

CZASOPISMO INSTYTUTU HISTORII  
UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO

# GALICJA

## STUDIA i MATERIAŁY

[www.galicja-ur.pl](http://www.galicja-ur.pl); <https://journals.ur.edu.pl/galisim>

DOI: 10.15584/galisim ISSN 2450-5854

W numerze m.in.:

**Tomasz Krzyżowski**, The Dissolution of the Pontifical Armenian-Ruthenian College in Lviv in 1784 by the Austrian Authorities. . . ; **Jan Tyszkiewicz**, Łemkowie zachodni przy granicy Galicji z Węgrami w XIX wieku; **Tomasz Jacek Lis**, **Boris Trnski**, Croatian Soldiers, Generals in Galicia and Bukovina in the years 1772–1918; **Tadeusz Półchłopek**, The Lviv intelligentsia milieu centered around “Dziennik Mód Paryskich” (1840–1848); **Anna Jakimyszyn-Gadocha**, Szpital żydowski na krakowskim Kazimierzu do lat 60. XIX wieku. . . ; **Alicja Kulecka**, In the circle of the intellectual elites of Galicia and Poland: the value system of Stanisław Tarnowski in the light of posthumous reminiscences and funeral speeches (1873–1917); **Ihor Lylo**, The history of the castle kitchen in Łańcut; **Magdalena Patro-Kucab**, Signatures in letters in terms of shaping the space for a good conversation. . . ; **Dorota Samborska-Kukuć**, Antoni Godziemba Wysocki in anecdotes and in the light of his own work (a reconnaissance study).

TOM FINANSOWANY Z PROGRAMU  
RCN/SP/0351/2021/1

Czasopismo jest  
indeksowane  
m.in. w bazach:

BazHum  
CEJSH  
DOAJ  
ERIH PLUS

10  
2024



*Niniejszy tom czasopisma „Galicja. Studia i materiały”  
dedykujemy Pani Profesor Jadwidze Hoff  
z okazji urodzin*



# GALICJA

## STUDIA I MATERIAŁY

TOM 10



WYDAWNICTWO  
UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO  
RZESZÓW 2024

#### REDAKCJA

dr hab. prof. UR Szczepan Kozak (red. naczej.), dr Agnieszka Kawalec (z-ca),  
dr hab. prof. UR Paweł Sierzęga (red.), dr hab. prof. UR Jerzy Kuzicki (red.), Natalia Gryń-Popek (sekretarz)

#### RECENZENCI TOMU

prof. dr hab. Christoph Augustynowicz; prof. dr hab. Kazimierz Karolczak;  
dr hab. prof. Uniw. w Drohobyczu Lidia Łazurko; dr hab. prof. UJK Mariusz Nowak;  
prof. dr hab. Leonid Zaskilniak

#### RADA NAUKOWA

*Przewodnicząca*: prof. dr hab. Jadwiga Hoff (Uniwersytet Rzeszowski)

*Członkowie*: prof. dr hab. Christoph Augustynowicz (Uniwersytet Wiedeński), prof. dr hab. Michał Baczkowski (Uniwersytet Jagielloński), dr hab. prof. UEK Krzysztof Broński (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie), prof. dr hab. Zdzisław Budzyński (Uniwersytet Rzeszowski), dr hab. prof. UR Mariola Hoszowska (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr hab. Urszula Jakubowska (IBL PAN), dr hab. prof. UR Jolanta Kamińska-Kwak (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr hab. Kazimierz Karolczak (Uniwersytet KEN w Krakowie), prof. dr hab. Eugeniusz Koko (Uniwersytet Gdański), prof. dr hab. István Kovács (Budapeszt), prof. dr hab. Ała Kyrydon (Uniwersytet Kijowski), dr Torsten Lorenz (Berlin), prof. dr hab. Waldemar Łazuga (PAU, Akademia Kaliska, UAM w Poznaniu), prof. dr hab. Jerzy Maternicki (Uniwersytet Rzeszowski), dr Mariusz Menz (UAM w Poznaniu), Doc. dr Marian Mudryj (Uniwersytet Lwowski), dr Sviatoslav Pacholkiv (Instytut Historii Żydów w Austrii, St. Pölten), dr hab. Stanisław Pijaj (Uniwersytet Jagielloński), dr Robert Pyrah (Uniwersytet Oksfordzki), dr hab. prof. UW Adam Redzik (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. Miłoś Reznik (Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie), prof. dr hab. Éva Ring (Uniwersytet w Budapeszcie), dr hab. prof. UP Isabel Röska-Rydel (Uniwersytet KEN w Krakowie), dr hab. Konrad Rzemieniecki (Zakład Narodowy im. Ossolińskich), dr hab. prof. UW Danuta Sosnowska (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. Łukasz Tomasz Sroka (Uniwersytet KEN w Krakowie), dr hab. prof. UAM Damian Szymczak (UAM w Poznaniu), dr hab. Krzysztof Ślusarek (Uniwersytet Jagielloński), prof. dr Peter Švorc, (Uniwersytet w Preszowie), prof. dr hab. Adam Wątor (Uniwersytet Szczeciński), prof. dr hab. Leonid Zaskilniak (Uniwersytet Lwowski)

Tłumaczenie i korekta tekstów i streszczeń w jęz. ang.: Łukasz Barciński

Korekta tekstów w jęz. ukr.: Natalia Zhukovych-Dorodnykh

Opracowanie redakcyjne i korekta: Władysław Wójtowicz

Opracowanie techniczne: Ewa Kuc

Łamanie i prace pomocnicze: Dorota Kocząb

Projekt okładki: Szczepan Kozak

Publikacja wydana w ramach programu „Rozwój czasopism naukowych”  
(Umowa Nr RCN/SP/0351/2021/1)

THIS JOURNAL IS OPEN ACCESS  
CC BY-NC-ND 4.0 INTERNATIONAL



© Copyright by  
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego  
Rzeszów 2024

**ISSN 2450-5854**  
**DOI: 10.15584/galisim**

2140

WYDAWNICTWO UNIwersytetu Rzeszowskiego  
35-310 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel.: 17 872 13 69, tel./faks: 17 872 14 26  
e-mail: [wydaw@ur.edu.pl](mailto:wydaw@ur.edu.pl); <https://wydawnictwo.ur.edu.pl>  
Wydanie I, format B5, ark. wyd. 41, ark. druk. 36,25, zlec. red. 55/2024

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego



## Spis treści

Table of contents .....	7
-------------------------	---

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<b>Tomasz Krzyżowski</b> , <i>The Dissolution of the Pontifical Armenian-Ruthenian College in Lviv in 1784 by the Austrian Authorities: Origins, Process, Consequences</i> .....	11
<b>Jan Tyszkiewicz</b> , <i>Łemkowie zachodni przy granicy Galicji z Węgrami w XIX wieku</i> .....	33
<b>Tomasz Jacek Lis, Boris Trnski</b> , <i>Croatian Soldiers, Generals in Galicia and Bukovina in the years 1772–1918</i> .....	49
<b>Tadeusz Pólchlopek</b> , <i>The Lviv intelligentsia milieu centered around “Dziennik Mód Paryskich” (1840–1848)</i> .....	66
<b>Anna Jakimyszyn-Gadocha</b> , <i>Szpital żydowski na krakowskim Kazimierzu do lat 60. XIX wieku (od „hekdeszu” do nowoczesnej placówki leczniczej)</i> .....	86
<b>Alicja Kulecka</b> , <i>In the circle of the intellectual elites of Galicia and Poland: the value system of Stanisław Tarnowski in the light of posthumous reminiscences and funeral speeches (1873–1917)</i> .....	110
<b>Viktoriia Voloshenko</b> , <i>Роль українських інтелектуалів у підготовці релігійних видань для селянства Наддніпрянської України: галицький вимір</i> .....	135
<b>Krzysztof Ziomek</b> , <i>Problematyka masowego wychodźstwa zarobkowego z Galicji omawiana podczas zjazdów prawników i ekonomistów polskich w epoce zaborów</i> .....	159
<b>Nataliia Mysak</b> , <i>Galician veterinarians in the second half of the 19<sup>th</sup> and early 20<sup>th</sup> centuries: a social and professional portrait</i> .....	208
<b>Jolanta Wąsacz-Krztoń</b> , <i>Janina Korolewicz-Waydowa, debut and first stage experiences</i> .....	230
<b>Aldona Młynarczuk</b> , <i>Portret Emilii Cyfrowicz 1835–1923 (s. Marii Emilii od Aniołów) na tle pierwszych niepokalańskich Zakładów Naukowo-Wychowawczych (do objęcia przełożenia w Jarosławiu w 1885 roku)</i> .....	251
<b>Kinga Fink</b> , <i>Uroki wielkomiejskiego i prowincjonalnego życia muzycznej rodziny Bursów. Przyczynek do historii galicyjskiej inteligencji</i> .....	273

<b>Joanna Pisulińska</b> , <i>Działalność dydaktyczna Wincentego Zakrzewskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim (1872–1918)</i> .....	314
<b>Tomasz Nakoneczny</b> , <i>Adolf Nowaczyński jako rewelator „conditio Polonica”. Retrospektywa postkolonialna</i> .....	336
<b>Klaudiusz Święcicki</b> , <i>Marian Kantor-Mirski. Szkic do portretu przedstawiciela małomiasteczkowej inteligencji. Okres galicyjski</i> .....	361
<b>Mariusz Menz</b> , <i>Nie tylko klasyki i stańczyk. Trójzaborowe znaczenie rodziny Koźmianów dla rozwoju inteligencji polskiej</i> .....	390
<b>Adam Świątek</b> , <i>Polacy w Centralnym Związku Dziennikarzy Słowiańskich i Wszechsłowiańskim Związku Dziennikarzy</i> .....	422
<b>Алла Швець</b> , <i>Літературна інтелігенція в часі російської інвазії Галичини 1914–1915 рр.</i> .....	442

### ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

<b>Ihor Lylo</b> , <i>The history of the castle kitchen in Łańcut</i> .....	461
<b>Magdalena Patro-Kucab</b> , <i>Signatures in letters in terms of shaping the space for a good conversation (based on the private correspondence of Alojzy Feliński)</i> ....	479
<b>Dorota Samborska-Kukuć</b> , <i>Antoni Godziemba Wysocki in anecdotes and in the light of his own work (a reconnaissance study)</i> .....	497
<b>Danuta Kowalewska</b> , <i>Z dziejów teatru lwowskiego: „Weksle przecięte, czyli jarmark w Czerniowcach” Stanisława Doliwy Starzyńskiego</i> .....	509
<b>Janusz Gerasik</b> , <i>Julian Czupka (1854–1924). Rzeszowski adwokat prekursorem humorystyki polonijnej w Ameryce</i> .....	528

### ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE, NOTY O KSIĄŻKACH

<b>Piotr Olechowski</b> , <i>Dwa stulecia cmentarzy wojennych Stanisławowa w ujęciu Jaremy Kwasniuka, Romana Czorneńkiego i Petra Hawrylyszyna, czyli kilka słów o książce „Військові Некрополі Станисловова – Івано-Франківська 1809–2020”, Брустури 2022, 480 сс.</i> .....	555
---	-----

### KRONIKA

<b>Małgorzata Wołoszyn</b> , <i>Sprawozdanie z uroczystości pogrzebowych księcia Andrzeja Lubomirskiego w dniu 20 stycznia 2024 roku</i> .....	567
--	-----



## Table of contents

### ARTICLES and DISSERTATIONS

<b>Tomasz Krzyżowski</b> , <i>The Dissolution of the Pontifical Armenian-Ruthenian College in Lviv in 1784 by the Austrian Authorities: Origins, Process, Consequences</i> .....	11
<b>Jan Tyszkiewicz</b> , <i>Western Lemkos at the border of Galicia and Hungary in the 19<sup>th</sup> century</i> .....	33
<b>Tomasz Jacek Lis, Boris Trnski</b> , <i>Croatian Soldiers, Generals in Galicia and Bukovina in the years 1772–1918</i> .....	49
<b>Tadeusz Pólchlopek</b> , <i>The Lviv intelligentsia milieu centered around “Dziennik Mód Paryskich” (1840–1848)</i> .....	66
<b>Anna Jakimyszyn-Gadocha</b> , <i>The Jewish Hospital in Kraków’s Kazimierz until the 1860s (from a “hekdesz” to a modern medical facility)</i> .....	86
<b>Alicja Kulecka</b> , <i>In the circle of the intellectual elites of Galicia and Poland: the value system of Stanisław Tarnowski in the light of posthumous reminiscences and funeral speeches (1873–1917)</i> .....	110
<b>Viktoriia Voloshenko</b> , <i>The role of the Ukrainian intelligentsia in preparing religious publications for the peasantry of Dnieper Ukraine: the Galician dimension</i> .....	135
<b>Krzysztof Ziomek</b> , <i>The Issue of Massive Economic Emigration from Galicia during the Congresses of Polish Jurists and Economists in the Era of Partitions</i> .....	159
<b>Nataliia Mysak</b> , <i>Galician veterinarians in the second half of the 19<sup>th</sup> and early 20<sup>th</sup> centuries: a social and professional portrait</i> .....	208
<b>Jolanta Wąsacz-Krztoń, Janina Korolewicz-Waydowa</b> , <i>debut and first stage experiences</i> .....	230
<b>Aldona Młynarczuk</b> , <i>Portrait of Emilia Cyfrowicz (1835–1923, Sister Maria Emilia of the Angels) against the backdrop of the first Immaculata Scientific-Educational Institutes (before becoming the superior in Jarosław in 1885)</i> .....	251
<b>Kinga Fink</b> , <i>The charms of urban and provincial life in the musical Bursa family: a contribution to the history of Galician intelligentsia</i> .....	273



<b>Joanna Pisulińska</b> , <i>The didactic work of Wincenty Zakrzewski at the Jagiellonian University (1872–1918)</i> .....	314
<b>Tomasz Nakoneczny</b> , <i>Adolf Nowaczyński as a revealer of “conditio Polonica”: a postcolonial retrospective</i> .....	336
<b>Klaudiusz Święcicki</b> , <i>Marian Kantor-Mirski: a Sketch for a Portrait of a Representative of Small-town Intelligentsia. The Galician Period</i> .....	361
<b>Mariusz Menz</b> , <i>Not just a classic and a Stańczyk: the significance of the Koźmian family under the three partitions for the development of Polish intelligentsia</i> .....	390
<b>Adam Świątek</b> , <i>Poles in the Central Union of Slavic Journalists and the All-Slavic Union of Journalists</i> .....	422
<b>Алла Швець</b> , <i>Literary intelligentsia during the Russian invasion of Galicia in 1914–1915</i> .....	442

#### SOURCES and MATERIALS

<b>Ihor Lylo</b> , <i>The history of the castle kitchen in Łańcut</i> .....	461
<b>Magdalena Patro-Kucab</b> , <i>Signatures in letters in terms of shaping the space for a good conversation (based on the private correspondence of Alojzy Feliński)</i> ....	479
<b>Dorota Samborska-Kukuć</b> , <i>Antoni Godziemba Wysocki in anecdotes and in the light of his own work (a reconnaissance study)</i> .....	497
<b>Danuta Kowalewska</b> , <i>From the History of the Lviv Theatre: Weksle przecięte, czyli jarmark w Czerniowcach [Cut Bills of Exchange, or the Fair in Chernivtsi]</i> .....	509
<b>Janusz Gerasik</b> , <i>Julian Czapka (1854–1924): a Rzeszów-based lawyer, the precursor of satirical writing of the Polish diaspora in America</i> .....	528

#### REVIEW ARTICLES, REVIEWS, NOTES about BOOKS

<b>Piotr Olechowski</b> , <i>Two Centuries of War Cemeteries in Stanisławów by Jarema Kwasniuk, Roman Czorneńki, and Petro Hawrylyszyn: A Few Words About the Book “Військові Некрополі Станисловова – Івано-Франківська 1809–2020”, Бруцтури 2022, сс. 480</i> .....	555
---	-----

#### CHRONICLE

<b>Malgorzata Woloszyn</b> , <i>An account of the funeral of Prince Andrzej Lubomirski on January 20, 2024</i> .....	567
--	-----

## **ARTYKUŁY I ROZPRAWY**



**Tomasz Krzyżowski**

ORCID: 0000-0001-7193-5661

(Polish Academy of Art and Science, Poland)

## The Dissolution of the Pontifical Armenian-Ruthenian College in Lviv in 1784 by the Austrian Authorities: Origins, Process, Consequences<sup>1</sup>

The article presents the final years of the functioning of the Armenian-Ruthenian College in Lviv during the period of Austrian occupation. By the decision of Emperor Joseph II of Habsburg on April 5, 1784, the institution was dissolved, and the lecturers and students were evicted. The analysis of source material stored in the archives in Rome, Vienna, and Lviv enabled the presentation of the behind-the-scenes negotiations between church authorities (the Apostolic Nunciature in Vienna and the Congregation for the Propagation of the Faith) and the imperial chancery aimed at obtaining compensation for the lost property and efforts to reactivate the college outside the borders of the Austrian Empire.

**Keywords:** Pontifical Armenian-Ruthenian College, Armenians, Ruthenians, Theatines, Congregation for the Propagation of the Faith

The establishment and operation of the Lviv College run by the Order of Regular Clerics (Theatines) can be considered a remarkable phenomenon in the field of education and formation of candidates for the Catholic priesthood in Poland in the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> centuries. This institution exemplified the creative cooperation among clergy of three rites: professors and educators from the Roman Catholic Theatine order and seminarians of the Armenian Catholic and Greek Catholic rites, who acquired philosophical-theological knowledge and practical skills necessary for pastoral work at the college. Research conducted so far on the functioning of the college has yielded tangible results. In the latter half of the 1940s, Grzegorz Petrowicz,<sup>2</sup> addressed the issue of the college's

<sup>1</sup> The query in the Archive of the Congregation for the Propagation of the Faith in Rome was conducted thanks to a scholarship from the Lanckoroński Foundation.

<sup>2</sup> G. Petrowicz, *L'Unione degli Armeni di Polonia con la Santa Sede (1626–1686)*, Roma 1950. These issues were also described by B. Mas, *I Teatini e l'unione degli Armeni di Leopoli*

establishment in the context of the introduction of the church union in Poland. He also described the further fate of this institution in his subsequent monograph on the history of the Armenian Church in Poland, dedicating extensive passages to this issue.<sup>3</sup> Slightly earlier, the Ukrainian scholar Dmytro Blazejovskij presented a monograph on the college, describing its history from its inception until its dissolution by the Austrian authorities.<sup>4</sup> Giovanni Scarabelli also published a synthesis of the institution's activities.<sup>5</sup> Additionally, there are several minor studies whose authors focus on various aspects of the college's operations, including foreign language teaching,<sup>6</sup> theatre,<sup>7</sup> the college's architecture,<sup>8</sup> and its students.<sup>9</sup> The least known aspect is the final period of the college's existence, corresponding to the era of the partitions, especially the years 1783–1784, during which there was an intensification of events leading to the institution's dissolution by Emperor Joseph II of Habsburg.<sup>10</sup> During archival research, a wide base of sources was obtained from the Archive of the Congregation for the Propagation of the Faith in Rome and the Archive of the House, Court, and State in Vienna. This expanded the information provided by the aforementioned authors and included previously unknown documentation collected in the Central State Historical Archive of Ukraine in Lviv, produced by the Galician Governorate. This allowed for an understanding of the behind-the-scenes aspects of the college's dissolution not only from the perspective

---

*con la Santa Sede*, „Regnum Dei. Collectanea Theatina a Clericis Regularibus edita”, Romae 1951, p. 154–163.

<sup>3</sup> G. Petrowicz, *La Chiesa Armena in Polonia e nei paesi limitrofi (1686–1954)*, Roma 1988.

<sup>4</sup> D. Blazejovskij, *Ukrainian and Armenian Pontifical Seminaries of Lviv (1665–1784)*, Roma 1975. A summary of the book with certain corrections and additions: idem, *I Teatini e i Pontifici Collegi Armeno e Ucraino di Leopoli (1665–1784)*, „Regnum Dei. Collectanea Theatina a Clericis Regularibus edita”, Romae 1979, p. 205–248.

<sup>5</sup> G. Scarabelli, *I Teatini a Leopoli*, „Regnum Dei. Collectanea Theatina a Clericis Regularibus edita”, Romae 2003, p. 211–223.

<sup>6</sup> E. Tryjarski, *Ze studiów nad rękopisami i dialektem kipczackim Ormian polskich*, part 2: *O nauce języków obcych w Kolegium teatyńskim we Lwowie*, „Rocznik Orientalistyczny” 1960, vol. 23, p. 30–55.

<sup>7</sup> M. Mieszek, *Kilka uwag o intermediach z lwowskiego kolegium księży teatynów*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2007, no 9, p. 53–61.

<sup>8</sup> J. Kowalczyk, *Gmach kolegium Teatynów we Lwowie i jego twórcy – Salvi i Chiaveri*, in: *Sztuka Kresów Wschodnich*, vol. 5, ed. A. Betlej, P. Krasny, Kraków 2003, p. 53–64.

<sup>9</sup> E. Tryjarski, *Ze studiów nad rękopisami i dialektem kipczackim Ormian polskich*, part 3: *Katalogi alumnów Kolegium teatyńskiego we Lwowie*, „Rocznik Orientalistyczny” 1960, vol. 24, p. 43–87.

<sup>10</sup> Father Władysław Chotkowski also pointed out this aspect and planned a separate study, which, however, did not materialize. M. Miławicki, *Źródła do dziejów Kościoła ormiańskokatolickiego w Galicji w zbiorach wiedeńskich*, „Lehahayer. Czasopismo Poświęcone Dziejom Ormian Polskich” 2019, vol. 6, p. 127.

of the Holy See and the Apostolic Nunciature in Vienna but also from the viewpoint of the Austrian administration.

It is worth recalling the most significant facts from the history of the college. As mentioned, its establishment is closely tied to the union made by Armenian Archbishop Nicholas Torosowicz with the Holy See in 1630. In the following decades, the key issues included implementing the union, educating Armenian clergy, and correcting liturgical books. The Congregation for the Propagation of the Faith entrusted this mission to the Theatines, who had appropriate preparation and experience in missionary work in Armenia, Georgia, Turkey, and other Eastern countries.<sup>11</sup> In 1664, Father Clemente Galano and Father Luigi Maria Pidou arrived in Lviv, where they laid the foundations for the college and began teaching the first students of the Armenian rite. The Congregation for the Propagation of the Faith generously supported the renovation work and the purchase of necessary equipment. The official date of the opening of the Pontifical Armenian College in Lviv is considered to be 1665. In 1709, Ruthenians joined the Armenian students; from then until the end of the institution's existence, seminarians of both rites studied and were formed together under the guidance of the Theatines.

Initially, the college was housed in small premises adjacent to the Armenian Cathedral. A few years later, the college was moved to buildings next to the Armenian Church of the Holy Cross. In 1734, a new building was erected near the High Castle, which burned down in 1740. In the following years, a new building was erected on the same site, but it was never completed. Of the planned quadrangular layout, only the southern wing and part of the western (front) wing were built.<sup>12</sup> At the Pontifical Armenian-Ruthenian College, students were taught Latin and Armenian grammar, singing, Armenian liturgy, rhetoric, logic, philosophy, and various fields of theology. Approximately 140 Armenians and 200 Ruthenians studied at the college, many of whom later held prominent positions within the church structures.

The situation of the college changed after the first partition of Poland in 1772. The Viennese authorities imposed a tax on the college and required it to provide fodder for the army. In 1774, they offered Prefect Father Ignazio Rossetti the option of relocating the college to the former Jesuit building in Jarosław, but the proposal was not accepted.<sup>13</sup> In 1775, Empress Maria Theresa issued a decree obligating the Galician Governorate to approve the properties belonging to the college. A year later, there were further interventions, this time in the organization of studies. In 1779, the Apostolic Nunciature in

<sup>11</sup> More on this topic see: A. Iwaszczonek, *La presenza Teatina tra gli Armeni*, „Regnum Dei. Collectanea Theatina a Clericis Regularibus edita”, Romae 2019, p. 11–30.

<sup>12</sup> J. Kowalczyk, *op. cit.*, p. 56–57.

<sup>13</sup> D. Blazejovskij, *Ukrainian and Armenian*, *op. cit.*, p. 239.

Vienna intervened because a proposed infrastructure project in Lviv included the construction of a new road that was to pass through the college courtyard. In mid-1782, the Governor of Galicia, Joseph Brigido, demanded a statement regarding property matters, including foreign donations for the maintenance of the institution. At that time, the Apostolic Nuncio in Vienna, Archbishop Giuseppe Garampi, anticipating further difficulties in the college's operations, proposed to the Congregation for the Propagation of the Faith that the college be relocated outside the borders of the Austrian Empire. However, the Holy See did not decide to take such a radical step at that time.<sup>14</sup> As it later turned out, the actions taken by the central authorities in Vienna and the local offices in Lviv were only a prelude to the eventual dissolution of the institution.

In 1783, the college provided spiritual and intellectual formation to 28 seminarians of the Armenian and Greek Catholic rites from Galicia and abroad, including Kyiv, Volhynia, Podolia, and Transylvania. The positions of superiors and professors were held by four Theatines: Prefect Ignazio Rossetti, Vice-Prefect Giovanni Giacomo Bonaglia, Francesco Jonson de la Stock, and Giuseppe Redi. The study program included topics in philosophy and theology, and there were also classes in Polish literature to equip candidates for the priesthood with skills useful for delivering sermons.<sup>15</sup>

Before the official decision to dissolve the college was made, Prefect Rossetti reached out to Archbishop Giuseppe Garampi, expressing concern about the information that the Viennese authorities had communicated to the ordinaries of the various dioceses. The bishops had been informed that all seminaries would be closed by November 1783. The prefect opposed these plans, emphasizing that the college had been established with external funds, and its dissolution would indicate a spirit of usurpation and animosity towards the Holy See. Rossetti found the principles of education in the General Seminary, which promoted loyalty to secular authorities, to be controversial, contrasting them with the teaching principles at the college, where the focus was on solidifying Catholic dogmas and good morals.<sup>16</sup> Rossetti also sent a letter to the United Court Chancellery, stressing that the college had been under the jurisdiction of the Congregation for the Propagation of the Faith since its inception, and the Theatines had acted as administrators and custodians on behalf of the Holy See.<sup>17</sup>

<sup>14</sup> G. Petrowicz, *La Chiesa Armena in Polonia*, *op. cit.*, p. 192–193.

<sup>15</sup> Archivio della Sacra Congregazione di Propaganda Fide (hereafter: APF), Collegio Armeno e Ruteno di Leopoli (hereafter: Colleg. Leop.), vol. 2, Kopia listu o. Ignazio Rossettiego do abp. Giuseppe Garampiego, Lwów 3 lipca 1783, p. 41.

<sup>16</sup> APF, Colleg. Leop., vol. 2, Copy of the letter from Father Ignazio Rossetti to Archbishop Giuseppe Garampi, Lviv, July 3, 1783, p. 41.

<sup>17</sup> APF, Colleg. Leop., vol. 2, Copy of the letter from Father Rossetti to the United Court Chancellery in Vienna, [June 1783], p. 46.

The grotesque visit of Emperor Joseph II Habsburg to the college on June 22, 1783, aroused concern among the superiors and students. The monarch ran around with a hat in his hand, asking numerous questions. The prefect provided an account of the current situation of the institution, presenting the staff, study program, and financial situation. According to Rossetti, the purpose of the monarch's visit was to assess the condition and usefulness of the college building. As mentioned, the construction work had not been completed, so the building required significant financial investment. The prefect deliberately emphasized its deficiencies and pointed out that the utility rooms, including the kitchen and brewery, had been built temporarily and were at risk of collapse. After looking around the college, the emperor remarked that the living conditions left much to be desired. Talking about the funds, Father Rossetti informed that besides extraordinary grants, the Holy See annually paid 860 scudi for statutory activities; additionally, profits were drawn from various capital investments. The emperor stated that the funds were very modest. The prefect replied that the funding allowed the provision of daily maintenance, emphasizing that they lived thanks to Providence and the support of the Holy See, as the monks themselves did not possess any goods. Rossetti also mentioned another issue: the idea of the Greek Catholic ordinary in Lviv, who suggested, along with the Armenian archbishop, submitting a joint memorandum to the Austrian government requesting the preservation of the college. However, Rossetti doubted the effectiveness and legitimacy of this endeavor.<sup>18</sup> Father Bonaglia, who was present during the monarch's visit, reports that as the emperor was leaving the college, he said to the fathers, "good job," but did not comment on the future of the institution, intensifying the uncertainty and speculation among the superiors and students. Unofficial information reaching the Theatines indicated that the matter was settled, and the college—like other seminaries—was to be abolished, with the building designated for military supply storage. Father Bonaglia, writing to his confreres in Rome, stated with disappointment: "Ognun si meraviglia, che l'Imperatore, fisso a non toccare Luoghi di Educazione, così abbia disposto".<sup>19</sup>

A few days after the mentioned visit to the college, on June 30, 1783,<sup>20</sup> the emperor signed a decree to dissolve the Papal Armenian-Ruthenian College

<sup>18</sup> APF, Colleg. Leop., vol. 2, Copy of the letter from Father Rossetti to Archbishop G. Garampi, Lviv, July 3, 1783, pp. 41–42.

<sup>19</sup> APF, Colleg. Leop., vol. 2, Copy of the letter from Father Giovanni Giacomo Bonagli to the Theatines in Rome, Lviv, July 6, 1783, p. 39.

<sup>20</sup> Władysław Chotkowski states that the decree abolishing the Theatines was signed on March 11, 1783. The confiscated property was supposed to be compensation for the 25 000 florins that the Clarisses from Nowy Sącz donated to the Congregation of Rites in Rome for the



and the suppression of the Theatine Order.<sup>21</sup> According to this document, the seminarians studying there were to continue their education at the General Seminary. The resolution of July 29 of that year expressed uncertainty about how to treat the Theatines who had worked at the college until then: whether as former monks or as teachers employed by the Roman Congregation for the Propagation of the Faith. At the same time, there were plans to encourage them to leave Galicia by covering their travel expenses.<sup>22</sup> In this situation, Prefect Rossetti, in a letter to Archbishop Garampi, stated that he would make every effort to oppose the execution of the decree. He considered it a point of honor to stand guard over the rights and dignity of the Holy See against blatant lawlessness and violations of its property. At the same time, he undertook efforts to delay the execution of the decree as much as possible, thereby giving the nuncio and the Holy See time to undertake possible negotiations aimed at changing the emperor's decision.<sup>23</sup> The nuncio encouraged Rossetti to remain steadfast against any innovations concerning the college by the Austrian administration.<sup>24</sup> Meanwhile, Austria's Chancellor, Prince Wenzel Anton von Kaunitz, known for his uncompromising stance toward the Catholic Church and efforts to weaken it, issued a note addressing the matter. He stated that some actions taken by the Galician Governorate in Lviv, especially the emperor's visit to the college, had raised concerns for the apostolic nuncio in Vienna, who did not hesitate to remind that the college was under the jurisdiction of the Congregation for the Propagation of the Faith and was financed by it, and that it educated Catholic missionaries. At the same time, Nuncio Garampi approached the emperor, requesting protection for the institution from unfavorable local government regulations. Kaunitz, being a shrewd player, likely wanting to calm the

---

canonization of St. Kinga. The above information could not be confirmed in the analyzed source material. W. Chotkowski, *Dzieje klasztorów i monasterów galicyjskich w czasach rozbiorowych*, part 1: *Zakony doszczętnie zniszczone*, in: W. Chotkowski, *Kasaty klasztorów w Galicji. Wybór prac*, ed. A. Gašior, J. Królikowski, Kraków 2019, p. 242.

<sup>21</sup> Initially, the college building was supposed to be transferred to the General Seminary of the Greek Catholic rite, but on June 30, 1783, the emperor changed his decision and allocated it to the military. The General Seminary was to be housed in the former Dominican convent, due to better local conditions. Central State Historical Archives of Ukraine in Lviv (hereinafter: CDIAUL), f. 146, op. 84 (description), sp. 2149 (case), Copy of the letter from the Galician Governorate to the United Court Chancellery in Vienna, Lviv, October 28, 1783, p. 52.

<sup>22</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Copy of the letter from the Galician Governorate to Prince Leopold von Kolovrat, Lviv, August 26, 1783, p. 17.

<sup>23</sup> APF, Colleg. Leop., vol. 2, Copy of the letter from Father Rossetti to Archbishop G. Garampi, Lviv, July 10, 1783, p. 50.

<sup>24</sup> APF, Colleg. Leop., vol. 2, Copy of Archbishop G. Garampi's letter to the Congregation for the Propagation of the Faith, Vienna, July 24, 1783, p. 55.

concerns of the Lviv Governorate, suggested that in the event of the dissolution of the Lviv college, the Holy See should not intervene, as it had not objected during the dissolution of the Illyrian-Hungarian College in Bologna in 1781.<sup>25</sup>

At the same time, a bureaucratic machine was set in motion to implement the decisions made in Vienna. The United Court Chancellery obliged the Lviv Governorate to provide detailed information regarding the funding of the construction and maintenance of the college. Over the course of several months, the local Lviv offices and those in Vienna attempted to determine who actually funded the institution and what status the Theatines working there held: whether they should be treated as monks or as teachers employed by the Congregation for the Propagation of the Faith. The United Court Chancellery suspended the execution, instructing to maintain the status quo until the matter was clarified.<sup>26</sup> The Governorate argued that the issue of the college's foundation was complex because its construction was financed not only by the Congregation for the Propagation of the Faith but also by other donors. Annually, the Congregation allocated 860 scudi to the college, and it was responsible for appointing lecturers. The Governorate pressed for a final decision on the closure of the institution as the opening date of the General Seminary approached.<sup>27</sup> According to the information gathered by officials, the cost of building the college amounted to 259 198 guilders, of which the Holy See was to contribute 77 400 guilders. The remaining sum came from bishops, secular donors, and the college's revenue. Subsequent reports prepared by Governorate officials essentially did not bring any new findings.<sup>28</sup> The authorities of the Lviv Governorate, referring to the imperial decree of June 30, 1783, advocated for a swift finalization of the dissolution and urged the United Court Chancellery to issue a final verdict.<sup>29</sup>

Although the narrative from the United Court Chancellery left little room for doubt, the lack of a clear response from the Viennese authorities led Father Rossetti to still see hope for the possibility of the college's continued operation. Prefect, citing the will of the Holy See, wanted to continue the college's activities, but he feared giving the Viennese authorities a pretext for its closure. On one hand, he did not want conducting lectures to be interpreted as opposing the monarch's

<sup>25</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Note from Prince Wenzel Anton von Kaunitz, Vienna, July 14, 1783, p. 23.

<sup>26</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Letter from the United Court Chancellery to the Galician Governorate, Vienna, August 26, 1783, p. 33.

<sup>27</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Copy of the letter from the Galician Governorate to the United Court Chancellery, Lviv, September 16, 1783, p. 31.

<sup>28</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Copy of the letter from the Galician Governorate to the United Court Chancellery, Lviv, October 28, 1783, p. 52.

<sup>29</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Copy of the letter from the Galician Governorate to the United Court Chancellery, Lviv, November 27, 1783, p. 58–59.

will; on the other hand, he believed that ceasing classes would only hasten the dissolution, as the institution would be deemed useless. The only solution to the impasse Rossetti saw was admitting foreign seminarians, mainly from Poland, and he appealed to the bishops to send new candidates.<sup>30</sup> Regarding the continuation of studies for foreign students, Rossetti approached Prince Kaunitz and Archbishop Garampi, asking for clarification on the matter.<sup>31</sup> The decision issued by the United Court Chancellery at the end of 1783 was favorable. The memorandum sent to the Viennese nunciature stated that as long as the college existed, foreign students could study there on the condition that they would return to their own dioceses after completing their education, as only graduates of the General Seminary could undertake pastoral work within the empire. The nuncio promptly informed Rossetti of this, encouraging him to continue zealously, to increase the number of students, to provide them with appropriate education, while also sensitizing him to ensure that the state authorities never received justified complaints about the college's activities. However, the United Court Chancellery avoided answering the most pressing question: what would be the future prospects of the college given the looming threat of dissolution.<sup>32</sup> The Congregation for the Propagation of the Faith also expressed satisfaction with this turn of events.<sup>33</sup> Nevertheless, it was a temporary solution.

In early 1784, the United Court Chancellery proposed new rules for the operation of the Papal Armenian-Ruthenian College. Clerics of the Armenian and Greek Catholic rites, both from the country and abroad, could continue their studies in conjunction with the General Seminary, while maintaining a certain degree of distinctiveness. The proponents of the proposal emphasized that merging both institutions would be beneficial for the students, who would have excellent conditions to complete their theological studies and preserve the traditions and liturgy of their respective rites. The new concept involved relocating the current seat of the college to another monastery building with an adjacent church. However, the United Court Chancellery, negotiating with the Viennese nunciature, did not provide detailed information about the property

<sup>30</sup> APF, Colleg. Leop., vol. 2, Copy of the letter from Father Rossetti to Archbishop G. Garampi, Lviv, September 7, 1783, p. 65–66.

<sup>31</sup> Haus-, Hof- und Staatsarchiv (dalej: HHStA), Staatskanzlei (dalej: StK), Provinzen Galizien (dalej: PG) 3–3, Letter from Archbishop G. Garampi to the United Court Chancellery, Vienna, October 11, 1783, p. 1.

<sup>32</sup> APF, Colleg. Leop., vol. 2, Copy of Archbishop G. Garampi's letter to the Congregation for the Propagation of the Faith, Vienna, December 15, 1783, p. 73. D. Blazejovskyj, *Ukrainian and Armenian*, *op. cit.*, p. 241.

<sup>33</sup> APF, Lettere della Sacra Congregazione di Propaganda Fide (hereafter: Lettere), vol. 244, Copy of the letter from the Congregation for the Propagation of the Faith to Archbishop G. Garampi, Rome, January 10, 1784, p. 10–11.

to be taken over by the college.<sup>34</sup> The Congregation for the Propagation of the Faith did not agree with such a solution, opposing the education of Armenians and Ruthenians in the General Seminary, as it argued that it would negatively impact their spiritual and intellectual formation. The Congregation also pointed out a legal flaw related to the property exchange, insisting that a contract should be concluded specifying which party should carry out the renovation of the new facility and adapt it to the needs of the college.<sup>35</sup> Before the decision of the Congregation for the Propagation of the Faith reached Vienna, on March 8, 1784, the United Court Chancellery ordered the Galician Governorate to implement the emperor's decree of June 30, 1783, according to which the Papal Armenian-Ruthenian College was to be liquidated, and the building transferred to the military gastronomic office. The clerics were to be transferred to the General Seminary and begin studies in philosophy and theology at the University of Lviv.<sup>36</sup> It can be assumed that the proposal for property exchange and the associated hope for the continued operation of the college was part of a delaying tactic aimed at lulling the vigilance of the church authorities.

In this regard, the Galician Governorate instructed the District Office in Lviv to implement the imperial decree. The movable equipment of the college was to be transported to the General Seminary, with particular attention paid to the valuable book collection, which was to be incorporated into the seminary library. After removing the equipment, the college building was to be handed over to the military command. As mentioned, the clerics were to be transferred to the General Seminary, along with the Theatines, who were temporarily planned to be accommodated there, with their maintenance ensured.<sup>37</sup> At the same time, the Governorate informed the Lviv archbishops, rectors of the Galician Latin and Uniate Seminary, and Galician military authorities about the impending confiscation.<sup>38</sup>

The liquidation of the college was carried out on April 5, 1784, by Matthias Ramutha, an employee of the Customs Office in Lviv, in the presence of Father Józef Skobera, the ecclesiastical commissioner. Prefect Rossetti and Nuncio

<sup>34</sup> HHStA, StK, PG, 3–3, Copy of the letter from the United Court Chancellery to Archbishop G. Garampi, Vienna, February 26, 1784, p. 4. D. Blazejovskyj, *Ukrainian and Armenian, op. cit.*, p. 241.

<sup>35</sup> APF, Lettere, vol. 244, Copy of the letter from the Congregation for the Propagation of the Faith to Archbishop G. Garampi, Rome, March 20, 1784, p. 191–192.

<sup>36</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Copy of the letter from the United Court Chancellery to the Galician Governorate, Vienna, March 8, 1784, p. 77.

<sup>37</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Copy of the letter from the Galician Governorate to the District Office in Lviv, Lviv, March 26, 1784, p. 71.

<sup>38</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Copy of the letter from the Galician Governorate to the Latin, Greek Catholic, and Armenian archbishops of Lviv, military command, and rectors of the General Seminary, Lviv, March 26, 1784, p. 72–73.

Garampi expressed surprise at the liquidation of the college and the confiscation of its equipment. In a letter to Prince Kaunitz, the nuncio wrote that this fact is difficult to logically explain due to the ongoing negotiations regarding the exchange of buildings. The nuncio suggested that perhaps an inadequately informed official in Lviv, unaware of the context and circumstances of the negotiations, carried out the liquidation, thus he requested clarification of the situation. The nuncio stated that the emperor would certainly not allow the Congregation for the Propagation of the Faith to experience injustice and unjustifiably lose its property due to administrative decisions without due process and a court judgment.<sup>39</sup> The response from the United Court Chancellery was evasive. The nuncio was asked whether the Holy See intended to continue the annual subsidy for the maintenance of Armenian and Ruthenian students. Additionally, it was noted that in the General Seminary, the clerics would receive a solid education and better living and social conditions than before. It was indicated that if the Congregation for the Propagation of the Faith was not satisfied with this solution, the emperor would have the freedom to sell the building of the former college, with the caveat that the amount received from the sale should deduct the sum provided for the construction, equipment, and maintenance of the institution by other institutions and private individuals.<sup>40</sup>

In a letter to the Congregation for the Propagation of the Faith, the nuncio used more forceful language, calling the liquidation of the college “a violent robbery”. He considered it obvious that, according to the ancient legal maxim: *spoliatus sit ante omnia restituendus*, the property should be returned to its rightful owner. The nuncio saw only hope in the intervention of Emperor Joseph II. The Theatines consistently refused to transfer to the General Seminary and refrained from accepting salaries, so as not to give the pretext that they had accepted the liquidation of the college and voluntarily accepted the consequences associated with it. Such a stance, according to the nuncio, was an expression of protest and a reproach of conscience for the planners and implementers of the liquidation. Rossetti remained level-headed and did not delude himself about the recovery of the building; therefore, he sought an alternative. He believed that the most advantageous solution would be to relocate the college abroad, to Kamianets-Podilskyi or Zhytomyr. The nuncio spoke very highly of Rossetti’s attitude, who defended the institution with great commitment and sought new solutions to allow it to continue functioning.<sup>41</sup>

---

<sup>39</sup> HHStA, StK, PG, 3–3, Letter from Archbishop G. Garampi to the United Court Chancellery, Vienna, April 17, 1784, p. 5.

<sup>40</sup> HHStA, StK, PG, 3–3, Copy of the letter from the United Court Chancellery to Archbishop G. Garampi, Vienna, May 12, 1784, p. 7.

<sup>41</sup> APF, Colleg. Leop., vol. 2, Copy of Archbishop G. Garampi’s letter to the Congregation for the Propagation of the Faith, Vienna, April 19, 1784, p. 109–110.

Although the nuncio still hoped for a turning point, the sequence of events only confirmed that the hopes he had attached to the imperial intervention were in vain. This is evidenced by the treatment of the former prefect, Fr. Rossetti, who requested temporary permission to stay in the college until he received instructions from the Holy See. On April 13, 1784, the County Office ordered him to leave the building within eight days.<sup>42</sup> Rossetti reported that the executors behaved in a rude and arrogant manner. When leaving the college, Fr. Rossetti took only his own clothes and the most important documents.<sup>43</sup>

Temporary accommodation and maintenance were provided to the Theatines in the General Seminary until they made a decision about traveling to Rome. The fathers refused and sought refuge with Archbishop Jakub Walerian Tumanowicz of the Armenian Church. Three seminarians from outside the empire, who had lived with the Theatines, also refused to go to the General Seminary and waited for instructions from their own ordinaries.<sup>44</sup> Fr. Rossetti temporarily housed two of the seminarians in the Reformed monastery and planned to send them to the Papal College in Vilnius.<sup>45</sup> The remaining seminarians returned home with the hope of returning to the seminary if it reopened. If this proved impossible, Fr. Rossetti was to make efforts for them to complete their studies at the seminary in Vilnius.<sup>46</sup> By a decree of the United Court Chancellery dated May 8, 1784, the Theatines were granted a pension of 16 guilders from the Religious Fund as long as they remained in Lviv.<sup>47</sup> However, they were required to submit a statement within 14 days indicating whether they would remain in Galicia or decide to travel abroad, in which case they would be granted funds for the journey.<sup>48</sup> The Theatines rejected the pension proposal and reimbursement of travel expenses.<sup>49</sup> In their difficult material situation, they were supported by Nuncio Garampi and the Congregation for the Propagation of the Faith. In their difficult financial situation, they were supported by Nuncio Garampi and the Congregation for the

<sup>42</sup> HHStA, StK, PG, 3–3, Copy of the letter from the Galician Governorate in Lviv to Father Ignazio Rossetti, Lviv, April 13, 1784, p. 13.

<sup>43</sup> D. Blazejovskij, *Ukrainian and Armenian, op. cit.*, p. 242.

<sup>44</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Letter from the Customs Office to the Galician Governorate, Lviv, April 2, 1784, p. 79; CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Letter from the District Office in Lviv to the Galician Governorate, Lviv, April 29, 1784, p. 85–86.

<sup>45</sup> APF, Colleg. Leop., vol. 2, Copy of Archbishop G. Garampi's letter to the Congregation for the Propagation of the Faith, Vienna, May 3, 1784, p. 113–114.

<sup>46</sup> D. Blazejovskij, *Ukrainian and Armenian, op. cit.*, p. 243.

<sup>47</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Copy of the letter from the United Court Chancellery to the Galician Governorate, Vienna, May 8, 1784, p. 90.

<sup>48</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Copy of the letter from the Galician Governorate to the District County Office in Lviv, Lviv, June 28, 1784, p. 92.

<sup>49</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Copy of the letter from the Galician Governorate to the District County Office in Lviv, Lviv, June 28, 1784, p. 92.

Propagation of the Faith.<sup>50</sup> The requests of the nuncio for Prefect Rossetti and the other Theatines to be allowed to live in the college again until the matter was resolved were to no avail.<sup>51</sup>

Although the Congregation for the Propagation of the Faith still hoped for a swift resolution; they even changed their rhetoric expressing readiness to exchange the college building for another,<sup>52</sup> which, due to the confiscation, practically had no significance anymore. In late May 1784, the Congregation informed the nuncio that the Holy Father fully approved of his actions, which he deemed thoughtful and prudent.<sup>53</sup> The Holy See, along with its representative in Vienna, recognized that the priority was to secure the possibility of the institution's continued existence regardless of where it would be located. If an appropriate building were provided, studies at the college could continue for students from outside the empire, as had been the case recently.<sup>54</sup> If this failed, then Fr. Rossetti was to go to Podolia and Volhynia to find a suitable location for the college in the Kingdom of Poland.<sup>55</sup> And thus it came to pass: initial exploratory talks began shortly after the closure of the college, in May 1784. A month later, the news reached King Stanisław August Poniatowski. The initiative was also supported by the king's own brother, Bishop Michał Jerzy Poniatowski of Płock, who was the chairman of the Commission of National Education, later the primate. Rossetti tried to find a suitable place, considering Żytomierz, Łuck, and Kamieniec Podolski. Relatively quickly, on March 11, 1785, the former Jesuit college building in Kamieniec Podolski was designated as the location for the college, owned by the Theatine order.<sup>56</sup> The manner in which the donation was made raised concerns for Archbishop Garampi and the Holy See, as the college would no longer be the property of the Congregation for the Propagation of the Faith as it was in Lviv. Thanks to the intervention of the Apostolic Nuncio in Poland, Archbishop Ferdinando Maria Saluzzo, the decree of the Commission of National Education was amended so that the college would

<sup>50</sup> APF, Lettere, vol. 244, Copy of the letter from the Congregation for the Propagation of the Faith to Archbishop G. Garampi, Rome, May 29, 1784, p. 466.

<sup>51</sup> HHStA, StK, PG, 3–3, Letter from Archbishop G. Garampi to the United Court Chancellery, Vienna, May 13, 1784, p. 8. HHStA, StK, PG, 3–3. Correspondence from the same to the same, Vienna, June 9, 1784, p. 16.

<sup>52</sup> APF, Lettere, vol. 244, Copy of the letter from the Congregation for the Propagation of the Faith to Archbishop G. Garampi, Rome, May 15, 1784, pp. 411–412.

<sup>53</sup> APF, Lettere, vol. 244, Copy of the letter from the Congregation for the Propagation of the Faith to Archbishop G. Garampi, Rome, May 29, 1784, p. 465.

<sup>54</sup> APF, Colleg. Leop., vol. 2, Copy of Archbishop G. Garampi's letter to the Congregation for the Propagation of the Faith, Vienna, May 29, 1784, p. 136.

<sup>55</sup> APF, Colleg. Leop., vol. 2, Copy of Archbishop G. Garampi's letter to the Congregation for the Propagation of the Faith, Vienna, May 29, 1784, p. 138.

<sup>56</sup> G. Petrowicz, *La Chiesa Armena in Polonia, op. cit.*, p. 231–232.

be dependent on the said Commission.<sup>57</sup> However, an agreement was reached, and in the summer of 1787, Fr. Rossetti planned to travel to Kamieniec Podolski<sup>58</sup> to begin the college's operations, but he was warned that war between Turkey and Russia would soon break out and it would not be safe in Podolia due to the military actions. In this situation, Rossetti postponed his departure. By 1789, the situation improved, and the Congregation for the Propagation of the Faith insisted that Rossetti, along with Bonaglia, go to Kamieniec Podolski. Two Theatines from Rome were also supposed to join them soon. However, there was another delay, this time due to Fr. Rossetti's illness and lack of funds. Moreover, the deteriorating political situation in the region led to the former Jesuit college building being occupied by Polish forces. In 1793, the Second Partition of Poland occurred, and Podolia, along with Kamieniec Podolski, was annexed by Russia. This situation ultimately dashed all hopes of reactivating the college.<sup>59</sup>

From the preserved source material, it appears that by June 1784, the movable equipment of the college, along with the library collections, had been transported to the General Seminary. On June 25 of the same year, Franz Milbacher conducted an inspection of the building and its technical condition, after which the property was to be handed over to the military. The three-story building, covered with roof tiles, was not completed, so the open space in the courtyard was fenced with a wooden fence.<sup>60</sup> The college included a chapel with a sacristy, library, refectory, treasury, pharmacy, lecture halls, cells for monks and students, as well as utility rooms. The description indicated numerous deficiencies in the building, including damages to window frames, doors, and locks, lack of windows, floors, and inoperative stoves. In the courtyard of the college, there were several utility buildings mostly in poor technical condition, covered with shingles: a brewery, warehouse, stable, and coach house.<sup>61</sup> Almost immediately, the gubernatorial authorities began planning the reconstruction

<sup>57</sup> *Ibidem*, p. 233.

<sup>58</sup> Sadok Barącz states that in 1785, two Theatines, Giovanni Giacomo Bonaglia and Giuseppe Redi, went to Kamianets-Podilskyi to establish a papal college there. They may have been sent by Rossetti to prepare the ground and handle formalities. S. Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869, p. 98.

<sup>59</sup> G. Petrowicz, *La Chiesa Armena in Polonia*, *op. cit.*, p. 234–235. Taking into account the circumstances described above, it seems that Blazejovsky's opinion regarding the actions of Father Rossetti is not balanced and fair. He claims that despite the pressure from the Congregation for the Propagation of the Faith, Father Rossetti did nothing to transfer the college to Kamianets-Podilskyi due to his advanced age and procrastination. D. Blazejovskyj, *Ukrainian and Armenian*, *op. cit.*, p. 244.

<sup>60</sup> After the property was taken over by the military, the building was expanded, introducing further innovations in the 19th century. J. Kowalczyk, *op. cit.*, p. 56–57.

<sup>61</sup> CDIAUL, f. 453, op. 1, spr. 1194, Beschreibung des Lemberger aufgehobenen Collegii Pontificii mit sämtlichen dazugehörigen Bestandteilen, und sonstigen Bestandteilen mit welchen



of the former college building to adapt it for use as a food warehouse for the Austrian army. Plans also included the construction of accommodation for officials and a guardhouse.<sup>62</sup>

To illustrate the scale of destruction caused by the closure of the college, it is worth mentioning the equipment stored there. The most valuable, given the nature of the institution, was the library, which contained nearly 1200 volumes from the 15<sup>th</sup> to the 18<sup>th</sup> century in several languages.<sup>63</sup> Additionally, liturgical vestments and textiles, including chalices, communion patens, corporals, chasubles, dalmatics, stoles, maniples, cruets, antependia, canopies, etc.,<sup>64</sup> documents, foodstuffs, and medications were stored there.<sup>65</sup>

Meanwhile, negotiations on behalf of the Holy See were still being conducted by the Viennese nuncio. He directly intervened with Prince Kaunitz, explaining the motives for maintaining the existing principles of education in the college. He argued that graduates engage in missionary work, and the principles of their education cannot deviate from the norms common to all papal colleges. He requested the possibility of educating students of the Armenian and Greek Catholic rites as before under the guidance of their own professors in a separate institution. He proposed that the Holy See could cede the college building to the civil authorities on the condition that another building would be allocated. The nuncio emphasized that in the absence of the emperor's approval, this beneficial institution would be forced to relocate beyond the borders of the empire.<sup>66</sup>

At the request of the nuncio, the United Court Chancellery agreed to conduct an expert analysis and appraisal of the former college building by a commission of construction experts. The governor was to appoint a competent person, while Father Rossetti was to designate another expert, who together were to conduct the expertise and valuation of the property. The nuncio continued

---

es dem Löblichen Militari untern 14. Juni vermög Hocher Verordnung vomn 11. Juni 1784 ist übergeben worden, Lemberg, 25 Juni 1784, p. 4–12.

<sup>62</sup> Lvivska Natsionalna Naukova Biblioteka Ukrainy imeni V. Stefanyka (hereafter: LNNBU), f. 26, op. 1, sp. 53, Materials concerning the building of the Theatine monastery in Lviv, 1785–1786 (including documentation of the planned modernization of the facility along with the plan).

<sup>63</sup> U. Paszkiewicz, *Catalogus catalogorum*, vol. 1: *Inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej od XVI wieku do 1939 roku. Spis scalony, poprawiony i uzupełniony*, Warszawa 2015, p. 462.

<sup>64</sup> CDIAL, f. 453, op. 1, spr. 1194, Inventarium samtlichen bei den untern 5-ten April 1784 samt allerhöchsten Befehl aufgehobenen Lemberger Theatiner Collegium vorgefundenen Praetiosen und Ornaten dann Kirchen Gerätschaften, Lemberg 1784, p. 13–18.

<sup>65</sup> Regestrum medicamentor extraditorum pro RR. PP. [Reverendi Patres] Teatinis Collegii Pontificalis, Leopoldis 1784, p. 41–44.

<sup>66</sup> HHStA, StK, PG, 3–3, Letter from Archbishop G. Garampi to the United Court Chancellery, Vienna, July 5, 1784, p. 18–19. G. Petrowicz, *La Chiesa Armena in Polonia*, op. cit., p. 229.

to unsuccessfully request the reinstatement of Father Rossetti to manage the confiscated property.<sup>67</sup> Based on the estimate prepared by the appraiser, it was intended to make a monetary compensation for the confiscated building.<sup>68</sup> The commission valued the college building at 45 000 florins, but the Viennese authorities wanted to allocate only a part of this amount to Father Rossetti, namely 16 000 florins. The clergyman refused; moreover, he demanded the return of the confiscated library and furniture.<sup>69</sup>

The nuncio continued to press the Viennese authorities, seeking the restitution of the college and its property, causing concern among officials. In correspondence between the Galician Governorate and the United Court Chancellery, the principles of financing the college were once again discussed, along with the property in Dublany, and the previously gathered documentation was analyzed. The Governorate argued that in the absence of clear evidence of the financial contribution of the Congregation for the Propagation of the Faith to the establishment of the college, the claims of the papal nuncio should be considered unfounded. Officials wondered whether the movable property and library collections should be returned, as the archival documentation did not clearly indicate whose cost they were acquired at.<sup>70</sup>

As Archbishop Garampi concluded his diplomatic mission in Austria, he once again appealed to Chancellor Kaunitz, demanding justice and reparation. Finally, he personally addressed the Emperor, who declared that he had been misled by his officials. Joseph II thought that the college belonged to the Theatines and therefore decided on its confiscation.<sup>71</sup> According to Garampi's account, the Emperor, upon realizing the error, sought to compensate for the losses incurred by the Holy See. Whether this was another element of the tactics the Emperor pursued with the Apostolic Nunciature or whether there was a genuine intent for restitution is difficult to ascertain, as contrary to

---

<sup>67</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Copy of the letter from the Galician Governorate to Father I. Rossetti, Lviv, October 7, 1784, p. 101; CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Letter from the United Court Chancellery to the Galician Governorate, Vienna, September 19, 1784, p. 106.

<sup>68</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Copy of the letter from the Galician Governorate to the United Court Chancellery, Lviv, December 2, 1784, p. 109.

<sup>69</sup> G. Petrowicz, *La Chiesa Armena in Polonia, op. cit.*, p. 229.

<sup>70</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149; CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149, Letter from the United Court Chancellery to the Galician Governorate, Vienna, November 16, 1784, p. 116; CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2149. Copy of the letter from the Galician Governorate to the United Court Chancellery, Lviv, December 2, 1784, p. 108–109.

<sup>71</sup> The Emperor's argument that he allegedly did not know that the Collegium belonged to the Congregation for the Propagation of the Faith in Rome is difficult to sustain, given that Prefect Rossetti presented all the circumstances and details to him during Joseph II's visit to the Collegium. Additionally, the Apostolic Nuncio personally discussed this matter with the Emperor and did not fail to present all the circumstances.

Joseph II's declaration, the college building and its movable assets were soon put up for auction.<sup>72</sup>

Further negotiations on behalf of the Holy See were conducted by the new nuncio, Archbishop Giovanni Battista Caprara Montecuccoli, who sought to recover at least the movable assets, including the library. The Nuncio was authorized by the Congregation for the Propagation of the Faith to collect the proceeds from the auction and transfer them to Rome or deposit them in a bank as a fund for the opening of a college in Poland. An unexpected change in the Emperor's decision occurred in November 1786, and the building of the former college was to be handed over to the disposal of the Holy See. After almost three years of delay, the United Court Chancellery returned the property on May 25, 1789, but in a terrible technical condition. Ultimately, the building was leased as a hospital for war invalids for the cost of 140 guilders per month. The issue of ownership was not definitively resolved.<sup>73</sup>

Meanwhile, the matter of reclaiming the equipment of the former college dragged on for years. The Apostolic Nuncio made further efforts to obtain compensation for the lost property. In August 1790, the Galician Governorate attempted to resolve the issue once again. The Nuncio expected the return of the chapel's furnishings and treasures, as well as library collections, wines, and other items confiscated in 1784. The case was complicated because, as admitted by the Governorate itself, some things were sold, while others were distributed "here and there". Therefore, it proposed the establishment of a commission with the participation of officials and the Armenian archbishop, which would be able to assess realistically what could be returned in kind and for what monetary compensation should be paid.<sup>74</sup> Despite years of effort, some results were achieved, although it was not possible to determine exactly what was returned and to what extent compensation for the losses incurred was made. It is known that the library, packed and ordered to be taken to Kamieniec Podolski by Father Rossetti with the idea of reactivating the college there, was returned. After the Second Partition of Poland in 1793 and the incorporation of Kamieniec into Russia, despite attempts, it was not possible to reclaim it, and it came under the management of educational institutions in Russia.<sup>75</sup> According to documentation

---

<sup>72</sup> G. Petrowicz, *La Chiesa Armena in Polonia*, *op. cit.*, p. 230.

<sup>73</sup> *Ibidem*, p. 230–231.

<sup>74</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2152, Copy of the letter from the Galician Governorate to the United Court Chancellery, Lviv, August 28, 1790, p. 37–38.

<sup>75</sup> About the efforts aimed at saving the library in Petersburg, see: G. Petrowicz, *La Chiesa Armena in Polonia*, *op. cit.*, p. 267. According to Blazejovsky, the library was transported to the Vilnius Academy on the orders of the Russian authorities. Czesław Lechicki claimed that it ended up in the hands of Tadeusz Czacki. D. Blazejovskyj, *Ukrainian and Armenian*, *op. cit.*, p. 244.

from the Galician Governorate, some items were returned, and for some, the County Office paid compensation. For example, a wall clock from the college was given to the rector of the General Latin Rite Seminary, and it was later taken back from him for a price of 51 guilders.<sup>76</sup>

The administrator of the estate of the former college on behalf of the Congregation for the Propagation of the Faith was the Armenian Archbishop Tumanowicz, and after his death in 1799, it was taken over by the vicar capitular, Father Jan Jakub Szymonowicz, later the Armenian Archbishop. The United Court Chancellery and the Galician Governorate took advantage of the difficult situation of the Holy See – the invasion of Napoleon into the Papal States and the arrest of Pope Pius VI. The activity of the Congregation for the Propagation of the Faith was suspended; moreover, according to the narrative repeatedly raised by officials, since candidates for the priesthood in the Armenian and Greek Catholic rites were assured formation at the General Seminary in Lviv, the matter should be considered closed.<sup>77</sup> The issue dragged on for decades. In 1814, the Congregation for the Propagation of the Faith sold the college building in Vienna for 40 000 Viennese florins, or 16 000 silver florins, to the authorities in Vienna, and the proceeds were to be used for the education of Russian and Armenian missionaries. However, the money was not paid out.<sup>78</sup>

In 1796, the government authorities restored the estate in Dublany.<sup>79</sup> The Congregation for the Propagation of the Faith soon transferred the administration of the Armenian estate to the Mekhitarist monks from Vienna in exchange for educating Armenian rite seminarians.<sup>80</sup> This led to a conflict between Archbishop Szymonowicz, the Armenian Archbishop, and the abbot of the Mekhitarist monks in Vienna, as the Armenian rite seminarians from the Archdiocese of Lviv were educated at the General Seminary in Lviv. Therefore, it was believed that the funds should be allocated to this purpose rather than to the monks from Vienna who were not actually educating the Armenian clergy from Galicia.<sup>81</sup> The dispute over who should manage the Dublany estate, reap its profits, and for what purpose they should be allocated lasted for two decades. The General Abbot of the Mechitarists in Vienna, Adeodatus Babikian, and his

<sup>76</sup> CDIAUL, f. 146, op. 84, sp. 2153, Letter from the County Starosty in Lviv to the Galician Governorate, Lviv, October 14, 1793, p. 50–51.

<sup>77</sup> G. Petrowicz, *La Chiesa Armena in Polonia*, op. cit., p. 266.

<sup>78</sup> The money was paid out only in 1843. D. Blazejovskij, *Ukrainian and Armenian*, op. cit., p. 245.

<sup>79</sup> *Ibidem*, p. 244.

<sup>80</sup> G. Petrowicz, *La Chiesa Armena in Polonia*, op. cit., p. 268.

<sup>81</sup> *Ibidem*, p. 280. On the teaching of missionaries by the Mechitarists during the period under consideration, see: M. K. Arat, *Die Wiener Mechitharisten. Armenische Mönche in der Diaspora*, Wien–Köln 1990, p. 43–44.

successor, the highly dynamic Aristaces Azarian, lobbied for the rights of the Mekhitarist Congregation. The United Court Chancellery opposed this, arguing that according to the agreement with the Congregation for the Propagation of the Faith, the profits from the former college were to be allocated to Armenian and Russian seminarians studying at the General Seminary. Then, in 1821, the Apostolic Nuncio in Vienna, Archbishop Paolo Leardi, returned to the original concept and proposed that the funds be allocated to seminarians of the mentioned rites from various provinces of the empire, not just Galicia. The administration of the Dublany estate was transferred to the Mekhitarist fathers in 1822 by the decision of Pope Pius VII.<sup>82</sup> However, the United Court Chancellery apparently delayed implementing the agreement reached with the Holy See, as evidenced by a letter from the General Abbot of the Mekhitarists, Aristaces Azaria, to the emperor in 1829: “Um nun diese Stiftung ihrer ursprünglichen Bestimmung zuzuführen, so geruhen Seine Heiligkeit Pius VII. durch ausgefertigtes Schreiben vom Jahr 1822 dato 28. September die Nutznießung dieser gesamten Stiftung der gehorsamsten Mechitaristen-Congregation in Wien zu überlassen, weil diese letztere ganz der ursprünglichen Bestimmung gemäß, die Zöglinge zum Missionsdienst der entferntesten Länder bildet; und daher sich dieselbe auch erlaubt, benanntes Schreiben hier mit der gehorsamsten Bitte anzuschließen. Euer Majestät wollen baldigst geruhen, diesem das Interesse der christlichen Mission so nahe gehenden Gegenstand zu erledigen, indem gerade jetzt der betrübteste Zeitpunkt für diese christliche Glaubensanstalt vorhanden ist, und Allerhöchst-Deroselben väterliches Herz und christliche Gesinnung gewiss auch dieses Flehen als notgedrungen erkennen werden”.<sup>83</sup> Ultimately, in 1842, after almost six decades of dispute between the Holy See and the emperor, the funds from the college and the Dublany estate were sold, and the proceeds were allocated by the Holy See for the education of Russian seminarians.<sup>84</sup>

Summarizing the considerations so far regarding the history of the Papal College of Armenian-Russian in the final period of its existence, it should be emphasized that the actions taken by Joseph II and his officials from the very beginning have aroused controversies. The university was directly subordinate to the Congregation for the Propagation of the Faith and was financed by it. It is worth mentioning that Joseph II's predecessor, Maria Theresa, declared to the Holy See that she would safeguard the college as the apple of her eye.

<sup>82</sup> G. Petrowicz, *La Chiesa Armena in Polonia*, *op. cit.*, p. 280–281.

<sup>83</sup> CDIAUL, f. 146, op. 50, sp. 1576, Letter from Abbot Aristaces Azarian to Emperor Francis II Habsburg, Vienna, February 18, 1829, p. 97.

<sup>84</sup> G. Petrowicz, *La Chiesa Armena in Polonia*, *op. cit.*, p. 282. Thanks to these funds, in 1845, six Greek Catholic seminarians (3 from the Diocese of Lviv, 3 from the Diocese of Przemyśl) began their studies in Rome. D. Blazejovskyj, *Ukrainian and Armenian*, *op. cit.*, p. 245.

The abolition of the college is part of the broader context of the history of the Catholic Church in Galicia during Josephinism. As part of the reforms then being implemented at the behest of the Viennese authorities, monasteries were abolished, and seminaries subordinate to the state authorities were established. Prefect Rossetti and Apostolic Nuncio Garampi undertook a series of diplomatic actions to enable the continued functioning of the college, and if that proved impossible, to relocate it to Poland. The tense geopolitical situation on the eastern borders of the Polish-Lithuanian Commonwealth thwarted these plans. Therefore, in September 1792, the Congregation for the Propagation of the Faith ordered the Theatines to return to Rome; Father Rossetti remained in Lviv, where he died in 1795.<sup>85</sup> As Czesław Lechicki writes: “In this way, after 120 years of existence, the highly deserving and useful Theatine institution on the southeastern borderlands was forever closed down. Its significance in the history of the Armenian Uniate Church is very important. If it hadn’t been for the sacrificial ideological work, perseverance, and selfless efforts of its first founders and leaders, the Union would certainly not have taken root so deeply in Armenian society. Although the Theatines operating in Lviv were almost without exception Italians, they managed to integrate perfectly with the Armenians and not only did not try to denationalize them, but, on the contrary, nurtured among them a national spirit, even through teaching the mother tongue”.<sup>86</sup>

The liquidation of the Papal College of Armenian-Russian brought severe consequences both in the spiritual, moral, and material dimensions. Armenian rite clerics lost the opportunity for education and formation in their own academic institution. Although there was the option to study at the University of Propaganda Fide in Rome, where a few places were reserved for Armenians, in practice, this was a difficult endeavor to pursue and did not meet the personnel needs of the clergy in the local Church of Lviv. A more feasible option was the concept of studying at the Armenian monastery of Mekhitarists in Vienna. This would have been highly advantageous, primarily for the opportunity to learn the Armenian language and liturgy under the guidance of Armenian monks, as well as due to the relatively short distance between Vienna and Lviv. Ultimately, the most pragmatic solution prevailed, which was the joint education and formation of Armenian rite clerics alongside Latin rite (rather than previously Ruthenian rite) clerics at the General Seminary in Lviv. However, this institution did not provide the opportunity to learn the Armenian language and liturgy, which was crucial in preparing the candidates for priesthood and future pastoral work.

<sup>85</sup> *Acta S. C. de Propaganda Fide Ecclesiam Catholicam Ucrainae et Bielarussiae spectantia*, Vol. 5: 1769–1862, collegit et adnotationibus illustravit Athanasius G. Welykyj, Romae 1955, p. 186; G. Petrowicz, *La Chiesa Armena in Polonia*, *op. cit.*, p. 235.

<sup>86</sup> Cz. Lechicki, *Kościół ormiański w Polsce (zarys historyczny)*, Lwów 1928, p. 111.

Knowledge and practical skills in these areas were imparted to the students by priests from the Armenian cathedral, but there were limited opportunities for regular instruction. Greek Catholic rite clerics attended the General Seminary, specifically established for the Ruthenians, and also had the option to study in Rome.



**Fig. 1.** Karl Auer, Barracks in Lviv (former Papal Armenian-Ruthenian College), circa 1837 (Polona)



**Fig. 2.** Barracks in Lviv (courtyard of the former Papal Armenian-Ruthenian College), a photo from the 19<sup>th</sup>/20<sup>th</sup> century (National Digital Archives)

Nonetheless, the material factor proved to be equally important. The building and movable property of the thriving institution were confiscated and dispersed. Only thanks to the assertive stance of the prefect and the Apostolic Nunciature in Vienna, and their efforts to reclaim the college building, movable assets, and the lands and farmstead in Dublany, were they partially recovered. Decades-long negotiations and diplomatic efforts allowed for some compensation to be obtained, but neither the material compensation nor the moral injuries and losses were fully addressed. Some of the property was irretrievably lost; it is not known what happened to the furnishings of the college and the chapel within it. These issues require further investigation, especially tracing the fate of the library collections due to their exceptional nature.

## References

### Handwritten sources

- Archivio della Sacra Congregazione di Propaganda Fide [Archive of the Congregation for the Propagation of the Faith in Rome]
- Scritture riferite nei Congressi. Collegio Armeno e Ruteno di Leopoli, vol. 2
- Lettere della Sacra Congregazione di Propaganda Fide, vol. 244
- Centralnyj Deržavnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lvovi [Central State Historical Archives of Ukraine in Lviv]
- fond 146, description 84, Governorship of Galicia in Lviv
- case 2149, documentation regarding the liquidation of the Roman Catholic Theatine monastery in Lviv, vol. 1
- case 2152, Documentation regarding the liquidation of the Roman Catholic Theatine monastery in Lviv, vol. 4
- case 2153, Documentation regarding the liquidation of the Roman Catholic Theatine monastery in Lviv, vol. 5
- fond 146, description 50, Governorship of Galicia in Lviv
- case 1576, materials regarding the financial status of the scientific institution (Collegium Pontificium) at the former Theatine monastery in Lviv, vol. 1
- fond 453, description 1, collection of documents regarding the sale of royal and church properties, case 1194, documents regarding the confiscation of the Theatine monastery's assets in Lviv
- Haus-, Hof- und Staatsarchiv [Archive of the House, Court, and State in Vienna]
- Staatskanzlei, Provinzen Galizien, 3–3, Korrespondenz der Staatskanzlei mit dem päpstlichen Nuntius und der vereinigten Hofkanzlei betreffend die Verwendung des aus dem Verkauf des Theatiner Klostergebäudes zu Lemberg gelösten Kulturschillings, 1783–1829
- Lvivska Natsionalna Naukova Biblioteka Ukrainy imeni V. Stefanyka
- fond 26, description 1, Conservator's Office of the Lviv Voivodship Case 53, Materials concerning the building of the Theatine monastery in Lviv 1785–1786

### Printed sources

- Acta S. C. de Propaganda Fide Ecclesiam Catholicam Ucrainae et Bielarusjæ spectantia*, Vol. 5: 1769–1862, collegit et adnotationibus illustravit Athanasius G. Welykyj, Romae 1955



**Elaborations**

- Arat M. K., *Die Wiener Mechitharisten. Armenische Mönche in der Diaspora*, Wien–Köln 1990
- Barącz S., *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869
- Blazejovskij D., *I Teatini e i Pontifici Collegi Armeno e Ucraino di Leopoli (1665–1784)*, „Regnum Dei. Collectanea Theatina a Clericus Regularibus edita”, Romae 1979, p. 205–248
- Blazejovskij D., *Ukranian and Armenian Pontifical Seminaries of Lviv (1665–1784)*, Roma 1975
- Chotkowski W., *Dzieje klasztorów i monasterów galicyjskich w czasach rozbiorowych*, part 1: *Zakony doszczętnie zniesione*, in: W. Chotkowski, *Kasaty klasztorów w Galicji. Wybór prac*, ed. A. Gąsior, J. Królikowski, Kraków 2019, p. 231–248
- Iwaszczonok A., *La presenza Teatina tra gli Armeni*, „Regnum Dei. Collectanea Theatina a Clericus Regularibus edita”, Romae 2019, p. 11–30
- Kowalczyk J., *Gmach kolegium Teatynów we Lwowie i jego twórcy – Salvi i Chiaveri*, in: *Sztuka Kresów Wschodnich*, vol. 5, ed. A. Betlej, P. Krasny, Kraków 2003, p. 53–64
- Lechicki Cz., *Kościół ormiański w Polsce (zarys historyczny)*, Lwów 1928
- Mas B., *I Teatini e l'unione degli Armeni di Leopoli con la Santa Sede*, „Regnum Dei. Collectanea Theatina a Clericus Regularibus edita”, Romae 1951, p. 154–163
- Mieszek M., *Kilka uwag o intermediach z lwowskiego kolegium księży teatynów*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2007, no 9, p. 53–61
- Miławicki M., *Źródła do dziejów Kościoła ormiańskokatolickiego w Galicji w zbiorach wiedeńskich*, „Lehahayer. Czasopismo Poświęcone Dziejom Ormian Polskich” 2019, vol. 6, p. 125–147
- Paszkiwicz U., *Catalogus cathalogorum*, vol. 1: *Inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej od XVI wieku do 1939 roku. Spis scalony, poprawiony i uzupełniony*, Warszawa 2015
- Petrowicz G., *L'Unione degli Armeni di Polonia con la Santa Sede (1626–1686)*, Roma 1950
- Petrowicz G., *La Chiesa Armena in Polonia e nei paesi limitrofi (1686–1954)*, Roma 1988
- Scarabelli G., *I Teatini a Leopoli*, „Regnum Dei. Collectanea Theatina a Clericus Regularibus edita”, Romae 2003, p. 211–223
- Tryjarski E., *Ze studiów nad rękopisami i dialektem kipczackim Ormian polskich*, part 3: *Katalogi alumnów Kolegium teatynskiego we Lwowie*, „Rocznik Orientalistyczny” 1960, vol. 24, p. 43–87
- Tryjarski E., *Ze studiów nad rękopisami i dialektem kipczackim Ormian polskich*, part 2: *O nauce języków obcych w Kolegium teatynskim we Lwowie*, „Rocznik Orientalistyczny” 1960, vol. 23, p. 30–55

## Likwidacja Papieskiego Kolegium Ormiańsko-Ruskiego we Lwowie w 1784 roku przez władze austriackie: geneza, przebieg, skutki

### Streszczenie

W artykule przedstawiono ostatnie lata funkcjonowania Kolegium Ormiańsko-Ruskiego we Lwowie przypadające na okres zaboru austriackiego. Decyzją cesarza Józefa II Habsburga 5 kwietnia 1784 r. uczelnia została zlikwidowana, a wykładowcy i studenci eksmitowani. Analiza materiału źródłowego przechowywanego w archiwach w Rzymie, Wiedniu i Lwowie umożliwiła zaprezentowanie kulisów negocjacji władz kościelnych (Nuncjatury Apostolskiej w Wiedniu i Kongregacji Rozkrzewiania Wiary) z kancelarią cesarską mające na celu uzyskanie rekompensaty za utracone mienie oraz wysiłki zmierzające do reaktywacji kolegium poza granicami cesarstwa austriackiego.

**Słowa klucze:** Papieskie Kolegium Ormiańsko-Ruskie, Ormianie, Rusini, teatyni, Kongregacja Rozkrzewiania Wiary

**Jan Tyszkiewicz**

ORCID: 0000-0003-0757-5758

(Uniwersytet Warszawski, Polska)

## Łemkowie zachodni przy granicy Galicji z Węgrami w XIX wieku

W artykule przedstawiono losy społeczności łemkowskiej zamieszkującej na terenach położonych w zachodnich częściach Pienin (m.in. wsie Szlachtowa, Jaworki, Czarna Woda i Biała Woda) w XIX w. Omówiono podstawowe dziedziny życia Łemków w XVIII–XIX w., stosunki gospodarcze, społeczne, religijne i kulturalne oraz ich zależności w kontekście polityki państwowej. Ukazano również silny spłot stosunków społecznych, kulturalnych i narodowościowych w ramach tej społeczności oraz wybrane kwestie kultury materialnej i życia codziennego, a także kształtowanie się lokalnych elit.

**Słowa kluczowe:** Łemkowie, życie codzienne, Rusini karpaccy, gospodarka wiejska, unicy

### Krótko o historii

Cały kontynent Europy dzielą łańcuchy gór na mniejsze i większe terytoria. Od starożytności zamieszkiwały je różne ludy, posługujące się językami indoeuropejskimi. Karpaty, ciągnące się od Bramy Morawskiej na zachodzie, zataczają duży łuk ku południowi. Już przed najazdami Hunów i Awarów, w IV–VI w. n.e., po obu stronach Karpat mieszkali Słowianie i niektóre plemiona Germanów. Po wygnaniu koczowników i odejściu Germanów tereny dorzeczy Odry, Wisły, Dniestru i dolnego biegu Dunaju zajęli Słowianie. W okresie powstawania pierwszych państw słowiańskich (państwo Samona, Wielkie Morawy, Czechy, Polska, Ruś) w VII–IX w. góry Karpaty stanowiły dla nich trwałą granicę naturalną. Dopiero w końcu IX w. koczownicze plemiona Węgrów zajęły Dolinę Panońską. Po upadku Wielkich Moraw Karpaty Zachodnie stały się, od końca X w. do 1772 r., stałą granicą pomiędzy Królestwem Polskim i Królestwem Węgierskim<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> J. Tyszkiewicz, *Problem najstarszej granicy Polski na południu: X–XI w.* [w:] *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce. Prace prof. Z. Perzanowskiemu przypisane*,

W średniowieczu Rusini karpaccy uformowali 4 duże grupy etniczne, rozsiedlone kolejno od zachodu: Łemków, Bojków i Hucułów, na północnych i wschodnich stokach Karpat. Czwarta grupa ruska, Rusini karpaccy, zajęła południowe i zachodnie stoki tych gór, od rz. Laborec (d. rz. Bodrog) na zachodzie, aż do rz. Cisy na południowym wschodzie<sup>2</sup>. Etnos Łemków uformował się w późnym średniowieczu na północnych stokach Karpat, od środkowego biegu rz. Poprad i Pienin na zachodzie, do górnego biegu rz. San na wschodzie. Teren ten Łemkowie trwale zasiedlali także w XIX w. i później, do II wojny światowej. Cztery wsie łemkowskie w Pieninach – Szlachtowa, Jaworki, Czarna Woda i Biała Woda – były wysunięte najdalej na zachód. Tworzyły od późnego średniowiecza trwałą enklawę osadniczą, nad strumieniami dającymi początek Ruskiej Rzece (później nazwanej Grajcarkiem). Górne i środkowe dorzecze Dunajca zasiedlali Górale, tworząc podkarpacką część Małopolski. Ich głównym terenem było Podhale u podnóża Tatr. Obecnie etnografowie wyróżniają kilka grup góralskich, ze względu na charakter ich kultury materialnej. Najbliżej pienińskich Łemków mieszkali, od średniowiecza, tzw. Górale szczawnicy. Etnograficzna klasyfikacja naukowa dotycząca górali żyjących w XIX i na pocz. XX w. oparta została głównie na szczegółowej charakterystyce ich strojów i zdobnictwa, stosunkowo zróżnicowanych.

Wincenty Pol, profesor Uniwersytetu Krakowskiego, wydał kilka publikacji, rozważając w nich związki lokalnych społeczności z otaczającym środowiskiem przyrodniczym. Prowadzenie zajęć w Katedrze Powszechnej, Fizycznej i Porównawczej Geografii skłoniło go do opublikowania kilku opracowań w latach 1849–1851. Były to m.in. *Rzut oka na północne stoki Karpat* i *Północny wschód Europy pod względem natury*. Przyjmował w nich pogląd o istnieniu tzw. granic naturalnych i możliwości wytyczenia tzw. antroporegionów. Miały to być terytoria osadnicze, gdzie istniało wzajemne oddziaływanie między przyrodą, społecznością ludzką i jej kulturą. Góry w tej koncepcji miały pełnić rolę naturalnych elementów dzielących terytoria osadnicze. W. Pol silnie podkreślał ogólną zależność osadnictwa od ukształtowania terenu, stosunków hydrograficznych, czynników obronności i komunikacji. W pobliżu Karpat wskazywał na istnienie różnych „plemion” i „rodów”. Jednemu ze szczepów góralskich – Hucułom – poświęcił osobną rozprawę<sup>3</sup>.

---

red. M. Rokosz, UJ, Varia, nr 336, Kraków 1995, s. 239–245; A. Rutkowska-Płachcińska, *Sądecyzna w XIII i XIV w. Przemiany gospodarcze i społeczne*, Wrocław 1961.

<sup>2</sup> Por. mapa na wklejce książki: A. Karczmazewski, *Świat Łemków. Etnograficzna podróż po Łemkowszczyźnie*, Rzeszów 2021. Dzieje Rusinów Karpaccich: P.R. Magocsi, *Pod osłoną gór. Dzieje Rusi Karpackiej i Karpatorusinów*, Rzeszów 2023.

<sup>3</sup> W. Pol, *Północny wschód Europy pod względem natury*, Kraków 1851, i tenże, *Rzut oka na północne stoki Karpat*, Kraków 1851; zob. S. Niemcówna, *Wincenty Pol jako geograf*, Kraków 1923. W. Pol żył w latach 1807–1872.

Punktem wyjściowym do dziejów XIX-wiecznych jest oczywiście stan osadnictwa z końca wieku poprzedniego. W Szlachtowej założono parafię greckokatolicką i zbudowano cerkiew, przed 1681 r. W 1765 r. zapisano w Szlachtowej: gospodarstwo sołtysa i 92 chaty chłopskie; w Jaworkach 91 chat, w Czarnej Wodzie 30 chat, a w Białej Wodzie tylko 21 chat. Towarzyżyły im zabudowania gospodarcze<sup>4</sup>. W Jaworkach zbudowano cerkiew murowaną, dopiero w 1798 r. W Szlachtowej wznoszenie okazałej cerkwi, w stylu neobizantyńskim, trwało przez ćwierćwiecze (1895–1920). Łemkowie pienińscy określali się jako Rusnacy. Swoją mowę (dialekt pieniński) nazywali „mową jawirską”. Mieli poczucie odrębności, etnicznej i kulturowej. Najbliższymi pobratymcami – ze względu na gwara i kulturę – byli dla nich Łemkowie słowaccy. Z nimi łączyły ich kontakty gospodarcze, wyznaniowe (Kościół greckokatolicki) i rodzinne. „Za góry” udawano się na jarmarki i na odpusty w Lubowni czy Bardziejowie i dalej. Jedyna droga jezdna łączyła tzw. Ruś szlachtowską ze Szczawnicą. Droga była ważna ze względów gospodarczych – wywożenia z Pienin drewna budulcowego oraz do palenia w hamerniach i niewielkich hutach pracujących okresowo w różnych miejscowościach Sądecczyzny, a także Szczawnicy, w XIX w.<sup>5</sup>

W latach 40. XVIII w. wsie pienińskie przeżywały „gorączkę złota”. Paweł Sanguszko, dzierżawiący część dóbr nawojowskich ks. Lubomirskich, podjął próbę poszukiwań i eksploatacji kruszców na terenie należącym do Szlachtowej (1732–1735, 1737–1738). Sprowadzeni z Saksonii górnicy wykuli sztolnię w Jarmucie. Ale uzyskano stamtąd jedynie rudę żelaza. Na te lata przypadła także zbójnicka działalność Józefa Baczyńskiego, mającego kryjówkę na hali Białej Wody. Jego grupa liczyła 11 zbójników, w tym górali z Tyłmanowej i Ochotnicy. Baczyński został ujęty i stracony w Krakowie w 1735 r. Przez następne stulecie szukano skarbów, które jakoby ukrył w jaskiniach pienińskich<sup>6</sup>.

O sytuacji panującej w parafii szlachtowskiej w końcu XVIII i pocz. XIX w. świadczą zachowane sprawozdania z wizytacji kanonicznych<sup>7</sup>. Wiadomo, że ok. 1833 r. siedzibę parafii przeniesiono do Jaworek. Pierwotna cerkiew w Szlachtowej przypominała rozplanowaniem i sylwetką inne kościoły podha-

<sup>4</sup> T.M. Trajdos, *Ruś Szlachtowska oczami wizytatorów w XVIII i poł. XIX w.*, Szlachtowa 2021, s. 3.

<sup>5</sup> H. Jost, *Dzieje górnictwa i hutnictwa w Tatrach Polskich*, Zakopane 2004, s. 53–57 *et passim*.

<sup>6</sup> M. Matras, *Prace górniczo-hutnicze w okolicy Szczawnicy do poł. XVIII w.*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa” 1959, t. 3, s. 109–236; A. Janota-Strama, *Stadniccy herbu Szreniawa z Nawojowej*, Warszawa 2013, s. 94–95; U. Janicka-Krzywda, *Zbójnickie skarby: mity czy fakty?*, „Wierchy” 1992, t. 56, s. 106–112.

<sup>7</sup> T.M. Trajdos, *Ruś Szlachtowska oczami wizytatorów*. Wiele szczegółów o osadach i kulcie w Szlachtowej.

łańskie: cebulaste zakończenia wieżyczek, ściany pokryte płaszczem z gontów itp. W Szlachtowej murowaną cerkiew budowano od 1895 r. Zgodnie z wezwaniem Maryi Matki Boskiej, odbywano stamtąd pielgrzymki do Częstochowy, co najmniej od poł. XVIII stulecia. Dowodem na to są zachowane obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej, malowane wówczas na blasze. Dzięki zachowanemu tekstowi wizytacji z 1780 r. znane są niektóre nazwiska mieszkańców parafii. Pod tekstem wizytacji podpisali się bowiem przedstawiciele gromad chłopskich: Hnat Pietrasz sędzia dla Szlachtowej i pozostałych 3 wsi oraz przysiężni: Andrij Opryszko (Jaworki), Iwan Fugas (Biała Woda), Andrij Kołowrat (Czarna Woda) i 3 kościelni: Iwan Ryskalczyk, Matwiej Sroka i Iwan Leoniak, wszyscy ze Szlachtowej.

Podczas wizytacji w 1833 r., przy omawianiu kosztów naprawy cerkwi i dochodów proboszcza, zanotowano nazwiska wójta Jana Maciarza i przysiężnych: Aleksego Zapreła, Jana Petrykowicza, Bazylego Morylaka i Michała Mirytowicza. Prowizorami cerkiewnymi byli wówczas Jan Kwiczak i Demian Janczura. Mieszkańcy wsi parafialnych, ponoszących koszty utrzymania kapłana i renowacji świątyni, brali udział w gospodarowaniu finansami całej wspólnoty parafialnej<sup>8</sup>. Wizytatorzy i urzędnicy wiejscy zajęli się wówczas także konfliktem między gospodarzem Ziemką a Szymonem Kullandą, ówczesnym administratorem kapelanii szlachtowskiej. Konie Ziemby „weszły w szkodę” i wypasały się na cerkiewnym zbożu w polu. Należało ustalić warunki zawarcia porozumienia i wynagrodzenia za szkody. Następnie, dzięki sprawozdaniu z innej wizytacji, dowiadujemy się, że w latach 1823–1851 parochem cerkwi parafialnej w Jaworkach był Teodor Mochnacki. Po odejściu Sz. Kullandy spełniał on także (w latach 1835–1838) funkcję administratora kapelanii szlachtowskiej. Z wizytacji kanonicznych odbytych w 2 poł. XIX w. wiadomo o ubóstwie obu placówek duszpasterskich (Szlachtowa, Jaworki) i małej gotowości wiernych do gromadzenia funduszy. Budynki sakralne (cerkwie, dzwonnice) wymagały renowacji i pełniejszego wyposażenia w sprzęt liturgiczny. Należało także nabyć grunt dla poszerzenia powierzchni cmentarza.

Cały klucz dóbr Nawojowa, wraz z enklawą szlachtowską w Pieninach, kupił w 1799 r. Franciszek Stadnicki (1742–1810). Podczas wizytacji kanonicznych w 1817 i 1833 r. kolatorami parafii w Jaworkach i filii w Szlachtowej byli: Jan K. Stadnicki (1765–1842) i jego żona Tekla (1775–1843). Wsie Łemków pienińskich i Szczawnica pozostały w związku z tym rodem do XX w.<sup>9</sup>

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe w Przemyślu, zespół nr 142, Archiwum biskupstwa greckokatolickiego w Przemyślu, sygn. 307, s. 264; wg T.M. Trajdosa.

<sup>9</sup> A. Janota-Strama, *Stadnicy herbu Szreniawa*, s. 174–175. Obszerna monografia, ze względu na charakter wykorzystanych źródeł, w wielu sprawach nie daje jasnego obrazu własności, gospodarki i stosunków społecznych.

Ogólnie rzecz biorąc, dobra nawojowskie były w XIX w. stosunkowo dobrze zagospodarowane. Wsie łemkowskie nie przynosiły jednak oczekiwanych dochodów. Gospodarze prowadzili gospodarkę tradycyjnymi metodami i narzędziami. Gleby były średniej i niskiej klasy; zasiewane żytem i owsem przynosiły ograniczone plody. Gospodarka chłopów łemkowskich opierała się w dużej mierze na hodowli owiec, krów i wołów opasowych. W rozległych włościach nawojowskich znajdował się tylko jeden tartak, funkcjonujący w Szlachtowej od ok. 1880 r. Zapewniał pracę tylko setce pracowników, w samym tartaku i przy wyrębie w lasach. Informacje gospodarcze, zgromadzone w monografii o rodzie Stadnickich, pochodzą głównie z danych oficjalnych. Dostarczają je tzw. Skorowidze podające informacje o stanie rozwoju gospodarczego wszystkich miejscowości galicyjskich w latach 1855, 1868 i 1897<sup>10</sup>. Pozwalają one m.in. stwierdzić zmiany zachodzące w liczbie mieszkańców w poszczególnych miejscowościach Galicji. Otóż nastąpił spadek liczby ludności pomiędzy tymi datami. Liczne wsie i osady, mające kilkuset mieszkańców, często utraciły trzecią lub czwartą część zaludnienia. Były wśród nich także Szlachtowa i Jaworki. Duże ubytki w liczbie mieszkańców tłumaczyć można przede wszystkim emigracją zarobkową do Stanów Zjednoczonych oraz okresowymi epidemiami. Tradycja o istnieniu cmentarza cholerycznego zachowała się w sąsiedniej Szczawnicy. Tylko w Białej Wodzie przybyło mieszkańców. W sąsiedniej Czarnej Wodzie w 1880 r. było 335. mieszkańców<sup>11</sup>.

Gromady wiejskie, w tym wsie łemkowskie z Pienin, miały w Galicji obowiązek wykonywania szarwarków przy reperowaniu dróg powiatowych. Przed 1838 r. Józef Szalay podjął starania, aby zbudować wygodną drogę do Szczawnicy. W pierwszym projekcie prac (4 sierpnia 1839 r.) przewidziano zamianę obowiązków szarwarkowych kilku wsi. Miały być nimi: Szczawnica Górna, Szczawnica Dolna, Obidza, Szlachtowa, Jaworki, Biała Woda i Czarna Woda. Koszty w gotówce miały też ponieść gromady: Szczawnica, Szlachtowa i Jazowsko. Ale realizacja tego projektu została wkrótce zaniechana, na blisko 40 lat<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> *Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie Galicji i Lodomerji jako też w Wielkiem Księstwie Krakowskiem i Księstwie Bukowińskim, ułożony porządkiem abecadlowym*, Lwów 1855; oraz J. Bigo, *Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicji, Wielkiem Księstwie Krakowskiem i Księstwie Bukowińskim z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszłych zmian terytorjalnych kraju*, Lwów 1897.

<sup>11</sup> Por.: N. Wyman, *Round-Trip to America: The Migrations Return to Europe: 1880–1930*, Ithaca 1993, s. 9–121; M.J. Adamczyk, *Karpaty polskie. Przyroda – człowiek. Karty z przeszłości*, Nowy Targ 2017, s. 172–182; P.R. Magocsi, *Pod osłoną gór*, s. 180–181; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I, Warszawa 1880, s. 740. Informacji o Szlachtowej, Jaworkach i Białej Wodzie w *Słowniku...* nie podano.

<sup>12</sup> M. Wawrzczak, *Jak do Szczawnic podróżowano. Wybór tekstów źródłowych z komentarzem*, Szczawnica 2019, s. 24–26; z powołaniem się na Kronikę Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy, rps w Muzeum Pienińskim.

Obecnie ogólna ocena stanu gospodarki chłopskiej Łemków zachodnich, w 2 poł. XIX w., wypada stosunkowo dobrze. Potrafili znaleźć pracę poza swoją wsią, najmować się do prac rolnych w Galicji i na terenie Węgier. Po 1850 r. jako obywatele austriaccy uzyskiwali stosunkowo łatwo paszport na okresową emigrację. Zarobione pieniądze przywozili do kraju. Rusini karpaccy i Łemkowie węgierscy, mieszkający na południu, już kilkanaście kilometrów za granicą galicyjsko-węgierską, mieli z tym poważne trudności. Łemkowie galicyjscy – także z enklawy szlacheckiej – uczestniczyli w handlu bydłem i mięsem (owce), uprawiali różne rzemiosła „domowe”, tkali płótna i samodziały, byli stolarzami i cieślami, wyrabiali gonty, kobiałki i koszyki, łyżki drewniane itp.<sup>13</sup> Aspiracje Łemków nie były wygórowane. Należało zapewnić dostatek rodzinie. Tylko zamożni, głównie sołtysi, kształcili synów.

Podstawowe dziedziny życia Łemków, w XVIII–XIX w., stosunki gospodarcze, społeczne, religijne i kulturalne zależały od istniejących praw i polityki państwa, w którym mieszkali. Wizytacje parafii greckokatolickich w Nowosądeckiem w XVIII w. pokazują silny spłot stosunków społecznych, kulturalnych i narodowościowych. Łemkowie mają wówczas często dobrze wykształconych księży, po studiach we Lwowie, w Przemyślu i pobliskim Podolińcu. Duchowieństwo unickie i grupa jemu towarzysząca, rodziny, służba kościelna, diacy itp., organizowało życie religijne i kulturalne parafian. Z szeregów duchowieństwa unickiego uformowała się w XIX stuleciu elita społeczna Łemków. Do tej elity wchodziły jednostki wywodzące się z rodzin duchownych, sołtysich i zamożnych chłopskich. Wejście do elity następowało na drodze nauki i uzyskania wykształcenia, średniego lub odpowiedniego dla duchownego (seminarium). Decydowała zamożność rodziny, gotowość ponoszenia kosztów paroletnich studiów i wysiłek indywidualny ucznia.

Już na przełomie XVIII i XIX w. Przemyśl, z siedzibą diecezji unickiej, był ważnym ośrodkiem kulturalnym dla Łemków. Miał własne seminarium duchowne od 1780 r. (z przerwą); od 1845 r. już bez zakłóceń. Od 1785 r. kształcono we Lwowie księży unickich. W latach 30. XIX w. nastąpiła w Rosji fala panslawizmu (słowianofilstwa), która miała wyraźne cechy i cele działalności politycznej. Wielu Karpatorusinów uzyskało wykształcenie i przyjęło prawosławie. W Wiedniu, przy kościele św. Barbary, istniało seminarium dla księży unickich w latach 1803–1848. Po kongresie wiedeńskim (1815) duchowni unicy, mający pracować na Węgrzech, pobierali nauki w seminarium w Użhorodzie. Łemkowie, jako poddani austriaccy, kształcili się na księży we Lwowie, Przemyślu i w pijarskim kolegium w Podolińcu (1643–1849)<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> M.J. Adameczyk, *Karpaty polskie*, s. 57–62, 112–138.

<sup>14</sup> P.R. Magocsi, *Pod osłoną gór*, s. 124–152. Tutaj literatura.

Zbliżenie polityczne między Rosją i Austrią nastąpiło w wyniku udzielenia wojskowej pomocy przez Rosję w walce z powstaniem na Węgrzech, w 1848 i 1849 r. Słowianofile austriaccy (Adolf Dobriansky) wysunęli projekt wyłonienia w Austro-Węgrzech osobnego „Rusińskiego Kraju Koronnego” z Użhorodem jako stolicą. Koncepcja ta była krótkotrwała i angażowała część wykształconej warstwy unickich Karpatorusinów. Drugim ośrodkiem działalności tego ruchu był Preszów. Okresowe ustępstwa dla unitów karpatoruskich miały miejsce w Austro-Węgrzech w latach 1847–1867. Po tych latach, w okresie 1868–1914, polityka wewnętrzna w Królestwie Węgierskim okrzepła i ograniczyła istniejące wolności dla Rusinów zakarpaccy<sup>15</sup>. Zaczęła następować madiaryzacja w szkołach i urzędach. Tak było także na Spiszu, zamieszkanym przez licznych Łemków.

Ważne wiadomości dla łemkowskich wsi w Pieninach udało się zgromadzić dzięki badaniom dziejów gimnazjum i kolegium, prowadzonych przez zakon pijarów w Podolińcu. W średniowieczu istniały związki Podolińca z diecezją krakowską. Po roku 1772 w Galicji było 3321 parafii greckokatolickich, rzymskokatolickich tylko 715. Kariera duchownego obrządku greckokatolickiego była wówczas wyraźnie łatwiejsza. W okresie 1643–1849 wykształciło się w Podolińcu wielu Łemków z Galicji<sup>16</sup>. Badania archiwów w Krakowie, Lewoczy, Przemyślu, Koszycach, Budapeszcie, Tarnowie, Nowym Sączu i in. pozwoliły ustalić liczbę studiujących unitów w Podolińcu. W całym okresie – w latach 1643–1849 – wykształciło się tutaj kilkuset Łemków, głównie galicyjskich. W latach szkolnych: 1807–1818 oraz 1823–1828 uczyło się tu po kilkunastu unitów. Kształcili się tutaj także młodzieńcy pochodzący z Szlachtowej (18), Jaworek (5) i Białej Wody (5). Niestety, tabela nie wykazuje, w jakich latach szkolnych przyjeżdżali do Podolińca młodzi Łemkowie z Pienin. Najczęściej trafiali tu na studia synowie księży unickich i sołtysów<sup>17</sup>. Zapisano, że najwięcej chłopców unickich wysyłałi rodzice z dekanatu Muszyna, diecezji przemyskiej. W wykazie rodzin unickich, które kształciły swoich synów parokrotnie w Podolińcu, nie podano dat. Byli oni zapewne z różnych pokoleń, niekoniecznie braćmi. Do Podolińca na naukę i studia wysyłały rodziny Łemków: ze Szlachtowej – Mikułowiczowie, Petrykiewiczowie, Szlachtowscy i Ziembowie, z Jaworek – Bulakowie i Szczerbicy, z Białej Wody – Chochorowscy. Wiadomo, że wśród młodzieży studiującej w Podolińcu byli także górale z Podhala<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> P.R. Magocsi, *Pod osłoną gór*, Rozdz. 10, s. 153–176.

<sup>16</sup> M. Gotkiewicz, *Trzy wieki Kolegium Podolińskiego (1642–1942)*, „Nasza Przeszłość” 1962, t. XV, s. 83–113; M.J. Adamczyk, *Unicy w kolegium i gimnazjum podolinieckim: 1643–1849*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1988, t. 31, s. 3–36.

<sup>17</sup> M.J. Adamczyk, *Unicy w kolegium*, tab. 6 (s. 19), tab. 7 (s. 20), tab. 8 (s. 31). W tab. 8 wymieniono nazwiska.

<sup>18</sup> S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, Petersburg 1853, s. 116.



## Łemkowska kultura

Kultura Łemków, ich język, stosunki społeczne, zwyczaje i zajęcia gospodarcze, charakterystyczne stroje, kształtowały się od XV do pocz. XX w. Relacje podróżnych z XIX w. są powierzchowne. Kulturę codzienną najlepiej charakteryzują dopiero profesjonalni badacze w pracach z pocz. XX w. Utrwalony przez nich obraz odnieść wolno do 2 poł. XIX stulecia, okresu stosunkowej stabilizacji panującej od 1849 do 1914 r. Wsie Łemków w Pieninach, przez swoją izolację przestrzenną i osadniczą, zachowywały długo swoją odrębność kulturową i społeczną (endogamia). Do kontaktów z sąsiadami dochodziło na targach i odpustach, najczęściej z Łemkami spiskimi<sup>19</sup>.

Krótką charakterystykę kultury wsi pienińskich – Szlachtowej, Jaworek, Białej Wody i Czarnej Wody – oprzeć należy na syntetycznych pracach R. Reinfussa, S. Leszczyckiego i późniejszej, mającej cechy publikacji porównawczej, A. Karczmarzewskiego<sup>20</sup>. Szlachtowa i Jaworki były wsiami na planie wielodrożnic (Jaworki – pierwotnie jednostronna rzędówka), pozostałe wsie miały zabudowę rzędową, wzdłuż strumieni, od których wzięły nazwy. Droga jezdną zaczynała się w Jaworkach. Prowadziła do Szczawnicy i dalej do Krościenka i Jazowska. Trakty piesze biegły górami na wschód lub zmierzały do słowackiej Lubowni czy Bardejowa. Wsie miały układ niwowy. Pola uprawne były już w XIX w. bardzo rozdrobnione. Każdy gospodarz miał budynki – chatę i szopę gospodarczą – we wsi na swojej ziemi, rolę uprawną rozrzuconą w różnych niwach i polany w lasach. Te ostatnie służyły do wypasu owiec, krów i wołów, rzadko kóz. Do wspólnego użytku mieszkańców był także las gminny.

Gospodarka opierała się na uprawie roli i sezonowym wypasie, trwającym czasami przez kilka miesięcy. Dlatego na polanach budowano małe chaty (*chyże*) i zagrody z dyli i plecionek (tzw. *koszary*). Po wyjedzeniu trawy *koszary* przestawiano. Jeżeli nie było *chyży*, montowano małą budkę dla pasterzy. Budynek mieszkalny we wsi przylegał szczytową ścianą do drogi. Na kwadratowe podwórze wjeżdżano przez masywne, dwuskrzydłowe wrota. Z domu było wyjście na podwórze. Pod domem wykopywano piwnice, ze ścianami

<sup>19</sup> Por. publikacje: Z. Stiebera, R. Reinfussa, S. Leszczyckiego, K. Pieradzkiej. Zob.: *Łemkowie i ich sąsiedztwo*, mapa Reinfussa z 1936 r. w: R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, Warszawa 1990, s. 14.

<sup>20</sup> R. Reinfuss, *Próba charakterystyki etnograficznej Rusi Szlachtowskiej na podstawie niektórych elementów kultury materialnej*, „Lud” 1946, t. 37, s. 160–235; S. Leszczycki, *Zarys antropogeografii Łemkowszczyzny*, „Wierchy” 1935, R. XIII, s. 62–88; A. Karczmarzewski, *Świat Łemków. Etnograficzna podróż*. Najważniejsza publikacja R. Reinfussa o Łemkach: R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, Warszawa 1990, s. 136.

układanymi z gładów. Budowano także tzw. *kopańce*, piwniczki wkopywane w najbliższy pagórek czy stok wzgórza. Ściany były w nich wykonywane także z dobieranych kształtem gładów (Biała Woda, Czarna Woda, pobliskie Sromowce)<sup>21</sup>.

Ściany chat mieszkalnych (domów) we wsi wykonywano z pni jodłowych lub świerkowych. Węgiel tworzyły belki ułożone „na zrąb”, z płazami do wewnątrz. Kolejne belki układane od dołu miały swoje nazwy i funkcje konstrukcyjne (*spodek, obłap, kłódka, rygiel, płotew*). Na *płotwie* opierano krokwie dachowe. Czasem zamiast konstrukcji węglowej stosowano konstrukcję tzw. *sumikowo-łątkową*. Stanowił ją słup pionowo wbity, z prowadnicami, w które wsuwano poziomo układane belki, z płasko ociosanymi zakończeniami, tworzące ścianę<sup>22</sup>. Szczyt dachu w chacie zdobiono półokrągłym *koszyczkiem* z gontów i rzeźbą (*pazdur*). Takie rozwiązania ciesielskie stosowano w Szlachtowej, Jaworkach i Białej Wodzie.

Wiele domów w Rusi Szlachtowskiej (nazwa dla tego zespołu 4 wsi dana przez R. Reinfussa) miało tylko jedną izbę; większe domy – izbę i komorę albo izbę i sień. W starszych domach (Szlachtowa) występowała tylko duża izba mieszkalna. Jej najważniejszym elementem był duży piec, grubo wylepiony gliną, umieszczony zwykle blisko wejścia. Komina nie było. Dym przechwytywał okap nad paleniskiem. Był to gruby worek, oblepiony gliną. Albo dym unosił się do sufitu i wydobywał przez otwór w powale. Jama paleniskowa pieca służyła do pieczenia ciasta. Gotowanie odbywało się na nalepie pieca. Palono oczywiście drewnem<sup>23</sup>. Pod ścianami stały ławy. Łóżka stawiano pod ścianami bliżej pieca. W narożniku ściany szczytowej i bocznej wisiały święte obrazy; starsze malowane na szkle, młodsze były oleodrukami z odpustów. Między piecem i „świętym kątem” stał stół i stołek, z ozdobnym oparciem. Przy piecu, na ścianie, wisiała półka z naczyniami (tzw. *ram*). W wolnym miejscu pod ścianą ustawiano drewnianą ozdobną skrzynię, często kupowaną na Spiszu. Inny typ skrzyni, z wiekiem w kształcie spadzistego dachu, z drewna bukowego, był ozdobiony żłobkowaniem w geometryczne wzory. Wnętrze chaty oświetlano łuczywem albo (później) lampą naftową. Zasobniejsi gospodarze lub z liczniejszą rodziną budowali chatę z sienią pośrodku, po bokach z izbą i komorą. Oczy-

<sup>21</sup> R. Reinfuss, *Próba charakterystyki*, s. 190–195; S. Leszczycki i A. Karczmarszewski – tutaj dokumentalne fotografie sprzed 1939 r.

<sup>22</sup> Taka konstrukcja zapewniała oszczędność budulca i przyspieszała wykonanie chaty. Słowianie stosowali ją od V do VI w., co poświadczają badania archeologiczne. Por. J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Poznań 1962.

<sup>23</sup> R. Reinfuss, *Próba charakterystyki*, s. 166, 200–201. Tzw. *kurne chaty* (bez komina) występowały wówczas także u górali na Podhalu. Por.: J. Kurek, *Grypa szaleje w Naprawie*, Kraków 1973, s. 31, 162 (wsie koło Rabki, ok. 1930 r.); N. Davis, *Galicja. Historia Nie Narodowa*, Kraków 2023, s. 324–325 (wieś Besko koło Krosna, ok. 1900).

wieście wyposażenie chaty Łemków mieszkających w innej części Galicji było w szczegółach odmienne<sup>24</sup>.

Każde gospodarstwo starało się być samowystarczalne. Uprawiano len i tkano płótno. Z owczej wełny tkano także sukno. W każdej chacie był komplet narzędzi do obróbki przędzy (wrzeczona lub kołowrotek typu pionowego) i krosna tkackie. Trzymano je na strychu, zimą przy tych narzędziach pracowała cała rodzina. W XIX w. używano też krosien czteronicielnicowych, dzięki którym uzyskiwano tkaninę w deseń jodełkowy. W końcu XIX w. zaczęto także używać krosna dwunicielnicowe. Płótna wykonane na krosnach wielonicielnicowych nazywano *drelichami*. Wykonane tkaniny wełniane dawano do foluszy, gdzie je ulepszano. W Rusi Szlacheckiej działały dwa folusze, w Szlacheckiej (Hołowacz) i Jaworkach (Ikoniak)<sup>25</sup>. Ubrania szyto indywidualnie. W „dodatki” krawieckie zaopatrywano się na Spiszu, w Lubowli i Kieżmarku. Kupowano tam kolorowe nici do haftowania, szklane paciorki, cekiny, guziczki metalowe i kolorowe safiany na oblamówki.

Łemkowie nosili ubiory zróżnicowane regionalnie. W Pieninach mężczyźni nosili zwykle płócienne koszule, krótkie, z mankietami i kołnierzem. Kołnierz wywijano i zawiązywano czerwoną tasiemką. Letnie spodnie (*haci*) szyto z płótna. Zimowe spodnie (*hołośnie*) wykonywano z samodziału, najczęściej białego, z zaszytą zakładką na górze, pozwalającą przeciągnąć rzemień. Na dole nogawki miały krótkie rozcięcia, nieco dłuższe od dłoni. Dopiero na pocz. XX w. zaczęto naśladować strój góralski, dodając różne ozdoby. Typowy stał się wtedy haft czerwony, z ornamentem pętlcowym. Nogawki zdobiono haftem z motywami kwiatowymi i geometrycznymi. Najczęściej strój mieszkańca Szlacheckiej w XIX w. miał skromne ozdoby<sup>26</sup>.

Z dokumentacji, opisów i fotografii wiadomo, że mężczyzna w dzień powszedni wkładał koszulę i białe wyprawione serdak, bez ozdób. W święta nosił koszulę i kamizelkę (*lajbik*). Był on wykonany z czerwonego sukna; z lamówkami i czerwoną tasiemką, zapinany na haftki i 6 mosiężnych guzików. Wierzchni ubiór stanowiła tzw. *czucha* (inaczej: *hunia*) z białego sukna, z bogatymi aplikacjami. W XIX w. dominowała *czucha* do kolan. Po 1918 r. zastąpiona została krótką kurtką z białego sukna (*huńka*), haftowaną w roślinne ornamenty. Pomimo mrozów rzadko używano kozuchów. Obuwie stanowiły kierpce, ścia-

<sup>24</sup> R. Reinfuss, *Próba charakterystyki*, s. 201; R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, s. 109–110; A. Karczmazewski, *Świat Łemków*, s. 103–112 (z fotografiami). Por. B. Kunicka, *Organizacja przestrzeni domowej wg tradycyjnych wyobrażeń ludowych*, „Etnografia Polska” 1979, t. 23, z. 1, s. 173–200 (materiał z Poboża, gdzie mieszkali unicy).

<sup>25</sup> R. Reinfuss, *Próba charakterystyki*, s. 212–215.

<sup>26</sup> R. Reinfuss, *Próba charakterystyki*, s. 217, tab. IV i s. 221, tab. V; B. Węglarz, *Muzeum Pienińskie im. J. Szalaya w Szlacheckiej. Przewodnik*, Nowy Sącz 2015, fot.: 14, 19, 26.

gane rzemykami. Stopy owijano onuckami z płótna lub wełnianymi skarpetami robionymi na drutach. Łemkowie pienińscy nosili czarny kapelusz ozdobiony czerwonym sznurkiem. Zimą wkładano czapki z baraniego futra.

Kobiety ubierały się w koszule płócienne, zdobione na ramionach aplikacjami z czerwonej, samodziałowej tkaniny, oraz spódnice i fartuchy z płótna. Spódnice (*kanafaski*) z samodziałowego drelichu, tkanego w pionowe paski biało-czerwone, były osłonięte *zapaską* (fartuch), wzorzystą albo białą. Wierzchni ubiór kobiet stanowiły kupne (na targach) gorsety, wykonane z kolorowych materiałów z dodatkami. Były to: hafty, guziczki i aplikacje. Zimą kobiety ubierały się w *huńkę* z białego sukna, zdobioną pod szyją i na piersiach. Wkładały biało wyprawiane kozuchy, zdobione kolorowymi aplikacjami z safianów kupowanych w Słowacji. Idąc do cerkwi i miasta, kobiety zarzucały na ramiona płócienny *rańtuch* (płachtę). Głowy przykrywały chustkami, mężatki granatowymi. Stare kobiety i mężatki w 2 poł. XIX w. nosiły czepce szyte z drukowanego tzw. *tybetu*, ozdobione różnymi dodatkami, oraz gorsety. Stare stroje – czepce i gorsety – przestały być wykonywane na przełomie stuleci (XIX/XX w.)<sup>27</sup>. Biżuterię zastępowały hafty i aplikacje, cekiny i lśniące guziczki. Wyjątkowo trafiały się sznury koralu, jak u górali.

Małe pola uprawne, uboga ziemia, wypas owiec i wołów, liczne rodziny powodowały potrzebę dodatkowego zatrudniania się przez mężczyzn. Pracowali oni przy wycięciu lasów i transporcie ściętych pni do strumieni i Dunajca. Pnie ciągnęły woły, rzadziej konie. O hodowli koni wiadomo z tekstu wizytacji kanonicznej w Szlachtowej, w 1835 r. Były potrzebne w pracach polowych i w zaprzęgu do wozów, jako podstawa do zapewnienia komunikacji (targi). Tak funkcjonowały „wózki” góralskie, przewożące podróżnych zwiedzających Tatry od XVIII w.<sup>28</sup> Dodatkowe zarobki zapewniała praca przy żniwach, na Węgrzech i w Galicji, wykonywanie koszyków, wyrobów z drewna, wyplatanie koszyków i łubianek itp. oraz wyspecjalizowane tzw. druciarstwo. Wielu Łemków okresowo emigrowało, dla zarobku, do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Część z nich pozostawała za oceanem.

Łemkowie z Białej Wody uprawiali tzw. druciarstwo. Było to rzemiosło wędrownie, sięgające swymi wyprawami do Lublina, Lwowa, w końcu XIX w. nawet do Kijowa i Czerniowiec. Druciarze szli pieszo, korzystając z przypadkowej komunikacji. Swoje narzędzia umieszczali w *pace* (skrzynka) lub worku, niesio-

<sup>27</sup> R. Reinfuss, *Próba charakterystyki*, s. 221, tab. V: fotografie archiwalne strojów z 1930–1939. 6 fotografii przedstawia: 3 mężczyzn z Białej Wody, 2 kobiety z Białej Wody i 1 kobietę z Czarniej Wody. Por. także: A. Karczmarzewski, *Świat Łemków* – fotografie ubiorów z Rusi Szlachtowskiej, m.in. z Białej Wody, s. 35, 53, 76, 79, 84, 90, 92, 128, 170.

<sup>28</sup> M. Wawrzczak, *Jak do Szczawnicy podróżowano. Wybór tekstów źródłowych z komentarzem*, Szczawnica 2019, s. 8–42.

nych na pasach, jak plecak. Druciarz (*dritiar*) z Białej Wody, chodząc w Małopolsce i Podkarpaciu, docierał do Cieszyna, Warszawy i Sambora. Odrutowywał rozbite i pęknięte garnki gliniane i żeliwne. Dokonywał napraw ślusarskich i bednarskich. Sprzedawał swoje wyroby: naczynia blaszane, formy do pieczenia ciast i tarki. Druciarstwo było zawodem wyuczonym w rodzinnej wsi. W wędrownkach druciarze posługiwali się językiem polskim i ukraińskim. Czasem przebywali na wyprawie cały rok. Tworzyli małe grupy, współpracujące ze sobą w terenie; chętnie przychodzili do Krakowa. Utworzyli też własną gwara. Zapewniała im ona anonimowość i sprawną organizację. Środowisko druciarzy, działające w końcu XIX w. i pocz. XX w., wywodziło się przede wszystkim ze wsi Biała Woda w Pieninach<sup>29</sup>. Ich zakres usług uzupełniali także Cyganie karpaccy.

Blisko sto lat temu R. Reinfuss nazwał rusińskie wsie Łemków w Pieninach „Rusią Szlachtowską”. Wyraźna odrębność tego zespołu osadniczego wynikała z kilku przyczyn: 1) geograficznej izolacji owego mikroregionu, wzmocnionej długotrwałą granicą państwową polsko-węgierską, biegnącą szczytami Karpat Zachodnich, 2) względnej samowystarczalności w kilku dziedzinach (pożywienie, wytwórczość tkanin, rękodzieło) oraz 3) poczucia odrębności od sąsiadów (gwara, stroje, religia, związki społeczne, endogamia). Archaicznych wierzeń w kompleksie osadniczym szlachtowskim bliżej nie badano. Wiadomo jednak, że występował tutaj „szacunek” do ognia i zwyczaj z „kupalnocką”, najdłuższym dniem w roku. Łączyło się to naturalnie z kalendarzem gospodarczym rolniczo-pasterskim i kościelnym. Wśród Rusinów-Łemków czas normował kalendarz Cerkwi unickiej.

W budownictwie zachowały się tutaj pewne archaizmy starsłowiańskie, np. konstrukcja sumikowo-łątkowa. Piec nie miał komina i był bez okapu. W takiej „chacie kurnej” dym ulatniał się przez otwór w pułapie, nad głowami mieszkańców. Średniowieczną tradycją, przyniesioną z Karpat bałkańskich, było posługiwanie się siłą pociągową wołów, rozwinięte mleczarstwo i serowarstwo. Na śródleśnych polanach i porębach obok hal często stosowano archaiczny system wypaleniskowy. Wykarczowany las zamieniano na małe pola uprawne. Siano na nich owies. Parę lat później porzucano pole, które ponownie porastało lasem. Do pocz. XX w. charakterystyczne ubiory wykonywano z własnoręcznie uzyskanego płótna i sukna. Miały one surową powierzchowność i ograniczone zdobnictwo. Na halach konstruowano także pewne archaiczne typy szałasów i koszarów dla owiec. Były one zapewne przejęte od pasterskiego osadnictwa tzw. wołoskiego.

<sup>29</sup> Środowisko druciarzy z Białej Wody zbadał R. Reinfuss, *Próba charakterystyki*, s. 203–211. Fot. druciarza: s. 221. W gwarze druciarzy występowały m.in. wyrazy: *kenir* – chleb, *szana* – wódka, *tisa* – słonina, *kopany* – ziemniaki, *szram* – drut, *sochar* – mężczyzna. Gwara ta nie została dostatecznie opracowana pod względem językowym i socjalnym.

Charakterystyczne było pożywienie Łemków. Ze względu na rodzaj gospodarki i charakter osadnictwa pożywienie było skromne. Opierało się na korzystaniu z własnych płodów rolnych i rezultatach hodowli (krowy, woły, owce, kozy). Pito mleko, także zsiadłe i kwas kapuściany, jedzono sery. Podstawą pożywienia był żur owsiany (*czyr*), ziemniaki (gotowane lub pieczone), fasola, bób, rzepa, kapusta, cebula i czosnek. Chleb pieczono z mąki owsianej z domieszką żytniej albo ziemniaków. Tylko na święta wypiekano białe ciasto (mąka żytnia i pszenna). Mięso jedzono w święta. Łowiono małe ryby; unikano kłusownictwa. Jesienią zbierano jagody, grzyby i orzeszki bukowe. Podczas głodu sięgano także po wybrane dzikie rośliny jadalne (lebioda, szczaw) i młode liście lipy. Chłopska gospodarka, domowe rękodzieło i zarobek na sezonowej emigracji (Węgry, Stany Zjednoczone) zapewniały skromną stabilizację rodzinie.

Wierzenia przedchrześcijańskie miały charakter ogólnosłowiański. Domostwem miał opiekować się duch opiekuńczy (*domawik*). Ogień starannie podsycono (też na noc) przygotowanym drewnem. Po zmierzchu izbę oświetlano łuczywem, które wstawiano do stojaków zawieszonych na ścianie. Wierzono w sprawcze działania (często szkodliwe) czarownic i czarowników. Obawiano się *planetników*, sprowadzających jakoby burze i niepogodę. Przestrzegano przed *boginkami*, działającymi nad rzekami i zbiornikami wodnymi. Unikano przesądnie pewnych, „niewłaściwych” czynności. Przestrzegano prawa zwyczajowego, okrutnego dla zabójców i bandytów, wymierzanego przez sądy wiejskie<sup>30</sup>.

## Podsumowanie

Osadnictwo Podkarpacia, od Tatr do rzeki San, ukształtowało się w średniowieczu. W górach pasterze wołoscy (od XIII w.), w dolinach słabe osadnictwo polskie (od XI w.) zdominowane zostało od XIII w. przez ludność ruską. Na zachodzie od XVII w. wyróżniała się grupa wsi łemkowskich w Pieninach. Cerkiew unicką zbudowano w Szlachtowej ok. 1650 r. Około 1833 r. parafię przeniesiono do szybciej rozwijających się Jaworek. W 1799 r. (po rozbiorach Rzeczypospolitej) dobra Nawojowa, wraz z wsiami pienińskimi, kupił F. Stadnicki. W Karpatach Zachodnich nie znaleziono rud kruszcowych ani żelaza w XVIII w., tylko miedź w Tatrach. W Sądeckiem i Gorcach dominowała tradycyjna gospodarka chłopska. Tylko okresowo działały hamernie (poł. XIX w.) i od 1880 r. duży tartak w Szlachtowej. Pracy poza rolnictwem było w zachodniej Galicji mało. W XVIII w. Łemkowie galicyjscy zarabiali przy zbiorach

<sup>30</sup> A. Karczmarzewski, *Świat Łemków*, s. 69–73, 127–140; R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, s. 83–91.

plonów jesienią, udając się na Węgry. Po 1850 r. rozwinęła się masowa emigracja zarobkowa do Stanów Zjednoczonych i najczęściej z powrotem do kraju. Łemkowie i Podhalanie zarabiali także rękodziełem jako cieśle, producenci gontów, różnych wyrobów drewnianych, tkaniem płótna i samodziałów. Grupa Łemków z Białej Wody krążyła po Podkarpaciu (i dalej), reperując garnki, wykonując też prace ślusarskie (tzw. druciarze). Elitę społeczną Łemków tworzyły rodziny sołtysie i rodziny księży unickich. Księża unicy kształcili się w XVIII i XIX w. w Przemyślu, Lwowie i (do 1849 r.) w Podolińcu. Z lat 1807–1828 znane są liczne nazwiska (25) uczniów ze Szlachtowej i Jaworek, kształcących się w Podolińcu.

Kultura Łemków ukształtowała się w XVI–XIX w. Była oryginalną i bogatą kulturą wiejską. Każde gospodarstwo we wsi (chata, szopa gospodarcza) otoczone było silnym płotem z desek, chroniącym przed ulewnymi potokami wody i dzikimi zwierzętami. Zajmowano się rolnictwem i hodowlą. Uprawiano głównie owies i żyto; ubogie gleby słabo nawożono. Roślinami okopowymi, uzupełniającymi codzienne pożywienie, były: ziemniaki, brukiew, kapusta i cebula. Orano parą wołów. Wozy zaprzęgnięte w konie służyły do komunikacji i transportu. Hodowano krowy i świnie; owce i kozy wypasano na halach i polanach. Budulcem były pnie i deski jodłowe lub świerkowe. Fundamenty układano z kamieni i odłamków skał. Piwniczki (*kopańce*) wkopywano w stoki pobliskich pagórków, gdzie przechowywano ziemniaki (*grule*), brukiew i kapustę (także kiszoną). Szczyty chat zdobiono rzeźbami. Chata miała izbę i komorę, przedzielone sienią. W izbie stały: stół, stołek (rzeźbiony), łóżko, ławy, skrzynia (rzeźbiona) na odzienie. Odzież szyto z ręcznie wykonanych tkanin (płótno, samodziały), ulepszonych w foluszach (np. Jaworki). W XIX w. mężczyzna nosił płócienną koszulę i biały serdak, w święta koszulę i kamizelę (*lejebik*) z czerwonego sukna, z metalowymi guzikami. Zimą wkładano grubą kurtkę z białego sukna (*czucha*). Ubiór kobiet stanowiły płócienne koszule z aplikacjami, płócienne spódnice i fartuchy. Do stroju odświętnego należały kupne gorsety z haftami i guziczkami. Zimą wkładały *huńkę* (kurtka) z białego sukna albo kozuch z aplikacjami. Idąc na targ lub do cerkwi, kobiety narzucały na ramiona płócienny *rańtuch* (płachtę). Do końca XIX w. stroiły się w czepce i gorsety.

Oprócz ubiorów dwie dziedziny cechowały Łemków: pożywienie i wierzenia. Jedzono skromnie. Podstawą jadła było mleko (słodkie i zsiadłe), żur owsiany, ziemniaki, brukiew i kapusta, chleb z mieszanej mąki (głównie owsianej), czasem z domieszką ziemniaków. Białe pieczywo pieczono w święta. Mięsa jedzono mało. W czasach głodu gotowano też wybrane dzikie rośliny (lebioda, szczaw). W lesie zbierano jagody, grzyby i bukowe orzeszki. Zabobony i wróżby były podobne do ukraińskich i polskich. Obawiano się wiru powietrznego (*powiertucha*), *planetników* (powodujących wichry i burze), *boginek* nad rze-

kami, działania czarownic i czarowników. Powodzenie w pracy i spokój w rodzinie miał zapewnić *domawik* (ubożę). Ogień w chacie należało stale podtrzymywać i szanować. Czarownice szkodziły, ale również umiały leczyć. Z tymi wierzeniami Łemkowie potrafili godzić wyznawaną religię chrześcijańską.

## Bibliografia

- Adamczyk M.J., *Unicy w kolegium i gimnazjum podolinieckim: 1643–1849*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1988, t. 31, s. 3–36.
- Adamczyk M.J., *Karpaty polskie. Przyroda – człowiek. Karty z przeszłości*, Nowy Targ 2017.
- Bigo J., *Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicji, Wielkiem Księstwie Krakowskim i Księstwie Bukowińskim z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszłych zmian terytorialnych kraju*, Lwów 1897.
- Goszczyński S., *Dziennik podróży do Tatrów*, Petersburg 1853.
- Gotkiewicz M., *Trzy wieki Kolegium Podolinieckiego*, „Nasza Przeszłość” 1962, t. XV, s. 83–113.
- Janicka-Krzywda U., *Zbójnickie skarby. Mity czy fakty*, „Wierchy” 1992, t. 56, s. 106–112.
- Janota-Strama A., *Stadniccy herbu Szreniawa z Nawojowej*, Warszawa 2010.
- Jost H., *Dzieje górnictwa i hutnictwa w Tatrach polskich*, Zakopane 2004.
- Karczmarzewski A., *Świat Łemków. Etnograficzna podróż po Łemkowszczyźnie*, Rzeszów 2021.
- Kołbuk W., *Granice i sieć parafii greckokatolickich diecezji przemyskiej na przełomie XVIII i XIX w.* [w:] *Polska i Ukraina: 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, Przemyśl 1996, s. 106–113.
- Leszczycki S., *Fizjonomia przedwojennych wsi lemkowski*, „Polska Sztuka Ludowa” 1985, t. XXXIX, s. 193–209.
- Łapczyński K., *Lato pod Pieninami i w Tatrach*, Warszawa 1866.
- Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, red. J. Czajkowski, Wrocław–Sanok 1992.
- Matras M., *Prace górniczo-hutnicze w okolicy Szczawnicy do poł. XVIII w.*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa” 1959, t. 3, s. 109–236.
- Mogocsi P.R., *Pod osłoną gór. Dzieje Rusi Karpackiej i Karpatorusinów*, Rzeszów 2022.
- Niemcówna S., *Wincenty Pol jako geograf*, Kraków 1934.
- Nyka J., *Pieniny. Przewodnik*, Warszawa 1995.
- Pawluk S., *Łemkiwszczina*, t. I–II, Lviv 2002.
- Pieradzka K., *Na szlakach Łemkowszczyzny*, Kraków 1939.
- Pol W., *Północny wschód Europy pod względem natury*, Kraków 1851.
- Pol W., *Rzut oka na północne stoki Karpat*, Kraków 1851.
- Reinfuss R., *Próba charakterystyki etnograficznej Rusi Szlachtowskiej na podstawie niektórych elementów kultury materialnej*, „Lud” 1946, t. 37, s. 160–235.
- Reinfuss R., *Śladami Łemków*, Warszawa 1990.
- Reinfuss R., *Związki kulturowe po obu stronach Karpat w rejonie Łemkowszczyzny* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, red. J. Czajkowski, cz. 1, Sanok 1995, s. 178–181.
- Rutkowska-Płachcińska A., *Sądecczyzna w XIII–XIV w. Przemiany gospodarcze i społeczne*, Wrocław 1961.
- Skorupa A., *Kościóły pienińskie*, Kraków 1996.
- Steczowska M., *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków 1858.
- Stieber Z., *Atlas językowy dawnej Łemkowszczyzny*, Łódź 1937.
- Trajdos T.M., *Ruś Szlachtowska oczami wizytatorów w XVIII i poł. XIX w.*, Szlachtowa 2021.



- Tyszkiewicz J., *Problem najstarszej granicy Polski na południu: X–XI w.* [w:] *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych w historii w Polsce. Prace prof. Z. Perzanowskiemu przypisane*, red. M. Rokosz, UJ, Varia, nr 336, Kraków 1995, s. 239–245.
- Tyszkiewicz J., *Szlachtowa i Szczawnica przy drodze przemarszu armii rosyjskiej w 1849 roku*, „Prace Pienińskie” 1991, t. 21, s. 45–52.
- Udziela S., *Ziemia lemowska przed półwieczem*, Lwów 1934.
- Wawrzczak M., *Jak do Szczawnic podróżowano. Wybór tekstów źródłowych z komentarzem*, Szczawnica 2019.
- Węglarz B., *Muzeum Pienińskie im. J. Szalaya w Szlachtowej. Przewodnik*, Nowy Sącz 2015.
- Wiktor J., *Pieniny i Ziemia Sądecka*, Kraków 1965.
- Wyman N., *Round-Trip to America. The Migrations Return to Europe: 1880–1930*, Ithaca 1993.

### Western Lemkos at the border of Galicia and Hungary in the 19<sup>th</sup> century

#### *Summary*

The article presents the fate of the Lemko community residing in the western parts of the Pieniny region (including the villages of Szlachtowa, Jaworki, Czarna Woda, and Biała Woda) in the 19<sup>th</sup> century. It discusses the basic aspects of Lemko life in the 18<sup>th</sup>–19<sup>th</sup> centuries, including economic, social, religious, and cultural relations and their dependencies in the context of state policy. The article also highlights the strong interweaving of social, cultural, and national relations within this community, selected issues of material culture and daily life, and the formation of local elites.

**Keywords:** Lemkos, daily life, Carpathian Ruthenians, rural economy

**Tomasz Jacek Lis**

ORCID: 0000-0003-0188-5755

(Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz, Poland)

**Boris Trnski**

ORCID: 0009-0005-6496-1403

(Independent researcher, Zagreb, Croatia)

## Croatian Soldiers, Generals in Galicia and Bukovina in the years 1772–1918

The article concerns the presence of Croatian soldiers in Galicia and Bukovina during the period of Austrian partition, with a detailed list of officers who, at a certain stage of their military career, reached the rank of general. By referring to their example, the article will demonstrate the significance of soldiers from the southern Slavic regions for Galicia, as well as how the presence of these military personnel is perceived in Croatian historiography. We are particularly interested in events from the period of World War I, in which some of the mentioned soldiers participated.

Keywords: military service, Polish-Croatian relations, military history, Galicia, World War I

### Introduction

In this article, we would like to outline the topic of military relations between Poles and Croats during the period when both nations inhabited the Habsburg Empire. As a starting point for illustrating these relations, we will focus on a group of 116 generals from Croatian lands<sup>1</sup> who served in the Austrian or Austro-Hungarian army in Galicia and Bukovina between 1772 and 1918. The term “Croatian generals” does not imply that all the officers mentioned here were ethnic Croats whose Croatian national identity could be confirmed. On the other hand, using terms like “South Slavic generals” or

---

<sup>1</sup> This term is used in the context in which it appears in Croatian literature. It includes the territories of contemporary Croatia with Istra, Baranja and Medimurje, as well as Srijem and the Bay of Kotor.

“Balkan generals” would be imprecise since we are not considering officers from Vojvodina or Carinthia. Therefore, we have adopted the criterion of the regions they originated from in our selection process. Regarding their military rank, we have considered the rank of general in which soldiers served in Galicia and Bukovina or received it after leaving the territories annexed by Austria at the end of the 18<sup>th</sup> century.

Let’s delve back into the issue of nationality for a moment because it requires a slightly broader comment, especially in the case of military personnel. Looking back, due to the lack of a clear national declaration, it is difficult to determine if a person, even if born in present-day Croatia, Serbia, or Slovenia, or bearing a South Slavic surname, actually felt like a Croat, Serb, or Slovene. This especially applies to soldiers who, due to the nature of their work and their sense of loyalty to their superiors, often regarded Austria or Austro-Hungary as their country first and themselves as members of a specific national community second. This applies to all soldiers serving in the Habsburg army, including Poles.<sup>2</sup> The words of Bogumił Nowotny, an admiral of the Austro-Hungarian fleet who later contributed to the Polish Navy after World War I, illustrate this perfectly. Regarding his Polish identity during his service in the Imperial and Royal Navy, he wrote: “During my long service in the navy, despite my Polish origin, I primarily felt like a subject of the Austro-Hungarian monarchy and showed almost no interest in national matters”.<sup>3</sup> Likely, a similar mindset guided a military commander famous in Galicia, General Svetozar Borojević, whom Croats consider Croatian and Serbs consider Serbian.<sup>4</sup> He himself was primarily a loyal Austro-Hungarian soldier, and after World War I, the authorities of the Kingdom of Serbs, Croats, and Slovenes prevented his return to his homeland. He himself was primarily a loyal Austro-Hungarian soldier, prevented by the authorities of the Kingdom of Serbs, Croats, and Slovenes from returning to his homeland after World War I.<sup>5</sup>

The source base of the article draws on both scholarly literature, including dictionaries (especially the *Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*), as well as newspapers, Croatian, German, and also Hungarian. Additionally,

---

<sup>2</sup> See: J. Rydel, *W służbie cesarza i króla. Generalowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868–1918*, Kraków 2001.

<sup>3</sup> B. Nowotny, *Wspomnienia*, Gdańsk 2006, p. 150.

<sup>4</sup> D. Nečak, *Nekaj premislekov, dilem in popravkov o življenjepisu feldmaršala Borojevića: junak ali uživač?*, „Prispevki za novejšo zgodovino” 2015, no 45/2, p. 174–175. Borojević’s ancestors were Vlachs, a pastoral population living in the Balkan Peninsula, who adhered to the Orthodox faith.

<sup>5</sup> D. Nečak, *Feldmarszałek Svetozar Borojević de Bojna – bohater frontów w Galicji i nad Soczqą?* [in:] *W Galicji i nad Soczqą. Polacy i Słowacy na frontach I wojny światowej*, ed. A. Cetnarowicz, D. Nečak, S. Pijaj, B. Todorović, Kraków 2016, p. 74–75.

we relied on military yearly records (schematisms) issued by the Imperial and Royal Army. Apart from outlining the issue of soldiers from Croatian lands in Galicia and Bukovina, which has not been described in Polish historiography so far, we decided to delve more deeply into the mentioned generals by asking several questions: From which social circles did Croatian officers originate? Where did they serve? And in which battles in Galicia and Bukovina during World War I did they participate? Of course, we are aware that there could be more questions, nevertheless, due to the limitations of the article's scope and its limited contributory nature, we deemed it better to focus on a few selected issues, while deeper studies on this topic will be prepared in the form of a monograph. Therefore, these are not typical prosopographical studies but rather an attempt to portray a broader issue, which is the presence of South Slavic soldiers in Galicia and Bukovina, showcasing this topic through the prism of the military elite, in this case, the 116 generals.

## The Galician Front of World War I and the Croatians

The presence of soldiers from Croatian lands in Galicia and Bukovina represents, thus far, a largely untapped research field that could be used for joint Polish–Croatian–Slovenian–Bosnian–Serbian projects. The potential of this issue is even greater as it may be of interest not only to military historians but also to Balkanists, as the battles fought in Galicia have also left their mark on the historical memory of southern and Balkan inhabitants.<sup>6</sup> During World War I, Croatian soldiers constituted the largest part of South Slavic soldiers who fought in Galicia and Bukovina. Memories of that time still resonate in Croatian culture, and the military actions taken then are considered the greatest sacrifice the Croats made for the Habsburg monarchy during the war. At the same time, many Croats, especially in the younger generation, are often unaware of how many of their ancestors who perished between 1914–1918 rest in cemeteries in modern-day Poland and Ukraine.

In a large part of Croatia, words such as “Galicia” or “Bukovina” still evoke fear and respect among older residents. In my early childhood (Boris Trnski), my grandfather Franjo Trnski used to tell me about his father, who participated in “the terrible war against the Russians” in Galicia and Bukovina during World War I. He described it as “a land of the thickest fog he had ever seen in his life, so dense that one could drive a bayonet into it and hang a coat”. Croatia still does not know how many of its sons left their bones there because of World War I,

---

<sup>6</sup> See: M. Krleža, *Dzienniki i eseje*, Łódź 1984.

although there is a monument in honor of many soldiers who died there on every piece of its land.

At the beginning of World War I, Croats were estimated to comprise about 14% of the Austro-Hungarian army.<sup>7</sup> Over the course of four years from 1914 to 1918, approximately one million men were mobilized from the areas of the Croatian Banovina, as well as Dalmatia, Istria, Bosnia, and Herzegovina (including around 496,000 ethnic Croats), of whom 180,000 never returned home. Among them, the highest number of soldiers lost their lives in Galicia and Bukovina (between 53% and 79%). According to some sources, between 100,000 and 150,000 Croatian soldiers died.<sup>8</sup> Croatian soldiers who died from exposure, wounds, or disease are buried in provincial and larger cemeteries across the territories that were once Galicia and Bukovina. The largest number of bodies were placed in improvised graves, often collective ones where soldiers of other nationalities from the Austro-Hungarian army, and sometimes even their opponents from the Russian forces, were also buried.<sup>9</sup> The magnitude of human losses in Galicia and Bukovina during the Christmas season was described by the then-soldier, later renowned writer Miroslav Krleža in his novel “The Flag”: “The Royal Hungarian-Croatian 25th Regiment – 14,000 dead [...] The Royal Hungarian-Croatian 26th Regiment – 20,000 dead [...]. The Imperialand Royal 53rd Regiment – 18,000 dead”.<sup>10</sup>

This knowledge, especially in Croatian historiography, is widespread. However, much less attention is paid to the fact that Croatian soldiers were not only “cannon fodder” in Galicia and Bukovina but that many of them also held key positions in the army. Moreover, some of them received military honors and noble titles due to their daring actions and military skills. Similarly, in earlier years, “Croatian generals” in Galicia and Bukovina played an important role alongside Austrian, Czech, or Hungarian officers. Military personnel in Vienna were keen to send Croatian officers to serve or fight in Galicia or Bukovina because of linguistic or cultural similarities, which facilitated their interactions with the local population. In addition to their military activities, soldiers were also ordinary people who formed friendships, rested, and, generally speaking, enjoyed themselves during their service, engaging with the local community. During the mentioned period, every third Croatian general served or fought in Galicia and Bukovina during their military career. Among them, 40 served

<sup>7</sup> J. Borošak Marijanović, *Postrojbe u austrougarskoj vojsci*, <https://hrvatski-vojniki.hr/postrojbe-u-austrougarskoj-vojsci/> [accessed on 29.11.2022]

<sup>8</sup> J. Paščenko, *Hrvatski grobovi 1914–1918. Karpati, Galicija, Bukovina*, Zagreb 2016., p. 37

<sup>9</sup> B. Graļjuk, *Bojišnice i grobišta hrvatskih vojnika na karpatskom ratištu u Prvom svjetskom ratu*, „Riječi, časopis za književnost, kulturu i znanost MH Sisak” 2013, no 1–3, p. 25.

<sup>10</sup> M. Krleža, *Zastave, svezak šesti, knjiga treća*, Zagreb 2000, p. 396.

in the rank of general from 1804–1914, from brigade commanders to corps commanders, of whom 39 participated in World War I from regimental commanders to army commanders.

### Social class background (social estate) and professional training

In Polish historiography, not much attention has been devoted to research on the South Slavs who were part of the Austrian military forces. If at all, this topic appears somewhat on the margins.<sup>11</sup> Historians, especially those focused on military history, have so far mainly indicated certain phenomena, but comprehensive studies, ideally based on research by Polish and South Slavic historians, are still lacking. The importance of such collaboration can be understood from the fact that the final result would be more satisfying. Reading the book “Galicija 1914” highlights how crucial such cooperation is for producing a satisfactory outcome. Although the work aims to present this topic, significant from the Croatian perspective, the author completely overlooks the contributions of Polish historiography (not to mention the relevant sources), which unfortunately affects the content presented in the book.<sup>12</sup>

Analyzing the group of 116 generals from Croatian lands, we should first consider from which social circles the soldiers in our study group originated. As seen in Chart 1 below, the majority of them (70%) came from noble/knightly families, with 57 = 49% from noble families, 24 = 21% from baronial families, and 5 = 4% from countly families. However, it is worth noting Michał Baczkowski’s suggestion that the social composition of the Habsburg officer corps in the years 1772–1867 was variable and complex.<sup>13</sup> In the case of the analyzed group, we also see a situation that was dynamically changing. Until 1850, all Croatian generals of the Austrian army who served in Galicia and Bukovina came from noble or baronial families. Only later did the political and social situation begin to change, and promotions also started to be given to individuals not from the nobility but to those who advanced professionally due to their military skills, such as Jakov Ratković, the last adjutant of Ban Josip Jelačić.

Social origin was crucial for this group, especially in the first half of the 19<sup>th</sup> century. In later years, talents and individual work started to be more appreciated, and the social group from which a soldier came was much less

<sup>11</sup> M. Baczkowski, *Galicija a wojsko austriackie 1772–1867*, Kraków 2017, p. 76.

<sup>12</sup> This is an important work from the perspective of Croatian historiography; however, the lack of reference to Polish research makes it incomplete. F. Katanić, *Galicija 1914*, Zagreb 2020.

<sup>13</sup> M. Baczkowski, *Galicija...*, p. 78.

significant. Nevertheless, a high military position, in the case of the studied group, still correlated with a high, although not always noble, birth. 37 generals from the studied group were graduates of the elite Theresian Military Academy, accounting for approximately 32%. On the other hand, 17 individuals graduated from the Technical Military Academy, comprising just under 15%. Summing up, 54 individuals = 47%, or nearly half, represented the two most important military academies in Austria and later Austro-Hungary. The remaining 53% were mostly graduates of cadet schools. However, there were exceptions, such as Ivan Nikić, who graduated from the Military Academy of Empress Ludovika in Budapest.<sup>14</sup> As an interesting fact, among the studied group, 6 individuals graduated from cadet schools in Galicia, namely; Spiridon Mitrović – Przemyśl, Danjel Kolak – Sanok, Antun Došen – Nowy Sącz, Ivan Sivković – Nowy Sącz, Stjepan Pilar – Przemyśl, and Emmanuel Cvjetičanin in Stanisławów. Among them, the last general gained the most fame and between 1878–1882 he was responsible for establishing the gendarmerie structures in Bosnia and Herzegovina.<sup>15</sup>

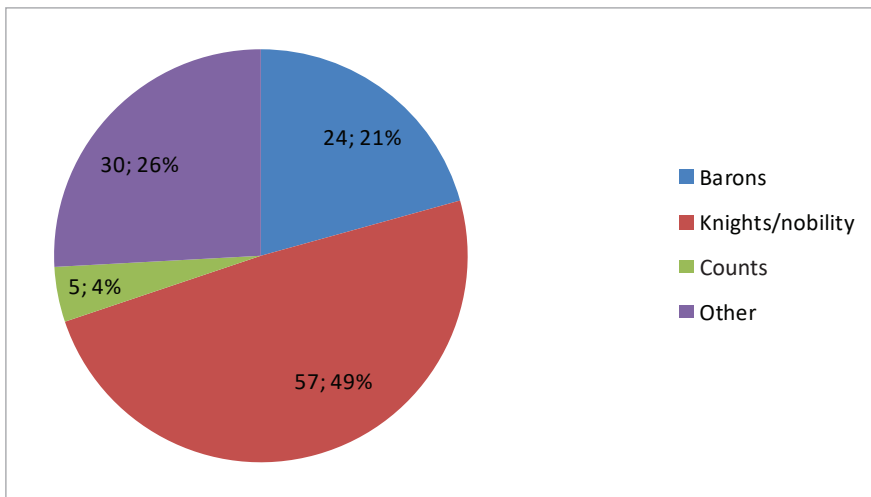


Chart 1. Social class background of Croatian generals in Galicia<sup>16</sup>

<sup>14</sup> „Wiener Zeitung”, Wien, no 260 (11.11. 1891), p. 2; „Militär-Zeitung”, Wien, no 11 (24.03.1900), p. 84.

<sup>15</sup> H. Brendel, „Lieber als Kacake als an Hunger sterben”. *Besatzung und Widerstand im k. u. k. Militärgeneralgouvernement in Montenegro (1916–1918)*, Frankfurt–New York 2017, p. 76.

<sup>16</sup> The information used to create this chart was obtained from the sources and literature listed at the end of the article.

The above information indicates that during peacetime, the highest-ranking officers from the Balkan Peninsula who served in Galicia and Bukovina were well-educated individuals from high, often noble backgrounds. However, this situation changed over time, and talents within a unit increasingly determined one's promotion to the rank of general, with less emphasis on social origin.

### Service until 1914

Since their incorporation into the Habsburg state, Galicia and Bukovina became permanent locations for military presence, with soldiers coming from all corners of the monarchy. According to research by Stanisław Szuro, the so-called military population, meaning individuals associated with the army, in this case, the Austro-Hungarian army, constituted between 10% to 20% of the total military personnel in Galicia, while the local population represented only 0.5% to 1%.<sup>17</sup> Contemporary literature suggests that these military personnel were mostly rank-and-file soldiers, predominantly sons of peasants recruited from nearby villages, which further fostered a sense of attachment to the army among the local populace.<sup>18</sup> The situation differed for soldiers who continued their military careers. They had to reckon with the necessity of migration, not only during periods of unrest but also during times when the monarchy faced no immediate threats. A good example here is the Polish generals who served in the Polish Army after World War I, originating from the Austrian army, many of whom served for varying periods in the Balkans.<sup>19</sup>

On the other hand, South Slavic officers were often sent to Galicia to gain military experience there. This policy was a deliberate action by the authorities because the army was one of the common elements that held together the Habsburg Empire. This did not change even in the dualistic era. Therefore, soldiers often migrated to different parts of the monarchy during their careers, partly to avoid becoming too attached to their region of origin and partly to gain experience in completely different cultural and geographical circumstances.

Moreover, during the Austrian partition, Galician officers were not particularly valued in the first half-century. It was believed that Poles were disloyal to the emperor, especially the nobility, which expressed their discontent with the emperor in various ways. Evidence of Polish disloyalty was seen in the

---

<sup>17</sup> M. Szuro, *Ludność wojskowa Galicji w latach 1869–1913 (próba analizy demograficznej)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Historyczne” 1992, issue 126, p. 139.

<sup>18</sup> M. Baczkowski, *Tożsamość narodowa żołnierzy armii austro-węgierskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2017, no 144 (2), p. 360.

<sup>19</sup> See: A. Wojtaszak, *Generalicja wojska polskiego 1918–1926*, Warszawa 2012.



wave of desertions among recruited soldiers, which affected Galicia during the Napoleonic Wars. Consequently, in the 1830s, only 13% of the officer corps of the Austrian army in the partitioned territories were locals.<sup>20</sup> It was only later, in the 1840s, that it became apparent that peasant recruits from the Austrian partition would form a significant support for the army,<sup>21</sup> although they mostly remained in lower ranks. Generally, only a few sons of peasants could aspire to become generals.

As a consequence of this situation, there was a frequent recourse to higher officer ranks originating from other parts of the monarchy, including the Croatian lands. Especially during crises, soldiers from distant regions were often sought after because it was expected that they would not integrate with the local population but rather loyally serve their duty: "In the first half of the 19<sup>th</sup> century, it was a custom for cavalry regiments not only to station outside their own recruitment districts but also beyond the borders of their home crown lands".<sup>22</sup> After the experiences of the Spring of Nations, the uprisings of the Hungarian and Italian populations, with whom the military sometimes allied, the practice of rotations became even more widespread.

Such actions were sometimes ineffective. For instance, a conspiracy of officers formed in Galicia between 1837–1840, led by Tomislav Dmitrasinović, a soldier of the Austrian army from Dalmatia, aimed at organizing an anti-Habsburg uprising. According to sources, many more individuals from the South Slavic regions were involved in the conspiracy. However, the uprising failed because Dmitrasinović and his collaborators were exposed.<sup>23</sup> He himself ended up in prison in Mukachevo, from where attempts were made to free him.<sup>24</sup> This was, however, an isolated case. Generally, soldiers diligently performed their duties in the name of the emperor, often serving as a pacifying force during unrest such as the Galician peasant uprising (1846), the Spring of Nations (1848), or the attempted lynching of Jews in Western Galicia (1898).

During the dualistic period, both the army and the state underwent significant changes. Although the army continued to serve the entire monarchy, in Austria soldiers swore allegiance to the emperor, while in Hungary, they swore to the

---

<sup>20</sup> M. Baczkowski, *Galicja...*, p. 44–46.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> *Ibidem*, p. 57.

<sup>23</sup> P. Żurek, *Hotel Lambert a dekonspiracja chorwackiego „Branislava” (1844/1845)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2005, no 40, p. 261–262; J. Skowronek, *Sprzymierzeńcy narodów bałkańskich*, Warszawa 1983, p. 131.

<sup>24</sup> In some works, it was incorrectly stated that Dmitrasinović was Polish. See: S. Kieniewicz, *Rewolucji 1848–1849*, ed. W. F. Potemkin and A. I. Mołok, Moskwa 1952, „Przegląd Historyczny” 1953 no 44/3, p. 451.

king.<sup>25</sup> This act symbolized the changes brought about by the division of the country into Austrian and Hungarian parts. These changes occurred not only at the symbolic level but also in terms of the army's structure and equipment. The defeats suffered first against Italy (1859) and especially against Prussia (1866) highlighted the deficiencies of the Habsburg army.

Although as part of the Croatian-Hungarian Compromise,<sup>26</sup> Croats gained units where Croatian was used, soldiers who wanted to progress and advance in their careers had to continue migrating to different parts of the monarchy, as was the case before 1867, often ending up in Galicia. Officers, especially in smaller towns, were a colorful element of the local elite. Officer casinos often served as entertainment centers in these places, and military orchestra concerts were always occasions for the army and civilians to integrate and socialize. Integration could be particularly close, as in the case of the parents of Croatian writer Ferdo Bečić. His father, an Austrian officer, married a Polish woman named Agnieszka née Wojsztarowicz during his service in Galicia, and Ferdo himself was born in Przemyśl.<sup>27</sup>

## Participation of Croatian units in World War I

The soldiers from the Croatian Banovina were present on the Galician front from the first days of the war. Since the beginning of the conflict, units from the southern borders of the monarchy, including Croatian lands, were willingly sent to Galicia, which was the main battleground in the east. Among the units sent there were the 70<sup>th</sup> Infantry Regiment from Petrovaradin, the 96<sup>th</sup> Infantry Regiment from Karlovac, the 5<sup>th</sup> Uhlans Regiment from Zagreb, the 12<sup>th</sup> Uhlans Regiment from Varaždin, the 38<sup>th</sup> Light Artillery Regiment from Zagreb, and the 31<sup>st</sup> Rifle Battalion from Zagreb. Besides them, Croats also fought in other armed formations that participated in the battles in Galicia in the fall and winter of 1914–1915.<sup>28</sup> In Croatian historiography, these struggles are referred to as the “Great Galician Battle”.

At the turn of August and September, Croatian regiments found themselves on the right flank of the Austro-Hungarian army in the Dniester Valley, which was

<sup>25</sup> R. Basset, *For God and Kaiser. The Imperial Austrian Army*, London 2015, p. 370.

<sup>26</sup> M. Pojić, *Ustroj Austrougarske vojske na ozemlju Hrvatske 1868–1914.*, „Arhivski vjesnik” 2000, no 43, p. 148–150. Więcej o samej ugodzie chorwacko-węgierskiej: L. Heka, *Hrvatsko-ugarska nagodba. Pravni odnos bana i hrvatskog ministra*, Zagreb 2019; W. Felczak, *Ugoda węgiersko-chorwacka 1868 roku*, Wrocław 1969.

<sup>27</sup> D. Jelčić, *Ferdo Bečić*, <https://hbl.lzmk.hr/clanak.aspx?id=1544> [accessed on 27.03.2023].

<sup>28</sup> F. Katanić, *Galicija...*, p. 80–92.

then part of eastern Galicia. It was there that the Croatian regiments suffered the heaviest losses in clashes with the larger Russian army. The first Croatian unit to fight in Galicia was the 96<sup>th</sup> Infantry Regiment from Karlovac, which took part in the Battle of Gnila Lipa (29 and 30 August 1914) as part of the 34<sup>th</sup> Infantry Division of the 7<sup>th</sup> Corps from Timisoara (Romania). On August 30, 1914, near the town of Rohatyn in eastern Galicia, on the western bank of the Gnila Lipa River, a clash occurred with parts of the 12<sup>th</sup> and 8<sup>th</sup> Russian corps within the 8<sup>th</sup> Russian Army. Despite fulfilling their combat mission, the regiments had to acknowledge the Russian superiority in artillery and armament, as a result of which on August 31, 1914, all Austro-Hungarian forces were pushed back from the Gnila Lipa River. Subsequently, these units took part in the lost Battle of Rawa Ruska (6–11 September 1914). The losses suffered during that time were very high, ranging from one to one and a half infantry battalions (from 1064 for the 96<sup>th</sup> Infantry Regiment to 1612 for the 70<sup>th</sup> Infantry Regiment).<sup>29</sup> Because maintaining the southwestern front was crucial for the Austro-Hungarian army, an increasing number of soldiers were brought in, reaching 65,836 recruits from Croatian lands in early 1915, which was even seven times more than in 1914.<sup>30</sup>

In 1915, two of the largest units of the Austro-Hungarian Armed Forces from the territory of the Triune Kingdom of Croatia, Slavonia, and Dalmatia were brought to the Galician front. These were the 13<sup>th</sup> Corps and the 42<sup>nd</sup> Guard Infantry Division.

The official name of the unit was the 13<sup>th</sup> Croatian-Slavonian Corps, composed of regular joint forces and being the largest Croatian military unit. It operated in the territories of Croatia, Slavonia, Rijeka, and the Kvarner Islands. The Corps was established in 1883 by the Main Military Command in Zagreb during the major reorganization of the Austro-Hungarian Army.<sup>31</sup> Recruits for the Corps came from the districts of Bjelovar, Osijek, Karlovac, Otočac, Petrovaradin, Zagreb, as well as from the district that was part of the naval forces in Rijeka. The command of the 13<sup>th</sup> Corps was located at the Jezuit Square in Zagreb. At the beginning of World War I, the 13<sup>th</sup> Corps was commanded by General Colonel Adolf Freiherr von Rhemen zu Barenfeld from Austria. He led the Corps until July 1916 when General Colonel Maximilijan Čičerić took over command.<sup>32</sup>

At the beginning of World War I, the 13<sup>th</sup> Corps consisted of two infantry divisions: the 7<sup>th</sup> Infantry Division from Osijek and the 36<sup>th</sup> Infantry Division

---

<sup>29</sup> F. Katanić, *Pješačke pukovnije Austro-Ugarske Vojske s područja Banske Hrvatske i Slavonije u Galicijskoj bitci 1914. godine*, „Zbornik Janković” 2018, no 3, p. 248.

<sup>30</sup> *Ibidem*, p. 254–255.

<sup>31</sup> M. Pojić, *op. cit.*, p. 153.

<sup>32</sup> Por. M. Čičerić, *Dnevnici austro-ugarskog generala Maksimilijana Čičerića*, Zagreb 2012.

from Zagreb, along with the 8<sup>th</sup> Cavalry Brigade from Zagreb. It was supported by the 13<sup>th</sup> Artillery Brigade from Zagreb. The 7<sup>th</sup> Infantry Division included the 13<sup>th</sup> Infantry Brigade from Osijek, consisting of the 52<sup>nd</sup> Infantry Regiment from Pécs (Hungary), the 78<sup>th</sup> Infantry Regiment from Osijek, and the 13<sup>th</sup> Engineering Battalion from Osijek. It also included the 14<sup>th</sup> Infantry Brigade from Zemun, consisting of the 68<sup>th</sup> Infantry Regiment from Szolnok (Hungary), the 96<sup>th</sup> Infantry Regiment from Karlovac, and the 31<sup>st</sup> Rifle Battalion from Zagreb. The 36<sup>th</sup> Infantry Division from Zagreb included the 71<sup>st</sup> Infantry Brigade from Rijeka, consisting of the 70<sup>th</sup> Infantry Regiment from Petrovaradin and the 79<sup>th</sup> Infantry Regiment from Otočac, as well as the 72<sup>nd</sup> Infantry Brigade from Zagreb, consisting of the 16<sup>th</sup> and 53<sup>rd</sup> Infantry Regiments from Zagreb and the 97<sup>th</sup> Infantry Regiment from Trieste (Italy). Additionally, infantry battalions from the territories of Croatia and Slavonia were part of the mentioned infantry regiments from Hungary and Italy. The artillery was reinforced by an artillery brigade, consisting of four artillery regiments and a heavy howitzer battalion, with the inclusion of the 23<sup>rd</sup> Medical Division. The cavalry, comprising one cavalry brigade, consisted of one hussar regiment and one uhlans regiment from Zagreb.

At the beginning of World War I, the 13<sup>th</sup> Corps was reorganized in such a way that instead of the 7<sup>th</sup> Infantry Division from Osijek, the 42<sup>nd</sup> Guard Infantry Division from Zagreb and the 13<sup>th</sup> Infantry Brigade from the 7<sup>th</sup> Infantry Division from Osijek were incorporated. After the reorganization, in August 1914, the 13<sup>th</sup> Corps, which was part of the 5<sup>th</sup> Army, was sent to the Serbian battlefield near the Drina River.

After the battles with the Serbs, the majority of Croatian troops, following a brief rest, were sent to the Carpathians in mid-January 1915. Upon arriving in the Carpathians theater, Croatian units received a new operational schedule, similar to the 13<sup>th</sup> Corps, which included the Operational Group “Ljubičić”. The 5<sup>th</sup> Infantry Division from Olomouc (Czech Republic) and the 6<sup>th</sup> Infantry Division from Graz were part of the Army Group “Pflanzer-Baltin”. The Zagreb 13<sup>th</sup> Corps remained in Galicia and Bukovina until May 1918 when its remnants (Zagreb 36<sup>th</sup> Infantry Division) were sent to the Italian front.

On the other hand, the 42<sup>nd</sup> Guard Infantry Division was formed based on the 1868 law on the National Guard, consisting of the Sixth Command District of Croatian-Slavonian in Zagreb. This was the highest military-administrative command for the country’s defense units in the territories of the Kingdoms of Croatia and Slavonia.<sup>33</sup> In 1871, with the increase in the number of Guard Districts, the Croatian-Slavonian District of Zagreb became the Seventh. During the war, it formed the 42<sup>nd</sup> Guard Infantry Division with its headquarters in Zagreb.

---

<sup>33</sup> M. Pojić, *op. cit.*, p. 157.

At the beginning of World War I, the division consisted of the 83<sup>rd</sup> Guard Infantry Brigade from Zagreb, including the 25<sup>th</sup> Guard Infantry Regiment from Zagreb, the 26<sup>th</sup> Guard Infantry Regiment from Karlovac, and the 84<sup>th</sup> Guard Infantry Brigade from Osijek, comprising the 27<sup>th</sup> Guard Infantry Regiment from Sisak and the 28<sup>th</sup> Guard Infantry Regiment from Osijek. The division also included the 10<sup>th</sup> Guard Hussar Regiment from Varaždin, as well as the 7<sup>th</sup> and 8<sup>th</sup> Guard Artillery Battalions from Zagreb providing fire support to the division.

The Zagreb 42<sup>nd</sup> Guard Infantry Division joined the 13<sup>th</sup> Corps at the beginning of World War I and fought in the Drina River area. After participating in battles on the Serbian front, and under the command of General Ivan Salis-Seewis, it was sent to Galicia in mid-January 1915, where it joined the 11<sup>th</sup> Corps from Lviv, part of the Army Group "Pflanzer-Baltin". It remained in Galicia until February 1918 when it was sent to the Italian front.

### Generals from Croatian lands during the battles in Galicia and Bukovina

Among the soldiers from Croatian lands who took part in the battles in Galicia and Bukovina, there were 39 generals. Among the military personnel who held the most important positions or distinguished themselves with exceptional merit, the first to mention is Svetozar Borojević, who not only prevented the fall of the Przemyśl fortress in the first weeks of the war but also demonstrated his skills during the Battle of Limanowa-Łapanów.<sup>34</sup> The second highest-ranking general after Borojević was Pavao Puhallo, who replaced him in 1915 as the commander of the 3<sup>rd</sup> Army when Borojević was transferred to the Isonzo Front.<sup>35</sup> Maksimilijan Čičerić (Maximilian Csicseric), who served as a military envoy of the Austro-Hungarian army to Manchuria during the Russo-Japanese War in 1905, was decorated multiple times for his actions during the battles in Galicia.<sup>36</sup> He also participated in the Brest-Litovsk negotiations as a representative of the Supreme Command of the Army.<sup>37</sup> Stjepan Ljubičić distinguished himself

---

<sup>34</sup> D. Nečak, *Feldmarszałek Svetozar Borojević...*, p. 70–71.

<sup>35</sup> T. Balla, *Hrvatski generali najvišeg ranga u Austro-Ugarskim oružanim snagama u prvim dvjema godinama Velikog rata* [in:] 1914. prva godina rata u Trojednoj Kraljevini i Austro-Ugarskoj Monarhiji, ed. V. Herman-Kaurić Zagreb 2018, p. 240–241; *Hrvatski biografski leksikon, Leksikografski zavod „Miroslav Krleža“* 1993, vol. 3, p. 60.

<sup>36</sup> Hrvatski Državni Arhiv, Lični fond Čičerić Maksimilijan, sign. HR-HDA-792.

<sup>37</sup> M. Wrzosek, *Okoliczności towarzyszące zimowo-wiosennym operacjom wojsk niemieckich i austro-węgierskich w 1918 roku*, „Studia Podlaskie” 1993, no 4, p. 249.

during the battles of Limanowa-Łapanów,<sup>38</sup> and later in the Battle of Gorlice. At the same time, Johann (Ivan) Nikić, as a two-star general, commanded the 41<sup>st</sup> Honvéd Infantry Division operating in the Raba River Valley.<sup>39</sup> Anton Lipošćak, mentioned earlier, was a very talented commander and efficient administrator who replaced Stanisław Szeptycki as the General-Governor in Lublin in February 1918.<sup>40</sup> Lipošćak, known for his firmness and reluctance towards the Germans, gained significant sympathy among the local Polish population.<sup>41</sup> Earlier, from 1915–1916 and briefly in 1917, he led the 42<sup>nd</sup> Guard Infantry Division. After him, Luka Šnjarić (1916–1917), Mihael Mihaljević (1917–1918), and Teodor Soretić (1918) served as commanders until the dissolution of the Division.<sup>42</sup> Most of the generals received various decorations and medals for their contribution to the fight on the Galician and Bukovinian fronts, including the highest military decoration, the Knight's Cross of the Order of Maria Theresa. This was the case for several generals like Svetozar Borojević,<sup>43</sup> Rudolf Pilepić,<sup>44</sup> and Geza Lukačić.<sup>45</sup> Some individuals also received noble titles for their exceptional merits, such as Georg Mišćević, who participated in battles in Pawłówka and defended the Belzec-Rawa Ruska railway line, receiving a noble title from Emperor Charles at the end of the war.<sup>46</sup> Teodor Bekić, a veteran of the battles of Gorlice and Tarnów, similarly received the title “von Bović” in 1916.<sup>47</sup>

---

<sup>38</sup> F. Julier, *Bitwa pod Limanową 1914*, Oświęcim 2015, p. 24–25; „Wiener Zeitung”, Wien, no 240, (11.10.1914), p. 1; T. Balla, *op. cit.*, p. 242.

<sup>39</sup> *Ibidem*, p. 243.

<sup>40</sup> S. Pijaj, *Anton Lipošćak: portrait of a general and military governor in Poland*, „Historijski Zbornik”, 2022, vol. 75/1, p. 100.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> T. Šarić, D. Marjanić, “Zagrebačke” postrojbe austrougarske vojske u Prvom svjetskom ratu – statistički pregled uzorka poginulih na temelju vojnih matičnih knjiga umrlih, [in:] Zbornik radova s Druge međunarodne konferencije “Učešće dobrovoljaca i uloga civilnog stanovništva u Prvom svjetskom ratu” (29. i 30. oktobra 2015. godine), ed. D. Kašić, M. Jaćimović, Novi Sad 2016, p. 209.

<sup>43</sup> D. Tatić, *Feldmaršal Svetozar Borojević – Životopis prešućenoga velikana*, Zagreb, 2019; *Znameniti i zaslužni Hrvati te pomena vrijedna lica u hrvatskoj povijesti od 925–1925*, ed. E. Laszowski, Zagreb 1925, p. 34; *Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, Bd. 1 (Lfg. 2, 1954), p. 103.

<sup>44</sup> *Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, Bd. 8 (Lfg. 36, 1979), p. 76; I. Ćosić Bukvin, *Visoki vojni časnici Austro-Ugarske vojske s područja Međbosuća na Balkanskom i Istočnom bojištu*, [in:] *1914. prva godina rata u Trojnoj Kraljevini i Austro-Ugarskoj Monarhiji*, ed. V. Herman-Kaurić Zagreb 2018, p. 276.

<sup>45</sup> *Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, Bd. 5 (Lfg. 24, 1971), p. 360.

<sup>46</sup> F. Katanić, *Galicija...*, p. 64–65; „Oestereichische Wehrzeitung”, Wien, no 51, (17.12.1937), p. 8.

<sup>47</sup> N. Tominac, *Hrvati u Zimskim bitkama za Karpate i probouju kod Gorlica i Tarnowa 1915. godine*, „Časopis za suvremenu povijest” 2018, vol. 50/2, p. 294.

The courage, sacrifice, and successes of Croatian generals are best evidenced by the fact that during the war, they received 115 high decorations, out of which 21 were “Knight’s Crosses”, solely for heroic deeds performed in Galicia and Bukovina. Additionally, Croatian General Antun Plivelić was the first Austro-Hungarian general awarded the Golden Medal for Bravery for Officers. Nine Croatian generals were wounded on the battlefield, and Brigadier General Karlo Mihanović, who spent the entire war on the Galician front, was wounded twice.

The hardships of war took a toll on the health of the generals, some of whom died due to illness and overall exhaustion. Brigadier General Rudolf Sekulić, due to the difficult frontline conditions, fell ill and died on October 15, 1917, in military barracks in Chernivtsi (Bukovina). Similarly, Major General Milan Grubića died on June 29, 1917, at the Franciszek Lazne Military Hospital in Czechia, Brigadier General Eugen Vučinić passed away on August 14, 1918, in Baden near Vienna, and Major General Aleksandra Vidulović died in Vienna on November 5, 1918. They were all between 54 and 57 years old.

The fall of Austria-Hungary was synonymous with the end of the world for many high-ranking officers. The army, along with the civilian administration, was one of the pillars of the Habsburg monarchy. Soldiers remained loyal to the monarchy until the end, so many of them struggled to cope with the new reality. This problem affected not only “Croatian generals” who served in the Austro-Hungarian army but the majority of the general staff regardless of their origin.

After going through the hell of Galicia and Bukovina, the generals from the Croatian lands faced a difficult and uncertain future. By the end of World War I, they were left without the country they fought for and without the homeland they were not allowed to return to. Even if they managed to reach their native lands, they were not welcomed as representatives of the former “regime” and struggled to make ends meet. They were probably among the biggest losers of World War I. They possessed a series of worthless decorations and useless noble titles that would have ensured prosperity and a comfortable retirement in earlier times, but now barely covered their basic life needs.

For individuals like Borojević or Puhallo,<sup>48</sup> this meant nothing but a life on the brink of poverty. They did not receive their deserved military pensions, so they had to rely on the help of their friends to survive. They often struggled mentally with the situation they found themselves in, as was the case with Oskar Baukovac,<sup>49</sup> who, unable to count on state benefits in 1922, committed suicide. Out of the 39 generals mentioned here who fought on the fronts of Galicia and Bukovina, more than half, 22 of them, died in poverty and obscurity within 10 years after the war ended.

---

<sup>48</sup> Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950, Bd. 8 (Lfg. 39, 1982), p. 328; T. Balla, *op. cit.*, p. 245–246.

<sup>49</sup> „Pester Lloyd”, Budapest, no 36 (14.02.1922), p. 5.

## Conclusion

Croatian soldiers of higher ranks serving in Galicia and Bukovina in the 19<sup>th</sup> century constitute an interesting group not only from a military perspective but also as a social phenomenon. They were mostly of noble descent, who graduated from the best military academies in the country, constituting the military elite of their nation. They gained combat experience far from their homeland. The Habsburg army's policy of personnel rotations led many of them to Galicia and Bukovina, where they developed as military leaders, spending time there both in peacetime and during war. Before World War I, Croatian military personnel in Galicia and Bukovina were primarily well-born and highly educated individuals – the elite. However, the situation changed during World War I when many Croats, serving as cannon fodder, arrived in these regions. In Croatian historiography, it is their sacrifice that is remembered, while the earlier service of higher-ranking officers has been forgotten and is absent both in Croatia and in Poland.

Awareness of the presence of military personnel from the southern Slavic regions in the Austrian partition from 1772 to 1918 is limited and mainly confined to military history enthusiasts. They are most often discussed in the context of World War I, especially when examining specific battles involving units from the southern Slavic regions. However, this topic seems to have much greater potential from a historical research perspective. There is a lack of joint Polish-Croatian studies on this issue. This article aims to initiate a discussion on this topic and also suggests certain directions for scholarly debate. Besides purely military aspects, which we have mostly focused on, there are also issues related to historical memory. Galicja and Bukovina were a trauma for an entire generation, who lost thousands of husbands, sons, and fathers over four years. This article also aims to show how Poles, alongside soldiers of other nations, fought united under the common banner of the Habsburgs.

## References

### Archival sources

Hrvatski Državni Arhiv (Zagreb),  
– Lični fond Čičerić Maksimilijan, sign. HR-HDA-792.

### Encyclopaedias and dictionaries

*Hrvatski biografski leksikon, Leksikografski zavod „Miroslav Krleža“*, vol. 3, Zagreb 1993.  
„Oestereichische Wehrzeitung“, Wien, no 51 (17.12.1937).  
*Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, Bd. 1 (Lfg. 2, 1954).  
*Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, Bd. 5 (Lfg. 24, 1971).  
*Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, Bd. 8 (Lfg. 39, 1982).  
*Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, Bd. 8 (Lfg. 36, 1979).



*Znameniti i zaslužni Hrvati D. te pomena vrijedna lica u hrvatskoj povijesti od 925–1925*, ed. Laszowski E., Zagreb 1925.

### The press

- „Wiener Zeitung”, Wien, no 260 (11.11.1891), p. 2.  
 „Militär-Zeitung”, Wien, no 11 (24.03.1900), p. 84.  
 „Wiener Zeitung”, Wien, no 240 (11.10.1914), p. 1.  
 „Pester Lloyd”, Budapest, no 36 (14.02.1922), p. 5.

### Elaborations

- Baczkowski M., *Galicja a wojsko austriackie 1772–1867*, Kraków 2017.  
 Baczkowski M., *Tożsamość narodowa żołnierzy armii austro-węgierskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2017, no 144 (2).  
 Balla T., *Hrvatski generali najvišeg ranga u Austro-Ugarskim oružanim snagama u prvim dvjema godinama Velikog rata [in:] 1914. prva godina rata u Trojednoj Kraljevini i Austro-Ugarskoj Monarhiji*, ed. V. Herman-Kaurić Zagreb 2018.  
 Basset R., *For God and Kaiser. The Imperial Austrian Army*, London 2015.  
 Brendel H., „*Lieber als Kacke als an Hunger sterben*”. *Besatzung und Widerstand im k. u. k. Militärgeneralgouvernement in Montenegro (1916–1918)*, Frankfurt-New York 2017.  
 Čičerić M., *Dnevnici austro-ugarskog generala Maksimilijana Čičerića*, Zagreb 2012.  
 Čosić Bukvin I., *Visoki vojni časnici Austro-Ugarske vojske s područja Međbosuča na Balkanskom i Istočnom bojištu, [in:] 1914. prva godina rata u Trojednoj Kraljevini i Austro-Ugarskoj Monarhiji*, ed. Herman-Kaurić V., Zagreb 2018.  
 Felczak W., *Ugoda węgiersko-chorwacka 1868 roku*, Wrocław 1969.  
 Graljuk B., *Bojišnice i grobišta hrvatskih vojnika na karpatskom ratištu u Prvom svjetskom ratu*, „Riječi časopis za književnost, kulturu i znanost MH Sisak” 2013, no 1–3.  
 Heka L., *Hrvatsko-ugarska nagodba. Pravni odnos bana i hrvatskog ministra*, Zagreb 2019.  
 Julier F., *Bitwa pod Limanową 1914*, Oświęcim 2015.  
 Katančić F., *Pješačke pukovnije Austro-Ugarske Vojske s područja Banske Hrvatske i Slavonije u Galicijskoj bitci 1914. godine*, „Zbornik Janković” 2018, no 3.  
 Katančić F., *Galicija 1914*, Zagreb 2020.  
 Kieniewicz S., *Rewolucii 1848–1849, ed. W. F. Potemkina and A. I. Mołoka, Moskwa 1952*, „Przegląd Historyczny” 1953, no 44/3.  
 Krleža M., *Dzienniki i eseje*, Łódź 1984.  
 Krleža M., *Zastave, svezak šesti, knjiga treća*, Zagreb 2000.  
 Nečak D., *Feldmarszałek Svetozar Borojević de Bojna – bohater frontów w Galicji i nad Soczq? [in:] W Galicji i nad Soczq. Polacy i Słoweńcy na frontach I wojny światowej*, ed. A. Cetnarowicz, D. Nečak, S. Pijaj, B. Todorović, Kraków 2016.  
 Nečak D., *Nekaj premislekov, dilem in popravkov o življenjepisu feldmaršala Borojevića: junak ali uživač?*, „Prispevki za novejšo zgodovino” 2015, no 45/2.  
 Nowotny B., *Wspomnienia*, Gdańsk 2006.  
 Paščenko J., *Hrvatski grobovi 1914–1918. Karpati, Galicija, Bukovina*, Zagreb 2016.  
 Pijaj S., *Anton Lipošćak: portrait of a general and military governor in Poland*, „Historijski zbornik” 2022, vol. 75/1.  
 Pojić M., *Ustroj Austrougarske vojske na ozemlju Hrvatske 1868–1914*, „Arhivski vjesnik” 2000, no 43.  
 Rydel J., *W służbie cesarza i króla. Generalowie i admiralowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868–1918*, Kraków 2001.

- Šarić T., Marjanić D., „Zagrebačke” postrojbe austrougarske vojske u Prvom svjetskom ratu – statistički pregled uzorka poginulih na temelju vojnih matičnih knjiga umrlih, [in:] *Zbornik radova s Druge međunarodne konferencije „Učešće dobrovoljaca i uloga civilnog stanovništva u Prvom svetskom ratu” (29. i 30. oktobra 2015. godine)*, ed. Kašić D., Jaćimović M., Novi Sad 2016.
- Skowronek J., *Sprzymierzeńcy narodów bałkańskich*, Warszawa 1983.
- Szuro M., *Ludność wojskowa Galicji w latach 1869–1913 (próba analizy demograficznej)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Historyczne” 1992 issue 126.
- Tatić D., *Feldmaršal Svetozar Borojević – Životopis prešućenoga velikana*, Zagreb 2019.
- Tominac N., *Hrvati u Zimskim bitkama za Karpate i probouju kod Gorlica i Tarnówa 1915. godine*, „Časopis za suvremenu povijest” 2018, vol. 50/2.
- Wojtaszak A., *Generalicja wojska polskiego 1918–1926*, Warszawa 2012.
- Wrzosek M., *Okoliczności towarzyszące zimowo-wiosennym operacjom wojsk niemieckich i austro-węgierskich w 1918 roku.*, „Studia Podlaskie” 1993, no 4.
- Žurek P., *Hotel Lambert a dekonspiracija chorwackiego „Branislava” (1844/1845)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2005, no 40.

### Netography

<https://hrvatski-vojn timer.hr/postrojbe-u-austrougarskoj-vojsci/> [accessed on 29.11.2022]

<https://hbl.lzmk.hr/clanak.aspx?id=1544> [accessed on 27.03.2023].

## Chorwaccy żołnierze, generałowie w Galicji i na Bukowinie w latach 1772–1918

### Streszczenie

Artykuł dotyczy obecności chorwackich żołnierzy w Galicji i na Bukowinie w okresie zaboru austriackiego, z wyszczególnieniem oficerów, którzy na pewnym etapie swojej wojskowej kariery dosłużyli do stopnia generała. Odwołując się do ich przykładu, chcielibyśmy pokazać, jakie znaczenie dla Galicji mieli wojskowi, którzy pochodzili z południowej Słowiańszczyzny, jak również jak obecność tych wojskowych jest postrzegana w chorwackiej historiografii. Szczególnie mamy tu na myśli wydarzenia z okresu I wojny światowej, w których udział brała część wymienionych w artykule żołnierzy.

**Słowa kluczowe:** służba wojskowa, stosunki polsko-chorwackie, historia wojskowości, Galicja, I wojna światowa

**Tadeusz Półtchopek**

(University of Rzeszów, Poland)

ORCID: 0000-0002-5225-2096

## The Lviv intelligentsia milieu centered around “*Dziennik Mód Paryskich*” (1840–1848)

The primary aim of this article is to attempt to present the role of *Dziennik Mód Paryskich* [Journal of Parisian fashions] in the formation process of the democratic intelligentsia of Lviv – including writers, journalists, politicians, and artists. The creators of the periodical and its main editors (Tomasz Kulczycki, August Bielowski, Jan Dobrzański, Józef and Aleksander Dunin Borkowski) had ambitions to initiate liberal modernization processes in Galicia. The role played by Kulczycki’s biweekly at that time is difficult to overestimate from today’s perspective. We owe the magazine’s program, above all, knowledge about the ideas of reviving the concept of a Slavic Commonwealth. From the Lviv intelligentsia milieu centered around *Dziennik Mód Paryskich* also emerged a generation of outstanding journalists who, after 1848, contributed their writings to many Galician periodicals.

**Keywords:** *Dziennik Mód Paryskich*, Lviv intelligentsia, Galicia, journalists, editors

The primary aim of this article is to attempt to present the role of “*Dziennik Mód Paryskich*” in the formation process of the democratic intelligentsia of Lviv – including writers, journalists, politicians, and artists. It is worth noting at the very outset that in post-November Uprising Galicia, the dissemination of artistic trends required “obtaining a license for such a publication. It was necessary to find a publisher whose persona would guarantee that the magazine would not have any hidden agendas and that its main aim would be nothing other than the intellectual entertainment of its readers”.<sup>1</sup> As a result of a clever alliance between craftsmanship and literature, a periodical seemingly dedicated to fashions was created, but in reality, it was a magazine of the noble intelligentsia, which soon

---

<sup>1</sup> W. Zawadzki, *Pamiętnik życia literackiego w Galicji*, Kraków 1961, p. 153.

faced the task of carrying out essential modernization processes in the Kingdom of Galicia and Lodomeria.<sup>2</sup>

## I. Landowners – writers – journalists

The creators of “Dziennik Mód Paryskich” and its main editors – Tomasz Kulczycki, August Bielowski, Jan Dobrzański, Józef, and Aleksander Dunin Borkowski – were Lviv residents by choice, not by birth. A shared experience among them was their background in families that could no longer ensure economic stability for successive generations. Janina Rosnowska notes that the magazine was created by writers “thrown out of the saddle” – conspirators mostly originating from minor nobility who had not remained landowners”.<sup>3</sup> The post-partition sale of former monastic properties disrupted the system of employing officials from the impoverished nobility, and a career in the civil service was also inaccessible to them due to language barriers. Consequently, the noble youth had to redefine their place within the post-partition political conditions, leading to a fluid boundary between the nobility, intelligentsia, and bourgeoisie. It became common to see “a cultural phenomenon that can be described as the dual-environment life of part of the landowning class. Often, a landowner holding an office would leave his family on inherited estates or small holdings, which existed thanks to incomes or earnings from hired intellectual labor”.<sup>4</sup>

A model example of such a metamorphosis was the family of Walenty Chłędowski, whose father, Seweryn, made a living through leases. “Effort was necessary to raise three sons and two daughters and provide them with an education – Seweryn believed in reason and learning, which was not yet a common belief in the Carpathian foothills”.<sup>5</sup> By managing other people’s estates, Seweryn purchased Wietrzno near Dukla from church funds, but his

<sup>2</sup> Krystyna Poklewska limited the time frame of her monograph (*Galicja romantyczna. 1816–1840*, Warszawa 1976, p. 9) with two significant events, writing: “[...] 1816 is the date of the founding of “Pamiętnik Lwowski” [Lviv Diary], the journal of Galician contemporaries of Mickiewicz; the year 1840 is the year of the establishment of “Dziennik Mód Paryskich” – the organ of romantics adapted to the bourgeois [...] demands of the reading public”. Thus, the year 1840 marks a clear caesura – the old hierarchical ontological order is replaced by bottom-up modernization efforts, which were popularized by the French Revolution.

<sup>3</sup> J. Rosnowska, *Twórcy „Dziennika Mód Paryskich”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, no 6/2, p. 72.

<sup>4</sup> J. Kita, *Z dworu ziemiańskiego na uniwersytecką katedrę. Przyczynek do genezy inteligencji polskiej*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2018, vol. XIX, p. 102.

<sup>5</sup> K. Chłędowski, *Pamiętniki. Galicja 1843–1880*, Wrocław 1951, vol. I, p. 2.

attempt to buy another village on the Hungarian side of the Carpathians failed due to the Austrian currency crash in 1811. Deprived of hope for a landowning existence, the young Chłędowskis had to seek other sources of income. They studied books salvaged from the Krosno Jesuits' library, housed in the collection of Antoni Stadnicki in Dukla. Soon, "Adam, followed by Walenty, began to try their hand at writing independent articles. These attempts were read and revised in Dukla and became a significant subject of literary hope".<sup>6</sup>

However, the young Chłędowskis could not publish their texts due to the lack of appropriate periodicals at the time. It was only when Józef Dzierzkowski suggested in a letter to Antoni Stadnicki in 1816 the necessity of "finding an editor with literary inclinations, a certain critical sense, an easy pen, and the mobility needed to gather a circle of collaborators",<sup>7</sup> that Adam and later Walenty began editing "Pamiętnik Lwowski" [Lviv Diary]. Their work contributed to liberating Galicia from "the shackles of Germanization" because, as Antoni Knot noted, the journal "distinguishes itself not only by careful editing but also by consistently and systematically leading 'the Polonization campaign' among the Galician intelligentsia".<sup>8</sup>

The example of the Chłędowski brothers is particularly important because, as a result of their subsequent publishing ventures – "Pszczola Polska" [The Polish Bee] and "Pamiętnik Galicyjski" [Galician Diary] – Walenty Chłędowski became a recognized promoter of Galician literary life. "Supported by the works of Aleksander Fredro, Jan Nepomucen Kamiński, and several younger writers, he emerged against some usurped literary authorities in the country",<sup>9</sup> and in "Haliczanie", he facilitated the debut of Józef and Aleksander Dunin Borkowski, as well as August Bielowski. By 1843, young poets regarded him as the undisputed artistic authority of Galician Romanticism.

It is worth noting that in the first decade after the November Uprising, the Galician press market was limited. New trends from the West were not present in the press of that time. The publishing market included a weekly supplement to "Gazeta Lwowska" called "Rozmaitości" [Varieties], which served a specific educational function. It was "a primer for children, a source of national poetry for students overwhelmed by foreign influences, an encyclopedia of knowledge and news for the rural gentry, who might not even encounter a Polish calendar

<sup>6</sup> *Ibidem*, p. 3.

<sup>7</sup> B. Nadolski, *Lwowskie czasopiśmiennictwo literackie w XIX wieku* [in:] *Księga referatów*, ed. L. Bernacki, issue II, Lwów 1936, p. 453.

<sup>8</sup> A. Knot, *Dążenia oświatowe młodzieży galicyjskiej w latach 1815–1830*, Wrocław 1959, p. 19.

<sup>9</sup> A. Bielowski, *Żywot Józefa Dunina Borkowskiego* [in:] *Album na korzyść pogorzalców*, Lwów 1844, p. 337.

every year”.<sup>10</sup> For former insurgents, radicalizing their stance against “heraldic idlers”, this was an insignificant audience, especially since, as they wrote, the only “journalism we have are publications that are supposedly timely”.<sup>11</sup> The cliquish culture shaped by Lviv salons privileged the aristocracy that emerged from buying titles and estates. As Antoni Schnür-Peplowski wrote:

The forefront of the contemporary Galician aristocracy consisted of families who were wealthy but not recognized as aristocratic by the country, history, or the hereditary nobility. These parvenus, driven by vanity, eager for splendor at any cost, and adorned with newly acquired titles or fanciful courtly honors, took the old French nobility as their model—blindly obedient, flattering the court, and vying for trivial honors instead of boldly and persistently advocating for the rights of the nation they claimed to lead in the name of tradition. The aristocratic world of Galicia, tightly closed within its own circle, occupied itself in idle life only with boudoir scandals and boundless debauchery, while outwardly adopting, with parochial arrogance, the tones and manners of high society.<sup>12</sup>

The opposing camp, comprising “a select group of Lviv intellectuals”,<sup>13</sup> gathered weekly at Marshal Tadeusz Wasilewski’s residence, where the idea of a fashion journal was conceived. The very concept was remarkable because “addressing a female audience aimed to broaden the circle of potential readers”.<sup>14</sup> This clearly highlighted theme in the title defined a strategy of camouflage to conceal other content that was impossible to reveal in an era of suppressed freedom of speech”.<sup>15</sup>

## II. Noble journalistic intelligentsia – Tomasz Kulczycki, August Bielowski, Jan Dobrzański

[...] [Kulczycki] was a man overly conscientious in understanding civic duties and, for a Lviv native, remarkably educated. He had a real weakness for writing and, with the help of younger Lviv writers, he composed and published a brochure on men’s fashion and a work on the local rifle fraternity. In 1840, the prematurely deceased poet Count Józef Borkowski turned to him with a proposal to establish a professional literary journal. Thus, “Dziennik Mód Paryskich”

<sup>10</sup> K. Estreicher, *Dziennikarstwo w Galicji i Krakowie. Do roku 1861*, „Biblioteka Warszawska” 1861, vol. II, issue 4, p. 171.

<sup>11</sup> B. [Anonymous], „Słowianin”, *zebrany i wydany przez Stanisława Jaszowskiego, T. I. Lwów; 1837*, „Pamiętnik Naukowy” 1837, vol. 3, issue 8, p. 253.

<sup>12</sup> S. Schnür-Peplowski, *Ludzie z czterdziestego ósmego roku, cz. V. Leszek Dunin Borkowski*, „Kurier Lwowski” 1898, no 273, p. 2.

<sup>13</sup> W. Zawadzki, *op. cit.*, s. 168.

<sup>14</sup> E. Tłuczek, „Dziennik Mód Paryskich” – próba analizy zawartości (komunikat) [in:] *Kraków–Lwów: książki, czasopisma, biblioteki*, ed. J. Jarowiecki, vol. 6, part 2, Kraków 2003, p. 79.

<sup>15</sup> Por. Z. Sokół, *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818–1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, no 22/3, p. 7.

was created, with its first issue, compiled by the renowned bibliographer Pauli Żegota, devoted exclusively to fashion, while subsequent issues increasingly extended into literature.<sup>16</sup>

The biography of Tomasz Kulczycki is also a classic example of the process of creating the Polish intelligentsia by adapting the nobility to the new conditions of life under the model of Viennese despotism. The founder of “*Dziennik Mód Paryskich*” originating from Kulczyce near Sambor, and his minor noble family took pride in Jerzy Kulczycki, a hero from the Battle of Vienna.<sup>17</sup>

According to Boniecki’s armorial, three hundred and ten Kulczycki individuals, both with and without surnames, legitimized their nobility in the district and town courts in the year 1772 [...]. Tomasz’s father, Jan, migrated to Lublin Land, where he likely served as an official for the Zamoycki family. It was here that Tomasz was born, in Zwierzyniec, on March 19, 1803.<sup>18</sup>

As the son of an official, after completing preparatory school in Lviv, Tomasz became an apprentice in 1818, completed his training in Kraków and Warsaw, and became a master craftsman in 1829. A municipal decree has been preserved, granting him *konsens*, i.e. a permission to establish his enterprise and awarding him the Lviv citizenship. In 1830, at Jan Milikowski’s bookstore, Kulczycki purchased a brochure from Paris on the tailoring system using a centimeter, compass, curve ruler, and square. With this knowledge, he solidified the reputation of his workshop so much that by 1835, he employed fifty apprentices on the ground floor of the building he acquired and managed a materials store sourced directly from manufacturers.<sup>19</sup> As the later publisher of “*Dziennik Mód Paryskich*”, Kulczycki not only paid authors for their submitted articles but also took exceptional care of the magazine’s visual aspect, bringing in a renowned illustrator, Antoni Weidl, from Vienna for this purpose.<sup>20</sup>

A similar path from the Galician province to Lviv was taken by the first editor, August Bielowski. He studied at the district school in Stanisławów and, after his mother moved to Buczacz in 1818–1823, attended the gymnasium of the Basilian Order. Soon after, in Lviv like all beginning students, he started his education in philosophy and later in law.<sup>21</sup> During his studies, Bielowski constantly worried about meeting his daily needs. He belonged to the students “whose impoverished

<sup>16</sup> S. Schnür-Pepłowski, *Krawiec redaktor. Notatka dziennikarska* [in:] *Sami o sobie. Książka zbiorowa na rzecz warszawskiej kasy literackiej*, Warszawa 1900, p. 180.

<sup>17</sup> See: Z. Abrahamowicz, *Kulczycki Jerzy Franciszek* [in:] *Polski Słownik Biograficzny*. vol. XVI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, p. 128–129.

<sup>18</sup> J. Rosnowska, *op. cit.*, p. 62.

<sup>19</sup> See *ibidem*, p. 63–64.

<sup>20</sup> See: E. Tłuczek, *Lwów w korespondencji Januarego Poźniaka* [in:] *Kraków – Lwów: książki – czasopisma – biblioteki*, ed. H. Kosętko, vol. 7, Kraków 2005, p. 417.

<sup>21</sup> See: A. Goriaczko-Borkowska, *Twórczość poetycka Augusta Bielowskiego*, Wrocław 1965, p. 9.

parents could not provide any help. He sustained himself through tutoring and had to pay school fees with the small amounts earned".<sup>22</sup> Like the Dunin Borkowski brothers, he did not complete his studies because Viennese despotism prohibited former insurgents from being admitted to schools and scientific institutions.<sup>23</sup>

August Bielowski, as he himself recalled, happened to meet Józef Dunin Borkowski during a walk on the Hetman's Ramparts, which initiated their close collaboration. Together, they organized a literary group that published two volumes of the annual "Ziewonia" (1834 and 1839) and the volume "Prace Literackie" [Literary Works] (1838).<sup>24</sup> Thanks to them, a group of outstanding writers and journalists appeared on the Lviv market, including Józef Dzierzkowski, Dominik Magnuszewski, Kazimierz Władysław Wójcicki, Karol Szajnocha, Żegota Pauli, Jan Dobrzański, and Jan Wągilewicz. They "attracted numerous collaborators who shared democratic and freedom-loving views and maintained a distance from salon culture".<sup>25</sup>

From the preserved correspondence of the imperial chamberlain Stanisław Dunin Borkowski, we know that Bielowski was employed as an official in the sub-Lviv area of Winniczki,<sup>26</sup> managed on behalf of his uncle, Aleksander Dunin Borkowski. The Galician poet, persecuted for his conspiracies, finally obtained certification in accounting in 1842 and later became a scribe at the Ossolineum, eventually gaining the position of a distinguished historian-archivist.<sup>27</sup>

Jan Dobrzański, "a newcomer from Łemkowszczyzna",<sup>28</sup> the son of a forester from Czarna in the Bieszczady Mountains and a graduate of the gymnasium in Przemyśl, followed a similar path. Thanks to Tadeusz Wasilewski's patronage, he studied philosophy in Lviv and began studying law.<sup>29</sup> Like Bielowski, Dobrzański

<sup>22</sup> *Ibidem*, p. 16.

<sup>23</sup> See *ibidem*, p. 17.

<sup>24</sup> Bielowski, in the *Album na korzyść pogorzalców* (Lwów 1844, p. 331), wrote: "I became acquainted with him on one of the walks and soon we were spending several hours together every day, for several years."

<sup>25</sup> E. Tłuczek, „Dziennik Mód Paryskich”..., *op. cit.*, p. 83.

<sup>26</sup> When Leszek hired his friend and writer, who was listed as the publisher of the first volume of the romantic almanac "Ziewonia" (1834), to work in Winniczki, his uncle wrote to him in a letter dated December 27, 1834: "Keep Bielowski, [...], but make sure he tends to the land as diligently as the steward in Dmitrowice [a village belonging to the Winniczki estate – T.P.]". (*Listy Stanisława Borkowskiego do Aleksandra Leszka Borkowskiego* [in:] *Korespondencja Borkowskich i innych*, Rkps Ossol., sygn. 13117/III, p. 71).

<sup>27</sup> See: B. Czarnik, *Mianowanie Augusta Bielowskiego skryptorem w Zakładzie Ossolińskich*, „Pamiętnik Literacki” 1912, vol. 11, p. 322–328.

<sup>28</sup> See: M. Mudrij, *Przybysze z Łemkowszczyzny we Lwowie w 1848. Przykłady postaw gente Rutheni, natione Poloni* [in:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, ed. B. Halczak, S. Dudra, R. Drozd i innych, vol. V, Słupsk–Zielona Góra–Svidnik 2015, p. 246–247.

<sup>29</sup> See: M. Stolarczyk, *Tadeusz Wasilewski (1795–1850) i jego rola w życiu kulturalnym i społecznym Galicji*, Rzeszów 1977, p. 92.



engaged in various forms of work—he was a contributor to “Gazeta Lwowska”, a tutor for Adam Sapieha, and from 1841 a collaborator, and from 1845 a co-editor of “Dziennik Mód Paryskich”, which became “a true guardian of the national spirit”.<sup>30</sup> According to Krystyna Poklewska, Dobrzański transformed the literary journal into a political one and “will undertake, albeit within the limited possibilities of that time, the program of articles from “Tygodnik Literacki” [Literary Weekly]; an attempt to influence society and educate it”.<sup>31</sup>

The Lviv editor intuited that the process initiated by the Russian takeover of Tarnopol in 1809, revealing the hidden hostility of the Greek Catholic clergy towards “the Philo-French orientation” of the Poles, would soon turn into an open conflict over the civilizational future of the Ruthenian lands.<sup>32</sup>

Dobrzański, thanks to “Dziennik Mód Paryskich”, especially during the Lviv Spring of Nations, gained valuable experience in influencing media on political crisis management processes. In a review of a theatrical performance about Hamlet’s dilemmas, he foresaw his role: “He was to be the leader of the fight, the helmsman of a new direction of spirit, but he became a simple tool of providence, which was indifferent to whom it used for its intended purposes. Thus, reason, which did not allow the hero to act until everything was thoroughly thought out and anticipated, deprived him ultimately of merit, the fruits of action, turning a mighty spirit into a dwarf, and from a reformer into an instrument of fate”.<sup>33</sup> Therefore, he began his independent political journey.

Dobrzański, himself of Ukrainian origin, a Ruthenian as they were called at the time, immediately sided with the Ruthenians; he recognized their growing national consciousness as important for the Polish cause.<sup>34</sup>

In this spirit, after the lifting of censorship in 1848, as the editor of “Gazeta Narodowa” [National Gazette], Dobrzański wrote: “[...] we welcome with heartfelt joy the awakening political life in our brotherly Ruthenia [...]. We welcome it warmly, despite artificially induced manifestations unfriendly to our nationality. May the political life of Ruthenia develop as quickly and as

<sup>30</sup> See: *Jan Dobrzański, nekrolog*, Dodatek „Kuriera Lwowskiego” 1886, no 151, no page numbers.

<sup>31</sup> K. Poklewska, *Jan Dobrzański (1820–1886). Szkic biograficzny*, „Prace Polonistyczne” 1962, ser. XVIII, p. 146.

<sup>32</sup> See: A. Świątek, *Nieznaną pracą o historii stosunków polsko-ukraińskich w Galicji autorstwa Mariana Tyrowicza w zbiorach Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie*, „Krakowskie Pismo Kresowe” 2019, nr 11, s. 104.

<sup>33</sup> J. D., *Hamlet*, „Dziennik Mód Paryskich” 1845, no 6, p. 48.

<sup>34</sup> J. Rosnowska, *Jan Dobrzański, redaktor „Gazety Narodowej” w 1848 roku*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, no 9/3, p. 325.

strongly as possible”.<sup>35</sup> This marked a departure from the line of “Dziennik Mód Paryskich”, which advocated “faithfully standing by our historical mission of spreading [...] education”.<sup>36</sup> The forward-thinking editor raised the demand not only for land reform but also for the political empowerment of the people. “An ‘indivisible’, republican Poland in which the people would have full rights – this was Dobrzański’s maximal program”.<sup>37</sup>

Soon after, in the revived “Gazeta Narodowa” in 1862, he intensified the cultural dispute and made the breakup of the Polish-Russian reconciliation program the main topic of Galician media discourse.<sup>38</sup> Conflicted with the romantics, he became a character in Józef Ignacy Kraszewski’s satirical novel, who wrote: “He saved himself with the name of the fatherland, of the nationality... with those clichés that used to work so excellently... today they seemed like an insult in his mouth”.<sup>39</sup>

Regarding the long journalistic activity of ‘King John IV’ – as the revolutionary Lviv called Dobrzański in 1848 – Kazimierz Chłędowski recalled years later that there was not “a broken window in the manor offices patched with an old newspaper that did not contain Mr. John’s name as editor. He published various journals with us: once and twice a week [...] he lived through many wars as an editor, many constitutions, he was under the wagon and on the wagon – it varied [...]”.<sup>40</sup>

In summary, the presented intellectuals from the minor noble environment, who began their editorial careers in “Dziennik Mód Paryskich”, eventually played a leading role in the cultural life of Lviv. Undoubtedly, their apprenticeship in Kulczycki’s romantic journal allowed them to gain experience and editorial skills, which they utilized in their further professional work, especially during the period when Galicia gained autonomy.

### III. The modernising ideas of Józef and Aleksander Dunin Borkowski

The nobleman likes to live in general, he cannot stand books, dresses decently, loves the outward appearance of wealth – but beyond that, he doesn’t see or rather doesn’t want to see... He loved his homeland out of tradition until the last painful sacrifices for it; now he begins to ponder

<sup>35</sup> *Wiadomości w sprawie krajowej*, „Gazeta Narodowa” 1848, no 30, p. 115.

<sup>36</sup> Anonymous, *Pierwszy akt*, „Dziennik Mód Paryskich” 1848, no 24, p. 190.

<sup>37</sup> J. Rosnowska, *Jan Dobrzański, redaktor...*, p. 324.

<sup>38</sup> See: *Hr. Leszek Borkowski*, „Gazeta Narodowa” 1867, no 21, p. 3.

<sup>39</sup> J. I. Kraszewski, *W mętnej wodzie*, Poznań 1870, p. 89.

<sup>40</sup> K. Chłędowski, *Album fotograficzne*, Wrocław 1951, p. 178.

that it may be a dream of immature minds, that he was somewhat exploited for the sake of the homeland, and that as it is... it's almost bearable.<sup>41</sup>

The above reflection characterizes the dilemmas that the publishers of “Dziennik Mód Paryskich” had to grapple with. Bolesław Czarnik believed that the program of the magazine was set by the most important proponent of republicanism in romantic Lviv – Józef Dunin Borkowski: “a poet and scholar, an explorer of Greek culture in old Poland and a connoisseur of the language and literature of modern Greece, co-creator and editor together with Bielowski of the well-known in the history of Galician education “Dziennik Mód Paryskich”, in a word, one of the most significant forces in the local literary movement [...]”.<sup>42</sup>

Educated at a Warsaw high school, on the demand of Austrian authorities, he returned to Galicia and began popularizing Philomath ideas, becoming, along with his younger brother Alexander, the leader of an avant-garde literary group. It's difficult within the confines of a short article to provide a clear diagnosis of the reasons for spreading democratization by both aristocrats in Lviv. Their domestic environment and family wealth position suggest that the idea of democratization stemmed from scholarly inquiries and the belief that perpetuating “aristocratic prejudices”<sup>43</sup> was the most significant tool of enslavement. Contacts with Greek refugees in Chernivtsi,<sup>44</sup> as well as studies on the history of the southern borderlands of the Polish-Lithuanian Commonwealth, contributed to the conviction that only civic freedom ideals allow for the continuity of statehood, and their absence sanctions slavery. A specific type of family code of the Dunin Borkowski family has been preserved in the Stefanyk Library collections, in which the “parochial” acquisition of dignities by “servility” was condemned, and the need to cultivate a chivalrous ethos was emphasized.<sup>45</sup> Therefore, in his account referring to the history of his family's town of Gródek, “Obrona Trembowli” [Defense of Trembowla], Aleksander Dunin Borkowski wrote about the new responsibilities of the aristocracy:

<sup>41</sup> B. Bolesławita [J. I. Kraszewski], *Z roku 1867. Rachunki. Rok drugi, cz. I*, Poznań 1868, p. 492.

<sup>42</sup> B. Czarnik, *List Józefa hr. Dunina Borkowskiego i słowo o jego literackiej spuściźnie*, „Pamiętnik Literacki” 1916, vol. I–II, p. 3–7.

<sup>43</sup> See: L. Bobrowska *Mysli*, “Dziennik Mód Paryskich” 1843, no 16, p. 128. The journalist wrote here, among other things, that the author, “who with pen in hand battles with public opinion, with the prejudices of his age, and moreover with his society, his caste, gives evidence of greater courage and dedication than a knight who risks his life on the field of glory”.

<sup>44</sup> *Leszka hr. Dunina Borkowskiego autobiografia*, „Dziennik Polski” 1897, no 133, p. 1.

<sup>45</sup> *Kodeks papierowy* [Paper version] no 79 (*Excerpt zebranych y de origine familii J. W. hrabiów na Wielkim Skrzywnie w województwie sandomierskim leżącym Duninów, zacząwszy od pierwszego w Polszcze Piotra Swena Dunina wypisane ku dalszej pamięci i wiadomości synom moim odnotowane die 28 octobris 1772 anno*, p. 559–572).

But what good is a long line of ancestors  
 If the descendant neglects their glory?  
 The merits of fathers are a debt for sons to carry forward.<sup>46</sup>

Undoubtedly, a significant factor in shaping the romantic antinomy of Józef and Aleksander was the cosmopolitanism of their aforementioned uncle, Stanisław Dunin Borkowski, who insisted that the future author of *Parafiańszczyzny* [Parochialism] constantly strive to obtain resources to be “fashionable” at the Viennese court.<sup>47</sup> Their youthful opposition to this notion of “servility” meant that the Borkowskis “in the most unfavorable times for our literature, had the courage to awaken the intellectual life of the country, in the entire nation, they had the courage to be writers when every Polish writer was considered a suspicious person by the government”.<sup>48</sup>

Through the power of talent and hard work alongside fearless perseverance, these individuals were the first to earn respect and significant influence on social relations for Polish writers in our country. From the modest “Dziennik Mód” founded by the tailor Tomasz Kulczycki, both Borkowski brothers (Józef and Leszek) along with August Bielowski, Dominik Magnuszewski, and others transformed it into a publication that, despite censorship constraints, gained importance as the leading periodical throughout Poland.<sup>49</sup>

The Borkowskis’ democratic ideals were influenced by their interactions with post-November emigration and the example of Edward Dembowski, for whom, as he wrote, “Dziennik Mód Paryskich” was “the alpha and omega of Galician literature and, given the circumstances there, is very good [...], but above all, it stands out for its sections on the education of women as mothers, thoughtfully and perhaps not entirely radically, but well; as well as the respectable articles by Leszek Dunin Borkowski. These latter ones are the ornament of “Dziennik Mód” and Galician literature, for ultimately “Dziennik Mód” constitutes Galician literature [...]”.<sup>50</sup> Borkowski served as a model writer and editor for Dembowski, especially in his ridicule of the aristocracy – both

<sup>46</sup> *Wyjątek z powieści „Obrona Trembowli” napisanej przez Aleksandra hrabiego Dunina Borkowskiego*, Rkps Ossol., sygn. 1021/II, p. 61.

<sup>47</sup> See: T. Półchłopek, *Dwór Dunin Borkowskich w Winniczkach 1833–1896. Kultura – literatura – ekonomia* [in:] *Dwórki szlacheckie jako miejsce rozwoju kultury i sztuki. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, ed. Ł. Kupiec and L. Salawa, Kraków 2013, p. 35. Kilka lat trwały prace nad wydaniem zabytku piśmiennictwa polskiego – *Psalterz Królowej Małgorzaty*, [...]. *Najstarszy dotąd znany pomnik piśmiennictwa polskiego. Wydany staraniem Stanisława hr. Dunina Borkowskiego*, Wiedeń (1834). The letters to Winniczki express the intentions of the editor, who, by publishing the book, aimed to find a place in the pantheon of Polish culture.

<sup>48</sup> K. Widman, *Leszek Dunin Borkowski*, „Tygodnik Lwowski” 1867, no. 4, p. 25.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> E. Dembowski, *Sprawozdanie z piśmienności polskiej w roku 1843*, „Rok” 1844, vol. 1, p. 66.

in social commentary columns and in reviews transformed into tales (“[...] managing to touch upon some absurdity of the aristocracy in every subject, chastising it, while also displaying a wealth of comprehensive knowledge and education, so that his sections are very enjoyable to read, [...] they provide great pleasure, as Galician literature begins to desire socializing away from the big social scum which goes by the name of ‘the world’”<sup>51</sup>).

The discursive stance of the collaborators of “*Dziennik Mód Paryskich*” was accompanied by the need for rationalization of both communal history, which “secures against the variability of strong winds and does not allow them to be tossed in directions diverging from the main goal”,<sup>52</sup> as well as – which is one of the phenotypes of Aleksander Dunin Borkowski’s cultural project – for the reconstruction of the republican tradition of harmonizing directions and goals of community functioning. Borkowski recognized the legal basis for such republican education in the Constitution of May 3, 1791, in which:

...the nobility granted the privilege of ruling to the whole nation, but retained a bit of the education developed over centuries in our history; hence, this nobility began to be called the national intelligentsia and was instructed to work around the national spirit, around lifting the masses of intelligence. However, the nobility from the Oder to the Dnieper is still mostly dark and wild and of coarse manners. It began to acknowledge its new duties and in seeking enlightenment, it searched for wisdom throughout the world, forgetting about its old books – it let in foreign influences of both bad and good, in intellect, in dress, in customs, and in honesty.<sup>53</sup>

To conclude these considerations, it must be added that with the premature death of Józef Dunin Borkowski in 1843, the active collaboration with the periodical of his brother Aleksander also ceased. However, it cannot be forgotten that it was thanks to their activity around the publication of “*Dziennik Mód Paryskich*” that the Galician aristocracy was learning about romantic patriotism.<sup>54</sup>

#### IV. The projected model of the reader of the Lviv journal

The fashion magazine, while discussing Parisian trends, promoted designs accessible not only to the aristocracy but also to subscribers. In this way, it promoted local craftsmanship and encouraged lowering production costs and material purchases. From the early issues of “*Dziennik Mód Paryskich*”, the

<sup>51</sup> *Ibidem*, p. 67.

<sup>52</sup> L. Borkowski, *Wstęp do odczytów we Lwowie z powodu pięćdziesiątej rocznicy Powstania Listopadowego*, Rapperswil 1882, p. 4.

<sup>53</sup> J. Aleksander [L. Dunin Borkowski], *List drugi. Przegląd literatury pięknej (list drugi)*, „Gazeta Polska” 1850, no 27, p. 118.

<sup>54</sup> See: Anonymous, *Echa*, „Słowo Polskie” 1896, no 286, p. 1.

editorial staff instilled the belief that in the capital of France during the time of Louis Philippe, there was a specific kind of egalitarianism – "we increasingly perceive more elegant outfits, but little is seen of dresses richly embroidered with gold or silver".<sup>55</sup>

By proposing a uniformity in dressing, they also smuggled in patriotism and attachment to inherited identity, suggesting that "clothing, if it is to serve the sanctification and elevation of innate grace, should be adapted to the special qualities of the local nature... Polish ladies never submitted slavishly to the dictates of Parisian fashion, for they feel that their own taste and education give them the right to independently appear in this profession".<sup>56</sup> This didacticism stemmed from the conviction of post-November poets studying Polish history that the partitions were not only the decision of the occupiers but also a consequence of the breakdown of national ideas, especially neglecting the education of women and mindless imitation of Parisian fashion. Lucjan Siemieński, from the perspective of studying the Ziewonia circle, wrote that Polish women "most densely visiting Paris, brought from there the lightness of manners, the frenzy of amusements and costumes, and a soul cooled from these sanctities instilled in them by religious upbringing".<sup>57</sup>

In "Dziennik Mód Paryskich" there was a popularization of the need to involve women in freedom ideas and to educate them in a sense of respect for the noblest, humanistic values. Examples of such attitudes were articles like the story of an unhappily in love only daughter, whose parents did not allow her to marry a poor notary's assistant. The change of decision allowed the author to smuggle in a patriotic confession – "in her own and free country, for a young and pretty woman to travel to good parents, with her beloved husband and first child, seems to be the ideal of happiness to me."<sup>58</sup> However, the death of her husband and subsequent remarriage allowed the author of the sketch to raise questions about the meaning of love:

Gentlemen, if this story (unfortunately true to the word) falls into your hands, please do not draw from it any conclusions or make hurtful assumptions about my kindness in describing it. Adela is a rare exception; after all, she is French – not all Polish women are like that.<sup>59</sup>

On the pages of "Dziennik Mód Paryskich" education for women was also conducted through theater reviews by Aleksander Dunin Borkowski starting from

---

<sup>55</sup> *Mody, Dziennik Mód Paryskich* 1840, no 5, p. 20.

<sup>56</sup> *O estetyczności stroju*, „Dziennik Mód Paryskich” 1840, no 5, p. 21.

<sup>57</sup> L. Siemieński, *Stanisław Trembecki* [in:] *Dzieła Lucjana Siemieńskiego. Portrety literackie*, Warszawa 1881, p. 214.

<sup>58</sup> D. D., *Cztery spotkania*, „Dziennik Mód Paryskich” 1840, no 7, p. 30.

<sup>59</sup> *Ibidem*, p. 31.

1840. In 1842, he initiated a new form of articles called ‘claptrap’ without literary ambitions – essays aimed at reconstructing the forgotten ‘republican identity’ of Galicia.<sup>60</sup> By lulling the censorship with dialogical ‘claptrap’, it became easier to include satire on the aristocratic salons of Lviv – *Parafiańszczyzna. Wizyta pierwsza* [Parochialism. First visit],<sup>61</sup> after its publication, made the despised head of the police, responsible for censorship, “Sacher, appear too liberal in certain circles”.<sup>62</sup>

Similar works smuggling democratization included the column “Bertold” by Walenty Chłędowski, which used allegorical figures to mock “the censor as a coachman who lets himself be guided by a horse adorned in red gauze”.<sup>63</sup> Walenty Chłędowski, as the author of “Organista” [Organist], became a precursor of opposition to the Habsburg state ideology, suggesting that religious skepticism could be socially acceptable and that a village owner could rationalize the role of religion in modern society.<sup>64</sup>

Interesting mythologizing techniques were used in portraying the fallen Commonwealth in relation to the lands annexed by Moscow. Due to censorship reasons, the newspaper depicted the former Poland, developing its typical cultural codes. Travel descriptions to lands annexed by Russia were often used to reinforce the communal identity of the former Commonwealth (e.g., “the town of Korsuń, once the property of Prince Stanisław Poniatowski and now of Prince Łopuchin, is situated in a very interesting location”<sup>65</sup>). Despite censorship, efforts were made to affirm the cultural closeness of separated Polish communities, as seen in the description of the estate near Winnica:

Kalinówka belongs to the Sienkiewicz family. The eighty-year-old lady, mother of the famous poet Karol Sienkiewicz and translator of “Lady of the Lake” by Walter Scott, welcomed us with old Polish hospitality. Her daughter Róża, a very pleasant person, received guests in the house, and her son Leon, known for his beautiful translations of historical works, a man around 40 years old, pale and cold but very engaging in conversation, contributed significantly to making our stay enjoyable.<sup>66</sup>

<sup>60</sup> See: *Dialog o miłości przez Leszka Dunina Borkowskiego*, „Dziennik Mód Paryskich” 1842, no 1, p. 5. In his lengthy text, Borkowski smuggled in his characteristic system of values – each participant in ‘the dialogue’ embodies a different set of goals. The German represents a love of truth, the Italian a love of art, the Englishman – industry, the Russian – tea, and the Pole – ‘a love of country, for which all sacrifices are nothing’.

<sup>61</sup> L. Dunin Borkowski, „*Parafiańszczyzna*”. *Wizyta pierwsza*, „Dziennik Mód Paryskich” 1842, no 5, p. 34–40.

<sup>62</sup> K. Widman, *op. cit.*, p. 18.

<sup>63</sup> J. Rosnowska, *op. cit.*, p. 78.

<sup>64</sup> W. Ch., *Organista*, „Dziennik Mód Paryskich” 1840, no 2, p. 15–16.

<sup>65</sup> B. Smolska, *Kilka rysów z podróży na Ukrainę*, „Dziennik Mód Paryskich” 1842, no 6, p. 46.

<sup>66</sup> *Ibidem*, p. 46.

In the context of the division of Ruthenian lands between two states, the newspaper published travel reports in which Moscow’s Ukraine appeared as a pantheon of the past, where “graves stand, green memorials of ancient bloody raids of Turkish and Tatar hordes that happened on this land”.<sup>67</sup>

Before 1848, the newspaper omitted mentioning the antagonism between the two religions and facilitated access to its pages for poets from the Triunity of Ruthenia – such as Jan Wagilewicz, who debuted in 1842 with the poem “Spotkanie” [Encounter].<sup>68</sup> However, an unsettling signal anticipating discord was the information about Wagilewicz’s grammar of the Ruthenian language, emphasizing that Ruthenians always wrote in Polish, as exemplified by the specific instruction for the governorate, “Kronika miasta Lwowa” [Chronicle of the City of Lviv] published in the stauropiegial printing house.<sup>69</sup>

It was only in the last year of the publication that it became apparent that the program of “embracing the Ruthenian brothers” met with a reaction from the Austrian authorities, who used mutual accusations to destroy the age-old community. When the chance for the revival of the pre-partition Polish-Lithuanian Commonwealth was squandered in mutual accusations, “Dziennik Mód Paryskich” wrote that the lack of education facilitated the “Slavic” renovation of despotism by “moral chieftains, archpriests of holy jurisprudence, creators of Austro-Muscovite-Ruthenian nationality... stinging them with their infallibility, secret conferences, government circulars against the ‘guaranteed’ constitution of Polish nationality”.<sup>70</sup>

Kulczycki’s periodical aimed to shape an educated reader who would take responsibility for the welfare of the entire community, regardless of religion, nationality, or the policies of the occupying powers. Writers and publicists of “Dziennik Mód Paryskich” envisioned a future Poland as a country of free, equal people spreading the ideals of democracy.

## V. Dispute with the programmatic line

The ideological program of the post-November uprising intelligentsia, centered around “Dziennik Mód Paryskich”, was threatening both to pro-Russian sentiments and Viennese despotism. The first attacks on the journal came from the pen of Ludwik Zieliński, a “marketplace publisher”, who, presumably not without prompting from the occupiers, discredited the role of the periodical:

<sup>67</sup> *Ibidem*, p. 45–47.

<sup>68</sup> J. Wagilewicz, *Spotkanie*, „Dziennik Mód Paryskich” 1842, no 4, p. 29.

<sup>69</sup> L. D. B., *Gramatyka języka matoruskiego w Galicji, przełożona przez Jana Wagilewicza. Lwów w drukarni stauropigiańskiej*, „Dziennik Mód Paryskich” 1845, no 18, p. 144.

<sup>70</sup> Anonim, *Pierwszy akt*, „Dziennik Mód Paryskich” 1848, no 24, p. 189.



Quite a meager publication under the coat of arms of aristocracy. I do not envy its fame, not from real knowledge, but perhaps more from its name. I foresee its insignificance because, published in the form of a leaflet, it also has the same value. The most esteemed in this publication, and this comes from our idle talkers, are articles describing fashion, along with other trifles like poems and philosophical musings. They lack the depth of age or literary value.<sup>71</sup>

The author of the letter also characterized the publishers very critically, mocking Józef Dunin Borkowski and Bielowski – one “wrapped in a gaberdine, guards the muses and gaberdines, sometimes in contemplation moves to the Archipelago, singing a modern Greek song. [...] The other figure, thin, scruffy, sitting in a corner with stork-like legs, is looming in the steppes in the bent grass; today’s Journal of [Parisian] Fashions is made up of these two atoms”.<sup>72</sup>

In 1843 – after the death of Józef Dunin Borkowski – Walenty Chłędowski also opposed the editorial line of the periodical, attacking those “convinced of the urgent need to enlighten the darkness of our age with the torch of their geniuses, find themselves forced to depart from the ancient principle *nonun prematur in annum* [keep nine years in the drawer – a note by T.P.] and whatever they drop, they immediately present it to us in print for the common good”.<sup>73</sup> The critic did not accept the excessive subjectivity of the editors’ statements, who sit “on a literary tripod, passing judgment [...] on things and people without the slightest consideration that one must respect others’ merit and name”.<sup>74</sup> Chłędowski considered the mentioned educational essays on theater to be devoid of any value,<sup>75</sup> thereby leading to Borkowski’s withdrawal from active cooperation with “Dziennik Mód Paryskich”.<sup>76</sup> This was also the result of literary competition over the publication of “Album na korzyść pogorzalców” [Album in favor of the fire victims], to which the old literati – Chłędowski and Jan Nepomucen Kamiński – opposed by publishing in favor of the fire victims of Nowy Żmigród “Gołąb pożaru” [Dove of Fire].<sup>77</sup> In the satire on the conservative Lviv environment from “Gazeta Lwowska”, Chłędowski became

<sup>71</sup> *Nowinki literackie ze Lwowa*, „Tygodnik Literacki” 1842, no 9, p. 71.

<sup>72</sup> *Ibidem*, p.72.

<sup>73</sup> *Wiadomości handlowe i przemysłowe. Od Dukli – w połowie listopada*, „Gazeta Lwowska” 1843, no 146, p. 969.

<sup>74</sup> Anonymous [W. Chłędowski], *Od Dukli – w połowie listopada*, „Gazeta Lwowska” 1843, no 150, p. 996.

<sup>75</sup> The discussed article (*Od Dukli – w połowie listopada*, „Gazeta Lwowska” 1843, no 150, p. 996) contained accusations: “[...] wouldn’t it be better if these gentlemen, [...] instead of playing Don Quixote with the pen, prancing about on the skinny nag of easy wit, or on the fat horse of arrogance; instead of finally writing barren, self-serving theatrical critiques, and malicious reviews of everything that appears outside their own circle”.

<sup>76</sup> After 1843, he only produced a review of Friedrich Schiller’s drama – *Fiesko z Genui* (L. D.-B., *Teatr*, „Dziennik Mód Paryskich” 1845, no 3, p. 22–23).

<sup>77</sup> See: *Gołąb pożaru*, Lwów 1843.

a negative leader because in an allusive essay about a domestic donkey,<sup>78</sup> he parodied the process of writing “literary texts on demand”:<sup>79</sup>

That a donkey is naturally inclined not only to exact sciences but to all kinds of cleverness, I convinced myself firsthand in Switzerland, where I had the opportunity to see a donkey exhibited by an Italian from Bergamo for money. This donkey could count, recognize colors, sing, dance to the clarinet, and at the same time play devilishly well with his master, just like any of the gentlemen in Lviv, the noble supporters of this cleverness.<sup>80</sup>

Borkowski was greatly offended by this disagreement regarding new – subjective – methods of art evaluation,<sup>81</sup> and the dispute with Chłędowski resulted in a heroicomic poem called “Cymbalada”, in which “the little donkey led the criticism”<sup>82</sup> of the democratization of literature and became an opponent of modernization processes.<sup>83</sup> Justifying his disagreement with Chłędowski’s program, Aleksander Dunin Borkowski wrote that “all announcements, notifications, and demands of Mr. Chłędowski, written, printed, and spoken, do not bind me to anything. I wanted to publish this revelation in the new paper, but the censorship did not allow it, suspecting its ‘Jacobin’ tendency”.<sup>84</sup>

---

<sup>78</sup> W. Chłędowski (*Osiol. Rys historyczno-psychologiczny* [in:] *Album na korzyść pogorzalców*, Lwów 1844, p. 187) wrote that the call ‘to contribute’ to a periodical requires a decision: “some historical outline? ...And that’s not it. For that, again, you’d need folios bound in pigskin, memoirs, chronicles, and here the Ossoliński Library is far away, and rummaging through Bernardine records is futile since ‘Lwówianin’ is engaged in the library query. So, landscapes then, as our land abounds in natural beauty. Therefore, take a trip to the Carpathians [...] But the harvest? To leave home, to waste time on walks?”

<sup>79</sup> Aleksander Józef Lisowski (*Rozmyślenia spleenisty nad 68 numerem „Gazety Lwowskiej”*, „Przyjacieł Ludu” 1843, no 8, p. 62) ironized: “after drinking a couple of cups of black coffee, or punch, they light a pipe, rest their head on both elbows on the table, and, properly bristling their hair, moustache, and beard, they happily begin a song, a story, or a legend.”

<sup>80</sup> W. Chłędowski, *Osiol. Rys historyczno-psychologiczny*, p. 195–196.

<sup>81</sup> In the correspondence (*List L. Dunina Borkowskiego do K. W. Wójcickiego*, Rkps Bibl. PAU i PAN w Krakowie, sygn. 714, p. 412) he complained to his friend: “In a humorous piece, there should be a didactic message tailored to the needs of the nation and the interests of the readers; the author’s intention should be clearly manifested. Perhaps Mr. Chłędowski appeared as an advocate for donkeys, wanting to shield them from human persecution and ridicule. [...] However, our Polish donkeys not only do not suffer from persecution but often themselves persecute cattle and people, and frequently write works, most often poetry”.

<sup>82</sup> [L. Dunin Borkowski], *Cymbalada. Poema heroiczne z wypadków naszego czasu*, Wrocław 1845, p. 59.

<sup>83</sup> In Borkowski’s heroicomic work (ibidem, p. 61) Chłędowski was known as Osiótek, Hąspirant, Duklanin, the chief commander of the forces combating *Parafiańszczyzna*. In the revised version (*Cymbalada. Poema heroiczne na cały tydzień*, second edition, Wrocław 1848), which included a polemical response to *Zemsta Wandy* (Poznań 1846), his publisher visited a village near Dukla (p. 155) and stumbled upon the funeral of a chief (p. 158).

<sup>84</sup> The letter from Leszek Dunin Borkowski to Aleksander Krasicki in Dubiecko, dated February 20, 1844. Quotation after: *Papiery Krasickich. Korespondencja Aleksandra Krasickiego*, Rkps Ossol., sygn. 6243/II, p. 85.

It should be noted that the idea of educating the aristocracy and satirizing its loyal representatives divided the Romantic intelligentsia into two opposing camps. “The old guard”, like Chłędowski, limited the influence of Romanticism only to literature, while “the young” (Dobrzański, Borkowski, Bielowski) saw Romanticism as a life model defined by democratic ideals. Therefore, during the Spring of Nations period, the Galician intelligentsia established various, often ideologically conflicting publications that reflected their views. “Dziennik Mód Paryskich” transformed in the second half of 1848 into “Tygodnik Polski”, which was ultimately closed by censorship on February 17, 1849.

\* \* \*

The financial balance of “Dziennik Mód Paryskich” was in deficit for years, at best just breaking even. Kulczycki not only lost enormous amounts of money on this periodical – 10 000 Rhenish zlotys – but also the reputation of his establishment, as aristocratic clients abandoned his tailoring workshop offended by the pamphlet-like satirical portraits published by Aleksander Borkowski in *Parafiańszczyzna*.

However, the role played by Kulczycki’s biweekly publication is difficult to overestimate from today’s perspective. We owe much of our knowledge about the ideas of resurrecting the concept of a Slavic Commonwealth to the program of this periodical. From the milieu of the Lviv intelligentsia gathered around “Dziennik Mód Paryskich” also emerged a generation of outstanding journalists, who after 1848 contributed their writings to the pages of many Galician periodicals.

## References

- Abrahamowicz Z., *Kulczycki Jerzy Franciszek* [in:] *Polski Słownik Biograficzny*. vol. XVI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971.
- Anonim, *Echa*, „Słowo Polskie” 1896, no 286.
- Anonim [W. Chłędowski], *Od Dukli – w połowie listopada*, „Gazeta Lwowska” 1843, no 150.
- Anonim, *Pierwszy akt*, „Dziennik Mód Paryskich” 1848, no 24.
- B. [Anonymous], „*Słowianin*”, *zebrany i wydany przez Stanisława Jaszowskiego*, T. I. Lwów, 1837, „Pamiętnik Naukowy” 1837, vol. 3, issue 8.
- Bielowski A., *Album na korzyść pogorzalców*, Lwów 1844.
- Bielowski A., *Żywy Józefa Dunina Borkowskiego* [in:] *Album na korzyść pogorzalców*, Lwów 1844.
- Bobrowska L., *Myśli*, „Dziennik Mód Paryskich” 1843, no 16.
- Bolesławita B. [J. I. Kraszewski], *Z roku 1867. Rachunki. Rok drugi, cz. I*, Poznań 1868.

- Borkowski L., *Wstęp do odczytów we Lwowie z powodu pięćdziesiątej rocznicy Powstania Listopadowego*, Rapperswil 1882.
- Ch. W., *Organista*, „Dziennik Mód Paryskich” 1840, no 2.
- Chłędowski K., *Album fotograficzne*, Wrocław 1951.
- Chłędowski K., *Pamiętniki. Galicja 1843–1880*, Wrocław 1951, vol. I.
- Chłędowski W., *Osiół. Rys historyczno-psychologiczny* [in:] *Album na korzyść pogorzalców*, Lwów 1844.
- Czarnik B., *List Józefa hr. Dunina Borkowskiego i słowo o jego literackiej spuściźnie*, „Pamiętnik Literacki” 1916, vol. I–II.
- Czarnik B., *Mianowanie Augusta Bielowskiego skrytorem w Zakładzie Ossolińskich*, „Pamiętnik Literacki” 1912, vol. 11.
- D. B. L., *Gramatyka języka małoruskiego w Galicji, przełożona przez Jana Wagilewicza. Lwów w drukarni stauropigiańskiej*, „Dziennik Mód Paryskich” 1845, no 18.
- D. D., *Cztery spotkania*, „Dziennik Mód Paryskich” 1840, no 7.
- D. J., *Hamlet*, „Dziennik Mód Paryskich” 1845, no 6.
- Dembowski E., *Sprawozdanie z piśmienności polskiej w roku 1843*, „Rok” 1844, vol. 1.
- Dialog o miłości przez Leszka Dunina Borkowskiego*, „Dziennik Mód Paryskich” 1842, no 1.
- [Dunin Borkowski L.], *Cymbalada. Poema heroiczne z wypadków naszego czasu*, Wrocław 1845.
- Dunin Borkowski L., „*Parafiańszczyzna*”. *Wizyta pierwsza*, „Dziennik Mód Paryskich” 1842, no 5.
- Estreicher K., *Dziennikarstwo w Galicji i Krakowie. Do roku 1861*, „Biblioteka Warszawska” 1861, vol. II, issue 4.
- Golqb pożaru*, Lwów 1843.
- Goriaczko-Borkowska A., *Twórczość poetycka Augusta Bielowskiego*, Wrocław 1965.
- Jan Dobrzański, nekrolog*, Dodatek „Kuriera Lwowskiego” 1886, no 151.
- Hr. Leszek Borkowski*, „Gazeta Narodowa” 1867, no 21.
- J. Aleksander [L. Dunin Borkowski], *List drugi. Przegląd literatury pięknej (list drugi)*, „Gazeta Polska” 1850, no 27.
- Kita J., *Z dworu ziemiańskiego na uniwersytecką katedrę. Przyczynek do genezy inteligencji polskiej*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2018, vol. XIX.
- Knot A., *Dążenia oświatowe młodzieży galicyjskiej w latach 1815–1830*, Wrocław 1959.
- Leszka hr. Dunina Borkowskiego autobiografia*, „Dziennik Polski” 1897, no 133.
- List L. Dunina Borkowskiego do K. W. Wójcickiego*, Rkps Bibl. PAU i PAN w Krakowie, sygn. 714, p. 412.
- Listy Stanisława Borkowskiego do Aleksandra Leszka Borkowskiego* [in:] *Korespondencja Borkowskich i innych*, Rkps Ossol., sygn. 13117/III.
- Kraszewski J. I., *W mętnej wodzie*, Poznań 1870.
- Lisowski A. J., *Rozmyślenia spleenisty nad 68 numerem „Gazety Lwowskiej”*, „Przyjaciel Ludu” 1843, no 8.
- Mody*, *Dziennik Mód Paryskich* 1840, no 5.
- Mudrij M., *Przybywsze z Łemkowszczyzny we Lwowie w 1848. Przykłady postaw gente Rutheni, natione Poloni* [in:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, ed. B. Halczak, S. Dudra, R. Drozd i innych, vol. V, Słupsk–Zielona Góra–Svidnik 2015.
- Nadolski B., *Lwowskie czasopiśmiennictwo literackie w XIX wieku* [in:] *Księga referatów*, ed. L. Bernacki, issue II, Lwów 1936.

- Nowinki literackie ze Lwowa*, „Tygodnik Literacki” 1842, no 9.
- O estetyczności stroju*, „Dziennik Mód Paryskich” 1840, no 5.
- Papiery Krasickich. Korespondencja Aleksandra Krasickiego*, Rkps Ossol., sygn. 6243/II.
- Poklewska K., *Galicja romantyczna. 1816–1840*, Warszawa 1976.
- Poklewska K., *Jan Dobrzański (1820–1886). Szkic biograficzny*, „Prace Polonistyczne” 1962, ser. XVIII.
- Pólchłopek T., *Dwór Dunin Borkowskich w Winniczkach 1833–1896. Kultura – literatura – ekonomia* [in:] *Dwórki szlacheckie jako miejsce rozwoju kultury i sztuki. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, ed. Ł. Kupiec and L. Salawa, Kraków 2013.
- Rosnowska J., *Jan Dobrzański, redaktor Gazety Narodowej” w 1848 roku*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, no 9/3.
- Rosnowska J., *Twórcy „Dziennika Mód Paryskich”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, no 6/2.
- Schnür-Peplowski S., *Krawiec redaktor. Notatka dziennikarska* [in:] *Sami o sobie. Książka zbiorowa na rzecz warszawskiej kasy literackiej*, Warszawa 1900.
- Schnür-Peplowski S., *Ludzie z czterdziestego ósmego roku*, cz. V. *Leszek Dunin Borkowski*, „Kurier Lwowski” 1898, no 273.
- Siemieński L., *Stanisław Trembecki* [in:] *Dziela Lucjana Siemieńskiego. Portrety literackie*, Warszawa 1881.
- Smolska B., *Kilka rysów z podróży na Ukrainę*, „Dziennik Mód Paryskich” 1842, no 6.
- Sokół Z., *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818–1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, no 22/3.
- Stolarczyk M., *Tadeusz Wasilewski (1795–1850) i jego rola w życiu kulturalnym i społecznym Galicji*, Rzeszów 1977.
- Świątek A., *Nieznana praca o historii stosunków polsko-ukraińskich w Galicji autorstwa Mariana Tyrowicza w zbiorach Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie*, „Krakowskie Pismo Kresowe” 2019, nr 11.
- Thuczek E., *„Dziennik Mód Paryskich” – próba analizy zawartości (komunikat)* [in:] *Kraków – Lwów: książki, czasopisma, biblioteki*, ed. J. Jarowiecki, vol. 6, part 2, Kraków 2003.
- Thuczek E., *Lwów w korespondencji Januarego Poźniaka* [in:] *Kraków – Lwów: książki – czasopisma – biblioteki*, ed. H. Kosętko, vol. 7, Kraków 2005.
- Wagilewicz J., *Spotkanie*, „Dziennik Mód Paryskich” 1842, no 4.
- Wiadomości handlowe i przemysłowe. Od Dukli – w połowie listopada*, „Gazeta Lwowska” 1843, no 146.
- Wiadomości w sprawie krajowej*, „Gazeta Narodowa” 1848, no 30.
- Widman K., *Leszek Dunin Borkowski*, „Tygodnik Lwowski” 1867, no 4.
- Wyjątek z powieści „Obrona Trembowli” napisanej przez Aleksandra hrabiego Dunina Borkowskiego*, Rkps Ossol., sygn. 1021/II.
- Zawadzki W., *Pamiętnik życia literackiego w Galicji*, Kraków 1961.

### **Środowisko lwowskiej inteligencji skupione wokół „Dziennika Mód Paryskich” (1840–1848)**

#### *Streszczenie*

Zasadniczym celem artykułu jest próba zaprezentowania roli „Dziennika Mód Paryskich” w procesie formowania się demokratycznej inteligencji lwowskiej – pisarzy, dziennikarzy, polityków i artystów. Twórcy periodyku i jego główni redaktorzy (Tomasz Kulczycki, August Bielow-

ski, Jan Dobrzański, Józef i Aleksander Dunin Borkowscy) mieli ambicje zainicjowania w Galicji wolnościowych procesów modernizacyjnych. Rola, jaką swego czasu odegrał dwutygodnik Kulczyckiego, jest z dzisiejszej perspektywy trudna do przecenienia. Programowi pisma zawdzięczamy przede wszystkim wiedzę o ideach wskrzeszenia koncepcji słowiańskiej Rzeczypospolitej. Ze środowiska lwowskiej inteligencji skupionej wokół „Dziennika Mód Paryskich” wyszło także pokolenie znakomitych dziennikarzy, którzy po roku 1848 swoimi tekstami zasilali szpalty wielu galicyjskich czasopism.

**Słowa kluczowe:** „Dziennik Mód Paryskich”, inteligencja lwowska, Galicja, dziennikarze, redaktorzy

**Anna Jakimyszyn-Gadocha**

ORCID: 000-0002-0061-4016

(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

## Szpital żydowski na krakowskim Kazimierzu do lat 60. XIX wieku (od „hekdeszu” do nowoczesnej placówki leczniczej)

W XIX w. znajdujący się na Kazimierzu i prowadzony przez żydowskie Bractwo *Bikur Cholim hekdesz* (przylisko dla ubogich i chorych członków społeczności żydowskiej) podlegał przeobrażeniu w nowoczesną placówkę leczniczą. Proces ten, rozciągnięty na kilka dziesięcioleci, zakończył się stworzeniem największego żydowskiego zakładu leczniczego na terenie Galicji. Zmiany, trudności, z jakimi borykała się krakowska społeczność żydowska, zaangażowanie jednostek oraz władz żydowskich i nieżydowskich zaprezentowane w niniejszym artykule, uzupełniają istniejącą lukę badawczą i pozwalają na pełniejsze zrozumienie historii tej placówki medycznej oraz udziału Żydów w procesie tworzenia nowoczesnej struktury medycznej na ziemiach polskich pod zaborami.

**Słowa kluczowe:** szpital żydowski, szpital starozakonnych, Żydzi, Kraków, Kazimierz, ul. SkaWińska

Na przestrzeni dziejów żydowska gmina krakowska utrzymywała szereg instytucji wyznaniowych istotnych dla jej właściwego funkcjonowania. Pośród nich poczesne miejsce zajmuje szpital, którego dzieje stanowiły przedmiot zainteresowania wielu badaczy<sup>1</sup>. Nadal jednak jeden z aspektów historii tego obiektu nie został należycie nakreślony. Chodzi o proces tworzenia podwalin

<sup>1</sup> O historii tego obiektu pisali: M. Bałaban, *Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu (1304–1868)*, t. 2: 1656–1868; Kraków 1936; J.T. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom obecnie w Krakowie istniejące, z krótką wzmianką o dawniejszych a dziś nie istniejących instytucjach tego rodzaju*, Kraków 1852; A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy w dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Kraków–Budapeszt 2008; A.B. Skotnicki, *Szpital Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie: 1866–1941*, Kraków 2013; B. Zbroja, *Miasto umarłych. Architektura publiczna żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Krakowie w latach 1868–1939*, Kraków 2005.

do stworzenia nowoczesnej placówki szpitalnej, która rozpoczęła działalność na Kazimierzu w latach 60. XIX w. Niniejszy artykuł ma na celu uzupełnienie tej luki.

## Krakowskie szpitale (od średniowiecza do XIX wieku)

Początki szpitalnictwa na terenie Europy związane były z działalnością zakonów, a następnie parafii chrześcijańskich. Powstające wówczas domy o charakterze przytułkowo-leczniczym nazywano *hospitalis* lub *hospitium* (z łac. gość, gościnność czy dom gościnny). Na ziemiach polskich przyjęła się nazwa „szpital”<sup>2</sup>. Ze względu na konfesyjny charakter działalność tych instytucji opierała się na zasadzie chrześcijańskiego miłosierdzia i była bezpłatna.

Dzieje szpitalnictwa na terenie Krakowa sięgają XIII w. Wśród tworzonych jednostek można wyróżnić dwa kryteria podziału: wedle instytucji powołującej szpital (np. zakłady przyklasztorne, miejskie, prywatne) oraz jednostki chorobowej. W tym drugim przypadku wyróżniano leprozoria, czyli szpitale dla trędowatych, powstające w konsekwencji epidemii trądu, i placówki dla osób „zapowietrzonych”, czyli dotkniętych chorobami zakaźnymi<sup>3</sup>.

Szpitale, poza funkcją leczniczą, spełniły także zadania leczniczo-opiekuńcze lub były skoncentrowane tylko na tych ostatnich. Większość szpitali o charakterze przytułkowym zlikwidowano decyzją Senatu Wolnego Miasta Krakowa w 1816 r.<sup>4</sup> W ich miejsce powołano Towarzystwo Dobroczynności, które przejęło dochody i uposażenia wszystkich zakładów opiekuńczych i w lutym 1817 r. otworzyło przytułek dla ubogich<sup>5</sup>.

W rezultacie w okresie Wolnego Miasta Krakowa (1815–1846) na terenie Krakowa działały cztery szpitale. Pierwszy z nich – Szpital Chorób Wenerycznych i Domu Obląkanych, nazywany także krótko „szpitalem św. Ducha” – powstał w 1821 r. przez przeniesienie do jego budynków zlikwidowanych wtedy szpitali św. Sebastiana i Rocha oraz Domu Szalonych z kamienicy Łabędź przy ul. Szpitalnej. Był to zakład utrzymywany z funduszków państwowych, taks opłacanych przez chorych i składek dobroczynnych. Drugi zakład – Szpital św. Łazarza – mieścił kliniki uniwersyteckie. Był największym krakowskim szpitalem i pozostawał w zarządzie Sióstr Miłosierdzia. Trzecia jednostka – Szpital

<sup>2</sup> Pochodziła od włoskiego „ospedale” (szpital), ta zaś etymologicznie z łaciny.

<sup>3</sup> P. Franaszek, *O początkach szpitalnictwa krakowskiego i historii krakowskiego zespołu szpitalnego w dzielnicy Wesola* [w:] *Kliniki i zakłady teoretyczne: Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w krakowskiej dzielnicy Wesola: gmachy i ludzie*, Kraków 2016, s. 15–20.

<sup>4</sup> Decyzja z 30 października 1816 r., nr 3883.

<sup>5</sup> L. Wachholz, *Szpitale krakowskie (1220–1920)*, t. 1, Kraków 1921, s. 53.



Braci Miłosiernych, istniał od początku XVII w. przy ul. św. Jana. Szpital ten dekretem Fryderyka Augusta, króla saskiego i władcy Księstwa Warszawskiego, z lipca 1812 r. przeniesiony został do zabudowań klasztoru Trynitarzy na Kazimierzu (obecna ul. Trynitarzka). W jego sąsiedztwie rozwijał się czwarty i zarazem ostatni – szpital żydowski<sup>6</sup>.

## Troska o zdrowie w tradycji krakowskich Żydów

Ludność żydowska, dla której zasada troski o zdrowie oraz potrzeba niesienia pomocy wszystkim potrzebującym stanowiła *micwę* – dobroczynny uczynek – tworzyła bractwa pomocowe zajmujące się opieką nad chorymi (hebr. *Chewra Bikur Cholim*) oraz zakładała *hekdesze* – przytułki dla ubogich, chorych, starców, opłacane ze środków całej wspólnoty. W przypadku wielu gmin żydowskich z terenów Europy nie ma możliwości ustalenia momentu powstania *Chewry Bikur Cholim*. Nie inaczej jest w Krakowie, w którym dzieje gminy żydowskiej sięgają okresu średniowiecza. Niezaprzeczalny pozostaje jednak fakt przynależności tego bractwa do jednej z najstarszych krakowskich struktur gminnych.

Historia krakowskiego szpitalnictwa żydowskiego sięga okresu średniowiecza. Na terenie kwartału żydowskiego zamkniętego dzisiejszymi ulicami św. Anny i Jagiellońską, znajdowały się „budyńki szpitalne” (*domos, quae hospitalia Iudaeorum vocabatur*)<sup>7</sup>. Usytuowane koło synagog, spośród których pierwszą zwano starą, a drugą nową, zostały wymienione w zapisie z 1469 r., gdy bracia-kanonicy Janowie Długoszowie zakupili ten teren na potrzeby Akademii Krakowskiej<sup>8</sup>. *Hekdesz* wzmiankowany jest w datowanym na rok 1595 statucie gminy jako instytucja żydowska, do której można kierować chorującą służbę domową<sup>9</sup>. Źródło to nie podaje lokalizacji obiektu. Koncentracja społeczności żydowskiej na Kazimierzu, stanowiącym do schyłku XVIII w. odrębny, względem Krakowa, ośrodek miejski, jednakże łączący żydowskich mieszkańców w strukturze jednej gminy wyznaniowej, oraz fakt, że to Kazimierz był od końca XV w. głównym ośrodkiem osadnictwa żydowskiego, pozwala skonstatować, że to właśnie na jego terenie musiał się mieścić wspomniany obiekt. Kolejne informacje pochodzą z XVII w. W latach 30. na Kazimierzu wzniesiona została nowa synagoga, będąca fundacją kahału, powiązaną ze szpitalem.

<sup>6</sup> Z. Kukulski, *Józef Jakubowski. Protomedyk i profesor uniwersytetu z czasów Wolnego m. Krakowa*, Kraków 1936, s. 18–19; L. Wachholz, *Szpitala krakowskie (1220–1920)*, t. 1, s. 110–111.

<sup>7</sup> *Codex diplomaticus Studii Generalis Universitatis Cracoviensis*, t. 2: *Ab Anno 1441 usque ad Annum 1470*, Cracoviae 1873, nr 223.

<sup>8</sup> B. Krasnowolski, *Krakowski Kazimierz. Historia i kultura*, Kraków 2022, s. 171.

<sup>9</sup> *Statut krakowskiej gminy żydowskiej z 1595 roku i jego uzupełnienia*, s. 97, LXVI.

Synagoga Kupa, bo o niej mowa, w nieżydowskich źródłach określana była mianem „Szpitalnej” i opisywana jako obiekt, w którego pobliżu znajdowały się drewniane domy szpitalne<sup>10</sup>. W zapisie z 1635 r. podana została lokalizacja tych budynków: „podle muru leżące aż do ogrodu i gruntu Jordanowskiego”<sup>11</sup>. Wspomniany „grunt Jordanowski” to teren pomiędzy dworem Jordanów a murem obronnym, przejęty przez Żydów jako część „miasta żydowskiego” w latach 1607–1608. Wzmianka o usytuowaniu budynków szpitalnych na tym terenie (obecnie zachodniej części Placu Nowego), pozwala stwierdzić, że taka lokalizacja szpitala była wtórna i podyktowana rozwojem kwartału żydowskiego. Na przestrzeni kolejnych wieków nie uległa zmianie (co warto podkreślić, zmiana lokalizacji obiektu gminnego należała do rzadkości).

## Pierwsze zmiany

Na przełomie XVIII i XIX w. szpital żydowski utrzymywany był ze środków Bractwa *Bikur Cholim*, finansującego pomoc medyczną dla grupy chorych liczących od sześciu do dziesięciu osób<sup>12</sup>. Rozwój edukacji medycznej oraz zwiększająca się rola nowoczesnego państwa w procesie troski o zdrowie mieszkańców i poziom sanitarny otoczenia przełożyły się na działania skierowane w stronę placówek leczniczo-opiekuńczych, w tym także placówki żydowskiej z Kazimierza. Pierwsze uwagi dotyczące złego stanu technicznego szpitala oraz zaniedbania całej okolicy pojawiły się wraz z przeobrażeniami geopolitycznymi, stanowiącymi konsekwencję rozbiorów. Po przejściu Kazimierza przez Austriaków, a następnie włączeniu go do Krakowa jako jednego z przedmieść, stan obiektu szpitalnego ulegał stopniowemu pogorszeniu. Mając świadomość tego stanu rzeczy, władze naciskały na zmiany w tym zakresie. Nie inaczej było, gdy Kraków pozostawał częścią Księstwa Warszawskiego (1809–1815). Po wielkiej powodzi z 1813 r. budynek uległ zawilgoceniu<sup>13</sup>. Jako że nie nadawał się do dalszego użytkowania, gmina wyznaniowa podjęła z polecenia władz zwierzchnich działania mające na celu znalezienie nowego lokum szpitalnego<sup>14</sup>. Zanim jednak do tego doszło, mocą decyzji z 26 września 1817 r.

<sup>10</sup> E. Duda, *Krakowskie judaica*, Warszawa 1991, s. 101.

<sup>11</sup> B. Krasnowolski, *Krakowski Kazimierz*, s. 194.

<sup>12</sup> J.T. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom*, s. 322; J. Rostafiński, *Zbiory i zakłady przyrodnicze i lekarskie Krakowa: rzecz na tle historycznym*, Kraków 1881, s. 194.

<sup>13</sup> M. Bałaban, *Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu (1304–1868)*, t. 2: 1656–1868, Kraków 1936, s. 616.

<sup>14</sup> Rozważano zakup budynku przy w ul. Wielickiej, naprzeciwko kościoła oo. Trynitarzy oraz ogród przy kościele Bożego Ciała; *Sprawozdanie Szpitala Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie z okresu dziesięciolecia 1925–1935*, Kraków MCMXXXV, s. 8.

szpital żydowski stał się obiektem publicznym, utrzymywanym z funduszu starozakonnych, co potwierdzono reskryptem Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji nr 1291 z 1820 r.<sup>15</sup>

Poszukiwania nowego obiektu przypadały na pierwsze lata istnienia Wolnego Miasta Krakowa (1815–1846). Realizowane były na mocy decyzji Senatu Wolnego Miasta Krakowa przez Komitet Starozakonnych Obwodu Kazimierskiego, czyli żydowski organ administracyjny reprezentujący wspólnotę żydowską, i były ściśle związane z przepisami regulującymi egzystencję Żydów (*Statutem urządzającym starozakonnych w Wolnym Mieście Krakowie i Jego Okręgu* z 1817 r.) oraz obowiązującym wówczas podziałem administracyjnym Krakowa. Od schyłku 1815 r. na terenie Krakowa i jego przedmieść wyodrębniono bowiem jedenaście jednostek administracyjnych, zwanych gminami miejskimi. Trzy spośród nich obejmowały teren Kazimierza. Pierwsza – VI gmina miejska – przypadała na Stradom i Kazimierz chrześcijański, zaś dwie kolejne – X i XI gminy miejskie – na północno-wschodnią część Kazimierza, zwaną żydowską (pokrywającą się z lokalizacją historycznego kwartału żydowskiego)<sup>16</sup>. W 1838 r. dokonano kolejnego podziału administracyjnego Krakowa na pięć cyrkułów, spośród których piąty przypadał na obszar dawnej VI, X i XI gminy miejskiej<sup>17</sup>.

Historyczny układ „żydowskiego miasta” wpływał także na rozmieszczenie ludności żydowskiej – ta dominowała w gminach X i XI, co wyraźnie obrazują dane z 1815 r., kiedy to na terenie X i XI gminy miejskiej mieszkało 3452 Żydów, podczas gdy na obszarze VI gminy miejskiej 1377 Żydów<sup>18</sup>.

## Nowa lokalizacja szpitala

W okresie Wolnego Miasta Krakowa Kazimierz ulegał przeobrażeniom. Burzono mury (tak obronne, miejskie, jak i wewnętrzne, okalające „miasto żydowskie”). Prowadzono powolną zmianę zabudowy z drewnianej na murowaną. Tworzono koncepcje urbanistyczne mające skutkować „upięknieniem” tego obszaru<sup>19</sup>. Zmianie uległy także przepisy regulujące kwestie zamieszkania i nabywania nieruchomości przez Żydów. Na mocy *Statutu urządzającego starozakonnych w Wolnym Mieście Krakowie i Jego Okręgu* Żydom przyznano prawo osiedlania się i nabywania nieruchomości na terenie trzech wspomnia-

<sup>15</sup> J.T. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom*, s. 322.

<sup>16</sup> A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy*, s. 132–133.

<sup>17</sup> R. Sikorski, *Kraków roku 1900 oraz jego podział administracyjny w ciągu XIX stulecia*, „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1904”, Kraków 1904, s. 44.

<sup>18</sup> A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy*, s. 134.

<sup>19</sup> B. Krasnowolski, *Krakowski Kazimierz*, s. 277 i n.

nych gmin miejskich (na pozostałych obszarach prawo to przyznano wyłącznie jednostkom na ściśle określonych zasadach związanych ze statusem majątkowym i cenzusem wykształcenia)<sup>20</sup>. Powyższe przepisy wpłynęły na zasięg poszukiwań nowego lokum szpitalnego, ograniczając go do terenu Kazimierza.

W pierwszej kolejności brano pod uwagę działki i domy znajdujące się na terenie zdominowanym przez Żydów, a więc obszarze X i XI gminy miejskiej. W 1818 r. Komitet Starozakonnych Obwodu Kazimierskiego nabył dom oznaczony numerami 165–166/X gmina miejska, w którym od 1820 r. miał działać szpital żydowski<sup>21</sup>. Szybko jednak uznano, że wspomniana lokalizacja nie jest dogodna. Budynek znajdował się bowiem zbyt blisko Wisły (był nisko położony) i mógł ulegać zalaniu. Ponadto zakupiona nieruchomość była stosunkowo niewielka, a tym samym niewystarczająca w sytuacji potrzeby rozwoju szpitala. Konieczność wyłożenia znacznych środków finansowych na naprawę i dostosowanie domu do nowych funkcji<sup>22</sup> przyczyniła się do rezygnacji z projektu umieszczenia w nim szpitala. W dalszej kolejności brano pod uwagę możliwość wykorzystania zabudowanego placu oznaczonego numerami 114–115, znajdującego się na terenie X gminy miejskiej. Plac ten był własnością społeczności żydowskiej, a więc nie generował dodatkowych kosztów z tytułu zakupu gruntu. Jednakże działka była zabudowana. Zburzenie starej zabudowy i postawienie nowego obiektu pociągało za sobą nie tylko spore nakłady finansowe, ale i długotrwały (szacowany na co najmniej trzy lata) brak żydowskiego zakładu leczniczego. Zrezygnowano zatem i z tego zamierzenia na rzecz nabycia nieruchomości oznaczonej numerami 33–34–35 z przyległościami (placem i ogrodem)<sup>23</sup>, należącej do Józefa Kozłowskiego<sup>24</sup>. Tym razem wybrano działkę, której lokalizacja całkowicie odbiegała od dwóch wcześniej wskazanych. Parcela Kozłowskiego znajdowała się na terenie VI gminy miejskiej, zdominowanej przez chrześcijańskich mieszkańców. Usytuowana była przy ul. Skawińskiej należącej do ulic lokacyjnego Kazimierza. Zniszczona w okresie XVII–XVIII w., w kolejnym stuleciu uległa poważnym przekształceniom<sup>25</sup>. Obejmowały one zarówno jej zabudowę, częściowe „prostowanie”, jak i rewitalizację<sup>26</sup>. Ulica ta znajdowa-

<sup>20</sup> A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy*, s. 101–103.

<sup>21</sup> ANK, sygn. 29/200/258, cz. I, 12 VI 1821, s. 331.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Działka sąsiadowała z ogrodami Okońskiego i Krajewskiego; tamże, cz. I, plan sytuacji domu nr 33, 34, 35, 18 VI 1821, s. 333.

<sup>24</sup> J.T. Głębocki i J. Rostafiński błędnie podają, że właścicielem nieruchomości był Kazimierz Krajewski; J.T. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom*, s. 323; J. Rostafiński, *Zbiory i zakłady przyrodnicze*, s. 195.

<sup>25</sup> B. Krasnowolski, *Ulice i place krakowskiego Kazimierza*, Kraków 1992, s. 136–144.

<sup>26</sup> Tamże. Por. I. Enderle, *Plan miasta Krakowa Ignacego Enderle z lat (1802–1805) 1807–1808, tak zwany senacki wraz z wykazem realności miasta z początku XIX wieku*, Kraków 1959, sekcja 62.

ła się w południowo-zachodniej części Kazimierza, poza zwartą zabudową, przy zakolu Wisły. Miała jedną istotną zaletę: była usytuowana blisko głównej arterii komunikacyjnej Kazimierza – ulic Wielickiej i Krakowskiej (odpowiadających dzisiejszej ul. Krakowskiej) – w niedalekiej odległości od mostu na Wiśle<sup>27</sup>. Niewątpliwie zakup działki pod szpital żydowski na tym właśnie terenie podyktowany był kilkoma przesłankami. Nabywana działka znajdowała się na terenach słabiej zurbanizowanych, zdominowanych przez niską, drewnianą zabudowę i ogrody. Wpływało to na cenę gruntu, niższą od ceny nieruchomości w bardziej zurbanizowanej części Kazimierza. Jednocześnie pozwalało na nabycie działki o większym metrażu i za korzystniejszą cenę niż przy głównej arterii Kazimierza. Ponadto pomysł nabycia działki leżącej na terenie VI gminy miejskiej wpisywał się w trwający wówczas proces przenoszenia się Żydów z „miasta żydowskiego” na teren „chrześcijańskiego” Kazimierza<sup>28</sup>. To zaś nierozzerwalnie związane było z powstawaniem coraz większej liczby nieruchomości, szczególnie w tkance urbanistycznej Stradomia i Kazimierza, i stanowiło pokłosie ożywienia gospodarczego, jakie odczuwano w okresie Wolnego Miasta Krakowa.

Dom Józefa Kozłowskiego był obiektem parterowym, liczącym cztery wejścia od strony frontu i jedenaście pomieszczeń. Jego dotychczasowe przeznaczenie nie miało żadnych związków z funkcjami medycznymi<sup>29</sup>. Delegowana na miejsce komisja, w której skład weszli Wincenty Darowski, referendarz Senatu WMK, Julian Sawiczewski, fizyk szpitala, Jan Tomasz Drachny<sup>30</sup>, budowniczy miejski, Maciej Mydlarski, wójt VI gminy miejskiej oraz Hirsz Dawid Lewi<sup>31</sup>, rabin obwodu kazimierskiego, i członkowie Komitetu Starozakonnych Obwodu Kazimierskiego – Ber Luxenburg i Hirsz Dinnenfeld, uznała, że budynek nadaje się pod nowe przeznaczenie (za szczególnie istotne uważano fakt lokalizacji budynku tuż przy ulicy oraz możliwość przyszłego zagospodarowania ogrodu na potrzeby szpitala), po czym przystąpiono do działań formalnych. 12 grudnia 1821 r. przed Notariuszem Publicznym Miasta Krakowa, Wojciechem Olearskim, podpisano umowę kupna-sprzedaży (dokument ten zatwierdzony został przez Senat Wolnego Miasta Krakowa 3 dni później)<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> Z tego powodu ulica zwana była „Ulicą Główną Kazimierza” lub „Ulicą między dwoma mostami”.

<sup>28</sup> ANK, sygn. 29/200/258 cz. I, 21 XII 1821, s. 315. Działkę kupiono za 4516 zł polskich. Nadmienić należy, że kwota podana przez J.T. Głębockiego (32 239,24 zł polskie) nie występuje w dokumentach. Por. J.T. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom*, s. 323.

<sup>29</sup> ANK, 29/200/258 cz. I, s. 301. Por. ANK, sygn. 29/33/Kr 3980, dz. VIII, L.s. 37, 18 VII 1817, s. 3.

<sup>30</sup> K. Follprecht, *Jan Drachny, Artysta sztuki budowniczej, Inspektor Budownictwa (1802–1816) i Budowniczy Miejski Wolnego Miasta Krakowa (1816–1822)*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2022, t. 28, s. 135–159.

<sup>31</sup> A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy*, s. 133–135.

<sup>32</sup> ANK, sygn. 29/200/258, cz. I, 21 XII 1821, s. 315.

Mający powstać w tym miejscu szpital żydowski usytuowany był w niewielkiej odległości od wspomnianego już szpitala Braci Miłosiernych<sup>33</sup>. Oba funkcjonowały w tkance Kazimierza przez kolejne dziesięciolecia<sup>34</sup>. W okresie Wolnego Miasta Krakowa na terenie VI gminy miejskiej planowano także umieszczenie szpitala akademickiego w domu xx. Misjonarzy na Stradomiu. Ostatecznie jednak do realizacji tych planów nie doszło<sup>35</sup>.

## Adaptacja budynku. Początki działalności szpitala

Dom należący do Józefa Kozłowskiego pełnił funkcje gospodarcze – przeznaczony był na gorzelnię i chlew. W rezultacie niezbędna okazała się jego adaptacja do nowych funkcji. W tym celu nieruchomość obejrzała po raz kolejny kilkusobowa komisja złożona z reprezentantów władz, środowiska medycznego oraz przedstawicieli krakowskich Żydów, która zaleciła niezwłoczne dokonanie niezbędnych prac, m.in. wymianę podłóg, okien, wstawienie nowych pieców<sup>36</sup>. Jednocześnie, by zrównoważyć wydatki, dom, w którym dotychczas działał szpital żydowski (oznaczony numerem 145–147/Gmina X), przeznaczono na sprzedaż, zaś szpital tymczasowo umieszczono w wynajętym na ten cel za 300 zł rocznie domu Jana Lasoty<sup>37</sup>.

Prace rozpoczęto w lutym 1822 r., by już z dniem 1 marca uruchomić placówkę<sup>38</sup>. Przewidywano, że będzie ona w stanie przyjąć do 18 chorych obojga płci, co nie tylko przewyższało liczbę łóżek szpitalnych sąsiedniego zakładu (szpital Braci Miłosiernych liczył 10 łóżek i był placówką przeznaczoną wyłącznie dla mężczyzn)<sup>39</sup>, ale i pociągało za sobą znaczne obciążenia budżetowe. By je zmniejszyć, zakładano, że pacjenci, których stan po zaordynowaniu lekarstw ulegnie poprawie, będą natychmiast odsyłani do domów<sup>40</sup>.

W sierpniu 1822 r. kolejna komisja, w skład której weszli Karol Okoński, wójt gminy VI, Julian Sawiczewski, fizyk szpitala, August Plasqude, który w tym samym roku objął stanowisko „budowniczego miejskiego razem i hydraulika”<sup>41</sup>

<sup>33</sup> H. Gaertner, *Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego a dawne szpitale krakowskie*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2001, nr 5, s. 97.

<sup>34</sup> Szpital Zakonu Bonifratrów św. Jana Grandego nadal działa pod tym samym adresem (ul. Trynitarzka 11).

<sup>35</sup> H. Gaertner, *Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 101.

<sup>36</sup> ANK, sygn. 29/200/258 cz. I, 13 II 1822, s. 309.

<sup>37</sup> AŻIH, sygn. Gm. Wyzn. Żyd. Kr 62, 15 VIII 1821.

<sup>38</sup> ANK, sygn. 29/200/59, s. 69.

<sup>39</sup> H. Gaertner, *Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 97.

<sup>40</sup> AŻIH, sygn. Gm. Wyzn. Żyd. Kr 62, 1 X 1821.

<sup>41</sup> U. Bęczkowska, *Karol Kremer i Krakowski Urząd Budownictwa w latach 1837–1860*, Kraków 2010, s. 95.

i Jakub Eichorn, prowizor szpitala, dokonali oględzin obiektu i wskazali dalsze zmiany. Plany przewidywały, że budynek podzielony zostanie na 2 obszerne pomieszczenia dla chorych wewnętrznych, spośród których każde przeznaczone będzie dla 8 pacjentów obojga płci, 2 mniejsze dla „zewnątrznie chorych” po 4 osoby dla każdej płci, pomieszczenie dla chorych z problemami okulistycznymi i osób niedołącznych, salę operacyjną, pokój zarządcy (kancelarię) oraz skład utensyliów szpitalnych, łazienki z 4 wannami i kostnicę<sup>42</sup>. By jak najszybciej przystąpić do prac, budowniczego miejskiego zobligowano do przygotowania kosztorysu i przedłożenia go Senatowi WMK<sup>43</sup>. Budynek szpitalny miał być na wskroś nowoczesny; z tego względu w dalszej kolejności przewidywano m.in. poprowadzenie do szpitalnych łazienek ciepłej i zimnej wody miedzianymi rurami<sup>44</sup>.

W skali roku w szpitalu udzielano pomocy ok. 1% ogółu żydowskich mieszkańców Krakowa. Dla przykładu, w 1823 r. do szpitala zgłosiło się 140 osób, spośród których 102 wyleczono, 20 zmarło, a 18 kontynuowało leczenie. Trzy lata później spośród 231 osób 180 wyzdrowiało, 22 zmarły, a 29 pozostało na dalsze leczenie<sup>45</sup>.

W 1826 r. Senat Wolnego Miasta Krakowa zatwierdził postanowienia *Ulepszenia szpitala starozakonnych*, regulacji, która przez kolejne lata określała zasady pracy tej placówki. Na jej podstawie ustalono, że chorzy przyjmowani być mogą jedynie z upoważnienia Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji WMK, a liczba łóżek szpitalnych zwiększa się do 30 (było to tym zasadniejsze, że z upływem lat populacja żydowska w Krakowie rozwijała się: w 1815 r. liczyła 4,8 tys. osób, trzy lata później 7,2 tys., w 1824 r. 9,3 tys.)<sup>46</sup>. Każdemu z pacjentów zakładano odrębną kartę medykamentów. Na tabliczce przy łóżku zapisywano personalia, numer porządkowy, jednostkę chorobową pacjenta. Przewidywano oddzielenie zakaźnie chorych od reszty pacjentów poprzez umieszczenie ich w osobnej sali. Ustalono także porządek i układ pomieszczeń, przyjmując minimalną odległość pomiędzy łóżkami na 3 stopy, zaś rząd łóżek na długość 8 stóp. Nakazywano również regularne uzupełnianie wyposażenia szpitalnego, w szczególności bielizny pościelowej i odzienia pacjentów<sup>47</sup>.

Jednocześnie rozważano możliwość wystawienia nowego obiektu szpitalnego w sąsiedztwie istniejącej placówki. Projekt sporządzony został przez Augusta Plasqude oraz Bogumiła Trennera, reprezentujących grono budowniczych

<sup>42</sup> ANK, sygn. 29/82/208, s. 23.

<sup>43</sup> ANK, sygn. 29/82/208, s. 25 i n.

<sup>44</sup> ANK, sygn. 29/82/208, s. 85.

<sup>45</sup> *Dziennik Praw Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu*, 1823 (nr 2854 Dz. Gł. Sen.), 1827 (nr 5414 Dz. Gł. Sen.).

<sup>46</sup> A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy*, s. 56.

<sup>47</sup> ANK, sygn. 29/200/13, s. 87.

i architektów, którzy przybyli do Krakowa z Prus<sup>48</sup>. W latach 20. i 30. XIX w. w Krakowie dominowali bowiem budowniczowie obcego pochodzenia, pośród których poczesne miejsce zajmowali Francuzi i Prusacy.

15 maja 1826 r. Urząd Budownictwa zaakceptował plan wystawienia nowego budynku na tyłach istniejącego obiektu, który miał być przeznaczony na potrzeby gospodarcze<sup>49</sup>: po lewej stronie od sieni miały się mieścić skład węgla i drewna oraz kostnica, zaś po prawej stronie kancelaria, kuchnia ze spiżarnią, skład i pomieszczenia gospodarza. Oba obiekty (nowy i stary) miały być ze sobą połączone gankiem. Nowy budynek szpitalny miał być dwukondygnacyjny. Na parterze, w części frontowej, planowano umieścić łaźnię z czterema wannami oraz pomieszczenia dla posługaczy. Od tyłu miało się znajdować pomieszczenie dla chorych o długości całego budynku. Na pierwszym piętrze nad łaźnią (po lewej stronie od sieni) planowano salę operacyjną. Przeznaczenie pozostałych pomieszczeń miało być adekwatne do układu na dole<sup>50</sup>.

Projekt tworzenia nowego, murowanego budynku wpisywał się w politykę budowlaną ówczesnego Krakowa<sup>51</sup>. Na przeszkodzie jego realizacji stanęły jednak kwestie finansowe. Społeczność żydowska nie dysponowała odpowiednimi środkami. Ogromnym obciążeniem było dla niej już samo nabycie działki od Kozłowskiego i wypełnienie wszystkich zadeklarowanych zobowiązań finansowych (Kozłowskiego spłacano w ratach, do 1824 r.)<sup>52</sup>. By podreperować finanse, zdecydowano się wydzierżawić przyszpitalny ogród prywatnym właścicielom. Planowano oddzielić grunty przyszpitalne parkanem od otaczających je ogrodów, by tym samym uniknąć kłopotów związanych z niezamierzonym wejściem na cudzy teren oraz zapobiec zrywaniu przez chorych owoców z okolicznych drzew, gdyż nadmiar spożywanego błonnika przekładał się na kłopoty żołądkowe pacjentów, a co za tym idzie, wydłużenie ich pobytu w szpitalu. Ponadto powstała przestrzeń chciano wykorzystać do suszenia bielizny szpitalnej i stworzenia warzywnika. Zwlekano jednak z realizacją tego pomysłu z wyżej wzmiankowanych powodów finansowych. W latach 30. XIX w. ponownie podjęto ten temat, aczkolwiek bez efektów<sup>53</sup>.

W 1837 r. protomedyk miasta Krakowa zgłosił potrzebę umieszczenia przy szpitalu nowej kostnicy<sup>54</sup>. Miał to być ceglany budynek na kamiennym

<sup>48</sup> J. Purchla, *O architekturze krakowskiej połowy XIX wieku*, „Rocznik Krakowski” 1987, R. 53, s. 109. Zob. również: S. Łoza, *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*, Warszawa 1930, s. 263.

<sup>49</sup> ANK, sygn. 29/200/4362, Plan na wystawienie Nowego Szpitala Starozakonných.

<sup>50</sup> ANK, sygn. 29/200/4363, Plan na wystawienie Nowego Szpitala Starozakonných.

<sup>51</sup> B. Krasnowolski, *Krakowski Kazimierz*, s. 326.

<sup>52</sup> ANK, sygn. 29/200/258 cz. I, 11 X 1823, s. 273; 13 VIII 1824, s. 271.

<sup>53</sup> ANK, sygn. 29/82/208, s. 129.

<sup>54</sup> Tamże, s. 171.



fundamencie<sup>55</sup>. Kontrakt na jego wykonanie w imieniu Wydziału Spraw Wewnętrznych WMK podpisano z Icykiem Schönbergiem 20 maja 1837 r. (koszt ustalono na 2770 zł)<sup>56</sup>. Zdecydowano także, by ten sam wykonawca wystawił nową przyszpitalną kloakę<sup>57</sup>. Kwestia nowej kostnicy musiała być poważnym problemem, skoro zdecydowano się na wygospodarowanie środków na ten cel. W dokumentach mowa jest o miejscu przeznaczonym wyłącznie dla pacjentów szpitala. Ciała większości ówczesnych Żydów przed pogrzebem przechowywano bowiem w domach mieszkalnych, a następnie przygotowywano do pochówku w domu przedpogrzebowym i składano w grobie, zgodnie z tradycją żydowską, w ciągu doby od zgonu.

Przyszpitalna kostnica jest pierwszym, źródłowo potwierdzonym obiektem spełniającym te funkcje dla żydowskiej społeczności Krakowa i okolic w XIX w. Kolejny budynek, w którego strukturze znajdowała się kostnica, powstał u schyłku lat 50. tego stulecia. Był to dom przedpogrzebowy znajdujący się na Nowym Cmentarzu Żydowskim (przy dzisiejszej ulicy Miodowej), jedynej ówczesznie działającej nekropolii Żydów krakowskich<sup>58</sup>.

## Rozbudowa szpitala

W 1830 r. zarządca szpitala podniósł kwestię potrzeby zwiększenia liczby łóżek o 10–15<sup>59</sup>, jednakże Wydział Spraw Wewnętrznych WMK nie zajął w tej sprawie stanowiska. Gdy w 1833 r. liczba żydowskich mieszkańców Krakowa przekroczyła 10 tys.<sup>60</sup>, władze podjęły starania o rozbudowę placówki i dostosowanie jej do zwiększającej się liczby pacjentów<sup>61</sup>. W 1838 r. komisja budowlana zgłosiła potrzebę dogodniejszego urządzenia szpitala. Przewidywano przedłużenie budynku o 16 łokci, by w ten sposób zwiększyć powierzchnię obiektu oraz dogodność przemieszczania się po nim<sup>62</sup>. Na przeszkodzie realizacji tego planu ponownie stanął brak środków z funduszu Gminy Starozakonnych. W rezultacie zaproponowano inne rozwiązanie: nowo powstała

---

<sup>55</sup> Tamże, s. 191.

<sup>56</sup> Tamże, s. 237.

<sup>57</sup> Tamże, s. 269.

<sup>58</sup> Plan parterowego budynku domu przedpogrzebowego projektu Pawła Barańskiego pochodzi z 1859 r. Obejmował, poza kostnicą, pomieszczenia dla grabarzy i miejsce do obmywania zwłok; B. Zbroja, *Miasto umarłych. Architektura publiczna żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Krakowie w latach 1868–1939*, Kraków 2005, s. 47.

<sup>59</sup> *Sprawozdanie Szpitala*, s. 10.

<sup>60</sup> A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy*, s. 56.

<sup>61</sup> ANK, sygn. 29/82/208, s. 138.

<sup>62</sup> Tamże, s. 277.

kostnica miała zostać przekształcona w salę dla kobiet, co było tym zasadniejsze, że przylegała do pomieszczenia o tym samym przeznaczeniu. Natomiast mieszkanie zarządcy szpitala miało służyć jako miejsce przechowywania ciał zmarłych<sup>63</sup>.

## Organy zarządzające. Budżet

Do 1838 r. nadzór nad „instytucją medycynalną” oraz kontrola działalności szpitala należały do kompetencji trzyosobowej Rady Nadzorczej szpitala. Ta zaś podlegała Komitetowi Starozakonnych Obwodu Kazimierskiego, czyli wzmiankowanej już reprezentacji Żydów krakowskich. Na mocy zapisów *Statutu urządzającego starozakonnych w Wolnym Mieście Krakowie* z 1817 r. w skład Rady wchodził wójt VI gminy miejskiej oraz dwaj prowizorowie szpitalni wybierani spośród członków krakowskich chewr<sup>64</sup>. Grono prowizorów było na przestrzeni lat dosyć ograniczone liczebnie. Zmienna była natomiast długość sprawowania obowiązków (okres od roku do trzech lat)<sup>65</sup>.

W 1839 r. profesor Maciej Józef Brodowicz (1790–1885) opracował statut dla szpitali Wolnego Miasta Krakowa. Organem nadrzędnym nad instytucjami szpitalnymi ustanowiono Ogólną Radę Opiekuńczą dla Szpitali Rzeczypospolitej Krakowskiej. Jednocześnie każdy szpital otrzymał własną radę. Rada Szczegółowa Szpitala Starozakonnych, przemianowana w 1847 r. na Cesarsko-Królewską Radę Szczegółową Szpitala Starozakonnych, była organem osmioosobowym, tworzonym przez reprezentantów społeczności żydowskiej oraz władz nieżydowskich (zasiadał w niej senator WMK, fizyk miasta, komisarz cyrkułu, dwóch prowizorów, rabin, sekretarz i ordynujący lekarz)<sup>66</sup>. Zakres kompetencji Rady, jej prawa i obowiązki normowane przez statut sprowadzały się do podejmowania decyzji w sprawie szpitala, zatrudniania personelu, dozoru żywienia chorych, czyszczenia bielizny oraz przedkładania rocznych budżetów jednostki. Sprawy administracji zakładem spoczywały w gestii zarządcy szpitala, dysponującego podręczną kasą, zapasami szpitalnymi, prowadzącego rachunki i rejestra chorych<sup>67</sup>.

<sup>63</sup> Tamże, s. 289.

<sup>64</sup> A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy*, s. 265.

<sup>65</sup> Dla przykładu, w latach 1822–1825 prowizorami szpitalnymi byli Markus Pinkus i Chaim Hirszfelf, następnie Jakub Eichhorn, Abraham Gerstenfeld, Pinkus Rosenberg i Gerson Baum, po 1830 r. Szachna Markus i Zanwel Cyrer, następnie Pinkus Rosenberg i Gerson Baum; AŻIH, Gm. Wyzn. Żyd. Kr 63, 65–66, 68, *passim*.

<sup>66</sup> M. Bałaban, *Historja Żydów*, t. II, s. 618; ANK, sygn. 29/82/214, s. 6–7.

<sup>67</sup> J.T. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom*, s. 330; ANK, sygn. 29/82/214, s. 7.

Wprowadzenie Rady szpitala miało ogromne znaczenie dla całej jednostki, gdyż związane było z próbą porządkowania zasad jego funkcjonowania, oszczędnościami oraz nadzorem ze strony władz nieżydowskich (miejskich)<sup>68</sup>.

Szpital finansowany był z funduszy gminy wyznaniowej, datków, legat czy kwest, taks kuracyjnych i opłat „Bractwa Odwiedzin”, za utrzymania rodałów, kar, ze sprzedaży soli i dzierżawy ogrodu<sup>69</sup>. Wydatki szpitalne początkowo dzielono na trzy grupy: honoraria personelu szpitalnego, opłaty za leki i materiały oraz koszty utrzymania placówki (czynsz, żywność, opał, świece, siano, jałowiec etc.). Od lat 40. XIX w. wydatki rozbijano na 17 pozycji: pensje urzędników, pensje lekarzy i zarządcy domu szpitalnego, pensje posługaczy, najem lokalu na kuchnię i mieszkania, lekarstwa dla chorych, bielizna i odzież, reparacje, podatki i inne ciężary, opał i światło, pranie bielizny, słoma, wydatki drobne, wydatki nadzwyczajne, koszty administracyjne, kaucje, awanse na różne potrzeby szpitala<sup>70</sup>.

Budżety i księgi rachunków obejmowały różnoraki okres: od półrocza (rok 1853/54 zawierał okres od 1 października 1853 do końca marca 1854)<sup>71</sup> do pięciu lat (w jednym zeszycie umieszczono zapisy od sierpnia 1840 do końca 1841 r., z lat 1842, 1843, 1844, 1845)<sup>72</sup>. Standardowo tworzone były na okres roku, nierzadko z podziałem na miesiące (było to coraz częstsze w latach 60. XIX w.)<sup>73</sup>.

## Personel medyczny

Personel szpitalny tworzyła „instytucja medycyna”, w skład której początkowo wchodził: doktor medycyny piastujący obowiązki fizyka szpitalnego, chirurg mający tytuł magistra chirurgii, oraz personel niższego stopnia (posługacze obojga płci)<sup>74</sup>. Do obowiązków fizyka szpitalnego należało dwukrotne, w ciągu dnia, odwiedzanie chorych, ordynowanie lekarstw, diety, czuwanie nad przebiegiem leczenia. Raz w roku winien sporządzić raport z działalności szpitala. Chirurg wykonywał przypisane mu czynności chirurgiczne (puszczał krew, stawiał bańki itp.), a także zajmował się kontrolą recept szpitalnych<sup>75</sup>. Z upływem lat skład personelu zmieniał się: w 1828 r. dołączyła do niego akuszerka

<sup>68</sup> ANK, sygn. 29/82/214, s. 8.

<sup>69</sup> ANK, sygn. 29/82/140, s. 1–7.

<sup>70</sup> Tamże, s. 10–25.

<sup>71</sup> ANK, sygn. 29/82/146.

<sup>72</sup> ANK, sygn. 29/82/140.

<sup>73</sup> ANK, sygn. 29/82/139.

<sup>74</sup> AŻIH, sygn. Gm. Wyzn. Żyd. Kr 62, s. 17.

<sup>75</sup> J.T. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom*, s. 328; ANK, sygn. 29/82/214, s. 6.

(zniknęła z listy płac szpitala w 1842 r.)<sup>76</sup>, a od lat 40. XIX w. dwaj lekarze asystenci<sup>77</sup>, do których zadań należało kontrolowanie stanu chorych, uzupełnianie dokumentacji pacjentów oraz – wraz z zarządcą szpitala – prowadzenie księgi przyjęć szpitalnych oraz relewy szpitalnej. Przy czym te ostatnie, jak również raporty dzienne sporządzano na ustandaryzowanych, drukowanych formularzach<sup>78</sup>. W przeciwieństwie do lekarza ordynującego będącego stałym pracownikiem szpitala, asystenci byli z założenia pracownikami czasowymi, mianowanymi przez władze nieżydowskie<sup>79</sup>. Ponadto w tym okresie rozrosło się grono posługaczy (wliczano w nie jednego posługacza, trzy posługaczki oraz stróża)<sup>80</sup>.

Pierwszym fizykiem szpitalnym<sup>81</sup> był Julian Sawiczewski (1795–1854), krakowianin, syn Tomasza, aptekarza, profesora farmacji i toksykologii Akademii Krakowskiej. W 1818 r. Sawiczewski doktoryzował się z medycyny na niemieckim uniwersytecie w Landshut, a następnie objął posadę w „starym” szpitalu żydowskim<sup>82</sup>. Był jedynym nieżydowskim fizykiem zatrudnionym w szpitalu. Taki stan rzeczy podyktowany był ograniczoną liczbą żydowskich kandydatów na to stanowisko.

Julian Sawiczewski pozostał na stanowisku fizyka szpitala żydowskiego do września 1831 r. (z dwumiesięczną przerwą chorobową trwającą od kwietnia do końca maja 1826 r., kiedy to zastępował go dr Gutkowski)<sup>83</sup>. W październiku 1831 r. obowiązki te przejął Henryk Saul Rosenzweig (1794–1853)<sup>84</sup>, by wypełniać je przez kolejne 22 lata. Rosenzweig kształcił się we Wrocławiu (1818–1820), w Krakowie (1820–1821) i w Berlinie (1821–1823)<sup>85</sup>. W tym ostatnim mieście uzyskał dyplom doktorski<sup>86</sup>. W 1825 r. nostryfikował dyplom

<sup>76</sup> Była to Anna Piasecka; ANK, sygn. 29/82/140, s. 12–17.

<sup>77</sup> ANK, sygn. 29/82/214, s. 5.

<sup>78</sup> Formularze te były szczegółowe: w przypadku ruchu chorych zawierały informacje o płci pacjenta, liczbie przybyłych, wyzdrowiałych, zmarłych i pozostających w szpitalu pacjentów, zaś w kwestii żywności podział pacjentów na płcie, porcje zwyczajne i nadzwyczajne (do tych zaliczano mleko, wino i jajo), te zaś na całe, połowy, ćwierci i diety ścisła. Oba wykazy dzienne podpisywane były przez lekarza ordynującego i zarządcę szpitala; ANK, sygn. 29/82/190, t. I, II.

<sup>79</sup> T. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom*, s. 328.

<sup>80</sup> Tamże, s. 330. Przy czym posługacze dzielili się także na żywionych i nieżywionych z budżetu szpitala; ANK, 29/82/213, *passim*.

<sup>81</sup> W *Polskim słowniku biograficznym* brak wzmianki o tym etapie pracy Sawiczewskiego; Z. Kosiek, W. Śliwowska, hasło: *Sawiczewski Julian Józef*, PSB, t. XXXV, s. 356–358.

<sup>82</sup> AŻIH, sygn. Gm. Wyzn. Żyd. Kr 62, s. 19.

<sup>83</sup> AŻIH, sygn. Gm. Wyzn. Żyd. Kr 70, s. 13.

<sup>84</sup> M. Brodowicz (oprac.), *Ważniejsze dokumenta odnoszące się do swojego udziału w sprawach i losach Zakładów Naukowych b. W. M. Krakowa i jego Okręgu*, Kraków 1874, s. 64.

<sup>85</sup> S. Kościński, *Słownik lekarzów polskich obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy Polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej*, Warszawa 1883, s. 427.

<sup>86</sup> H. S. Rosenzweig, *De apoplexia*, Berolini 1823.

w Krakowie, stając się pierwszym Żydem, któremu udało się zatwierdzić zagraniczny dyplom na krakowskiej uczelni<sup>87</sup>. Z Krakowem związał całe swoje zawodowe życie<sup>88</sup>. Szczególnie ważne dla niego było zwalczanie chorób zakaźnych. Gdy w 1849 r. w mieście wybuchła epidemia cholery, przygotował – na polecenie władz – broszurę po łacinie poświęconą przyczynom i metodom leczenia tej choroby. Praca ta opublikowana została w 1850 r., na trzy lata przed jego śmiercią<sup>89</sup>.

W latach 40. XIX w. do personelu medycznego dołączył Józef Oettinger (1818–1895), tarnowski Żyd, który w 1843 r. uzyskał stopień doktora medycyny w krakowskiej uczelni<sup>90</sup>, zaś siedem lat później doktora chirurgii<sup>91</sup>. Wyposażony w referencje władz Wydziału Lekarskiego, podjął pracę w szpitalu żydowskim na stanowisku asystenta<sup>92</sup>, by po odejściu dr. Rosenzweiga objąć obowiązki ordynatora<sup>93</sup>. Praktykę łączył z pracą naukową, w której koncentrował się na historii medycyny, kwestiach epidemiologicznych, biografistyce. W 1863 r. uzyskał stanowisko docenta prywatnego<sup>94</sup>. Dekadę później otrzymał tytuł profesora na Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>95</sup>, otwierając listę XIX-wiecznych profesorów – praktykujących Żydów<sup>96</sup>. Oettinger był autorem kilkudziesięciu prac naukowych, współzałożycielem Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego (1866), jego wieloletnim prezesem, działaczem politycznym i społecznym związanym ze środowiskiem krakowskich postępowców<sup>97</sup>.

Pierwszym chirurgiem w szpitalu żydowskim był Salomon Wolff, urodzony w Wolbromiu w 1782 r. Był zarazem pierwszym, poświadczonym przez źródła, studentem o żydowskim rodowodzie, który podjął studia medyczne na krakow-

<sup>87</sup> J. Bieniarzówna, *Studenci – Żydzi na Wydziale Lekarskim UJ w pierwszej połowie XIX wieku*, „Krzysztoforzy. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1988, t. 15, s. 35.

<sup>88</sup> Podobnie rzecz się miała z synami dr. Rosenzweiga: Leonem, Michałem i Izydorem, którzy zdobyli wykształcenie medyczne na krakowskiej uczelni i tutaj praktykowali; tamże.

<sup>89</sup> H.S. Rosenzweig, *Cholerae ejus naturam medendique rationem*, Cracoviae 1850.

<sup>90</sup> J. Oettinger, *Josephi Struthii medici Posnaniensis vita et duorum ejus operum [...] bibliographico-critica disquisition*, Cracovia 1843.

<sup>91</sup> Na podstawie niepublikowanej rozprawy: *O cewkorrhodzie i opisu przypadku. Historia choroby zwanej zapaleniem części łonowych z przejściem w zgorzelinę i owrządzenie leczone w Klinice Chirurgicznej*. Zob. również hasło: *Oettinger Józef, Krakowianie. Wybitni Żydzi krakowscy XIV–XX w.*, red. A. Kutylak, Kraków 2006, s. 101.

<sup>92</sup> ANK, sygn. 29/82/140, s. 126–128.

<sup>93</sup> ANK, sygn. 29/82/149.

<sup>94</sup> Na podstawie pracy: *Umiejętność lekarska wobec szkół, a w szczególności wobec urojonej szkoły dawnej i nowej*.

<sup>95</sup> Hasło: *Oettinger Józef, Krakowianie. Wybitni Żydzi*, s. 101–102.

<sup>96</sup> Stwierdzenie, że był pierwszym Żydem na stanowisku profesora UJ, pojawiające się w literaturze przedmiotu, podawane jest w wątpliwą w świetle ustaleń dotyczących schyłku XVIII w.

<sup>97</sup> Hasło: *Oettinger Józef, Krakowianie. Wybitni Żydzi*, s. 101–102; J. Bieniarzówna, *Studenci – Żydzi na Wydziale Lekarskim UJ*, s. 37.

skiej uczelni (rok akademicki 1802/03<sup>98</sup>). Po ich zakończeniu objął stanowisko urzędnika do spraw zdrowia<sup>99</sup>, a następnie zdobył zatrudnienie w żydowskim szpitalu. Z uwagi na specyfikę wykonywanej pracy, tytułowano go „Wundarzt in der Judenstadt Kasimir”, czyli lekarzem zajmującym się ranami w żydowskim mieście Kazimierz<sup>100</sup>. Wolff zasłynął wśród Żydów akcją szczepień przeciw ospie. Starał się również ukrócić działalność niefachowych felczerów<sup>101</sup>. Salomon Wolff pracował w szpitalu do 1826 r., kiedy to zastąpił go Majewski, a następnie Antoni Bienkiewicz. W maju 1831 r. stanowisko chirurga objął mgr chirurg Antoni Kieres (1794–1868)<sup>102</sup>, który piastował je do połowy lat 40. XIX w.<sup>103</sup>. Wówczas przejął je mgr chirurgii Samuel Wolff (ur. w Krakowie w 1801 r.), syn wzmiankowanego Salomona, absolwent krakowskiej uczelni<sup>104</sup>. Nadmienić należy, że przedstawiciel trzeciego pokolenia tej rodziny – syn Samuela, Jakub – którego promocja na doktora medycyny miała miejsce w 1849 r. na krakowskiej uczelni<sup>105</sup>, również związany był zawodowo z żydowskim szpitalem.

Taki stan rzeczy nie dziwił. Na początku lat 40. XIX w. w liczącym ok. 43 000 mieszkańców Krakowie praktykowało 48 lekarzy<sup>106</sup>. Siłą rzeczy część spośród nich zatrudniona była w szpitalu żydowskim. W latach 1841–1843 obowiązki asystenta wypełniał dr Onufry Działot, którego zastąpili dr Sykstus Kozłowski<sup>107</sup> i dr Pinkus Zwicklitzer<sup>108</sup>. Na liście płac znajdował się także Teofil Glück, niekiedy tytułowany pomocnikiem szpitalnym<sup>109</sup>. W latach 50. XIX w. stanowisko asystenta przejął Jakub Drobner (1827–1896)<sup>110</sup>, krakowianin, który stopień doktorski na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskał w 1854 r.<sup>111</sup>, uczestnik demonstracji patriotycznych z 1862 r., udzielający pomocy medycznej powstańcom styczniowym przywożonym do Krakowa (w tym celu stworzył w swoim mieszkaniu szpitalik), za co był później represjonowany (skazany na dożywotnie więzienie i zakaz praktyki medycznej), by ostatecznie zostać ob-

<sup>98</sup> J. Bieniarzówna, *Studenci – Żydzi na Wydziale Lekarskim UJ*, s. 34.

<sup>99</sup> AŻIH, *Gmina Krakowska*, sygn. Gm. Wyzn. Żyd. Kr 62, 4 X 1820, s. 18.

<sup>100</sup> B. Krasnowolski, *Krakowski Kazimierz*, s. 308.

<sup>101</sup> M. Bałaban, *Historja Żydów w Krakowie*, t. 2, s. 617.

<sup>102</sup> *Klepsydra Antoni Kieres*, Kraków 1868.

<sup>103</sup> ANK, sygn. 29/82/54-29/82/72.

<sup>104</sup> J. Bieniarzówna, *Studenci – Żydzi na Wydziale Lekarskim UJ*, s. 35.

<sup>105</sup> Tamże.

<sup>106</sup> Obwieszczenie Wydziału Spraw Wewnętrznych z 30.01.1843, nr 11033. „Dziennik Rządowy WMK” 18.02.1843, nr 21–23, s. 84–86.

<sup>107</sup> ANK, sygn. 29/82/140, s. 71.

<sup>108</sup> ANK, sygn. 29/82/74.

<sup>109</sup> Tamże.

<sup>110</sup> ANK, sygn. 29/82/147, s. 26–30, sygn. 29/82/148, s. 26–30, sygn. 29/82/149, s. 34–37, sygn. 29/82/150, s. 54–57.

<sup>111</sup> J. Bieniarzówna, *Studenci – Żydzi na Wydziale Lekarskim UJ*, s. 34.

jętym amnestią<sup>112</sup>, oraz Józef Stein<sup>113</sup>. W 1854 r. dodano także posługacza przy dyrekcji ogólnej w osobie Łukasza Plebańczyka<sup>114</sup>.

W zachowanych dokumentach wskazywane są także inne osoby: zarządców szpitala (Eliasz Grund<sup>115</sup>, Jonas Binenfeld, Eliasz Freund<sup>116</sup>) oraz zakontraktowanych aptekarzy (Michał Mohr<sup>117</sup>, A[...] Redyk<sup>118</sup>, Konrad Różański<sup>119</sup> i Ernest Stockman<sup>120</sup>). Syn wspomnianego Michała Mohra, kazimierskiego aptekarza, dr Michał Edward Mohr (1804–1879), piastował od 1832 r. obowiązki fizyka miasta Krakowa, a od 1842 r. do śmierci fizyka miejskiego i okręgowego<sup>121</sup>, godząc je w latach 50. XIX w. z obowiązkami dyrektora szpitala żydowskiego<sup>122</sup>.

## Pacjenci

Szpital był przeznaczony dla pacjentów obojga płci, bez ograniczeń wiekowych. Przyjmowano do niego Żydów z Krakowa i okolicy (pacjenci przybywali nawet z terenów Królestwa Polskiego)<sup>123</sup>, cierpiących na różne przypadłości z wyjątkiem schorzeń psychicznych, wenerycznych i dermatologicznych<sup>124</sup> (choroby te leczono w szpitalu św. Ducha, za co z tytułu udzielanej członkom gminy wyznaniowej pomocy płacono comiesięczną należność z funduszy starozakonnych<sup>125</sup>). Przy czym osoby ubogie, które były leczone w szpitalu i nie pochodziły z Krakowa, miały opłacaną kurację ze środków swojej macierzystej gminy (obwodu)<sup>126</sup>.

<sup>112</sup> B. Drobner, *Bezustanna walka*, Warszawa 1962, t. I, s. 17; M. Bałaban, hasło: *Drobner Jakub*, PSB, t. V, s. 377.

<sup>113</sup> ANK, sygn. 29/82/166.

<sup>114</sup> ANK, sygn. 29/82/148, s. 30.

<sup>115</sup> ANK, sygn. 29/82/140, s. 12–17.

<sup>116</sup> ANK, sygn. 29/82/147, s. 26–30, ANK, sygn. 29/82/148, s. 26–30, ANK, sygn. 29/82/149, s. 34–37, ANK, sygn. 29/82/150, s. 54–57; ANK, sygn. 29/82/214, *passim*.

<sup>117</sup> AŻIH, Gm. Wyzn. Żyd. Kr. 62, s. 14.

<sup>118</sup> ANK, sygn. 29/82/202, s. 91–109.

<sup>119</sup> ANK, 29/82/202, *passim*; 29/82/200, s. 3.

<sup>120</sup> ANK, sygn. 29/82/208, s. 779, 781, 783.

<sup>121</sup> Zob. M. Mataniak, *Protomedyk, fizyk miejski, fizyk okręgowy Wolnego Miasta Krakowa (1815–1846). Z dziejów organizacji służby zdrowia na ziemiach polskich w XIX w.*, „Z Dziejów Prawa” 2019, t. 12 (20), s. 257–269.

<sup>122</sup> ANK, sygn. 29/82/149, s. 38.

<sup>123</sup> *Spostrzeżenia lekarskie ze Szpitala Starozakonnych w Krakowie z r. 1858, skreślił Dr. Józef Oettinger, lekarz ordynujący*, „Przegląd Lekarski: wydawany staraniem Oddziału Nauk Przyrodniczych i Lekarskich C. K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego” 1862, nr 29, s. 3.

<sup>124</sup> Dr Oettinger, jako choroby wykluczające, wymienia świerzb i kiłę; tamże.

<sup>125</sup> AŻIH, Gm. Wyzn. Żyd. Kr. 66, 14 VI 1828.

<sup>126</sup> ANK, sygn. 29/82/200–29/82/202, *passim*; sygn. 29/82/213, s. 111–124, 213–265.

W 1840 r. szpital liczył 30 łóżek, jednakże w razie potrzeby ich liczba wzrastała do 36 lub 42<sup>127</sup>. Ten ostatni stan rzeczy podyktowany był panującymi w Krakowie epidemiami. Dla przykładu w latach 1846–1847, gdy w mieście szalała epidemia tyfusu, dr Rosenzweig zwrócił się do Dyrekcji Ogólnej szpitali o zgodę na zwiększenie liczby łóżek szpitalnych o 6 miejsc, w stosunku do 36 posiadanych<sup>128</sup>. 36 łóżek znajdowało się w dyspozycji szpitalnej również w kolejnych latach – odnotowano je m.in. w 1858 r.<sup>129</sup>. Mimo to władze zwracały się do Rady Szczegółowej szpitala o zmniejszenie liczby łóżek o 12. Rada konsekwentnie odmawiała realizacji tej decyzji, uzasadniając ją wzrastającą liczbą żydowskich pacjentów<sup>130</sup>.

W 1842 r. przyjęto 603 pacjentów, w 1850 – 528<sup>131</sup>, w 1857 r. – 468, zaś w 1859 – 399 pacjentów<sup>132</sup>. Przeważali pacjenci płci męskiej. Niższy wskaźnik kobiet leczonych w szpitalu wynikał z kwestii społeczno-obyczajowych: Żydówki niechętnie korzystały z pomocy lekarzy płci męskiej, a kobiet nie dopuszczano jeszcze do studiów na tym kierunku. W prowadzonych statystykach ujmowano, poza płcią pacjenta, także informacje o liczbie wyleczonych i zmarłych, a w tym ostatnim przypadku przyczynę zgonu. Te ostatnie dane wskazują, że największa liczba zgonów spowodowana była gruźlicą, na drugim miejscu plasował się dur brzuszny (tyfus), na trzecim puchlina wodna. Przy czym dane te nie są w pełni wiarygodne, gdyż w szpitalu żydowskim nie dokonywano sekcji zwłok (naruszanie ciała zmarłego, a tym samym badania patologiczne, były niezgodne z zasadami judaizmu)<sup>133</sup>.

## Zastrzeżenia. Pomysły

W 1840 r. Rada Szczegółowa szpitala starozakonnych zaproponowała sprzedaż budynku szpitalnego i wystawienie na terenie przyszpitalnego ogrodu nowego, jednokondygnacyjnego obiektu. Potrzebę uzasadniano przede wszystkim tym, że nowy szpital stwarzałby szansę leczenia większej liczby pacjentów, w szczególności zamożnych chorych, którzy skłonni byłiby płacić za leczenie, wspomagając tym samym budżet tej jednostki. Ostatecznie pomysł ten nie doczekał się realizacji<sup>134</sup>. Nie zaprzestano jednak działań zmierzających do powstania nowego

<sup>127</sup> J.T. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom*, s. 329.

<sup>128</sup> ANK, sygn. 29/82/205, s. 251; sygn. 29/82/214, s. 295.

<sup>129</sup> *Spostrzeżenia lekarskie ze Szpitala Starozakonnych*, 1862, nr 29, s. 3.

<sup>130</sup> ANK, sygn. 29/82/214, s. 295.

<sup>131</sup> J. T. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom*, s. 329.

<sup>132</sup> *Spostrzeżenia lekarskie ze Szpitala Starozakonnych*, 1862, nr 30, s. 4.

<sup>133</sup> *Spostrzeżenia lekarskie ze Szpitala Starozakonnych*, 1862, nr 31, s. 4.

<sup>134</sup> J.T. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom*, s. 328.



zakładu leczniczego. Na mocy uchwały Senatu WMK z 31 października 1842 r. (nr 3341) zlecono przygotowanie projektu wybudowania nowego szpitala odpowiadającego potrzebom gminy starozakonnych tak pod względem wielkości, jak i nowoczesnego urządzenia. Miał to być budynek jednopiętrowy, posadowiony na planie istniejącego obiektu, w sąsiedztwie domu Broczkowskiego, przeznaczony na 50 łóżek. W jego strukturze przewidywano cztery sale (dwie męskie i dwie żeńskie), każda na 10 łóżek, 4 pokoje dwuosobowe, 2 separatki, kuchnię ze spiżarnią, mieszkanie dla zarządcy szpitala, magazyn, kostnicę, łazienki z kanalizacją, strych i piwnice, nadto przy budynku mieszkanie dla stróża, szopę i pompy<sup>135</sup>. By zapoznać się z warunkami w terenie, delegowano komisję, w której skład weszli m.in. profesor Akademii Krakowskiej, a zarazem Dziekan Wydziału Lekarskiego, Członek Rady Szpitalnej w osobie Dow Ber Meiselsa oraz reprezentant władz<sup>136</sup>, po czym w Oddziale Budownictwa sporządzono stosowny plan<sup>137</sup>.

Równolegle procedowano kwestię domu nr 145–147 w gminie X, w którym wcześniej mieścił się szpital. Gmina Starozakonnych zwróciła się bowiem do Senatu WMK z prośbą o zgodę na przeprowadzenie naprawy w tym opustoszałym budynku. Zgoda wydana została pod warunkiem prowadzenia prac zgodnie z linią „upiększenia” oraz wedle planu zatwierdzonego przez Senat<sup>138</sup>.

Zbiegło się to w czasie z działaniami podjętymi przez formalizujące się wówczas środowisko krakowskich Żydów „niemieckich”, z czasem nazywanych postępowymi. Grupa ta rekrutowała się spośród elity finansowej i intelektualnej. Fakt, że wśród jej liderów znaleźli się pierwsi doktorzy medycyny o żydowskim rodowodzie (Józef Oettinger i Jonathan Warschauer) wypromowani na krakowskiej uczelni i związani ze szpitalem żydowskim, wpłynął na ujęcie w statucie zrzeszającego ich Stowarzyszenia Religijno-Cywilizacyjnego opieki nad chorymi i cierpiącymi oraz pomocy medycznej<sup>139</sup>.

Ostatecznie jednak, z uwagi na brak funduszy i przeobrażenia geopolityczne (od 1846 r. Kraków stał się częścią monarchii habsburskiej) nie podjęto żadnych działań związanych z budową nowego obiektu szpitalnego. Od 1856 r. zmienił się organ nadzorujący szpital – od tego czasu był to magistrat miasta. Coraz wyraźniej również widoczne było krytyczne podejście do istniejącego zakładu.

Pierwszy sygnał budzenia się wewnątrzżydowskiej świadomości potrzeby zmian stanowił incydent, do którego doszło w czerwcu 1848 r., kiedy to grupa Żydów manifestowała przed budynkiem swoje niezadowolenie z pracy zakładu.

<sup>135</sup> ANK, sygn. 29/82/208, s. 333.

<sup>136</sup> Tamże, s. 345.

<sup>137</sup> Tamże, s. 347.

<sup>138</sup> Tamże, s. 357.

<sup>139</sup> A. Jakimyszyn-Gadocha, *Statut Stowarzyszenia Religijno-Cywilizacyjnego z 1843 roku [w:] Galicja: studia z dziejów społeczno-gospodarczych*, red. M. Baczkowski, T. Kargol, Kraków 2017, s. 146–147.

Zgromadzeni miotali obelgi na zarządcę, a nawet dopuścili się zniewagi cielesnej<sup>140</sup>. W 1850 r. dr Rosenzweig skierował także do Prezydującego Rady Szczegółowej szpitala starozakonnych pismo, w którym skarżył się na kierowanie do szpitala przez urzędników Rady Miasta Krakowa nadmiernej liczby chorych oraz osób cierpiących na choroby, które nie były hospitalizowane w tym zakładzie<sup>141</sup>. O tym, że stan szpitala nie był zadowalający, świadczy zapis z 1852 r.:

Budowla stanowi podłużny czworobok, frontem na północ obróconą na ulicę, okien na dwa łokcie tylko nad poziom wzniesionych, wzdłuż całego zabudowania jest dwanaście, furtka stanowiąca wchód do zakładu dzieli go na dwa skrzydła, przedzielone wąską sionką, której długość równa jest szerokości budowli. Skrzydło wschodnie jest mniejsze i ma od frontu pięć okien, zawiera w sobie dwie izby, jedną krótszą a głębszą o dwóch oknach, drugą dłuższą o trzech oknach. Za tą ostatnią jest mała izdebka, mająca dwa małe okienka na dziedziniec wychodzące, przeznaczona na skład do przechowywania bielizny i ubioru dla chorych. Obok niej jest druga jeszcze mniejsza z wchodem od dziedzińca służąca za grubarnię. W obu większych izbach tego zakładu umieszczeni są chorzy mężczyźni. W skrzydle znowu zachodnim, mającym od frontu okien siedem, znajdują się trzy izby dla chorych, z tych dwie zajęte przez kobiety, a jedna już to przez mężczyzn, już to przez kobiety, według tego jak liczba jednych i drugich przeważa [...]. W części tylnej sieni jest wchód do kuchni, z tejże do tak nazwanej kancelarii, a z niej przez mały przedsionek do łazienki i do dwóch izb większych chore kobiety mieszczących. Na dziedzińcu wąskim a długim jest pompa i miejsce koniecznie potrzebne dla chorych nie gorączkowych. Za dziedzińcem dopiero ogród. Wszystkie izby dla chorych przeznaczone mają okna wychodzące na ulicę, które przez swoją niskość, dają powód do ciągłej styczności z osobami poza szpitalem będącymi, i utrudniają przez to dozór nad chorymi, którzy tym sposobem otrzymują pokarmy i napoje zdrowiu ich szkodliwe lub przepisanej im diecie przeciwnie. Oprócz tego izby są niskie, powała z belek deskami pokryta, przy czym jeszcze wielka liczba okien i drzwi uszczupla miejsce i zmusza do stawiania łóżek pod samymi oknami, i do narażania chorych na przeciąg powietrza, zwłaszcza, że okna są tylko pojedyncze, a drzwi ze zbitych z sobą desek zrobione, wielkie mają szczeliny. Nadto jeszcze obecnie dach zepsuty, przepuszcza wodę deszczową do samych izb<sup>142</sup>.

Podkreślano również kłopoty z zachowaniem higieny, wynikające z braku odpowiednich sanitariatów, a także miejsca dla personelu szpitalnego, którego członkowie nie mają możliwości mieszkać w budynku<sup>143</sup>. Krytyczne głosy dotyczące szpitala i jego wyposażenia pochodziły także od personelu szpitalnego oraz Rady Szczegółowej Szpitala Starozakonnych, w której raporcie z 1850 r. zanotowano:

Zwrócić musimy uwagę przede wszystkim na niedogodność samej budowli szpitala starozakonnych i na potrzebę wystawienia nowej, jeśli zakład zupełnie celowi ma odpowiedzieć. Przy czym uwzględnione być winno położenie samego zakładu korzystniejsze; umieszczenie go

<sup>140</sup> ANK, sygn. 29/82/206, s. 183. W 1845 r. wytoczono Eliaszowi Freundowi, ówczesnemu zarządcy szpitala, proces o niegospodarność i łamanie przepisów; ANK, sygn. 29/82/201, s. 411–509.

<sup>141</sup> ANK, sygn. 29/82/213, s. 619–621.

<sup>142</sup> J.T. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpiącym*, s. 326–327.

<sup>143</sup> Tamże, s. 328.

przynajmniej wśród ogrodu, nadanie mu wysokości piętra i zastosowanie się we wszystkim do przepisów przez policję lekarską podanych<sup>144</sup>.

W rezultacie w 1855 r. dr Józef Oettinger, jako reprezentant personelu szpitalnego, zainicjował zbiórkę pieniędzy na budowę nowego, żydowskiego zakładu leczenia<sup>145</sup>. W 1858 r. ten sam lekarz zanotował:

Zakład [...] nie doczekał się jeszcze dotąd żadnej ze zmian tyle upragnionych i niezbędnych dla głównego celu jego i dalekim jest od dogodzenia choćby najskromniejszym wymaganiom pod względem stosowności budowli, rozkładu i własności pojedynczych sal, dostatecznego wyposażenia, odpowiedniego urządzenia i starannego, a sprężystego zawiadownictwa. Przedstawia on opieką godny obraz nędzy i zaniedbania, a zadanie lekarskie już przez się trudne i mozolne, co krok prawie pasować się nadto musi z mnogimi przeszkodami z tych dotkliwych niedostatków materialnych koniecznie wynikającymi<sup>146</sup>.

W 1861 r. Antoni Stacherski, jeden z najbardziej utalentowanych architektów krakowskich owego czasu<sup>147</sup>, przygotował plan budowy szpitala<sup>148</sup>. Obiekt posadowiony miał być na działce, którą gmina zakupiła od Józefa Kozłowskiego. Stacherski zaprojektował budynek dwupiętrowy, złożony z prostokątnego gmachu głównego i dwóch bocznych skrzydeł.

Budowa nowego obiektu zaplanowanego na 100 łóżek rozpoczęła się jeszcze w tym samym roku<sup>149</sup>, pod kierunkiem Jana Ertla<sup>150</sup>. Miała mieć charakter publiczny – winna być wykonana wedle zasad sztuki budowlanej i ustalonego planu, za co odpowiadał komitet budowy. W dalszej perspektywie planowano również ogrodzić działkę szpitalną drewnianym płotem oraz przeprowadzić przez nią i sąsiadujące z nią grunty podziemny kanał odwadniający<sup>151</sup>.

Prace finansowane były ze środków prywatnych zbieranych na ten cel od lat 40. XIX w. Jednakże łączna kwota wydatków, skalkulowanych na 45 tys. zł reńskich, przerosła możliwości finansowe Gminy wyznaniowej. Gdy cesarz od-

<sup>144</sup> ANK, sygn. 29/82/214, s. 9.

<sup>145</sup> Hasło: *Oettinger Józef, Krakowianie. Wybitni Żydzi*, s. 102.

<sup>146</sup> *Spostrzeżenia lekarskie ze Szpitala Starozakonnych*, 1862, nr 29, s. 3.

<sup>147</sup> Antoni Stacherski kształcił się w krakowskim Instytucie Technicznym pod kierunkiem Feliksa Radwańskiego (juniora), przez sześć lat praktykował na budowach w Warszawie. Po powrocie do Krakowa, w 1851 r., rozpoczął pracy w Dyrekcji Budownictwa Krakowskiego. W roku 1853 – w wieku 24 lat – zdobył uprawnienia budowniczego prywatnego i podjął pracę w Urzędzie Budownictwa Miejskiego. Szpital żydowski był jego ostatnim projektem, zatwierdzonym przez władze w październiku 1861 r. Stacherski zmarł miesiąc później, w wieku 32 lat; J. Purchla, *O architekturze krakowskiej*, s. 103.

<sup>148</sup> ANK, sygn. 29/33/Kr 3980, dz. VIII, L.s. 37, plan B, s. 6–7.

<sup>149</sup> Kamień węgielny pod szpital położono 8 czerwca 1861 r.; *Kronika miejscowa i zagraniczna*, „Czas” 1861, nr 129, s. 3.

<sup>150</sup> B. Zbroja, *Miasto umarłych*, s. 40.

<sup>151</sup> ANK, sygn. 29/33/Kr 3980, dz. VIII, L.s. 37, 16 X 1861, s. 15.

mówił udzielenia pożyczki z funduszu dla pogorzalców miasta Krakowa, prace spowolniły. Finansowano je ze środków prywatnych pochodzących od ludności żydowskiej i nieżydowskiej, kwest<sup>152</sup>.

Prace ukończono w 1866 r., by w tym samym roku uruchomić placówkę<sup>153</sup>.

## Podsumowanie

Wieloetapowy proces przechodzenia od *hekdeszu* do nowoczesnej placówki medycznej stanowi integralną część procesu modernizacji i przeobrażeń, jakich doświadczała społeczność krakowskich Żydów w XIX w. Proces ten, w przypadku szpitala, nie zakończył się w 1866 r. Można wręcz powiedzieć, że dopiero się rozpoczynał. Wyposażenie oraz wykończenie obiektu trwały bowiem jeszcze kilka kolejnych lat. W następnych dekadach rozbudowywano i unowocześniano zakład, którego działalność zakończona została dopiero przez Niemców w czasie II wojny światowej.

W rezultacie szpital żydowski był największą i najnowocześniejszą placówką należącą do wspólnoty żydowskiej na terenie Galicji (kolejny tego typu obiekt powstał we Lwowie prawie cztery dekady później, jako prywatna fundacja Maurycego Lazarusa i jego małżonki<sup>154</sup>). Stanowił nie tylko miejsce leczenia, praktykowania i kształcenia kolejnych pokoleń personelu medycznego, otwarte na potrzeby pacjentów różnych wyznań. Był także jedynym krakowskim zakładem wychodzącym naprzeciw oczekiwaniom ortodoksyjnej części wyznawców judaizmu – oferował chorym kosztowną żywność oraz miał w swojej strukturze pomieszczenie pełniące funkcję synagogi.

## Bibliografia

### Źródła

#### Archiwa

*Archiwum Narodowe w Krakowie*

Archiwum Magistratu, sygn. 29/33/Kr3980, Archiwum Wolnego Miasta Krakowa sygn. 29/200/13, 29/200/258, 29/200/4362, 29/200/4363, Komitet Starozakonnych obwodu kazimierskiego i chrzanowskiego, sygn. 29/82/54-29/82/72, 29/82/74, 29/82/139, 29/82/140, 29/82/146-150, 29/82/166, 29/82/190, 29/82/200-202, 29/82/205-206, 29/82/208, 29/82/213-214.

---

<sup>152</sup> Wśród fundatorów znaleźli się m.in. Salomon Deiches czy Anna i Ludwik Helclowie; AŻIH, sygn. Gm. Wyzn. Żyd. Kr 100, s. 21.

<sup>153</sup> *Sprawozdanie Szpitala*, s. 12. Dalsze dzieje tego obiektu opisał A.B. Skotnicki; A.B. Skotnicki, *Szpital Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie: 1866–1941*, Kraków 2013.

<sup>154</sup> A. Jakimyszyn-Gadocha, *W trosce o zdrowie żydowskich mieszkańców Lwowa (1918–1939)*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2021, s. 51–106.

*Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego*  
Gmina krakowska, sygn. Gm. Wyzn. Żyd. Kr 62, 65–66, 68, 70, 100.

### **Źródła drukowane**

*Codex diplomaticus Studii Generalis Universitatis Cracoviensis*, t. 2: *Ab Anno 1441 usque ad Annum 1470*, Cracoviae 1873.  
*Dziennik Praw Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu*, 1823 (nr 2854 Dz. Gł. Sen.), 1827 (nr 5414 Dz. Gł. Sen).  
*Dziennik Rządowy WMK* 1843.  
*Sprawozdanie Szpitala Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie z okresu dziesięciolecia 1925–1935*, Kraków MCMXXXV.

### **Prasa**

*Spostrzeżenia lekarskie ze Szpitala Starozakonnych w Krakowie z r. 1858*, skreślił Dr. Józef Oettinger, lekarz ordynujący, „Przegląd Lekarski: wydawany staraniem Oddziału Nauk Przyrodniczych i Lekarskich C. K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego” 1862, nr 29–31.  
*Kronika miejscowa i zagraniczna*, „Czas” 1861, nr 129, s. 3.

### **Prace na stopień**

Oettinger J., *Josephi Struthii medici Posnaniensis vita et duorum ejus operum [...] : bibliographico-critica disquisition*, Cracovia 1843.  
Rosenzweig H.S., *Choleram ejus naturam medendique rationem*, Cracoviae 1850.  
Rosenzweig H.S., *De apoplexia*, Berolini 1823.

### **Druki ulotne**

*Klepsydra Antoni Kieres*, Kraków 1868.

### **Słowniki**

*Polski słownik biograficzny*, t. V, XXXV.

### **Opracowania**

Balaban M., *Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu (1304–1868)*, t. 2: *1656–1868*, Kraków 1936.  
Bęczkowska U., *Karol Kremer i Krakowski Urząd Budownictwa w latach 1837–1860*, Kraków 2010, s. 95.  
Bieniarzówna J., *Studenci – Żydzi na Wydziale Lekarskim UJ w pierwszej połowie XIX wieku*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1988, t. 15, s. 33–39.  
Brodowicz M. (oprac.), *Ważniejsze dokumenta odnoszące się do swojego udziału w sprawach i losach Zakładów Naukowych b. W. M. Krakowa i jego Okręgu*, Kraków 1874.  
Duda E., *Krakowskie judaica*, Warszawa 1991.  
Drobner B., *Bezustanna walka*, t. I, Warszawa 1962.  
Enderle I., *Plan miasta Krakowa Ignacego Enderle z lat (1802–1805) 1807–1808, tak zwany senacki wraz z wykazem realności miasta z początku XIX wieku*, Kraków 1959.  
Follprecht K., *Jan Drachny, Artysta sztuki budowniczej, Inspektor Budownictwa (1802–1816) i Budowniczy Miejski Wolnego Miasta Krakowa (1816–1822)*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2022, t. 28, s. 135–159.  
Frasanek P., *O początkach szpitalnictwa krakowskiego i historii krakowskiego zespołu szpitalnego w dzielnicy Wesola [w:] Kliniki i zakłady teoretyczne: Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w krakowskiej dzielnicy Wesola: gmachy i ludzie*, Kraków 2016, s. 15–40.

- Gaertner H., *Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego a dawne szpitale krakowskie*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2001, nr 5, s. 97–108.
- Głębocki J. T., *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom obecnie w Krakowie istniejące, z krótką wzmianką o dawniejszych a dziś nie istniejących instytucjach tego rodzaju*, Kraków 1852.
- Jakimyszyn A., *Statut krakowskiej gminy żydowskiej z 1595 roku i jego uzupełnienia*, Kraków 2005.
- Jakimyszyn A., *Żydzi krakowscy w dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Kraków–Budapeszt 2008.
- Jakimyszyn-Gadocha A., *Statut Stowarzyszenia Religijno-Cywilizacyjnego z 1843 roku* [w:] *Galicja: studia z dziejów społeczno-gospodarczych*, red. M. Baczkowski, T. Kargol, Kraków 2017, s. 137–149.
- Jakimyszyn-Gadocha A., *W trosce o zdrowie żydowskich mieszkańców Lwowa (1918–1939)*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2021.
- Kośmiński S., *Słownik lekarzów polskich obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy Polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej*, Warszawa 1883.
- Krakowianie. Wybitni Żydzi krakowscy XIV–XX w.*, red. A. Kutylak, Kraków 2006.
- Krasnowolski B., *Krakowski Kazimierz. Historia i kultura*, Kraków 2022.
- Krasnowolski B., *Ulice i place krakowskiego Kazimierza*, Kraków 1992.
- Kukulski Z., *Józef Jakubowski. Protomedyk i profesor uniwersytetu z czasów Wolnego m. Krakowa*, Kraków 1936.
- Łoza S., *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*, Warszawa 1930.
- Mataniak M., *Protomedyk, fizyk miejski, fizyk okręgowy Wolnego Miasta Krakowa (1815–1846), Z dziejów organizacji służby zdrowia na ziemiach polskich w XIX w.*, „Z Dziejów Prawa” 2019, t. 12 (20), s. 257–269.
- Purchla J., *O architekturze krakowskiej połowy XIX wieku*, „Rocznik Krakowski” 1987, R. 53, s. 97–117.
- Rostański J., *Zbiory i zakłady przyrodnicze i lekarskie Krakowa: rzecz na tle historycznym*, Kraków 1881.
- Skotnicki A.B., *Szpital Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie: 1866–1941*, Kraków 2013.
- Sikorski R., *Kraków roku 1900 oraz jego podział administracyjny w ciągu XIX stulecia*, „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1904”, Kraków 1904.
- Wachholz L., *Szpital krakowski (1220–1920)*, t. 1, Kraków 1921.
- Zbroja B., *Miasto umarłych. Architektura publiczna żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Krakowie w latach 1868–1939*, Kraków 2005.

## The Jewish Hospital in Kraków's Kazimierz until the 1860s (from a “hekdesch” to a modern medical facility)

### Summary

In the 19<sup>th</sup> century, the hekdesch (a shelter for poor and sick members of the Jewish community) located in Kazimierz and managed by the Jewish Brotherhood *Bikur Cholim* underwent a transformation into a modern medical facility. This process, spanning several decades, culminated in the creation of the largest Jewish medical institution in Galicia. The changes, the challenges faced by the Jewish community of Kraków, and the involvement of both Jewish and non-Jewish authorities and individuals are presented in this article. This examination fills an existing research gap and allows for a fuller understanding of the history of this medical institution and the role of Jews in the development of a modern medical infrastructure in the region.

**Keywords:** Jewish hospital, hospital for the elderly, Jews, Kraków, Kazimierz.



Alicja Kulecka

ORCID: 0000-0002-5802-0018  
(University of Warsaw, Poland)

## In the circle of the intellectual elites of Galicia and Poland: the value system of Stanisław Tarnowski in the light of posthumous reminiscences and funeral speeches (1873–1917)

The aim of the article is to review the issues present in funeral speeches and posthumous reminiscences that constitute a significant aspect of Stanisław Tarnowski's work. The basis for these considerations were works available in Digital Libraries Federation. The article focuses on the motifs of creating funeral speeches and posthumous reminiscences, factors shaping human life, politics, and modernization. Funeral speeches and posthumous reminiscences were an important source revealing Tarnowski's political and philosophical views. They served as a source of his reflections and observations based on participation in many events of social, scientific, and political life.

**Keywords:** intelligentsia, Tarnowski family, funeral speeches, posthumous reminiscences, Galicia's autonomy

### Introduction

Stanisław Tarnowski (1837–1917) belonged to the group of individuals engaged in active scientific, political, and social activities. He can be seen as an institution himself and a political and moral authority of Polish and Galician lands in the 19th and early 20th centuries. He authored numerous publications on the history of Polish literature, political works, and was also a publicist associated with significant journals such as "Czas" and "Przegląd Polski". He exerted a significant influence on the mindset of Galician elites as one of the political entities of Austria-Hungary and other partitions. His biography, activities, and role place him among the intelligentsia and intellectuals of Galicia and Poland. The first of these terms, 'intelligentsia', has a long history, is ambiguous, can be defined based on various criteria, has different applications, and serves different functions in the structure

of this study. R. Czepulis-Rastenis, one of the researchers of the history of the intelligentsia, posed the question of whether this group constituted a social class, and she recognized “internal connections” and “propagation of specific ideas and values” as criteria for its existence.<sup>1</sup> Such an assumption should be approached sceptically. It would be difficult to find a social group that meets such a criterion, for instance – peasants. The distinguishing feature of this group was its social status, thus its legal position and economic roles. Although there were internal connections within it, such as familial or economic ties, it would be challenging to find a perfect ideological and worldview community. Within individual social groups, there is usually a large diversity of views and attitudes. There is also significant economic diversity. The criteria for distinguishing individual social groups are usually formal considerations, such as legal status or the type of work performed, for example, as a hired intellectual worker.<sup>2</sup> Representatives of the intelligentsia can be recognized among professionals such as lawyers, doctors, civil servants, teachers, and journalists. Their social and economic status varied greatly. There was significant diversity even among civil servants. R. Czepulis pointed out that the term “intelligentsia” is also used in relation to individuals distinguished by mental qualities.<sup>3</sup> However, a group with such characteristics is also often referred to as ‘intellectuals’. It is perceived very often as opinion-forming, shaping social attitudes of other circles and social environments. One of the significant conditions for playing such a role, however, is publishing works and articles in the press, and therefore various forms of intellectual presence in the social space.

S. Tarnowski believed that the intelligentsia are “enlightened” and “educated” individuals.<sup>4</sup> According to his opinion, Polish society consisted of various social groups. The intelligentsia was one of them. The roles of individual groups, their wealth status, and education varied significantly. The social group closest to the intelligentsia, in S. Tarnowski’s view, was the nobility (gentry). It was they who were “more representative of the nation”<sup>5</sup> than the rural population – peasants.<sup>6</sup> Such views indicated a significant attachment to

---

<sup>1</sup> R. Czepulis-Rastenis, *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988, p. 5.

<sup>2</sup> *Ibidem*, p. 7.

<sup>3</sup> *Ibidem*, p. 6.

<sup>4</sup> S. Tarnowski, *Rząd pruski i książdz Prymas Ledóchowski*, in: *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, selection of texts, introduction and notes by M. Król, Warszawa 1985, p. 180–181 (first published in „Przegląd Polski” 1874).

<sup>5</sup> *Ibidem*, p. 182.

<sup>6</sup> For more about the issues in these relations see: A. Kosicka-Pajewska, *Szlachta i włościanie* [in:] A. Kosicka-Pajewska, T. Sobieraj, *Stanisław Tarnowski. Szkice do portretu*, Poznań 2019, p. 51–75.



the idea of treating the nobility as a social and national elite, despite significant changes in the condition of peasants through their emancipation and discussions about their role and the necessity of their active inclusion in the national and political community, as seen in the thought of the January Uprising and in the public discourse of all partitions. The introduction of parliamentary systems in Polish lands in the 19th century served as a factor intensifying discussions about the role of various groups in society. The assembly of potential voters required better understanding to more effectively conduct political campaigns preceding elections. In the context of these considerations, values should be considered virtues, desirable qualities shaping the actions of a specific personality.

While S. Tarnowski can be considered an active supporter of the ideology of Triple Loyalty (a concept emphasizing the necessity of shaping a broad understanding of Polish identity depending on the conditions in various partitioned states), he also had a concern for the entire national community, a sense of distinctiveness, and enduring bonds between the Polish society of individual partitioned states that constituted the Polish-Lithuanian Commonwealth before 1772. This concern was reflected in his interest in the political situation in all three partitions. Despite his involvement in the January Uprising of 1863–1864, he did not support the idea of independence and sovereignty. He was known for his scientific and press publications, as well as his parliamentary activities in the Parliament of the Kingdom of Galicia and Lodomeria, the Vienna-based All-Austrian Council, and his roles as rector of the Jagiellonian University, president and general secretary of the Polish Academy of Arts and Sciences (PAU), and head of the Department of Polish Literature History at the Jagiellonian University. He held and demonstrated distinct political views, belonging to the Kraków milieu of conservatives, to the generation and circle with experience in the January Uprising, known as “*stańczycy*” (the *Stanczyki* political faction). This group opposed those gathered around the Kraków-based “*Czas*” newspaper and found their unity through “*Przegląd Polski*”. In his literary and political activities, the prevailing conviction was that the above mentioned ideology constituted the best model of actions which can shape worldviews and lead to peaceful and nonviolent social development, both collectively and individually. S. Tarnowski is known as one of the active members of the Kraków conservatives, referred to as “*stańczycy*”. This political orientation has been the subject of numerous historical reflections. S. Tarnowski, as an individual and political personality, has been the subject of many attempts to create sketches for his biographical monograph.<sup>7</sup> A comprehensive assessment of the activities and work of S. Tarnowski is a challenging project

---

<sup>7</sup> The following works may be chronologically indicated: F. Hoesick, *Stanisław Tarnowski: rys życia i prac*, vol. 1, 2, Warszawa, Kraków 1906; *Stanisław Tarnowski 1837–1917. Materiały z posiedzenia naukowego PAU w dniu 14 listopada 1997*, ed. R. Majkowska, Kraków 1999;

due to the richness of his scientific and journalistic publications, as well as his intensive involvement in academic and political life. Special mention should be given to the editions of works by S. Tarnowski<sup>8</sup> as well as the Stańczycy political faction,<sup>9</sup> with which he was associated. Marcin Król recognized that S. Tarnowski's most important political works were his publications *Obrachunek „Przeglądu Polskiego” po dziesięciu latach jego istnienia* [Assessment of the 'Przegląd Polski' after ten years of its existence] and *Z doświadczeń i rozmyślań* [From experiences and reflections] (1892).<sup>10</sup> Bogdan Szlachta's essay "Stanisław Tarnowski jako myśliciel polityczny" [Stanisław Tarnowski as a political thinker] is also worth noting.<sup>11</sup> It mentioned and discussed the basic ideas of the political thought of the thinker who is the subject of this study.

The aim of these considerations is to review the issues present in one of S. Tarnowski's forms of literary creation, namely funeral speeches and posthumous reminiscences. It should be noted, however, that these speeches contain many themes of philosophical, political, and social nature. Therefore, it is not possible to fully present them, especially since each of these themes also involves an interpretation, to which every scholar analysing such sources is entitled. Funeral speeches and posthumous reminiscences, constituting a significant aspect of S. Tarnowski's work, have not been subject of separate analyses. The present considerations focus on the following issues: motives for creating funeral speeches and posthumous reminiscences, factors shaping human life, political matters, and related problems. The article also presents a posthumous reminiscence about the Governor of Galicia, Andrzej Potocki, who was shot in 1907 by Mirosław (Myrosław) Siczynski, as a form of reflection on a political event. Engaging in politics, active participation in the activities of various representative institutions and others, was an essential element of S. Tarnowski's life and work. This was the reason why this issue was singled out among many others contained in posthumous reminiscences and funeral speeches.

The basis for these considerations were works made available in the Digital Libraries Federation. This repository contains 35 funeral speeches and posthumous reminiscences published between 1873 and 1917. They concern the

---

R. Stachura-Lupa, *Poglądy ideowo-estetyczne Stanisława Tarnowskiego*, Kraków 2016, A. Kosińska-Pajewska, T. Sobieraj, *Stanisław Tarnowski. Szkice do portretu*, Poznań 2019.

<sup>8</sup> S. Tarnowski, *Królowa opinia. Wybór pism*, introduction by B. Szlachta, selection of texts by J. Kloczkowski, Kraków 2011.

<sup>9</sup> *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, selection of texts and notes by M. Król, Warszawa 1985; *Teka Stańczyka*, scientific edition and introduction by A. Dziadzio, Kraków 2007.

<sup>10</sup> *Stańczycy...*, p. 109–121, 236–260.

<sup>11</sup> B. Szlachta, *Stanisław Tarnowski jako myśliciel polityczny*, in: S. Tarnowski, *Królowa opinia. Wybór pism*, p. VII–XXXIX.

following figures: Józef Badeni (1878),<sup>12</sup> Włodzimierz Czacki (1898),<sup>13</sup> Marcelina Czartoryska (1895),<sup>14</sup> Roman Czartoryski (1887),<sup>15</sup> Władysław Czartoryski (1894),<sup>16</sup> Albin Dunajewski (1894),<sup>17</sup> Julian Dunajewski (1907),<sup>18</sup> Zygmunt Goliań (1885),<sup>19</sup> Stanisław Grocholski (1907),<sup>20</sup> Bernard Kalicki (1885),<sup>21</sup> Walerian Kalinka (1887),<sup>22</sup> Leon Kapliński (1873),<sup>23</sup> Józef Kasznica (1887),<sup>24</sup> Hieronim Kaysiewicz (Kajsiewicz)(1897),<sup>25</sup> Józef Ignacy Kraszewski (1887),<sup>26</sup> Ignacy Łoboś (1900),<sup>27</sup> Jan Popiel (Chościak Popiel) (1911),<sup>28</sup> Paweł Popiel (Chościak Popiel) (1892),<sup>29</sup> Wincenty Popiel (Chościak Popiel) (1912),<sup>30</sup> Katarzyna Potocka (1907),<sup>31</sup> Alfred Potocki (1889),<sup>32</sup> Andrzej Potocki (1908),<sup>33</sup> Artur Potocki (1890),<sup>34</sup> Stanisław Puszet (1907),<sup>35</sup> Iza Sanguszkowa (1890),<sup>36</sup> Leon Sapieha (1878),<sup>37</sup> Jadwiga Sapieżyna (1890),<sup>38</sup> Sylwester Sembratowicz (1898),<sup>39</sup> Piotr Semenenko

<sup>12</sup> S. Tarnowski, *Mowa hr Stanisława Tarnowskiego podczas wyprowadzenia z Krakowa zwłok ś.p. Józefa Badeniego dnia 14 października 1878 r.*, Kraków 1878.

<sup>13</sup> S. Tarnowski, *Kardynał Czacki (wspomnienie pośmiertne)*, Kraków 1888.

<sup>14</sup> S. Tarnowski, *Księżna Marcelina Czartoryska*, Kraków 1895.

<sup>15</sup> S. Tarnowski, *Księżę Roman Czartoryski (wspomnienie pośmiertne)*, Kraków 1887.

<sup>16</sup> S. Tarnowski, *Mowa na pogrzebie ks. Władysława Czartoryskiego w Sieniawie 26 lipca 1894*, Kraków 1894.

<sup>17</sup> S. Tarnowski, *Kardynał Dunajewski. Księżę biskup krakowski. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1894.

<sup>18</sup> S. Tarnowski, *Julian Dunajewski. Wspomnienie pośmiertne*, „Przegląd Polski”, Kraków [1907].

<sup>19</sup> S. Tarnowski, *Ksiądz Zygmunt Goliań (Wspomnienie pośmiertne)*, Kraków 1885.

<sup>20</sup> S. Tarnowski, *Stanisław hr Grocholski. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1907.

<sup>21</sup> S. Tarnowski, *Bernard Kalicki*, Kraków 1885.

<sup>22</sup> S. Tarnowski, *X. Walerian Kalinka. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1887.

<sup>23</sup> S. Tarnowski, *Wspomnienie pośmiertne o Leonie Kaplińskim*, Kraków 1873.

<sup>24</sup> S. Tarnowski, *Józef Kasznica. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1887.

<sup>25</sup> S. Tarnowski, *Ksiądz Hieronim Kaysiewicz*, Kraków 1897.

<sup>26</sup> S. Tarnowski, *Józef Ignacy Kraszewski (wspomnienie pośmiertne)*, „Przegląd Polski” 1887, p. 192–199.

<sup>27</sup> S. Tarnowski, *X. Ignacy Łoboś, biskup tarnowski. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1900.

<sup>28</sup> S. Tarnowski, *Jan Popiel. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1911.

<sup>29</sup> S. Tarnowski, *Paweł Popiel. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1892.

<sup>30</sup> S. Tarnowski, *X. Wincenty Chościak-Popiel. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1913.

<sup>31</sup> S. Tarnowski, *Pani Adamowa Potocka. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1907.

<sup>32</sup> S. Tarnowski, *Alfred Potocki: wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1889.

<sup>33</sup> S. Tarnowski, *Andrzej Potocki. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1908.

<sup>34</sup> S. Tarnowski, *Artur hr Potocki. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1890.

<sup>35</sup> S. Tarnowski, *X. Stanisław Puszet. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1907.

<sup>36</sup> S. Tarnowski, *Księżna Iza z Lubomirskich Sanguszkowa*, Kraków 1890.

<sup>37</sup> S. Tarnowski, *Leon Sapieha*, Kraków 1878 (przedruk z „Czasu”).

<sup>38</sup> S. Tarnowski, *Księżna Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna*, Kraków 1890.

<sup>39</sup> S. Tarnowski, *Kardynał metropolita Sylwester Sembratowicz. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1898.

(1886),<sup>40</sup> Lucjan Siemieński (1878),<sup>41</sup> Henryk Wodzicki (1884),<sup>42</sup> Ludwik Wodzicki (1894),<sup>43</sup> Waclaw Zaleski (1914),<sup>44</sup> Andrzej Zamoyski (1874),<sup>45</sup> Fryderyk Zoll (1917).<sup>46</sup> The first editions of posthumous reminiscences and funeral speeches took place in “Czas” and “Przegląd Polski,” magazines associated with the author’s journalistic activities. Presenting a complete registry of funeral speeches and posthumous reminiscences would require a more in-depth query in these two journals. The works appearing in the Digital Libraries Federation (FBC) should be considered a representation of this type of creative output primarily for figures from the political sphere. S. Tarnowski also authored biographies of individuals known for their public activities. These biographies contained comments and assessments of their actions. However, they were not subtitled “posthumous reminiscences.” It is worth noting here the biographical reflections concerning, among others, Józef Szujski,<sup>47</sup> Fryderyk Chopin,<sup>48</sup> Artur Grottger,<sup>49</sup> Julian Klaczko.<sup>50</sup> Longer and shorter separate works were also dedicated to individuals about whom S. Tarnowski wrote posthumous reminiscences, including Walerian Kalinka.<sup>51</sup> Such texts were not included in these considerations.

From the presented compilation, it can be inferred that among the individuals to whom S. Tarnowski dedicated funeral speeches and posthumous reminiscences were representatives of political circles in Galicia and emigration, less frequently from other partitions, clergy including church administration, bishops, archbishops of the Catholic and Greek-Catholic rites, aristocracy, wealthy landowners, mostly associated with conservative ideology. Among them were deputies and marshals of the National Parliament (Sejm), deputies to the State Council, governors who played a significant role in the contemporary world,<sup>52</sup> influencing decisions and shaping various dimensions of reality such as

<sup>40</sup> S. Tarnowski, *X. Piotr Semenenko (wspomnienie pośmiertne)*, Kraków 1886.

<sup>41</sup> S. Tarnowski, *Mowa nad grobem ś.p. Lucyana Siemieńskiego*, Kraków 1878.

<sup>42</sup> S. Tarnowski, *Mowa na pogrzebie hr Henryka Wodzickiego*, Kraków 1884.

<sup>43</sup> S. Tarnowski, *Ludwik Wodzicki. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1894.

<sup>44</sup> S. Tarnowski, *Waclaw Zaleski. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1914.

<sup>45</sup> S. Tarnowski, *Mowa przy pogrzebie ś.p. Andrzeja hr Zamoyskiego w dniu 31 października 1874 roku*, Kraków 1874.

<sup>46</sup> S. Tarnowski, *Fryderyk Zoll (wspomnienie pośmiertne)*, Kraków 1917.

<sup>47</sup> S. Tarnowski, *Szujskiego lata szkolne*, Kraków 1885, S. Tarnowski, *Józef Szujski jako poeta*, Warszawa 1901.

<sup>48</sup> S. Tarnowski, *Chopin i Grottger. Dwa szkice*, Kraków 1892.

<sup>49</sup> S. Tarnowski, *Artur Grottger*, Kraków 1886.

<sup>50</sup> S. Tarnowski, *Julian Klaczko*, vol. 1, 2, Kraków 1909.

<sup>51</sup> S. Tarnowski, *Książdz Walerjan Kalinka*, Kraków 1887.

<sup>52</sup> M. Godlewski, *Czacki Włodzimierz (1835–1888)* [in:] PSB vol. 4, 1938, p. 146–147; W. Hordyński, *Czartoryska Marcelina (1817–1894)* [in:] PSB vol. 4, 1938, p. 246–248; J. Sokulski, *Czartoryski Roman Adam August Wilhelm (1839–1887)* [in:] PSB vol. 4, 1938, p. 295–296;

politics, science, education, religion, and economy.<sup>53</sup> This group also included collaborators and friends of S. Tarnowski, such as Lucjan Siemiński, Paweł Popiel, Ludwik Wodzicki associated with the Stańcycy milieu. The proceeds from the publication of the mentioned posthumous reminiscence of Princess Jadwiga Sapieżyna were intended for the activities of the St. Teresa Institute in Lviv.<sup>54</sup>

M. Kukiel, *Czartoryski Władysław (1828–1894)* [in:] PSB vol. 4, 1938, p. 300–303; T. Glemma, M. Tyrowicz, *Dunajewski Albin (1817–1894)* [in:] PSB vol. 5, 1939–1946, p. 462–465; S. Głąbiński, *Julian Adam Dunajewski (1822–1907)* [in:] PSB vol. 5, 1939–1946, p. 465–468; J. Groblicki, *Golian Zygmunt (1825–1885)* [in:] PSB t. 8, 1959–1960, p. 219–220; M. Tyrowicz, *Kalicki Bernard (1840–1884)* [in:] PSB t. 11, 1964–1965, p. 445–446; S. Kieniewicz, *Kalinka Walerian (1826–1886)* [in:] PSB vol. 11, 1964–1965, p. 449–452; W. Kalinowska, *Kapliński Leon (1826–1873)* [in:] PSB vol. 11, 1964–1965, p. 635–637; S. Kieniewicz, *Kajsiewicz (Kaysiewicz) Hieronim (1812–1873)* [in:] PSB vol. 11, 1964–1965, p. 424–426; B. Leśnodorski, *Kasznicza Józef (1834–1887)* [in:] PSB vol. 12, 1966–1967, p. 204–206; W. Danek, *Kraszewski Józef Ignacy (1812–1887)* [in:] PSB vol. 15, 1970, p. 221–229; Cz. Lechicki, *Lobos (Loboś) Ignacy Józef (1827–1900)* [in:] PSB vol. 18, 1973, p. 377–378; S. Kieniewicz, *Popiel (Chościak Popiel) Jan (1836–1911)* [in:] PSB vol. 27, 1983, p. 555–556; S. Kieniewicz, *Popiel (Chościak Popiel) Paweł (1807–1892)* [in:] PSB vol. 27, 1983, p. 568–572; R. Bender, A. Gałka, *Popiel (Chościak Popiel) Wincenty Teofil (1825–1912)* [in:] PSB vol. 27, 1983, p. 580–582; A. Palarczykowa, *Potocka z Branickich Katarzyna (1825–1907)* [in:] PSB vol. 27, 1983, p. 742–743; J. Zdrada, *Potocki Alfred Józef (1822–1889)* [in:] PSB vol. 27, 1983, p. 762–766; J. Buszko, *Potocki Andrzej (1861–1908)* [in:] PSB vol. 27, 1983, p. 778–782; J. Zdrada, *Potocki Artur (1850–1890)* [in:] PSB vol. 27, 1983, p. 797–799; C. Bąk-Koczarska, *Puszet (de Puget-Puszet) Wojciech Stanisław (1841–1907)* [in:] PSB vol. 29, 1986, p. 451–452; J. Marszalska, *Sanguszkowa z Lubomirskich Izabela (1808–1890)* [in:] PSB vol. 34, 1994, p. 521–522; S. Kieniewicz, *Sapieha Leon (1803–1878)* [in:] PSB vol. 35, 1994, p. 76–81; S. Kieniewicz, *Sapieżyna z Zamoyskich Jadwiga (1806–1890)* [in:] PSB vol. 35, 1994, p. 167–168; A. Zięba, *Sembratowicz Sylwester (1836–1898)* [in:] PSB vol. 36, 1995–1996, p. 212–217; B. Micewski, *Semenenko Piotr Adolf Aleksander (1814–1886)* [in:] PSB vol. 36, 1995–1996, p. 219–223; E. Kiślak, *Siemiński (Siemiński) Lucjan Hipolit (1807–1877)* [in:] PSB vol. 37, 1997, p. 23–28.

<sup>53</sup> The mentioned figures and their works have been the subject of many publications – articles and monographs. Particularly noteworthy is Józef Ignacy Kraszewski, who has been the subject of numerous publications. Listing them, even in a narrow selection, would exceed the scope of this article and footnote. Among others, it is worth mentioning recent biographical monographs dedicated to Z. Golian – W. Baliński, *Kaplan Bożego Miłosierdzia; ksiądz Zygmunt Golian (1824–1885)*, Kraków 2022; H. Kajsiewicz and P. Semenenko – K. Wójtowicz, *Kapłaństwo pierwszych zmarłychwstańców (Semenenki i Kajsiewicza)*, Kraków 2010; J. Guzdek, *Idea narodu i jego wolności w kazaniach księdza Hieronima Kajsiewicza CR (1812–1873)*, Kraków 1998; A. Kardaś, *Droga charyzmatyczna Hieronima Kajsiewicza*, Kraków 2006; W. Kalinka – J. Maternicki, *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porozbiorową*, Rzeszów 2013; S. Walasek, *Działalność pedagogiczna Waleriana Kalinki*, Wrocław 1993; L. Kapliński – Ł. Krzywka, *Sztuk–mistrz polski: Leon Kapliński (1826–1873)*, Wrocław 1994; A. Potocki – A. W. Korusiewicz, *Cesarski i Królewski Namiestnik: życie i działalność polityczna hrabiego Andrzeja Potockiego*, Kraków 2008. The lives and activities of these figures have been the subject of many analyses in textbooks, syntheses, and monographs dedicated to parliamentarism, ideologies, ideas, Church history, and other issues.

<sup>54</sup> S. Tarnowski, *Księżna Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna*, Kraków 1890.

Posthumous reminiscences and various forms of biographies, as assessed by R. Czepulis-Rastenis, politically “filled many columns of nineteenth-century journals and other publications.”<sup>55</sup> Therefore, it should be acknowledged that the development of printing capabilities also contributed significantly to the growth of this type of literature. It served to preserve the memory of individual personalities, thereby increasing interest in their role in history. The motives for creating funeral speeches and posthumous reminiscences by S. Tarnowski were diverse. Among them were both a sense of duty towards the deceased and the desire to present oneself at funeral ceremonies, which usually gathered a large number of participants and were considered an important religious ritual. Funeral speeches and posthumous reminiscences dedicated to friends and collaborators fulfilled a sense of obligation arising out of friendship. They often became reflections attempting to answer questions about the meaning of life, the meaning of history, transience, the forms of relationships and social development, and key social issues that shaped the rhythm of past events. In funeral speeches, not only facts were significant but also their interpretation. Reflections on the lives of individuals were intertwined with considerations about the circumstances and conditions in which these figures lived and acted. Political issues frequently appeared in many funeral speeches and posthumous reminiscences, as they were a subject of fascination for the author. The death of individuals was treated as a pretext for expanding reflections on ideas and political life. Funeral speeches and posthumous reminiscences should be regarded as works that do not belong to the mainstream publications of this eminent historian of literature and culture. Some posthumous reminiscences can be seen as expressions of gratitude, especially those concerning Bernard Kalicki. This official and publicist published a dissertation in defence of S. Tarnowski in 1877,<sup>56</sup> a response to accusations of a pro-Russian stance found in lectures dedicated to Romanticists and Polish Romanticism, directed at him by Lviv democrats.

In creating works dedicated to the deceased, S. Tarnowski operated under the assumption that individual units comprising the human collective play different roles in history. He regarded the death of an individual as the closing of one page or only a smaller or larger fragment of it. However, the merits of the deceased were highly varied. There was no equality in this field. Depending on the quality of their merits, individuals inscribed different-sized fragments into the book of history. S. Tarnowski thus depicted the relationship between the history of humanity and the histories of individuals: “the great book of history consists of pages on which people write entire chapters: some, the most numerous, write

---

<sup>55</sup> R. Czepulis-Rastenis, *Ludzie nauki i talentu...*, p.232.

<sup>56</sup> See: B. Kalicki, *Dążności rossyjskie profesora Stanisława Tarnowskiego*, Lwów 1877.

by verse, by word, by letter, while some receive a whole page.”<sup>57</sup> Adopting the assumption of varied contributions to history by different individuals allowed S. Tarnowski to make choices based on his own value system, where criteria could depend on his current assessments of situations, beliefs, and the activities of the deceased person. In his assessments, humanity was dominated by individuals who did not have a significant contribution to history.

S. Tarnowski regarded speeches and remembrances as duties toward the deceased. The death of close individuals-friends, collaborators-became an especially difficult experience. In bidding farewell to Ludwik Wodzicki, he wrote: “Losing friends, burying with them all the memories and illusions of those young years when a person knows only pain and hardship by name, becoming increasingly abandoned by companions over the years—it is difficult. Writing about them is a bitter addition to sorrow. The wound is there and it hurts; one bears it as best as one can.”<sup>58</sup> For him, passing away took on a particular form when it came to the death of friends. S. Tarnowski believed, however, that the sadness and sorrow accompanying the death of friends should not prevent the publication of memories about them. It became the duty of publicly known individuals, especially writers, to remind others of the deceased, their merits, even though as he wrote: “(...) those for whom it costs the most, therefore, are called upon and obliged to testify about the deceased to those who knew them less, who will not know them at all.”<sup>59</sup> Caring for the memory was to become “a small compensation for unfulfilled duties of friendship.”<sup>60</sup> Writing memories about friends was portrayed as an activity during which it became impossible to separate oneself from emotions. It led to a lack of proper “concentration of thought” and “holding feelings” “in power”.<sup>61</sup> However, this emotional state did not exempt one from the obligation to perpetuate the memory of loved ones, to present them in a positive light, and to point out the significance of their actions and contributions to society.

Due to the prevalence of posthumous reminiscences, it cannot be excluded that S. Tarnowski, for whom journalistic activity was an important component of existence in the public sphere, also desired to express himself in such works. They provided broad opportunities to engage the reader, to reach them through biographies of specific individuals whose lives were guided by conservative values. B. Szlachta also pointed out that the reason for S. Tarnowski’s fascination with many individuals, their personalities, and individualism in action, from the

---

<sup>57</sup> S. Tarnowski, *Leon Sapieha (przedruk z „Czasu”)*, Kraków 1878, p. 3.

<sup>58</sup> S. Tarnowski, *Ludwik Wodzicki. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1894, p. 5.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> *Ibidem*.

circle of collaborators, was these currents of liberal thought in which reflections on the role of the individual in history were visible.<sup>62</sup> These factors were significant reasons for creating posthumous remembrances. It should also be noted that S. Tarnowski, as a literary historian, was the author of biographical works dedicated to significant writers of the 19th century and other epochs.<sup>63</sup> The Romantic literature, which enjoyed his particular interest due to its connections with the current situation of the national community and as the basis for the programmatic idea of independence and freedom, was treated as the history of outstanding writers who created it – Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, or Zygmunt Krasiński. Knowledge about Romantic literature formed the basis for constructing many oppositional theses regarding its patriotic and social content, including the idea of armed struggle for freedom and the necessity of social change towards egalitarianism. Therefore, S. Tarnowski had a well-mastered, practiced, and constantly improved research methodology for analysing human destinies and literary creativity. The history of literature was for him a collection of the histories of individuals shaping it. Such skills were utilized in funeral speeches and posthumous reminiscences.

### Considerations about the factors shaping human destinies

While writing a posthumous remembrance of Leon Sapieha (1803–1878), the longtime Marshal of the Sejm of the Kingdom of Galicia and Lodomeria (1861–1875), emphasis was placed on presenting the life and activities of this politician as “an example” and “a lesson for the future”.<sup>64</sup> Therefore, the idea of public education accompanied S. Tarnowski. Reflections on the fate of political elites were meant to serve this purpose as well. Both funeral speeches and posthumous remembrances provided occasions for creating such reflections. In the remembrance dedicated to Bernard Kalicki (1840–1884), an official of the National Department, publicist, and history enthusiast, Tarnowski listed several qualities that could be considered ideal. He emphasized that Kalicki possessed not only intelligence but also “qualities of a manly character”.<sup>65</sup> He believed that there are separate ethical requirements for women and men. Among the aforementioned masculine traits, he listed “truth”, “honesty”, “verbal commitment”, “steadfastness”, “courage”, “consistency between word and

---

<sup>62</sup> B. Szlachta, *Stanisław Tarnowski jako myśliciel polityczny...*, p. I–XXI

<sup>63</sup> See for example: B. Szlachta, *Stanisław Tarnowski jako myśliciel polityczny...*, p. XII.

<sup>64</sup> S. Tarnowski, *Leon Sapieha...*, p.3.

<sup>65</sup> S. Tarnowski, *Bernard Kalicki*, Kraków 1885, p. 3.



deed with conviction”, “sincere zeal”, and “uncommon strength of feelings”.<sup>66</sup> However, this ideal and desirable set did not guarantee a good life. S. Tarnowski wrote about B. Kalicki: “He had many values, less success, and life was not easy”.<sup>67</sup>

The life stories of individual people were seen as the result of many factors. These factors were mentioned during the funeral speech of Lucjan Siemieński and included: the “times” in which the person lived, their activities, their role as a link between the past and the present, and the values they conveyed through their life.<sup>68</sup> An important factor shaping the community of distinguished and meritorious individuals, according to S. Tarnowski, was Providence. In a funeral speech delivered for Andrzej Zamoyski in 1874, he pointed out: “For different times and different needs, God sends various people and grants them different natures, so that according to His arrangements, they may be effective instruments and serve as good examples for others”.<sup>69</sup> Personalities were treated as the result of a broader divine plan. They were perceived as instruments in the hands of God. Providence decided the fate of the world and humans, shaped history, moulded the personalities of individuals, and subordinated their activities to its own design, giving a specific individual the stamp, a sign of being an example worthy of emulation for others. In the stories of individuals, there were descriptions of both their successes and failures. Human life was portrayed as variable. Biographies were filled with examples of *per aspera ad astra*. They contained numerous stories of struggles, sacrifices, and suffering, the final result of which were extraordinary, memorable deeds. Analysing the biography of Bernard Kalicki mentioned earlier, S. Tarnowski pointed out that he was “the son of poor parents”.<sup>70</sup> One’s background significantly determined a person’s fate. S. Tarnowski wrote: “Poor, forced to work for himself, Kalicki found a way of earning a living that had a decisive and very fortunate influence on uplifting his mind and character, on his education and interests, helping and relieving his parents and younger siblings with his work”.<sup>71</sup> People who did not have adequate financial support from their families had fewer opportunities to choose their careers or occupations.

S. Tarnowski was a proponent of the idea of connections between the dead and the living, based on faith. Such views were evident in the posthumous reminiscence dedicated to the Archbishop of Kraków, Albin Dunajewski. He

---

<sup>66</sup> *Ibidem*.

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> S. Tarnowski, *Mowa nad grobem ś.p. Lucyana Siemieńskiego*, Kraków 1878, p. 11.

<sup>69</sup> S. Tarnowski, *Mowa przy pogrzebie ś.p. Andrzeja Zamoyskiego w dniu 31 października 1874 r.*, Kraków 1874, p. 3.

<sup>70</sup> S. Tarnowski, *Bernard Kalicki*, p. 4.

<sup>71</sup> *Ibidem*.

mentioned “the mourning Kraków” in this tribute.<sup>72</sup> Under this term were concealed the close, deceased individuals from the elite circle –Józef Szujski, Walerian Kalinka, Mikołaj Zyblikiewicz, Artur Potocki, Paweł Popiel, Jan Matejko.<sup>73</sup> He demonstrated the belief that these deceased individuals, despite their physical absence, had a spiritual influence on the course of events and the attitudes of contemporaries. He stated: “Their love always burns, their request always rises, their care hovers over us, invisibly but always more effectively than on Earth.”<sup>74</sup> This attitude described here should be recognized as one of the significant motives for creating posthumous reminiscences.

S. Tarnowski, in his writings, aimed to depict the connections between human life and various ideologies, political events, and cultural phenomena. He was aware that he might not always accurately describe the history of personalities and individuality, including the psychological sphere. Writing shortly after someone’s death, he could not access all the information about that person. He wrote About Princess Marcelina Czartoryska that her works and activities were known, but her soul remained unknown.<sup>75</sup> The term ‘soul’ signified her inner life–reflections, and beliefs. This sphere became more difficult to describe. It could not be based solely on a register of affiliations with societies and associations, performed concerts or inspired publications and actions.

### In the circle of politics and its issues

The political threads were treated as factors shaping historical events. One of the significant recurring themes was the position of Poles during the partitions, the lack of their own statehood, and existence only as a national community. According to S. Tarnowski, such a situation led to social preferences for a specific system of values, shaped by a series of events resulting from this enslavement of Polish society. It lacked, in his opinion, a place for knightly virtues. In the funeral oration for Andrzej Zamoyski, who spent his last years in Galicia, he wrote: “Today, when an eminent man in the country dies, he is praised not for leading to glory with a sword and banner, but for carrying his burden to the end without glory, without greatness, without comforts, and even without hope often but with courage and determination, teaching patience in the face of adversity”.<sup>76</sup> S. Tarnowski associated knightly virtues with the

---

<sup>72</sup> S. Tarnowski, *Kardynał Dunajewski...*, p. 27.

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

<sup>75</sup> S. Tarnowski, *Księżna Marcelina Czartoryska...*, p. 7.

<sup>76</sup> S. Tarnowski, *Mowa przy pogrzebie ś.p. Andrzeja Zamoyskiego...*, p. 3.

possession of a sovereign state and independence. This meant that he did not link them to military activities aimed at regaining freedom. He did not show a positive attitude towards insurgent movements. In the mid-1870s, he did not want to see in them a symbol of sacrifice for the Fatherland. This interpretation is confirmed by the creation of the aforementioned thesis in the context of memories of Andrzej Zamoyski, a hero of patriotic demonstrations in 1861 that had a civilian character rather than that of armed combat. The funeral oration was meant to be a tribute to those politicians and such concepts that did not choose armed struggle as a political method for regaining independence. This attitude was the result of a critical assessment of the January Uprising. A. Zamoyski was portrayed as a “diligent” and “resourceful” hero, building on the foundations of “moral value of people” and “social order”.<sup>77</sup> In the eyes of S. Tarnowski, his greatest achievement was the creation of a social movement promoting economic development, including agriculture, industry, and trade.<sup>78</sup> He regarded him as a person devoid of egocentric attitudes, pointing out that he was characterized by “selflessness”, meaning “lack of self-interest”.<sup>79</sup> He remained for him the “moral leader of the country”.<sup>80</sup> S. Tarnowski’s assessment of A. Zamoyski’s character was subordinated to certain ideals. The hero of his considerations was a very complex personality. It would be difficult to associate his actions solely with the ideas formulated by S. Tarnowski. The figure of A. Zamoyski has received many assessments,<sup>81</sup> often different from S. Tarnowski’s theses. His assessment was primarily associated with the search for heroes and the ideas they symbolized, alternatives to chivalrous values.

In S. Tarnowski’s considerations, there were numerous attempts to answer the question of what politics was and what its practice entailed. This theme also appeared in the account of Emperor Francis Joseph’s journey published in 1881 in the “Przegląd Polski” magazine, where S. Tarnowski pointed out what real politics entailed, especially in the absence of a sovereign state and the presence of spiritual and cultural communalities. He emphasized that the introduction of autonomy was a significant development. He wrote: “For us, in Galicia, it was also a victory, or at least a visible sign of the victory of politics, pursued since 1866. From the moment when it was understood among us that ideas themselves, like pure spirits on earth, do not live, but necessarily

---

<sup>77</sup> *Ibidem*, p. 5.

<sup>78</sup> *Ibidem*.

<sup>79</sup> *Ibidem*, p. 6.

<sup>80</sup> *Ibidem*, p. 7.

<sup>81</sup> One of the most serious analysts of the activities of this figure is S. Kieniewicz, who bases his reflections on a rich source material. See *idem: Między ugodą a rewolucją. Andrzej Zamoyski w latach 1861–1862*, Warszawa 1962.

require a body, material life, land, society, law, and government; from the moment it was understood that a homeland, which has long been only an idea, can forever remain an abstraction, a utopia, and finally nothingness, from the moment when it was asked, where is the monarch and the state to whom respect, obedience, and loyalty could be pledged, and in return, receive the necessary conditions of life”.<sup>82</sup> S. Tarnowski did not consider ideas as enduring entities unless they were linked to the existence of a system based on them. Concrete and specific institutions, including monarchy, created real possibilities for political action. In 1881, he referred to them as “Austrian-Polish politics”.<sup>83</sup> The form of Polish identity within the Austrian monarchy was threatened by numerous real factors, including the power dynamics in the Viennese parliament that were not always aligned with the expectations of the Polish community, as well as the diversity of opinions among politicians representing Galicia.<sup>84</sup> The summary of the years 1867–1880 indicated the acceptance of the assumption about the necessity of cooperation between the Polish society of Galicia and the state authority. Proper relations between the country (Galicia) and the state (Austria) could become a source of specific benefits serving the idea of Polishness.

The question of the most advantageous formula for the existence of the nation as an ideological concept in partitioned states resurfaced repeatedly in various considerations. In a speech delivered at the funeral of Władysław Czartoryski in Sieniawa on July 26, 1894, S. Tarnowski pointed out: “It is bad when the politics of states and nations is concentrated in mighty houses: it should live in the continuity of their governments and parliament”.<sup>85</sup> Evidence of continuity and the endurance of the national community became certain institutions. They could not be replaced by aristocratic families.

Ruminations on the formula of freedom for the nation in partitioned states, where the state played the role of sovereign over it, were accompanied by S. Tarnowski’s search for “reasonable patriotism” in the actions of his heroes. B. Kalicki was included among the proponents of “reasonable love of the Fatherland”.<sup>86</sup> This term denoted the rejection of armed struggle and revolution as methods of regaining independence. It was related to S. Tarnowski’s quests and reflections, which boiled down to the question – what is patriotism? This concept was for him both an important criterion for assessing the activities of individuals and a specific political program. The question of patriotism appeared

<sup>82</sup> S. Tarnowski, *Cesarz w Galicji*, „Przegląd Polski” 1881, vol. 2, p. 5.

<sup>83</sup> *Ibidem*, p. 6.

<sup>84</sup> *Ibidem*.

<sup>85</sup> S. Tarnowski, *Mowa na pogrzebie Ks. Władysława Czartoryskiego...*, p. 6.

<sup>86</sup> S. Tarnowski, *Bernard Kalicki*, p. 5.

in many contexts. It was also linked to the question of the future and the search for effective forms of actions serving the preservation of the Polish national community.<sup>87</sup> The term “reasonable patriotism” was associated with positivist trends, indicating a focus on work in the field of economy or culture aimed at raising the level of economic development. It was supposed to be a condition for maintaining national identity. B. Szlachta also pointed to the connection with the ideas of Zygmunt Helcl and Aleksander Wielopolski.<sup>88</sup>

An important motif recurring in posthumous reminiscences was the assessment of Polish society’s history during the partitions.<sup>89</sup> It was one of the recurring themes in his reflections, which took the form of a synthesis of the period’s history.<sup>90</sup> In the funeral speech for Henryk Wodzicki in 1884, he divided this era into the golden, silver, leaden, and iron ages. The golden age referred to the Napoleonic era, the silver to the Congress Kingdom period, the leaden to the times after the fall of the November Uprising, signifying both emigration and stagnation. He described the era in which he lived as “iron”, “hard”, “cold”, “without fleeting illusions of comfort”.<sup>91</sup> This periodization was a result of political assessments. The main criterion was the degree of autonomy of Polish society determined by various forms of political existence, including the Duchy of Warsaw and the Kingdom of Poland (Congress Poland). Emigration and significant limitations on political freedom after the fall of the uprising were times particularly unfavourable for Polish identity. The era he lived in was seen as a time after the loss of independence dreams, unsuccessful military efforts such as uprisings, and diplomatic actions like those of the Hotel Lambert. He described W. Czartoryski as someone who inherited: “A chalice of the bitterness of fruitless labours, lost hopes, and wasted wise thoughts”.<sup>92</sup> This assessment was tied to a critical attitude towards emigration. He believed that it was “a misfortune, its hopes were illusions, and its actions were mistakes”.<sup>93</sup>

Reflections containing assessments of post-partition life were also included in the posthumous tribute to Walerian Kalinka. S. Tarnowski distinguished three epochs: the era of struggle, until 1831, the era of emigration after the fall of the

<sup>87</sup> See for instance: S. Tarnowski, *Obrachunek „Przeglądu Polskiego” po dziesięciu latach jego istnienia*, [in:] S. Tarnowski, *Królowa opinia. Wybór pism*, introduction by B. Szlachta, selection of texts by J. Kłoczowski, Kraków 2011, p. 145–156.

<sup>88</sup> B. Szlachta, *Stanisław Tarnowski jako myśliciel polityczny...*, p. XVII.

<sup>89</sup> S. Tarnowski in 1896 published the second edition of *Naszych dziejów w ostatnich stu latach*, Kraków 1896. There he included a comprehensive view on this era.

<sup>90</sup> S. Tarnowski, *Nasze dzieje w ostatnich stu latach*, wyd. 1, Kraków 1895.

<sup>91</sup> S. Tarnowski, *Mowa na pogrzebie hr Henryka Wodzickiego*, Kraków 1884, p. 3.

<sup>92</sup> S. Tarnowski, *Mowa na pogrzebie Ks. Władysława Czartoryskiego...*, p. 6.

<sup>93</sup> *Ibidem*.

uprising, and the current era, presented as an era of social and political work largely associated with parliamentary and associational activities.<sup>94</sup>

S. Tarnowski returned to reflections on the epochs in the post-partition life of Polish society ten years later in the posthumous remembrance of Ludwik Wodzicki. He believed that Galician affairs constituted one of the significant chapters in Polish history.<sup>95</sup> The hero of the remembrance was treated as a person who played a significant role in this chapter.<sup>96</sup> This period, the result of experiences from the uprising, was referred to as “the most painful time”.<sup>97</sup> S. Tarnowski gave it this designation because during the patriotic fervour, it became apparent that “the best and holiest cause can be lost if not conducted wisely; it can even be stained if it is touched by less pure hands and hearts when it came to realizing that one cannot believe in any foreign help, cannot rely on any”.<sup>98</sup> The year 1863 was perceived as a mistake subjected to subsequent analyses, which were treated as “a reckoning of conscience, repentance, and a strong resolution to improve”.<sup>99</sup> This religious rhetoric was intended to strengthen the message of the uprising as an experience possessing only the desired ideological and spiritual dimension. S. Tarnowski emphasized that these analyses were particularly utilized in the life of Galicia after 1865. They allowed the emergence of a specific ideological environment striving to ensure that the undertaken actions were not futile and fruitless. This led to a situation where “the history and state of Galicia from 1865 to this day will not be the worst card in Polish history”.<sup>100</sup> He attributed a special role to the environment operating within the Galician system. It was based on the foundations of “repentance”, “will”, “honest and unyielding determination to improve our country and our fate”.<sup>101</sup> In this circle, “reason” was supposed to embody the essence of merit for the country, signifying the utilization of opportunities created by the partitioner’s system.

In the remembrance dedicated to L. Wodzicki, there was a conviction about the community of fates and experiences of the generation of participants in the uprising. A strong bond that connected them was the events perceived as a painful encounter with politics. S. Tarnowski assessed: “Quietly, insignificantly, like a thief and like death, politics came upon us and drew us into its circles, from which it later threw out some without life and others without illusions about

---

<sup>94</sup> S. Tarnowski, *X. Walerian Kalinka (Wspomnienie pośmiertne)*, Kraków 1887.

<sup>95</sup> S. Tarnowski, *Ludwik Wodzicki. Wspomnienie pośmiertne*, Warszawa 1894, p. 6.

<sup>96</sup> *Ibidem.*

<sup>97</sup> *Ibidem.*

<sup>98</sup> *Ibidem.*

<sup>99</sup> *Ibidem.*

<sup>100</sup> *Ibidem.*

<sup>101</sup> *Ibidem.*

life”.<sup>102</sup> The first experience of engaging in politics by Polish society and its representatives could bring either death or a critical assessment of the ideas forming the basis of its practice, stripping away convictions about the strength of spiritual values, and realizing the necessity of analysing realities and using them in independence projects.

In the remembrance dedicated to Marcelina Czartoryska, it was emphasized that the time of partitions, characterized by life in a country in bondage, meant a non-heroic and therefore non-chivalrous time in which there was no space for great deeds. Only “fantasy” could spread its wings, but “energy” meaning the ability to act had “hands somewhat tied”.<sup>103</sup> These views were a continuation of thoughts expressed in the earlier speech at the funeral of Andrzej Zamoyski in 1874. In the remembrance of M. Czartoryska, there was also a clear distinction between merits allowing a given figure to be placed in history or only in civilization.<sup>104</sup> S. Tarnowski acknowledged that her activities could not be compared to queens, but they should also not be forgotten. He stated that “in Polish civilization at that time, this lady meant a lot”.<sup>105</sup> S. Tarnowski clearly delineated the sphere of politics and culture here. The former constituted an undisputed passage to history, while the value of the latter was different and subject to discussion.

Parliamentarism was considered one of the significant factors enabling the presentation of various political views through the opportunity of forming associations, creating political parties, and participating in elections. Activity in this field was seen as worthy of special interest and recognition and was perceived as a form of national existence. Both the national parliament and the overall Austrian parliament allowed the representation of the interests of various social groups in Polish society, although in the curial system, these were primarily the aristocracy, landowners, and wealthy bourgeoisie. S. Tarnowski dedicated posthumous memoirs to the marshals of the National Sejm – Leon Sapieha, Ludwik Wodzicki, and deputies of this parliament, including Artur Potocki. The death of L. Sapieha, the marshal of the National Sejm, became an occasion to remark on the end of a certain era, marking the closure of an important chapter in history.<sup>106</sup> Analysing L. Sapieha’s biography, S. Tarnowski reflected on his decision to stay and not emigrate in 1831, which meant arriving in Galicia and settling there, bringing with him “the spirit of Warsaw”.<sup>107</sup> This

---

<sup>102</sup> *Ibidem*, p. 17.

<sup>103</sup> S. Tarnowski, *Księżna Marcelina Czartoryska...*, p. 43.

<sup>104</sup> *Ibidem*, p. 47.

<sup>105</sup> *Ibidem*.

<sup>106</sup> S. Tarnowski, *Leon Sapieha (przedruk z „Czasu”)*, Kraków 1878, p. 3.

<sup>107</sup> *Ibidem*, p. 11.

was a figure meant to symbolize the role of inter-partition bonds, their strength, and vitality as evidence of Polish identity. L. Sapieha's activities were also seen as serving the creation of a political centre around the Sejm that would serve the entire society, both Polish and Ruthenian (Ukrainian), while also showing respect for the state authority.<sup>108</sup> The figure of Alfred Potocki, as the governor of Galicia (1875–1883), was presented as an example of a politician who balanced his interest and activity for both the state (Austria) and the region (Galicia), which became an important characteristic of the activities among the Polish social elite in Galicia.<sup>109</sup> Ludwik Wodzicki's character was meant to symbolize prudence, wise behaviour towards society, and care for the well-being of Galicia and the entire state.<sup>110</sup> S. Tarnowski emphasized that Wodzicki was devoid of "political smallness", which he described as vanity and jealousy.<sup>111</sup> He regarded him as "thoughtful and skilful, thoroughly honest and upright".<sup>112</sup> Wodzicki was seen as an ideal worthy of emulation by others, possessing desirable qualities for engaging in politics understood as acting for the common good. For S. Tarnowski, the high social prestige of Wodzicki did not result solely from holding high positions but was a consequence of his "values and abilities".<sup>113</sup>

Parliamentary activity became one of the significant reasons for Artur Potocki's social merits (1850–1890)<sup>114</sup> alongside his particular interest in economic matters.<sup>115</sup> His activity was meant to symbolize qualities of diligence, ingenuity, and dedication.<sup>116</sup> This figure was intended to symbolize the idea of economic modernization. In the text dedicated to A. Potocki, modernization was perceived as the work of associations inspired and led by landowners aimed at improving the management of revenues and allocating them to social purposes.

Many posthumous reminiscences reflected the issues of charitable activities and religious education. These themes were visible in texts dedicated to figures such as Princess Iza Sanguszko<sup>117</sup> and Father Stanisław Puszet.<sup>118</sup> In the case of the former, a sort of catalogue of conservative requirements for women and perfect femininity was defined in 1890. A woman should be good, kind, beautiful, possess splendid grace, be polite, cheerful, have a lovely

<sup>108</sup> *Ibidem*, p. 14–16, 22–23.

<sup>109</sup> S. Tarnowski, *Alfred Potocki: (wspomnienie pośmiertne)*, Kraków 1889.

<sup>110</sup> S. Tarnowski, *Ludwik Wodzicki*, p. 6.

<sup>111</sup> *Ibidem*.

<sup>112</sup> *Ibidem*.

<sup>113</sup> *Ibidem*.

<sup>114</sup> S. Tarnowski, *Artur hr Potocki. Wspomnienie pośmiertne*, 1890, p. 24.

<sup>115</sup> *Ibidem*, p. 19.

<sup>116</sup> *Ibidem*, p. 16.

<sup>117</sup> S. Tarnowski, *Księżna Iza z Lubomirskich Sanguszkowa*, Kraków 1890.

<sup>118</sup> S. Tarnowski, *X. Stanisław Puszet, Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1907.



and captivating appearance, and engage in charity work.<sup>119</sup> She had to be an ornament of the home, husband, and household.

Writing in 1895 about Marcelina Czartoryska, S. Tarnowski pondered whether she would approve of such a text. He clearly indicated her views on this matter by posing a question on her behalf: “How come? Don’t you understand that women, even after they have passed away, should be talked about as little as possible, and never publicly? If there are those about whom history speaks, or others whom the Church praises and holds up as examples due to exceptional virtue, then they deserve a mention in history or a funeral oration from the pulpit. But none of them should be the subject of public gossip, which even when taken in good faith cannot separate itself from that indifferent, commonplace curiosity that is not offensive but which women do not like or want to subject themselves to. A man has his place in the public sphere with his deeds, but a woman’s memory, like her life, should stay within the home”.<sup>120</sup> In the context of the quoted thoughts of the heroine of the memoir, the question arises: Did S. Tarnowski share her views, meaning a clear indication of the public sphere where news about heroines–women–should not appear, or was it just a way to signal that his actions are not in line with her beliefs, and his views on these matters are different? The publication of the memoir allows pursuing the latter thesis. The inclusion of the princess’s doubts was both an expression of awareness of her worldview and of ongoing social changes. Marcelina Czartoryska née Radziwiłł, the wife of Aleksander Romuald Czartoryski, son of Konstancy, grandson of Adam Kazimierz and Izabela née Fleming, was a figure engaged in various fields, most notably known as a pianist, collaborator, and interpreter of Fryderyk Chopin’s works, a guardian of his memory.<sup>121</sup> In S. Tarnowski’s memoir, she was associated with a series of virtues. She became the epitome of “noble feelings”, “refined taste”, having her own “convictions” and “principles”, “artistic” and “worldly” customs, “humility”, and “pride”.<sup>122</sup> Her life was guided by “a strong urge for self-improvement”, “passionate love of learning”, “talent”, “zealous spirit of piety”, “great wealth of talents and virtues”, the ability to make sacrifices, attachments, and friendships.<sup>123</sup> These qualities served her well in effective social communication with various circles, enabling the promotion and dissemination of F. Chopin’s work in Poland and beyond, in Europe and around the world. The following formulation aimed to highlight the multifaceted nature of her character: “She embodies both a Polish

<sup>119</sup> S. Tarnowski, *Księżna Iza z Lubomirskich Sanguszkowa*, p. 3–6, 13.

<sup>120</sup> S. Tarnowski, *Księżna Marcelina Czartoryska...*, p. 3.

<sup>121</sup> W. Hordyński, *Czartoryska Marcelina (1817–1894)* [in:] PSB vol. 4, 1938, p. 246–248.

<sup>122</sup> S. Tarnowski, *Księżna Marcelina Czartoryska...*, p. 3.

<sup>123</sup> *Ibidem*, p. 6.

woman, a servant of the poor and sick, an artist, and a grand lady from the highest circles of society (...).<sup>124</sup> Posthumous reflections on women clearly indicated S. Tarnowski's view of the clear differentiation of roles between women and men in society, the distinctiveness of goals, and methods of action.

The figure of Archbishop of Kraków, Cardinal Albin Dunajewski, became an opportunity for reflections on the position and impact of the Catholic Church in society. S. Tarnowski pointed out "the decline of the spirit of faith and piety"<sup>125</sup> visible in the second half of the 1870s. This was the diagnosis presented in the memoir about A. Dunajewski, who was nominated for the position of metropolitan of Kraków. This crisis of faith meant a departure of clergy from the church spirit and laypeople "from zeal".<sup>126</sup> The cardinal was faced with the question of how to act to maintain the Church's influence among the masses, thus among a wide and diverse group of believers. S. Tarnowski outlined a series of methods employed by A. Dunajewski to overcome the crisis. These included tours around archdioceses, direct knowledge of the situation in individual parishes, contact with the faithful through joint participation in religious services, "maintenance and enhancement of church discipline", "repairing what came from clubs", catechising through confirmation, directing teaching to all members of the community.<sup>127</sup> The use of new means of communication within the community of believers was aimed at strengthening direct ties between the diocesan leader and both the faithful and the clergy. It required constant personal contacts and a new language understandable also to groups not constituting intellectual elites. A. Dunajewski's attitude and program were in line with the teachings of Pope Leo XIII. It was thanks to him that he received the nomination, which was the result of a personal meeting. A. Dunajewski aimed to present the face of a new Church directed towards all believers regardless of their social status.

Father S. Puszet, associated with the education system in Lviv, a catechist, theorist, and didactic of catechesis, was presented as an example of a quiet and humble heart, avoiding publicity, fulfilling his mission in education, an excellent "high school catechist".<sup>128</sup> The memoir about this figure aimed to honour the work of teachers of religion possessing talent in building strong foundations of faith in students.<sup>129</sup> He was not widely known. The posthumous memoir by S. Tarnowski was intended to be an important factor in popularizing the achievements of Father S. Puszet, his contributions to the promotion of faith

---

<sup>124</sup> *Ibidem.*

<sup>125</sup> S. Tarnowski, *Kardynał Dunajewski...*, p. 18.

<sup>126</sup> *Ibidem*, p. 17.

<sup>127</sup> *Ibidem*, p. 19.

<sup>128</sup> S. Tarnowski, *X. Stanisław Puszet*, p. 3.

<sup>129</sup> *Ibidem.*

through catechesis, the development of reflection around it, the methods used, and thus an important form of religious education.

S. Tarnowski was the author of a posthumous memoir of Archbishop of Warsaw Wincenty Teofil Chościak Popiel, a controversial figure accused of excessive loyalty to the Russian authorities. Tarnowski's reflections contained elements of justification. In his opinion, the life of the archbishop was "long, virtuous, and painful".<sup>130</sup> In his memoir, Tarnowski tried to explain why his figure did not support the boycott of Russian schools in 1905. He believed that endorsing such a stance would negate the role of education in human life.<sup>131</sup> He acknowledged that the archbishop made many mistakes, but attributed them to the difficult conditions under which the Church operated in the Kingdom of Poland due to the repressive policies of the Russian government.<sup>132</sup> This factor was considered to be the determinant in the archbishop's attitudes. Under his leadership, the Church faced crises, one of which was the situation in the Pauline Order at Jasna Góra, where thefts occurred, and the public was shocked by a murder committed by one of the brothers. This situation contributed to the Archbishop's breakdown.<sup>133</sup>

A posthumous memoir could also take the form of reflection on a political event. Such texts can include a memoir dedicated to Andrzej Potocki, the Governor of Galicia, who was assassinated in 1908 by Myroslaw Siczynski, a student at the University of Lviv and a member of the Ukrainian Social Democratic Party. It can be considered as a reflection on a political event and an attempt to answer why it occurred.<sup>134</sup> In his memoir about the deceased, S. Tarnowski referred to ideologies prevalent in Europe and Russia, especially those he termed as revolutionary.<sup>135</sup> In his opinion, these ideologies were a response to the ineffective governance of contemporary societies by governments in various countries. Assessing revolutionary ideologies, he wrote: "Injustice in governance gave rise to the injustices of revolution, the result and offspring of which are the epidemic of murder, fanaticism, and the apotheosis of crime as if heroism and vision, the foul and foolish cruelty, contagiously spreading across Europe from Lisbon to Petersburg".<sup>136</sup> He regarded the secularization of societies, moving away from belief in God, as one of the significant sources of the popularity of parties and ideologies labelled as revolutionary. He wrote: "Man becomes

<sup>130</sup> S. Tarnowski, *X. Wincenty Chościak-Popiel...*, p. 6.

<sup>131</sup> *Ibidem*, p. 11.

<sup>132</sup> *Ibidem*, p. 10–11.

<sup>133</sup> *Ibidem*, p. 13–16.

<sup>134</sup> S. Tarnowski, *Andrzej Potocki. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1908.

<sup>135</sup> Characterization of Stańczycy's views on socialist ideology. Zob. M. Głuszko, *Stańczycy wobec rozwoju ideologii socjalistycznej w Galicji 1870–1893*, Rzeszów 2018.

<sup>136</sup> S. Tarnowski, *Andrzej Potocki*, p. 5.

savage and turns into an animal when he ceases to consider himself a creation and child of God, taking divine law and his conscience as a constraint and harm to his freedom, which these philosophical and political theories teach. To erase the sign of the cross from human societies, to deny and expel God, is the goal, and the means are to tear apart consciences, to unleash all desires and all hatred in man”.<sup>137</sup> The philosophical and ideological background of the assassination was linked by him to secularization and atheism, viewing them as ideological currents leading to a kind of moral chaos and a lack of understanding in the relations between authority and society, which in turn led to attempts to solve political and social problems through violence. Such attitudes, according to S. Tarnowski, hindered the implementation of political programs aimed at social balance, increasing the wealth of the country, and eliminating tensions between the nationalities of Galicia – Poles and Ruthenians (Ukrainians), the creator of which was A. Potocki.<sup>138</sup> Revolutionary movements were accused of lacking the ability to dialogue and resolve many issues through negotiation, political talks, and reconciling positions and views. He presented a negative assessment of the “Ruthenian national consciousness”,<sup>139</sup> associating it with actions such as threats, incitement of disturbances at the University, agitating villages, and fuelling conflicts through discussions on electoral reform.<sup>140</sup> S. Tarnowski did not present his own solution to these tensions but encouraged Poles to be prudent, vigilant, and to control their emotions. He expected that the final resolutions of nationality issues would be worked out in Vienna.<sup>141</sup> He believed that tensions were instigated by both the Prussian press and some Viennese titles, indicating a lack of trust in Austria, Prussia, and Russia.<sup>142</sup> It also reflected the assumption of the significant role of partitioning powers in shaping nations and nationalities in the territories of the former Polish-Lithuanian Commonwealth.

## Conclusion

Funeral speeches and posthumous memories were important works that reflected the political and philosophical views of S. Tarnowski. Published in newspapers like “Czas” and “Przegląd Polski,” they reached a wide audience of readers of these periodicals. Their construction was related to the search for and

---

<sup>137</sup> *Ibidem.*

<sup>138</sup> *Ibidem*, p. 14–15.

<sup>139</sup> *Ibidem*, p. 15.

<sup>140</sup> *Ibidem.*

<sup>141</sup> *Ibidem*, p. 20.

<sup>142</sup> *Ibidem.*

description of an ideal system of values aimed at perfection and the cultivation of virtues – desirable qualities in humans. Their didactic message was very clear and directed to various social groups, especially to those for whom the welfare of society was an important element of attitudes and ideology. His reflections were based on human experiences described by him in biographies that interpreted their lives, decisions, and activities. They also addressed factors shaping human biographies, including: a.) The influence of specific communities, prevailing ideas, and attitudes within them; the influence playing a significant role in shaping a person's personality and individuality; b.) The search for God, his image; c.) The pursuit of ideal models of politics, including the role of parliamentarism in solving social problems; d.) Analysis of the causes of social and ethnic tensions. Galician personalities played a significant and inspiring role for him. They were a source of his reflections and observations based on participation in many events of social, scientific, and political life. S. Tarnowski sought personalities characterized by strong individualism and the pursuit of original solutions among clerical, ecclesiastical, and scientific elites.

## References

- Kalicki B., *Dążności rossyjskie profesora Stanisława Tarnowskiego*, Lwów 1877.  
*Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, selection of texts, introduction and notes by M. Król, Warszawa 1985.
- Tarnowski S., *Alfred Potocki: wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1889.  
 Tarnowski S., *Andrzej Potocki. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1908.  
 Tarnowski S., *Artur Grottger*, Kraków 1886.  
 Tarnowski S., *Artur hr Potocki. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1890.  
 Tarnowski S., *Bernard Kalicki*, Kraków 1885.  
 Tarnowski S., *Cesarz w Galicji*, „Przegląd Polski” 1881, vol. 2.  
 Tarnowski S., *Chopin i Grottger. Dwa szkice*, Kraków 1892.  
 Tarnowski S., *Fryderyk Zoll (wspomnienie pośmiertne)*, Kraków 1917.  
 Tarnowski S., *Jan Popiel. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1911.  
 Tarnowski S., *Julian Dunajewski. Wspomnienie pośmiertne*, „Przegląd Polski” Kraków [1907].  
 Tarnowski S., *Józef Ignacy Kraszewski (wspomnienie pośmiertne)*, „Przegląd Polski” 1887.  
 Tarnowski S., *Józef Kasznica. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1887.  
 Tarnowski S., *Józef Szujski jako poeta*, Warszawa 1901.  
 Tarnowski S., *Julian Klaczko*, vol.1, 2, Kraków 1909.  
 Tarnowski S., *Kardynał Czacki (wspomnienie pośmiertne)*, Kraków 1888.  
 Tarnowski S., *Kardynał Dunajewski. Ksiązę biskup krakowski. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1894.  
 Tarnowski S., *Kardynał metropolita Sylwester Sembratowicz. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1898.  
 Tarnowski S., *Królowa opinia. Wybór pism*, introduction by B. Szlachta, selection of texts by J. Kloczkowski, Kraków 2011.  
 Tarnowski S., *Ksiądz Hieronim Kaysiewicz*, Kraków 1897.

- Tarnowski S., *Książd Waleryan Kalinka*, Kraków 1887.
- Tarnowski S., *Książd Zygmunt Golian (Wspomnienie pośmiertne)*, Kraków 1885.
- Tarnowski S., *Książę Roman Czartoryski (wspomnienie pośmiertne)*, Kraków 1887.
- Tarnowski S., *Księżna Iza z Lubomirskich Sanguszkowa*, Kraków 1890.
- Tarnowski S., *Księżna Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna*, Kraków 1890.
- Tarnowski S., *Księżna Marcelina Czartoryska*, Kraków 1895.
- Tarnowski S., *Leon Sapieha*, Kraków 1878 (a reprint from „Czasu”).
- Tarnowski S., *Ludwik Wodzicki. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1894.
- Tarnowski S., *Mowa hr Stanisława Tarnowskiego podczas wyprowadzenia z Krakowa zwłok ś.p. Józefa Badeniego dnia 14 października 1878 r.*, Kraków 1878.
- Tarnowski S., *Mowa na pogrzebie hr Henryka Wodzickiego*, Kraków 1884.
- Tarnowski S., *Mowa na pogrzebie ks. Władysława Czartoryskiego w Sieniawie 26 lipca 1894*, Kraków 1894.
- Tarnowski S., *Mowa nad grobem ś.p. Lucyana Siemińskiego*, Kraków 1878.
- Tarnowski S., *Mowa przy pogrzebie ś.p. Andrzeja Zamoyskiego w dniu 31 października 1874 roku*, Kraków 1874.
- Tarnowski S., *Nasze dzieje w ostatnich stu latach*, issue 1, Kraków 1895.
- Tarnowski S., *Obrachunek „Przeglądu Polskiego” po dziesięciu latach jego istnienia* [in:] S. Tarnowski, *Królowa opinia. Wybór pism*, wstęp B. Szlachta, wybór tekstów J. Kloczkowski, Kraków 2011, p. 85–180.
- Tarnowski S., *Pani Adamowa Potocka. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1907.
- Tarnowski S., *Paweł Popiel. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1892.
- Tarnowski S., *Stanisław hr Grocholski. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1907.
- Tarnowski S., *Wspomnienie pośmiertne o Leonie Kaplińskim*, Kraków 1873.
- Tarnowski S., *X. Ignacy Łoboś, biskup tarnowski. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1900.
- Tarnowski S., *X. Piotr Semenenko (wspomnienie pośmiertne)*, Kraków 1886.
- Tarnowski S., *X. Stanisław Puszet. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1907.
- Tarnowski S., *Szujskiego lata szkolne*, Kraków 1885.
- Tarnowski S., *Wacław Zaleski. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1914.
- Tarnowski S., *X. Waleryan Kalinka. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1887.
- Tarnowski S., *X. Wincenty Chościak-Popiel. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1913.
- Teka Stańczyka*, opracowanie naukowe i wprowadzenie A. Dziadzio, Kraków 2007.

### Elaborations

- Bąk-Koczarska C., *Puszet (de Puget-Puszet) Wojciech Stanisław (1841–1907)* [in:] PSB vol. 29, 1986, p. 451–452.
- Bender R., Gałka A., *Popiel (Chościak Popiel) Wincenty Teofil (1825–1912)* [in:] PSB vol. 27, 1983, p. 580–582.
- Buszko J., *Potocki Andrzej (1861–1908)* [in:] PSB vol. 27, 1983, p. 778–782.
- Czepulいた-Rastenis R., *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988.
- Danek W., *Kraszewski Józef Ignacy (1812–1887)* [in:] PSB vol. 15, 1970, p. 221–229.
- Glemma T., Tyrowicz M., *Dunajewski Albin (1817–1894)* [in:] PSB vol. 5, 1939–1946, p. 462–465.
- Głąbiński S., *Julian Adam Dunajewski (1822–1907)* [in:] PSB vol. 5, 1939–1946, p. 465–468.
- Głuszko M., *Stańczycy wobec rozwoju ideologii socjalistycznej w Galicji 1870–1893*, Rzeszów 2018.
- Godlewski M., *Czacki Włodzimierz (1835–1888)* [in:] PSB vol. 4, 1938, p. 146–147.
- Groblicki J., *Golian Zygmunt (1825–1885)* [in:] PSB vol. 8, 1959–1960, p. 219–220.

- Hoesick F., *Stanisław Tarnowski: rys życia i prac*, vol.1, 2, Warszawa, Kraków 1906.
- Hordyński W., *Czartoryska Marcelina (1817–1894)* [in:] PSB vol. 4, 1938, p. 246–248.
- Kalinowska W., *Kapliński Leon (1826–1873)* [in:] PSB vol. 11, 1964–1965, p. 635–637.
- Kieniewicz S., *Kalinka Walerian (1826–1886)* [in:] PSB vol.11, 1964–1965, p. 449–452.
- Kieniewicz S., *Kajsiewicz (Kaysiewicz) Hieronim (1812–1873)* [in:] PSB vol. 11, 1964–1965, p. 424–426.
- Kieniewicz S., *Między ugodą a rewolucją. Andrzej Zamoyski w latach 1861–1862*, Warszawa 1962.
- Kieniewicz S., *Popiel (Chościak Popiel) Jan (1836–1911)* [in:] PSB vol. 27, 1983, p. 555–556.
- Kieniewicz S., *Popiel (Chościak Popiel) Paweł (1807–1892)* [in:] PSB vol. 27, 1983, p. 568–572.
- Kieniewicz S., *Sapieha Leon (1803–1878)* [in:] PSB vol. 35, 1994, p. 76–81.
- Kieniewicz S., *Sapieżyna z Zamoyskich Jadwiga (1806–1890)* [in:] PSB vol. 35, 1994, p. 167–168.
- Kiślak E., *Siemiński (Siemiński) Lucjan Hipolit (1807–1877)* [in:] PSB vol. 37, 1997, p. 23–28.
- Kosicka-Pajewska A., Sobieraj T., *Stanisław Tarnowski. Szkice do portretu*, Poznań 2019.
- Kukiel M., *Czartoryski Władysław (1828–1894)* [in:] PSB vol. 4, 1938, p. 300–303.
- Lechicki Cz., *Łobos (Łoboś) Ignacy (1827–1900)* [in:] PSB vol. 18, 1973, p. 377–378.
- Leśnodorski B., *Kasznica Józef (1834–1887)* [in:] PSB vol. 12, 1966–1967, p. 204–206.
- Marszałska J., *Sanguszkowa z Lubomirskich Izabela (1808–1890)* [in:] PSB vol. 35, 1994, p. 521–522.
- Micewski B., *Semenenko Piotr Adolf Aleksander (1814–1886)* [in:] PSB vol. 36, 1995–1996, p. 219–223.
- Palarczykowa A., *Potocka z Branickich Katarzyna (1825–1907)* [in:] PSB vol. 27, 1983, p. 742–743.
- Sokulski J., *Czartoryski Roman Adam August Wilhelm (1839–1887)* [in:] PSB vol. 4, 1938, p. 295–296.
- Stachura-Lupa R., *Poglądy ideowo-estetyczne Stanisława Tarnowskiego*, Kraków 2016.
- Stanisław Tarnowski 1837–1917. Materiały z posiedzenia naukowego PAU w dniu 14 listopada 1997*, ed. R. Majkowska, Kraków 1999.
- Tyrowicz M., *Kalicki Bernard (1840–1884)* [in:] PSB vol. 11, 1964–1965, p. 445–446.
- Zdrada J., *Potocki Alfred Józef (1822–1889)* [in:] PSB vol.27, 1983, p. 762–766.
- Zdrada J., *Potocki Artur (1850–1890)* [in:] PSB vol. 27, 1983, p. 797–799.
- Zięba A., *Sembratowicz Sylwester (1836–1898)* [in:] PSB vol. 36, 1995–1996, p. 212–217.

### **W kręgu elit intelektualnych Galicji i Polski. Świat wartości Stanisława Tarnowskiego w świetle wspomnień pośmiertnych i mów pogrzebowych (1873–1917)**

#### *Streszczenie*

Celem artykułu jest dokonanie przeglądu problemów występujących w mowach pogrzebowych i wspomnieniach pośmiertnych stanowiących istotny nurt twórczości Stanisława Tarnowskiego. Podstawą niniejszych rozważań były utwory udostępnione w Federacji Bibliotek Cyfrowych. W artykule skoncentrowano się na motywach tworzenia mów pogrzebowych i wspomnień pośmiertnych, czynnikach kształtujących ludzkie życie, polityce i modernizacji. Mowy pogrzebowe i wspomnienia pośmiertne stanowiły ważne źródło ukazujące poglądy polityczne i filozoficzne Tarnowskiego. Były źródłem jego refleksji i obserwacji opartych na uczestnictwie w wielu wydarzeniach życia społecznego, naukowego, politycznego.

**Słowa kluczowe:** inteligencja, Tarnowscy, mowy pogrzebowe, wspomnienia pośmiertne, autonomia Galicji



Viktoriiia Voloshenko

ORCID: 0000-0002-1286-7870

(Instytut Religioznawstwa – filia Lwowskiego Muzeum Religii, Ukraina)

## Роль українських інтелектуалів у підготовці релігійних видань для селянства Наддніпрянської України: галицький вимір<sup>1</sup>

### Rola ukraińskiej inteligencji w przygotowaniu publikacji religijnych dla chłopstwa Ukrainy Naddnieprzańskiej: wymiar galicyjski

W artykule przedstawiono rolę inteligencji naddnieprzańskiej w przygotowywaniu publikacji religijnych dla chłopstwa oraz doświadczenie aprobaty tych tekstów w wydaniach lwowskiej „Prosvity”. Uwzględniono wyznaczenie miejsca tego typu druków w projektach edukacyjnych i narodotwórczych. Zagadnienie rozpatrywane jest w kontekście przedstawienia krótkiej historii wydawania popularnych książek religijnych na Ukrainie Naddnieprzańskiej oraz określenia znaczenia tego rodzaju publikacji w życiu społecznym Galicji.

**Słowa kluczowe:** publikacje religijne, inteligencja ukraińska, oświecenie chłopów, lwowska „Prosvita”, ukraiński projekt narodotwórczy

### Вступ

У другій половині XIX - на початку XX ст. українські інтелектуали Наддніпрянщини і Галичини просвіту “народу” (фактично селянства) пов’язували з потребою поширення знань, корисних для реорганізації

<sup>1</sup> Принагідно хочу висловити подяку польському Національному Центру Науки (NCN) за надання річної стипендії для продовження наукової праці у Польщі. Водночас дякую доктору габлітованому, професору Гданського університету Магдалені Новак за повсякчасну допомогу в реалізації цієї програми та консультації під час підготовки статті. Особливо дякую старшому науковому співробітнику Інституту українознавства НАН України Наталії Колб за допомогу у пошуку літератури у складних умовах початку повномасштабної війни Росії проти України, а також за дозвіл користуватись рукописами з власного архіву.



політичного і господарського життя, формування модерної ідентичності. На тлі процесів секуляризації і потреб пристосування цього “освітнього стандарту” до картини світу потенційних читачів, перед українськими активістами стояли непрості завдання визначення місця релігійних відомостей у планах просвіти селянства та вибору способів їх популяризації. Для наддніпрянських просвітників справа випуску видань “для народу” була утруднена через цензурні обмеження 1863, 1876 і 1883 рр. Нав’язання культурних контактів з галицькими інтелектуалами уможливило легальні форми діяльності в конституційній Австро-Угорській монархії<sup>2</sup>, а співпраця з львівською “Просвітою” (1868-1939) відкривала шляхи апробації просвітницьких ідей.

У літературі проблема підготовки релігійних видань для селянства Наддніпрянщини побіжно підіймалася в дослідженнях перекладів Євангелія українською мовою<sup>3</sup> та просвітницьких ініціатив Миколи Костомарова і Пантелеймона Куліша<sup>4</sup>. Факт наявності творів наддніпрянців у виданнях “Просвіти” (до 1876 р.) потрапляв до поля уваги Володимира Пашука<sup>5</sup>. Метою цієї статті є аналіз особливостей апробації релігійно-духовних творів наддніпрянських авторів у виданнях львівської “Просвіти” (від 1868 р. і до скасування цензурних заборон у 1905 р.), з огляду на потенційне використання цього типу друкованих матеріалів для просвіти селянства “Великої України” та окреслення їх місця в освітніх і націєтворчих проєктах наддніпрянців і галичан. Питання розкривається в контексті представлення короткої історії випуску рідномовних релігійних публікацій

<sup>2</sup> I. Raikivskiy, *Ideia ukrainskoi sobornosti v pidavstriiskii Halychyni (XIX – pochatok XX stolittia)*, Ivano-Frankivsk 2016, s. 213.

<sup>3</sup> Zob. O. Dzera, *Istoriia ikrainskikh perekladiv Sviatoho Pysma*, “Inozemna filolohiia” 2014, nr 127, s. 214–222; O. Zbozhna, *Dovha i nelehka doroha do ukrainskoho narodu Sviatoho Pysma v perekladi P. Kulisha, I. Puliuia, I. Nechuiia-Levytskoho (Do 90-richchia vid dnia pamiaty Ivana Puliuia)* [w:] *Vydatni postati v ukrainskii kulturi i nautsi: zb. pr.*, Ternopil 2008, t. 4, s. 302–308; A. Hnatenko, I. Kotenko, *Perekłady Pylypa Morachevskoho knyha Novoho Zavitu ta Psaltyria ukrainskoiu movoiu seredy XIX st. (oryhinaly ta spysky u knyhoskhoverchakh Rosii ta Ukrainy)*, “Rukopysna ta knyzhkova spadshshyna Ukrainy” 2007, вип. 12, с. 154–177; V. Meshka, *Uchast pravoslavnoho dukhovenstva v ukrainskomu natsionalnomu vidrodzhenni ostannioi chverti XIX st.*, “Naukovi pratsi. Istoriia” 2009, t. 94, vyp. 81, s. 19–22.

<sup>4</sup> O. Honchar, *Mykola Kostomarov: postat istoryka na tli epokhy*. Kyiv 2017, s. 98; 112–119; 131–133; 153; Ye. Nakhlik, *Osoblyvosti relihiino-filisifskoho svitohliadu Panteleimona Kulisha*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2006–2007, vyp. 15; tenže, *Svitohliad i tvorchist Panteleimona Kulisha*, Lviv 2007, t.2.

<sup>5</sup> V. Pashuk, *Tserkovno-relihiina tematyka u pershykh vydanniakh Tovarystva “Prosvity” 1868–1871 rr.*, “Istoriia relihii v Ukraini: naukovyi shchorichnyk” 2014, kn. 1, s. 217–235; tenže, *Tserkovno-relihiina tematyka u vydanniakh “Prosvity” 1872–1876 rr.*, “Istoriia relihii v Ukraini: naukovyi shchorichnyk” 2016, ch. 1, s. 323–337.

у Наддніпрянщині та визначення ваги таких видань у суспільному житті Галичини. Основу джерельної бази дослідження становить опрацювання “Покажчика видань товариства “Просвіта” (1868-1939)”<sup>6</sup>. Також при підготовці розвідки використані опубліковані документи особистого походження<sup>7</sup>, начерки про стан львівської “Просвіти”<sup>8</sup> та явище “народної літератури”<sup>9</sup>, статті з періодики<sup>10</sup>, архівні матеріали цензурних відомств<sup>11</sup> та факти, описані в історичній літературі.

## Релігійні твори наддніпрянських авторів на шпальтах видань “Просвіти”

Одержавлення системи управління православною церквою у Російській імперії унеможливило перетворення церковних структур Наддніпрянщини на організовану національну силу з власною культурною політикою. Окремі спроби видання релігійної літератури рідною мовою до введення Валуєвського циркуляру 1863 р. робили лише представники

<sup>6</sup> *Tovarystvo „Prosvita” u Lvovi: pokazhchyk vydan. 1868-1939: [kataloh]*, oprac.: O. H. Berbeka, L. V. Holovata, Lviv 1996.

<sup>7</sup> O. Barvynskyi O., *Spomyny z moho zhyttia. Persha chast*, Lviv 1912; *Epistoliarna spadshchyna Ahatanhela Krymskoho (1890-1941)*, red. O. D. Vasyliuk; L. V. Matvieieva, t.1 (1890-1917), Kyiv 2005; O. Lototskyi, *Storinky mynuloho*, t. II, Varshava 1933; S. Yephriemov, *Pro dni mynuli (spohady)*, Kyiv 2011.

<sup>8</sup> I. Belei, *Dvadsiat i piat lit istorii T-va „Prosvity”*, Lviv 1894; M. Lozynskyi, *Sorok lit diialnosti „Prosvity”: V 40-litnyi yuvilei Tovarystva*, Lviv 1908; *Propamiatna knyha: pershyi ukraïnskyi prosvitno-ekonomichnyi konhres, uladzhenyi Tovarystvom „Prosvita” v sorokalittia zasnovannia u Lvovi v dniach 1 i 2 liutoho 1909 roku: Protokoly i repheraty*, Lviv 1910.

<sup>9</sup> S. An-skii [Sh. Rapoport], *Ocherki narodnoi literatury*, Sankt-Peterburg 1894; N. Sumtsov, *Novieishaha poeziia kak obrazovatelnoie sriedstvo dlia kriistian*, Kharkiv 1883.

<sup>10</sup> A. Krymskyi, *Mykhailo Komar*, “Zoria” z 15(27) IX 1896, nr 18; L-ko Kh-na, *Opovistky I krytychni zamitky*, “Zoria” z 1(13) II 1894, nr 3; *Lvivski vydania Panteleimona Kulisha*, “Zoria” z 15(27) IV 1882, nr 8; *Red[faktsiia] “Ridnoho Kraiu”, Chasopis dlia batiushok i matushok*, “Ridnyi Krai” 1909, nr 10; M. Voronyi, *Panteleimon Kulish*, “Zoria” z 15(27) II 1897, nr 4.

<sup>11</sup> Archiwum Regionalne Obwodu Odeskiego, f. 9. Otdielnyii tsenzor po vnutriennei tsenzurie v h. Odessie, op. 1, od. zb. 308 Pieriepiska s Hlavnym Upravlieniem po dielam piechati o razrieshiennykh i zapreszeziennykh k izdaniiu proizviedieniiah Pushkina, Tobilievicha, Hrinchenko i dr. avtorov na ukrainskom yazykie; Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie, f. KMF 19. Dokumenty z istorii ukrainskoi kultury i revoliutziinoho ruhu, op. 1, od. zb. 21. Dielo o razreshenii Hlavnogo Upravlieniia po dielam pieczati izdaniia oper, piesien, stichov i dr proizviedienii na ukrainskom yazykie; Dział rzadkich publikacji i rękopisów Odeskiej Narodowej Naukowej Biblioteki, f. 28. Phond M. Ph. Komarova, kart. 3, nr 482. S. Yephriemov; kart. 5, nr 484. M. Lobodovskyi; kart. 7, nr 486. P. Ya. Stebnytskyi; Instytut Rękopisów Biblioteki Narodowej Ukrainy im. W. Wernadskiego, f. 3(III). Kompleksny phond „Lystuvannia. Zibrannia lystiv vydatnykh diiachiv nauky i osvity XVII – XX st”, od. zb. 40922. Komarovu M. Ph. B. Hrinchenko.

духовенства Правобережжя, відносно нещодавно приєднаного до імперії (1793). Так, у 1849-1856 рр. подільський священник Василь Гречулевич випустив проповіді та підготував кілька релігійних брошур<sup>12</sup>. У цих умовах провідну роль у виданні україномовних книжок релігійного змісту перebrала світська інтелігенція. Головна увага від 1830-х рр. була прикута до перекладу Біблійних текстів, що було відповіддю на виклики Романтизму і потреби осучаснення системи освіти (до 1870-х рр. селяни вчилися читати по Псалтирю та молитовниках, написаних церковнослов'янською мовою). Особливості практик навчання і церковного життя визначали підкреслено шанобливе ставлення селян до побожної книжки.

До перекладу Св. Письма приступали Григорій Квітка-Основ'яненко, Михайло Максимович, Петро Гулак-Артемівський (перекладені ним Псалми були надруковані у 1896 р. і 1904 р.). Вдалим вважався переклад Нового Завіту письменника і педагога Пилипа Морачевського<sup>13</sup>.

У межах українського націєтворчого проєкту справу видання рідномовних релігійних книжок першими розглядали діячі Кирило-Мефодіївського товариства. За визнанням Бориса Грінченка, визволення народу з “духовного і соціального рабства” братчики (“сильно просякнута євангельськими ідеалами” молодь) вважали власною місією<sup>14</sup>. У 1845 р. свій поетичний цикл “Давидові псалми” написав Тарас Шевченко. Микола Костомаров, який відстоював ідею реформування освіти у “православно-християнському дусі”, наприкінці того ж таки 1845 р. підтримав пропозицію Пантелеймона Куліша зі збору коштів на україномовні просвітницькі видання. Пізніше повернувся до цієї ідеї після відбуття заслання, наприкінці 1850-х рр. Доводив, що для просвіти народу, поруч з науково-популярними виданнями, треба зладити коротку біблійну і церковну історію, катехизис, дещо з наук святих отців церкви і життєписів популярних в народі святих; мав намір видати українською мовою «Святе Письмо» і «Діяння святих апостолів». Однією з книжок, яку йому вдалось надрукувати за зібрані українською громадськістю кошти, був переклад «Оповідань з Святого Писання» (1863) Стефана Оpatовича. У 1857-1859 рр. у листах до Т. Шевченка вчений ділився роздумами з приводу перекладу українською Євангелія<sup>15</sup>.

П. Куліш, скептично оцінюючи роль школи і літератури, які нібито долучали народ до “гнилої цивілізації”, доводив необхідність суворого від-

<sup>12</sup> Н. Stepanenko, *Kulturno-osvitnia diialnist pravoslavnoho duhovenstva Podillia (XIX – pochatok XX st.)*, “Problemy istorii Ukrainy XIX – pochatku XX st.”, 2001, vyp. II, s. 222.

<sup>13</sup> Ye. Nakhlik, *Bibliia v perekladakh Panteleimona Kulisha*, “Roczniki Humanistyczne” 1996, t. XLIV, zeszyt 7, s. 132.

<sup>14</sup> B. Hrinchenko, *P. A. Kulish. Biographicheskii ocherk*, Chernihov 1899, s. 6-7.

<sup>15</sup> O. Honchar O., *Mykola Kostomarov...*, s. 98, 119, 131, 133, 153.

бору творів, рекомендованих для селянського читання, а “книгою книг”, “основою життя” вважав Євангеліє<sup>16</sup>. 1857 р. видрукував “Проповіді о. Гречулевича” та власноруч підготовану “ГраMATку”, до змісту якої вніс “Коротеньку священну историю” та “Великі слова из Письма Святого”. У цьому ж посібнику він вперше опублікував “Давидові псалми” Т. Шевченка; у 1860 р. просвітник видав їх у формі “метелика” у серії “Сільська бібліотека”. Наприкінці 1850-х рр. письменник вперше приступив до перекладу Біблії, а з кінця 1860-х рр. “рішуче взявся за відтворення біблійних книг рідною мовою”<sup>17</sup>, співпрацюючи з Іваном Пулюєм. Результат спільної праці побачив світ 1871 р. у Відні; того ж року у Львові був виданий переклад “Псалтиря”<sup>18</sup>. П. Куліш перекладав Св. Письмо до 1897 р. Залишений ним текст, відредагований Іваном Нечуй-Левицьким та доповнений І. Пулюєм, громадівці видали на початку 1904 р.

З початком гонінь на українське слово П. Куліш одним з перших серед наддніпрянців нав’язав зносини з галицькою народовецькою громадою. За згадками сучасників, у 1860-х рр. наддніпрянські письменники “перенесли були свій “курень писарській” до Галичини”, а ім’я П. Куліша за тих часів було “хоругвою” для народовців<sup>19</sup>. Серед іншого, просвітник співробітничав з народовцями у сфері створення і промоції рідномовних релігійних праць: написанні і обговоренні, друці і поширенні; апробації у просвітницькій роботі. Він нав’язував контакти і з групою народовців, чільним представником якої був Федір Заревич, і з молодшими народовецькими діячами (братами Володимиром, Олександром, Осипом Барвінськими, Анатолем Вахнянином та ін.), які, власне, заснували “Просвіту”. Історик Остап Середя звернув увагу на роль однодумців Ф. Заревича у виробленні засад видавничої політики майбутньої “Просвіти”: підносили просвітницький потенціал української літератури на народномовній основі, захоплювалися ідеями Т. Шевченка та народників. Наполягаючи на потребі формування громадського самоусвідомлення селян та підготовки їх до умов грошової економіки, закликали не занедбувати “корму релігійно-морального”: поруч з навчальними книжками видавати житія святих. Ці ідеї були втілені у життя молодшими народовцями<sup>20</sup>. Під час установчих зборів “Просвіти” 8 грудня 1868 р. А. Вахнянин пропонував взорувати просвітні видання наддніпрянських авторів, головним чином

<sup>16</sup> В. Hrinchenko, *P. A. Kulish...*, s. 6.

<sup>17</sup> Ye. Nakhlik, *Bibliia v perekladakh...*, s. 132.

<sup>18</sup> M. Voronyi, *Panteleimon Kulish...*, s. 79.

<sup>19</sup> *Lvivski vydania*, s. 120-123.

<sup>20</sup> O. Sereda, *Idei “orhanichnoho rozvoiu” na storinkakh chasopysu “Rus” (1867)*, “Україна: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, vyp 19, s. 65-69.

П. Куліша<sup>21</sup> (зокрема, в якості букваря використовувати його “ГраMATку”). Твори Григорія Квітки-Оснoв’ненка вважав корисними у роботі з викоренення моральних вад народу. При “популяризуванні науки” радив враховувати селянський інтерес до релігійних творів, до життєписів святих додавати згадки про національну історію. Поєднанням релігійної тематики із світською планував привабити потенційних читачів, а потім вже перейти до популяризації “наук реальних”<sup>22</sup>.

П. Куліш виказував не лише опосередкований, але й прямий вплив на видавничі плани народовців. Так, 1869 р. у листах до О. Барвінського надавав рекомендації щодо відбору художніх творів наддніпрянських письменників для просвітницьких видань: радив випускати рідномовні молитовники; вміщувати до “народних” хрестоматій власні переклади “Псалмів”, пропонував допомогу у підготовці текстів до друку<sup>23</sup>. У сумі, першою релігійною публікацією “Просвіти” був друк двох “Псалмів” П. Куліша<sup>24</sup> у першому випуску збірника “Зоря: Читаночка для сільських людей”, зредагованого Омеляном Партицьким. Інтерес видавців “Просвіти” до творчості письменника проявлявся і надалі. У 1870 р. О. Барвінський у скомпонуваній ним “Рускій читанці для нижших клас середніх шкіл” (Ч. 1) запропонував читачам п’ять псалмів, перекладених товаришем. 1909 р. у тритомному виданні “Творів” П. Куліша читач міг ознайомитись з його біблійними перекладами (“З Святого Письма”: “Мусієві пісні”; “Передсмертна пісня”, “Іов”, “Коли написано книгу Іова”, “Товитові словеса, переказані старорусчиною”, 101 псалом з “Псалтиря або Книги хвали Божої”), поемою “Адам і Єва” та низкою поезій релігійного спрямування.

У читанках та ілюстрованих календарях “Просвіти” знайшли своє місце і кілька оповідань П. Куліша, заснованих на етнографічних матеріалах, у яких відбилосся переплетіння християнського і язичницького компонентів у релігійних віруваннях селян. У 1870 р. О. Партицький у “Зорі” (Вип. 4) представив увазі читачів відомий серед просвітників твір П. Куліша “Про померші душі: Оповідання бабусі”, вперше надрукований автором 1861 р. у серії “Сільська бібліотека”. Варто відзначити, що у тому ж випуску “Зорі” був оприлюднений твір Олекси Стороженка “Жонатий чорт”, з наявними у ньому демонологічними мотивами. Щодо оповідання П. Куліша, то під

<sup>21</sup> Там же, s. 71.

<sup>22</sup> V. Pashuk, *Manifestaciia ideinykh zasad tovarystva “Prosvita” (Za materialamy Ustanovchykh Zboriv)*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, vyp 19, s. 36-38.

<sup>23</sup> O. Barvinskyi, *Spomyuny...*, s. 175-181, 199, 207, 213.

<sup>24</sup> V. Pashuk, *Tserkovno-relihiina tematyka u pershykh vydanniakh Tovarystva “Prosvity” 1868-1871 rr.*, s. 218.

назвою “Бабуся з того світу: Казка народна про померші душі” воно було надруковане ще в одному виданні “Просвіти” – скомпонованому О. Барвінським посібнику “Руска читанка для низших кляс середніх шкіл” (Ч. 1, 1871). У ньому ж укладач, в якості літературного матеріалу для масового читання, запропонував Кулішеве оповідання “Переміна в вовкулаку” та переклад статті О. Білозерського “Різдвяні свята у подолян”. Кілька творів П. Куліша (“Способи узнавати відьм”, “Як знахар управляє бурею”, “О тім як матір виділа мертвого сина”, “Ключи від вирея”, “Чортовий млин”) були оприлюднені О. Партицьким у “Рускій читанці для низших кляс середніх шкіл” (Ч. 2) (1871). З праць етнографічного походження редактор також представив “Марка Проклятого” О. Стороженка. З інших творів релігійного спрямування до посібника потрапили “Наука Христова” Олександра Кониського та поезії Тараса Шевченка “Чернець Палій” і “Праведний Максим”. В. Пашук відзначає, що 1871 р. “Просвітою” був оприлюднений вірш Т. Шевченка “На Голгофі”<sup>25</sup>. Утім, тільки від середини 1890-х рр. аудиторії видань товариства була надана можливість прочитати “Псалми Давидові”, надруковані у збірках “Кобзарь: Вибір поезій для народу” (Т. 2, 1895), “Поезії” (1902) та “Твори” (Т. 1, 1912). Ці видання містили й вірші поета на релігійну тематику.

У першій частині “Рускої читанки” О. Барвінський реалізував плани А. Вахнянина з використання морально-повчального потенціалу повістей Г. Квітки-Основ’яненка (праці “Бог всевідушій” та “О марності сего світу” помістив у рубриці “Статті дидактичні”). 1874 р. “Просвіта” видала твір письменника “Добре роби, добре буде: оповідання для руского народу”.

У 1775 р. видавці львівського товариства зреалізували (щоправда, варіативно) ще одну задумку А. Вахнянина – перевидати відому брошуру Київської громади “Дещо про світ Божий”<sup>26</sup>. Засновників “Просвіти” вона цікавила як зразковий приклад науково-популярного видання, в якому релігійні відомості були використані для пропагування досягнень науки. Підмурівок традиції утилітарного вживання релігійної лексики у просвітницьких цілях був закладений ще М. Максимовичем у популярній брошурі “Книга Наума о великом Божиим мире” (1833)<sup>27</sup>. Автор написав цей посібник з природознавства у вигляді катехізису, перемежуючи виклад наукових відомостей зі згадками про Бога та елементами християнського вчення<sup>28</sup>. Ця ж форма популяризації наукових знань була використана у “Граматиці” П. Куліша та виданнях Київської громади: «Дещо про Світ

<sup>25</sup> Там же, s. 232.

<sup>26</sup> V. Pashuk, *Manifestacii...*, s. 36-38.

<sup>27</sup> N. Sumtsov N. Ph., *Novieishaia poezii...*, s. 4.

<sup>28</sup> M. Maksimovich, *Kniha Nauma o velikom Bozhiiem Mirie*, Moskva 1833.

Божий» (1868), «Розмови про небо та землю» (1874) та «Розмови про земні сили» (1875). Останні два тексти, написані «А. Івановим» (полтавським громадівцем Олександром Строніним), були перекладені та оприлюднені діячем Київської та Одеської громад Михайлом Комаровим. У 1875 р. львівська «Просвіта» видала не запропоновану А. Вахнянином книжечку, а ці, більш сучасні її відповідники під назвами «Раскази про сили природи» і «Раскази про небо і землю».

Традиція використання катехітичної форми для пропагування надбань науки та нових форм господарювання існувала і на Галичині. Зокрема, варто згадати запропоновану у читачів книжечку о. Степана Качали «Що нас губить, а що помочи може?» (1870). За спостереженням В. Пашука, проявом секуляризації галицької життєвої літератури були спроби піднесення у ній суспільної ролі церкви як національно-духовної опори; популяризації ідей руської державності та етно-політично-церковної соборності<sup>29</sup>.

Існувало і зворотнє явище, коли просвітники, задля популяризації серед селян-читачів життєписів українських письменників, назви їх біографій уподібнювали до назв життєвих святих: приміром: «Житє Тараса Шевченка: Читанка для селян і міщан» (1876) Ом. Огоновського або «Іван Котляревський українській письменник. Життєписне оповідання» (1891) Б. Грінченка. Історик читання Роман Голик небезпідставно стверджує, що для національної та культурно-освітньої мобілізації галичан такі життєписи мали відігравати ту ж роль, що й життя християнських святих у церковно-релігійному русі<sup>30</sup>.

Загалом, при розгляді репертуару видань «Просвіти» звертає на себе увагу досить обмежений перелік релігійних творів авторства наддніпрянських письменників. Серед видань товариства, за рідкими виключеннями, не бачимо «класичних» праць релігійного спрямування, підготованих та виданих братчиками наприкінці 1850-х – на початку 1860-х рр. Справа обмежувалася передруком окремих перекладів Св. Писання. Для читачів галицької «Просвіти», переважно вірян греко-католицької Церкви, редактори воліли видавати молитовники та проповіді, написані місцевими священиками. Серед творів наддніпрянців увагу привертала передусім літературні матеріали (зокрема, й релігійного характеру).

Без активного впливу П. Куліша, у період від 1874 р. і до 1884 р. «Просвітою» не було опубліковано жодного релігійного рукопису, підготованого

<sup>29</sup> V. Pashuk, *Tserkovno-relihiina tematyka u pershykh vydanniakh Tovarystva "Prosvity" 1868-1871 rr.*, s. 221-226, 229, 233.

<sup>30</sup> R. Holyk, *Chytalnia dlia narodu: vydannia "Prosvity", stereotypy masovoi kultury i mentalnist halychan pershykh desiatylit XX st.*, «Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist» 2010, вип. 19, с. 217.

наддніпрянськими авторами. Утім, з початку 1880-х рр. відбувалися зміни редакційної політики. У 1882 р. редакцію календарів товариства очолив студентський товариш Івана Франка Володимир Левицький. Він намагався осучаснити і урізноманітнити змістовне наповнення календарів, зокрема, й за рахунок друку творів наддніпрянців, серед яких мав широке коло контактів. Новаторські підходи не задовольняли керівництво “Просвіти” і вже через чотири роки В. Левицький мусив покинути редакцію. Після його відходу від справ літературна частина календарів скоротилася майже удвоє, що спричинило падіння читацького інтересу<sup>31</sup>. Повторне запрошення на посаду редактора календарів у 1890 р. дозволило В. Левицькому активніше корегувати видавничу політику<sup>32</sup> (до 1897 р.), ознайомлюючи просвітян з творчістю ширшого кола наддніпрянських письменників.

До редагованого В. Левицьким ілюстрованого календаря у 1893 р. потрапили такі праці релігійного спрямування: “На святий вечір: Різдвяне оповідання” Олени Бердяєвої (приятельки Олени Пчілки) у перекладі самого В. Левицького; оповідання “Христос воскрес!”; поезія Павла Грабовського “Ідеали” та перекладений цим же поетом вірш “Божий день – нудьга та зради” Інокентія Омудевського (Федорова). “Притчу Христову про сіяча” харківського громадівця Володимира Александрова Іван Франко включив до збірки “Вибір деклямацій для руських селян і міщан” (1902). Ще один вірш того ж автора “Стародавня легенда про ченця, що жив аж триста літ” був надрукований, в якості додатку, у книжечці з оповіданням Ю. Кміта “П’ятдесятлітнє подружжє”. У ілюстрованому календарі на 1907 р. з’явився вірш “Великдень на Україні” І. Рильки (Івана Огієнка). 1912 р. були видані “Твори” Степана Руданського, де можна знайти “ліричні поезії”: “Псалом”, “Соломон”, “Водохрещі Христові”.

Окрім белетристичних творів на релігійні теми, після 1884 р. “Просвіта” видала лише кілька побожних праць інших жанрів. По-перше, то були біблійні переклади. 1890 р. В. Левицький оприлюднив у календарі “Просвіти” два псалми у перекладі В. Александрова, ще один з’явився у наступному числі календаря 1891 р., ще шість – 1892 р.

По-друге, інтерес видавців “Просвіти” привернули твори морально-духовного характеру, написані Львом Толстим для російського “народного” видавництва “Посредник” (1884-1935). У створених ним житіях нового типу (“житіях святих-тружеників”) моральним ідеалом поставали не

<sup>31</sup> R. Ivanychuk, T. Komarynets, I. Melnyk, A. Serediak, *Narys istorii “Prosvity”*, Lviv-Krakiv-Paris 1993, s. 76.

<sup>32</sup> A. Serediak, *“Prosvita” i radykalne seredovyshche Halychyny (Do istorii vzaiemyn Ivana Franka z Tovarystvom)*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, vyp 19, s. 409.



звиклі аскети-відлюдники, а захисники принижених, проповідники любові і прощення<sup>33</sup>.

На появу подібних житій вже існував суспільний запит української громадськості. Ще 1883 р. український вчений і активіст Харківського товариства грамотності Микола Сумцов наголошував на потребі переформатування змісту житій святих, призначених для народного читання: замість поширених серед селян морально-аскетичних житій створити життєписи з прикладами служіння ближнім та відстоювання правди<sup>34</sup>. На Галичині подібну ідею висував о. Гнат Рожанський, пропонував друкувати у виданнях “Просвіти” житія святих, які посвячували себе “загалу” та “ідеї”<sup>35</sup>.

Першою перекладачкою творів Л. Толстого для товариства стала Марія Загірня (Грінченко). Окремими брошурами були видані опрацьовані нею оповідання “Чим люде живі?” (1884) та “Ганс Егеде: оповіданє про те, як оден чоловік їздив учити Христової віри у холодний край” (1894). Популяризаторка звертала увагу й на твори релігійного спрямування інших російських авторів. Так, у 1894 р. на шпальтах львівської “Зорі” (1880-1897) з’явилася рецензія на книжечку з її перекладом “Оповідання про Хведора Християнина і про друга його Оврама Жидовина” Ніколая Лєскова, в якому автор пропагував віротерпимість “гарних людей” у давнину<sup>36</sup>. Примітно, що навіть після скасування російським урядом цензурних заборон на друк українських книжок наприкінці 1905 р., ці переклади не були видані на Наддніпрянщині.

Для “Просвіти” твори Л. Толстого перекладали і галицькі активісти: у 1889 р. Кость Паньківський включив власний переклад притчі “Ключийся грішник” до зредагованого ним випуску ілюстрованого календаря “Просвіти”; у збірці “Повістки” (1889) з’явилося перекладне оповідання “Два старці-богомольці”, у календарі (1900) – переклади оповідань “Пропустиш огонь – не погасиш!” і “Як чорт відслужував шматок хліба”.

### **Місце популярних видань релігійної тематики у видавничих пріоритетах наддніпрянських активістів**

Констатація факту незначної кількості опублікованих “Просвітою” релігійних творів наддніпрянських авторів, проковує питання про наяв-

<sup>33</sup> S. An-skii [Sh. Rapoport], *Ocherki narodnoi literatury...*, s. 56, 148-149.

<sup>34</sup> N. Sumtsov N. Ph., *Novieishaia poeziia...*, s. 6-7.

<sup>35</sup> F. Steblii, *Otets Hnat Rozhanskui – diiach “Prosvity”*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, vyp 19, s. 390.

<sup>36</sup> L-ko Kh-na, *Opovistky...*, s. 67-68.

ність у них ненадрукованих рукописів і зацікавленість у їх оприлюдненні на Галичині.

Очевидною причиною зменшення інтересу до підготовки нових рукописів з популярними текстами на релігійну тематику від другої половини 1860-х рр. були цензурні репресії. Якщо науково-популярні брошури подекуди вдавалося протиснути крізь цензурні лещата під виглядом белетристики, то друк україномовних популярних рукописів релігійно-морального змісту до кінця 1905 р. був унеможливлений через існування додаткового контролю з боку Санкт-Петербурзького Духовного комітету, який відхиляв їх на підставі Указу Св. Синоду №2156 від 10 липня 1863 р.<sup>37</sup> Єдиним відомим виключенням став переклад Псалтиря, зроблений В. Александровим з єврейської мови і опублікований 1883 р. у Харкові<sup>38</sup>. Наступні спроби автора видати переклади і переробки релігійних текстів (псалмів, Біблії та Євангелія) були невдалими<sup>39</sup>.

Сплеск інтересу до створення популярних релігійних творів помітний у 1890-х рр. Так, у 1892 р. Борис Грінченко писав Агатагелу Кримському, що підготував “збірничок” – “сурогат” побожних книг, хоч і сумнівався, що цензура його пропустить<sup>40</sup>. Ймовірно йшлося про “Божу Ниву”, яку так і не вдалося видати<sup>41</sup>. Не виключено, що це був не єдиний подібний рукопис Б. Грінченка, оскільки він практикував багаторазові спроби подання своїх праць до різних цензурних комітетів в надії, що якийсь “проскочить”.

Активізація зусиль української інтелігенції у написанні і просуванні через цензурні органи україномовних популярних творів (частина яких мала релігійний характер) посилилася на тлі заснування сталих українських видавничих осередків у Чернігові, Києві, Харкові і Петербурзі у другій половині 1890-х рр. Активіст київського видавництва “Вік” (1895-1918), а пізніше і “Петербурзької “Просвіти”” (“Благодійного товариства видання загальнокорисних і дешевих книг”, 1898-1918) Олександр Лотоцький згадував про цензурний “цвинтар забороненої української літературної продукції”. У наведеному ним мортиролозі (очевидно, не повному) були такі рукописи як “Праведний чоловік” (переклад життя св. Йова, написаного С. Опатовичем), “Під Великдень” Антона Шабленка, “Підліткам на Різдво” Г. Галайди (Гната Хоткевича), “Добра праця” (про життя і ді-

<sup>37</sup> TsDIAK Ukraine, f. KMF 19, op. 1, od. zb. 21, s. 162.

<sup>38</sup> Aliksandrov V., *Tykhomovni spivy na sviati motivy*, Kharkiv 1883.

<sup>39</sup> DAOO, f. 9, op. 1, od.zb. 308, s. 34-34a; TsDIAK Ukraine, f. KMF 19, op. 1, od. zb. 21, s. 30, 162.

<sup>40</sup> *Epistoliarna spadshchyna Ahatanhela Krymskoho...*, s. 68-71.

<sup>41</sup> Там же, s. 58-61.

яльність св. Кирила та Мефодія)<sup>42</sup>. Останній текст, написаний М. Комаровим, під різними назвами (зокрема, “Кирило і Мефодій”), не вдавалося провести через цензуру від 1880-х рр. Вже у 1898, 1900 і 1901 рр. такі спроби робили засновник “Віку” Сергій Єфремов та чільний діяч “Благодійного товариства...” Петро Стебницький<sup>43</sup>. Не виключено, що написання М. Комаровим цього твору було інспіроване працею галицького священика Ізидора Шараневича “Св. Кирил і Методій / Після Ф. Паляцького”, яка 1871 р. увійшла до “Рускої читанки для низших клас середніх шкіл” (Ч. 2). Щоправда, праця І. Шараневича була скоріше типовим житійним твором<sup>44</sup>, а рукопис М. Комарова громадівці позиціонували як текст про слов’янських просвітителів. У львівській “Просвіті” він не був виданий, можливо саме через те, що серед її вже існувала брошура про цих святих. У подальшому сліди рукопису втрачаються. У 1906 р. “Благодійне товариство...” видало книжечку «Первоучители славян», але її автором був «А. Ст-кий».

Пожвавилася праця і над підготовкою до друку перекладів Біблійних текстів. До їх звірки і корекції долучилися громадівці Михайло Лободовський<sup>45</sup> та Павло Житецький, діячі “Віку” Володимир Дурдуківський та Сергій Єфремов<sup>46</sup>. Цензурні питання у Петербурзі залагоджували П. Стебницький і О. Лотоцький, для яких видання українського Євангелія було справою національного значення. Нарешті у 1898-1904 рр. вдалося видрукувати священні тексти, підготовані П. Гулаком-Артемовським і П. Кулішем. Багато зусиль було докладено для проведення через цензуру Євангелія, перекладеного П. Морачевським; у цьому питанні просвітники співпрацювали і з Св. Синодом, і з подільськими священиками, які вичитували рукопис<sup>47</sup>. Подію випуску цього Євангелія, розпроданого у кількості 129 000 примірників, Дмитро Донцов назвав важливим внеском в утвердження української державницької ідеї<sup>48</sup>.

На позір здається, що цензурні заборони мали б стимулювати українську інтелігенцію Наддніпрянщини до апробації своїх текстів у Галичині. Тим більше, що з кінця 1883 р. літературна співпраця значно активізувалася. За свідченням А. Кримського, у той час цензура “зачала вже вкрай придушувати наше письменство”, заборонивши “навіть найневинніші народ-

<sup>42</sup> O. Lototskyi, *Storinky mynuloho...*, s. 240.

<sup>43</sup> ONNB RKP, f. 28, kart. 3, nr 482, s. 7-8; kart. 5; kart. 7, nr 486, s. 26-27.

<sup>44</sup> V. Pashuk, *Tserkovno-relihiina tematyka u pershykh vydanniakh Tovarystva “Prosvity” 1868-1871 rr.*, s. 230-231.

<sup>45</sup> ONNB RKP, f. 28, kart. 5, nr 484, s. 40-41.

<sup>46</sup> S. Yephriemo, *Pro dni mynuli ...*, s. С. 517.

<sup>47</sup> M. Liuzniak, *Ukrainska naukovo-populiarna knyha kintsia XIX – pochatku XX st. Yak sotsiokulturnyi fenomen: z istorii vynykennia ta stanovlennia*, Lviv 2000, s. 115.

<sup>48</sup> M. Liuzniak, *Ukrainska naukovo-populiarna knyha...*, s. 247.

ні брошури”, тому від 1883 р. воно “рішуче вже перекочує до Львова”<sup>49</sup>. У квітні 1890 р. Б. Грінченко писав М. Комарову про потребу заснування в Галичині власного видавництва (“повсякчасного притулку”) та згадував про продовження співпраці з “Просвітою”, до якої вже надіслав сім рукописів і планував “виготовити” ще декілька<sup>50</sup>. Утім, аналіз видань “Просвіти” доводить, що ці заклики не стосувалися просування праць релігійного спрямування.

У 1880–1890-ті рр. наддніпрянські активісти переосмислювали модель національної просвіти і, відповідно, місця у ній релігійного виховання і релігійних видань. Способи бачення ситуації різнилися.

Перший підхід до розгляду питання умовно можна пов’язати з іменем О. Лотоцького – вихідця з подільської священницької родини, який в юнацькі роки займався просвітою селян разом з братом-парохом. Для нього україномовні релігійні видання були обов’язковим елементом освітньої системи і “національної культури”. Більш того, засвоєння селянами рідномовного слова Божого він сприймав як основне джерело формування “церковно-національної свідомості”<sup>51</sup>. Важливо відзначити, що енергія О. Лотоцького була спрямована на пошуки можливостей друку релігійних праць на території Російської імперії, безпосередньо для потенційних споживачів.

Репрезентантом іншої точки зору був заповзятий ентузіаст популярно-го книговидання Б. Грінченко, чию видавничу діяльність в перспективі поширення української державницької ідеї Д. Донцов оцінив так само високо, як і розповсюдження Євангелія. До того ж, Б. Грінченко від 1880-х рр. мав тісні взаємини з галицькими інтелектуалами, друкував на Галичині свої популярні твори та публіцистичні огляди. Однак в оцінці ролі релігійних популярних видань просвітник виходив з практичних міркувань. Він багато років працював у сільських школах, а потім, як автор і видавець, ретельно відслідковував зміни селянських читацьких зацікавлень. Б. Грінченко добре знав про шанування селянами побожних книг і був переконаний у необхідності поширення у селянському середовищі спеціальним чином написаних україномовних релігійних брошур. Утім, вони не мали для нього самостійного значення. Просвітник розглядав ці видання лише як один з інструментів популяризації українського друкованого слова і виховання національної свідомості. Був впевнений, що поширення релігійних відомостей українською мовою надасть “поваги нашій мові на мужичі очі”: чим більше буде таких книжок, “то менш мужик вважатиме свою мову за

<sup>49</sup> А. Krymskyi, *Mukhailo Komar...*, s. 358.

<sup>50</sup> IRNBUB, f. 3(III), od. zb. 40922, s. 1-3.

<sup>51</sup> О. Lototskyi, *Storinky mynuloho...*, s. 383.

“мужичу”<sup>52</sup>. Головним завданням українських просвітників вважав націоналізацію освіти, удоступнення для селян “позитивного” знання, сучасних та класичних творів української та світової літератури. Відповідно саме них прагнув апробувати на Галичині.

Ще більш заповзятим прибічником секуляризації освіти виглядає А. Кримський, який у 1890-х рр. тісно співпрацював з Б. Грінченком на ниві популярного книговидання. Блискучий вчений, філолог і поліглот, він відмовився від пропозиції П. Житецького перекласти Біблію<sup>53</sup> – у 1904 р. зізнався Б. Грінченку, що двічі брався за цю справу, але щоразу “знеохочений кидав”: “не лежить моє серце до тієї книжки, перекрученої попівством”. Науковець не бачив у Біблії жодної просвітницької вартості: “Чи варто нам дбати, щоб народ мав у своїх руках тую книжку, де побіч ідеальних навчань є безліч небезпечної нісенітничі? – “Хто не зо Мною, той проти Мене”... – та вже одна оця наука може збавити цілісіньку книжку”<sup>54</sup>. Високо цінуючи літературні, видавничі і товариські контакти з галицькими діячами, він вкрай критично відгукувався про “сервілізм, наймерзніший клерикалізм”, який, на його думку, був ним притаманний<sup>55</sup>. Зокрема, А. Кримський несхвально сприйняв випуск у Галичині “Малого Кобзаря”, з якого видавці “вхитрилися” зробити “молитвослов”, надавши творам такі заголовки, як “Роздумування о Божім величчю”, “Молитва до Пресвятої Богородиці” тощо<sup>56</sup>.

А. Кримський не першим з наддніпрянців висловлював критичні зауваження щодо “надмірної” релігійності галицьких просвітян. Історик Анатолій Круглашов доводить, що з початку 1870-х рр. Михайло Драгоманов щораз частіше критикував діяльність русинських просвітницьких товариств; не сприймав ретроградства й москвофільства старої генерації “русинських мужів”. Обурювався, що “Галицько-Руська Матиця”, маючи солідний капітал, за 25 років спромоглася видати “2-3 молитовники”, бо дотримувалася принципу, що “для черні досить молитовника і псалтиря”<sup>57</sup>. Певні надії активіст пов’язував із заснуванням “Просвіти”, однак і її діячів звинувачував у клерикалізмі та “ультрамонтанстві”. Намагаючись захистити загальноукраїнську справу від “конфесійного партикуляризму”

<sup>52</sup> *Epistoliarna spadshchyna Ahatanhela Krymskoho...*, s. 58-61.

<sup>53</sup> Там же, s. 469.

<sup>54</sup> Там же, s. 358-359.

<sup>55</sup> Там же, s. 113.

<sup>56</sup> Там же, s. 114.

<sup>57</sup> A. Krulashov, *Diialnist prosvitnytskykh tovarystv Zakhidnoi Ukrainy ta problemy natsionalnogo Vidrodzhennia u tvorakh Mykhaila Drahomanova*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, vyp 19, s. 611-612.

і претензій на зверхність церков, М. Драгоманов закликав галицьких просвітників “закинути попівську науку – котра підкопана по всьому вченому світу правдивою, свіцькою наукою”, надавати народові “науку про природу й громаду, – а не старі попівські казки про життя святих”. Випрацьовуючи програму національного розвитку українців, мріяв про написання української енциклопедії, а у Галичині бачив своєрідну лабораторію для апробації своїх ідей<sup>58</sup>.

### Значення релігії і популярної релігійної книжки для галицьких просвітян

Послідовники ідей Михайла Драгоманова були не лише серед наддніпрянських інтелектуалів. Так, спосіб добору матеріалів для видань “Просвіти” несхвально оцінював Іван Франко: “св. Панелеймон або друга подібна дурниця”, на його думку, плекали селянські забобони. У власній видавничій діяльності, зокрема, у серіях “Дрібна бібліотека” (1878–1879/1880) та “Хлопська бібліотека” (1896), письменник віддавав перевагу публікації творів реалістичного змісту. 1890 р., у складі редакційного комітету з видання творів Тараса Шевченка, відстоював науковий підхід до укладання текстів, конфліктуючи з активістами “Просвіти” Омеляном Огоновським і Юліаном Романчуком, які пропонували розмістити твори за жанровим принципом, зокрема, виділивши “молитви”<sup>59</sup>. Незабаром письменник вийшов зі складу комітету, у роботу якого втручався митрополит Сильвестр Сембратович (1885-1898)<sup>60</sup>. Ще категоричнішими були діячі соціал-демократичного угруповання радикальної партії, які заперечували духовну монополію Церкви<sup>61</sup>.

Подібні погляди були одним з крайніх відтінків спектру суспільних візій місця релігії у галицькому суспільному житті і просвітницькій політиці за часів, коли, в умовах наростання тиску з боку російської влади, наддніпрянські політики все більш настійливо розглядали Галичину як “український П’ємонт”. Схарактеризувати значення релігійних видань в утворюваному всеукраїнському видавничому культурному просторі вар-

<sup>58</sup> Tamže, s. 612-613.

<sup>59</sup> A. Serediak, “Prosvita” i radykalne seredovyshe ..., s. 403, 407-408, 410.

<sup>60</sup> N. Kolb, *Konservatyvno-klerykalna / khrystyiansko-suspilna techiia i narodovtsi u 1880-1890-ky rr.*, Osobystyi arkhiv Natalii Kolb, Rukopys 2018, s. 7.

<sup>61</sup> O. Arkusha, *Ukrainskyi natsionalno-politychnyi rukh u Halychyni naprykintsi 80-ky rr. XIX st.*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 1997, nr 3-4, s. 135-136.

то не лише з перспективи потреб наддніпрянців, а й з огляду на специфіку галицької ситуації, в якій народовцям довелося розгортати роботу “Просвіти”. Утверджуючи свої позиції на галицькій політичній сцені, вони му-сили рахуватися з домінуванням у суспільстві патріархальних уявлень<sup>62</sup>, зважувати на високий авторитет греко-католицької Церкви й враховувати специфіку взаємодії з політичними групами, які з нею активно співпрацювали. На відміну від Наддніпрянщини, на Галичині саме духовенство довгий час відіграло “роль «проводиря» українського народу”<sup>63</sup>.

Народовці – активісти “Просвіти” – опинилися “між двох огнів”. Для більш радикальної частини діячів українського національного руху (і Галичини, і Наддніпрянщини) їхня позиція була занадто “клерикальною”. З іншого, боку, утвердження ними пріоритетності національного принципу перед релігійним, викликало критику духовенства. Зважуючи на релігійність галичан і потребуючи підтримки як вищого кліру, так і місцевих душпастирів (фактично єдиних представників національної інтелігенції на місцях<sup>64</sup>), просвітяни не могли відмовитись від друку побожних видань: увага до випуску релігійної літератури сприяла утвердженню молодій інституції у тогочасному видавничому просторі та у суспільстві<sup>65</sup>. За зауваженням Н. Колб, вірність греко-католицькому обрядові, проголошена одним із постулатів діяльності народовської течії, обґрунтовувалася національною доцільністю<sup>66</sup>.

Суто арифметично серед видань товариства домінувала світська друкована продукція: серед 308 книжечок, виданих до 1908 р. було тільки 11 релігійних<sup>67</sup>. Щоправда, число релігійних публікацій збільшується, якщо враховувати не тільки окремі брошури, але й праці у збірниках. Від 1868 р. до 1871 р. було опубліковано 28 матеріалів духовної тематики: 16 – виключно релігійно-церковного спрямування, а 12 друків поєднували релігійні й світські елементи<sup>68</sup>. У 1872–1876 рр. інституція випустила 54 видання, у десяти з яких світ побачили 12 праць на церковно-релігійну тематику<sup>69</sup>. До цього треба додати згадані вище видання світського характеру, написані з використанням релігійної лексики, а також те, що очільники “Просвіти” активно закупували релігійні книжки інших видавництв

<sup>62</sup> М. Mudryi, *Sproby ukraïnsko-polskoho porozuminnia v Halychyni (60-70-i roky XIX st.)*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 1997, vyp 3-4, s. 67, 84.

<sup>63</sup> N. Kolb, *Konservatyvno-klerykalna ...*, s.4-6.

<sup>64</sup> Там же, s. 8.

<sup>65</sup> V. Pashuk, *Tserkovno-relihiina tematyka u vydanniakh “Prosvity” 1872-1876 rr...*, s. 335.

<sup>66</sup> N. Kolb, *Konservatyvno-klerykalna ...*, s. 4-6.

<sup>67</sup> M. Lozynskyi, *Sorok lit diïalnosti...*, s. 51.

<sup>68</sup> V. Pashuk, *Tserkovno-relihiina tematyka u pershykh vydanniakh Tovarystva “Prosvity” 1868-1871 rr.*, s. 218, 221, 229, 233.

<sup>69</sup> Tenže, *Tserkovno-relihiina tematyka u vydanniakh “Prosvity” 1872-1876 rr.*, s. 335.

для поповнення центральної і місцевих бібліотек. Так, 1869 р. придбали 1050 примірників виданого у Відні “Молитвослова” І. Пулюя<sup>70</sup>. Від 1895 р. у читальнях “Просвіти” осідали релігійні видання Василянського Чину Святого Йосафата<sup>71</sup> та, ймовірно, популярні релігійні журнали – члени товариства з числа душпастирів опікувалися поповненням бібліотек літературою духовно-релігійного змісту, а вміст фондів фіксувався на консисторському рівні<sup>72</sup>. На зламі століть свою читацьку аудиторію мали: журнал для народу “Місіонер” (Жовква, 1897–1899, 1916–1944) та додаток до нього “Місіонарчик” (1903–1939), газета “Посланник”, “Письмо церковно-народне” (Бережани-Перемишль, 1889–1911), “Друг народа” (1896) та ін.<sup>73</sup>

Пропагування релігійних видань узгоджувалося зі стремлінням народів до взаємодії з Церквою. Весь шлях становлення “Просвіти” був невіддільним від ролі релігійного чинника у політичному житті регіону. У 1860–1880-х рр. народівці, займаючи підпорядковане становище у національному русі<sup>74</sup>, мусили конкурувати за культурний вплив на суспільство із старорусинами (русофілами), легітимності яким надавала не тільки участь у подіях 1848 р., а й близькість до греко-католицької ієрархії<sup>75</sup>. У 1867 р. за почином чільного представника русофілів, священика і письменника Івана Наумовича постали перші в краю читальні, які були в руках духовенства з його партії<sup>76</sup>. І. Наумович, який похвально відгукнувся про вихід першої книжечки “Просвіти”<sup>77</sup>, у 1874 р. заснував конкурентне “Общество им. К. Качковського”<sup>78</sup>, яке теж видавало просвітницькі брошури (частково з подібною тематикою<sup>79</sup>), але на інакших ідеологічних засадах. Отримуючи офіційну фінансову допомогу, це товариство не вимагало вступних внесків і було доступне для селян<sup>80</sup>. По стороні русофілів були “ряди передплатників, традиція, оперта о церковчину і вироблені сили

<sup>70</sup> I. Belei, *Dvadtsiat i piat lit...*, s. 22–23, 35.

<sup>71</sup> M. Lozynskiy, *Relihiino-osvitnie knyhovydavnytstvo v Ukraina: istoriia ta suchasnist–, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist”* 2010, vyp 19, s. 123–24.

<sup>72</sup> N. Kolb, *Hreko-katolytske parafialne dukhovenstvo u chytalnianomu rusi v Halychyni (kinets XIX st.)*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, vyp 19, s. 330–331.

<sup>73</sup> A. Kravchuk, *Indeks ukrainskoi katolytskoi periodyky Halychyny. 1871–1942*, Lviv 2000, s. 123–124.

<sup>74</sup> O. Arkusha, *Ukrainskyi natsionalno-politychnyi rukh...*, s. 128.

<sup>75</sup> Тамже, s. 124; M. Mudryi, *Sproby ukrainsko-polskoho porozuminnia...*, s. 66–67.

<sup>76</sup> *Propamiatna knyha...*, s. 31, 38–39.

<sup>77</sup> M. Lozynskiy, *Sorok lit diialnosti...*, s. 50.

<sup>78</sup> R. Ivanychuk, T. Komarynets, I. Melnyk, A. Serediak, *Narys istorii “Prosvity”* ..., s. 34–35.

<sup>79</sup> R. Holyk, *Chytalnia dlia narodu...*, s. 239–240.

<sup>80</sup> Zh. Kobza, *“Prosvita” – svitlo, znannia, dobro i volia ukrainskoho narodu (Do 125-richchia z dnia zasnuvannia)*, Drohobych 1993, s. 16.



писателів, а передовсім Наумович і взагалі ціла тодішня руська публічна опінія”<sup>81</sup>. І. Франко в юності перебував під впливом лідера русофілів, як найвищого на той час авторитету в літературних колах<sup>82</sup>. Та й пізніше прикладами “справді народного читання” називав “Науку” І. Наумовича та “Батьківщину” М. Драгоманова<sup>83</sup>.

Свою чергою, дільність “Просвіти”, яка з 1870-ті рр. набула значення представницького органу народовців<sup>84</sup>, мала засаду поступового приєднання прибічників русофілів до “ідеї народної”<sup>85</sup>.

Активістам “Просвіти” залежало на отриманні благословення їхньої діяльності з боку представників церковної ієрархії. Так, у 1869 . архієпископ Іосиф Сембратович ухвалив видання “Просвітою” україномовного “Катехизису для дітей греко-католицького обряду” о. Кирила Селецького<sup>86</sup>. На початку 1880- х рр., вже на посаді митрополита (1870-1882), І. Сембратович став одним з захисників “Просвіти” у Сеймі (разом з єпископом Іваном Ступницьким та заступником маршалка Сейму о. Степаном Качалою)<sup>87</sup>, що не заважало контактам з русофілами. Після невдалої спроби митрополита залагодити справу “погодження сторонниць руских”, він мусив відмовитися від ідеї ствердження Церкви як ролі духовної та політичної надсили<sup>88</sup>. 1882 р. І. Сембратовича було відсторонено від керування через брак дисципліни та москвофільські погляди священників, а новий митрополит С. Сембратович, повільно долаючи русофільську орієнтацію, від 1890 р. став почесним провідником “клерикального” народовецького табору<sup>89</sup>. Консервативні народовці, очолювані братами Барвінськими, виступали за окремішність українського народу та вірність Церкві. Саме тоді редакцію календарів “Просвіти” вдруге покинув активний прихильник цієї політичної групи В. Левицький. Натомість інша частина народовців, на чолі з Ю. Романчуком, прийняли ліберальну ідеологію й були відкриті на коаліцію з русофілами й радикалами<sup>90</sup>, поза тим,

<sup>81</sup> *Propamiatna knyha...*, s. 31, 38-39.

<sup>82</sup> A. Serediak, “*Prosvita*” i radykalne seredovyshe ..., s. 396.

<sup>83</sup> R. Holyk, *Chytalnia dlia narodu...*, s. 241.

<sup>84</sup> M. Mudryi, *Sproby ukrainsko-polskoho porozuminnia...*, s. 94.

<sup>85</sup> I. Belei I., *Dvadtsiat i piat lit...*, елей I. s. 40.

<sup>86</sup> V. Pashuk, *Tserkovno-relihiina tematyka u pershykh vydanniakh Tovarystva “Prosvity” 1868-1871 rr.*, s. 218-219.

<sup>87</sup> A. Serediak, “*Prosvita*” i radykalne seredovyshe ..., s. 400.

<sup>88</sup> M. Mudryi, *Sproby ukrainsko-polskoho porozuminnia...*, s. 105.

<sup>89</sup> M. Nowak, *Dva svity: Problema natsionalnoi identyfikatsii Andreia Sheptytskoho v 1865-1914 rokakh*, per. A. Pavlyshun, Lviv 2023, s. 182, 185, 326.

<sup>90</sup> N. Kolb, *Khrystiansko-suspilna techiia i natsionalna demokratiiia (1895–1899 rr.)*, Osobystyi arkhiv Natalii Kolb, Rukopys 2018, s. 4-5, 9-10.

що читальні і бібліотеки “Просвіти” отримали суперників ще й у таборі прихильників радикально-поступових ідей<sup>91</sup>, які критикували “клерикалізм” народовців.

На зламі XIX–XX ст. на підтримку “Просвіти” прийшло нове покоління високоосвіченого духовенства, видатним представником якого був о. Андрей Шептицький (від 1899 р. – єпископ у Станіславові, від 1901 р. – митрополит Галицький). За твердженням Магдалени Новак, він не сприймав дійсність з національного погляду, а дивився на світ крізь призму релігійних проблем. Однак саме в період єпископського та архієпископського служіння о. А. Шептицького максимальної ваги набула проблема погодження загальнохристиянських цінностей з українськими національними прагненнями<sup>92</sup>. Супроти думки митрополита Юліяна Куїловського (1899-1900), який вважав, що читальні “Просвіти” завдають селянам більше шкоди, ніж користі, тоді ще архієпископ закликав священників працювати в читальнях. Для нього український люд був не “нижчою верствою”, а “нашою силою”<sup>93</sup>.

Представники духовенства значною мірою сприяли становленню “Просвіти”. За В. Пашуком, галицькі народовці, які за соціальним статусом представляли світську інтелігенцію, за походженням, за незначним винятком, були синами греко-католицьких парохів<sup>94</sup>. Ж. Кобза стверджує, що священниками були до 40% членів “Просвіти”<sup>95</sup>. Серед засновників товариства були такі визначні постаті греко-католицького духовенства, як о. Степан Качала, о. Йосип Заячківський, о. Михайло Цегельський; серед активістів виділялися о. Омелян Огоновський, о. Василь Ільницький, о. Іван Ступницький, о. Гнат Рожанський, о. Теодозій Лежогубський<sup>96</sup> та ін. Співпрацюючи з товариством, вони “формували позитивний суспільний образ новозаснованої інституції”<sup>97</sup>.

Активна взаємодія з духовенством сприятливо позначилась на розгортанні інституційної мережі товариства, зростанні її популярності серед селянства. Греко-католицькі парафіяльні душпастирі-народовці влаштовували лекції для селян, входили до читальняних гуртків, їздили

<sup>91</sup> R. Holyk, *Chytalnia dlia narodu...*, s. 240-241.

<sup>92</sup> M. Nowak, *Dva svity...*, s. 319.

<sup>93</sup> Zh. Kobza, “*Prosvita*” – *svitlo...*, s. 17-22, 74, 111.

<sup>94</sup> V. Pashuk, *Hreko-katolytske dukhovenstvo – vazhlyvyi sotsialnyi chynnyk fopmuvannia tovarystva “Prosvita”*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2020, vyp 33, s. 39.

<sup>95</sup> Zh. Kobza, “*Prosvita*” – *svitlo...*, s. 69, 73.

<sup>96</sup> Tamže, s. 74; M. Lozynskyi, *Relihiino-osvitnie knyhovydavnytstvo...*, s. 123.

<sup>97</sup> V. Pashuk, *Hreko-katolytske dukhovenstvo...*, s. 47.

з доповідями по селах, працювали у філіях і читальнях “Просвіти”<sup>98</sup>. Зрештою, від 1891 р. до 1908 р. число читалень “Просвіти” зросло з 5 до 2048<sup>99</sup>, у 1914 р. їх було вже понад три тисячі, у той час, як “Общество ім. Качковського” мало біля 300 читалень<sup>100</sup>.

Священики впливали і на видавничу політику товариства. Приміром, о. Й. Заячківський ще на установчих зборах запропонував видавати календар для народу<sup>101</sup>, а о. Г. Рожанський виконував функції експерта видань товариства<sup>102</sup>. Авторами “Просвіти” були о. С. Качала, о. Ом. Огоновський, о. Т. Лежогубський, о. К. Селецький, о. Тит Войнаровський. “Устави церковні” принаймні від 1909 р. редагував о. Микола Галянт<sup>103</sup>.

## Висновки

У Наддніпрянській Україні провідну роль у підготовці популярних рідномовних релігійних видань відігравала національно орієнтована світська інтелігенція – братчики та представники громадівських кіл. З другої половини 1860-х рр., в умовах цензурних обмежень, цей процес набув галицького виміру.

Аналіз видавничої продукції “Просвіти” підважує тезу про те, що цензурні заборони стимулювали апробацію релігійних творів наддніпрянців на території “українського П’ємонту”. Після періоду активної заангажованості у справі товариства П. Куліша, не помітно виразної зацікавленості наддніпрянських просвітян у друці цього роду праць на шпальтах видань інституції. Натомість для народовців звертання до релігійної теми було принциповим з огляду на роль Греко-католицької церкви у суспільному і національному житті. Налагодження діяльності “Просвіти” залежало від підтримки священиків і у внутрішньополітичній боротьбі, і у просвітянській справі, що спонукало до взаємодії у підготовці релігійних праць, відповідних інтересам галицького селянства. Твори наддніпрянців представляли інтерес передусім як зразки національної літератури. Очільники товариства обирали для друку літературні матеріали (від поетичних біблійних перекладів до художніх творів і праць етнографічного походжен-

---

<sup>98</sup> N. Kolb, *Hreko-katolytske parafialne dukhovenstvo u chytalnianomu rusi v Halychyni (kinets XIX st.)*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, вип 19, s. 330-332.

<sup>99</sup> *Propamiatna knyha...*, s. 28-48.

<sup>100</sup> Zh. Kobza, “*Prosvita*” – *svitlo...*, s. 111.

<sup>101</sup> V. Pashuk, *Hreko-katolytske dukhovenstvo...*, s. 41.

<sup>102</sup> F. Steblii F., *Otets Hnat Rozhanskui...*, s. 390.

<sup>103</sup> *Tovarystvo „Prosvita” u Lvovi...*, s. 3.

ня), які б поширювали загальноукраїнські мовні стандарти, формували національний культурний ландшафт.

Ширша соціальна база національного руху і більш сприятливі політичні умови спонукали діячів “Просвіти” узгоджувати національне питання з релігійним. У той же час наддніпрянські просвітники мусили реагувати на загрози знищення національних культурних форм, тому передусім всіляко дбали про підвищення культурного статусу української мови і літератури. Вони активніше за галичан інструменталізували та утилітаризували зацікавлення селян релігійною тематикою для вирішення завдань соціального і націєтворчого характеру: пропагування наукових знань і нового способу життя, виведення сільських мешканців з-під впливу агресивно насадженого російського культурного продукту і залучення до орбіти українського друкованого слова.

Звертає на себе увагу відсутність зреалізованих спроб видання у Галичині релігійних праць, відхилених цензурою у 1864-1905 рр. У більшості випадків на шпальтах видань “Просвіти” передруковувалися раніше оприлюднені твори. Нові праці, приміром, переклади М. Загірньої, відповідали видавничій політиці львівської “Просвіти” і не перевидавалися для наддніпрянських читачів після скасування цензурних обмежень, як і частина давніших (крім художніх творів).

З ініційованих братчиками і підтриманих громадівцями планів видання різних видів релігійної лектури для народного читання, притлумлених в у мовах цензурного тиску, на межі століть активно просувався лише проєкт підготовки і випуску україномовних Євангелій, який набув символічного значення для утвердження національної ідеї. Переклади Св. Письма призначали для найширшого кола читачів. Однак спеціальні зусилля докладалися до їх поширення у селянському середовищі. Зрештою, після 1905 р. в українських каталогах популярних книг укладачі найчастіше пропонували читачам Євангеліє П. Морачевського, виданий “Благодійним товариством...” життєпис Кирила і Мефодія, а також науково-популярні і соціально-політичні брошури, в яких вербальне обрамлення релігійного характеру використовувалося як рекламна рамка пропагування “раціональних” знань та політичних гасел (як у творах М. Драгоманова “Рай і поступ”, “Заздрі боги” та ін.)<sup>104</sup>.

Інтелектуальне поле і у Галичині, і у Наддніпрянщині не було однорідним. Галицькі радикали і соціал-демократи віддавали перевагу виданню світської літератури. Водночас для частини наддніпрянських інтелектуалів (у тому числі тісніше пов’язаних з священницькими колами) рідномов-

<sup>104</sup> *Propamiatna knyha...*, s. 91.

ні релігійні книжки були невід'ємною складовою національної культури. У 1909 р. співробітники редакції часопису “Рідний Край” (1905-1916), разом з сестрою М. Драгоманова Олену Пчілкою, обґрунтовували потребу залучення священників до “справи українського самопізнання”, нагадуючи про “почесне становище” духовенства в “галицько-українському національному відродженні”<sup>105</sup>.

## Bibliografia

### Archiwalia

- Archiwum Regionalne Obwodu Odeskiego, f. 9. Otdielnyii tsenzor po vnutrienni tsenzuric v h. Odessie, op. 1, od. zb. 308 Pieriepiska s Hlavnym Upravlieniem po dielam piechati o razreshiennykh i zapreszchiennykh k izdaniiu proizviedieniach Pushkina, Tobilievicha, Hrinchenko i dr. avtorov na ukrainskom yazykie.
- Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie, f. KMF 19. Dokumenty z istorii ukrainskoi kultury i revoliutziinoho ruhu, op. 1, od. zb. 21. Dielo o razreshenii Hlavnoho Upravlieniia po dielam pieczati izdaniia oper, piesien, stichov i dr proizviedienii na ukrain-skom yazykie.
- Dział rzadkich publikacji i rękopisów Odeskiej Narodowej Naukowej Biblioteki, f. 28. Phond M. Ph. Komarova, kart. 3, nr 482. S. Yephriemov; kart. 5, nr 484. M. Lobodovskyi; kart. 7, nr 486. P. Ya. Stebnytskyi.
- Instytut Rękopisów Biblioteki Narodowej Ukrainy im. W. Wernadskiego, f. 3(III). Kompleksny phond „Lystuvannia. Zibrannia lystiv vydatnykh diiachiv nauky i osvity XVII – XX st”, od. zb. 40922. Komarovu M. Ph. B. Hrinchenko.

### Prasa

- Krymskui A., *Mukhailo Komar*, “Zoria” z 15(27) IX 1896, nr 18.
- L-ko Kh-na, *Opovistky i krytychni zamitky*, “Zoria” z 1 (13) II 1894, nr 3.
- Ivivski vydania Panteleimona Kulisha*, “Zoria” z 15(27) IV 1882, nr 8.
- Red[aktsiia] “Ridnoho Kraiu”, “*Chasopis dlia batiushok i matushok*”, “Ridnyi Krai” 1909, nr 10.
- Voronyi M., *Panteleimon Kulish*, “Zoria” z 15(27) II 1897, nr 4.

### Wydawnictwa źródłowe

- Aliexsandrov V., *Tykhomovni spivy na sviati motivy*, Kharkiv 1883.
- An-skii S. A. [Sh. Rapoport], *Ocherki narodnoi literatury*, Sankt-Peterburg 1894.
- Barvynskyi O., *Spomyny z moho zhyttia. Persha chast*, Lviv 1912.
- Belei I., *Dvadtsiat i piat lit istorii T-va „Prosvity”*, Lviv 1894.
- Epistoliarna spadshchyna Ahatanhela Krymskoho (1890-1941)*, red. O.D. Vasyliuk; red. L. V. Matvieieva, t.1 (1890-1917), Kyiv 2005.
- Hrinchenko B., *P. A. Kulish. Biographicheskii ocherk*, Chernihov 1899.
- Lozynskyi M., *Sorok lit diialnosti „Prosvity”: V 40-litnii yuvilei Tovarystva*, Lviv 1908.
- Lototskyi O., *Storinky mynuloho*, t. II, Varshava 1933.

<sup>105</sup> Red[aktsiia]. “Ridnoho Kraiu”, “*Chasopis dlia batiushok i matushok*”, “Ridnyi Krai”, 1909, nr 10, s. 14

- Maksimovich M., *Kniha Nauma o velikom Bozhiem Mirie*, Moskva 1833.
- Propamiatna knyha: pershyi ukraïnskyi prosvitno-ekonomichnyi konhres, ulazhenyi Tovarystvom „Prosvita” v sorokalittia zasnuvannia u Lvovi v dniach 1 i 2 liutoho 1909 roku: Protokoły i rephearty*, Lviv 1910.
- Sumtsov N. Ph., *Novieishaia poeziiia kak obrazovatelnoie sriedstvo dlia kriestian*, Kharkiv 1883.
- Tovarystvo „Prosvita” u Lvovi: pokazhchik vydan. 1868-1939: [kataloh]*, oprac.: O. H. Berbeka, L. V. Holovata, Lviv 1996.
- Yephriemov S., *Pro dni mynuli (spohady)*, Kyiv 2011.

### Opracowania

- Arkusha O., *Ukrainskyi natsionalno-politychnyi rukh u Halychyni naprykintsi 80-kh rr. XIX st.*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 1997, nr 3-4, s. 118-138.
- Dzera O. V., *Istoriia ikraïnskikh perekladiv Sviatoho Pysma*, “Inozemna filolohiia” 2014, nr 127, s. 214–222.
- Hnatenko A. L., Kotenko T. I., *Pereklady Pylypa Morachevskoho knih Novoho Zavitu ta Psaltyria ukrinskoiu movoiu seredyny XIX st. (oryhinaly ta spysky u knyhoskhovyshchakh Rosii ta Ukrainy)*, “Rukopysna ta knyzhkova spadshchyna Ukrainy” 2007, вип. 12, с. 154–177.
- Holyk R., *Chytalnia dlia narodu: vydannia “Prosvity”, stereotypy masovoi kultury i mentalnist halychan pershykh desiatylit XX st.*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, вип. 19, с. 217-244.
- Honchar O., *Mykola Kostomarov: postat istoryka na tli epokhy*, Kyiv 2017.
- Ivanychuk R., Komarynets T., Melnyk I., Serediak A., *Narys istorii “Prosvity”*, Lviv-Krakiv-Paris 1993.
- Kobza Zh. M., “Prosvita” – svitlo, znannia, dobro i volia ukrainskoho narodu (*Do 125-richchia z dnia zasnuvannia*), Drohobych 1993.
- Kolb N., *Hreko-katolytske parafialne dukhovenstvo u chytalnianomu rusi v Halychyni (kinets XIX st.)*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, vyp 19, s. 329- 335.
- Kolb N., *Konservatyvno-klerykalna / khrystyiansko-suspilna techiia i narodovtsi u 1880-1890-kh rr.*, Osobystyi arkhiv Natalii Kolb, Rukopys 2018.
- Kolb N., *Khrystyiansko-suspilna techiia i natsionalna demokratiia (1895–1899 rr.)*, Osobystyi arkhiv Natalii Kolb, Rukopys 2018.
- Kravchuk A., *Indeks ukrainskoi katolytskoi periodyky Halychyny. 1871-1942*, Lviv 2000.
- Kruhlov A., *Diiialnist prosvitnytskykh tovarystv Zakhidnoi Ukrainy ta problemy natsionalnoho Vidrozhennia u tvorakh Mykhaila Drahomanova*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, vyp 19, s. 611-614.
- Liuzniak M., *Ukrainska naukovo-populiarna knyha kintsia XIX – pochatku XX st. Yak sotsiokulturnyi fenomen: z istorii vynykennia ta stanovlennia*, Lviv 2000.
- Lozynskyi M., *Relihiino-osvitnie knyhovydavnytstvo v Ukraina: istoriia ta suchasnist–*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, vyp 19, s. 122-126.
- Mesha V. H., *Uchast pravoslavnoho dukhovenstva v ukrainskomu natsionalnomu vidrozhenni ostannioi chverti XIX st.*, “Naukovi pratsi. Istoriia” 2009, t. 94, vyp. 81, s. 19-22.
- Mudryi M., *Sproby ukrainsko-polskoho porozuminnia v Halychyni (60-70-i roky XIX st.)*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 1997, vyp 3-4, s. 58-117.
- Nakhlik Ye., *Bibliia v perekladakh Panteleimona Kulisha*, “Roczniki Humanistyczne” 1996, t. XLIV, zeszyt 7, s. 129-144.
- Nakhlik Ye., *Osoblyvosti relihiino-filisifskoho svitohliadu Panteleimona Kulisha*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2006-2007, vyp. 15, s. 487-497.

- Nakhlik Ye., *Svitohliad i tvorchist Panteleimona Kulisha*, Lviv 2007, t.2.
- Nowak M., *Dva svity: Problema natsionalnoi identyfikatsii Andreia Sheptytskoho v 1865-1914 rokakh, per. A. Pavlyshun*, Lviv 2023.
- Pashuk V., *Hreko-katolytske dukhovenstvo – vazhlyvyi sotsialnyi chynnnyk fopmuvannia tovarystva “Prosvita”*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2020, vyp 33, s. 38-49.
- Pashuk V., *Manifestaciia ideinykh zasad tovarystva “Prosvita” (Za materialamy Ustanovchykh Zboriv)*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, vyp 19, s. 34-56.
- Pashuk V., *Tserkovno-relihiina tematyka u pershykh vydanniakh Tovarystva “Prosvity” 1868-1871 rr.*, “Istoriia religii v Ukraini: naukovyi shchorichnyk” 2014, kn. 1, s. 217-235.
- Pashuk V., *Tserkovno-relihiina tematyka u vydanniakh “Prosvity” 1872-1876 rr.*, “Istoriia religii v Ukraini: naukovyi shchorichnyk” 2016, ch. 1: Tserkovna istoriia, s. 323-337.
- Raikivskiy I., *Ideia ukrainskoi sobornosti v pidavstriiskii Halychyni (XIX – pochatok XX stolit-tia)*, Ivano-Frankivsk 2016.
- Sereda O., *Idei “orhanichnogo rozvoiu” na storinkakh chasopysu “Rus” (1867)*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, vyp 19, s. 64-76.
- Serediak A., *“Prosvita” i radykalne seredovyshche Halychyny (Do istorii vziaemyn Ivana Franka z Tovarystvom)*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, vyp 19, s. 394-413.
- Steblii F., *Otets Hnat Rozhanskui – diiach “Prosvity”*, “Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist” 2010, vyp 19, s. 388-393.
- Stepanenko H., *Kulturno-osvinitna diialnist pravoslavnoho dukhovenstva Podillia (XIX – pochatok XX st.)*, “Problemy istorii Ukrainy XIX – pochatku XX st.”, 2001, vyp. II, s. 214-227.
- Zbozhna O., *Dovha i nelehka doroha do ukrainskoho narodu Sviatoho Pysma v perekladi P. Kulisha, I. Puliuia, I. Nechuia-Levytskoho (Do 90-richchia vid dnia pamiaty Ivana Puliuia)* [w:] *Vydatni postati v ukrainskii kulturi i nautsi: zb. pr.*, Ternopil 2008, t. 4, s. 302–308.

### The role of the Ukrainian intelligentsia in preparing religious publications for the peasantry of Dnieper Ukraine: the Galician dimension

#### Summary

The article presents the role of the Dnieper Ukrainian intelligentsia in preparing religious publications for the peasantry and the experience of approving these texts in the editions of Lviv's “Prosvita”. It considers the designation of such publications within educational and nation-building projects. The issue is examined in the context of a brief history of publishing popular religious books in Dnieper Ukraine and determining the significance of these publications in the social life of Galicia.

**Keywords:** religious publications, Ukrainian intelligentsia, peasant enlightenment, Lviv's “Prosvita”, Ukrainian nation-building project

**Krzysztof Ziomek**

ORCID: 0000-0001-5192-2142

(Uniwersytet Jagielloński, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, Polska)

## Problematyka masowego wychodźstwa zarobkowego z Galicji omawiana podczas zjazdów prawników i ekonomistów polskich w epoce zaborów<sup>1</sup>

Tekst stanowi próbę analizy problematyki masowego wychodźstwa zarobkowego z Galicji podczas II, III oraz IV Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich. Podczas II Zjazdu, odbytego we Lwowie w 1889 r., Stanisław Kłobukowski – prawdopodobnie jako pierwszy w dziejach polskiej myśli społeczno-gospodarczej – wyłamał się z merkantylistycznego podejścia do migracji zarobkowych. Gorączka brazylijska, rozpoczęta w kolejnym roku, przyczyniła się do wzrostu zainteresowania tematyką wychodźstwa zarobkowego na ziemiach polskich. Postulaty referatów, przedstawione podczas kolejnych zjazdów, doczekały się realizacji dopiero w odrodzonej Rzeczypospolitej.

**Słowa kluczowe:** Zjazdy Prawników i Ekonomistów Polskich; studia polonijne; historia społeczno-gospodarcza

Począwszy od 1869 r., aż do wybuchu Wielkiej Wojny, na ziemiach polskich odbył się szereg międzyzaborowych zjazdów grup społeczno-zawodowych, stanowiących istotną platformę wymiany myśli oraz współpracy naukowej w realiach braku polskiej państwowości<sup>2</sup>. Podczas takich zjazdów spotykali się polscy lekarze i przyrodnicy, historycy, technicy, elektrotechnicy, górnicy i hutnicy, adwokaci czy prawnicy i ekonomiści. Wspólne zjazdy dwóch ostat-

<sup>1</sup> Artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu *Stanowisko galicyjskiego środowiska inteligencji wobec masowego wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich podczas II, III i IV Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich*, przedstawionego na międzynarodowej konferencji naukowej „Galicyjski tygiel. Inteligencja w zaborze austriackim (1772–1918)”, zorganizowanej w Rzeszowie w okresie 21–22 września 2023 r.

<sup>2</sup> J. Cabaj, *Zjazdy międzyzaborowe polskich środowisk naukowych i społeczno-zawodowych w latach 1869–1914. Część II*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2005, 50, z. 1, s. 51–58.



nich spośród wymienionych powyżej grup społeczno-zawodowych obfitowały w dyskusje dotyczące masowego wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich, co zostało zauważone w literaturze przedmiotu<sup>3</sup>, jednak nie spotkało się dotychczas z zainteresowaniem w postaci osobnych opracowań. Celem niniejszego tekstu jest analiza przedstawionego przez uczestników trzech spotkań prawników i ekonomistów – tj. Zjazdu II, III oraz IV – stosunku wobec problematyki masowego wychodźstwa zarobkowego z Galicji.

W latach osiemdziesiątych XIX w. Towarzystwo Prawnicze we Lwowie trzykrotnie usiłowało zwołać spotkanie profesjonalistów ze wszystkich ziem polskich, jednak próby te kończyły się fiaskiem. Również ośrodek warszawski wychodził z podobną inicjatywą, ta jednak była niemożliwa do realizacji ze względu na opór władz zaborczych. Ostatecznie I Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich odbył się w 1887 r. w Krakowie – ośrodku, który ogniskował polskie życie umysłowe ze względu na znajdującą się tam Akademię Umiejętności oraz Uniwersytet Jagielloński<sup>4</sup>. Jego zwołaniu przyświecały dwie pobudki. W pierwszej kolejności odczuwano potrzebę stworzenia platformy do profesjonalnej dyskusji, zwłaszcza dla prawników – podkreślono potrzebę wymiany myśli wśród teoretyków i praktyków, którzy nie mieli do tego sposobności na co dzień – co miało przełożyć się na lepsze stanowienie prawa, a w rezultacie na podniesienie moralnego i materialnego poziomu życia ludności<sup>5</sup>. W opinii tej przebija się pozytywistyczne przeświadczenie, że rozwój nauki – w tym przypadku nauk prawnych oraz praktycznego wdrażania w życie nowych koncepcji – przekłada się automatycznie na podniesienie poziomu moralnego ludzkości<sup>6</sup>. Nie mniej waż-

<sup>3</sup> J. Mazurek, *A Polónia e seus emigrados na América Latina (até 1939)*, Goiânia 2016, s. 136–139; B.P. Murdzek, *Emigration in Polish Social-Political Thought, 1870–1914*, New York 1977, s. 98, 103–104, 119–120, 128–129, 133; P. Kraszewski, *Polska emigracja zarobkowa w latach 1870–1939. Praktyka i refleksja*, Poznań 1995, s. 80–83, 97, 101, 233–237, 274–275, 292–295; K. Groniowski, *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii 1871–1914*, Wrocław 1972, s. 27–28; M.T. Koreywo-Rybczyńska, *Polityka Polski wobec emigracji w Ameryce Łacińskiej. Od mirażu ekspansji do polityki współpracy* [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Wrocław 1983, s. 444–449; I. Klarner[-Kosińska], *Emigracja z Królestwa Polskiego do Brazylii 1890–1914*, Warszawa 1975, s. 143–144.

<sup>4</sup> J. Kłapkowska, *Zjazdy prawników i ekonomistów polskich w okresie zaborów. Problematyka ekonomiczna*, „Nauka Polska” 1979, R. 27, nr 6 (168), s. 97.

<sup>5</sup> Na rozdzwięk pomiędzy teoretykami i praktykami prawa zwracał uwagę prof. Fryderyk Zoll (ojciec) w wstępie I Zjazdu (*Pierwszy zjazd prawników i ekonomistów polskich*, Lwów 1887, s. 4–5). Z kolei prof. Leonard Piętak podczas otwarcia II Zjazdu we Lwowie w 1889 r. podkreślał, że praktycznym następstwem spotkań tych grup społeczno-zawodowych powinno być ustanowienie lepszych praw, co z kolei przełoży się na moralne i gospodarcze funkcjonowanie zarówno całego państwa, jak i poszczególnych poddanych (*Drugi Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich*, Lwów 1891, s. 2).

<sup>6</sup> E. Kaczyńska, *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1982, s. 30–31.

ny był drugi powód zwołania Zjazdu, który można określić jako wszechpolski, tj. integracja środowiska zawodowego z wszystkich ziem polskich; tu z kolei dostrzec można patriotyczne dążenie do podtrzymania jedności narodowej, choćby w inkluzywnym gronie profesjonalistów, w dobie pracy organicznej i porzucenia marzeń o powstaniu zbrojnym przeciwko państwu zaborczym<sup>7</sup>. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że w istocie te międzyzaborowe spotkania zawodowych grup społecznych pozwoliły przekonać się o wspólnych problemach społeczno-ekonomicznych trawiących wszystkie dzielnice ziem polskich, które wciąż stanowiły pewną całość pod względem gospodarczym, co z kolei przełożyło się na wzmocnienie poczucia narodowej wspólnoty wśród Polaków rozdartych pomiędzy różne organizmy państwowe<sup>8</sup>. Adolf Suligowski podkreślał przewagę praktyków nad teoretykami podczas zjazdów, co gwarantowało wymianę myśli i poruszanie ważnych kwestii społecznych wśród szerszego grona zamiast zamykania się w hermetycznym kręgu badaczy<sup>9</sup>.

Początkowo kolejne zjazdy odbywały się w krótkich odstępach czasowych: II Zjazd miał miejsce we Lwowie w okresie 12–14 września 1889 r., zaś III Zjazd w Poznaniu w dniach 11–13 września 1893 r. – było to jednocześnie jedyne spotkanie, które zostało zwołane poza Galicją – oraz Nadzwyczajny Zjazd, który zorganizowano we Lwowie w okresie 14–15 września 1894 r. w związku z tamtejszą wystawą krajową. Następnie dostrzec można wyraźną lukę czasową w organizacji wydarzenia, która wynikała najpierw ze śmierci przewodniczącego komisji organizacyjnej, a następnie z ponownie

---

<sup>7</sup> Zoll jako inspirację do spotkań prawników na ziemiach polskich podał analogiczne zjazdy w krajach niemieckich, organizowane w latach sześćdziesiątych, podczas których omawiano możliwości wprowadzenia jednolitego prawodawstwa niemieckiego jako krok ku politycznemu zjednoczeniu Rzeszy – zaznaczając jednocześnie, że podobna droga wskrzeszenia Rzeczypospolitej nie była w ówczesnych warunkach geopolitycznych możliwa (*Pierwszy zjazd...*, s. 4–5). Zoll najprawdopodobniej miał na myśli prace nad unifikacją prawa cywilnego i handlowego w Związku Niemieckim, zainicjowane zjazdem w Wurzburgu w 1859 r, a następnie prowadzone od 1862 r. w komisjach skupiających prawników z Bawarii, Saksonii, Wirtembergii, Hesji, Nassau oraz Meklemburgii, przy aprobacie ze strony Cesarstwa Austriackiego, widzącego w tym pewną przeciwwagę dla rosnącej wśród krajów niemieckich równowagi Prus (T. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1800–1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1993, s. 706; E.D. Brose, *German History 1789–1871. From the Holy Roman Empire to the Bismarckian Reich*, New York–Oxford 2013, s. 275). Również Piętał odniósł się lakonicznie do zagranicznych zjazdów prawniczych, zwracając uwagę, że Polacy powinni brać z nich przykład, by w kwestii rozwoju nauk prawnych nie pozostać w tyle (*Drugi zjazd...*, s. 1).

<sup>8</sup> A. Muszyński, *Krótki zarys historii społecznego ruchu ekonomistów i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego* [w:] *40 lat Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego na Ziemi Lubuskiej*, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Zielona Góra 1999, s. 3.

<sup>9</sup> *Drugi Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich i jego znaczenie. Napisał Adolf Suligowski*, Warszawa 1890, s. 3–4.

nieprzychylniej postawy warszawskiego generał-gubernatora, parokrotnie odmawiającego zgody na zwołanie kolejnego zjazdu do stolicy Kongresówki. Zrezygnowawszy w końcu z zamiaru zwołania zjazdu w Królestwie Polskim, w 1904 r. zdecydowano powrócić do organizacji spotkań w Galicji, co urzeczywistniono poprzez IV Zjazd w Krakowie w okresie 1–5 października 1906 r. Ostatnie spotkanie w dobie rozbiorowej miał miejsce we Lwowie w dniach 26–28 maja 1912 r.<sup>10</sup>

W czasie I Zjazdu w Krakowie w 1887 r. Antoni Donimirski zwrócił uwagę na pieniądze, którą przywożą ze sobą chłopci powracający z wychodźstwa. Opowiadając się za parcelacją dużej własności ziemskiej i rozsprzedaniem działek, Donimirski podkreślał w ten sposób realizm takiego rozwiązania – dzięki emigracji niektórzy włościanie posiadali odpowiednią ilość gotówki, by w drodze kupna zaspokoić głód wiedzy. Tym samym podczas I Zjazdu jedynie wspomniano o tematyce masowego wychodźstwa zarobkowego, i to wyłącznie w kontekście dyskusji nad kwestią parcelacji wielkiej własności ziemskiej<sup>11</sup>.

Dopiero podczas II Zjazdu we Lwowie w 1889 r. po raz pierwszy poruszono szerzej problematykę wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich. Stanisław Kłobukowski wywołał temat wychodźstwa na wokandę poprzez referat *O rocznej emigracji polskiej i środkach zapobiegających złemu* [!] *z niej wynikającemu* podczas trzeciej sesji sekcji ekonomicznej Zjazdu<sup>12</sup>. Już sam tytuł referatu należy uznać za w pewien sposób rewolucyjny. W XIX w. wśród krajowych urzędników i elit władzy wciąż dominowało merkantylistyczne podejście do wychodźstwa – zwłaszcza o charakterze stałym – wyrażające się pokrótce w myśli sformułowanej jeszcze przez Jeana Bodin: *il n'est richesse ni force que d'hommes*<sup>13</sup>. Chociaż władze pruskie czy przedlitawskie odchodziły już od nowożytnych koncepcji merkantylizmu na rzecz popularnego w XIX w. maltuzjanizmu, zakładającego zaprzestanie popierania imigracji oraz liberalizację przepisów emigracyjnych<sup>14</sup>, to władze krajowe w Galicji trwały na stanowisku merkantylistycznym. Podobnie prawodawstwo w Królestwie Polskim poważnie utrudniało poddanym opuszczanie granic państwowych – i chociaż stanowiło to raczej element popowstaniowych represji, wymierzonych przede wszystkim w emigrację polityczną, to w jego następstwie cierpieli również wy-

<sup>10</sup> J. Cabaj, dz. cyt., s. 56–57.

<sup>11</sup> P. Murdzek, dz. cyt., s. 98.

<sup>12</sup> *Drugi Zjazd...*, s. 229.

<sup>13</sup> A. Walaszek, *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Kraków 2007, s. 29; R. Mols, *Introduction à la démographie historique de villes d'Europe du XIV<sup>e</sup> au XVIII<sup>e</sup> s.*, t. 1: *Les problèmes*, Louvain 1954, s. 111.

<sup>14</sup> G.M. Kowalski, *Przestępstwa emigracyjne w Galicji 1897–1918. Z badań nad dziejami polskiego wychodźstwa*, Kraków 2003, s. 12–13.

wodzący się z chłopstwa przedstawiciele masowej emigracji zarobkowej, jak w przypadku gorączki brazylijskiej, panującej na centralnych terenach Kongresówki oraz Chełmszczyzny w latach 1890–1891 i 1911–1912, czy gorączki syberyjskiej, obecnej na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego po reformie agrarnej Stołypina<sup>15</sup>. Ziemiaństwo i inteligencja Królestwa Polskiego, dzieląc przestarzałe merkantylistyczne podejście galicyjskich elit, również sprzeciwiało się wychodźstwu włościan. Jeśli bowiem uznać potencjał demograficzny za największe bogactwo danego kraju, „eksport” siły roboczej oznacza poważne zubożenie skarbu państwa, co stanowiło przesłankę do przeciwdziałania emigracji. Praktyka w tym zakresie na terenie Galicji stanowiła szczególnie ciekawy przykład, jakkolwiek bowiem tzw. konstytucja grudniowa zapewniała habsburskim poddanym *de iure* pełnię wolności w zakresie opuszczania granic państwowych – ograniczoną jedynie poprzez przymus poborowy – o tyle *de facto* władze krajowe posługiwały się narzędziami administracyjnymi celem hamowania ruchu wychodźczego<sup>16</sup>. O ile więc dotychczas powszechnie stawiano znak równości pomiędzy pojęciami *wychodźstwo* oraz *zło*, o tyle Kłobukowski już w tytule swojego wystąpienia zasugerował, że wychodźstwo niesie za sobą zarówno dobre, jak i złe strony, przy czym należy jedynie przeciwdziałać tym drugim, zamiast całemu zjawisku.

Treść wystąpienia pozostaje dzisiaj nieznaną, jako że nie zachował się jego stenograficzny zapis – drukiem wydano jedynie plan Zjazdu wraz z rezolucjami proponowanymi przez prelegentów oraz szczegółowy przebieg dyskusji, ale bez samych referatów. Kłobukowski ogłosił jednak swoje ówczesne poglądy na kwestie masowego wychodźstwa zarobkowego na łamach listopadowego – a więc opublikowanego już po Zjeździe – numeru „Ateneum”, warszawskiego czasopisma naukowo-literackiego, nawiązującego tytułem do wileńskiego „Athenaeum”, zakładającego integrację środowiska naukowców z różnych dziedzin i propagowanie ich myśli wśród szerszych warstw społeczeństwa w sytuacji braku szkolnictwa wyższego w języku polskim w Królestwie Kongresowym<sup>17</sup>. Ze względu na krótki okres dzielący publikację od wystąpienia na Zjeździe poglądy Kłobukowskiego zapewne nie uległy zmianie w tym interwale czasowym.

<sup>15</sup> S. Leończyk, *Polskie osadnictwo wiejskie na Syberii w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Warszawa 2017, s. 102; A. Walaszek, dz. cyt., s. 159–160.

<sup>16</sup> G.[M.] Kowalski, *Prawna regulacja wychodźstwa na ziemiach polskich pod panowaniem austriackim w latach 1832–1914*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2002, t. 54, z. 1, s. 171, 180–189; G.M. Kowalski, *Prawna regulacja wychodźstwa w Królestwie Polskim w latach 1815–1914*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. 60, z. 2., s. 252–253; B.P. Murdzek, dz. cyt., s. 118–119.

<sup>17</sup> J. Kulczycka-Saloni, *Ateneum [w:] Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 2002, s. 46.

Szukając podstawowych czynników wypychających i przyciągających – by posłużyć się współczesną terminologią z dziedziny badań nad diasporą, ówczesnie jeszcze nieużywaną<sup>18</sup> – Kłobukowski wskazywał przede wszystkim na naturalny ruch ludności, powodujący przeludnienie starego kraju, oraz popyt na pracę w kraju osiedlenia. Kłobukowski odwoływał się również do myśli Adama Smitha, zgodnie z którą wychodźstwo zarobkowe może być rozpatrywane jako stosunek podaży i popytu na międzynarodowym wolnym rynku – podaży rąk do pracy ze strony krajów emigracji oraz popytu na dużą ilość taniej siły roboczej w rozwijających się krajach imigracji. Przedstawione w ten sposób wychodźstwo zarobkowe nie stanowiło niemoralnego czynu, lecz stawało się naturalnym zjawiskiem społecznym dotyczącym terenów przeludnionych, które ze względu na brak dużych ośrodków miejskich czy rozwiniętego przemysłu nie mogły na swoim wewnętrznym rynku pracy wchłonąć nadmiaru pracowników<sup>19</sup>.

Kłobukowski pokusił się o systematykę masowego wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich według kraju docelowego. Ta odbywała się, zdaniem Kłobukowskiego, w trzech kierunkach: 1) emigracja wschodnia: w głąb Rosji, na Węgry oraz na Bałkany; 2) emigracja zachodnia lądowa: w przeważającej mierze do landów niemieckich, ale również do krajów czeskich, Francji i Anglii; 3) oraz emigracja zamorska: do Kanady, Stanów Zjednoczonych, Brazylii oraz Argentyny. Na podstawie swoich spostrzeżeń Kłobukowski wyciągał wnioski dotyczące zjawisk bardziej ogólnej natury, wchodząc w polemikę z niemieckimi badaczami migracji. Kłobukowski zauważył chociażby, że błędnie sformułowali oni prawo, zgodnie z którym wychodźstwo zarobkowe odbywa się zawsze ze wschodu na zachód; było to może prawdziwe w przypadku krajów niemieckich, charakteryzujących się w 2 poł. XIX w. *Ostfluchtem*, jednak prąd migracyjny z Królestwa Polskiego w głąb Rosji stanowił zaprzeczenie tej tendencji jako powszechnie obowiązującego prawa<sup>20</sup>.

Co ciekawe, Kłobukowski wszedł również w polemikę z maltuzjanizmem, chociaż nigdzie nie pada bezpośrednio nazwa tej koncepcji ani nazwisko Thomasa Malthusa. Kłobukowski zdecydowanie sprzeciwił się ograniczaniu wzrostu populacji, wskazując na korzyści, jakie dla dalszego rozwoju narodu może przynieść jego potencjał demograficzny. W przypadku zaś wystąpienia rzeczywistego przeludnienia jego niekorzystne skutki mogą zostać zniwelowane przez

<sup>18</sup> W literaturze przedmiotu przyczyny migracji zwykło się dzielić na czynniki wypychające i przyciągające (eng. *push and pull factors*, fra. *forces de répulsion et d'attraction*). Oznaczają one odpowiednio powody skłaniające do wychodźstwa z danego kraju oraz do osiedlenia się w innym (A. Walaszek, dz. cyt., s. 29).

<sup>19</sup> S. Kłobukowski, *Roczna emigracja polska i środki przeciw niej zaradcze*, „Ateneum” 1889, t. 4, z. 2 z listopada, s. 287–290.

<sup>20</sup> Tamże, s. 291–294.

wychodźstwo. Tym samym prawdopodobnie jako pierwszy na ziemiach polskich zwrócił uwagę na pozytywne aspekty emigracji<sup>21</sup>.

Kłobukowski również jednak pozostawał jeszcze pod wpływem paradygmatu merkantylistycznego podejścia do wychodźstwa; powoływał się przy tym na wyliczenia słynnego ekonomisty Gustave'a de Molinari, który zwracał uwagę na wymierne koszty ponoszone przez społeczeństwo w związku z wychowaniem i zapewnieniem wykształcenia kolejnym pokoleniom. Wydatki te, w przypadku pracy młodych ludzi na emigracji, pozornie nie mogły się już zwrócić. Kłobukowski podkreślił jednak stały strumień gotówki płynący przez ocean przekazami pocztowymi ze strony wychodźców do rodzin pozostałych w starym kraju. Dzięki temu przyptywowi gotówki bilans strat i zysków, przynajmniej w przypadku zamorskiego wychodźstwa do USA, można było uznać za równoważący się<sup>22</sup>.

Inną potencjalną zaletą wychodźstwa mogłoby być posłużenie się diasporą do nawiązywania i utrzymywania stosunków handlowych z krajami osiedlenia, by znaleźć w nich rynek zbytu dla wytworów polskiego przemysłu. Kłobukowski uznawał, że w ówczesnej sytuacji było jeszcze za wcześnie, by poważnie rozważać realizację tej koncepcji<sup>23</sup> – już jednak w publikacji w warszawskim „Ateneum” widać fascynację tematem, który w przyszłości zbliży Kłobukowskiego do Wiktora Ungara i jego projektów.

Skoro wychodźstwo zarobkowe stanowi naturalne zjawisko społeczne, pozwalające na odpływ nadmiaru rąk do pracy z terenów przeludnionych, do tego zapewniające staremu krajowi dopływ gotówki z zagranicy, nie powinno być zwalczane przez władze państwowe. To właśnie w niepotrzebnym przeciwdziałaniu emigracji Kłobukowski widział przyczynę nędzy oraz wysokiej śmiertelności wśród migrantów, co stanowiło walkę z objawami, nie zaś z przyczyną. Prawidłową politykę przeciwdziałaniu przyczynom wychodźstwa Kłobukowski rozumiał raczej jako sprowadzanie na ziemie polskie obcego kapitału, którego inwestycje zapewniłyby nowe miejsca pracy, tak potrzebne terenom przeludnionym<sup>24</sup>.

Jeśli zaś zjawiska wychodźstwa zarobkowego i tak nie dałoby się zatrzymać, należało jedynie zadbać o zapewnienie migrantom odpowiednich warun-

---

<sup>21</sup> Tamże, s. 294–295. Benjamin P. Murdzek wymienił, obok Kłobukowskiego, także Ludwika Krzywickiego, Stanisława Posnera oraz Romana Dmowskiego jako pierwszych na ziemiach polskich twórców myśli społeczno-gospodarczej, którzy zajęli nowoczesne stanowisko wobec problematyki masowego wychodźstwa zarobkowego (B.P. Murdzek, dz. cyt., s. 60).

<sup>22</sup> S. Kłobukowski, *Roczna emigracja polska i środki przeciw niej zaradcze*, „Ateneum” 1889, t. 4, z. 3 z grudnia, s. 475–477.

<sup>23</sup> Tamże, s. 477–478.

<sup>24</sup> Tamże, s. 479–481.

ków, by w istocie byli w stanie dorobić się na obczyźnie, oraz przeciwdziałać ich wynarodowieniu<sup>25</sup>.

Właśnie ze względu na niebezpieczeństwo wynarodowienia poprzez wpływ miejscowej ludności luzobrazylijskiej oraz napływowych Portugalczyków, Włochów, Niemców czy Anglików, Kłobukowski sprzeciwiał się dalszemu wychodźstwu z ziem polskich do południowej Brazylii, gdzie pierścień kolonii wokół Kurytyby, stolicy stanu Paraná, już w tym okresie określano mianem Nowej Polski. Zamiast tego – jakże różni się to od późniejszych działań Kłobukowskiego, którym zdaniem ks. Jana Pitonia CM zasłużył sobie na miano jednego z ojców-założycieli Polonii brazylijskiej<sup>26</sup> – postulował przekierowanie prądu migracyjnego z ziem polskich w kierunku Chile oraz Argentyny, dających w Ameryce Południowej największe szanse na zachowanie polskiej kultury wśród diaspory wychodźczej<sup>27</sup>.

Pierwsza publikacja Kłobukowskiego nt. masowego wychodźstwa, późniejszego znawcy tej problematyki, nie jest jednak wolna od błędów. Pisał on chociażby, że „w Kurytybie podobno ukazuje się czasopismo polskie”<sup>28</sup>.

Podsumowując swoją prelekcję podczas II Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich, Kłobukowski sformułował pięć postulatów, które przedstawił Zjazdowi do przyjęcia: 1) zjawisko wychodźstwa z ziem polskich powinno zostać w końcu poddane gruntownym badaniom *sine ira et studio*; 2) władze powinny zaprzestać administracyjnych szykan wobec wychodźców, gdyż emigrację zarobkową mogłoby powstrzymać jedynie podniesienie sytuacji gospodarczej i bytowej w kraju; 3) wychodźstwo zamorskie o charakterze osadniczym należy uznać za najmniej szkodliwą formę emigracji, gdyż w jej wyniku imigranci osiedlają się w homoetnicznych skupiskach, co pozwala im zachować obyczaje oraz język starego kraju; 4) zorganizowaną opiekę nad potencjalnymi wychodźcami należy rozpocząć od założenia biur informacyjnych edukujących

<sup>25</sup> Tamże, s. 482–484.

<sup>26</sup> Biblioteka Jagiellońska, Sekcja Rękopisów, przyb. 162/20, s. 21.

<sup>27</sup> S. Kłobukowski, *Roczna emigracja polska i środki przeciw niej zaradcze*, „Ateneum” 1889, t. 4, z. 3 z grudnia, s. 488–489.

<sup>28</sup> Tamże, „Ateneum” 1889, t. 4, z. 2 z listopada, s. 305. Jak wiadomo, pierwszym czasopismem polonijnym w Brazylii była „Gazeta Polska w Brazylii”, wydawana od 14 października 1892 r. przez Karola Szulca, kupca z Poznania (W. Breowicz, *Ślady Piasta pod piniorami. Szkice z dziejów wychodźstwa polskiego w Brazylii*, Warszawa 1961, s. 166; J. Zieliński, *Bibliografia czasopism polskich zagranicą 1830–1934*, Warszawa 1935, s. 148). Ks. Piton sugerował jednak, że faktycznym inicjatorem druku pierwszego periodyku polonijnego pod Krzyżem Południa był ks. Stanisław Dziadowiec – współzałożyciel również najstarszej organizacji polonijnej w Kurytybie, tj. Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, w 1890 r. – który czynił starania w tym kierunku już od dłuższego czasu (Biblioteka Jagiellońska, Sekcja Rękopisów, przyb. 200/20, brak paginacji). Niewykluczone więc, że gruntownie badający stosunki wychodźcze Kłobukowski dotarł również do plotek w tej kwestii.

ludność w zakresie realnych możliwości i zagrożeń związanych z emigracją, a także doradzających w kwestii obrania najlepszych kierunków wychodźstwa; 5) w krajach o odpowiednich warunkach należy zakładać polskie kolonie rolnicze i kierować do nich zwarty ruch wychodźczy<sup>29</sup>.

Odczyt Kłobukowskiego wywołał żywą dyskusję. Józef Kleczyński – pionier badań nad demografią i statystyką na ziemiach polskich<sup>30</sup> – zauważył, że również w przypadku masowego wychodźstwa o charakterze zarobkowym przyczyny polityczne mogą stanowić czynniki wypychające. Jako przykład podał dzielnicę pruską, w której wychodźstwo ludności polskiej nasiliło się w latach siedemdziesiątych, co było następstwem zaostrzonego *Kulturkampf* oraz brutalnego egzekwowania przymusu wojskowego<sup>31</sup>. Można przy tym zauważyć, że właśnie uciekając przed wcieleniem do pruskiej armii, Górny Śląsk opuścił Sebastian Woś pod zmienionym nazwiskiem Edmund Saporski, późniejszy ojciec polskiego osadnictwa w Brazylii<sup>32</sup>. Jednocześnie Kleczyński opowiedział się zdecydowanie przeciwko postulatowi Kłobukowskiego odnośnie do nadania prądowi wychodźczemu ram organizacyjnych, gdyż w jego opinii ułatwienie emigracji z Wielkiego Księstwa Poznańskiego przyczyni się do zmniejszenia żywiołu polskiego na tych terenach, co będzie realizowało politykę rządu pruskiego<sup>33</sup>. Pod tym względem Kleczyńskiemu wtórował Tadeusz Piłat – wykładowca Uniwersytetu Franciszkańskiego, zajmujący się m.in. ekonomią społeczną oraz statystyką, zresztą współpracownik Kleczyńskiego na niwie naukowo-badawczej<sup>34</sup> – który z jednej strony obawiał się niemiecczenia zaboru pruskiego, z drugiej jednak w ogóle negował istnienie kwestii masowego wychodźstwa zarobkowego na ziemiach polskich. Piłat w maltuzjańskim duchu jako główne podłoże masowego wychodźstwa podawał nadmierną podaż siły roboczej – na ziemiach polskich nie dostrzegał jednak problemu przeludnienia<sup>35</sup>. Należy zauważyć, że w momencie odbywania się II Zjazdu nastroje wychodźcze zdążyły się już przesunąć zdecydowanie z dzielnicy pruskiej na Królestwie Polskie, gdzie w nadchodzącym roku miała wybuchnąć gorączka brazylijska. Warto również zwrócić uwagę, że – wbrew ówczesnym obserwacjom inteligencji czy ziemiaństwa – współczesna literatura przedmiotu przedstawia przeludnienie ziem polskich w 2. poł.

<sup>29</sup> *Drugi zjazd...*, s. 229–230.

<sup>30</sup> H. Madurowicz-Urbańska, *Kleczyński Józef (1841–1900), statystyk i ekonomista, profesor i rektor UJ* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12: *Kapostas Andrzej – Klobassa Zręcki Karol*, red. E. Rostworowski [i in.], Wrocław 1966–1967, s. 569–570.

<sup>31</sup> *Drugi zjazd...*, s. 229–230.

<sup>32</sup> J. Mazurek, *A Polônia...*, s. 64.

<sup>33</sup> *Drugi zjazd...*, s. 230–231.

<sup>34</sup> H. Madurowicz-Urbańska, dz. cyt., s. 569.

<sup>35</sup> *Drugi zjazd...*, s. 232.



XIX w. jako realny problem, stanowiący jeden z czynników wypychających do wychodźstwa<sup>36</sup>. Porównując rozwój demograficzny ziem polskich oraz Europy Zachodniej i Północnej, Krzysztof Zamorski doszedł do wniosku, że tzw. przejście demograficzne (nazywane przez badacza transformacją demograficzną) nastąpiło na ziemiach polskich z około trzydziestoletnim opóźnieniem, cechując się jednocześnie gwałtowniejszym przebiegiem i wykazując ostrzejsze skutki, zwłaszcza w postaci szybkiego przeludnienia się obszarów wiejskich<sup>37</sup>.

Kleczyński sprzeciwił się również postulatowi organizacji wychodźstwa zamorskiego, gdyż wymagałoby to dużych nakładów finansowych. Te, zdaniem Kleczyńskiego, należałoby raczej spożytkować na rozwój gospodarczy na ziemiach polskich, co przełożyłoby się na likwidację części czynników wypychających. Jediną formą emigracji, którą popierał Kleczyński, była emigracja wewnętrzna – z Galicji Zachodniej włościanie powinni, zamiast udawać się za morze, kolonizować Galicję Wschodnią<sup>38</sup>.

Wydaje się, że z koncepcją wewnętrznej emigracji jako pożądanego kierunku wychodźstwa zgodził się Władysław Kraiński, ziemianin związany m.in. z Towarzystwem Zaliczkowym, Galicyjskim Towarzystwem Gospodarskim, Bankiem Krajowym czy Towarzystwem Wzajemnym Ubezpieczeń w Krakowie, późniejszy poseł zarówno do Rady Państwa, jak i Sejmu Krajowego<sup>39</sup>. Kraiński jako sposób na zwalczanie wychodźstwa – ciekawe przy tym, że Kraiński przyrównał emigrantów do samobójców, a więc ludzi zdesperowanych i już martwych dla społeczeństwa w starym kraju – przedstawił odpowiednie wychowanie w szkołach. Jego zdaniem jednostki oświaty powinny raczej, zamiast przeciążać wychowanków nadmiarem informacji, zachęcać do przedsiębiorczości. Dzięki temu emigracja zostałaby zastąpiona lepszym zagospodarowaniem ziem polskich. Można to określić jako jeden z czynników psychologicznych – trzeci, obok wypychających i przyciągających, podawany w literaturze w kla-

---

<sup>36</sup> I. Blank, *A Vast Migratory Experience: Eastern Europe in the Pre- and Post-Emancipation Era (1780–1914)* [w:] *Roots of the Transplanted*, vol. 1: *Late 19th Century East Central and Southeastern Europe*, ed. D. Hoerder and I. Blank, New York 1994, s. 235; I. Klarner[-Kosińska], dz. cyt., s. 45–46; K. Smolana, *Za ocean po lepsze życie* [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Wrocław 1873, s. 40; A. Pilch, *Ogólne prawidłowości emigracji z ziem polskich. Próba typologii i syntezy* [w:] *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, red. H. Kubiak i A. Pilch, Wrocław 1976, s. 39.

<sup>37</sup> K. Zamorski, *Specyfika transformacji demograficznej. Historyczna reinterpretacja znanej teorii demograficznej* [w:] *Celem historii jest człowiek... Studia z historii społecznej i gospodarczej ofiarowane Helenie Madurowicz-Urbańskiej*, Kraków 2000, s. 383.

<sup>38</sup> *Drugi zjazd...*, s. 231–232.

<sup>39</sup> K. Olszański, *Kraiński Władysław (1841–1926), prawnik, poseł, prezes Tow. Kredytowego Ziemskiego (TKZ)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15: *Kozłowska Zofia – Kubacki Stanisław*, red. E. Rostworowski [i in.], Wrocław 1970, s. 98.

syfikacji przyczyn masowego wychodźstwa<sup>40</sup>. Być może Kraiński miał na myśli włączenie się w rozwijający się przemysł rafineryjny w Galicji Wschodniej, połączony z misją cywilizacyjną Polaków, kiedy mówił: „gdyby wychowanie inny kierunek wzięło, gdybyśmy umysły pobudzili do większej energii i ideałów, to ci ludzie, którzy dziś emigrują, tu na miejscu znaleźliby dużo skarbów do eksploataowania. Wtenczas – bo emigracja być musi – z zasobem inteligencji wykształcenia emigracja udawałaby się na wschód i tam wywalczałyby dobre imię naszej narodowości i spełniłaby misję, która jest nam od dawna przeznaczona i którą naród nasz spełniał i da Bóg spełniać będzie”<sup>41</sup>. Adolf Suligowski – adwokat i ekonomista z Królestwa Polskiego, współorganizator zjazdów<sup>42</sup> – zauważył, że przekierowanie ruchu wychodźczego do Galicji Wschodniej, ściśle rzecz ujmując, należy nazwać kolonizacją wewnętrzną; nie poczytywał tego za migrację ze względu na nieprzekraczanie granic państwowych i tym samym uznał pomysł za rodzaj zwalczania wychodźstwa<sup>43</sup>. Opinie Suligowskiego przypominają pod tym względem wczesne dokumenty ONZ, w których pod pojęciem migracji rozumiano wyłącznie przekroczenie granic państwowych na okres nie krótszy niż rok; współczesna literatura przedmiotu definiuje jednak wychodźstwo jako każde opuszczenie granic administracyjnych zamieszkiwanej miejscowości, a nawet przeniesienie się do innej społeczności lub zmianę otoczenia społeczno-kulturowego, co czyni definicję jeszcze bardziej inkluzywną<sup>44</sup>.

Uznawszy więc emigrację zewnętrzną na zło konieczne – przynajmniej na razie – Kraiński postulował utworzenia stowarzyszenia na wzór niemieckiego Towarzystwa św. Rafała, które sprawowałoby opiekę nad wychodźcami. Towarzystwo św. Rafała stanowiło organizację katolicką, założoną w Bambergu w 1872 r. w celu niesienia pomocy – rozumianej nie tylko jako pomoc materialna, ale, jak przystało na organizację katolicką, również moralna, w tym posługa duszpasterska – uczestnikom zarobkowej emigracji zamorskiej. W związku z tym organizacja działała głównie w dużych miastach portowych, jak Hamburg, Brema i Antwerpia<sup>45</sup>. Należy zwrócić uwagę, że Towarzystwo św. Rafała

---

<sup>40</sup> A. Pilch, *Emigracja z ziem zaboru austriackiego (od połowy XIX w. do 1918 r.)* [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, C. Bobińska, Warszawa 1984, s. 256.

<sup>41</sup> *Drugi zjazd...*, s. 233–234.

<sup>42</sup> K. Pol, *Suligowski Mściława Adolf (1849–1932), prawnik, ekonomista, działacz samorządowy, publicysta prawniczy, poseł na Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej, profesor Uniwersytetu Warszawskiego* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 45: *Strzelecki Wiesław – Surma Czesław*, red. A. Romanowski [i in.], Warszawa–Kraków 2007–2008, s. 427–428.

<sup>43</sup> *Drugi zjazd...*, s. 248.

<sup>44</sup> A. Walaszek, dz. cyt., s. 21, 31.

<sup>45</sup> K.J. Bade, *Friedrich Fabri und der Imperialismus in der Bismarckzeit. Revolution – Depression – Expansion*, Osnabrück 2005, przyp. 22 na s. 272.

nie ograniczało swojej pomocy wyłącznie do wychodźców z krajów niemieckich. Zarówno relacje Adolfa Dygasińskiego, jak i Zygmunta Chełmickiego zawierają opisy opieki, jaką Towarzystwo rozciągało nad emigrantami z Królestwa Polskiego przybywającymi do portu w Bremie<sup>46</sup>. Prasa z epoki stanowi również potwierdzenie służby duszpasterskiej dla polskich wychodźców w innych portach europejskich. Przez Antwerpię miało podróżować w 1894 r. 4087 Polaków z Galicji, którymi z ramienia Towarzystwa św. Rafała opiekowali się znający język polski kapłani: ks. Pezo oraz ks. Czajkowski<sup>47</sup>. Być może to właśnie kapłani z Towarzystwa udzielali polskim wychodźcom ślubu – wszak wiadomo, że w przypadku emigracji zamorskiej porty stanowiły ogromny rynek matrymonialny, a przed wyruszeniem w dalszą drogę małżeństwa zawierali szczególnie uczestnicy emigracji stałej, pragnący w kraju osiedlenia prowadzić własne gospodarstwa. W koncepcji Kraińskiego projektowane polskie towarzystwo mogłoby zostać rozwiązane po wyeliminowaniu z ziem polskich problemu masowego wychodźstwa zarobkowego<sup>48</sup>.

Pomysł utworzenia polskiego Towarzystwa św. Rafała powróci podczas III Zjazdu. Ostatecznie u początków drugiej fali gorączki brazylijskiej na ziemiach polskich, w lutym 1895 r., z inicjatywy lwowskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego utworzono Diecezjalny Komitet Opieki nad Emigracją Ludu jako filię wiedeńskiego Towarzystwa św. Rafała. Lwowska filia działała zaledwie do listopada tego roku ze względu na brak finansowania. Inicjatywa została reaktywowana dopiero w marcu 1905 r. pod nazwą Komitet Galicyjskiego Towarzystwa św. Rafała. W latach 1906–1912, z inicjatywy ks. Stanisława Stojałowskiego, również w Krakowie działał Komitet Towarzystwa św. Rafała. Od 1907 r. we Lwowie funkcjonowało także Ruskie Towarzystwo św. Rafała<sup>49</sup>.

Wśród dyskutantów nie brakowało więc głosów krytyki wywodzącej się z dotychczasowego podejścia utożsamiającego wychodźstwo ze społeczno-gospodarczą katastrofą. Ciekawą anegdotę przywołał niejaki Bujnowski, ziemianin, chwając się, jak sam dokładał cegielkę do powstrzymywania ruchów wychodźczych za pomocą ilustrowanego atlasu, wydanego jeszcze w 1701 r.: przy Ameryce Południowej widnieją na nim ilustracje krokodyla oraz Indianina, co zawsze pokazywał udającym się tam włościanom ze swoich stron, tłumacząc jednocześnie, że emigracja niechybnie zakończy się pożarciem przez dzikie

<sup>46</sup> K. Ziomek, *Obraz masowego wychodźstwa z ziem polskich do Brazylii w latach 1890–1897 – zarys problematyki*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Społeczne” nr 23 (4/2018), s. 158.

<sup>47</sup> „Katolik”, *Stowarzyszenie św. Rafała ku ochronie wychodźców*, „Przegląd Emigracyjny” 1894, nr 14 z 15 lipca, s. 136.

<sup>48</sup> *Drugi zjazd...*, s. 234.

<sup>49</sup> P. Kraszewski, dz. cyt., s. 86–87, 91.

zwierzę lub zamordowaniem przez dzikie ludy. Jednocześnie jednak Bujnowski dokonał prostej klasyfikacji wychodźstwa zamorskiego, dzieląc je na skierowane do Ameryki Południowej oraz Północnej. Pierwszy z kierunków – skupiający się w Brazylii – uznał za zdecydowanie negatywny, gdyż zaliczał się on do emigracji stałej; według merkantylistycznego podejścia do wychodźstwa oznaczał bezpowrotne uszczuplenie demograficznego potencjału państwa. Zgodnie z sugestią przedmówców, Bujnowski opowiedział się za przekierowaniem tego nurtu na wschód. Wychodźstwo zaś do Ameryki Północnej, jako tymczasowe, było w opinii Bujnowskiego pozytywne, ponieważ zapewniało zastrzyk gotówki i oznaczało powrót emigrantów do starego kraju<sup>50</sup>. Warto pamiętać, że mówiąc o Ameryce Północnej, Bujnowski wskazywał wciąż wyłącznie na USA jako kraj osiedlenia Rusinów<sup>51</sup>. Już od 1895 r. kolejnym ważnym krajem osiedlenia dla Rusinów w Ameryce Północnej stała się Kanada, w której to zorganizowane osadnictwo rusińskie wyprzedziło polskie<sup>52</sup>.

Sławny adwokat Henryk Konic, późniejszy poseł do Dumy Państwowej z Królestwa Polskiego<sup>53</sup>, pod wpływem referatu i dyskusji zgodził się z głosami przedstawiającymi wychodźstwo jako zło konieczne. W związku z tym z jego ust padła pierwsza w dyskusji propozycja rezolucji Zjazdu w sprawie wychodźstwa: należy nadać masowemu wychodźstwu zarobkowemu ramy organizacyjne poprzez powołanie odpowiedniej instytucji; w tym zaś celu uprzednio trzeba zebrać informacje na temat emigracji poprzez zredagowanie i rozesłanie odpowiednich ankiet<sup>54</sup>. Propozycje te były zgodne z wnioskami przedstawionymi w referacie Kłobukowskiego i rzeczywiście zostały przyjęte w głosowaniu.

Wniosek Konica jako pierwszy poparł niejaki Fibich, galicyjski notariusz, mający ze względu na swój zawód styczność z włościanami dokonującymi zakupów za gotówkę zarobioną na obczyźnie. Jednocześnie nie zgodził się on z przedmówcami, którzy u źródeł masowego wychodźstwa zarobkowego upatrywali czynników wypychających o charakterze politycznym. Fibich zauważył, że masowe wychodźstwo z ziem polskich jest częścią szerszego zjawiska, którego dotknęła cała Europa po 1870 r. Odnosząc się do wypowiedzi Piłata, stwierdził, że na ziemiach polskich co prawda nie można mówić o przeludnieniu w liczbach bezwzględnych, patrząc jedynie na gęstość zaludnienia – jeśli

<sup>50</sup> *Drugi zjazd...*, s. 234–235.

<sup>51</sup> Tamże, s. 234.

<sup>52</sup> A.A. Zięba, *Ukraińcy i Karpaccy Rusini* [w:] *Polska Diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 448; B.P. Murdzek, dz. cyt., s. 109.

<sup>53</sup> Z. Landau, *Konic (Konitz) Henryk, krypt. H.K., K. (1860–1934), prawnik-cywilista, adwokat, działacz polityczny i społeczny, poseł do II Dumy, wykładowca na Uniw. Warsz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13: *Kłobassa Zręcki Stanisław – Kopernicki Franciszek*, red. E. Rostworowski [i in.], Wrocław 1967–1968, s. 503–504.

<sup>54</sup> *Drugi zjazd...*, s. 235–236.

jednak wziąć pod uwagę brak rozwiniętego przemysłu, który nie może wchłaniać licznych rąk do pracy, w istocie występuje przeludnienie rozumiane jako nadmierna podaż siły roboczej. W końcu Fibich przywołał swoją rozmowę z dwójką wychodźców wracających z Baltimore jako przykład pozytywów natury politycznej wynikających z wychodźstwa zarobkowego – a mianowicie zjawiska budzenia się tożsamości narodowej na emigracji<sup>55</sup>.

Tezę Kleczyńskiego o politycznym podłożu masowego wychodźstwa z ziem polskich oraz jej antytezę Konica – by posłużyć się językiem Hegla – połączył w syntezę Alfons Parczewski, działacz społeczno-polityczny z Królestwa Polskiego, pełniący podczas III Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich funkcję przewodniczącego Sekcji Emigracyjnej<sup>56</sup>. Parczewski mianowicie uważał, że w przypadku masowego wychodźstwa narodowego nie należy zwracać uwagi na czynniki wypychające i przyczyny polityczne czy gospodarcze, a jedynie na czynniki przyciągające; Ameryka wyprzedziła Europę pod względem gospodarczym do tego stopnia, że odpływ siły roboczej do Nowego Świata stał się zjawiskiem naturalnym. Polemizując jednocześnie z Kraińskim, Parczewski odrzucił wychowanie jako przyczynę masowego wychodźstwa i zauważył, że kierunek wschodni nie będzie wśród emigracji popularny, gdyż nie można tam znaleźć lepszych pod względem bytowym oraz politycznym warunków do życia. Zgadając się więc z Kłobukowskim w ocenie wychodźstwa zarobkowego jako zjawiska naturalnego, którego nie można zwalczyć, Parczewski opowiedział się również za wnioskiem Kłobukowskiego dotyczącym powołania odpowiedniej instytucji do opieki nad emigracją. Podkreślił, że należy zadbać o utrzymanie jej więzi z ziemiami polskimi – zwłaszcza w USA, gdzie miejscowa kultura ma na tyle dużą siłę oddziaływania, że powoduje całkowite wynarodowienie już w trzecim pokoleniu<sup>57</sup>.

Józef Mączewski – galicyjski adwokat przysięgły, który osobiście miał styczność z polską diasporą, przez dekadę prowadząc gospodarstwo w USA i sprowadzając do niego robotników rolnych z Galicji – przeciwstawił się merkantylistycznemu paradygmatowi, uważając, że wychodźstwa zarobkowego nie tyle nie należy, co nie wolno zwalczać, gdyż stanowi ono jedyny sposób na wyrwanie się z nędzy robotników rolnych na ziemiach polskich. Zwrócił jednocześnie uwagę na możliwości zarobkowe dla branży księgarskiej oraz duży

<sup>55</sup> Tamże, s. 236–237.

<sup>56</sup> S. Konarski, *Parczewski Alfons Józef Ignacy pseud. Niklot (1849–1933), adwokat, historyk, bojownik o polskość ziem zachodnich i odrodzenie narodowe Łużyczan, działacz polityczny i społeczny, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, profesor i rektor Uniwersytetu Wileńskiego* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 25: *Padło Jan – Piątkiewicz Aleksander*, red. E. Rostworowski [i in.], Wrocław 1980, s. 201–202.

<sup>57</sup> Tamże, s. 237–239.

popyt na polskie książki wśród diaspory polskiej – jako przykład podał powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego, które wśród amerykańskiej Polonii były wyprzedawane na pniu<sup>58</sup>.

Jakkolwiek wszyscy uczestnicy sesji, poza wypowiadającym się w pierwszej kolejności Kleczyńskim, zgodzili się co do rezolucji Konica, która streszczała w sobie wcześniejsze propozycje Kłobukowskiego, uznano, że w wyniku długiej dyskusji pora była już zbyt późna, by przystąpić do wyboru składu komisji mającej przeprowadzić gruntowne badanie wychodźstwa zarobkowego na ziemiach polskich. Postanowiono więc o przeniesieniu wyboru na kolejny dzień Zjazdu. Podczas następnego posiedzenia sekcji ekonomicznej jej przewodniczący, Stanisław Szczepanowski, zaproponował do komisji: samego siebie, Kłobukowskiego, Kleczyńskiego, Mączewskiego oraz Parczewskiego, co zostało przyjęte przez aklamację. Zdecydowano, że komisja przystąpi od razu do pracy, relacjonując cząstkowe wyniki badań w prasie, zaś końcowe wnioski zaprezentuje podczas kolejnego zjazdu<sup>59</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że publiczne poruszenie sprawy masowego wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich i zainteresowanie tą problematyką pewnego grona intelektualistów zostało docenione przez działaczy polonijnych, czego świadectwo stanowi choćby wypowiedź Modesta Maryańskiego na łamach prasy na ziemiach polskich. Maryański, podróżnik związany z Polonią osiadłą w Ameryce Północnej<sup>60</sup>, z wyrzutem zauważył wcześniejszy brak zainteresowania ze strony starego kraju amerykańską diasporą. Dopiero wystąpienie Kłobukowskiego podczas II Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich zainspirowało Emila Dunikowskiego do przekonania się *in loco* o stanie polskiego wychodźstwa w USA<sup>61</sup>.

W wyniku wspomnianej już pierwszej fali gorączki brazylijskiej w Królestwie Polskim w latach 1890–1891 oraz drugiej fali w Galicji w okresie 1895–1897 problematyka masowego wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich okazała się na tyle palącą kwestią, że poświęcono jej całą osobną podsekcję podczas III Zjazdu<sup>62</sup>. Przewodniczący Sekcji Emigracyjnej, Alfons Parczewski, postanowił rozpocząć jej obrady od relacji z dokonań komisji emigracyjnej – której sam był członkiem – ukonstytuowanej podczas poprzedniego zjazdu.

<sup>58</sup> Tamże, s. 237.

<sup>59</sup> Tamże, s. 239–252.

<sup>60</sup> Słabczyńscy W. i T., dz. cyt., s. 219.

<sup>61</sup> M. Maryański, *San Francisco (Kalifornia) 19. lutego 1894*, „Przegląd Emigracyjny” 1894, nr 6 z 15 marca, s. 59; Słabczyńscy W. i T., dz. cyt., s. 96.

<sup>62</sup> W ramach sekcji ekonomicznej odbyły się również trzy inne posiedzenia: w sprawach społeczno-gospodarczych, w sprawie małej własności ziemskiej oraz w sprawie „Ekonomisty Polskiego” – miesięcznika ukazującego się we Lwowie w okresie 1890–1894.

Parczewski uznał zresztą wszystkie referaty przedstawiane podczas obrad Sekcji – dotyczyły one masowego wychodźstwa zarobkowego do obu Ameryk – za swoiste przedłużenie sprawozdania oraz zbiorową relację z działań dotąd poczynionych przez inteligencję z trzech zaborów wobec polskiej emigracji. W związku z powyższym zarządził zbiorową dyskusję na koniec obrad Sekcji zamiast omawiania każdego z referatów z osobna<sup>63</sup>.

Komisja zrealizowała pierwszy z postulatów sformułowanych przez Kłobukowskiego, tj. przeprowadzenia pierwszych badań nad wychodźstwem z ziem polskich. Dokonano tego poprzez zredagowanie na przełomie lat 1889/1890 dwóch ankiet. Pierwszą z nich przesyłano na obszary wzmoczonego wychodźstwa, zaś drugą – do miejsc osiedlenia polskich imigrantów. W dystrybucji ankiety na obszarze Galicji uczestniczyli kardynał Albin Dunajewski, biskup przemyski Łukasz Solecki oraz biskup tarnowski Ignacy Łobos, przesyłając ankietę podległemu sobie klerowi świeckiemu; wśród Rusinów na terenach Galicji Wschodniej ankietę rozprowadzali metropolita halicki Józef Sembratowicz, biskup stanisławowski Julian Pełesz oraz biskup przemyski Julian Kułowski; obszernie opisy przesłała również Anna z Działyńskich Potocka; zaś na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego ankietą była rozsyłana przez ks. Antoniego Kanteckiego, dystrybuowana ją również na pozostałych ziemiach polskich pod panowaniem pruskim; na terenie zaboru rosyjskiego nie zebrano wielu odpowiedzi ze względu na nieprzychylny stosunek władz; ankietą była również publikowana na łamach polskiej prasy<sup>64</sup>. Z terenów Galicji uzyskano zaś aż 278 odpowiedzi<sup>65</sup>. Ankiety zawierały odpowiednio – dystrybuowana na ziemiach polskich oraz przesyłana do skupisk polonijnych – po 10 oraz 18 pytań. Pytania dotyczyły m.in. czynników wypychających, sieci społecznych<sup>66</sup>, przekroju socjo-ekonomicznego wychodźców; liczebności i rozmieszczenia diaspory polonijnej; dziejów danego prądu wychodźczego; homoetniczności i zwartości skupisk polonijnych; przekroju społeczno-zawodowego Polonii; zarobków, kosztów życia oraz sytuacji rodzinnej; kultu religijnego oraz podziału imigrantów na dane religie i wyznania; stanu zdrowia i poziomu materialnego imigrantów oraz warunków klimatycznych i higienicznych na miejscu osiedlenia; posługiwania się językiem polskim wśród drugiego pokolenia wychodźców

<sup>63</sup> *Pamiętnik Trzeciego Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich w Poznaniu w dniach 11–13 września 1893 roku. Wydany staraniem Komitetu III. Zjazdu*, Poznań 1894, s. 160.

<sup>64</sup> Tamże, s. 161–162.

<sup>65</sup> Tamże, s. 172.

<sup>66</sup> W literaturze przedmiotu przez sieci społeczne definiuje się kontakty utrzymywane przez wychodźców z rodziną i znajomymi pozostałymi w starym kraju, które mogą m.in. stymulować dalszy prąd wychodźczy (D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, s. 21).

tudzież zaniku obyczajów i języka starego kraju wśród wychodźców pierwszego pokolenia; małżeństw mieszanych; istnienia polskich kościołów, szkół, czytelników, czasopism czy towarzystw; oceny, czy wyjazd uważany jest przez imigrantów za czasowy czy stały oraz planów dotyczących reemigracji lub dalszego wychodźstwa do kolejnych państw<sup>67</sup>.

Kłobukowski zwrócił również uwagę na pośrednie wyniki działalności komisji, tj. na wzrost powszechnego zainteresowania problematyką wychodźczą. To z kolei, jego zdaniem, spowodowało trzy konkretne następstwa: 1) odbycie podróży do miejsc osiedlenia polskiego wychodźstwa zamorskiego celem ich zbadania: wyprawy Józefa Siemiradzkiego, Antoniego Hempla i Witolda Łażniewskiego do Ameryki Południowej na przełomie lat 1890–1891 oraz Emila Dunikowskiego do Ameryki Północnej w okresie 1891–1892; 2) próby ukonstytuowania lwowskiej filii Towarzystwa św. Rafała – rzymskokatolickiej organizacji rozciągającej opiekę nad wychodźcami, z siedzibą główną w Hamburgu – oraz 3) wydawanie we Lwowie od lipca 1892 r. „Przeglądu Emigracyjnego” – dwutygodnika poświęconego tematyce wychodźstwa z ziem polskich<sup>68</sup>.

Należy również zwrócić uwagę na recepcję wystąpienia Kłobukowskiego podczas II Zjazdu oraz zainspirowanych nim relacji z podróży po krajach osiedlenia polskiej diaspory wśród szerszych sfer społeczeństwa na ziemiach polskich. Dobry przykład w tym kontekście stanowi „Kraj”, wydawany w Petersburgu i dystrybuowany na terenie Królestwa Polskiego, grupujący kręgi konserwatywne – charakteryzujące się merkantylistycznym podejściem do migracji – który od 1891 r., wraz z zakończeniem pierwszej fali gorączki brazylijskiej, wypowiadał się na temat masowego wychodźstwa zarobkowego w bardziej wyważonym tonie<sup>69</sup>. Na zmianę w opinii społecznej starego kraju wobec wychodźstwa w USA pod wpływem wyprawy Dunikowskiego oraz publikacji „Przeglądu Emigracyjnego” zwracał też uwagę przedstawiciel Polonii z Chicago<sup>70</sup>.

III Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich, zwołany w Poznaniu w 1893 r., był przełomowy w kontekście omawianej problematyki. O ile podczas jego poprzednika przedstawiono jedynie jeden referat poruszający temat wychodźstwa, o tyle w Poznaniu wydzielono na części ekonomicznej całą sekcję emigracyjną. Warto zwrócić uwagę, że wydarzenie, wbrew nazwie, przestało stanowić jedynie spotkania fachowców o określonym wykształceniu i zawodzie. W celu wymiany spostrzeżeń i ustalenia współdziałania w Zjeździe

<sup>67</sup> *Pamiętnik Trzeciego Zjazdu...*, s. 274–277.

<sup>68</sup> Tamże, s. 162.

<sup>69</sup> I. Klamer[-Kosińska], dz. cyt., s. 144.

<sup>70</sup> S., *Chicago 22. grudnia 1893*, „Przegląd Emigracyjny” 1894, nr 2 z 15 stycznia, s. 23.



uczestniczyli społecznicy zaangażowani w opiekę nad wychodźcami. Dobrym przykładem ilustrującym to zjawisko jest postać Józefa Siemiradzkiego, profesora paleontologii, który dał się poznać szerszej opinii publicznej właśnie jako społecznik zainteresowany losami polskich wychodźców – z tego też powodu Wydział Krajowy zlecił mu w 1890 r. misję zbadania polskich kolonii w Brazylii, o czym wspominał Kłobukowski<sup>71</sup>. Należy rozważyć, na ile wzrost zainteresowania problematyką masowego wychodźstwa zarobkowego w istocie był następstwem działalności komisji emigracyjnej zawiązanej podczas II Zjazdu. Wszak na lata 1890–1891 oraz 1893–1895 przypadają dwie pierwsze fale gorączki brazylijskiej – odpowiednio na centralnych obszarach Królestwa Polskiego oraz we Wschodniej Galicji. Wzmógł się ruch wychodźczy został opisany przez literatów: Marię Konopnicką<sup>72</sup>, Adolfa Dygasińskiego<sup>73</sup>, Artura Gruszeckiego<sup>74</sup>, Stanisława Reymonta czy Lwa Łopatyńskiego<sup>75</sup>; relacje na temat doli polskich osadników w Brazylii publikowały również regularnie poczytne czasopisma warszawskie: „Kurjer Warszawski”, „Rola” czy „Prawda”<sup>76</sup>. Wydaje się, że barwne opisy literackie oraz publicystyczne mogły daleko bardziej rozbudzić zainteresowanie szerokiej opinii publicznej niż prace Kłobukowskiego, przemawiające raczej do wąskiego grona specjalistów. Należy przy tym zauważyć, że Suligowski z ubolewaniem skonstatował, iż czasopiśmiennictwo na ziemiach polskich szeroko rozpisywało się na temat II Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich, jednak prasę codzienną bardziej interesowały anegdotyczne szczegóły spotkania niż merytoryczne relacjonowanie podjętej w jego trakcie problematyki<sup>77</sup>.

Podczas Sekcji Emigracyjnej III Zjazdu ogłoszono cztery referaty: Kłobukowskiego, Kleczyńskiego oraz Maksymiliana Jackowskiego – odpowiednio

<sup>71</sup> M. Kania, *Józef Siemiradzki (1858–1933) – działacz polonijny i emigracyjny*, „Przegląd Polonijny” 2004, 30, z. 1, s. 30–31.

<sup>72</sup> T. Czapczyński, *Pan Balcer w Brazylii jako poemat emigracyjny*, Łódź 1957, s. 9–23; G. Marchwiński, *Z Brazylii do Polski. Chłopi, naród i literatura w dyskursie publicznym przełomu XIX i XX wieku („Pan Balcer w Brazylii” Marii Konopnickiej)*, „Pamiętnik Literacki” 2015, 56, z. 2, s. 27–28. *Pan Balcer* funkcjonuje do dzisiaj jako archetyp polskiej eposy wychodźczej, o czym świadczy chociaż parafraza tytułu zbioru studiów podarowanego Annie Reczyńskiej, inicjatorce założenia Zakładu Kanady w ówczesnym Instytucie Studiów Regionalnych Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Pani Anna w Kanadzie. Księga pamiątkowa dedykowana Pani Profesor Annie Reczyńskiej*, red. M. Gabryś i M. Paluszkiwicz-Misiaczek, Kraków 2016).

<sup>73</sup> W. i T. Słabczyński, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992, s. 104.

<sup>74</sup> Tamże, s. 132.

<sup>75</sup> A. Mocyk, *Piekło czy raj? Obraz Brazylii w piśmiennictwie polskim w latach 1864–1939*, Kraków 2005, s. 44–45.

<sup>76</sup> Tamże, „*Za morzem ziemia i wolność*” – legenda o brazylijskim raju w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX wieku, „Przegląd Polonijny” 2001, 27, z. 3, s. 83.

<sup>77</sup> *Drugi Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich i jego znaczenie...*, s. 1–2.

na temat masowego wychodźstwa zarobkowego z zaboru rosyjskiego, Galicji oraz dzielnicy poznańskiej – i Wiktora Ungara, który przedstawił swoją koncepcję utrzymywania stosunków handlowych pomiędzy starym krajem oraz ziemią polskimi; przeczytano również streszczenia referatów Dunikowskiego i Siemiradzkiego, którzy nie mogli stawić się osobiście na obradach, odpowiednio na temat polskiego osadnictwa w Ameryce Północnej oraz w Brazylii. Ze względu na tematykę niniejszego tekstu wystąpienia Kłobukowskiego oraz Jackowskiego nie zostaną poddane w nim analizie; z kolei poglądy Ungara będą omówione ze względu na wpływ, jaki wywarły później na niektórych działaczy migracyjnych w Galicji.

Problematyka poruszona przez Kleczyńskiego ograniczyła się w istocie do masowego wychodźstwa zarobkowego z Galicji Zachodniej – wschodnia część kraju koronnego wciąż czekała na opracowanie ze względu na opóźnienie w nadsyłaniu ankiet z tamtych stron<sup>78</sup>. Kleczyński rozpoczął wystąpienie od zreferowania kierunków wychodźstwa zarobkowego sprzed ery masowych migracji zamorskich. Zgodnie z jego ustaleniami, już choćby nieurodzajne – z wyjątkiem mądów oraz rędzin na poręczach – gleby Galicji Zachodniej oraz rozdrobnienie własności ziemskiej wśród chłopów zmuszało ich „od dawien dawna” do poszukiwania dodatkowych form zarobkowania poza własną wsią. Kleczyński wyróżnił wśród nich pięć kierunków: 1) do Królestwa Polskiego, 2) Królestwa Węgier, 3) w kierunku wschodnim: do Galicji Wschodniej, na rosyjskie Podole, do Besarabii oraz Rumunii; 4) do Ostrawy – przy czym Kleczyński miał na myśli raczej całe zagłębie węglowe niż pojedyncze miasto – oraz 5) do miast niemieckich. Wyliczenie Kleczyńskiego stanowi więc – chociaż ograniczyło się wyłącznie do wychodźstwa lądowego z Galicji Zachodniej – bardziej szczegółową i lepiej umocowaną na źródłach wersję listy Kłobukowskiego opublikowanej w „Ateneum”. Do Kongresówki udawano się przeważnie w charakterze robotników rolnych lub do pracy przy flisie; na Węgrzech galicyjscy emigranci zatrudniali się zarówno jako robotnicy rolni, jak i przemysłowi, przy czym zapuszczali się aż do Chorwacji; w kierunku wschodnim udawano się zimą do wypasu wołów lub pracy w przemyśle spożywczym: w cukrowniach i gorzelniach; do Zagłębia Karwińsko-Ostrawskiego – do pracy w kopalniach, nieraz na kilka lat; niektórzy młodzi chłopcy w celu zatrudnienia się w przemyśle podróżowali do miast saksońskich, zaś dziewczęta – zapewne do pracy w charakterze służby domowej – aż do Berlina. Kleczyński zwracał również uwagę na wychodźstwo stałe, skierowane głównie do ziem zaboru rosyjskiego oraz

<sup>78</sup> Za naturalną linię graniczną, dzielącą Galicję na jej zachodnią i wschodnią część, Kleczyński zgodnie z przyjętymi powszechnie normami uznawał San (*Pamiętnik Trzeciego Zjazdu...*, s. 178). Dzisiaj San również stanowi naturalną granicę pomiędzy Polską i Ukrainą, chociaż jedynie na odcinku swojego początkowego biegu.

Galicji Wschodniej, podkreślając jednak, że miało ono charakter sporadyczny – dochodziło do niego wraz z miejscowymi spadkami w cenach gruntów. Ciekawa jest przy tym uwaga o pewnej komplementarności migracji sezonowych: włościanin z Galicji Zachodniej, pracując jako robotnik rolny w Kongresówce w okresie wiosenno-zimowym oraz pasąc woły na Podolu w zimie, był gościem we własnym domu<sup>79</sup>. W tym sensie wychodźstwo czasowe stawało się całoroczną normą. Ze względu na używanie przez Kleczyńskiego nieprecyzyjnych – być może przeniesionych bezpośrednio z odpowiedzi z ankiet – określeń „od niepamiętnych czasów” oraz „od dawien dawna”<sup>80</sup>, trudno umiejscowić omawiane procesy w czasie. Wychodźstwo z Galicji do krajów niemieckich – poczynając od Saksonii – rozpoczęło się w latach czterdziestych XIX w., wzrastając znacznie pod koniec wieku<sup>81</sup>. Zapewne referent nie mówiłby o Rumunii przed zjednoczeniem gospodarstw w 1862 r.; emigrację na Węgry datuje się już od wcześniejszego okresu, ale nasiliła się wraz z rozwojem gospodarczym Zali-tawii po krachu giełdowym z 1873 r., gdy jedna trzecia imigrantów z Galicji kierowała się do rozwijającego się ówczesnie Budapesztu<sup>82</sup>; wychodźstwo do Zagłębia Karwińsko-Ostrawskiego zwiększyło się po wzroście znaczenia regionu w 1873 r. Początek wychodźstwa z Galicji na południowe obszary Rosji datuje się w literaturze precyzyjnie od 1892 r.<sup>83</sup> Zjawiskowo sezonowych migracji zarobkowych znane było na ziemiach polskich co najmniej od połowy XIV w., kiedy to ludzie luźni wiosną i latem najmowali się do prac rolnych na dużych gospodarstwach – należących do rycerstwa, duchowieństwa czy sołtysów – by na jesień i zimę przenieść się do miast obfitujących w pracę w budownictwie, przy reperowaniu murów obronnych, remoncie wozów; w miastach portowych także przy konserwacji łodzi i soleniu ryb<sup>84</sup>. W okresie I Rzeczypospolitej zaś włościanie z Małopolski udawali się na północ do sezonowych prac rolnych oraz spławu zboża i drewna po Wiśle; zabory nie przerwały tego zwyczaju, zmieniając jedynie charakter wychodźstwa z wewnętrznego na zewnętrzny<sup>85</sup>.

Zamorskie masowe wychodźstwo zarobkowe z Galicji Zachodniej zaś, zgodnie z ustaleniami Kleczyńskiego, odbywało się w dwóch kierunkach: do USA oraz Brazylii. Emigracja do Ameryki Północnej miała rozpocząć się na początku lat siedemdziesiątych; w przypadku Brazylii Kleczyński przywołał

<sup>79</sup> Tamże, s. 173–175.

<sup>80</sup> Tamże, s. 173.

<sup>81</sup> M. Walaszek, *Migracje Europejczyków...*, s. 162.

<sup>82</sup> Tamże, s. 164, 206–207.

<sup>83</sup> Tamże, s. 160.

<sup>84</sup> H. Samsonowicz, *Złota jesień polskiego średniowiecza*, Poznań 2014, s. 77.

<sup>85</sup> T. Kargol, K. Ślusarek, *Życie społeczne chłopów w Zachodniej Małopolsce w epoce reform agrarnych na przełomie XVIII i XIX w.*, „Prace Historyczne” 2017, 144, z. 1, s. 106.

konkretną datę – 1873 r., w którym to misjonarz ks. Orzechowski, powróciwszy z misji, odwiedził swojego brata w Bieczu i zaczął przekonywać pobliskich włościan do przesiedlenia się do egzotycznego kraju. Pod tym względem informacje pozyskane przez Kleczyńskiego z ankiet zgadzają się z ustaleniami współczesnej literatury przedmiotu, które masowe wychodźstwo zamorskie z ziem polskich datują od lat pięćdziesiątych w przypadku Śląska, zaś od lat siedemdziesiątych – najpierw z Królestwa Polskiego, następnie z Galicji<sup>86</sup>. Warto również przypomnieć badania Krzysztofa Groniowskiego, które również za początek masowego wychodźstwa do Brazylii uznają agitację z 1873 r. we wsiach Bączal, Jabłonica, Lisów i Lisówek oraz miasteczkach Biecz i Brzostek, uprawianą przez ks. Orzechowskiego pochodzącego z podjasielskiego Bączala<sup>87</sup>. Wychodźstwo do Brazylii, w Galicji wciąż stosunkowo nieliczne – przy czym Kleszczyński wygłosił swój referat zaledwie na dwa lata przed rozpoczęciem drugiej fali gorączki brazylijskiej – w dalszym ciągu było obecne w okolicach Tarnowa, Pilzna oraz Brzeska. Kleszczyński podkreślił zasadniczą różnicę pomiędzy wspomnianymi kierunkami: wychodźstwo do Brazylii miał charakter stały, zaś do USA okresowy – chociaż, ze względu na czas i koszt podróży, wyjeżdżano najczęściej na trzy lata, podczas gdy omówione wcześniej wewnątrz-europejskie migracje zarobkowe ograniczały się przeważnie do jednego sezonu letniego lub zimowego. Wychodźstwo do Brazylii dotyczyło głównie włościan, podczas gdy do Ameryki Północnej udawali się także rzemieślnicy, dziewczęta – czasem emigrując na stałe, z zamiarem znalezienia męża w nowym kraju – oraz Żydzi: z Zagłębia Dąbrowskiego na zachodzie oraz ze Stanisławowa, Kamionki i Podhajec na Wschodzie<sup>88</sup>.

Wśród przyczyn wychodźstwa Kleszczyński zwrócił uwagę przede wszystkim na czynniki wypychające, w tym szczególnie słaby zarobek w Galicji. Podkreślając, że czynniki psychologiczne mają mniejsze znaczenie, również i je wymienił w kontekście wychodźstwa do USA. Mianowicie zwrócił uwagę na egalitaryzm panujący w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych, który wydaje się szczególnie wartościowy w oczach chłopca z Galicji, gdzie pomimo uwłaszczenia z 1848 r. zarówno urzędnicy rządowi, jak i samorządowi traktowali włościan z manierą wyniesioną z czasów *ancien régime*<sup>89</sup>. Żywą pamięć feudalnych stosunków wśród polskiej diaspory za oceanem zdawały się potwierdzać relacje Siemiradzkiego z podróży do Brazylii, gdzie miał on spotkać chłopca ze wstrę-

<sup>86</sup> I. Klarnier[-Kosińska], dz. cyt., s. 5. Ustalenia te stoją w kontrze wobec opinii Andrzeja Pilcha, który masowe wychodźstwo ze Śląska datował dopiero od lat siedemdziesiątych, zaś z Królestwa Polskiego i Galicji – od lat dziewięćdziesiątych (A. Pilch, dz. cyt., s. 40).

<sup>87</sup> K. Groniowski, dz. cyt., s. 15–17.

<sup>88</sup> *Pamiętnik Trzeciego Zjazdu...*, s. 176.

<sup>89</sup> Tamże, s. 177.

tem wspominającego karbowego i ekonoma, podczas gdy w kraju osiedlenia na szczęście nikt nie zmuszał go do pracy<sup>90</sup>.

Kleszczyński wspominał o tworzeniu się łańcuchów migracyjnych pomiędzy Galicją Zachodnią i USA<sup>91</sup>. Zauważył również bardzo ciekawe zjawisko budowania się tożsamości narodowej wśród chłopów dopiero na wychodźstwie – w interpretacji Kleszczyńskiego stanowi to pokłosie solidaryzowania się polskiej diaspory, która dopiero na obczyźnie stykała się z innymi narodowościami<sup>92</sup>.

Pod koniec referatu wymienił ośrodki miejskie, z okolic których rekrutowało się wychodźstwo do Stanów Zjednoczonych: Jasło, Krosno, Sanok, Brzozów, Rzeszów, Ropczyce, Kolbuszowa, Mielec, Tarnów, Pilzno, Gorlice, Grybów oraz Nowy Sącz. Obszary te, skupione po obu stronach Wisły i Wisłoki, określił Kleszczyński mianem środka kraju. Z kolei z terenów na wschód od Sanu do USA miała emigrować głównie ludność żydowska z naftonośnych okolic Stanisławowa oraz Podhajec<sup>93</sup>.

Podsumowując swoje wystąpienie, Kleszczyński scharakteryzował większą część masowego wychodźstwa zarobkowego z Galicji Zachodniej jako migracje okresowe. Opowiadając się za potrzebą nadania im ram organizacyjnych poprzez powołanie odpowiednich instytucji informujących o najlepiej płatnych robotach, Kleszczyński zwrócił uwagę, że paradoksalnie pomocy nie potrzebują wychodźcy udający się za ocean. Dzięki rozwiniętym już sieciom społecznym migranci przenoszący się do USA są już dobrze przygotowani do drogi oraz obeznani w kwestii stosunków czekających na nich na miejscu. Z kolei to właśnie wychodźcy okresowi, wędrujący w bliższe rejony, ulegają pewnemu złudzeniu; uważając migracje wewnątrz europejskie za łatwiejsze, bardziej swojskie i obciążone mniejszą liczbą potencjalnych zagrożeń, nie czynią odpowiednich przygotowań do drogi i mogą paść ofiarą wyzysku, w związku z czym to oni powinni zostać objęci właściwą opieką<sup>94</sup>.

Zgoła inaczej do kwestii masowego wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich podchodził Wiktor Ungar, prawnik z Lwowa, związany już wtedy z „Przeglądem Emigracyjnym”, późniejszy członek Ligi Narodowej oraz re-

---

<sup>90</sup> J. Siemiradzki, *Szlakiem wychodźców. Wspomnienia z podróży po Brazylii, odbytej z polecenia galicyjskiego Wydziału Krajowego*, t. 2, Warszawa 1900, s. 21.

<sup>91</sup> Również w tym przypadku odwołuję się do terminologii ze współczesnego dyskursu akademickiego, którą nie posługiwano się w ówczesnych debatach. O migracjach łańcuchowych w polskiej literaturze przedmiotu pisała m.in. Dorota Praszalowicz (D. Praszalowicz, *Wokół mechanizmów migracji łańcuchowych*, „Przegląd Polonijny” 1999, 25, z. 1, s. 55–66; K. Makowski, D. Praszalowicz, A.A. Zięba, *Mechanizmy zamorskich migracji łańcuchowych w XIX w.: Polacy, Niemcy, Żydzi, Rusini. Zarys problemu*, Kraków 2004).

<sup>92</sup> *Pamiętnik Trzeciego Zjazdu...*, s. 178.

<sup>93</sup> Tamże, s. 178–179.

<sup>94</sup> Tamże, s. 179–180.

daktor „Przeglądu Wszechpolskiego” i „Gazety Handlowo-Geograficznej”<sup>95</sup>. Dotychczasowe postulaty działań wobec emigracji – pomoc wychodźcom poprzez ujęcie ruchu migracyjnego w ramy organizacyjne bądź przeciwdziałanie wynarodawianiu diaspory – określił on mianem postawy filantropijnej. Ungar przeciwstawił jej swoje propozycje utrzymane w iście leseferystycznym duchu – uznał, że polska emigracja wykazała się już zaradnością, tworząc diasporę w niemal każdym zakątku świata, w związku z czym nie potrzebuje wcale pomocy z rąk starego starego kraju. Zamiast tego na ziemiach polskich powinno się skupić na tworzeniu związków ekonomicznych z koloniami – co ciekawe, Ungar w istocie stosował pojęcie *metropolia* w odniesieniu do całych ziem polskich, pomimo braku polskiej państwowości – na czym miał skorzystać przede wszystkim stary kraj, jednak i Polonii nawiązanie stosunków ekonomicznych powinno przynieść więcej korzyści niż próby obudzenia w diasporze tożsamości narodowej poprzez tworzenie szkolnictwa lub organizacji polonijnych. Łączność ekonomiczną Ungar rozumiał jako trwałe stosunki handlowe lub finansowe. Te zaś można było nawiązać na pięć sposobów: 1) wykorzystanie Polonii jako rynku zbytu dla produktów polskiego przemysłu; 2) dalsze wyszukiwanie zbytu na światowych rynkach przez diasporę; 3) pośrednictwo Polonii w stosunkach handlowych ziem polskich; 4) rozprawdanie przez diasporę, poza produktami przemysłowymi, również polskich dzieł sztuki i utworów literackich; 5) działalność na koloniach polskich instytucji finansowych i ubezpieczeniowych<sup>96</sup>.

Poprzez łączność ekonomiczną ziem polskich ze skupiskami polskiego wychodźstwa stworzona zostałaby światowa wspólnota, której spoiwo stanowiłaby także polska kultura i język, co urzeczywistniałoby ideę Wielkiej Polski na wzór popularnej pod koniec epoki wiktoriańskiej koncepcji *Greater Britain*<sup>97</sup>. Warto jednak podkreślić, że *Greater Britain*, do której odwołał się Ungar, funkcjonowała w kilku znaczeniach, przy czym jej ideolodzy również zmieniali swoje stanowiska i definicje w czasie. W epoce wiktoriańskiej termin ten funkcjonował w co najmniej trzech znaczeniach: 1) Imperium Brytyjskie – metropolia wraz z koloniami; 2) same kolonie; 3) państwa anglosaskie, w tym również niewchodzące w skład Imperium Brytyjskiego, jak Stany Zjednoczone<sup>98</sup>. W epoce edwardiańskiej zaś pod sztandarem *Greater Britain* mnożyły się kolejne koncepcje i polityczne projekty, jak przekształcenie Imperium Brytyjskiego w pań-

<sup>95</sup> A. Wątor, *Narodowa demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002, s. 28, 48.

<sup>96</sup> *Pamiętnik Trzeciego Zjazdu...*, s. 190.

<sup>97</sup> Ungar dosłownie przełożył wyrażenie *Greater Britain*, tworząc analogiczny neologizm *Większa Polska* (tamże, s. 191).

<sup>98</sup> D. Bell, *The Idea of Greater Britain. Empire and the Future of World Order, 1860–1900*, Princeton 2007, s. 7.

stwo federacyjne, w którym kolonie zyskałyby status równorzędny byłej metropolii, czy połączenie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych rodzajem unii politycznej<sup>99</sup>. Tym samym zaprezentowana przez Ungara idea, polegająca na kulturowej i ekonomicznej wspólnocie ziem polskich i polskiego osadnictwa na świecie, byłaby najbliższa trzeciej z przedstawionych powyżej definicji; należy jednak zwrócić uwagę na istotną różnicę pomiędzy ziemią polskimi, pozbawionymi własnej państwowości, i polską diasporą rozsianą po innych krajach, a potężnymi państwami anglosaskimi w postaci Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych. Później na łamach prasy z epoki Ungar sprecyzował pojęcie Większej Polski jako wspólnotę kulturową wszystkich Polaków, wymieniając w sposób kazuistyczny tworzącą ją dzielnice: 1) Rzeczpospolita w granicach z 1795 r.; 2) Śląsk pruski; 3) Śląsk Cieszyński; 4) Prusy Wschodnie; 5) landy saskie i nadreńskie; 6) północne Węgry; 7) Bukowina; 8) Syberia i pozostałe tereny Rosji; 9) Stany Zjednoczone Ameryki Północnej; 10) Brazylia; 11) pozostałe kraje osiedlenia, w których polskie wychodźstwo zarobkowe czy polityczne nie tworzy jednak zwartych skupisk diaspory, jak Szwajcaria, Bułgaria, Serbia, Dania, itd.<sup>100</sup> Z czasem koncepcję Polaków i polskich wychodźców Ungar będzie określał już mianem *Wszepolska* zamiast *Wielka Polska* czy *Większa Polska*<sup>101</sup>. Idea Ungara znalazła również swoje odbicie w nazwie założonego później przez niego miesięcznika „Przegląd Wszepolski”.

Swoje koncepcje Ungar proponował wprowadzić w życie poprzez powołanie odpowiedniej instytucji, wzorując się na niemieckim Centralverein für Handelsgeographie zur Förderung der Deutschen Interessen im Auslande. Założona w Berlinie w 1878 r. organizacja stawiała sobie za cel popularyzację wiedzy geograficznej, opiekę nad niemieckim wychodźstwem, utrzymanie jego stosunków z macierzą oraz rozwijanie kolonialnych aspiracji młodej, spóźnionej już w wyścigu o najbardziej wartościowe kolonie Rzeszy Niemieckiej<sup>102</sup>. Projektowaną przez siebie instytucję Ungar proponował nazwać Towarzystwem Handlowo-Geograficznym dla Popierania Ekonomicznych Interesów Polskich poza Granicami Kraju. Stowarzyszeniu *in spe* Ungar wyznaczył siedem celów: 1) nawiązywanie i utrzymywanie łączności diaspory z ziemią polskimi; 2) uzyskiwanie dokładnych informacji na temat stosunków handlowych i politycznych krajów osiedlenia polskiego wychodźstwa; 3) inicjowanie i popieranie

<sup>99</sup> D. Deudney, *Greater Britain or Greater Synthesis? Seeley, Mackinder, and Wells on Britain in the Global Industrial Era*, „Review of International Studies” 2001, 27, s. 188.

<sup>100</sup> W. Ungar, *Większa Polska. Kulturowy związek wszystkich społeczeństw polskich*, „Przegląd Emigracyjny” 1894, nr 1 z 1 stycznia, s. 2–3.

<sup>101</sup> W. Ungar, *Idea Wszepolski a Związek Wszecznemiecki*, „Przegląd Emigracyjny” 1894, nr 19 z 1 października, s. 180.

<sup>102</sup> K.J. Bade, dz. cyt., s. 180–181.

nawiązywania stosunków handlowych przez ziemie polskie; 4) udzielanie stosownych informacji potencjalnym emigrantom z ziem polskich; 5) popularyzację znajomości produktów polskiego przemysłu i płodów rolnych na świecie poprzez organizację ekspedycji handlowych oraz odpowiednich wystaw i odczytów na świecie; 6) utrzymywanie kontaktów z innymi organizacjami o profilu handlowym czy kolonialnym na świecie; 7) obrona prawna wychodźców w krajach osiedlenia<sup>103</sup>. Szczególnie ostatni punkt wydaje się ciekawy. Zwraca uwagę, że o ile Ungar na początku wystąpienia nazwał poprzednie koncepcje towarzystw mianem filantropijnych, to i jego projektowana organizacja zakładała pewną formę pomocy emigrantom. Polacy na wychodźstwie jednak w istocie potrzebowali pomocy prawnej, gdyż pozbawieni własnej państwowości, często również emigrujący niezgodnie z prawem – przynajmniej w przypadku zaboru rosyjskiego – pozbawieni byli opieki konsularnej. Dobry przykład stanowi w tym przypadku Brazylia, gdzie dopiero w 1896 r., wraz z objęciem konsulatu austro-węgierskiego w Kurytybie przez Wilhelma Pohla i polski personel, polscy imigranci – nie tylko z Galicji, lecz z wszystkich dzielnic – uzyskali tę samą pomoc, którą cieszyli się dotychczas inni przybysze z Europy. Można również zauważyć, że w przeciwieństwie do Centralverein für Handelsgeographie zur Förderung der Deutschen Interessen im Auslande, na którym Ungar się wzorował, do zadań swojego towarzystwa *in spe* nie mógł wpisać popierania polskiego kolonializmu – jakkolwiek w referacie konsekwentnie stosował określenie *metropolia* dla ziem polskich – gdyż ze względu na brak polskiej państwowości nie istniały polskie kolonie w sensie posiadłości państwowej. Można również zauważyć, że planowane przez Ungara ekspedycje mogły ułatwiać zakładanie nowych polskich osad w kolejnych zakątkach świata. W literaturze przedmiotu zauważono, że działalność naukowa niemieckich geografów i zawierane przez nich kontakty międzynarodowe torowały następnie drogę dla niemieckiej imigracji, podczas gdy polskie wychodźstwo było pozbawione początkowo takiego ułatwienia<sup>104</sup>. Na zakończenie referatu Ungar przedstawił pod głosowanie jedną rezolucję – by Zjazd opowiedział się za powołaniem instytucji o profilu zakreślonym w swoim wystąpieniu<sup>105</sup>.

Dyskusję po referatach rozpoczął Stanisław Bieliński, który zwrócił uwagę na różnicę w gęstości zaludnienia pomiędzy Galicją Zachodnią i Wschodnią. Mianowicie w Galicji Wschodniej, w przeciwieństwie do Zachodniej, nie występował problem przeludnienia, w związku z czym to właśnie w Galicji Zachodniej zjawisko wychodźstwa zarobkowego przybrało większe rozmia-

<sup>103</sup> *Pamiętnik Trzeciego Zjazdu...*, s. 191.

<sup>104</sup> E. Gardolinski, *Pionierzy polscy w stanie Rio Grande do Sul (Brazylia)*, „Problemy Polonii Zagranicznej” 1960, t. 1, s. 97.

<sup>105</sup> *Pamiętnik Trzeciego Zjazdu...*, s. 191.



ry – tamtejsi chłopci udawali się zarówno za ocean, jak i kolonizowali Galicję Wschodnią. Bieliński zwrócił również uwagę, że bezpośredni czynnik wypychający do migracji mógł stanowić zalew europejskiego rynku przez zamorskie, tańsze produkty rolne oraz słabsze zbiory na ziemiach polskich<sup>106</sup>, co znajduje potwierdzenie w dzisiejszej literaturze przedmiotu<sup>107</sup>. Kajetan Buchowski, działacz społeczny z Poznańskiego, opowiedział się gorąco za powołaniem organizacji proponowanej przez Ungara. Jednocześnie czynniki wypychające o charakterze moralnym uważał za istotniejsze od gospodarczych, w związku z czym opowiedział się za ureligijnieniem włościan, pogarszającą się sytuację ekonomiczną na wsi uznając za zjawisko naturalne, w które nie należy ingerować<sup>108</sup>. Z Buchowskim nie zgodził się niejaki Jarnicki, który za najważniejsze uznał czynniki gospodarcze, w związku z czym opowiedział się za powołaniem instytucji niosącej pomoc wychodźcom – która, jednakowoż, nie powinna zachęcać do migracji, w związku z czym należało prowadzić działalność raczej w portach po drugiej stronie oceanu niż na ziemiach polskich<sup>109</sup>. Ks. Władysław Chotkowski, członek austriackiej filii Towarzystwa św. Rafała, zauważył, że zawiązanie polskiej instytucji opieki nad wychodźcami może zająć sporo czasu, w związku z czym wcześniej należy podjąć współpracę z niemieckim Towarzystwem św. Rafała<sup>110</sup>. Inżynier Józef Tomicki, również uznając wychodźstwo za naturalne zjawisko o podłożu gospodarczym, opowiedział za udzielaniem pomocy migrantom jedynie w zakresie ochrony przed nieuczciwymi agentami i przewoźnikami oraz informowanie o warunkach płacowych w krajach docelowych<sup>111</sup>. Mieczysław Kwilecki i Stanisław Żółtowski, przedstawiciele poznańskiego ziemiaństwa, zwrócili uwagę na pewne różnice w czynnikach wypychających pomiędzy poszczególnymi dzielnicami – w zaborze pruskim bardziej uciążliwa była służba wojskowa, podczas gdy w Królestwie i Galicji decydowały przede wszystkim kwestie gospodarcze. Żółtowski opowiedział się natomiast zdecydowanie przeciwko powołaniu instytucji mającej opiekować się wychodźcami, gdyż ta zachęcałaby do dalszej migracji, w oczach Żółtowskiego uszczuplającej zasoby narodowe w myśl merkantylistycznej koncepcji. Co więcej, sieci społeczne były zdaniem Żółtowskiego na tyle rozwinięte, że nie istniała potrzeba

<sup>106</sup> Tamże, s. 193–195.

<sup>107</sup> Od 1884 r. rynki europejskie były zalewane przez tanie zboże z Ameryki Północnej. Nie mogły z nim konkurować droższe produkty z polskich gospodarstw, dla których kraje niemieckie stanowiły dotąd ważny rynek zbytu. Co więcej, w 1889 r. na ziemiach polskich zebrano gorsze zbiory – zapewne miało to wpływ na rozpoczęcie się w kolejnym roku tzw. gorączki brazylijskiej (J. Mazurek, *A Polónia...*, s. 39).

<sup>108</sup> *Pamiętnik Trzeciego Zjazdu...*, s. 196–197.

<sup>109</sup> Tamże, s. 197–198.

<sup>110</sup> Tamże, s. 198–199.

<sup>111</sup> Tamże, s. 200–201.

powołania instytucji mającej informować ich o warunkach w kraju osiedlenia<sup>112</sup>. Edward Donimirski, również pochodzący z dzielnicy pruskiej, opowiedział się za uprzemysłowieniem ziem polskich, co przeciwdziałałoby czynnikom wypychającym o podłożu gospodarczym i zahamowałoby wychodźstwo, oceniane przez niego negatywnie<sup>113</sup>. Adolf Suligowski, słynny warszawski adwokat, poparł propozycję Kleszczyńskiego, by pomocą otoczyć wychodźców udających się w bliższe strony, co w istocie uznał za mniej niebezpieczne od migracji zamorskich<sup>114</sup>. Niejaki adwokat Kwieciński nie zgodził się ze stanowiskiem Suligowskiego – wychodźstwo zamorskie uznał za bardziej pożądane, gdyż przynosiło włościanom większe zyski, nie grożąc przy tym germanizacją, jak miało to miejsce w przypadku migracji do krajów niemieckich. Ten krótki głos zamknął dyskusję<sup>115</sup>.

Dyskusja przeciągnęła się do tego stopnia, że głosowanie nad rezolucjami postanowiono przełożyć na kolejny dzień. Nazajutrz rano oficjalnie przyjęto cztery uchwały Sekcji Emigracyjnej, które podczas II Posiedzenia Plenarnego Zjazdu przedstawił Parczewski: 1) należy powołać instytucję mającą na celu pośredniczenie w poszukiwaniu pracy przez potencjalnych wychodźców na ziemiach polskich oraz w krajach ościennych – co stanowiło propozycję Kleszczyńskiego; 2) należy zaopiekować się wychodźstwem zamorskim, by utrzymało więź ze starym krajem i się nie wynarodowiło; 3) kolejna uchwała nie ma charakteru nakazowego, a stanowi jedynie oficjalne przyjęcie zaprezentowane w referacie przez Kłobukowskiego: władze państwowe nie są w stanie powstrzymać naturalnego zjawiska wychodźstwa, a obierane w tym celu środki administracyjne jedynie dokładają migrantom cierpienia, bynajmniej nie powstrzymując ich przed opuszczeniem kraju; 4) ostatnia uchwała stanowi przyjęcie stanowiska Ungara: należy stworzyć towarzystwo handlowo-geograficzne dla realizowania celów gospodarczych starego kraju<sup>116</sup>.

W przeciwieństwie do II Zjazdu, tym razem na koniec obrad nie powołano oddzielnej komisji emigracyjnej, która miałaby zadbać o realizację uchwał. Zadecydowało to też o ich słabości oraz niemożności wprowadzenia w życie. Apele prawników i ekonomistów polskich pozostały szerzej nieznane, w związku z czym nie miały dostatecznej siły przebicia, by oddziaływać i przekonywać do podjęcia wymiernych działań polskie społeczeństwo czy polonijne diaspory – a tym bardziej elity rządzące państw zaborczych. Nie powołano więc żadnych biur pośrednictwa pracy dla wychodźców na ziemiach polskich, władze

<sup>112</sup> Tamże, s. 201–204.

<sup>113</sup> Tamże, s. 206–207.

<sup>114</sup> Tamże, s. 204–205.

<sup>115</sup> Tamże, s. 207–208.

<sup>116</sup> Tamże, s. 277–278.

Galicji czy Kongresówki nie przerwały też praktyk utrudniania wychodźstwa. Migranci zamorscy zaś dbali o podtrzymywanie więzi z językiem i kulturą kraju pochodzenia poprzez zakładane przez siebie szkoły, towarzystwa czy czasopiśma, najwyraźniej nie potrzebując wcale pod tym względem kurateli ze strony starego kraju. Zrealizowano jedynie ostatni punkt z przyjętych postulatów – i to dzięki osobistemu zaangażowaniu jego autora, Wiktora Ungara. Projektowana przez niego organizacja przyjęła jednak krótszą i bardziej zgrabną nazwę Towarzystwo Handlowo-Geograficzne zamiast początkowo proponowanej Towarzystwo Handlowo-Geograficzne dla Popierania Ekonomicznym Interesów Polskich poza Granicami Kraju.

Od lipca 1892 r. do grudnia 1894 r. ukazywał się we Lwowie dwutygodnik „Przegląd Emigracyjny”, wydawany początkowo przez Kłobukowskiego, a następnie Ungara, z Komitetem Redakcyjnym w składzie: Kłobukowski, Ungar, Siemiradzki, Bogumił Sternad oraz Aleksander Lisiewicz. Również w 1892 r. założono we Lwowie Towarzystwo Akcyjne Handlowe. Gdy w myśl uchwały III Zjazdu z 15 kwietnia 1894 r. powołano do życia we Lwowie Towarzystwo Handlowo-Geograficzne z Tadeuszem Dzieduszyckim jako prezesem oraz Władysławem Terenkoczym i Stanisławem Kłobukowskim jako dyrektorami<sup>117</sup>, „Przegląd Emigracyjny” przyjął rolę jego organu prasowego, zaś w skład zarządu Towarzystwa weszli niektórzy redaktorzy czasopisma – Lisiewicz, Siemiradzki i Ungar – oraz Dunikowski, Stanisław Głębiński, Stanisław Majerski, Jan Szafranski i Karol Tuszyński<sup>118</sup>. Cele nowego towarzystwa, zgodnie z jego statutem, pokrywały się z grubsza z propozycjami Ungara przedstawionymi podczas III Zjazdu: wynajdywanie nowych rynków zbytu dla wyrobów polskiego przemysłu oraz nowych rynków handlowych dla polskich kupców, co miało zostać osiągnięte poprzez nawiązywanie stosunków handlowych z innymi państwami; zbieranie informacji na temat panujących w nich warunków gospodarczych, które następnie miały być udzielane w odpowiednio zorgani-

<sup>117</sup> W literaturze przedmiotu brak informacji o pełnieniu przez Kłobukowskiego funkcji dyrektora Towarzystwa, jednak z podpisem tegoż jako dyrektora można spotkać się w niektórych źródłach, m.in. w prasie z epoki (*W sprawie opieki nad Polakami w Brazylii*, „Przegląd Emigracyjny” 1894, nr 18 z 15 września, s. 175). Literatura przedmiotu wśród współzałożycieli Towarzystwa wymienia również m.in. wspomnianego już w niniejszej pracy Antoniego Hempla (W. i T. Słabczyńscy, dz. cyt., s. 138).

<sup>118</sup> Józef Skrzypek stwierdził, że cała redakcja „Przeglądu Emigracyjnego” weszła w skład władz Towarzystwa Handlowo-Geograficznego (J. Skrzypek, „Przegląd Emigracyjny” 1892–1894, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1966, t. 5, z. 1, przyp. 4 na s. 105). Konfrontacja z prasą z epoki wskazuje jednak, że do zarządu Towarzystwa powołano tylko część redaktorów „Przeglądu Emigracyjnego”, a resztę stanowili działacze dotąd niezwiązani z tytułem (*Polskie Towarzystwo Handlowo-Geograficzne*, „Dodatek Nadzwyczajny do Numeru 8 Przeglądu Emigracyjnego z dnia 15 kwietnia 1894 r.”, brak paginacji).

zowanym biurze informacyjnym; wyprawianie ekspedycji handlowych, podczas których miały być zbierane, a po powrocie wystawiane próbki towarów; wydawanie własnego czasopisma, jak również zwartych i ciągłych publikacji naukowych oraz praktycznych podręczników; utrzymywanie własnych bibliotek i czytelni; popieranie innych polskich towarzystw o podobnym profilu oraz utrzymywanie kontaktu z obcymi towarzystwami<sup>119</sup>. W porównaniu więc z wcześniejszym projektem Ungara powołana do życia organizacja nie obrała sobie za cel udzielanie informacji potencjalnym wychodźcom, kierowanie ruchem migracyjnym oraz obrony polskich imigrantów w kraju osiedlenia, co najwyraźniej pozostawiono innym towarzystwom. Pojawiły się za to punkty o utrzymywaniu bibliotek i czytelni oraz wydawaniu własnych publikacji – od czasopisma skierowanego do szerszego grona odbiorców, przez fachowe podręczniki, po literaturę naukową.

Z początkiem 1895 r., w którym to roku Ungar wstąpił w szeregi Ligi Narodowej<sup>120</sup>, dwutygodnik zmienił nazwę na „Przegląd Wszechpolski”; należy jednak pamiętać, że czasopismo zostało podporządkowane Romanowi Dmowskiemu dopiero od 15 lipca tegoż roku. Wcześniej wykorzystany w nowej nazwie przymiotnik *wszechpolski* nie odnosił się do narodowego ruchu wszechpolskiego, lecz został wykorzystany przez Ungara dla podkreślenia jedności kulturowej Polaków w starym kraju oraz diaspory wychodźczej na całym świecie; pismo tym samym w dalszym ciągu skupiało się na kwestiach emigracyjnych, pozostając organem Towarzystwa Handlowo-Geograficznego. Dopiero od wspomnianego 15 lipca 1895 r. „Przegląd Wszechpolski” przekształcił się w organ prasowy Ligi Narodowej, podczas gdy nowym organem Towarzystwa Handlowo-Geograficznego stał się „Przewodnik Handlowo-Geograficzny” pod redakcją Ungara; początkowo ukazujący się jako dodatek do „Przeglądu Wszechpolskiego”, w 1897 r. wyodrębnił się jako samodzielne czasopismo pod nazwą „Gazeta Handlowo-Geograficzna”<sup>121</sup>.

Zainteresowanie Towarzystwa Handlowo-Geograficznego w założeniu miało obejmować skupiska polskiej diaspory z całego świata, lecz w istocie skupiło swoje działania na Brazylii. Planowano wykorzystać pas zwartych

<sup>119</sup> *Statut Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego we Lwowie*, Lwów 1894, s. 3–4.

<sup>120</sup> A. Wątor, *Liga Narodowa w Galicji-Malopolsce i jej działacze*, Toruń 2020, s. 287.

<sup>121</sup> U. Jakubowska, *Prasa narodowej demokracji w dobie zaborów*, Warszawa–Łódź 1988, s. 15–18. Krzysztof Groniowski oraz Piotr Kraszewski błędnie datowali przekształcenie „Przewodnika Handlowo-Geograficznego” w „Gazetę Handlowo-Geograficzną” na 1896 r. (K. Groniowski, dz. cyt., s. 223; P. Kraszewski, dz. cyt., s. 84). Poważnie pomylił się też Benjamin P. Murdzek, datując powstanie „Gazety Handlowo-Geograficznej” w 1895 r. jako kontynuatora „Przeglądu Emigracyjnego”, którego założenie w 1892 r. przypisał Dmowskiemu i Janowi Popławskiemu (B.P. Murdzek, dz. cyt., s. 104).

osad polskich, otaczających kręgiem Kurytybę, w celu pośrednictwa w imporcie do Galicji brazylijskiego drewna oraz herbaty (*erva mate*). W 1895 r. do Brazylii wyruszył Kłobukowski z pierwszą ekspedycją handlową, zabierając ze sobą próbki produktów z ziem polskich, mając wy badać ich potencjalny popyt za oceanem<sup>122</sup>. Traktowanie ziem polskich jako metropolii oraz diaspory polonijnej jako kolonii odczuli jednak na własnej skórze wychodźcy, w związku z czym odnosili się oni do założeń i działań Towarzystwa z niechęcią, czując się traktowani nie podmiotowo, lecz przedmiotowo. Na łamach „Gazety Polskiej w Brazylii” opublikowano jednak polemikę z „Gazetą Handlowo-Geograficzną”, w dosadnych słowach pisząc, że obecnie Galicja chciałaby traktować brazylijską Polonię tak, jak Hiszpanie traktują Murzynów na Kubie – a więc podchodzić do miejscowej społeczności imigrantów jak metropolia do bezwolnej ludności kolonii, którą można dowolnie eksploatować<sup>123</sup>. W porównaniu tym uderza podobieństwo do późniejszych prac socjologa Otávio Ianniego, który podczas badań nad stereotypami wobec mniejszości etnicznych w Brazylii usłyszał od jednego z respondentów słynne już stwierdzenie „Polak jest Murzynem Parany”<sup>124</sup>, mające wyrażać powszechne przekonanie o niskim poziomie rozwoju cywilizacyjnego polskiej diaspory oraz jej pozycji pośród innych grup imigranckich.

Jeszcze w maju 1899 r. we Lwowie powołano do życia spółkę akcyjną Towarzystwo Kolonizacyjno-Handlowe, założoną przez wspomnianych powyżej Ungara, Siemiradzkiego i Terenkoczego oraz Zenona Lewandowskiego, Marcina Wrońskiego, Ludwika Przysieckiego, Mieczysława Korwina, Wacława Sobierańskiego, Zygmunta Lassockiego, Leopolda Lityńskiego, Franciszka Rawitę Gawrońskiego, Witolda Narkiewicza Jodko i Ludwika Minasowicza<sup>125</sup>; jednak wobec opisanych powyżej niepowodzeń wszystkie projekty Ungara zaprzestały wkrótce działalności – Towarzystwo Kolonizacyjno-Handlowe *de facto* nie rozpoczęło właściwej działalności ze względu na fiasco uzbierania

<sup>122</sup> O przygotowaniach do pierwszej wyprawy Towarzystwa Handlowo-Geograficznego informowano na łamach jego organu prasowego (*Wyprawa handlowa do Brazylii*, „Przegląd Emigracyjny” 1894, nr 16 z 15 sierpnia, s. 153).

<sup>123</sup> Redakcja, *Na razie*, „Gazeta Polska w Brazylii” 1898, nr 2 z 8 stycznia, s. 1.

<sup>124</sup> „Ao iniciar a investigação sobre a situação social do negro em Curitiba, um informante nos prestou um esclarecimento que, de início, pareceu-nos gracejo de mal gosto, tão inesperado foi. »Aqui«, afirmou, »não há negros. O negro do Paraná é o polaco« (O. Ianni, *Raças e classes sociais no Brasil*, São Paulo 2004, s. 181).

<sup>125</sup> *Polska kolonizacja zamorska. Kilka słów o potrzebie organizacji wychodźstwa [!] i skupienia polskiej ludności wychodźczej w brazylijskim stanie Parana (Nowa Polska) wraz z mapą sytuacyjną kolonij rolniczych w południowych brazylijskich stanach. Rzecz wydana staniem Towarzystwa Kolonizacyjno-Handlowego we Lwowie, Lwów 1899, s. 43–44; Piotr Kraszewski błędnie datował powstanie Towarzystwa na 1898 r. (P. Kraszewski, dz. cyt., s. 84–85, 135–136).*

wymaganego kapitału<sup>126</sup>, zaś „Gazeta Handlowo-Geograficzna” ukazywała się jeszcze do 1902 r. Próbę założenia organizacji, która współpracowałaby z polską diasporą do czerpania wymiernych zysków na ziemiach polskich, podjęto ponownie w 1907 r., kiedy Józef Okołowicz zainicjował założenie we Lwowie Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. Ungar był obecny w 1908 r. na zgromadzeniu jego założycieli, obok wspomnianego już Okołowicza, Kłobukowskiego, Terenkoczego oraz Bolesława Wysłoucha. Ungar wszedł również do trzyosobowej dyrekcji Towarzystwa obok Okołowicza oraz Ignacego Szyszylowicza<sup>127</sup>. I tym razem badano możliwości prowadzenia handlu z Brazylią za pośrednictwem kolonii polskich w stanie Paraná, jednak ostatecznie działalność zarobkowa Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego skupiła się od 1910 r. na intratnej sprzedaży biletów kolejowych, kart pokładowych wychodźcom z ziem polskich<sup>128</sup>. Polskie Towarzystwo Emigracyjne nie stanowiło jednak spółki akcyjnej o charakterze handlowym, skupiając swoją działalność raczej na zapewnieniu wychodźcom opieki<sup>129</sup>. W 1908 r. Kłobukowski po raz drugi wyprawił się do Brazylii, osiadając w niej już na stałe. W tym też czasie odbył podróż po polskich koloniach, zachęcając imigrantów z ziem polskich do dbania o oświatę dzieci oraz zakładania własnych towarzystw. Jego agitacja w tym względzie była na tyle skuteczna, że w istocie we wspomnianych latach w społeczności polonijnej w Brazylii miał miejsce prawdziwy wysyp nowych stowarzyszeń, a badacz tej tematyki, ks. Jan Pitoń CM, określił Kłobukowskiego mianem jednego z trzech ojców-założycieli Polonii brazylijskiej – obok Edmunda Sebastiana Wosia-Saporskiego oraz Hieronima Durskiego<sup>130</sup>.

Kolejny zjazd został zwołany już w następnym roku. Stanowiąc wydarzenie towarzyszące lwowskiej Wystawy Krajowej, nie został włączony w numerację zjazdów, otrzymując zamiast tego określenie *nadzwyczajny*. Co za tym idzie, Nadzwyczajny Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich we Lwowie w 1894 r. zgromadził mniejszą ilość uczestników, a wśród omawianych tematów zabrakło problematyki wychodźczej. Wydaje się jednak, że sprawa polskiej migracji powinna znaleźć się na wokandzie choćby z tego powodu, iż niektóre

<sup>126</sup> M.T. Koreywo-Rybczyńska, dz. cyt., s. 447; P. Kraszewski, dz. cyt., s. 84–85.

<sup>127</sup> Warto przy tym zauważyć, że *Polski słownik biograficzny* podaje błędną informację, jakoby Szyszylowicz „należał do twórców i wchodził w skład dyrekcji powstałego w r. 1894 Polskiego Tow. Emigracyjnego we Lwowie”, chociaż to ukonstytuowało się, jak wspomniano w tekście głównym, dopiero w 1908 r. Zapewne pomyłono PTE z Towarzystwem Handlowo-Emigracyjnym, które w istocie założono w 1894 r. (C.W. Domański, *Szyszylowicz Ignacy Michał, pseud.: Ig. Szy., Ign. Szy. (1857–1910)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 50: *Szykowski Jan – Śliwka Karol*, red. A. Romanowski [i in.], Warszawa–Kraków 2014–2015, s. 429.

<sup>128</sup> G.M. Kowalski, *Przestępstwa...*, s. 98; P. Kraszewski, s. 94.

<sup>129</sup> M.T. Koreywo-Rybczyńska, dz. cyt., s. 448.

<sup>130</sup> Biblioteka Jagiellońska, Sekcja Rękopisów, przyb. 162/20, s. 21.

skupiska polskiej diaspory pragnęły zaprezentować się podczas lwowskiej wystawy.

IV Zjazd zwołano w Krakowie dopiero, jak już wspomniano, w 1906 r. Po przerwie w postaci Nadzwyczajnego Zjazdu powrócono do omawiania problematyki wychodźczej. Tym razem nie utworzono całej Sekcji Emigracyjnej z licznymi referatami, jak to się stało podczas III Zjazdu. Wydaje się, że po ponad dekadzie od zakończenia drugiej fali gorączki brazylijskiej, i gdy nie wynikły następne gorączki emigracyjne, zainteresowanie inteligencji wychodźstwem zarobkowym chłopów zdecydowanie zmalało. Na koniec IV Zjazdu wygłoszono trzy referaty poświęcone kwestiom migracyjnym; Artur Benis omówił masowe wychodźstwo zarobkowe z Galicji, Bohdan Wasiutyński poruszył analogiczny temat dotyczący Królestwa Polskiego, zaś Kazimierz Rakowski omówił polską imigrację w Cesarstwie Niemieckim. Ze względu na tematykę niniejszego artykułu poniżej zostanie omówione jedynie wystąpienie Benisa, który zreferował ten sam temat, co Kleczyński podczas III Zjazdu – dotyczący jednak całego kraju koronnego oraz późniejszego okresu.

Artur Benis był znanym krakowskim adwokatem, zaangażowanym również w rozwój gospodarczy ziem polskich, zwłaszcza w sferze górnictwa. Działalność Benisa obejmowała m.in. pełnienie funkcji sekretarza Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie w okresie 1894–1916, współzainicjonowanie powołania Akademii Górniczo-Hutniczej w 1913 r., sprawowanie funkcji członka Rady Nadzorczej Jawornickich Kopalń Węgla w okresie 1919–1932 czy pełnomocnika rządu polskiego ds. górnictwa od 1920 r.<sup>131</sup> Benis nie był blisko związany z wcześniej omawianym środowiskiem – nie publikował na łamach „Przeglądu Emigracyjnego” czy „Gazety Handlowo-Geograficznej”. Niemniej jednak jego referat nie stanowił wyniku samodzielnych badań, o czym świadczy chociażby posługiwanie się przez niego formą gramatyczną 1. osoby liczby mnogiej – o ile przyjąć, że nie używał *pluralis maiestatis*. Benis wystąpił więc jako przedstawiciel szerszego środowiska zajmującego się problematyką wychodźstwa z ziem polskich, by ukazać ich dotychczasowe konkluzje i postulaty<sup>132</sup>.

Wystąpienie Benisa można podzielić na dwie zasadnicze części. W pierwszej zreferował wyniki dotychczasowych badań nad migracją, przedstawiając liczebność oraz kierunki wychodźstwa czy proponując klasyfikację emigrantów

<sup>131</sup> Benis Artur (3 XII 1865 Kraków – 9 VII 1932 tamże) [w:] *Encyklopedia Krakowa*, red. R. Burek [i in.], Kraków–Warszawa 2000, s. 53; *Pro Memoria III. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego spoczywający na cmentarzach Krakowa 1803–2017*, red. J.W. Tkaczyński, Kraków 2018, s. 25.

<sup>132</sup> Piotr Kraszewski oceniał jednak, że „część uwag na temat ruchu wychodźczego z Galicji, zamieszczonych w jego [Benisa] referacie, zawierała – łagodnie mówiąc – amatorski charakter” (P. Kraszewski, dz. cyt., s. 235).

ze względu na wykonywaną przez nich pracę na obczyźnie. Druga część zawierała zaś propozycje podjęcia konkretnych działań, które mogłyby ograniczyć niekorzystne aspekty wychodźstwa.

Swój referat Benis rozpoczął od przywołania kwestii zwalczania wychodźstwa zarobkowego przez władze metodami administracyjnymi. Temat ten był już poruszany na poprzednich zjazdach, znalazł się zresztą wśród postulatów III Zjazdu. Apel Sekcji Emigracyjnej, by zaprzestać szykan administracyjnych, które jedynie szkodzą wychodźcom zamiast przynosić wymierne efekty, nie trafił jednak na podatny grunt wśród przedstawicieli Sejmu Krajowego oraz Wydziału Krajowego, gdyż Benis odniósł się do tzw. *lex Piniński*, tj. wydanej przez Radę Państwa w 1897 r. ustawy zawierającej trzy paragrafy z sankcjami karnymi za trudnienie się pokątnym ekspediowaniem wychodźców, który to akt prawny nazywano powszechnie *ustawą emigracyjną* wobec braku w Przedlitawii innego aktu legislacyjnego rzeczywiście porządkującego ogół spraw związanych z wychodźstwem<sup>133</sup>.

Następnie Benis wymienił kierunki docelowe wychodźców. Wydaje się, że referat został oparty na gruntownych badaniach, gdyż wymieniono nawet tak egzotyczny i rzadki cel migracji, jak Hawaje, dokąd galicyjscy wychodźcy mieli udawać się jako robotnicy rolni do pracy na plantacjach. Warto wspomnieć, że wspomniany już w niniejszym artykule Józef Okołowicz udał się w styczniu 1913 r. na wyspy hawajskie, by zbadać położenie tamtejszych 300 imigrantów z ziem polskich, o czym informowała prasa z epoki<sup>134</sup>. Do pracy w podobnym charakterze migranci z Galicji mieli udawać do północnej Brazylii<sup>135</sup>, co stanowi pewne *novum* w kontekście wymieniania tego państwa, gdyż dotychczas zwracano uwagę jedynie na stałe wychodźstwo osadnicze do jego południowych stanów. Archiwa krakowskiej policji potwierdzają, że agenci migracyjni rzeczywiście agitowali na rzecz udania się do pracy w stanie Pará, położonym w Regionie Północnym<sup>136</sup>.

Wychodźcy zostali podzieleni na sześć grup na podstawie wykonywanej przez nich pracy: 1) robotnicy przemysłowi oraz 2) rolni; 3) członkowie *emigracji nieuregulowanej*; 4) osadnicy; 5) służba żeńska; 6) prostytutki. Omówienia wymaga niejasne określenie *emigracji nieuregulowanej*. Benis rozumiał pod tym pojęciem rzemieślników oraz kupców udających się najczęściej na zachodnie wybrzeże USA. Nazwa zapewne wywodziła się z faktu, że przedstawiciele

<sup>133</sup> A. Benis, *Emigracja* [w:] *IV Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich. Referaty*, Nakładem Komitetu Zjazdu, Kraków 1906, s. 1; G.M. Kowalski, *Przestępstwa...*, s. 43–44.

<sup>134</sup> *Wychodźcy polscy na wyspach Hawajskich*, „Nowiny Ilustrowane” 1913, nr 17 z 26 kwietnia, s. 8.

<sup>135</sup> A. Benis, dz. cyt., s. 4.

<sup>136</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie, Starostwo w Białej 190, s. 231.



wspomnianych powyżej zawodów nie zawierali kontraktów przed wyjazdem – w przeciwieństwie do wymienionych w pierwszej kolejności robotników przemysłowych oraz rolnych. Ci zaś, zwłaszcza udający się do krajów ościennych, najczęściej poprzez pośrednika ustalali na piśmie warunki pracy najemnej. Rzemieślnicy i kupcy, pracujący niejako na własny rachunek, nie mieli takiej możliwości, przez co też ich wyjazd stawał się bardziej ryzykowny, niosąc za sobą niebezpieczeństwo braku jakiegokolwiek zarobku. Przy każdej z grup Benis wymienił zresztą główne kierunki wychodźstwa<sup>137</sup>.

Należy także zauważyć, że Benis wymienił wychodźstwo kobiet, którego to zjawiska zdawali się wcześniej nie zauważać Kłobukowski ani Kleczyński. Zgodnie ze współczesną literaturą przedmiotu, wyjazdy młodych dziewcząt do pracy w charakterze pokojówek lub kucharek stanowiły istotną część masowego wychodźstwa zarobkowego z Galicji. W tym kontekście istotne były kwestie matrymonialne. Zgodnie z austriackim prawem cywilnym, mężczyzna, jako głowa rodziny, posiadał prawną władzę nad żoną i dziećmi. Również w bliższych krajach osiedlenia sytuacja nie była korzystna dla kobiet – jak w Meklemburgii, gdzie na wsi zgodę na zawarcie małżeństwa musiał wydać właściciel ziemski. W tej sytuacji prąd wychodźczy młodych dziewcząt z Galicji skupił się przede wszystkim na USA, gdzie przepisy prawa były daleko bardziej liberalne. Opuszczenie rodzinnych stron, podjęcie pracy zarobkowej oraz poszukiwanie męża stanowiło dla wielu dziewcząt z Galicji rytuał przejścia z dzieciństwa w dorosłość<sup>138</sup>.

Warto zwrócić też uwagę, że wszystkie z wyszczególnionych klas z wyjątkiem osadników – oraz może prostytutek, wobec których diaspory polonijne często stosowały *Totschweigen*, w związku z czym trudno je w tym kontekście przebadac i wydawać pewne sądy – należy przyporządkować do zjawiska migracji okresowej.

Stosunek ten nie wydaje się zresztą przypadkowy, jako że Benis oszacował 80% wychodźstwa galicyjskiego jako sezonowe. W swoim referacie określił to zjawisko wyrażeniem *invisible export* – w sensie, w jakim jest ono używane w Wielkiej Brytanii, a więc międzynarodowego obrotu usługami. Należy zwrócić uwagę, jak wielka jest to różnica w pojmowaniu migracji w stosunku do omawianego wcześniej podejścia merkantylistycznego. O ile w tej koncepcji wychodźstwo oznacza utratę bezcennego kapitału ludzkiego, o tyle Benis migrację czasową porównywał do eksportu siły najemnej sprzedawanej

<sup>137</sup> A. Benis, dz. cyt., s. 4–5.

<sup>138</sup> A.M. Gurnack, *Peasants Maids and Servants from Nineteenth Century Galicia and their Lives after Immigration to New York City* [w:] *The Polish Diaspora in America and the Wider World. Symposium 25–26 June 2010*, eds. A. Walaszek, A. Stasiewicz-Bieńkowska, J. Pezda, Cracow 2012, s. 37–40.

za granicę w zamian za wartości dewizowe. Przypomina to wcześniejsze odwoływanie się Kłobukowskiego do myśli Adama Smitha, zgodnie z którą wychodźstwo zarobkowe można rozpatrywać w kontekście międzynarodowego wolnego rynku usług.

Benis podał zresztą szacunkową wartość eksportu siły najemnej z Galicji w liczbach bezwzględnych. Zgodnie z wyliczeniami jego środowiska, emigranci powracający do starego kraju z oszczędnościami zarobionymi za granicą zapewniali krajowi rokrocznie zastrzyk gotówki w postaci 15–20 milionów koron. Jednocześnie jednak Benis zwracał uwagę, że ten pokaźny kapitał nie jest wykorzystywany w odpowiedni sposób. Nie był on bowiem pożytkowany do inwestycji mogących podnieść poziom rozwoju gospodarczego kraju. Wychodźcy sezonowi najczęściej rekrutowali się spośród chłopstwa i potrzebowali gotówki ze względu na zjawisko głodu ziemi. Powracając do kraju, często bogaci w nowe umiejętności i doświadczenia, nie pragnęli zmiany stylu życia, przyjmując ten narzucony przez tradycję. To zaś wiązało się z zakupem gospodarstwa. Nawet jeśli nabyta ziemia była na tyle rozległa, by oszacować nowe gospodarstwo jako średniej wielkości i w związku z tym w pełni samowystarczalne, już w kolejnym pokoleniu własność ziemską była rozdrabniana pomiędzy liczne potomstwo, co ponawiało problem głodu ziemi i przeludnienia wsi<sup>139</sup>. Wyliczenia Benisa wydają się jednak przesadzone. Według danych zebranych przez Adama Walaszka, 15,8 mln koron to wartość przesyłek pieniężnych z USA do całej Przedlitawii, nie zaś samej Galicji<sup>140</sup>.

Benis przewidywał jednak moment przełomowy w dziejach wychodźstwa z Galicji i zarysowanego powyżej schematu – tj. zmniejszenie się zagranicznego zapotrzebowania na siłę najemną. O ile w przeszłości pozwolono wraz ze zmianą koniunktury międzynarodowej na samoistne wygaśnięcie prądu migracyjnego – jak to się stało w przypadku gorączki brazylijskiej – o tyle tym razem powinno się uprzedzić fakty i już teraz unormować kwestię wychodźstwa zarobkowego z Galicji. Tym samym Benis przeszedł w referacie od części opisowej do postulatów<sup>141</sup>. Pozwolił sobie zauważyć, że dotychczasowa literatura nosi znamiona dyletanctwa – wychodźstwo zarobkowe wciąż uważano za nienaturalne, niepożądane zjawisko, które można odgórnie ukrócić. Zamiast tego, zdaniem Benisa, należałoby wziąć przykład z innych krajów, których stosunek wobec wychodźców był zgoła odmienny – a mianowicie z Szwajcarii i Włoch. Wzorując się na tych państwach, należało powołać urząd emigracyjny, mający spełniać trzy zasadnicze cele: 1) nadać gruntownym badaniom nad wychodźstwem ramy orga-

<sup>139</sup> A. Benis, dz. cyt., s. 6–16.

<sup>140</sup> A. Walaszek, *Migracje i ziemie polskie w dobie masowych wędrówek zarobkowych*, „Przegląd Polonijny” 1992, R. 18, z. 3(65), s. 49.

<sup>141</sup> A. Benis, dz. cyt., s. 17.

nizacyjne; 2) przygotowywać projekty aktów legislacyjnych dla odpowiednich organów ustawodawczych; 3) organizować ruch migracyjny, ograniczając ewentualność oszukania wychodźców przez pokątne biura czy agentów<sup>142</sup>.

Następnie Benis przybliżył studium przypadku najliczniejszego typu emigracji z Galicji – wg jego szacunków stanowiącego 80% wartości globalnej – tj. wychodźstwa sezonowego do państw niemieckich. W referacie wyróżniono trzy grupy wychodźców ze względu na sposób zawierania przez nich kontraktów, które galicyjscy robotnicy zawierali z niemieckim pracodawcą zawsze za pomocą austriackiego pośrednika: 1) korzystający z koncesjonowanych biur pracy lub jawnych agentów; 2) podpisujący umowy u pokątnych pośredników; 3) zawierający kontrakt dopiero na granicy. Podstawowym i najprostszym środkiem zaradczym w tej sytuacji, zdaniem Benisa, było uproszczenie procedury zakładania biur pośrednictwa pracy. Dotychczasowe, skomplikowane przepisy w tej kwestii przekładały się na małą ilość biur, co z kolei dawało możliwość pokątnym biurom i agentom na operowanie na terenach, gdzie brakowało koncesjonowanych pośredników. Ułatwienie uzyskania koncesji w tej kwestii umożliwiłoby poszerzenie terenów, na których chłopcy mieliby dostęp do legalnych pośredników – do których też woleliby się zwracać w pierwszej kolejności, co spowodowałoby utratę racji bytu przez pokątne biura i agentów<sup>143</sup>.

To jednak, zdaniem Benisa, nie wyczerpywałoby jeszcze tematu. Galicyjski robotnik, nawet podpisawszy umowę u koncesjonowanego pośrednika w Austro-Węgrzech, mógł zostać oszukany lub niesprawiedliwie potraktowany przez niemieckiego pracodawcę na miejscu. W Niemczech, państwie prawa, teoretycznie istniała możliwość dochodzenia swych praw na drodze sądowej, jednak w istocie pozew sądowy leżał poza możliwościami imigranta z Galicji ze względu na wysokie koszty sądowe. Zdaniem Benisa, sytuację tę można było rozwiązać poprzez przeniesienie odpowiedzialności prawnej na pośrednika. W tej sytuacji biura pracy przykładałyby więcej uwagi do znalezienia uczciwego pracodawcy, gdyż same mogłyby ponieść konsekwencje przed austriackim sądem. W końcu zaś urząd migracyjny, którego powołanie Benis uprzednio postulował, poprzez odpowiednie kierowanie ruchem wychodźczym mogłyby zabiegać o lepsze warunki płacowe i bytowe dla robotników sezonowych<sup>144</sup>.

Drugi największy ruch wychodźczy z Galicji, zgodnie z szacunkami przedstawionymi przez Benisa w referacie, stanowiło osadnictwo zamorskie. Podobnie jak w przypadku wychodźstwa sezonowego, najprostszym, a zarazem najskuteczniejszym środkiem na poprawienie doli migrantów stanowiłoby zwiększenie przyznawanych koncesji na karty okrętowe, dzięki czemu działalność pokąt-

<sup>142</sup> Tamże, s. 18–20.

<sup>143</sup> Tamże, s. 20–27.

<sup>144</sup> Tamże, s. 28–30.

nych agentów okrętowych straciłaby rację bytu. Benis zwracał jednak uwagę także na kwestie rozbudowy infrastruktury komunikacyjnej w całej monarchii dualistycznej. Chociaż bowiem Austro-Węgry posiadały port morski w postaci Triestu, wychodźcy woleli okrętować się w portach północnoniemieckim – mimo iż wiązało się to z przebyciem dłuższej drogi lądowej, w dodatku przez obcy kraj. Skutkowało to zarówno niedogodnościami, możliwością bycia oszukany przez migrantów, jak i stratami finansowymi dla Austro-Węgiei. W Hamburgu lub Bremenhaven wychodźcy byli bowiem obsługiwani przez zagraniczne przedsiębiorstwa okrętowe; wcześniej zaś do portu należało odbyć drogę lądową koleją żelazną. Tym samym wszystkie koszty podróży – morskiej, lądowej czy noclegu i wyżywienia na trasie – ponoszone przez wychodźców lub opłacane przez kraj osiedlenia, oznaczały odpływ gotówki z Austro-Węgiei. Gdyby zaś migranci wybierali port w Trieście, do którego udawaliby się koleją żelazną wewnątrz monarchii dualistycznej, kapitał pozostawałby w kraju – czy to trafiając do kieszeni prywatnych przedsiębiorców, czy do skarbu państwa. Stąd wynikał postulat Benisa rozbudowy portu w Trieście oraz dróg żelaznych w obu częściach Austro-Węgiei<sup>145</sup>.

Pod pewnymi względami postulaty Benisa były jednak spóźnione, gdyż rząd wiedeński zdążył sam dojść do podobnych wniosków. Już w 1903 r. powołano do życia w Trieście towarzystwo żeglugi Austro-Americana, trudniące się przewozem emigrantów do obu Ameryk<sup>146</sup>. W dbaniu o interesy jedyne morskiego portu monarchii z władzami centralnymi współpracowały władze krajowe, o czym świadczy okólnik rozesłany w 1913 r. z lwowskiego namiestnictwa do galicyjskich starostw, zgodnie z którym miały one obowiązek monitorować, czy wychodźcy posiadający karty okrętowe na Austro-Americana nie są ekspediowani do portów północnoniemieckich<sup>147</sup>. Również wiedeńska Izba Handlowa skarżyła się, że wciąż zbyt wielu wychodźców z Galicji emigruje przez porty w Hamburgu i Bremie w porównaniu z Triestem, który nie wykorzystuje przez to swojego potencjału<sup>148</sup>. Unaocznia to, że władze – zarówno krajowe, jak i centralne – z czasem zmieniły swoje podejście względem masowego wychodźstwa zarobkowego; nawet jeśli obowiązującym paradygmatem pozostało myślenie w kategoriach merkantylistycznych, to przynajmniej zaczęto tolerować wychodźstwo jako zło konieczne, które można wykorzystać dla gospodarczego rozwoju monarchii.

Rozbudowa i wykorzystanie portu w Trieście umożliwiłoby również, zdaniem Benisa, lepszą kontrolę nad prądem wychodźczym z kraju. Benis

<sup>145</sup> Tamże, s. 30–38.

<sup>146</sup> G.M. Kowalski, *Przestępstwa...*, s. 131.

<sup>147</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie, Starostwo w Białej 258, sygn. 271/14.

<sup>148</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie, Starostwo w Białej 190, s. 175.

zwracał uwagę, że zamorskie kraje osiedlenia miały precyzyjnie określoną listę warunków, które dyskwalifikowały osoby niepożądane jako imigrantów. Zstąpienie na ląd w porcie uniemożliwiały m.in. symptomy choroby zakaźnej, stopień niepełnosprawności uniemożliwiający podjęcie pracy czy nawet choroba psychiczna oraz brak świadectwa moralności od związku wyznaniowego lub lokalnej administracji. W pierwszym przypadku chodziło o zapobieganie wybuchowi epidemii w kraju; w drugim o niewpuszczanie imigrantów nie-samodzielných, których utrzymanie obciążałoby społeczeństwo kraju osiedlenia; w trzecim zaś o odsianie potencjalnych przestępców, którzy mogliby zaburzyć spokój życia społecznego<sup>149</sup>. Kontrola prądu migracyjnego była zaś możliwa dzięki urzędom imigracyjnym położonym często na wyspach, jak Ellis Island u wybrzeży Nowego Jorku czy Ilha das Flores u wybrzeży Rio de Janeiro. Przybijając do wyspy, statek przechodził przymusową kwarantannę, w czasie której stan zdrowia wychodźców był sprawdzany przez lekarzy. Ci, którzy nie spełniali wymogów stawianym ich w aktach prawnych, byli już na własny koszt odsyłani do Europy. Zdaniem Benisa właściwe więc rozeznanie w kwestii wychodźstwa zamorskiego, dokonane dzięki koncesjonowanym biuram okrętowym, umożliwiłoby badanie potencjalnych migrantów już przez lekarzy austriackich, co oszczędziłoby niepotrzebnej, długiej i kosztownej podróży tym, którzy i tak nie spełniali prawnych wymogów. Kolejnym postulatem wysuniętym przez Benisa było unormowanie pocztowych przesyłek pieniężnych<sup>150</sup>.

W końcu Benis postulował ustanowienie w portach, przez które przechodzili wychodźcy z Galicji, specjalnych komisarzy mających przejąć część obowiązków i uprawnień od austro-węgierskich konsulów. Ci bowiem, urzędujący w miastach nieraz znacznie zoddalonych od wybrzeży, nie byli w stanie na bieżąco monitorować położenia wychodźców. Migranci, którzy znaleźli się w sytuacji wymagającej interwencji ze strony konsulatu, nie mogli otrzymać na czas należytej pomocy. Zdaniem Benisa konsulowie powinni więc delegować część swoich uprawnień na rzecz komisarzy, którzy stale przebywaliby w wyznaczonych portach, skupiając się wyłącznie na sprawowaniu nadzoru nad podróżującymi tamtędy poddanymi Habsburgów<sup>151</sup>.

---

<sup>149</sup> Począwszy od 1875 r., amerykański Kongres uchwalił szereg praw, które ograniczały imigrację, wcześniej w żaden sposób niekontrolowaną. W 1875 r. zabroniono wjazdu do USA osobom prowadzącym niemoralny tryb życia; w 1882 r. szaleńcom; w 1891 r. poligamistom oraz roznoszącym choroby zakaźne; w 1903 r. zaś żebrakom (P.S.J. Cafferty, B.R. Chiswick, A.M. Greelay, T.A. Sullivan, *The Dilemma of American Immigration. Beyond the Golden Door*, New Brunswick-London, 1983, s. 43; G.M. Kowalski, *Przestępstwa...*, s. 51–52). Ograniczenia te w swoim prawodawstwie naśladowała Brazylia.

<sup>150</sup> A. Benis, dz. cyt., s. 38–39.

<sup>151</sup> Tamże, s. 39.

Przedstawiwszy wszystkie postulaty dotyczące wychodźców sezonowych i zamorskich, opracowane przez związane z nim środowisko, Benis pozwolił sobie na krytykę projektu austriackiej ustawy emigracyjnej z 1904 r. Projekt ten, zdaniem Benisa, w żaden sposób nie polepszyłby doli wychodźców monarchii habsburskiej, zamiast tego realizując jedynie interesy pracodawców z krajów niemieckich, do których udawali się emigranci sezonowi. Z tego też względu projekt został odrzucony w 1905 r. przez Wydział Gospodarczy Rady Państwa, w związku z czym nawet nie poddano go pod głosowanie. Benis zwracał jednak uwagę, że akt prawny regulujący kwestie wychodźstwa był jak najbardziej potrzebny, toteż należało przystąpić do opracowania kolejnego projektu ustawy, tym razem wolnego od zagranicznych wpływów<sup>152</sup>. Drugi projekt ustawy z 1908 r. również został jednak odrzucony przed pierwszym czytaniem. Kwestia ustawy emigracyjnej powróciła do Reichsratu w 1913 r., kiedy z inicjatywy wiedeńskiego Ministerstwa Handlu po raz trzeci przystąpiono do prób opracowania stosownego projektu. Prace te zostały jednak przerwane przez wybuch Wielkiej Wojny, zaś po jej zakończeniu nie wznowiono ich już ze względu na rozpad monarchii dualistycznej<sup>153</sup>.

Do referatu Benisa zostały dołączone aneksy w postaci wzorów umów zawieranych przez wychodźców sezonowych do krajów niemieckich<sup>154</sup>.

Po trzech referatach dotyczących wychodźstwa wywiązała się dyskusja, która w istocie skupiła się na prelekcji Benisa. Rozpoczął ją słynny ekonomista Leopold Caro, krytykując proponowane przez Benisa zwiększenie ilości prywatnych, koncesjonowanych agentów lub biur pośrednictwa pracy. Te Caro określił mianem *spekulacyjnych*, zwracając uwagę na nadmierną agitację emigracyjną, nastawioną wyłącznie na czerpanie korzyści materialnych z potencjalnych klientów. Zamiast tego Caro opowiedział się za zwiększeniem ilości jedynie państwowych biur pośrednictwa<sup>155</sup>. W tej wypowiedzi dostrzec można pewne przebliski krytyki konkurencji wolnorynkowej pozbawionej państwowej kontroli, charakterystyczne dla tego przedstawiciela katolickiej doktryny ekonomicznej oraz krzewiciela idei solidaryzmu na ziemiach polskich<sup>156</sup>. Również w późniejszej publicystyce Caro opowiedział się za powołaniem wyłącznie

<sup>152</sup> Tamże, s. 42–44.

<sup>153</sup> G.M. Kowalski, *Przestępstwa...*, s. 35–36.

<sup>154</sup> A. Benis, dz. cyt., s. 45–57.

<sup>155</sup> B. Wasiutyński, *IV Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich*, „Ekonomista” 1906, R. 6, t. 2, s. 310.

<sup>156</sup> J. Leoński, *Koncepcja badania migracji Leopolda Caro*, „Przegląd Polonijny” 1981, R. 7, z. 1(19), s. 44; W. Giza, *Uzasadnienie idei solidaryzmu społecznego w koncepcji Leopolda Caro*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2015, nr 12 (948), s. 25; L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej 1914–1945*, Warszawa 1974, s. 41.

państwowych biur pośrednictwa pracy. Te, zdaniem Caro, powinny wychodźców zarobkowych kierować w pierwszej kolejności do pracy na ziemiach polskich lub w ramach monarchii dualistycznej. W ten sposób zaspokajano by popyt na pracę wśród polskich pracodawców, również w innych dzielnicach; wewnętrzne migracje w ramach Austro-Węgier uznawał zaś Caro za bezpieczniejsze od wojaży na obczyznę. Lokalne biura pośrednictwa powinny podlegać centralnemu urzędowi emigracyjnemu, który kontrolowałby pojedynczych prywatnych agentów oraz współpracował ze służbą dyplomatyczną w krajach osiedlenia w celu zbierania informacji o tamtejszych warunkach do imigracji. Caro wysunął też ciekawy pomysł, by prenumerować na ziemiach polskich czasopiśmiennictwo polonijne i czerpać z niego wiedzę nt. krajów osiedlenia i lokalnych społeczności polonijnych. Centralny urząd podlegałby zaś kontroli rady emigracyjnej – wzorowanej na podobnych rozwiązaniach w Rzeszy oraz Zali-tawii – w której skład wchodziłoby specjaliści o odpowiednich kwalifikacjach i zamożności. Cenzus majątku byłby potrzebny, by zapewnić ich bezstronność, tj. by nie dali się skorumpować ewentualnymi łapówkami ze strony towarzystw okrętowych. Z tego też względu zasiadanie w projektowanej radzie pozostawałoby nieodpłatne<sup>157</sup>.

Włodzimierz Czerkawski, profesor ekonomii na Uniwersytecie Jagiellońskim i członek Akademii Umiejętności, wystąpił z ciekawą propozycją, by wykorzystać biura pośrednictwa wychodźstwa zamorskiego do badań nad migracją z Galicji oraz opiekuńczością Austro-Węgier wobec emigrantów. Zaproponował również, by zyski wypracowywane przez państwowe biura pośrednictwa były oddawane na rzecz zorganizowania pomocy dla wychodźców oraz towarzystw samopomocowych<sup>158</sup>.

W dyskusję włączył się również Roman Dmowski, który w masowym wychodźstwie zarobkowym widział naturalne zjawisko społeczne, dotyczące w pierwszej kolejności Europę Zachodnią, w miarę czasu obejmujące kolejne obszary z Europy Środkowej oraz Wschodniej. Miał w tym rację, co potwierdzają współczesne badania na dziejami wychodźstwa, jak już wspomniano w niniejszym tekście. Dmowski zalecał jednak skierowanie zorganizowanego ruchu wychodźczego z ziem polskich do Brazylii zamiast do Kanady, gdyż przewidywał, że tamtejsza zwarta już społeczność polonijna daje najlepsze rokowania przeciw wynarodawianiu się wychodźców<sup>159</sup>. Dmowski przejął ten pogląd od swoich współpracowników redakcyjnych z „Przeglądu Wszechpolskiego” – Ungera, Kłobukowskiego oraz Siemiradzkiego. Pod ich wpływem Dmowski

<sup>157</sup> *Wychodźstwo polskie. Napisał dr Leopold Caro, adwokat krajowy w Krakowie*, Kraków 1911, s. 37–38.

<sup>158</sup> B. Wasiutyński, dz. cyt.

<sup>159</sup> Tamże.

postanowił osobiście zbadać warunki panujące w Brazylii już na przełomie lat 1899/1900. Co ciekawe, początkowo negatywnie ocenił możliwości dalszej kolonizacji stanu Paraná przez imigrantów z ziem polskich, odrzucając ideę stworzenia tam „Nowej Polski”<sup>160</sup>. Z czasem jednak zrewidował swoje poglądy na ten temat, o czym świadczy również jego głos w dyskusji podczas IV Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich.

Pogląd przedstawiony przez Dmowskiego na podstawie własnych doświadczeń z życia na obczyźnie potwierdzili Kazimierz Warchałowski, założyciel istotnego dla społeczności polonijnej czasopisma „Polak w Brazylii”, ukazującego się w latach 1904–1919<sup>161</sup>, oraz o. Honorat Jedliński OFM Cap, który założył w Alfredo Chaves w 1903 r. najstarszą w Brazylii szkołę średnią z językiem wykładowym polskim, a w 1906 r. właśnie powrócił na ziemię polskie<sup>162</sup>.

Dyskusję zamknął ks. Stanisław Cynalewski SDB, ówczesnie posługujący na misji w Santa Rosa de Toay<sup>163</sup>. Cynalewski opisał sytuację panującą w argentyńskiej części Patagonii, podkreślając dogodne warunki do jej kolonizacji przez imigrantów z Europy<sup>164</sup>.

Tym razem nie tylko nie powołano do życia komisji emigracyjnej, ale nie sprecyzowano nawet wspólnych rezolucji Zjazdu; wybrzmiały jedynie prywatne propozycje prelegentów. Jak już wspomniano na wstępie, w epoce rozbiorowej odbył się jeszcze V Zjazd we Lwowie w 1912 r., jednakże w jego trakcie nie omawiano już kwestii wychodźczych. Co ciekawe, również to spotkanie początkowo planowano zorganizować w Warszawie, co po raz kolejny zakończyło się fiaskiem, w związku z czym przeniesiono je do Lwowa<sup>165</sup>. W odrodzonej Rzeczypospolitej odbyły się jeszcze dwa zjazdy, zaś podczas ostatniego z nich – VII Zjazdu w Poznaniu w dniach 3–5 czerwca 1922 r. – zadecydowano, że kolejne spotkania prawników i ekonomistów będą już zwoływane osobno dla obu grup społeczno-zawodowych<sup>166</sup>.

Warto również wspomnieć, że Artur Benis był ojcem Adama, który prowadził badania nad dziejami polskiego wychodźstwa politycznego po powsta-

<sup>160</sup> J. Mazurek, *O fascinio de Roman Dmowski pelo Brasil*, „Polonicus” 2019, n. 19, s. 67–69.

<sup>161</sup> Tenże, *A Polônia...*, s. 68, 86. Postaci Kazimiera Warchałowskiego Jerzy Mazurek poświęcił także swoją habilitację (J. Mazurek, *Piórem i czynem. Kazimierz Warchałowski (1872–1943): pionier osadnictwa polskiego w Brazylii i Peru*, Warszawa 2013).

<sup>162</sup> Z. Komosiński, *Działalność oświatowa Honorata Jedlińskiego OFM Cap wśród Polonii brazylijskiej (1901–1906)*, „Studia Polonijne” 1981, t. 4, s. 236–238.

<sup>163</sup> J. Krzyszkowski, *Cynalewski Stanisław (1866–1932)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 4: *Chwalczewski Jerzy – Dąbrowski Ignacy*, red. W. Konopczyński [i in.], Kraków 1938, s. 123.

<sup>164</sup> B. Wasiuński, dz. cyt., s. 310–311.

<sup>165</sup> Tamże, s. 311.

<sup>166</sup> A. Machnikowska, *Zjazdy prawników polskich*, „Palestra” 2005, 50, z. 5–6 (569–570), s. 172.



niu listopadowym oraz był zaangażowany w kwestię opieki nad Polakami na obczyźnie jako wieloletni pracownik służby dyplomatycznej Rzeczypospolitej, attaché Polskiego Poselstwa w Paryżu, Budapeszcie i, najdłużej, w latach 1931–1934, w Kairze<sup>167</sup>.

Na zakończenie chciałbym jeszcze podjąć próbę doprecyzowania składu galicyjskiego środowiska inteligencji powiązanej z działalnością na rzecz masowego wychodźstwa zarobkowego, o której wspomina się w literaturze przedmiotu<sup>168</sup>. Ze względu na szczupłość tego grona, jej członków można wymienić w sposób kazuistyczny. Należy do niej zaliczyć wydawców, redaktorów i współpracowników „Przeglądu Emigracyjnego”: Stanisława Kłobukowskiego, Wiktora Ungara, Józefa Siemiradzkiego, Bogumiła Sternada, Aleksandra Lisiewicza, Antoniego Hempła, Emila Dunikowskiego, Ignacego Szyszyłowicza czy Leona Rogalskiego; przedstawiciele władz Towarzystwa Handlowo-Geograficznego: Tadeusza Dzieduszyckiego, Stanisława Głabińskiego, Władysława Terenkocze-go, Stanisława Majerskiego, Jana Szafrąńskiego czy Karola Tuszyńskiego, oraz pozostałych przedstawicieli Towarzystwa Handlowo-Geograficznego, również zasłużonych dla sprawy opieki nad wychodźcami, jak Witold Łażniewski czy Józef Okołowicz, późniejszy założyciel Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego; pozostałych założycieli Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, wśród których nie został jeszcze wymieniony powyżej słynny działacz ludowy Bolesław Wysłouch. Tym samym galicyjskie środowisko „prowychodźcze” prezentuje szeroki przekrój inteligencji: pracowników naukowych związanych z Uniwersytetem Lwowskim czy Szkołą Handlową we Lwowie, jak Siemiradzki, Dunikowski, Głabiński, Majerski czy Szyszyłowicz; redaktorów i dziennikarzy, jak Ungar, Lisiewicz, Hempel, Łażniewski czy Wysłouch; w końcu duchownego w osobie Rogalskiego, wywodzącego się spod Tarnopola zakonnik prowadzącego działalność duszpasterską w okolicach Sevenhill w Australii, gdzie osiadła m.in. polska diaspora<sup>169</sup>.

Wychodząc poza cezurę czasowe wyznaczone w niniejszym tekście, chciałbym w skrótovej formie omówić realizację przez odrodzone państwo polskie niektórych postulatów wysuwanych podczas II, III oraz IV Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich. II Rzeczpospolita stworzyła siatkę instytucjonalną ma-

<sup>167</sup> J. Śliwa, *Starożytny Egipt oczami Polaków. Słownik biograficzny egiptologów, archeologów i badaczy pokrewnych dziedzin, podróżników i kolekcjonerów oraz literatów i malarzy zafascynowanych przeszłością i teraźniejszością Egiptu*, Kraków 2019, s. 15. Marek M. Dziekan jako lata służby Benisa w Egipcie podawał od roku 1931 do śmierci, którą datował na 1935 r. (M.M. Dziekan, *Polacy a świat arabski. Słownik biograficzny*, Gdańsk 1998, s. 24.

<sup>168</sup> K. Groniowski, dz. cyt., s. 235; I. Klarner[-Kosińska], dz. cyt., s. 145.

<sup>169</sup> L. Grzebień, *Rogalski Leon (Puch-Rogalski) (1830–1906)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31: *Rehbinder Jerzy – Romiszewski Modest*, red. E. Rostworowski [i in.], Wrocław 1988–1989, s. 413–415.

jąca na celu doraźną pomoc wychodźcom zarobkowym. Już w 1919 r. powstały państwowe urzędy pracy i opieki nad wychodźcami, przemianowane później na państwowe urzędy pośrednictwa pracy. Od 1920 r. podlegały one nowo powstałemu Urzędowi Emigracyjnemu, który powołano przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, chociaż w niektórych kwestiach współpracował on z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Do zadań Urzędu Emigracyjnego należało mianowicie: przygotowanie aktów prawnych związanych z wychodźstwem, prowadzenie akcji informacyjnej wśród potencjalnych wychodźców, współpracowanie z organizacjami opiekującymi się emigrantami, współpraca z Ministerstwem Skarbu w kwestii organizacji przekazów pieniężnych z kraju osiedlenia, oraz w końcu opiekowanie się reemigrantami i repatriantami. Natomiast współpraca z MSZ dotyczyła przygotowania prawa międzynarodowego i mianowania w państwach osiedlenia radców emigracyjnych – w przypadku zaś Wolnego Miasta Gdańska Urzędowi Emigracyjnemu podlegał przebywający tam komisarz emigracyjny – którzy mieli dodatkowo, poza konsulami, sprawować opiekę nad wychodźcami<sup>170</sup>. W 1921 r. powołano do życia Państwową Radę Emigracyjną jako organ doradczy i opiniotwórczy dla Urzędu Emigracyjnego, co częściowo spełniło postulat wysunięty przez Caro w jego publicystyce. Urząd Emigracyjny, Państwowa Rada Emigracyjna i utworzony w 1930 r. Fundusz Emigracyjny podlegały jednemu ministrowi – do 1932 r. był to Minister Pracy i Opieki Społecznej – a takie scentralizowanie kwestii wychodźczych w kompetencji jednego ministerstwa naśladowało rozwiązania przyjęte w innych krajach europejskich, m.in. we Włoszech<sup>171</sup>, co realizowało propozycję wysuniętą przez Benisa. Tym samym wiele z postulatów przedstawionych przez uczestników IV Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich, kierowanych raczej do przedli-tawskiej Rady Państwa oraz galicyjskiego Sejmu Krajowego, zostało zrealizowanych już przez władze odrodzonej Rzeczypospolitej.

Z kolei Towarzystwo Handlowo-Geograficzne oraz Polskie Towarzystwo Emigracyjne doczekały się szeregu następców ideologicznych w postaci instytucji społecznych, które dla odrodzonej Rzeczypospolitej pragnęły stworzenia polskich kolonii zamorskich. Już w 1918 r. powstała organizacja Polska Bandera, rok później przemianowana na Ligę Żeglugi Morskiej<sup>172</sup>. W 1921 r. powoła-

<sup>170</sup> J. Łazor, *Polityka migracyjna Drugiej Rzeczypospolitej – próba syntezy* [w:] *Od kwestii robotniczej do nowoczesnej kwestii socjalnej. Studia z polskiej polityki społecznej XIX i XX wieku*, t. 3, red. P. Grata, Rzeszów 2015, s. 47–48; P. Fiktus, *Ochrona prawna emigrantów w latach 1918–1927 w II RP*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie” 2008, 1, s. 111–112; M.T. Koreywo-Rybczyńska, dz. cyt., s. 453–454.

<sup>171</sup> M.T. Koreywo-Rybczyńska, dz. cyt., s. 454–455.

<sup>172</sup> R.T. Zaleski Trindade, *Um „imperialismo polonês”: narrativas brasileiras das relações da Polônia com os imigrantes poloneses no período entreguerras. Tese apresentada ao curso*

no do życia Polskie Towarzystwo Kolonialne, które miało działać pod kontrolą rządu, nie przystąpiło jednak do realnych działań. W 1926 r. zawieszono we współpracy z Urzędem Emigracyjnym Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie, prowadzące od 1929 r. akcję kolonizacyjną w Agua Branca w brazylijskim stanie Espirito Santo<sup>173</sup>. Jednocześnie Urząd Emigracyjny od 1924 r. starał się o zorganizowanie wychodźstwa do Peru, gdzie akcji kolonizacyjnej przewodził wspomniany już w niniejszej pracy Kazimierz Warchałowski, początkowo jako naczelnik Wydziału Zamorskiego w Urzędzie Emigracyjnym. Osadzeniem polskich wychodźców na gospodarstwach rolnych w Peru zainteresował się także założony w 1926 r. przez przedsiębiorców i ziemian z Małopolski Polsko-Amerykański Syndykat Kolonizacyjny<sup>174</sup>. W 1928 r. założono również, wykorzystując kapitał prywatny, Związek Pionierów Kolonialnych, który jeszcze w tym samym roku zmienił nazwę na Ligę Morską i Rzeczną, zaś w 1930 r. – na Ligę Morską i Kolonialną. Związek Pionierów Kolonialnych snuł plany założenia polskich kolonii zamorskich w Angoli czy Brazylii, zaś późniejsza śmiała poczynania Ligi Morskiej i Kolonialnej przyczyniły się do powstania opinii o realizowaniu przez państwo polskie w dwudziestoleciu międzywojennym agresywnej polityki kolonializmu<sup>175</sup>.

Podsumowując, zjazdy prawników i ekonomistów polskich stanowiły niezwykle istotną platformę rozwoju polskiej myśli społeczno-ekonomicznej doby rozbiorowej. Podczas II Zjazdu we Lwowie w 1889 r. Stanisław Kłobukowski poruszył problematykę masowego wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich, w swoim wystąpieniu sprzeciwiając się merkantylistycznemu paradygmatowi postrzegania tej kwestii. Rozpoczynająca się w kolejnym roku gorączka brazylijska w Królestwie Polskim spowodowała wzrost zainteresowania problematyką wśród polskiej inteligencji. W wyniku tego podczas III Zjazdu, odbywającego się w Poznaniu w 1893 r., zorganizowano osobną Sekcję Emigracyjną. W czasie jej trwania Wiktor Ungar przedstawił szerszej publiczności koncepcję powołania do życia organizacji mającej na celu nie tylko sprawowanie opieki nad wychodźstwem, lecz także czerpanie doraźnych korzyści materialnych przy pomocy polskiej diaspory. W realiach końca XIX w. projektowane towarzystwo mogło powstać wyłącznie w Galicji. Założone w 1894 r. we Lwowie Towarzystwo Handlowo-Geograficzne, podobnie jak powołane do życia również we Lwowie w 1908 r. Polskie Towarzystwo Emigracyjne czy wychodzący już od 1892 r. „Przegląd Emigracyjny” oraz ukazująca się od

---

*de Pós-Graduação em História, Setor de Ciências Humanas, Universidade Federal do Paraná (UFPR) como requisito parcial à obtenção de título de Doutor em História, Curitiba 2020, s. 92.*

<sup>173</sup> M.T. Koreywo-Rybczyńska, dz. cyt., s. 456–458.

<sup>174</sup> J. Mazurek, *A Polônia...*, s. 121.

<sup>175</sup> R.T. Zaleski Trindade, dz. cyt., s. 93–95.

1897 r. „Gazeta Handlowo-Geograficzna” – wymienione organizacje i tytuły prasowe skupiły galicyjską inteligencję zainteresowaną kwestiami wychodźstwa. W związku z organizacją we Lwowie w 1894 r. Wystawy Krajowej zwołano Nadzwyczajny Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich. Dziwi brak tematyki wychodźczej na tym zjeździe, zwłaszcza że podczas wystawy prezentowały się skupiska polonijne z Europy i USA. Problematyka masowego wychodźstwa zarobkowego była poruszana jeszcze podczas IV Zjazdu w Krakowie w 1906 r. W jego trakcie emigrację z Galicji referował Artur Benis. Wiele z postulatów wysuniętych podczas jego wystąpienia oraz dyskusji zostało zrealizowanych nie przez władze krajowe bądź austro-węgierskie, lecz przez odrodzoną Rzeczpospolitą.

## Bibliografia

### 1. Źródła

#### Archiwalia

Archiwum Narodowe w Krakowie:  
– Starostwo w Białej.

#### Prasa

„Ateneum” 1889.  
„Ekonomista” 1906.  
„Gazeta Polska w Brazylii” 1898.  
„Nowiny Ilustrowane” 1913.  
„Przegląd Emigracyjny” 1894.  
„Dodatek Nadzwyczajny do Numeru 8 Przeglądu Emigracyjnego z dnia 15 kwietnia 1894 r.”

#### Rękopisy

Biblioteka Jagiellońska, Sekcja Rękopisów, przyb. 162/20.  
Biblioteka Jagiellońska, Sekcja Rękopisów, przyb. 200/20.

#### Źródła drukowane

*Pierwszy zjazd prawników i ekonomistów polskich*, Nakładem uczestników zjazdu, Lwów 1887.  
*Drugi zjazd prawników i ekonomistów polskich*, Nakładem uczestników zjazdu, Lwów 1891.  
*Drugi Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich i jego znaczenie*, Napisał Adolf Suligowski, Warszawa 1890.  
*Pamiętnik Trzeciego Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich w Poznaniu w dniach 11–13 września 1893 roku*, Wydany staraniem Komitetu III. Zjazdu, Poznań 1894.  
Benis A., *Emigracja [w:] IV Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich. Referaty*, Nakładem Komitetu Zjazdu, Kraków 1906, s. 1–57.  
*Polska kolonizacja zamorska. Kilka słów o potrzebie organizacji wychodźstwa [!] i skupienia polskiej ludności wychodźczej w brazylijskim stanie Parana (Nowa Polska) wraz z mapą sytuacyjną kolonij rolniczych w południowych brazylijskich stanach*, Rzecz wydana staraniem Towarzystwa Kolonizacyjno-Handlowego we Lwowie, Lwów 1899.

- Siemiradzki J., *Szlakiem wychodźców. Wspomnienia z podróży po Brazylii, odbytej z polecenia galicyjskiego Wydziału Krajowego*, t. 2, Warszawa 1900.
- Statut Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego we Lwowie*, Lwów 1894.
- Wychodźstwo polskie. Napisał dr Leopold Caro, adwokat krajowy w Krakowie*, Kraków 1911.
- Wystawa Krajowa we Lwowie*, wydanie „Przeglądu Polskiego”, Kraków 1896.

## 2. Opracowania

- Bade K.J., *Friedrich Fabri und der Imperialismus in der Bismarckzeit. Revolution – Depression – Expansion*, Osnabrück 2005.
- Bell D., *The Idea of Greater Britain. Empire and the Future of World Order, 1860–1900*, Princeton 2007.
- Benis Artur (3 XII 1865 Kraków – 9 VII 1932 tamże)* [w:] *Encyklopedia Krakowa*, red. R. Burek [i in.], Kraków–Warszawa 2000, s. 53.
- Blank I., *A Vast Migratory Experience: Eastern Europe in the Pre- and Post-Emancipation Era (1780–1914)* [w:] *Roots of the Transplanted*, vol. 1: *Late 19th Century East Central and Southeastern Europe*, ed. D. Hoerder and I. Blank, New York 1994, s. 201–252.
- Breowicz W., *Ślady Piasta pod piniorami. Szkice z dziejów wychodźstwa polskiego w Brazylii*, Warszawa 1961.
- Brose E.D., *German History 1789–1871. From the Holy Roman Empire to the Bismarckian Reich*, New York–Oxford 2013.
- Brożek A., *Nagiel Henryk* [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 368.
- Cabaj J., *Zjazdy międzyaborowe polskich środowisk naukowych i społeczno-zawodowych w latach 1869–1914. Część II*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2005, 50, z. 1, s. 51–78.
- Cafferty P.S.J., Chiswick B.R., Greelay A.M., Sullivan T.A., *The Dilemma of American Immigration. Beyond the Golden Door*, New Brunswick–London 1983.
- Czapczyński T., *Pan Balcer w Brazylii jako poemat emigracyjny*, Łódź 1957.
- Deudney D., *Greater Britain or Greater Synthesis? Seeley, Mackinder, and Wells on Britain in the Global Industrial Era*, „Review of International Studies” 2001, 27, s. 187–208.
- Domański C.W., *Szyszyłowicz Ignacy Michał, pseud.: Ig. Szy., Ign. Szy. (1857–1910)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 50: *Szykowski Jan – Śliwka Karol*, red. A. Romanowski [i in.], Warszawa–Kraków 2014–2015, s. 428–430.
- Dziekan M.M., *Polacy a świat arabski. Słownik biograficzny*, Gdańsk 1998.
- Fiktus P., *Ochrona prawna emigrantów w latach 1918–1927 w II RP*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie” 2008, 1, s. 109–123.
- Gardolinski E., *Pionierzy polscy w stanie Rio Grande do Sul (Brazylia)*, „Problemy Polonii Zagranicznej” 1960, t. 1, s. 95–123.
- Giza W., *Uzasadnienie idei solidaryzmu społecznego w koncepcji Leopolda Caro*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2015, nr 12 (948), s. 17–28.
- Groniowski K., *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii 1871–1914*, Wrocław 1972.
- Grzebień L., *Rogalski Leon (Puch-Rogalski) (1830–1906)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31: *Rehbinder Jerzy – Romiszewski Modest*, red. E. Rostworowski [i in.], Wrocław 1988–1989, s. 413–415.
- Gurnack A.M., *Peasants Maids and Servants from Nineteenth Century Galicia and their Lives after Immigration to New York City* [w:] *The Polish Diaspora in America and the Wider World. Symposium 25–26 June 2010*, eds. A. Walaszek, A. Stasiewicz-Bieńkowska, J. Pezda, Cracow 2012, s. 33–43.
- Guzicki L., Żurawicki S., *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej 1914–1945*, Warszawa 1974.

- Ianni O., *Raças e classes sociais no Brasil*, São Paulo 2004.
- Jakubowska U., *Prasa narodowej demokracji w dobie zaborów*, Warszawa–Łódź 1988.
- Kaczyńska E., *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1982.
- Kania M., *Józef Siemiradzki (1858–1933) – działacz polonijny i emigracyjny*, „Przegląd Polonijny” 2004, 30, z. 1, s. 28–52.
- Kargol T., Ślusarek K., *Życie społeczne chłopów w Zachodniej Małopolsce w epoce reform agrarnych na przełomie XVIII i XIX w.*, „Prace Historyczne” 2017, 144, z. 1, s. 101–118.
- Kłapkowska J., *Zjazdy prawników i ekonomistów polskich w okresie zaborów. Problematyka ekonomiczna*, „Nauka Polska” 1979, R. 27, nr 6 (168), s. 97–110.
- Klamer I., *Emigracja z Królestwa Polskiego do Brazylii w latach 1890–1914*, Warszawa 1975.
- Komosiński Z., *Działalność oświatowa Honorata Jedlińskiego OFM Cap wśród Polonii brazylijskiej (1901–1906)*, „Studia Polonijne” 1981, t. 4, s. 229–246.
- Konarski S., *Parczewski Alfons Józef Ignacy pseud. Niklot (1849–1933), adwokat, historyk, bojownik o polskość ziem zachodnich i odrodzenie narodowe Łużyczan, działacz polityczny i społeczny, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, profesor i rektor Uniwersytetu Wileńskiego* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 25: *Padło Jan – Piątkiewicz Aleksander*, red. E. Rostworowski [i in.], Wrocław 1980, s. 201–206.
- Koreywo-Rybczyńska M.T., *Polityka Polski wobec emigracji w Ameryce Łacińskiej. Od mirażu ekspansji do polityki współpracy* [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Wrocław 1983, s. 442–480.
- Kowalski G.[M.], *Prawna regulacja wychodźstwa na ziemiach polskich pod panowaniem austriackim w latach 1832–1914*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2002, 54, z. 1, s. 171–191.
- Kowalski G.M., *Prawna regulacja wychodźstwa w Królestwie Polskim w latach 1815–1914*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, 60, z. 2, s. 231–254.
- Kowalski G.M., *Przestępstwa emigracyjne w Galicji 1897–1918. Z badań nad dziejami polskiego wychodźstwa*, Kraków 2003.
- Kraszewski P., *Polska emigracja zarobkowa w latach 1870–1939. Praktyka i refleksja*, Poznań 1995.
- Krzyszkowski J., *Cynalewski Stanisław (1866–1932)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 4: *Chwalczewski Jerzy–Dąbrowski Ignacy*, red. W. Konopczyński [i in.], Kraków 1938, s. 123.
- Kulczycka-Saloni J., *Ateneum* [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 2002, s. 46–48.
- Landau Z., *Konic (Konitz) Henryk, krypt. H.K., K. (1860–1934), prawnik-cywilista, adwokat, działacz polityczny i społeczny, poseł do II Dumy, wykładowca na Uniw. Warsz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13: *Klobassa Zręcki Stanisław – Kopernicki Franciszek*, red. E. Rostworowski [i in.], Wrocław 1967–1968, s. 503–506.
- Łazor J., *Polityka migracyjna Drugiej Rzeczypospolitej – próba syntezy* [w:] *Od kwestii robotniczej do nowoczesnej kwestii socjalnej. Studia z polskiej polityki społecznej XIX i XX wieku*, t. 3, red. P. Grata, Rzeszów 2015, s. 44–66.
- Leończyk S., *Polskie osadnictwo wiejskie na Syberii w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Warszawa 2017.
- Leoński J., *Koncepcja badania migracji Leopolda Caro*, „Przegląd Polonijny” 1981, R. 7, z. 1(19), s. 43–55.
- Machnikowska A., *Zjazdy prawników polskich*, „Palestra” 2005, 50, z. 5–6 (569–570), s. 172–180.
- Madurowicz-Urbańska H., *Kleczyński Józef (1841–1900), statystyk i ekonomista, profesor i rektor UJ* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12: *Kapostas Andrzej – Klobassa Zręcki Karol*, red. E. Rostworowski [i in.], Wrocław 1966–1967, s. 569–571.

- Makowski K., Praszalowicz D., Zięba A.A., *Mechanizmy zamorskich migracji łańcuchowych w XIX w.: Polacy, Niemcy, Żydzi, Rusini. Zarys problemu*, Kraków 2004.
- Marchwiński G., *Z Brazylii do Polski. Chłopi, naród i literatura w dyskursie publicznym przelomu XIX i XX wieku („Pan Balcer w Brazylii” Marii Konopnickiej)*, „Pamiętnik Literacki” 2015, R. 56, z. 2, s. 27–50.
- Mazurek J., *A Polônia e seus emigrados na América Latina (até 1939)*, Goiânia 2016.
- Mazurek J., *O fascínio de Roman Dmowski pelo Brasil*, „Polonicus” 2019, n. 19, s. 57–83.
- Mazurek J., *Piórem i czynem. Kazimierz Warchałowski (1872–1943): pionier osadnictwa polskiego w Brazylii i Peru*, Warszawa 2013.
- Mocyk A., „*Za morzem ziemia i wolność*” – legenda o brazylijskim raju w piśmiennictwie polskim przelomu XIX i XX wieku, „Przegląd Polonijny” 2001, 27, z. 3, s. 81–100.
- Mocyk A., *Piekło czy raj? Obraz Brazylii w piśmiennictwie polskim w latach 1864–1939*, Kraków 2005.
- Mols R., *Introduction à la démographie historique de villes d’Europe du XIVe au XVIIIe s.*, t. 1: *Les problèmes*, Louvain 1954.
- Murdek B.P., *Emigration in Polish Social-Political Thought, 1870–1914*, New York 1977.
- Muszyński A., *Krótki zarys historii społecznego ruchu ekonomistów i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego [w:] 40 lat Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego na Ziemi Lubuskiej, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Zielona Góra 1999*, s. 1–22.
- Nipperdey T., *Deutsche Geschichte 1800–1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1993.
- Olszański K., *Kraiński Władysław (1841–1926), prawnik, poseł, prezes Tow. Kredytowego Ziemskiego (TKZ) [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 15: *Kozłowska Zofia – Kubacki Stanisław*, red. E. Rostworowski [i in.], Wrocław 1970, s. 98.
- Pani Anna w Kanadzie. Księga pamiątkowa dedykowana Pani Profesor Annie Reczyńskiej*, red. M. Gabryś i M. Paluszkiwicz-Misiaczek, Kraków 2016.
- Pilch A., *Emigracja z ziem zaboru austriackiego (od połowy XIX w. do 1918 r.) [w:] Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984, s. 252–325.
- Pilch A., *Ogólne prawidłowości emigracji z ziem polskich. Próba typologii i syntezy [w:] Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, red. H. Kubiak i A. Pilch, Wrocław 1976, s. 35–49.
- Pol K., *Suligowski Mściław Adolf (1849–1932), prawnik, ekonomista, działacz samorządowy, publicysta prawniczy, poseł na Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej, profesor Uniwersytetu Warszawskiego [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 45: *Strzelecki Wiesław – Surma Czesław*, red. A. Romanowski [i in.], Warszawa–Kraków 2007–2008, s. 427–431.
- Praszalowicz D., *Wokół mechanizmów migracji łańcuchowych*, „Przegląd Polonijny” 1999, 25, z. 1, s. 55–66.
- Pro Memoria III. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego spoczywający na cmentarzach Krakowa 1803–2017*, red. J.W. Tkaczyński, Kraków 2018.
- Samsonowicz H., *Złota jesień polskiego średniowiecza*, Poznań 2014.
- Skrzypek J., „*Przegląd Emigracyjny*” 1892–1894, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1966, t. 5, z. 1, s. 103–116.
- Słabczyński W. i T., *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992.
- Śliwa J., *Starożytny Egipt oczami Polaków. Słownik biograficzny egiptologów, archeologów i badaczy pokrewnych dziedzin, podróżników i kolekcjonerów oraz literatów i malarzy zafascynowanych przeszłością i teraźniejszością Egiptu*, Kraków 2019.
- Smolana K., *Za ocean po lepsze życie [w:] Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Wrocław 1873, s. 39–67.
- Stola D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010.

- Walaszek A., *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Kraków 2007.
- Walaszek A., *Migracje i ziemie polskie w dobie masowych wędrówek zarobkowych*, „Przegląd Polonijny” 1992, R. 18, z. 3(65), s. 43–65.
- Wątor A., *Liga Narodowa w Galicji-Malopolsce i jej działacze*, Toruń 2020.
- Wątor A., *Narodowa demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002.
- Zaleski Trindade R.T., *Um „imperialismo polonês”: narrativas brasileiras das relações da Polônia com os imigrantes poloneses no período entreguerras. Tese apresentada ao curso de Pós-Graduação em História, Setor de Ciências Humanas, Universidade Federal do Paraná (UFPR) como requisito parcial à obtenção de título de Doutor em História*, Curitiba 2020.
- Zamorski K., *Specyfika transformacji demograficznej. Historyczna reinterpretacja znanej teorii demograficznej* [w:] *Celem historii jest człowiek... Studia z historii społecznej i gospodarczej ofiarowane Helenie Madurowicz-Urbańskiej*, Kraków 2000, s. 373–385.
- Zięba A.A., *Ukraińcy i Karpaccy Rusini* [w:] *Polska Diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 447–459.
- Zieliński J., *Bibliografia czasopism polskich zagranicą 1830–1934*, Warszawa 1935.
- Ziomek K., *Obraz masowego wychodźstwa z ziem polskich do Brazylii w latach 1890–1897 – zarys problematyki*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Społeczne” nr 23 (4/2018), s. 145–186.

### **The Issue of Massive Economic Emigration from Galicia during the Congresses of Polish Jurists and Economists in the Era of Partitions**

#### *Summary*

The text attempts to analyse the issue of mass economic emigration from Galicia during the II, III, and IV Congresses of Polish Jurists and Economists. During the II Congress, held in Lwów in 1889, Stanisław Kłobukowski – likely the first in the history of Polish socio-economic thought – deviated from the mercantilist approach to economic migration. The Brazilian fever, which began the following year, contributed to increased interest in economic emigration in Polish territories. The proposals of the speakers, presented during subsequent congresses, were only realised in the resurrected Polish state.

**Keywords:** Congresses of Polish Lawyers and Economists, Polish Diaspora Studies, Socio-economic History



**Nataliia Mysak**

ORCID: 0000-0002-8685-9566

(Institute of Ukrainian Studies named after I. Kryp'yakevych  
of the National Academy of Sciences of Ukraine, Ukraine)

## **Galician veterinarians in the second half of the 19<sup>th</sup> and early 20<sup>th</sup> centuries: a social and professional portrait**

The article explores veterinarians as a professional group within the intelligentsia of late 19<sup>th</sup> and early 20<sup>th</sup> century Galicia. It highlights the increasing number of veterinary doctors, driven by the growth of animal husbandry in the region's agricultural sector, military needs of the Habsburg Empire, and rising demand for their services. Factors influencing the formation of this professional group are analyzed, including the specifics of their education, social perception, evolving stereotypes, workforce size, professional activities, and economic status, etc. The process of consolidation is also examined, evident in the establishment of a professional association.

**Keywords:** veterinary doctor, Veterinary Academy in Lviv, professional activities, disciplinary issues, Galicia

The spread of the industrial revolution, the modernization of social and political life in Europe in the second half of the 19<sup>th</sup> and early 20<sup>th</sup> centuries influenced the economic processes and social structuring in Galicia. The reorientation of agrarian sphere, which was dominant in Galicia, to the creation of multi-branch farms and a significant emphasis on the development of animal husbandry led to the need for qualified veterinary specialists.

In recent years, the growth of interest in the history of certain socio-professional groups of intelligentsia (teachers, lawyers, doctors, writers, journalists, artists, etc.) in scientific literature has not contributed to the deepening of interest in veterinary medicine specialists. Unfortunately, this professional group has been and continues to be understudied. Episodic references to Galician veterinarians can be found in research related to the history of veterinary education, in particular the founding and functioning of

Lviv Academy of Veterinary Medicine (LAVM),<sup>1</sup> the problems of consolidation of veterinarians,<sup>2</sup> as well as individual representatives of this socio-professional group.<sup>3</sup>

The purpose of the article is to find out the factors that influenced the process of formation of veterinarians as a separate professional group of intelligentsia in Galicia as well as to characterize the specifics of training veterinarians, public attitude and stereotypes formed around the profession, specifics of professional activity, financial situation, etc. and using the example of disciplinary cases, to compare how the working conditions of representatives of this professional group were correlated with responsibility for miscalculations during their work.

In the second half of the 19<sup>th</sup> century one of the factors that led to the increase in demand for veterinarians was the intensification of armed conflict in the world, hence the increase in the size of the Austro-Hungarian army, the basis of which was cavalry. Thus, in peacetime, military needs for horses amounted to more than 49.5 thousand heads and during the war – 174 thousand. In total, the number of horse livestock in the Habsburg Empire was 3.8 million horses and according to these indicators, it surpassed such states as Great Britain, France, Canada, etc.<sup>4</sup> Therefore, quite quickly there was an urgent need for specialists in the field of maintenance and rehabilitation of animals.

Despite the growing demand for veterinary specialists, neither the government nor the regional administration paid due attention to their training. The history of veterinary studies in Galicia dates back to 1784, when a school of surgeons and obstetricians functioned at the medical faculty of Lviv University, where students

<sup>1</sup> В. Благий, *Львівська Академія Ветеринарної Медицини в 1897–1914 рр.: історія становлення*, Львів 2001; М.Ф. Падура, *Заснування цісарсько-королівської ветеринарної школи у Львові*, „Науковий вісник Львівського національного університету ветеринарної медицини та біотехнологій ім. Ґжицького” 2011, т. 13, no 4 (2), p. 316–331; J. Judek, *Historia szkolnictwa weterynaryjnego w Polsce do roku 1939*, „Życie Weterynaryjne” 2021, t. 96, nr. 5, p. 351–362; A. Perenc, *Historia lecznictwa zwierząt w Polsce*, Toruń 1936; S.-T. Sroka, *Nauki weterynaryjne we Lwowie do roku 1945*, Rzeszów 1999; Z. Wróblewski, A. Gamota, A. Vyniarska, T. Górski, *140 rocznica otwarcia szkoły weterynaryjnej we Lwowie*, „Życie Weterynaryjne” 2021, t. 96, no 11, p. 782–789; A. Dzikowski, *Political and scientific support for the establishment of the Veterinary School in Lwów*, „Culture – Society – Education” 2020, no 1(17), p. 117–126; A. Chrószcz, M. Janeczek, *Weterynaria na ziemiach polskich* [in:] *Historia weterynarii i deontologia*, ed. M. Janeczek, A. Chrószcz, T. Ożóg, N. Pospieszny, Warszawa 2012, p. 199–318.

<sup>2</sup> A. Bujko, S. Baran, „Przegląd Weterynaryjny” jako forma konsolidacji polskiego środowiska weterynaryjnego we Lwowie. Nie tylko o weterynarii, „Echa Przeszłości” 2019, vol. XX, no 2, p. 233–247.

<sup>3</sup> K. Millak, *Polacy w nauce i służbie weterynaryjnej u obcych*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1957, vol. 2, no. 2, p. 293–328.

<sup>4</sup> *Ilość koni potrzebnych dla armii ... [Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne]*, „Przegląd Weterynaryjny” 1887, no 5, p. 108.

studied the basics of veterinary medicine. However, such studies did not exist for a long time: due to the lack of students and changes at the faculty, classes on the treatment of animals were stopped at the beginning of the 19<sup>th</sup> century.<sup>5</sup> Until the beginning of the 1880s, there was no professional school for veterinarians in Galicia. And the two primary institutions that operated in the Austro-Hungarian Empire, the Imperial Royal Military Veterinary Institute in Vienna and the Royal Veterinary School (later the Academy) in Budapest, could not satisfy the need for specialized specialists in the region.<sup>6</sup> This was caused, first of all, by the significant cost of education outside of Galicia, often unaffordable for people from poor families. Thus, in 1888 out of 11 veterinarians, whose work was paid for by communities, only 1 had a diploma of graduation from the Imperial Royal Military Veterinary Institute in Vienna.<sup>7</sup> Normatively, there were no clear requirements for practicing veterinarians, except for completing veterinary courses and having a certificate of passing a mandatory qualification exam.

In Galicia examinations for the position of state veterinarian began in 1874. This was one of the stages of establishing regional health service.<sup>8</sup> By order of the Minister of Internal Affairs dated August 3, 1874, an examination board was established for doctors and veterinarians who wanted to obtain a permanent position in the health service. It is worth noting that the exams took place at clearly defined times, for doctors – in Krakow and for veterinarians – in Lviv.<sup>9</sup>

The basic education of animal treatment specialists was also very varied. In the 1880s, it was limited to the senior classes of the gymnasium (incomplete education), graduation from a lower or higher real school.<sup>10</sup>

The growing need for highly qualified personnel led to the reform of veterinary education in Galicia. Back in 1871, the Diet of Galicia decided to open

---

<sup>5</sup> L. Finkel, S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1894, p. 103–104.

<sup>6</sup> H. Kadyj, *Rozwój i działalność c.k. Szkoły weterynaryi we Lwowie od jej założenia w r. 1881 aż do końca roku szkolnego 1893/4*, Lwów 1895, p. 1.

<sup>7</sup> *Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych*, ed. T. Pilat, Lwów 1888, vol. XI, issue I, p. 31.

<sup>8</sup> The health service was a service that provided medical and sanitary supervision in the districts of Galicia. It was founded and operated on the basis of the «Statute on the Organization of Public and Sanitary Health Services» dated from April 30, 1870. County services were subordinated to the Regional Council of Health in the city of Lviv (1871–1918). Its competence included issues of struggling against infectious diseases, building of medical institutions, compliance with sanitary instructions regarding the opening of cemeteries and burial of the dead, issuing permits for the opening of establishments for the manufacture of industrial and food products.

<sup>9</sup> *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1880*, Lwów 1880, p. 239; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1885*, Lwów 1885, p. 438.

<sup>10</sup> *Wiadomości statystyczne ...*, p. 5, 10, 14, 19, 23, 29, 33.

a veterinary school in Lviv with the Polish language of teaching.<sup>11</sup> It was supposed to start training specialists from the 1875–1876 academic year. However, the unresolved nature of some organizational issues delayed the opening of the educational institution. In the following years, discussions about the nature of the future school (higher or secondary professional), the number of departments, volumes and sources of funding (regional or state budget) continued in the Diet.<sup>12</sup> At the same time, there was some skepticism from Vienna, in particular from the Minister of Religion and Education, Karl von Stremayr, about the feasibility of allocating funds to the school. The main concerns were related to the lack of applicants. However, thanks to the persistence and determination of some Galician politicians, it was possible to implement the decision to create an educational institution for the training of veterinarians in Vienna. On December 27, 1880, Emperor Franz Joseph I established the Veterinary School in Lviv by his decree, which officially began functioning on October 1, 1881.<sup>13</sup> A blacksmith school and a veterinary clinic were also opened at the educational institution.

People aged 17 to 26 who have completed at least the 6<sup>th</sup> grade of a gymnasium or a real school, were accepted to study at the Veterinary School, provided they successfully pass the entrance exams (in Polish, German, chemistry, natural science, geography, history and mathematics). Students, who completed the 6<sup>th</sup> grade of secondary school with good grades were enrolled without exams. The training included theoretical and practical courses and lasted for 3 years. For certified doctors who wanted to retrain, a shortened course of study was provided – 2 years (4 semesters).<sup>14</sup> Pupils studied various disciplines, in particular, animal feeding, anatomy taking into account topographical and surgical anatomy, general pathology and pathological anatomy, physiology with histological exercises, veterinary surgery, animal obstetrics, forensic veterinary medicine, etc. Practical classes in chemistry, anatomy and in the forge were mandatory.<sup>15</sup> The training ended with qualifying exams for obtaining a veterinary doctor's diploma: theoretical and practical ones. In particular, during the practical exam graduates had to demonstrate surgical intervention on an animal

---

<sup>11</sup> A. Chrószcz, M. Janeczek, *Weterynaria na ziemiach polskich...*, p. 263.

<sup>12</sup> P. Seifmann, *Dzieje założenia Szkoły Weterynaryi we Lwowie*, Lwów 1886, p. 5–11.

<sup>13</sup> A. Dzikowski, *Political and scientific support...*, p. 120–123.

<sup>14</sup> P. Seifman, *Zdanie sprawy o Szkole weterynaryi we Lwowie za pięcioletni okres jej istnienia od roku szkolnego 1881/2 do 1885/6 włącznie z podaniem wiadomości dotyczących rokowań o założeniu tego zakładu*, Lwów 1886, p. 18; М.Ф. Падура, *Заснування цісарсько-королівської...*, p. 323.

<sup>15</sup> P. Seifman, *Zdanie sprawy o...*, p. 18–22; H. Kadyj, *Rozwój i działalność...*, p. 14–16.

(living or dead). The exam was quite expensive – 57 golden ryn.<sup>16</sup> However, the diploma issued by the Veterinary School in Lviv gave its graduates the right to work in any crown region of the Empire.<sup>17</sup>

Despite the need for such a school, its operation was accompanied by a lack of funding and qualified teachers. This affected the sanitary and hygienic conditions of study, which deterred rather than attracted entrants. As Volodymyr Kulchytskyi,<sup>18</sup> one of the school graduates mentioned, practical classes took place in cramped, unsuitable premises. For example, only one room was designated for classes in histology and pathology. This led to an excessive concentration of carbon disulfide, which affected the well-being of students. In summer pathology classes sometimes took place in the yard next to the office wall. And the lack of water supply and electric lighting contributed to the spread of rats, especially in the doctor's office.<sup>19</sup> Also, at the beginning of the school's existence, there was a lack of qualified personnel. Some positions, including assistants and support staff, were held by senior students or those who had just passed the vet exam. For example, during his studies at the Veterinary School, Eusebius Nestayko simultaneously worked first as a temporary (intern) (from January 1, 1884), and later as a permanent assistant (from October 1, 1885) with an annual salary of 500 golden ryn. In addition to him, two more veterinarians – Nartsys Sikorskyi and Ludvik Timotievych – held assistant positions as well.<sup>20</sup>

Financial problems and the difficulty of education affected the number of students of the Veterinary School, which tended to decrease. So, in the first year,

---

<sup>16</sup> Golden Rhine (golden ryn.) was the semi-official name of monetary units in Austria-Hungary. Since 1857, guildens (guilder florins) were in circulation in the Austrian Empire, which were divided into 100 kreutzers. The golden Rhine was used as a synonym for the gulden. In 1892, Austria-Hungary carried out a monetary reform, as a result of which crown was introduced into circulation. The ratio between the old and the new currency was as follows: 1 gulden = 2 crowns, 1 kreuzer = 2 hellers. The gulden was in circulation alongside the crown until 1899.

<sup>17</sup> P. Seifman, *Zdanie sprawy o ...*, p. 23, 25.

<sup>18</sup> Volodymyr Kulchytskyi (1862–1936) – veterinarian, zoologist, professor and rector of the Veterinary Academy in Lviv. He was born in Przemyśl in a noble Ukrainian family of the Sas coat of arms. He studied at Kolomyia Gymnasium. He received his higher natural studies education in Vienna and Lviv. Doctor of Philosophy in Chemistry (1887). Subsequently, he studied at the Veterinary School in Lviv. He worked as an assistant at the Department of Domestic Animals, and simultaneously as a railway and city veterinarian (1891–1905). From 1894 he taught parasitology at the Veterinary School. Since 1906, he has been a regular professor of descriptive anatomy, histology and embryology at Lviv Academy of Veterinary Medicine. Rector of the Academy (1917–1919). He retired in 1934.

<sup>19</sup> W. Kulczycki, *Wspomnienia z pierwszych lat Lwowskiej Uczelni Weterynaryjnej. Odczyt wygłoszony dnia 5 czerwca 1932 z okazji 50 letniego jubileuszu Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie*. Lwów 1932, p. 6–7.

<sup>20</sup> P. Seifman, *Zdanie sprawy o ...*, p. 52.

as many as 92 applicants entered the educational institution. However, for various reasons, 42 dropped out during the year. Only 62% of students (31 out of 50) were transferred in the second year due to unsatisfactory grades. Subsequently, the recruitment situation worsened. In 1882/1883 69 students studied at the school, in 1883/1884 – 63, 1884/1885 – 34 and in 1885/1886 – as many as 26.<sup>21</sup>

Intensification of state requirements in the field of veterinary supervision, as well as an increase in the share of animal husbandry in agriculture, soon necessitated the reorganization of the veterinary school. By order of the Emperor of December 31, 1896 since 1897/1898 it was transformed into a higher educational institution – Lviv Academy of Veterinary Medicine. It became the second higher school of its kind in the Austro-Hungarian Empire, after Vienna Academy of Veterinary Medicine.<sup>22</sup> But the conditions of study, especially the condition of classrooms and laboratories did not correspond to this status at all. It is worth noting that sewerage, water supply and kerosene lighting appeared in the Academy in 1904–1908 and electrification – only in 1924.<sup>23</sup>

The status of the Academy led to changes in the educational process, in particular, the practical training of students deepened. Practical classes took place not only in classrooms and clinics. At the beginning of the 20<sup>th</sup> century educational and scientific excursions became an integral element of veterinarians training. They were organized for students of 3–4 year in order to visualize various aspects of future professional activity. As a rule, young people visited various livestock exhibitions, markets, stockyards, breeding farms, studied the peculiarities of feeding of domestic animals, the work of the state veterinary service, etc. For example, in February 1907, students went to the city of Busk, where they inspected Simmental cows.<sup>24</sup> Sometimes, during the outbreak of an epidemic, they went to its epicenter to practise inspecting sick animals and familiarize themselves with the organization of sanitary and police restrictions.<sup>25</sup>

Graduates of the Veterinary Academy were allowed to practice independently after obtaining a veterinary doctor's diploma. At the end of the 19<sup>th</sup> century it was given after successful completion of three *rigorosa*.<sup>26</sup> Their organization resembled the exams for the title of “Doctor of Medical Sciences”. The exams

<sup>21</sup> *Ibidem*, p. 61–63.

<sup>22</sup> В. Благий, *Структура та викладацький склад вищих шкіл Львова на початку ХХ ст.*, „Вісник Львівського університету. Серія історична” 2000, issue 35–36, p. 212.

<sup>23</sup> W. Kulczycki, *Wspomnienia z pierwszych lat...*, p. 6–7.

<sup>24</sup> State archive of Lviv region (hereafter SALR), f. 46 Academy of Veterinary Medicine in Lviv, des. 1, ang. 51, 3.

<sup>25</sup> *Ibidem*, ang. 51, 1–2, 4–5, 8–8, 11.

<sup>26</sup> *Rigorosa* are final paid public exams in the higher schools of Austria-Hungary, which were a mandatory condition for obtaining a doctoral degree. In some educational institutions, it was allowed to take the first *rigorosum* after the end of the 4<sup>th</sup> semester.

were held in public and consisted of theoretical and practical parts. At each of the exams, candidates demonstrated their knowledge of a certain group of disciplines. During the first rigorosum they were examined on the following subjects: animal husbandry; anatomy, histology and embryology; physiology; pharmacology, toxicology and formulation; during the second one – on general pathology, pathological zootomy together with bacteriology; special pathology, therapy of internal diseases and epizootology. The subjects of the third exam were: surgery with ophthalmology and the science of operations, obstetrics, and the science of shoeing. In order to receive the degree of veterinary doctor, it was necessary to pass all the exams with at least “sufficient” level. In case of a negative result, it was allowed to retake the exams.<sup>27</sup>

It should be noted that the functioning of the Veterinary Academy did not solve the problem of the lack of qualified personnel in the field of animal husbandry. The number of students at the educational institution and therefore the number of potential veterinarians, was small. This was caused by the unpopularity of the profession in society. The public opinion of the region was quite stereotypical towards the profession of a veterinarian. It was considered as lower “status” compared to a profession of a doctor, lawyer, public or private government official. This was vividly illustrated in the memoirs of Stepan Shukhevych, a well-known Galician lawyer and public figure. Reflecting on the (non)prestige of specialists, he compared the Veterinary Academy to a cadet school and a teacher’s seminary, which were not higher educational institutions at all. As well as the attitude of the general public towards the veterinary profession was somewhat inferior: “You could hear about veterinarians again: – What? Does my child have to look under the mare’s tail? No, that won’t happen!”<sup>28</sup> The choice of the Veterinary Academy as a place of study immediately branded the applicant / student as an unsuccessful, a jackass, someone who could not get an education in other, more prestigious schools, and this was a real shame for the family. In general, in Galician society there was an opinion that only those who did not study well in gymnasium and could not pass the matriculation exam entered this educational institution.<sup>29</sup> This was indirectly confirmed even by the conditions of admission – graduates of gymnasiums or real schools without matriculation were admitted to the Academy. The unpopularity of the veterinary profession was also illustrated by the statistics of the students of the Veterinary School, and later the students of the Academy. For example, the annual number of applicants to the

---

<sup>27</sup> SALR, f. 46, des. 1, ang. 29, 4–5.

<sup>28</sup> С. Шухевич, *Моє життя: Спогади*, Лондон 1991, р. 138.

<sup>29</sup> Matriculation exam or matura – a final exam in Galician secondary educational institutions (gymnasiums and real schools), which gave the opportunity to continue studying in higher education.

first during its existence (1881–1894) ranged from 10 to 59 people. At the same time, the number of high school graduates among them was on average 11.8%.<sup>30</sup>

This trend continued in the Academy. An average of 30 graduates completed their studies annually. However, not everyone obtained a veterinary doctor's diploma (who successfully passed the qualifying exam). This is evidenced by the following data: out of 774 graduates of the Veterinary School and Academy in the period 1881–1906, only 294 (38%) received a veterinary doctor's diploma.<sup>31</sup> The situation with veterinary personnel did not improve even before the outbreak of the First World War. During the 20 years of the Academy's functioning (1898–1918), 332 students graduated from it, only 17 received the degree of doctor of veterinary sciences.<sup>32</sup>

One of the reasons for the lack of qualified veterinary personnel was the difficulty of training, the need to master a significant number of disciplines that were indirectly related to future activities. In 1900 the Ministry of Religion and Education tried to eliminate some shortcomings in the training of veterinary doctors. The changes concerned both the organization of the educational process and the procedure for passing final exams (*rigorosa*). In particular, entrance exams in natural sciences were canceled and attention to practical training was drawn during the studying process. The number of compulsory subjects and exams on them also decreased. Thus, zoology, botany and mineralogy disappeared from this list. Chemistry, pathological histology, psychiatry, neuropathology, pediatrics, dermatology, syphilidology, dentistry, otiatrics, and smallpox vaccination became mandatory for all students. The biggest changes concerned final exams. Firstly, their number was reduced from 6 to 3. Secondly, two-stage exams with a time gap between them were eliminated, instead a synthetic theoretical-practical exam was introduced. In general, the training of veterinarians consisted of two stages. During the first one, preparatory, which ended with a comprehensive exam, students studied 6 subjects (theoretical physics, biology, theoretical and practical chemistry, anatomy, physiology and hygiene). The second period covered the study of the actual medical sciences, which were the subject of II and III *rigorosa*. During the II exam, students had to demonstrate theoretical knowledge of pharmacology and hygiene, theoretical and practical knowledge of pathological anatomy and pathological histology. The III exam was the most difficult, consisting of the following subjects: internal medicine, surgery, obstetrics, ophthalmology, psychiatry and neuropathology,

---

<sup>30</sup> H. Kadyj, *Rozwój i działalność ...*, p. 92.

<sup>31</sup> *Ibidem*, p. 92; „Діло” 1907, issue 153, p. 3.

<sup>32</sup> J. Judek, *Historia szkolnictwa weterynaryjnego ...*, p. 360.



pediatrics, dermatology and syphilidology, forensic medicine.<sup>33</sup> In 1912 the academy approved a new curriculum.<sup>34</sup> At the same time the procedure for taking state exams was reorganized. The changes related to the chronology and content of the exams. The first could be taken at the end of the second or the beginning of the third semester. Candidates were admitted to the second exam only after mandatory two-year practical training. The veterinary training of specialists was extended: the general medical profile subjects (psychiatry and neuropathology, pediatrics, dermatology and syphilidology) disappeared from the list of examination subjects, instead highly specialized subjects like embryology, bacteriology, milk and meat hygiene, buiatrics (the science of propagation, pathogenesis, diagnosis) treatment and prevention of diseases of cattle and other ruminants) appeared.<sup>35</sup>

The career of a veterinarian could develop in three directions: as a military specialist, state or private (freely practicing) employee.<sup>36</sup> Representatives of the first category were in military service, their educational level was limited to special courses and practical experience or Vienna Veterinary Institute. After service and retirement, some military vets graduated from Veterinary School/Academy, continued in private practice or entered government service. Sometimes it was a combination of both. For example, in 1888, out of 11 Galician communities that held the position of specialist in the treatment of animals, former military veterinarians worked in 4.<sup>37</sup> Those who practiced privately usually served large livestock farms or provided on-demand services. The size of their salary depended on demand. Most of the veterinarians were in the civil service, and their positions belonged to the VIII–XI rank officials.<sup>38</sup> The status of a civil servant guaranteed them a fixed salary (albeit a small one), as well as a state pension. The position of this category of specialists depended on the position (county, city veterinarian or veterinarian in a specific community) and funding. The salary of the first and second group was somewhat higher (especially in larger cities, such as Ternopil, Stanislaviv, Przemyśl, etc.) and of

---

<sup>33</sup> *Reorganizacja studiów i egzaminów lekarskich [Wiadomości bieżące]*, „Przegląd Weterynarski” 1900, no 2, p. 60–61.

<sup>34</sup> A. Chrószcz, M. Janeczek, *Weterynaria na ziemiach polskich...*, p. 270–271.

<sup>35</sup> SALR, f. 46, des. 1, ang. 74, 1–10.

<sup>36</sup> *Weterynarze wolnopraktykujący [Wiadomości bieżące]*, „Przegląd Weterynarski” 1900, no 4, p. 137.

<sup>37</sup> *Wiadomości statystyczne...*, p. 14, 19, 21, 35.

<sup>38</sup> Thus, the positions of regional veterinarians belonged to the VIII rank (in 1900 in the Austrian part of the empire there were only 16 of them), to the IX – veterinary inspectors (9 people), to the X – veterinary draftsmen (13), to the XI – district veterinarians (347). In total, in 1900, there were 385 veterinarians in Austria. *Liczba weterynarzy rządowych w Austrii [Wiadomości bieżące]*, „Przegląd Weterynarski” 1900, no 4, p. 139.

the third group was lower. The salary of veterinarians, whose positions were on the balance sheet of the community, depended on the size of its budget. For example, in 1888 it ranged from 150 golden ryn (in Zhovkva) up to 250 (in Kolomyia), 300 (in Snyatin and Sokal), 400 (in Drohobych and Tarnuv).<sup>39</sup> Until the beginning of the 20<sup>th</sup> century the situation in this area has not improved at all. So, in 1900 the city council of Novy Targ announced a competition to fill the vacant position of city veterinarian with an annual salary of 1,000 crowns.<sup>40</sup> The Galician governor personally appointed and transferred district veterinarians from one area to another. The approval of representatives of this profession in higher positions, in particular, of the provisional inspector for veterinary affairs at the Galicia Governorate, was carried out by the Minister of Internal Affairs.

The activities of veterinarians were regulated by the job description, as well as the “Statute on the Organization of Public and Sanitary Health Services” dated from April 30, 1870.<sup>41</sup> The position of a veterinarian covered a wide range of duties: conducting a veterinary and sanitary inspection in a community or county, studying the epizootic situation, in particular at fairs, bazaars, during the slaughter of animals, especially at urban and spontaneous slaughterhouses, the issue of import / export of animals and livestock products, the struggle against epidemics of foot-and-mouth disease, tuberculosis, plague, etc. The lack of appropriate educational training and the unpopularity of the profession led to a shortage of veterinary personnel, often due to their low qualification level. This was reflected in the quality of the performance of professional duties. To the negative aspects of the veterinarian’s work, it is worth adding the large territorial districts that had to be served, the struggle against constant animal epidemics in Galicia, the population’s non-compliance with quarantine measures, fraud by animal owners, etc. Mistakes in professional activity that became the subject of disciplinary investigation were also common. Such investigations were conducted by the Vice-Chancellor (a specially created commission) and ended, as a rule, with reprimands or the transfer of the veterinarian to another area.

A number of disciplinary cases from the end of the 19<sup>th</sup> century, stored in the Central State Historical Archive in Lviv, vividly illustrate all aspects of the work of a Galician veterinarian. The first is about the official negligence of Ivan Pavlykevych (approx. 1850–1894). Unfortunately, there is very little information about the life and professional activity of this veterinarian. The son of a soldier, he spent his childhood and youth in Germany. He also received his education and

<sup>39</sup> *Wiadomości statystyczne...*, p. 10, 14, 23, 31, 35.

<sup>40</sup> *Konkurs*, „Przegląd Weterynarski” 1900, no 11, p. 351.

<sup>41</sup> Central State Historical Archive of Ukraine in Lviv (thereafter: CSHAUL), f. 146 Galician Vicegerency, Lviv, des. 11, ang. 254, 3.

qualification as a veterinarian there. After graduation I. Pavlykevych returned to Galicia. At first he worked as a veterinarian in Yaroslav (now Subcarpathian Voivodeship, Republic of Poland).<sup>42</sup> As early as 1870 he appeared in documents as a health service worker in Brody District.<sup>43</sup> Obviously, I. Pavlykevych's high educational and qualification level played a significant role in his appointment as a district veterinarian in Brody in 1873.<sup>44</sup> He held this position until 1876.<sup>45</sup> It is worth noting that he had to perform a significant amount of work and face certain difficulties, because in terms of territory – Brody District was one of the largest (it covered 3,238 square miles, in which 110 gminas (communities) were located). The reason for the disciplinary proceedings was an incident that happened in July 1875 in Penyaky village. Due to the of cases of anthrax in livestock in the filvark farm, the eldership delegated a veterinarian to study the situation and take all necessary quarantine and treatment measures to prevent the spread of the infection and stop the epidemic. However, after I. Pavlykevich visited the village on July 23, within a few hours, 33 heads of cattle, completely healthy before that, suddenly died. The next day, the same fate befell another cow. This episode immediately became the reason for a disciplinary investigation, which was conducted by Brody mayor and a special commission of the Galician viceroyalty. The investigation lasted until the beginning of October 1785. At first, the veterinarian was accused of the fact that the cause of the plague of animals was their consumption of an aqueous solution of saltpeter, prepared on his prescription. However, a detailed investigation and interview of witnesses formally confirmed the innocence of I. Pavlykevych. It turned out that the livestock ate freshly cut grass and died due to the negligence of the yard shepherd Stefan Kotyk, who violating the veterinarian's instructions, used a much larger dose of saltpeter to feed the sick animals. The same version was confirmed by regional veterinarian Joseph Werner. It is worth noting that, despite different opinions of the commission members (some did not see the veterinarian's fault in the events at all and believed that there were no grounds for an investigation), I. Pavlykevych was found guilty of neglect of official duties, violation of the service manual, "Statute on the organization of public and sanitary service of health" dated from April 30, 1870 and other regulatory documents. The main argument for the accusation was the testimony

<sup>42</sup> Павликевичъ Иванъ ... [Посмертніу оповѣстки], „Дѣло” 1894, issue 7, p. 2; Павликевичъ Иванъ ... [Посмертныи вѣсти], „Галичанинъ” 1894, issue 9, p. 3.

<sup>43</sup> *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielk. księstwem krakowskiem na rok 1870*, Lwów 1870, p. 493.

<sup>44</sup> *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1873*, Lwów 1873, p. 16.

<sup>45</sup> *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1876*, Lwów 1876, p. 15, 488.

of the veterinarian himself that he only gave instructions without detailing them, did not personally monitor the treatment of animals, but entrusted it to the yard service. The disciplinary commission issued a reprimand to I. Pavlykevych with a warning of harsher punishment in case of repeated violations.<sup>46</sup>

After this episode, I. Pavlykevych still continued to hold the post of Brody district veterinarian for some time. In 1877, he was transferred to Zbarazh, where he worked until the beginning of the 1880s.<sup>47</sup> Unfortunately, it was not possible to determine the exact date of the place of transfer. It was only known that in 1885, I. Pavlykevych was already working in Berezhanskyi District, in Kozliv (now a town-type village of Kozliv, Koziv District, Ternopil Oblast), later – in the city of Turka.<sup>48</sup> Since 1891, he held the post of district veterinarian in Stanislaviv.<sup>49</sup> He died prematurely, on January 21, 1894, in Stanislaviv at the age of 44.<sup>50</sup>

The second disciplinary case was related to official negligence of a veterinarian from Krosno, Peter Pavlykevych. The reasons for his accusation were three episodes. The first one – on September 29, 1889 plague was discovered in the town of Biała at the railway station during an inspection of a herd of pigs. It turned out that the pigs were on their way from Krosno, where veterinarian P. Pavlykevych certified that they were healthy on September 27. The second episode happened on September 28. The veterinarian allowed the transportation of 84 pigs to Prague. When the animals arrived at their destination, 46 were already sick with plague. The third episode took place on November 16, 1889, when P. Pavlykevych allowed the transportation of 46 oxen from the city of Jaslo, which was under quarantine at that time. The sanitary inspector inspecting the activities of the veterinarian also discovered 4.5 tons of meat loaded into the wagon at the railway station without any permits. During the investigation, as an excuse, P. Pavlykevych noted that in the first case, while examining the pigs, he did not notice any signs of the disease. He also emphasized that the incubation period of the disease was from 3 to 6 days. In the second case, P. Pavlykevych motivated his decision to grant permission by the fact that no

<sup>46</sup> CSHAUL, f. 146, des. 11, ang. 254, 3–4, 6–10.

<sup>47</sup> *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1877*, Lwów 1877, p. 41, 470; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1880*, Lwów 1880, p. 37, 459.

<sup>48</sup> *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1885*, Lwów 1885, p. 440, 449; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1890*, Lwów 1890, p. 521.

<sup>49</sup> *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1891*, Lwów, 1891, p. 33, 521; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1893*, Lwów, 1893, p. 33.

<sup>50</sup> Павликевичъ Иванъ ... [Посмертні оповѣстки], „Дѣло” 1894, issue 7, p. 2.

quarantine was announced in Krosno and the animals fell ill in only one farm on the outskirts of the city. According to the third episode, the veterinarian noted that he examined the oxen at night on November 15. Having found no signs of illness, the next day he informed the eldership about the possibility of transporting them. During the investigation of the first case, the disciplinary commission found P. Pavlykevych guilty and issued him a severe reprimand. The investigation of the other two episodes caused considerable confusion with the regulations and procedure for the implementation of the quarantine related to the epidemic of domestic animals. Despite this, the responsibility was still placed on the veterinarian. Since P. Pavlykevych already had one disciplinary penalty, the commission, by its decision of March 30, 1890, found him guilty of official negligence and punished him with a transfer at his own expense to another area.<sup>51</sup> It is worth noting that P. Pavlykevych could appeal this decision to the Ministry of Internal Affairs within 14 days.<sup>52</sup> There was no evidence about his using this possibility. However, already in 1890, P. Pavlykevych worked as a district veterinarian in Turka.<sup>53</sup> Subsequently, he changed his place of work several more times. From 1895 to 1900 he was a veterinarian in Krakow,<sup>54</sup> in 1901 in Brody,<sup>55</sup> in 1902 in Grybów<sup>56</sup> and since 1903 in Horodok.<sup>57</sup> Before the outbreak of the First World War (in 1911–1914) P. Pavlykevich worked in the city of Głębikowa.<sup>58</sup>

The negative aspects of the veterinarian's work are illustrated by two more disciplinary cases in which the accused was Eusebius Nestayko. He combined teaching at the Veterinary School in Lviv (as an assistant) with the duties of

<sup>51</sup> Transfer at one's own expense was one of the forms of material "punishment": it meant that the state did not reimburse the costs associated with moving to a new place of work, everything was paid exclusively by the veterinarian himself.

<sup>52</sup> CSHAUL, f. 146, des. 11, ang. 257, 2–12.

<sup>53</sup> *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1890*, Lwów 1890, p. 521.

<sup>54</sup> *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1895*, Lwów 1895, p. 521; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1900*, Lwów 1900, p. 636.

<sup>55</sup> *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1901*, Lwów 1901, p. 636.

<sup>56</sup> *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1902*, Lwów 1902, p. 704.

<sup>57</sup> *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1903*, Lwów 1903, p. 704; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1905*, Lwów 1905, p. 764; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1910*, Lwów 1910, p. 842.

<sup>58</sup> *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1911*, Lwów 1911, p. 917; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1914*, Lwów 1914, p. 952.

a district veterinarian in Melets (now Podkarpackie Voivodeship, Republic of Poland). The reason for the first disciplinary investigation was the events of February-March 1888 in the village of Hohenbach (Hohenbach, Polish: Czermin, now a village in the Čermin commune of Melecki County, Podkarpackie Voivodeship). Local settler Henryk Stamm appealed to the eldership to send a commission to investigate the incident with the local veterinarian regarding the epidemic of glanders<sup>59</sup> in horses. In H. Stamm's complaint it was noted that E. Nestayko, during the spread of the disease in the village, allegedly issued health certificates to 6 of his horses with suspicion of infection. On the basis of this document the horses were sold in Krakow.

In general, the case turned out to be extremely confusing. During the investigation, the fraud of the animals owner and his son and their desire to avoid responsibility were revealed. As early as February 1888, H. Stamm sold 5 horses to Ulans from Dembitsa. One animal soon became ill and was killed. In response to this, the eldership appointed E. Nestayko to inspect H. Stamm's horses. The veterinarian found 8 sick animals that were kept in 3 different stables. According to his instructions the stables were disinfected and the animals were placed in quarantine for two months. However, the owner concealed information about the horses that were in the same stable with the "patients", and later some of them were sold at the fair. Those who remained (6) were transferred to another stable. At the same time, H. Stamm informed the veterinarian that he allegedly bought the animals from sellers from Russia. E. Nestayko, after examining the horses, confirmed the absence of infection in them. During the investigation, the fraud of the owner of the animals and his attempt to transfer the responsibility for the violation of sanitary regulations to the veterinarian were revealed. Thanks to the reasoned excuses of E. Nestayko, the disciplinary commission was unable to prove the fact of abuse of power. However, it still accused him of negligence in the performance of his duties. Most of all, the veterinarian was criticized for the fact that he believed the owner of the animals, did not check their origin and certified that they did not have an infection. In the end, the disciplinary commission, by its decision of August 6, 1888, issued a severe reprimand to E. Nestayko.<sup>60</sup>

The next investigation against the veterinarian was started in 1890. He was accused of falsely diagnosing animals in his own interest. During the pig plague epidemic in Meletsk County, E. Nestayko ascertained the spread of animal

---

<sup>59</sup> Glanders (in Latin: malleus) – an infectious disease in animals and humans of a zoonotic nature with a contact mechanism of infection transmission, which is manifested by fever, the formation of ulcers, numerous abscesses in various tissues and organs. The source of infection are sick horses, mules, donkeys, camels.

<sup>60</sup> CSHAUL, f. 146, des. 11, ang. 225, 22–36.

disease in three villages. However, a few days after re-inspecting the pigs, he recorded only two cases of infection in one shed.<sup>61</sup> At the same time, the animals were examined by a veterinarian from Krakow, who did not notice any signs of illness in them. Such ambiguity of conclusions prompted the eldership to turn for help to the regional veterinarian. He examined the animals on May 19 (11 days after E. Nestayko did) and confirmed that the animals were healthy. In the course of further investigation, it became clear that the district veterinarian abused his authority for selfish purposes – he ordered not to issue health certificates to animals without his personal examination. Sometimes such visits cost the owners of animals significant sums, even 100 golden ryn.<sup>62</sup> The testimony of Szymon Aszhein, who used the services of E. Nestayko in 1888, was added to the case. He noted that the veterinarian often prevented owners from selling their cattle. In order not to use the services of E. Nestayko in the future, he sold animals one by one (this did not require a health certificate).<sup>63</sup> The fact that the veterinarian received an inflated fee for his services was also confirmed by the eldership in the city of Melets.<sup>64</sup> Despite E. Nestayko's appeal to the Ministry of Internal Affairs, the disciplinary commission recognized the fact that he had exceeded his official duties.<sup>65</sup>

The considered cases were a vivid testimony of the negative aspects of the work of state veterinarians in Galicia. Despite the complexity of the profession, the significant amount of duties that a veterinarian had to perform, any miscalculation, actions that did not comply with the job description, conflicts with the owners of animals became a reason for disciplinary investigation. And the low salary sometimes even gave rise to cases of corruption and abuse of official duties among state veterinarians.

The development of animal husbandry in Galicia at the end of the 19<sup>th</sup> and the beginning of the 20<sup>th</sup> centuries influenced the growth of demand for specialists in the veterinary industry. For 40 years, from 1874<sup>66</sup> to 1914, the number of specialists in the treatment of animals in the region increased more than 16 times (Table 1). In order to prevent the outflow of veterinarians, the authorities did not pay attention to their combination of public service and private practice/teaching

---

<sup>61</sup> Later, all the pigs from this stable were killed to prevent the spread of the disease. CSHAUL, f. 146, des. 11, ang. 235, 7–23.

<sup>62</sup> CSHAUL, f. 146, des. 11, ang. 235, 61.

<sup>63</sup> *Ibidem*, ang. 235, 43.

<sup>64</sup> *Ibidem*, ang. 235, 26–27.

<sup>65</sup> *Ibidem*, ang. 235, 62–65.

<sup>66</sup> In the article, 1874 is used as the starting date. This year the examination commission for veterinarians in Galicia was established. That prompted the state to carry out a statistical record of veterinarians. Unfortunately, it was not possible to find information about the number of representatives of this professional group in the region for the previous period.

activity. Even disciplinary sanctions against veterinarians were not harsh: they were limited to a strict reprimand or transfer to another area for a similar position.<sup>67</sup> The board of the Veterinary School in Lviv, and later the Academy, was just as loyal. Statistics show that low academic performance was not a reason for expulsion. Most students repeated their studies in the first and even second years. Thus, according to the calculations of Heinrich Kadyi, more than 24% of students of the Veterinary School had to once again master the program of the first year of study.<sup>68</sup> According to statistical data, for the entire period of existence of this educational institution, only 119 graduates (23.8%) received a veterinary doctor's diploma, and as many as 218 (47.6%) people stopped their studies after the first year.<sup>69</sup> A similar trend was observed later in Lviv Veterinary Academy. In total during the 25 years of existence of the Veterinary School and Academy 774 students studied in these institutions, but only 294 people (38%) obtained a diploma of a veterinary doctor.<sup>70</sup> Under such circumstances, the authorities tried in every possible way to increase the number of veterinarians, subsidizing the functioning of the Academy and providing scholarships for students. They even encouraged doctors to retrain to become veterinarians. In particular, in 1901, the Ministry of Religion and Education awarded three-year scholarships in the amount of 1,600 crowns for those doctors who will study veterinary medicine in one of the specialized higher schools of Austria-Hungary.<sup>71</sup>

Among integral elements of the socio-professional portrait of veterinarians were their ethno-national and religious characteristics. However, Austro-Hungarian official statistics were extremely sparse on such information. Unlike lawyers, doctors, teachers or artists, veterinarians were not considered as a separate professional group at all. In statistical reports, they were equated to midwives in the category "Sanitary service". We can judge the ethno-national affiliation and religious beliefs of veterinarians by the quantitative characteristics

---

<sup>67</sup> At the same time, it should be noted that the punishments for disciplinary violations for specialists in other fields related to intellectual activity, for example, school teachers or teachers of gymnasiums, judges, notaries, were much more severe – from transfer to a lower position to deprivation of the right to work in a specific field in general. More about this: Н. Мисак, *Українські народні вчителі та вчительки в Галичині наприкінці XIX – на початку XX століття: професіонали, громадяни, особистості* [ін:] *Освіта національних меншин в Україні: історичні традиції, правові засади, сучасні виклики (XX – початок XXI століть): монографія* / відп. ред. І. Соляр; упоряд. М. Романюк, Львів 2018, кн. 1, р. 170–196; Н. Мисак, *Українські судді в Галичині наприкінці XIX – початку XX ст.: соціально-професійний портрет*, "З історії західноукраїнських земель" 2020, вип. 16, р. 17–52.

<sup>68</sup> Н. Kadyj, *Rozwój i działalność...*, p. 94.

<sup>69</sup> *Ibidem*, p. 95.

<sup>70</sup> „Діло” 1907, issue 153, p. 3.

<sup>71</sup> *Austryackie Ministerstwo oświaty ...[Wiadomości bieżące]*, „Przegląd Weterynarski” 1901, no 4, p. 148–149.



of Lviv Veterinary School students. During the entire period of its existence, 74.8% of Poles, 18.5% of Ukrainians and 6.7% of representatives of other nationalities (Bulgarians, Czechs, Slovaks, etc.) received their education there. However, these data could not objectively reflect the ethno-national “face” of the professional group. After all, in the Habsburg Empire Jews were not considered a separate ethnic group, but only a religious community. Therefore, the characteristics of students by religion differ significantly from the data by nationality. Among those who acquired the profession of veterinarian there were 56.5% Roman Catholics, 20.5% Greek Catholics, 19.6% Jews, 3.4% representatives of other religions (Orthodox, Armenian Catholics, Protestants).<sup>72</sup> Summarizing these data, we could state that more than half of the veterinarians in Galicia were Poles; the share of Ukrainians and Jews was equal, approximately 19–20%.

**Table 1. The number of veterinarians in Galicia in 1874–1914<sup>73</sup>**

Years	Number of veterinarians in Galicia	Number of veterinarians with a PhD degree	Share of veterinarians with a PhD degree %
1874	16	0	0
1880	27	2	7,4
1890	92	10	10,9
1900	234	7	2,99
1910	224	7	3,13
1914	258	17	6,59

The numerical growth of veterinarians led to the need for their consolidation in order to solve the issues of qualification improvement, social and material support, protection of legal and professional rights, communication to exchange experience with specialists from other provinces of the Habsburg Empire,

<sup>72</sup> H. Kadyj, *Rozwój i działalność...*, p. 94–95.

<sup>73</sup> Calculated by: *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1874*, Lwów 1874, p. 471; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1880*, Lwów 1880, p. 458–459; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1890*, Lwów 1890, p. 520–521; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1900*, Lwów 1900, p. 635; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1910*, Lwów 1910, p. 840–842; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1914*, Lwów 1914, p. 950–953.

countries of Europe, America, etc. For that purpose in 1886 the Galician Veterinary Society was founded in Lviv, which existed until the beginning of the First World War. Its declared goals were: encouragement of veterinarians to scientific studies with the aim of popularizing and developing veterinary medicine as a scientific field; solving current problems of veterinarians; financial support for needy members of society, their widows and orphans. The society was headed by a board consisting of the chairman, his deputy, scientific and administrative secretaries, a controller, a member of the board and three deputies. The term of office of the board lasted for 1 year. Members of the society were divided into 4 categories: valid, correspondence, auxiliary and honorary. Only the valid ones took an active part in the activity of the organization. A mandatory condition for valid membership was annual payment of the so-called "registration fee" in the amount of 18 crowns. The number of the society members gradually increased, and before the First World War there were about 200 members.<sup>74</sup>

At the same time, in 1886, the organization started publishing the professional magazine "Veterinary Review", which was published regularly every month until July 1914. The editorial committee was headed by A. Baranskyi.<sup>75</sup> The purpose of the magazine was to inform specialists and all interested parties about new technologies, techniques and methods of treatment and feeding of animals, the specifics of their diseases, the spread of epidemics and how to struggle against them. Also, current information about the peculiarities of the organization of veterinary issues in Galicia and abroad, problems of social, legal and material support of various categories of veterinary workers, the functioning of special educational institutions, vacant positions, novelties of scientific literature on veterinary medicine, changes in the field of state and regional legislation on the protection, sale, transportation of animals, trade in livestock products, organization of veterinary supervision, etc. was published.

Alongside the Galician Veterinary Society district veterinarians also began to consolidate since the end of the 19<sup>th</sup> century. They met before or shortly after the general meeting of the society, discussed various aspects and difficulties of their work, new information about the treatment of animals, organization of sanitary issues.<sup>76</sup> Having negotiated with the authorities, they

---

<sup>74</sup> *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1914*, Lwów 1914, p. 1065–1066.

<sup>75</sup> *Od Redakcyi*, „Przegląd Weterynarski” 1886, no 1, p. 1.

<sup>76</sup> *XV Walne Zgromadzenie galic. Towarzystwa Weterynarskiego*. [Wiadomości bieżące], „Przegląd Weterynarski” 1900, no 4, p. 136; *Protokół z XVI Walnego Zgromadzenia członków galic. Towarzystwa Weterynarskiego* [Wiadomości bieżące], „Przegląd Weterynarski” 1901, no 5, p. 182–184; *Doroczne zgromadzenie galicyjskich weterynarzy powiatowych* [Wiadomości bieżące], „Przegląd Weterynarski” 1901, no 4, p. 143.

managed to organize retraining courses for state veterinarians. In particular, in November – December 1909, such a course took place at Lviv Veterinary Academy. During this course, state veterinarians could get acquainted with new methods of animal treatment, sanitary control requirements, peculiarities of processing livestock products (milk, cheese), etc.<sup>77</sup> The issue of financial support for their widows and orphans was especially relevant for civil servants. In March 1900, just before the parliament's adoption of changes in the system of regulating the salaries of government officials, state veterinarians in Galicia at their general meeting decided to create a special fund to help widows and orphans, supplementing it with 10% of the planned annual salary supplement.<sup>78</sup>

At the end of the 19<sup>th</sup> – at the beginning of the 20<sup>th</sup> century Galician veterinarians were rather active in establishing contacts with colleagues from other states. One of the forms of coordination of activities and exchange of experience were international meetings of specialists in this field (for example, the VII International Veterinary Congress in Baden-Baden in 1899, the IX International Veterinary Congress in The Hague in September 1909).<sup>79</sup>

So, in the second half of the 19<sup>th</sup> – at the beginning of the 20<sup>th</sup> century a professional group of veterinarians was formed in Galicia. This process was slowed down by various obstacles: negative stereotypes formed in society around the profession, problems with the educational training of future specialists, difficult working conditions, in particular the need to serve large territories with a significant number of filvarks and home farms, small and sometimes meager funding, etc. Therefore, various official violations and disciplinary cases were not an exception in the career of veterinarians. The growing demand for specialists in this sphere caused the reform of veterinary education, the creation of the Veterinary School, and later the Academy in Lviv. And this to some extent influenced the numerical increase (by 16 times) of veterinarians in the region. The further consolidation of representatives of this professional group, the foundation of the Galician Veterinary Society, a specialized journal, the struggle to improve social, legal and financial situation, the exchange of experience with colleagues from other countries contributed to the professionalization of veterinarians and popularization of their profession.

---

<sup>77</sup> *Kurs uzupełniający dla weterynarzy rządowych [Wiadomości bieżące]*, „Przegląd Weterynarski” 1910, no 1, p. 30–31.

<sup>78</sup> *Weterynarze rządowi [Wiadomości bieżące]*, „Przegląd Weterynarski” 1900, no 4, p. 136.

<sup>79</sup> T. Sochaniewicz, *VII międzynarodowy kongres weterynaryjny w Baden-Baden*, „Przegląd Weterynarski” 1900, no 2, p. 64–70; *IX międzynarodowy kongres weterynaryjny w Hadze*, „Przegląd Weterynarski” 1910, no 1, p. 31–36.

## References

### Archival sources

State archive of Lviv region:

fund 46 Academy of Veterinary Medicine in Lviv, description 1, ang. 29;

fund 46 Academy of Veterinary Medicine in Lviv, description 1, ang. 51;

fund 46 Academy of Veterinary Medicine in Lviv, description 1, ang. 74.

Central State Historical Archive of Ukraine in Lviv:

fund 146 Galician Vicegerency, Lviv, description 11, ang. 225;

fund 146 Galician Vicegerency, Lviv, description 11, ang. 235;

fund 146 Galician Vicegerency, Lviv, description 11, ang. 254;

fund 146 Galician Vicegerency, Lviv, description 11, ang. 257.

### Printed sources

Kulczycki W., *Wspomnienia z pierwszych lat Lwowskiej Uczelni Weterynaryjnej. Odczyt wygłoszony dnia 5 czerwca 1932 z okazji 50 letniego jubileuszu Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie*, Lwów 1932.

Shukhevych S., *Moje zhyttia: Spohady*, London 1991.

*Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielk. księstwem krakowskiem na rok 1870*, Lwów 1870.

*Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1873*, Lwów 1873.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1874*, Lwów 1874.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1876*, Lwów 1876.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1877*, Lwów 1877.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1880*, Lwów 1880.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1885*, Lwów 1885.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1890*, Lwów 1890.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1891*, Lwów, 1891.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1893*, Lwów, 1893.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1895*, Lwów 1895.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1900*, Lwów 1900.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1901*, Lwów 1901.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1902*, Lwów 1902.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1903*, Lwów 1903.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1905*, Lwów 1905.

- Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1910*, Lwów 1910.
- Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1911*, Lwów 1911.
- Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1914*, Lwów 1914.
- Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych* / pod. red. T. Pilata, Lwów 1888, t. XI, zes. I.

### Press

- IX międzynarodowy kongres weterynaryjny w Hadze*, „Przegląd Weterynarski” 1910, no 1, p. 31–36.
- XV Walne Zgromadzenie galic. Towarzystwa Weterynarskiego*. [*Wiadomości bieżące*], „Przegląd Weterynarski” 1900, no 4, p. 136.
- Austryackie Ministerstwo oświaty ...* [*Wiadomości bieżące*], „Przegląd Weterynarski” 1901, no 4, p. 148–149.
- „Dílo” 1907, issue 153.
- Doroczne zgromadzenie galicyjskich weterynarzy powiatowych* [*Wiadomości bieżące*], „Przegląd Weterynarski” 1901, no 4, p. 143.
- Ilość koni potrzebnych dla armii ...* [*Wiadomości policyjno-weterynaryjne i stwtystyczne*], „Przegląd Weterynarski” 1887, no 5, p. 108.
- Konkurs*, „Przegląd Weterynarski” 1900, no 11, p. 351.
- Kurs uzupełniający dla weterynarzy rządowych* [*Wiadomości bieżące*], „Przegląd Weterynarski” 1910, no 1, p. 30–31.
- Liczba weterynarzy rządowych w Austrii* [*Wiadomości bieżące*], „Przegląd Weterynarski” 1900, no 4, p. 139.
- Od Redakcyi*, „Przegląd Weterynarski” 1886, no 1, p. 1.
- Pavlikevichū Ivanū ...* [Posmertnū opovdŕstki], „Dđlo” 1894, issue 7, p. 2.
- Pavlikevichū Ivanū ...* [Posmertnyi vđsti], „Galichaninū” 1894, issue 9, p. 3.
- Protokół z XVI Walnego Zgromadzenia członków galic. Towarzystwa Weterynarskiego* [*Wiadomości bieżące*], „Przegląd Weterynarski” 1901, no 5, p. 182–184.
- Reorganizacya studyów i egzaminów lekarskich* [*Wiadomości bieżące*], „Przegląd Weterynarski” 1900, no 2, p. 60–61.
- Sochaniewicz T., *VII międzynarodowy kongres weterynaryjny w Baden-Baden*, „Przegląd Weterynarski” 1900, no 2, p. 64–70.
- Weterynarze rządowi* [*Wiadomości bieżące*], „Przegląd Weterynarski” 1900, no 4, p. 136.
- Weterynarze wolnopraktykujący* [*Wiadomości bieżące*], „Przegląd Weterynarski” 1900, no 4, p. 137.

### Studies

- Blahyy V., *L'vivs'ka Akademiya Veterynarnoyi Medytsyny v 1897–1914 rr.: istoriya stanovlennyya*, L'viv 2001.
- Blahyy V., *Struktura ta vykladats'kyy sklad vyshchyykh shkyl L'vova na pochatku KHKH st.*, „Visnyk L'vivs'koho universytetu. Seriya istorychna” 2000, vyp. 35–36, p. 207–220.
- Bujko A., Baran S., „*Przegląd Weterynaryjny*” jako forma konsolidacji polskiego środowiska weterynaryjnego we Lwowie. *Nie tylko o weterynarii*, „Echa Przeszłości” 2019, t. XX, no. 2, p. 233–247.
- Chrószcz A., Janeczek M., *Weterynaria na ziemiach polskich* [in:] *Historia weterynarii i deontologia*, red. M. Janeczek, A. Chrószcz, T. Ożóg, N. Pospieszny, Warszawa 2012, p. 199–318.
- Dzikowski A., *Political and scientific support for the establishment of the Veterinary School in Lwów*, „Culture – Society – Education” 2020, no. 1 (17), p. 117–126.
- Finkel L., Starzyński S., *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1894.

- Judek J., *Historia szkolnictwa weterynaryjnego w Polsce do roku 1939*, „Życie Weterynaryjne” 2021, vol. 96, no. 5, p. 351–362.
- Kadaj H., *Rozwój i działalność c.k. Szkoły weterynaryi we Lwowie od jej założenia w r. 1881 aż do końca roku szkolnego 1893/4*, Lwów 1895.
- Millak K., *Polacy w nauce i służbie weterynaryjnej u obcych*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1957, vol. 2, no. 2, p. 293–328.
- Mysak N., *Ukrayins'ki narodni vchyteli ta vchytel'ky v Halychyni naprykintsy KHIKH – na pochatku KHKH stolitya: profesionaly, hromadyany, osobystosti [in:] Osvita natsional'nykh menshyn v Ukraini: istorychni tradytsiyi, pravovi zasady, suchasni vyklyky (KHKH – pochatok KHKHI stolit'): monohrafiya / vidp. red. I. Solyar; uporyad. M. Romanyuk, L'viv 2018, kn. 1, p. 170–196.*
- Mysak N., *Ukrayins'ki suddi v Halychyni naprykintsy KHIKH –pochatku KHKH st.: sotsial'no-profesiynny portret*, „Z istoriyi zakhidnoukrayins'kykh zemel” 2020, vyp. 16, p. 17–52.
- Padura M.F., *Zasnuvannya tsisars'ko-korolivs'koyi veterynarnoyi shkoly u L'vovi*, „Naukovyy visnyk L'vivs'koho natsional'noho universytetu veterynarnoyi medytsyny ta biotekhnolohiy im. Gzhyts'koho” 2011, vol. 13, no 4 (2), p. 316–331.
- Perenc A., *Historia lecznictwa zwierząt w Polsce*, Toruń 1936.
- Seifman P., *Zdanie sprawy o Szkole weterynaryi we Lwowie za pięcioletni okres jej istnienia od roku szkolnego 1881/2 do 1885/6 włącznie z podaniem wiadomości dotyczących rokowań o założeniu tego zakładu*, Lwów 1886.
- Seifmann P., *Dzieje założenia Szkoły Weterynaryi we Lwowie*, Lwów 1886.
- Sroka S.-T., *Nauki weterynaryjne we Lwowie do roku 1945*, Rzeszów 1999.
- Wróblewski Z., Gamota A., Vyniarska A., Górski T., *140 rocznica otwarcia szkoły weterynaryjnej we Lwowie*, „Życie Weterynaryjne” 2021, vol. 96, no. 11, p. 782–789.

## Weterynarze galicyjscy w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku: portret społeczny i zawodowy

### Streszczenie

W artykule przedstawiono weterynarzy jako grupę zawodową w strukturze inteligencji galicyjskiej drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Uwagę zwrócono na wzrost liczby lekarzy weterynarii, który był spowodowany zarówno wzrostem udziału hodowli zwierząt w sferze agrarnej regionu, jak i potrzebami militarnymi imperium Habsburgów, a także wzrostem zapotrzebowania na ich usługi. Przeanalizowano czynniki warunkujące proces kształtowania się tej grupy zawodowej inteligencji, scharakteryzowano specyfikę edukacji, percepcję społeczną oraz stereotypy narastające wokół zawodu, liczebność, specyfikę działalności zawodowej, sytuację materialną itp. Zajęto się też procesem konsolidacji przejawiającym się w utworzeniu stowarzyszenia zawodowego.

**Słowa kluczowe:** lekarz weterynarii, Akademia Weterynaryjna we Lwowie, działalność zawodowa, sprawa dyscyplinarna, Galicja

**Jolanta Wąsacz-Krztoń**

ORCID: 0000-0001-6487-8291

(University of Rzeszów, Poland)

## Janina Korolewicz-Waydowa, debut and first stage experiences

This article is dedicated to the debut and early stage career of Janina Korolewicz-Wayda. The artist made her debut at the Lviv Opera as Hanna in Moniuszko's "The Haunted Manor" (1894), and she first appeared on the stage of the Warsaw Grand Theatre as Amina in Bellini's "La sonnambula" (1897). During the opening of the Lviv Grand Theatre, she performed the role of Bronka in Żeleński's "Jontek" (1900), and it was also on this stage that she first sang the role of Halka in Moniuszko's opera, a role she cherished throughout her life. Initially, she sang coloratura parts, then lyrical and dramatic ones. The initial reviews of her performances were varied, but with each season, critics increasingly appreciated her vocal and acting talent, and in later years, they only wrote about Janina Korolewicz-Wayda's great artistry

**Keywords:** Janina Korolewicz-Wayda, artistic life of Lviv, music, opera, theatre

This year marks the 130<sup>th</sup> anniversary of Janina Korolewicz-Wayda's stage debut. It was on July 17, 1894, at the Skarbek Theatre in Lviv, that the young, teenage Janina Korolewicz made her first appearance on stage. The circumstances of this debut resonated in *Gazeta Lwowska* [Lviv Gazette], but the artist herself also recalls them in her diary.<sup>1</sup> Seeking to preserve the memory of this remarkable and deserving figure in Polish opera, the author of this article recalls Janina Korolewicz's debut and her first stage creations, discussed and commented on in the contemporary press.

Janina Korolewicz-Wayda (1875?/1876–1955) was born and raised in Warsaw, in the house of civil servant Piotr Korolewicz and Ewa nee Teraszkiewicz.<sup>2</sup> She was the fourth daughter of the Korolewicz family. She

<sup>1</sup> J. Korolewicz-Waydowa, *Sztuka i życie. Mój pamiętnik*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.

<sup>2</sup> *Słownik Biograficzny Teatru Polskiego 1765–1965*, Warszawa 1973, p. 316; *Encyklopedia Teatru Polskiego*, <https://encyklopediateatru.pl/osoby/15982/janina-korolewicz-waydowa> (access-

most likely inherited her passion for art, especially music, from her mother, who studied solo singing at the Warsaw Musical Institute. Like her older sisters, Janina also took piano lessons from an early age.<sup>3</sup> Additionally, she began vocal training, with her first teacher being Aleksander Myszuga, a singer at the Warsaw Opera.<sup>4</sup> At the age of 15, Janina started her music studies in singing under the guidance of Prof. Walery Wysocki in Lviv,<sup>5</sup> whose school produced many outstanding artists.<sup>6</sup> Upon starting her education at the Lviv Conservatory, Korolewicz received a scholarship from Marcelina Sembrich-Kochańska. In addition to solo singing, she attended music theory classes, piano lessons, Italian language classes, and declamation. She also took private lessons from Wysocki and general subjects.<sup>7</sup> As a student, she distinguished herself with a remarkable

---

sed on 12.02.2024). In both provided works, the date of birth of Korolewicz-Waydowa is noted as January 3, 1875, or December 22, 1876, Warsaw. However, in Witkiewicz's *Leksykon operowy*, the date of birth given is January 3, 1876. See: J. S. Witkiewicz, *Leksykon operowy*, Warszawa 2000, p. 275. The same date is given by J. Kański. See: J. Kański, *Mistrzowie sceny operowej*, Warszawa 1998, p. 86. A completely different date is given in *Słownik muzyków polskich*, vol. II, Kraków 1967, p. 269. The author of the entry, Barbara Chmara, provides the date of birth as February 9, 1880.

<sup>3</sup> The oldest daughter of the Korolewicz family, Ewa, died at the age of 3 from pneumonia. Elżbieta took piano lessons and was a student of Prof. Józef Śliwiński, but unfortunately died at the age of 11 from scarlet fever. Wanda learned to play the piano at the Institute of Music in Rudolf Strobl's class and received solo singing lessons from Teodozja Friderici-Jakowiecka. She had a wonderful soprano voice but passed away from tuberculosis at the age of 27. Janina's first teacher was her mother and her sister Wanda. See: J. Korolewicz-Waydowa, *op. cit.*, p. 8–34.

<sup>4</sup> Aleksander Myszuga (1853–1922), an opera singer, was a student of Walery Wysocki and studied in Italy. He debuted at the Lviv Theatre in the role of Stefan in "The Haunted Manor" (1880) and was associated with the Lviv Theatre, Warsaw Government Theatres, and performed as a guest in Kraków, Vienna, Prague, Paris, and St. Petersburg. From 1905 to 1910, he taught at a music school in Kyiv, and in 1911, he led a class in solo singing at the Warsaw Conservatory. Later, he taught in Rome (until 1919) and from 1920 in Stockholm. His most famous roles include Jontek ("Halka"), Edgar ("Lucia di Lammermoor"), Don José ("Carmen"), Manrico ("Il Trovatore"), Alfredo ("La Traviata"), Faust ("Faust"), Raoul ("Les Huguenots"), and Radames ("Aida"). See: *Słownik Biograficzny Teatru...*, p. 471.

<sup>5</sup> *Słownik Biograficzny Teatru...*, p. 316. Józef W. Reiss wrote that she was the greatest pride of Wysocki's school, which "spread the fame of Polish singing throughout the wide world". See: J. W. Reiss, *Polscy śpiewacy i polskie śpiewaczki*, Łódź 1948, p. 20.

<sup>6</sup> Walery Wysocki (1835–1907) was a Polish opera singer (bass) and pedagogue. He performed on Italian, Spanish, and German stages. In 1868, he retired from his stage career and began teaching in Lviv, where he founded his own singing school. Later, he led a singing class at the Lviv Conservatory. He became famous as an excellent pedagogue, and among his students were Janina Korolewicz-Waydowa, Salomea Kruszelnicka, Irena Bohuss-Hellerowa, Maria Mokrzycka, Helena Zboińska-Ruszkowska, Adam Didur, Aleksander Myszuga, Gabriel Górski, Józef Mann, and Zygmunt Mossoczy. See: *Encyklopedia muzyki* ed. A. Chodkowski, edition II, Warszawa 2006, p. 962.

<sup>7</sup> J. Korolewicz-Waydowa, *op. cit.*, p. 27–29.



memory, which allowed her to master a vast repertoire in a short time. Her high voice, unmatched agility and flexibility, and ease in mastering even the most demanding (in technical terms) pieces quickly made her great talent noticed. After two years of study, Korolewicz made her debut on the Lviv theater stage for the first time. Her debut began as Hanna in Stanisław Moniuszko's national opera "The Haunted Manor".<sup>8</sup> Announcing her performance in this opera, Eugenia Strassern,<sup>9</sup> Aleksander Myszuga, Gabriel Górski,<sup>10</sup> and Henryk Kowalski,<sup>11</sup> added: "Miss Korolewicz, a student of Prof. Walery Wysocki, will appear as Hanna for the first time. The debut of this charming artist arouses enormous interest throughout Lviv".<sup>12</sup> It is worth adding that it was an extremely intense time for the Lviv opera because the Universal National Exhibition took place in Lviv at that time.<sup>13</sup> Opera performances were given almost daily, and

<sup>8</sup> The fourth volume of *Dziejów teatru polskiego* incorrectly states that Korolewicz debuted on August 16 1894, as a 15-year old. See: A. Solarska-Zachuta, J. Michalik, S. Hałabuda, *Teatr lwowski w l. 1890–1918* [in:] *Teatr polski w latach 1890–1918*, vol. IV, part 1, Warszawa 1987, p. 224.

<sup>9</sup> Eugenia Strassern, a singer (active on stage from 1892 to 1903), was a student of Walery Wysocki and later studied in Paris. She sang mezzo-soprano roles and was part of the Lviv theater ensemble. She debuted in the Warsaw Government Theaters and performed in Paris, Moscow, Bucharest, and Budapest. Her main roles included Halka, Amneris ("Aida"), Elsa ("Lohengrin"), Jadwiga ("The Haunted Manor"), Balladyna ("Goplana"), and Marguerite ("Faust"). See: *Słownik Biograficzny Teatru...*, p. 687.

<sup>10</sup> Gabriel Górski (1867 – after 1935) was a singer and director who made his debut at the Lviv Theatre in 1893 in the role of Alfonso in Donizetti's opera "The Favorite". He studied singing in Milan and Dresden. He was associated with the Lviv Theatre, Warsaw stage, and the Poznań Opera, and he made guest appearances in Kraków. His most famous roles include the Sword-bearer in "The Haunted Manor", Count di Luna in "Il Trovatore", Kostryn in "Goplana", Janusz in "Halka", the title role in "Rigoletto", Scarpia in "Tosca", and Bartolo in "The Barber of Seville". As a director, he made his debut in Warsaw in 1906 with a production of "Halka". Some of his most famous directorial works include "Tosca", "The Haunted Manor", "Konrad Wallenrod", "Goplana", and "Jontek's Revenge". See: *Słownik Biograficzny Teatru...*, p. 197.

<sup>11</sup> Henryk Kowalski, later known as Kawalski (1869–1931), was a singer, actor, and director. He studied singing in Warsaw and Milan, making his debut in Turin as Baltazar in "The Favourite". In the 1890s, he was associated with the Lviv theater (making his debut in 1893 as Mephistopheles in "Faust") and the Warsaw stage until 1907. From 1907 onwards, he transitioned to dramatic roles, leaving opera behind. He sang baritone and bass roles, and as an actor, he played character roles. Starting in 1908, he directed at the Variety Theatre and also taught at the Warsaw Application School. In 1916, he became the chief director of the Warsaw Opera. In 1923, he celebrated the 30th anniversary of his artistic career. He authored the book "Zasady gry scenicznej dla śpiewaka operowego" [Principles of Stage Performance for Opera Singers], published in Warsaw in 1927. See: *Słownik Biograficzny Teatru...*, p. 291–292.

<sup>12</sup> „Gazeta Lwowska” 1894, no 160, p. 3; no 161, p. 2.

<sup>13</sup> The Universal National Exhibition held in 1894 in Lviv aimed to showcase the economic and cultural achievements of Galicia. It also served as a presentation of the art and culture of the Kingdom of Galicia and Lodomeria beyond the partitions. The preparation for the exhibition took

sometimes works were added to the repertoire at the request of guests. This was the case, for example, with “The Haunted Manor”, as reported in the press: “On Tuesday, July 17, at the general request of the guests attending the Exhibition, ‘The Haunted Manor’, a national opera in 4 acts, was performed”.<sup>14</sup>

A few days later, a brief press report mentioned the successful performance of the young singer, a student of the Lviv Conservatory. “The debutante has a lovely voice and charming appearance”, wrote “Gazeta Lwowska”. “Yesterday’s performance in the role of Hanna (always a significant role on our stage) although it did not allow the audience to fully assess the abilities of the young art student, deservedly earned the title of a successful debut”.<sup>15</sup> The performance enjoyed a large audience, as noted in the review: “the theater was filled to the last seat, and the majority of the audience consisted of visiting guests”.<sup>16</sup> The opera featuring Korolewicz was repeated on Sunday, July 29, and later on September 4 and 11.<sup>17</sup>

Reflecting on this first performance on stage, the artist wrote in her diary years later:

I had a little white satin kontush with amaranth linings, all trimmed with swan down. I was very happy that I would look nice, and in that respect, I was calm, but I kept thinking about how the debut would go. The conductor was the unforgettable, beloved student of Moniuszko, Henryk Jarecki. (...) Before the start of the second act (...) he approached me and with his kind smile said: ‘There’s no need to be afraid, everything will go well’. Despite that, I had crazy stage fright. It manifested strangely because literally my legs refused to obey me (...) out of fear, my legs simply gave way under me...”.<sup>18</sup>

In August, the young Korolewicz appeared in Georges Bizet’s opera “Carmen”.<sup>19</sup> At the beginning of October 1894, a performance was organized at the theater for the benefit of the theater orchestra. One of the points of the concert was the one-act opera by Pietro Mascagni from 1890, “Cavalleria rusticana”, in which Korolewicz (as Lola) appeared alongside Eugenia Strassern (Santuzza), with Aleksander Myszuga (Turiddu) and Gabriel Górski (Alfio) singing the

---

two years. It consisted of 129 pavilions divided into 34 main sections. The exhibition covered an area of 50 hectares near Stryiskyi Park. It was opened on June 5th and remained open for over 4 months. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Powszechna\\_Wystawa\\_Krajowa\\_we\\_Lwowie](https://pl.wikipedia.org/wiki/Powszechna_Wystawa_Krajowa_we_Lwowie) (accessed on 15.02.2024).

<sup>14</sup> „Gazeta Lwowska” 1894, no 160, p. 3.

<sup>15</sup> „Gazeta Lwowska” 1894, no 163, p. 4.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> „Gazeta Lwowska” 1894, no 171, p. 4; no 202, p. 3; no 204, p. 3; no 208, p. 4.

<sup>18</sup> J. Korolewicz-Waydowa, *op. cit.*, p. 32.

<sup>19</sup> The opera was performed on August 23, 1894. “Gazeta Lwowska” 1894, no 191, p. 3; no 192, p. 3., no 193, p. 3.

male roles.<sup>20</sup> Also in October, the young debutant received her part in a concert by composer Władysław Żeleński.<sup>21</sup> The concert sparked considerable interest in Lviv due to the presentation of excerpts from the new opera “Goplana”.<sup>22</sup> It included songs and orchestral pieces, and in the second part, excerpts from “Goplana” were featured.<sup>23</sup> Korolewicz appeared in the second part, presenting herself on stage in a duet with Irena Bohuss<sup>24</sup> (the duet of Skierka and Chochlik). Her performance was described as “very charming”.<sup>25</sup> The concert was repeated two days later, marking the end of the artistic season of the Lviv Opera. The press included summaries and references to individual artists. The performances of young stage debutants were also evaluated, and in reference to the names Korolewicz and Strassern, it was noted that the young artists still needed vocal training.<sup>26</sup>

In the summer of 1895, Janina Korolewicz traveled with the Lviv ensemble to Kraków for guest performances. These were her first performances outside the Lviv stage. The opera troupe under the direction of Ludwik Heller and

---

<sup>20</sup> The opera was presented on October 4th. Apart from the opera, the program included: Overture by Henryk Jarecki, Song of the Golden Calf from Gounod’s opera Faust, the one-act comedy “Przez wdzięczność” [Through Gratitude] by Lubowski, excerpts from Act IV of the opera Halka, and a monologue of an old bachelor from the play “Pan Żeniackiewicz” [Mr. Żeniackiewicz]. See: “Gazeta Lwowska” 1894, no 226, p. 4.

<sup>21</sup> Władysław Żeleński (1837–1921), a composer, studied in Krakow, Prague, and Paris. In 1872, he took over the piano class at the Warsaw Music Institute. In 1881, he returned to Krakow, where he remained until his death. He was the director of the Conservatory of the Music Society. He is considered the most outstanding composer of operas and songs after Moniuszko. His most famous operas include “Konrad Wallenrod”, “Goplana”, “Janek”, and “Stara baśń” [An Ancient Tale]. He composed over 100 songs, wrote chamber music, and pieces for orchestra. He is the author of the Piano Concerto in A minor, Op. 60.

See: *Encyklopedia muzyki...*, p. 978.

<sup>22</sup> The concert organized at the National Home took place on October 10th. The Lviv premiere of Żeleński’s opera “Goplana” did not take place until January 28th, 1897.

<sup>23</sup> „Gazeta Lwowska” 1894, no 228, p. 3.

<sup>24</sup> Irena Bohuss (circa 1878–1926) was a singer and actress from a Polish-Hungarian family background. She studied singing at the Lviv Conservatory under W. Wysocki and made her debut in 1895 at the Lviv Theatre in the role of Siebel in the opera “Faust.” Over the following years, she performed in Lviv, Warsaw, Krakow, and also spent time in Italy, where she received vocal lessons from Teresa Arkłowa and was part of the opera ensemble in Prague. In 1902, she married Ludwik Heller. Bohuss sang on opera stages in Italy, Madrid, Lisbon, London, and St. Petersburg. In 1920, she settled in Warsaw and began performing in dramatic theater. In 1925, she celebrated her artistic career jubilee at the Warsaw Philharmonic. Her most famous roles included Elsa (“Lohengrin”), Marguerite (“Faust”), Hanna (“The Haunted Manor”), Halka, Nedda (“Pagliacci”), Marie (“The Daughter of the Regiment”), Tosca, and Manon. See: *Słownik Biograficzny Teatru...*, p. 50–51.

<sup>25</sup> „Gazeta Lwowska” 1894, no 231, p. 3; 233, p. 3.

<sup>26</sup> „Gazeta Lwowska” 1894, no 238, p. 3.

Juliusz Bandrowski, to which Korolewicz joined, was associated with the Lviv theater due to the composition of soloists and choirs, but it was actually a private enterprise.<sup>27</sup> The echoes of these concerts found their reflection in the Kraków press, especially in the valuable reviews written by Franciszek Bylicki<sup>28</sup> in “Czas” [Time] magazine. From June to the end of August, several operas were staged.<sup>29</sup>

Korolewicz appeared in several performances. One of them was Bizet’s *Carmen*, shown on June 17. Eugenia Strassern performed in the title role, accompanied by Aleksander Myszuga. Bylicki’s review was quite favorable to the young singer; the critic wrote: “Miss Korolewicz presented herself very favorably in a small role; her beautiful, resonant voice received universal acclaim, and in the duet with Mr. Myszuga, she made quite an impression”.<sup>30</sup> Bylicki positively evaluated the entire performance, expressing admiration especially for the orchestra, which, after just a few makeshift rehearsals with the soloists, made “amazing progress”.<sup>31</sup> Another opera in which Korolewicz appeared was Vincenzo Bellini’s two-act opera “*La sonnambula*” [The Sleepwalker]. The performance took place on July 16. This time, the artist was entrusted with the main role of the orphan Amina, the titular sleepwalker, while the role of Elvino, Amina’s fiancé, was given to Myszuga.<sup>32</sup> Bylicki’s opinion

---

<sup>27</sup> A. Wypych-Gawrońska, *Polski teatr operowy i operetkowy w Krakowie w XIX wieku*, p. 564 (ruj.uj.edu.pl – accessed on 3.01. 2024).

<sup>28</sup> Franciszek Bylicki (1844–1922) was a writer, musician, and philosopher with a Ph.D. He participated in the January Uprising and was captured by the Russians, subsequently exiled to Tobolsk where he supported himself through music. In 1867, he returned to Kraków, completed his secondary education, and then pursued university studies. Bylicki possessed great musical talent and in the 1880s, he was among the finest pianists in Kraków. In his mature years, he studied music under Teodor Leszetycki in Vienna. He served as the artistic director of the Kraków Music Society “*Harmonia*” and was a longtime editor at “*Czas*”, focusing mainly on music reviews, biographies, and literary portraits. He maintained an open house in Kraków, counted Juliusz Kossak, Adam Asnyk, and Michał Bałucki among his friends, and hosted Helena Modrzejewska. After his wife’s death, he spent his final years with his son Stanisław in Żytnów, where he passed away. See: J. Sokulski, hasło: *Bylicki Franciszek* [in:] *Polski słownik biograficzny*, vol.3, Kraków 1937, p. 169–170; J. Wąsacz-Krztoń, *Muzycy powstania styczniowego i ich losy* [in:] *Powstanie styczniowe w pamięci zbiorowej*, ed. A. Kawalec, J. Kuzicki, Rzeszów 2017, p. 505–508.

<sup>29</sup> During the summer season in Krakow in the summer of 1895, the Lviv Opera Company presented the following operas: “*Carmen*”, “*Halka*”, “*Martha*”, “*The Haunted Manor*”, “*Faust*”, “*La Traviata*”, “*La Favorita*”, “*Il Trovatore*”, “*Pagliacci*”, “*The Sleepwalker*”, “*The Raftsmen*”, “*Aida*”, “*La Juive*”, “*Cavalleria Rusticana*”, “*The Masked Ball*”, “*Les Huguenots*”, “*Mignon*”, “*The African Woman*”, “*Lohengrin*”, “*Le Prophète*”.

<sup>30</sup> „*Czas*” 1895, no 138, p. 3.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> „*Czas*” 1895, no 160, p. 4; no 162, p. 3.

suggests that Korolewicz had some shortcomings on stage, mainly due to lack of experience and short stage tenure; however, the reviewer emphasized her clear voice, understanding of her partner's intentions, and confidence, which made the artist have "very happy moments" on stage.<sup>33</sup>

On Saturday, July 27, the Lviv ensemble presented Pietro Mascagni's one-act opera "Cavalleria rusticana" [Rustic Chivalry] to the Kraków audience. Among the five main characters on stage was Janina Korolewicz, who sang the role of Lola.<sup>34</sup> All roles received applause, and Korolewicz impressed with her beautiful voice.<sup>35</sup> Franciszek Bylicki emphasized in his review "the excellent" diction of the artists and good performance, which made the whole production seem "well-studied and carefully executed".<sup>36</sup>

These initial guest performances on the Krakow stage also left a lasting impression on Janina Korolewicz. In her memoirs, she recalled them with emotion: "My performances in Kraków were a great success. The audience welcomed me incredibly warmly, almost affectionately, maybe because I was so very young".<sup>37</sup> Her memories include threads from the operas mentioned. The artist recalls her titular role in "The Sleepwalker", the tremendous stage fright she experienced, her first encores, and above all, the first flowers she received – a basket of pale pink roses after Act II: "I achieved immense success (...)", she wrote in her diary, "I felt so happy that I can't even express it. My childhood dreams came true. Since the beginning of my singing lessons (...), I always dreamed of standing on stage as a true prima donna".<sup>38</sup>

The Kraków theatrical commission, in a report prepared at the beginning of July for the National Department, wrote about the success of the entire Lviv ensemble performing in Kraków from June 15 to August 31, 1895. It was emphasized that only in mid-June did 800 spectators fill the Kraków theater hall, despite the heat and an operetta by Julian Myszkowski being performed at that time. The Lviv ensemble brought vitality to the city, as even the visiting audience hurried to the opera performances.<sup>39</sup>

Janina Korolewicz started the new artistic season at the Lviv theater. At the beginning of January 1897, she appeared in the opera "Marta czyli Kiermasz

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> In the opera „Cavalleria rusticana”, the roles were performed by the following artists: Eugenia Strassern as Santuzza, Aleksander Myszuga as Turiddu, Gabriel Górski as Alfio, and Janina Korolewicz as Lola.

<sup>35</sup> „Czas” 1895, no 172, p. 3.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> J. Korolewicz-Waydowa, *op. cit.*, p. 36.

<sup>38</sup> *Ibidem*, p. 35–36.

<sup>39</sup> See: J. Michalik, *Dzieje teatru w Krakowie w latach 1893–1915*, vol. 5, part I, v. 1, Kraków 1985, p. 118–119.

w Ryszmondzie” [Marta, or The Market at Richmond] by Friedrich von Flotow. An announcement in “Gazeta Lwowska” heralded the artist’s first performance of the new season alongside Aleksander Myszuga and Julian Jeromin;<sup>40</sup> Korolewicz sang the role of the titular character.<sup>41</sup>



An announcement heralding Janina Korolewicz’s performance in the opera “Marta, czyli Kiermasz w Ryszmondzie”

Source: “Gazeta Lwowska” 1897, no 7, p.12.

<sup>40</sup> Julian Jeromin (1857–1938) was a singer who debuted at the Warsaw Government Theaters. He performed in Naples, Verona, Venice, and made his appearance at the Lwów Theater in 1884. He frequently sang at the Grand Theatre in Warsaw and made guest appearances in Geneva, Kraków, Łódź, Vienna, and Milan. Jeromin’s most famous roles included Marcello in “Les Huguenots”, Alvis Badoero in “La Gioconda”, Halban in “Konrad Wallenrod”, Cardinal de Brogni in “La Juive”, Ramfis in “Aida”, and Zbigniew in “The Haunted Manor”. See: *Słownik Biograficzny Teatru...*, p. 266.

<sup>41</sup> „Gazeta Lwowska” 1897, no 6, p.5. The information in the next issue also mentioned an opera, stating about Korolewicz: “Miss Korolewiczówna will perform as Marta, who recently sang so extraordinarily well in the benefit performance of “Herbaciarnia” [The Tearoom] as she was so extremely admired.” See: *Ibidem*, no 7, p. 4.

From the review in “Gazeta Lwowska”, we learn about the course of the staging and the performance of individual characters in the opera. Some words were also dedicated to the young debutante who, after several years of training, appeared on the Lviv stage for the first time as a prima donna. Although reviewer Dr. Alojzy Brukman emphasized the control over her voice and excellent mastery of the role, he noted that Korolewicz’s voice was still sharp and lacked “natural warmth” in his opinion.<sup>42</sup> Additionally, he pointed out the singer’s lack of stage education, which was reflected in mechanical movements on stage. Korolewicz’s entire performance was positively reviewed, although Brukman highlighted the fact that for now, “she still impresses more as a good and promising student than as a fully accomplished artist”.<sup>43</sup> Another well-known Lviv composer, conductor, and educator at the time, Mieczysław Sołtys, who was the editor of “Wiadomości Artystyczne” [Artistic News],<sup>44</sup> also shared his opinion after the performance.<sup>45</sup> He emphasized “the effectively placed voice”, its metallic tone, and many other merits that allowed the young singer to captivate the audience. Sołtys particularly highlighted Korolewicz’s rendition of an aria in the third act, where she sang “with great emotion and captivated the listeners to a thunderous ovation”.<sup>46</sup>

At the end of January 1897, a great musical event took place at the Lviv Theatre, which was the premiere of “Goplana”,<sup>47</sup> the latest opera by Władysław Żeleński. Press announcements informed about the progress of preparations, rehearsals, and also about the composer’s arrival in the city, who participated in these events. The main roles were entrusted to Aleksander Myszuga (Kirkor), Eugenia Strassern (Balladyna), and Janina Korolewicz (Alina).<sup>48</sup>

<sup>42</sup> „Gazeta Lwowska” 1897, no 9, p. 4.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

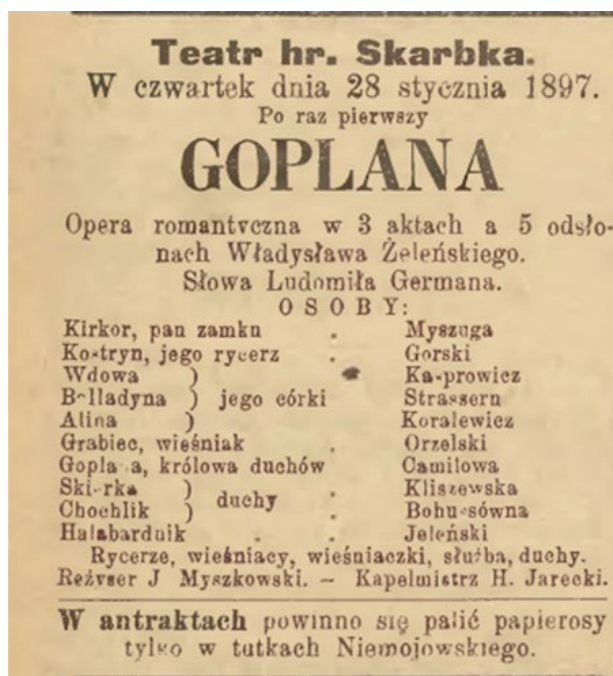
<sup>44</sup> „Wiadomości Artystyczne” was a biweekly magazine dedicated to music, theater, literature, and art. Founded by Mieczysław Sołtys in 1897, it was published twice a month. See: J. Wąsacz-Krztoń, *Aspekty życia muzycznego Lwowa na lamach „Wiadomości Artystycznych” Mieczysława Sołtysa* [in:] *Muzyka jako przedmiot recepcji, refleksji pedagogicznej i badań interdyscyplinarnych*, vol.2, ed. E. Nidecka and J. Wąsacz-Krztoń, Rzeszów 2020, p. 127–139.

<sup>45</sup> Mieczysław Sołtys (1863–1929) was a composer, conductor, and educator. He was a professor of piano and organ as well as music theory at the Galician Music Society Conservatory, later becoming its artistic director. In 1897, he founded the magazine “Wiadomości Artystyczne” and wrote reviews for many newspapers and journals. He conducted choirs and the GTM orchestra. He was also one of the organizers of the celebrations commemorating the 100th anniversary of Chopin’s birth in Lviv and the first congress of Polish musicians. See: U. Mieszkiewo, *hasło: Sołtys Mieczysław* [in:] *Encyklopedia muzyczna PWM* ed. E. Dziębowska, vol. sm-ś, Kraków 2007, p. 29–30.

<sup>46</sup> „Wiadomości Artystyczne” 1897, issue 2, p. 34–35.

<sup>47</sup> “Goplana” is an opera in three acts composed by Władysław Żeleński, with the libretto written by Ludomił German. The opera is based on Juliusz Słowacki’s tragedy “Balladyna”. The premiere took place on July 23, 1896, in Kraków, while the Lviv premiere occurred on January 28, 1897.

<sup>48</sup> „Gazeta Lwowska” 1897, no 17, p. 5; no 18, p. 4; no 20, p. 4; no 21, p. 4 and 10.



**The announcement heralding Janina Korolewicz's performance  
in the opera "Goplana"**

Source: "Gazeta Lwowska" 1897, no 21, p.10.

On Thursday evening, January 28, 1897, a crowd gathered at the theater to witness such a significant event. From press reports dedicated to the performance, we can learn about the details of the main artists' performances, including the young singer Korolewicz. The character Alina, portrayed by her, did not appeal to the reviewer of "Gazeta Lwowska". His discussion begins with the statement that "Alina of Miss Korolewicz is even paler than Alina from Słowacki's drama".<sup>49</sup> From the opinion he wrote after the second performance of the opera, it is clear that Korolewicz's voice still sounds unnatural, and she lacks the proper approach to the role on stage: "Instead of showing modesty in Act I, she shows apathy; instead of cheerfulness in Act II, she exhibits restlessness, in which even her facial expressions do not take the smallest part".<sup>50</sup> Mieczysław Sołtys presents a completely different image of the artist in his account. He stated that both Balladyna and Alina "constituted the most perfect contrast of characters on which this art depends, and which was so successfully marked in this opera, gaining

<sup>49</sup> „Gazeta Lwowska” 1897, no 25, p. 3.

<sup>50</sup> *Ibidem*.



unprecedented success”.<sup>51</sup> The prayer and wishes sung by Alina in Act I caused great enthusiasm in the theater. Sołtys notes that this was all thanks to Korolewicz’s magnificent voice, and similar impressions accompanied him during the duet of Alina and Balladyna (Korolewicz and Strassern) in Act II.<sup>52</sup>

Until the end of the artistic season 1896/97, “Goplana” was performed eight times, and at each performance, the theater was filled to the brim.<sup>53</sup> The magnificent scenery, impressive lighting, and the atmosphere reflecting the mysterious character of the opera attracted not only residents of Lviv but also crowds from nearby provincial towns; everyone was buying tickets for subsequent performances. A sure sign of the opera’s great success and popularity is the announcement personally placed in the press by the composer Władysław Żeleński. The day after the premiere, he expressed his thanks to the theater management “for diligent, caring, and costly preparation”, and to the music director Henryk Jarecki, the members of the orchestra and choir, the opera artists, especially Jadwiga Camilowa, Amalia Kasprowicz, Karolina Kliszewska, Irena Bohuss, Janina Korolewicz, and Eugenia Strassern, as well as Gabriel Górski and Stanisław Orzelski, for their “dedication and work crowned with excellent results”.<sup>54</sup> Thanking for all the signs of sympathy and recognition, Żeleński emphasized that the great success achieved by his opera was possible thanks to “such zealous, sacrificial, and diligent collaboration of outstanding Polish artistic forces, which the management of Count Skarbek’s theater managed to gather and unite for the good of Polish art”.<sup>55</sup>

Korolewicz recalls her first performance in Żeleński’s “Goplana” with particular vividness, especially the excitement and passion that accompanied her in the finale of Act I. Sitting in front of a peasant’s hut in the forest, dressed in a white linen coat (*plótnianka*) trimmed with lace, with long braids reaching her knees, she sang her phrase about raspberries, “I truly immersed myself, and in my imagination, I saw them alive everywhere”.<sup>56</sup>

Participating in “Goplana” was undoubtedly a significant moment in Korolewicz’s artistic career. Being entrusted with one of the main roles clearly showed the trust that the management of the Lviv theater placed in the young debutante,<sup>57</sup> considering the nature of the performance.

<sup>51</sup> „Wiadomości Artystyczne” 1897, issue 3, p. 44.

<sup>52</sup> *Ibidem*, p. 45.

<sup>53</sup> The second performance took place on January 30, and “Goplana” was staged multiple times in February (on the 4th, 6th, 9th, 13th, and 20th), followed by performances in March.

<sup>54</sup> „Gazeta Lwowska” 1897, no 24, p. 3.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> J. Korolewicz-Waydowa, *op. cit.*, p. 33.

<sup>57</sup> During this time, the theater’s management was in the hands of Ludwik Heller and Juliusz Bandrowski, who jointly led the Lviv stage from April 1, 1896, until the end of 1898. After

In mid-February 1897, Janina Korolewicz appeared once again before the audience in Moniuszko's opera "The Haunted Manor". Alongside her, the main parts were sung by Myszuga, Górski, Jeromin, as well as Strassern and Kasprowiczowa. From the press announcement, we learn that in the final act of the opera, a soprano aria was reinstated, which had not been sung for years and was to be performed by Korolewicz.<sup>58</sup>

Her next stage experiences were related to Ambroise Thomas's opera "Mignon", where she portrayed the character of Filina. This performance was quite positively reviewed, especially in terms of vocal talent. The reviewer from "Gazeta Lwowska" wrote about her abilities in coloratura singing but criticized Korolewicz and Myszuga for singing their roles in Italian.<sup>59</sup>

**Teatr hr. Skarbka.**  
 W sobotę dnia 20 marca 1897.  
 O godzinie 3 po południu  
**HAMLET**  
 tragedia w 5 aktach Szekspira.  
 Wieczorem o godz. w pół do ósmej  
 III występ Miry Heller  
**MIGNON**  
 opera w 4 a. A. Thomasa  
 O S O B Y:

Mignon . . . . .	Mira Heller
Filina . . . . .	Korolewicz
Wilhelm . . . . .	Myszuga
Lotaryusa . . . . .	Jeromin
Laerte . . . . .	Jaroński
Zarno . . . . .	Kiezman
Fryderyk . . . . .	Kasprowicz

Damy, panowie, aktorki, aktorowie. – Rzecz dzieje się w r. 1794.  
 Reżyser: J. Myszkowski.

Source: "Gazeta Lwowska" 1897 no 64, p.12.

his partner's departure, Heller independently managed the theater until March 15, 1899. See: Wypych-Gawrońska, *Lwowski teatr operowy i operetkowy w latach 1872–1918*, Kraków 1999, p.36.

<sup>58</sup> „Gazeta Lwowska” 1897, no 33, p. 4; no 35, p. 4.

<sup>59</sup> „Gazeta Lwowska” 1897, no 66, p. 4. The opera was staged on February 28 and repeated on March 20 and 23. The title role was entrusted to Mira Heller, who was on guest performances at the Lviv Theater. Anna Wypych-Gawrońska mentions that during this performance, the protest against singing in Italian was mainly expressed by the audience gathered in the gallery and on the third floor. See: A. Wypych-Gawrońska, *Lwowski teatr...*, p. 234.

Janina Korolewicz then appeared as Violetta Valery in Giuseppe Verdi's "La Traviata". According to Sołtys, Korolewicz showcased a beautiful voice and demonstrated increasing progress with each new role. Sołtys especially highlighted Korolewicz's portrayal of Violetta, noting that while there were still some shortcomings in her stage experience, she showed developing stage temperament in several parts of the performance.<sup>60</sup> Korolewicz was also entrusted with the role of Małgosia in Engelbert Humperdinck's opera "Hansel and Gretel".<sup>61</sup> Mieczysław Sołtys wrote that the singer performed her task very well, especially in terms of her vocal performance. He also praised her excellent declamation, which contributed to raising the artistic level of the role she portrayed.<sup>62</sup>

Janina Korolewicz achieved great success in the role of Micaela in Bizet's "Carmen". The artist herself considered this role a significant vocal success, especially the aria from Act III, which she encored.<sup>63</sup> According to Brukman, a reviewer from "Gazeta Lwowska", Korolewicz was perfectly suited for this role because she naturally possessed all the qualities that suited her character, Micaela: "a high soprano voice, a sympathetic character, and a lack of temperament".<sup>64</sup> Brukman believed that Korolewicz's portrayal of Micaela was very natural, and her performance was "without reproach".<sup>65</sup> In the title role of Carmen, Mira Heller performed during her guest appearances at the Lviv theater at that time.<sup>66</sup>

Janina Korolewicz also made her debut in major Wagnerian operas, including "Tannhäuser". The opera, performed at the Lviv Theater at the end of the 1896/97 season with a guest appearance by Władysław Florjański, received attention in the press.<sup>67</sup> Korolewicz sang the role of Venus. In Sołtys's opinion, the artist performed quite conscientiously, and in his review, he emphasized the

<sup>60</sup> „Wiadomości Artystyczne” 1897, issue 8, p. 127.

<sup>61</sup> The opera was shown on February 28, March 7, and March 14.

<sup>62</sup> „Wiadomości Artystyczne” 1897, issue 8, p. 127.

<sup>63</sup> J. Korolewicz-Waydowa, *op. cit.*, p.33.

<sup>64</sup> „Gazeta Lwowska” 1897, no 60, p. 4; 64, p. 4.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> Mira Heller was a singer who debuted in the role of Carmen at the Lviv Theater in 1887. For many years, she performed mezzo-soprano roles, singing in Italian opera in Odessa and Kiev, then in Budapest and Vienna. In 1894, she traveled to the United States and performed at the Metropolitan Opera in New York. Her last concerts took place in Warsaw in 1900. After World War I, she permanently moved to the USA, where she passed away. Heller's most famous roles include Rosina ("The Barber of Seville"), Mignon, Santuzza ("Cavalleria Rusticana"), Amneris ("Aida"), Selika ("L'Africaine"), and Valentine ("Les Huguenots"). She also frequently appeared in concert performances. See: *Słownik teatru polskiego...*, p. 224–225.

<sup>67</sup> The opera was staged on April 13 and 14, 1897. Reviews were published in „Gazeta Lwowska” and „Wiadomości Artystyczne”.

young prima donna's talent. However, he criticized her lack of stage presence and peculiar manners, such as constantly adjusting her dress and train during the performance, which was distracting and even irritating to the audience.<sup>68</sup>

**Teatr hr. Skarbka.**  
We wtorek dnia 9 marca 1897.

## TRAVIATA

Wielka opera w 3 aktach Verdi'ego.

O S O B Y:

Violetta Valery . . . . .	Korolewicz
Flora de Bervois . . . . .	Kasprowiczowa
Annina . . . . .	Skalska
Alfred de Germond . . . . .	Myszuga
George de Germond, jego ojciec . . . . .	Górski
Gaston wiehrabia de Letoriere . . . . .	Jaronski
Baron Douphale . . . . .	Kiozman
Markiz Obigny . . . . .	Lomiński
Przyjaciele Violetty. — Rzeź dzieje się w Paryżu i okolicy tegoż.	

Reżyser: J. Myszkowski Kapelmistrz: H. Jarecki.

---

**Drobne ogłoszenia**

**Do wydzierżawienia** w powiecie rohatyńskim 4 folwarki obszaru 2000 morgów, w powiecie brzeżańskim 2 folwarki obszaru 2100 morgów, w powiecie przemysłańskim 1 folwark obszaru 400 morgów pod korzystnymi warunkami. Bliższej wiadomości udziela kancelarya adwokatów dr. Lisiewiczów, Lwów, ul. Kościuski 1. 16. 35

“Gazeta Lwowska” 1897, no 54, p.12.

**Teatr hr. Skarbka.**  
W czwartek dnia 18 marca 1897.  
II występ Miry Hell-równy

## CARMEN

opera w 4 a. Jerzego Bizeta

O S O B Y:

Carmen . . . . .	Mira Heller
Don Jose sierżant . . . . .	Myszuga
Eskamillo, torador . . . . .	Górski
Zuniga oficer . . . . .	Jeromin
Morales sierżant . . . . .	Kiozman
Micaela dziewczyna wiejaka . . . . .	Korolewicz
Danceiro . . . . .	Kiozman
Remundado . . . . .	Lomiński
Prasquita . . . . .	Kasprowicz
Meredes . . . . .	Skalska

Żołnierze, cyganie, cyganki, przemysłnicy, lud chłopey. — Rzeź dzieje się w r. 1820.

“Gazeta Lwowska” 1897, no 62, p.12.

Brukman's opinion in “Gazeta Lwowska” was more severe.<sup>69</sup> Brukman believed that Korolewicz, as a young singer, did not meet the demands of such a difficult role. Although the critic appreciated her charm, beauty, and promising voice, he stated that these qualities were not enough for the role of Venus, especially in terms of technical requirements, even within the context of a provincial theater.<sup>70</sup> The reviewer emphasized that Wagnerian roles require stage experience, vocal expertise, and confidence, which Korolewicz still lacked. Therefore, such roles should not be entrusted to young debutantes who do not guarantee a proper understanding of the role and an appropriate artistic level. According to Brukman, Korolewicz's portrayal of Venus was well-rehearsed and sung but lacked any artistic qualities, resembling a school exercise.<sup>71</sup> The critic also pointed out her lack of temperament in acting, excessive sentimentality, and excessive use of portamento,<sup>72</sup> which completely obscured the true character of the role.

<sup>68</sup> „Wiadomości Artystyczne” 1897, issue 10, p. 153, a review by Mieczysław Sołtys.

<sup>69</sup> „Gazeta Lwowska” 1897, no 86, p. 4.

<sup>70</sup> *Ibidem.*

<sup>71</sup> *Ibidem.*

<sup>72</sup> Portamento is an Italian term that means “carrying” or “connecting.” It refers to a performance technique in music that involves smoothly transitioning between two pitches, often

In 1897, Janina Korolewicz, along with Eugenia Strassern and Aleksander Myszuga, was engaged with the Warsaw Government Theaters (WTR) opera company. She made her debut on the Warsaw stage in “Sleepwalker” where she performed alongside Myszuga. According to the critic Michał Marian Biernacki, her debut was successful; the young singer impressed with “her fresh, warm voice”, “impeccable intonation”, and was praised for her good diction, sense of accent, and phrasing.<sup>73</sup> Her next Warsaw premiere was in Żeleński’s “Goplana”, which took place on January 8, 1898.<sup>74</sup> A year earlier in Lviv, Korolewicz sang in this opera as Alina, but this time she was entrusted with the title role. The artist made a very good impression; Biernacki praised “her charming voice”, “extraordinary vocal and acting correctness”.<sup>75</sup> The entire performance was rated as “almost ideal” and exemplary. In her first Warsaw season, Korolewicz also sang the role of Gilda in Verdi’s “Rigoletto”, which brought her great success. Her lyric soprano was admired, and Korolewicz was said “to bear witness to significant talent” both vocally and in acting. Her portrayal of Gilda was a “glorious and unexpected victory” for the young singer.<sup>76</sup> Later, she portrayed Violetta in Verdi’s “La Traviata” and Micaela in Bizet’s “Carmen”. The echoes of these performances were also heard in Lviv thanks to press reports. Warsaw correspondent for “Wiadomości Artystyczne”, Feliks Starczewski, presented Korolewicz’s stage activities and periodically sent reports from the opera. Evaluating Janina Korolewicz’s first artistic season, Starczewski wrote about the young singer’s very good voice but pointed out her technical deficiencies and improper vocal placement.<sup>77</sup> Discussing technical issues (such as weak coloratura, staccato, and trills), he noted that out of the six roles she performed, only two brought her real success, and these were lyrical roles that did not require technical prowess.<sup>78</sup> Further correspondence reveals Korolewicz’s performances in opera and participation in concerts by the Warsaw Music Society “Lira”. “Korolewicz is making excellent progress”, Starczewski

---

by sliding or gliding discreetly from one note to another. Portamento is known for its expressive qualities and is used to convey emotion and musical phrasing effectively. See: *Encyklopedia muzyki...*, p. 711.

<sup>73</sup> „Echo Muzyczne Teatralne Artystyczne” [Musical, Theatrical and Artistic Echo] (hereafter: EMTA) 1897, no 25 (716), p. 296. *Przegląd muzyczny*, M. M. Biernacki. *O sukcesach na scenie warszawskiej*. See also: T. Sivert, *Teatry warszawskie w latach 1890–1918* [in:] *Teatr polski w latach 1890–1918*, vol. IV, part 3, Warszawa 1988, p. 95–97.

<sup>74</sup> T. Sivert, *op. cit.*, p. 97.

<sup>75</sup> EMTA 1898, no 3 (476), p. 29. *Goplana*, M.M. Biernacki.

<sup>76</sup> EMTA 1898, no 11 (754), p.128. An account signed: *Interim*. In a similar tone, Biernacki wrote in a later issue, highlighting the virtues of Korolewicz’s soprano, especially in lyrical roles. See: EMTA 1898, no 13 (756), p. 150.

<sup>77</sup> „Wiadomości Artystyczne” 1898, no 14, p.107. Correspondence sent in May.

<sup>78</sup> The mention here is about the role of Micaela in „Carmen” and Hanna in „The Haunted Manor”.

wrote this time: “her voice is rounding out and becoming more noble”.<sup>79</sup> The critic also noted feedback after her performance in “Carmen”, where her role as Micaela “overshadowed” the titular character.<sup>80</sup> However, correspondence from November 1899 shows the singer in an unsatisfactory light. Biernacki wrote that she was not able to properly select concert repertoire, which reflected unfavorably in her vocal performances. This, in turn, affected her artistic image, which often clashed with the singer’s character.<sup>81</sup> At the end of her first Warsaw season, Janina Korolewicz also sang the role of Tamara in Anton Rubinstein’s “Demon”. It was the third performance of this opera, and according to Biernacki, Korolewicz fared much better in this role than her predecessors (Strassern, Konarska).<sup>82</sup> Her Tamara was “melancholic, sweet, and singing from the first moment”.<sup>83</sup>

The first opera season in Warsaw was certainly successful, and Korolewicz received a contract for the next season. At the beginning of October, she was scheduled to perform as Musetta in Puccini’s “La Bohème”.<sup>84</sup> Engaged with the Warsaw Government Theaters (WTR) opera company, the young artist remained there until 1902, mainly singing soprano roles (lyric-coloratura). However, in the fall of 1900, she reappeared in Lviv for the inauguration of the new theater stage. For the Lviv theater, a new period was beginning in 1900 with the inauguration of the new theater venue. This marked a transition from the era of Count Skarbek’s theater to the era of the Municipal Theater, located in its new building on Gołuchowskich Square. Now called the Grand Theater, it not only had a new building but also came under the management of the city and acquired a new director in Tadeusz Pawlikowski.<sup>85</sup>

On October 4, 1900, with an impressive ceremony attended by high dignitaries from the country and the city, as well as numerous guests, the opening of the new Municipal Theater took place in Lviv. A rich artistic program was specially prepared for this occasion.<sup>86</sup> The evening began with the Prologue “Baśń nocy świętojańskiej” [Midsummer Night’s Tale] written by Jan Kasprowicz,

<sup>79</sup> „Wiadomości Artystyczne” 1899, no 4, p. 31.

<sup>80</sup> *Ibidem*. The main role of Carmen was sung by Irma Monti-Baldini at that time.

<sup>81</sup> *Ibidem*, no 24, p. 198. The correspondence of Feliks Starczewski.

<sup>82</sup> EMTA 1898, no 20 (763), p. 234, *Przegląd muzyczny*. M. M. Biernacki.

<sup>83</sup> *Ibidem*.

<sup>84</sup> T. Sivert, *op. cit.*, p. 99, 103.

<sup>85</sup> L. T. Błaszczuk, *Życie muzyczne Lwowa w XIX wieku*, „Przegląd Wschodni” 1991, vol. 1, issue 4, p. 707, 734; W. Kozicki, *Nowe czasy – nowy teatr (1900–1029)* [in:] H. Cepnik, W. Kozicki, *Scena lwowska 1780–1929*, Lwów 1929, p. 38–40.

<sup>86</sup> *W 30 rocznicę otwarcia Teatru Wielkiego we Lwowie*, Lwów 1930, p. 12. In the artistic personnel of the Grand Theatre in the 1900/01 season, the following names appeared in the Lviv Opera ensemble: Lili Esten, Janina Korolewicz, Maria Merkel, Helena Ruszkowska, [?], and Rosse. Among the gentlemen were Henryk Drzewiecki, Wiktor Grąbczewski, Franciszek Szymański, Stanisław Tarnawski, Aleksander Myszuga, Maurycy Kaufman, Julian Jeromin,

with music by Seweryn Berson. Later, the comedy “Odludki i poeta” [Hermit and the Poet] by Aleksander Fredro was performed. The evening concluded with the opera “Janek” by Władysław Żeleński.<sup>87</sup> The main roles were played by Aleksander Myszula (Janek), Franciszek Szymański (Stach), Władysław Paszkowski (Marek), and Jadwiga Korolewicz (Bronka).<sup>88</sup> Korolewicz in the role of Bronka stood out among other singers, as Seweryn Berson reported to “Gazeta Lwowska” a few days later. The artist impressed not only with her beautiful singing, showcasing vocal abilities, but also with her excellent acting.<sup>89</sup> The entire program was conducted by Ludwik Czelański.<sup>90</sup> The full artistic program was repeated for the next four days and then in subsequent weeks.<sup>91</sup>



**Copy of the poster of the performance inaugurating the opening of the new theater in Lviv**

Source: *W 30 rocznicę otwarcia Teatru Wielkiego we Lwowie* [On the 30<sup>th</sup> anniversary of the Grand Theatre in Lwów], Lwów 1930, p. 9–10.

Zygmunt Urich, Karol Paślawski, Franciszek Żymirski. The first conductor was Ludwik Czelański. See: *Ibidem*, p. 13.

<sup>87</sup> L. Solski, *Wspomnienia 1893–1954*, Kraków 1956, p. 102.

<sup>88</sup> *Ibidem*, p. 103; „Wiadomości Artystyczne” 1900, vol. 1, no 2/3, p. 20–21.

<sup>89</sup> „Gazeta Lwowska” 1900, no 229, p. 4. An account made by Seweryn Berson.

<sup>90</sup> Ludwik Solski, who was the director of the entire artistic part, noted that the contemporary performance of the opera “Janek” became the first impulse to reform the Lviv Opera. The orchestra composition was changed, the choirs underwent selection, both ensembles were enlarged, and most importantly, a dramatic director appeared on the opera stage for the first time, making the opera not only “a concert of excellent singers but also a good theatrical performance”. See: L. Solski, *op. cit.*, p.103–104.

<sup>91</sup> „Gazeta Lwowska” 1900, no 225, p. 4 and subsequent issues.

Janina Korolewicz soon appeared as the titular character Halka in Stanisław Moniuszko's opera.<sup>92</sup> The director of the new production, Ludwik Solski, emphasized that it was in this role that the singer's magnificent talent in both singing and acting fully shone. Reflecting on his collaboration with the artist in staging Halka, Solski wrote that "this young artist sensed, with some fortunate instinct, all the falseness inherent in previous operatic performances and independently tried to oppose them".<sup>93</sup> However, Stanisław Bursa presented a completely different opinion about Korolewicz's portrayal of Halka. While he appreciated her stage performance, noting that she had gained full routine and he could hardly fault her vocally, he believed that as Halka, the artist failed to convey "the dramatic side of the character of a mountain girl madly in love to the point of frenzy and the depth of emotion necessary for Halka".<sup>94</sup> Seweryn Berson in "Gazeta Lwowska" expressed a similar sentiment about Korolewicz's performance. The reviewer noted that the role of Halka highlighted the strengths of the artist's voice and singing but felt that they were not enough to properly portray this dramatic role.<sup>95</sup> The opera was repeated a few days later to a full house.<sup>96</sup> From the accounts of both critics, we also learn about the intricacies of the performance of "Faust" by Gounod, in which Korolewicz appeared as Marguerite.<sup>97</sup> The staging of the opera turned out to be a success both musically and in terms of direction and scenography, as reported in "Gazeta Lwowska".<sup>98</sup> Seweryn Berson, who had recently criticized Korolewicz for lacking dramatic strength in "Halka", now wrote in a different tone. He stated that the singer did not disappoint and continued to leave very good impressions with her performance.<sup>99</sup> However, Stanisław Bursa held a different opinion. While he acknowledged the efforts and work of all the artists, especially Janina Korolewicz, who "saved the ensemble from falling apart in the prayer",<sup>100</sup> his final assessment was somewhat pessimistic. "I have not seen such a shaky whole in the theater and not only in Lwów during my fifteen years",

---

<sup>92</sup> The opera was shown on Saturday, October 13, 1900. Janina Korolewicz performed in the title role, accompanied by Aleksander Myszuga, Julian Jeromin, Franciszek Szymański, and Helena Ruszkowska.

<sup>93</sup> L. Solski, *op. cit.*, p. 108.

<sup>94</sup> „Wiadomości Artystyczne” 1900, vol. 1, no 2/3, p. 26, an account made by Stanisław Bursa.

<sup>95</sup> „Gazeta Lwowska” 1900, no 236, p. 4., an account made by Seweryn Berson.

<sup>96</sup> The second performance of „Halka” took place on Tuesday, October 16. Korolewicz also sang the role of Halka on November 7th. „Gazeta Lwowska” 1900, no 238, p. 4; no 255, p. 4.

<sup>97</sup> "Faust" was staged on Saturday, October 20, 1900. „Gazeta Lwowska” 1900, no 241, p. 4.

<sup>98</sup> „Gazeta Lwowska” 1900, no 242, p. 4.

<sup>99</sup> „Gazeta Lwowska” 1900, no 248, p. 3.

<sup>100</sup> „Wiadomości Artystyczne” 1900, vol. 1, no 2/3, p. 27.



summed up the critic.<sup>101</sup> “Faust” was repeated several times, with changes in the cast.<sup>102</sup>

One of the roles performed by Korolewicz in the first season of the Grand Theatre in Lwów was Gilda in Verdi’s opera “Rigoletto”. Korolewicz first appeared as Gilda alongside Wiktor Grąbczewski on November 17, 1900. Berson noted in “Gazeta Lwowska” that she did not meet expectations and failed to leave an impression as she did with her previous roles as Bronka, Halka, and Marguerite. In the crucial, virtuosic Act II, she did not make “the proper impression”, noted Berson, stating that there was a lack of “beautiful sound, smooth, impeccable coloratura”. The critic also raised the issue of Korolewicz’s costume in his review, mentioning that it suited Marguerite from Faust more than the sunny and blossoming Italian Gilda.<sup>103</sup> Janina Korolewicz received a very good reception in the role of Violetta in “La Traviata”. In fact, it was with this role that she bid farewell to the Lviv stage as she returned to Warsaw, where she had signed a contract for the next opera season.<sup>104</sup>

Describing the early stages of Janina Korolewicz’s artistic career, later Korolewicz-Wayda, we can learn about her debut and first experiences on the grand opera stage. Following the roles she received from the Lviv theater management, we can also see how the artistic career of this young student of the Lviv Conservatory developed. Undoubtedly, her love for music and especially singing, instilled in her by her mother, had a significant influence on shaping Korolewicz’s musical awareness from her earliest childhood. Early studies with outstanding pedagogues, who were also great musical personalities, deepened this awareness and gave it a new direction. Korolewicz, endowed with great musical talent, especially a magnificent voice, worked diligently on her roles. This meticulous approach she adopted allowed her to sing several important roles already in the initial stage of her performances at the Lviv theater. Some of the more significant roles she portrayed included Hanna (“The Haunted Manor”), Micaela (“Carmen”), Lola (“Cavalleria rusticana”), Alina (“Goplana”), Filina (“Mignon”), Violetta (“La Traviata”), Małgosia (“Hansel and Gretel”), Venus (“Tannhäuser”), as well as the title roles of Amina (“La sonnambula”) and Martha.

<sup>101</sup> *Ibidem*, p. 27.

<sup>102</sup> In this season Korolewicz last performed the role of Marguerite in Faust on November 11, 1900. See: „Gazeta Lwowska” 1900, no 258, p. 4.

<sup>103</sup> „Gazeta Lwowska” 1900, no 265, p. 4, an account made by Seweryn Berson. The opera was repeated on November 20.

<sup>104</sup> The theater repertoire announcements stated that Traviata would be performed on November 22 and 24. It was added that Korolewicz would perform, and these would be her penultimate and final appearances before the Lviv audience this season. „Gazeta Lwowska” 1900, no 266, p. 4; 268, p. 4.

Janina Korolewicz-Wayda prepared meticulously for each role, including the visual aspect, by carefully selecting appropriate costumes. She believed that “a singer who does not think deeply about the external aspects, does not see their character clearly in their imagination, does not empathize with it, and comes on stage in some dreadful ‘director’s costumes’ will never be a true artist; they will only become a better or worse craftsman”.<sup>105</sup>

Her engagement at the Warsaw Opera brought her new stage roles, further experiences, and continued career development. In Warsaw, she sang roles she was already familiar with but also appeared for the first time as the titular characters Goplana and Tamara in “Demon” [The Demon]. A significant honor was her role as Bronka in Józef Śliwiński’s “Janek”, which she was entrusted with for the opening of the Grand Theatre in Lviv. The new Lviv stage also became the place where Janina Korolewicz fulfilled her musical dream – she sang the role of Halka for the first time, a role she had dreamed of since she first heard it.

Both Korolewicz’s debut and her early stage roles did not escape the attention of contemporary critics, who published their reviews in daily newspapers and important artistic and cultural periodicals. All comments directed towards Korolewicz reflected not only her progress in vocal and dramatic aspects but over the years, they became an excellent documentation of her artistic work and development as an opera singer.

In 1902, the artist married Władysław Wayda, a doctor of law, and henceforth used the double surname Korolewicz-Wayda. Her career gained great momentum from that point onward, as noted by Józef Kański, “the world of great fame and international successes opened up before the young prima donna”.<sup>106</sup>

## References

### The press

- „Czas” 1895.
- „Echo Muzyczne Teatralne i Artystyczne” 1897, 1898, 1900.
- „Gazeta Lwowska” 1894–1900.
- „Wiadomości Artystyczne” 1897, 1898, 1900.

### Elaborations

- Błaszczuk L. T., *Życie muzyczne Lwowa w XIX wieku*, „Przegląd Wschodni” 1991, vol. 1, issue 4.
- Chmara B., *hasło: Waydowa-Korolewicz Janina* [in:] *Słownik muzyków polskich*, vol. II, Kraków 1967.
- Encyklopedia muzyki*, ed. A. Chodkowski, ed. II, Warszawa 2006.

<sup>105</sup> J. Korolewicz-Waydowa, *op. cit.*, p. 33.

<sup>106</sup> J. Kański, *op. cit.*, p. 86.

- Encyklopedia Teatru Polskiego*, <https://encyklopediateatru.pl/osoby/15982/janina-korolewicz-waydowa> (accessed on 12.02.2024).
- Kański J., *Mistrzowie sceny operowej*, Warszawa 1998.
- Korolewicz-Waydowa J., *Sztuka i życie. Mój pamiętnik*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.
- Kozicki W., *Nowe czasy – nowy teatr (1900–1929)* [in:] H. Cepnik, W. Kozicki, *Scena lwowska 1780–1929*, Lwów 1929.
- Michalik J., *Dzieje teatru w Krakowie w latach 1893–1915*, vol. 5, part I, v. 1, Kraków 1985.
- Mieszkieło U., hasło: *Soltys Mieczysław* [in:] *Encyklopedia muzyczna PWM* ed. E. Dziębowska, vol. sm-ś, Kraków 2007.
- Reiss J. W., *Polscy śpiewacy i polskie śpiewaczki*, Łódź 1948
- Sivert T., *Teatry warszawskie w latach 1890–1918* [in:] *Teatr polski w latach 1890–1918*, vol. IV, part 3, Warszawa 1988.
- Słownik Biograficzny Teatru Polskiego 1765–1965*, Warszawa 1973.
- Sokulski J., *Bylicki Franciszek* [in:] *Polski słownik biograficzny*, vol. 3, Kraków 1937.
- Solarska-Zachuta A., J. Michalik, S. Hałabuda, *Teatr lwowski w l. 1890–1918* [in:] *Teatr polski w latach 1890–1918*, vol. IV, part 1, Warszawa 1987.
- Solski L., *Wspomnienia 1893–1954*, Kraków 1956.
- W 30 rocznicę otwarcia Teatru Wielkiego we Lwowie*, Lwów 1930.
- Wąsacz-Krztoń J., *Aspekty życia muzycznego Lwowa na łamach „Wiadomości Artystycznych” Mieczysława Soltysa* [in:] *Muzyka jako przedmiot recepcji, refleksji pedagogicznej i badań interdyscyplinarnych*, vol. 2, ed. E. Nidecka and J. Wąsacz-Krztoń, Rzeszów 2020.
- Wąsacz-Krztoń J., *Muzycy powstania styczniowego i ich losy* [in:] *Powstanie styczniowe w pamięci zbiorowej*, ed. A. Kawalec, J. Kuzicki, Rzeszów 2017.
- Witkiewicz J. S., *Leksykon operowy*, Warszawa 2000.
- Wypych-Gawrońska A., *Polski teatr operowy i operetkowy w Krakowie w XIX wieku*, ([ruj.uj.edu.pl](http://ruj.uj.edu.pl) – accessed on 3.01.2024).
- Wypych-Gawrońska A., *Lwowski teatr operowy i operetkowy w latach 1872–1918*, Kraków 1999.

## Janina Korolewicz-Waydowa, debiut i pierwsze doświadczenia sceniczne

### Streszczenie

Niniejszy artykuł został poświęcony debiutowi i początkom kariery scenicznej Janiny Korolewicz-Waydowej. Artystka debiutowała w Operze Lwowskiej jako Hanna w *Strasznym dworze* Moniuszki (1894 r.), na deskach warszawskiego Teatru Wielkiego po raz pierwszy wystąpiła jako Amina w *Lunatycze* Belliniego (1897 r.). Podczas otwarcia Teatru Wielkiego we Lwowie wykonała partię Bronki w *Jontku* Żeleńskiego (1900 r.), także na tej scenie zaśpiewała po raz pierwszy rolę *Halki* Moniuszki, którą do końca życia darzyła szczególnymi względami. Początkowo śpiewała partie koloraturowe, potem liryczne i dramatyczne. Pierwsze recenzje dotyczące jej występów były zróżnicowane, jednak z każdym sezonem krytycy doceniali talent wokalny i aktorski, a w późniejszych latach pisano już tylko o wielkim artyzmie Janiny Korolewicz-Waydowej.

**Słowa kluczowe:** Janina Korolewicz-Waydowa, życie artystyczne Lwowa, muzyka, opera, teatr

**Aldona Młynarczuk**

ORCID: 0000-0003-4545-6362

(Regionalne Towarzystwo Naukowe w Przeworsku, Polska)

## Portret Emilii Cyfrowicz 1835–1923 (s. Marii Emilii od Aniołów) na tle pierwszych niepokalańskich Zakładów Naukowo-Wychowawczych (do objęcia przełożenia w Jarosławiu w 1885 roku)

Autorka artykułu prezentuje sylwetkę Emilii Cyfrowicz – niepokalanki, nauczycielki i autorki podręczników historii i języka polskiego, wykorzystywanych w galicyjskich szkołach na przełomie XIX i XX w. Wskazuje na związki niepokalanek ze zmartwychwstańcami. Przybliża środowisko rodzinne Cyfrowicz, jej drogę do zakonu, początki życia konsekrowanego oraz relacje z Darowską w latach 1858–1884. Najwięcej uwagi poświęca edukacji dziewcząt w niepokalańskich szkołach, charakteryzując pracę dydaktyczną oraz twórczość historyczno-dydaktyczną E. Cyfrowicz.

**Słowa kluczowe:** Emilia Cyfrowicz, historia Kościoła, niepokalanki, szkolnictwo zakonne dla dziewcząt, edukacja w Galicji

W roku 2023 minęła stuletnia rocznica śmierci jednej z pierwszych i nieco już zapomnianych niepokalanek, siostry Marii Emilii od Aniołów<sup>1</sup>. Dlatego do znanych faktów biograficznych warto dodać nowe, oparte na wspomnieniach i nieznaney korespondencji. Siostra Emilia Cyfrowicz budowała niepokalańską

---

<sup>1</sup> O Emilii Cyfrowicz ukazały się dotąd drukiem trzy biografie: H. Nosalewska, *Emilia Cyfrowicz* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1985, s. 678; E. Jabłońska-Deptuła, *s. Emilia od Aniołów (Emilia Cyfrowicz)* [w:] też, *Niepokalanki w polskim trwaniu*, Niepokalanów 1993, s. 279; H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Siostra Maria Emilia od Aniołów (Emilia Cyfrowicz)* [w:] tychże, *Poszłam się do Polski... i weszło. 150 lat pracy Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek*, t. 1, Szymanów 2004, s. 562–563, oraz dwa artykuły: M.M. Kacprzak, *Zapomniana historyczka literatury polskiej Emilia Cyfrowiczówna (s. Maria Emilia od Aniołów, niepokalanka, Maryan znad Dniepru) i jej Dzieje literatury ojczystej (w streszczeniu) dla młodzieży polskiej (Kraków 1895–1898)* [w:] *Historie literatury polskiej 1864–1914*, red. nauk. U. Kowalczyk i Ł. Książyk, Warszawa 2015, s. 301–322; A. Młynarczuk, *Emilia Cyfrowicz (1835–1923) siostra Maria Emilia od Aniołów. Szkic do portretu niepokalanki, nauczycielki i autorki podręczników*, „Studia Polonijne” 2017, t. 38, s. 21–36.

wspólnotę. W powstających fundacjach na ziemiach polskich pełniła najwyższe funkcje. Jej zakonne życie było związane z Rzymem, Jazłowcem, Jarosławiem i Niżniowem nad Dniestrem. Niniejszy artykuł może być nie tylko przyczynkiem do dziejów niepokalańskiego zakonu, ale i w pewnej mierze polskiej historiografii i dziejów edukacji historycznej.

Emilia Cyfrowicz urodziła się 24 czerwca 1835 r. na krakowskim Piasku (dziś ścisłe centrum miasta), w rodzinie mieszczańskiej o żywych tradycjach niepodległościowych. Była córką Elżbiety z domu Radlinger (z pochodzenia Austriaczki) i Augusta, krakowskiego urzędnika. Rodzina Cyfrowiczów zaangażowana była w przygotowania powstania krakowskiego. We wspomnieniach z dzieciństwa, spisanych w 1912 r. dla jazłowieckich uczennic, siostra Emilia przedstawiła ze szczegółami zaangażowanie rodziców w wypadki lat 1846–1848<sup>2</sup>. August Cyfrowicz był represjonowany w 1846 r. za dostarczanie polskim spiskowcom fałszywych dokumentów, matka przeprowadzała ich w tym czasie przez zieloną granicę. Na miesiąc przed wybuchem powstania krakowskiego w domu Cyfrowiczów spotykali się spiskowcy galicyjscy z Ludwikiem Mierosławskim<sup>3</sup>. Byli wśród nich: Teofil Wiśniowski, Edward Dembowski, Ludwik Gorzkowski – prywatny nauczyciel Emilii, a także Walerian Kalinka<sup>4</sup> – późniejszy zmartwychwstańiec, z którym Emilia, już jako zakonnica, niejednokrotnie się spotykała.

W rodzinnym domu Cyfrowiczów dużą wagę przykładano do wykształcenia. Emilia – najstarsza z rodzeństwa – razem z siostrą Cecylią była uczennicą pensji dla panien należącej do Julii Brossard, mieszczącej się w kamienicy pod Gruszką na rogu ulicy Sławkowskiej i Szczepańskiej w Krakowie. Bracia Władysław i Leon brali udział w powstaniu styczniowym. Pierwszy, po utracie niewielkiego majątku, został urzędnikiem Kolei Państwowych w rodzinnym mieście<sup>5</sup>. Najbardziej znany wśród rodzeństwa Leon Cyfrowicz (1844–1904) był prawnikiem, profesorem i sekretarzem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Działał w wielu organizacjach charytatywnych, m.in. w Krakowskim Towarzystwie Dobroczynności.

<sup>2</sup> Szerzej: Archiwum Główne Sióstr Niepokalanek (dalej AGSN), sygn. C.II. Teczka personalna Emilii Cyfrowicz (Wspomnienia Siostry Marii Emilii od Aniołów).

<sup>3</sup> H. Żaliński, *W przededniu powstania. Styczeń–luty 1846* [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje, zbiór studiów*, red. M. Śliwa, Kraków 1997, s. 9.

<sup>4</sup> Walerian Kalinka (1826–1886) – polski duchowny, historyk, badacz dziejów Polski XVIII w., publicysta, działacz polityczny, założyciel polskiej prowincji Zmartwychwstańców. Brał udział w powstaniu krakowskim 1846 r. A. Wierzbicki, *Walerian Kalinka* [w:] *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 212–213; szerzej: J. Mrówczyński, *ks. Walerian Kalinka, Życie i działalność*, Poznań 1972; J. Maternicki, *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porobiorową*, Rzeszów 2013, s. 19–41.

<sup>5</sup> Władysław Cyfrowicz podczas powstania styczniowego został ranny w bitwie pod Miechowem. Zmarł w 1918 r. na dwa miesiące przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę. AGSN, Teczka personalna Emilii Cyfrowicz, List Jadwigi z Cyfrowiczów Haleninkowej [wnuczki Władysława Cyfrowicza] do Sióstr Niepokalanek w Szymanowie z dnia 20 maja 2004 r., s. 4.

W latach 1869–1884 pracował w dzienniku „Czas”. Przez 20 lat był również radnym miejskim, reprezentującym krakowskie stronnictwo konserwatywne<sup>6</sup>.

Patent nauczycielski starsza Cyfrowiczówna uzyskała w początkach lat pięćdziesiątych XIX w., a pierwsze doświadczenia pedagogiczne zdobywała jako prywatna nauczycielka u Marianny i Leona Skórzewskich, ucząc ich córkę Marię (przyszłą wybitną niepokalanek – siostrę Gertrudę<sup>7</sup>). Z nimi w 1857 r.

<sup>6</sup> Tamże, s. 4–5; Ś. P. Leon Cyfrowicz, „Nowa Reforma”, nr 118 z 25 maja 1904, s. 3–4; Leon Cyfrowicz, „Ilustracja Polska”, nr 19 z 20 maja 1904, s. 299; K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Kraków 1987, s. 102; E. Barnaś-Baran, *Działalność Leona Cyfrowicza (1844–1904) na rzecz sierot w Krakowskim Towarzystwie Dobroczynności*, „Studia Pedagogica Ignatianiana” 2020, 2, vol. 23, s. 40–57; szerzej: J. Bieniarzówna, *Od Wiosny Ludów do postania styczniowego* [w:] *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1795–1918*, t. 3, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1985, s. 177–211.

<sup>7</sup> Siostra Maria Gertruda od Niepokalanego Poczęcia (Maria Skórzewska 1846–1928) to jedna z najwybitniejszych postaci pierwszej generacji niepokalańskiej wspólnoty. Uczyla religii, pedagogiki i estetyki. Kilkakrotnie piastowała urząd mistrzyni nowicjatu, a także w latach 1888–1894 zastępowała przełożenie w Jazłowcu. Napisała i opublikowała wiele utworów historyczno-literackich pod pseudonimem „Marget”. Była autorką podręczników do religii, spośród których najważniejszym opracowaniem była dogmatyka. E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanek...*, s. 281–282.

<sup>8</sup> Formalnie Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP powstało w roku 1857 w Rzymie. Początki zgromadzenia sięgają jednak roku 1854, czyli pierwszych lat współpracy założycielek – Józefy Karskiej i Marceliny Darowskiej z ojcami zmartwychwstańcami. K. Szembek, *Jazłowiec*, Jazłowiec 1938, s. 12.

<sup>9</sup> Matka Maria Józefa od Jezusa Ukrzyżowanego (Józefa Karska 1823–1860) urodziła się w majątku Olchowiec na Lubelszczyźnie. Lata 1839–1849 spędziła w Warszawie. Za radą lekarzy w 1850 r. znalazła się w Rzymie. W 1859 r. złożyła śluby zakonne. Jest uważana za pierwszą założycielkę Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP. Zmarła w Rzymie na skutek gruźlicy. W 2000 r. jej prochy przewieziono do Polski i złożono w grobowcu w Szymanowie. O jej życiu i działalności ukazały się m.in.: H. Kajsiewicz, *Żywot Matki Józefy Karskiej ze Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP*, Kraków 1916; *Matka Maria Józefa od Jezusa Ukrzyżowanego (Józefa Karska) i Matka Maria Marcelina od Niepokalanego Poczęcia NMP (Marcelina Darowska). Krótkie życiorysy*, Jazłowiec 1929; H. Kosyra-Cieślak, *Krzyżami zdobyte serce moje. Matka Józefa Karska niepokalanek 1823–1860*, Szymanów 2002.

<sup>10</sup> Matka Maria Marcelina od Niepokalanego Poczęcia NMP (Marcelina z Kotowiczów Darowska 1827–1911) urodziła się w Szulakach na Ukrainie, w polskiej rodzinie ziemiańskiej. W 1849 r. wyszła za mąż za Karola Darowskiego, właściciela majątku Żerdzie na Podolu. Po przedwczesnej śmierci męża i syna (1852) postanowiła wstąpić do zakonu. W 1854 r. dotarła do Rzymu, gdzie poznała o. Hieronima Kajsiewicza i Józefę Karską. W styczniu 1861 r. złożyła publicznie śluby wieczyste i objęła obowiązki przełożonej sióstr niepokalanek. Stworzyła nowy program nauczania i własny system wychowawczy. Zakładała pierwsze na ziemiach polskich fundacje zgromadzenia: w Jazłowcu, Jarosławiu, Niżniowie, Nowym Sączu, Słonimie, Szymanowie. Zmarła w Jazłowcu. W 1996 r. papież Jan Paweł II dokonał jej beatyfikacji. O jej działalności i charyzmacie wychowania istnieje dość bogata literatura, zarówno naukowa, jak i popularnonaukowa, m.in.: ks. J. Rokoszy, *System wychowawczy Marceliny Darowskiej*, Radom 1928; s. Anuncjata od Trójcy Świętej, *O wychowaniu w oparciu o zasady Matki Marceliny Darowskiej*, Szymanów 1958; M.A. Sołtan, *Człowiek wielkich pragnień. Matka Marcelina Darowska*

przybyła do Rzymu, gdzie zetknęła się po raz pierwszy z tzw. klasztorkiem. Był to dom, nazywany Casa della Madonna, położony na via Paolina nr 30, blisko bazyliki Santa Maria Maggiore na Eskwilinie. Przebywały tam wówczas obie założycielki niepokalańskiego zakonu<sup>8</sup> – Józefa Karska<sup>9</sup> i Marcelina Darowska<sup>10</sup> – oraz dwie pierwsze kandydatki do stanu zakonnego<sup>11</sup>.

Dom na via Paolina, z uwagi na liczne odwiedziny Polaków, stał się m.in. miejscem pracy duszpasterskiej Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego (zmartwychwstańców), ukierunkowanej na szeroko pojętą odnowę społeczeństwa polskiego w duchu chrześcijańskim. Jedną z dróg prowadzących do tego celu miało być powołanie do życia żeńskiego zgromadzenia<sup>12</sup>.

Skórzewscy z Emilią zamieszkali niedaleko kościoła św. Klaudiusza, związanego ze zmartwychwstańcami, którzy zachęcali polską rodzinę do bliższego poznania tworzącej się zakonnej wspólnoty. O pierwszej wizycie w „klasztoru” Emilia pisała: „Przyjęła nas panna Józefa Karska, zwana już wtedy Matką Józefą. [...] Poprowadziła nas do kaplicy urządzonej ładnie i skromnie w pokoju od ogrodu. [...] Powiedziała, że mają przyręczone od Ojca świętego, iż na Zwiastowanie zamieszka już w niej Pan Jezus. To słowo przeniknęło mi w duszę i wzniciło postanowienie, jakie się już nie zmieniło”<sup>13</sup>. Ze szczególną estymą wspominała również pierwsze kontakty z Marceliną Darowską, którą postrzegała jako wyjątkową postać, „jaśniejącą wśród swego otoczenia świętością, o królewskiej dostojności, prostocie i dobroci”<sup>14</sup>.

---

ska, Szymanów 1977; też, *Matka. Życie i działalność Matki Marceliny Darowskiej 1827–1911*, Szymanów 1982; A. Jarząbek, *Życie, myśli i dzieło Matki Marceliny Darowskiej współzałożycielki zgromadzenia sióstr niepokalanek*, Szymanów 1990; ks. M. Chmielewski, *Doświadczenia mistyczne w życiu i nauce Matki Marceliny Darowskiej 1827–1911*, Lublin 1990; *Marcelina Darowska. Niepokalański charyzmat wychowania*, red. M. Chmielewski, Lublin 1996; E. Jabłońska-Deptuła, *Zakorzenie nadzieję. Śl. B. Marcelina Darowska o rodzinie i dla rodziny*, Szymanów 1994; też, *Marcelina Darowska – Niepokalanka 1827–1911*, Lublin 1996; *Bł. Marcelina Darowska. Dar na Trzecie Tysiąclecie, Ogólnopolska sesja naukowa z okazji dziesięciolecia beatyfikacji*, Szymanów 23 IX 2006, red. ks. M. Chmielewski i J. Martynuska, Lublin–Szymanów 2007; S. Urbański, *Działalność wychowawcza bł. Marceliny Darowskiej na tle epoki*, „Saeculum Christianum” 2001, 8/2, s. 79–96; M. Knop, *Wychowanie dziewcząt w działalności i poglądach bł. Marceliny Darowskiej*, <https://pressto.amu.edu.pl/> [dostęp 15.08.2023]. E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki...*, s. 279.

<sup>11</sup> Jedną z kandydatek była Polka Emilia Steinert, drugą Francuzka – Natalia de Reuilly. E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki...*, s. 15; H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poszłam siał do Polski...*, s. 24.

<sup>12</sup> Z. Obertyński, *Zmartwychwstańcy a Niepokalanki. Próba dokumentacji wzajemnej zależności*, Warszawa 1949, s. 16; *O Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego* [w:] *Sluga Boży o Piotr Semenenko Cr i zmartwychwstańcza szkoła duchowości*, red. ks. W. Misztal i ks. W. Młeczko, Kraków 2011, s. 169–172.

<sup>13</sup> Cyt. za: *Matka Maria Józefa od Jezusa Ukrzyżowanego...*, s. 132.

<sup>14</sup> Cyt. za: *Matka Maria Marcelina od Niep. Poczęcia N.P. Maryi...*, s. 55.

W grudniu 1857 r. mała wspólnota wzięła udział w pierwszych rekolekcjach adwentowych, prowadzonych przez spowiednika i przewodnika duchowego obu założycielek niepokalanek, ojca Hieronima Kajsiewicza (1812–1873)<sup>15</sup>. Uczestniczką rekolekcji była również 22-letnia Emilia, która wkrótce musiała opuścić Rzym i przejąć finansową opiekę nad krakowską rodziną. Miała też zobowiązania nauczycielskie wobec córki Skórzewskich<sup>16</sup>. Ciężko już wtedy chorująca Józefa Karska w listach pisanych do Emilii prosiła o cierpliwe wypełnianie rodzinno-zawodowych obowiązków, częstą modlitwę i pokorę wobec niesprzyjających okoliczności<sup>17</sup>.

Między rekolekcjami w 1857 r. a wstąpieniem do klasztoru w 1860 r. łączył też Emilię stały, listowny kontakt z Marceliną Darowską. Rady, jakie otrzymywała, odnosiły się przede wszystkim do sfery duchowej i moralności. W jednym z pierwszych listów z 1858 r. Darowska pouczała: „Strzeż się powierzchowności zakonnej, bo to najbardziej ludzi świata razi”<sup>18</sup>. W kolejnym rozwijała myśl: „Modlitwa bez uczynków słaba, ale też uczynki bez modlitwy martwe, niepewne, wątpliwe. [...] Niech pierwsza doskonali ostatnie, a te dopełniały pierwszej”<sup>19</sup>. Były to początki długoletniego przewodnictwa duchowego przyszłej charyzmatycznej przełożonej generalnej wobec kandydatki do tworzącej się wspólnoty.

Pod koniec 1859 r., dzięki usamodzielnieniu się braci, Emilia została uwolniona od zobowiązań utrzymywania matki i mogła opuścić rodzinny dom<sup>20</sup>. Do Rzymu dotarła 1 maja 1860 r. W pierwszych dniach pobytu na via Paolina poznała osobiście papieża Piusa IX, który na prośbę Karskiej podczas audiencji pobłogosławił rozpoczynający się postulat. Miesiąc później wyjechała z coraz bardziej podupadającą na zdrowiu Józefą Karską do Frascati, służąc pomocą m.in. w prowadzeniu korespondencji, ale przede wszystkim przyjmując bezpośrednio zakonne nauki<sup>21</sup>.

30 września 1860 r., na dwa tygodnie przed śmiercią pierwszej założycielki, miały miejsce przyspieszone obłóczyny Cyfrowiczówny i Karoliny Tyzenhaus.

<sup>15</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Marcelina Darowska niepokalanka...*, s. 32.

<sup>16</sup> H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poszłam śiać...*, s. 21.

<sup>17</sup> Doradzała: „W medytacji [...] zachęcaj własną duszę do zamięłowania nagany i pogardy od stworzeń, niżli pochwał i pochlebstw, które schlebiają naturze, ale duszę odzierają z tego żdźbła zasługi, które sobie ciężką pracą nad sobą czasami zdobyła”. List Józefy Karskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 15 IX 1859 r. Cyt. za: *Matka Maria Józefa...*, s. 177.

<sup>18</sup> AGSN, sygn. P. 33.1. I. 1, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z 1958 r., s. 7.

<sup>19</sup> AGSN, sygn. P. 33.1. I. 2, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z 14 XII 1858 r., s. 8.

<sup>20</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki...*, s. 33–34; H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poszłam śiać...*, s. 27.

<sup>21</sup> *Matka Maria Józefa...*, s. 178; E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki...*, s. 33–34; H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poszłam śiać...*, s. 27.



W opinii Ewy Jabłońskiej-Deptyły była to para charakterologicznych kontrastów: Emilia – młoda, żywa, bystra, inteligentna, nieco egzaltowana, i 45-letnia Karolina, wywodząca się z zubożałej ziemiańskiej rodziny kresowej, cicha i refleksyjna<sup>22</sup>.

Po wspomnianych oblóczynach niepokalańską wspólnotę tworzyły oficjalnie cztery zakonnice i umierająca na gruźlicę Józefa Karska, jako matka przełożona. Nie do przecenienia był również udział w tworzeniu zgromadzenia, początkowo nieoficjalny, Marceliny Darowskiej, w której pierwsza przełożona widziała swoją następczynię<sup>23</sup>. Jeszcze za życia Józefy Karskiej, w początkach 1859 r. Darowska, na prośbę ojca Kajsiewicza, spisała główne myśli tworzącego się żeńskiego zakonu. W *Traktacie o zgromadzeniu* nawiązała m.in. do potrzeby podniesienia roli i znaczenia kobiet. Zwraçała uwagę na ich wychowanie i wykształcenie, które miały zapoczątkować moralne odrodzenie narodu polskiego. Dawała również pierwsze wskazówki siostrom, które powinny odrzucić wszystko, co własne i ludzkie, i żyć w łączności z Bogiem oraz posłuszeństwie przełożonym<sup>24</sup>.

Dwa miesiące po śmierci Józefy Karskiej, w grudniu 1860 r., nowa przełożona, po uporządkowaniu spraw rodzinno-majątkowych, powróciła do Rzymu. Najmłodsza z grona – siostra Emilia Cyfrowiczówna – następująco wspominała ten okres: „Od tej pory inne się życie w domu naszym zaczęło; w zewnętrznej zakonnej powłokę duch wstępował, dusze zaczynały oddychać i żyć. Nie było trudności ani przeszkody w wynurzaniu się Matce. [...] Któż mię kiedy tak rozumiał, jak ona? Nowe światy z tajników duszy otwierały się przede mną pod jej słowem”<sup>25</sup>. Widać więc, że pierwsze lata w zakonie, zwłaszcza bezpośredni kontakt z obiema założycielkami, utwierdzały ją w słuszności podjętej decyzji i napełniały wiarą w przyszłość. Radość z bezpośredniego kontaktu z nową przełożoną nie trwała długo. Po otrzymaniu informacji o śmiertelnej chorobie ojca – Jana Kotowicza, pod koniec października 1861 r. Darowska ponownie zdecydowała się na wyjazd w rodzinne strony, utrzymując z mieszkankami klasztoru kontakt listowny.

Lato 1861 r. „rzymskie siostry” spędziły w górskiej miejscowości Genzano, a po powrocie do Rzymu, w rocznicę śmierci założycielki, 11 październi-

<sup>22</sup> E. Jabłońska-Deptyła, *Niepokalanki...*, s. 62.

<sup>23</sup> W grudniu 1859 r. odbyły się pierwsze oblóczyny i publiczne wieczyste śluby Józefy Karskiej i Emilii Steinert (Marii od Zmartwychwstania), a także śluby czasowe Natalii de Reuilly (Bronisławy od św. Józefa). M.A. Sołtan, *Matka. Życie i działalność matki Marceliny Darowskiej...*, s. 94, 96.

<sup>24</sup> Tamże, s. 91; szerzej: A. Panasiuk, *Promocja kobiety istotą charyzmatu wychowawczego Marceliny Darowskiej i jej Zgromadzenia* [w:] *Marcelina Darowska niepokalański charyzmat wychowania...*, s. 71–81.

<sup>25</sup> Cyt. za: *Matka Maria Marcelina...*, s. 102.

ka 1861 r., Emilia złożyła śluby czasowe<sup>26</sup>. W zachowanej notatce zamieściła w punktach postanowienia na drogę swojego nowego życia. Miała trwać w ciągłym skupieniu i pokorze, „przestrzegać zewnętrznego milczenia”, nie osądzać przełożonej, szanować inne siostry<sup>27</sup>. Czas pokazał, że powyższe zobowiązania, przy jak najlepszych intencjach, stały się niełatwe do zrealizowania dla młodej i ambitnej zakonnicy. Były jej też nader często przypominane przez generalną przełożoną.

Obecnie jednak, z listów pisanych przez Emilię do Darowskiej, wciąż przebił zachwyty, uniesienie i szczęście z powodu nowych życiowych okoliczności, które przełożona studziła: „Gdy Cię ujrzę, w próbie najdotkliwszych przeciwności, niezachwianą, spokojną, jasną, ucieszę się sercem całym, bo to ledwie początek wzrostu z dziecka na dojrzałą służebnicę pańską”<sup>28</sup>. W kolejnym liście dodawała: „Proś Boga i prosić nie przestawaj, w tych epokach upałów serca, abys, gdy te przejdą, pracowała równie miłośnie, równie gorliwie, wytrwale, niezachwanie w olbrzymiej sprawie Jego chwały”<sup>29</sup>.

W listach z tego czasu omawiane były również relacje Emilii z powierzanymi jej siostrami i młodymi kandydatkami do zakonu. Darowska doradzała ostrożność, czujność i zdrowy dystans, który miał hartować zarówno ją, jak i podopieczne, eliminując skupianie się nad nadmierną czułościowością. Zalecała też, aby w czasie wolnym, podczas tzw. rekreacji, wszystkich obdarzała taką samą uwagą, co miało jednoczyć i zbliżać całą wspólnotę<sup>30</sup>.

Oprócz zwykłych codziennych zajęć domowych, zgodnie z zaleceniami matki przełożonej, obowiązkiem sióstr – przyszłych nauczycielek – było również samokształcenie. Pomagali im w tym ojcowie zmartwychwstańcy, m.in. Piotr Semenenko (1814–1886)<sup>31</sup>, którzy wprowadzali je w tajniki filozofii, logiki, hi-

<sup>26</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki...*, s. 33–35, 66.

<sup>27</sup> AGSN, sygn. XXXI. f. 4, Emilia Cyfrowicz. Zapiski.

<sup>28</sup> AGSN, sygn. P. 33. 1. I. 5, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z 16/28 II 1862 r., s. 15.

<sup>29</sup> AGSN, sygn. P. 33. 1. I. 6, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z 1862 r., s. 18.

<sup>30</sup> Darowska pisała: „W stosunku do drugimi bądź ostrożna i czujna, Siostrzo moja, aby się to nasze obrzydłe «ja» pod jakąkolwiek maską nie wcisnęło, dlatego tyle tylko udzielaj się w nich, ile to koniecznością. [...] Walerkę hartuj, stosunki z nią za częste, rozmowy za długie rozmażą ją, bo dogadzać będą jej czułościowemu lubo poczciwemu usposobieniu. [...] W rekreacjach nie odsuwaj się dla jednej od wszystkich, przeciwnie, najmiłsza moja: pragnę abyś Ty Siostrzo w sercu każdej zarówno, obecnością swoją wszystkie jednoczyła, zbliżała”. AGSN, sygn. P. 33. 1. I. 9, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z 11 I 1863 r., s. 27.

<sup>31</sup> Piotr Semenenko – polski duchowny, zmartwychwstaniec; w 1832 r., przebywając we Francji, spotkał Bogdana Jańskiego, który zaprosił go do swojej wspólnoty. Po śmierci Jańskiego (1840) przyjął święcenia kapłańskie (1841) i został pierwszym przełożonym nowej kongregacji. Przez wiele lat był generałem zgromadzenia. Czynn timer współpracował ze Stolicą Apostolską. Założył Papieskie Kolegium Polskie w Rzymie i był jego pierwszym rektorem. Był też autorem

storiozofii, etymologii i łaciny. Rozwój intelektualny miał iść w parze z doskonaleniem moralnym, do czego w liście do Emilii z grudnia 1861 r. nawiązywała nowa przełożona: „Ucz się dokładnie, ściśle, [...] i myśli Twoje doprowadzaj do porządku, do wykończenia jak tylko może być najdoskonalszego. [...] Naukę przyjmuj poważnie, spoglądając nań ze strony moralnej”<sup>32</sup>. Darowska zalecała ponadto, aby Emilia oprócz samokształcenia, na które przeznaczac miała pięć godzin dziennie, uczyła jednocześnie języka polskiego siostrę Bronisławę (Francuzkę). Zadanie to miała traktować jako kolejne doświadczenie pedagogiczne<sup>33</sup>.

Charyzmatem niepokalanek było od początku wychowanie i kształcenie młodzieży. Edukowane przez siostry dziewczęta miały być w przyszłości podporą rodzin i świadomymi obywatelkami kraju. Chrześcijańskie i patriotyczne wychowanie Polek znalazło odzwierciedlenie w całej edukacyjno-wychowawczej działalności niepokalanek. Misja ta – zdaniem Marceliny Darowskiej – mogła być realizowana wyłącznie na ziemiach polskich, stąd jej celem było jak najszybsze przeniesienie powstającej wspólnoty do ojczyznego kraju. Wybór padł na galicyjski Jazłowiec.

\* \* \*

Właścicielem pałacu z dużym ogrodem był baron Krzysztof Błażowski, który odstąpił go niepokalankom pod warunkiem utrzymywania jednej uczennicy, wskazanej przez rodzinę Błażowskich<sup>34</sup>. Po załatwieniu przez Darowską wszelkich formalności fundacyjnych, w czerwcu 1863 r. dołączyły do niej pierwsze przybyłe z Rzymu siostry<sup>35</sup>, a wśród nich także Emilia Cyfrowicz. 1 listopada 1863 r. odbyły się uroczystości powtórnych obłóczyn (ze względów bezpieczeństwa siostry przybyły do Jazłowca w strojach świeckich), a trzy dni później została otworzona pierwsza trzyklasowa szkoła średnia z siedmioma uczennicami w różnym wieku. W kolejnych miesiącach ich liczba rosła, sięgając z końcem roku szkolnego 15, w następnym – 25 osób. Klasy czwarta, piąta

---

wielu prac teologicznych, filozoficznych i ascetycznych. H. Wyczawski, *Semenenko Piotr* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. IV, Warszawa 1983, s. 38–45.

<sup>32</sup> AGSN, sygn. P. 33, l. I. 3, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z 12 XII 1861 r., s. 11.

<sup>33</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki...*, s. 62.

<sup>34</sup> M.A. Sołtan, *Matka...*, s. 114.

<sup>35</sup> Pozostałe to: s. Bronisława od św. Józefa (Natalia de Reuilly) i dwie nowicjuszki s. Franciszka od Woli Bożej (Franciszka Woronicz) i s. Waleria od Imienia Jezus (Waleria Morycz). W listopadzie dotarła z Rzymu druga i ostatnia grupa siostr: s. Maria od Zmartwychwstania (Emilia Steinert), s. Karolina od Serca Jezusa (Karolina Tyzenhauz) i s. Cecylia od Męki Pańskiej (Cecylia Creta). Tamże, s. 120; E. Jabłońska-Deptuła, *Marcelina Darowska...*, s. 58–67; s. K. Szembek, *Jazłowiec...*, s. 18.

i szósta miały powstawać stopniowo, wraz z przechodzeniem do nich uczennic. Po kilku latach wprowadzono również klasę siódmą, a w 1893 r. klasę ósmą – dopełniającą ogólne wykształcenie<sup>36</sup>.

Z powodu braku nadziei na jakiegokolwiek subwencje szkoła średnia i internat były odpłatne, ale już działająca od 2 stycznia 1864 r. i przeznaczona dla uboższych dziewcząt z okolicy szkoła elementarna była darmowa, co stało się później tradycją domów filialnych<sup>37</sup>. Było to zgodne ze stanowiskiem przełożonej, dla której od początku ważna była praca dla „ludu i z ludem”, traktowana jako patriotyczny obowiązek<sup>38</sup>. Przez pierwsze miesiące Zakład Naukowo-Wychowawczy w Jazłowcu działał nielegalnie (zgromadzenie nie posiadało cesarskiego zezwolenia na osiedlenie się w monarchii habsburskiej). W sprawie tej z pomocą przyszedł proboszcz parafii w Jazłowcu, ks. Jan Kaliniewicz (1814–1894), który na podstawie patentu nauczycielskiego siostry Emilii zalegalizował zakład jako szkółkę parafialną<sup>39</sup>.

W pierwszych latach funkcjonowania szkoły Marcelina Darowska odwoływała się do autorytetu zmartwychwstańców, zwłaszcza najbardziej wykształconego Piotra Semenienki, który opracował dla niepokalanek program nauczania dla sześciu klas. Okazał się on jednak zbyt trudny do realizacji, dlatego Darowska, opierając się na własnej pedagogicznej intuicji i doświadczeniu, wprowadziła do niego swoje poprawki<sup>40</sup>. Pierwszy zarys koncepcji nauczania w niepokalańskiej szkole zawarła w rozprawce *O Naukach i Wychowaniu w Zakładach Zgromadzenia naszego* (1863). Osobistą zasługą Darowskiej było dostosowanie programu Semenienki do potrzeb polskiego społeczeństwa w dziedzinie wychowania kobiet. Wyjaśniała, że wiedza merytoryczna winna iść w parze z wychowaniem moralnym, a liczba uczennic w jednym zakładzie nie powinna przekraczać siedemdziesięciu, z uwagi na konieczność indywidualnego podejścia do każdej z nich. Z pierwszego rozkładu zajęć wynikało, że siostry-nauczycielki były mocno przeciążone pracą dydaktyczną (miały od 35 do 40 godzin zajęć lekcyjnych tygodniowo)<sup>41</sup>.

<sup>36</sup> E. Jabłońska, *Zarys działalności Matki Marceliny Darowskiej na polu organizacji szkolnictwa żeńskiego 1863–1911*, „Nasza Przeszłość” 1958, t. 7, s. 224; s. K. Szembek, *Jazłowiec...*, s. 18, 23–24, 65.

<sup>37</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki...*, s. 93.

<sup>38</sup> W 1874 r. Marcelina Darowska pisała: „Lud to największy zbiór dusz, jedną całość w społeczeństwie stanowiący. [...] Jedną z głównych chorób narodu naszego to niezrozumienie, jak ważną w nim jest on częścią”. Cyt. za: K. Szembek, *Jazłowiec...*, s. 68.

<sup>39</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki...*, s. 201; Szerzej: R. Pelczar, *Polski i ruskie (ukraińskie) szkoły gminne w systemie oświaty ludowej w Galicji (do 1875 r.)*, seria wydawnicza „Galicja i Jej Dziedzictwo”, t. 25, Rzeszów 2019, s. 34–40.

<sup>40</sup> S.I. Możdżeń, *Historia wychowania 1795–1918*, Kielce 2000, s. 47.

<sup>41</sup> M. Darowska, *O naukach i wychowaniu w Zakładzie Zgromadzenia naszego...*, s. 11.

W jazłowieckiej szkole, od początku jej istnienia, siostra Emilia uczyła języka polskiego i historii (najczęściej historii Polski). W ramach języka ojczystego prowadzonego we wszystkich klasach od pierwszej do szóstej – drugiego w hierarchii przedmiotów po religii – do zakresu jej obowiązków należało nauczanie poprawnego czytania i pisania, gramatyki, składni, retoryki, wymowy, poezji i literatury. Poprawne posługiwanie się językiem ojczystym, który Darowska nazywała „zwierciadłem ducha narodu”, oraz szacunek dla niego, miał zwalczać modę na cudzoziemszczyznę<sup>42</sup>.

Z kolei celem nauczania historii było prezentowanie przyczyn i skutków wydarzeń, rozumienie procesów i zjawisk dziejowych, rozwijanie umiejętności syntetyzowania wiedzy dostosowanej do wieku i możliwości uczennic. Program kładł duży nacisk na utrwalanie wiadomości przez powracanie do przetwarzanych epok, przy zastosowaniu różnych metod i uwzględnianiu różnych punktów widzenia<sup>43</sup>. Historia miała być traktowana jako „nauczycielka życia”. W klasie pierwszej dzieci poznawały historię Polski w postaci krótkich opowiadań, w klasie drugiej – dzieje Piastów i Jagiellonów, w trzeciej władców elekcyjnych do upadku państwowości, w klasie czwartej – „monograficzne opisy epok i postaci historycznych”, w piątej – „wyższy pogląd na całe dzieje Polski”. Nauka historii powszechnej rozpoczynała się od starożytności w klasie trzeciej, przez średniowiecze w klasie czwartej, dzieje nowożytne w piątej i filozofię historii nauczaną w klasie szóstej. Program nauk i koncepcja nauczania poszczególnych przedmiotów były doskonałe, w miarę jak zmieniała się szkoła<sup>44</sup>.

Darowska przedstawiła następująco swoją wizję nauczania przedmiotów historycznych: „Nauczycielki historii tak Kraju Ojczystego jak powszechnej, nie same wypadki, ale ich źródła i następstwa, ich charakter i doniosłość wykazywać będą uczennicom, aby one nauczyły się myśleć, rozumieć i sądzić, znać złe i takowe nienawidzić, cenić dobre i z tym stać się jedno”<sup>45</sup>. Akcentowała ponadto potrzebę obiektywizmu i „prawdziwej miłości” do rodzimego kraju. „Mądrość” i „wierność” stanowiły – zdaniem przełożonej – dwie najważniejsze cechy nauczycielki dziejów ojczystych. Celem nadrzędnym było kształtowanie i wzmacnianie narodowej świadomości drogą poznania tradycji różnych warstw społecznych, sposobów sprawowania władzy, narodowych bohaterów. Nauczycielki historii Polski miały również zwracać uwagę na błędy, które doprowadziły do upadku państwa, oraz wskazywać na „cnoty zdolne go dźwignąć i obudzić w dziatekach pragnienie ich nabycia”<sup>46</sup>. Stosownie do powyższych celów Emilia

<sup>42</sup> K. Szembek, *Jazłowiec...*, s. 33–34; S.I. Możdżeń, *Historia wychowania...*, s. 46.

<sup>43</sup> H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poszłam ścieżkę...*, s. 74.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> M. Darowska, *O naukach i wychowaniu...*, s. 14.

<sup>46</sup> Tamże.

otrzymała od przełożonej zadanie opracowania podręczników dziejów ojczy-  
stych dla starszych i młodszych uczennic. Wskazówki matki-założycielki miały  
więc dla niej znaczenie fundamentalne.

Rozpoczynając naukę w Jazłowcu, siostry praktycznie nie miały żadnych  
podręczników. Jeszcze w lipcu 1863 r. Darowska prosiła ojca Piotra Semenenkę  
o jego historię starożytną i polską, które miał przekazać ostatnim wyjeżdżają-  
cym z Rzymu siostram. Książki ojca Piotra okazały się jednak zbyt trudne dla  
niepokalańskich uczennic<sup>47</sup>. Bardziej przydatne natomiast były *Dzieje Polski*  
Józefa Szujskiego. Na skutek braku opracowań w połowie lat sześćdziesiątych  
XIX w. nauczanie historii ojczyzny w niepokalańskich szkołach kończyło się na  
roku 1815, dlatego z niecierpliwością oczekiwany był tom IV *Dziejów* krakow-  
skiego historyka<sup>48</sup>.

Docelowo siostry miały stworzyć własne, autorskie podręczniki powszech-  
nych<sup>49</sup> i ojczystych dziejów. Początkowo były to wyciągi z różnych dzieł znaj-  
dujących uznanie w świecie naukowym i zgodnych z doktryną chrześcijań-  
ską. Warto również dodać, że w jazłowieckim zakładzie wprowadzono system  
wykładowo-notatkowy. Ważną rolę odgrywał zeszyt uczennicy, a podręczniki  
– *kursa*, jak nazywano pierwsze z nich, miały spełniać funkcję repetytoriów.  
Istotnym *novum* było ich opracowanie na dwóch poziomach dla każdej klasy.  
Od mniej zdolnych uczennic wymagano całości w zakresie pewnego minimum,  
a zdolniejsze otrzymywały większą ilość wiadomości<sup>50</sup>.

Podstawę systemu wychowawczego sformułowanego przez Matkę Marce-  
linę, na którym siostra Emilia miała oprzeć treść swoich podręczników, two-  
rzyły cztery główne zasady. Pierwsza – „Bóg wszystkim – przez wszystko do  
Boga” wskazywała najważniejszą, niepodważalną myśl, z której miały wypły-

<sup>47</sup> H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poszłam ście...*, s. 83.

<sup>48</sup> Czterotomowe *Dzieje Polski* J. Szujskiego ukazały się w latach 1862–1866 i były jeszcze  
prześiąknięte romantycznym klimatem. Dopiero druga synteza krakowskiego historyka, opubli-  
kowana w roku 1880 *Historii polskiej treściwie opowiedzianej książką dwanaście* jest zaprzecze-  
niem romantycznej koncepcji dziejów Polski. Darowska nawiązywała więc do pierwszej edycji.  
K. Szembek, *Jazłowiec...*, s. 38–39; A. Wierzbicki, *Poczet historyków polskich. Historiografia  
polska doby podzaborowej*, Poznań 2014, s. 106–107.

<sup>49</sup> Podręcznik historii powszechnej został opracowany przez siostrę Filomenę od Dzieciątka  
Jezus (Henrykę Nowowiejską 1843–1929) nauczycielkę historii i geografii, mistrzynię pensjonatu  
i nowicjatu, wielokrotną przełożoną Jarosławia, Jazłowca i Nowego Sącza, pierwszą przełożoną  
generalną po śmierci Marceliny Darowskiej. Jej podręczniki (w kilku częściach) ukazały się w ja-  
złowieckiej drukarni w latach 1905–1911. Nad podręcznikiem historii ojczyzny dla młodszych  
uczennic pracowała w późniejszych latach również siostra Felicja od Jezusa (Ewa Wielowiejska  
1867–1941), uczennica jarosławska. W 1928 r. zdała egzamin kwalifikacyjny na Uniwersyte-  
cie Warszawskim w zakresie historii. E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki...*, s. 280; H. Kosyra,  
R. Szymczak, *Poszłam ście...*, s. 83.

<sup>50</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki...*, s. 238.

wać wszystkie niepokalańskie działania, druga – „Bóg nas stworzył Polakami” odnosiła się do narodowości i ojczyzny, wobec której każdy ma określone zobowiązania; zasada pedagogiczna „nauczyć dzieci myśleć” dotyczyła kształtowania intelektu uczennic, ich woli oraz sumienia, wreszcie zasada „wierność obowiązkom” polegała na rzetelnym wypełnianiu zleconych przez Boga powinności<sup>51</sup>. Przełożona przypominała i podkreślała, że celem i myślą zgromadzenia jest „przygotowanie krajowi prawdziwie chrześcijańskich niewiast, córek, żon, matek, wedle ducha Bożego, a przez to przygotowanie świata nowego chrześcijańskiego społeczeństwa”<sup>52</sup>.

Przytłoczona licznymi obowiązkami, siostra Emilia przeżywała pierwsze poważne kryzysy wewnętrzne. W liście do Darowskiej z 1869 r. dzieliła się wątpliwościami, że być może „doskonalsze życie” nie jest dla niej, że wszystko, co się z nią dzieje, jest „błędym marzeniem i urojeniem”. Przełożona uspokajała i tłumaczyła: „Cierpienie jest najrzeczywistsze i zareczam Ci, że u Ciebie ono ogniem oczyszczającym, rzeczywistym”<sup>53</sup>. „W czym głównie słabość Twoja?... – wyjaśniała dalej Darowska – W tym, że [...] wątpisz, że nie wierzysz niezachwianie, [...] niedowierzasz niczemu: ani miłości Bożej [...], ani żadnemu uczuciu swojemu”<sup>54</sup>. Taki ton był zachowany w kolejnych listach z lat 1869–1871<sup>55</sup>. Przełożona dawała konkretne wskazówki i rady: pełnego oddania

<sup>51</sup> AGSN, M. Darowska, *Kartki*, cz. I, R. XII, 1872; H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poznałam siac...*, s. 71.

<sup>52</sup> M. Darowska, *O naukach i wychowaniu w Zakładzie Zgromadzenia naszego* [w:] J. Rokoszny, *System wychowawczy...*, s. 11. Szerzej: s. Grażyna od Wszechpośrednictwa NMP, *Wychowanie to dzieło miłości. System pedagogiczny bł. Marceliny Darowskiej*, Szymanów 1997, s. 26–29; A. Panasiuk, *Promocja kobiety istotą charyzmatu wychowawczego Marceliny Darowskiej i jej zgromadzenia* [w:] *Marcelina Darowska – niepokalański charyzmat wychowania...*, s. 71–82; s. Anuncjata od Trójcy Świętej, *O wychowaniu w oparciu o zasady Matki Marceliny Darowskiej*, Jarosław 2010, s. 15–21.

<sup>53</sup> ASGM, sygn. P. 33. I. I. 12, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z 29 IX 1869 r., s. 32.

<sup>54</sup> Tamże, s. 32–33.

<sup>55</sup> Darowska pisała: „Źródłem całej [...] biedy Twojej, że nie Bóg jeden celem Twojego życia, Twojego zajęcia, żeś wobec Niego nie zmałała ostatecznie dla siebie; wpadasz w apatię, w martwość, w cięższe od samego bólu, bo poddajesz się karzącej Cię sprawiedliwości Bożej, nie zaś rządóm miłującego Cię Boga. [...] Postaw Boga w duszy swojej, jako jedyny przedmiot godny Twojego zajęcia; [...] bądź tym szczęśliwą, raduj się i wesel. I rzuć Mu się w objęcia, i powiedz Mu: oto mnie masz, czyń ze mną co zechcesz, [...] Ty jeden dla mnie jesteś, Tobą żyję, i to mi wystarcza. Zobaczyłabyś jakby Ci się jaśniej i szerzej, swobodniej i błogo zrobiło na sercu. [...] Takie życie, to życie miłości, a miłość wytworzy nadzieję, tak konieczną człowiekowi”. AGSN, sygn. P. 33. I. I. 13, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z 11 X 1869 r., 34–35. W innym liście czytamy: „Pan tak wyraźnie dobija się Ciebie u Ciebie, tego zapomnienia siebie, i wszystkiego w Nim i dla Niego, że to warunkiem Twojego pokoju, szczęścia tu i w wieczności. Trzymajże się tej obecności Jego jak ślepy płotu – zawsze i we wszystkim, a ona Cię z Nim wiążąc, od Ciebie odwiąże i wszystko w dobre się obróci. Nuta twego serca zawsze smutna, [...],

się Bogu, wyzbycia się egoizmu i ziemskich potrzeb, zatracenia siebie. Jednocześnie starała się wzmocnić Emilię wiarą w prawdziwe powołanie i skuteczną realizację powierzonych jej zadań<sup>56</sup>.

W 1875 r. Cyfrowiczówna ukończyła swe pierwsze *Kursa dziejów Polski*, które przekazała Darowskiej, a ta przesłała je Walerianowi Kalince do Krakowa, gdzie zmartwychwstaniec oczekiwał na objęcie funkcji kapelana w drugim powstającym niepokalańskim ośrodku w Jarosławiu<sup>57</sup>. Według Jerzego Mrówczyńskiego, latem 1875 r. historyk poświęcał dziejom Polski siostry Emilii „każdą wolną chwilę”. Najwięcej zastrzeżeń miał do ujęcia czasów porozbiorowych, stąd podjął się napisania ich na nowo. Szybko jednak zauważył, że część ta jest zbyt trudna i nie nadaje się do użytku szkolnego<sup>58</sup>. Z korespondencji Darowskiej ze zmartwychwstańcem wynika dodatkowo, że wpływowi rodzice i krewni niepokalańskich uczennic, Seweryn Smarzewski i Paweł Popiel, ponaglali ją, aby zezwoliła na wydanie pierwszych *Kursów* autorstwa siostry Emilii. Przełożona zleciła więc ich odlitografowanie w 300 egzemplarzach na użytek zakładów niepokalańskich, ale – po konsultacji z Kalinką – ich druk został wstrzymany<sup>59</sup>.

Sama Darowska była krytyczna. Zarzucała autorce, że rzecz jest niedopracowana i ma kompilacyjny charakter. „Wydało mi się to miłe – pisała – pełne pięknych i prawdziwych myśli, ładną polszczyzną wyrażonych, ale słusznie «pogadanką» nazwane. [...] Na pogląd historii polskiej to wcale nie wygląda”<sup>60</sup>. Krytyka przeplatała się z wiarą w intelektualne możliwości Emilii. Matka generalna zalecała gruntowniejsze i bardziej wszechstronne potraktowanie treści oraz czytanie się w dostępnych publikacjach. „Powinno się tam znaleźć – doradzała – historię, politykę, filozofię i myśl Bożą. [...] A wszystko oparte być musi na faktach historycznych, dowodach niezaprzeczonych”<sup>61</sup>. Pierwszą pisarską próbę Cyfrowiczówny puentowała: „Rzuciłaś się na fale uczucia i na nich popłynęłaś”<sup>62</sup>.

Okres dwunastu lat spędzonych przez siostrę Emilię w Jazłowcu wypełniony był licznymi obowiązkami zakonnicy i nauczycielki, w tym pracą nad autor-

więcej powiem: boleśnie i ciężko by było bez szczególnej pomocy Bożej na świecie. W Nim, w Naszym Panu, jedyny wypoczynek i siła”. AGSN, sygn. P. 33. 1. I. 17, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z 17 XI 1871 r., s. 39.

<sup>56</sup> ASGM, sygn. P. 33. 1. I. 13, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z 11 X 1869, s. 34.

<sup>57</sup> AGSN, sygn. P. 33, 1. I. 21, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z 27 VII 1875 r., s. 42.

<sup>58</sup> J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka...*, s. 416.

<sup>59</sup> ASGM, sygn. P. 10. 1. II. 3, List M. Darowskiej do W. Kalinki z 17 XII 1875 r.; J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka...*, s. 416.

<sup>60</sup> AGSN, sygn. P. 33, 1. I. 25, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 23 X 1876 r., s. 48.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> Tamże.



skimi podręcznikami. Oczekiwania przełożonej generalnej w ostatniej sprawie były duże i wydaje się, że przekraczały intelektualne możliwości zakonniczki, która nie prowadziła przecież żadnych badań naukowych. Kompilacyjność „kursów”, oparta na dostępnej wówczas literaturze, była więc jedyną realną alternatywą. Wydaje się, że Cyfrowiczówna była tego świadoma, a oczekiwania przełożonej potęgowały kryzysy duchowe, stany apatii, zniechęcenia, braku wiary w realizację zadań. Przybyła do Jazłowca w wieku 28 lat. Należała do intelektualnej elity wśród sióstr, a jednak towarzyszyło jej często poczucie osamotnienia i niezrozumienia. Jej wrodzona aktywność, emocjonalność i daleko posunięta samodzielność miały przysporzyć jeszcze niemałe problemy. Z jeszcze większą siłą uwidoczniły się one już w nowym niepokalańskim ośrodku, w którym przyszło jej spędzić trzydzieści kolejnych lat.

\* \* \*

Gdy liczba uczennic wzrosła do pięćdziesięciu, przełożona generalna postanowiła otworzyć nowy dom w Jarosławiu. Rozpoczęcie roku szkolnego nastąpiło w nim 17 października 1875 r.<sup>63</sup> Siostry uczyły w szkole średniej z internatem oraz w szkole elementarnej dla dziewcząt z okolicy. Starsze klasy – od czwartej do szóstej – przeniesiono z Jazłowca, razem z najbardziej doświadczoną kadrą. W grupie tej znalazła się również Emilia Cyfrowicz, która przybyła do Jarosławia z końcem kwietnia 1875 r.<sup>64</sup>

W pierwszym roku szkolnym jarosławski Zakład Naukowo-Wychowawczy nie otrzymał zatwierdzenia planu zajęć przez Radę Szkolną Krajową, która uważała go za zbyt przeładowany. W najmłodszych klasach zabroniono siostrom nauczania języków obcych, geografii i historii. Darowska zdołała jednak obronić swój program i jedyną innowacją było otwarcie dodatkowej klasy siódmej<sup>65</sup>.

W pierwszych latach pobytu w Jarosławiu siostra Emilia przejęła dodatkowo opiekę nad szkołą elementarną, nazywaną „szkółką wiejską”<sup>66</sup>. Nauczanie w niej sprawiało jej dużo satysfakcji. „W tej szkółce – pisała do Darowskiej – cała moja nadzieja na ulgę i pociechę dla siebie”<sup>67</sup>. To zdanie sporo mówi o jej ówczesnym stanie emocjonalnym. Wciąż towarzyszyły jej liczne wątpliwości,

<sup>63</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki...*, 125, 207, 249.

<sup>64</sup> M.A. Sołtan, *Człowiek wielkich pragnień...*, s. 68–72.

<sup>65</sup> W roku szk. 1876/77 z uwagi na szeroki zakres nauczania utworzono dodatkową klasę ósmą, która miała pełnić rolę dawnej uzupełniającej klasy siódmej. S.I. Możdżeń, *Historia wychowania...*, s. 48.

<sup>66</sup> H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Poszłam ście...*, s. 207.

<sup>67</sup> AGSN, sygn. P. 33, I. I. 23, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 7 III 1876, s. 45.

czy będzie w stanie sprostać oczekiwaniom przełożonej. Potwierdzają to słowa Darowskiej z 1876 r., gdy odpowiadała Cyfrowiczównie: „Porzuceniu pisania i wykładania poglądu na temat historii polskiej stanowczo jestem przeciwna. Byłoby to skompromitowaniem Zakładu. [...] Praca nasza w pensjonacie jest głównym zadaniem naszym, szkółka wiejska dodatkiem”<sup>68</sup>.

Brak widocznych efektów, a dodatkowo zarzuty Marceliny Darowskiej dotyczące zbyt daleko idącej samodzielności Emilii spowodowały, że od 1877 r. ton listów uległ zmianie. Rozległe zainteresowania wykształconej i ciekawej świata zakonnicy, szczerze oddanej pracy dydaktycznej, pozostawały w pewnej sprzeczności z zakonnymi ideałami przełożonej niepokalanek. Nie bez znaczenia były tu kontakty Cyfrowiczówny z kapelanem jarosławskiego zgromadzenia – ojcem Walerianem Kalinką, który w pierwszych miesiącach funkcjonowania jarosławskiej szkoły udzielał na prośbę Darowskiej pomocy i wsparcia siostram<sup>69</sup>. W miarę upływu czasu różnice między matką przełożoną a zmartwychwstańcem w sposobie zarządzania zgromadzeniem spowodowały, że ich relacje uległy radykalnej zmianie. Bulwersowały ją wydawane przez jarosławskiego kapelana zalecenia, jak na przykład śpiewanie przez siostry w kaplicy hymnu na cześć cesarza<sup>70</sup>, czy jawne – zdaniem Darowskiej – burzenie zakonnego porządku i lekceważenie przełożonej<sup>71</sup>. W listach adresowanych do Emilii, ale skierowanych do wszystkich sióstr w Jarosławiu, zamieściła jasne i konkretne wskazówki, jak powinien wyglądać związek sióstr ze swoim kapelanem: „Moje drogie Siostry – pisała – wszystkie, które macie chociaż najrzadziej do czynie-

<sup>68</sup> AGSN, sygn. P. 33, 1. I. 24, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 13 III 1876, s. 47.

<sup>69</sup> Początkowo relacje między zmartwychwstańcami a niepokalanekami były bardzo zażyłe. Świadczy o tym szeroka korespondencja Karskiej i Darowskiej z ojcami, ale też złożony przez matkę Marcelinę ślub posłuszeństwa współzałożycielowi zmartwychwstańców H. Kajsiewiczowi. Po jego śmierci powodem rozdzwieńki między matką a nowym przełożonym generalnym – Piotrem Semenką były coraz większe różnice zdań w sprawie samodzielności żeńskiego zgromadzenia oraz złożenie ślubów posłuszeństwa przez założycielkę. W efekcie podczas kapituły zmartwychwstańców w Rzymie i kolejnych zarzutów wobec Darowskiej, przełożona generalna ostatecznie zrezygnowała ze współpracy z ojcami w 1880 r. M.A. Sołtan, *Matka...*, s. 210–211.

<sup>70</sup> M. Darowska pisała do Emilii: „Gdyby O. Kalinka to jeszcze kiedy podniósł, powiedzcie mu, że jestem przeciwna temu. [...] na żadne nowości nie pozwolę”. AGSN, sygn. P. 33, 1. I. 31, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 25 IV 1877 r., s. 60.

<sup>71</sup> W sprawozdaniu na kapitułę w 1881 r. siostra Ludwika od Świętej Rodziny (Ludwika Morstin) – jarosławska przełożona – wystawiła W. Kalince naganną ocenę jego posługi w Jarosławiu, pisząc m.in.: „Najniebezpieczniejszą próbą, a całe pięć lat trwającą, było obsadzenie miejsca kapelana i spowiednika przez O. Waleriana Kalinkę. [...] O. Walerian nie mógł znieść tego, że Pan Bóg, [...] Matkę naszą wybrał na założycielkę Zgromadzenia, nie mógł znieść jej wyższości, jej świętości i postanowił wpływ jej powalić. [...] Szatański to był plan, a na wykonanie onego, wyborym był narzędziem O. Kalinka: przebiegły, chytry, zręczny, o formie układnej i pozorach dobroci”. Cyt. za: Z. Obertyński, *Zmartwychwstańcy a Niepokalanek...*, s. 444–445.

nia z Ojcem: trzymajcie się bardzo ostrożnie, aby nie wpuścić wilka do owczarni. Nie może burmistrzować w Zgromadzeniu, to burmistrzuje w zakrystii<sup>72</sup>.

Pomimo stanowczych i konkretnych zaleceń matki przełożonej humanistyczne zainteresowania siostry Emilii zbliżały ją do przebywającego na co dzień w jarosławskim klasztorze kapelana. Wydaje się, że nie bez znaczenia była tu również ich wcześniejsza znajomość i wspomnienia rodzinnego domu. Autor powstającego dzieła o Sejmie Czteroletnim niewątpliwie cenił ambitną i wykształconą zakonnice. Potwierdzeniem tego były wspólne rozmowy o wydarzeniach z historii i m.in. prośba ojca o opracowanie przez siostrę żywotu świętego Stanisława<sup>73</sup>. Emilia – w listach do Darowskiej – nie kryła z tego powodu swego entuzjazmu i zadowolenia. Natomiast Darowska widziała w jej zachowaniu niepotrzebne angażowanie się w sprawy odbiegające od powinności zakonnych. Nakazała ograniczenie kontaktów i wycofanie się z jakiegokolwiek dalszej współpracy<sup>74</sup>. „Zrobiłaś co chciał – pisała do Emilii – napisałaś mu i dałaś co wymagał. Na tym poprzestań. Następną rozmowę nie rozwijaj – jakbyś już nie miała nic do powiedzenia”<sup>75</sup>. Surowo oceniała też swą doświadczoną nauczycielkę i cenioną skądinąd zakonnice: „Od dawna kierunek ducha Twego, nastrój umysłu, bolał mnie, widziałam go anormalnym dla zakonnicy. [...] Ty więcej byłaś z dziećmi niż z siostrami; więcej Cię zajmowała polityka, dzienniki, niż rzeczy zakonne. [...] Przetrać usposobienie naturalne, wyobraźnię, w stan zakonnej w duchu i w prawdzie”<sup>76</sup>.

Siostra Emilia systematycznie i cierpliwie pracowała nad pierwszym swoim podręcznikiem i w 1878 r. pojawiła się pierwsza szansa opublikowania jej dzieł w *Więści*. Darowska poinformowała ją, że wysłała rękopis lwowskiemu wydawcy i właścicielowi drukarni księdzu Ottonowi Hołyńskiemu (1839–1882)<sup>77</sup>, który miał go przejrzeć i podjąć ostateczną decyzję. Publikacja najwidoczniej przerosła możliwości Hołyńskiego, bo sprawa nie miała dalszego ciągu<sup>78</sup>.

<sup>72</sup> AGSN, sygn. P. 33. 1. I. 31, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 25 IV 1877 r., s. 60.

<sup>73</sup> W 1879 r. W. Kalinka opublikował w Krakowie obszerną broszurę pt. *Męczeństwo św. Stanisława i Jego znaczenie w dziejach narodu*. Wcześniej omówił ten temat na uroczystym posiedzeniu Akademii Umiejętności, zwołanym w związku 800-leciem męczeńskiej śmierci biskupa. Odczyt ten spotkał się jednak z krytycznymi uwagami akademików, którzy zarzucili Kalince zbyt duże moralizatorstwo religijne, kosztem rzetelnej wiedzy historycznej. J. Maternicki, *Walerian Kalinka (1826–1886)...*, s. 37.

<sup>74</sup> AGSN, sygn. P. 33. 1. I. 37, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 17 V 1878 r., s. 73–75.

<sup>75</sup> Tamże, s. 75.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Szerzej: G. Gzela, *Wydawnictwa periodyczne w dorobku księdza Ottona Hołyńskiego*, „*Nasza Przeszłość*” 2012, t. 118, s. 129–142.

<sup>78</sup> AGSN, sygn. P. 33. 1. I. 39, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 3 VI 1878, s. 80.

Tymczasem w jarosławskim klasztorze w 1878 r. dokonywano wyboru nowej przełożonej. Emilia należała do najbardziej doświadczonych sióstr, ale – w ocenie Darowskiej – jej nominacja przyniosłaby poważne szkody zgromadzeniu. W charakterystycznym dla siebie, surowym tonie wyjaśniała: „Brak zdrowego rozsądku, równowagi, spokoju, zmysłu na takt, wrażliwość, pochopność, fantastyczność, czyniły Cię i czynią niepodobną na to ważne miejsce. Tobie je powierzyć – to najbardziej narazić i skompromitować Zgromadzenie”<sup>79</sup>. Do tego dochodziły krytyczne uwagi przekazywane przełożonej przez inne siostry-nauczycielki. Ich zdaniem Emilia wchodziła m.in. w nazbyt zażyłe stosunki z uczennicami. „Wierzę, że nie jestem bez winy – pisała rozżalona do Darowskiej – wykażcie mi ją, abym się poprawić i ustrzec od niej na przyszłość mogła”<sup>80</sup>. Można odnieść wrażenie, że nie rozumiała niewłaściwości swego zachowania, a zarzuty sióstr przyjmowała jako „niesprawiedliwość” i „niegodziwość” skierowane bardziej w nią niż w jej pracę dydaktyczną.

Konflikt z bezpośrednią przełożoną potwierdzają inne słowa Cyfrowiczówny do Darowskiej, że „jest bez serca, bez sumienia, o sobie świadectwo wydała”<sup>81</sup>. Jednak kwestia pokory i posłuszeństwa były dla założycielki zgromadzenia nadrzędne, dlatego tłumaczyła: „Posądzenia nas niesłuszne, powinno tylko nowy akt wdzięczności z serc naszych wywołać, a nie oburzenie! Powiadasz, że jesteś pod obuchem tego niedowierzania względem siebie. Weź je za słuszne, a przestanie Cię cisnąć!”<sup>82</sup>.

Napięte stosunki ze współsiostrami i świadomość ciągłego zawodu sprawianego matce-założycielce wywoływały u Emilii nowe wątpliwości, dotyczące tym razem możliwości przeniesienia do klauzuruwego klasztoru karmelitanek. W odpowiedzi usłyszała od Darowskiej opinię wiele mówiącą o jej usposobieniu: „Pewną prawie jestem, że gdybyś była wstąpiła do zakonu, gdzie nie ma żadnej ani uzewnętrznionej pracy, ani styczności z ludźmi, byłabyś skończyła

<sup>79</sup> AGSN, sygn. P. 33. 1. I. 41, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 16 VI 1879 r., s. 81.

<sup>80</sup> AGSN, sygn. P. 33. 1. I. 51, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 17 II 1883 r., s. 104.

<sup>81</sup> AGSN, sygn. P. 33. 1. I. 56, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 10 II 1884 r., s. 112. Na atmosferę panującą w jarosławskim zgromadzeniu rzucają światło wyjaśnienia Darowskiej, która zwracała się do Emilii: „Twój list uderzył mnie i przeraził [...] drobiazgowością Waszego życia. To jakby charakterem domu jarosławskiego! [...] Tu w Jazłowcu każda najpierw pilnuje siebie, czuwa nad sobą; a gdy spostrzeże coś przeciwnego dobremu porządkowi w drugiej, tejże samej chwili jej to powie [...] i nic z ujmą opinii jednej o drugiej nie pozostaje. [...] U Was jest inaczej. [...] Zawsze każda widzi i przechowuje usterki drugich i więcej ma o nich niż o swoich do powiedzenia”. AGSN, sygn. P. 33. 1. I. 51, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 17 II 1883 r., s. 104–105.

<sup>82</sup> AGSN, sygn. P. 33. 1. I. 56, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 10 II 1884 r., s. 113.

obłąkaniem przy swej wielkiej ruchliwości umysłowej, wyobraźniowości i niepokojnym ustroju”<sup>83</sup>.

Siostra Emilia informowała matkę przełożoną, że jest przeciążona obowiązkami nauczycielskimi, które nie pozwalają jej skupić się na pracy nad podręcznikami. Darowska nie wykazywała wielkiego zrozumienia, ale konsekwentnie zachęcała do dalszej pracy. Opierając się na własnym doświadczeniu, pouczała, że tylko pokora, cierpliwość i wytrwałość przyniosą oczekiwane rezultaty. Nazywała je „owocami prawdziwych łask Bożych”. „W Tobie tych owoców nigdy dosyć nie widziałam – oceniała surowo, a jednocześnie zalecała – [...] Tylko trzymaj się trzeźwo i pokornie, a wszystko będzie dobrze. [...] Pozostań [...] przy pracy swojej nad historią, [...] będzie ona potrzebowała dużo sprostowania (bo naturalnie wiele zdrowego sądu nie masz), ale ma dobre strony, właściwe Twoim zdolnościom, a jest Zakładowi potrzebną”<sup>84</sup>.

Docenienie jednak przyszło. W 1885 r. siostra Emilia została po raz pierwszy wskazana do objęcia funkcji przełożonej jarosławskiego zgromadzenia. Funkcję tę pełniła z krótką przerwą do roku 1906. W 1888 r. ukazał się długo wyczekiwany podręcznik, napisany pod pseudonimem „Marian z nad [!] Dniepru”, *Dzieje Polski do najnowszych czasów treściwie opowiedziane*<sup>85</sup>. Dwie pierwsze edycje (druga niezmieniona z 1895 r.<sup>86</sup>) wyszły z poznańskiej drukarni należącej do Jarosława Leitgebera. Trzecie, uzupełnione ilustracjami i zmienione wydanie *Dziejów Polski*<sup>87</sup> zostało opublikowane już w Krakowie w 1904 r. Ich wydawcą była Spółka Wydawnicza Polska<sup>88</sup>, a w imieniu autorki, występującej wciąż pod tym samym pseudonimem, umowę podpisał jej pełnomocnik profesor Leon Cyfrowicz<sup>89</sup>. Dla krakowskiego wydawnictwa, związanego

<sup>83</sup> AGSN, sygn. P. 33. 1. I. 57, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 29 X 1884 r., s. 115.

<sup>84</sup> AGSN, sygn. P. 33. 1. I. 54, List M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z dnia 7 I 1884 r., s. 109–110.

<sup>85</sup> Pełny tytuł wydania pierwszego: *Dzieje Polski do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Mariana znad Dniepru, wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich*, Poznań 1888.

<sup>86</sup> *Dzieje Polski...*, Poznań 1895.

<sup>87</sup> Pełny tytuł wydania trzeciego: *Marian znad Dniepru, Dzieje Polski aż po najnowsze czasy treściwie opowiedziane, objaśnione 124 rycinami podług współczesnych pieczęci, sztychów i rycin, najnowszych zdjęć z natury, portretów, obrazów najcenniejszych malarzy itd.*, Kraków 1904.

<sup>88</sup> Spółka Wydawnicza Polska powstała z inicjatywy środowiska krakowskich konserwatystów. Najlichniesze w dorobku Spółki książki historyczne popularyzowały myśl krakowskiej szkoły historycznej. Spółka stale współpracowała z Drukarnią „Czasu” oraz Drukarnią Uniwersytetu Jagiellońskiego. A. Gruca, *Spółka Wydawnicza Polska (1890–1916). Wydawnictwo krakowskich konserwatystów*, Kraków 1993, s. 228.

<sup>89</sup> Podręcznik miał zostać wydany w ilości 5 tys. egzemplarzy i pozostać do dyspozycji spółki przez 15 lat. Jednocześnie spółka zobowiązywała się wypłacić autorce 100 koron gotówką,

z miejscowymi konserwatystami, nie była to pierwsza publikacja Mariana znad Dniepru. W 1898 r. z tej drukarni wyszedł podręcznik dla młodszych uczennic *Dzieje ojczyzny aż po najnowsze czasy opowiedziane dziatwie polskiej*<sup>90</sup>. Ponadto również tam zostały wydane dwie części *Dziejów literatury ojczyzny dla młodzieży polskiej (1895–1898)*<sup>91</sup>.

\* \* \*

Emilia Cyfrowicz należała do tak zwanych „rzymskich sióstr” niepokalanek. Była nauczycielką historii i języka polskiego w niepokalańskich Zakładach Naukowo-Wychowawczych, autorką szkolnych podręczników, ale też tłumaczką dzieła pt. *Soliloquia*, które tradycja przypisuje św. Augustynowi<sup>92</sup>. To reprezentantka coraz liczniejszej grupy wykształconych zakonnicek, przejawiających ambicje twórcze w dziedzinie historii i narodowej literatury<sup>93</sup>. Spośród „rzymskich sióstr” żyła najdłużej (88 lat), stając się – według Ewy Jabłońskiej-Deptuły – „żywą tradycją zgromadzenia, którą przeniosła w okres międzywojenny”<sup>94</sup>. W swoich wspomnieniach pod koniec życia podkreślała: „Zgromadzenie nasze mogło powstać tylko w narodzie polskim i przez niewiastę polską mogło być tylko założone, z pierwiastków ducha narodowego czerpiącego życie w Kościele

---

przesłać 100 egzemplarzy tegoż wydania oraz wzbogacić niepokalańską bibliotekę w wydane przez siebie książki o wartości 300 koron. AGSN, Umowa z dnia 24 XII 1902 r. między Spółką Wydawniczą Polska w Krakowie a Leonem Cyfrowiczem, Teczka personalna Emilii Cyfrowicz.

<sup>90</sup> Pełny tytuł podręcznika: *Dzieje ojczyzny aż po najnowsze czasy opowiedziane dziatwie polskiej przez Mariana znad Dniepru, objaśnione 132 ilustracjami wedle współczesnych pieczęci, sztychów i rycin, nowszych zdjęć z natury, portretów, obrazów najcelniejszych malarzy itd.*, Kraków 1898.

<sup>91</sup> Pełne tytuły podręczników: *Dzieje literatury ojczyzny dla młodzieży polskiej przez Mariana znad Dniepru*, część I, Kraków 1895; *Dzieje literatury ojczyzny...*, część II, Kraków 1898. Już w jazłowieckiej drukarni ukazały się najnowsze edycje: *Dzieje ojczyzny opowiedziane młodziej dziatwie polskiej* (1903), a także *Dzieje ojczyzny. Epoka Piastów i Jagiellonów* i *Dzieje ojczyzny. Królowie obieralni* (1908). E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki...*, s. 239.

<sup>92</sup> Książka była przekładem z języka łacińskiego i została wydana już po śmierci autorki w 1928 r. pt. „Księga rozmów duszy z Bogiem i Księga podręczna”. „Soliloquia” w tłumaczeniu s. Emilii stanowiły pierwszą jej część. Zwarzywszy na tematykę, rychłego połączenia się z Bogiem, można przypuszczać, że Cyfrowiczówna tłumaczyła dzieło u kresu swego życia, przebywając już w Jazłowcu. Na treść „Soliloquiów” składały się monologi z własną duszą o najważniejszych prawdach wiary. Szerzej: Św. Aureliusza Augustyna biskupa Hippony, *Księga rozmów duszy z Bogiem i Księga podręczna*, przekład z łacińskiego, Lwów 1928.

<sup>93</sup> Szerzej: S. Wielichowska, „Feministyczny” rykoszet? *Charakterystyka polskiego piarstwa poświęconego historii żeńskich zgromadzeń zakonnych oraz kobiet świętych i błogosławionych* [w:] *Historia i pamięć*, pod red., J. Kolbuszewskiej, R. Stobieckiego, Łódź 2016, s. 127–153.

<sup>94</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalanki...*, s. 279.

– skoro Bóg, jak Sam Fundatorce objawił, dla Polski wzbudzić je raczył<sup>95</sup>. Jej punkt widzenia, działalność dydaktyczna i popularnonaukowa – jako pochodna osobistych aspiracji oraz charyzmatu – wydają się interesującym tematem badawczym.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Główne Sióstr Niepokalanek:

- Teczka personalna Emilii Cyfrowicz, Wspomnienia Siostry Marii Emilii od Aniołów, sygn. C.II.
- Teczka personalna Emilii Cyfrowicz, List Jadwigi z Cyfrowiczów Haleninkowej do Sióstr Niepokalanek w Szymanowie z dnia 20 maja 2004 r.
- Teczka personalna Emilii Cyfrowicz, Zapiski, sygn. XXXI. f. 4.
- Listy M. Darowskiej do Emilii Cyfrowicz z lat 1958–1884 r. sygn. od P. 33.1. I. 1 do P. 33. 1. I. 57.
- List M. Darowskiej do W. Kalinki z 17 XII 1875 r., sygn. P. 10. 1. II. 3.

### Opracowania

- Barnaś-Baran E., *Działalność Leona Cyfrowicza (1844–1904) na rzecz sierot w Krakowskim Towarzystwie Dobroczynności*, „Studia Pedagogica Ignatiana” 2020, 2, vol. 23.
- Bieniarzówna J., *Od Wiosny Ludów do postania styczniowego* [w:] *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1795–1918*, t. 3, red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, Kraków 1985.
- Bł. Marcelina Darowska. *Dar na Trzecie Tysiąclecie, Ogólnopolska sesja naukowa z okazji dziesięciolecia beatyfikacji, Szymanów 23 IX 2006*, red. ks. M. Chmielewski i J. Martynuska, Lublin–Szymanów 2007.
- Chmielewski M., *Doświadczenia mistyczne w życiu i nauce Matki Marceliny Darowskiej 1827–1911*, Lublin 1990.
- Grodziska-Ożóg K., *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Kraków 1987.
- Gzela G., *Wydawnictwa periodyczne w dorobku księdza Ottona Hołyńskiego*, „Nasza Przeszłość” 2012, t. 118.
- Jabłońska E., *Zarys działalności Matki Marceliny Darowskiej na polu organizacji szkolnictwa żeńskiego 1863–1911*, „Nasza Przeszłość” 1958, t. 7.
- Jabłońska-Deptuła E., *Marcelina Darowska – Niepokalanica 1827–1911*, Lublin 1996.
- Jabłońska-Deptuła E., *Niepokalaniki w polskim trwaniu*, Niepokalanów 1993.
- Jabłońska-Deptuła E., *Zakorzenie nadzieje. Śl. B. Marcelina Darowska o rodzinie i dla rodziny*, Szymanów 1994.
- Jarząbek A., *Życie, myśli i dzieło Matki Marceliny Darowskiej współzałożycielki zgromadzenia sióstr niepokalanek*, Szymanów 1990.
- Kacprzak M.M., *Zapomniana historyczka literatury polskiej Emilia Cyfrowiczówna (s. Maria Emilia od Aniołów, niepokalanica, Maryan nad Dniepru) i jej Dzieje literatury ojczyznej (w streszczeniu) dla młodzieży polskiej (Kraków 1895–1898)* [w:] *Historie literatury polskiej 1864–1914*, red. nauk. U. Kowalczyk i Ł. Książyk, Warszawa 2015.
- Kajsiewicz H., *Żywot Matki Józefy Karskiej ze Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP*, Kraków 1916.

<sup>95</sup> Cyt. za M. A. Sołtan, *Matka...*, s. 136.

- Kosyra-Cieślak H., *Krzyżami zdobyłeś serce moje. Matka Józefa Karska niepokalanka 1823–1860*, Szymanów 2002.
- Kosyra-Cieślak H., Szymczak R., *Poszłam ścieżkę do Polski... i weszło. 150 lat pracy Zgromadzenia Sióstr Niepokalank*, t. 1, Szymanów 2004.
- Leon Cyfrowicz. „Ilustracja Polska”, nr 19 z 20 maja 1904.
- Marcelina Darowska. *Niepokalański charyzmat wychowania*, red. M. Chmielewski, Lublin 1996.
- Maternicki J., *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką poroborową*, Rzeszów 2013.
- Matka Maria Józefa od Jezusa Ukrzyżowanego (Józefa Karska) i Matka Maria Marcelina od Niepokalanego Poczęcia NMP (Marcelina Darowska). *Krótkie życiorysy*, Jazłowiec 1929.
- Młynarczuk A., *Emilia Cyfrowicz (1835–1923) siostra Maria Emilia od Aniołów. Szkic do portretu niepokalanki, nauczycielki i autorki podręczników*, „Studia Polonijne” 2017, t. 38.
- Możdżeń S.I., *Historia wychowania 1795–1918*, Kielce 2000.
- Mrówczyński J., ks. *Walerian Kalinka, Życie i działalność*, Poznań 1972.
- O Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego [w:] Sługa Boży o Piotr Semenenko Cr i zmartwychwstańca szkoła duchowości*, red. ks. W. Misztal i ks. W. Mleczek, Kraków 2011.
- Obertyński Z., *Zmartwychwstańcy a Niepokalanki. Próba dokumentacji wzajemnej zależności*, Warszawa 1949.
- Pelczar R., *Polskie i ruskie (ukraińskie) szkoły gminne w systemie oświaty ludowej w Galicji (do 1875 r.)*, seria wydawnicza „Galicja i Jej Dziedzictwo”, t. 25, Rzeszów 2019.
- Rokoszyński J., *System wychowawczy Marceliny Darowskiej*, Radom 1928.
- s. Anuncjata od Trójcy Świętej, *O wychowaniu w oparciu o zasady Matki Marceliny Darowskiej*, Szymanów 1958.
- s. Ewa od Miłosierdzia Bożego, *Nauczycielka życia. W hołdzie wdzięczności bł. Matce Marcelinie Darowskiej*, Szymanów 2009.
- s. Grażyna od Wszechpośrednictwa NMP, *Wychowanie to dzieło miłości. System pedagogiczny bł. Marceliny Darowskiej*, Szymanów 1997.
- Sołtan M.A., *Człowiek wielkich pragnień. Matka Marcelina Darowska*, Szymanów 1977.
- Sołtan M.A., *Matka. Życie i działalność Matki Marceliny Darowskiej 1827–1911*, Szymanów 1982.
- Szembek K., *Jazłowiec*, Jazłowiec 1938.
- Ś. P. Leon Cyfrowicz, „Nowa Reforma”, nr 118 z 25 maja 1904.
- Św. Aureliusza Augustyna biskupa Hippony, *Księga rozmów duszy z Bogiem i Księga podręczna*, przekład z łacińskiego, Lwów 1928.
- Urbański S., *Działalność wychowawcza bł. Marceliny Darowskiej na tle epoki*, „Saeculum Christianum” 2001, 8/2.
- Wielichowska S., „Feministyczny” rykoszet? *Charakterystyka polskiego piarstwa poświęconego historii żeńskich zgromadzeń zakonnych oraz kobiet świętych i błogosławionych [w:] Historia i pamięć*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2016.
- Wierzbicki A., *Poczet historyków polskich. Historiografia polska doby podzaborowej*, Poznań 2014.
- Żaliński H., *W przededniu powstania. Styczeń–luty 1846 [w:] Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje, zbiór studiów*, red. M. Śliwa, Kraków 1997.

### Słowniki i encyklopedie

*Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1985.

*Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994.

*Słownik polskich teologów katolickich*, t. IV, Warszawa 1983.



**Portrait of Emilia Cyfrowicz (1835-1923, Sister Maria Emilia of the Angels)  
against the backdrop of the first Immaculata Scientific-Educational Institutes  
(before becoming the superior in Jarosław in 1885)**

*Summary*

The author of the article presents the profile of Emilia Cyfrowicz, a member of the Sisters of the Immaculate Conception, teacher, and author of history and Polish language textbooks used in Galician schools at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries. The article highlights the connections between the Sisters of the Immaculate Conception and the Resurrectionists. It delves into Cyfrowicz's family background, her path to the convent, the beginnings of her consecrated life, and her relationships with Darowska from 1858 to 1884. The focus is on the education of girls in Immaculate Conception schools, describing Cyfrowicz's teaching work and her historical and educational contributions.

**Keywords:** Emilia Cyfrowicz, history of the Church, Sisters of the Immaculate Conception, convent education for girls, education in Galicia

**Kinga Fink**

ORCID: 0000-0002-6930-8084

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

## Uroki wielkomiejskiego i prowincjonalnego życia muzycznej rodziny Bursów. Przyczynek do historii galicyjskiej inteligencji

Celem artykułu jest ukazanie wybranych aspektów życia codziennego Bursów, trzypokoleniowej rodziny muzyków, poprzez pryzmat ich powszedniej egzystencji w dużych ośrodkach miejskich (Lwów, Kraków) i małym mieście na prowincji (Rzeszów). W artykule przedstawiono warunki życia, relacje wewnątrzrodzinne, formy spędzania czasu wolnego, kontakty towarzyskie, uczestnictwo w kulturze oraz codzienne obowiązki itp. z uwzględnieniem różnic stylu życia w realiach wielkomiejskich i małomiasteczkowych. Podstawę źródłową opracowania stanowi korespondencja oraz dokumenty zdeponowane głównie w polskich zasobach archiwalnych i bibliotecznych.

**Słowa kluczowe:** życie codzienne, życie muzyczne, rodzina Bursów, inteligencja, życie kulturalne w Galicji

W artykule podjęto próbę ukazania wybranych aspektów życia rodziny inteligentkiej w Galicji w dobie autonomii. Przedmiotem badań jest trzypokoleniowa rodzina muzyków żyjąca w latach 1896–1918 w dwóch dużych ośrodkach miejskich – we Lwowie i w Krakowie – oraz w małym prowincjonalnym wówczas mieście, jakim był Rzeszów. Rolę głowy rodziny pełnił Stanisław Bursa, przedstawiciel profesji inteligentkich, który swoją pozycję zawodową budował jako urzędnik, artysta i nauczyciel. Na podstawie analizy źródeł epistolograficznych można jednak stwierdzić, że działalność artystyczna w sferze muzyki stanowiła jego największą pasję. Był tak bardzo pochłonięty pracą na polu muzyki, że „wszystko, co pisał lub mówił o sobie, odnosiło się zawsze raczej do spraw muzycznych”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Biblioteka Śląska w Katowicach [dalej: BŚ], sygn. R 880 III, list Danuty Bursówny do nieustalonego adresata, Wieliczka, 15 listopada 1963, mps, k. [1]. Z treści listu wynika, że adresa-

Wniknięcie w życie codzienne rodziny w omawianym okresie umożliwia korespondencja Stanisława Bursy pochodząca ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej i Fundacji Archivum Helveto-Polonicum we Fryburgu (Szwajcaria) oraz korespondencja Lecha Bursy, syna Stanisława, zdeponowana w Archiwum Śląskiej Kultury Muzycznej przy Bibliotece Głównej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Wiele cennych informacji na temat codziennej egzystencji Bursów wnoszą dwa listy Danuty Bursówny z lat 60. XX w. Pierwszy z nich odnaleziono w zasobach Biblioteki Śląskiej, drugi – we fragmentach został zamieszczony w niepublikowanej pracy magisterskiej Anny Woźnej<sup>2</sup>. Uzupełnieniem bazy źródłowej są materiały rękopiśmienne (kopie akt kancelaryjnych szkoły, akta stanu cywilnego, księgi cmentarne, sztabuch Stanisława Bursy), dokumenty drukowane (m.in. sprawozdania szkolne, szematyzmy galicyjskie, księgi adresowe), relacje wspomnieniowe Witolda Zechentera<sup>3</sup> i polska prasa z lat 1896–1947.

## Bursowie – rodzina z kresowym rodowodem

Stanisław Władysław Bursa (ur. 22 sierpnia 1865, zm. 29 maja 1947 r. w Krakowie), reprezentant grupy zubożałej szlachty herbu Dołęga, urodził się w Obertynie na Pokuciu<sup>4</sup>. W obszar tego małego miasteczka wchodziły kolonie o wyraźnie wiejskim charakterze. Jedną z nich była Borsówka

---

tem listu jest prawdopodobnie Danuta Szyndler-Musiałowa, autorka noty biograficznej dotyczącej S. Bursy. Zob. D. Szyndler-Musiałowa, *Bursa Stanisław Władysław* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 101.

<sup>2</sup> A. Woźna, *Lech Bursa 1904–1961. Zarys monograficzny*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem mgr. Jerzego Habeli, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Katowicach, Wydział Wychowania Muzycznego – Sekcja „A”, Katowice 1975, mps.

<sup>3</sup> Zechenter W., *Wspomnienia o St. Bursie*, „Słowo Powszechne” 1968, nr 178, s. 5; tenże, *Uplywa szybko życie. Książka wspomnień*, Kraków 1971.

<sup>4</sup> Stanisław Bursa był w posiadaniu dokumentu z 1105 r., w którym widnieje nazwisko rodowe w brzmieniu Borsa. Starł się on o potwierdzenie szlachectwa, zwracając się do Wydziału Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim w 1896 r. Zob. Biblioteka Jagiellońska w Krakowie [dalej: BJ], rkps 7452 III, *Kopia listów muzyka i kompozytora Stanisława Bursy z lat 1895–1932*, t. 2, k. 27–43, 50–53, listy S. Bursy do stryja Stanisława Bursy, Lwów, 7 kwietnia 1896; Lwów, 15 kwietnia 1896, Lwów, 7 maja 1896; list do brata Mieczysława, Lwów, 15 kwietnia 1896. Przypuszczalnie takie potwierdzenie otrzymał, bo w niektórych dokumentach pochodzących z XX w. widnieje nazwa herbu rodowego przed nazwiskiem Stanisława: Dołęga Bursa, np. Archiwum Państwowe w Rzeszowie [dalej: APRz], zespół nr 1132, *Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej*, sygn. 5, *Księga urodzeń Rzeszów, Pobitno, Ruska Wieś, Staroniwa, Wilkowyja, Załęże*, s. 236; nekrolog Stanisława Bursy, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/862017/edition/828730/content> [dostęp 14.11.2023]. Nazwy herbu jako pseudonimu artystycznego (Dołęzanka) używała najstarsza córka państwa Bursów – Miłoslawa. Por. *Bursa-*

(Bursówka), gdzie znajdował się rodzinny majątek rodziny Bursów. To tutaj przyszedł na świat Stanisław, najstarsze dziecko Władysława, syna Kajetana, i Malwiny z Radziewiczów-Winnickich herbu Sas<sup>5</sup>. Obojga rodziców stracił stosunkowo jeszcze w młodym wieku<sup>6</sup>, stąd przez większość swojego życia czuł się odpowiedzialny za młodszych braci: Mieczysława, Jana i Aleksandra oraz siostrę Kazimierę. Zachowana korespondencja świadczy o jego ciągłej trosce o młodsze rodzeństwo, a także okazywanej im niejednokrotnie pomocy i wsparciu, także materialnym, w trudnych sytuacjach i życiowych niepowodzeniach. Dowodem na to jest chociażby fakt, że Stanisław po śmierci brata Mieczysława zaopiekował się jego córką Władysławą, którą wychował i wykształcił<sup>7</sup>.

Stanisław Bursa muzyczną edukację rozpoczął w okresie gimnazjalnym w szkole muzycznej w Kołomyi (klasa skrzypiec Adama Wrońskiego i fortepianu Stanisława Skibińskiego). Następnie w Krakowie pobierał naukę w zakresie śpiewu u Stanisława Mireckiego i Jana Galla oraz harmonii u Wincenego Rychlinga, studiując równoległe prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim (1885–1887).

W 1887 r. dzięki stypendium Stanisław wyjeżdża do Mediolanu na studia wokalne u Giambatisty (lub Giacomo) Pacciego<sup>8</sup>. Przepuszczalnie na skutek

---

-Dolega Stanisław [w:] *Czy wiesz kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania*, red. S. Łoza, [Warszawa 1939], s. 32; *Bursa-Doleżanka Miłostawa* [w:] tamże, s. 60.

<sup>5</sup> Rodzina ze strony ojca pochodziła z powiatu jasielskiego. BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 2, list S. Bursy do dr Pawłowskiego, adwokata w Jaśle, Lwów 20 XII 1896, k. 213–214; APRz, zespół nr 1132, *akta stanu cywilnego...*, sygn. 5, *Księga urodzeń Rzeszów...*, s. 236; *Ś.p. Stanisław Dolega Bursa*, „Dziennik Polski” 1947, nr 145 z 31 V, s. 5: „Kronika żałobna”; M. Musiał, *Przestrzeń Obertyna* [w:] *Obertyn. Opowieść o życiu miasteczka*, Wrocław 2018, s. 63. Trzy rysunki ołówkiem autorstwa Stanisława Bursy, w tym dwa datowane 1882 r., przedstawiające wiejskie krajobrazy Obertyna, zostały wklejone do *Albumu Stanisława Bursy* (BJ, rkps Przyb. 177/61, bez paginacji). Jeden z rysunków (sygnowany, bez daty) został opatrzony przez Bursę notką: „Widok Bursówki od Obertyna”.

<sup>6</sup> Władysław i Malwina Bursowie zmarli na wiele lat przed 1896 r., w którym odbył się ślub Stanisława. Matka zmarła w 52. roku życia, została pochowana w Stanisławowie. Z kolei ojciec zmarł w wieku 60 lat na dur brzuszny, jego grób znajdował się w Kołomyi. BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 2, k. 165–168, list S. Bursy do stryja Stanisława Bursy, Lwów, 2 X 1896; t. 3, k. 139, list S. Bursy do siostry Kazimiery z Bursów Jurkiewiczowej, Rzeszów, 25 X 1901; BJ, rkps 7534 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947*, t. 11, k. po 84, karta nienumerowana z odręczną notatką Stanisława Bursy sporządzoną ołówkiem.

<sup>7</sup> BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 3, k. 152, list S. Bursy do Klementyny Chudzikiewicz, Kraków 20 I 1932.

<sup>8</sup> BJ, rkps 7524 III, *Materiały do biografii, korespondencja i kopie listów muzyka-pedagoga i kompozytora Stanisława Bursy z lat 1895–1947*, t. 1, k. 7, list S. Bursy do Prezydium Rady Ministrów w Warszawie, Kraków 30 marca 1947. Por. *Bursa-Dolega Stanisław* [w:] *Czy wiesz kto to jest...*, s. 32.

braku środków finansowych powraca wkrótce do kraju i w 1888 r. podejmuje pracę urzędnika w lwowskim oddziale Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie (we „Floriance” przepracuje 36 lat)<sup>9</sup>, uzupełniając równolegle studia muzyczne w Konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego<sup>10</sup>. We Lwowie rozpoczyna działalność artystyczną jako dyrygent chórów (Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego) i kompozytor, oraz pedagogiczną jako nauczyciel śpiewu w Gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie<sup>11</sup>. Pracę nauczyciela gimnazjalnego uważał za szczególnie nobilitującą go w oczach rodziny, co potwierdza relacja epistolarna: „Musisz bowiem wiedzieć, iż zostałem zamianowany profesorem śpiewu [...] i na pociechę cioci Sabiny mam już tytuł, godność i charakter profesora”<sup>12</sup>. W lwowskim gimnazjum Bursa zwróci uwagę na piękny głos tenorowy swego ucznia Jana Majerskiego (brat kompozytora Tadeusza Majerskiego), który otoczony przez niego artystyczną opieką podejmie później systematyczną naukę śpiewu, a następnie odbędzie studia wokalne m.in. u Mattia Battistiniego i zostanie zaangażowany do opery paryskiej w 1912 r.<sup>13</sup>

Satysfakcję przynosi Bursie także współpraca z lwowskimi gazetami. Jego sprawozdania i recenzje koncertów oraz omówienia wydawnictw nutowych ukazują się na łamach: „Słowa Polskiego” (1897–1899), „Wiadomości Artystycznych” (1897–1901, wydawca i redaktor w latach 1900–1901), „Gazety Narodowej” (1897–1903), „Dziennika Polskiego” (1898), „Przeglądu Politycz-

<sup>9</sup> BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 3, k. 150, list S. Bursy do Klementyny Chudzikiewicz, Kraków 20 I 1932.

<sup>10</sup> Studiował pod kierunkiem Mieczysława Sołtysa (harmonia i kontrapunkt), Stanisława Niewiadomskiego (historia muzyki i estetyka) i Franciszka Słomkowskiego (instrumentacja). Bursa ponadto podaje, że w zakresie dyrygentury kształcił się u Henryka Jareckiego, kapelmistrza teatru lwowskiego, który w Konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego wykładał kompozycję. Lekcje fortepianu miał pobierać natomiast u Marii 1<sup>o</sup> v. Jaszek Sołtysowej, która na przełomie XIX i XX w. pracowała w Koncesjonowanej Szkole Muzyki Karola Mikulego, a do kadry lwowskiego konserwatorium należała od 1914 r. BJ, rkps 7524 III, *Materiały do biografii...*, t. 1, k. 7–8, list S. Bursy do Prezydium Rady Ministrów w Warszawie, Kraków, 30 marca 1947; k. 222, Bursa Stanisław Władysław [autobiografia S. Bursy].

<sup>11</sup> Zob. K. Fink, *Muzyczna działalność Stanisława Bursy we Lwowie w latach 1888–1901 w świetle jego korespondencji* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 9: *Kariera w optyce prywatności*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2020, s. 157–170

<sup>12</sup> BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 2, k. 154–155, list S. Bursy do Kazimierzy z Bursów Jurkiewiczowej, Lwów, 24 IX 1896. W cytatach z listów oraz prasy z lat 1896–1939 ortografię i interpunkcję przystosowano do reguł współczesnych, zmodernizowano ponadto pisownię liter y i j (np. materyalnych – materialnych, wakacyj – wakacji), oraz dokonano zmian w końcówkach fleksyjnych wyrazów (np. prawdziwem – prawdziwym).

<sup>13</sup> Zob. BJ, rkps 7528 III, *Korespondencja i i kopie listów...*, t. 5, k. 1–29, korespondencja S. Bursy z Janem Majerskim w latach 1911–1913; *Lwowski profesor matematyki tenorem opery paryskiej*, „Nowości Ilustrowane” 1912, nr 15 z 13 IV, s. 16.

nego, Literackiego i Artystycznego” (1898–1900), „Przedświtu” (1901–1903), „Wieku Nowego” (1902–1904) i „Naszego Kraju” (1907)<sup>14</sup>.

W stolicy Galicji Stanisław znajduje też zadowolenie w życiu prywatnym. Poznaje tu swoją przyszłą żonę Marię Wimmer (ur. 4 kwietnia 1873, zm. 12 września 1939 r. w Krakowie)<sup>15</sup>, absolwentkę Konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego w klasie fortepianu Wincenty Zellinger i Viléma Kurza oraz klasie śpiewu<sup>16</sup>. Do pierwszego spotkania doszło prawdopodobnie dzięki matce Marii, Karolinie z Suchanków Wimmerowej (ur. w 1845, zm. 24 października 1918 r. w Krakowie)<sup>17</sup>, która podobnie jak jej córka była absolwentką Konserwatorium, a ponadto wychowanką Karola Mikulego, ucznia Chopina, i przez wiele lat śpiewała w chórze Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego, sprawując jednocześnie funkcję przewodniczącej chóru<sup>18</sup>. Po trzech latach „pełnego wzajemnej miłości narzeczeństwa” Stanisław i Maria biorą ślub

<sup>14</sup> Bursa swoje teksty podpisuje najczęściej kryptonimami, np. St. B., Ursa., B. Ursa, urs., urša., bs., S.B. Zob. BJ, sygn. 224243 III, *St. Bursa. Recenzje do pism lwowskich 1897–1898*. Wycinki prasowe z tekstami Bursy obejmują 8 oprawnych tomów (sygn. 224243 III, 224247 III). Na oprawie kilku z nich widnieje wytłoczona i złożona pieczętka z napisem: „Koncessyonowana Szkoła Śpiewu Stanisława Bursy w Krakowie”. Podziękowania kieruję do Pana dr. Michała Lewickiego z Sekcji Zbiorów Muzycznych Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie za życzliwość i pomoc w udostępnieniu zbiorów. Dziękuję również Pani dr Barbarze Maresz, kierownikowi Działu Zbiorów Specjalnych w Bibliotece Śląskiej w Katowicach, za dodatkowe informacje dotyczące recenzji prasowych autorstwa Bursy.

<sup>15</sup> Data urodzin Marii z Wimmerów Bursowej została określona na podstawie wpisu w: APRZ, zespół nr 1132, *Akta stanu cywilnego...*, sygn. 5, *Księga urodzeń Rzeszów...*, s. 236. Datę śmierci Marii (zgon sercowy) podaje za: Archiwum Śląskiej Kultury Muzycznej przy Bibliotece Głównej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach [dalej: AŚKM], rkps 1044, *Lech Bursa. Korespondencja. Rok 1939*, karta pocztowa wysłana przez S. Bursę z Krakowa do syna Lecha w Oflagu IV Hohnstein, [Kraków], 24 listopada 1939.

<sup>16</sup> BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt Szkoły Śpiewu Stanisława Bursy w Krakowie z lat 1908–1945*, k. 81, pismo do Wysokiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Departament Sztuki w Warszawie z 1926 r. Informacje na temat wykształcenia Marii podaje córka Danuta w liście do Jadwigi Bobrowskiej (Wieliczka, 17 lutego 1968): „Matka miała srebrny medal Konserwatorium Lwowskiego za grę na fortepianie. Tam miała również ukończoną klasę śpiewu”. Cyt. za: A. Woźna, *Lech Bursa...*, s. 14.

<sup>17</sup> Daty życia Karoliny Wimmerowej podaje na podstawie: Zarząd Cmentarzy Komunalnych [dalej: ZCK] w Krakowie – Archiwum, *Dziennik Zmarłych 1918*, rkps, bez paginacji (wpis nr 4241), [http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=132202&from=&dirids=1&ver\\_id=&lp=41&QI=\[dostęp 15.11.2023\]](http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=132202&from=&dirids=1&ver_id=&lp=41&QI=[dostęp 15.11.2023]). Zob. też „Nowa Reforma” [dalej: NR] 1918, nr 474 z 25 X, s. 2: „Zmarli”; „Czas” 1918, nr 478 z 26 X, s. 3: „Nekrologia”.

<sup>18</sup> W chórze Towarzystwa w latach 1896–1898 śpiewała także Maria Bursowa, o czym świadczą zachowane w Archiwum Prywatnym Leszka i Teresy Mazepów sprawozdania. Zob. *Sprawozdanie Wydziału Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego za rok 1893/94*, Lwów 1894, bez paginacji; *Sprawozdanie [...] za rok 1894/95*, Lwów 1896, s. 20; *Sprawozdanie [...] za rok 1896/97*, Lwów 1898, s. 17; *Sprawozdanie [...] za rok 1897/98*, Lwów 1898, s. 18; *Sprawozdanie [...] za rok 1898/99*, Lwów 1900, s. 22; *Sprawozdanie [...] za rok 1899/1900*, Lwów [b.d.],

17 października 1896 r. w lwowskim kościele oo. Bernardynów<sup>19</sup>. We Lwowie w latach 1897–1899 przychodzą na świat ich córki – kolejno Miłoslawa Maria (ur. 2 lipca 1897, zm. 22 stycznia 1984 r. w Krakowie), Danuta, ochrzczona jako Donata Wanda (ur. 4 czerwca 1898, zm. 6 lutego 1988 r. w Krakowie) i Doroslawa, zwana Rutusią (ur. w 1899, zm. 14 czerwca 1902 r. w Rzeszowie)<sup>20</sup>. Stanisław przez małżeństwo był spowinowacony z Zofią z Suchanków Brégy, śpiewaczką (sopran) i cenionym pedagogiem śpiewu, żoną Wiktora Brégy, znanego tenora, artysty Opery Warszawskiej i reżysera operowego francuskiego pochodzenia<sup>21</sup>. Z państwem Brégy Bursowie pozostawali w bliskich relacjach, co odzwierciedla obfita korespondencja Stanisława z obojgiem artystów z lat 1928–1947<sup>22</sup>.

Autonomiczny Lwów stwarzał warunki dla rozwoju indywidualnych karier urzędniczych, naukowych, przemysłowych i artystycznych. Codzienna partycypacja w życiu kulturalnym miasta, które na przełomie XIX i XX w. przeżywało niezwykle bujny rozkwit, była dla Stanisława Bursy istotnym bodźcem do dalszej wytężonej pracy i budowania swojej pozycji artystycznej. Harmonia jego życia zawodowego i rodzinnego została zaburzona wskutek służbowego przeniesienia. W jego następstwie Stanisław wraz z rodziną opuszcza w kwietniu 1901 r. ukochany Lwów, gdzie zyskał „sobie miru trochę u ludzi i jaki taki szacunek”, tracąc „to, co po tylu latach męki, a następnie pracy” zdobył, i udaje się do Rzeszowa<sup>23</sup>. W mieście nad Wisłokiem kontynuuje pracę urzędnika asekuracyjnego i prowadzi działalność artystyczną (koncertową, kompozytorską

s. 33; *Sprawozdanie [...] za rok 1900/1901*, Lwów [b.d.], bez paginacji; *Sprawozdanie [...] za rok 1901/1902*, Lwów [b.d.], bez paginacji.

<sup>19</sup> BJ, sygn. 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 2, k. 74, list S. Bursy do Ludwika Reindla, Lwów, 5 października 1896.

<sup>20</sup> Tamże, t. 2, k. 287, 312–315, 513, listy S. Bursy do Mieczysława Bursy, Lwów, 2 lipca 1897; Lwów, 6 lipca 1897; Lwów, 2 lipca [1898]; t. 3, k. 41, list S. Bursy do Mieczysława Bursy, Lwów, 2 grudnia 1899. Doroslawa zmarła w wieku 2,5 lat. Przyczyną jej śmierci była szkarlatyna. Zob. APRz, zespół nr 1132, *Akta stanu cywilnego...*, sygn.11, *Księga zgonów parafia rzymskokatolicka Rzeszów*, k. 211; *Zmarli*, „Głos Rzeszowski” [dalej: Gł. Rz.] 1902, nr 25 z 22 VI, s. 2: „Kronika”. Daty śmierci Miłoslawy i Danuty podają na podstawie: ZCK w Krakowie – lokalizator grobów, <https://zck-krakow.pl/locator> [dostęp 15.11.2023].

<sup>21</sup> Ojcem Zofii Honoraty z d. Suchanek (1905–1991) był Henryk Suchanek (1871–1940), urodzony w Budapeszcie inżynier i działacz społeczny, który był spokrewniony z Karoliną z Suchanków Wimmerową, teściową S. Bursy. Matką Henryka była rodowita Węgierka Emma z d. Nychey. T. Aleksander, *Działalność Henryka Suchanka w Nowym Sączu w latach 1906–1920*, „Rocznik Sądecki” 2019, t. XLVII, s. 214–216.

<sup>22</sup> BJ, rkps 7524 III, *Materiały do biografii...*, t. 1, k. 64–115.

<sup>23</sup> BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 3, k. 82, list S. Bursy do Władysława Arciszewskiego, Lwów, 27 lipca 1900. Trzecia sekcja krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń została utworzona w Rzeszowie z początkiem 1900 r. Zob. *50-lecie Krakowskiego „Tow. Wzajem. Ubezpieczeń*, „Kurier Kolejowy i Asekuracyjny” 1911, nr 11 z 1 VI, s. 11.

i organizacyjną)<sup>24</sup>. Tutaj rodzi się czwarta córka Stanisława i Marii – Stanisława (ur. 14 marca 1903, zm. 17 września 1986 r. w Krakowie)<sup>25</sup>. Podczas dwuletniego pobytu w Rzeszowie Bursa podejmuje starania o ponowny powrót do stolicy Galicji, lecz decyzją dyrekcji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń obejmuje stanowisko urzędnicze w krakowskiej centrali. Skutkiem tego Kraków staje się ostatnim etapem rodzinnej wędrówki, miastem, w którym Bursowie, przybysze z Galicji Wschodniej, osiedlają się na stałe. Wkrótce rodzina powiększa się, bowiem w mieście pod Wawelem przychodzi na świat jedyny syn Marii i Stanisława – Lech Karol (ur. 26 kwietnia 1904, zm. 20 listopada 1961 r. w Sosnowcu)<sup>26</sup>. Mniej więcej na przełomie lat 1904/1905 do krakowskiego mieszkania Bursów wprowadza się teściowa Stanisława – Karolina z Suchanków Wimmerowa, wdowa po Karolu, majorze armii austro-węgierskiej (13. pułk strzelców)<sup>27</sup>, oraz jej matka Karolina Suchanek (ur. w 1815, zm. 24 marca 1908 r. w Krakowie)<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> Zob. K. Fink, *Działalność Stanisława Bursy w Rzeszowie w pierwszych latach XX wieku*, „Kamerton” 2015, nr 59, s. 107–117; też, *Artysta w drodze. Wędrówki muzyka Stanisława Bursy nie tylko po Galicji z przełomu XIX i XX wieku*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, nr 6, s. 165–170.

<sup>25</sup> Na podstawie wpisu w księdze metrykalnej należy przyjąć, że Stanisława Bursówna urodziła się 14 marca 1903 r. APRz, zespół nr 1132, *Acta stanu cywilnego...*, sygn. 5, *Księga urodzeń Rzeszów...*, s. 236. Por. K. Fink, *Kresowe i śląskie wątki w biografii Bursów. Z dziejów rodziny muzyków przełomu XIX i XX w.* [w:] *Między Kresami Wschodnimi a Śląskiem. Biografie niebanalne*, red. J. Lusek, Bytom 2023, s. 302, przyp. 2. Datę śmierci podaję na podstawie: ZCK w Krakowie – lokalizator grobów, <https://zck-krakow.pl/locator> [dostęp 15.11.2023].

<sup>26</sup> Zob. BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 3, k. 148 a, list S. Bursy do Ludwika Reindla, Kraków, 13 lutego 1904. Datę śmierci Lacha Bursy podaję na podstawie jego nekrologu, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/896729/edition/866084/content> [dostęp 14.11.2023]. Por. T. Przybylski, *Bursa Lech Karol* [w:] *Encyklopedia muzyczna PWM*, część biograficzna, red. E. Dziębowska, t. 1: *ab*, Kraków 1979, s. 463; *Bursa Lech Karol* [w:] *Leksykon polskich muzyków pedagogów urodzonych po 31 grudnia 1870 roku*, red. K. Janczewska-Sołomko, Kraków 2008, s. 45.

<sup>27</sup> Karol Wimmer w wieku 71 lat popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w dniu 12 sierpnia 1900 r. we Lwowie. Od 20 lat cierpiał na paraliż kończyn dolnych. Stanisław pisał w liście do siostry Kazimiery: „My po przebyciu strasznego nieszczęścia jesteśmy w żałobie, z której nie tak łatwo się otrząsnąć”. Zob. BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 3, k. 90, 97, listy S. Bursy do Władysława Arciszewskiego (Lwów, 20 sierpnia 1900) i Kazimieri z Bursów Jurkiewiczowej (Lwów, 4 IX 1900). Por. *Samobójstwa*, „Gazeta Lwowska” 1900, nr 184 z 12 VIII, s. 3; *Ze Lwowa*, „Kurier Poranny” 1900, nr 227 z 17 VIII, s. 5.

<sup>28</sup> Nazwiska Karoliny Wimmerowej i Marii Bursowej pojawiają się na łamach „Nowej Reformy” w 1905 r. (nr 145 z 28 VI, s. 4). Daty urodzin i śmierci Karoliny Suchanek podaję za: ZCK w Krakowie – Archiwum, *Dziennik Zmarłych 1908*, rkps, bez paginacji (wpis nr 747), [http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=132202&from=&dirids=1&ver\\_id=&lp=41&QI=](http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=132202&from=&dirids=1&ver_id=&lp=41&QI=) [dostęp 15.11.2023]. Karolina Suchanek została pochowana na cmentarzu Rakowickim. W tym samym grobie spoczęła jej córka Karolina z Suchanków Wimmerowa oraz prawnuczka Stanisława Bursówna (kwatery XIVA, rząd pld, miejsce 2 od prawej).



Przestronne i słoneczne lokum Marii i Stanisława mieściło się na Piasku w kamienicy przy ul. Siemiradzkiego 5, w dzielnicy położonej wówczas na peryferiach miasta, która dopiero zaczęła się zabudowywać. Naprzeciwko kamienicy znajdowały się ogrody III Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego, gdzie stawiano pierwsze domy czynszowe, a za posesją – ogrody klasztoru Karmelitanek Bosych. Tak więc rodzina Bursów, mieszkając w mieście, żyła pośród ogrodów i zieleni<sup>29</sup>. W czasie wielkiej wojny z zajętych przez Rosjan terenów Galicji Wschodniej przybывая do Małopolski, w tym pod Wawel, bracia Stanisława z dziećmi. Jest wśród nich syn Mieczysława, Feliks (brat przywołanej już Mieczysławy), ojciec poety Andrzeja Bursy (1932–1957)<sup>30</sup>. W Krakowie mieszka też pochodząca z Kresów siostra stryjeczna Stanisława – Lesława z Bursów Semkowiczowa (1880–1932), żona historyka i profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Władysława Semkowicza (1878–1949)<sup>31</sup>.

### **Aktywność zarobkowa w realiach wielkomiejskich i małomiasteczkowych**

Stanisław Bursa dźwigał ciężar utrzymania pokaźnej rodziny. W pierwszym roku małżeństwa skorzystał z ośmioprocentowej „pożyczki życiowej” w wysokości 6000 złr (złotych reńskich), udzielonej mu przez dyrekcję Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Spłacał ją 4 lata, a dodatkowo w lipcu każdego roku otrzymywał wynagrodzenie wyrównawcze, tzw. remunerację<sup>32</sup>. Tego jednorazowego wynagrodzenia przysługującego urzędnikom za nadobowiązkową pracę nie otrzymał po translokacji na prowincję. W liście do nieustalonego

<sup>29</sup> List D. Bursówny do J. Bobrowskiej... Podaję za: A. Woźna, *Lech Bursa...*, s. 12.

<sup>30</sup> Według informacji Stanisława Bursy w 1932 r. w Krakowie mieszkało 12 osób o nazwisku Bursa. BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 3, k. 149–152, list S. Bursy do Klementyny Chudzikiewicz, Kraków 20 stycznia 1932. Por. W. Zechenter, *Wspomnienia...*, s. 5; E. Dunaj-Kozakow, *Bursa*, Kraków 1996, s. 49.

<sup>31</sup> Lata życia Lesławy Bursówny podaję za: „Dzwon Niedzielnny” 1932, nr 32 z 7 VII, s. 502: „Z żałobnej karty”.

Ojciec Lesławy Bursówny – Stanisław, aptekarz z Kosowa, stryj kompozytora i jego żona Maria zastępowali artyście rodziców. Władysław Semkowicz poślubił Lesławę 27 czerwca 1903 r. Należy odnotować, że omówienie recenzyjne pracy profesora Semkowicza z zakresu kartografii pióra Stanisława Bursy ukazało się na łamach krakowskiego dziennika. Zob. stb. [S. Bursa], *Dr. Wł. Semkowicz: „Rzeczpospolita Polska w r. 1771”, z uwzględnieniem granic, miejsc historycznych od początku XVII w. Lwów. Nakł. „Książnicy Atlasu”* [recenzja], „Goniec Krakowski” 1925, nr 55 z 7 III, s. 10: „Nowości wydawnicze”.

<sup>32</sup> BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 3, k. 123, list S. Bursy do nieustalonego adresata, Rzeszów, 4 sierpnia 1901. Por. W.D., *Urzednicy podatkowi. I.*, „Urzednik w Połączeniu z Prawnikiem” [Lwów] 1881, nr 2 z 25 I, s. 11–12.

adresata, któremu przesyłał nakaz płatniczy za weksel z prośbą o uregulowanie należności, pisał: „Przeniesiony do Rzeszowa jestem obecnie w stosunkach materialnych graniczących z nędzą”<sup>33</sup>. Możliwość ubiegania się o wyższą pożyczkę Bursa uzyskał wraz z awansem, który nastąpił już w Krakowie z dniem 1 stycznia 1904 r.<sup>34</sup>

Obok urzędniczej pensji, która stanowiła finansowe zabezpieczenie, dodatkowe wpływy do budżetu Bursów przynosiły działania Stanisława na niwie artystycznej, pedagogicznej i publicystycznej, rozpoczęte jeszcze we Lwowie. Ze stolicy Galicji pisał: „A interesa moje idą o tyle jako tako, iż oprócz pensji zarabiam trochę muzyką, a trochę z gazet, i tak łącąc jedno drugim kroczyliśmy naprzód”<sup>35</sup>. W mieście nad Wisłokiem były mniejsze możliwości podejmowania dodatkowego zarobkowania: „U nas w Rzeszowie nudy bo bieda. Nie możemy ani nigdzie pójść, bo zostałem na czystej pensyjce, która ledwie 80 kr miesięcznie wynosi, a z tego trzeba od czasu do czasu do Lwowa do doktora pojechać”<sup>36</sup>. W Rzeszowie Stanisław nie otrzymał posady nauczyciela, pracował natomiast w redakcji lokalnego tygodnika „Głos Rzeszowski” oraz przygotowywał do druku czasopisma okolicznościowe, tzw. jednodniówki<sup>37</sup>, kontynuował też współpracę z kilkoma czasopismami lwowskimi.

Specyfika realiów małomiasteczkowych miała wpływ na spadek aktywności koncertowej Bursy jako śpiewaka i dyrygenta. Z żalem pisał do stryja: „tylko czasami śpiewam sobie w kościele lub na jakim wieczorku”<sup>38</sup>. Co prawda lokalna prasa podkreślała, iż artysta „przez stosunkowo krótki pobyt w Rzeszowie brał czynny udział prawie we wszystkich koncertach i produkcjach muzycznych – pracował nad założeniem w Rzeszowie Towarzystwa muzycznego i nie szczędził trudu i siły, ażeby u nas wzbudzić zamiłowanie do sztuki”<sup>39</sup>, jednak zauważalna jest różnica w jego działalności artystycznej prowadzonej w większym wymiarze w ośrodkach wielkomięjskich – we Lwowie czy w Krakowie. Organizacja lokalnych przedsięwzięć muzycznych w Rzeszowie wymagała od

<sup>33</sup> BJ, rkps 7452 III, *Kopia listów...*, t. 3, k. 133, list S. Bursy do nieustalonego adresata, Rzeszów, 7 października 1901.

<sup>34</sup> Tamże, t. 3, k. 148, list S. Bursy do Ludwika Reindla, Kraków, 13 lutego 1904.

<sup>35</sup> Tamże, t. 2, k. 381, list S. Bursy do stryja Stanisława Bursy, Lwów, 15 listopada 1897.

<sup>36</sup> Tamże, t. 3, k. 140, list S. Bursy do Kazimierzy z Bursów Jurkiewiczowej, Rzeszów, 25 października 1901.

<sup>37</sup> Zob. *Wycieczka klubu*, Gł. Rz. 1901, nr 23 z 9 VI, s. 3: „Kronika”; S. Bursa, *Jan Czubski (Wspomnienie)*, Gł. Rz. 1902, nr 46 z 16 XI, s. 1–2; s.b. [S. Bursa], *Nowe Walce*, Gł. Rz. 1903, nr 11 z 15 III, s. 3: „Zapiski literackie i artystyczne”; s.b. [S. Bursa], *Trzy pieśni na śpiew z towarzyszeniem fortepianu p. Jadwigi Sarneckiej* [recenzja], Gł. Rz. 1903, nr 15 z 12 IV, s. 3: „Zapiski literackie i artystyczne”; *Pan Stanisław Bursa*, Gł. Rz. 1903, nr 19 z 10 V, s. 2: „Kronika”.

<sup>38</sup> BJ, rkps 7452 III, *Kopia listów...*, t. 3, k. 143, list S. Bursy do stryja Stanisława Bursy, Rzeszów, 6 grudnia 1901.

<sup>39</sup> *Pan Stanisław Bursa*, Gł. Rz. 1903, nr 19 z 10 V, s. 2: „Kronika”.

Stanisława więcej wysiłku, czemu dawał niejednokrotnie wyraz w listach do znajomych i przyjaciół. W jego staraniach o rozbudzenie życia muzycznego w mieście pomocne były kontakty w środowisku muzycznym, wykraczające poza teren Galicji, ale też zaangażowanie rzeszowskich artystów. Należała do nich Maria Szreniawska, wykształcona w Wiedniu śpiewaczka (sopran), która pracowała jako nauczycielka w Szkole Wydziałowej 6-klasowej Żeńskiej połączonej z 4-klasową Pospolită i Praktycznym kursem robót ręcznych kobiecych im. św. Scholastyki w Rzeszowie<sup>40</sup>. Jeden z ich wspólnych występów na scenie rzeszowskiej miał miejsce w maju 1902 r. podczas koncertu dobroczynnego<sup>41</sup>. Publiczność rzeszowska miała okazję usłyszenia w ich wykonaniu duetu (*Madrygał*) z opery *Romeo i Julia* Charlesa Gounoda. Wdzięczność dla Szreniawskiej Bursa wyraził w odręcznej dedykacji, którą zamieścił na pierwszej stronie IV rocznika redagowanego przez siebie czasopisma „Wiadomości Artystyczne”:

Wielmożnej Pannie Marii Szreniawskiej  
z wyrazami podziękii za łaskawą pomoc w pracy  
artystycznej na jałowym gruncie rzeszowskim [podkreślenie – KF]  
Stanisław Bursa  
w Rzeszowie 5/12 1901<sup>42</sup>.

Podczas publicznych koncertów w Rzeszowie utwory fortepianowe Bursy wykonywała Zofia Suchankowa z d. Kamińska (ur. w 1878 r.), pianistka i nauczycielka muzyki, żona spokrewnionego z Marią Bursową Henryka Suchanka<sup>43</sup>. Państwo Suchankowie mieszkali wówczas w Rzeszowie (w wielorodzinnej kamienicy Jana Panka przy ul. Krakowskiej 15), gdzie Henryk pracował jako inżynier adiunkt w ogrzewalni kolejowej należącej do c.k. Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie. W mieście nad Wisłokiem urodził się ich syn Antoni, przyszły malarz, uczeń Józefa Mehoffera i Leona Wyczółkowskiego, brat przywołanej wcześniej śpiewaczki Zofii z Suchanków Brégy.

Kraków, podobnie jak wcześniej Lwów, stwarzał możliwości realizacji muzycznych przedsięwzięć, co w efekcie dawało szansę finansowego podrepe-

<sup>40</sup> Zob. *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1901*, Lwów 1901, s. 574; *Szematyzm [...] na rok 1902*, Lwów 1902, s. 629; *Szematyzm [...] na rok 1903*, Lwów 1903, s. 629; *Szematyzm [...] na rok 1904*, Lwów 1904, s. 629. Por. W. Pr., *Wieczór ku czci Jana Matejki*, NR 1896, nr 47 z 26 II, s. 3: „Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne”; *Wieczorek Matejkowski*, „Słowo” 1896, nr 53 z 21 II (4 III), s. 2: „Muzyka i teatr”.

<sup>41</sup> *Wieczór na ochronkę*, Gł. Rz. 1902, R. 4, nr 19 z 11 V, s. 3: „Kronika”.

<sup>42</sup> Na podstawie egzemplarza archiwalnego w: Biblioteka Narodowa [dalej: BN], sygn. P.23.861 A, <https://polona.pl/item-view/56081208-0447-4d3f-aba1-a8d2e0362e4f?page=0> [dostęp 30.10.2023].

<sup>43</sup> K. Fink, *Działalność Stanisława Bursy...*, s. 114–115. Por. T. Aleksander, *Działalność Henryka Suchanka...*, s. 216.

rowania rodzinnego budżetu. Początki bywały jednak trudne: „Kraków daje mi się po trochę we znaki. Trudniej tu o monetę, więc i kłopot większy”<sup>44</sup>. Stanisław jako śpiewak (tenor) koncertuje w Galicji (np. w Krakowie, Wadowicach, Bochni, Zakopanem), a także poza jej granicami (np. w Poznaniu), popularyzując przede wszystkim polską twórczość wokalną, m.in. Stanisława Moniuszki, Władysława Żeleńskiego, Zdzisława Jachimeckiego, Mieczysława Sołtysa, Adama Wrońskiego, Michała Świerzyńskiego, Ignacego Guniewicza<sup>45</sup>.

Nie tylko w Krakowie, ale też na prowincji Bursa wygłasza od 1904 r. prelekcje towarzyszące koncertom oraz odczyty z zakresu historii muzyki w ramach przedsięwzięć organizowanych przez stowarzyszenia oświatowe, np. Towarzystwo Szkoły Ludowej i Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza<sup>46</sup>. Od 1908 r. popularyzuje wiedzę o muzyce poza granicami Galicji – na Śląsku i w Prowincji Poznańskiej. W kwietniu tego samego roku planuje też podróż artystyczną z koncertami poprzedzonymi odczytem w miastach Królestwa Polskiego (Piotrkowie, Łodzi, Warszawie, Płocku, Ciechocinku)<sup>47</sup>. Nie wiadomo jednak, czy zamierzenia zostały zrealizowane. Według relacji córki Danuty ojciec nigdy nie starał się o pozwolenie na wjazd do Kongresówki. Powodem miała być podjęta przed 1890 r. współpraca artysty z tajną gazetą

<sup>44</sup> BJ, rkps 7533 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 10, k. 25, list S. Bursy do Henryka Wachtla, Kraków, 28 stycznia 1904.

<sup>45</sup> *Z sezonu wieczorów artystycznych*, NR 1907, nr 186 z 23 IV, s. 2: „Kronika”; *Obchód styczniowy* w „Sokole”, NR 1910, nr 36 z 24 I, s. 1: „Kronika”; W.Z., *Rocznica powstania styczniowego*, „Nowiny” 1910, nr 21 z 26 I, s. [3]: „Co słyhać w mieście?”; *Wieczór muzyczny*, „Gazeta Poniedziałkowa” [dalej: GP] 1911, nr 26 z 26 VI, s. 7: „Kronika”; *Z Kasyna resursy*, GP 1911, nr 49 z 4 XII, s. 6: „Kronika”; *Pieśń o ziemi naszej*, „Praca” [Poznań] 1911, nr 18 z 30 IV, s. 557; *Kraków Kraszewskiemu. Obchód 100-lecie urodzin*, Gł. Rz. 1912, nr 52 z 22 XII, s. 2; *Korespondencje. Zakopane*, GP 1913, nr 12 z 24 III, s. 7–8; J. Reiss, *Almanach muzyczny Krakowa 1780–1914*, t. 2, *Ślawni wirtuoazi przybywają do Krakowa*, Kraków 1939, s. 137; K. Fink, *Album muzyka Stanisława Bursy: nieznanne źródło do dziejów relacji artystycznych w Galicji* [w:] *Muzykolog humanista wobec doświadczenia muzyki w kulturze. Księga pamiątkowa dedykowana Profesor Małgorzacie Woźnej-Stankiewicz*, red. Z. Dobrzańska-Fabiańska, M. Dziadek, Kraków 2021, s. 450.

<sup>46</sup> *Sanok*, „Wiek Nowy” 1912, nr 3375 z 10 X, s. 3: „Z kraju”; A. Kandzior-Zug, *Muzyka francuska w krakowskim repertuarze koncertowym i operowym w latach 1914–1918*, „Młoda Muzykologia” 2009, s. 100; M. Woźna-Stankiewicz, *Upowszechnianie wiedzy o Chopinie w Krakowie i na prowincji w pierwszym trzydziestoleciu XX wieku* [w:] *Musica Galiciana*, t. 13, red. G. Oliwa, Rzeszów 2012, s. 175–177, 179; też, *Popularisation of Knowledge about Chopin in Kraków and the Provinces during the First Decades of the 20th Century*, „Musica Iagellonica” 2012, vol. 6, s. 190–191, 192, 196; też, *The Beginings of Musicology at the Jagiellonian University in the Context of Teaching and Popularizing Music History in Kraków at the Turn of the 20th Century*, „Musica Iagellonica” 2013, vol. 7, s. 85–86.

<sup>47</sup> *Grono artystów teatrów poznańskiego i krakowskiego*. „Kurier Warszawski” 1908, nr 154 z 4 VI, s. 4: „Z teatru i muzyki”.

robotniczą w Łodzi, na skutek której był on poszukiwany przez władze carskie listem gończym<sup>48</sup>.

W podwawelskim grodzie Stanisław Bursa prowadzi także działalność dyrygencką, kierując w okresie do 1918 r. krakowskimi chórami: Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży Handlowej, Urzędników „Florianki” i „Sokoła”<sup>49</sup>, z którym w dniu 23 stycznia 1910 r. podczas wieczornicy upamiętniającej 47. rocznicę powstania styczniowego dokonuje prawykonania *Roty* Feliksa Nowowiejskiego do słów Marii Konopnickiej (pod pierwotnym tytułem *Hymn Grunwaldzki*)<sup>50</sup>. Pisze recenzje muzyczne dla „Nowej Reformy” (w latach 1903–1907)<sup>51</sup>, „Nowin” (1906–1914)<sup>52</sup>, „Gazety Poniedziałkowej” (1910–1915)<sup>53</sup>, „Tygodnika Mieszczańskiego” (1912–1916)<sup>54</sup>, „Gazety Krakowskiej” (1915) oraz wydawanego przez Zygmunta Rosnera i Emila Śliwińskiego krakowskiego niemieckojęzycznego dziennika „Die Korrespondenz” (1915). Ponadto prezentuje sylwetki muzyków polskich i obcych na łamach tygodnika „Nowości Ilustrowane”, a teksty wzbogaca ilustracjami pochodzącymi ze swojej bogatej kolekcji fotografii. Z gazetą współpracuje przez cały okres jej funkcjonowania na rynku wydawniczym, tj. w latach 1904–1925<sup>55</sup>.

<sup>48</sup> BŚ, sygn. R 880 III, list D. Bursówny..., [k.] 1–2.

<sup>49</sup> *Święcone*, „Czas” 1907, nr 81 z 9 IV, wyd. wieczorne, s. 2: „Kronika”; *Krakowska Księga Adresowa. Wielki Kraków 1908*, R. 4, red. J. Knapik, Kraków 1907, s. 106, 107; J. Reiss, *Almanach...*, t. 2, s. 137, 140, 144.

<sup>50</sup> *Obchód styczniowy w „Sokole”* NR 1910, nr 36 z 24 I, s. 1: „Kronika”; W.Z., *Rocznica powstania styczniowego*, „Nowiny” 1910, nr 21 z 26 I, s. [3]. Fakt ten podważa przyjętą w wielu dotychczasowych publikacjach tezę, że pierwsze publiczne wykonanie *Roty* miało miejsce 15 lipca 1910 r. podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie. Na fakt ten zwrócili uwagę m.in. Andrzej Romanowski („*Przed złotym czasem*”. *Szkice o poezji i pieśni patriotyczno-wojennej lat 1908–1918*, Kraków 1990, s. 184) i Marcin Gmys (*Nie tylko Rota. Feliks Nowowiejski i jego muzyka*, Kraków 2017, s. 98–99).

<sup>51</sup> BJ, sygn. 224243 III, *St. Bursa*. „*Nowa Reforma*” 1903–1907 [wycinki prasowe].

<sup>52</sup> W dniu 5 czerwca 1914 r. ukazał się ostatni numer „Nowin”. Od 6 czerwca 1914 r. podjęto próbę kontynuacji dziennika pod nazwą „Ilustrowany Nowy Dziennik”. Na jego łamach ukazywały się recenzje Bursy (nr 1, nr 3, nr 5, nr 16, nr 19, nr 23, nr 28, nr 30). Zob. BJ, sygn. 224243 III, *St. Bursa. Recenzje pisane do „Nowin” i „Nowego Dziennika” 1906–1915*, s. 119–123 [wycinki prasowe].

<sup>53</sup> W pierwszych latach swojej współpracy z gazetą używał pseudonimów, np. Mundek, Fotel I. 66, Fotel Nr. 66, Fotel 66. Zob. BJ, 224243 III, *St. Bursa. Recenzje pisane do „Gazety Poniedziałkowej”, „Gazety Krakowskiej” oraz „Die Correspondenz” 1910–1915* [wycinki prasowe].

<sup>54</sup> Okres współpracy Bursy z gazetą został określony na podstawie wycinków prasowych zamieszczonych w: BJ, 224243 III, *St. Bursa. Recenzje pisane do „Tygodnika Mieszczańskiego” 1912–1914*.

<sup>55</sup> BJ, sygn. 224247 III, *Stanisław Bursa. Profile i sylwetki muzyków polskich i obcych kreślone dla „Nowości Ilustrowanych” w latach 1904–1925* [wycinki prasowe].

Pod Wawelem Stanisław znajduje także zatrudnienie w zawodzie nauczyciela szkół średnich i muzycznych. W Gimnazjum św. Jacka od roku szkolnego 1903/1904 przez ponad 20 lat, do 1926 r., naucza śpiewu i prowadzi chór, którym dyryguje podczas koncertów szkolnych i uroczystości o charakterze lokalnym oraz gra na organach w trakcie szkolnych nabożeństw<sup>56</sup>. Dowodem uznania jego pracy dydaktycznej był wyjazd do Wiednia, gdzie w gimnazjum akademickim przy pl. Beethovena we wrześniu 1906 r. odbył się tygodniowy kurs dla nauczycieli śpiewu i muzyki zatrudnionych w szkołach średnich i seminariach nauczycielskich na terenie austriackiej części monarchii habsburskiej<sup>57</sup>. Wychowankiem Bursy w Gimnazjum św. Jacka był Kazimierz Dobrowolski (1894–1987), etnolog i socjolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>58</sup>. Czy w gronie jego uczniów znajdował się też Zygmunt Mycielski (1907–1987)<sup>59</sup>, który w 1922 r. rozpoczął naukę w V klasie gimnazjum, a w 1926 r. złożył tu egzamin dojrzałości?<sup>60</sup> Czy śpiewał w chórze męskim działającym w ramach prowadzonej przez Bursę sekcji muzycznej? Poszukiwanie odpowiedzi na postawione pytania pozostaje otwartym wyzwaniem badawczym. Hipotetycznie natomiast można założyć, że uwrażliwiony na muzykę Mycielski znał profesora, którego aktywność artystyczno-pedagogiczna

<sup>56</sup> W repertuarze chóru szkolnego znajdowały się kompozycje Bursy. Zob. *Zjazd koleżeński*, NR 1906, nr 125 z 3 VI, s. 3: „Kronika”; *Obchód ku czci Juliusza Słowackiego*, „Nowiny” 1909, nr 102 z 6 V, s. [3]: „Naokoło sceny i estrady”; *Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum Św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1904*, Kraków 1904, s. 32, 64–65; *Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1905*, Kraków 1905, s. 45, 82; *Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1906*, Kraków 1906, s. 48, 89; *Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1907*, Kraków 1907, s. 69, 112; *Sprawozdanie Kierownika c.k. Filii Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1913/14*, Kraków 1914, s. 51, 80, 95; *Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1917*, Kraków 1917, s. 14; *Sprawozdanie Dyrektora Państwowego Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1921/22*, Kraków 1922, s. 5; *Sprawozdanie Dyrektora [...] za rok szkolny 1922/23*, Kraków 1923, s. 5, 11; *Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1923/24*, Kraków 1924, s. 7, 12; *Sprawozdanie Dyrektora Państwowego Gimnazjum II. św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1924/25*, Kraków 1925, s. 20, 24; *Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1925/26*, Kraków 1926, s. 6, 10.

<sup>57</sup> [S. Bursa], *Nasi nauczyciele muzyki w Wiedniu*, „Nowości Ilustrowane” 1906, nr 38 z 22 IX, s. 7. Por. K. Fink, *Artysta w drodze...*, s. 176.

<sup>58</sup> W. Bięńkowski, *O Kazimierzu Dobrowolskim – w stulecie urodzin* [w:] *Kazimierz Dobrowolski – człowiek i uczony. Praca zbiorowa w stulecie urodzin*, red. W. Bięńkowski i W. Kwaśniewicz, Kraków 1994, s. 46.

<sup>59</sup> *Zygmunt Mycielski* – kompozytor, publicysta, pisarz i krytyk muzyczny, brat Jana Zygmunt, ostatniego właściciela dóbr Mycielskich w Wiśniowej nad Wisłokiem.

<sup>60</sup> Zob. *Sprawozdanie Dyrektora Państwowego Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1922/23*, Kraków 1923, s. 22; *Sprawozdanie Dyrektora Państwowego Gimnazjum II. św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1925/26*, Kraków 1926, s. 13, 20; M. Woźna-Stankiewicz, *Życie muzyczne w Krakowie w latach 20. XX wieku*, „Kamerton” 2021, nr 63, s. 38–40.

zespolona była z życiem gimnazjalistów. Zajęcia nadobowiązkowe śpiewu oraz chór prowadził Bursa również w Akademii Handlowej<sup>61</sup>, a historii muzyki i śpiewu uczył w Koncesjonowanej Szkole Muzycznej Eugenii Rosenberg<sup>62</sup>.

Jako pedagog Stanisław najwięcej uwagi poświęcał jednak założonej przez siebie prywatnej szkole śpiewu funkcjonującej w latach 1904–1939<sup>63</sup>. Szkoła uzyskiwała koncesję władz oświatowych w 1913 lub 1914 r.<sup>64</sup>. Obowiązywał w niej cztero-, a następnie pięcioletni cykl nauczania, a językami wykładowymi były polski i niemiecki. Do szkoły przyjmowano kandydatów powyżej 15. roku życia, którzy wykazywali się predyspozycjami wokalnymi i znajomością zapisu nutowego. Opłata wynosiła 10 koron za trzy lekcje tygodniowo. Program nauczania obejmował zajęcia śpiewu solowego i chóralnego, fortepian i przedmioty teoretyczne (m.in. zasady muzyki, historię muzyki, higienę śpiewu), a od roku szkolnego 1925/1926 dodatkowo rytmikę<sup>65</sup>. Placówka wyposażona była w dwa instrumenty – fortepian i fisharmonię, a z racji zamiłowań kolekcjonerskich kierownika szkoły szczyciła się bogatą w zbiory nutowe biblioteką zawierającą druki muzyczne pieśni solowych i chóralnych, wyciągi partytur operowych oraz utworów fortepianowych<sup>66</sup>. Oba instrumenty i część kolekcji muzykaliów zostały sprzedane w okresie ewakuacji Krakowa, tj. akcji wysiedleńczych przeprowadzonych w latach 1914–1915. Stanisław jako urzędnik

<sup>61</sup> *Sprawozdanie Dyrektora Wyższej Szkoły Handlowej w Krakowie za rok szkolny 1907*, Kraków 1907, s. 3, 24, 61; A. Ładyżyński, *Nauczyciele szkół zawodowych w Galicji (1867–1914) i ich dorobek twórczy* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 6: *Nauczyciele galicyjscy. Udział polskich nauczycieli galicyjskich w rozwoju teorii pedagogicznej i badań naukowych 1860–1918*, red. A. Meissner, Rzeszów 1996, s. 117–118; tenże, *Rola szkół zawodowych Galicji doby autonomicznej w propagowaniu sztuki ludowej* [w:] *Studia z dziejów oświaty i myśli pedagogicznej XVIII–XX wieku*, red. A. Haratyk i M. Piwowarczyk, Wrocław 1997, s. 76.

<sup>62</sup> *Krakowska Księga Adresowa. Wielki Kraków...*, s. 106.

<sup>63</sup> BJ, rkps 9087 III, *Wykaz uczniów pobierających naukę śpiewu solowego i chóralnego u Stanisława Bursy od roku szk. 1904/5*, k. 3. Por. BJ, rkps 7524 III, *Materiały do biografii...*, t. 1, k. 5, *Stanisław Bursa. Sylwetka artysty wygłoszona 22 sierpnia 1945 roku w Radiu Krakowskim z okazji 80- [le]cia urodzin przez Władysława Fabry'ego*, mps (tekst opublikowany w: „Śpiewak” 1947, nr 7/8, s. 10–12).

<sup>64</sup> W aktach szkoły figurują różne daty rozporządzenia c.k. Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie – 21 czerwca 1913, 4 lub 21 czerwca 1914. BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, k. 7–9, 21, 24–25, 28, 30, 38, 40, 94–95, 146. Z informacji prasowych wynika, że prowadzona przez S. Bursę szkoła śpiewu otrzymała koncesję w 1913 r., co potwierdza córka Danuta. Zob. BŚ, sygn. R 880 III, list D. Bursówny..., k. [2]; GP 1913, nr 28 z 13 X, s. 6; nr 34 z 25 VIII, s. 4 [reklama prasowa]; *Prof. Stanisław Bursa*, GP 1913, nr 35 z 1 IX, s. 5–6: „Kronika”.

<sup>65</sup> BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, k. 10, statut organizacyjny Szkoły Śpiewu Stanisława Bursy, Kraków 15 lutego 1913, mps; k. 64–66, *Sprawozdanie Szkoły śpiewu Stanisława Bursy w Krakowie za rok szkolny 1920/21*, Kraków 15 lutego 1922; k. 80–82, list S. Bursy do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, [Kraków], 1926.

<sup>66</sup> BŚ, sygn. R 880 III, list D. Bursówny..., k. [3].

i nauczyciel otrzymał wraz z rodziną pierwszeństwo w przydziale zgody na pozostanie w mieście, ale sytuacja materialna Bursów (rodzina liczyła wówczas 9 osób) ze względu na braki aprowizacyjne była niezwykle trudna<sup>67</sup>. Mimo ciężkiego położenia rodziny dwie starsze córki Miłosława i Danuta, członkinie krakowskiego Koła Ligi Kobiet przy Naczelnym Komitecie Narodowym, angażowały się w akcje niesienia pomocy materialnej legionistom<sup>68</sup>. Ta prężnie działająca organizacja kobieca czerpała fundusze między innymi ze składek członkowskich, zbiórek publicznych oraz licznie organizowanych koncertów i imprez okolicznościowych z udziałem krakowskich artystów, między innymi Stanisława Bursy jako chórmistrza i dyrygenta<sup>69</sup>.

Szkoła Śpiewu Stanisława Bursy w Krakowie przygotowywała zarówno kadrę pedagogiczną, jak i praktykujących zawodowo muzyków-wykonawców. Zainteresowanie nauką w placówce od momentu otrzymania koncesji było coraz większe. W latach 1914–1919, mimo wojennej zawieruchy, należy odnotować wzrost liczby uczniów – od 33 w roku szk. 1914/15 do 75 uczniów w 1918/19<sup>70</sup>. Rezultatem pracy dydaktycznej Bursy było liczne grono absolwentów szkoły, wśród których znajdowali się uznani śpiewacy, jak chociażby Stanisław Drabik i Roman Wraga. Coroczne popisy uczniów szkoły, typowe elementy kształcenia muzycznego mające odgrywać też istotną rolę motywacyjną, odbywały się w Teatrze Starym lub Hotelu Saskim, a także w wynajętych salach „Sokoła” bądź teatru świetlnego – jak nazywano wówczas kino – „Wanda” przy ul. Gertrudy 5. Adepti sztuki śpiewaczej jako soliści czy chórzyci brali udział w koncertach okolicznościowych lub charytatywnych organizowanych przez krakowskie stowarzyszenia, np. Czytelnię Katolicką Polską, Towarzystwo Szkoły Ludowej czy Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, także poza Krakowem, np. w Trzebini i Jaworznie<sup>71</sup>. Na przełomie lutego i marca 1914 r. Stanisław Bursa z dwójką swo-

<sup>67</sup> Zob. BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, k. 34–36, podanie S. Bursy do c.k. Namiestnictwa Galicji o udzielenie bezzwrotnej zapomogi, Kraków, 15 stycznia 1918. Por. B. Ogórek, *Ewakuacja mieszkańców Krakowa podczas I wojny światowej. Przebieg, próba kwantyfikacji, warunki życia ewakuowanych*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2014, t. 32, s. 61.

<sup>68</sup> *Sprawozdanie z działalności Krak. Koła Ligi Kobiet N.K.N. za czas od 29 maja do 31 grudnia 1915*, Kraków 1916, s. 22–23, 30.

<sup>69</sup> BJ, rkps 7526 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 3, k. 237–238, pisma Naczelnego Zarządu Koła Ligi Kobiet NKN w Krakowie z podziękowaniami dla Stanisława Bursy, Kraków, 17 stycznia 1916; Kraków, 22 marca 1916 [podpisane M.T. Błotnicka, Maria Dobrowolska, Natalia Kowalska, Leontyna Owczarkiewiczówna, N. Steinowa, Zofia Szybalska].

<sup>70</sup> BJ, rkps 9087 III, *Wykaz uczniów...*, k. 16–25.

<sup>71</sup> BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, k. 16, 19, 22, 26, 32; Steba., *Koncert chóru krakowskiego Sokola*, GP 1911, nr 15 z 10 IV, s. 6: „Kronika”; *Popis szkoły śpiewu St. Bursy*, GP 1911, nr 23 z 5 VI, s. 13: „Kronika”; *Wieczór Kościuszkowski*, GP 1911, nr 43 z 23 X, s. 1: „Kronika”; *Popis Szkoły śpiewu prof. St. Bursy*, GP 1913, nr 24 z 16 VI, s. 6: „Kronika”; *Wieczór operowy*, GP 1913,



ich najzdolniejszych uczniów odbył *tournée* koncertowe po Wschodniej Galicji (Czortków, Brzeżany, Buczacz i Sambor), prezentując w ramach „Wieczorów operowych” arie, duety i sceny operowe z dzieł kompozytorów włoskich, francuskich i polskich<sup>72</sup>. Dzięki zaangażowaniu Bursy jego wychowankowie prowadzili działalność koncertową również w czasie wojny, występowali przykładowo w krakowskich kościołach, Kasynie Urzędniczym przy ul. św. Jana czy w kinoteatrze „Uciecha” przy ul. Starowiślniej<sup>73</sup>. Na takich koncertach dokonywali nawet prawykonań nowych dzieł wokalnych swojego nauczyciela<sup>74</sup>.

## Relacje małżeńskie i rodzinne

Stanisław Bursa razem z młodszą o dziewięć lat żoną Marią realizowali w swym wspólnym życiu cechy modelu małżeństwa partnerskiego, który na przełomie XIX i XX stulecia stawał się coraz bardziej powszechny<sup>75</sup>. Relacje epistolarne Bursy potwierdzają, że małżonków łączyła silna i głęboka więź emocjonalna, wspólnota zainteresowań, poglądów i wartości oraz wzajemny szacunek. Kilka miesięcy po ślubie Stanisław donosił: „prowadzi mi się świetnie i mogę mówić o prawdziwym szczęściu, które znalazłem na łonie mej ukochanej żoneczki. Siedzimy oboje w domu i pracujemy jak możemy, tj. ja piszę, a żona haftuje lub czyta mi głośno”<sup>76</sup>. Upływ czasu nie osłabił relacji małżon-

nr 46 z 17 XI, s. 6: „Kronika”; *Przyszli śpiewacy*, „Nowości Ilustrowane” 1913, nr 26 z 28 VI, s. 17; *Muzyka kościelna w Krakowie*, „Kurier Warszawski” 1913, nr 354 z 23 XII, s. 7: „Ze świata”; *Popis szkoły prof. St. Bursy, Popis uczniów szkoły p. Stanisława Bursy*, „Czas” 1914, nr 244 z 25 VI, wyd. poranne, s. 1: „Kronika”; „Ilustrowana Gazeta Polska” 1914, nr 45 z 9 VII, s. 11; *Podwieczorek*, GP 1914, nr 17 z 27 IV, s. 5: „Kronika”; *Z. Kraj., Popis śpiewacki*, GP 1914, nr 27 z 6 VII, s. 5; M. Lewicki, *Edytorstwo muzyczne w Krakowie w latach 1850–1918*, Kraków 2021, s. 240–246.

<sup>72</sup> *Prof. Stanisław Bursa*, GP 1914, nr 8 z 23 II, s. 5: „Kronika”.

<sup>73</sup> ck., *Wieczór muzyczno-dramatyczny*, GP 1915, nr 10 z 8 III; St. B. Ursa [S. Bursa], *Z muzyki*, GP 1915, nr 29 z 19 VII, s. 2; *Popis śpiewacki uczniów szkoły śpiewu prof. St. Bursy*, NR 1915, nr 351 z 14 VII, s. 2: „Z muzyki”; *Muzyka kościelna*, NR 1917, nr 254 z 3 VI, s. 2: „Kronika”; *Popis szkoły śpiewu prof. St. Bursy*, NR 1917, nr 258 z 6 VI, s. 2: „Kronika”; Dr J., *Popisy szkół muzycznych*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1917, nr 157 z 9 VI, s. 4; *Popis śpiewacki*, NR 1918, nr 247 z 12 VI, s. 2: „Kronika”; *Popis szkoły śpiewu prof. Bursy*, NR 1918, nr 257 z 18 VI, s. 2: „Kronika”.

<sup>74</sup> Np. w czerwcu 1918 r. chór męski szkoły śpiewu S. Bursy wykonał pod jego dyrekcją *Kantatę okolicznościową*. Zob. *Uroczysty obchód ku czci ś.p. ks. Arcybiskupa Symona*, NR 1918, nr 252 z 15 VI, s. 2: „Kronika”

<sup>75</sup> A. Żarnowska, *Schylek wieku XIX – kształtowanie się modelu małżeństwa partnerskiego* [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*. Zbiór studiów, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, t. VIII, Warszawa 2004, s. 287–295.

<sup>76</sup> BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 2, k. 234, list S. Bursy do Kazimierza Michalewskiego, Lwów, 16 I 1897.

ków, a wręcz odwrotnie – wpłynął na zacieśnienie ich więzi i małżeńską stabilizację: „moja Misia” jest „mi nie tylko żoną i towarzyszką – ale też i przyjacielem, z którym wpiers się naradzam, a potem mówię – lub robię”<sup>77</sup>. W 1932 r., po 36 latach małżeństwa, wspólnych dokonań i samorealizacji, ale też „bardzo ruchliwego żywota, pełnego walki z pechem i niepowodzeniami” Stanisław w liście do swej kuzynki wyznał: „Jedynie moje szczęście w tym, że trafiłem na zacne, dobre, iście anielskie serce w mej żonie, która dała mi kochane, dobre i dobrze wychowane dzieci”<sup>78</sup>.

Maria Bursowa miała wkład finansowy w utrzymanie domu. Obok pracy w Szkole Śpiewu Stanisława Bursy<sup>79</sup> była aktywna również jako tłumaczka literatury włoskiej<sup>80</sup>, niemieckiej<sup>81</sup> i niderlandzkiej<sup>82</sup>. Swoje zawodowe aspiracje realizowała w okresie krakowskim, kiedy dwie starsze córki były w wieku szkolnym, a po urodzeniu Lecha zatrudniono piastunkę<sup>83</sup>. W spoczywających na Marii obowiązkach związanych z prowadzeniem domu pomagały jej – poza okresem wakacji – zarówno w Rzeszowie, jak i w Krakowie, zatrudniane przez rodzinę dziewczęta zwane sługami<sup>84</sup>. Pani Bursowa zarządzała najprawdopo-

<sup>77</sup> Tamże, t. 3, k. 146, list S. Bursy do Ludwika Reindla, Rzeszów, 4 stycznia 1902.

<sup>78</sup> Tamże, t. 3, k. 149, list S. Bursy do Klementyny Chudzikiewicz, Kraków, 20 I 1932.

<sup>79</sup> *Polska Artystyczna. Kalendarz – informator muzyczny, literacki, sztuk plastycznych, teatralny i kinematograficzny na 1923–24 rok*, red. M. Skolimowski, Warszawa–Kijów [1923], s. 166.

<sup>80</sup> Tommaso Giordani, *Aria. Caro mio ben... (sopran-tenor). Text polski Maryi Bursowej*, Kraków 1928, nakład własny aut. tekstu (egzemplarz nut w: BN, sygn. Mus.III.93.106); Bernardino Rizzi, *Wieczorny dzwon* na 4 głosy męskie, słowa oryginalne Giovanni Alfredo Cesareo, tłum. Maria Bursowa, rkps. Zob. Biblioteka Polskiej Piosenki, [https://bibliotekapiosenki.pl/osoby/Bursowa\\_Maria/utwory](https://bibliotekapiosenki.pl/osoby/Bursowa_Maria/utwory) [dostęp 16.11.2023].

<sup>81</sup> Była autorką polskiego przekładu libretta Wilhelma Sterka do operetki Michaela [Michály] Krausza *Dziewczę z puszy [Pusztaliebchen]* (zob. A. Plohn, „Dziewczę z Puszy” – Krausza, „Chwila” 1928, nr 3187 z 4 II, s. 4) oraz niemieckiego przekładu libretta opery *Straszny dwór* Stanisława Moniuszki, który Henryk Opieński uznał za „doskonały”. Zob. Fundacja Archiwum Helveto-Polonicum we Fryburgu, zespół nr 716/2/19, *Spuścizna dra Henryka Opieńskiego i Lydii Barblan-Opieńskiej*, sygn. AHP OP-KN-7\_030, list S. Bursy do Henryka Opieńskiego, Kraków, 28 stycznia 1937; BJ, rkps 7529 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 6, k. 220–221, list S. Bursy do Henryka Opieńskiego, Kraków, 28 stycznia 1937; k. 222 (kopia), list H. Opieńskiego do S. Bursy, Morges, 4 lutego 1937. Dziękuję Panu Jackowi Sygnarskiemu, prezesowi Fundacji Archiwum Helveto-Polonicum we Fryburgu, za udostępnienie oryginału listu Stanisława Bursy.

<sup>82</sup> Herman Heijermans, *Szczury wodne. Ezechiela Wildego osobliwa historia* [tytuł oryginalny: *De roode fibustier. Zijnde de levensgeschiedenis van Ezechiël de Wilde*], tłum. Marja Bursowa, Warszawa–Kraków 1924, Księgarnia J. Czarneckiego. Zob. „Przegląd Bibliograficzny” 1924, nr 3 z 1 II, s. 8.

<sup>83</sup> List D. Bursówny do J. Bobrowskiej.... Podaje ją: A. Woźna, *Lech Bursa...*, s. 12–13.

<sup>84</sup> BJ, rkps 7524 III, *Materiały do biografii...*, t. 1, k. 144, list S. Bursy do Henryka Cepnika, Rzeszów, 20 maja 1901; AŚKM, rkps 1044, *Lech Bursa. Korespondencja. Rok 1928*, list Marii Bursowej do syna Lecha, Kraków, 28 lipca [1928].

dobniej także prowadzeniem rachunków domowych. Przypuszczenie takie nasuwa fragment listu Lecha do matki z listopada 1923 r.<sup>85</sup>

W kierowanej przez męża szkole śpiewu Maria Bursowa nauczała fortepianu, prowadziła lekcje akompaniamentu oraz towarzyszyła uczniom podczas zajęć śpiewu solowego i zespołowego<sup>86</sup>. Jako pianistka-kameralistka występowała w publicznych popisach i innych muzycznych wydarzeniach z ich udziałem, a także w koncertach okolicznościowych połączonych nieraz z zebraniem na cele charytatywne<sup>87</sup> oraz akcjach oświatowo-kulturalnych organizowanych przez krakowskie stowarzyszenia naukowe i oświatowe (np. Czytelnię Akademicką, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”)<sup>88</sup>, także katolickie stowarzyszenia o charakterze świeckim (np. Kongregację Mariańską Nauczycielek i Czytelnię Katolicką Polską)<sup>89</sup>. Towarzyszyła mężowi w jego podróżach artystycznych związanych z działalnością popularyzatorską. W latach 1908–1910 z odczytami ilustrowanymi muzyką państwo Bursowie przemierzali tereny Prowincji Poznańskiej, docierając też do Torunia, a w marcu 1911 r. na podobną wędrówkę wybrali się po miastach Galicji<sup>90</sup>. Wśród korespondencji Bursy zachowała się karta pocztowa z tej właśnie podróży artystycznej, wysłana ze Złoczowa przez Marię Bursową do matki:

Kochana Mameczko! Jak dotąd koncerty idą dość dobrze moralnie i materialnie. Wszędzie mamy znajomych i krewnych, którzy podejmują nas bardzo serdecznie. Dziś po raz pierwszy mieszkamy w hotelu. Jutro rano jedziemy na 2 dni do Lwowa. Pa! Całuję Was wszystkich Mika<sup>91</sup>.

<sup>85</sup> AŚKM, rkps 1044, *Lech Bursa. Korespondencja. Lata 1923, 1926, 1927*, list L. Bursy do matki, Bydgoszcz, 21 listopada 1923.

<sup>86</sup> BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, k. 65, Sprawozdanie Szkoły Śpiewu Stanisława Bursy w Krakowie za rok szkolny 1920/21; *Polska Artystyczna...*, s. 166.

<sup>87</sup> *Z Nowego Sącza*, „Czas” 1907, nr 44 z 22 II, wyd. wieczorne, s. 2–3: „Kronika”; *W Resursie urzędniczej*, „Czas” 1911, nr 551 z 2 XII, s. 1: „Kronika”; *Z Resursy urzędniczej*, „Czas” 1913, nr 88 z 22 II, s. 2: „Kronika”; M. Lewicki, *Edytorstwo muzyczne...*, s. 244–246, 259–260.

<sup>88</sup> *Uroczysty wieczór w Sokole*, NR 1910, nr 485 z 23 X, s. 2: „Kronika”; „Czas” 1910, nr 483 z 22 X, s. 2; *Wieczorek styczniowy*, „Czas” 1911, nr 36 z 23 I, s. 2: „Kronika”; *Wieczorek Kościuszkowski*, „Czas” 1911, nr 480 z 20 X, s. 2; *Obchód styczniowy*, „Czas” 1914, nr 16 z 23 I, s. 5: „Kronika”; M. Woźna-Stankiewicz, *Muzyka francuska w Polsce w II połowie XIX wieku. Analiza dokumentów jako podstawa źródłowa do badań nad recepcją*, Kraków 1999, s. 327.

<sup>89</sup> *Uroczysty wieczór*; „Czas” 1908, nr 288 z 15 XII, wyd. poranne, s. 1: „Kronika”; „Czas” 1908, nr 297 z 28 XII, wyd. wieczorne, s. 3: „Kronika krajowa”; *Akademia Maryańska*, „Czas” 1910, nr 241 z 31 V, s. 2: „Kronika”; *Akademia Maryańska*, „Gazeta Narodowa” 1910, nr 124 z 3 VI, s. 2: „Kronika krajowa”; *W czytelnicy katolickiej*, „Czas” 1911, nr 142 z 28 III, s. 2: „Ze stowarzyszeń”; *Wieczór Eucharystyczny*, „Czas” 1912, nr 469 z 12 X, s. 2: „Kronika”; *Z czytelnicy katol. polskiej*, „Czas” 1912, nr 479 z 18 X, s. 3: „Ze stowarzyszeń”; *Wieczór ku czci św. Krzyża*, „Czas” 1912, nr 491 z 25 X, s. 2.

<sup>90</sup> K. Fink, *Artysta w drodze...*, s. 174–175.

<sup>91</sup> BJ, rkps 7524 III, *Materiały do biografii...*, t. 1, k. 120, karta pocztowa wysłana przez Marię Bursową ze Złoczowa do Karoliny Wimmerowej w Krakowie, data stempla pocztowego:

Maria pasjonowała się historią sztuki i nie była pozbawiona ambicji literackich<sup>92</sup>. Pisane przez nią drobne utwory poetyckie i dramatyczne umilały rodzinne święta<sup>93</sup>. Jako osoba o szerokich zainteresowaniach artystycznych i literackich wspierała aspiracje swojego męża w zakresie dalszego kształcenia. Towarzyszyła mu przykładowo w dwutygodniowym wyjeździe do Genewy w sierpniu 1910 r. na kurs metody rytmiki Émila Jaques-Dalcroze'a<sup>94</sup>. Stanisław podzielał pasje żony w zakresie sztuki i literatury. Niewątpliwie obdarzony był talentem plastycznym, o czym świadczą rysunki zamieszczone w jego sztambuchu<sup>95</sup>. W okresie studenckim należał przypuszczalnie do grona wolnych słuchaczy krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, czego rezultatem były jego kontakty w środowisku malarzy<sup>96</sup>. W prowadzonej później na łamach „Wiadomości Artystycznych” rubryce *Z salonu* omawiał (od zimy 1897/1898 do listopada 1898 r.) prace wystawiane w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Bliskie były mu wszelkie przedsięwzięcia związane z opieką nad zabytkami podwawelskiego grodu, czego świadectwem jest jego działalność w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa<sup>97</sup>. Okazjonalnie pisał też drobne wiersze, które niekiedy umuzyczniał, a jego aforyzmy zostały opublikowane na łamach polskojęzycznego tygodnika „Naród Polski” wydawanego w Chicago<sup>98</sup>. Inną pasją Stanisława było bibliofilstwo. Był on właścicielem ogromnego księgozbioru, obejmującego przypuszczalnie kilka tysięcy lub nawet więcej tomów, w tym książki m.in. z zakresu muzyki, literatury, historii

---

10 marca 1911 r. Na awersie karty widnieje notka sporządzona ręką Bursy: „Dnia 9 marca 1910. Stanisław Bursa”. Można domyślać się, że dopisek został zamieszczony później, stąd pomyłka w dacie.

<sup>92</sup> BŚ, sygn. R 880 III, list D. Bursówny..., k. [2].

<sup>93</sup> Wiersz Marii Bursowej pt. *Pieśń* ukazał się na łamach krakowskiego dziennika „Nowiny” 1909, nr 61 z 16 III, s. 3. Zob. list D. Bursówny do J. Bobrowskiej.... Podaję za: A. Woźna, *Lech Bursa...*, s. 14.

<sup>94</sup> BJ, rkps 7526 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 3, k. 141–142, rachunki za pobyt w pensjonacie i hotelu w Genewie; BJ, rkps 7530 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 7, k. 53, list S. Bursy do Marii Paruszewskiej, [Kraków], 20 września 1910; *P. Stanisław Bursa*, Gł. Rz. 1910, nr 31 z 31 VII, s. 3: „Kronika”.

<sup>95</sup> BJ, rkps Przyb. 177/61. Zob. K. Fink, *Album muzyka Stanisława Bursy...*, s. 458.

<sup>96</sup> List D. Bursówny do J. Bobrowskiej... Podaję za: A. Woźna, *Lech Bursa...*, s. 14. Wśród polskich malarzy, rysowników i rzeźbiarzy, z którymi Bursa korespondował, są m.in. Juliusz Kosak, Juliusz Fałat, Franciszek Zajchowski, Juliusz Holzmüller, Stanisław Sęk i Jan Piszcz. Na temat kontaktów S. Bursy z krakowskim środowiskiem artystycznym zob. K. Fink, *Album muzyka Stanisława Bursy...*, s. 439–469.

<sup>97</sup> *Sprawozdanie Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa za rok 1904*, „Rocznik Krakowski” 1905, t. 7, s. 266; *...za rok 1905*, „Rocznik Krakowski” 1906, t. 8, s. 192, 197.

<sup>98</sup> *Z teki aforyzmów Stanisława Bursy*, „Naród Polski” 1903, nr 51. Zob. BJ, sygn. 224243 III, *St. Bursa. Recenzje do pism lwowskich...*, s. 22, 59; „*Szczęść Boże!*”. *Pieśń górnicza na chór męski, muzyka i słowa St. Bursy*, Kraków [1938], Główny skład w Księgarni T. Gieszczykiewicza.

sztuki, oraz czasopisma, rękopisy i druki muzyczne<sup>99</sup>. Stanisław gromadził też z pasją zbieracza wizerunki osobistości świata muzyki. Licząca kilkaset sztuk kolekcja fotografii muzyków, głównie śpiewaków operowych, należy obecnie do najcenniejszych zbiorów fotografii portretowej w Bibliotece Jagiellońskiej<sup>100</sup>. Bibliotece tej ofiarował też znaczną część kolekcji nutowej oraz bogatą korespondencję prowadzoną z wieloma przedstawicielami nie tylko polskiego środowiska artystycznego, którą – jak wspomina Danuta Bursówna – miał uporządkowaną „zawsze w sposób pedantyczny”<sup>101</sup>. Resztę, ok. 700 woluminów, zakupiła od rodziny w 1962 r. Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Katowicach (obecnie Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego)<sup>102</sup>. Stanisław był ponadto współzałożycielem Biblioteki Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie (wcześniej pełnił obowiązki bibliotekarza w czytelnicy i bibliotece rzeszowskiego oddziału „Florianki”) oraz kierował w latach 1906–1907 biblioteką Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego w Krakowie, gdzie pracował też jako urzędnik kancelarii<sup>103</sup>.

Zamiłowanie do książek Stanisław zaszczeniał swoim dzieciom, dbając jednocześnie o przekazywanie patriotycznych wartości, które w okresie niewoli nabierały priorytetowego znaczenia. Dziecięcą wyobraźnię i umiłowanie polskości rozbudzały reprodukcje obrazów Matejki i ryciny z wizerunkami królów polskich czy narodowych bohaterów oraz rodzinne śpiewanie pieśni patriotycznych:

Wieczorem, gdy wracał ojciec, zakończywszy swoje prace artystyczne, brał te młodsze na kolana i pokazywał nam matejowski *Poczet Królów Polskich*, opowiadając o każdym i w ten sposób ucząc nas historii Polski. A potem śpiewał nam i uczył nas pieśni polskich, takich jak: *Jeszcze Polska nie zginęła*, *Z dymem pożarów*, *Boże coś Polskę*, *Nie dbam jaka spadnie kara*, *Patrz Kościuszko na nas z nieba*, *Warszawianka* i inne. Rankiem znów piastunka Leszka, góralka

<sup>99</sup> BŚ, sygn. R 880 III, list D. Bursówny..., k. [1–3]. Por. D. Szyndler-Musiałowa, *Bursa Stanisław Władysław...*, s. 101; J. Szocki, *Księgozbiory domowe inteligencji i ziemian w Galicji (1795–1914)* [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi. Studia i materiały*, t. 17, red. J. Wojakowski, Warszawa 1996, s. 53, 77.

<sup>100</sup> P. Hordyński, *Katalog portretów fotograficznych w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*, Kraków 1975, s. 4.

<sup>101</sup> Cyt. za Danutą Bursówną. Zob. BŚ, sygn. R 880 III, list D. Bursówny..., k. 1. Por. W. Hordyński, *Dział nut w Bibliotece Jagiellońskiej*, „Przegląd Biblioteczny” 1935, R. IX, z. 1 (styczeń–marzec), s. 56–57.

<sup>102</sup> Danuta Szyndler-Musiałowa, *Bursa Stanisław Władysław...*, s. 101.

<sup>103</sup> BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, k. 94, list S. Bursy do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Kraków, 20 grudnia 1925; rkps 7532 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 9, vol. 2, k. 198–203, korespondencja S. Bursy z Towarzystwem Muzycznym w Krakowie prowadzona od sierpnia 1906 do listopada 1907; Gł. Rz. 1902, nr 50 z 14 XII, s. 3: „Kronika”; *Krakowska Księga Adresowa na rok 1906*, red. J. Knapik, Kraków 1905, s. 75; *Krakowska Księga Adresowa. Wielki Kraków...*, s. 106. Por. BŚ, sygn. R 880 III, list D. Bursówny..., k. [2].

spod Sącza (Jadwiga Głąb) kołysała go śpiewając pieśničky góralskie. I tak sączyły się do dusz dziecinnych zarazem muzyka ojczyzna i miłość do ziemi ojczystej<sup>104</sup>.

Ta „najmilsza zabawa”, jaką „było oglądanie wielkich tomów oprawionych *Tygodników Ilustrowanych, Historii Powszechnej, czy też Historii Polski*”<sup>105</sup> przerodziła się później w naturalną potrzebę kontaktu z książką, a jej lektura należała do ulubionych sposobów spędzania wolnego czasu dzieci państwa Bursów. Radość z czytania była tym większa, że dzieci miały nieograniczony dostęp do szaf biblioteki dla rodzin urzędników „Florianki”, pełnych książek dla młodzieży, które były przez nich wręcz „pożerane» z entuzjazmem”<sup>106</sup>. Córka Danuta tę „możność pławienia się po prostu w takiej masie wszystkich możliwych czasopism i książek” określa „rajem dzieciństwa”<sup>107</sup>. Wyniesiony z domu szacunek dziecka do książki można dostrzec też w listach trzynastoletniego Lecha, który skarży się rodzicom na brak lektury podczas kolonii w Myślenicach: „Wszystko byłoby dobrze gdyby nie to, że nie mamy co czytać”<sup>108</sup>, dlatego „może mi tatuś przysłać [książki] z mojej biblioteczki. [...] Książek zaś z biblioteki urzędniczej niech tatuś nie posyła, bo mogą zginąć”<sup>109</sup>. Rodzinny kult książki zaowocuje między innymi zainteresowaniami Danuty skupionymi wokół działalności bibliotek i księgarni oraz kolekcjonerskimi zamiłowaniem Lecha, który odziedziczył po ojcu znaczną część muzycznego księgozbioru<sup>110</sup>.

Na uwagę niewątpliwie zasługują relacje wewnątrzrodzinne, oparte na szczególnej duchowej więzi, na co wskazuje korespondencja Lecha Bursy z rodzicami i siostrami. Rodzice interesowali się sprawami swoich dzieci, łącznie z tzw. błahostkami, a dzieci odczuwały potrzebę dzielenia się swoimi przeżyciami. W listach młodocianego Lecha pisanych do ojca w latach wielkiej wojny można dostrzec tęsknotę oraz nieustanną troskę o zdrowie i bezpieczeństwo rodziny:

Kochani Rodzice!!! Bardzo się niepokoję o was, gdyż dziś jest już czwartek, a ja nie dostałem ani jednego listu [...]. Właśnie dostałem wiadomość, że Tatuś napisał list do pana profesora

<sup>104</sup> List D. Bursówny do J. Bobrowskiej.... Podaję za: A. Woźna, *Lech Bursa...*, s. 13.

<sup>105</sup> Tamże, s. 12–13. Kolekcja Bursy obejmowała komplety wszystkich ówczesnych polskich czasopism literackich i muzycznych, m.in. „Tygodnik Ilustrowany”, „Chimera”, „Lamus”, „Liberum Veto”, „Wiadomości Artystyczne”, a także pisma zagraniczne, np. wydawane przez Giulio Ricordiego ilustrowane „Musica e Musicisti” (później „Musica e Musicisti. La Gazzetta Musicale di Milano”), czy niemieckie „Die Music”. BŚ, sygn. R 880 III, list D. Bursówny..., k. [2].

<sup>106</sup> BŚ, sygn. R 880 III, list D. Bursówny..., k. [2].

<sup>107</sup> Tamże.

<sup>108</sup> AŚKM, rkps 1044, *Lech Bursa. Korespondencja. Lata 1917–1918*, list L. Bursy do rodziców, Myślenice, 13 czerwca 1917.

<sup>109</sup> Tamże, list Lecha Bursy do rodziców, Myślenice, 14 lipca 1917.

<sup>110</sup> Księgozbiór Lecha Bursy obejmował 1.500 tomów. BŚ, sygn. R 880 III, list D. Bursówny..., k. [1].

[nazwisko nieczytelne]. Tatuś do niego to pisze, a do mnie to nie chce, ja tak stęskniony czekam jakichś wiadomości z domu i nic nie dostaję, nawet kartki korespondencyjnej. Proszę bardzo usilnie napisać do mnie choć jedną kartkę, gdyż chciałbym dowiedzieć [się], co się z wami dzieje. Pozdrawiam was wszystkich i każdego z osobna<sup>111</sup>.

Emocjonalna bliskość między członkami rodziny Bursów znalazła odzwierciedlenie w sposobie, w jaki się do siebie zwracano. Zarówno w odniesieniu do dzieci, jak i dorosłych członków rodziny używano nieoficjalnych form imion, a także familijnych przezwisk. Stanisław mówił do swej żony Marii – Misia, Mizia albo Mika, a do teściowej Mameczka. Do Miłostawy rodzina zwracała się Muta lub Miluta, Stanisława zaś była Dziunią, Danuta – Danką. Z kolei Stanisław nazywał Lecha małym Piedziem, a syn ojca – starym Piedziem. O wysokim stopniu otwartości komunikacji interpersonalnej w rodzinie świadczą chociażby rubaszne żarciki siostr, które do najmłodszego z rodzeństwa brata, wówczas 24-letniego mężczyzny pracującego na stanowisku kapelmistrza w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy, zwracają się w listach przez per „Drogi Pupeczku!”, „Kochany Pierdusiu” lub „Kochany Pierdusiu z krzywym pyszczkiem”<sup>112</sup>.

### Codzienne funkcjonowanie rodziny

Bursowie pierwszy okres małżeństwa, tj. lata 1896–1901, spędzili we Lwowie, mieszkając początkowo przy ul. Nabelaka 3, obok szkoły Marii Magdaleny, a następnie ul. Akademickiej 8 i w niedługim czasie ul. Długosza 7<sup>113</sup>. Ich krąg rodzinno-towarzyski skupiał się wówczas wokół salonu Karoliny Wimmerowej, teściowej Stanisława, mieszczącym się w kamienicy przy ul. Chorążczyzny 13 (pod numerem 12 znajdowała się Koncesjonowana Szkoła Muzyczna Karola Mikulego). To tutaj właśnie zatrzymywali się tymczasowo Bursowie, kiedy z Rzeszowa do stolicy Galicji przyjeżdżali w sprawach rodzinnych, zawodowych bądź muzycznych, bo z lwowskim środowiskiem artystycznym pozostawali w bliskich kontaktach<sup>114</sup>.

<sup>111</sup> AŚKM, rkps 1044, *Lech Bursa. Korespondencja. Lata 1917–1918*, list L. Bursy do rodziców, Myślenice, 13 czerwca 1917.

<sup>112</sup> AŚKM, rkps 1044, *Lech Bursa. Korespondencja. Rok 1928*, listy siostr do L. Bursy pisane między styczniem a grudniem 1928.

<sup>113</sup> BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 2, k. 273, 496, 547, listy S. Bursy do brata Mieczysława, Lwów, 14 kwietnia 1897 i stryja Stanisława Bursy, Lwów, 20 maja 1898; Lwów, 24 grudnia 1898.

<sup>114</sup> Tamże, t. 3, t. k. 106, 108, 110–111, 136, 144, listy S. Bursy do Adolfa Haussera ([Lwów, grudeń 1900] i Rzeszów, 14 czerwca 1901), nieustalonego adresata (Rzeszów, 19 maja 1901), Aleksandra Bursy (Rzeszów, 25 października 1901) i Ludwika Reindla (Rzeszów, 4 stycznia 1902).

Autonomiczny Rzeszów w okresie, kiedy mieszkali tu Bursowie, nie posiadał instytucji muzycznych odpowiedzialnych za organizację życia muzycznego, nie było tu też salonów będących miejscem spotkań towarzysko-artystycznych<sup>115</sup>. Wskutek tego, że „do śniadankowo-knajpkowo-kasynowego życia małomiasteczkowego” Stanisław „ani rusz” nie mógł się przyzwyczać, wypełniał czas pracą nad encyklopedią i bibliografią muzyczną, opracowywał też dwutomową *Historię muzyki*, zbierając materiały i prowadząc korespondencję z wieloma twórcami i wykonawcami muzyki w kraju i za granicą<sup>116</sup>. Delektując się „znakomitym powietrzem” i nadmiarem wolnego czasu, komponował i poświęcał więcej uwagi życiu rodzinnemu – zabawom i spacerom z córkami oraz „dysputom” z żoną Marią<sup>117</sup>. Do rzeszowskich przyjaciół, którzy przypadli Bursom „do serca”, należeli państwo Kmieciovie, z którymi mieszkali przy jednej ulicy<sup>118</sup>. Bliskie kontakty utrzymywali także z Henrykiem Suchankiem i jego żoną Zofią. Oprócz więzów rodzinnych łączyło ich zaangażowanie we wspólnie przedsięwzięcia społeczne i artystyczne w mieście<sup>119</sup>.

Rzeszowski dom państwa Bursów okazjonalnie odwiedzali wybitni muzycy, goszczący w mieście dzięki rozległym kontaktom Stanisława w środowisku muzycznym. W latach 1901–1903 na rzeszowskiej scenie muzycznej wystąpili m.in. skrzypek Willy Burmester, pianista Moritz Mayer-Mahr oraz śpiewak Teodor Lierhammer, na którego koncert przyszło – jak żalił się Bursa – „ledwie 120 osób”<sup>120</sup>. Zgodnie z prasowymi doniesieniami dotyczącymi koncertu niemieckiego duetu w dniu 15 listopada 1901 r. (sala „Sokoła”) „artystów przyjęli i gościli podczas ich pobytu pp. Bursowie”<sup>121</sup>. Stanisław w lapidarnym skrócie, z właściwym sobie poczuciem humoru, opisał całe wydarzenie w liście do Edmunda Waltera:

<sup>115</sup> Towarzystwa muzyczne działające w autonomicznym Rzeszowie w okresie do końca XIX w. miały charakter efemeryczny. Dopiero po opuszczeniu Bursów miasta powstało tu z inicjatywy Antoniego Uruskiego Towarzystwo Muzyczne „Lutnia”. Zob. J. Szymczak-Hoff, *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993, s. 47, 166, 225–226, 239–240, 246; J. Hoff, *W kręgu teatru, literatury i muzyki [w:] Dzieje Rzeszowa*, t. 2, red. F. Kiryk, Rzeszów 1998, s. 416–420.

<sup>116</sup> BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 3, k. 144–145, list S. Bursy do Ludwika Reindla, Rzeszów, 4 stycznia 1903.

<sup>117</sup> Tamże; BJ, rkps 7524 III, *Materiały do biografii...*, t. 1, k. 145, list S. Bursy do Henryka Cepnika, Rzeszów, 20 maja 1901; BJ, rkps 7534 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 11, k. 229, list S. Bursy do Ottona Mieczysława Żukowskiego, Rzeszów, 6 grudnia 1901.

<sup>118</sup> Bursowie zajmowali mieszkanie przy ul. Sokoła 4 (dom Turowicza). BJ, 7452 III, *Kopiał...*, t. 3, k. 129–130, 132, listy S. Bursy do Władysława Arciszewskiego, Rzeszów, 7 i 13 września 1901.

<sup>119</sup> *Komitet w sprawie wrześniańskiej*, Gł. Rz. 1901, nr 48 z 1 XII, s. 3: „Kronika”; *Koncert*, Gł. Rz. 1901, nr 48 z 1 XII, s. 3: „Kronika”; *Na dzieci wrześniańskie*, Gł. Rz. 1901, nr 52 z 28 XII, s. 2–3.

<sup>120</sup> BJ, rkps 7534 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 11, k. 242, list S. Bursy do Ottona Mieczysława Żukowskiego, Rzeszów, 1 maja 1902.

<sup>121</sup> *Willy Burmester*, Gł. Rz. 1901, nr 47 z 24 XI, s. 2.



Był tu u nas Burmester z Mayer-Mahrem, wyróżnili koncert według załączonego programu. – Wesołe szwabiska mieszkają u mnie, przez pół dnia nagrały mi całą chałupę, zabrały 250 kilka zer, i pozostawiając Ansichtskarty<sup>122</sup> z portretami i autografami [...] pojechali dalej. – Bodaj to być porządnym skrzypkiem<sup>123</sup>.

W listach Bursy wysyłanych z miasta nad Wisłokiem można napotkać wiele skarg i utyskiwań na „plotki”, „małostkowe niechęci”, „koślawość urzędniczą”<sup>124</sup>, które w konsekwencji stawały na przeszkodzie w sprawnym zorganizowaniu koncertu „w takiej podłej dziurze jak Rzeszów”<sup>125</sup>. Stanisław narzekał też na utrudnienia w obiegu pocztowym w mieście: „Kochany Władeczku [...] tak mi teraz trudno tu w Rzeszowie o wszystko, że nie uwierzysz. Oczekuję rychłej odpowiedzi i dlatego posyłam list expres”<sup>126</sup>. Nasilające się objawy choroby oczu skutkowały tym, że drażnił go nawet kolor elewacji rzeszowskich kamienic: „domy przeważnie na żółty kolor pomalowane, jak wiadomo na oczy najgorszy”<sup>127</sup>. Doceniał natomiast dobre warunki pracy w siedzibie Sekcji III rzeszowskiego oddziału „Florianki” oraz przyjazną atmosferę pracy tworzoną przez kierownika Stanisława Łubieńskiego i pozostałych członków 23-osobowego zespołu, ale bez wątpienia tęsknił za miastem, które opuścił: „Mnie tu prowadzi się bardzo dobrze i gdyby nie żał za ruchem umysłowym i artystycznym, w którym brałem tak zwany udział, to bym się czuł tu bardzo szczęśliwym [...] mimo to jednak wolałbym, choćby w przykrych stosunkach, być we Lwowie”<sup>128</sup>. Ze strony lwowskich przyjaciół Stanisława, do których należał Mieczysław Sołtys, dyrektor Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie i Konserwatorium, płynęły słowa wsparcia: „Ubolewam, że Pan Kochany w Rzeszowie tak przykre życie wie dzie; na dłużej byłoby to niemożliwe, ale każdej biedzie koniec przyjdzie”<sup>129</sup>.

Pierwsze lata pobytu w Krakowie upłynęły Bursom na wytężonej pracy związanej zarówno z aktywnością zawodową Stanisława, jak i z edukacją dzieci:

<sup>122</sup> Niem. *die Ansichtskarte* – pocztówka, widokówka.

<sup>123</sup> BJ, rkps 7533 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 10, k. 242, list S. Bursy do Edmunda Waltera, Rzeszów, 16 listopada 1901.

<sup>124</sup> BJ, rkps 7534 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 11, k. 242, list S. Bursy do Ottona Mieczysława Żukowskiego, Rzeszów, 1 maja 1902.

<sup>125</sup> BJ, rkps 7533 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 10, k. 241, list S. Bursy do Edmunda Waltera, Rzeszów, 16 listopada 1901.

<sup>126</sup> BJ, 7452 III, *Kopiał...*, t. 3, k. 129, list S. Bursy do Władysława Arciszewskiego, Rzeszów, 7 września 1901.

<sup>127</sup> BJ, rkps 7524 III, *Materiały do biografii...*, t. 1, k. 145, list S. Bursy do Henryka Cepnika, Rzeszów, 20 maja 1901. Por. K. Fink, *Artysta w drodze...*, s. 168–169.

<sup>128</sup> BJ, 7452 III, *Kopiał...*, t. 3, k. 109, list S. Bursy do nieustalonego adresata, Rzeszów, 19 maja 1901. Por. „Rocznik Asekuracyjno-Ekonomiczny na rok 1902”, R. 11, Lwów 1901, s. 34–35.

<sup>129</sup> BJ, rkps 7532 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 9, vol. 1, k. 100v, list Mieczysława Sołtysa do S. Bursy, Kosów 27 sierpnia [1901].

haruję [...] i nieraz nie mam czasu poskrobać się za uchem. Ledwie pół sezonu minęło, a już wzdycham do wakacji, a te daleko jeszcze. Po głowie snują mi się rozmaite rzeczy, których ani zanotować, ani zagrać nie mam czasu – a tu człek się starzeje i już włosy siwieć zaczynają. Żona i dziatki trzymają się zdrowo, choć Kraków im nie służy. Mucia chodzi już do drugiej klasy, Danusia zaś do pierwszej, a nieznanemu Panu Stasia i Leszek [...] napęniają miłym szczebiotem [...] moją obdartą budę, do której oprócz trochę nut i książek, nie przybył ani jeden mebelek, ani jeden obrazek nowy<sup>130</sup>.

W edukacji i wychowaniu dzieci brali udział wszyscy członkowie rodziny, także babcia Karolina Wimmerowa, chrzestna matka swoich wnuczek – Miłostawy i Danuty<sup>131</sup>. Z kolei prababcia Karolina Suchanek, która mieszkała z Bursami przez kilka ostatnich lat swojego życia, wspierała rodzinę finansowo<sup>132</sup>. To właśnie babcia, kontynuatorka lwowskich tradycji chopinowskich, uczennica Mikulego, która prowadziła klasę fortepianu w Koncesjonowanej Szkole Śpiewu Stanisława Bursy, wprowadzała swojego wnuka Lecha w świat muzyki<sup>133</sup>. Już w dzieciństwie wykazywał on duże zdolności muzyczne, a jego pierwszy publiczny występ miał miejsce podczas wieczornicy kościuszkowskiej w marcu 1914 r. Wówczas jako dziewięcioletni uczeń Szkoły Ludowej Pospolitej 4-klasowej Męskiej im. św. Szczepana przy ul. Rajskiej w Krakowie wykonał fortepianowe mazurki Chopina i Czajkowskiego<sup>134</sup>. Lech ukończył później krakowskie Gimnazjum św. Jacka<sup>135</sup>, a następnie studia muzykologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim (absolutorium w 1927 r.). Już w trakcie studiów pracował w szkole ojca, ucząc podstaw gry na fortepianie oraz zasad muzyki i solfeżu<sup>136</sup>.

Państwo Bursowie dbali także o edukację swoich córek, dostrzegając konieczność zapewnienia im wykształcenia, które dawałoby możliwość utrzymania się w przyszłości. Przypuszczalnie obie córki, Miłostawa i Danuta, uczęszczały na Wyższą Pensję Żeńską Heleny Kaplińskiej przy ul. Gołębiej 5 tzw. Gołębnika<sup>137</sup>. Była to jedna z najstarszych szkół żeńskich w Krakowie, przekształcona następnie

<sup>130</sup> BJ, rkps 7533 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 10, k. 102, list S. Bursy do Henryka Wachtla, Kraków, 10 marca 1905.

<sup>131</sup> BJ, rkps 7452 III, *Kopia listów...*, t. 2, k. 313, 507, listy S. Bursy do brata Mieczysława, Lwów, 6 lipca 1897, i Ludwika Reindla, [Lwów, lipiec 1898].

<sup>132</sup> Zob. BJ, rkps. 7452 III, *Kopia listów...*, t. 2, k. 252, 338, listy S. Bursy do siostry Kazimierzy Jurkiewiczowej, Lwów, 20 lutego 1897, i babci Karoliny Suchanek, Lwów, 21 lipca 1897.

<sup>133</sup> Reklamy prasowe dotyczące szkoły śpiewu Stanisława Bursy w: GP 1913, nr 35 z 1 IX, s. 6; nr 42 z 20 X, s. 7; 1914, nr 4 z 26 I, s. 6; nr 38 z 7 IX, s. 4; „Nowiny” 1913, nr 260 z 12 XI, s. 7.

<sup>134</sup> *Wieczór Kościuszkowski*, „Nowiny” 1914, nr 68 z 27 III, s. 4: „Z muzyki”. Por. *Szematyzm [...] na rok 1914*, Lwów 1914, s. 778; *Z Dyrektorem Lechem Bursą rozmowa jubileuszowa*, „Wiadomości Zagłębia” 1960, nr 48 z 2 XII–8 XII, s. 4.

<sup>135</sup> *Sprawozdanie Dyrektora Państwowego Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1922/23*, Kraków 1923, s. 17.

<sup>136</sup> BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, s. 81, 93–94.

<sup>137</sup> *Nadesłane*, NR 1905, nr 145 z 28 VI, s. 4. Por. *Dwie bojowniczkę o polską szkołę (wspomnienie pośmiertne)*, „Bluszcz” 1930, nr 49 z 6 XII, s. [24]: „Nasza Mównica”.

w 6-letnie Prywatne Liceum Żeńskie Heleny Kaplińskiej „z prawem publiczności oraz wydawania państwowych świadectw dojrzałości”<sup>138</sup>. Miłoslawa była później uczennicą 8-letniego Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Heleny Strażyńskiej, jednego z trzech klasycznych gimnazjów żeńskich funkcjonujących w Krakowie przed wybuchem wielkiej wojny, które dawały możliwość zdania egzaminu maturalnego i otwierały perspektywę wstępu na studia wyższe. Do szkoły uczęszczały wyłącznie chrześcijanki<sup>139</sup>.

W rodzinie sprzyjano pasjom dzieci i wspierano rozwój ich muzycznych talentów. Wszystkie dzieci państwa Bursów kształciły się w szkole śpiewu prowadzonej przez ojca<sup>140</sup>. Absolwentką tej szkoły była również mieszkająca z Bursami w Krakowie Władysława Bursówna, bratanica Stanisława<sup>141</sup>. Miłoslawa i Danuta brały udział w popisach szkoły i publicznych koncertach<sup>142</sup>. Natomiast najmłodsza córka Stanisława, uczennica krakowskiego Konserwatorium Tanechnego, prowadzonego przez znanego aktora i tancerza Leopolda Dol-Dolińskiego i jego córkę Ninę Dolli (Janinę Dolińską), występowała publicznie od 1919 r. jako tancerka (pseudonim artystyczny Stella)<sup>143</sup>. Obok muzycznego wykształcenia Miłoslawa i Danuta odbyły co najmniej dwa kursy rachunkowości w krakowskiej Szkole Rachunkowości Państwowej i Buchalterii Henryka Gottlieba<sup>144</sup>. W rezultacie zdobytej wiedzy Danuta pracowała w kancelarii Koncesjonowanej Szkoły Śpiewu Stanisława Bursy w charakterze sekretarki (1922–1924), gdzie prowadziła też rachunkowość i księgowość<sup>145</sup>.

<sup>138</sup> *Sprawozdanie Liceum Żeńskiego z prawami szkół rządowych Heleny Kaplińskiej w Krakowie za rok szkolny 1908*, Kraków 1908, s. 3–4; *Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c.k. Biura koresp. z dnia 4 czerwca. Prawo publiczności*, NR 1916, nr 279 z 4 VI, s. 4; H. Trąmpczyńska, *Kaplińska Helena* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 632–633.

<sup>139</sup> *IV Sprawozdanie Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego H. Strażyńskiej w Krakowie za rok szkolny 1911/12*, Kraków 1912, s. 40; *V Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1912/13*, Kraków 1913, s. 33; *VI Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1913/1914*, Kraków 1914, s. 47; K. Dormus, *Krakowskie gimnazja żeńskie przełomu XIX i XX wieku*, „*Studia Paedagogica Ignatiana*” 2016, vol. 19, z. 2, s. 100.

<sup>140</sup> BJ, rkps 9087 III, *Wykaz uczniów...*, k. 13–14, 16–17, 19, 21v, 23, 25–26, 29, 31–33; rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, k. 105, list polecający Miłosławę Dołężankę-Bursównę do „zawodu śpiewacko-pedagogicznego”, Kraków, 1 czerwca 1927.

<sup>141</sup> Lech Bursa wspomina o Władzi w jednym z listów do ojca. Zob. AŚKM, rkps 1044, *Lech Bursa Korespondencja. Lata 1917–1918*, list L. Bursy do ojca, [Myślenice] 29 lipca 1917.

<sup>142</sup> *Popis śpiewacki uczniów szkoły śpiewu prof. St. Bursy*, NR 1915, nr 351 z 14 VII, s. 2: „Z muzyki”; *Popis szkoły śpiewu prof. St. Bursy*, NR 1916, nr 339 z 8 VII, s. 1: „Kronika”; *Popis szkoły śpiewu prof. Bursy*, NR 1917, nr 267 z 12 VI, s. 2; 1918, nr 257 z 18 VI, s. 2; R. F., *Popis uczniów szkoły śpiewu prof. St. Bursy*, „*Muzyka i Śpiew*” 1921, nr 22, s. 4.

<sup>143</sup> *Wieczór operowy*, NR 1919, nr 108 z 12 III, s. 2; nr 119 z 18 III, s. 2; *Drugi wieczór operowy*, NR 1919, nr 145 z 3 IV, s. 2; *Na koncert w sali Kasyna wojskowego*, „*Czas*” 1919, nr 118 z 7 V, s. 2.

<sup>144</sup> *Egzamin z rachunkowości państwowej*, NR 1916, nr 279 z 4 VI, s. 4; nr 642 z 23 XII, s. 3.

<sup>145</sup> BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, k. 74, pismo Zarządu Koncesjonowanej Szkoły Śpiewu Stanisław Bursy, Kraków, 1 stycznia 2024.

Nieodłącznym elementem codzienności w rodzinie Bursów była tradycja muzykowania. W relacji epistolarnej Danuty Bursówny matka lubiła siadać do fortepianu zazwyczaj „rankiem, gdy nie było gości ani uczniów [...] wówczas grała [...] czy ćwicząc, czy też przegrywając i wystukując dla ojca i jego uczniów z zagranicznych wydawnictw różne pieśni”<sup>146</sup>. Fortepian dla całej rodziny Bursów przedstawiał wartość szczególną. Był nie tylko nieodłącznym meblem salonu, gdzie koncentrowało się życie rodzinne i towarzyskie, ale też źródłem dochodu, bo przy nim odbywały się lekcje śpiewu lub nauki gry na fortepianie. W rodzinie więc troszczono się o instrument, co potwierdza list trzynastoletniego Lecha do rodziców, w którym pyta: „Co tam się dzieje z fortepianem? Czy wypoczywa? Czy nie popsuł się? Ja tutaj nie mogę zagrać, gdyż nie ma żadnego fortepianu i z pewnością wyszedłem z wprawy”<sup>147</sup>.

Należy mieć świadomość, że dom państwa Bursów był na co dzień przepętniony dźwiękami i muzyką, co było konsekwencją nie tylko muzycznych zainteresowań całej rodziny, ale przede wszystkim wiązało się z faktem, że mieszkanie państwa Bursów, mieszczące się początkowo przy ul. Siemiradzkiego 5, było równocześnie siedzibą prowadzonej przez Stanisława szkoły śpiewu. Wraz ze zmianą miejsca zamieszkania państwa Bursów – którzy przenieśli się na ul. Batorego 2, a niebawem na ul. Siemiradzkiego 17 – zmieniała się lokalizacja placówki. W 1912 r., kiedy Bursa ubiegał się dla szkoły o koncesję, mieściła się ona w kamienicy przy ul. Kremerowskiej 10 (później pod numerem 6). Po dwóch miesiącach od wybuchu I wojny światowej, w październiku 1914 r., szkoła zmieniła adres na Łobzowska 6, a w lipcu 1915 r. na Kapucyńska 3<sup>148</sup>. Ostatnia lokalizacja szkoły i tym samym mieszkania Bursów przetrwała do lat 30. XX w.<sup>149</sup>. O rodzinnej atmosferze szkoły świadczą zachowane wśród kore-

<sup>146</sup> List D. Bursówny do J. Bobrowskiej.... Podaję za: A. Woźna, *Lech Bursa...*, s. 14.

<sup>147</sup> AŚKM, rkps 1044, *Lech Bursa. Korespondencja. Lata 1917–1918*, list L. Bursy do rodziców, Myślenice, 22 lipca 1917.

<sup>148</sup> BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, k. 7, 19, 22, 34; *Krakowska Księga Adresowa na rok 1907*, red. J. Knapik, Kraków 1906, s. 80; *Stefana Mikulskiego Wielka Księga Adresowa dla królewskiego stołecznego miasta Wielkiego Krakowa. Rok 1914*, R. 9, Kraków 1914, s. 61; reklamy prasowe w: GP 1911, nr 10 z 6 III, s. 10; nr 11 z 13 III, s. 3; nr 27 z 3 VII s. 10; nr 28 z 10 VII, s. 10; 1913, nr 34 z 25 VIII, s. 4; nr 41 z 13 X, s. 6; 1914, nr 28 z 13 VII, s. 8; nr 37 z 31 VIII, s. 4; nr 41 z 28 IX, s. 4; nr 44 z 19 X, s. 4; nr 46 z 2 XI, s. 4; *Prof. Stanisław Bursa*, GP 1913, nr 35 z 1 IX, s. 5–6; *Szkoła śpiewu prof. St. Bursy*, NR 1914, nr 395 z 11 IX, s. 3: „Kronika”.

<sup>149</sup> BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, k. 64, Sprawozdanie Szkoły śpiewu Stanisława Bursy w Krakowie za rok szkolny 1920/21, Kraków 15 lutego 1922; AŚKM, rkps 1044, *Lech Bursa. Korespondencja. Lata 1917–1918*, karta korespondencyjna wysłana przez L. Bursę do matki, Myślenice, data stempla pocztowego: 19 lipca 1917; *Bursa Lech. Korespondencja R. 1918*, karta korespondencyjna wysłana przez L. Bursę do rodziców z kolonii w Wielkiej Porębie, [b.d.] poczta Niedźwiedz; *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych, władz szkolnych*, zestawione pod red. Z. Zagórowskiego,

spondencji Bursy imieninowe życzenia od grona jego uczniów<sup>150</sup>. Tego typu dedykacje zawierające własnoręczne podpisy wychowanków były zamieszczane na odwrotnej stronie okładek nut przeznaczonych do śpiewu. Na jednej z kilku zapisanych przez nich stron czytamy: „WPanu Stanisławowi Bursie Czcigodnemu i Kochanemu Profesorowi Jego Banda”<sup>151</sup>.

Krakowski dom Marii i Stanisława Bursów – jak pisze Witold Zechenter – „był niezmiernie interesujący, bo kipiało tam życie artystyczne [...] odbywały się prywatne koncerty, bawili się tam inni kompozytorzy i muzycy”<sup>152</sup>. Stałymi bywalcami salonu Bursów byli Feliks Nowowiejski (w Krakowie przebywał w latach 1909–1914), Bolesław Wallek-Walewski i Bolesław Raczyński, barwnie sportretowani przez Danutę Bursównę:

[Feliks Nowowiejski] był jeszcze wtedy kawalerem i w Krakowie, gdzie nie miał żadnych bliskich, bardzo sobie nasz dom upodobał. Zawsze nas dzieci ściszał i przytulał (między nami mówiąc niebardzo to wtedy lubiłam, bo miał tuste włosy i straszny łupież, co mnie jakoś od niego odtrącało). Uwielbiał naszą matkę i nawet dla niej skomponował pieśń *Perla*. Wiecznie z ojcem przegrywali swoje kompozycje, zawzięcie dyskutując nieraz nad każdym akordem [...]. Mnóstwo też innych muzyków przychodziło do nas, ale z tych codziennych pamiętam najbardziej Bolesława Wallek-Walewskiego i Bolesława Raczyńskiego. Była to zabawna para, bo Walewski był małutki i drobny (ojciec zawsze nazywał go Miciopcie), a Raczyński duży, zwalisty z okrągłą czerwoną twarzą, zawsze roześmiany i pełen rubaszných dowcipów<sup>153</sup>.

Artystyczną aurę domu państwa Bursów tworzyli ponadto śpiewacy – Ada Sari, Jadwiga Lachowska, Adam Didur, Aleksander Myszuga, Roman Wraga i Stanisław Drabik, pianiści – Klara Czop-Umlaufowa, Zofia Naimska i Bronisław Poźniak, skrzypaczka Maria Naimska i wiolonczelista Bolesław Kopystyński, oraz malarze, a wśród nich Stanisław Koszeliński<sup>154</sup>. Był on autorem portretu Stanisława Bursy (*Portret prof. Bursy*, olej), prezentowanego na Wystawie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie we wrześniu 1912 r.<sup>155</sup>. Danuta zanotowała, że Koszeliński malował „na prześcieradłach dekoracje” do „sztuk

---

Lwów–Warszawa 1924, s. 430; *Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1930/31*, red. M. Falski, Warszawa 1933, s. 614.

<sup>150</sup> BJ, rkps 7532 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 9, vol. 2, k. 135–136, 139–142, życzenia imieninowe uczniów szkoły dla S. Bursy z lat 1913–?

<sup>151</sup> Tamże, k. 142.

<sup>152</sup> W. Zechenter, *Wspomnienia...*, s. 5.

<sup>153</sup> List D. Bursówny do J. Bobrowskiej.... Cyt. za: A. Woźna, *Lech Bursa...*, s. 14–15.

<sup>154</sup> BJ, rkps 7529 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 6, k. 26–27, list Zofii Naimskiej do S. Bursy, New York, 24 lutego 1911; AŚKM, rkps 1044, *Lech Bursa. Korespondencja. Rok 1928*, list Marii Bursowej do syna Lecha, Kraków, 27 grudnia 1928; A. Woźna, *Lech Bursa...*, s. 14; W. Zechenter, *Wspomnienia...*, s. 5.

<sup>155</sup> Stanisław Koszeliński (1876–1968), studiował w Szkole Przemysłowej we Lwowie w latach 1893–1894, a następnie w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie u Józefa Unierzyckiego. *Katalog Wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Wrzesień 1912*, Kraków 1912, s. 11.

okolicznościowych” pisanych z okazji imienin ojca przez matkę Marię Bursową, a „Walewski układał muzykę do maminych wierszy”<sup>156</sup>.

Nie można pominąć kwestii dotyczącej świadomości społecznej Bursów, wrażliwych na potrzeby innych i – mimo wielu trapiących rodzinę problemów finansowych – udzielających potrzebującym materialnego wsparcia. Stanisław był obdarzony pasją społecznikowską i znany był z tego, że „uczył za darmo, jeżeli tylko widział talent w uczniu, który nie miał na naukę”<sup>157</sup>. Do grona wychowanków wspieranych przez niego finansowo należał Stanisław Drabik (1900–1971), śpiewak i reżyser teatralny, który w szkole Bursy uczył się w latach 1917–1919, a następnie został zaangażowany przez Adama Dołżyckiego do opery poznańskiej w 1919 r.<sup>158</sup>. Bursa był odkrywcą talentu wokalnego Drabika i umożliwił mu dalszy rozwój kariery artystycznej. Na jednej z kart albumu Stanisława Bursy widnieje wpis dedykacyjny jego zdolnego ucznia, wówczas jednego z najwybitniejszych polskich tenorów:

W mojej dotychczasowej karierze artystycznej – na przestrzeni ostatnich lat dwudziestu – spotykałem bardzo dużo życzliwych i oddanych mi ludzi. Gdy myślę o Kochanym Panu – Drogi mój Maestro – to muszę stwierdzić fakt, że Pańska życzliwość i przyjaźń datują się już od tego momentu, kiedy – to – jako nieznanymi „aktor-amator”, śpiewający kuplety Jędrka-Mędrka i Pana Twardowskiego w *Betelem* Rydla<sup>159</sup> – Pańską zdecydowaną i wytrawną ręką znawcy zostałem skierowany na drogę kariery śpiewaczej. Dziś – bogatszy w niejedno doświadczenie życiowe – tym bardziej doceniam to Pańskie życzliwe i bezinteresowne podejście do młodego wówczas i nieznanego zupełnie adepta sztuki, wyrażając Kochanemu Panu Profesorowi w tych kilku słowach moją głęboką wdzięczność i poważanie.

Oddany Stan. Drabik  
Kraków, 11 XII 1940<sup>160</sup>.

Innym świadectwem pedagogicznego zaangażowania Bursy i jego postawy wrażliwego humanisty w kontaktach z uczniami jest relacja wspomnieniowa córki Danuty:

Ojciec opiekował się niejako tą zawsze głodną bracią malarską, więc niejednego dożywił, urządził im w asekuracji wystawy i loterie wśród kolegów, aby mogli trochę grosza zarobić, no

<sup>156</sup> List D. Bursówny do J. Bobrowskiej.... Cyt. za: A. Woźna, *Lech Bursa...*, s. 15.

<sup>157</sup> W. Zechenter, *Wspomnienia...*, s. 5.

<sup>158</sup> BJ, rkps 9087 III, *Wykaz uczniów...*, k. 21, 23v; [S. Bursa], *Nowa gwiazda polskiej Opery*, „Nowości Ilustrowane” 1922, nr 34 z 26 VIII, s. 10; S. Wiczorek, „*Pafawag tańczy z Konfekcją*”. *O Operze Robotniczej we Wrocławiu* [w:] *Robotnik. Performanse pamięci*, red. A. Adamiecka-Sitek, D. Sajewska, D. Sosnowska, Warszawa 2017, s. 247.

<sup>159</sup> Stylizowane na ludowe jasełka dzieło dramatyczne *Betelem polskie* Lucjana Rydla (wyd. D.E. Friedlein, Kraków 1906) wystawiono po raz pierwszy 28 grudnia 1904 r. we Lwowie. Premiera krakowska z oprawą muzyczną Michała Świerzyńskiego odbyła się 5 stycznia 1905 r. w Teatrze Ludowym.

<sup>160</sup> BJ, rkps Przyb. 177/61, *Album Stanisława Bursy*, bez paginacji. Por. K. Fink, *Album muzyka Stanisława Bursy...*, s. 454–455.

i uczył za darmo, gdy który miał głos. A jeżeli nie miał głosu – to też uczył, żeby nie było wstyd przyjść i przy okazji zjeść ten podwieczorek czy kolację. Taki to był nasz ojciec<sup>161</sup>.

## Zakończenie

Otrzymany w wyniku analizy różnorodnych źródeł obraz funkcjonowania galicyjskiej rodziny inteligentkiej nie jest pełny, dotyczy bowiem tylko niektórych aspektów codzienności, takich jak: warunki życia, relacje między członkami rodziny, formy spędzania czasu wolnego, kontakty towarzyskie, uczestnictwo w kulturze oraz codzienne obowiązki, w tym aktywność zarobkowa, wychowanie i edukacja dzieci. Na podstawie zgromadzonych przekazów epistolarnych można zaobserwować relacje między małżonkami, którzy – wykształceni w lwowskim konserwatorium – zawodowo wykonywali pracę o podobnym charakterze. Wspólnota zawodowa bez wątplenia była istotnym czynnikiem wpływającym na łączące ich więzi i lepsze zrozumienie wzajemnych obowiązków. Lwów, a później Kraków dawał Stanisławowi i Marii Bursom, muzykom o szerokich zainteresowaniach kulturą i sztuką, możliwość realizacji zamierzeń artystycznych oraz dodatkowego zarobkowania i – co nie mniej istotne – włączenia się w nurt życia koncertowego jako odbiorcy muzyki. Mimo że pobyt w Rzeszowie był swego rodzaju odpoczynkiem po wielkomięjskim gwarze, przepełniony był przede wszystkim tęsknotą za życiem kulturalnym stolicy Galicji, a później też bólem po stracie córki Dorosławy. Z kolei atmosfera młodopolskiego Krakowa, stymulująca rozwój intelektualny, przyczyniła się do rozkwitu życia rodzinnego i towarzyskiego. Miała też wpływ na rozwój działalności artystycznej Stanisława oraz aktywność Marii wykraczającą poza krąg spraw domowych i opieki nad dziećmi, związaną z realizacją zawodowych aspiracji. Wreszcie podwawelski gród umożliwił dobre wykształcenie dzieci.

W dorosłym życiu niemal wszystkie dzieci państwa Bursów kontynuowały drogę zawodową swoich rodziców. Miłosława, śpiewaczka operowa (sopran), występująca pod pseudonimem artystycznym Dołężanka, debiutowała na poznańskiej scenie operowej w 1921 r. Po zdaniu egzaminu w Związku Artystów Scen Polskich prowadziła działalność koncertową na terenie dawnej Galicji oraz na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, współpracowała z krakowską rozgłośnią Polskiego Radia i była nauczycielem śpiewu (po 1945 r. pracowała

<sup>161</sup> List D. Bursówny do J. Bobrowskiej.... Cyt. za: A. Woźna, *Lech Bursa...*, s. 15–16. W gronie malarzy kształcących się w szkole śpiewu Bursy był wspomniany już Stanisław Koszełliński (w latach 1906–1909). Na przełomie lat 1909/1910 lekcje śpiewu w szkole pobierała Maria Fałatowa, żona jednego z najwybitniejszych polskich akwarelistów Juliana Fałata. Zob. BJ, rkps 9087 III, *Wykaz uczniów...*, k. 5, 7–9; K. Fink, *Album muzyka Stanisława Bursy...*, s. 456.

w szkolnictwie muzycznym Sosnowca i Będzina)<sup>162</sup>. Z kolei Stanisława (Stella) odbyła studia prywatne w zakresie tańca klasycznego i gimnastyki rytmicznej u Eugeniusza Koszutskiego, tancerza i baletmistrza teatrów rządowych w Warszawie, który występował w Teatrze Powszechnym w Krakowie (1918–1920) i operetce krakowskiej (1920–1922), oraz Rity Sacchetto, światowej sławy tancerki, założycielki szkoły tańca w Zakopanem<sup>163</sup>. Jako propagatorka gimnastyki rytmicznej Dalcroze’a prowadziła w okresie międzywojennym działalność pedagogiczną w szkołach muzycznych w Krakowie, Tarnowie i na Śląsku, m.in. szkole śpiewu S. Bursy, szkole tańca E.W. Hankusa, Śląskim Konserwatorium w Katowicach (późniejszej Pierwszej Śląskiej Szkoły Muzycznej im. J. Elsnera) i tarnowskiej filii Instytutu Muzycznego w Krakowie<sup>164</sup>. Natomiast Lech po odbyciu prywatnych studiów z zakresu kompozycji u o. Bernardino Rizziego i dyrygentury u Bolesława Wallek-Walewskiego był aktywny m.in. jako dyrygent orkiestr teatralnych (Kraków, Bydgoszcz, Łódź) i wojskowych (Lwów). Działalność kompozytorską i dyrygencką kontynuował w obozach jenieckich podczas II wojny światowej, a po jej zakończeniu był jednym z najważniejszych animatorów powojennego życia muzycznego Zagłębia i Śląska<sup>165</sup>.

Jedynie Danuta, poetka, fotografka i pasjonatka książek, związała swoje zawodowe życie z księgarstwem i bibliotekarstwem. Jej wiersze ukazujące się na łamach wielu polskich czasopism okresu międzywojennego<sup>166</sup> były umuzyczniane przez kompozytorów krakowskich<sup>167</sup>. Odkryte przed dwoma dekadami

<sup>162</sup> BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, k. 66, Sprawozdanie Szkoły Śpiewu Stanisława Bursy w Krakowie za rok szkolny 1920/21; K. Fink, *Kresowe i śląskie wątki...*, s. 301–332.

<sup>163</sup> *Koncert w Sali Kasyna wojskowego*, „Czas” 1919, nr 118 z 7 V, s. 2: „Kronika”; j.st. *Z koncertu „Akademickiego Kola Zagłębian” w Sosnowcu*, „Kurier Zagłębia” 1921, nr 216 z 27 IX, s. 216: „Teatr i muzyka”; Encyklopedia Teatru Polskiego, <https://encyklopediateatru.pl/osoby/38385/eugeniusz-koszutski> [dostęp 11.07.2023].

<sup>164</sup> BJ, rkps 9087 III, *Wykaz uczniów...*, s. 38v; BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, k. 81, 90; *Z Konserwatorium muzycznego*, „Goniec Śląski” 1925, nr 243, s. 4; *Prof. Stella Bursówna*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1930, nr 327 z 2 XII, s. 6: „Teatr, literatura i sztuka”; *Z Instytutu Muzycznego*, „Praca” [Tarnów] 1931, nr 41 z 11 X, s. 4.

<sup>165</sup> K. Fink, *Kresowe i śląskie wątki...*, s. 317–326.

<sup>166</sup> Witold Zechenter wymienia Danutę Bursównę wśród „zapomnianych poetów Krakowa” (W. Zechenter, *Upływa szybko...*, s. 123, 304). Zob. wiersze Bursówny w: „Górnoślązak” 1921, nr 87 z 17 IV, s. 3; „Kurier Śląski” 1921, nr 87 z 17 IV, s. 3; „Ziemia Lubelska” 1921, nr 134 z 10 IV, s. 6; nr 162 z 8 V, s. 5; nr 166 z 12 V, s. 3; nr 297 z 23 IX, s. 2; „Praca” [Łódź] 1921, nr 44 z 14 II, s. 4; „Kurier Częstochowski” 1921, nr 81 z 13 V, s. 3; „Głos Narodu” 1923, nr 33 z 5 V, s. 2; „Goniec Krakowski” 1924, nr 92 z 20 IV, s. 6; „Strzecha Rodzinna” 1928, nr 18, s. 256; „Promień” 1928, nr 1 (grudzień), s. 16; 1929, nr 2 (styczeń), s. 13. Niedawno odkryto wiersze Bursówny pochodzące z przełomu lat 20. i 30. XX w., które zachowały się w *Księdze pamiątkowej pensjonatu „Hanka” w Krościenku nad Dunajcem* (K. Górka, G. Goszczyńska, *Pensjonaty Dziewolskich w Krościenku nad Dunajcem*, „Pieniny – Przyroda i Człowiek” 2016, t. 14, s. 264).

<sup>167</sup> *Kolęda do słów Danuty Bursówny melodia Stanisława Bursy*, Kraków 1934, nakładem autora, Główny skład w Księgarni T. Gieszczykiewicza (wykonana na antenie PR w Katowicach



zdjęcia jej autorstwa, dokumentujące krajobrazy, architekturę i obyczajowość Krościenka nad Dunajcem i położonego nieopodal Grywałdu lat 30. XX w., są dziś wysoko oceniane przez krytyków za równowagę elementów kompozycyjnych obrazu, uwrażliwienie na grę światła i cienia oraz subtelność kadru<sup>168</sup>.

## Fotografie



Ryc. 1. Stanisław Bursa (1865–1947)

Źródło: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Oddział Zbiorów Specjalnych, Sekcja Zbiorów Graficznych i Kartograficznych, sygn. BJ Graf. I.F. 1464.

w styczniu 1938 r., zob. „Antena” 1938, nr 1 z 2 I, s. XXVI). Wśród pozostających w rękopisie kompozycji wokalnie-instrumentalnych do słów D. Bursówny znajdują się pieśni na głos i fortepian Lecha Bursy (incipit *Wiem, że Cię ujrzę*, AŚKM, rkps 180 R) i Włodzimierza Poźniaka z op. 17 (*Wieczór zimowy, Uta*) i op. 18 (*Humoreska, Akwarelka*). Zob. M. Lewicki, *Spuścizna Włodzimierza Poźniaka w Oddziale Zbiorów Muzycznych Biblioteki Jagiellońskiej – katalog rękopisów muzycznych* [w:] *Muzyka jest zawsze współczesna. Studia dedykowane Profesor Alicji Jarzębskiej*, red. M. Woźna-Stankiewicz, A. Sitarz, Kraków 2011, s. 689–690.

<sup>168</sup> Fotografie Danuty Bursy, opatrzone przez nią poetyckimi tytułami, były ekspozowane w Gdańskiej Galerii Fotografii Muzeum Narodowego w Gdańsku w dniach 23 listopada 2003 – 2 stycznia 2004 r. podczas wystawy pt. *Danuta Bursa. Dworek w Grywałdzie*, kurator wystawy Grażyna Goszczyńska, autorka koncepcji Krystyna Górka. Zob. *Wystawa w Gdańskiej Galerii Fotografii*, „Gazeta Wyborcza Trójmiasto” 2003, nr z 21 XI, <https://trójmiasto.wyborcza.pl/trójmiasto/7,35611,1789418.html> [dostęp 11.12.2023]; G. Goszczyńska, *Wstęp* [w:] K. Koper, *Krościenko-Grywałd. Wspomnienie z Pienin*, Nowy Targ 2007, 5–6 (fot. D. Bursy na s. 16, 18–21, 44–47, 52, 54–55, 66, 76–77, 79–83, 86, 92–97); K. Górka, G. Goszczyńska, *Pensjonaty Dzielowskich...*, s. 262–264 (fot. D. Bursy na s. 262, 263).



**Ryc. 2. Stanisław Bursa (w środku) z grupą swoich uczniów ze Szkoły Śpiewu Stanisława Bursy**

Źródło: „Nowości Ilustrowane” 1913, nr 26, s. 17.



**Ryc. 3. Stanisław Bursa (1865–1947)**

Źródło: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Oddział Zbiorów Specjalnych, Sekcja Zbiorów Graficznych i Kartograficznych, sygn. BJ Graf. I.F. 6031.



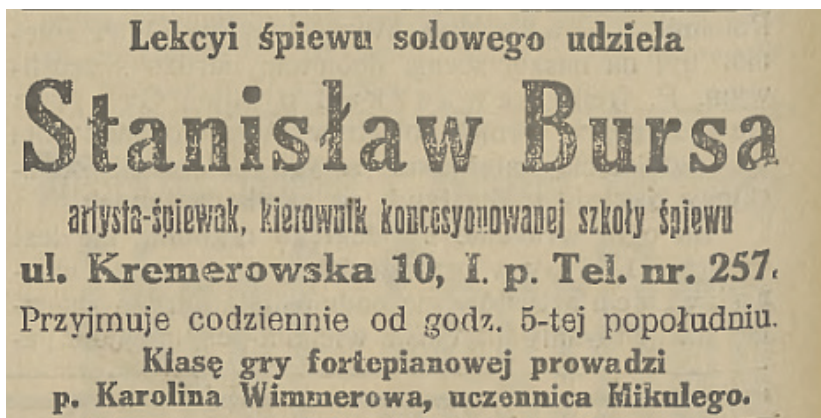
**Ryc. 4. Awers karty korespondencyjnej wysłanej z dedykacją dla Marii Bursowej przez Willy'ego Burmestera, data stempla pocztowego: Rzeszów, 17 XI 1901**

Źródło: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Oddział Zbiorów Specjalnych, Sekcja Zbiorów Graficznych i Kartograficznych, sygn. BJ Graf. I.F. 1461.



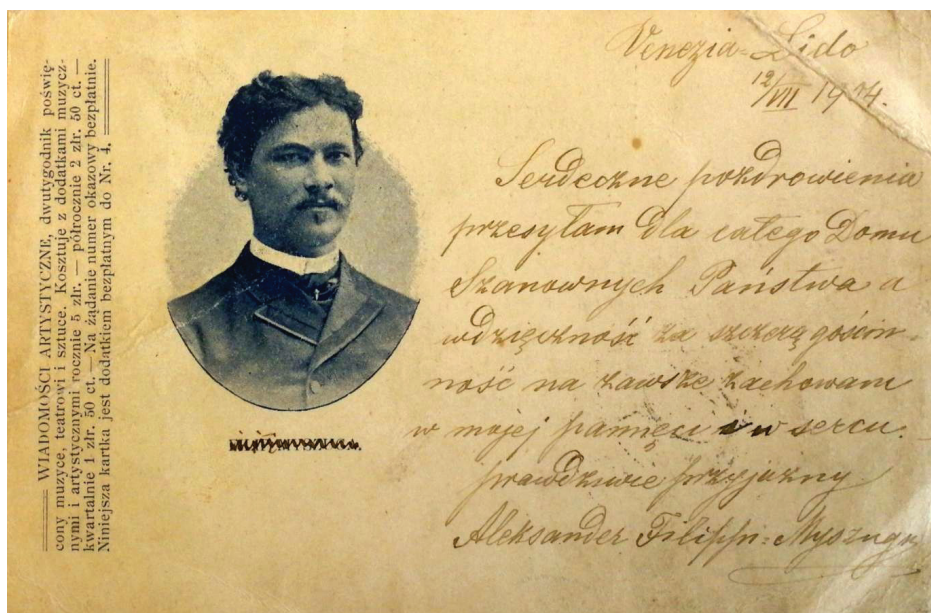
**Ryc. 5. Awers karty korespondencyjnej wysłanej z dedykacją dla Marii Bursowej przez Moritza Mayer-Mahra, data stempla pocztowego: Rzeszów, 17 XI 1901**

Źródło: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Oddział Zbiorów Specjalnych, Sekcja Zbiorów Graficznych i Kartograficznych, sygn. BJ Graf. I.F. 1856.



Ryc. 6. Reklama prasowa Koncesjonowanej Szkoły Śpiewu Stanisława Bursy

Źródło: „Gazeta Poniedziałkowa” 1913, nr 35, s. 6.



Ryc. 7. Awers karty korespondencyjnej przesłanej przez Aleksandra Myszugę do Marii Bursowej z Lido di Venezia, 12 lipca 1904 r.

Źródło: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Oddział Zbiorów Specjalnych, Sekcja Zbiorów Graficznych i Kartograficznych, sygn. BJ Graf. I.F. 1909.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

#### Archiwum Państwowe w Rzeszowie

zespół nr 1132, *Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej*, sygn. 5, sygn. 11.

#### Archiwum Śląskiej Kultury Muzycznej przy Bibliotece Głównej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach

Rkps 1044, *Lech Bursa. Korespondencja*.

Rkps 180 R, pieśń na głos i fortepian Lecha Bursy (incipit *Wiem, że Cię ujrzę*), słowa Danuty Bursówny.

#### Biblioteka Śląska w Katowicach, Dział Zbiorów Specjalnych

sygn. R 880 III, list Danuty Bursówny do nieustalonego adresata, Wieliczka, 15 listopada 1963.

#### Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

Oddział Zbiorów Specjalnych, Sekcja Rękopisów

Rkps 9087 III, *Wykaz uczniów pobierających naukę śpiewu solowego i chóralnego u Stanisława Bursy od roku szk. 1904/5*.

Rkps 9088 IV, *Kopie akt Szkoły Śpiewu Stanisława Bursy w Krakowie z lat 1908–1945*.

Rkps 7452 III, *Kopia listów muzyka i kompozytora Stanisława Bursy z lat 1895–1932*, t. 2–3

Rkps 7524 III, *Materiały do biografii, korespondencja i kopie listów muzyka-pedagoga i kompozytora Stanisława Bursy z lat 1895–1947*, t. 1.

Rkps 7526 III, *Korespondencja i i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947*, t. 3.

Rkps 7528 III, *Korespondencja i i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947*, t. 5.

Rkps 7529 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947*, t. 6.

Rkps 7530 III, *Korespondencja i i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947*, t. 7.

Rkps 7532 III, *Korespondencja i i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947*, t. 9, vol. 1–2.

Rkps 7533 III, *Korespondencja i i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947*, t. 10.

Rkps 7534 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947*, t. 11.

Rkps Przyb. 177/61, *Album Stanisława Bursy*.

Oddział Zbiorów Specjalnych, Sekcja Zbiorów Muzycznych

sygn. 224243 III, *St. Bursa. Recenzje do pism lwowskich 1897–1898; St. Bursa. „Nowa Reforma” 1903–1907; St. Bursa. Recenzje pisane do „Nowin” i „Nowego Dziennika” 1906–1915; St. Bursa. Recenzje pisane do „Gazety Poniedziałkowej”, „Gazety Krakowskiej” oraz „Die Correspondenz” 1910–1915; St. Bursa. Recenzje pisane do „Tygodnika Mieszczańskiego” 1912–1914 (5 tomów)*.

sygn. 224247 III, *Stanisław Bursa. Profile i sylwetki muzyków polskich i obcych kreślone dla „Nowości Ilustrowanych” w latach 1904–1925*.

#### Fundacja Archivum Helveto-Polonicum we Fryburgu

zespół nr 716/2/19, *Spuścizna dra Henryka Opieńskiego i Lydii Barblan-Opieńskiej*, sygn. AHP OP-KN-7\_030, list Stanisława Bursy do Henryka Opieńskiego, Kraków, 28 stycznia 1937.

#### Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Krakowie – Archiwum

*Dziennik Zmarłych 1908*, rkps, [http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=132202&form=&dirids=1&ver\\_id=&lp=41&QI=](http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=132202&form=&dirids=1&ver_id=&lp=41&QI=)

*Dziennik Zmarłych 1918*, rkps, [http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=132202&from=&dirids=1&ver\\_id=&lp=41&QI=](http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=132202&from=&dirids=1&ver_id=&lp=41&QI=)

### Źródła drukowane

- Katalog Wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Wrzesień 1912*, Kraków 1912.
- Kolęda do słów Danuty Bursówny melodia Stanisława Bursy*, Kraków 1934, nakładem autora, Główny skład w Księgarni T. Gieszczykiewicza.
- Krakowska Księga Adresowa na rok 1906*, red. J. Knapik, Kraków 1905.
- Krakowska Księga Adresowa na rok 1907*, red. J. Knapik, Kraków 1906.
- Krakowska Księga Adresowa. Wielki Kraków 1908*, R. 4, red. J. Knapik, Kraków 1907.
- Stefana Mikulskiego Wielka Księga Adresowa dla królewskiego stołecznego miasta Wielkiego Krakowa. Rok 1914*, R. 9, Kraków 1914.
- Polska Artystyczna. Kalendarz – informator muzyczny, literacki, sztuk plastycznych, teatralny i kinematograficzny na 1923–24 rok*, red. M. Skolimowski, Warszawa–Kijów [1923].
- Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych, władz szkolnych, zestawione pod red. Z. Zagórowskiego*, Lwów–Warszawa 1924.
- Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum Św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1904*, Kraków 1904.
- Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1905*, Kraków 1905.
- Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1906*, Kraków 1906.
- Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1907*, Kraków 1907.
- Sprawozdanie Kierownika c.k. Filii Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1913/14*, Kraków 1914.
- Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1917*, Kraków 1917.
- Sprawozdanie Dyrektora Państwowego Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1921/22*, Kraków 1922.
- Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1922/23*, Kraków 1923.
- Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1923/24*, Kraków 1924.
- Sprawozdanie Dyrektora Państwowego Gimnazjum II. św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1924/25*, Kraków 1925.
- Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1925/26*, Kraków 1926.
- Sprawozdanie Dyrektora Wyższej Szkoły Handlowej w Krakowie za rok szkolny 1907*, Kraków 1907.
- Sprawozdanie Liceum Żeńskiego z prawami szkół rządowych Heleny Kaplińskiej w Krakowie za rok szkolny 1908*, Kraków 1908.
- Sprawozdanie Wydziału Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego za rok 1893/94*, Lwów 1894.
- Sprawozdanie [...] za rok 1894/95*, Lwów 1896.
- Sprawozdanie [...] za rok 1896/97*, Lwów 1898.
- Sprawozdanie [...] za rok 1897/98*, Lwów 1898.
- Sprawozdanie [...] za rok 1898/99*, Lwów 1900.
- Sprawozdanie [...] za rok 1899/1900*, Lwów [b.d.]
- Sprawozdanie [...] za rok 1900/1901*, Lwów [b.d.]
- Sprawozdanie [...] za rok 1901/1902*, Lwów [b.d.]
- Sprawozdanie z działalności Krak. Koła Ligi Kobiet N. K. N. za czas od 29 maja do 31 grudnia 1915*, Kraków 1916.

*IV Sprawozdanie Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego H. Strażyńskiej w Krakowie za rok szkolny 1911/12*, Kraków 1912.

*V Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1912/13*, Kraków 1913.

*VI Sprawozdanie [...] za rok szkolny 1913/1914*, Kraków 1914.

„Szczęść Boże!” *Pieśń górnicza na chór męski, muzyka i słowa St. Bursy*, Kraków [1938], Główny skład w Księgarni T. Gieszczykiewicza.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1901*, Lwów 1901.

*Szematyzm [...] na rok 1902*, Lwów 1902.

*Szematyzm [...] na rok 1903*, Lwów 1903.

*Szematyzm [...] na rok 1904*, Lwów 1904.

*Szematyzm [...] na rok 1914*, Lwów 1914.

*Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1930/31*, red. M. Falski, Warszawa 1933.

Zechenter W., *Upływa szybko życie. Książka wspomnień*, Kraków 1971.

Zechenter W., *Wspomnienia o St. Bursie*, „Słowo Powszechnie” 1968, nr 178, s. 5.

### Prasa

„Antena” 1938, nr 1.

„Bluszcz” 1930, nr 49.

„Chwila” 1928, nr 3187.

„Czas” 1907; nr 44, wyd. wieczorne; nr 81, wyd. wieczorne; 1908, nr 288, wyd. poranne; nr 297, wyd. wieczorne; 1910, nr 241, nr 483; 1911, nr 36, nr 142, nr 480, nr 551; 1912, nr 469, nr 479, nr 491; 1913, nr 88; 1914, nr 16, nr 244, wyd. poranne; 1918, nr 478; 1919, nr 118.

„Dziennik Polski” 1947, nr 145

„Dzwon Niedzielny” 1932, nr 32.

„Gazeta Lwowska” 1900, nr 184.

„Gazeta Narodowa” 1910, nr 124.

„Gazeta Poniedziałkowa” 1911, nr 10–11, nr 15, nr 23, nr 26–28, nr 43, nr 49; 1913, nr 12, nr 24, nr 28; nr 34–35, nr 41–42, nr 46; 1914, nr 4, nr 8, nr 17, nr 27–28, nr 37–38, nr 41, nr 44, nr 46; 1915, nr 10, nr 29.

„Głos Narodu” 1923, nr 33.

„Głos Rzeszowski” 1901, nr 23, nr 47–48, nr 52; 1902, nr 19, nr 25, nr 46, nr 50; 1903, nr 11, nr 15, nr 19; 1910, nr 31.

„Goniec Krakowski” 1924, nr 92; 1925, nr 55.

„Goniec Śląski” 1925, nr 243.

„Górnoślązak” 1921, nr 87

„Ilustrowana Gazeta Polska” 1914, nr 45.

„Ilustrowany Kurier Codzienny” 1917, nr 157; 1930, nr 327.

„Kurier Częstochowski” 1921, nr 81.

„Kurier Warszawski” 1908, nr 154; 1913, nr 354.

„Kurier Kolejowy i Asekuracyjny” 1911, nr 11.

„Kurier Poranny” 1900, nr 227.

„Kurier Zagłębia” 1921, nr 216.

„Kurier Śląski” 1921, nr 87.

„Muzyka i Śpiew” 1921, nr 22.

„Nowa Reforma” 1905, nr 145; 1918, nr 474;

Nowa Reforma” 1896, nr 47; 1905, nr 145; 1906, nr 125; 1907, nr 186; 1910, nr 36, nr 485; 1914, nr 395; 1915, nr 351; 1916, nr 279, nr 339, nr 642; 1917, nr 254, nr 258, nr 267; 1918, nr 247, nr 252, nr 257; 1919, nr 108, nr 119, nr 145.

- „Nowiny” 1909, nr 61, nr 102; 1910, nr 21; 1913, nr 260; 1914, nr 68.  
 „Nowości Ilustrowane” 1906, nr 38; 1912, nr 15; 1913, nr 26; 1922, nr 34.  
 „Praca” [Łódź] 1921, nr 44.  
 „Praca” [Poznań] 1911, nr 18.  
 „Praca” [Tarnów] 1931, nr 41.  
 „Promień” 1928, nr 1; 1929, nr 2.  
 „Przegląd Bibliograficzny” 1924, nr 3.  
 „Rocznik Asekuracyjno-Ekonomiczny na rok 1902”, R. 11, Lwów 1901.  
 „Rocznik Krakowski” 1905, t. 7; 1906, t. 8.  
 „Słowo” 1896, nr 53.  
 „Strzecha Rodzinna” 1928, nr 18.  
 „Śpiewak” 1947, nr 7/8.  
 „Urzędnik w Połączeniu z Prawnikiem” [Lwów] 1881, nr 2.  
 „Wiadomości Zagłębia” 1960, nr 48.  
 „Wiek Nowy” 1912, nr 3375.  
 „Ziemia Lubelska” 1921, nr 134, nr 162, nr 166, nr 297.

### Opracowania

- Aleksander T., *Działalność Henryka Suchanka w Nowym Sączu w latach 1906–1920*, „Rocznik Sądecki” 2019, t. XLVII, s. 214–224.
- Bieńkowski W., *O Kazimierzu Dobrowolskim – w stulecie urodzin* [w:] *Kazimierz Dobrowolski – człowiek i uczonec. Praca zbiorowa w stulecie urodzin*, red. W. Bieńkowski i W. Kwaśniewicz, Kraków 1994, s. 45–64.
- Czy wiesz kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania*, red. S. Łoza, [Warszawa 1939].
- Dormus K., *Krakowskie gimnazja żeńskie przełomu XIX i XX wieku*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 2016, vol. 19, z. 2, 87–103.
- Dunaj-Kozakow E., *Bursa*, Kraków 1996.
- Fink K., *Album muzyka Stanisława Bursy: nieznanne źródło do dziejów relacji artystycznych w Galicji* [w:] *Muzykolog humanista wobec doświadczenia muzyki w kulturze. Księga pamiątkowa dedykowana Profesor Małgorzacie Woźnej-Stankiewicz*, red. Z. Dobrzańska-Fabiańska, M. Dziadek, Kraków 2021, s. 439–469.
- Fink K., *Artysta w drodze. Wędrowki muzyka Stanisława Bursy nie tylko po Galicji z przełomu XIX i XX wieku*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, nr 6, s. 155–180.
- Fink K., *Działalność Stanisława Bursy w Rzeszowie w pierwszych latach XX wieku*, „Kamerton” 2015, nr 59, s. 107–117.
- Fink K., *Kresowe i śląskie wątki w biografii Bursów. Z dziejów rodziny muzyków przełomu XIX i XX w.* [w:] *Między Kresami Wschodnimi a Śląskiem. Biografie niebanalne*, red. J. Lusek, Bytom 2023, s. 301–332.
- Fink K., *Muzyczna działalność Stanisława Bursy we Lwowie w latach 1888–1901 w świetle jego korespondencji* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 9: *Kariera w optyce prywatności*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2020, s. 157–170.
- Gmys M., *Nie tylko Rota. Feliks Nowowiejski i jego muzyka*, Kraków 2017.
- Górska K., Goszczyńska G., *Pensjonaty Dziewolskich w Krościenku nad Dunajcem*, „Pieniny – Przyroda i Człowiek” 2016, t. 14, s. 243–266.
- Hoff J., *W kręgu teatru, literatury i muzyki* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. 2, red. F. Kiryk, Rzeszów 1998, s. 401–436.
- Hordyński P., *Katalog portretów fotograficznych w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*, Kraków 1975.



- Hordyński W., *Dział nut w Bibliotece Jagiellońskiej*, „Przegląd Biblioteczny” 1935, R. IX, z. 1 (styczeń–marzec), s. 56–61.
- Kandzior-Zug A., *Muzyka francuska w krakowskim repertuarze koncertowym i operowym w latach 1914–1918*, „Młoda Muzykologia” 2009, s. 84–110.
- Koper K., *Krościenko-Grywald. Wspomnienie z Pienin*, Nowy Targ 2007.
- Leksykon polskich muzyków pedagogów urodzonych po 31 grudnia 1870 roku*, red. K. Janczewska-Sołomko, Kraków 2008.
- Lewicki M., *Edytorstwo muzyczne w Krakowie w latach 1850–1918*, Kraków 2021.
- Lewicki M., *Spuścizna Włodzimierza Poźniaka w Oddziale Zbiorów Muzycznych Biblioteki Jagiellońskiej – katalog rękopisów muzycznych* [w:] *Muzyka jest zawsze współczesna. Studia dedykowane Profesor Alicji Jarzębskiej*, red. M. Woźna-Stankiewicz, A. Sitarz, Kraków 2011, s. 669–700.
- Ładyżyńska A., *Nauczyciele szkół zawodowych w Galicji (1867–1914) i ich dorobek twórczy* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 6: *Nauczyciele galicyjscy. Udział polskich nauczycieli galicyjskich w rozwoju teorii pedagogicznej i badań naukowych 1860–1918*, red. A. Meissner, Rzeszów 1996, s. 97–127.
- Ładyżyński A., *Rola szkół zawodowych Galicji doby autonomicznej w propagowaniu sztuki ludowej* [w:] *Studia z dziejów oświaty i myśli pedagogicznej XVIII–XX wieku*, red. A. Haratyk i M. Piwowarczyk, Wrocław 1997, s. 65–78.
- Musiał M., *Przestrzeń Obertyna* [w:] *Obertyn. Opowieść o życiu miasteczka*, Wrocław 2018, s. 53–73.
- Ogórek B., *Ewakuacja mieszkańców Krakowa podczas I wojny światowej. Przebieg, próba kwantyfikacji, warunki życia ewakuowanych*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2014, t. 32, s. 53–72.
- Przybylski T., *Bursa Lech Karol* [w:] *Encyklopedia muzyczna PWM*, część biograficzna, red. E. Dziębowska, t. 1: *ab*, Kraków 1979, s. 463.
- Reiss J., *Almanach muzyczny Krakowa 1780–1914*, t. 2: *Sławni wirtuozi przybywają do Krakowa*, Kraków 1939.
- Romanowski A., „*Przed złotym czasem*”. *Szkice o poezji i pieśni patriotyczno-wojennej lat 1908–1918*, Kraków 1990.
- Szocki J., *Księgozbiory domowe inteligencji i ziemian w Galicji (1795–1914)* [w:] *Z badań nad polskimi księgozbioremami historycznymi. Studia i materiały*, t. 17, red. J. Wojakowski, Warszawa 1996, s. 51–123.
- Szymczak-Hoff J., *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993.
- Szyndler-Musiałowa D., *Bursa Stanisław Władysław* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 101.
- Trąpczyńska H., *Kaplińska Helena* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 632–633.
- Wieczorek S., „*Pafawag tańczy z Konfekcją*”. *O Operze Robotniczej we Wrocławiu* [w:] *Robotnik. Performanse pamięci*, red. A. Adamiecka-Sitek, D. Sajewska, D. Sosnowska, Warszawa 2017, s. 57–64.
- Woźna A., *Lech Bursa 1904–1961. Zarys monograficzny*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem mgr. Jerzego Habeli, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Katowicach, Wydział Wychowania Muzycznego – Sekcja „A”, Katowice 1975, mps.
- Woźna-Stankiewicz M., *Muzyka francuska w Polsce w II połowie XIX wieku. Analiza dokumentów jako podstawa źródłowa do badań nad recepcją*, Kraków 1999.
- Woźna-Stankiewicz M., *Popularisation of Knowledge about Chopin in Kraków and the Provinces during the First Decades of the 20th Century*, „Musica Iagellonica” 2012, vol. 6, s. 177–208.

- Woźna-Stankiewicz M., *The Beginings of Musicology at the Jagiellonian University in the Context of Teaching and Popularizing Music History in Kraków at the Turn of the 20th Century*, „Musica Iagellonica” 2013, vol. 7, s. 75–101.
- Woźna-Stankiewicz M., *Upowszechnianie wiedzy o Chopinie w Krakowie i na prowincji w pierwszym trzydziestoleciu XX wieku* [w:] *Musica Galiciana*, t. 13, red. G. Oliwa, Rzeszów 2012, s. 161–192.
- Woźna-Stankiewicz M., *Życie muzyczne w Krakowie w latach 20. XX wieku*, „Kamerton” 2021, nr 63, s. 34–55.
- Żarnowska A., *Schylek wieku XIX – kształtowanie się modelu małżeństwa partnerskiego* [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, t. VIII, Warszawa 2004, s. 287–295.

### Netografia

- Biblioteka Polskiej Piosenki, [https://bibliotekapiosenki.pl/osoby/Bursowa\\_Maria/utwory](https://bibliotekapiosenki.pl/osoby/Bursowa_Maria/utwory) [dostęp 16.11.2023].
- Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona, <https://polona.pl/preview/56081208-0447-4d3f-aba1-a8d2e0362e4f> [dostęp 30.10.2023].
- Encyklopedia Teatru Polskiego, <https://encyklopediateatru.pl/osoby/38385/eugeniusz-koszutski> [dostęp 11.07.2023].
- „Gazeta Wyborcza Trójmiasto” 2003, nr z 21 XI, <https://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/7,35611,1789418.html> [dostęp 11.12.2023].
- Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa (nekrolog Stanisława Bursy), <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/862017/edition/828730/content> [dostęp 14.11.2023].
- Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa (nekrolog Lecha Bursy), <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/896729/edition/866084/content> [dostęp 14.11.2023].
- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Krakowie – lokalizator grobów, <https://zck-krakow.pl/locator> [dostęp 15.11.2023].

## The charms of urban and provincial life in the musical Bursa family: a contribution to the history of Galician intelligentsia

### Summary

The aim of the article is to depict selected aspects of daily life of the Bursa family, a three-generation family of musicians, through the lens of their everyday existence in major urban centers (Lviv, Kraków) and a small provincial town (Rzeszów). The article presents living conditions, intra-family relationships, leisure activities, social interactions, cultural participation, daily duties, etc., taking into account the differences in lifestyle between urban and provincial realities. The primary sources for the study include correspondence and documents primarily housed in Polish archival and library collections.

**Keywords:** daily life, musical life, Bursa family, intelligentsia, cultural life in Galicia



Joanna Pisulińska

ORCID: 0000-0002-1905-8005

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

## Działalność dydaktyczna Wincentego Zakrzewskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim (1872–1918)

Wincenty Zakrzewski (1844–1918) od 1872 r. pełnił funkcję kierownika katedry historii powszechnej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Prowadził wykłady z zakresu dziejów starożytnych oraz nowożytnych powszechnych. Został on również powołany na współkierownika seminarium historycznego. Prowadzone przez niego zajęcia w znacznym stopniu przyczyniły się do profesjonalizacji badań historycznych na ziemiach polskich. Jako wychowanek uniwersytetów niemieckich kładł nacisk na specjalistyczne kształcenie w dziedzinie historii nowożytnej.

**Słowa kluczowe:** Wincenty Zakrzewski, Uniwersytet Jagielloński, katedra historii powszechnej, seminarium historyczne, edukacja i nauka

Wincenty Zakrzewski (1844–1918) należy do grona czołowych historyków drugiej połowy XIX w. Według mu współczesnych miał obok Adolfa Pawińskiego i Ksawerego Liskego niezaprzeczalny wpływ na stworzenie „silnych podwalin nowożytnej historiografii polskiej”<sup>1</sup>. Przyszły profesor historii powszechnej na Uniwersytecie Jagiellońskim pochodził z Królestwa<sup>2</sup>, kształcił się w Petersburgu i na uniwersytetach niemieckich: we Wrocławiu, w Heidelbergu, Berlinie i Lipsku. W tym ostatnim w 1867 r. obronił doktorat *Wladislaw III. Königs von Polen Erhebung auf den ungarischen Thron: Inaugurale-Dissertation*. W 1869 r. za namową swojego przyjaciela Ksawerego Liskego podjął starania o docenturę na Uniwersytecie Lwowskim. Przyznano mu ją w 1870 r. Zakrzewski jako docent miał prawo wykładać oraz wydawać świadectwa potwierdzające obecność i aktywność studentów na zajęciach. W semestrze letnim 1872 r. historyk zgłosił dwa godzinne wykłady w języku

<sup>1</sup> L. Boratyński, *Wincenty Zakrzewski*, „Kwartalnik Historyczny” 1918, t. 32, s. 393.

<sup>2</sup> W. Zakrzewski urodził się w Strzemesznie, niewielkiej wsi nad Wisłą w powiecie gostyńskim (dzisiaj plockim).

polskim: *Dzieje Polski za czasów Zygmunta Augusta 1548–1572* oraz *Historia starożytna. Część I. Dzieje Wschodu*<sup>3</sup>. W semestrze zimowym zamierzał je kontynuować. Zaproponował bowiem dzieje starożytne (2 godz.) oraz wykład *Dzieje Polski od czasu wygaśnięcia Jagiellonów* (1 godz.)<sup>4</sup>. Nie wygłosił ich jednak, ponieważ podjął starania o stanowisko profesora historii powszechnej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

## Kierownik katedry historii powszechnej

Wincenty Zakrzewski objął katedrę historii powszechnej na Uniwersytecie Jagiellońskim 18 lipca 1872 r. Rok wcześniej została ona zwolniona przez profesora Antoniego Walewskiego (1805–1876), który sprawował kierownictwo tej katedry od 1851 r. Procedura obsadzenia katedry trwała prawie rok, a odpowiedzialna za jej przeprowadzenie była komisja w składzie Józef Szujski (przewodniczący, historyk), Antoni Wachholz (historyk), Stefan Kuczyński (fizyk), Ignacy Czerwiakowski (biolog), Alfred Brandowski (filolog klasyczny) i Stanisław Tarnowski (historyk literatury).

Zakrzewski dość późno dowiedział się o ogłoszeniu konkursu na stanowisko kierownika wakującej katedry. W podaniu złożonym 30 września 1871 r. do Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, które wcześniej przesłał do c.k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z prośbą o poparcie jego osoby w konkursie na wspomnianą wyżej posadę, tłumaczył się z niedostarczenia koniecznych „allegatów”<sup>5</sup>. Termin upływał 1 października, a zapowiadane dokumenty nadeszły 12 dni później<sup>6</sup>. Mimo to prośba Zakrzewskiego została

<sup>3</sup> Derżawnyj Archiw Lwivśkoji Oblasti we Lwowie (dalej: DALO), f. 26, op. 7, s. 144, Uniwersytet Lwowski. Wydział Filozoficzny. Programy lekcji 1872/73, k.30.

<sup>4</sup> DALO, f. 26, op.7 s. 161, Uniwersytet Lwowski. Wydział Filozoficzny. Programy lekcji 1872/73, k. 13.

<sup>5</sup> W. Zakrzewski pisał m.in. „Z powodu nieobecności mej w kraju w czasie ogłoszenia konkursu i dowiedzenia się o takowym bardzo późno nie byłem w stanie dostarczyć wszystkich potrzebnych annałów, które są w miejscu mojego zamieszkania, tj. we Lwowie się znajdują. Natychmiast po moim tam powrocie je nadeślę, [...] zaś Wydział mam zaszczyt upraszać o łaskawe uwzględnienie powodów tej niedokładności”. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: Archiwum UJ), WF II 135, Katedra historii powszechnej, List W. Zakrzewskiego do Wydziału Filozoficznego Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie z 30 września 1871 r., b.p.

<sup>6</sup> Nadmienić należy, że czas składania był bardzo krótki, zaledwie 14 dni. W związku z tym wystąpiono z wnioskiem o wydłużenie czasu składania dokumentów. Ubolewano bowiem na niewielkie zainteresowanie ww. konkursem. Józef Szujski podkreślał też, że „na polu historii powszechnej brak ludzi, którzy by dziełami działalność swoją w tym względzie udowodnili, z żalem przyjdzie u zajmujących się uprawą nauką historią, wybrać kogoś, co by pracami swemi objawił możność podolań o wiele obszerniejszemu zakładowi, jaki historia powszechna

uwzględniona. Był on bowiem jednym z poważniejszych kandydatów, obok Wojciecha Kętrzyńskiego, który przystąpił do konkursu. Wprawdzie swój akces zgłosili jeszcze Karol Benoni i Teodor Stahlberger, ale nie byli brani pod uwagę, ponieważ, jak zauważył Józef Szujski przygotowujący wstępną opinię o kandydatach, nie spełniali jednego z najważniejszych kryteriów – przedłożenia prac o charakterze naukowym. Byli nauczycielami gimnazjalnymi. Pierwszy z nich, Benoni (1841–1904), był z pochodzenia Włochem, uczył geografii i historii w Wyższej Szkole Realnej we Lwowie. Posiadał doktorat, który uzyskał w 1868 r. na Uniwersytecie Lwowskim pod kierunkiem Heinricha Zeissberga. Studiował również w Berlinie, pod kierunkiem m.in. Johanna G. Droysena. W 1871 r. nie miał w swoim dorobku tekstów historycznych o charakterze naukowym, ale w latach późniejszych opublikował kilka podręczników i prac z zakresu dydaktyki historii<sup>7</sup>. Z kolei Stahlberger (1827–1888), wywodzący się z niemieckiej rodziny urzędniczej, podczas składania podania uczył w Gimnazjum św. Anny w Krakowie nie tylko historii, ale również języka niemieckiego, łaciny, logiki i psychologii. W swym życiorysie wspominał, że zajmował się historią najnowszą (latami 1815–1870), ale wyłącznie dla użytku gimnazjalnego<sup>8</sup>.

Najpoważniejszym konkurentem Zakrzewskiego, jak wspominałam wyżej, był W. Kętrzyński (1838–1918), którego sam Walewski proponował na swojego następcę<sup>9</sup>. Kętrzyński od 1866 r. posługiwał się stopniem doktora filozofii. Uzyskał go na Uniwersytecie w Królewcu na podstawie rozprawy *De bello a Boleslao Magno cum Henrico rege Germaniae gesto a 1002–1005*. Przed 1872 r. opublikował również prace: *Die Lygier: ein Beitrag zur Urgeschichte der Westslawen und Germanen* (Posen 1868) oraz *O Stanisławie Górkim, kanoniku plockim i krakowskim i jego dziełach* (Poznań 1871). Szujski, prezentując jego dokonania naukowe, akcentował rzetelność, dokładność oraz krytycyzm, ale jednocześnie nie wierzył w jego zdolności konstruowania wypowiedzi o charakterze syntetycznym oraz w umiejętność przekazania młodym słuchaczom

---

obejmuje. Szczupła tymczasem liczba kandydatów, którzy się w terminie konkursowym zgłosili liczba czterech, przeszkadzać się zdaje stanowczo temu zamiarowi Świątynnego zgromadzenia<sup>7</sup>. Archiwum UJ, WF II 135, Katedra historii powszechnej, Pismo Józefa Szujskiego do Wydziału Filozoficznego UJ, b.d. i b.p.

<sup>7</sup> Por. A. Puszka, *Nauczyciele historii i geografii państwowych szkół średnich w Galicji*, Lublin 1999; A. Toczek, *Lwowskie środowisko historyczne i jego wkład w kulturę książki i prasy (1860–1918)*, Kraków 2013.

<sup>8</sup> Por. R. Skręt, *Teodor Stahlberger (1827–1888)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLI, 2002, s. 479–480.

<sup>9</sup> Zob. szerzej H. Barycz, *Wojciecha Kętrzyńskiego starania o katedrę uniwersytecką w Krakowie*, Wrocław 1948, s. 9.

poglądów na historię. Zauważył również pewną „nienaturalność” języka polskiego, którym posługiwał się Kętrzyński<sup>10</sup>.

Podstawą starań Zakrzewskiego o katedrę historii powszechnej były trzy prace: *Wladislaw III. Königs von Polen Erhebung auf den ungarischen Thron: Inaugurale-Dissertation* (Leipzig 1867), *Powstanie i wzrost reformacji w Polsce 1520–1572* (Lipsk 1870) oraz będąca jeszcze wówczas w rękopisie *Stosunki Stolicy Apostolskiej z Iwanem Groźnym carem i Wks. Moskiewskim*<sup>11</sup>. Każda z tych rozpraw była bardzo wysoko oceniona przez Szujskiego ze względu na podstawę źródłową. Pisał również:

W ogóle biorąc Dr Wincenty Zakrzewski ukazał zdolności krytyczne i dobrą szkołę historyczną w badaniu przedmiotów, które opracowywał, wyczerpał źródła i literaturę i starał się o nieznan i rękopiśmienny materiał, w przedstawieniu rzeczy dał dowody objęcia przedmiotu w nakreślonych sobie granicach, spokojnego i poważnego traktowania naukowego. Język jego staranny i poprawny<sup>12</sup>.

Ostatecznie jednak oceny kwalifikacji Kętrzyńskiego i Zakrzewskiego były negatywne. W związku z tym 25 listopada 1871 r. na posiedzeniu Rady Wydziału, zapewne pod wpływem Szujskiego, zdecydowano zwrócić się do innych historyków z propozycją wzięcia udziału w konkursie. Każdy jednak z adresatów listów: Roman Wyziniński (były profesor historii powszechnej Uniwersytetu Moskiewskiego), Walerian Kalinka (zmarłychwstaniec, przebywający wówczas w Rzymie) i Adolf Pawiński (profesor Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego) odmówił udziału w staraniach o katedrę UJ. Warto też nadmienić, że Wincenty Zakrzewski, jako lojalny wieloletni przyjaciel Pawińskiego, upewnił się, że nie jest on zainteresowany przenosinami do Krakowa. Pawiński odpowiedział Zakrzewskiemu w styczniu 1872 r.: „gdyby to jednak miało nastąpić, to uważałbym za stosowniejsze na dawnym miejscu pozostać. Dlaczego? to za nadto długo trzeba by o tym pisać... ja już mam dla siebie otwarte pole działania”<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Wojciech Kętrzyński pochodził z rodziny polsko-niemieckiej i kilka lat spędził w domu sierot po wojskowych w Poczdamie, a naukę języka polskiego rozpoczął zaledwie 15 lat wcześniej przed podjęciem starań o katedrę historii powszechnej. Wtedy to też odkrył polskie pochodzenie swojej rodziny i zaczął w pełni „stawać się Polakiem”. Por. N. Bończa Tomaszewski, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2006, s. 25. Zob. również A. Toczek, *Wojciech Kętrzyński (1838–1918)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, współpr. L. Zaszkiłniak, t. I, Rzeszów 2007, s. 139–156.

<sup>11</sup> *Stosunki Stolicy Apostolskiej z Iwanem Groźnym* „Przegląd Polski” 1872, II, III, Odb. Kraków 1873.

<sup>12</sup> Archiwum UJ, WF II 135, Katedra historii powszechnej, Pismo Józefa Szujskiego do Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, b.d. i b.p.

<sup>13</sup> W. Zakrzewski, *Adolf Pawiński 1840–1896. Zarys dziejów żywota i pracy*, Petersburg 1897, s. 37.

Wobec tego komisja postanowiła zbadać przygotowanie Kętrzyńskiego i Zakrzewskiego z zakresu historii starożytnej. Wobec braku czasu kandydaci przedłożyli prace przygotowane jeszcze podczas studiów na zajęciach seminaryjnych. Zakrzewski przedstawił rozprawę *Stanowisko Gyliposa w wojnie peloponeskiej i wpływ jego na rozwój tejże wojny, praca na źródłach oparta*. Najpierw bardzo krytyczne ocenił ją prof. Brandowski, który, jak zauważył H. Barycz, bardziej sprzyjał Kętrzyńskiemu. W sprawozdaniu z 27 stycznia 1872 r. zarzucał mu przede wszystkim nieuwzględnienie kilku rozpraw i brak krytycyzmu<sup>14</sup>. Z opinią tą nie zgadzał się Szujski, który 8 lutego przeciwstawił się sądom Brandowskiego. Ostatecznie 8 marca Rada Wydziału Filozoficznego podjęła uchwałę o przedstawieniu Ministerstwu „dra Wincentego Zakrzewskiego do zamianowania nadzwyczajnym profesorem historii powszechnej”. Wprawdzie Brandowski zgłosił jeszcze wniosek, by do Ministerstwa zarekomendować nie tylko Zakrzewskiego, ale również Kętrzyńskiego, ale nie został on jednak przyjęty przez Radę Wydziału Filozoficznego UJ<sup>15</sup>. By przypieczętować wybór Zakrzewskiego, Józef Szujski oraz Antoni Wachholz pozytywnie ocenili jego omówienie *Kodeksu dyplomatycznego tynieckiego*, które ukazało się w 1872 r. w „Niwie”. Ostatecznie 11 lipca Franciszek Józef podpisał nominację Zakrzewskiego na profesora historii powszechnej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

„Powołanie młodego docenta ze Lwowa” (miał w tym momencie 28 lat) na katedrę UJ „było niewątpliwie zasługą Szujskiego”. Ten ostatni, według Ludwika Boratyńskiego, „dobrze rozumiał, że dla wykształcenia młodych historyków, w myśl wymagań nowożytnej nauki, potrzeba nauczyciela, któryby pewną dłońią pokierował ich pierwszymi, zazwyczaj nieudolnymi krokami i któryby ich uzbroił we wszystkie środki, jakimi rozporządzała udoskonalona metoda historyczna”<sup>16</sup>. Barycz zwraca natomiast uwagę na bardziej prozaiczne powody decyzji Szujskiego. Znał on Zakrzewskiego, Kętrzyńskiego się zaś obawiał, zwłaszcza że „nie zechce [on] podporządkować się ideologii stańczyków, potępiającej powstanie, a nawet może wpływać na młodzież w odmiennym kierunku?” Podkreślał bowiem swój udział w powstaniu styczniowym, Zakrzewski z kolei nie chwalił się tym faktem ze swojego życia<sup>17</sup>.

Zakrzewski podjął pracę we wrześniu 1872 r. Ogłosił wówczas nabór na seminarium historyczne oraz zaproponował pierwszy swój wykład, który notabene zapowiedział wcześniej studentom Uniwersytetu Lwowskiego: *Historia starożytna cz. I. Dzieje starożytnego Wschodu* w wymiarze 3 godz. w tygodniu.

<sup>14</sup> W. Zakrzewski odrzucał ten zarzut w liście do Szujskiego, pisząc, że Leopold von Ranke zdziwiłby się, „gdyby się dowiedział, że nie ma kwalifikacji na profesora historii w Krakowie, bo o historii starożytnej nie pisał”. Cyt. za H. Barycz, *Wojciecha Kętrzyńskiego*, s. 19–20.

<sup>15</sup> Archiwum UJ, WF II 42 Protokoły posiedzeń Rady Wydziału Filozoficznego, b.p.

<sup>16</sup> L. Boratyński, *Wincenty Zakrzewski*, „Kwartalnik Historyczny” 1918, t. 32, s. 396.

<sup>17</sup> H. Barycz, *Wojciecha Kętrzyńskiego*, s. 19.

12 czerwca 1879 r. Zakrzewski został mianowany profesorem zwyczajnym historii powszechnej i funkcję kierownika katedry historii pełnił do 27 września 1909 r. Przyznano mu wówczas emeryturę, o którą sam poprosił. W tym też dniu odznaczono go Krzyżem Komandorskim Orderu Franciszka Józefa<sup>18</sup>. Żegnając się z uczelnią, Zakrzewski pisał: „to, czem napisał w podaniu do Ministerstwa jest zupełną prawdą. Wykłady i cała działalność profesorska nudzą mnie, dziś już dobrze starego niezmiernie i uniemożliwiają wszelką moją pracę naukową”<sup>19</sup>. Ta ostania była dla niego ważna, ale nie miał on w swym dorobku zbyt wielu prac i dotyczyły one przede wszystkim dziejów Polski XVI w. Oprócz tych napisanych przed objęciem katedry UJ opublikował: *Po ucieczce Henryka. Dzieje bezkrólewia 1574–75* (1878), *Rodzina Łaskich w XVI wieku* (1882), *Stefan Batory. Przegląd historii jego panowania i program dalszych nad nią badań* (1887). W latach późniejszych skoncentrował się na przygotowaniu podręcznika historii powszechnej dla klas wyższych szkół średnich. Poszczególne wersje ukazały się w latach 1891–1899<sup>20</sup>.

Cenił on również w pracy historyka opracowywanie źródeł<sup>21</sup>. Widział w tym, jak się wydaje, podstawowy sens swoich działań. Odkrywanie nowych listów, dokumentów miało uchronić badaczy, jak podkreślał, od błędów faktograficznych. A na te ostatnie był bardzo wyczulony, i sam unikał wszelkich domysłów niepotwierdzonych źródłami. Historykowi krakowskiemu zależało, aby postrzegano go jako badacza oddającego swój głos faktom, a jego prace historyczne miały olśniewać bezstronnością<sup>22</sup>.

Kraków stał się miejscem najważniejszego okresu w życiu Zakrzewskiego. Ośrodek ten przodował wówczas w nauce historycznej, do czego przyczynił się również Wincenty Zakrzewski. W tym czasie Uniwersytet Jagielloński z niewielkiego ośrodka akademickiego w pierwszej połowie XIX w., liczącego zaledwie 200 słuchaczy, urósł do uczelni kształcącej ponad 3000 studentów<sup>23</sup>. Najbliższymi współpracownikami Zakrzewskiego byli Józef Szujski – kierownik katedry Polski, i Stanisław Smolka, kierownik katedry historii austriackiej, który

<sup>18</sup> Archiwum UJ, WF II 135, Historia powszechna. Profesor, b.p.

<sup>19</sup> Archiwum UJ, S II 857, Zespół Senatu Akademickiego. Katedry i seminaria historyczne. List Wincentego Zakrzewskiego do rektora z 22 lipca 1909 r., b.p.

<sup>20</sup> W. Zakrzewski, *Historia powszechna na klasy wyższe szkół średnich*, t. I: *Historia starożytna*, Lwów 1891; t. II: *Historia wieków średnich*, Kraków 1894; t. III: *Historia nowożytna*, Kraków 1899.

<sup>21</sup> W. Zakrzewski opracował dwa tomy listów Stanisława Hozjusza: *Stanisłai Hostii Epistolae Ed. F. Hipler et V. Zakrzewski*, t. I: 1525–1550, t. II: 1551–1558, Cracoviae 1886–1888.

<sup>22</sup> M.H. Serejski, *Krakowska szkoła historyczna a historiografia europejska* [w:] *Spór o historyczną szkołę krakowską. W stulecie katedry historii polskiej UJ 1869–1969*, red. C. Bobińska, J. Wyrozumski, Kraków 1972, s. 11–45.

<sup>23</sup> A. Podraza, *Dyskusja* [w:] *Spór o historyczną szkołę krakowską*, s. 290.



przejął ją w 1873 r., po śmierci Wachholza. W 1883 r. wraz ze śmiercią Józefa Szujskiego pojawiła się myśl, by przekazać Zakrzewskiemu katedrę historii Polski<sup>24</sup>. Ostatecznie to on jako przewodniczący Komisji utworzonej w celu obsadzenia katedry optował za powołaniem na nią Smolkę, który chętnie się zgodził, z jasnych powodów, wyżej ceniąc to stanowisko niż kierowanie katedrą historii austriackiej. Kierownikiem tej ostatniej został Anatol Lewicki, którego zastąpił Wiktor Czermak, a kiedy ten ostatni otrzymał stanowisko kierownika historii polskiej w 1904 r., wówczas kierownikiem katedry historii austriackiej został Karol Podkański, a następnie Wacław Tokarz (od 1907 r.). W 1898 r. do grona profesorskiego dołączył Stanisław Krzyżanowski, którego powołano na kierownika nowo utworzonej katedry nauk pomocniczych historii. Kiedy natomiast w 1909 r. na emeryturę przeszedł sam Zakrzewski, katedrę historii powszechnej powierzono jego uczniowi – Wacławowi Sobieskiemu (11 lutego 1910 r.).

## Wykłady

W 1870 r. na Wydziale Filozoficznym wykładano „5 grup przedmiotów”. Do jednej z nich wchodziła historia z naukami pomocniczymi<sup>25</sup>, a w półroczu letnim roku ak. 1880/81 została powiększona o geografę. W latach siedemdziesiątych XIX w. w ramach tej grupy proponowano wykłady z zakresu historii austriackiej i powszechnej w wymiarze 4 godz. tygodniowo, z dziejów Polski w wymiarze 3 godz. tygodniowo, wykłady z zakresu historii sztuki (3 godz. tygodniowo) oraz z prehistorii/archeologii (2 godz. tygodniowo). W spisach wykładów zgłoszono w roku ak. 1875/76 również „praktyczne ćwiczenia w paleografii i dyplomatyce” w wymiarze 2 godz. tygodniowo. Prowadził je Józef Szujski, ale nie w sposób systematyczny. Dłużej w planach wykładów zapisane zostały dopiero wraz z zatrudnieniem prof. Krzyżanowskiego w roku ak. 1891/92. Od lat osiemdziesiątych sukcesywnie rozszerza się oferta dla studentów podejmujących studia historyczne. Największy jednak wzrost liczby godzin i wykładowców nastąpił w pierwszym dziesięcioleciu XX w. Wykłady ogłaszają wówczas młodzi docenci, uczniowie Wincentego Zakrzewskiego i Stanisława Smolki, którzy też znacznie uatrakcyjnili program wykładów. Nie koncentrowali się bowiem na kwestiach politycznych, ale proponowali rozwa-

<sup>24</sup> H. Barycz, *Stanisław Smolka w życiu i w nauce*, Kraków 1975, s. 226.

<sup>25</sup> Pozostałe to: filozofia, umiejętności matematyczne, nauki przyrodnicze i ostatnia filologia i literatura. Podział na grupy miał być ułatwieniem dla studentów, którzy przeważnie studiowali w ramach określonej grupy. Por. *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego od r. 1864 do r. 1887. Obraz jego stanu dzisiejszego wraz z rzeczą o rektorach od czasów najdawniejszych*, Kraków 1887, s. 75–76.

zania na temat zagadnień z zakresu historii społeczno-gospodarczej (Franciszek Bujak), kultury (Jan Ptaśnik), Kościoła (Wacław Sobieski, Stanisław Zakrzewski) czy dziejów porozbiorowych (Wacław Tokarz)<sup>26</sup>.

Wincenty Zakrzewski, obejmując katedrę historii powszechnej, rozpoczął od ogłoszenia wykładów z zakresu historii starożytnej. Wprawdzie była ona w zakresie badań i nauczania przede wszystkim filologów klasycznych, ale jednocześnie stanowiła trzon uniwersyteckiego kursu historii powszechnej. Najczęściej powierzano ją badaczom dziejów nowożytnych, choć nie prowadzili systematycznych badań poświęconych światu antycznemu. We Lwowie wykładał ją wybitny nowożytnik Ksawery Liske<sup>27</sup>. Wincenty Zakrzewski, podobnie jak inni ówczesni wykładowcy tego okresu, omawiał dzieje państw starożytnego Wschodu, następnie Grecji i Rzymu. Przeważnie wykłady miały charakter ogólny. Rzadko zapowiadał prelekcje poświęcone węższemu tematowi (np. *Dzieje cesarstwa rzymskiego w III wieku po Chrystusie* – semestr letni 1879/80; *Dzieje ludów aryjskich w starożytnej Azji* – semestr letni 1877/78 i 1882/83). Zakrzewski wykładał tę tematykę systematycznie od roku ak. 1872/73 do 1894/95. Wówczas po raz ostatni wygłosił wykład *Historia rzymska za Rzeczypospolitą*. Od następnego roku tematyka ta znalazła się w planie prelekcji Wiktora Czerzaka, który w 1895 r. obronił habilitację i otrzymał tytuł docenta historii powszechnej UJ. Tak szybka rezygnacja Zakrzewskiego z wykładów historii starożytnych, jak tylko nadarzyła się okazja, pokazuje, że nie były one najważniejsze w działalności dydaktycznej profesora. Nie należy się temu też dziwić, bowiem nie prowadził on z tego zakresu badań, choć dziejami starożytnymi, zwłaszcza Wschodu, zainteresował się jeszcze na studiach w Niemczech. Później wielokrotnie dawał dowody odczytania w literaturze naukowej

<sup>26</sup> W różnych latach w studium historycznym pracowali razem z Zakrzewskim, oprócz wspomnianych wyżej historyków: prof. Józef Łepkowski (zabytki czasów prehistorycznych), doc. Marian Sokołowski (historia sztuki), doc. August Sokołowski (historia austriacka), prof. Franciszek Czerny (geografia), doc. Jerzy Mycielski (dzieje kultury i obyczajów w XVII w.). Wykładali również: prof. Michał Bobrzyński (zarys historii polskiej porozbiorowej), prof. Maksymilian Iskrycki (historia prozy greckiej), prof. Kazimierz Morawski (historia języka łacińskiego), doc. dr Bronisław Kruczkiewicz (starożytności rzymskie), prof. dr Lucjan Malinowski (morfologia porównawcza języków słowiańskich), nauczyciel Erard Ciechomski (gramatyka francuska), dr Bronisław Dembiński (historia Rzymu), Bolesław Ulanowski (nauka o źródłach średniowiecznych), Piotr Bienkowski (historia sztuki greckiej), prof. p.n. dr Karol Potkański (historia wschodniej Europy od IX do XI w.), doc. Stefan Waszyński (historia świata starożytnego).

<sup>27</sup> Por. J. Kolendo, *Historycy świata antycznego 1918–1939* [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej. Materiały konferencji naukowej w Krynicy w 1989 roku*, red. J. Maternicki, Warszawa 1990, s. 201–202; K. Królczyk, *Historia starożytna* [w:] *Historia w Uniwersytecie Lwowskim. Badanie i nauczanie do 1939 r.*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaskilniak, Rzeszów 2016, s. 185.

poświęconej temu okresowi w dziejach. Interesował się również najnowszymi odkryciami archeologicznymi znacznie poszerzającymi oraz zmieniającymi, jak twierdził, obraz dziejów. Doceniał zwłaszcza pracę Gastona Maspero *Histoire ancienne des peuples de l'Orient* (Paryż 1895) oraz opracowania angielskich archeologów Samuela Bircha o Egipcie i Georga Smitha o Asyrii<sup>28</sup>. Zostało to docenione przez studentów; niejednokrotnie wspominali oni o wysokim poziomie prelekcji Zakrzewskiego z historii starożytnej<sup>29</sup>.

Wykłady te stały się podstawą przygotowanego przez profesora podręcznika dla szkół średnich *Historia powszechna na klasy wyższe szkół średnich*, t. I: *Historia starożytna* (Kraków 1891). Przedstawione w nim zagadnienia były wynikiem głębszych przemyśleń na temat historii starożytnej. Pisał:

Historia pewnego kraju poczyna się dopiero wtedy, kiedy jego mieszkańcy dojdą do wyższej cywilizacji i zaczną tworzyć znaczniejsze pomniki [...]. Wyższa cywilizacja rozwinęła się najwcześniej na wschodzie, a stąd stopniowo i powoli przenosiła się do ludów zachodnich. Na zachodzie głównymi jej krzewicielami byli naprzód Grecy, a potem Rzymianie. Dlatego historia starożytna dzieli się na trzy części 1) Historię starożytnego Wschodu, 2) Historię grecką i 3) Historię rzymską<sup>30</sup>.

Układ tematów w podręczniku rozpoczynał (tak jak wykłady) od historii starożytnego Wschodu, w ramach której kolejno prezentował dzieje Egiptu, Chaldei i Asyrii, Syrii (Izraelitów i Fenicjan), Ariów oraz ludów Iranu i Azji Mniejszej: Medów, Persów i Lidów. Następnie omawiał dzieje Greków od czasów przedhistorycznych do 146 r. przed Chr. i dzieje Rzymian od ich początków do 476 r. – upadku cesarstwa Zachodniego.

Jednak w centrum jego zainteresowań była historia nowożytna Europy – „historia czterech ostatnich wieków” – jak określał. Pod koniec wieku XV i na początku XVI wydarzyły się zjawiska i wypadki tak znaczące, „że – jak pisał historyk – cały dalszy rozwój cywilizacji powszechnej ma odtąd inny charakter i dokonywa się na odmiennych podstawach”. Zaliczał do nich: wielkie odkrycia geograficzne, powstanie „potężnych monarchii”, odrodzenie zapoczątkowane we Włoszech oraz reformację. Wówczas, jak dodawał, „zarówno w życiu ekonomicznym, jak i politycznym, w umysłowym, jak i religijnym, stopniowo dokonywa się przeobrażenie zasadnicze, cały porządek świata różni się od dawniejszego, ludzkość tworzy sobie inne ideały”<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> Por. W.Z. [Wincenty Zakrzewski] Rec. *F.K. Szlosser; Dzieje powszechne*, „Przegląd Krytyczny” 1876, nr 8, s. 285.

<sup>29</sup> L. Boratyński, *Wincenty Zakrzewski*, s. 403.

<sup>30</sup> W. Zakrzewski, *Historia powszechna na klasy wyższe szkół średnich*, t. I: *Historia starożytna*, Kraków 1895, wyd. II, s. 4.

<sup>31</sup> W. Zakrzewski, *Historia powszechna na klasy wyższe szkół średnich*, t. III: *Historia nowożytna*, Kraków 1905, wyd. III, s. 1–2.

Przejęcie przez Zakrzewskiego wykładów z historii nowożytnej powszechnej przyczyniło się do wzrostu tej tematyki w ofercie dla studentów. Pierwszy wykład z tego zakresu zgłosił w półroczu letnim roku ak. 1874/75. Początkowo wykladał historię nowożytną 5 godz. w tygodniu tylko w jednym semestrze. Od lat osiemdziesiątych bardzo często zdarzały się lata, kiedy podwajał tę liczbę, a od lat dziewięćdziesiątych, wraz z przekazaniem wykładów z historii starożytnej Wiktorowi Czermakowi, regularnie omawiał dzieje nowożytne powszechne w każdym semestrze 5 godz. tygodniowo. Tylko raz w semestrze letnim roku ak. 1905/06 poprosił o urlop. Zastępował go Stanisław Krzyżanowski.

Zakrzewski proponował chronologiczne bloki tematów, powtarzających się przeważnie co trzy, cztery lata. W większości z nich koncentrował się na kwestiach politycznych i religijnych. Zagadnienia te były też w centrum jego zainteresowań naukowych. Rozpoczynając od XVI stulecia, skupiał się na reformacji i następujących po niej wojnach religijnych. Następnie omawiał w sposób syntetyczny wiek XVII, tylko niekiedy wyróżniał w nim czasy Ludwika XIV. W XVIII stuleciu najczęściej proponował prelekcje dotyczące rewolucji francuskiej oraz panowania Fryderyka Wielkiego i Marii Teresy. Wykłady poświęcone XIX stuleciu dotyczyły z kolei historii Europy w epoce napoleońskiej oraz po 1815 r. Ostatni wykład w ramach bloku obejmował czasy najnowsze: *Historia najnowsza od 1848 r.* (1893/94, 1898/99, 1904/05). Tylko raz zaproponował wykład dotyczący wyłącznie spraw narodowych – *Dzieje Polski za Stefana Batorego* w semestrze letnim 1886/87, w wymiarze 2 godz. w tygodniu. Związane to było z przygotowaną przez niego monografią panowania Batorego z okazji 300-letniej rocznicy śmierci władcy<sup>32</sup>.

W pierwszych trzech latach pracy na Uniwersytecie Zakrzewski wykładał również dzieje państwa austriacko-węgierskiego. Prowadził je tylko w półroczu zimowym w wymiarze 4 godz. tygodniowo. W roku ak. 1876/77 przejął je Stanisław Smolka, wraz z objęciem katedry historii austriackiej.

Zakrzewski zgłosił też jednogodzinne wykłady otwarte, przeznaczone nie tylko dla studentów Wydziału Filozoficznego kształcących się w ramach studium historycznego, ale dla szerszej publiczności. Dwa razy przedstawił dzieje starożytne (*Dzieje ludów aryjskich w Azji starożytnej*, *Historia Cesarstwa rzymskiego w II i III wieku po Ch.*) i raz prelekcję zatytułowaną *Rok 1870*.

Wykłady historyka krakowskiego nie cieszyły się szczególną popularnością. Chwalono go wprawdzie, że mówił z pamięci oraz za gruntowną znajomość literatury przedmiotu<sup>33</sup>, ale ganiono za bezbarwność, monotoność i nad-

<sup>32</sup> W. Zakrzewski, *Stefan Batory. Przegląd historii jego panowania i program dalszych nad nią badań*, Kraków 1887.

<sup>33</sup> Potwierdzał to m.in. Franciszek Bujak, pisząc: „W następnym roku szkolnym Zakrzewski wykładał czasy reformacji i wojen religijnych. Otóż w tych wykładach, czyniąc zadość życzeniu

miar szczegółów<sup>34</sup>. „Jego wykłady były treściwe, zwarte – pisał jeden z jego studentów – ale i pozbawione jakichkolwiek ozdobników retorycznych (przez co dla niektórych były trudne w notowaniu)”<sup>35</sup>. Inny z uczniów wspominał z kolei: „wykładał [Zakrzewski] ten przedmiot [historię powszechną] dość nudno, ale gruntownie. Z wykładów jego robiłem sobie notatki i potem zda- wałem kolokwia, które mi szły zawsze bardzo dobrze”<sup>36</sup>. Jako nudne określił wykłady Zakrzewskiego również Ferdynand Hoesick, który studiował na UJ w latach 1888–1890<sup>37</sup>, czy młodszy od niego Stanisław Zakrzewski. Ten ostatni jednak zaznaczył, że mimo iż wykłady Zakrzewskiego (zresztą podobnie jak innych wykładawców studium historycznego) „nie dawały szczególnej podniety”, to jednak dużo z nich korzystał i sumiennie notował<sup>38</sup>. Jak zauważył jednak najbliższy uczeń W. Zakrzewskiego, Ludwik Boratyński, sposób wykładania zniechęcał młodzież do uczestnictwa w wykładach („ceniącej przede wszystkim formę, a mniej wnikającej w treść wykładu”)<sup>39</sup> i zapewne kształce- nia się w zakresie badań nad historią nowożytną, choć jak zaznaczył Stanisław Zakrzewski „treść ta [wykładu] nigdy nie była kompilacją, lecz dobrze przetra- wionym dorobkiem pracy umysłowej profesora”<sup>40</sup>.

Uczniowie W. Zakrzewskiego zwracali też uwagę, że jego „przebogate wy- kłady” mogły zwiastować opracowanie syntezy dziejów powszechnych. Pro- fesor jej nie przygotował, ale wydał wspomniany wyżej podręcznik dziejów powszechnych, wielokrotnie później wznawiany. Był on bardzo dobrze przyjęty przez nauczycieli, choć przez uczniów krytykowany za nadmiar wiadomości. Podobnie jak słuchacze wykładów profesora, również czytelnicy jego podręcz- nika żalowali, że nie jest „ubarwiony”, „ozdobiony uśmiechem życia wieków”,

---

słuchaczów, uwzględnił obcą sobie dotąd obfitą literaturę do historii ekonomicznej XVI i XVII wieku, pragnąc słuchaczów zaznajomić z najnowszym kierunkiem dziejopisarstwa niemieckie- go”. F. Bujak, *Drogi mojego rozwoju umysłowego*, „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i roz- wój” 1927, t. VI, s. 98–99.

<sup>34</sup> Boratyński wspominał: „Obdarzony nadzwyczajną pamięcią historyczną, czego dowody i w późniejszych składał latach, ocytany w literaturze historycznej, której ruch pilnie śledził, panował nad przedmiotem. Myśli płynęły mu jak wezbrany potok górski, a wykładający, dbały niezmiernie o ścisłość dokładność przedstawienia, starał się je ujmować w ochronne tamy, coraz nowych, wtrąconych zastrzeżeń i ograniczeń”. Por. L. Boratyński, *Wincenty Zakrzewski*, s. 403.

<sup>35</sup> L. Ręgorowicz, 1907–1910 [w:] *Patrząc ku młodości. Wspomnienia wychowanków Uni- wersytetu Jagiellońskiego*, red. i wstęp K. Wyka, Kraków 1864, s. 66–67; M. Stinia, *Uniwersytet Jagielloński w latach 1971–1914: modernizacja procesu nauczania*, Kraków 2014, s. 263–264.

<sup>36</sup> M. Gumowski, *Wspomnienia* [w:] *Koło Historyków Studentów UJ w latach 1892–1967*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 25, Kraków 1968, s. 97.

<sup>37</sup> F. Hoesick, *Powieść mojego życia (dom rodzicielski)*, Wrocław–Kraków 1959, s. 418–419.

<sup>38</sup> Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Dział Rękopisów (dalej: ZNOss), Rps Ossol. 7351/ II, Źyciorys Stanisława Zakrzewskiego [w:] *Papiery Stanisława Zakrzewskiego*, t. 9, s. 6 v.

<sup>39</sup> L. Boratyński, *Wincenty Zakrzewski*, s. 403.

<sup>40</sup> Tamże.

że brakuje mu „wdzięku i powabu”<sup>41</sup>. To jednak nie zaprzeczało temu, że był to najlepszy przez wiele lat podręcznik szkolny do dziejów powszechnych. A jego najważniejszym walorem były przejrzystość i logiczność wykładu<sup>42</sup>.

## Seminarium historyczne

Szczególną rolę w działalności dydaktycznej Wincentego Zakrzewskiego odgrywało seminarium historyczne. Prowadził je przez 36 lat; rozpoczął w roku ak. 1872/73, zakończył w 1908/09. Tylko raz w półroczu letnim w roku ak. 1905/06 poprosił o urlop w celu poświęcenia więcej czasu na pracę naukową.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim pierwsze seminaria historyczne zostały utworzone w 1861 r. na mocy statutu seminarium opracowanego rok później przez Antoniego Walewskiego i Antoniego Wachholza. Pierwszy z nich prowadził w języku polskim seminarium poświęcone historii powszechnej, głównie starożytnej, z kolei Wachholz kierował tzw. austriackim/niemieckim oddziałem seminarium obejmującym dzieje krajów monarchii Habsburgów. Od 1870 r. wraz z polonizacją uczelni i przejściem Antoniego Walewskiego na urlop, a następnie na emeryturę, istniało jedno seminarium prowadzone przez Wachholza w języku polskim do 1873 r. Zgodnie z zaleceniem austriackiego Ministerstwa Oświaty najważniejszym celem seminarium było kształcenie przyszłych nauczycieli gimnazjalnych, w związku z tym profesorowie w największym stopniu koncentrowali się na analizie źródeł z historii antycznej, zwłaszcza starożytnego Rzymu. Należy jednak podkreślić, że był to też pierwszy krok w rozwijaniu umiejętności krytycznej analizy źródeł przez studentów pod kierunkiem profesora<sup>43</sup>. Wyznaczano wówczas stypendia dla trzech uczestników seminarium – autorów najlepszych prac pisemnych – w wysokości 50 złr na półrocze. Najczęściej przeznaczano je na bibliotekę seminaryjną. Po śmierci Wachholza w 1873 r. austriacki oddział seminarium objął Józef Szujski<sup>44</sup>. Z kolei W. Zakrzewski przejął wówczas oddział historii powszechnej.

<sup>41</sup> J.W. Opatrny, *Z seminarium ś.p. Prof. Wincentego Zakrzewskiego [w:] I Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Kielcach za rok szkolny 1917–18*, s. 3–5.

<sup>42</sup> J. Maternicki, *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, Warszawa 1974, s. 96. Por. M. Stinia, *Uniwersytet Jagielloński w latach 1971–1914*, s. 300.

<sup>43</sup> Por. J. Hulewicz, *Seminarium Historyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1861–1918 [w:] Spór o historyczną szkołę krakowską*, s. 47–49.

<sup>44</sup> J. Szujski sprawował tę funkcję do 1876 r., kiedy to katedrę historii austriackiej objął Franciszek Smolka. Szujski natomiast zwrócił się do Ministerstwa o powołanie trzeciego seminarium – historii polskiej. Podanie zostało odrzucone, ale Szujski cele seminaryjne realizował na prowadzonych przez siebie konwersatoriach. Powstały na nich prace seminaryjne; niektóre spośród nich, dzięki fundacji Księżąt Czartoryskich, były nagradzane.

Zakrzewski, obejmując stanowisko współdyrektora seminarium historycznego, złożył najpierw do Ministerstwa Oświaty pismo z propozycją jego reorganizacji. Chciał, by uczęszczający na nie studenci byli przygotowywani przede wszystkim do samodzielnej pracy badawczej. Reforma została wprowadzona po czterech latach – w 1877 r. Wówczas też ogłoszono nowy statut seminarium przygotowany przez Stanisława Smolkę. Zgodnie z sugestią Zakrzewskiego w każdym oddziale seminarium powołano dwie sekcje: metodyczną i dydaktyczną. W ramach tej pierwszej zakładano przygotowanie studentów do badań historycznych „przez wspólną lekturę i objaśnienie źródeł jako też rozbiór zagadnień krytycznych, szczególnie zaś przez źródłowe prace pisemne członków seminarium i wspólną dyskusję krytyczną nad niemi”<sup>45</sup>. Zmiana działalności seminarium doprowadziła do wzrostu jego zainteresowania, zwłaszcza jego sekcji metodycznej. Brali w nim udział nie tylko studenci wydziału filozoficznego studiujący historię czy historię literatury, ale również słuchacze wydziału prawa. Od roku ak. 1886/87 w nowo zbudowanym Collegium Novum przyznano seminarium nowe pomieszczenie, które mogło pomieścić większą liczbę uczestników oraz znacznie powiększono bibliotekę. Przewidywano również wypłacanie nie trzech, a pięciu stypendiów po 30 zł na pół roku z możliwością „podwyższenia ich przez łączenie dwóch razem”<sup>46</sup>. Seminarium było wspierane finansowo nie tylko przez MWiO, ale również przez fundatorów, wśród których byli członkowie seminarium, m.in. ks. Jan Konstanty Giecewicz<sup>47</sup>. Wprowadzono też wówczas stałą, roczną dotację na bibliotekę seminaryjną. Sami dyrektorzy seminarium bardzo zabiegali o wyposażenie i dotacje na rzecz tej ostatniej, niezbędnej do właściwego prowadzenia tego typu zajęć.

Biblioteka ta – pisał Smolka – będąca bezpośrednio głównym warunkiem skutecznego rozwoju seminarium, powinna zawierać takie dzieła przede wszystkim, które przy każdej pracy źródłowej są konieczne i ciągle potrzebne [...] a więc zbiory źródeł, leksykony, Glosaria, Calendaria, Regesta, atlasy, mapy, herbarze, kompendia i opracowania różnych zasobów itp.

Miały one dotyczyć nie tylko spraw polskich, ale również europejskich. Smolka i Zakrzewski zabiegali o zakup wydawnictw źródłowych poświęconych dziejom Niemiec, Francji, Anglii, Włoch, Austrii, Rosji. Sam Zakrzewski, po przejściu na emeryturę, przekazał bibliotece swoje bogate zbiory prywatne. Dbanie o zasób biblioteki wynikało z dużej popularności biblioteki wśród studentów, którzy „przesiadawali w niej całymi dniami”<sup>48</sup>. Przygotowywali się

<sup>45</sup> *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 94.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> J. Hulewicz, *Seminarium Historyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 62; M. Stinia, *Uniwersytet Jagielloński*, s. 215.

<sup>48</sup> Archiwum UJ, WF II 138, *Seminarium Historyczne 1861–1918*, List do Namiestnika z 15 III 1888, b.p.

tam do egzaminu nauczycielskiego, pisali prace seminaryjne i egzaminacyjne<sup>49</sup>. I – co ważne – w bibliotece prowadzono ćwiczenia seminaryjne. W celu opieki nad nią powołano funkcję stypendysty – asystenta, którego zadaniem było „dawać pomoc wszelką dyrekcji Seminarium, przygotować materiał do ćwiczeń i zarządzać biblioteką seminaryjną”<sup>50</sup>. Pierwszym stypendystą był Kazimierz (Szkaradek) Krotoski<sup>51</sup>. Objął tę funkcję w maju 1887 r. Funkcję tę pełnili również Józef Korzeniowski i Wiktor Czermak. W roku 1897 powołano stałe stanowisko asystenta. Pierwszym asystentem był Wiktor Czermak. W 1899 r. zastąpił go Franciszek Bujak, który objął to stanowisko 1 grudnia i sprawował je do 30 września 1901 r. Następnie pełnili je Waław Tokarz, Witold Kamieniecki i Stanisław Zachorowski<sup>52</sup>. Warto też wspomnieć, że bibliotekarzom pomagali stypendyści seminarium. Pracownicy biblioteki zajmowali się również mniej atrakcyjnymi zadaniami – wypożyczaniem książek, sprowadzaniem ich i rękopisów z innych bibliotek oraz „pilnowaniem” klucza do sali seminaryjnej. Każdy bowiem student chcący skorzystać z będących w niej książek musiał zwrócić się bezpośrednio do dyrekcji seminarium o jego udostępnienie. Zachowało się bardzo dużo podań z taką prośbą; co interesujące, klucz przekazywano tylko tym, którzy wcześniej przedłożyli przynajmniej jedną pracę seminaryjną<sup>53</sup>.

Zakrzewski najdłużej kierował seminarium wspólnie ze Stanisławem Smolką, który po śmierci Szujskiego w 1883 r. przejął katedrę historii Polski. Od tego czasu, przez 20 lat wspólnie sprawowali pieczę nad studentami, przyczyniając się do znacznego rozwoju seminarium<sup>54</sup>. Za kierowanie seminarium otrzymywali po 100 zł. Warto zaznaczyć, że studenci przeważnie zapisywali

<sup>49</sup> Archiwum UJ, WF II 138, Seminarium Historyczne 1861–1918, Akta Seminarium Historycznego 1905. Np. Stanisław Zakrzewski wspominał: „wygodna pracownia seminaryjna z podręczną biblioteką wielką była zachętą i pomocą”. ZNOss. Dział Rękopisów. Życiorys Stanisława Zakrzewskiego [w:] *Papiery Stanisława Zakrzewskiego*, t. 9, Rps Ossol. 7351/II, s. 6.

<sup>50</sup> *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 97.

<sup>51</sup> Tamże, s. 225.

<sup>52</sup> M. Stinia, *Uniwersytet Jagielloński*, s. 214.

<sup>53</sup> Archiwum UJ, WF II 138, Seminarium Historyczne 1861–1918. Entuzjastycznie o otrzymaniu dostępu do seminarium historycznego wspominał Stanisław Kutrzeba: „Po jednym zdaje mi się, półroczu ćwiczeń zostałem dopuszczony do korzystania z lokalu Seminarium Historycznego, do którego otrzymałem wolny klucz. Możliwość swobodnej w nim pracy przy wolnym dostępie do szaf z książkami, zwłaszcza z wydawnictwami, zawdzięczam bardzo wiele; tak to ułatwiało zapoznanie się z literaturą i źródłami!” *Wspomnienia z życia i działalności Koła Historyków U.U.J. w latach 1892–1927*, Kraków 1928, s. 56.

<sup>54</sup> Por. J. Hulewicz, *Seminarium Historyczne*, s. 66–67. W 1903 r. Smolkę oficjalnie zastąpił Wiktor Czermak, który pomagał Smolce już od 1900 r., kiedy jego mistrz, ze względu na duży napływ studentów, podzielił swoje seminarium na dwie sekcje: dla początkujących kierowaną właśnie przez Czermaka, gdzie analizowano prace historiograficzne, i drugą dla studentów starszych roczników powierzoną Stanisławowi Krzyżanowskiemu.



się na seminaria prowadzone przez obu dyrektorów. Wielu z nich uważało się za uczniów Smolki i W. Zakrzewskiego – m.in. Franciszek Bujak, Józef Korzeniowski, Jan Ptaśnik, Waław Sobieski, Waław Tokarz, Romuald Wśetečka, Stanisław Zakrzewski i wielu innych.

Henryk Barycz, porównując oba te seminaria – Smolki i Zakrzewskiego – podkreślał, że „z jednakim uwielbieniem przyjmowali metodę krytyczną, jako niezawodny instrument w wyświeltaniu prawdy (Zakrzewski propagował ją w redagowanym przez siebie «Przeglądzie Krytycznym»); podobne zrozumienie mieli dla nauk pomocniczych historii oraz źródłoznawstwa”. Jednakże, kontynuował, Zakrzewski „mimo gruntowności wiedzy nie posiadał jednakże tyle polotu i błyskotliwości, co Smolka [...]. Dodajmy do tego, że mimo metodycznego i wnikliwego prowadzenia ćwiczeń seminaryjnych i przywiązania do nich dużej wagi, zostawiał swoich uczniów samopas, bez stałego kierowania i wpływania na tok ich pracy. To wszystko sprawiło, że Smolka rychło «zakasował» Zakrzewskiego. Nie psuło to – podkreślić trzeba – harmonii, zgodnej współpracy i bliskich stosunków koleżeńskich, a także towarzyskich obydwu profesorów”<sup>55</sup>. Barycz zauważył również, że wraz z objęciem przez Smolkę katedry na UJ spadło zainteresowanie seminariami prowadzonymi przez Zakrzewskiego. Pisał: „proporcje frekwencji w obydwu oddziałach, ilość wykonanych w nich i drukowanych prac, doktoryzacji, przyznawanych nagród seminaryjnych przechylały się na korzyść Smolki. Bywały półrocza w latach osiemdziesiątych, w okresie najwyższego wlotu działalności profesorskiej *Mieszka Starego*, kiedy w oddziale seminarium historii powszechnej nie odbywano ani jednej pracy”<sup>56</sup>.

Zakrzewski na seminarium podkreślał, że jest specjalistą od okresu renesansu i reformacji. Ale promował także inne prace poświęcone dziejom nowożytnym. Rzadko podejmował się natomiast opieki nad studentami chcącymi badać dzieje starożytne. Odsyłał wówczas studentów do profesora Kazimierza Morawskiego, kierownika katedry filologii klasycznej<sup>57</sup>. W trakcie ćwiczeń seminaryjnych studenci nierzadko interpretowali jednak teksty starożytnych autorów, ale częściej omawiali źródła z XVI i XVII w., np. Bujak wspominał:

na jednym z pierwszych posiedzeń seminaryjnych otrzymałem polecenie zdania sprawy z trzech tomów Aktów podkanclerskich Franciszka Krasińskiego z ostatnich lat króla Zygmunta Augusta. Wnet przekonałem się, że nie było to łatwe ani przyjemne zadanie. Jak wąż morski przewijała się tam nudna sprawa spadku po królowej Bonie czyli tzw. Sum neapolitańskich, do których było

<sup>55</sup> H. Barycz, *Stanisław Smolka w życiu i w nauce*, Kraków 1975, s. 51–53; por. również tenże, *Stanisław Smolka jako organizator nauki, profesor i wychowawca* [w:] *Spór o historyczną szkołę krakowską*, s. 119–144.

<sup>56</sup> H. Barycz, *Stanisław Smolka w życiu i w nauce*, s. 92.

<sup>57</sup> M. Gumowski, *Wspomnienia*, s. 97.

także wiele aktów w języku włoskim. Ażeby je zrozumieć, musiałem nauczyć się włoskiego [...]. Ostatecznie po kilku miesiącach odczytałem mój pracowity referat, uwzględniający możliwie wszechstronnie całą zawartość wydawnictwa<sup>58</sup>.

Przyjęta przez Zakrzewskiego forma zajęć seminaryjnych wynikała z jego osobistych doświadczeń zdobytych podczas uczestnictwa w seminariach prowadzonych przez profesorów niemieckich, zwłaszcza Johana Gustawa Droysena. Uważał, że podstawowym jego zadaniem jest stworzenie szkoły, którą rozumiał podobnie jak jego przyjaciele Ksawery Liske i Adolf Pawiński, jako grupę osób, którzy przejęli od swego mistrza historyczną metodę naukową oraz jego poglądy na cel, zadania, „warunki skutecznej pracy umiejętnej na niwie dziejopisarstwa”<sup>59</sup>. Chciał, by nabyli oni umiejętności pozwalające na gruntowne i bezstronne badanie przeszłości. Należy jednak zauważyć, że nie zawsze realizował zamierzone cele w sposób odpowiedni. Wiktor Czermak, porównując seminarium Zakrzewskiego i innych mistrzów krakowskich z seminarium lwowskim Ksawerego Liskego i Ludwika Finkla, był bardzo krytyczny wobec swych krakowskich współpracowników:

Tu [w Krakowie] – pisał – przez całe półrocze czyta się i interpretuje źródła – i na tym koniec, Smolka ciągle rozbiera Roczniki polskie, Zakrzewski diariusze. Sami mówią przez dwie godziny: trzy czwarte słuchaczy drzemią. Dotychczas (za mojej bytności prawie nic nie robi dla ożywienia tego seminarium) nie była czytana ani jedna praca. [...] Czasem się zdumiewam, czemu się aż tak mało, tak prawie nic nie robi dla ożywienia tego seminarium – i dochodzę do konkluzji, że po prostu nie wiedzą, jak się do tego zabrać. I wówczas rozumiem, ile znaczy tradycja dobrej szkoły<sup>60</sup>.

Również Stanisław Zakrzewski skrytykował seminarium Wincentego Zakrzewskiego. Wprawdzie przyznawał, że pracował głównie u Smolki, ale obserwował również zajęcia prowadzone przez Zakrzewskiego. W opublikowanym w 1897 r. pod pseudonimem Kazimierz Brzoza tekście *Kilka słów o studium historycznym na Uniwersytecie Jagiellońskim*<sup>61</sup> ganił profesora za „nadmierne przywiązywanie wagi do prac źródłowych, powodujące zbytnią specjalizację, pomijanie kwestii ogólnych i związków przyczynowo-skutkowych”, ale również za „brak zróżnicowania stopnia trudności tematów prac pisemnych” oraz za zbytnie koncentrowanie się na sprawach politycznych i pomijanie historii powszechnej. Krytykował też system nagród, „ponieważ studenci starali się nie przekraczać ram kwoty wyznaczonej przez ministerstwo i traktowali ją jako

<sup>58</sup> F. Bujak, *Drogi mojego rozwoju umysłowego*, s. 98.

<sup>59</sup> W. Zakrzewski, *Adolf Pawiński*, s. 77; zob. W. Zakrzewski, *Xawery Liske 1838–1891. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1891, s. 28 i nast.

<sup>60</sup> DALO, fond 254, op. 1, spr. 355, List W. Czermaka do L. Finkla. Kraków, 12 marca 1892, k. 103–104.

<sup>61</sup> „Krytyka” 1897, nr 1, s. 141.

należne wynagrodzenie, w efekcie więc powstawały tylko trzy–cztery prace w semestrze”<sup>62</sup>.

Brak popularności seminarium Zakrzewskiego niektórzy studenci tłumaczyli również surowością i stawianiem wysokich wymagań przez profesora<sup>63</sup>. Zakrzewski – pisał Bujak – „zwykle ostro krytykował”<sup>64</sup>, był nierzadko nie-delikatny, choć i zachowały się wspomnienia, w których zwracano uwagę, że hamował studentów zbyt ostro polemizujących ze swoimi kolegami z seminarium. Zakrzewski wymagał od swych uczniów wiele, ale i wiele poświęcał im czasu, udzielając wskazówek dotyczących kwestii bibliograficznych. Cenił prace oparte na nowym materiale źródłowym, doceniał przede wszystkim nowatorstwo, a nie lubił bezmyślności. Zakrzewski był też dość otwarty na zmiany zachodzące we współczesnej nauce historycznej, np. w roku ak. 1896/97 na jego seminarium S. Zakrzewski wygłosił referat o istocie konstrukcji dziejów Karla Lamprechta i polemik z nim toczonych<sup>65</sup>. Warto zacytować jednego z jego ostatnich uczniów, Ludwika Ręgowicza: „Dopiero w seminarium historycznym występowały wszystkie wielkie walory uczonego i nauczyciela. Tu ujawniała się jego sumienność, skrupulatność i krytycyzm. Prof. Zakrzewski był śmiertelnym wrogiem wszelkiej błagi, frazeologii i powierzchowności”<sup>66</sup>. Potwierdzają to również zachowane recenzje rozpraw doktorskich autorstwa Zakrzewskiego. Zwracał w nich przede wszystkim uwagę na spójną konstrukcję, sumienne i krytyczne wykorzystanie źródeł oraz przejrzyistość narracji i poprawność językową. Doceniał pilność i pracowitość w zbieraniu materiałów, co było też jedną z najważniejszych dla niego umiejętności, którą historyk powinien nabyć. Często oceniał używany przez autorów „aparatus naukowy”, „ umiejętne stosowanie metody historycznej”<sup>67</sup>.

W. Zakrzewski sam również określił swój stosunek do uczniów w jednym z listów do studenta (i jednocześnie korepetytora jego syna) – Tadeusza Smoleńskiego<sup>68</sup> w 1905 r.:

Ale główny wzgląd to ten, żeć to nasz obowiązek dbać i myśleć o zdolniejszych i pilnych swoich uczniach, z których może być w przyszłości pożytek dla nauki. Jeżeli nie zawsze tak bywało i jeśliśmy się, profesorowie, dłuższy czas trzymali wobec uczniów w rezerwie, to dlatego, że

<sup>62</sup> M. Stinia, *Uniwersytet Jagielloński*, s. 213.

<sup>63</sup> Tamże, s. 212–213.

<sup>64</sup> F. Bujak, *Drogi mojego rozwoju*, s. 98.

<sup>65</sup> H. Barycz, *Stanisław Smolka w życiu i w nauce*, s. 110.

<sup>66</sup> L. Ręgowicz, *1907–1910*, s. 66.

<sup>67</sup> Archiwum UJ, WF II 504, Teczki akt doktorskich, podania o dopuszczenie do egzaminów ścisłych, ocena pracy, załączniki 1860–1945, b.p.

<sup>68</sup> Tadeusz Smoleński (1884–1909) – jeden z najzdolniejszych uczniów Zakrzewskiego, od 1904 r. przebywał w Egipcie, gdzie studiował archeologię i filologię egipską oraz brał udział w pracach archeologicznych. Jest uważany za pierwszego polskiego egiptologa.

narażało to na takie nieprzyjemności, że w „Naprzodzie” opisano, jako usiłowanie przekupienia na stanczykstwo, gdy nieboszczyk Lewicki jako referent stypendialny ubogiemu radykalnemu studentowi ofiarował zapomogę od Arcybractwa Miłosierdzia [...]. W ostatnich latach stosunki między studentami a nami (przynajmniej wśród historyków), zmieniły się znów na lepsze, więc też porzucamy rezerwę z lat dawniejszych i wracamy do praktyki z jeszcze dawniejszych<sup>69</sup>.

Potwierdzał to też Bujak, który reprezentował pokolenie krytycznie nastawione do pesymistycznych poglądów szkoły krakowskiej. Według niego W. Zakrzewski nie obrażał się za to na swoich uczniów i wielokrotnie z nimi dyskutował na temat roli i znaczenia krakowskiej szkoły historycznej<sup>70</sup>, a nawet niekiedy ostro reagował na „rewolucyjne wypowiedzi” niektórych z jej przedstawicieli<sup>71</sup>. Studenci cenili też Zakrzewskiego za brak otwartego angażowania się w sprawy polityczne. Podkreślali również jego życzliwość i bezpośredniość. Mieli też możliwość poznania go bliżej, dzięki wielu spotkaniom naukowym i towarzyskim<sup>72</sup>. Smolka i Zakrzewski spotykali się z członkami seminarium historycznego, głównie starszymi studentami, raz lub dwa razy w miesiącu w restauracjach, m.in. w Hotelu Dreźnieńskim pod nazwą spotkań „Cechu historycznego”<sup>73</sup>, czy „Pod Czarnym Osłem”, gdzie w przyjacielskiej atmosferze rozmawiano m.in. o sprawach naukowych i politycznych, ale i gdzie Zakrzewski opowiadał o powstaniu, „śpiewał piosenki o adiutancie Langiewicza Pustowujtównie”<sup>74</sup>. Pierwsze spotkanie odbyło się już w 1883 r. Organizowali oni również wspólne wycieczki „w miejsca głośne wspomnieniami historycznymi”<sup>75</sup>.

Na koniec warto podkreślić, że Zakrzewski przez 17 lat (1892–1909) był kuratorem Koła Historyków UJ, co było wyrazem „wielkiej sympatii, jaką darzyli profesora Zakrzewskiego studenci”<sup>76</sup>. Jego członkowie dwukrotnie organizowali jubileusz z okazji rocznicy pracy dydaktycznej Zakrzewskiego. Pierwszy w wąskim gronie w 1897 r. z okazji jej 25-lecia, drugi w 1908 r. z okazji

<sup>69</sup> *List Wincentego Zakrzewskiego do Tadeusza Smoleńskiego z 6 VII 1905* [w:] K. Stachowska, *Z listów Wincentego Zakrzewskiego do Tadeusza Smoleńskiego z lat 1905–1908*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, 1989, s. 132.

<sup>70</sup> F. Bujak, *Drogi mojego rozwoju*, s. 99.

<sup>71</sup> L. Ręgorowicz, *1907–1910*, s. 67.

<sup>72</sup> T. Stanisław, *Dzieje koła Historyków U.U.J. w Krakowie (1892–1927)* [w:] *Wspomnienia z życia i działalności Koła Historyków U.U. J. w latach 1892–1927*, Kraków 1928, s. 10 („W ścisłym gronie samych tylko członków Kółka udawano się wraz z profesorami do jakiejś zacisznej kawiarni, aby tam spędzić kilka godzin na wesołej i swobodnej rozmowie, urozmaiconej śpiewem lub brzękiem szklanek”).

<sup>73</sup> H. Barycz, *Stanisław Smolka w życiu i w nauce*, s. 118–119.

<sup>74</sup> L. Ręgorowicz, *1907–1910*, s. 67. Por. S. Zakrzewski [w:] *Wspomnienia z życia i działalności Koła Hist.*, s. 53; F. Bujak, *Drogi mojego rozwoju*, s. 103.

<sup>75</sup> *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 251.

<sup>76</sup> L. Bzdziuch, *Koło historyków Studentów UJ a. 1892–1929*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, Kraków 1968, s. 16.

35-lecia<sup>77</sup>. W Komitecie organizującym to ostatnie przedsięwzięcie, zakończone wydaniem i wręczeniem „nestorowi polskich historyków” książki jubileuszowej, byli uczniowie Zakrzewskiego: Edmund Długopolski, następnie Tadeusz Smoleński, później Abdon Kłodziński i Kazimierz Marian Morawski, przy wsparciu profesorów Krzyżanowskiego i Bolesława Ulanowskiego, sekretarza generalnego Akademii Umiejętności. Zamierzeniem inicjatorów było wydanie książki składającej się z prac uczniów poświęconych epoce panowania Stefana Batorego „najulubieńszej prof. Zakrzewskiego”. Jednakże z powodu „rozmaitych okoliczności (np. niedostępność źródeł) nie wszystko można było opracować, dodano więc artykuły z innych epok”<sup>78</sup>. Zamieścili w niej teksty: Ludwik Boratyński, Franciszek Fuchs, Witold Kamieniecki, Waław Sobieski, Marian Goycki, Abdon Kłodziński, Stanisław Zachorowski, Maryan Łodyński, Franciszek Bujak, Jan Ptaśnik, Waław Tokarz i Kazimierz Marian Morawski.

Na podstawie zachowanych źródeł trudno ustalić pełną listę uczniów W. Zakrzewskiego, tym bardziej że studenci jednocześnie uczestniczyli w dwóch lub więcej seminariach. Niektórzy z nich zdecydowali się kontynuować pracę naukową, przygotowując pod jego kierunkiem doktorat. Warto zaznaczyć, że dziękowali niekiedy za cenne wskazówki i pomoc w jego przygotowaniu obu kierownikom seminarium: Zakrzewskiemu i Smolce lub Zakrzewskiemu i Krzyżanowskiemu. Przyglądając się jednak ich życiorysom, wielu z nich kontynuowało pracę naukową w zakresie historii: Ludwik Boratyński, Franciszek Bujak, Adam Chmiel, Adam Czuczyński, Witold Kamieniecki, Abdon Kłodziński, Ludwik Kolankowski, Józef Korzeniowski, Stanisław Kościakowski, Jan Ptaśnik, Waław Sobieski, Waław Tokarz, Romuald Wśetecka, Stanisław Zachorowski, Stanisław Zakrzewski. Tylko nieliczni kontynuowali badania W. Zakrzewskiego. Epoką Stefana Batorego zajmowali się Boratyński, Kamieniecki oraz Sobieski. Pierwszy z nich był autorem rozprawy *Stefan Batory i plan ligi przeciw Turkom (1576–1584)* (1903), a po śmierci Zakrzewskiego uzupełniał i poprawiał kolejne wydania podręcznika dziejów powszechnych autorstwa swojego mistrza. Witold Kamieniecki rozpoczął swą karierę naukową od przedłożenia w 1906 r. pracy doktorskiej *Od elekcji do koronacji Batorego*, będącej dalszą częścią badań zapoczątkowanych przez Zakrzewskiego w monografii *Po ucieczce Henryka*. Z kolei Sobieski, późniejszy wybitny badacz dziejów nowożytnych, m.in. w 1905 r. opublikował monografię poświęconą Janowi Zamoyskiemu *Trybun ludu szlacheckiego*. Niektórzy z uczniów, podobnie jak ich mistrz, podejmowali żmudną pracę wydawania źródeł – m.in. Boratyński, Czuczyński, Korzeniowski, Ptaśnik.

<sup>77</sup> T. Stanisław, *Dzieje Koła Historyków*, s. 10 i 19–21.

<sup>78</sup> S. Zakrzewski, *Wspomnienia z życia i działalności*, s. 19–21.

Pod kierunkiem Zakrzewskiego pracowali również przyszli prawnicy (Alfred Blumenstock-Halban, Stanisław Gołąb, Alfred Jendl, Waław Łobaczewski, Waław Makowski), filozof Witold Rubczyński, polityk Stanisław Henryk Badeni, finansista i działacz społeczny Henryk Kaden, historyk sztuki Feliks Kopera.

Z seminarium Zakrzewskiego (i Smolki) wyszło wielu nauczycieli o ambicjach naukowych, np. Tadeusz Kupczyński, autor książki o powstaniu kościuszkowskim, Ludwik Ręgorowicz piszący o historii szkolnictwa, Kazimierz Szkaradek (Krotoski), autor podręczników szkolnych, badacz dziejów Podhala Edmund Długopolski, regionalista Jan Pęczak (Pęczowski) i inni: Julian Sutowicz, Ludwik Grossé, Władysław Kisielewski, Franciszek Popiołek, Jan Fela, Klemens Hammer, Teofil Klima. Wywarli oni, jak wspominał Jan Hulewicz, „ogromny wpływ na pedagogiczną praktykę nauczania historii w gimnazjach galicyjskich”<sup>79</sup>.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, wkład Wincentego Zakrzewskiego w rozwój studium historycznego na Uniwersytecie Jagiellońskim był niewątpliwy. Docenić należy przede wszystkim jego aktywność i zaangażowanie w kształtowanie profesjonalnych historyków. Prowadząc wykłady i seminaria, wskazywał na zasadność solidnej kwerendy i wnikliwej analizy źródeł. I choć nie stworzył własnej szkoły badaczy dziejów nowożytnych (większość bowiem jego uczniów podkreślało równocześnie powiązanie z innymi profesorami – historykami: Józefem Szujskim, Stanisławem Smolką czy Stanisławem Krzyżanowskim), to nie można zaprzeczyć, że miał swój wkład w przygotowanie specjalistów w dziedzinie historii nowożytnej, umiejętnie posługujących się metodą krytyczną i samodzielnie opracowujących i wydających edycje źródeł pochodzących z tej epoki.

## Bibliografia

### Źródła

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego

- WF II 42 Protokoły posiedzeń Rady Wydziału Filozoficznego.
- WF II 135 Katedra historii powszechnej.
- WF II 138 Seminarium Historyczne 1861–1918.
- WF II 504, Teczki akt doktorskich, podania o dopuszczenie do egzaminów ścisłych, ocena pracy, załączniki 1860–1945.
- WF II 507 Album Doctorum Philosophiae z lat 1815–1887.
- WF II 508 Album Doctorum Philosophiae z lat 1888–1927.
- S II 857 Zespół Senatu Akademickiego. Katedry i seminaria historyczne.

<sup>79</sup> J. Hulewicz, *Dyskusja [w:] Spór o historyczną szkołę krakowską*, s. 291.

- S II 519 Liber promotionum Universitatis Jagellonicae 1872–1893.
- S II 520 Liber promotionum Universitatis Jagellonicae 1893–1910.
- S II 658 Doktoraty za czasów austriackich 1850–1918.

Derżawnyj Archiw Lwiwskojj Oblaсти we Lwowie:

- f. 26, op. 7, spr. 144, 161, Uniwersytet Lwowski. Wydział Filozoficzny. Programy wykładów 1872/73.
- f. 254, op. 1, spr. 355, List W. Czermaka do L. Finkla. Kraków, 12 marca 1892, k. 103–104.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Dział Rękopisów. Rps Ossol. 7351/II, Życiorys Stanisława Zakrzewskiego [w:] *Papiery Stanisława Zakrzewskiego*, t. 9.

*Spis wykładów odbywać się mających w c.k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie 1872/1873–1908/1909.*

*Stanisłai Hosii Epistolae Ed. F. Hipler et V. Zakrzewski*, t. I 1525–1550, t. II 1551–1558, Cracoviae 1886–1888.

W.Z. [Wincenty Zakrzewski] *Rec. F.K. Szlosser, Dzieje powszechne*, „Przegląd Krytyczny” 1876, nr 8, s. 285.

Zakrzewski W., *Adolf Pawiński 1840–1896. Zarys dziejów żywota i pracy*, Petersburg 1897.

Zakrzewski W., *Historia powszechna na klasy wyższe szkół średnich*, t. I: *Historia starożytna*, Lwów 1891; t. II: *Historia wieków średnich*, Kraków 1894; t. III: *Historia nowożytna*, Kraków 1899.

Zakrzewski W., *Stefan Batory. Przegląd historii jego panowania i program dalszych nad nią badań*, Kraków 1887.

Zakrzewski W., *Stosunki Stolicy Apostolskiej z Iwanem Groźnym*, „Przegląd Polski” 1872, II, III, Odb. Kraków 1873.

Zakrzewski W., *Xawery Liske 1838–1891. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1891.

### Opracowania

Barycz H., *Stanisław Smolka w życiu i w nauce*, Kraków 1975.

Barycz H., *Wojciecha Kętrzyńskiego starania o katedrę uniwersytecką w Krakowie*, Wrocław 1948.

Bończa-Tomaszewski N., *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2006.

Boratyński L., *Wincenty Zakrzewski*, „Kwartalnik Historyczny” 1918, t. 32, s. 393–407.

Bujak F., *Drogi mojego rozwoju umysłowego*, „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój” 1927, t. VI, s. 98–99.

*Historia w Uniwersytecie Lwowskim. Badanie i nauczanie do 1939 r.*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaskilniak, Rzeszów 2016.

Hoesick F., *Powieść mojego życia (dom rodzicielski)*, Wrocław–Kraków 1959.

*Koło Historyków Studentów UJ w latach 1892–1967*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 25, Kraków 1968.

*Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego od r. 1864 do r. 1887. Obraz jego stanu dzisiejszego wraz z rzeczą o rektorach od czasów najdawniejszych*, Kraków 1887.

Maternicki J., *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, Warszawa 1974.

Opatrny J.W., *Z seminarium ś.p. Prof. Wincentego Zakrzewskiego [w:] I Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Kielcach za rok szkolny 1917–18*, s. 3–5.

Puszka A., *Nauczyciele historii i geografii państwowych szkół średnich w Galicji*, Lublin 1999.

- Spór o historyczną szkołę krakowską W stulecie katedry historii polskiej UJ 1869–1969*, red. C. Bobińska, J. Wyrozumski, Kraków 1972.
- Stachowska K., *Z listów Wincentego Zakrzewskiego do Tadeusza Smoleńskiego z lat 1905–1908*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, 1989, s. 125–142.
- Stinia M., *Uniwersytet Jagielloński w latach 1971–1914: modernizacja procesu nauczania*, Kraków 2014.
- Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej. Materiały konferencji naukowej w Krynicy w 1989 roku*, red. J. Maternicki, Warszawa 1990.
- Toczek A., *Lwowskie środowisko historyczne i jego wkład w kulturę książki i prasy (1860–1918)*, Kraków 2013.
- Toczek A., *Wojciech Kętrzyński (1838–1918) [w:] Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, współpr. L. Zaskilniak, t. I, Rzeszów 2007, s. 139–156.
- Wspomnienia wychowanków Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. i wstęp K. Wyka, Kraków 1864.
- Wspomnienia z życia i działalności Koła Historyków U.U.J. w latach 1892–1927*, Kraków 1928.

### The didactic work of Wincenty Zakrzewski at the Jagiellonian University (1872–1918)

#### Summary

Wincenty Zakrzewski (1844-1918) served as the head of the department of contemporary world history at the Jagiellonian University from 1872 until 1918. He conducted lectures on ancient and modern world history and was appointed co-director of the historical seminar. His teaching significantly contributed to the professionalization of historical research in Polish lands. Educated at German universities, Zakrzewski emphasized specialized training in modern history.

**Keywords:** Wincenty Zakrzewski, Jagiellonian University, department of contemporary world history, historical seminar, education and science



**Tomasz Nakoneczny**

ORCID: 0000-0002-4241-7862

(UAM w Poznaniu, Polska)

## Adolf Nowaczyński jako rewelator *conditio Polonica*. Retrospektywa postkolonialna

Artykuł dotyczy Adolfa Nowaczyńskiego, pochodzącego z Galicji pisarza, dramaturga, publicyisty i myśliciela politycznego okresu Młodej Polski i Dwudziestolecia, w kontekście wybranych wątków polskich studiów postkolonialnych. Doświadczenie galicyjskie Nowaczyńskiego ukształtowało jego stosunek do polskiej prowincjonalności przeciwstawianej przez zachodnim centrom cywilizacyjnym. Ów biograficzno-ideowy punkt wyjścia stał się zaczynem szerszej wizji polskiej historii i polskiego charakteru narodowego. Myślenie Nowaczyńskiego, wpisujące się we współczesne matryce (post)kolonialne (*vide* rola podziałów centro-peryferyjnych), wyróżnia zarazem pragmatyczny, antyesencjalistyczny stosunek do narodowej przeszłości oraz poszukiwanie sposobów przezwyciężenia odziedziczonych po niej zależności poprzez działania ukierunkowane na realizację konkretnych celów społecznych i politycznych (*vide* postulat aktywnej polityki morskiej).

**Słowa kluczowe:** Adolf Nowaczyński, sarmatyzm, Galicja, literatura, studia postkolonialne

### I

Postać i dzieło Adolfa Nowaczyńskiego (1876–1944), literata i działacza społeczno-politycznego o galicyjskim rodowodzie (urodzonego w podkrakowskim naówczas Podgórzu), na pozór niełatwo poddaje się jakimkolwiek taksonomiom, zwłaszcza ujęciom zorientowanym na tematyzację wybranych cech twórcy i jego dzieła w taki sposób, by składały się na względnie spójną psychologicznie i jednolitą światopoglądowo całość. Julian Krzyżanowski widział w nim „Proteusza literackiego” o trudnej do uchwycenia osobowości pisarskiej<sup>1</sup>. Z pewnością na opinię o Nowaczyńskim-pisarzu czy szerzej – intelektualście, rzutowała niemało jego własna ekscentryczność, wynikająca przede wszystkim

<sup>1</sup> J. Krzyżanowski, *O Adolffie Nowaczyńskim*, „Pamiętnik Literacki” 1946, nr 3-4, s. 281.

z temperamentu, po części jednak zapewne będąca przedmiotem świadomej autokreacji. „Nowaczyński – pisze Marek Tobera – sprawiał tyleż kłopotu wrogom co przyjaciółom, był nieobliczalny w pomysłach, w reakcjach – niepohamowany. Ludzie, którzy znali go osobiście, mawiali o nim, że «wyłgiwał się od poważnego stosunku do życia», że «zmieniał przekonania właśnie z przekonania»<sup>2</sup>. Jakkolwiek doczekał się autor *Malpiego zwierciadła* w polskiej nauce zarówno ważnych opracowań monograficznych (Anny Kieźuń<sup>3</sup>, Jakuba A. Malika<sup>4</sup>), jak i sugestywnych częściowych omówień i przyporządkowań (znajdziemy go m.in. w antologii dwudziestowiecznego pamfletu<sup>5</sup>), trudno zaprzeczyć, że utrwalone paradygmaty biograficzne, z jakimi mamy do czynienia w historii rodzimej kultury, do Nowaczyńskiego stosują się w ograniczonym zakresie lub zgoła nie stosują się wcale. Wynika to tyleż ze sprzeczności charakteru bohatera niniejszych rozważań, co z szeregu właściwości jego intelektualnego *emploi*: nadzwyczajnej wielostronności zainteresowań i współwystępującej z nią chłonności idei, skutkującej – niewybaczalną u polityka, lecz frapującą u publicysty – skłonnością do zmiany ideowych afiliacji. Choć zasadniej może byłoby mówić o *sui generis* intelektualnej „migotliwości” pisarza, wynikającej raczej z jego temperamentu niż z braku światopoglądowego zakotwiczenia. Pisarza, którego przecież równie łatwo można by posądzić o obsesyjną niemal koncentrację na swoich *idée fixe*, na kulcie praktycyzmu, sprawczości, aktywizmu tudzież na niechęci do określonych treści narodowego dziedzictwa (sarmatyzm, romantyzm), co czyniło zeń w swoim czasie jedną z najbardziej rozpoznawalnych figur życia publicznego. Między innymi dlatego zastygły już w stereotypie obraz Nowaczyńskiego jako nieuleczalnego *enfant terrible*, zużywającego energię w tyglu spraw bieżących, zasługuje na weryfikację, do czego jeszcze powrócimy.

Godzi się również odnotować fenomenalną wręcz barwność języka Nowaczyńskiego, wynoszącą go do rzędu jeśli nie najprzedniejszych, to z całą pewnością najoryginalniejszych, najbardziej pamiętnych stylistów w literaturze rodzimej. *Differentia specifica* pisarza wynika również w niemałej mierze z okoliczności nie zawsze przez biografów odnotowywanej, a przecież znaczącej: droga życiowa Galicjanina przecina wszak wyraziście nie tylko różne

<sup>2</sup> M. Tobera, „Z balkonu na bruk” (*Adolf Nowaczyński*), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, nr 3-4, s. 110.

<sup>3</sup> A. Kieźuń, *Spór z tradycją romantyczną. O działalności pisarskiej Adolfa Nowaczyńskiego*, Białystok 1993.

<sup>4</sup> J.A. Malik, *Adolf Nowaczyński: między modernizmem a pozytywizmem*, Wyd. KUL, Lublin 2002.

<sup>5</sup> „Chamuły”, „gnidy”, „przemilczacze”. *Antologia dwudziestowiecznego pamfletu polskiego*, red. D. Kozicka, Wyd. Universitas, Kraków 2010.

epoki (modernizm, Dwudziestolecie, obie wojny światowe), ale też różne miejsca i regiony (Kraków/Galicja, Poznań/Wielkopolska, Warszawa etc.). W jego przypadku kulturowe *milieu* nie jest nigdy jedynie tłem czy epifenomenalnym układem odniesienia; Nowaczyński wchodzi z nim każdorazowo w interakcję osobistą, intelektualnie i duchowo wręcz namiętną; interakcja taka urasta częstokroć do rozmiarów konfrontacji o charakterze światopoglądowym. Dość wspomnieć abominację do Galicji i wielką, wyrażaną programowo, admirację dla Poznania i Wielkopolski (*Poznaj Poznań, Warta nad Wartą*). Zarówno właściwości języka, świadomie przez pisarza kształtowane, jak i jego aktywność na polu relacji międzydzielnicowych to kolejne oblicza swoistej misji cywilizacyjnej nowoczesnego (przynajmniej w swoim mniemaniu) inteligenta: chce być niewątpliwie Nowaczyński nie tyle sumieniem, co światłym przewodnikiem narodu, wskazującym mu drogę do przewyciężenia własnej prowincjonalności i zapóźnienia w stosunku do zachodnich centrów<sup>6</sup>.

Wszystko to nie zapewniło wszelako Nowaczyńskiemu trwale wyróżnionego miejsca ani w historii literatury polskiej, ani szerzej – w dziejach rodzimej kultury intelektualnej. Nie da się bowiem ukryć, że jest dziś Nowaczyński postacią w znacznej mierze zapomnianą, czego nie unieważniają okolicznościowe przywołania w syntezach młodopolskich czy międzywojennych ani sporadyczne głosy publicystów oraz badaczy akademickich czy wreszcie dramatycznie nieliczne po 1945 r. (zwłaszcza w III RP) wznowienia jego dzieł<sup>7</sup>. Nie miejsce tu na dociekanie przyczyn tego stanu rzeczy. Warto jednak wskazać na jeden z możliwych czynników sprawczych odpowiedzialnych za generalną nietrwałość popularności naszego autora. Chodzi o charakterystyczną dlań „skłonność”

<sup>6</sup> „Za lat mniej więcej 25 lub 30, kiedy mnie jako autora dramatycznego odkryją i odkopią, dopiero wtedy znajdzie polska elita intelektualna zmysł i smak dla tych galwanizacji językowych, dla mowy reyowskiej, dla mowy z w. XVII, dla rokoka warszawskiego, dla Zoptu fryderycjańskiego, dla polszczyzny z r. 1812, dla języka, jakim mu s i a ł mówić Pułaski (Puławski, jak pisały notable krytyki krakowskiej), dla gwary cyganerii literackiej z r. 1848, lub dla gwary emigracji paryskiej po r. 1863. Współczesna mi generacja literacka do tej rafinady nie dojrzała. [...] Mnie przypada zasługa odtworzenia autentycznych dziewięciu polskich języków dawnych, oraz całkowitego już postawienia na nogi i zorganizowania języka polemicznego, wskroś nowoczesnego, względnie jutrzejszego, rozmyślnie i tendencyjnie zasilonego słownictwem obcym, a to celem zbliżenia nas i pod tym względem do Zachodu, do tego Zachodu, który kocha się w calembourgach (kalamburach), w dysjekcjach słownych, w latynizmach, angielszczyźnie, neologizmach i paneuropeizmach”. A. Nowaczyński, *Pamflety*, Warszawa 1930, s. 280.

<sup>7</sup> Godzi się tu przywołać zwłaszcza wartościowe edytorsko wydanie BN-owskie *Wielkiego Fryderyka* z 1982 r. w opracowaniu Artura Hutnikiewicza oraz dwutomowy zbiór tekstów pt. *Malpie zwierciadło* w opracowaniu Tomasza Weissa i Józefa Leśniaka. Zob. A. Nowaczyński, *Wielki Fryderyk. Powieść dramatyczna*, Wyd. Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982; tenże, *Malpie zwierciadło. Wybór pism satyrycznych*, t. I–II, Wyd. Literackie, Kraków 1974. Po roku 1989 wznowiono m.in. dwukrotnie zbiór *Plewy i perły*.

do rozpraszania energii i trwonienia autorytetu w ferworze wypowiedzi wybitnie doraźnych, silnie reaktywnych, skażonych pewnego rodzaju „nadproduktywną” ekscentrycznością. Jawi się przeto pisarz daleko bardziej niż wielu jego kolegów po piórze jako świadek czasu, ale w tym roboczo-interwencyjnym, mniej dla pokoleniowej pamięci korzystnym znaczeniu. Jednocześnie pośród nieprzeliczonych opinii, komentarzy, polemik, refutacji, recenzji etc. autorstwa Nowaczyńskiego, podobnie zresztą, jak i w tekstach większej miary (np. w dramatach), dochodzi do głosu w sposób przemożny najbardziej bodaj znamienna jego cecha – przekora. Pisze o niej Artur Hutnikiewicz, literaturoznawca, gdy charakteryzując rolę i miejsce Nowaczyńskiego, owego „jak gdyby *enfant terrible* swojej epoki”, czyli polskiego modernizmu, zwraca uwagę na ów osobliwy rys osobowości twórcy *Wielkiego Fryderyka*, „dla którego głównym motorem działania i pisania była tkwiąca w nim od urodzenia nieomal niesamowita przekorność, jakiś odzywający się w nim spontanicznie i permanentnie odruch przeczenia i przeciwstawiania się wszystkim i wszystkiemu”<sup>8</sup>.

Wyróżniająca Nowaczyńskiego „umysłowość rasowego publicysty, satyryka i pamflicysty” narażała go wprawdzie na liczne kolizje ze współczesnymi (jeden z awanturnicznych epizodów przypłacił pisarz ciężkim pobiciem i utratą oka), sprawiła jednak, w ostatecznym rozrachunku, że nie sposób go dziś pominąć w żadnej szerszej prezentacji życia intelektualnego epok i miejsc, w których żył i działał<sup>9</sup>. Wydaje się wszelako, że perspektywa dwudziesto- i dwudziestopierwszowiecznych doświadczeń historycznych społeczeństwa polskiego (w szczególności tych określonych przez uwarunkowania geopolityczne) uczyniła dziełtwa autora *Smoczego gniazda* intelektualnie bogatszym i wiarygodniejszym. I że w związku z tym czas najwyższy na rewizję miejsca i roli w kulturze narodowej tego niezaprzeczalnie wybitnego, pod niejednym względem niedocenionego, przedstawiciela polskiej inteligencji. Uzmysławiają to zwłaszcza wydane niedawno, w latach 2012–2018, przez wydawnictwo von Borowiecky, trzy tomy zbiorów tekstów publicystycznych Nowaczyńskiego pod wspólnym, jakże znamienym, tytułem *Z bojów Adolfa Nowaczyńskiego*. Dobór tych tekstów uwypukla przenikliwość i dalekowzroczność geopolityczną Galicjanina, a nawet pewną konsekwencję światopoglądową, której nie przesłaniają tutaj – w każdym razie

<sup>8</sup> A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 243–244.

<sup>9</sup> „Okres międzywojenny to w dziejach polskiej kultury m.in. czas kształtowania się i stabilizacji prasowych zwyczajów, polemicznych reguł gry. Eksperymenty w tej dziedzinie przypłacił Nowaczyński utratą oka, procesami sądowymi i raczej go satysfakcjonującą reputacją skandalisty. Nawet przez polemicznych antagonistów nie został jednak skazany na towarzyski ostracyzm, na infamie; np. w 1928 r. m.in. Emil Haecker i Antoni Beaupré, tylekroć zelżeni w jego felietonach, przyznali mu nagrodę literacką. Ostateczny bilans gry Nowaczyńskiego był chyba dodatni, skoro jako pisarz i publicysta funkcjonował w życiu publicznym i salonowym po kres Drugiej Niepodległości”. M. Tobera, „Z balkonu na bruk” (*Adolf Nowaczyński*)..., s. 115.

przesłaniać nie powinny – sytuacyjne wariacje, wreszcie nowoczesną z ducha otwartość i bezkompromisowość w podejmowaniu spraw ważnych dla ogółu. Z tej przenikliwości, konsekwencji i nowoczesnego spojrzenia wyłania się, w opinii autora niniejszych rozważań, określony wzór konceptualny, powiązany wielorako z resztą spuścizny Nowaczyńskiego, a jednocześnie pozwalający się tematyzować w kategoriach dyskursu postkolonialnego.

## II

Niniejszy artykuł jest próbą spojrzenia na *casus* Adolfa Nowaczyńskiego jako reprezentanta rodzimej historii intelektualnej w ramach postkolonialnej retrospektywy, w której wyodrębnionym wątkiem stanie się percepcja polskości w perspektywie centro-peryferyjnej. Przez percepcję polskości będę rozumiał wybrane teksty i wypowiedzi pisarza podejmujące zagadnienia związane ze sferą statusową polskiej wspólnoty narodowej, a więc w szczególności z jej relacjami ze światem zewnętrznym, a także ze zbiorowym samopostrzeganiem w kategoriach siły i słabości, autoafirmacji i autonegacji etc. Przywołane wprost ze słownika *postcolonial studies* pojęcia centrum i peryferii, gdzie pełnią one rolę kluczowych kategorii mapowania rzeczywistości, nie tylko sygnalizują pewną ogólną kontekstualizację metodologiczną, ale ukierunkowują wymienione zagadnienia na podstawową płaszczyznę relacyjną, jaką w czasach Nowaczyńskiego wyznaczały związki zależności zniewolonego narodu oraz państw/kultur zaborczych.

Pytania, jakie nasuwają się w samym punkcie wyjścia tak zakreślonych rozważań, dotyczą dwóch spraw metodologicznie kluczowych, zarazem wzajemnie komplementarnych. Po pierwsze, tego, czy twórczość Nowaczyńskiego, głęboko idiosynkratyczna, rozproszona w mnogości form artystycznego i publicystycznego wyrazu, wielorako przy tym kontrowersyjna, choćby przez swoją ideową niekonsekwencję, spełnia wymóg egzemplaryczności w kontekście współczesnej refleksji nad polską kolonialnością? Jest to, innymi słowy, pytanie o reprezentatywność Nowaczyńskiego jako twórcy i jako intelektualisty w stosunku do określonego sposobu myślenia o wspólnocie narodowej. Myślenia ukierunkowanego na sferę spraw związanych z usytuowaniem narodu polskiego w horyzoncie nowoczesności, w którym najważniejsze z punktu widzenia wyzwania tejże nowoczesności elementy wspólnotowej kondycji dotyczą szeroko rozumianego potencjału wewnętrznego i jego odniesień do czynników ten potencjał ograniczających. Wobec takiego rozumienia reprezentatywności na plan dalszy schodzą inne jej, bardziej charakterystyczne, wyznaczniki, takie jak zasięg społecznego oddziaływania twórcy, współbieżność jego myśli z głównymi nurtami życia intelektualnego epoki etc.

Po drugie, uznawszy zasadność wyodrębnienia w dorobku Nowaczyńskiego wątków rezonujących z postkolonialnym światobrazem, warto zapytać, czy i w jakiej mierze postkolonialna aparatura pojęciowa stosuje się do polskich realiów doby rozbiorowej oraz szerzej – do całego okresu polskiej historii, który odpowiada chronologicznie zakresowi badań nad kolonializmem ustalonym w literaturze przedmiotu za sprawą *Orientalizmu* Edwarda Saïda (XVIII–XX w.)? Ostatnie pytanie ma znacznie rozleglejszy zasięg i wpisuje się bezpośrednio w toczącą się od ponad dwóch dekad, wciąż daleką od zwieńczenia i niewolną od wyrazistych sporów, debatę na temat polskiej (post)kolonialności, w ramach której osiowym zagadnieniem pozostaje aplikowalność kategorii *postcolonial studies* do różnych form/okresów polskich zależności (poszczególne zabory, PRL, III RP). Za jej właściwy początek w Polsce wypada uznać prace Ewy Thompson (*Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, wyd. polskie 2000) oraz Marii Janion (*Niesamowita Słowiańszczyzna*, I wyd. 2006), natomiast dyskurs międzynarodowy nad polskim kazusem otwiera głośny artykuł amerykańskiej tłumaczki i literaturoznawczyni Clare Cavanagh pt. *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii* z 2003 r.

Polski dyskurs postkolonialny wypracował zręby własnego słownika, wytyczył też pewne autonomiczne linie rozwojowe, co czyni zeń istotny, niemożliwy już do pominięcia, układ odniesienia dla rodzimej debaty tożsamościowej, niezależnie od oceny jego funkcji referencjalnej. Za sprawą przywołanych E. Thompson i M. Janion, możemy w nim wyodrębnić segment utopijny, zogniskowany wokół hipostazy autonomicznej, przedkolonialnej przeszłości. Dla pierwszej z autorek uosobieniem czystej, nieskażonej zależnością kolonialną, *conditio Polonica*, jest sarmatyzm. Z kolei w postkolonialnym *imaginarium* drugiej podobną rolę odgrywa przedchrześcijańska Słowiańszczyzna współ z kulturą bizantyjską, jako przeciwstawne czynnikowi kolonizującemu w postaci zachodniego chrześcijaństwa i – co najważniejsze – jako bliższe rodzimej duchowości. Jest rzeczą znamienne, że ów segment utopijny pojawił się u samego zarania polskich *postcolonial studies*, poprzedzając dyskusję na temat – używając określenia C. Cavanagh – polskich referencji postkolonialnych. Wynika to prawdopodobnie z faktu niejednokrotnie już podnoszonego: pierwotnego osadzenia polskiego dyskursu postkolonialnego w kręgu literaturoznawstwa<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> Szerzej zjawisko to omawia m.in. Aneta Pieniądz: „W polskiej humanistyce perspektywa postkolonialna jest wykorzystywana do badania przeszłości przede wszystkim przez niehistoryków. Jeśli przyjrzymy się pisarstwu ostatniego dziesięciolecia, okaże się, że próbowali się zmierzyć z tym problemem kulturoznawcy, literaturoznawcy, ale nie historycy. Jeśli już historyk sięgał po perspektywę postkolonialną do badania dziejów Polski, to z reguły nie był to historyk polski. Wynika to z kilku podstawowych cech ujęcia postkolonialnego. Ukierunkowanie studiów postkolonialnych na analizę kodów kultury, dyskursów, relacji wiedza – władza sprawiają, że te

A więc w sferze pojęć i wrażliwości, w której głównym przedmiotem zainteresowania badaczy tropiących relacje (post)zależnościowe pozostają wysoko symboliczne teksty kultury (literatura, szeroko rozumiana publicystyka, kino etc.), gdzie zagadnienie referencjalności, kluczowe w tradycyjnym dyskursie historiograficznym, schodzi niejako w sposób naturalny na plan dalszy. Utopijny segment, mimo ograniczonego zasięgu oddziaływania i problematycznego statusu epistemologicznego jego postkolonialnych aspiracji, pełni dwie ważne funkcje porządkujące: a. dąży do potencjalizacji politycznych i etycznych postulatów postkolonializmu (poprzez poszukiwanie sposobów przezwyciężenia skutków kolonializmu; jednym z nich może być, na przykład, postulat symboliczno-psychologicznej restytucji przedkolonialnego świata wartości), b. wyznacza biegun postkolonialnej autoafirmacji przeciwstawiający się biegunowi postkolonialnej autoanihilacji (w pierwszym przypadku mamy do czynienia z uznaniem własnej postkolonialności i próbą jej skutecznego przezwyciężenia, w drugim przypadku – z odrzuceniem perspektywy własnej postkolonialności i próbą skutecznego zanegowania samej jej możliwości). Wreszcie segment ów dotyczy spraw fundamentalnych: wyznaczników zbiorowych przewag i deficytów odpowiedzialnych za usytuowanie wspólnoty na osi centro-peryferyjnej. Wszak poszukiwanie *origines* (republikańsko-sarmackich czy słowiańsko-pogańskich) motywuje orientacja na źródła wspólnotowej siły i niezawisłości.

Jeśli pierwszy z wymienionych przed chwilą biegunów reprezentują M. Janion i E. Thompson, modelowym kandydatem do reprezentowania drugiego będzie z pewnością Krzysztof Pomian, który kwestionuje samą naukowość studiów postkolonialnych i neguje równocześnie istnienie związków postkolonializmu z polską historią, adeptów jego teorii odsyłając do obszaru studiów nad klasycznym, zamorskim kolonializmem<sup>11</sup>. Pomiedzy tymi biegunami toczy się zasadnicza część polskiej debaty postkolonialnej, w ogólnej swojej skali rozproszona – mimo odnotowanych przed chwilą cech stabilizujących – tematycznie i metodologicznie, ogniskująca się na wybranych punktowo zagadnie-

---

drogi interpretacji są bardziej atrakcyjne dla tych badaczy, których do zainteresowań historycznych prowadzą studia nad literaturą czy filozofią. Badania postkolonialne są również z definicji interdyscyplinarne, a zatem wymagają wyjścia poza bezpieczne granice własnej dziedziny, o co – mimo deklaracji – w historii akademickiej jest bardzo trudno. Obawa przed dyletantyzmem, a zarazem przekonanie o wyższości metod badawczych wypracowanych przez historię w toku jej długiego rozwoju nad modnymi nowinkami odgrywają tu niemałą rolę”. A. Pieniądz, *Historycy a teoria postkolonialna - między niewiedzą, odrzuceniem i krytyką* [w:] „Debaty Artes Liberales”, t. X, red. J. Kieniewicz, Wydział „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, s. 110.

<sup>11</sup> Zob. K. Pomian, *Historia – dziś* [w:] *Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, red. E. Domańska, R. Stobeczki, T. Wiślicz, Wyd. Universitas, Kraków 2014.

niach (imagologia kresoznawcza, literatura romantyczna, kino peerelowskie, by przywołać wybrane tematy), nierzadko niepowiązanych z szerszym zapleczem teoretycznym ani z dorobkiem poprzedników.

Dla interesującego nas obszaru rozważań kluczową kwestią jest możliwość wpisania doświadczenia zaborczego w matrycę teorii postkolonialnej. Literaturoznawczy dukt rozwojowy narzucił w tej mierze szereg rozpoznań dotyczących finalnych form ekspresji (w tekstach literackich i innych wypowiedziach protagonistów epoki). Nie zatrzymywano się dłużej i gruntowniej nad charakterystyką systemową całego okresu, nad opisem całokształtu relacji polskich peryferii z poszczególnymi zaborczymi centrami. Warto odnotować w tym kontekście stanowisko Krystyny Romaniszyn, dla której to właśnie zabory stanowią klasyczny okres kolonializmu na ziemiach polskich, przy czym, co istotne, badaczka odwołuje się do najbardziej rudymenarnych kryteriów kolonialności: podporządkowania administracyjno-politycznego, eksploatacji zasobów, zmian nomenklatury nazewniczej („Galicja”, „Przywiślański Kraj”, „Nowe Południowe Prusy”)<sup>12</sup>. Z kolei dla Bogusława Bakuły nowożytna historia całej w ogóle Europy Środkowo-Wschodniej naznaczona jest cykliczną naprzemiennością okresów kolonialnego zniewolenia i interwałów emancypacyjnych, co nie pozostaje bez wpływu na pamięć historyczną mieszkańców regionu, a co za tym idzie, na ich zdolność do normalnego funkcjonowania w realiach politycznej suwerenności (poczucie degradacji kulturowo-cywilizacyjnej, ciągła internalizacja heterookreśleń mimo ustania warunkującej ich powstawanie kolonialnej zależności etc.)<sup>13</sup>.

---

<sup>12</sup> „Jeśli w odniesieniu do Rzeczypospolitej nie ma podstaw do uznania jej za państwo kolonizujące, to podstawy takie są w przypadku wszystkich trzech państw zaborczych. Uderzające jest więc, że w tak zwanym dyskursie postkolonialnym prowadzonym w Polsce, pomijany jest fakt zaborów i ich klasyfikacja z uwzględnieniem rzeczowej kategorii, mimo że w przypadku Rosji i Austrii zabory dotyczyły terenów uznawanych za kolonizowane przez Rzeczpospolitą! Ten fakt daje asumpt do stwierdzenia, że dyskurs nie ma na celu poznania prawdy historycznej, lecz służy bieżącym pozamerytorycznym, czyli pozanaukowym celom i interesom. Nie chodzi w nim o rzetelną analizę i (re)interpretację dziejów tych ziem za pomocą kategorii «kolonizacja», w takim bowiem przypadku dyskurs nie może się kończyć na oskarżaniu Rzeczypospolitej, jak to ma miejsce, i musi dotyczyć faktu i rzeczywiście kolonizacyjnych skutków rozbiorów – co nie ma miejsca”. K. Romaniszyn, *Dyskurs postkolonialny a dzieje Polski*, „Studia Polonijne”, t. 34, Lublin 2013, s. 34.

<sup>13</sup> „Naprzemiennosc sytuacji kolonialnej i post-kolonialnej, z przewagą okresów zależności od wielkich hegemonów, stanowi zasadnicze, historyczne doświadczenie Europy Środkowo-Wschodniej w okresie ostatnich dwustu, a nawet trzystu lat. Nawarstwiająca się tak długo doświadczenie popadania w zniewolenie w znacznej mierze decyduje o pamięci narodów i specyfice kultury symbolicznej regionu. W przestrzeni pomiędzy Niemcami a Rosją ich wolność okazywała się ciągle niepewna, a historyczna pamięć częściej powracała do stanów zależności, gdzie kształtowała się myśl niepokorna i buntownicza (np. romantyzm w Polsce), niż do okresów względnej niezawisłości, w których mocno dawały o sobie znać skumulowane doświadczenia



Rzecz jasna, miejsce Nowaczyńskiego w dziejach kultury narodowej nie ulegnie zmianie, jeśli zrezygnujemy z doszukiwania się w jego spuściznie atrybutów proto-postkolonialnych. Jednak możliwość włączenia autora *Smoczego gniazda* do archiwum kolonialnego, przez które rozumie zbiór tekstów źródłowych legitymizujących dyskurs postkolonialny jako obiektywizującą narrację na temat przeszłości, nie tylko poszerzyłaby zakres samego archiwum, ale też uwypukliłaby znaczenie wątków kolonialnych w obszarze zjawisk heterogenicznych, funkcjonujących poza kulturowym *mainstreamem*. Zwłaszcza to ostatnie wydaje się istotne, jeśli zważyć, z jednej strony, na metodologiczne (a także polityczne) korzenie *postcolonial studies* jako części *cultural criticism* (a więc orientacji badawczej nastawionej na eksplorację zjawisk marginalnych, pominiętych, wykluczonych etc.), z drugiej zaś – na widoczną w polskich badaniach postkolonialnych predylekcję do zajmowania się postaciami i tekstami pierwszoplanowymi.

Ponieważ jedną z cech szczególnych świadomości kolonialnej (tj. uwikłanej w kolonialne zależności) jest resentyment, głęboko zinternalizowany mechanizm kompensacyjny odpowiedzialny za występowanie u podmiotu kolonialnej opresji odwróconego systemu wartości (gloryfikacja własnych słabości i porażek jako oznak faktycznego, tj. moralnego zwycięstwa), ekspresja tej świadomości podlega częstokroć daleko idącym figuracjom, czego wdzięcznym polem obserwacyjnym pozostaje literatura. Mutacją świadomości uwikłanej w resentyment byłaby zapewne postawa opisywana przez Dariusza Skórczewskiego jako retoryka pominięcia i przemilczenia prawdy, przypisywana przez badacza m.in. *Lalce* Bolesława Prusa, a polegająca w danym przypadku na niemal zupełnej redukcji sztafażu rosyjskiego (co zwraca uwagę zwłaszcza w kontekście poetyki realistycznej, w jakiej osadzona jest powieść). Inaczej niż Agata Tuszyńska, autorka *Rosjan w Warszawie*, która ów znaczący gest pisarski wiąże ze strategią bojkotu, odrzucenia wszystkiego, co wrogie i obce, Skórczewski interpretuje go jako przejaw podświadomego ominięcia traumy skolonizowania przez wschodniego barbarzyńcę, wynikającego z zakorzenionego głęboko w polskiej zbiorowej *psyche* przeświadczenia o własnej wyższości cywilizacyjnej nad Rosjanami. „Zabieg ten miał służyć raczej **wyminięciu traumy** [podkr. D.S.], jaką niosło ze sobą, niezwykle bolesne i trudne do zrelacjonowania, doświadczenie rosyjskiego skolonizowania, tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym”<sup>14</sup>. Wydaje się, że nie mniej cenne z punktu widzenia aplikowalności kategorii postkolonialnych do polskiej historii będą te składniki archiwum

---

okresów kolonialnych”. B. Bakula, *Polska i kolonialna przeszłość dzisiaj*, „Nowa Krytyka” 2011, nr 26–27, s. 148.

<sup>14</sup> D. Skórczewski, *Retoryka pominięcia i przemilczenia a prawda literatury. O postkolonialnych implikacjach pewnych praktyk dyskursywnych [w:] (Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. H. Gosk, B. Karwowska, Warszawa 2008.

kolonialnego, które zawierają bezpośrednie wypowiedzi na temat polskiego położenia, interesu i potencjału narodowego etc., tych przeto wyznaczników *conditio Polonica*, które w znacznej mierze zaabsorbowała odradzająca się od kilku lat myśl geopolityczna.

Na tle specyfiki polskich studiów postkolonialnych pozwala się Nowaczyński widzieć jako potencjalny „obiekt badawczy” nienastępujący – przynajmniej na poziomie identyfikacji światopoglądowej – problemów natury typologicznej. Mamy tu bowiem w jednej osobie literata (satyryka, dramaturga, poetę), a zarazem publicystę i rezonera społeczno-politycznego, występującego ze swoimi poglądami *expressis verbis*, nieomal zawsze w określonej ideologicznie roli: czy to społecznego darwinisty, czy pozytywisty-utylitarysty, czy endeka, czy wreszcie obywatela-państwowca, który we wszystkich swoich wcieleniach, we wszystkich formach pisarskiego wyrazu podejmuje niestrudzenie, od samego zarania swojej drogi twórczej, jedno zasadnicze zadanie – rozrachunek z narodową przeszłością tudzież z charakterem narodowym Polaków. Co więcej, literatura nie wnosi w tym przypadku problemów interpretacyjnych związanych z jej figuratywnością (autotelicznością), albowiem traktowana jest przez Nowaczyńskiego głównie jako forum wypowiedzi ideologicznej. Jak zauważa A. Hutnikiewicz we wstępie do *Wielkiego Fryderyka*: „Traktując literaturę instrumentalnie i służebnie widział [Nowaczyński – przyp. T.N.] w teatrze historycznym szkołę patriotyzmu i formę rozeznania się w istocie narodowości, rozświetlenia tajemnic narodowego charakteru”<sup>15</sup>.

Łatwiej przeto, jak się wydaje, odpowiedzieć na pierwsze z zadanych wcześniej pytań: o trafność wyboru Nowaczyńskiego jako egzemplum. Wydaje się, że jest nasz autor niesłusznie dotąd pomijanym w dyskursie postzależnościowym rewelatorem *conditio Polonica*. Samo już zresztą historyczne umiejscowienie Nowaczyńskiego, którego aktywność twórcza przypada na schyłek doby rozbiorowej, odbudowę polskiej państwowości i jej ponowną utratę, legitymizuje go w roli ważnego świadka polskich zmagania o określenie własnego miejsca w świecie. Jest jednocześnie Nowaczyński tym uczestnikiem polskiej debaty tożsamościowej, który nie tylko wnosił do niej swój niepowtarzalny styl, polemyczną pasję czyniącą zeń szermierza ideowych krucjat *avant la lettre*, ale który również ewokował i z sobie tylko właściwą bezkompromisowością problematyzował na jej użytek zagadnienia węzłowe z punktu widzenia ówczesnego położenia narodu polskiego, nie do końca przy tym być może świadom rozległości uruchamianych przez siebie kontekstów. Przegląd owych zagadnień, choćby powierzchowny, dostarcza niejako *per se* odpowiedzi na wcześniejsze pytanie o reprezentatywność.

<sup>15</sup> A. Hutnikiewicz, *Wstęp* [do:] A. Nowaczyński, *Wielki Fryderyk. Powieść dramatyczna...*, s. 22.

Można widzieć w Nowaczyńskim krytyka społecznego o najbardziej kompleksowym nastawieniu do przedmiotu swojego namysłu. Jego diagnozy *conditio Polonica* obejmują bowiem, od strony historycznej, Polskę sarmacką, dziewiętnasto- i dwudziestowieczną, od strony przedmiotowej zaś najprzeróżniejsze sfery i aspekty życia zbiorowego Polaków. Czynienie z Nowaczyńskiego postkolonialisty *in nuce* byłoby zapewne nadużyciem. Natomiast próba uchwycenia w meandrach jego żywiołowej biografii intelektualnej cech poważnego diagnosty polskości jawi się jako działanie nie tylko uprawnione, ale i potencjalnie konkluzywne.

### III

Przywołana wcześniej perspektywa centro-peryferyjna, która pozwala się konkretyzować w odniesieniu do dorobku Nowaczyńskiego w szeregu rozmaitych par przeciwieństw, takich jak np. oświecenie – szlachetczyzna, Galicja – Wielkopolska, polski prowincjonalizm – cywilizacja Zachodu etc. etc., pomyślana została w ramach niniejszych rozważań jako oś konstrukcyjna służąca uporządkowaniu wybranych elementów światopoglądu ich bohatera. Te wybrane elementy składają się na obraz polskiego upodrzednienia, jego przyczyn, stanu obecnego i możliwych implikacji jego dalszego utrzymywania się. Upodrzednienie tego rodzaju jest każdorazowo – w ramach postkolonialnego oglądu – rezultatem porażki (niekoniecznie, a z całą pewnością nie przede wszystkim, w znaczeniu *stricte* militarnym), jakiej doznała dana zbiorowość w konfrontacji z silniejszym rywalem, późniejszym hegemonem, rozciągającym nad nią władzę znacznie bardziej złożonej natury niż ta, którą wiążemy z bezpośrednim, fizycznym podporządkowaniem. Jak bowiem słusznie zauważa Ewa Thompson, „istotą kolonializmu jest zniewolenie terytorium i ludności, której świadomość narodowa jest już rozwinięta lub rozwija się w okresie zniewolenia kolonialnego”<sup>16</sup>. Właśnie gwałt zadany świadomości mieszkańców peryferii, naruszający ich poczucie wartości, odwracający wektory ich moralnych związków ze światem, wykrzywiający lub zgoła niweczący dotychczasowe trajektorie rozwojowe kraju, uruchamia mechanizm kolonialnego zniewolenia. Percepcja stanu zniewolenia, jaką wykazuje się podmiot kolonialny, stanowi istotną zmienną interpretacyjną z punktu widzenia teorii, konweniuje z pojęciem ideologii, jednym z kluczowych pojęć fundujących metadyskurs postkolonialny. Jak zauważa Ania Loomba, „ideologie są polami «przecinających się akcentów» pochodzących z wielu różnych kierunków”<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> E. Thompson, *A jednak kolonializm*, „Teksty Drugie” 2011, z. 6, s. 291.

<sup>17</sup> A. Loomba, *Kolonializm/postkolonializm*, przeł. N. Bloch, Wyd. Poznańskie, Poznań 2011, s. 44.

Co w ostatecznym rozrachunku wyznacza unikatowe położenie owego podmiotu w skomplikowanym z natury rzeczy układzie zależnościowym, jaki wytwarzają pospołu praktyki hegemonu, wpływ poszczególnych instytucji społecznych (zarówno reprezentujących centrum, jak i peryferie), wreszcie własne uwikłanie środowiskowe/klasowe/płciowe podmiotu? Bardzo dobrego przykładu niejednoznaczności takiego położenia dostarcza rodzinna Galicja Nowaczyńskiego, w której zależności między aktorami życia społecznego przybierają nader złożony charakter horyzontalno-wertykalny, co wynika w pierwszej kolejności z cechującej region różnorodności wspólnot etnicznych i religijnych (Czesi, Niemcy, Polacy, Ukraińcy, Żydzi etc.), ale także z istnienia różnych centrów władzy i życia społecznego (Kraków, Lwów, Wiedeń etc.), nie wspominając o stratyfikacji klasowej czy ideologicznej (konserwatyzm, ruchy emancypacyjne etc.).

Jak Nowaczyński polskie upodrzedzenie postrzega? Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że jako rewelatorowi narodowego *habitusu* towarzyszy mu dojmujące poczucie polskiej prowincjonalności i zacofania. Zarazem jak na urodzonego satyryka i publicystę w jednej osobie przystało, zwykł koncentrować się na punktowych wadach i słabościach rodaków (ale też na zaletach i awantazach, gdy skłonny jest je dostrzegać), na partykulariach życia społecznego, choć jednocześnie w utworach większej miary (zwłaszcza w dramatach) ewokuje tematy o szerszym zakresie, związane z jego całościową wizją polskiej historii, w tym zwłaszcza – kultury sarmackiej i jej postsarmackich rudymentów. Dlatego *casus* Nowaczyńskiego należałoby rozpatrywać niejako *modo structuralistico*: znaczenie każdego istotniejszego komponentu twórczości określa tu jego miejsce i funkcja w perspektywie całości pisarskiego *imaginarium*. I tak, na przykład, Wielkopolska z Poznaniem jako spektakularną wizytówką jej ucywilizowania i zamożności nie stanowi samoistnego przedmiotu admiracji ze strony autora *Warty nad Wartą*. Nowaczyński sytuuje ją na mapie kulturowo-cywilizacyjnych odniesień (Zachód, Wschód, Galicja, historia, współczesność), a dzieje jej zasług rozpisuje na szereg szkiców biograficzno-historycznych, podkreślając w ten sposób rolę wybitnych jednostek w kształtowaniu zbiorowego losu. Dzięki takiemu postawieniu sprawy rola i znaczenie regionu nie pozwalają się zredukować do współczesnych osiągnięć, a stojące za nimi uwarunkowania – do wymiaru monokausalności. Jednocześnie w specjalnym uprzywilejowaniu przez pisarza niedawnej prowincji pruskiej (obie książki poświęcone Wielkopolsce, *Warta na Wartą* i *Poznaj Poznań* powstały w latach 1937–1939), podobnie zresztą jak w konsekwentnym deprecjonowaniu rodzinnego Krakowa wolno widzieć rodzaj świadomej egzageracji obliczonej na określony efekt symboliczny, do czego się zresztą Nowaczyński przyznaje otwarcie w *Pamfletach*: „Jeżeli w kampaniach przeciw politycznemu Krakowowi egzageracja mnie ponosiła aż do ogniskowania tam sobie wszystkich polskich

stron ujemnych, to stawiałem się sam wówczas w sytuację tego Epimenidesa Kreteńczyka, który twierdził, że wszyscy Kreteńczycy są łgarzami... Ergo i ty, Epimenidesie, jesteś łgarzem? A zatem Kreteńczycy nie są łgarzami...” W ten sposób określony przekaz ideowy o wąsko publicystycznym zacięciu nabiera ogólniejszego, swojskiego czaso-przestrzennego charakteru, gdzie historia i terażniejszość (czas) wchodzi w unikatową relację z zależnościami cywilizacyjno-kulturowymi (przestrzeń). Nowaczyński bezustannie wygrywa tego rodzaju związki, przez co jego publicystyka wykracza – świadomie bądź nie – poza horyzont bieżących interakcji, staje się głosem w narodowej dyskusji na temat tak rozumianego (tj. czaso-przestrzennego) statusu ziem polskich.

W układzie relacyjnym (centro-peryferyjnym), o jakim mowa, osobne miejsce przypada jego percepcji przez ludzi, którzy są weń uwikłani. Co w świadomości pisarza stanowi o polskiej peryferyjności? Punktem wyjścia w kształtowaniu się doświadczenia prowincjonalności jest u Nowaczyńskiego niewątpliwie rodzima Galicja, której obraz będzie się przewijał przez całą jego twórczość. Najbardziej bezpośrednie i najsilniej sugestywne przywołania pojawiają się w okresie początkowym, zwłaszcza w *Prawie mimicry* (1902), *Figlikach sowizdrzalskich* (1909) i *Nowych Atenach* (1913). Galicyjską prowincjonalność utożsamiał Nowaczyński z umysłowym zastojem, materialnym ubóstwem, zapatrzeniem w dawno minioną chwałę przeszłości. Surową tę opinię wolno traktować raczej jako efekt osobistych obserwacji niż merytorycznej analizy bądź myślowej spekulacji. Archetypiczny obraz Krakowa jako ucieleśnienia najgorszych cech galicyjskości znajdziemy w takim oto fragmencie *Figlików*:

*Słynie szeroko w Polsce krakowski zaścianek  
Szczupłością kapitałów, górnocią zachcianek,  
Niegdyś możny, bogaty... od lat zbiedniał mocno,  
Smętny w dzień, już grobowym zda się porą nocną.  
Dzwony w nim ino dzwonią a pogrzeby idą  
Wszyscy walczą mozolnie z pan-macierzą biedą  
Która tu się rozrosła aż do wszechmocności,  
A nuda szpik wysysa z kruchych ludzkich kości*<sup>18</sup>.

Przy czym kluczem do zrozumienia galicyjskiego *status quo* wydaje się w optyce pisarza ponadwiekowa zależność od wiedeńskiego centrum. „Miasto to – skarży się Nowaczyński w *Pamfletach* – od ciągot i inklinacji wiedeńskich odcużyć się nie zdaje i z piersi Germania Mater nadal kulturalny swój pokarm pokornie ssie”<sup>19</sup>. Zależność ta została przez polską społeczność głąbo-

<sup>18</sup> A. Nowaczyński, *Figliki sowizdrzalskie*, Wyd. Biernacki i Sp., Gebethner i Sp., Warszawa–Kraków 1909, s. 183.

<sup>19</sup> A. Nowaczyński, *Pamflety...*, s. 299.

ko zinterioryzowana, rodząc postawy głęboko serwilistyczne, tłumiące wszelki odruch krytyczny, a nawet prowadzące do groteskowych efektów. Oddaje to humorystycznie opowiedziany przez pisarza ustami bohatera jednego z jego satyrycznych monologów epizod przejazdu przez prowincjonalny galicyjski Ciężkorypin (miejscowość najpewniej fikcyjna) pociągu cesarza Franciszka Józefa. Otoczenie cesarskie nie dopuściło wówczas do wizytacji dworca przez monarchę z powodu strasznego fetoru, jaki na nim miał panować. Rzecz, choć utrzymana w krotocwilnej formie, nawiązuje do autentycznego zdarzenia – wizyty cesarza w Galicji we wrześniu 1896 r. Jak zauważa wspomniany monologujący świadek zdarzenia: „Z ostatnich wagonów jeszcze któryś z kucharzyw Najwyższych w białych mundurach pokazał nam język, a drugi przez otwarte okno wylewał na uroczysty Pieron Dostojne Pomyje, oblewając nimi niebacznie deputację okolicznych dziedziców i rodzinę samego pana burmistrza”<sup>20</sup>.

Galicyjskiej mizerii pisarz przeciwstawia Wielkopolskę z Poznaniem na czele, prężną, dynamiczną, samowystarczalną, dotrzymującą kroku nowoczesnym przemianom zachodzącym w świecie. Dostrzega i tutaj rolę wewnątrzpolskich podziałów o charakterze horyzontalnym, ukształtowanych w dobie rozbiorowej, a związanych z orientacją na różne centra zewnętrzne. Słabość elit galicyjskich w porównaniu z wielkopolskimi wynika nie tyle z faktu samej zależności od Wiednia, ile z użytku, jaki się z tej zależności czyni. Jest autor *Wielkiego Fryderyka* w swoim pragmatyzmie niezwykle konsekwentny: sama zależność od centrum nie stanowi samoistnego problemu, istotne są jej realne następstwa (korzyści lub straty). Wiedeń jako centrum kulturowo-cywilizacyjne chroniące przed pruskim militarystycznym będzie zresztą przy różnych okazjach przedmiotem troski pisarza, np. wówczas, gdy podejmie on problem niskiego przyrostu demograficznego w austriackiej stolicy jako czynnika potencjalnie niekorzystnego również dla polskiej racji stanu. W *Warcie nad Wartą* nawiązuje Nowaczyński do okoliczności pomijanej zwykle przez ówczesny polski *mainstream*: do swoistego separatyzmu Wielkopolski względem pozostałych dzielnic zaborczych. Separatyzmu wymuszonego zresztą przez trudny do zaakceptowania przez pisarza stosunek do Wielkopolski elit pozostałych dzielnic, niewykazujących należytego zrozumienia dla polskiego interesu narodowego *in specie*, dla polskich aspiracji cywilizacyjnych *in genere*. „Odpowiedzialność za ten anormalny stan ustosunkowania – zauważa Nowaczyński – spada głównie na zsemityzowaną mentalność wnet półtoramilionowej stolicy, małopolskością przeinfekowanej, dla ludzi z wschodnio-północnych kresów gościnnie rozwarłej, a dla ludzi z zachodniej Polski obojętnej i chłodnej”<sup>21</sup>. Jawny, klasowo-

<sup>20</sup> A. Nowaczyński, *Figliki sowizdrzalskie...*, s. 85.

<sup>21</sup> A. Nowaczyński, *Warta nad Wartą*, Drukarnia Polska S.A., Poznań 1937, s. 9.

-kulturowy antysemityzm Nowaczyńskiego, wyzbyty, jak sam przyznaje, rasowych uprzedzeń, wpisujący się w znacznej mierze w normy antysemityzmu endeckiego, stanowi – poprzez zwielokrotnienie sieci relacji zależnościowych<sup>22</sup> – istotny, acz niedoceniony dotąd przez polską debatę, wątek (post)kolonialny. Analogicznie jak w odniesieniu do stosunków wewnątrzgalicyjskich. Wątek żydowski komplikuje wspomniane relacje przestrzenne ustalone według klasycznego już wzorca: polskie peryferie – zaborcze centra, a także relacje czasowe: kształtowanie się polskiej inteligencji pochodzenia żydowskiego.

Warto odnotować istnienie w dorobku Nowaczyńskiego jeszcze jednego zagadnienia wpisującego się w jego czaso-przestrzenną strukturę diagnozy *conditio Polonica*. Jest nim kwestia dostępu Polski do Bałtyku. Zaniedbanie polityki morskiej przez głównych statystów Rzeczypospolitej Obojga Narodów jest w optyce naszego bohatera bodaj kluczowym błędem strategicznym, o wielorakich następstwach.

Do morza – zauważa Nowaczyński – prą i pchają się wszystkie nacje, choćby najmniejsze, najmizerniejsze, byle dorastające cywilizacyjnie i świadome tego, że bez kontaktu morskiego z całym światem mowy być nie może o pełnej, zwycięskiej, istotnej, pozytywnej, realnej niezależności i niepodległości. Naród wielki cyfrą, a niezęglujący po oceanach jest zawsze tym, czym parafianin prowincjonalista wśród mieszkańców wielkich stołecznych miast i oscyluje między pretensjonalną megalomanią a tchórzliwą pasywnością, w stosunkach z ościennymi narodami zatracca poczucie proporcji i perspektywy, a w monologach o swojej misji dziejowej, posłannictwie kulturalnym, w przyrównaniu siebie do przedmurza cywilizacyjnego zatracca już często wprost poczucie śmieszności<sup>23</sup>.

Nowaczyński jest świadom sensu i dziejowej wagi procesów zachodzących w świecie początków nowożytności. Procesów związanych z kształtowaniem się nowego, kolonialno-kapitalistycznego systemu powiązań transnarodowych i transkontynentalnych, w wyniku czego pojawił się system zależności centro-peryferijnych, którego największym beneficjentem okazały się europejskie potęgi kolonialne, a największą europejską ofiarą – państwa i narody Europy

---

<sup>22</sup> Mam tu na myśli fakt, iż zależności centro-peryferijne, związane dotychczas z najbardziej podstawowym podziałem na ziemie polskie i państwa zaborcze (ze stałym komponentem w postaci Zachodu jako całości), muszą okazać się niewystarczające w próbie uchwycenia całej złożoności tego rodzaju zależności w odniesieniu do dawnej Rzeczypospolitej i jej społeczno-kulturowego dziedzictwa. Oprócz mniejszości narodowych i religijnych (unicy, Litwini, Ukraińcy), którym poświęcono już немало uwagi (*vide* prace Daniela Beauvois), na odrębną uwagę zasługuje zagadnienie usytuowania mniejszości żydowskiej, uwikłanej przecież w wielorakie zależności socjo-ekonomiczne i kulturowe (polska wielkemiejska-prowincjonalna, relacje między poszczególnymi zaborami, stosunek do centrów zaborczych, kształtowanie się polskiej inteligencji, ruch syjonistyczny etc.).

<sup>23</sup> A. Nowaczyński, *Wracając Lechici nad Bałtyk* [w:] *Z bojów Adolfa Nowaczyńskiego. Wybór źródeł*, red. A. Meller, S. Kosiorowski, t. I, Wyd. von Borowiecky, Warszawa 2012, s. 27.

Środkowo-Wschodniej, w tym dawna Rzeczpospolita. „Szlachta na koniach cwałowała na Wschód i tam znalazła naszą Kanadę czy Australię”<sup>24</sup>. Jednocześnie pisarz nie poprzestaje na konstatacji minionych błędów ani istniejącego *status quo*. Nie skupia uwagi na analizie stanu świadomości (post)kolonialnej, daleko ważniejsze są dla niego praktyczne możliwości zmiany niekorzystnego usytuowania Polski w świecie realnych związków i zależności. Postulat wydarcia Niemcom Gdańska, poszerzenia oraz umocnienia polskiej obecności nad Bałtykiem łatwo byłoby skwitować zarzutem publicystyczno-politycznego awanturnictwa (łatwiejszym ze względu na literackie *emploi* Nowaczyńskiego). Jednak i w tym przypadku okazuje się autor *Pamfletów* konsekwentnym geopolitykiem-realistą, odrzucającym wszelkie kompromisy z etycznym *decorum* i utrwalonymi mniemaniami. Możliwość przewyciężenia politycznej inercji i wtórności, odwrócenia ukształtowanej w dobie nowożytnej peryferyjności widzi Nowaczyński w politycznym i gospodarczym ukierunkowaniu na Morze Bałtyckie<sup>25</sup>.

#### IV

Odrębnym obszarem twórczości, w którym Nowaczyński realizuje swoje powołanie diagnosty *conditio Polonica*, wyznaczają jego dramaty historyczne. Można nawet pokusić się o uogólnienie, uznając historię za właściwą płaszczyznę pisarskiej diagnozy: to z historii bowiem wyłania się właściwy obraz narodowego charakteru, w niej kształtują się i utrwalają podstawowe zręby stosunków tak wewnątrzspołecznych, jak i zewnętrznych, w tym zwłaszcza z państwami zaborczymi. Eksploracja współczesności dokonywana przez Nowaczyńskiego-publicystę i satyryka stanowi – z punktu widzenia logiki interpretacyjnej – generalnie dopełnienie kluczowych rozpoznań dotyczących narodowej historii. Łączy oba te porządki, historyczny i współczesny, unikatowy żywioł satyryczno-humorystyczny, opisany przez samego Nowaczyńskiego zbiorczym terminem „paszkił”. W tromtadrackim ujęciu autora *Smoczego gniazda* cała jego

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Zarazem nie przywiązuje się Nowaczyński do żadnego konceptu geopolitycznego jako do *panaceum* na polskie problemy. Jako sytuacionista-pragmatyk każde zadanie mogące wpływać na międzynarodowe położenie kraju traktuje oddzielnie, z uwzględnieniem właściwej mu złożoności. Widać to na przykładzie stosunku do idei krucjaty antykomunistycznej, nośnej w latach 20. i 30. w prasie europejskiej: „Do żadnych «Świętych Aliansów», podsuflerowanych chytrze Paryżowi i Londynowi z Berlina, my się nie kwapmy; z katastrofy nowej wojny internacjonalistycznej Niemcy, jak zawsze, wyszłyby z zyskiem, a koszta zwaleni Sowietów zapłaciłaby krwią i terytoriami Polska, i to etnograficzna”. *Z bojów Adolfa Nowaczyńskiego*, t. I, Warszawa 2012, s. 297–298.



twórczość ma walor „czynu historycznego”, w czym wolno widzieć nie tylko przejaw osobniczej chełpliwości, ale też – i przed wszystkim – przekonanie o wadze realizowanej misji publicznej: „Otóż moje «paskzwile», które ja sobie mam za chlubę, są więcej niż doskonałą literaturą i najświetniejszą polemiką jaka kiedykolwiek u nas powstała, bo są mówiąc bez fałszywej skromności: **czynami historycznymi** [podkr. A.N.]”<sup>26</sup>. Zarówno dzieła *stricte* artystyczne, jak i bieżące polemiki prasowe to różne oblicza jednej i tej samej walki<sup>27</sup> toczonej w imię szeroko pojętego zdrowego rozsądku, a także pewnego zbioru wartości będących w przypadku pisarza wyjątkowym konglomeratem ideałów oświeceniowych, etosu romantycznego, pozytywizmu i endeckości. Dramaty historyczne, wśród których na czoło wybijają się *Smocze gniazdo*, *Car Samozwaniec*<sup>28</sup>, *Wielki Fryderyk*, *Bóg wojny*<sup>29</sup>, są w pierwszym rzędzie rozprawą z kulturą sarmacką, której współczesne pisarzowi relikty zwalczał bezlitośnie jako publicysta. Nowaczyński podąża tu drogą swoich oświeceniowych antenatów, w sarmatyzmie upatrujących źródeł rozkładu państwa polsko-litewskiego, a przeciwwagi dlań szukających w dynamicznej, pragmatycznej i racjonalnej cywilizacji Zachodu.

Stosunek do sarmatyzmu (tradycji) i Zachodu (nowoczesności) wyznacza osiowe zagadnienie w polskiej debacie tożsamościowej, której początek wolno widzieć w „wojnie fraka z kontuszem”, a której ważnym etapem są zapoczątkowane przez M. Janion i E. Thompson, przywołane wcześniej, studia nad polską kolonialnością. Nowaczyński, w odróżnieniu od obu autorek, nie znajduje w narodowej przeszłości rdzennych, autonomicznych narodowych wartości, które uległy destrukcji wskutek popadnięcia w zależność od zewnętrznych centrów i których restytucja, w takiej czy innej formie, mogłaby doprowadzić do sanacji świadomości współczesnych/przyszłych Polaków. Mimo niezaprzeczalnych tytułów do epizodycznej chwały kultura szlachecka nie wykształciła dojrzałej politycznie formy rządów, nie wykazała się pragmatyzmem i niezależnością myśli niezbędnymi do przetrwania w czasach międzynarodowych wyzwań gospodarczych i politycznych, przez co skazała siebie i własne państwo zrazu na bolesny uwiąd, a finalnie na nieuchronny i ostateczny upadek. Co więcej, wykazała się zestawem cech stanowiących dokładne zaprzeczenie afirmowanych przez

<sup>26</sup> A. Nowaczyński, *Pamflety...*, s. 285.

<sup>27</sup> „Szereg kampanij, które w różnych latach przeprowadziłem za czemś lub przeciw czemuś, szereg odpraw, dekapitulacyj, zdemaskowań i propagand ma wagę i walor akcji i kontrakcyj historycznych”. Tamże.

<sup>28</sup> A. Nowaczyński, *Car Samozwaniec, czyli polskie na Moskwie gody*, Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1909.

<sup>29</sup> A. Nowaczyński, *Bóg wojny. Epizod napoleoński z zimy roku 1812*, Księgarnia G. Gebethnera i Spółki, Kraków 1908.

pisarza cnót nietscheańskich. Znamiennego zestawienia dostarcza w tej mierze *Wielki Fryderyk*, w którym autor dokonał swoistego odwrócenia obiegowego stereotypu: to Prusacy, na czele z ich królem (niezależnie od jego karykaturalnie niesympatycznego usposobienia), uosabiają pozytywne cechy patriotów i budowniczych państwa, Polacy zaś – moralną dekadencję. Powie o tych ostatnich król pruski: „Nie ma takiego szelmstwa, którego by się grand-seigneur polski nie podjął za pieniądze, które potem garściami za okno będzie wyrzucał lub w *l'hombra* przetraci”. Z kolei, jak zauważa Maria Czanerle, można „z filozofii pruskiego Machiavella zaczerpnąć sporą dozę tęgiego racjonalizmu, politycznego rozumu i gospodarczych inicjatyw, które przeciwstawiono tu bezradnej poczciwości, skłonności do romantycznych gestów i sentymentalnych nieszczęść”<sup>30</sup>. Według Nowaczyńskiego, zasadnicza konfrontacja narodów przebiega na płaszczyźnie darwinistycznej walki o przetrwanie, w której decydujące dla wyników starcia okazują się instynkty, siła woli i wielkość zasobów<sup>31</sup>.

Nie mniej surowego rozrachunku z polskością dokona Nowaczyński-dramaturg w *Carze Samozwańcu*. Sami polscy uczestnicy wyprawy moskiewskiej 1605 r. zostaną tu ukazani jako grupa już to zadufanych w sobie, już to naiwnych awanturników, który to obraz wzmacniać będą opinie cudzoziemskich bohaterów dramatu. Na przykład w rozmowie Golicyna z von Knultsenem padną m.in. takie stwierdzenia: „Wiadomo jakie to zadufałe, pyszne ludzie są! Toć to kaleki urodzone! U nich mózg nie na miejscu, a w brzuchu i poniżej brzucha. [...] Mieć szanowanie dla takiego rodzaju? Mieć serce dla tych swarliwych szaleńców?”<sup>32</sup> Inaczej niż w *Wielkim Fryderyku*, przeciwstawił Polakom autor w osobach ruskich bojarów nie reprezentantów moralnego zdrowia i cywilizacyjnej prężności, lecz podstępnych, azjatyckich „mezzohomów”, czyli pół-ludzi. Pogardzani Moskale wykazali się wszelako w ostatecznym rozrachunku większym politycznym sprytem, większymi uzdolnieniami propaństwowymi, co

<sup>30</sup> M. Czanerle, *O „Wielkim Fryderyku” i teatrze Nowaczyńskiego* [w:] A. Nowaczyński, *Wielki Fryderyk*, Teatr Ateneum im. S. Jaracza w Warszawie, [https://encyklopediateatru.pl/repository/performance\\_file/2017\\_12/99030\\_wielki\\_fryderyk\\_teatr\\_ateneum\\_warszawa\\_1977.pdf](https://encyklopediateatru.pl/repository/performance_file/2017_12/99030_wielki_fryderyk_teatr_ateneum_warszawa_1977.pdf), s. 11 [dostęp 11.12.2023].

<sup>31</sup> „KRÓL PRUSKI: Ale przyrost ludności znacznie się poprawił... he?... prawda?... Pomogły kolonie?... he?... a mój okrzyczany werbunek samiczek polskich... he? chyba także się przyczynił... A pamięta, jak się zżywał i obruszył na moją ideę, aby na próbę zabrać po wsiach pięćset sztuk takowych dziewczyn z krową, wieprzem, łóżkiem, warsztatem i pożenić z wirtemberczykami? Pamięta jeszcze, jak się tu ciskał i perorował... Że pomysł nie hemoroidalny, to mu się wydał horrendalny, drakoński, satrapi, perski... No i co... he?... Okazało się, że to zdrowe żony dla wirtemberskich knechtów, płodne matki, dzieci z nich rumiane, pulchne... Prussaki będą jak się patrzy... grenadiery, fizyliery, kirassjery, pionieri, muskietery, huzary, dragony...” A. Nowaczyński, *Wielki Fryderyk*, Gebethner i Wolff, Warszawa–Kraków 1910, s. 269.

<sup>32</sup> A. Nowaczyński, *Car Samozwaniec*..., s. 277.

przesądziło szalę rywalizacji z Polakami na ich korzyść. Świat dramatów Nowaczyńskiego opiera się na dwóch warunkujących się wzajemnie conceptach: historycznym darwinizmie i uznaniu dla cywilizacji jako siły ładotwórczej, porządkującej rzeczywistość w imię, z jednej strony, przewag rozumy, z drugiej zaś – potencjalizacji dynamiki życia.

Przypomina w tym Nowaczyński pod niejednym względem ówczesną włoską awangardę futurystyczną. W jednym i drugim przypadku – *toutes proportions gardées* – mamy do czynienia z intelektualną zapalczewością pobudzana przez entuzjazm dla nowoczesności i znajdującą ujście w predylekcji do doraźnych, radykalnych wystąpień. W obu również przypadkach negatywnym układem odniesienia pozostaje tradycja. Zwraca także uwagę emblematyczne dla futuryzmu zjawisko pozycjonowania się w roli koryfeusza postępu, przy czym samo ukierunkowanie na Nowe (bycie w awangardzie) wydaje się przesłaniać, a nawet unieważniać merytoryczną wiarygodność i spójność przekazu. Postępowość Nowaczyńskiego, zwłaszcza jako publicysty, pozostaje mniej może tematycznie uwydatniona, choć przecież stałym zapleczem ideologicznym pozostają dlań oświecenie i pozytywizm. Z pewnością reprezentuje pisarz etos inteligencji z wyróżniającym go poczuciem misji i elitarnością.

Zestawienie galicyjskiego inteligenta z wielkomięjską elitą awangardową Zachodu, na pierwszy rzut oka wydaje się dość abstrakcyjne, gdy osadzimy je na tle emancypacyjnych aspiracji części klasy inteligenckiej *tout court*. Emancypacja ta, w wymiarze ideologicznym przebiegająca na linii tradycja – nowoczesność, stanowi osobne zagadnienie historyczne, skomplikowane i wielokontekstowe, wspólne dla ówczesnej Europy. Tu przywołuję je dla zaznaczenia znamiennej różnicy położenia w łonie inteligenckiej „międzynarodówki” europejskiej, które łatwo przeoczyć, gdy pominiemy jej usytuowanie na mapie centro-peryferyjnych podziałów.

Program włoskich futurystów, odsączony od ich grandilokwentnej, wojowniczo-prowokacyjnej retoryki, ujawnia trywialnie proste, uniwersalistyczne przesłanie, sprowadzające się do imperatywu poddania się zasadzie ruchu, w imię potencjalizacji możliwości ludzkiej natury, jakie otworzyła nowoczesna cywilizacja z jej dynamiką życia. Uniwersalizująca ta zasada nie została jednak wysnuta z czysto abstrakcyjnej wizji świata nieokiełznanego ducha przygody, jest – na poziomie głębszych zależności – wyrazem buntu przedstawicieli określonej nacji, generacji i w ostatecznej konsekwencji – określonego ruchu społeczno-politycznego. Mowa o Włoszech na progu ich spóźnionej kolonialnej drogi<sup>33</sup>. Sam futuryzm roztopił się w latach międzywojnia w żywiole włoskiego

<sup>33</sup> „To z Włoch rzucamy w świat ten nasz manifest gwałtowności niszczycielskiej i podpalającej, którym ustanawiamy dziś Futuryzm, ponieważ chcemy uwolnić ten kraj od śmierdzącej gangreny profesorów, archeologów, zawodowych przewodników i antykwariuszy. Zbyt długo

faszystów i kolonializmu, do których zgłosi entuzjastyczny akces. W swoim akcie założycielskim futuryzmu Tommaso Marinetti, urodzony w Aleksandrii syn włoskiego doradcy egipskiego wicekróla, nawiąże do znamiennej doświadczenia dzieciństwa: „O! Macierzysty rowie, niemal wypełniony błotnistą wodą! Piękny rowie fabryczny! Smakowałem twoją wzmacniającą papkę, która mi przypominała świętą czarną pierś mej sudańskiej mamki...”. Związek między doznaniem zmysłowej przyjemności skojarzonej z czarną piersią sudańskiej mamki i porównywalny, nieomal synestezyczny, rodzaj percepcji mocy cywilizacji technicznej skłania do refleksji nad późniejszym przejściem z programu rewolucji estetycznej do czynnej polityki (futuryzm – faszyzm – kolonializm). Jak wiemy, ideologia w myśli postkolonialnej (zapożyczona mocno w tradycji marksistowskiej) jest postrzegana jako czynnik maskujący realne siły i zależności. *Casus* futuryzmu redukującego swoje zainteresowania do obszaru autotelicznego sztuki, a jednocześnie zużytkowujący mityczne zasoby społecznej *psyche* dla politycznej aktywizacji, jawić się może jako wymowny i pouczający.

Spostrzeżenia te możemy zastosować do Nowaczyńskiego, który w swoich ideologicznych krucjatch odwołuje się do retoryki nowoczesności, utożsamiając ją *implicite* z ogólnie rozumianą, uniwersalną i postępową sferą myśli i praktyk, najbardziej spektakularny wyraz znajdującą w osiągnięciach nauki oraz techniki. Inaczej jednak niż futuryści, określa własne pozycje światopoglądowe w sposób historyczny i przeciwstawia je określonym układom odniesienia. Nie da się ukryć, na co zwracała już uwagę Anna Kieźuń, że stosunek pisarza do narodowej (sarmackiej) przeszłości został zapośredniczony przez oświecenie (gdy chodzi o dramaty Nowaczyńskiego, w szczególności przez satyrę oświeceniową)<sup>34</sup>. Podobnie jest ze stosunkiem Nowaczyńskiego do romantyzmu, jakkolwiek tutaj ideowy rozbrat nastąpił nieco później.

My ciągle, nadal, zawzięcie, z uporem trzody Panurga pławimy się w idolatrii Wielgoludów romantycznych, a nad „zacofańcami” klasykami przeszło się z bezbrzeżną pogardą do nieporządku dziennego. O całą galerię oświeconych światłonośców tej ery nikt się z polonistycznej maffii nie zatroszczy. Dłubią bez-końca dziady nad „Dziadami” i chcą, żeby na „Dziadach” kształtowała się dusza młodej generacji z XX wieku, z ery telewizji i panmatoryzacji<sup>35</sup>.

---

już były Włochy targowiskiem tandeciarzy. Chcemy uwolnić je od niezliczonych muzeów, które pokrywają ten kraj niezliczonymi cmentarzyskami. [...] Nasza świetna a kłamliwa inteligencja mówi nam, że jesteśmy treścią i przedłużeniem naszych przodków. Być może!... Niech będzie! Ale czy to ma jakie znaczenie? [...] Stojąc na wierzchołku świata, rzucamy raz jeszcze nasze wyzwanie gwiazdom!” *Artyści o sztuce. Od van Gogha do Picassa*, wybór i oprac. E. Grabska i H. Morawska, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1969.

<sup>34</sup> A. Kieźuń, *Śladami tradycji. Szkice o twórcach Młodej Polski i Dwudziestolecia*, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2004, s. 85.

<sup>35</sup> A. Nowaczyński, *Poznaj Poznań*, Drukarnia Polska Sp. Akcyjna, Poznań 1939, s. 139.

Niezależnie od światopoglądowych fluktuacji do romantyzmu nieodmiennie zbliżała pisarza predylekcja do silnych indywidualności, takich jak na przykład Wyspiański, którego przedwczesna śmierć tym dotkliwiej w odczuciu Nowaczyńskiego uwypukliła słabość generacji międzywojennych. Wypada zgodzić się z poglądem, że „autor *Fryderyka Wielkiego* w polityce nie był myślicielem ani ideowym monolitem, lecz przede wszystkim wyznawcą «religii» odwagi, konstruktywnej, twórczej, jak mogłoby się wydawać, ale czasem także bliskiej anarchii»<sup>36</sup>. Znacznie ostrożniej natomiast należy potraktować stwierdzenie, że w tekstach wielkich przedstawicieli kultury, np. u zwalczanych przez siebie wieszczów (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński) czy w kręgu cenionych twórców rosyjskich (Tołstoj, Dostojewski) „szukał ponadczasowych prawd, odpowiedzi na zagadki współczesności»<sup>37</sup>. Wydaje się jednak, że przeważa w postawie intelektualnej Nowaczyńskiego element woluntarystyczny, który w połączeniu z tak charakterystycznym dlań sytuacyjnym pragmatyzmem każe w nim widzieć raczej antyesencjalistę, jakkolwiek zagadnienie to wymagałoby osobnej uwagi.

W kulturze gest odrzucenia danej formacji, rozumiany dziś szeroko, jako przejście międzyparadygmatowe, nie jest jednoznaczny; stoi za nim zwykle – w takim czy innym stopniu – nieuświadomiona zależność od wcześniejszych formacji. Wykazuje to dowodnie Hanna Gosk w swoim studium paradygmatycznego przejścia między Młodą Polską a Dwudziestolecie<sup>38</sup>. Badaczka w ciekawy sposób nawiązuje do dominującego obrazu Galicji/Krakowa w schyłkowym okresie zaborów, wyodrębniając w jego kontekście przestrzeń „umarłej sprawy”, „pamięci o minionej potędze i chwale I Rzeczypospolitej” oraz „fantazmatu ożywającego w sztuce”. Te dwie sprzeczne tendencje, utrwalające wyobrażenie, które odnowi późniejszy dyskurs postkolonialny (dychotomia Polski minionej chwały i kolonialnego zatracenia) w interesującym świetle stawiają Nowaczyńskiego, jako wizjonera przewyciężającego je w imię przyszłości/nowoczesności. W swojej fascynacji nowoczesnością pozostaje wszelako Nowaczyński w niemałej mierze postromantycznym i postsarmackim indywidualistą. Tak jak futurystyczny fantazmat mocy dawał o sobie znać w asocjacjach kolonialnych, tak dystansowanie się Nowaczyńskiego od romantycznych czy sarmackich an-

<sup>36</sup> A. Meller, S. Kosiorowski, *A. Nowaczyński „redivivus”. Adolf Nowaczyński w rzeczywistości Polski sanacyjnej. Wstęp do drugiego tomu [w:] Z bojów Adolfa Nowaczyńskiego...*, t. II, red. A. Meller, S. Kosiorowski, Warszawa 2016, s. 29.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> „Każdy habitus broni się przed zmianą i dąży do zapewnienia sobie stałości, toteż rodzącej się po 1918 roku II Rzeczypospolitej nie da się pozbawić śladów doświadczenia zaborowego, które w skondensowanej, ostatecznej wersji wystąpiło w dekadach składających się na literacki okres Młodej Polski”. H. Gosk, *Młoda Polska i jej życie po życiu. Zaborowość/postzaborowość – elementy fundacyjne paradygmatu zmiany w polskiej wersji wielkiego modernizmu*, „Pamiętnik Literacki” 2021, z. 4, s. 186.

tenatów naznaczone było gestyką zakorzenioną w głęboko zinternalizowanym indywidualizmie minionych epok. W taki oto znamieny sposób powieła Nowaczyński-antyromantyk gest romantycznego samotnika (Mickiewiczowskie: „sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem”):

*Gwiżdżę na waszą romantyczną Arkę!  
Lewici! Pieśni są tylko chimerą!  
Oznajmić wam to mam czelność, lecz szczerą,  
By raz wam wskazać iluzji szafarkę  
Gwiżdżę więc na nią, i pcham moją barkę,  
Samotną w ocean! Płyn, błędna galero!*

Głos Nowaczyńskiego jako rewelatora *conditio Polonica* uzyskuje właściwą sobie donośność po części właśnie dzięki nonkonformizmowi odziedziczonemu po sarmackich i romantycznych antenatach. Temu samemu, którego społeczne rezultaty zwalczał z wielokrotnie już podkreślaną zapalczywością. Właśnie jako człowiek i jako pisarz sytuujący się na przecięciu różnych formacji, tematyzujący odważnie i wprost wiele przemilczanych bądź niedocenionych zagadnień narodowej debaty tożsamościowej, zasługuje Nowaczyński na baczniejszą uwagę rodzimych postkolonialistów.

## V

Barokowość stylu oraz różnorodność form wyrazu (mogące przytłaczać dzisiejszego czytelnika), wielostronność i zmienność zainteresowań, a nade wszystko ogólne wrażenie obcowania z *personalita specifica* uczyniły z Nowaczyńskiego w polskim establishmencie literackim figurę barwną i imponującą, lecz zarazem taką, którą trudno brać do końca serio. A jednak to właśnie on może jawić się z dzisiejszej perspektywy jako jeden z ciekawszych rewelatorów *conditio Polonica*. „Ciekawszych” oznacza w danym przypadku: wnikliwych, podejmujących zagadnienia, których waga na przestrzeni kolejnych dekad obiektywnie wzrosła lub zgoła ujawniła się. Przede wszystkim chodzi o geopolityczne rozpoznania dotyczące szans (polityka morska) i zagrożeń (militaryzm niemiecki, międzynarodowa polityka Anglosasów, nacjonalizm ukraiński, litewski etc.), jakie wyłoniły się przed odrodzonym na gruzach starego ładu państwem polskim. Z serii mniej czy bardziej cząstkowych rozpoznań wyłania się natomiast – inaczej niż w propagandzie obozu sanacyjnego, ostro przez Nowaczyńskiego zwalczanego – ogólny obraz kraju peryferyjnego, będącego zakładnikiem własnej przeszłości (za sprawą błędów w niej popełnionych oraz ukształtowanego w niej charakteru narodowego), zmuszonego dla utrzymania swojej egzystencji do swoistej „ucieczki” w nowoczesność/przyszłość. Ergo do przezwyciężenia swojej peryferyjności.

Galiczyjskie doświadczenie Nowaczyńskiego odegrało tu niewątpliwie rolę światopoglądowej inicjacji, ustawiając autora *Figlików sowizdrzalskich*, z jednej strony, w roli krytyka dusznego prowincjonalizmu krakowskiego, którego obraz zostanie później metonimicznie przeniesiony na prowincjonalizm polski *tout court*, z drugiej zaś – w roli apologety oświecenia, rozumu i cywilizacyjnych awantazy Zachodu. Na tej przestrzennej matrycy imagologicznej (peryferie – centrum) oparł Nowaczyński całą późniejszą wizję rodzimej historii i polskiego charakteru narodowego. Czerpiąc dość swobodnie z zasobów myśli społecznej swojego czasu (darwinizm, utylitaryzm, liberalizm, pozytywizm, nacjonalizm), ukształtował sugestywną wizję narodu słabo przystosowanego do funkcjonowania w świecie, którego zasady reguluje siła i gra interesów. Polska peryferyjność jest dlań w pierwszym rzędzie funkcją własnych słabości, nietrafnych wyborów geopolitycznych, niezrozumienia istoty wyzwań czasu, politycznej naiwności. Jednocześnie *remedium* na stan polskiego upodrzednienia nie wiąże Nowaczyński z jakąś rdzenną formułą polskości, której restytucja mogłaby doprowadzić do przewyciężenia niepomyślnego *status quo*. Jest on w tej mierze, podobnie jak i w odniesieniu do wielu innych kwestii światopoglądowych, filozoficznym antyesencjalistą, odrzucającym możliwość docierania do wartości samych w sobie etc., opierania na nich programów działania. Ewokuje w ten sposób pośrednio, w sposób frapująco nowoczesny, jedno z zagadnień znajdujących się w polu zainteresowania współczesnych *postcolonial studies*: jak sprawić, by świat uciśniony (*subalterity*) odzyskał/uzyskał należny mu głos, jak uczynić go sprawczym? Nowaczyński zdaje się sprowadzać rzecz – inaczej niż dzisiejsi postkolonialści – do pragmatyki postaw i decyzji sytuacyjnych, każdorazowo osadzonych w określonym kontekście historycznym i społecznym, z niego też czerpiących bezpośrednio uzasadnienie do działań. Dobrego przykładu dostarcza w tej mierze zaangażowanie pisarza-publicysty w urabianie świadomości rodaków w związku z zadaniami, jakie wyłoniło odzyskanie niepodległości (dostęp Polski do morza, polityka wobec mniejszości etnicznych, zagrożenie rewizjonizmem niemieckim etc.). Wydaje się, że Nowaczyński jako pisarz-intelektualista oraz *sui generis* ideolog narodowej sprawy zasługuje na poważne, kompleksowe studium, ujmujące jego dorobek w perspektywie wykraczającej poza ramy odczytań literaturoznawczych, zwłaszcza takich, które spychają go niejako w „opłatki” konkretnych formacji historycznych (np. młodopolskiej). Mamy tutaj do czynienia z nowoczesnym, niezależnym myślicielem społeczno-politycznym, którego literacko-publicystyczne, nie zawsze fortunate dlań uwikłania, przesłoniły w znacznej mierze wartość jego myśli. Współczesne badania postzależnościowe (a wśród nich zwłaszcza *postcolonial studies*) mogą stanowić obszar owocnej badawczo rewizji dorobku Nowaczyńskiego.

## Bibliografia

- Artyści o sztuce. Od van Gogha do Picassa*, wybór i oprac. E. Grabska i H. Morawska, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1969.
- „*Chamuły*”, „*gnidy*”, „*przemilczacze*”. *Antologia dwudziestowiecznego pamfletu polskiego*, red. D. Kozicka, Wyd. Universitas, Kraków 2010.
- Czannerle M., *O „Wielkim Fryderyku” i teatrze Nowaczyńskiego* [w:] A. Nowaczyński, *Wielki Fryderyk*, Teatr Ateneum im. S. Jaracza w Warszawie, [https://encyklopediateatru.pl/repository/performance\\_file/2017\\_12/99030\\_wielki\\_fryderyk\\_teatr\\_ateneum\\_warszawa\\_1977.pdf](https://encyklopediateatru.pl/repository/performance_file/2017_12/99030_wielki_fryderyk_teatr_ateneum_warszawa_1977.pdf), s. 11 [dostęp 11.12.2023].
- Gosk H., *Młoda Polska i jej życie po życiu. Zaborowość/postzaborowość – elementy fundacyjne paradigmatu zmiany w polskiej wersji wielkiego modernizmu*, „*Pamiętnik Literacki*” 2021 z. 4.
- Hutnikiewicz A., *Młoda Polska*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Kieżuń A., *Spór z tradycją romantyczną. O działalności pisarskiej Adolfa Nowaczyńskiego*, Białystok 1993.
- Kieżuń A., *Śladami tradycji. Szkice o twórcach Młodej Polski i Dwudziestolecia*, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2004.
- Krzyżanowski J., *O Adolfe Nowaczyńskim*, „*Pamiętnik Literacki*” 1946, nr 3–4.
- Loomba A., *Kolonializm/postkolonializm*, przeł. N. Bloch, Wyd. Poznańskie, Poznań 2011.
- Malik J.A., *Adolf Nowaczyński: między modernizmem a pozytywizmem*, Wyd. KUL, Lublin 2002.
- Nowaczyński A., *Bóg wojny. Epizod napoleoński z zimy roku 1812*, Gebethner i Spółka, Kraków 1908.
- Nowaczyński A., *Car Samozwaniec, czyli polskie na Moskwie gody*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1909.
- Nowaczyński A., *Figliki sowizdrzalskie*, Wyd. Biernacki i Sp., Gebethner i Sp., Warszawa–Kraków 1909.
- Nowaczyński A., *Malpie zwierciadło. Wybór pism satyrycznych*, t. I–II, Wyd. Literackie, Kraków 1974.
- Nowaczyński A., *Pamflety*, Warszawa 1930.
- Nowaczyński A., *Poznań Poznań*, Drukarnia Polska Sp. Akcyjna, Poznań 1939.
- Nowaczyński A., *Warta nad Wartą*, Drukarnia Polska S.A., Poznań 1937.
- Nowaczyński A., *Wielki Fryderyk*, Gebethner i Wolff, Warszawa–Kraków 1910.
- Nowaczyński A., *Wielki Fryderyk. Powieść dramatyczna*, Wyd. Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982.
- Pieniądz A., *Historycy a teoria postkolonialna – między niewiedzą, odrzuceniem i krytyką* [w:] „*Debaty Artes Liberales*”, t. X, red. J. Kieniewicz, Wydział „*Artes Liberales*” Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016.
- Pomian K., *Historia – dziś* [w:] *Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, red. E. Domańska, R. Stobeczki, T. Wiślicz, Wyd. Universitas, Kraków 2014.
- Romaniszyn K., *Dyskurs postkolonialny a dzieje Polski*, „*Studia Polonijne*”, t. 34, Lublin 2013.
- Skórczewski D., *Retoryka pominięcia i przemilczenia a prawda literatury. O postkolonialnych implikacjach pewnych praktyk dyskursywnych* [w:] *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. H. Gosk, B. Karwowska, Warszawa 2008.
- Thompson E., *A jednak kolonializm*, „*Teksty Drugie*” 2011, z. 6.
- Tobera M., „*Z balkon na bruk*” (*Adolf Nowaczyński*), „*Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*” 1992, nr 3–4.
- Z boju Adolfa Nowaczyńskiego. Wybór źródeł*, red. A. Meller, S. Kosiorowski, t. I–III, Wyd. von Borowiecky, Warszawa 2012.



**Adolf Nowaczyński as a revealer of “conditio Polonica”:  
a postcolonial retrospective**

*Summary*

The article focuses on Adolf Nowaczyński, a writer, playwright, journalist, and political thinker from Galicia during the Young Poland and Interwar periods, within the context of selected themes from Polish postcolonial studies. Nowaczyński's Galician experience shaped his perception of Polish provincialism contrasted with Western civilizational centers. This biographical-ideological standpoint became the starting point for a broader vision of Polish history and national character. Nowaczyński's thought, aligning with contemporary (post)colonial frameworks (notably the role of center-periphery divisions), distinguishes itself with a pragmatic, anti-essentialist approach to national history and a quest to overcome inherited dependencies through actions aimed at achieving specific social and political goals (such as advocating for an active maritime policy).

**Keywords:** Adolf Nowaczyński, Sarmatism, Galicia, literature, postcolonial studies

**Klaudiusz Święcicki**

ORCID: 0000-0001-5313-0800

(UAM w Poznaniu, Polska)

## Marian Kantor-Mirski. Szkic do portretu przedstawiciela małomiasteczkowej inteligencji. Okres galicyjski

Artykuł jest próbą rysu biograficznego Mariana Kantora-Mirskiego, ze szczególnym uwzględnieniem galicyjskiego okresu życia. Kantor był przedstawicielem galicyjskiej, małomiasteczkowej inteligencji. Urodził się w Tarnowie w 1884 r., ukończył tamtejsze seminarium nauczycielskie. Pracował jako nauczyciel, a następnie kierownik szkół ludowych. Był zaangażowany w działalność społeczną, pisarską i patriotyczną. W czasie I wojny światowej walczył w II Brygadzie Legionów Polskich, następnie w II Korpusie Polskim w Rosji oraz w POW w Ukrainie. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W II RP pracował jako kierownik szkół na Górnym Śląsku oraz w Zagłębiu. Zginął w Auschwitz. Jego aktywność stanowi przykład wszechstronności zaangażowania galicyjskiej inteligencji.

**Słowa kluczowe:** Wielopole Skrzyńskie, szkolnictwo ludowe, II Brygada Legionów, wojna polsko-bolszewicka, szkolnictwo polskie

### Wstęp

Marian Kantor-Mirski był przedstawicielem środkowogalicyskiej, małomiasteczkowej inteligencji. Urodzony w Tarnowie w pierwszej połowie lat 80. XIX w., ukończył tamtejsze seminarium nauczycielskie. Pracował jako nauczyciel, a następnie kierownik szkół ludowych w podtarnowskich miejscowościach. Na dłużej związał się z Wielopolem Skrzyńskim oraz z niedaleką Pstrągówką. Jego obowiązki nie ograniczały się jedynie do pracy pedagogicznej, lecz obejmowały także szersze pole działalności społecznej i patriotycznej. W pracy na rzecz społeczności lokalnej wsparciem była poślubiona w 1909 r. Helena z Bergerów. W czasie wojny powszechnej zaciągnął się do II Brygady Legionów Polskich, przechodząc z tą formacją wojskową cały jej szlak bojowy oraz trudne perypetie polityczne. Pod rozkazami gen. Józefa Hallera walczył następnie

w II Korpusie Polskim w Rosji oraz – po ucieczce z niemieckiej niewoli – w Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie. W listopadzie 1918 r. podjął służbę, jako oficer buchalteryjny, w Sztabie Wojska Polskiego. Następnie walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, zajmując się organizowaniem i dostarczaniem aprowizacji wielkim jednostkom WP. Po przeniesieniu do rezerwy pod koniec 1922 r. wrócił do obowiązków nauczycielskich, przyczyniając się do budowy polskiego szkolnictwa w Zagłębiu Dąbrowskim oraz na Górnym Śląsku. Dał się poznać także jako dziennikarz, regionalista i krajoznawca oraz działacz polityczny. Jest autorem jednego z ciekawszych wspomnień dotyczących szlaku bojowego II Brygady Legionów oraz II Korpusu Polskiego w Rosji. Po przeniesieniu w stan spoczynku powrócił do rodzinnego Tarnowa. Uwięziony w 1940 r. za pracę konspiracyjną, w lutym 1942 r. przewieziony do Auschwitz, gdzie został zamordowany po niespełna dwu miesiącach pobytu. Jego aktywność nauczycielska, wojskowa, społeczno-polityczna oraz pisarska stanowi przykład wszechstronności inteligenckiego zaangażowania w schyłkowym okresie galicyjskiej autonomii, w czasie Wielkiej Wojny oraz w latach II Niepodległości.

W artykule podejmuję próbę przedstawienia rysu biograficznego Kantora, ze szczególnym uwzględnieniem galicyjskiego okresu życia. Zdaję sobie sprawę, że szkic niniejszy jest zaledwie przyczynkiem do poznania życia i działalności Mariana Kantora-Mirskiego, urodzonego w latach galicyjskiej autonomii, nauczyciela aktywnie włączającego się w życie społeczne i kulturalne środkowo-galicyjskiego interioru, żołnierza walczącego o Niepodległą, wreszcie pedagoga z misją krzewienia polskości w przyłączonej do Rzeczypospolitej części Górnego Śląska oraz w Zagłębiu Dąbrowskim.

## Źródła, przegląd literatury, upamiętnienia

Bohaterowi niniejszego artykułu poświęcono do tej pory dwie rzeczy poważniejsze. Niewielką broszurkę biograficzną swemu antenatowi poświęcił Zdzisław Kantor<sup>1</sup>. Książka jest publikacją rozprawy magisterskiej. Została oparta na solidnie przeprowadzonych kwerendach archiwalnych oraz pamięci rodzinnej. Wiele dat i faktów związanych z czasami młodości Mariana Kantora-Mirskiego, pracą nauczycielską oraz koneksjami familijnymi zostało ustalonych przez Józefa Chrobaka w publikowanych przy okazji wystaw organizowanych przez Ośrodek Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora Cricoteka w Krakowie, we współpracy z innymi placówkami muzealnymi, kalendarzach

<sup>1</sup> Z. Kantor, *Marian Kantor-Mirski (1884–1942)*, Kraków 2004.

rodzin Bergerów, Kantorów, Milanów i Peców<sup>2</sup>. Kantorowi poświęcono również – ze względu na jego pracę oświatową, społeczną, etnograficzną i krajoznawczą w Zagłębiu Dąbrowskim oraz na Górnym Śląsku w 20-leciu międzywojennym – pierwszy z „Zeszytów Zagłębiowskich”<sup>3</sup>. Zebrane w nim artykuły biograficzne oraz wspomnieniowe są owocem zorganizowanej w 1984 r. przez Muzeum Zagłębia w Będzinie sesji popularnonaukowej z okazji 100-lecia urodzin. W pierwszej połowie lat 90. nakładem Sosnowieckiej Oficyny Wydawniczo-Autorskiej „Sowa-Press” opublikowano reprinty czterech tomów krajoznawczych szkiców monograficznych Mariana Kantora-Mirskiego<sup>4</sup>.

Duże znaczenie dla upamiętnienia postaci miały wystawy autorstwa Józefa Chrobaka, poświęcone rodzinie Tadeusza Kantora. Pośród innych prezentowano na nich m.in. zdjęcia z podobizną Mariana Kantora-Mirskiego. Ekspozycje były prezentowane kilkakrotnie w krakowskiej Galerii Krzysztofora, w Ośrodku Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora Cricoteka oraz w Ośrodku Dokumentacji i Historii Regionu – Muzeum Tadeusza Kantora w Wielopolu Skrzyńskim. Wykorzystano je również m.in. na wystawach w Galerii Sztuki Sakralnej w Kielcach oraz w Muzeum Regionalnym w Dębicy. We wnętrzach wielopolskiej Kantorówki otwarto pod koniec października 2023 r. wystawę czasową poświęconą Marianowi Kantorowi-Mirskiemu (kuratorka Irena Walat). Przedstawiono na niej fotografie oraz oryginały dokumentów z archiwum prywatnego Marii Stangret-Kantor. Na multimedialnej wystawie stałej Ośrodka prezentowane są archiwalia poświęcone Marianowi Kantorowi-Mirskiemu.

W Zagłębiu Marian Kantor-Mirski doczekał się ulic swego imienia w Będzinie oraz w Sosnowcu. Ważnym upamiętnieniem jest krajoznawczy Szlak pieszy im. Mariana Kantora-Mirskiego<sup>5</sup>.

Niniejszy artykuł przygotowano, przeprowadzając kwerendy w zasobach źródłowych zdeponowanych w Archiwum Narodowym w Krakowie (centrala oraz oddział w Tarnowie), Archiwum Państwowym w Katowicach, Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie oraz Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie. Wykorzystano również źródła dokumentowe i narracyjne z archiwów prywatnych Zdzisława Kantora, Marii Stangret-Kantor oraz Janiny Berger.

<sup>2</sup> Zob. m.in.: *Tadeusz Kantor. Między kościołem a synagogą (szkic o pamięci)*, red. J. Chrobak, K. Ramut, Kielce 2007; *Teatr pamięci Tadeusza Kantora. Wypisy z przeszłości*, red. J. Chrobak, M. Wilk, Dębica 2008.

<sup>3</sup> „Zeszyty Zagłębiowskie” 1985, nr 1.

<sup>4</sup> M. Kantor-Mirski, *Sosnowiec*, Sosnowiec 1991; M. Kantor-Mirski, *Czeladź*, Sosnowiec 1992; M. Kantor-Mirski, *Dąbrowa Górnicza*, Sosnowiec 1994; M. Kantor-Mirski, *Będzin*, Sosnowiec-Będzin 1994.

<sup>5</sup> Szlak Pieszy im. Mariana Kantora-Mirskiego, <https://www.slaskie.travel/route/8362/szlak-pieszy-czerwony-katowice--myslowice-im-m-kantora-mirskiego>

Ważnym elementem w rekonstruowaniu historii rodzinnej było wykorzystanie metody *oral history*, poprzez przeprowadzenie i dokumentację mechaniczną wywiadów z Małgorzatą Palka oraz Zdzisławem Kantorem.

## Genealogia

Obszar dzisiejszego powiatu mieleckiego był po I rozbiorze Rzeczypospolitej terenem intensywnej kolonizacji józefińskiej. Wtedy to powstały następujące kolonie: Schoenanger (Orłów), Hohenbach (Czermin), Wetzering (Wola Pławska), Preppendorf (Przebendów), Goleschau (Boża Wola), Fallbrum (Padew Narodowa), Josephdorf (Józefów), Bruskenheim (Tuszów Mały), Reichsheim (Sarnów)<sup>6</sup>. Hohenbach założyli przybyli do Czermina latem 1783 r. zasadzcy z Palatynatu Nadrenii. Kolonia została lokowana na obszarze sekularyzowanych dawnych posiadłości jezuickich, będących w posiadaniu hrabiego L. Shönefelda<sup>7</sup>. Według badań regionalisty Włodzimierza Gąsiewskiego, po lokacji kolonię zamieszkiwało 57 rodzin przybyszów i była przysiółkiem wsi Czermin; ma na to wskazywać numeracja domostw od 89 do 145<sup>8</sup>. Mieszkańcy byli wyznania ewangelicko-augsburskiego.

Nazwiska Kantorów nie ma wśród opracowanego przez W. Gosiewskiego wykazu pierwszych kolonistów przybyłych w latach 1783–1787; brak również w analogicznym spisie z roku 1833<sup>9</sup>. Antenaci Mariana Kantora-Mirskiego wywodzili się z niemieckich osadników, osiadłych w niedalekim Schoenanger (Orłów). Kolonia została założona w tym samym czasie co Hohenbach. Pierwsze wzmianki o miejscowości pochodzą z 1786 r. Zasadzcy pochodzili z Bawarii, Szwabii i Lotaryngii. Byli wyznania rzymskokatolickiego; znacznie łatwiej więc się polonizowali.

Najstarszymi dotychczas rozpoznanymi przodkami Mariana Kantora-Mirskiego byli jego dziadkowie z pierwszej połowy XIX w. Od strony ojca był to Marcin Kantor, ożeniony z Agnieszką z Palusów. Józef Jaworski – dziadek od strony mamy – pojął za małżonkę Eugenię z Sermaków<sup>10</sup>.

---

<sup>6</sup> Przygotowano na podstawie niepublikowanej pracy doktorskiej: W. Gąsiewski, *Kolonizacja niemiecka na Ziemi Mieleckiej*, mps, Warszawa–Rzeszów 2007. W nawiasach umieszczono współczesne polskie nazwy miejscowości.

<sup>7</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. III, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1882, s. 93.

<sup>8</sup> W. Gąsiewski, *Hohenbach, Kolonia niemiecka Czermina 1783–1944*, Czermin–Mielec 2013, s. 11.

<sup>9</sup> Tamże, s. 14–15.

<sup>10</sup> Archiwum prywatne Zdzisława Kantora.

Franciszek Kantor, ojciec Mariana, urodził się w 1850 r. w kolonii Hohenbach. Pracował jako urzędnik skarbowy w wielu miejscowościach Galicji. Ożenił się z urodzoną w 1856 r. Antoniną z Jaworskich, córką Józefa i Eugenii z domu Sermak. Kantorowie po latach tułania się, w związku z przenosinami urzędowymi Franciszka po różnych częściach Galicji, związali się z Tarnowem. Antonina i Franciszek mieli siedmioro dzieci: Franciszka (1876–1950), Marię (1878–1948), Stefanę<sup>11</sup>, Mariana (1884–1942), Stanisławę (1888–1962), Józefę (1896–1990), Karola (1898–1980). Franciszek i Antonina wychowali swoje dzieci w duchu patriotyczno-obywatelskim. Franciszek Kantor zmarł 23 sierpnia 1922 r., jego żona przeżyła go o dekadę, odchodząc 15 listopada 1931 r. Oboje zostali pochowani w rodzinnym grobowcu na Starym Cmentarzu w Tarnowie<sup>12</sup>.

Najstarszy z synów Franciszek osiadł w Tarnowie w 1900 r. Zachowała się jego legitymacja ze zdjęciem (nr 2815), poświadczająca niezdolność do pracy ze względu na podeszły wiek i w związku z tym rejestrację w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Tarnowie<sup>13</sup>. W dwudziestoleciu międzywojennym był właścicielem, wydawcą i redaktorem poczytnego tarnowskiego tygodnika społeczno-politycznego „Praca”. Franciszek Kantor miał duży wpływ na działalność dziennikarską i wydawniczą Mariana Kantora.

Maria Kantorówna, farmaceutka, prowadziła znaną w Tarnowie aptekę. Stefania pracowała jako nauczycielka. Z mężem Stanisławem Tryczyńskim, żołnierzem antykomunistycznego podziemia niepodległościowego, miała czwórkę dzieci: Teresę, Zdzisława, Alinę i Zofię. Stanisława zajmowała się domem rodzinnym.

Najmłodszym z braci Mariana Kantora był Karol Kantor, urodzony 8 maja 1898 r. w Tarnowie. W czasie wojny powszechnej służył w 57. Pułku Piechoty Austro-Węgier. Walczył na froncie serbskim oraz rosyjskim. Jako żołnierz 16. Pułku Piechoty Wojska Polskiego, w stopniu sierżanta podchorążego, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Z żoną Stanisławą z Szulczyńskich miał córkę Halinę oraz trzech synów. Józef został wybitnym architektem, budowniczym uzdrowiska Ustroń-Zawodzie. Zaprojektował m.in. słynne beskidzkie piramidy, czyli wzniesiony w latach 60. ubiegłego wieku kompleks budynków sanatoryjno-wypoczynkowych.

Najmłodszą z siostr, na której wybory życiowe i drogę zawodową w sposób zasadniczy wpłynął Marian Kantor-Mirski, była Józefa Kantorówna. Urodziła się 5 marca 1896 r. w Tarnowie. Józefa była osobą wykształconą. W rodzinnym mieście ukończyła gimnazjum i kontynuowała naukę w seminarium na-

<sup>11</sup> Brak danych dotyczących daty urodzin i śmierci.

<sup>12</sup> Przygotowano na podstawie drzewa genealogicznego opracowanego przez Zdzisława Kantora.

<sup>13</sup> Archiwum prywatne Z. Kantora.

uczycielskim. W 1921 r. otrzymała dyplom nauczycielki szkół powszechnych. Już w czasie nauki seminaryjnej pracowała – odpowiadając na apel gen. Stanisława Szeptyckiego, generalnego gubernatora na okupację austriacką Królestwa Polskiego – jako nauczycielka w miejscowościach leżących na terenie ówczesnego województwa lubelskiego: Woli Radzieńskiej, Trzeszkowicach, Małągwi oraz Polichnie. Walcząc z analfabetyzmem w Woli Radzieńskiej, prowadziła zajęcia z języka polskiego dla dorosłych. W 1922 r., za namową brata Mariana Kantora-Mirskiego, przyjechała na Górny Śląsk, gdzie podjęła pracę w szkole powszechnej w Szopienicach-Roźdzeniu. Ze Śląskiem związała się już na stałe. Obok pracy nauczycielki zaangażowała się w działalność społeczną. Była organizatorką polskiego życia kulturalnego na włączonej do II Rzeczypospolitej części Górnego Śląska. W 1932 r. przy Szkole Powszechnej nr 4 w Szopienicach założyła Drużynę Harcerską im. Emilii Plater. Pełniła ważne funkcje w śląskiej chorągwi ZHP. Po wybuchu II wojny światowej wróciła do rodzinnego Tarnowa i zaangażowała się w pracę społeczną oraz konspiracyjną. 11 listopada 1940 r. za działalność w podziemiu została aresztowana przez gestapo i po 9-miesięcznym pobycie w tarnowskim więzieniu przewieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Niedługo po przybyciu do obozu założyła konspiracyjną drużynę harcerską „Mury”. Po oswobodzeniu obozu Józefa Kantor wraz z innymi uwolnionymi wyjechała na rekonwalescencję do Szwecji. Do Polski wróciła jesienią 1945 r. i natychmiast rozpoczęła pracę nauczycielską w swej dawnej szkole w Szopienicach. Zmarła 25 września 1990 r. w Sosnowcu. Zgodnie z ostatnią wolą została pochowana na cmentarzu w Katowicach-Szopienicach. Za swą działalność zawodową, harcerską i społeczną Józefa Kantor otrzymała wiele odznaczeń, z których wymienić należy przyznany przez papieża Pawła VI medal *Pro Ecclesia et Pontifice* oraz Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski<sup>14</sup>.

## Seminarium Nauczycielskie

Marian Leon Kantor urodził się 22 czerwca 1884 r. w małej wiosce Hohenbach. O latach wczesnego dzieciństwa niewiele wiadomo. Nie jest znana również data przeniesienia się rodziny Antoniny i Franciszka Kantorów wraz z dziećmi spod Mielca do Tarnowa. Miasto to jednak – jak starałem się pokazać

<sup>14</sup> Zob. szerzej: E. Małachowska, *Józefa Kantor*, Warszawa 1921; Z. Kantor, dz. cyt., s. 5; U. Rzewiczok, *Rodzina Kantorów* [w:] *Droży nieobecni Tadeusza Kantora*, katalog wystawy, red. U. Rzewiczok, M.K. Gliwa, Katowice 2002, s. 5–15; T. Semik, *Rodzina Kantorów*, „Dziennik Zachodni” 1993, 12.31; K. Święcicki, *Józefa Kantor. Biogram*, Ośrodek Dokumentacji Historii Regionu – Muzeum Kantora w Wielopolu Skrzyńskim.

powyżej – okazało się ważnym miejscem dla rodziny Kantorów. Można je z powodzeniem określić gniazdem rodzinnym. Kantorowie do niego przyjeżdżali, mieszkali w nim i do niego powracali po latach niebytności.

Marian Kantor wybrał drogę kariery nauczycielskiej. W 1899 r. przekroczył progi c.k. Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Tarnowie. Historia tego typu szkół kształcenia nauczycieli szkół ludowych sięga początków autonomii galicyjskiej. Na podstawie austriackiej ustawy szkolnej z 1805 r. na terenie Królestwa istniało jedynie 12 preparand kształcących nauczycieli w ramach dwuletniego cyklu nauczania. Lokowano je przy szkołach głównych lub też przy klasztorach. Preparandy męskie istniały we Lwowie (po jednym rzymskokat. i greckokat.), Krakowie (rzymskokat.), Buczaczu (greckokat.), Przemyślu (greckokat.), Rzeszowie (rzymskokat.) oraz Tarnowie (rzymskokat.). Żeńskie natomiast w Krakowie (rzymskokat.), Lwowie (ormiańskie), Jarosławiu (rzymskokat.), Przemyślu (rzymskokat.) i Staniątkach (rzymskokat.). Nie cieszyły się one wielkim zainteresowaniem młodzieży. Jak podaje Andrzej Meissner, w roku szk. 1870/71 uczęszczało do nich 240 studentów obojga płci<sup>15</sup>. Na tę znikomą liczbę chętnych do nauczania wpływał fakt niewielkiego prestiżu społecznego nauczycieli szkół ludowych, a także ogólny niski poziom zainteresowania rozwojem szkolnictwa elementarnego wśród ówczesnych elit galicyjskich. Preparandy przetrwały epokę absolutyzmu i zostały zlikwidowane dopiero u początków kształtowania się autonomii. Ważnym etapem było powołanie Rady Szkolnej Krajowej oraz wydanie w 1869 r. nowej ustawy oświatowej, obowiązującej w przedlitawskiej części monarchii podwójnej. Po burzliwych sporach i polemikach, przypadających na lata 1866–1871, Sejm Krajowy podczas sesji 5 listopada – 7 grudnia 1872 przyjął trzy ustawy szkolne: *O zakładaniu, kategoriach i podziale publicznych szkół ludowych; O kosztach zakładania i utrzymania szkół ludowych i funduszach szkolnych; O uczęszczaniu do szkoły*<sup>16</sup>. Szkoły ludowe w Galicji były więc bezpłatne, a uczęszczanie do nich obowiązkowe. Dla tak ambitnego planu w prawie pięciomilionowej Galicji pojawiła się potrzeba znacznie szerszego kształcenia kadr nauczycielskich szkolnictwa poziomu podstawowego. Sejm Krajowy w równie gorących sporach wypracowywał koncepcje takiegoż szkolnictwa. Nie spotkały się one jednak z akcepta-

<sup>15</sup> A. Meissner, *Galicyjskie seminaria nauczycielskie na tle szkolnictwa pedagogicznego w monarchii austro-węgierskiej*, „Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne” 2003, nr 14, s. 83–84.

<sup>16</sup> C. Majorek, *Ustrój galicyjskiego szkolnictwa ludowego w okresie walki o autonomię i w okresie kampanii rezolucyjnej (1860–1873)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historyczne IV” 1968, z. 32, s. 211–232, oraz Z. Tabaka, *Galicyjskie ustawodawstwo szkolne w okresie kampanii rezolucyjnej 1866–1873* [w:] „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace historyczne” 1972, nr 6, s. 273–287.



cją Wiednia. Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego nie zaaprobowało ustaleń sejmowych i w lipcu 1870 r. powołało seminaria nauczycielskie na podstawie ustawy ogólnopanstwowej z maja 1869 r. Liczbę i rozmieszczenie szkół określiła Rada Szkolna Krajowa na posiedzeniu w dniach 1 i 3 października 1870 r. W 1871 r. rozpoczęło działalność 9 państwowych seminariów nauczycielskich: we Lwowie (męskie i żeńskie), w Krakowie (męskie i żeńskie), Nowym Sączu (męskie), Rzeszowie (męskie), Przemyślu (żeńskie), Stanisławowie (męskie) i Tarnopolu (męskie). W ostatniej dekadzie XIX stulecia, ze względu na wzrastające potrzeby edukacyjne – oraz aspiracje regionalne – powołano 8 dalszych seminariów męskich: w Samborze (1892), Sokalu (1895), Krośnie (1895), Zaleszczykach (1899), Starym Sączu (1904), Kętach (1907), Rudniku (1907), Czortkowie (1909). W 1910 r. powstało seminarium dla nauczycielek w Bieżanach<sup>17</sup>. Obok seminariów państwowych istniało także 8 nauczycielskich seminariów prywatnych<sup>18</sup>. Seminaria nauczycielskie wpisały się w system edukacyjny Galicji, dostarczając wykwalifikowanych kadr nauczycielskich szkołom polskim oraz ukraińskim na obszarze tego kraju związkowego monarchii<sup>19</sup>. Poczynając od aktu 5 listopada 1916 r., nauczyciele wykształceni w tego typu placówkach zasilili w znaczący sposób kadry pedagogiczne szkół na terenie restaurowanego Królestwa Polskiego. Po 1919 r. w Wielkopolsce, po 1920 r. na Kaszubach i Pomorzu, po 1921 r. na przyznanej Polsce części Górnego Śląska, a także na Kresach Wschodnich w sposób walny przyczynili się do budowy polskiego szkolnictwa powszechnego. Mieli liczący się wkład w odbudowę polskiej państwowości, kształtowanie świadomości oraz polonizację społeczeństwa II Rzeczypospolitej. Postacie Mariana Kantora-Mirskiego oraz jego młodszej siostry Józefy Kantor są w tym wypadku nie tylko przykładowe, ale także znaczące. Same seminaria nauczycielskie w niepodległym państwie przetrwały do 1936 r. jako podstawowa forma kształcenia nauczycieli szkół powszechnych.

Początki seminarium tarnowskiego sięgają 1871 r. Wtedy to w prywatnym budynku otwarto Seminarium Nauczycielskie Męskie w Nowym Sączu. Pierwszym dyrektorem został Antoni Dziopiński, dyrektor szkoły ludowej w Żywcu. W 1873 r. w mieście oraz jego okolicach wybuchła epidemia cholery, co spowodowało przesunięcie rozpoczęcia roku szkolnego na 1 października. Wynajmowany budynek szkoły okazał się za mały na potrzeby edukacyjne. Podjęte starania o wynajem innego budynku zakończyły się niepowodzeniem. W 1874 r.

<sup>17</sup> Na temat analizy procesu ustawodawczego zob. A. Meissner, *Kadra pedagogiczna państwowych seminariów nauczycielskich w Galicji 1871–1914*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace z Historii Oświaty i Wychowania IV” 1994, z. 174, s. 151.

<sup>18</sup> A. Meissner, *Galiczyjskie seminaria...*, s. 95.

<sup>19</sup> Na temat galicyjskich Seminariów Nauczycielskich zob. szerzej: C. Majorek, *System kształcenia nauczycieli szkół ludowych w Galicji doby autonomicznej (1871–1914)*, Wrocław 1971.

Ministerium Wyznań i Oświecenia Publicznego wyraziło więc zgodę na przeniesienie placówki do Tarnowa. Do przeniesienia szkoły w nowe miejsce miały też przyczynić się niesnaski w gronie pedagogicznym<sup>20</sup>. Na potrzeby Seminarium przeznaczono drugie piętro nowo wybudowanego gmachu przy ul. Kopernika 3. Parter oraz pierwsze piętro zajmowała męska szkoła ludowa. W tym też roku tymczasowe do tej pory posady dyrektora oraz nauczycieli zastąpiono stałymi etatami. W roku 1887 utworzono przy Seminarium komisję egzaminacyjną dla nauczycieli szkół ludowych. W 1894 r. gmina tarnowska dobudowała nowe skrzydło do gmachu z osobnym dla Seminarium wejściem, oddzielającym go od szkoły ludowej. W tym samym roku przejęło również jedną z sal wykładowych na pierwszym piętrze. Na parterze skrzydła gmachu oddano do użytku mieszkanie dla dyrektora<sup>21</sup>.

Progi takiego to Seminarium Nauczycielskiego przekroczył sześć lat później Marian Kantor. W klasie przygotowawczej w Tarnowie odbywały się zajęcia z następujących przedmiotów: religii, języków polskiego i niemieckiego, geografii i historii, rachunków, nauki form geometrycznych i rysunków, historii naturalnej i fizyki, kaligrafii, śpiewu, nauki gry na skrzypkach oraz gimnastyki. Dawało to w sumie 32 godz. nauki w cyklu tygodniowym. W klasach I–IV nauczano następujących przedmiotów: religii, języka polskiego i niemieckiego, geografii, historii i znajomości konstytucji monarchii austro-węgierskiej, matematyki i rysunku geometrycznego, historii naturalnej, fizyki, kaligrafii, rysunku odręcznego, nauki muzyki i śpiewu, nauki gry na skrzypkach, nauki gry na fortepianie, gimnastyki. W cyklu tygodniowym rozkład zajęć był następujący: I klasa – 32 godz., klasy II i III – po 33 godz., klasa ostatnia – 34 godz. tygodniowo. Praktyki nauczycielskiej nabywano w szkole ćwiczeń<sup>22</sup>. Po zdaniu egzaminu kwalifikacyjnego nowo mianowani nauczyciele składali przysięgę na wierność cesarzowi Franciszkowi Józefowi<sup>23</sup>.

Jeśli chodzi o ukończenie edukacji, pojawiają się pewne niejasności. Zdzisław Kantor, powołując się na Akta osobowe Mariana Kantora, należące do Archiwum Zakładowego Kuratorium w Katowicach, podaje 1 października 1904 r.

<sup>20</sup> Z. Ruta, *Państwowe Seminarium Męskie im. Jędrzeja Śniadeckiego w Tarnowie w latach 1918–1936 (warunki lokalowo-materialne, wychowanie i uczniowie)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historyczne VI” 1972, z. 43, s. 317.

<sup>21</sup> M. Baranowski, *C.K. seminarya nauczycielskie męskie i żeńskie Królestwa Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego w okresie 1871–1896. Pamiętnik, wydany z powodu czterdziestoletniego jubileuszu galicyjskich seminaryów nauczycielskich, obchodzonego we Lwowie w dniach 19,20,21 listopada 1896 r.*, Lwów 1897, s. 464–467.

<sup>22</sup> B. Baranowski, *Seminarya nauczycielskie w Galicyi. Pogląd na powstanie i rozwój Seminaryów w Galicyi w pierwszym dwudziestopięcioleciu ich istnienia*, Lwów 1897, s. 45–46.

<sup>23</sup> *Regulamin dla szkół ludowych pospolicznych i wydziałowych Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim*, Lwów 1909, s. 50.

jako datę ukończenia Seminarium Nauczycielskiego w Tarnowie<sup>24</sup>. Natomiast Załącznik nr 1 do Karty Ewidencyjnej kpt. Wojska Polskiego Mariana Kantora-Mirskiego podaje rok 1905 jako datę złożenia matury<sup>25</sup>. W tym samym źródle można przeczytać, że w 1908 r. zdał on w Krakowie egzamin kwalifikacyjny, uprawniający do pracy na stanowisku pełnego nauczyciela w szkołach ludowych, uzupełniony egzaminem w 1912 r., uprawniającym do nauczania w szkołach wydziałowych. W tym samym roku Marian Kantor ukończył również we Lwowie kurs buchalteryjny<sup>26</sup>. Z przytoczonych informacji wynika, że dbał on o swoją edukację, przez cały czas ją uzupełniając. O ambicjach w podnoszeniu wykształcenia świadczy zdana matura. Nie była ona obowiązkowa przy podejmowaniu pracy w galicyjskich szkołach ludowych. Oprócz języka polskiego w stopniu dobrym opanował również niemiecki.

### Nauczyciel i działacz społeczny

Po skończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Tarnowie i zdaniu matury Marian Kantor został skierowany – jako nauczyciel tymczasowy – do pracy w szkole ludowej w Sędziszowie Małopolskim. Początki szkolnictwa parafialnego sięgają XVI w. Świadczą o tym zalecenia powizytacyjne biskupów krakowskich z lat 1527–1566, zawierające wzmianki o szkole. Ok. 1596 r. budynek szkoły popadł w ruinę. Szkoła jednak funkcjonowała; w tym czasie lekcje prowadził niejaki Andrzej Litwinek. Jak podaje w swej pracy Zdzisław Tabasz, wizytacja z 1602 r. potwierdza istnienie szkoły nieopodal kościoła. W sześć lat później natomiast wizytator odnotowuje fakt popadnięcia w ruinę budynku szkoły do tego stopnia, że zajęcia odbywały się w domu wikarego. Od pierwszej połowy XVII stulecia do czasów I rozbioru Rzeczypospolitej brak jest informacji o istnieniu szkoły parafialnej<sup>27</sup>. W ustaleniu, czy szkoła funkcjonowała w tym okresie, nie pomaga fakt, że akta miejskie zachowały się jedynie fragmentarycznie<sup>28</sup>. Dopiero reforma terecjańska szkolnictwa z 1774 r. nakładała na sędziszan obowiązek utrzymywania parafialnej szkoły

<sup>24</sup> Z. Kantor, dz. cyt., s. 5. Kantor Marian. Akta osobowe Ka 617; Archiwum Zakładowe Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach

<sup>25</sup> Marian Leon Kantor-Mirski, Karta Ewidencyjna, Centralne Archiwum Wojskowe, Warszawa.

<sup>26</sup> *Karta Ewidencyjna Mariana Kantora Mirskiego*, wydana w Kowlu dnia 19 III 1921 r.; Centralne Archiwum Wojskowe, Warszawa.

<sup>27</sup> W. Tabasz, *Szkolne lata. Szkolnictwo podstawowe w obrębie dawnego i współczesnego powiatu w Ropczycach*, Ropczyce 2010, s. 235.

<sup>28</sup> K. Baczkowski, *Sędziszów Małopolski w XVII i XVIII w. (do I rozbioru)* [w:] *Szkice z dziejów Sędziszowa Młp. i okolicy*, red. K. Baczkowski, Rzeszów 1983, s. 62.

ludowej<sup>29</sup>. Szkoła trywialna istnieje na pewno od 1808 r., kiedy to kierownikiem był Tadeusz Dembowski, a drugim nauczycielem Paweł Palewicz. Możliwe jest jednak jej wcześniejsze funkcjonowanie. W krótkim okresie nauczania w tej placówce Mariana Kantora, w roku szk. 1904/05, była to szkoła 5-klasowa. Jej kierownikiem był Jan Młynarski; do grona nauczycielskiego należeli: ks. Jan Szurlej, Antoni Ziemiński, Karol Szewczyk, Natalia Pocięjówna, Henryka Chrzanowska, Maria Göttman, Jan Dobrowolski, Franciszek Bursztyn, Helena Milanówna oraz Stanisława Kotówna. Marian Kantor pracował już w nowym, oddanym do użytku w 1895 r., budynku szkoły. Do tego roku lekcje prowadzono w budynku Ratusza<sup>30</sup>.

Miejsce pracy Mariana Kantora w roku szk. 1905/06 wydaje się sporne. Zdzisław Kantor w swej biografii oraz Andrzej Szymczyk w opublikowanym w „Zeszytach Zagłębiowskich” rysie biograficznym podają miejscowość Zawadka w powiecie strzyżowskim<sup>31</sup>. Józef Chrobak natomiast wskazuje wieś Zawada w powiecie dębickim. W czasie przeprowadzanej kwerendy terenowej piszącemu te słowa nie udało się tego problemu jednoznacznie wyjaśnić. Wymaga to dalszych badań, chociaż skłaniam się raczej ku szkole w Zawadzie<sup>32</sup>. O ile bowiem badania Józefa Chrobaka dotyczące genealogii rodziny Tadeusza Kantora na obszarze Galicji środkowej były długotrwałe i zaawansowane, o tyle prace Zdzisława Kantora i Andrzeja Szymczyka obejmują głównie czas pobytu Mariana Kantora w wojsku (wojna powszechna, wojna polsko-bolszewicka), a przede wszystkim jego późniejszą działalność na Górnym Śląsku oraz w Zagłębiu Dąbrowskim. Okres galicyjski bohatera niniejszego artykułu został potraktowany przez dwu ostatnich bardzo lakonicznie. Zresztą oba teksty wydają się od siebie zależne.

Według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego...* leżąca w ówczesnym powiecie ropczyckim, nad potokiem Zawadzkim (dopływem Wielopolki), przy trakcie do Dębicy (oddalona jakies 6 km od tej miejscowości) Zawada liczyła pod koniec XIX w. 135 domostw z 853 mieszkańcami. Pod względem religijnym zamieszkiwało ją 827 rzymskich katolików i 26 żydów. Głównymi budynkami był kościół rzymskokatolicki oraz pałac z biblioteką i galerią obrazów. Do posiadłości folwarcznych należała gorzelnia<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> M. Krupa, *Szkoła ludowa w Galicji w latach 1772–1790*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1981, nr 24, s. 7

<sup>30</sup> W. Tabasz, dz. cyt., s. 236–237.

<sup>31</sup> Z. Kantor, dz. cyt., s. 5; A. Szymczyk, *Życie i działalność Mariana Kantora Mirskiego*, „Zeszyty Zagłębiowskie” 1985, nr 1, s. 7.

<sup>32</sup> *Teatr pamięci Tadeusza Kantora...*, s. 78.

<sup>33</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XIV, red. B. Chlebowski, Warszawa 1895, s. 471.

Szkoła ludowa w Zawadzie powstała ok. 1860 r. Dziesięć lat później wzniesiono dla niej drewniany budynek. W latach 1880–1883, z powodu przyrostu uczniów i uczennic, wybudowano szkołę murowaną. Głównym fundatorem nowej szkoły był hr. Edward Aleksander Raczyński, właściciel m.in. dóbr w Brzeźnicy, twórca rogałińskiej galerii malarstwa polskiego i europejskiego, prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie<sup>34</sup>. Prywatnie przyjaciel i mecenas Jacka Malczewskiego. W 1901 r. miejscowa Rada Szkolna podjęła decyzję o kolejnej rozbudowie szkoły. W chwili podjęcia pracy w niej Mariana Kantora była szkołą dwuklasową, czterostopniową. Sam budynek liczył cztery sale lekcyjne oraz mieszkanie dla kierownika (2 pokoje i kuchnia). Kierowniczką szkoły była T. Kaczorówna<sup>35</sup>.

Absolwentów seminariów nauczycielskich obowiązywała służba wojskowa. Ci z nich, którzy kończyli naukę z cenzurą co najmniej dobrą, byli odrażani<sup>36</sup>. Marian Kantor został powołany do odbycia służby wojskowej w 1906 r., w 13. pułku piechoty c.k. Armii. W czasie służby wojskowej Kantor pułk stacjonował w Krakowie. Wśród mieszkańców zachodniej części Galicji cieszył się wielką estymą. Świadectwem tej popularności jest przydana przez mieszkańców pułkowi nazwa „Krakowskie Dzieci”. Nie tylko jego żołnierzami, ale także oficerami byli w większości Polacy. Nie było w tym zresztą niczego szczególnego, w Austro-Węgrzech – w odróżnieniu np. od Niemiec czy Rosji – obowiązywał terytorialny zaciąg do formacji. W okresie służby Mariana Kantora dowódcą pułku był płk Alfred Ritter von Raffay. Barwami pułku był kolor różowy, w takim kolorze oficerowie, podoficerowie, żołnierze formacji nosili pagony, kołnierzyki, końcówki rękawów, oficerowie również obszycie kurtki mundurowej<sup>37</sup>. Przykładem zżycia się 13. pp z Krakowem może być wzmianka w „Nowościach Ilustrowanych” z lutego 1906 r., charakteryzująca kapelmistrza Jana Nepomucyna Hocka:

Jubileusz p. Hocka nie jest jednak wyłącznie uroczystością wojskową. Znakomity kapelmistrz jest bowiem postacią, która w całym Krakowie cieszy się niezwykłą sympatią i uznaniem i to nie tylko jako kapelmistrz, ale również jako człowiek i obywatel. [...] Zamieszczając więc w dzisiejszym numerze fotografię i sylwetkę znakomitego muzyka, sądzimy, że odpowiemy życzeniom wszystkich Krakowian, którzy p. Hocka prawdziwie i szczerze kochają<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> J. Pietrzak, *Edward Aleksander Raczyński*, iPSB, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/edward-aleksander-raczyński-1847-1926-kolekcjoner-i-mecenas-sztuki>

<sup>35</sup> Historia szkoły w Zawadzie, <https://zawada.ugdebica.pl/nasza-szkola/historia-szkoly>. Nie udało się ustalić pełnego imienia kierowniczką szkoły.

<sup>36</sup> E. Juśko, *Rada szkolna krajowa i jej działalność na rzecz szkoły ludowej w Galicji (1868–1921)*, Lublin–Tarnów 2013, s. 98.

<sup>37</sup> Na temat wspomnień walk 13 pp. w pierwszych latach wojny powszechnej zob. E. Kwaśny [właśc. nazwisko E. Giżewski], „*Krakowskie Dzieci*” (*trzynasty pułk*) *na polu chwały 1914–1915*, Kraków 1917.

<sup>38</sup> B. a., *Jubileusz kapelmistrza Hocka*, „*Nowości Ilustrowane*” 17 lutego 1906, nr 7.

Wojskowej szkoły jednorocznej Marian Kantor, z powodu choroby, nie ukończył. Został przeniesiony do rezerwy 57. pułku piechoty. W latach 1907 oraz 1909 odbył ćwiczenia wojskowe – oraz obie części kursu rachunkowości – w Ołomuńcu. Z 13. pp „Krakowskich Dzieci” kontaktu jednak nie stracił. W latach 1911 oraz 1913 odbywał w jego szeregach ćwiczenia wojskowe. Być może wtedy poznał Michała Grażyńskiego, z którym losy zwiążą go w czasie pobytu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu. Ogólnie c.k. Armii Marian Kantor-Mirski podlegał w latach 1906–1914<sup>39</sup>.

Według ustań Józefa Chrobaka Marian Kantor miał jeszcze w Zawadzie zostać kierownikiem powstałego tam w 1908 r. teatru amatorskiego. Inscenizowane przez niego przedstawienia to pierwszy znany ślad obywatelskiego zaangażowania w życie lokalnej społeczności. Udało się ustalić tytuły czterech spektakli: *Dziesiąty pawilon*, *Flisacy* (lipiec 1908 r.), *O zagon roli* (20 czerwca 1909 r.), *Komisarz i młynarz* (3 lipca 1909 r.). Miały one charakter patriotyczny. Aktorami byli uczniowie szkoły wraz z dorosłymi mieszkańcami Zawady oraz okolicznych wiosek. Sala ze sceną znajdowała się we dworze, udostępniana przez dzierżawcę folwarku o nazwisku Pieniążek<sup>40</sup>. W 1910 r. teatr prawdopodobnie zakończył działalność<sup>41</sup>.

Po pracy w Zawadzie Marian Kantor objął obowiązki nauczyciela tymczasowego w Wielopolu Skrzyńskim. Historię szkoły przedstawił w niepublikowanej monografii Wielopola Skrzyńskiego ks. Julian Śmietana, długoletni wielopolski proboszcz i zapalony regionalista. Według jego ustaleń szkoła parafialna istniała w Wielopolu przed rokiem 1515. Budynek szkoły znajdował się tuż przy kościele rzymskokatolickim, po przeciwnej stronie drogi. Wizytacja kanoniczna biskupa krakowskiego kardynała Jerzego Radziwiłła w 1595 r. poświadcza istnienie nowego budynku. Uwagi powizytacyjne biskupa Piotra Tylickiego z 1610 r. zawierają informację o przeciekającym dachu. Jak poświadcza Śmietana, w dokumentach kościelnych wzmianki o szkole pojawiają się w latach: 1527, 1602, 1608, 1646, 1793. Szkoła spaliła się w pożarze miasta w 1833 r. Została odbudowana dziewięć lat później przez Ferdynanda Skrzyńskiego, ówczesnego dziedzica dóbr wielopolskich. Według autora *Z przeszłości Wielopola Skrzyńskiego* odrestaurowana szkoła znajdowała się w starym miejscu, w murowanym, krytym dachówką budynku. Z wąskiej sieni wchodziło się do dwóch obszernych sal lekcyjnych. Za budynkiem było podwórko oraz toaleta<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> Służbę wojskową w C.K. Armii zrekonstruowano na podstawie: Marian Leon Kantor-Mirski, Karta Ewidencyjna, Centralne Archiwum Wojskowe, Warszawa.

<sup>40</sup> Nie udało się ustalić imienia.

<sup>41</sup> *Teatr pamięci Tadeusza Kantora...*, s. 101.

<sup>42</sup> J. Śmietana, *Z przeszłości Wielopola Skrzyńskiego*, mps, Wielopole Skrzyńskie 1977.

Z dniem 1 sierpnia 1902 r. kierownikiem szkoły w Wielopolu Skrzyńskim został Aleksander Milan. Poprzednio uczył w szkole ludowej w Zagórzycach Górnych. Milan bardzo przysłużył się wielopolskiej szkole. Dzięki jego staraniom ze szkoły dwuklasowej stała się czteroklasową. W 1905 r. z inicjatywy kierownika szkoły urządzono uroczystości 50-lecia śmierci Adama Mickiewicza. Rok później zdołał również przekonać burmistrza gminy do zakupu, od lwowskiego Banku Parcelacyjnego, z likwidowanego folwarku budynek oficjalisty, wraz z przyległym sadem oraz ziemią uprawną<sup>43</sup>. Budynek przeznaczono na potrzeby szkoły. Wewnątrz, na parterze, znajdowały się cztery obszerne izby lekcyjne, duży hall oraz korytarz; na poddaszu mieściła się dodatkowa, obszerna sala. Rozbudowany gmach szkolny istnieje po dziś dzień<sup>44</sup>. W 1910 r. odbyły się uroczyste obchody pięćsetnej rocznicy grunwaldzkiej wiktorii. Jednym z członków komitetu organizacyjnego był Aleksander Milan. Z tej okazji na Rynku postawiono granitowy głaz z napisem *1410–1910 Grunwald*.

Nauczanie w nowym budynku podjęto niedługo przed przybyciem do Wielopola Mariana Kantora. W Wielopolu nauczał stosunkowo krótko. Obok niego i kierownika do grona pedagogicznego w szkole w tych latach należeli: Henryka Skarbkowa, Maria Glazorowa, Eugenia Berger, Maria Milanówna oraz wikariusz ks. Jan Grecki<sup>45</sup>. Po zdaniu egzaminów kwalifikacyjnych na stałego nauczyciela szkół ludowych został nauczycielem w Pstrągówce. Miejscowość ta położona jest 7 km od Wielopola Skrzyńskiego, niedaleko Wiśniowej. Swe obowiązki w nowym miejscu pracy podjął z początkiem roku szk. 1909/10. Nowy, murowany budynek szkoły ludowej w Pstrągówce został oddany do użytku niespełna dwa lata wcześniej. Jak odnotowuje *Kronika szkoły*, 18 listopada 1907 r. proboszcz parafii Frysztak dokonał poświęcenia budynku. W jego wnętrzu znajdowała się izba lekcyjna oraz mieszkanie nauczycielskie. To ostatnie składało się z dwu niewielkich pokoi, równie nieobszernej kuchni, sieni, spiżarni, piwnicy oraz strychu. Od 1 września roku następnego Marian Kantor został kierownikiem szkoły. Jest to pierwsza jego funkcja zarządzająca. Kierownik odpowiadał za funkcjonowanie szkoły, reprezentował ją na zewnątrz. Nadzorował i zarządzał gronem pedagogicznym, rozwiązywał codzienne, drobne nieporozumienia. Na początku roku szkolnego układał plan nauczania, czuwał nad jego realizacją. Dbał o odpowiedni poziom merytoryczny i wychowawczy kształcenia. Prowadził szkolną biurokrację, księgi inwentarzowe i wizytacyjne, kronikę. Ze względu na swe obowiązki miał obniżone pensum nauczania<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> *Teatr pamięci Tadeusza Kantora...*, s. 80.

<sup>44</sup> R. Lipa, *Historia szkoły w Wielopolu Skrzyńskim*, mps, bd.

<sup>45</sup> W. Tabasz, dz. cyt., s. 307.

<sup>46</sup> *Regulamin dla szkół ludowych pospolicich i wydziałowych*, s. 59–64.

Sytuacja nowej szkoły nie była łatwa. Jej *Kronika* zauważa obecne od samego początku istotne fuzzerki budowlane. Zawiera słowa krytyki roboty zdunów nad postawieniem pieców. Sam Marian Kantor zapisuje w niej następujące słowa:

Pierwszy rok w nowej szkole, a szczególnie zima dała się odczuć w całej okazałości, gdyż budynek był jeszcze wilgotny, a piece popękane i grożące zawaleniem. [...] Sam budynek z zewnątrz wygląda wcale pokaźnie – lecz wewnątrz, w mieszkaniu nauczyciela – przedstawia się zgoła inny widok. W pierwszym pokoju grzyb rozpoczyna swe dzieło zniszczenia tak muru jak i sprzętów domowych. Wszystkie drzwi po partacku sporządzone zaczynają w swych posadach drzeć i ruszać się jak żywe – spiżarnia w zimie przedstawia jedną zmurszałą powierzchnię. Samo zaś mieszkanie, a mianowicie wielkość, już od pierwszego wejrzenia niejako nakazuje nauczycielowi pozostać w celibacie, tak jest nędznie szczupłe, że prócz nauczyciela i żony jego nikt więcej już się nie zmieści<sup>47</sup>.

W Pstrągówce nabywał doświadczeń nie tylko – jak do tej pory – pedagogicznych, ale także zarządczych oraz administracyjnych. Następnymi szkołami będzie kierował już w latach niepodległej Rzeczypospolitej, na Górnym Śląsku oraz w Zagłębiu. Nie zdołałem dotrzeć do zapisanych opinii współpracowników na temat Mariana Kantora jako kierownika w czasach galicyjskich. Zachowały się natomiast wspomnienia o nim z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Stanisław Jędrzejczyk tak relacjonuje swoje doświadczenia ze współpracy z Kantorem:

Kantora-Mirskiego poznałem w końcu sierpnia 1927 roku, kiedy przyszedłem jako młody nauczyciel na posadę nauczycielską do szkoły nr 6 w Szopienicach i gdzie z dniem 1 września tegoż roku Kantor-Mirski objął stanowisko kierownika szkoły. Pierwsze zetknięcie z kierownikiem było tak dla mnie, jak i dla innych członków grona pedagogicznego dosyć niepokojące, bo nowy kierownik wyglądał na człowieka groźnego, o zdecydowanych, energicznych posunięciach, który prawdopodobnie będzie bardzo wymagający i którego trudno będzie zadowolić. Jednak już po kilku dniach przekonaliśmy się, że pod powłoką szorstkiej rubaszności ukryty jest człowiek o złotym sercu, doskonale rozumiejący różne braki innych ludzi, szczególnie jeśli idzie o braki na odcinku kwalifikacji pedagogicznych u młodych nauczycieli, jacy stanowili większość w gronie nauczycielskim szkoły nr 6<sup>48</sup>.

Na ten kreślony przez Jędrzejczyka po latach – w sumie pozytywny – obraz Mariana Kantora istotny wpływ musiały mieć własne doświadczenia tego ostatniego jako młodego nauczyciela w galicyjskim szkolnictwie. Z dużą dozą pewności można przyjąć, że ukształtował go etos pedagogiczny wpajany studentom galicyjskich seminariów nauczycielskich oraz pierwsze, zdobyte w Pstrągówce, doświadczenia kierownicze. Na sesji Sejmu Krajowego, odbytej 10 kwietnia

<sup>47</sup> *Kronika szkoły ludowej w Pstrągówce*, t. I, Archiwum Szkoły Podstawowej w Pstrągówce.

<sup>48</sup> S. Jędrzejczyk, *Wspomnienia o Marianie Kantorze-Mirskim*, „Zeszyty Zagłębiowskie” 1985. nr 1, s. 21–22.



1900 r., Michał Bobrzyński – ówczesny wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej, tak widział zawodową służbę nauczycieli:

Jest naszą ambicją i powiem, nawet obowiązkiem, aby te cztery tysiące szkół i osiem tysięcy nauczycieli tworzyło organizm karny i ujęty w karby dla kraju, dla wpływu na społeczeństwo, dla ładu i harmonii<sup>49</sup>.

Niewątpliwie tak zakreślone obowiązki nauczycieli pozostały aktualne także w latach niepodległej państwowości.

W czasie pracy na Wielopolszczyźnie Marian Kantor zawiązuje pierwsze, miejscowe kontakty. Wtedy zaprzyjaźnia się z Wawrzyńcem Tomaszewskim, nauczycielem szkoły w Łękach Strzyżowskich<sup>50</sup>. Zbliża się również z Aleksandrem Milanem. Ważne jest, że w szkole w Wielopolu pracują dwie krewne kierowniki, Maria Milanówna oraz Eugenia Berger. To dzięki nim poznaje Helenę Bergerównę, swoją przyszlą żonę. Być może młodych zbliżył teatr włościański w Wielopolu Skrzyńskim. Między 1906 a 1908 r. wystawiono w nim spektakle: *Flisacy*, *Błażek opętany*, *Jaselka* i *Wóz Drzymały*. Miały one charakter moralno-patriotyczny. Józef Chrobak przypuszcza, że reżyserowała je Helena Bergerówna, zajmująca się wtedy animacją życia kulturalnego<sup>51</sup>.

Helena Bergerówna urodziła się 19 lipca 1880 r. w Żyrakowie pod Dębicą. Mamą była Katarzyna z Małeckich, ojcem natomiast Hieronim Berger. W Żyrakowie Bergerowie mieszkali w dworku Wojciechowskich, ówczesnych właścicieli tamtejszego folwarku. Tam też, razem z rodzeństwem, Helena spędziła wczesne dzieciństwo. Po śmierci ojca rodzina przenieśli się do Wielopola Skrzyńskiego i zamieszkała w wynajętym przy Rynku domu. Na temat wykształcenia Heleny Berger zachowały się dosyć skąpe wiadomości. Przekaz rodzinny mówi o tym, że prawdopodobnie w połowie lat 90. XIX w. przebywała na pensji dla panien w Jaśle<sup>52</sup>. Odebrała więc typowe dla kobiet ze swej grupy społecznej wychowanie, obejmujące podstawową wiedzę szkolną. Pensja miała też przygotować ją do pełnienia roli społecznej pani domu – i taką też rolę przyszło jej wypełniać przez całe dorosłe życie<sup>53</sup>.

<sup>49</sup> Cytat za E. Juško, dz. cyt., s. 41.

<sup>50</sup> Zob. W. Basak, *Wawrzyńiec Tomaszewski – społecznik i patriota*, „Karpacki Przegląd Naukowy” 2018, nr 3(27), s. 27–35.

<sup>51</sup> *Teatr pamięci Tadeusza Kantora...*, s. 80.

<sup>52</sup> Wywiad z Małgorzatą Palką, wnuczką Zofii Witek, prawnuczką Heleny i Mariana Kantorów. Nie udało mi się ustalić, o jaką konkretnie pensję chodziło.

<sup>53</sup> Szerzej na temat Heleny z Bergerów Kantorowej zob. K. Święcicki, *Pozycja kobiety z rodziny inteligentkiej z galicyjskiej prowincji na przełomie XIX i XX wieku. Przykład Heleny Kantor*, „Galicja i Jej Dziedzictwo”, t. 24: *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J. Kamińska-Kwak, S. Kozak, D. Opaliński, Rzeszów 2016, s. 252–268.

Zapoznanie się i związek Mariana Kantora z Heleną Bergerówną zostały prawdopodobnie, jak to wtedy bywało, zaaranżowane przez rodzinę narzeczonej, co nie znaczy, że młodzi nie rozbudzili w sobie miłości. O takim uczuciu świadczyłby zachowany obszerny list Mariana do Heleny z czasów jeszcze przedmażeńskich. Przytaczam jego fragment:

Laskawa Panno Helu!

[...] Treść tych paru słów spełnia się na mnie. Błysnęła mi gwiazdka szczęścia. Błysnęła, lecz niestety – tylko na chwilę! Miałem tylko kilka dni wesołych, szczęśliwych. Aż tu nagle smutek zawładnął mną wraz z otrzymaniem ostatniej kartki, która nie przyniosła mi nic wesołego, tylko przygnębienie.

Przedewszystkiem przygnębiła mnie strasznie wiadomość o stanie drogiego mi zdrowia Panny Heli. Nie spodziewałem się tak okrutnej wiadomości, bo zdrowie Panny Heli leży mi bezporównania więcej na sercu niż moje własne. [...]

Kończąc proszę bardzo pannę Helę, aby zechciała napisać mi więcej o sobie i poszerzyć wiadomości umieszczone na ostatniej kartce, bom bardzo przygnębiony. I żywię nadzieję, że Panna Helena nie odmówi mi tego.

A kończąc całuję Drogie rączki i stopki Panny Heli. Proszę o pamięć.

Maryan<sup>54</sup>.

Marian Kantor jako nauczyciel był urzędnikiem państwowym. 22 września 1909 r. kierownik c.k. Starostwa oraz przewodniczący c.k. Rady Szkolnej Okręgowej w Strzyżowie wydał Marianowi Kantorowi, nauczycielowi tymczasowemu w Pstrągówce, zgodę na zawarcie związku małżeńskiego z Heleną Bergerówną<sup>55</sup>. W zbiorach prywatnych Marii Stangret Kantor, żony Tadeusza Kantora (syna Mariana i Heleny), zachował się telegram zawiadamiający o ślubie, podpisany przez Katarzynę Berger, matkę Heleny, oraz Mariana Kantora. Zastanawia brak podpisu Franciszka Kantora, ojca Mariana. W tym samym archiwum prywatnym zachował się również telegram gratulacyjny od kolegi Mariana Kantora, niejakiego Tośka (brak nazwiska), wysłany ze Lwowa. Jego ton jest nad wyraz żartobliwy<sup>56</sup>. W aktach parafialnych parafii rzymskokatolickiej pw. Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej zachował się wpis informujący o zawarciu ślubu Heleny *de domo* Berger z Marianem Kantorem w dniu 25 września 1909 r.<sup>57</sup> Sakramentu udzielił ks. Józef Radoniewicz, wujek Heleny.

<sup>54</sup> List Mariana Kantora do Heleny Bergerówny, Kraków 12 VII 1909, Archiwum Prywatne Marii Stangret-Kantor. Zachowano pisownię oryginału.

<sup>55</sup> Pismo C.K. Starosty oraz Przewodniczący C.K. Rady Szkolnej Okręgowej w Strzyżowie nr I:1157 z 22 września 1909 r., wyrażające zgodę na zawarcie związku małżeńskiego przez Mariana Kantora z Heleną Bergerówną, Archiwum Prywatne Marii Stangret-Kantor. Zachowano pisownię oryginalną.

<sup>56</sup> Archiwum Prywatne Marii Stangret-Kantor.

<sup>57</sup> *Wyciąg z metryk parafii Wielopole tytczącymi familii Maryana Leona Kantora obecnie kapitana Wojsk Polskich, podpis: Z urzędu parafialnego w Wielopolu 15 czerwca 1921 ks. Józef Radoniewicz proboszcz;* Archiwum Prywatne Zdzisława Kantora.

Świadcami byli: nauczyciel z Dębicy Robert Berger oraz Karol Pec, naczelnik stacji w Wiśniowej. Pierwszy ze świadków to późniejszy dziadek Krzysztofa Pendereckiego<sup>58</sup>.

Marian Kantor, łącząc się z Heleną Bergerówną, wchodził jednocześnie w krąg miejscowej, wielopolskiej inteligencji. Rodziny Bergerów, Milanów i Peców stanowiły ich część składową. Odgrywały ważną rolę na obszarze Wielopolszczyzny, aż po Wiśniową. Mężczyźni należący do tych rodzin posiadali co najmniej średnie wykształcenie. Byli przykładem zdobywania wykształcenia umożliwiającego awans społeczny. Zajmowali stanowiska w szkolnictwie, na poczcie, na kolei. Nie zabrakło ich też wśród miejscowego duchowieństwa. Udzielający Helenie i Marianowi ślubu ks. Józef Radoniewicz, przyrodni brat teściowej Kantora, został w 1897 r. proboszczem w Wielopolu Skrzyńskim. W 1899 r. wszedł w skład Rady Szkolnej Miejscowej Wielopola i Nawsia, co nie było pewnie bez znaczenia dla kariery nauczycielskiej Kantora. O Aleksandrze Milanie jako o kierowniku czteroklasowej szkoły w Wielopolu Skrzyńskim pisałem obszerniej już powyżej. W 1905 r. Karol Pec objął stanowisko naczelnika stacji w Wiśniowej, miejscowości położonej niedaleka Wielopola. W samej Wiśniowej niepoślednią rolę odgrywał dom Mycielskich<sup>59</sup>. Był miejscem spotkań, edukacyjnego i intelektualnego oddziaływania na miejscowe elity.

Przynależność do kręgu miejscowej elity umysłowej i urzędniczej sytuowała środowiskowo Mariana Kantora. Nauczyciel galicyjskiej szkoły ludowej miał pewne kłopoty z uznaniem przez otoczenie przynależności do grona inteligencji. Píše na ten temat Jadwiga Hoff<sup>60</sup>. Zdaje się jednak, że jej uwagi odnoszą się w pierwszej kolejności do ośrodków miejskich nieco większych niż Wielopole Skrzyńskie czy Wiśniowa. Już bardziej do Tarnowa, Dębicy czy Przeworska. W Wielopolu Marian Kantor jako kierownik szkoły w Pstrągówce oraz związany koligacjami z rodzinami Bergerów, Milanów czy Peców mógł uchodzić za pełnoprawnego członka środowiska, zwłaszcza że cały czas dbał o podnoszenie swego wykształcenia. Angażował się też w sprawy miejscowe. W czasie pracy w Pstrągówce starał się o rozbudowę szkoły. Włączał się w działalność społeczną i organizacyjną, tak typową dla etosu ówczesnej inteligencji. W 1912 r. został wybrany na członka Rady Gminy i zorganizował miejscowe kółko rolnicze. W grudniu uczniowie szkoły pod jego opieką wystawili *Jasełka*

<sup>58</sup> Zob. szerzej Robert Berger i Krzysztof Penderecki. *Dziadek i wnuk. Przewodnik po wystawie*, red. J. Chrobak, J. Michalik, Dębica 2009.

<sup>59</sup> Na temat znaczenia pałacu Mycielskich dla życia społecznego okolicznej inteligencji zob. Wnęk S., *Dom Mycielskich w Wiśniowej w latach 1867–1944 [w:] Małe miasta. Dom polski w refleksji badawczej*, red. M. Zemło, Białystok 2021, s. 361–389.

<sup>60</sup> Zob. J. Hoff, *Mieszkańcy miast Galicji Wschodniej w okresie autonomicznym*, Rzeszów 2005, s. 78.

autorstwa ks. Franciszka Walczyńskiego. Kantor dbał również o podniesienie własnego wykształcenia. W tym samym roku uczęszczał na kurs buchalterii handlowej we Lwowie. Rodzaj ukończonego kursu wskazuje na uzyskanie dodatkowych kompetencji, których wykorzystanie mogło wpłynąć na poprawienie sytuacji materialnej rodziny. Wiosną 1914 r. wybrano go na sekretarza Związku Nauczycielstwa Ludowego we Frysztaku. Pracował również jako instruktor organizacyjny w Zarządzie Powiatowych Kółek Rolniczych w Strzyżowie<sup>61</sup>.

Marian Kantor przygotował w Pstrągówce okazały program obchodów pięćdziesiątej rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Jak podaje „Przyjaciel Ludu”:

Za staraniem tamtejszego kierownika szkoły, p. Mariana Kantora, odbył się [...] uroczysty obchód 50-letniej rocznicy powstania styczniowego 1863 roku. Najpierw o godzinie 5-tej po południu zgromadziło się 200 ludzi przed szkołą tutejszą, potem wszyscy ruszyli pochodem przed pamiątkowy krzyż kamienny, ufundowany kosztem wyżej wspomnianego kierownika szkoły. Po uroczystym poświęceniu krzyża przez ks. Franciszka Jelenia, wikarego z Frysztaku, zaintonował kierownik pieśń „Boże coś Polskę”. Potem p. kierownik szkoły w krótkiej mowie oddał krzyż gminie, jako pomnik poległych w 1863, żeby go należycie uczcili. [...] Pochód ruszył znowu do salki szkolnej, gdzie odbył się uroczysty wieczorek, na którym chór, złożony z dziewcząt i chłopców, odśpiewał na trzy głosy kilka pieśni patriotycznych, jak: „Z dymem pożarów”, „W szarym polu” itd., które przeplatane były pięknymi deklamacjami dzieci szkolnych. Po odśpiewaniu pieśni młodzież tutejsza odegrała bardzo dobrze „Wesele Basi” na temat powstania 1863. Na zakończenie odsłonięto jeszcze bardzo piękny żywy obraz świetlny: „Kucie kos”. Po odśpiewaniu jeszcze dwóch pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Bartoszu” ludność z poważnym nastrojem rozeszła się do domów<sup>62</sup>.

Nieco inną sprawą było traktowanie Mariana Kantora w kręgu rodzinnym. W przekazach rodzinnych zachowało się wspomnienie, że rodzina żony traktowała go z pewną wyższością<sup>63</sup>. Być może było to jednym z istotnych powodów późniejszego rozluźnienia relacji między małżonkami.

Po ślubie Kantorowie zamieszkali w Nawsiu, niedaleko Wielopola. Nie wielkie, dwupokojowe mieszkanie w szkole nie nadawało się zbyt do prowadzenia życia towarzyskiego, stąd wynajęcie osobnego domu w Nawsiu. Wynajęty dom znacznie bardziej odpowiadał też aspiracjom przyzwyczajonej do życia towarzyskiego Heleny. W każdym razie okres zamieszkania w Nawsiu wydaje się szczęśliwy dla obojga. 7 kwietnia 1913 r. przyszła na świat córka Zofia. Na początku lat 30. ubiegłego wieku ukończyła Prywatne Seminarium Nauczycielskie Żeńskie bł. Kingi w Krakowie. Nigdy jednak nie rozpoczęła pracy pedagogicznej. W połowie lat 30. wyszła za stolarza Tadeusza Witka. Zamieszkała w Krakowie, w kamienicy przy ul. Kazimierza Wielkiego 103/8.

<sup>61</sup> *Tadeusz Kantor. Między kościołem...*, s. 39–40.

<sup>62</sup> „Przyjaciel Ludu”, 23 III 1913, nr 13, s. 7.

<sup>63</sup> Wywiad z Małgorzatą Palka.

Kamienica znajdowała się obok ogródków działkowych i stolarni teścia, Piotra Witka. Po likwidacji krakowskiego Getta w 1942 r. Niemcy przesiedlili rodzinę na ul. Węgierską 10/27. Urodziła dwie córki: Krystynę (28 września 1935 r.) i Barbarę (10 marca 1943 r.). Latem 1944 r. Zofia Witek zamieszkała wraz z córkami w położonym niedaleko Krakowa Radziszowie. Kilka lat po zakończeniu II wojny światowej przeniosła się na Podhale, do Nowego Targu. Ostatnie kilkanaście lat życia spędziła u starszej z córek, Krystyny Palki, w Wierchowie. Tam też zmarła 10 września 2009 r. 6 kwietnia 1915 r. na plebanii w Wielopolu Skrzyńskim, gdzie Helena z córką schroniła się u swego wujka ks. Józefa Radoniewicza w czasie rosyjskiej okupacji miasteczka, urodził się syn Tadeusz, później światowej sławy twórca teatralny, malarz, happener, autor awangardowych manifestów. Założyciel, wspólnie z Marią Jaremianką, teatru Cricot 2 i reżyser *Umarłej klasy* – pierwszego seansu Teatru Śmierci – jednego z najważniejszych przedstawień w dziejach teatru XX w. Tadeusz Kantor zmarł w Krakowie 8 grudnia 1990 r. Po ojcu i mamie odziedziczył zdolności plastyczne, teatralne i organizacyjne.

Wynajęcie samodzielnego domu stanowiło dość istotne obciążenie w stosunku do możliwości finansowych kierownika szkoły ludowej. Sytuacja majątkowa Kantora wydaje się typowa dla przedstawicieli środowiska nauczycielskiego i urzędniczego niższej rangi. Według obliczeń Edmunda Juśko średnia roczna płaca nauczycieli szkół ludowych wynosiła w 1898 r. ok. 491,42 zł reńskich (co daje 982,84 korony)<sup>64</sup>. Pensum nauczycielskie wynosiło 30 godzin tygodniowo. W przypadku wyrabiania nadgodzin nauczyciel otrzymywał 0,5% pensji miesięcznej za każdą nadobowiązkową godzinę. Od 1889 r. nauczyciele otrzymywali pięcioletni dodatek za nienaganną i skuteczną pracę w wysokości 50 zł reńskich (100 koron). Dodatek ten mogli otrzymać pięć razy w okresie swej pracy. Za pracę nienaganną uznawano brak kar dyscyplinarnych; za skuteczną natomiast stosowanie takich metod i środków dydaktycznych, dzięki którym uczennice i uczniowie opanowywali w stopniu zadowalającym materiał przewidziany programem nauczania. Nad jakością pracy nauczyciela czuwali inspektorzy okręgowi. Poziom ich przygotowania do pełnienia obowiązków kontrolnych pozostawiał wiele do życzenia.

Nauczycielowi przysługiwało prawo do urlopu. Urlop otrzymywano w przypadku choroby lub innej ważnej przyczyny osobistej. W takim przypadku należało powiadomić kierownika szkoły o przewidywanym okresie absencji. Urlopów do trzech dni udzielał kierownik, dłuższych – do trzech miesięcy wyłącznie w przypadku zdiagnozowanej choroby – Rada Szkolna Okręgowa. Od 1889 r. Rada Szkolna Krajowa mogła wyrazić zgodę na dodatkowe zatrudnienie

<sup>64</sup> E. Juśko, dz. cyt., s. 104–109.

nauczyciela w innych obszarach zawodowych. Zabraniała jednak tzw. pisarstwa pokątnego (np. pozwów sądowych) oraz udzielania korepetycji<sup>65</sup>.

Marian Kantor otrzymywał także dodatek za pełnienie funkcji kierownika szkoły. Płace galicyjskich nauczycieli, aczkolwiek systematycznie wzrastające od lat 70., należały do najniższych w monarchii habsburskiej. Nie bardzo wystarczały na utrzymanie stylu życia odpowiadającego pozycji społecznej. Stąd być może dodatkowy kurs buchalteryjny, w którym Marian Kantor uczestniczył.

## W Legionach Polskich, w walce i w służbie Niepodległej

Latem 1914 r., po zabójstwie arcyksięcia Ferdynanda i jego małżonki Zofii w Sarajewie, sytuacja w Europie stała się bardzo napięta. Marian Kantor został zmobilizowany do 4. kompanii rezerwowej 57. pułku piechoty c.k. Armii 29 lipca 1914 r., w stopniu kaprała<sup>66</sup>. W 57 pp. był niedługo, do 20 września. Tego dnia wstąpił do 3. pułku piechoty tworzącej się II Brygady Legionów Polskich. 9 października otrzymał awans na plutonowego, a miesiąc później został sierżantem i przeszedł do sztabu pułkownika Józefa Hallera. W listopadzie 1914 r. walczył w Karpatach. W 1915 r. został ranny w głowę w bitwie pod Maksymcem. Odniesione kontuzje leczył w szpitalu po węgierskiej stronie<sup>67</sup>. Po powrocie na front walczył w II batalionie 3 pp. Od 15 sierpnia 1915 r. pełnił – w stopniu starszego sierżanta – obowiązki oficera rachunkowego batalionu, a następnie pracował w likwidaturze pułku. Od 30 listopada 1916 r. do końca stycznia roku następnego przebywał na kursie oficerów kasowych i prowiantowych, zorganizowanym przy Komendzie Legionów Polskich. 1 lutego 1917 r. awansował na stopień chorążego, po czym został skierowany do Zegrza na oficerskie kursy praktyczne kasowe i prowiantowe. 25 marca 1917 r. powrócił do 3 pp., w którym do 15 lutego 1918 r. służył w twierdzy Przemyśl.

Żołnierze II Brygady okryli się chwałą w szarży ułanów pod Rokitną (13 czerwca 1915 r.) oraz w bitwach pod Kostiuchnówką (listopad 1915 r. i lipiec 1916 r.). 3 lipca 1917 r. nastąpił tzw. kryzys przysięgowy. Większość oficerów i żołnierzy II Brygady złożyła przysięgę i stanowiła teraz główną siłę Polskiego Korpusu Posiłkowego (utworzonego patentem Franciszka Józefa 20 września 1916 r.), znajdującego się pod dowództwem austriackim. Oddanie Chełmszczyzny Ukraińskiej Republice Ludowej na mocy układu z 9 lutego 1918 r. wywoła-

<sup>65</sup> S. Wojtowicz, *Prawne uwarunkowania nauczycieli pospolitych szkół ludowych w Galicji lat autonomii*, „Scientific Bulletin of Chełm – Section of Pedagogy” 2013 nr 1, 85–88.

<sup>66</sup> Udział Mariana Kantora w I wojnie światowej oraz polsko-bolszewickiej opracowano na podstawie *Karty Ewidencyjnej Mariana Kantora-Mirskiego*.

<sup>67</sup> *Tadeusz Kantor. Między kościołem a synagogą...*, s. 40.

ło bunt wśród polskich oficerów. Aresztowano dowódcę gen. Zygmunta Zielińskiego. W nocy z 15 na 16 lutego dowodzeni przez płk. Józefa Hallera żołnierze dawnej II Brygady Legionów przebili się przez front pod Rarańczą. Niedługo potem pod Sorokami połączyli się z II Korpusem Polskim w Rosji. Józef Haller, awansowany do stopnia generała, został jego dowódcą. Marian Kantor walczył w bitwach pod Machalą i Rarańczą. Awansowany na podporucznika z dniem 1 marca 1918 r., służył w 15. pułku strzelców.

11 maja 1918 r. Korpus Hallera został zaatakowany przez przeważające liczebnie oddziały niemieckie pod Kaniowem. Bitwa skończyła się rozbrojeniem żołnierzy polskich. Około 250 oficerów i 3 tys. żołnierzy trafiło do niewoli. Jak po latach wspominał Kantor:

Jeszcze padł tu i ówdzie strzał – poderwał się ostatni jęk, – przysięga przy rozwiniętych sztandarach na wierność Ojczyźnie, – ostatni rozkaz, – ostatnie słowo, – palenie akt pułkowych i drzewca sztandarów – krajanie samych sztandarów i obdział cisza, – i zamarło wszystko!

Nagle zrywa się huraganem:

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród

...tak nam dopomóż Bóg

[...] Rozłogi Kaniowa zaległa grobowa cisza [...]

Spełniło się proroctwo Wernyhory... W bliskości mogiły Perypiatychy, żołnierz polski sto-  
czył boj krwawy, świadcząc tem samem, że

Polska żyje – nie zginęła<sup>68</sup>.

Marian Kantor po bitwie pod Kaniowem dostał się do niewoli niemieckiej. W niewoli przebywał krótko, raptem tydzień (13–20 maja 1918 r.). Po ucieczce z transportu do obozu jenieckiego pracował jako drwal, a następnie nocny stróż w kamienicy i w magazynach. W Wołogdzie, mieście położonym na północny wschód od Moskwy, został uwięziony przez bolszewików. Po czterech tygodniach uciekł z więzienia i przedostał się przez ogarnięte rewolucją terytoria na Ukrainę. Od maja do października 1918 r. był komendantem Polskiej Organizacji Wojskowej na okręg Biała Cerkiew. 6 listopada 1918 r. został zmobilizowany i w rejonie Białej Cerkwi objął obowiązki instruktora okręgowego POW. Walczył w oddziałach partyzanckich, którymi dowodził płk Leopold Lis-Kula. Ten ulubieniec Józefa Piłsudskiego w czasie I wojny światowej był jednym z najmłodszych i najodważniejszych oficerów I Brygady Legionów. Pod pseudonimami „Mirski” i „Kazimierz Januszewski” brał udział w akcjach dywersyjnych wymierzonych przeciwko niemieckiej administracji okupacyjnej oraz liniom komunikacyjnym. Teren działania jego jednostki rozciągał się między Radziwiłowem, Brodami a Włodzimierzem. Największym sukcesem było wysadzenie, wraz z porucznikiem z II Korpusu o pseudonimie „Żubr”, torów kolejowych pod Czwietkowem.

<sup>68</sup> M. Kantor-Mirski, *Od Rarańczy do Kaniowa. Wspomnienia Legionowe 1918*, Sosnowiec 1934, s. 104. Zachowano pisownię oryginału.

Wzdłuż toru kolejowego Fasków-Biała Cerkiew zdążają ku Ustinówce dwaj młodzi ludzie. Krok u nich żołnierski, oko baczne na wszystko. Minęli małą stacyjkę bokiem. W pustym polu wyciągają coś z zanadru. Kilka zwrotów głową na wszystkie strony... skok na tor... potem „padnij“ przy szynach... kilka minut „majstrowania“ przez jednego... kilka minut obserwowania okolicy przez drugiego. Zerwali się... pobiegli dalej... znów „padnij“... chwila „majsterki“... później „powstań“... skok z nasypu... i przepadli w burzanach stepu.

Zadudniało, zahuczało, zazgrzytało. Przeraziłiwie z wentylów poszła para... a potem łomot przeokropny, kilkanaście wykrzykników trwoźnych „o Herr Je!...“ Parowóz stanął na przednich kołach, brankard z drzewem hybnął się na prawo... kilkadziesiąt wagonów zważyło się na kupę... straszliwy trzask... i cisza<sup>69</sup>.

Pod koniec 1918 r. ukrywał się przed wojskami Ukraińskiej Republiki Ludowej. Do kraju wrócił na przełomie lat 1918/19. 7 stycznia 1919 r. otrzymał przydział do Dywizji Litewsko-Białoruskiej. W jej szeregach – jako podporucznik – rozpoczął walkę w wojnie polsko-bolszewickiej. Pełnił obowiązki w intendenturze pułków suwalskiego i rówieńskiego. Od początku marca do września był oficerem kasowym załogi Białystok. Następnie służył jako oficer intendencji w Wołkowysku i Wilnie. Po utracie Wilna znalazł się w Warszawie, gdzie od 1 sierpnia 1920 r. zajmował się dostarczaniem prowiantu dla koncentrujących się na przedpolach stolicy wojsk polskich. Funkcję tę pełnił w czasie bitwy warszawskiej oraz polskiej kontrofensywy znad Wieprza. We wrześniu 1920 r. został przeniesiony do referatu żywnościowego i finansowego III Armii. Następnie organizował zaopatrzenie dla oddziałów grupy armijnej gen. Franciszka Krajowskiego, które uczestnicząc w pościgu za rozbitymi w bitwie niemeńskiej bolszewikami, uwieńczyły swój szlak bojowy zdobyciem Pińska 26 września. Podobne obowiązki pełnił od 1 stycznia 1921 r. w VI Armii. Karierę wojskową Marian Kantor-Mirski zakończył pracą w intendenturze Warszawa-Powązki. 15 września 1921 r. został urlopowany z Wojska Polskiego i ostatecznie przeniesiony do rezerwy 15 grudnia tego samego roku. W walce o niepodległość dosłużył się stopnia kapitana<sup>70</sup>. Pismem z dnia 10 sierpnia 1921 r., sygnowanym przez Wodza Naczelnego marszałka Józefa Piłsudskiego oraz gen. Kazimierza Sosnowskiego, zezwolono oficjalnie Marianowi Kantorowi na dopisanie do nazwiska używanego w POW pseudonimu „Mirski”<sup>71</sup>.

Z frontu Marian Kantor pisał do Wielopola listy, w których troszczył się o sytuację żony i dzieci. W liście z 1916 r. radził Helenie:

<sup>69</sup> Tamże, s. 120–121.

<sup>70</sup> Udział Mariana Kantora w wojnie polsko-bolszewickiej opracowano na podstawie *Karty Ewidencyjnej Mariana Kantora*.

<sup>71</sup> Pismo z dnia 21 sierpnia 1921 r., sygnowane przez Naczelnego Wodza marsz. Józefa Piłsudskiego oraz Ministra Spraw Wojskowych gen. Kazimierza Sosnowskiego, Archiwum prywatne Z. Kantora.



Co właściwie jest z Tadzikiem i Zosią. Chorują ciągle, coś mi się to nie podoba, bo czuję, że coś ukrywasz przede mną i nie chcesz pisać o tem, tylko półsłówkami. Przecież do katarów doktor dwa razy dziennie nie chodzi. Więc nie kryj, ale napisz prawdę. Myślę, że mi się to należy, bym wiedział, co właściwie jest.

Radziłbym wynająć gdzieś pokój duży, by dzieci miały więcej powietrza i światła, bo jeszcze zostaną z brakiem tych rzeczy rachityczne<sup>72</sup>.

List napisany 15 lutego 1918 r., w dzień bitwy pod Rarańczą, jest bardziej patriotyczny w tonie. Może świadczyć – jako odpowiedź – zarówno o obawie Heleny o życie męża, jak i o nieporozumieniach między małżonkami.

Najdroższa Helu,

Dziwne Ci zadam pytanie: czy chciałabyś i czy zniosłabyś to, by Twego męża nazwali zdrajcą Ojczyzny? Czy zniosłabyś, by na dzieci naszych kiedyś wołano – oto dzieci „zdraycy”? Myślę, że jako Polka wyrzekłabyś się takiego męża. A ja z płamą wieczną zdrajcy, żyć bym nie mógł.

Zaciśnij więc zęby, zduś ból w zarodku, boś Polka. Niewolno Ci rozpaczać, pamiętaj!

Idę tam, gdzie święty obowiązek mnie woła, gdzie wszyscy idziemy, by pomścić 4 ty rozbiór Polski<sup>73</sup>.

W czasie wojny powszechnej Marian Kantor-Mirski przebywał w Wielopolu Skrzyńskim na urlopowach w latach: 1915 (20 dni), 1916 (14 dni) oraz 1917 (10 dni). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nie wrócił już na stałe do żony i dzieci. Na długie lata poświęcił się pracy oświatowej na Górnym Śląsku oraz w Zagłębiu Dąbrowskim. Od września 1923 r. pracował jako nauczyciel w Rudzie Śląskiej, w latach 1924–1927 w Katowicach, a w roku szk. 1927/28 w Szopienicach. 20 września 1928 r., z powodu działalności politycznej w środowisku nauczycieli, został przeniesiony decyzją Wydziału Oświecenia Publicznego Urzędu Województwa Śląskiego w stan spoczynku. Od kwietnia nie był już kierownikiem szkoły w Szopienicach. Między majem a wrześniem pracował jako kierownik Referatu Osobowego w Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu, gdzie też mieszkał. W dniu przejścia na emeryturę miał 44 lata<sup>74</sup>.

Styl pisarstwa Mariana Kantora, jak można dostrzec w przytoczonych fragmentach wspomnień *Od Rarańczy do Kaniowa*, był właściwy dla czasów Młodej Polski. Cechował się – według przyzwyczajzeń współczesnej estetyki – egzaltacją i świadomością doniosłości brania udziału w wielkich wydarzeniach historycznych. Nie bał się jednak wplatać do podniosłego stylu narracji

<sup>72</sup> List Mariana Kantora do Heleny Kantor. Legiony Polskie 1916, Archiwum Prywatne Marii Stangret-Kantor. Zachowano pisownię oryginału.

<sup>73</sup> List Mariana Kantora do Heleny Kantor. 15 II 1918, Archiwum Prywatne Marii Stangret-Kantor. Zachowano pisownię oryginału.

<sup>74</sup> M. Kantor, *Od Rarańczy do Kaniowa...*

prostego, acz jędrnego i dosadnego żołnierskiego żargonu. W opisie walk pod Kaniowem znalazł się i taki fragment:

A tu na miły Bóg, oczom wierzyć się nie chce. Uśmiercony Karpiński zrywa się zdrów i cały – i dyma w oczerety. Zanim maszyny niemieckie otrzeźwiały, – on już znikł w burzanach. W tym momencie zrywa się wiara i linją żurawią pod gradem kul wrywa w stronę stepu. Wyszła z ognia trochę osmalona i poszczerbiona.

Jakiś Iegun co dla nabrania oddechu przykucnął za wiatrakiem, ściągnąwszy portki – wystawił Niemcom goły zadek na pożeganie.

W tej chwili przemówiły nasze armaty od Masłówki i Stepaniec, siejąc żelazem po Niemcach<sup>75</sup>.

Nie tylko Marianowi Kantorowi-Mirskiemu, lecz także wielu jego kolegom i koleżankom wydawało się, że oto spełniają się przepowiednie Wernyhory i Polska wybija się na niepodległość. Należy jednak pamiętać, że wojenne wspomnienia były pisane z perspektywy czasowej, w czasach niepodległej Rzeczypospolitej. Stąd kaniowska klęska, niczym Wawel w dramacie *Akropolis* Wyspiańskiego, staje się początkiem odrodzenia, zwycięstwa odniesionego nad dotychczasowym fatum historii.

Marian Kantor-Mirski publikował również artykuły dotyczące historii, folkloru oraz krajoznawstwa Zagłębia Dąbrowskiego, Śląska, a także innych części ówczesnej Polski<sup>76</sup>. Dekadę 1928–1937 poświęcił pracy literackiej, dziennikarskiej oraz popularnonaukowej. Politycznie był związany z Polskim Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji. Redagował periodyk „Szkoła Śląska” i dwutygodnik „Młody Polak”. Amatorsko zajmował się malarstwem i fotografią. Forma jego dzieł była dość tradycyjna, nie rościł sobie pretensji podążania za burzliwymi rewolucjami zachodzącymi w ówczesnej sztuce.

Na początku 1938 r. Kantor opuścił Zagłębie i po kilkumiesięcznym pobycie w Krakowie zamieszkał w Tarnowie. Brał udział, jako ochotnik, w kampanii wrześniowej. Aresztowany przez Niemców w listopadzie 1940 r. za działalność w Związku Walki Zbrojnej, w lutym 1942 r. został osadzony w Auschwitzu. Tam zginął 1 kwietnia 1942 r.

## Próba podsumowania

Marian Kantor-Mirski w swym pierwszym i zarazem najdłuższym – galicyjskim – okresie życia przeszedł dość istotną ewolucję. Jego aktywność zawodowa i społeczna zaczynała się w latach autonomii Królestwa Galicji i Lodomerii. Podjął pracę w placówkach oświatowych, poświęcając się nauczaniu

<sup>75</sup> Tamże, s. 100.

<sup>76</sup> Pełny wykaz publikacji Mariana Kantora zob. Z. Kantor, dz. cyt., s. 30.

oraz działalności kulturalnej wśród mieszkańców. Można by ją nazwać – wzorem działaczy z Wielkopolski – organiczną. Dbał o uzupełnianie swego wykształcenia. Z biegiem czasu jego przekonania zaczęły odchodzić od lojalizmu i kierować się w stronę myśli niepodległościowej. Bliższe niż konserwatywna ugodowość stały mu się nurty kształtujących się od schyłku XIX stulecia nowoczesnych idei politycznych, szczególnie chrześcijańskiej demokracji. Jego formacja duchowa i intelektualna rozwijała się w kręgu młodopolskiego postromantyzmu. W latach I wojny światowej – oraz po niej – zrealizowała się w walkach niepodległościowych. Urodził się w czasach galicyjskiego lojalizmu, by podjąć świadomie walkę o odrodzenie Rzeczypospolitej. Ta ewolucja była charakterystyczna dla wielu spośród jego pokolenia.

## Bibliografia

### Źródła

- Kantor Marian. Akta osobowe Ka 617; Archiwum Zakładowe Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.
- Karta Ewidencyjna Mariana Kantora Mirskiego*, wydana w Kowlu dnia 19 III 1921 r.; Centralne Archiwum Wojskowe, Warszawa.
- Kronika szkoły ludowej w Pstrągówce*, t. I, Archiwum Szkoły Podstawowej w Pstrągówce.
- Legitymacja Franciszka Kantora nr 2815 ze zdjęciem, wydana przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Tarnowie, poświadczająca niezdolność do pracy ze względu na podeszły wiek i w związku z tym rejestrację w ww. urzędzie, Archiwum prywatne Z. Kantora.
- Lipa R., *Historia szkoły w Wielopolu Skrzyńskim*, mps, bd.
- List Mariana Kantora do Heleny Bergerówny, Kraków 12 VII 1909, Archiwum Prywatne Marii Stangret-Kantor.
- List Mariana Kantora do Heleny Kantor. 15 II 1918, Archiwum Prywatne Marii Stangret-Kantor.
- List Mariana Kantora do Heleny Kantor. Legiony Polskie 1916, Archiwum Prywatne Marii Stangret-Kantor.
- Marian Leon Kantor-Mirski, *Karta Ewidencyjna*, Centralne Archiwum Wojskowe, Warszawa.
- Pismo C.K. Starosty oraz Przewodniczący C.K. Rady Szkolnej Okręgowej w Strzyżowie nr I:1157 z 22 września 1909 r., wyrażające zgodę na zawarcie związku małżeńskiego przez Mariana Kantora z Heleną Bergerówną, Archiwum Prywatne Marii Stangret-Kantor.
- Pismo z dnia 21 sierpnia 1921 r. sygnowane przez Naczelnego Wodza marsz. Józefa Piłsudskiego oraz Ministra Spraw Wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego, Archiwum prywatne Z. Kantora.
- Regulamin dla szkół ludowych pospolitych i wydziałowych Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem*, Lwów 1909.
- Śmietana J., *Z przeszłości Wielopola Skrzyńskiego*, mps, Wielopole Skrzyńskie 1977.
- Wyciąg z metryk parafii Wielopole tyczącymi rodziny Maryana Leona Kantora obecnie kapitana Wojsk Polskich, podpis: Z urzędu parafialnego w Wielopolu 15 czerwca 1921 ks. Józef Radoniewicz proboszcz; Archiwum Prywatne Zdzisława Kantora.

**Opracowania**

- Baczkowski K., *Sędziszów Małopolski w XVII i XVIII w. (do I rozbioru)* [w:] *Szkie z dziejów Sędziszowa Młp. i okolicy*, red. K. Baczkowski, Rzeszów 1983, s. 62.
- Baranowski B., *Seminaryja nauczycielskie w Galicyi. Pogląd na powstanie i rozwój Seminaryjów w Galicyi w pierwszym dwudziestopięcioleciu ich istnienia*, Lwów 1897.
- Baranowski M., *C.K. seminaria nauczycielskie męskie i żeńskie Królestwa Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego w okresie 1871–1896. Pamiętnik, wydany z powodu ćwierćwiekowego jubileuszu galicyjskich seminarijów nauczycielskich, obchodzonego we Lwowie w dniach 19, 20, 21 listopada 1916 r.*, Lwów 1897.
- Basak W., *Wawrzyniec Tomaszewski – społecznik i patriota*, „Karpacki Przegląd Naukowy” 2018, nr 3(27), s. 27–35.
- Gąsiewski W., *Hohenbach, Kolonia niemiecka Czermina 1783–1944*, Czermin–Mielec 2013.
- Gąsiewski W., *Kolonizacja niemiecka na Ziemi Mieleckiej*, mps, Warszawa–Rzeszów 2007.
- Jaśkiewicz B., *Historia tarnowskiej prasy (do 1914 r.)* [w:] *Tarnów – Stare Miasto*, red. R. Bachnach, Tarnów 1995.
- Hoff J., *Mieszkańcy miast Galicji Wschodniej w okresie autonomicznym*, Rzeszów 2005.
- Jaśkiewicz B., *Prasa tarnowska do 1918 r. (prasa informacyjno-polityczna)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, t. 19, nr 3.
- Jędrzejczyk S., *Wspomnienia o Marianie Kantorze-Mirskim*, „Zeszyty Zagłębiowskie” 1985, nr 1, s. 21–28.
- Jubileusz kapelmistrza Hocka*, b.a., „Nowości Ilustrowane” 17 lutego 1906, nr 7.
- Juśko E., *Rada szkolna krajowa i jej działalność na rzecz szkoły ludowej w Galicyi (1868–1921)*, Lublin–Tarnów 2013.
- Kantor Z., *Marian Kantor-Mirski (1884–1942)*, Kraków 2004.
- Kantor-Mirski M., *Będzin*, Sosnowiec–Będzin 1994.
- Kantor-Mirski M., *Czeladź*, Sosnowiec 1992.
- Kantor-Mirski M., *Dąbrowa Górnicza*, Sosnowiec 1994.
- Kantor-Mirski M., *Sosnowiec*, Sosnowiec 1991.
- Krupa M., *Szkola ludowa w Galicji w latach 1772–1790*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1981, nr 24.
- Kwaśny E. [właśc. nazwisko E. Giżewski], *„Krakowskie Dzieci” (trzynasty pułk) na polu chwały 1914–1915*, Kraków 1917.
- Majorek C., *System kształcenia nauczycieli szkół ludowych w Galicji doby autonomicznej (1871–1914)*, Wrocław 1971.
- Majorek C., *Ustrój galicyjskiego szkolnictwa ludowego w okresie walki o autonomię i w okresie kampanii rezolucyjnej (1860–1873)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historyczne IV” 1968, z. 32, s. 211–234.
- Małachowska E., *Józefa Kantor*, Warszawa 1921.
- Meissner A., *Galicyjskie szkolnictwo pedagogiczne na tle szkolnictwa pedagogicznego w monarchii austro-węgierskiej*, „Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne” 2003, nr 14, s. 83–96.
- Meissner A., *Kadra pedagogiczna państwowych seminarijów nauczycielskich w Galicji 1871–1914*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace z Historii Oświaty i Wychowania IV” 1994, z. 174, s. 151–165.
- Michalewicz J., *Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji doby autonomicznej*, Kraków 1995.
- Potocki A., *Żydzi w Podkarpackiem*, Rzeszów 2004.
- „Praca. Tygodnik polityczny, ekonomiczno-społeczny i informacyjny” 5 stycznia 1930, nr 1–2, R. VIII.

- Robert Berger i Krzysztof Penderecki. *Dziadek i wnuk. Przewodnik po wystawie*, red. J. Chrobak, J. Michalik, Dębica 2009.
- Ruta Z., *Państwowe Seminarium Męskie im. Jędrzeja Śniadeckiego w Tarnowie w latach 1918–1936 (warunki lokalowo-materialne, wychowanie i uczniowie)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historyczne VI” 1972, z. 43, s. 317–347.
- Rzewiczok U., *Rodzina Kantorów [w:] Drodzy nieobecni Tadeusza Kantora*, katalog wystawy, red. U. Rzewiczok, M.K. Gliwa, Katowice 2002.
- Semik T., *Rodzina Kantorów*, „Dziennik Zachodni” 1993, 12.31.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. III, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1882.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XIV, red. B. Chlebowski, Warszawa 1895.
- Szymczyk A., *Życie i działalność Mariana Kantora Mirskiego*, „Zeszyty Zagłębiowskie” 1985, nr 1, s. 7–16.
- Święcicki K., *Biogramy członków rodzin Kantorów, Bergerów, Milanów i Peców*, Ośrodek Dokumentacji Historii Regionu – Muzeum Kantora w Wielopolu Skrzyńskim; wystawa stała.
- Święcicki K., *Pozycja kobiety z rodziny inteligentnej z galicyjskiej prowincji na przełomie XIX i XX wieku. Przykład Heleny Kantor*, „Galicja i Jej Dziedzictwo”, t. 24: *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J. Kamińska-Kwak, S. Kozak, D. Opaliński, Rzeszów 2016, s. 252–268.
- Tabaka Z., *Galicyjskie ustawodawstwo szkolne w okresie kampanii rezolucyjnej 1866–1873*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace historyczne” 1972, nr 6, s. 273–287.
- Tabasz W., *Szkolne lata. Szkolnictwo podstawowe w obrębie dawnego i współczesnego powiatu w Ropczycach*, Ropczyce 2010.
- Tadeusz Kantor. Między kościołem a synagogą (szkic o pamięci)*, red. J. Chrobak, K. Ramut, Kielce 2007.
- Teatr pamięci Tadeusza Kantora. Wypisy z przeszłości*, red. J. Chrobak, M. Wilk, Dębica 2008.
- Wnęk S., *Dom Mycielskich w Wiśniowej w latach 1867–1944 [w:] Małe miasta. Dom polski w refleksji badawczej*, red. M. Zemło, Białystok 2021, s. 361–389.
- Wojtowicz S., *Prawne uwarunkowania nauczycieli pospolitych szkół ludowych w Galicji lat autonomii*, „Scientific Bulletin of Chełm – Section of Pedagogy” 2013, nr 1, 80–89.
- „Zeszyty Zagłębiowskie” 1985, nr 1.

### Netografia

- Historia szkoły w Zawadzie, <https://zawada.ugdebica.pl/nasza-szkola/historia-szkoly>
- Pietrzak J., *Edward Aleksander Raczyński*, iPSB, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/edward-aleksander-raczynski-1847-1926-kolekcjoner-i-mecenas-sztuki>
- Szlak Pieszy im. Mariana Kantora-Mirskiego, <https://www.slaskie.travel/route/8362/szlak-pieszy-czerwony-katowice--myslowice-im-m-kantora-mirskiego>

## Marian Kantor-Mirski: a Sketch for a Portrait of a Representative of Small-town Intelligentsia. The Galician Period

### Summary

The article aims to outline the biography of Marian Kantor-Mirski, with a particular focus on his life in Galicia. Kantor was born in Tarnów in 1884 and graduated from a local teacher's seminary. He worked as a teacher and later as a principal in public schools. He was actively

involved in social, literary, and patriotic activities. During World War I, he fought in the 2<sup>nd</sup> Brigade of the Polish Legions, then in the 2<sup>nd</sup> Polish Corps in Russia, and in the Polish Military Organization (POW) in Ukraine. He participated in the Polish-Soviet War. In the Second Polish Republic, he worked as a school principal in Upper Silesia and the Zagłębie region. He died in Auschwitz. His diverse activities serve as an example of the comprehensive engagement of Galician intelligentsia.

**Keywords:** Wielopole Skrzyńskie, folk education, 2<sup>nd</sup> Brigade of the Polish Legions, Polish-Soviet War, Polish education



Mariusz Menz

(UAM w Poznaniu, Polska)

ORCID: 0000-0001-6264-9997

## Nie tylko klasyk i stańczyk. Trójzaborowe znaczenie rodziny Koźmianów dla rozwoju inteligencji polskiej

Artykuł przedstawia wpływ rodziny Koźmianów na polską kulturę i inteligencję w XIX w. Analizuje wkład przedstawicieli trzech pokoleń tej rodziny, w szczególności Kajetana, Andrzeja Edwarda, Stanisława Egberta, Jana oraz Stanisława, którzy odegrali kluczowe role w życiu kulturalnym i publicznym Polski pod zaborami. Autor podkreśla, że ich działalność miała znaczenie nie tylko lokalne, ale i ogólnonarodowe (trójzaborowe), wspierając rozwój polskiej inteligencji oraz utrzymanie narodowej tożsamości.

**Słowa kluczowe:** Koźmianowie, klasycyzm, stańczycy, inteligencja polska, zabory

Koźmianowie to rodzina, bez której trudno byłoby wyobrazić sobie jakiegokolwiek syntetyczne opracowanie dotyczące szeroko rozumianej kultury polskiej w XIX w. Przynajmniej dwóch z jej członków regularnie pojawia się na łamach szkolnych podręczników historii i języka polskiego: są to Kajetan Koźmian oraz jego wnuk Stanisław. Pierwszego zestawia się z reguły z Mickiewiczem i ukazuje jako niekoronowanego „króla klasyków”, bezkompromisowo zwalczającego romantyzm, oraz przedstawia jego sposób uprawiania literatury. Drugi natomiast wymieniany jest jako współautor słynnej *Teki Stańczyka*, zwolennik austro-polskiej polityki w Galicji, a także propagator koncepcji trójlojalizmu.

Kajetan-„klasyk” i Stanisław-„stańczyk” – to niewątpliwie najbardziej znani przedstawiciele Koźmianów. Zasłużonych członków tej rodziny dla rozwoju polskiej inteligencji w XIX w. było jednak znacznie więcej. Ich dzieje stanowią mogą doskonałą egzemplifikację losów polskiej inteligencji wywodzącej się z kręgów ziemiańskich i rozpatrywanej z perspektywy trójzaborowej. Każda z dzielnic zaborczych miała bowiem „swojego” Koźmiana. Wszystkich ich zaś łączyła ogromna troska o kulturowy byt narodu, dla rozwoju którego działali na

różnych polach: literackim, publicystycznym, teatralnym, religijnym, a także – gdy zachodziła taka możliwość – politycznym.

Zanim przejdziemy do omówienia roli i znaczenia rodziny Koźmianów, ustalmy najpierw rozumienie pojęcia ‘inteligencja’ w kontekście niniejszych rozważań. Nie będziemy, co zrozumiale, odwoływać się do całokształtu naukowych publikacji na ten temat, a zaakcentujemy tylko zasadnicze cechy warunkujące *sine qua non* uznanie kogoś za przedstawiciela dziewiętnastowiecznej inteligencji polskiej bądź też nie<sup>1</sup>. Pomoże nam w tym wypowiedź jednego z autorów lwowskiego „Dziennika Literackiego” z 1861 r.:

Nie stanowią inteligencji w znaczeniu polskim ludzie specjalnego wykształcenia, jeżeli obojętna jest im przeszłość narodu i jego walka o prawa [...]. Owa inteligencja w pojęciu polskim to są strażnicy narodowej pamięci, propagatorzy idei patriotycznych i socjalnych [...] twórcy literatury i sztuki nie koniecznie najwyższego lotu, za to koniecznie wzorotwórczej, mobilizującej albo pocieszycielskiej<sup>2</sup>.

Z powyższych słów wynika, że kwalifikacja do tej specyficznej warstwy społecznej, jaką była inteligencja polska, nie brała się *per se* z formalnego tylko statusu osoby wykształconej, ale powiązana została z imperatywem bezinteresownego działania na rzecz rozwoju kultury i edukacji narodowej, wynikającego z poczucia misji społecznej. Misja ta *ad hoc* znajdowała szersze uzasadnienie ideowe np. w programach pracy organicznej czy hasłach pracy u podstaw. Inteligencja w znaczeniu polskim stanowiła zatem w XIX w. elitę społeczną, która przyjęła na siebie zadanie kształtowania, umacniania, rozszerzania i pogłębiania świadomości narodowej, co przyczyniło się bez wątpienia do procesu modernizacji narodu. Nie oznacza to jednak, że inteligencja polska miała jakąś jednolitą opcję polityczną. Wręcz przeciwnie: była podzielona. Jednakże

<sup>1</sup> Do najważniejszych prac odnoszących się do badań nad inteligencją polską w XIX wieku zaliczamy: *Inteligencja polska pod zaborami. Studia*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1978; *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1981–1991, t. 2–6; R. Czepulis-Rastenis, „Klasa umysłowa”: *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973; W. Molik, *Kształtowanie się inteligencji polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim 1841–1870*, Warszawa–Poznań 1979; tenże, *Inteligencja polska w Poznańskim w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009; I. Homola, „Kwiat społeczeństwa...” (*Struktura społeczna i zarys położenia inteligencji krakowskiej w latach 1860–1914*), Kraków–Wrocław 1984; J. Borzyszkowski, *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848–1920*, Gdańsk 1986; M. Janowski, *Inteligencja wobec wyzwań nowoczesności. Dylematy ideowe polskiej demokracji liberalnej w Galicji w latach 1889–1914*, Warszawa 1996; L. Hass, *Inteligencji polskiej dole i niedole. XIX i XX wiek*, Łowicz 1999; *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. J. Jedlicki, t. I–III (M. Janowski, *Narodziny inteligencji 1750–1831*; J. Jedlicki, *Błędne koło 1832–1864*; M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*), Warszawa 2008; *Inteligencja w drodze do niepodległości*, red. J. Kita, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, t. XIX, Łódź 2018.

<sup>2</sup> C. Ch. *O inteligencji w znaczeniu polskim*, „Dziennik Literacki” (Lwów) 1861, nr 100. Cyt. za: J. Jedlicki, *Przedmowa* [w:] M. Janowski, *Narodziny inteligencji 1750–1831...*, s. 9.



jej niewątpliwą zasługą był wpływ na rozwój nowoczesnych ruchów i partii politycznych, a tym samym na stopniowe kształtowanie się – choć był to proces długotrwały – demokratycznej kultury politycznej.

W niniejszym tekście za Jerzym Jedlickim przyjąłem założenie, że „bez względu na zabory i rozproszenie po świecie była jedna polska inteligencja i ona sama na ogół dbała o to, żeby tak zostało”<sup>3</sup>. Będąca przedmiotem rozważań rodzina Koźmianów stanowi znamieny przykład takich trójzaborowych więzi, sposobów komunikowania się oraz wzajemnego oddziaływania. Pora zatem przejść do jej przedstawienia.

## Rodzina Koźmianów

W napisanej przez Stanisława Koźmiana ok. 1900 r. *Autobiografii* znajdziemy dość obszerny fragment poświęcony rodzinie Koźmianów<sup>4</sup>. Podążając tym tropem, przyjrzyjmy się antenatom i krewnym stańczyka, których z dumą wymieniał, począwszy od pradziadka Andrzeja Koźmiana, poprzez dziadka Kajetana i ojca Andrzeja Edwarda, a na stryjach Stanisławie Egbercie i Janie kończąc:

Ród Koźmianów jest herbu Nałęcz – biała związana chusta na czerwonym polu z trzema strusimi piórami w koronie. [...] Rodzina ta osiadła w województwie lubelskim, gdzie posiadała majątki ziemskie, mianowicie Rzeczycę i Piotrowice, i służyła przeważnie wojskowo aż do XVIII stulecia, w którym to czasie Andrzej Koźmian, zwolennik króla Poniatowskiego – bardzo przez niego ceniony i odznaczony – znakomite zajął stanowisko jako jurysta, piastując znaczne godności w najwyższym ówczesnym trybunale lubelskim. [...]

Syn owego Andrzeja, sędziego ziemskiego lubelskiego – Kajetan Koźmian – dziadek Stanisława Koźmiana [...] rozpoczyna literacki szereg rodziny. Był to człowiek znakomity – jako mąż stanu, patriota, poeta, prozaik i mówca. Wykształcony na literaturze łacińskiej stał się naczelnikiem tak zwanej szkoły klasycznej w polskiej literaturze, a głośnym zaciętą walką ze szkołą romantyczną, która z wielkim Mickiewiczem na czele pojawiać się zaczęła. Była w tej walce przymieszka polityczna: klasycy bowiem przedstawiali konserwatyzm i rozsądek w polityce; romantycy wyobrażenia liberalne i szalone przedsięwzięcia, które tyle na Polskę ściągnęły klęsk. [...]

Syn jego Andrzej [...] otrzymał nader wykwintne wychowanie, a ulegając panującej wówczas anglomanii, dostał od chrzestnego drugie imię Edward – tak że znany jest jako Andrzej Edward Koźmian. Był to człowiek zarówno wytwornego obejścia, jak [i] wszechstronnego wykształcenia. Bardzo światowy i bardzo literacki. Miał stosunki w całym wielkim świecie europejskim – mianowicie w Paryżu, gdzie kilkakrotnie dłuższy czas przebywał, a w końcu osiadł. [...]

Dwóch stryjecznych braci Andrzeja Edwarda Koźmiana niepospolite także zajęło stanowiska w piśmiennictwie i w literaturze polskiej. Jeden z nich, Stanisław Koźmian, emigrował po rewolucji 1830 r. – podczas której walczył – do Anglii. [...] Działał wspólnie z przyjacielem

<sup>3</sup> Tamże, s. 21.

<sup>4</sup> S. Koźmian, *Autobiografia*, oprac., wstęp i przypisy M. Menz, „Galicja. Studia i materiały”, 2015, t. 1, s. 397–438.

Polski, lordem Stuartem, który był do spraw polskich sekretarzem. Napisał później śliczną książkę o Anglii [i] złączony był przyjaźnią z jednym z największych poetów polskich, Zygmuntem Krasieńskim. Wreszcie powrócił do Polski, osiadł w Wielkim Księstwie Poznańskim i był długie lata prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Przetłumaczył Szekspira.

W tym samym czasie brat jego, Jan Koźmian, bawiąc na emigracji w Paryżu, pracował w tym samym kierunku dla sprawy polskiej, łącząc się ze stronnictwem katolickim – [...]. Obydwaj bracia – jak w 1830, tak w 1848 r. – brali udział w zbrojnym powstaniu w Wielkim Księstwie Poznańskim. A następnie – jak Stanisław, tak i Jan – tam osiedli. Bracia założyli w Poznaniu miesięcznik „Przegląd Poznański”.

Jan Koźmian rozwinął [w Poznaniu] nader czynną działalność polską i katolicką. [...] Ożenił się z córką generała Chłapowskiego, znakomitego – znanego i zamożnego obywatela oraz agromoma, ożenionego z siostrą księżnej łowickiej, żony wielkiego księcia Konstantego. Po zgonie żony Jan Koźmian został w Rzymie księdzem i z podwojoną energią działał w Wielkim Księstwie Poznańskim, będąc doradcą ówczesnego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Gdy po nim nastąpił Ledóchowski – stał się jego prawą ręką. Założył w Poznaniu wielki zakład wychowawczy dla młodzieży polskiej, do którego z wszystkich części Polski rodzice wysyłali dzieci, a którym osobiście kierował. Wszedł jako kanonik w skład kapituły poznańskiej i został prałatem papieskim. [...]

Z tak kulturalnej rodziny pochodzi Stanisław Koźmian [...]”.

Jak łatwo zauważyć, autor powyższych słów był dumny ze swojego pochodzenia, a Koźmianów, którzy posługiwali się herbem polskiej szlachty Nałęcz, wywodził od szlachty litewskiej. Przywołajmy raz jeszcze stosowny fragment *Autobiografii*:

Jak świadczy brzmienie nazwiska – pochodzenie jego jest litewskie, chociaż herb Nałęcz, którym się pieczętuje, jest sarmackim. Zdaje się, iż jest on jednym z tych rodów, które przy zawarciu unii Polski z Litwą – przyjętym zwyczajem – zamieniły herby w ten sposób, iż ród litewski brał herb polski, a w zamian polski ród przywłaszczał sobie herb rodu litewskiego<sup>6</sup>.

Tyle Koźmian o swojej rodzinie. A co o niej możemy powiedzieć z dzisiejszej perspektywy badawczej? Okazuje się, że dość sporo. Dostępne źródła i literatura przedmiotu pozwalają potwierdzić informacje przywołane przez krakowskiego stańczyka. Wszystko wskazuje na to, że Koźmianowie rzeczywiście wywodzili się ze średniowiecznej szlachty litewskiej i posługiwali herbem Nałęcz. Tradycja rodzinna głosiła, że pochodzili z Kowieńszczyzny i przybyli do Korony razem z Jagiełłą. Nie ma na to jednak potwierdzających źródeł<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Tamże, s. 405–410.

<sup>6</sup> Tamże, s. 405.

<sup>7</sup> Zob.: K. Przewłocki, *Wspomnienia [w:] Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*, t. 1, Buenos Aires – Paryż 1963, s.163. Autor tych wspomnień Konstancy Przewłocki (1857–1930) od strony matki wywodził się z Koźmianów i napisał je po I wojnie światowej na prośbę swych dzieci, bez zamiaru jednak ich publikowania. Jego informacje sięgały do żyjącego w poł. XVII w. Kazimierza Koźmiana, ożenionego z Jadwigą Dowgiałłówną, który mieszkał w Rzeczycu w powiecie janowskim. Jego syn Stanisław ożeniony był z Marianną Łuszczewską.

Ci spośród nich, którzy w późniejszym czasie zawędrowali w okolice Lublina, założyli linię Koźmianów de Rzeczyca (i tak się przez pewien czas podpisywali), a ich siedzibą rodową stał się Gałęzów należący do parafii Bychawa<sup>8</sup>. Do dzisiaj zachował się tam zespół dworsko-parkowy wpisany do rejestru zabytków województwa lubelskiego<sup>9</sup>.

Z danych archiwalnych wynika, że Koźmianowie formalnie objęli ten majątek w 1784 r.<sup>10</sup>. Konkretnie uczynił to Andrzej Alojzy Koźmian (1746–1795), pradziadek Stanisława, który ożenił się z Anną Skarbak-Kielczewską herbu Abdank<sup>11</sup>. To do jej rodziny, która zaliczała się do najzamożniejszych w Lubelskiem, należał m.in. Gałęzów<sup>12</sup>. Anna zmarła w 1782 r. w wieku zaledwie 32 lat<sup>13</sup>. Owdowiały mąż dwa lata później przejął Gałęzów po śmierci inne-

---

Byli oni rodzicami Jana Koźmiana, który pojął za żonę Apolonię Myśliszewską. Jan i Apolonia to już rodzice Andrzeja Alojzego Koźmiana (i jego brata Marcina).

<sup>8</sup> Tamże. Zob. także: M. Dębowczyk, U. Pytlak, *Śladami Koźmianów, Przewłockich, Kowerskich*, Bychawa 2003, s. 10–11.

<sup>9</sup> Zob.: *Obwieszczenie nr 1 / 2023 Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie z dnia 24 stycznia 2023 r. w sprawie wykazu zabytków wpisanych do rejestru zabytków nieruchomych województwa lubelskiego i do rejestru zabytków archeologicznych województwa lubelskiego*, załącznik nr 1: wykaz zabytków wpisanych do rejestru „A” zabytków nieruchomych województwa lubelskiego według stanu na dzień 31 grudnia 2022 r., nr rejestru: A/819.

<sup>10</sup> Pierwsza archiwalna wzmianka o dworze pochodzi sprzed 1738 r. Koźmianowie albo rozbudowali zakupiony majątek, albo wybudowali zupełnie nowy obiekt istniejący do dzisiaj. Na ten temat zob.: B. Stanek-Lebioda, R. Zwierzchowski, *Dwór w Gałęzowie. Rozpoznanie historyczne i architektoniczne*, Lublin 2002, maszynopis, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie. Zob. także: M. Dębowczyk, U. Pytla, dz. cyt., s. 10.

<sup>11</sup> Andrzej Alojzy Koźmian nie został uwzględniony w *Polskim słowniku biograficznym*, ma natomiast biogram autorstwa Ferdynanda Rymarza w *Słowniku biograficznym adwokatów polskich*, Warszawa 1985, t. I, zeszyt dodatkowy, s. 539–541.

<sup>12</sup> O rodzie Skarbak-Kielczewskich znajdziemy sporo informacji u Kajetana Koźmiana. Zob.: K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, Wrocław 1972, s. 200–225.

<sup>13</sup> Kajetan Koźmian podaje, że jego matka zmarła w wieku 33 lat. Zob. K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, s. 164. Zmarła w 1782 r., a więc osierociła Kajetana w wieku zaledwie 11 lat. Nie poświęcił on matce zbyt wiele miejsca w *Pamiętnikach*. Szerzej napisał o niej tylko w kontekście przybliżenia jej ekscentrycznego stryja Floriana Kielczewskiego, który był „najślawniejszym myśliwym w województwie lubelskim” (tamże, s. 215). Przytoczmy ten fragment: „Jeżeliśmy z matką kiedy przyjechali w święto lub dzień dżdżysty, a zatem wolny od polowania, prosił moją matkę i ojca i zatrzymywał nas na obiad, a nawet na noc. Już jak go poznałem był zgrzybiałym starcem i z postaci obrzydliwym; z wywróconych powiek łza, a z ust ciekła mu na obrudzone piersi ślina; przy stole wśród jedzenia czasem z kawałkiem stawy w ustach zasypiał, a pies jego faworyt nieraz mu wyjął z ust pokarm i połknął lub zmiotł z talerza potrawę. Obudziwszy pytał się, czy zjadł, i wierzył, gdy mu potwierdzono. Matka moja, lubiąca niezmiernie czystość i ochędóstwo, miała obrzydzenie i do jego brodatych, niechlujnych i zawsze pijanych kucharzy, i do potraw, i do nakrycia stołu, i do tego wspólnictwa z psami, wymawiała się, lecz przez uszanowanie dla stryja, nigdy na noc, czasem na obiad wraz z nami zostawała. [...] Ujeżdżaliśmy więc z tego domu, jak można było najspieszniej. Moja matka, litując się nad niedołężnością starca, zwykła była zabierać

go stryja żony Aleksandra Kielczewskiego<sup>14</sup>. Już wcześniej zakupił od rodziny Kielczewskich Bystrzycę z częścią Strzyżewic i Piotrowice, poszerzając tym samym znacznie swoje włości. Do jego stanu posiadania zaliczały się także Wola Gałęzowska, Zaraszów, Kielczewice Dolne i Górne, Prawiedniki oraz Poniatowa<sup>15</sup>. Tym samym pradziadek Stanisława zyskał na Lubelszczyźnie status osoby mającej i stał się pierwszym z Koźmianów, który zrobił większą karierę w życiu publicznym. Uczył się w szkołach pijarskich, a po ukończeniu palestry został kapitulowanym mecenasem (adwokatem otrzymującym stałe wynagrodzenie) hetmana Jana Klemensa Branickiego. Z jego adwokackich usług korzystali także Sapiehowie, choć później doszło do zatargu z Kazimierzem Nestorem Sapiehą<sup>16</sup>.

Ostatecznie Andrzej Alojzy Koźmian został w 1784 r. wybrany deputatem do Trybunału Koronnego w Lublinie, a następnie król Stanisław August Poniatowski mianował go najpierw podsędkiem, a potem sędzią ziemskim lubelskim. W 1790 r. jednogłośnie został wybrany prezesem sądu w Lublinie<sup>17</sup>. Do tych godności należy dodać jeszcze sprawowane wcześniej urzędy miecznika i łowczego.

Uczestnicząc w służbie publicznej, pradziadek Stanisława nawiązał liczne stosunki towarzyskie, które będą oddziaływały na jego potomków. Najważniejsze były bliskie relacje z Czartoryskimi. Andrzej Alojzy zaprzyjaźnił się bowiem z księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim, którego odwiedzał w Puławach. Ścisłejsze stosunki wiązały go też z Andrzejem (Jędrzejem) Hieronimem Zamojskim<sup>18</sup>.

Andrzej Alojzy wyznaczył niewątpliwie kierunek rozwoju dla swoich dzieci, w którym istotne były trzy elementy: wykształcenie, służba publiczna, a także religia katolicka. Ta ostatnia była na tyle ważna, że nie wahał się on przenieść w 1781 r. swoich kilkuletnich synów z pojezuickiej szkoły w Lublinie, która podlegała Komisji Edukacji Narodowej, do szkoły w Zamościu. Uczynił tak dlatego, że w szkole lubelskiej oprócz duchownych uczyli także nauczyciele

---

z sobą jego bieliznę stołową do prania, dowiedziawszy się od jego sług o niedostatku jego w bieliznę; obszywała go i obdarzała koszulami, gdy się dowiedziała, że tylko dwie miał, i te rzadko odmieniała, starała się go opatrzyć w przyzwoitą bieliznę” (tamże, s. 218–219).

<sup>14</sup> Tamże, s. 11 i 219.

<sup>15</sup> K. Przewłocki, *Wspomnienia...*, s. 163.

<sup>16</sup> Przyczyną sporu było to, że w 1784 r. Sapieha zaproponował Koźmianowi kandydowanie na deputata do Trybunału Koronnego w Lublinie i obiecał mu swoje poparcie podczas obrad sejmiku deputackiego łukowskiego. Potem zmienił jednak zdanie i wskazał innego kandydata Kazimierza Jastrzębskiego. Szlachta sejmiku w Łukowie, wbrew Sapiesze, wybrała jednak Koźmiana. Zob.: K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, s. 112–116.

<sup>17</sup> K. Koźmian, *Żywot księdza Józefa Szczepana z Rzeczycy Koźmiana biskupa kalisko-kujawskiego*, Poznań 1864, s. 10–11.

<sup>18</sup> K. Wojciechowski, *Kajetan Koźmian. Życie i dzieła*, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. XXIII, Poznań 1896, s. 52–53.

świeccy oraz że nauczanie odbywało się w języku polskim, a nie po łacinie<sup>19</sup>. Sam Kajetan uznał po latach tę decyzję za błąd, gdyż „szkoły lubelskie w początku swoim obsadzone były najznakomitszymi nauczycielami”, a „Komisja Edukacyjna, złożona z pierwszych osób kraju, niczego nie zaniedbała, co by tylko przyłożyć mogło do otworzenia oczów uprzedzonemu narodowi na światło, którym go obdarzyć usiłowała”<sup>20</sup>.

Podobna sytuacja miała miejsce w 1787 r., kiedy po ukończeniu szkół lubelskich Andrzej Alojzy zamierzał wysłać dwóch najstarszych synów na studia do Akademii Krakowskiej. I tym razem na przeszkodzie stanęła kwestia religijna. W tym czasie doszło bowiem do sporu pomiędzy Akademią a kapitułą krakowską, której skutkiem był zarzut, że w tej pierwszej „zapanował prąd przeciwny wierze katolickiej”<sup>21</sup>.

Najstarszym dzieckiem Andrzeja Alojzego była córka Tekla (ur. w 1766 r.), która wyszła za mąż za Ignacego Bobrownickiego. Po niej urodziło się czterech synów: Jan Wincenty (ur. 1770), Kajetan (ur. 1771), Józef Szczepan (ur. 1773) i Jan (ur. 1780)<sup>22</sup>. Nie będziemy ich tu wszystkich z oczywistych powodów omawiać, a zajmiemy się tylko Kajetanem. Odnotujemy jeszcze, że młodszy brat Kajetana, Józef Szczepan Koźmian, został najpierw biskupem pomocniczym lubelskim (1819–1823), a następnie biskupem kalisko-kujawskim (1823–1831). Był też senatorem Królestwa Polskiego, a także członkiem Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Należy więc on do grona tych Koźmianów, którzy w XIX w. zapisali się w pamięci historycznej i są odnotowywani w *Polskim słowniku biograficznym*<sup>23</sup>.

## Kajetan Koźmian – prototyp inteligenta polskiego

Dziadek krakowskiego stańczyka to niewątpliwie jeden z dwóch najbardziej znanych przedstawicieli Koźmianów. Choć na jego temat napisano już sporo, ciągle wydaje się postacią na nowo odkrywaną, o czym świadczą prace

<sup>19</sup> K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, s. 53–55.

<sup>20</sup> Tamże, s. 55–56. Dodajmy, że gdy władze austriackie w szkołach zamojskich wprowadziły język niemiecki, młodzi Koźmianowie wrócili do Lublina i tam kontynuowali naukę. Decyzja Andrzeja Alojzego o rezygnacji ze szkół lubelskich podyktowana była ogólną opinią szlachty lubelskiej, która upominała się o przywrócenie zakonu i szkół jezuickich. Kajetan Koźmian napisał ogólnie, że „urządzenie Komisji Edukacyjnej szkół świeckich nie podobały się przesądnym ojcom”. Tamże, s. 53.

<sup>21</sup> K. Wojciechowski, dz. cyt., s. 63. Zob. też: K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, s. 59.

<sup>22</sup> M. Demska-Trębacz, *Muzyczny pejzaż Lubelszczyzny. Dworki i dwory*, Lublin 2005, s. 27.

<sup>23</sup> Autorem biogramu Józefa Szczepana Koźmiana jest Mieczysław Żywczyński. Zob. PSB, t. XV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 55–56.

Macieja Mycielskiego i Łukasza Zabielskiego<sup>24</sup>. Urodził się 31 grudnia 1771 r. w Gałęzowie (ok. 30 km na południe od Lublina), a rok później doszło do I rozbioru Rzeczypospolitej. Rodzinne włości Koźmianów nie zostały jeszcze wchłonięte przez obce państwo, choć znalazły się w strefie przygranicznej. Kajetan, co podniesiono już wyżej, wraz z braćmi uczył się od 1780 r. w Lublinie, a przejściowo także w Zamościu, który znalazł się w granicach państwa austriackiego. Następnie, po porzuceniu przez ojca Kajetana planów związanych ze studiami syna w Akademii Krakowskiej (noszącej wówczas miano Szkoły Głównej Koronnej), chłopak przez cztery lata praktykował w palestrze lubelskiej u mecenasa Józefa Podhorodeńskiego<sup>25</sup>. W czasie Sejmu Czteroletniego stał się zwolennikiem stronnictwa patriotycznego (republikańskiego) oraz Konstytucji 3 maja. Podczas insurekcji kościuszkowskiej pełnił funkcję sekretarza lubelskiej Komisji Porządkowej i miał okazję bezpośrednio kontaktować się z naczelnikiem.

Upadek Rzeczypospolitej w 1795 r. spowodował, że został poddany monarchii austriackiej, a Lubelszczyzna weszła w skład tzw. Nowej Galicji. W tym samym roku zmarł mu ojciec, co spowodowało, że przeniósł się do odziedziczonych Piotrowic. Zwiąże się z nimi do końca życia, co upamiętnia zachowany do dzisiaj dworek<sup>26</sup>. Na stałe osiadł tam jednak dopiero po powstaniu listopadowym. W 1802 r. ożenił się z Anną Moskowską (pochodzącą z Wołynia), z którą będzie miał dwoje dzieci: córkę Anielę (ur. 1803) oraz syna Andrzeja Edwarda (ur. 1804)<sup>27</sup>. Szczęście rodzinne nie będzie trwało jednak

<sup>24</sup> Zob.: M. Mycielski, „*Miasto ma mieszkańców, wieś obywateli*”. *Kajetana Koźmiana koncepcje wspólnoty politycznej (do 1830 roku)*, Wrocław 2004; tenże, *W „naszym pogrobowym położeniu”*. *Kajetan Koźmian po powstaniu listopadowym*, Wrocław 2019; Ł. Zabielski, *Kajetan Koźmian spoza kanonu. Studia i szkice historyczno-literackie*, Białystok 2018. Ze starszej literatury warto zwrócić uwagę na: K. Wojciechowski, *Kajetan Koźmian. Życie i dzieła...*; P. Żbikowski, *Kajetan Koźmian. Poeta i obywatel (1797–1814)*, t. 1, Wrocław 1972; tenże, *Kajetan Koźmian. Szkic do portretu*, Rzeszów 1991; R. Przybylski, *Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983 (wyd. II: Gdańsk 1996). K. Kajetanowi autor poświęcił 2 rozdziały: VI i VII. Zob. też biogram Kajetana Koźmiana autorstwa Zofii Żydanowicz w PSB, t. XV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 56–58.

<sup>25</sup> J. Willaume, *Kajetan Koźmian w świetle nowszych badań*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*” 1976, sec. F, t. 31/6, s. 88.

<sup>26</sup> <https://www.polskiezabytki.pl/m/obiekt/1803/Piotrowice/> [dostęp 24.03.2024].

<sup>27</sup> Narodziny Anieli były dramatyczne, gdyż – jak się okazało – Anna była w ciąży bliźniaczej, której nie rozpoznano. Bezimienny brat bliźniak Anieli urodził się martwy. Kajetan Koźmian tak to opisał: „Tymczasem nadszedł niespodziewanie i nagle nieszczęśliwy połóg mojej żony; akuszerka i doktor nie spostrzegli, że w łonie swoim nosiła dwoje bliźniąt, których ciężar młodej i delikatnej matki przyspieszył rozwiązanie, ale rozwijanie najokropniejsze dla mnie. W niebytności doktora, po którego natychmiast posłano, wiejska, prosta kobieta i sąsiadka bliska podkomorzyna grabowska pomagały urodzeniu, lecz obie niewiele się znając, gdy jedno dziecko wyszło na świat, myślały, że najszcześliwiej powiła córkę, gdy wydobywający się syn sprawił

długo, gdyż śmierć zabierze najpierw w 1806 r. żonę, a następnie dwa lata później córkę<sup>28</sup>. W 1809 r. ożeni się po raz drugi ze starszą siostrą zmarłej, Marianną Mosskowską, po uzyskaniu przez nią dyspensy w konsystorzu lubelskim<sup>29</sup>. Dzieci wspólnych mieć nie będą, ale małżeństwo okaże się szczęśliwe. Marianna przeleje uczucia macierzyńskie na pasierba Andrzeja Edwarda, a później także na jego dzieci, a swoje wnuki: Marię (nazywaną Marynią) i Stasia (przyszłego stańczyka). Po latach Andrzej Edward tak będzie o niej pisał:

Ślub ojca mojego odbył się w Błudowie w domu dziada mego dnia... roku 1809. Pamiętam dobrze ołtarz, w pokoju jadalnym urządony, pamiętam obiad godowy; pamiętam, że od dnia tego ciotkę, moją matką nazywałem. Matką ona stała się sieroty, dziecięcia, pielęgnując je, wychowując, kształcąc. Matką była młodzieńca, otaczając go troskliwością swej młodości, umacniając go w dobrem, chroniąc od złego radą i przestrogą. Matką ona jest dojrzałego i już starzejącego się człowieka, a waszą Stasiu, i Maryniu, prawdziwą babką, kochając was, pieszcząc i dogadzając w tem wszystkim, co wam nie może być szkodliwym<sup>30</sup>.

Rok 1809 przyniósł jeszcze jedną zmianę. Po udanej kampanii ks. Józefa Poniatowskiego rodzinne ziemie Koźmianów zostały włączone do utworzonego dwa lata wcześniej przez Napoleona Księstwa Warszawskiego. Dla Kajetana będą to „najszcześniejsze czasy”<sup>31</sup>. Wtedy da się poznać na dwóch polach aktywności, które zgodnie z przyjętymi kryteriami kwalifikujemy do konstytutywnych cech polskiej inteligencji. Pierwszym będzie literatura – Kajetan stworzy cykl znakomitych ód poświęconych Napoleonowi, pod którego urokiem długo pozostawał, nazywając go „wielkim naszym Wskrziesicielem”. Dwie z nich przyniosą mu szczególną sławę: *Oda na zawieszenie orłów francuskich w Warszawie* oraz *Oda na pokój w roku 1809*<sup>32</sup>. W tym czasie będzie też pisał *Dzieje powstania Polski pod panowaniem domu austriackiego będącej [...] do zaprowadzenia nowego rządu r. 1810*. Nie zostaną one jednak ukończone<sup>33</sup>. O zdobyciu przez Koźmiana w tym okresie „kwalifikacji inteligenckiej” świadczyć może powołanie go w 1812 r. do prestiżowego grona Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Tam czytać będzie pierwszą redakcją najbardziej znanego swojego poematu *Ziemiaństwo polskie*, które ostatecznie wyda dopiero w 1839 r. (po 37 latach pracy nad nim).

konwulsje; nadjechał doktor i akuszerka, lecz już nieżywego odebrali”. Zob.: K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 301.

<sup>28</sup> Śmierć Anny Koźmianowej spowodowana była gruźlicą, która rozwinęła się w wyniku nierozpoznanego zapalenia płuc. Natomiast pięcioletnia Anielka umarła w wyniku krztuśca, zwanego wówczas kokluszem. Zob.: K. Koźmian, *Pamiętniki...*, s. 307–308 oraz 311–312.

<sup>29</sup> J. Willaume, *Wstęp* [w:] K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, s. 13.

<sup>30</sup> A. E. Koźmian, *Wspomnienia*, t. I, Poznań 1867, s. 20.

<sup>31</sup> J. Willaume, *Wstęp*, dz. cyt., s. 14.

<sup>32</sup> J. Willaume, *Kajetan Koźmian w świetle...*, dz. cyt., s. 89–90.

<sup>33</sup> Zob.: K. Koźmian, *Pisma prozą*, Kraków 1888, s. 149–187.

Drugim polem aktywności Kajetana Koźmiana będzie służba publiczna. W 1810 r. dzięki poparciu Stanisława Kostki Zamoyskiego (prezesa Rządu Centralnego Wojskowego Tymczasowego obu Galicji) oraz Tadeusza Matuszewicza (ministra Wydziału Wojskowego tego rządu) zostanie referendarzem Rady Stanu. Zaprzyjaźni się wówczas m.in. ze Stanisławem Staszicem, Janem Pawłem Woroniczem czy Marcinem Badenim. Da się też poznać jako silna, nonkonformistyczna osobowość, zawsze forsująca własne zdanie<sup>34</sup>.

W 1812 r. zostanie sekretarzem związanej z inspiracji Napoleona pod laską Adama Kazimierza Czartoryskiego Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. Będzie wówczas bardzo aktywny pisarsko, chcąc krzepić nastroje publiczne. W Uniwersale Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego napisze: „Teraz jest moment podnieść i utrzymać obaloną starodawną Piastów i Jagiełłów budowę”<sup>35</sup>. Ryszard Przybylski w swoim studium o klasycyzmie zauważy, że alternatywa „albo – albo”, „wszystko albo nic” – zupełnie niesłusznie wiąże się dzisiaj tylko z romantyzmem. Uległ jej bowiem także „klasyk z krwi i kości”, który „nawet wówczas, kiedy klęska stała się już oczywista, 20 grudnia 1812 r., nawoływał do dalszej walki”<sup>36</sup>. Oto treść jego odezwy: „Szlachto polska! Do koni i oręża! Idzie nam o wszystko – idzie o ojczyznę, idzie o byt nasz, o los potomstwa naszego”<sup>37</sup>.

Zważywszy, że Kajetan przekroczył już czterdziestkę, możemy być nieco zdziwieni tak ogromnym jego zauroczeniem (zaślepieniem?) postacią Napoleona. Nie miało ono nic wspólnego z rozsądkiem i trzeźwością, z którymi Koźmianowie tak bardzo będą się nam później kojarzyć. Oddajmy raz jeszcze głos Przybylskiemu:

Entuzjazm ten udzielił się Koźmianowi i w formie szału poetyckiego o niebywałym napięciu wyładował się wcale nie w odach, lecz w odezwach politycznych pisanych w imieniu Rady Konfederacji, której sekretarzem został poeta, uznany za narodowego wieszcz. Odezwy Koźmiana stanowią przykłady olśniewającej prozy politycznej, z których wiele skorzystał późniejszy przeciwnik tego autora, Maurycy Mochnacki. Ale jest to jednocześnie dowód złudzeń politycznych, wyraz szaleńczej nadziei Polaka, który za wszelką cenę chciał wierzyć, że restytucja Królestwa jest sprawą miesięcy. I skąd mógł wówczas wiedzieć, że w świętym uniesieniu kopie jamę, w której sam złoży niebawem piękne nadzieje narodu?<sup>38</sup>

Z tego okresu pochodzi *Oda na pożar Moskwy*, którą Koźmian napisał po wejściu Napoleona do Moskwy i odczytał na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zaczynała się od słów:

<sup>34</sup> J. Willaume, *Wstęp*, dz. cyt., s. 13–14.

<sup>35</sup> Cyt. za: R. Przybylski, *Klasycyzm...*, wyd. 2, s. 346.

<sup>36</sup> Tamże, s. 346–347.

<sup>37</sup> Tamże, s. 347.

<sup>38</sup> Tamże, s. 345.



Gdzie jest ten potwór natury,  
Ten olbrzym, postrach narodów<sup>39</sup>.

Nie opublikował jej jednak, gdyż posłuchał rady Staszica i Matuszewicza, aby wstrzymać się z tym do końca wojny<sup>40</sup>. Jak stwierdza Przybylski:

Decyzja ta była ze wszech miar słuszna, ponieważ w odzie znalazły się wyrażenia, które po prostu obrażały Rosję. Toteż później, oczekując zemsty cara Aleksandra, kiedy spotkał się z jego bardzo polityczną i chytrą łaskawością, wpadł w takie uwielbienie dla swego nowego Tytusa, że jego pochwały, tym razem słusznie, przyjęte zostały jako nieprzystojne pochlebstwo<sup>41</sup>.

Otrzeźwienie przyszło wraz z odwrotem napoleońskiej Wielkiej Armii. Wtedy powstała *Oda na upadek dumnego*. Koźmian uświadomił sobie, że jedynie Bóg decyduje o losach świata. Skierował więc swoje myśli na tory chrześcijańskiego providencjalizmu. Cesarza Francuzów nie widział już w roli zbawcy ludów, lecz jako pysznego triumfatora, siejącego postrach i zgrozę. Przyznał, że uległ bałwochwalstwu<sup>42</sup>. I doszedł do ostatecznego przekonania, że Polacy sami o swoich siłach nie będą w stanie odzyskać niepodległości. Mogą co najwyżej otrzymać państwo z rąk jakiegoś wspaniałomyślnego monarchy. A takim w jego oczach jawił się car Aleksander I.

Zmiana orientacji nastąpiła jesienią roku 1813. Wówczas po powrocie do Piotrowic dowiedział się od swojego brata, ks. Józefa Szczepana (wówczas infulata zamojskiego), że w leżącym nad Bystrzycą Zakrzówku, niedaleko dóbr Koźmianów, przebywa ks. Adam Jerzy Czartoryski. Bracia postanowili więc odwiedzić księcia, który przyjął ich radośnie i, jak się okazało, przekonał do nowej orientacji politycznej. W *Pamiętnikach* Koźmian pozostawił taką relację:

Zatrzymał nas ksiądz parę dni, był wesoły i pełny nadziei, niekiedy jednak nie bez niespokojności, rozmawiał z nami obszernie i otwarcie o przyszłości z niezachwalnym przekonaniem o najlepszych i stałych intencjach cesarza Aleksandra. [...] Wypytywał się o Księstwo Warszawskie, o jego instytucje, o osoby rząd składające, jakby chciał zbierać wiadomości do przyszłego nowego rządu Polski, przy spodziewanym jego stworzeniu. Wypytywał się o talenta, nauki i zdolności osób. Tego rodzaju rozmowy prowadziliśmy z nim na przechadzkach i w domu przy lulkach. Lubo jest mało mówiący i w sobie zamknięty, opowiadał nam całe życie swoje w Petersburgu od czasu, jak dodany został przez cesarzową Katarzynę do boku wnuka jej, cesarza Aleksandra [...]. O cesarzu Aleksandrze mówił z uwielbieniem, o jego sercu i charakterze, jakby chciał nas natchnąć nadzieją i ufnością w jego osobie<sup>43</sup>.

Czartoryskiemu udało się namówić Koźmiana, aby odwiedził w Warszawie Nowosilcowa i by nie porzucił służby publicznej. Przekonywał, że jest pewny

<sup>39</sup> Cyt. za: K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. II, s. 189.

<sup>40</sup> Oda ta opublikowana została dopiero w 1881 r. Zob.: K. Koźmian, *Różne wiersze*. Wydanie redakcji „Przeglądu Polskiego”, Kraków 1881, s. 48–51.

<sup>41</sup> R. Przybylski, *Klasycyzm...*, s. 347.

<sup>42</sup> Tamże, s. 349–352.

<sup>43</sup> K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. II, s. 343.

przychylności Nowosilcowa dla sprawy Polski<sup>44</sup>. I wszystko wskazywało, że tak jest rzeczywiście.

Kilka miesięcy później Aleksander I, udając się na kongres wiedeński, zatrzymał się w Puławach. Koźmian też tam był, a podczas obiadu wraz z innymi gośćmi został przez Czartoryskiego przedstawiony carowi<sup>45</sup>. Była to kurtuazja, ale dla Koźmiana bardzo znacząca. Już wtedy uległ czarowi Aleksandra:

Przy winie szampańskim księżę Adam wniósł toast za zdrowie cesarza. Cesarz podniósł się i pił za zdrowie narodu polskiego. Wystawić sobie nie można, jak ten pan umiał sobie ujmować serca i ujął też do entuzjazmu<sup>46</sup>.

W Puławach Koźmian podjął współpracę z ks. Adamem i znalazł się w szeregu formowanej przez niego nieformalnej grupy mającej wpływać na opinię publiczną<sup>47</sup>. Czartoryski określił ją w swoim dzienniku jako „związek opinii sprostowania”<sup>48</sup>. Z tego okresu, jak wynika z ustaleń Macieja Mycielskiego, pochodzi wiersz Koźmiana o patriotyzmie, będący z założenia satyrą<sup>49</sup>. Ukazuje on konflikt pomiędzy politykami Księstwa Warszawskiego, którzy tak jak Koźmian wiązali się teraz z orientacją rosyjską, a tymi, którzy nadal pokładali nadzieje w Napoleonie (pomimo jego klęsk). Mycielski tak to ujmuje:

Poeta relacjonuje, jak przed przyjazdem do Księstwa „patriota” zarzuca mu, że go „łaskawość zwycięzcy ujęła” i tłumaczy Koźmianowi, że katastrofa 1812 roku nie jest powodem do odstąpienia od Napoleona: „Takie klęski szczęściu kraju nie szkodzą, / Za sto lat wsie powstaną, ludzie się porodzą, / A wielki cel zamiarów naszych by ocalał; / Odkoczyłem od niego myśląc, że oszalał”. Inny rozmówca rozpacza nad łagodnym postępowaniem cesarza rosyjskiego: „Ta łaskawość zwycięzcy gubi mą ojczyznę, / W niej ziomkowie łykają niewoli truciznę”. Politycy niepodzielający tych poglądów narażeni są na zarzut zdrady<sup>50</sup>.

I z takim zarzutem Koźmian też będzie musiał się mierzyć. Odwrotu jednak nie było. Epoka Księstwa Warszawskiego odchodziła do lamusa historii. Zatrzymajmy się jednak przy niej jeszcze na chwilę. Epoka ta bowiem stanowi ważny moment w procesie tworzenia się inteligencji<sup>51</sup>. Jednak inteligencji nie w „znaczeniu polskim”, tylko rozumianej jako zawodowa grupa prawników i urzędników, tworząca nowy biurokratyczny aparat władzy. Tak pojmowana inteligencja, oderwana od tradycyjnych mikrostruktur społecznych, stanowiła

<sup>44</sup> Tamże, s. 345–346.

<sup>45</sup> Tamże, s. 349–350.

<sup>46</sup> Tamże, s. 350.

<sup>47</sup> M. Mycielski, „*Miasto...*”, s. 99.

<sup>48</sup> S. Askenazy, *Polska a Europa 1813–1815 podług dziennika Adama ks. Czartoryskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1909, t. 2, s. 429.

<sup>49</sup> M. Mycielski, „*Miasto...*”, s. 95–101.

<sup>50</sup> Tamże, s. 98.

<sup>51</sup> Tamże, s. 266.

według Koźmiana grupę sztuczną, kosmopolityczną, nienależącą do żadnego z naturalnych środowisk ludzkich. Dlatego centralnym problemem życia publicznego w Księstwie Warszawskim stanie się pytanie o wzajemną relację dwóch wspólnot, które on nazywał obywatelską i polityczną. Pierwsza związana była z rolnictwem, a tworzyli ją przede wszystkim ziemianie.

Koźmian jako fizjokrata miał przekonanie, że jedynym źródłem bogactwa narodowego może być rolnictwo. I tylko w powiązaniu z nim można było mówić o wspólnocie obywatelskiej. Bohaterem tekstów poety z tego okresu jest Cyncynat, który – oderwany od pługą – albo uczestniczy w służbie publicznej, albo broni kraju<sup>52</sup>. Miasto jako siedziba „marnotrawców” ma tylko mieszkańców. Wieś ma natomiast obywateli. Warunkiem uznania urzędników czy prawników za obywateli było posiadanie przez nich własności gruntowej. W innym przypadku byli oni obcy wspólnocie obywateli. Tworzyli zaledwie grupę polityczną. Wyjątek czynił Koźmian tylko dla nauczycieli i uczonych, których bardzo wysoko cenił za pełnioną przez nich służbę społeczną<sup>53</sup>. Przywołajmy wnioski Macieja Mycielskiego w tym względzie:

To nie emancypacja inteligencji wzbudzała przerażenie, ale poczucie emancypowania się systemu politycznego i elit władzy. Nowy system ustrojowy i prawny miał powodować rozrastanie się nowej warstwy obok i ponad tradycyjną wspólnotą obywatelską. Rząd, administracja, sądownictwo, a nawet do pewnego stopnia wojsko przestały służyć krajowi, znalazły się pod kontrolą grup pasożytniczych – profesjonalnych urzędników i prawników, liwerantów, spekulantów, zawodowych wojskowych. Pozornie różne to zawody i środowiska, ale faktycznie sprzymierzone na zgubę prawdziwych obywateli. Ich ukrytym celem jest zajęcie miejsca dawnych elit, a nie stworzenie elity nowego typu – horyzont marzeń wyznaczany jest tradycyjnie przez posiadanie Łazienek czy Wilanowa<sup>54</sup>.

#### I dalsza część wywodu:

„antyinteligencjki” deklaracje Koźmiana nie dotyczą na przykład nauczycieli czy literatów; wręcz przeciwnie – niechęć do „prawnictwa” uzasadnia on zagrożeniem dla życia intelektualnego. Nie mamy tu bowiem do czynienia z inteligencją w znaczeniu wszystkich ludzi wykształconych bądź grupy aspirującej do kierowania życiem narodu. Chodzi raczej o wyalienowany ze społeczeństwa aparat władzy i związane z nim środowiska<sup>55</sup>.

Koźmian staje się więc prototypem inteligenta w „znaczeniu polskim”. Jest bowiem głęboko przekonany, że ów musi mieć poczucie misji i aspirować do roli przodownika życia narodowego. Nawet kryterium posiadania ziemi nie jest tu warunkiem *sine qua non*, o czym świadczy stosunek do nauczycieli i uczonych. Głównym kryterium jest bezinteresowna służba narodowi.

<sup>52</sup> Tamże, s. 265.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże, s. 266.

<sup>55</sup> Tamże, s. 267.

Kajetan Koźmian w utworzonym po upadku Napoleona Królestwie Polskim zrobił całkiem niezłą karierę urzędniczą. W 1815 r. powołany został na referendarza stanu w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Trzy lata później został nadzwyczajnym radcą stanu (z prawem do głosowania), a w 1821 r. zwyczajnym radcą stanu i dyrektorem generalnym w Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji. Od października 1826 r. do maja roku następnego, a więc przez 7 miesięcy, pełnił *de facto* funkcję ministra spraw wewnętrznych pod nieobecność Tadeusza Mostowskiego. W maju 1829 r. został mianowany przez Mikołaja I kasztelanem, co dawało mu prawo zasiadania w Senacie Królestwa Polskiego<sup>56</sup>. Należał więc niewątpliwie do elity politycznej tamtych czasów.

W całym okresie istnienia Królestwa Kongresowego Koźmian pozostał też aktywny pisarcko. Tworzył *Ziemiaństwo*, ale pisał też inne utwory, z których wymienimy dwa: wiersz *O sztuce rządzenia. Parodia Horacego*<sup>57</sup> oraz rozprawę *O duchu publicznym. Rzecz krótka*<sup>58</sup>. Pierwszy powstał między rokiem 1818 a 1821<sup>59</sup>. Koźmian krytykuje w nim działania władz, że skupiają się na mało istotnych szczegółach, a nie zwracają uwagi na to, co decyduje o przyszłości kraju<sup>60</sup>. Klasyk, jak przystało na konserwatystę, był sceptyczny wobec uniwersalnych teorii ustrojowych czy tzw. policji<sup>61</sup>. Krytykował mechaniczne przenoszenie tego typu teorii i doświadczeń na grunt polski. Chciał, aby władza w swoich działaniach uwzględniała rolniczy charakter kraju. Polityka powinna bowiem zawsze dostosowywać się do natury kraju i stosować ją jako pierwszą zasadę swego postępowania. Maciej Mycielski tak to ujął:

Interesuje go [Kajetana Koźmiana – przypis M.M.] natura kraju w sensie pewnego rodzaju pierwszej zasady, decydującej o funkcjonowaniu całości. Taki sposób definiowania natury jest analogiczny do tego, który znajdziemy w literaturze klasycyzmu. Przede wszystkim ze względu na esencjalizm: odkrywanie w naturze idealnego porządku, przy odrzuceniu wielu szczegółów istniejących w rzeczywistości, ale nieistotnych, przypadkowych z punktu widzenia istoty rzeczy. Zgodność z naturą oznacza tu dokonanie selekcji, odrzucenie rzeczy zbędnych<sup>62</sup>.

Koźmian porównuje nieudolną politykę do grafomanii. Grafomania literacka i grafomania polityczna są to, jego zdaniem, efekty wyobraźni oderwanej

<sup>56</sup> Z. Żydanowicz, *Koźmian Kajetan*, PSB, dz. cyt. Zob. też: J. Willaume, *Wstęp...*, s. 15–16.

<sup>57</sup> K. Koźmian, *O sztuce rządzenia. Parodia Horacego* (fragment) [w:] tegoż, *Różne wiersze*, Kraków 1881, s. 115–116.

<sup>58</sup> K. Koźmian, *O duchu publicznym. Rzecz krótka* [w:] tegoż, *Pisma prozą*, Kraków 1888, s. 251–267.

<sup>59</sup> M. Mycielski, „*Miasto...*”, s. 141.

<sup>60</sup> Tamże, s. 143.

<sup>61</sup> „Policją” nazywano w tym czasie naukę o różnych gałęziach administracji.

<sup>62</sup> M. Mycielski, „*Miasto...*”, s. 143.

od rzeczywistości. Polityka, która nie jest oparta na rozpoznaniu natury kraju, zawsze prowadzi na manowce<sup>63</sup>.

Tekst *O duchu publicznym* powstał ok. 1820 r.<sup>64</sup> Jest on o tyle ciekawy, że znajdujemy w nim wywody, które później w dużym stopniu przejmie jego wnuk stańczyk. Duch publiczny jest dla poety czymś niezmiennym, niezależnym od okoliczności i pojawia się wraz z postępem oświecenia. W pewnym momencie zastępuje on patriotyzm rozumiany jako pierwotna miłość ojczyzny, będąca skutkiem „przyrodzonego natchnienia”. Koźmian tak to przedstawia:

w narodach, w których wykształcenie umysłowe wzniosło się do stopnia wytworności, a miękkość obyczajów i wygody życia aż do zbytku przesady, nie ma ani natchnienia ani mimowolnego uczucia, wszystko tam zasada się na rachubie i przekonaniu. Sama miłość ojczyzny ulegać im musi i wtenczas przeradza się w ducha publicznego i przez niego tylko zastąpioną być może<sup>65</sup>.

Duch publiczny jest zatem skutkiem rozważli. Nie jest pochodną zapału ani uniesienia. Stanowi w tym względzie constans: „ma on zawsze jedną i właściwą sobie miarę, ani się wznosi ani upada”<sup>66</sup>. Patriotyzm z kolei wiąże się z odwagą, na którą w pewnych okolicznościach mogą się zdobyć tylko niektórzy. Jednak patriotyzm, ostrzegał Koźmian, może stać się narzędziem „fałszywego interesu lub mylnej rachuby”<sup>67</sup>. Może prowadzić w złym kierunku. Duch publiczny nie wymaga natomiast wyrzeczenia się siebie dla dobra ogólnego. Jest jak prawdziwa waleczność, która „nie zależy od szczególnych zdolności ani od osobistego charakteru ludzi”<sup>68</sup>. A jaki jest patriotyzm? Oddajmy raz jeszcze głos Koźmianowi:

Nic łatwiejszego jak uchodzić za patriotę. Wszyscy kuglarze polityczni potrafili okryć tą zasłoną swoje zamiary. Trochę talentu, wiele zręczności i śmiałości, bez trudu można pociągnąć za sobą ludzi dobrego serca i żywej imaginacji; cały sekret tej roli umieć poruszyć namiętności, bo te zapalają się, a zatem nie rozważają<sup>69</sup>.

Wybuch powstania listopadowego stanowił prawdziwy dramat dla Koźmiana. Było to dzieło szaleńców, którzy zabili ojczyznę i zaprzepaścili jej przyszłość. Czołowy poeta i wysoki urzędnik Królestwa Polskiego nie mógł zrozumieć „szału sejmu”, który dopuścił się detronizacji Mikołaja I i w ten sposób „zabił Polskę”<sup>70</sup>. Koźmian sam się jednak pod nią podpisał. Surowo

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> Tamże, s. 147.

<sup>65</sup> K. Koźmian, *O duchu publicznym...*, s. 252.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Tamże, s. 253.

<sup>69</sup> Tamże, s. 255.

<sup>70</sup> K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. III, s. 295.

osądzał Mickiewicza, którego „bezbożna nauka, wszczepiona w młodzież [...] *Odą jego do młodości*, chwyciła się niedojrzałych żaków serca i umysłu”. Skutek był oplakany: „Już dzieci uprzedziły się, że one są jedynie narodem, one są zdolne przewrotem towarzystwa kraj zbawić, a ojcowie – niczym lub przeskoda”<sup>71</sup>. Jeszcze gorzej oceniał Joachima Lelewela, którego porównywał do mola i robaka<sup>72</sup>.

Powstanie dla Koźmiana stanowiło nagłe załamanie się świata, którym rządzą racjonalne mechanizmy. „Po rewolucji zostałem zero” – napisał w *Pamiętnikach*<sup>73</sup>. Osiadł w Piotrowicach i prawie się z nich nie ruszał. Dokończył *Ziemiaństwo* i przez prawie 20 lat pisał kolejny poemat zatytułowany *Stefan Czarniecki*<sup>74</sup>. Pod koniec życia, za namową syna, zdecydował się na pisanie *Pamiętników*. Ich zasadniczy zrąb powstał między połową 1850 a jesienią 1853 r.<sup>75</sup>. Pisał je nie tylko, jak twierdził, dla swojej rodziny, ale także dla młodych, tak jak jego wnuk Stanisław, urodzonych po powstaniu listopadowym. Wierzył, że możliwe jest z nimi porozumienie na gruncie politycznego realizmu<sup>76</sup>. Z wnukiem takie porozumienie z pewnością znalazł.

Na starość Koźmian stał się bardzo religijny<sup>77</sup>. Wyrażał też nadzieję, że jego prawdziwa potomność, która go zrozumie, pojawi się za dwieście lat<sup>78</sup>. Powoli zbliżamy się do tego czasu i chyba wypada zgodzić się z Mycielskim, że obecnie „przeszedł on być wreszcie oglądany oczami swoich romantycznych adwersarzy”, a ukazał się nam jako człowiek „stawiający sam sobie trudne pytania”<sup>79</sup>. A to jest także jedną z immamentnych cech polskiej inteligencji.

Kajetan Koźmian zmarł 7 maja 1856 r. w Piotrowicach. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Bychawce i tam spoczywa.

<sup>71</sup> Tamże, s. 88.

<sup>72</sup> M. Mycielski, *W „naszym pogrobowym położeniu”...*, s. 72.

<sup>73</sup> Tamże, s. 433.

<sup>74</sup> Poemat został wydany pośmiertnie w Poznaniu w 1858 r. Wcześniej jego fragmenty były drukowane w czasopiśmie (w latach 1838–1851), ale nie wzbudziły zainteresowania. Zob.: PSB, s. 58.

<sup>75</sup> M. Mycielski, *W „naszym pogrobowym położeniu”...*, s. 109.

<sup>76</sup> Tamże, s. 144.

<sup>77</sup> Tamże, s. 173. Ciekawostką może być fakt, że w okresie swojej młodości należał do masonerii.

<sup>78</sup> W liście do Franciszka Wężyka pisał: „Długie życie dało nam poznać, kochany przyjacielu, odległych od nas potomków – bo chociaż się mniemają za potomność, niech sobie nie przywłaszczają tego imienia; nasza potomność objawi się za jakie 200 lat, gdy już z kości naszych ledwie szczypta popiołu zostanie”. Zob.: K. Koźmian do F. Wężyka, 15 V 1855 r. [w:] *Korespondencja literacka Kajetana Koźmiana z Franciszkiem Wężykiem (1845–1856)*, Kraków 1913, s. 228.

<sup>79</sup> Tamże, s. 244.

## Andrzej Edward Koźmian – syn klasyka, ojciec stańczyka

Jedyny syn Kajetana na tle swego ojca klasyka i syna stańczyka wydaje się postacią nieco zapomnianą, pozostającą w cieniu, choć i on ma swoje miejsce w literaturze naukowej<sup>80</sup>. Jego zamiłowania bibliofilskie, działalność społeczna i dyplomatyczna, poczucie misji społecznej predestynowały go do tzw. *klasy umysłowej* według określenia Renaty Czepulis-Rastenis<sup>81</sup>. Pomimo prób gospodarowania majątkami w Piotrowicach (ojcowizna) i w galicyjskim Dobrzechowie (majątek posagowy żony) szybko zrezygnował z tego zajęcia i przyjął los inteligenta-tułacza.

Urodził się 4 grudnia 1804 r. w Piotrowicach<sup>82</sup>. Początkowo odbywał edukację pod okiem francuskiego emigranta Lenanin de Rosemonda. W latach 1818–1821 uczył się w liceum w Warszawie i pobierał lekcje prywatne m.in. u ojca Fryderyka Chopina, Mikołaja. Z Fryderykiem się natomiast zaprzyjaźnił. W kolejnych latach studiował na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Administracyjnym, uzyskując w 1824 r. stopień „magistra administracji i ekonomii politycznej”. Jak przystało na syna ziemianina, po ukończeniu studiów podróżował, zwiedzając Niemcy. Z tej podróży pozostawił egzaltowany opis Szwajcarii Saskiej, którą się zachwycił<sup>83</sup>. Po latach w swoich *Wspomnieniach* tak o tym pisał:

Zostając kilka tygodni w Dreźnie, jakże było nie zwiedzić Szwajcarii Saskiej, owej uroczej miniaturowej prawdziwej Szwajcarii, o której tyle słyszałem i która mogła dać wyobrażenie o naturze w całej sile i wspaniałości. [...] Byłem wtenczas młody, z wrażliwą wyobraźnią, z umysłem wrażeń łakącym, byłem rozmiłowany w naturze. Dziecię płaszczyzn, gdy się ujrzał wśród gór, skał i przepaści, gdy nawykłemu do sielanki wiejskiej obrazie epicznej natury stanęły przed oczami, zdawało mi się, że się przeniósł w krainę czarów, złudzenia; byłem upojony, oczarowany i mniemałem, że na piękniejsze i wspanialsze obrazy nigdzie się już przyrodzenie ani zdobyło ani zdobyć mogło. Gdybym dziś te same lasy, góry i skały zwiedzał, pewnie bym takich samych uniesień nie doznał, nie mniemałbym, że od widoków Szwajcarii Saskiej nie ma w świecie wspanialszych i godniejszych podziwu; ale wtenczas obrazy te były dla mnie nowością a młodość dwoiła

<sup>80</sup> Zob.: J. Zdrada, *Koźmian Andrzej Edward* [w:] PSB, t. XV, s. 53–55; W. Albrecht-Szymanowska, *Koźmian Andrzej Edward* [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2, Warszawa 2001, s. 228–229; A. Chamera-Nowak, *Biblioteka, której nie ma... Andrzej Edward Koźmian i jego książki*, Warszawa 2015 (tam zob. szczegółową bibliografię).

<sup>81</sup> R. Czepulis-Rastenis, „*Klasa umysłowa*”...

<sup>82</sup> Przywoływane informacje biograficzne pochodzą z następujących publikacji: zob. przypis 80.

<sup>83</sup> Zob.: A.E. Koźmian, *Dwa dni w Szwajcarii Saskiej w roku 1825*, Warszawa 1828. Zob. też: E. Grzęda, *Romantyczne wędrówki Polaków po Szwajcarii Saskiej*, „Góry – Literatura – Kultura” 2018, t. XII, s. 149–175. Warto dodać, że towarzyszem tej podróży A.K. Koźmiana był Kazimierz Trembicki, adiutant wkł. ks. Konstantego.

ich piękność, ich przepych: olbrzymiały one odbite w zwierciadle młodzięcej wyobraźni, która jest zwykle zwierciadłem wklęsłym to jest powiększającym. [...] Od naszego usposobienia wewnętrznego zależą wrażenia, jakie w nas obudzają otaczające nas obrazy. My sami tworzymy sobie świat okoliczny. To co nas dzisiaj zachwyca i unosi, może się stać nam jutro obojętnym. Tak ja w owym czasie mojej wiosny naturę Szwajcarii Saskiej niejako uidealizowałem i pod wpływem tych wrażeń opisałem moją dwudniową wędrówkę. Dziś czytając ten opis, przyznałbym zbyt wiele uniesień młodzieńczych, przesadę w opowiadaniu, która to przesada nie była kłamstwem z mej strony, bom opisywałem, jak czułem. Czemuż mam się wstydzić wyznać, że, gdym ten opis, później drukiem ogłoszony, wykończył, znajdując w nim odbicie moich uczuć i wrażeń, tak z niego byłem uradowany, że marzyłem dla niego głośną sławę. Wyobrażałem sobie, że będzie czytany, ceniony przynajmniej jak *Sentimental Journey* Sterna, że nie jednego czytelnika zachwyci i rozczuli. Zwodnicze marzenia niedoświadczonej młodości! Moje piśmanko przeszło niepostrzeżone, mało, to jest tyle, ile było warte, cenione, a ja, gdym je dziś odczytał, uśmiechnąłbym się, że kiedyś tak młody<sup>84</sup>.

### Przywołajmy jeszcze jeden fragment *Wspomnień*:

Zawód literacki miał dla mnie wiele powabu, wstępowałem w niego z marzeniami, nieodczelnymi od wieku młodzieńczego. Z tego rodzaju ułudzeń najtrudniej człowiek rozczarowany bywa. Bo je ciągle nasza miłość najwyżej nastrojona podsyca i w nich nas zatwierdza [...]. W owym czasie pisałem dosyć wierszem i prozą, próbowałem sił moich to w tym, to w innym rodzaju<sup>85</sup>.

Już na podstawie przytoczonych cytatów, odnoszących się do pierwszej publikacji Koźmiana (w chwili jej ogłoszenia miał 24 lata), widać horyzont jego oczekiwań oraz marzeń. Chciał być czytany! Być cenionym! Móc zachwycać! To były marzenia młodego inteligenta. Po latach potrafił na nie spojrzeć z dystansem i autoironicznym humorem.

W 1829 r. został mianowany kamerjunkerem carskim. Była to bardziej zasługa ojca niż niego samego. Tak o tym pisał:

Ojciec mój życzył sobie, abym został mianowany kamerjunkerem. Ten tytuł dworski, który do niczego nie obowiązywał, którego poszukiwali wszyscy moi rówieśnicy i towarzysze, który dawał wstęp do dworu, ozdobny mundur i za granicą pewne w towarzystwie znaczenie, dosyć mi dogadzał i bez podejmowania osobistych starań nie sprzeciwiałem się tym, które za mnie łożono<sup>86</sup>.

Młody Andrzej Edward za sprawą ks. Adama Jerzego Czartoryskiego założył w tym czasie w Piotrowicach wiejską szkołę, pierwszą w okolicy, którego zadaniem było krzewienie oświaty wśród chłopstwa<sup>87</sup>. Odbił też podróże do Francji i Anglii, gdzie w Paryżu poznał i zaprzyjaźnił się z synem Napoleona I Aleksandrem Walewskim. Przejeżdżając przez Weimar, dwukrotnie odwie-

<sup>84</sup> A.E. Koźmian, *Wspomnienia*, t. II, Poznań 1867, s. 396–397.

<sup>85</sup> Tamże, s. 65–66.

<sup>86</sup> Tamże, s. 134.

<sup>87</sup> E. Grzęda, dz. cyt., s. 32.



dził Goethego, z czego powstała relacja zamieszczona w leszczyńskim „Przyjacielu Ludu”<sup>88</sup>.

Wybuch powstania listopadowego zastał Koźmiana w drodze do Warszawy. Kiedy się 2 grudnia 1830 r. w niej stawił, zobaczył miasto oswobodzone i uległ radosnemu uniesieniu. Jak pisał po latach: „mimowolnie serce zabiło radością i wyrwał się z piersi głos: Niech żyje Polska!”<sup>89</sup>. Z kolei jego ojciec tak wizytę syna w Warszawie zapamiętał:

Niespokojny doczekałem się na koniec syna. Ujrzałem go już z kokardą narodową przy czapce i z miną triumfującą witającego nas. Na drodze do Warszawy dowiedział się on o rewolucji i w mieście już przypiął kokardę. Nie było podobieństwem wstrzymać go do mieszania się w zaburzenie. Wpadł zaraz w tłum młodzieży zrewolucjonizowanej [...]. I nie ja go w czymkolwiek wstrzymywałem, lecz on mnie pociągał do zostania. Wziąłem więc go ze sobą i zaprowadziłem do dyktatora Chłopickiego; polecając go jako jedynaka opiece jego i prosząc o właściwe jego użycie<sup>90</sup>.

Chłopicki wysłał Andrzeja Edwarda do polskich oddziałów stacjonujących w Lubelskiem. Syn Kajetana wziął udział w bitwie grochowskiej i szarży kawalerii pod Iganiami. Wkrótce został jednak wciągnięty do pracy w wydziale dyplomatycznym Rządu Narodowego i doskonale sobie w tej roli radził. Między innymi redagował instrukcje dla agentów zagranicznych. Po latach ocenił jednak powstanie jako „szalone”: „Powstanie warszawskie mnie samemu zdawało się szalone, zgubne dla sprawy ojczystej, jednak odłączyć się od niego bez hańby nie można było”<sup>91</sup>.

Po upadku powstania osiadł z ojcem w Piotrowicach. Zaczął gromadzić stare druki, rękopisy oraz inne pamiątki dotyczące literatury i historii Polski. Stał się bibliofilem i kolekcjonerem, tworząc ogromną bibliotekę piotrowicką<sup>92</sup>. W 1834 r. ożenił się ze swoją kuzynką Teofilą Skrzyńską z Dobrzechowa (podkarpacka wieś nieopodal Strzyżowa). A owocem małżeństwa, jak już wspomniano, byli syn Stanisław i córka Maria. Teofila niestety przedwcześnie zmarła w 1851 r.

Andrzej Edward dużo podróżował i publikował prace wspomnieniowe oraz historyczne (np. o Bartłomieju Nowodworskim, księciu Michale Radziwille, Ludwiku Osińskim, gen. Franciszku Morawskim). Ogłosił pamiętniki swego ojca,

<sup>88</sup> [A.E. Koźmian], *Wizyta młodego Polaka u Goethego w roku 1830*, „Przyjaciel Ludu” 1839, R. 5, nr 35 (s. 276–277), nr 36 (s. 281–282), nr 37 (s. 293–294).

<sup>89</sup> A.E. Koźmian, *Wspomnienia*, t. II, s. 325–326.

<sup>90</sup> K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. III, s. 279–280.

<sup>91</sup> A.E. Koźmian, *Wspomnienia*, t. II, s. 326.

<sup>92</sup> Zob.: *Wyciągi piotrowickie, czyli niektóre wyjątki z księgozbioru piotrowickiego wydane przez Andrzeja Edwarda Koźmiana*, Wrocław 1842. O bibliotece szczegółowo pisała A. Chamera-Nowak, dz. cyt. Niestety, coraz gorszy stan finansów A.E. Koźmiana zmusił go do sprzedaży biblioteki Aleksandrowi Branickiemu. Biblioteka została zatem przeniesiona do Suchej.

a także jego poemat o Czarnieckim. Był też zaangażowany w szukanie rozwiązania kwestii włościańskiej, co nastąpiło pod wpływem Andrzeja Zamoyskiego, który w sąsiednim Klemensowie miał swój majątek. Tam od początku lat 40. XIX w. odbywały się coroczne zjazdy ziemiańskie, w których uczestniczył także Koźmian. Obstawał on za zasadą wieczystego oczynszowania włościan, z pozostawieniem wolności wykupu dzierżawionych gruntów. Jako jeden z pierwszych, za przykładem Zamoyskiego, oczynszował w latach 1843–1845 swoje dobra<sup>93</sup>.

Dla Koźmiana wspomniane oczynszowanie oraz donosy urzędników austriackich o rzekomym uczestnictwie w wydarzeniach 1846–1848 r. oznaczały represję ze strony władz rosyjskich, zakończone – z rozkazu księcia Iwana Paskiewicza – aresztowaniem go i przewiezieniem na śledztwo do Lublina. Po zwolnieniu poddany został jeszcze przez kilka lat dozorowi policyjnemu<sup>94</sup>. Z tego okresu pochodzą jego prace *O kmiotku polskim* oraz *Rok 1846*, w których przedstawił stosunki włościańskie wszystkich trzech zaborów<sup>95</sup>. Był jednym z założycieli „Roczników Gospodarstwa Krajowego”, które powstały z inicjatywy Andrzeja Zamoyskiego. W latach 50. XIX w. z tego środowiska wytworzył się załazek przyszłego Towarzystwa Rolniczego.

Po śmierci ojca Kajetana sprzedał Piotrowice, wyjechał do Dobrzechowa, a następnie od 1858 r. przez sześć ostatnich lat życia przebywał w Paryżu. Tam związał się z Hotelem Lambert i ks. Adamem Jerzym Czartoryskim. Został członkiem Biura Politycznego tej organizacji. Opiekował się też chorym Zygmuntem Krasińskim i pozostawił opis jego śmierci<sup>96</sup>. W 1859 r. stał się członkiem Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu.

Koźmian miał silną pozycję w środowisku Czartoryskiego, dzięki rozległym kontaktom krajowym oraz przyjaźni z ministrem Walewskim. Za jego sprawą był pośrednikiem między Hotelem Lambert a Napoleonem III. Walewski powierzył mu obszar korespondencji zagranicznych w „Monitorze”, głównym francuskim organie urzędowo-rządowym<sup>97</sup>.

Ojciec stańczyka był także wieloletnim współpracownikiem kilku pism krajowych, spajając tym samym wszystkie trzy zabory oraz emigrację. Pisał do wspomnianego leszczyńskiego „Przyjaciela Ludu”, współpracował z krakowskim „Czasem”, warszawską „Kroniką” czy „Przeglądem Poznańskim”, redagowanym przez jego kuzynów.

<sup>93</sup> A. Chamera-Nowak, dz. cyt., s. 40.

<sup>94</sup> Tamże.

<sup>95</sup> A.E. Koźmian, *O kmiotku polskim*, Leszno 1843, *Rok 1846. Dramat w pięciu aktach wierszem przez Andrzeja Edwarda Koźmiana*, Poznań 1868.

<sup>96</sup> *Ostatnie chwile Zygmunta Krasińskiego*, „Czas. Dodatek miesięczny”, 1859, t. XIV, s. 156–170.

<sup>97</sup> A. Chamera-Nowak, dz. cyt., s. 37.

Wybuch powstania styczniowego przyjął bardzo krytycznie. W marcu 1863 r. zmienił jednak zdanie, gdyż uzyskał zapewnienie Walewskiego, że Napoleon III zamierza restytuować państwo polskie. Kiedy tak się nie stało, był rozczarowany i podupadł na zdrowiu. Wcześniej jednak – w styczniu 1863 r. – udał się do Dobrzecowa na ślub córki, która wyszła za mąż za hr. Romana Michałowskiego. W marcu 1864 r., gdy Francja odmówiła pomocy powstaniu, wycofał się z prac politycznych Hotelu Lambert. We wrześniu tego roku wrócił do Dobrzecowa, aby zobaczyć nowo narodzoną wnuczkę. Jak się okazało, przyjechał tu na zawsze. Był ciężko chory i zmarł 10 listopada 1864 r. Spoczął w Kaplicy Skrzyńskich w Dobrzecowie.

## Wielkopolscy Koźmianowie – Stanisław Egbert i Jan

Przejdźmy teraz do przedstawienia bratanków Kajetana, kuzynów Andrzeja Edwarda, a równocześnie stryjów Stanisława, których los związał z Wielkopolską. Ich ojcem był najmłodszy brat Kajetana, Jan (1780–1818), a matką Wiktoria Mikulicz-Radecka, wyznania kalwińskiego. Bardzo szybko zostali półsierotami, gdyż mieli odpowiednio 7 i 4 lata, kiedy stracili ojca. Powodem były obrażenia odniesione podczas wypadku bryczki, którą powoził ich ojciec<sup>98</sup>. Choć nie mają tak obszernej literatury, jak Kajetan czy Stanisław, niemniej również i oni byli przedmiotem badań naukowych<sup>99</sup>.

Stanisław Egbert urodził się 21 kwietnia 1811 r. we Wronowie<sup>100</sup>. Uczęszczał do szkół publicznych w Lublinie (1821–1826) oraz do liceum w Warszawie

<sup>98</sup> K. Przewłocki, *Wspomnienia...*, s. 171.

<sup>99</sup> Zob.: A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian – tłumacz Szekspira*, Kraków 2009; Z. Gołębiowska, *Jak pisać historię chłopów polskich? Uwagi i refleksje Stanisława Egberta Koźmiana*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia” 1999/2000, vol. 54/55, s. 187–197; Z. Gołębiowska, *Stanisław Egbert Koźmian w kręgu ziemiaństwa wielkopolskiego*, w: *Studia nad ziemiaństwem w XIX i XX wieku*, red. nauk. A. Kopruckowiak i Z. Gołębiowska, Lublin 2008, s. 131–154; Z. Gołębiowska, *Stanisława Egberta Koźmiana związki z Lubelskiem* [w:] *Studia z dziejów ziemian 1795–1944*, red. A. Kopruckowiak, Lublin 2005, s. 191–221; Z. Gołębiowska, *Stanisław Egbert Koźmian i Edmund Bojanowski – dzieje współpracy* [w:] *Studia nad ziemiaństwem w XIX i XX wieku*, Lublin 2014, s. 231–248; *Z listów emigracyjnych Stanisława Egberta Koźmiana*, cz. 1: *Listy z lat 1832–1840*, oprac. Z. Jabłoński, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” (1963), R. 9, Wrocław, s. 171–224; K. Marchlewicz, *Z dziejów dyplomacji poznańskiego Komitetu Narodowego. Londyńska misja Stanisława Egberta Koźmiana w 1848 roku*, „Kronika Miasta Poznania” 2008, nr 1, s. 129–142; P. Matusik, *Religia i naród. Życie i myśl Jana Koźmiana*, Poznań 1998 [w tej monografii szczegółowy wykaz bibliografii].

<sup>100</sup> Przywoływane informacje biograficzne pochodzą z następujących publikacji: K. Morawska, *Stanisław Koźmian (1811–1885)*, Kraków 1885; S. Kieniewicz, *Koźmian Stanisław Egbert*, PSB, t. XV, s. 59–61; W. Albrecht-Szymanowska, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 235–236.

(1826–1828). Tam też studiował prawo, a w 1830 r. zadebiutował pisarsko (m.in. napisał wiersz na pożegnanie wyjeżdżającego z dawnej stolicy Polski Chopina).

Wybór Warszawy nie był przypadkowy, gdyż tam mieszkał wtedy stryj Kajetan. W styczniu 1831 r. Teatr Narodowy wystawił okolicznościowy dramat Stanisława Egberta pt. *Szpieg*. Stanisław wziął też udział w powstaniu listopadowym, a po jego upadku przez wiele lat przebywał na emigracji (początkowo w Belgii i we Francji, a od 1833 r. w Anglii). W tym czasie wiele podróżował, zwiedzając m.in. Francję, Niemcy, Szwajcarię, Włochy, Irlandię czy Szkocję. Pisywał artykuły o sprawach polskich i publikował je w czasopismach angielskich. Przyjaźnił się z Zygmuntem Krasińskim, z którym prowadził bogatą korespondencję. Poznał też Cypriana Kamila Norwida i opiekował się Chopinem w trakcie jego pobytu w Londynie. Podczas Wiosny Ludów przebywał w Wielkim Księstwie Poznańskim, skąd jako agent został wysłany przez Komitet Narodowy do Londynu w celu pozyskania pożyczki dla sprawy polskiej. Niestety jego starania nie przyniosły rezultatów. W 1849 r. uzyskał pozwolenie na pobyt w Wielkopolsce, gdzie w 1851 r. nabył niedaleko Środy Wlkp. majątek Przylepki (ok. 700 ha). Kuzyn Andrzej Edward Koźmian będzie go w listach odtąd nazywał Przylepkowskim<sup>101</sup>.

W 1853 r. ożeni się z Felicją Łempicką, z którą będzie miał dwie córki: Zofię i Marię. W 1867 r. zamieszka w Poznaniu. Do końca życia będzie aktywny zawodowo jako publicysta, redaktor, popularyzator poezji angielskiej i tłumacz m.in. Szekspira. Będzie miał też spore zasługi jako opiekun wielkopolskich zabytków historycznych i archeologicznych. Jego działalność zostanie wysoko oceniona przez współczesnych, o czym świadczy przyjęcie go w 1857 r. w poczet członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a następnie powierzenie mu w 1875 r., po śmierci Karola Libelta, funkcji jego prezesa. Funkcję tę będzie sprawował do końca życia. W 1873 r. zostanie wybrany także członkiem krakowskiej Akademii Umiejętności. Umrze w Poznaniu 23 kwietnia 1885 r., a pochowany zostanie w krypcie pod kościołem św. Katarzyny Aleksandryjskiej we wsi Brodnica (powiat śremski).

Jan Koźmian przyjdzie na świat 27 grudnia 1814 r. w tym samym Wronowie, co jego brat<sup>102</sup>. I tak samo jak on będzie uczył się w Lublinie i Warszawie, gdzie w 1830 r. zda maturę. Zaciągnie się do powstania listopadowego i będzie walczył jako podoficer artylerii. Później uda się do Francji i zasili szeregi Wielkiej Emigracji. Tam pozna m.in. Mickiewicza, Józefa Bogdana Zaleskiego czy Seweryna Goszczyńskiego, z którymi będzie utrzymywał kontakty towarzyskie.

<sup>101</sup> Zob.: *Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana (1829–1864)*, t. III, cz. 2 (1856–1864), Lwów 1864, s. 58.

<sup>102</sup> Przywoływane informacje biograficzne pochodzą z następujących publikacji: P. Matuskiewicz, *Religia i naród...*, B. Wysocka, *Koźmian Jan*, PSB, t. XV, s. 53–55; W. Albrecht-Szymanowska, *Jan Koźmian [w:] Dawni pisarze...*, s. 229–230.

W latach 1832–1838 odbędzie studia prawnicze w Tuluzie, po czym wyjedzie zwiedzić Anglię i Hiszpanię. Zostanie członkiem Towarzystwa Literackiego w Paryżu i będzie słuchał prelekcji Mickiewicza w Collège de France. W 1842 r. zbliży się do Zgromadzenia Zmartwychwstańców i pozna Charlesa Montalemberta.

Po podróży do Szwajcarii i Włoch na pewien czas zamieszka w Monachium, po czym w 1845 r. osiadł w Berlinie, gdzie pozna Norwida. Tam z pomocą brata zaczął wydawać i redagować konserwatywno-katolicki miesięcznik „Przegląd Poznański”.

W 1846 r. ożenił się z córką gen. Dezyderego Chłapowskiego, Zofią. Małżeństwo zakończył się jednak tragicznie, gdyż w roku 1853 Zofia popełniła samobójstwo. Przed tym dramatycznym wydarzeniem Jan wziął udział w berlińskiej Wiośnie Ludów, za co trafił na dwa miesiące do pruskiego więzienia. Po wyjściu z niego będzie gospodarował w majątkach Turwia, Rąbin i Kopaszewo.

Podobnie jednak jak jego brat (a także stryj Kajetan, kuzyn Andrzej Edward i późniejszy stańczyk Stanisław) nie polubił tego zajęcia. Zarządzanie majątkami ziemskimi Koźmianom po prostu nie wychodziło. Nie mieli do tego ani talentu, ani umiłowania. Byli – a właściwie stali się – typowymi przedstawicielami polskiej inteligencji, z jej rozterkami, poczuciem narodowej misji i działalnością oddziałującą kulturowo na społeczeństwo polskie.

Jan po śmierci żony podejmie studia teologiczne (w Rzymie, Insbrucku, Poznaniu i Gnieźnie), a następnie w 1860 r. zostanie księdzem. W tej roli zrobi sporą karierę. Zacznie jako proboszcz w Krzywiniu, potem zostanie kapłanem sióstr w Poznaniu, by następnie awansować na sekretarza arcybpa Mieczysława Ledóchowskiego i zostać protonotariuszem apostolskim. Zwieńczeniem kariery duchownego będzie wybór na kanonika kapituły poznańskiej, gdzie jako wikariusz generalny w latach 1874–1877 kierować będzie diecezjami poznańską i gnieźnieńską. Warto wspomnieć, że po usunięciu Ledóchowskiego z urzędu w okresie Kulturkampf Jan przez 9 miesięcy przebywać będzie w więzieniu (w latach 1874–1875).

Przez cały okres swojego dorosłego życia Jan Koźmian dużo publikował (zwłaszcza w „Przeglądzie Poznańskim”). Wspierał też finansowo konwikty dla młodzieży oraz Towarzystwo Naukowej Pomocy. W 1865 r. został członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Jako publicysta i społecznik był propagatorem pracy organicznej, a Przemysław Matusik przypisał mu nawet autorstwo tej nazwy<sup>103</sup>. Zmarł 20 września 1877 r. w Wenecji, podczas drogi powrotnej z Rzymu. Spoczął w katedrze poznańskiej.

<sup>103</sup> P. Matusik, *Religia i naród...*, s. 143. Warto jednak zauważyć, że pojęcie „praca organiczna” pojawiła się już wcześniej w *Pamiętnikach* Wybickiego jako tytuł całego rozdziału dotyczącego działalności Komisji Edukacji Narodowej: *Lata pracy organicznej (1773–1780)*. Zob.:

Z przedstawionych biografów Stanisława Egberta i Jana widać zarówno pewne paralele w ich życiorysach, jak i różnice. Zauważył to Stanisław Tarnowski, który na początku XX w. tak pisał:

Niezwykła para ludzi, ci Koźmianowie. Żołnierze oba w roku 1831, po wojnie emigranci. Stanisław osiedlił się w Anglii [...], studiował angielskie instytucje, oświecał o nich publiczność polską, a opinię angielską o Polsce; ale z usposobienia literat, pisarz, zajmował się więcej literaturą niż polityką. Jan innej natury, stworzony do działania, umysł przede wszystkim polityczny, dziennikarski, został we Francji [...]. Oba, oprócz tego, że należeli do najwcześniejszych i najdzielniejszych odrodzicieli katolickiej świadomości, byli niepospolitymi umysłami, których wpływ cywilizacyjny działał na literaturę; wpływ polityczny na wytworzenie odwagi cywilnej i świadomej roli w patriotyzmie i w polityce; wpływ moralny na podnoszenie społeczeństwa na wyrabianie poczucia obowiązku, honoru, charakterów<sup>104</sup>.

Konstancja Morawska, kreśląc rozbudowany portret Stanisława Egberta po jego śmierci, zwróciła uwagę na ponaddzielnicową jedność Polaków. Zacytujmy ją:

Na dniu 26 kwietnia, w pogodny dzień wiosenny, nieprzejrzane tłumy odprowadzały za bramy miasta trumnę męża dobrze Wielkopolsce zasłużonego, aczkolwiek dopiero w połowie życia, *nel mezzo, del cammin*, przybył dzielić trudy i troski Wielkopolan. Nie rzadkie to w dziejach pojedynczych dzielnic zamiany, zwłaszcza w porozbiorowych czasach, jakby udowodnieniem, że **jestemy zawsze jedni, mimo politycznych odgraniczeń** [podkr. M.M.]. Śniadeccy z Poznańskiego, „koronny” Leleweł spod Warszawy, idą na Litwę, do Wilna; Lubelskie darzy Wielkopolskę Koźmianami...<sup>105</sup>.

Koźmianowie stanowili znakomitą egzemplifikację tej ponaddzielnicowej jedności.

## Stanisław Koźmian – krakowski stańczyk

Na koniec kilka słów o krakowskim stańczyku<sup>106</sup>. Tak jak już powiedziano, obok Kajetana był on najbardziej znanym z Koźmianów. Kojarzy się z Galicją,

*Pamiętniki Józefa Wybickiego w nowym opracowaniu*, oprac. i uzupełn. biografii Z. Gołaszewski, Gdańsk 2018, s. 139–167.

<sup>104</sup> S. Tarnowski, *Stanisław i Jan Koźmianowie*, „Pamiętnik literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1902, t. I, nr 1/4, s. 558. Uwaga: w niniejszym cytacie zastosowałem współczesne zasady ortograficzne.

<sup>105</sup> K. Morawska, *Stanisław Koźmian (1811–1885)*, Kraków 1885, s. 100–101. Uwaga: jak wyżej.

<sup>106</sup> Odnotujmy najważniejsze publikacje z ostatnich lat dotyczące Stanisława Koźmiana: W. Dutka, *Zapomniany stańczyk. Rzecz o Stanisławie Koźmianie (1836–1922)*, Toruń 2015; B. Szlachta, *Stanisław Koźmian – współtwórca „szkoły stańczykowskiej”* [w:] S. Koźmian, *Bezkarność. Wybór pism*, Kraków 2001; J. Kloczkowski, *Machiavelii od spraw polskich? Rzecz o Stanisławie Koźmianie* [w:] S. Koźmian, *Rok 1863*, Kraków 2017; K.K. Daszyk, *Stanisława*

w tym przede wszystkim z Krakowem, choć pierwsze 20 lat spędził na Lubelszczyźnie jako poddany cara. Urodził się 7 maja 1836 r. w Piotrowicach. Tam pobierał nauki domowe, a jego nauczycielem był Francuz Charles M. Bigault de Maissonneuve, który w późniejszym okresie został księdzem.

Koźmian nie miał matury. Jako student nadzwyczajny przez dwa semestry studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (w roku szk. 1852/53). Później wraz z ojcem wyjechał do Paryża, gdzie przez rok uczestniczył jako wolny słuchacz w wybranych wykładach na Sorbonie i w Collège de France. Naukę zakończył w 1856 r., kiedy przez kilka miesięcy studiował w Bonn. Jak stwierdził po latach: „Prawidłowych jednak nauk nigdy nie odbył”<sup>107</sup>.

Po uzyskaniu obywatelstwa austriackiego, co nastąpiło w 1856 r., osiadł wraz z siostrą w odziedziczonym majątku w Dobrzechowie i wszedł tam w stosunki towarzyskie z mającymi nieopodal swoje posiadłości ziemskie hrabiowskimi rodzinami Wodzickich z Tyczyna oraz Mycielskich z Wiśniowej<sup>108</sup>. Szybko zaprzyjaźnił się ze spokrewnionym z Mycielskimi – o półtora roku młodszym od siebie – Stanisławem Tarnowskim i ze starszym o dwa lata Ludwikiem Wodzickim. Ten ostatni na przełomie lat 50. i 60. XIX w., zafascynowany działalnością Andrzeja Zamoyskiego, zaangażował się w prace Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego, wciągając doń także swoich przyjaciół z Dobrzechowa i Dzikowa. „Tyczyński dworek stał się teraz na lat kilka główną kwaterą naszego młodego kółka przyjaciół” – pisał po latach Stanisław Tarnowski, dodając, że „[z] Koźmianem, choć dawniej znanym, przyjaźń zaczęła się naprawdę, odkąd po skończeniu nauk osiadł na gospodarstwie w Dobrzechowie”<sup>109</sup>.

U progu autonomii galicyjskiej Koźmian i Wodzicki na początku stycznia 1861 r. udali się do Wiednia w ramach tzw. deputacji, której celem było przedłożenie kołom rządowym galicyjskich żądań i wręczenie premierowi Antonowi

*Koźmiana „Rzecz o roku 1863” – jako nowe polityczne credo „szkoły stańczykowskiej”* [w:] *Powstanie styczniowe. Odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. T. Kargol, Kraków 2013, s. 165–189; M. Menz, *Powstanie styczniowe w myśli politycznej Stanisława Koźmiana* [w:] *Galicja a powstanie styczniowe*, red. M. Hoszowska, A. Kawalec i L. Zaskilniak, Warszawa–Rzeszów 2013, s. 311–323; tenże, *Stanisław Koźmian – od lojalizmu austro-polskiego do trójlojalizmu* [w:] *Między polityką, historią a pamięcią historyczną. Studia z dziejów Polski okresu porozbiorowego*, red. W. Łazuga, S. Paczos, Poznań 2015, s. 139–153; tenże, *Rzecz o roku 1863 – argument z historii w myśli politycznej krakowskiego stańczyka Stanisława Koźmiana*, „Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej” 2019, t. XI, s. 7–28; tenże, *Podróże kulturowe krakowskich stańczyków ze szczególnym uwzględnieniem relacji Stanisława Koźmiana*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, t. VI, s. 218–237.

<sup>107</sup> Zob. S. Koźmian, *Autobiografia...*, s. 411.

<sup>108</sup> Na ten temat zob.: J. Mycielski, *Stanisław Koźmian. Kilka wspomnień z przed pół wieku*, „Czas”, 12–16 VII 1922.

<sup>109</sup> S. Tarnowski, *Ludwik Wodzicki. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1894, s. 15.

von Schmerlingowi stosownego adresu<sup>110</sup>. O ile jednak Wodzicki uczestniczył w krakowskich gremiach decyzyjnych, o tyle Koźmian większej roli jeszcze wówczas nie odegrał. Niemniej już wtedy ujawniła się tak charakterystyczna dla późniejszego stańczyka skłonność do kreowania własnej osoby jako *spiritus movens* galicyjskiej polityki. Pod koniec stycznia 1861 r. opublikował bowiem w Rzeszowie kilkunastostronicową broszurę polityczną, zatytułowaną *Deputacja*, która wedle jego własnych słów, wypowiedzianych czterdzieści lat później, „od razu powszechną na siebie zwraca uwagę”<sup>111</sup>.

W kwietniu 1861 r. Koźmian zaczyna pisywać regularne korespondencje do Hotelu Lambert, w których porównuje sytuację polityczną w Galicji i w Królestwie. Opinie te wykorzystuje w swoich publikacjach na łamach wspomnianego już „Monitora” („Le Moniteur”) jego ojciec, a w grudniu 1861 r. obaj spotykają się w Paryżu. W stolicy Francji przez kolejne trzy miesiące będzie Stanisław uczestniczył w naradach Biura Hotelu Lambert, a do Galicji powróci w marcu 1862 r.

Koźmian od początku powstania styczniowego dał się poznać jako jego przeciwnik i sceptyk co do możliwości podniesienia sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Utwierdzał się natomiast w słuszności galicyjskiej polityki narodowej, wiodącej poprzez lojalizm i współpracę z Austrią do autonomii<sup>112</sup>.

Pod wpływem Hotelu Lambert, który wiązał nadzieję na pomoc Francji, zaangażuje się jednak ostatecznie w powstanie (głównie na polu publicystycznym), ale później swój udział w irredencji uzna za największy błąd. W ramach represji popowstaniowych spędzi w krakowskim więzieniu trzy miesiące (od 1 grudnia 1864 do 28 lutego 1865 r.). Po wyjściu z niego wraz ze Stanisławem Tarnowskim, Ludwikiem Wodzickim, a także pozyskanym do współpracy Józefem Szujskim założy w 1866 r. „Przegląd Polski”, który przez niemal pół wieku swego istnienia (do 1914 r.) konsekwentnie będzie stał na straży zasad austro-polskiego lojalizmu. Najbardziej znanym tekstem opublikowanym na łamach tego miesięcznika była *Teka Stańczyka*, która dała nazwę konserwatywnemu stronnictwu z Krakowa<sup>113</sup>.

<sup>110</sup> Stanisława Koźmiana odnajdujemy wśród spisanych odręcznie nazwisk deputacji galicyjskiej, które odnotował Adam Sapięha. Zob.: Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 103. Archiwum Sapięhów z Krasieczyna. IV Papiery Leona i Adama Sapięhów. Sprawozdanie 143. Akta czynności politycznych Adama Sapięhy 1860–1885. Część 2. Materiał zdigitalizowany dostępny na stronie internetowej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

<sup>111</sup> S. Koźmian, *Autobiografia...*, s. 412.

<sup>112</sup> M. Menz, *Stanisław Koźmian – od lojalizmu austro-polskiego...*, s. 142.

<sup>113</sup> Zob. M. Menz, *Stan badań nad myślą polityczną krakowskich stańczyków (ze szczególnym uwzględnieniem Stanisława Koźmiana)* [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne*.



Po sukcesie *Teki Stańczyka* Koźmian spróbował swych sił na polu polityki bezpośredniej. W 1869 r. dostał się do Sejmu galicyjskiego, w którym jako poseł przemówił tylko trzy razy, w tym raz dłużej<sup>114</sup>. Jego mowy nie wywołały żadnej w Sejmie dyskusji, nie rezonowały też poza nim. 8 listopada 1869 r. został wybrany delegatem do Rady Państwa, ale nie odegrał w niej większej roli. Jego kariera parlamentarna trwała więc krótko, zaledwie rok<sup>115</sup>.

W kolejnych latach Koźmian skupił się na pracy w teatrze, pozostając ciągle wpływowym publicystą<sup>116</sup>. Kiedy w 1878 r. ostania nadzieja epigonów Hotelu Lambert na ogólnoeuropejski konflikt wywołany przesileniem w kwestii wschodniej zawiodła, Koźmian sięgnął po pióro, by na łamach „Czasu” zaproponować Polakom z pozostałych dzielnic galicyjską drogę polityczną, czyli drogę wiodącą do poprawy ich sytuacji narodowej poprzez przyjęcie zasady lojalizmu jako podstawy działania. W ten sposób Koźmian rozszerzył program austro-polskiego lojalizmu na dwa pozostałe zabory, co przez Wilhelma Feldmana zostało określone mianem trójlojalizmu<sup>117</sup>.

Koźmian, akceptując państwowe rozdzielenie Polaków między trzy mocarstwa, nawoływał do jedności narodowej, która opierać się miała na działaniach legalnych i jawnych, a zmierzających do zachowania tożsamości kulturowej. Pisał:

Jedność nasza winna znaleźć wyraz w literaturze, piśmiennictwie, w języku i trosce o niego, w umiejętności polskiej, w sztuce polskiej, która tak dziwnie pięknie zakwitła i tak szlachetnie rozwija się w duchu tej jedności. Jedność nasza objawiać się winna w ciągłym zajęciu, w ciągłych wiadomościach o tym, co się we wszystkich częściach Polski dzieje, a tu wielki obowiązek i wielka odpowiedzialność spadają na dziennikarstwo. Jedność nareszcie nasza może i powinna się skupiać w dwóch głównych punktach: w zachowaniu wszędzie z osobna na rzecz ogółu, godności narodowej i samodzielności narodowej<sup>118</sup>.

Za ten program Koźmian był powszechnie krytykowany. Kiedy zbliżała się jednak trzydziesta rocznica powstania styczniowego, postanowił głębiej uzasadnić swoje stanowisko, sięgając po argument z historii. Temu celowi służyło trzytomowe największe dzieło stańczyka *Rzecz o roku 1863*<sup>119</sup>.

*Stan i potrzeby badań*, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaskilniak, t. 1, Rzeszów 2011, s. 372–384. Tam omówienie literatury dotyczącej *Teki Stańczyka*.

<sup>114</sup> *Alegata do Sprawozdań stenograficznych z trzeciej sesji drugiego peryodu Sejmu Galicyjskiego z r. 1869 z indexem tych alegatów*, Lwów 1870, s. 15.

<sup>115</sup> Koźmian raz jeszcze zasiadł w parlamencie, ale dopiero w 1917 r. Wówczas jako osiemdziesięcioletni zostanie przez Karola I mianowany członkiem wiedeńskiej Izby Panów.

<sup>116</sup> W latach 1871–1885 Koźmian był dyrektorem teatru w Krakowie.

<sup>117</sup> W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Kraków 1933. Zob.: *Księga trzecia: Polityka trójlojalizmu* [w:] tamże.

<sup>118</sup> „Czas”, 28 VII 1878, s. 2.

<sup>119</sup> Zob. więcej na ten temat: M. Menz, *Rzecz o roku 1863 – argument z historii...*

Koźmian prywatnie był związany z krakowską aktorką Antoniną Hoffman, z którą miał dwóch synów: Henryka (ur. w 1862 r.) i Stanisława (ur. w 1866 r.)<sup>120</sup>. Były to jednak dzieci nieślubne, gdyż Koźmian z Hoffmannową nigdy nie sformalizował swego związku. Po śmierci aktorki, która nastąpiła w 1897 r., wyjechał do Wiednia i mieszkał tam do końca I wojny światowej.

W tym czasie był bardzo aktywny pisarsko, przesyłając regularne korespondencje np. do „Czasu” czy publikując zbiory swoich wcześniejszych artykułów w formie zwartych książek. Wierzył, że swoim oddziaływaniem wywiera realny wpływ na naród polski i skutecznie odwodzi go od pokusy kolejnego powstania.

Koźmian miał zatem poczucie misji, typowe dla polskiej inteligencji wieku XIX. Dożył odzyskania niepodległości, ale był nią głęboko rozczarowany. Zmarł w Krakowie 3 lipca 1922 r. Trzy miesiące później spoczął w Kaplicy Skrzyńskich w Dobrzechowie, obok trumny swego ojca. Jego synowie nie nosili jego nazwiska.

## Zakończenie

Wszyscy Koźmianowie, którzy zostali uwzględnieni w niniejszym tekście, w moim przekonaniu spełniają kryteria inteligencji w „znaczeniu polskim”. Choć wywodzili się z warstwy ziemiańskiej, ich głównym zajęciem była praca umysłowa, przede wszystkim literacka i publicystyczna. Wszyscy byli zaangażowani w działalność społeczną, a niektórzy także polityczną, a ich celem było służenie narodowi w istniejących warunkach.

Koźmianowie, dzięki swojemu zaangażowaniu w życie publiczne, literaturę, teatr, naukę i dziennikarstwo, znacząco przyczynili się do podtrzymania polskiej tożsamości narodowej w okresie zaborów. W kontekście szerszych zmian politycznych i społecznych epoki historia rodziny Koźmianów rzuca światło na złożoność procesów adaptacyjnych polskiej inteligencji wywodzącej się z ziemiaństwa, która musiała nie tylko reagować na zmieniające się warunki polityczne, ale również na wewnętrzne wyzwania związane z utrzymaniem tożsamości kulturowej i narodowej. Rodzina Koźmianów była zatem nie tylko świadkiem, ale i aktywnym uczestnikiem tych procesów.

---

<sup>120</sup> Na temat tego związku zob. więcej: M. Menz, *Antoniny Hoffmann portret prywatny* [w:] *Kobiece spojrzenie. O aktorstwie Antoniny Hoffmann*, Muzeum Historii Miasta Krakowa, Kraków 2017, s. 23–32.

## Bibliografia

### Źródła

- Alegata do Sprawozdań stenograficznych z trzeciej sesji drugiego peryodu Sejmu Galicyjskiego z r. 1869 z indexem tych alegatów*, Lwów 1870.
- Askenazy S., *Polska a Europa 1813–1815 podług dziennika Adama ks. Czartoryskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1909, t. 2.
- Ch., *O inteligencji w znaczeniu polskiem*, „Dziennik Literacki” (Lwów) 1861, nr 100.
- Feldman W., *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Kraków 1933.
- Korespondencja literacka Kajetana Koźmiana z Franciszkiem Wężykiem (1845–1856)*, Kraków 1913.
- Koźmian A.E., *Dwa dni w Szwajcarii Saskiej w roku 1825*, Warszawa 1828.
- Koźmian A.E., *O kmiotku polskim*, Leszno 1843.
- [Koźmian A.E.], *Ostatnie chwile Zygmunta Krasieńskiego*, „Czas. Dodatek miesięczny” 1859, t. XIV, s. 156–170.
- Koźmian A.E., *Rok 1846. Dramat w pięciu aktach wierszem przez Andrzeja Edwarda Koźmiana*, Poznań 1868.
- [A.E. Koźmian], *Wizyta młodego Polaka u Goethego w roku 1830*, „Przyjaciel Ludu” 1839, R. 5, nr 35 (s. 276–277), nr 36 (s. 281–282), nr 37 (s. 293–294).
- Koźmian A.E., *Wspomnienia*, t. I–II, Poznań 1867.
- Koźmian K., *Pamiętniki*, t. I–III, Wrocław 1972.
- Koźmian K., *Pisma prozą*, Kraków 1888.
- Koźmian K., *Różne wiersze. Wydanie redakcji „Przeglądu Polskiego”*, Kraków 1881.
- Koźmian K., *Żywoć księdza Józefa Szczepana z Rzeczycy Koźmiana biskupa kalisko-kujawskiego*, Poznań 1864.
- Koźmian S., *Autobiografia*, oprac., wstęp i przypisy M. Menz, „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1, s. 397–438.
- Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana (1829–1864)*, t. III, cz. 2 (1856–1864), Lwów 1864.
- Morawska K., *Stanisław Koźmian (1811–1885)*, Kraków 1885.
- Mycielski J., *Stanisław Koźmian. Kilka wspomnień z przed pół wieku*, „Czas”, 12–16 VII 1922.
- Obwieszczenie nr 1 /2023 Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie z dnia 24 stycznia 2023 r. w sprawie wykazu zabytków wpisanych do rejestru zabytków nieruchomych województwa lubelskiego i do rejestru zabytków archeologicznych województwa lubelskiego*, załącznik nr 1: wykaz zabytków wpisanych do rejestru „A” zabytków nieruchomych województwa lubelskiego według stanu na dzień 31 grudnia 2022 r., nr rejestru: A/819.
- Pamiętniki Józefa Wybickiego w nowym opracowaniu*, oprac. i uzupełn. biografii Z. Gołaszewski, Gdańsk 2018.
- Przewłocki K., *Wspomnienia [w:] „Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej”*, t. 1, Buenos Aires – Paryż 1963.
- Stanek-Lebioda B., Zwierzchowski R., *Dwór w Gałęzowie. Rozpoznanie historyczne i architektoniczne*, Lublin 2002, maszynopis, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie.
- Tarnowski S., *Ludwik Wodzicki. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1894.
- Tarnowski S., *Stanisław i Jan Koźmianowie*, „Pamiętnik literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1902, t. I, nr 1/4.
- Wojciechowski K., *Kajetan Koźmian. Życie i dzieła*, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. XXIII, Poznań 1896.
- Wyciągi piotrowickie, czyli niektóre wyjątki z księgozbioru piotrowickiego wydane przez Andrzeja Edwarda Koźmiana*, Wrocław 1842.

Z listów emigracyjnych Stanisława Egberta Koźmiana, cz. 1: Listy z lat 1832–1840, oprac. Z. Jabłoński, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, Wrocław, R. 9 (1963), s. 171–224.

### Opracowania

- Albrecht-Szymanowska W., *Andrzej Edward Koźmian* [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2, Warszawa 2001, s. 228–229.
- Albrecht-Szymanowska W., *Jan Koźmian* [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2, Warszawa 2001, s. 229–230.
- Albrecht-Szymanowska W., *Stanisław Egbert Koźmian* [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2, Warszawa 2001, s. 235–236.
- Borzyszkowski J., *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848–1920*, Gdańsk 1986.
- Budrewicz-Beratan A., *Stanisław Egbert Koźmian – tłumacz Szekspira*, Kraków 2009.
- Chamera-Nowak A., *Biblioteka, której nie ma... Andrzej Edward Koźmian i jego książki*, Warszawa 2015.
- Czepulis-Rastenis R., *„Klasa umysłowa”: Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973.
- Demska-Trębacz M., *Muzyczny pejzaż Lubelszczyzny. Dworki i dwory*, Lublin 2005.
- Daszyk K.K., *Stanisława Koźmiana „Rzecz o roku 1863” – jako nowe polityczne credo „szkoły stańczykowskiej”* [w:] *Postanie styczniowe. Odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. T. Kar-goł, Kraków 2013, s. 165–189.
- Dębowczyk M., Pytlak U., *Śladami Koźmianów, Przewłockich, Kowerskich*, Bychawa 2003.
- Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. J. Jedlicki, t. I–III: M. Janowski, *Narodziny inteligencji 1750–1831* (t. I); J. Jedlicki, *Błędne koło 1832–1864* (t. II); M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918* (t. III), Warszawa 2008.
- Dutka W., *Zapomniany stańczyk. Rzecz o Stanisławie Koźmianie (1836–1922)*, Toruń 2015.
- Gołębiowska Z., *Jak pisać historię chłopów polskich? Uwagi i refleksje Stanisława Egberta Koźmiana*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia*” 1999/2000, vol. 54/55, s. 187–197.
- Gołębiowska Z., *Stanisław Egbert Koźmian i Edmund Bojanowski – dzieje współpracy* [w:] *Studia nad ziemiaństwem w XIX i XX wieku*, Lublin 2014, s. 231–248.
- Gołębiowska Z., *Stanisław Egbert Koźmian w kręgu ziemiaństwa wielkopolskiego* [w:] *Studia nad ziemiaństwem w XIX i XX wieku*, red. A. Koprucki i Z. Gołębiowska, Lublin 2008, s. 131–154.
- Gołębiowska Z., *Stanisława Egberta Koźmiana związki z Lubelskiem* [w:] *Studia z dziejów ziemian 1795–1944*, red. A. Koprucki, Lublin 2005, s. 191–221.
- Grzędą E., *Romantyczne wędrówki Polaków po Szwajcarii i Saskiej*, „*Góry – Literatura – Kultura*” 2018, t. XII, s. 149–175.
- Hass L., *Inteligencji polskiej dole i niedole. XIX i XX wiek*, Łowicz 1999.
- Homola I., *„Kwiat społeczeństwa...” (Struktura społeczna i zarys położenia inteligencji krakowskiej w latach 1860–1914)*, Kraków–Wrocław 1984.
- Inteligencja polska pod zaborami. Studia*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1978.
- Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1981–1991, t. 2–6.
- Inteligencja w drodze do niepodległości*, red. J. Kita, „*Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku*”, t. 19, Łódź 2018.

- Janowski M., *Inteligencja wobec wyzwań nowoczesności. Dylematy ideowe polskiej demokracji liberalnej w Galicji w latach 1889–1914*, Warszawa 1996.
- Kieniewicz S., *Koźmian Stanisław Egbert* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 59–61.
- Kloczkowski J., *Machiavelii od spraw polskich? Rzecz o Stanisławie Koźmianie* [w:] S. Koźmian, *Rok 1863*, Kraków 2017.
- Marchlewicz K., *Z dziejów dyplomacji poznańskiego Komitetu Narodowego. Londyńska misja Stanisława Egberta Koźmiana w 1848 roku*, „Kronika Miasta Poznania” 2008, nr 1, s. 129–142.
- Matusik P., *Religia i naród. Życie i myśl Jana Koźmiana*, Poznań 1998.
- Menz M., *Antoniny Hoffmann portret prywatny* [w:] *Kobiece spojrzenie. O aktorstwie Antoniny Hoffmann*, Muzeum Historii Miasta Krakowa, Kraków 2017, s. 23–32.
- Menz M., *Podróże kulturowe krakowskich stańczyków ze szczególnym uwzględnieniem relacji Stanisława Koźmiana*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, t. VI, s. 218–237.
- Menz M., *Powstanie styczniowe w myśli politycznej Stanisława Koźmiana* [w:] *Galicja a powstanie styczniowe*, red. M. Hoszowska, A. Kawalec i L. Zaszkiłniak, Warszawa–Rzeszów 2013, s. 311–323.
- Menz M., *Rzecz o roku 1863 – argument z historii w myśli politycznej krakowskiego stańczyka Stanisława Koźmiana*, „Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej” 2019, t. XI, s. 7–28.
- Menz M., *Stan badań nad myślą polityczną krakowskich stańczyków (ze szczególnym uwzględnieniem Stanisława Koźmiana)* [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne. Stan i potrzeby badań*, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaszkiłniak, t. 1, Rzeszów 2011, s. 372–384.
- Menz M., *Stanisław Koźmian – od lojalizmu austro-polskiego do trójlojalizmu* [w:] *Między polityką, historią a pamięcią historyczną. Studia z dziejów Polski okresu porozbiorowego*, red. W. Łazuga, S. Paczos, Poznań 2015, s. 139–153.
- Molik W., *Kształtowanie się inteligencji polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim 1841–1870*, Warszawa–Poznań 1979.
- Molik W., *Inteligencja polska w Poznańskim w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009.
- Mycielski M., *„Miasto ma mieszkańców, wieś obywateli”. Kajetana Koźmiana koncepcje wspólnoty politycznej (do 1830 roku)*, Wrocław 2004.
- Mycielski M., *W „naszym pogrobowym położeniu”. Kajetan Koźmian po powstaniu listopadowym*, Wrocław 2019.
- Przybylski R., *Klasyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983 (wyd. II: Gdańsk 1996).
- Rymarz F., *Andrzej Alojzy Koźmian* [w:] *Słownik biograficzny adwokatów polskich*, Warszawa 1985, t. I, zeszyt dodatkowy, s. 539–541.
- Szlachta B., *Stanisław Koźmian – współtwórca „szkoły stańczykowskiej”* [w:] S. Koźmian, *Bezkarność. Wybór pism*, Kraków 2001.
- Willaume J., *Kajetan Koźmian w świetle nowszych badań*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1976, sec. F, t. 31/6.
- Zabielski Ł., *Kajetan Koźmian spoza kanonu. Studia i szkice historyczno-literackie*, Białystok 2018.
- Zdrada J., *Koźmian Andrzej Edward* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 53–55.
- Żbikowski P., *Kajetan Koźmian. Poeta i obywatel (1797–1814)*, t. 1, Wrocław 1972.
- Żbikowski P., *Kajetan Koźmian. Szkic do portretu*, Rzeszów 1991.
- Żydanowicz Z., *Kajetan Koźmian* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 56–58.
- Żywczyński M., *Józef Szczepan Koźmian* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 55–56.

**Not just a classic and a Stańczyk: the significance of the Koźmian family under the three partitions for the development of Polish intelligentsia**

*Summary*

The article explores the influence of the Koźmian family on Polish culture and intelligentsia in the 19<sup>th</sup> century. It analyzes the contributions of representatives from three generations of the family, focusing on figures such as Kajetan, Andrzej Edward, Stanisław Egbert, Jan, and Stanisław, who played pivotal roles in Poland's cultural and public life under the partitions. The author emphasizes that their activities were significant not only locally but also nationally (under the three partitions), supporting the development of Polish intelligentsia and maintaining national identity.

**Keywords:** the Koźmian family, classicism, the Stańczycy faction, Polish intelligentsia, partitions



Adam Świątek

ORCID: 0000-0003-4256-3496

(Uniwersytet Jagielloński, Polska)

## Polacy w Centralnym Związku Dziennikarzy Słowiańskich i Wszechsłowiańskim Związku Dziennikarzy<sup>1</sup>

Artykuł dotyczy współpracy dziennikarzy polskich z Galicji (Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie) i Wiednia (Związek Literatów Polskich w Wiedniu) z dziennikarzami innych krajów słowiańskich w ramach Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich (Ústřední svaz slovenských novinářů) powołanego w 1902 r. W 1908 r. organizacja ta wyszła poza granice monarchii habsburskiej, przekształcając się w Wszechsłowiański Związek Dziennikarzy (Vše-slovanský svaz novinářů). Z powodu udziału rosyjskich dziennikarzy w tej inicjatywie Polacy zaniechali swojej dalszej aktywności. W tekście zwrócono uwagę na zaangażowanie polskich dziennikarzy w pracę związku oraz przedstawiono sylwetki najważniejszych z nich.

**Słowa kluczowe:** historia prasy, polskie dziennikarstwo, Galicja, Słowianie w monarchii habsburskiej, współpraca słowiańska

Stan badań nad historią polskiej prasy, zwłaszcza zaś galicyjskiej, można ocenić jako zaawansowany. Powstały zarówno bibliografie prasy<sup>2</sup>, opracowania syntetyczne<sup>3</sup>, monografie dotyczące poszczególnych tytułów, jak i określonych

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach realizacji projektu OPUS 13 Narodowego Centrum Nauki (2017/25/B/H53/00240): „Pomiędzy dwoma zjazdami w Pradze. Związki między Słowianami w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach 1848–1908” (kierownik: prof. dr hab. Antoni Cetnarowicz).

<sup>2</sup> J. Jarowiecki, *Prasa lwowska w latach 1864–1918. Bibliografia*, Kraków 2002; M. Jakubek, *Prasa krakowska 1795–1918. Bibliografia*, Kraków 2004.

<sup>3</sup> M. Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850. Studia porównawcze*, Kraków 1979; I. Homola, *Prasa galicyjska w latach 1831–1866* [w:] *Prasa polska 1661–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 199–246; J. Myśliński, *Prasa Galicji w dobie autonomicznej 1867–1918* [w:] *Prasa polska 1661–1864*, s. 114–176; J. Jarowiecki, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków–Wrocław 2008.

zagadnień poruszanych na ich łamach<sup>4</sup>, biografie niektórych dziennikarzy, a nawet podejmowano próby tworzenia słownika dziennikarzy<sup>5</sup>. Poruszano także temat profesjonalizacji zawodu dziennikarza w wieku XIX<sup>6</sup> oraz próbowano scharakteryzować pierwsze polskie organizacje dziennikarskie, czyli Lwowskie Towarzystwo Dziennikarzy Polskich<sup>7</sup> i Syndykat Dziennikarzy Krakowskich<sup>8</sup>, wreszcie Związek Dziennikarzy Polskich we Lwowie<sup>9</sup>. Członkowie tych stowarzyszeń tworzyli faktyczną elitę polskiego dziennikarstwa, konsolidującą pracowników prasy, zabezpieczając ich interesy od strony finansowej i prawnej, wreszcie diagnozującą kluczowe problemy dziennikarstwa. Część z tych działań planowano realizować na szerszym niż tylko galicyjskie forum, przy wsparciu dziennikarzy słowiańskich z innych krajów monarchii habsburskiej. Zagadnieniu temu dotychczas nie przyglądała się szerzej polska literatura przedmiotu.

W niniejszym artykule postaram się ukazać obecność polskich dziennikarzy w międzynarodowych strukturach słowiańskiej prasy, które powstały jako efekt organizacji corocznych Zjazdów Dziennikarzy Słowiańskich w różnych miastach Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej. Mowa tu o Centralnym Związku Dziennikarzy Słowiańskich (występującym w polskojęzycznym materiale źródłowym także jako Związek Dziennikarzy Słowiańskich czy Związek Słowiańskich Towarzystw Dziennikarskich, a po czesku – Ústřední svaz slovenských novinářů) powstałym w 1902 r. i jego ewolucji – Wszechsłowiańskim Związku Dziennikarzy (Všeslovanský svaz novinářů) założonym w roku 1908.

Niniejszy artykuł ma na celu zwrócić uwagę nauki na dostępne materiały, które pozwalają częściowo zrekonstruować aktywność tych organów i wskazać

---

<sup>4</sup> Najobszerniej odnotowano je przy poszczególnych tytułach w: *Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3, wol. 3, red. D. U. Ściegosz-Karpińska, Warszawa 2017.

<sup>5</sup> Taką próbę podejmowano co najmniej dwukrotnie na łamach dwóch różnych pism: od końca lat 60. XX w. w „Zeszytach Prasoznawczych” ukazywały się *Materiały do słownika publicystów i dziennikarzy polskich*, a w latach 1981–1984 publikowano w „Prasie Polskiej” *Słownik dziennikarzy polskich 1661–1945*. Ponadto publikowano drukiem artykuły o różnych dziennikarzach w innych czasopismach naukowych, głównie historycznych, rzadziej pisano ich biografie.

<sup>6</sup> J. Szczerbiński, *Środowisko dziennikarzy lwowskich 1831–1863. Narodziny zawodu*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985–1986, t. 24, nr 2, s. 25–45; K. Drąg, *Lwowskie korzenie polskiego dziennikarstwa. Studia nad profesjonalizacją zawodu na przełomie wieków (1848–1914)*, Kraków 2021.

<sup>7</sup> A. Toczek, *Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie (1893–1918)* [w:] Kraków – Lwów: *książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 6, cz. 2, red. J. Jarowiecki, Kraków 2003, s. 125–140.

<sup>8</sup> J. Jastrzębski, *Syndykat Dziennikarzy Krakowskich 1912–1939*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 2019, t. 28, s. 39–48.

<sup>9</sup> A. Toczek, *Związek Dziennikarzy Polskich we Lwowie (1909–1914) jako pierwsza korporacja dziennikarska o charakterze ogólnopolskim* [w:] Kraków – Lwów: *książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 7, red. H. Kosętka, Kraków 2005, s. 248–443.



na udział w nich Polaków. W tekście zostanie ponadto przedstawiona historia polskiego zaangażowania w funkcjonowanie tych organizacji, zwłaszcza udział Polaków w ich władzach. Nazwiska te niewątpliwie można uznać za najbardziej aktywną na forum międzynarodowym część polskiego dziennikarstwa z zaboru austriackiego przełomu XIX i XX w. Byli to ludzie nie tylko znani w Galicji z racji redagowanych pism, ale również mocno zaangażowani w budowanie współpracy międzynarodowej (czasem zakrawając także o politykę) między reprezentantami dziennikarstwa z innych krajów słowiańskich. Ich publikacje prasowe po części też kreowały opinię polskich czytelników na temat relacji między narodami słowiańskimi.

Pewną trudność w przebadaniu zasygnalizowanej problematyki stanowi rozproszenie materiałów źródłowych. Najwięcej dokumentów pozwalających na ukazanie aktywności Polaków w obu organizacjach słowiańskich znajduje się w archiwum Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, które przechowywane jest w Centralnym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie (fond 466). Największą wartość ma zachowany fragment korespondencji między członkami Towarzystwa Dziennikarzy Polskich a władzami Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich, dotyczący m.in. dyskusji nad statutem związku<sup>10</sup>. W zbiorach archiwum znajdują się także niektóre coroczne sprawozdania polskiego towarzystwa<sup>11</sup>, a w nich zazwyczaj trochę miejsca poświęcano współpracy słowiańskiej. Oprócz lwowskiego archiwum zachowane niektóre egzemplarze corocznych sprawozdań Towarzystwa Dziennikarzy Polskich posiadają także Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Biblioteka Narodowa w Warszawie oraz biblioteka Instytutu Sztuki PAN w Warszawie. Niestety dotąd nie udało się odnaleźć wszystkich wydanych drukiem sprawozdań.

Istotne znaczenie ma także fragment archiwum Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich oraz archiwum Wszechsłowiańskiego Związku Dziennikarzy, które są przechowywane w Archiwum Narodowym Czeskiej Republiki w Pradze. Najmniej wiadomo o pierwszym ze związków, bowiem we wspomnianym archiwum pod sygnaturą ASYN 2/6<sup>12</sup> poświęconą Centralnemu Związkowi Dziennikarzy Słowiańskich znajduje się tylko statut i dwa mało istotne dokumenty tego stowarzyszenia. Szerszy zasób materiałów zachował

---

<sup>10</sup> Центральний державний історичний архів України, м. Львів (dalej: ЦДАІЛ), ф. 466: Товариство польських журналістів, м. Львів, 1893–1939 рр., оп. 1, спр. 30: Листування з фізичними та юридичними особами з організаційних питань. Інвентар архіву товариства за 1893–1907 рр.; спр. 31: Листи товариству від організацій, товариств та ін. фізичних і юридичних осіб з організаційних питань, 1908–1910.

<sup>11</sup> ЦДАІЛ, ф. 466, оп. 1, спр. 11: Звіт про діяльність товариства за 1899–1900 рр.; спр. 12: Звіт про діяльність товариства за 1901 р.

<sup>12</sup> Národní Archiv České Republiky (dalej: NAČR), ASYN 2/6: Ústřední svaz slovenských novinářů.

się po Wszechsłowiańskim Związku Dziennikarzy. Pod sygnaturą ASYN 2/2<sup>13</sup> kryje się statut organizacji, ale najciekawsza jest nieco chaotyczna obszerna kolekcja dokumentów zamieszczona w kartonie o sygnaturze ASYN 2/3<sup>14</sup>. Są tam bowiem fragmenty korespondencji władz związku, publikacje, ulotki, programy zjazdów, wycinki z prasy, a nawet treści zjazdowych referatów wygłoszonych przez niektórych członków towarzystwa. Część z nich dotyczy także okresu wcześniejszego – a więc sprzed 1908 r., czyli obejmuje także działalność Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich. W materiałach tych można doszukać się pojedynczych dokumentów dotyczących polskiego uczestnictwa w tej międzynarodowej inicjatywie. Zachował się tam również egzemplarz publikacji pamiątkowej po Zjeździe Dziennikarzy Słowiańskich w Lublanie, a w nim relacja Josefa Vejvary z działalności Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich<sup>15</sup>.

Badając polski udział w tej międzynarodowej inicjatywie, należy posilko- wać się także materiałami prywatnymi – kolekcjami dokumentów zgromadzo- nych przez uczestników tej słowiańskiej współpracy dziennikarskiej. Do naj- ważniejszych należy niewątpliwie spuścizna po Antoninie Hajnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Pradze<sup>16</sup>. Znajduje się w nim m.in. pierwsze drukowa- ne sprawozdanie z działalności Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiań- skich za lata 1902–1903<sup>17</sup>, publikacja pamiątkowa po V Zjeździe Dziennikarzy Słowiańskich w Pilźnie w 1903 r. wraz z informacjami o zebraniu związku<sup>18</sup> oraz analogiczna po VIII Zjeździe Dziennikarzy Słowiańskich w Lublanie w 1908 r., w której zawarto sprawozdanie z działalności związku za lata 1906–1908 au- torstwa Josefa Vejvary<sup>19</sup>, identyczne w stosunku do wcześniej wspomnianego, a znajdującego się w materiałach w Archiwum Narodowym Republiki Czeskiej (same publikacje pozjazdowe różnią się jednak i zawartością, i objętością). Do- datkowo w kartonie jest odrębny druk ze sprawozdaniem Związku Centralne-

<sup>13</sup> NAČR, ASYN 2/2: Všeslovanský svaz novinářů – stanovy.

<sup>14</sup> NAČR, ASYN 2/3: Všeslovanský svaz novinářů – Sjezdy.

<sup>15</sup> J. Vejvara, *VIII. Sjezd slovanských novinářů v Lublani r. 1908*, Praga [1908], s. 56–58 (egzemplarz w: NAČR, ASYN 2/3).

<sup>16</sup> Archiv Národního Muzea v Praze (dalej: ANMP), Ant. Hajn 240. Pod sygnaturą Ant. Hajn 274, inv. č. 6978 znajduje się również zdjęcie wykonane w 1908 r. podczas Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich w Lublanie, podczas którego zainaugurowano działalność Wszechsłowiańskiego Związku Dziennikarzy.

<sup>17</sup> *Zpráva Ústředního svazu slovanských novinářů za rok 1902–1903*, Praha 1903 (egzemplarz w: ANMP, Ant. Hajn 240, inv. č. 6514: V sjezd slovanských novinářů v Plzni).

<sup>18</sup> R. Cejnek, *Sjezd slovanských novinářů v Plzni*, Praha 1903, s. 52 (egzemplarz w: ANMP, Ant. Hajn 240, inv. č. 6514).

<sup>19</sup> *VIII. Sjezd ústředního Svazu slovanských novinářů v Lublani ve dnech 8. a 9. září r. 1908*, Praha [1908], s. 21–34 (egzemplarz w: ANMP, Ant. Hajn 240, inv. č. 6515: VIII sjezd slovanských novinářů v Lublani 8–9 září 1908).

go Związku Dziennikarzy Słowiańskich za lata 1906–1907<sup>20</sup> – dokument o tyle ciekawy, że zawierający spis wszystkich członków poszczególnych organizacji dziennikarskich, którzy jednocześnie byli członkami Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich. Niestety, są to jedyne odnalezione sprawozdania z funkcjonowania omawianej organizacji.

Centralny Związek Dziennikarzy Słowiańskich powstał jako efekt trzech pierwszych Zjazdów Dziennikarzy Słowiańskich, które odbyły się w 1898 r. w Pradze, w 1899 r. w Krakowie i wreszcie w 1901 r. w Dubrowniku. Od samego początku podczas obrad zjazdowych postulowano i dyskutowano o potrzebie powołania międzynarodowej organizacji dziennikarskiej, do której mieli należeć dziennikarze słowiańscy<sup>21</sup>, ale dopiero na zjeździe dubrownickim skonkretyzowano ten postulat poprzez rezolucję inicjującą przygotowanie statutu Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich<sup>22</sup>. Statut został opracowany przez dziennikarzy czeskich i zaakceptowany przez władze państwowe 14 maja 1902 r.<sup>23</sup> Jego funkcjonowanie zainicjowano formalnie podczas IV Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich, który odbył się w 1902 r. w Lublanie. Skład nowego stowarzyszenia został skompletowany z członków lwowskiego Towarzystwa Dziennikarzy Polskich i trzech towarzystw czeskich: Stowarzyszenia Dziennikarzy Czeskich (Spolek českých žurnalistů), Stowarzyszenia Dziennikarzy Pilzneńskich (Sdružení českých novinářů v Plzni) i Stowarzyszenia Dziennikarzy Moraw i Śląska (Sdružení českých novinářů Moravy a Slezska). Prezesem wybrany został redaktor „Czasu” Michał Chyliński, wiceprezesem – redaktor Josef Holeček. Z Polaków weszli do wydziału dr Adam Bienkowski, Teofil Merunowicz, Kazimierz Ostaszewski-Barański, Bronisław Laskownicki i Władysław Prokesch. Łącznie w wydziale (zarządzie) związku było 6 Polaków i 12 Czechów<sup>24</sup>.

W ciągu pierwszego roku działalności związku podjęto starania o włączenie do organizacji dziennikarzy także innych narodowości słowiańskich. Wystosowano w tej sprawie zaproszenie do Słowian południowych oraz do Rusinów. Ci ostatni po utworzeniu Stowarzyszenia Dziennikarzy Ruskich (Общество

<sup>20</sup> *Poročilo Osrednje zveze slovanskih časnikarjev za leto 1906–1907 (6./IX. – 30./XI/1907)*, Praha 1907 (egzemplarz w: ANMP, Ant. Hajn 240, inv. č. 6515).

<sup>21</sup> Por. A. Świątek, *Polacy na uroczystościach ku czci Františka Palackiego i I Zjeździe Dziennikarzy Słowiańskich w Pradze w 1898 roku*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, nr 6, s. 474–475.

<sup>22</sup> *Novinarski kongres*, „Crvena Hrvatska” 1901, Br. 15 z 13 IV, s. 1.

<sup>23</sup> *Stanovy Ústředního svazu novinářů slovenských*, Praha 1902.

<sup>24</sup> *Zpráva ústředního svazu...*, s. 5; *Sprawozdania Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od dnia 1. kwietnia 1902 roku do dnia 30. kwietnia 1903 roku, wraz ze szkicem pierwszego 10-lecia Towarzystwa przedłożone Walnemu Zgromadzeniu Członków w dniu 10. maja 1903 r.*, Lwów 1903, s. 6; *Zjazd dziennikarzy słowiańskich. Tryest*, „Czas” 1902, nr 114 z 21 V, s. 2.

рускихъ журналистовъ) przyłączyli się do związku. W przypadku Słowenów okazało się to trudne, bowiem – jak relacjonowano w sprawozdaniu – samoorganizowanie dziennikarzy było powiązane z konkretnymi opcjami politycznymi, a to uniemożliwiało jedność<sup>25</sup>.

Formalnie w Związku Dziennikarzy Słowiańskich w pierwszym roku istnienia – jak wynika ze sprawozdania organizacji – znalazło się zatem 59 członków z Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, 70 członków ze Związku Dziennikarzy Czeskich, 50 członków ze Zjednoczenia Dziennikarzy Czeskich (później: Czechosłowackich) (Jednota českých/československých novinářů), 6 członków z Stowarzyszenia Dziennikarzy Czeskich w Pilźnie, 10 członków z Stowarzyszenia Dziennikarzy Moraw i Śląska, 13 dziennikarzy z Towarzystwa Dziennikarzy Ruskich we Lwowie, razem 207 osób, ale przyjęto jeszcze dodatkowo jednego dziennikarza z Ołomuńca<sup>26</sup>. Statystycznie ujmując, 28,5% stanowili Polacy.

Jedną z najważniejszych spraw, nad którymi aktywnie pracowały władze związku, było doprowadzenie do utworzenia Słowiańskiego Biura Korespondencyjnego. W tej sprawie zabiegano u posłów do Rady Państwa o konkretne działania w tym kierunku. Wśród Polaków istotną rolę odgrywał zwłaszcza poseł Teofil Merunowicz, będący równolegle członkiem Towarzystwa Dziennikarzy Polskich i Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich. Pokładano ufność w zreformowaniu praskiej filii wiedeńskiego Biura Telegraficzno-Korespondencyjnego (k. k. Telegraphen-Korrespondenz Bureau) w takim duchu, by uzyskało względną samodzielność i aby, wzorując się na tym przykładzie, dokonać reformy także innych filii.

Po zakończonym zjeździe w Pilźnie w 1903 r. odbyło się walne zgromadzenie związku, podczas którego dokonano wyboru nowych władz. Prezesem ponownie został – przez akklamację – Michał Chyliński, a jego zastępcą Holeček. Do wydziału weszli Kazimierz Ostaszewski-Barański, Adam Bieńkowski, Władysław Prokesch, Bronisław Laskownicki. Wśród podjętych przez nowy wydział uchwał było utworzenie sądu polubownego do rozstrzygnięcia sporów między dziennikarzami. W jego skład spośród Polaków wszedł Kazimierz Ostaszewski-Barański<sup>27</sup>. Postanowiono wówczas, by część spotkań władz związku odbywała się nie w Czechach, a we Lwowie<sup>28</sup>.

26 marca 1904 r. zorganizowano zebranie w lokalu „Slovanskej Besedy” w Wiedniu. Polaków reprezentował prezes związku Michał Chyliński oraz jako

<sup>25</sup> *Zpráva ústředního svazu...*, s. 3.

<sup>26</sup> Tamże, s. 5.

<sup>27</sup> *Korespondencye, Pilzno (Plzeň) 30 maja (Zjazd słowiańskich dziennikarzy)*, „Gazeta Lwowska” 1903, nr 125 z 3 VI, s. 3.

<sup>28</sup> R. Cejnek, *Sjezd slovanských novinářů...*, s. 52.

delegat Towarzystwa Dziennikarzy Polskich Władysław Prokesch. Byli na zebraniu jeszcze Josef Kuffner i František Hovorka ze Stowarzyszenia Dziennikarzy Czeskich oraz poseł dr Karel Baxa w imieniu Zjednoczenia Dziennikarzy Czechosłowackich. Z Galicji przybył także Osip Markow w imieniu Stowarzyszenia Dziennikarzy Ruskich. W tym czasie związek liczył 214 członków pochodzących z Towarzystwa Dziennikarzy Polski (70) i Stowarzyszenia Dziennikarzy Czeskich (60), Zjednoczenia Dziennikarzy Czechosłowackich (50), Stowarzyszenia Dziennikarzy Moraw i Śląska (14), Stowarzyszenia Dziennikarzy Pilzneńskich (6) oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy Ruskich (14). Oznacza to, że liczba Polaków statystycznie wzrosła do 33%. Podczas spotkania uchwalono zaprosić do uczestnictwa w związku nowo powołane towarzystwa dziennikarskie z południowej Słowiańszczyzny. Postanowiono również ogłosić spis dziennikarzy słowiańskich w obrębie monarchii, jak i poza jej granicami, którzy mogliby zostać korespondentami dla pism słowiańskich. Podjęto wreszcie temat organizacji kolejnego, VI Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich<sup>29</sup>.

Z początkiem grudnia 1904 r. odbyło się zebranie władz związku i wybory nowego kierownictwa. Z Polaków znów weszli w skład wydziału jako szef Michał Chyliński, zaś jako członkowie zarządu: Kazimierz Ostaszewski-Barański, Władysław Prokesch, Bronisław Laskownicki, dr Adam Bieńkowski. Informowano o wydaniu publikacji po zjeździe w Pilźnie, ponadto o staraniach podejmowanych w kierunku przygotowania spisu dziennikarzy słowiańskich oraz słownika nazw słowiańskich miejscowości. Omawiano wreszcie organizację kolejnego Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich i raportowano, że związek liczył 204 członków, z czego Polaków z Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie było 59, a więc 29%. Ostaszewski-Barański ponownie został wybrany do sądu arbitrażowego<sup>30</sup>. Podczas kolejnych spotkań władz 28 stycznia i 24 lutego 1905 r. zadecydowano o wybraniu Opatiji-Wołoska w Dalmacji na miejsce kolejnego Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich<sup>31</sup>. Planowano także wydanie sprawozdania z działalności związku w języku polskim<sup>32</sup>, ale niestety nie udało się dotąd go odnaleźć w polskich bibliotekach, o ile w ogóle przedsięwzięcie to doszło do skutku.

Podczas Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich w Opatiji-Wołosku w 1905 r. debatowano nad kwestią utworzenia słowiańskiego biura korespondencyjnego, a także wnioskiem złożonym przez Alfreda Szczepańskiego utworzenia słowni-

<sup>29</sup> *Echa zachodnie. Wiedeń*, „Kraj” 1904, nr 15 z 22 IV, s. 15.

<sup>30</sup> *Ústřední svaz slovanských novinářů*, „Národní listy” 1904, nr 336 z 5 XII, s. 2.

<sup>31</sup> *Zjazd dziennikarzy słowiańskich*, „Kurjer Codzienny” 1905, nr 31 z 6 II, s. 2; *VI Zjazd dziennikarzy w Austrii*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 11 z 18 III, s. 198.

<sup>32</sup> *Ze związku dziennikarzy słowiańskich*, „Gazeta Narodowa” 1905, nr 29 z 5 II, s. 2.

ka słowiańskiego. W obu przypadkach wykonanie zadania powierzono Centralnemu Związkowi Dziennikarzy Słowiańskich<sup>33</sup>.

Towarzystwo Dziennikarzy Polskich miało wówczas zagwarantowane cztery miejsca w wydziale związku, ale bywało i tak, że odstępowało swoje miejsce przedstawicielom innych towarzystw. Tak było w 1905 r., kiedy to z powodu spadku liczby członków Stowarzyszenia Dziennikarzy Pilzneńskich i ryzyka utraty przez nie prawa delegowania członka do władz związku, Towarzystwo Dziennikarzy Polskich wybrało na swojego przedstawiciela czeskiego dziennikarza – Karela Jonáša. Analogicznie zrobił przyłączony do związku prawdopodobnie w 1904 lub 1905 r. Związek Literatów Polskich w Wiedniu, który jako swojego przedstawiciela wybrał Czecha – Františka Hovorke. Chwalono się później w sprawozdaniu lwowskiego Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, że „ten postępek polskich delegatów, wymowniejszy od wielu gołosłownych frazesów o wzajemności słowiańskiej, wywołał w całym zebraniu bardzo korzystne i sympatyczne dla obu naszych towarzystw wrażenie”<sup>34</sup>.

Na zebraniu władz związku 6 czerwca 1906 r. w Przerowie wzięli udział spośród Polaków Michał Chyliński i Grzegorz Smólski. Ustalono wówczas program kolejnego zjazdu, który zaplanowano na wrzesień 1906 r. w Węgierskim Hradyszczu na Morawach<sup>35</sup>. Na tym kongresie uchwalono m.in. rezolucję, która doceniała opór polskich dzieci walczących o prawo do używania swojego języka w szkołach pod zaborem pruskim. Rezolucję tę za pośrednictwem Kościoła czeskiego przesłano do Watykanu. Władze Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie wysłały z tego powodu list dziękczynny do władz związku za ten akt wsparcia dla ludności polskiej doświadczającej polityki germanizacji<sup>36</sup>. Sprawa nabrała jednak jeszcze większego rozgłosu za sprawą czynników politycznych, bowiem Rada Miasta Pragi 18 stycznia 1907 r. uchwaliła rezolucję sprzeciwiającą się „znęcaniu się władz pruskich nad Polakami i zmuszaniu dzieci polskich do nauki religii w języku niemieckim”<sup>37</sup>. Ten fakt stał się przedmiotem dyskusji wśród członków Koła Polskiego w wiedeńskim parlamencie, a dalszy bieg tej sprawie miał zapewnić Dawid Abrahamowicz<sup>38</sup>.

<sup>33</sup> *Ze świata. Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Wolosce*, „Nowa Reforma” 1905, nr 113 z 18 V, s. 2.

<sup>34</sup> *Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od 1. kwietnia 1905 r. do dnia 23. kwietnia 1906 r. przedłożone Walnemu Zgromadzeniu Członków w dniu 6. maja 1906 r.*, Lwów 1906, s. 6.

<sup>35</sup> *Osmý sjezd slovanských novinářů*, „Čech” 1906, č. 189 z 11 VI, s. 5.

<sup>36</sup> *Poročilo Osrednje zveze slovanskih časnikarjev za leto 1906–1907...*, s. 8–9; *Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od 10. maja 1906 do dnia 7. kwietnia 1907 roku przedłożone Walnemu Zgromadzeniu Członków w dniu 7. kwietnia 1907 r.*, Lwów 1907, s. 10–11.

<sup>37</sup> *Koło polskie. Wiedeń*, „Gazeta Narodowa” 1907, nr 21 z 25 I, s. 3.

<sup>38</sup> Tamże.

Na zjeździe w Węgierskim Hradyszczu zobligowano władze związku do stworzenia spisu korespondentów słowiańskich, ponadto Bronisław Laskownicki wezwał wydział, „ażeby na przyszły Zjazd opracował projekt nowego statutu Związku, opartego na organizacji międzynarodowego Związku stowarzyszeń dziennikarzy, a umożliwiającego zrzeszenie się w Związku wszystkich narodowości słowiańskich, a więc i tych, które mieszkają poza granicami monarchii austro-węgierskiej”<sup>39</sup>.

Po obradach kongresu, w dniu 9 września 1906 r., wybrano także nowe władze związku. W ich skład weszli znów Polacy w osobach Michała Chylińskiego – jako prezesa, Bronisława Laskownickiego, dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, Władysława Prokescha z Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, a spośród Związku Literatów Polskich w Wiedniu Szymona Kwaszewskiego i Grzegorza Smólskiego. Zastępcą związku obrano Holečka (redaktora „Národních Listův”). Planowano wówczas zorganizować kolejny Zjazd Dziennikarzy Słowiańskich w Krakowie, a dyspozycje w tej sprawie przekazano wydziałowi<sup>40</sup>, ostatecznie jednak ten plan nie został zrealizowany.

Kolejne walne zgromadzenie związku miało miejsce 14 grudnia 1907 r. w Pradze, podczas którego wybrano nowe władze<sup>41</sup>. Były one odpowiedzialne za zorganizowanie kolejnego Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich – ponownie zdecydowano się na Lublanę. Ale zanim doszło do kongresu, na następnym posiedzeniu władz związku 25 maja 1908 r. w Pradze na polski wniosek oficjalnie potępiono morderstwo dokonane przez Myrosława Siczyńskiego na namiestniku Galicji – Andrzeju Potockim<sup>42</sup>.

Podczas zebrania 9 września 1908 r. w Lublanie walne zgromadzenie związku wydało rezolucję wzywającą jego wydział do złożenia przewodniczącemu Międzynarodowego Związku Prasy (International Union of Press Associations / Union Internationale des Associations de Presse) protestu w sprawie prześladowań Polaków w zaborze pruskim. W 1908 r. odbywał się bowiem w Berlinie Międzynarodowy Zjazd Prasy, w którym Polacy celowo – na znak protestu – nie wzięli udziału, a solidarność z nimi ogłosili inni dziennikarze słowiańscy, odmawiając uczestnictwa w zjeździe. Najdonioślejszym osiągnięciem VIII Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich w Lublanie było jednak ogłoszenie propagowanego przez Bronisława Laskownickiego dwa lata wcześniej w Węgierskim Hradyszczu przekształcenia Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich we Wszech-

<sup>39</sup> *Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od 10. maja 1906 do dnia 7. kwietnia 1907...*, s. 10–11.

<sup>40</sup> *Poročilo Osrednje zveze slovanskih časnikarjev za leto 1906–1907...*, s. 4–5; Kołodziej [pseud.], *Zjazd dziennikarzy słowiańskich*, „Kraj” 1906, nr 36 z 21 IX, s. 5–6.

<sup>41</sup> [Ogłoszenie o walnym zgromadzeniu], NAČR, ASYN 2/6, [b.p.].

<sup>42</sup> J. Vejvara, *VIII. Sjezd slovanských novinářů...*, s. 57.

słowiański Związek Dziennikarzy<sup>43</sup>. Stan liczebny związku przed przekształceniem wynosił 280 członków, z czego Stowarzyszenie Dziennikarzy Czeskich liczyło 75 członków, Towarzystwo Dziennikarzy Polskich – 63, Zjednoczenie Dziennikarzy Czeskich – 54, Stowarzyszenie Dziennikarzy Ruskich – 8, Stowarzyszenie Dziennikarzy Moraw i Śląska – 17 członków, Związek Literatów Polskich w Wiedniu – 23 członków, a nowo przyłączone Towarzystwo Słoweńskich Literatów i Dziennikarzy (Društvo slovenskih književnikov in časnikarjev) – 40 członków<sup>44</sup>. Oznacza to, że Polacy stanowili wówczas 35% składu.

Statut nowo powołanej organizacji został zatwierdzony przez władze państwowe w dniu 26 grudnia 1908 r.<sup>45</sup>, a 11 stycznia 1909 r. czeska strona zaprosiła Polaków na spotkanie, które miało się odbyć 16 stycznia w Pradze<sup>46</sup>. Następnie 22 stycznia Czesi poprosili o zaproponowanie z grona Towarzystwa Dziennikarzy Polskich osób, które wejdą do władz Wszechsłowiańskiego Związku Dziennikarzy<sup>47</sup> i przesłali zaproszenie na walne zgromadzenie mające się odbyć 13 lutego 1909 r.<sup>48</sup> Josef Vejvara przedstawił na nim sprawozdanie z działalności Związku Dziennikarzy Słowiańskich za okres od 1 grudnia 1907 r. do 31 stycznia 1909 r. i omówił kwestię powołania nowej organizacji.

16 kwietnia 1909 r. Josef Vejvara i Josef Holeček wysłali zaproszenie do polskich dziennikarzy, aby stawili się 24 kwietnia 1909 r. w Pradze na zebraniu władz Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich celem przygotowania kolejnego Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich oraz dyskusji nad słownikiem miejscowości słowiańskich<sup>49</sup>. Zapewne podczas tego spotkania omawiano także oficjalne zainicjowanie działalności nowego, rozszerzonego związku, skoro zaledwie dzień po obradach, w dniu 25 kwietnia, obaj czescy działacze przygotowali zaproszenie na pierwsze walne zgromadzenie Wszechsłowiańskiego Związku Dziennikarzy Słowiańskich. Miało się ono odbyć 15 maja 1909 r. w Pradze<sup>50</sup>. W archiwum Towarzystwa Dziennikarzy Polskich zachował się

---

<sup>43</sup> *Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od 12. kwietnia 1908 do 25. kwietnia 1909 przedłożone Walnemu Zgromadzeniu Członków w dniu 25. kwietnia 1909 r.*, Lwów 1909, s. 8–9.

<sup>44</sup> J. Vejvara, *VIII. Sjezd slovanských novinářů...*, s. 58.

<sup>45</sup> *Stanovy Všeslovanského svazu novinářů*, Praha 1909 (egzemplarz w: NAČR, ASYN 2/2).

<sup>46</sup> List J. Vejvary i J. Holečka do Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie, Praga 11 I 1909, ЦДІАЛ, ф. 466, снп. 31, к. 4.

<sup>47</sup> List J. Vejvary i J. Holečka do Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie, Praga 22 I 1909, ЦДІАЛ, ф. 466, снп. 31, к. 8.

<sup>48</sup> Zaproszenie na Walne Zgromadzenie Związku Dziennikarzy Słowiańskich, Praga 18 I 1909, ЦДІАЛ, ф. 466, снп. 31, к. 10.

<sup>49</sup> Ogłoszenie J. Vejvary i J. Holečka o posiedzeniu Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich 24 IV 1909, Praga 16 IV 1909, ЦДІАЛ, ф. 466, снп. 31, к. 67.

<sup>50</sup> Ogłoszenie J. Vejvary i J. Holečka o walnym zgromadzeniu Wszechsłowiańskiego Związku Dziennikarzy 15 V 1909, Praga 25 IV 1909, ЦДІАЛ, ф. 466, снп. 31, к. 76.



ponadto list Vejvary i Holečka do Ostaszewskiego-Barańskiego z 27 kwietnia 1909 r., wzywający, aby lwowska organizacja wybrała spośród siebie delegatów do władz nowego związku<sup>51</sup>.

Towarzystwo Dziennikarzy Polskich, przesyłając w dniu 10 maja 1909 r. swoje rekomendacje (wszystkie później uwzględniono) na członków zarządu, dodatkowo dołączało „serdeczne życzenia by Ogólno-słowiański Związek rósł i potężniał na pożytek myśli słowiańskiej” i dodawało: „Niech hasłem jego działalności będzie Wolność, Równość i Braterstwo a z całą pewnością wówczas i zwycięstwo zostanie przy takim naszym sztandarze”<sup>52</sup>.

Wszechsłowiański Związek Dziennikarzy oficjalnie zainaugurował swą działalność 15 maja 1909 r. na spotkaniu, które odbyło się w Pradze i wnet zostało dostrzeżone przez prasę nie tylko słowiańską, ale i niemiecką<sup>53</sup>. Przewodniczącym nowej organizacji został Josef Holeček, jego zastępcą Kazimierz Ostaszewski-Barański, do wydziału weszli ponadto jako sekretarz Josef Vejvara i jako skarbnik Josef Miškovský, ponadto z Polaków we władzach znaleźli się jako zwykli członkowie wydziału (bez funkcji) Władysław Prokesch, Bronisław Laskownicki i Aleksander Karcz, a także kilku Czechów<sup>54</sup>. Kazimierz Ostaszewski-Barański został ponadto członkiem sądu arbitrażowego towarzystwa<sup>55</sup>.

Mimo uformowania nowej organizacji nadal zwoływano spotkania pod szyldem Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich. Na kolejne spotkanie władz tego związku zaproszono polskich członków zarządu 26 maja. Spotkanie odbyło się 5 czerwca 1909 r. w Pradze, a jego tematem była głównie dyskusja nad wydaniem słownika słowiańskiego oraz miejscem kolejnego Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich<sup>56</sup>.

29 maja 1909 r. ukazał się wywiad Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego udzielony redaktorowi gazety „Świat”, który dowodzi, że polscy dziennikarze we Lwowie liczyli na przyłączenie do Wszechsłowiańskiego Związku Dziennikarzy polskich stowarzyszeń dziennikarskich z Wielkiego Księstwa Po-

<sup>51</sup> List J. Vejvary i J. Holečka do K. Ostaszewskiego-Barańskiego, Praga 27 IV 1909, ЦДІАЛ, ф. 466, спр. 31, к. 82.

<sup>52</sup> List K. Ostaszewskiego-Barańskiego w imieniu Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie do Wszechsłowiańskiego Związku Dziennikarzy, Lwów 10 V 1909, ASYN 2/3, [b.p.].

<sup>53</sup> *Allslavischer Preßverband*, „Union” 1909, nr 134 z 16 V.

<sup>54</sup> Komunikat „Z «Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie»”, [18 V 1909], ЦДІАЛ, ф. 466, спр. 31, к. 91; *VIII. Sjezd ústředního Svazu slovanských novinářů v Lublani ve dnech 8. a 9. září r. 1908*, Praha [1908], s. 34; *Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od 12. kwietnia 1908 do 25. kwietnia 1909...*, s. 11.

<sup>55</sup> *Allslavischer Preßverband*, „Union” 1909, nr 134 z 16 V.

<sup>56</sup> List J. Vejvary i J. Holečka do Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie, Praga 26 V 1909, ЦДІАЛ, ф. 466, спр. 31, к. 111.

znańskiego, Królestwa Polskiego czy Ziem Zabrzanych. Wiceprzewodniczący Związku miał powiedzieć:

Naturalnie, utrzymujemy żywe i serdeczne stosunki z pokrewnymi stowarzyszeniami polskimi, a bardzo przyjazne ze słowiańskimi. Ucieszyliśmy się niezmiernie wiadomością o tworzeniu się towarzystw dziennikarskich w Warszawie i Kijowie. Spodziewamy się, że one, podobnie jak i warszawska Kasa i poznańskie Towarzystwo, wejdą w skład organizacji międzynarodowej i ogólnosłowiańskiej. Byłoby to rzeczą bardzo pożądaną, gdyż wówczas uzyskalibyśmy dla Polaka miejsce w stałym biurze międzynarodowym i w prezydium Związku międzynarodowego, a z tych miejsc możnaby niejedno dobre zapoczątkować<sup>57</sup>.

7 czerwca 1909 r. ukonstytuowane w Warszawie Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich zwróciło się do Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego w sprawie udzielenia „adresów tych stowarzyszeń literacko-dziennikarskich słowiańskich i cudzoziemskich, które należałoby zawiadomić o ukonstytuowaniu się” Towarzystwa, proszono też o poinstruowanie o zasadach przystąpienia do Międzynarodowego Kongresu Prasy<sup>58</sup>. Być może przy tej okazji pojawił się pomysł, by kolejny Zjazd Dziennikarzy Słowiańskich zorganizować w Warszawie, o czym prawdopodobnie wtedy polscy delegaci związku dyskutowali z czeskimi kolegami, skoro 25 czerwca Vejvara odpisywał Ostaszewskiemu-Barańskiemu, że nie ma dogodnych warunków (być może Czesi prowadzili jakieś rozmowy w Wiedniu) do zorganizowania kongresu w stolicy Królestwa Polskiego<sup>59</sup>. W tej sytuacji planowano zwołanie Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich w Zagrzebiu, co również ostatecznie nie doszło do skutku, o czym Josef Holeček informował członków związku komunikatem z 22 października 1909 r.<sup>60</sup>

10 grudnia 1909 r. odbyła się konferencja delegatów słowiańskich towarzystw, na którym czeski działacz neoslawistyczny Karel Kramář zawnioskował o zmianę miejsca kolejnego zjazdu z miast w Austrii na bułgarską Sofię na czerwiec 1910 r. przy okazji organizowanego tam wówczas Zjazdu Neosłowiańskiego<sup>61</sup>. Na grudniowym spotkaniu wspomniano ponadto zmarłego niedawno przewodniczącego Związku Dziennikarzy Ruskich Osipa Markowa, który miał zabiegać o przyłączenie się dziennikarstwa rosyjskiego i serbskiego do związku. Pojawiła się też propozycja Rajmunda Cejnka, by ogłosić w słowiańskich językach odezwę informującą o powołaniu Wszechsłowiańskiego

<sup>57</sup> Jarosz, *Organizacja dziennikarzy polskich*, „Świat” 1909, nr 22 z 29 V, s. 5.

<sup>58</sup> List S. Krzywoszewskiego do K. Ostaszewskiego-Barańskiego, Warszawa 7 VI 1909, ЦДІАЛ, ф. 466, спр. 31, k. 112.

<sup>59</sup> List S. Vejvary do K. Ostaszewskiego-Barańskiego, Praga 25 VI 1909, ЦДІАЛ, ф. 466, спр. 31, k. 127–128.

<sup>60</sup> Komunikat J. Vejvary, Praga 22 X 1909, ЦДІАЛ, ф. 466, спр. 31, k. 199.

<sup>61</sup> *Kronika. Lwów, dnia 13 grudnia*, „Gazeta Narodowa” 1909, nr 285 z 14 XII, s. 2.

Związku Dziennikarzy, do którego miałyby się przyłączyć kolejne słowiańskie organizacje dziennikarskie. Informowano także o wyprawie czeskich dziennikarzy do Warszawy i obietnicy, którą polscy dziennikarze złożyli, iż przystąpią do związku<sup>62</sup>.

Fakt chęci wyjścia poza Austrię i szukania zabezpieczenia współpracy słowiańskiej poza granicami monarchii odnotowano w prasie niemieckiej<sup>63</sup>. Stosowne decyzje o wyborze miejsca na kolejny zjazd podjęto na zebraniu władz związku w dniu 25 lutego 1910 r., podczas którego ostatecznie zdecydowano, że Sofia będzie kolejnym gospodarzem Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich – co wywołało zastrzeżenie ze strony polskiej. Obecny na zebraniu Władysław Prokesch obawiał się bowiem, że zjazd przybierze charakter polityczny z powodu organizowanego w bułgarskiej stolicy równolegle Zjazdu Neosłowiańskiego<sup>64</sup>.

Choć starano się ograniczyć konotacje między obu imprezami, to w rzeczywistości obawy Prokescha okazały się zasadne. Do Sofii pojechali bowiem prócz Słowian południowych spoza monarchii habsburskiej również dziennikarze rosyjscy. Brak uzgodnienia tej kwestii z polskimi członkami związku spowodował, że Kazimierz Ostaszewski-Barański, który miał wystąpić na zjeździe z referatem, ostatecznie wycofał się z udziału w nim, podobnie jak cała reszta delegacji Towarzystwa Dziennikarzy Polskich<sup>65</sup>. Mimo to podczas zebrania wyborczego związku obrano na kolejną kadencję na wiceprzewodniczącego związku Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, a Władysława Prokescha, Bronisława Laskownickiego i Aleksandra Karcza na członków wydziału<sup>66</sup>.

Kłopotliwa sytuacja powtórzyła się rok później, podczas organizowanego tym razem w Belgradzie X Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich powiązanego z wystawą dziennikarską w serbskiej stolicy. Początkowo Towarzystwo Dziennikarzy Polskich uchwaliło wzięcie udziału w kongresie, ale „z powodu zmiany programu pierwotnego, a raczej rozszerzenia go” postanowiono „w Zjeździe słowiańskim nie brać udziału”<sup>67</sup>. Polaków ponownie wybrano zaocznie do władz wydziału mimo ich nieobecności w Belgradzie. Na posiedzeniu związku

<sup>62</sup> Komunikat o zebraniu, Praga 10 XII 1909, ЦДІАЛ, ф. 466, спр. 31, к. 215.

<sup>63</sup> „Union” 1909, 16 XII, ЦДІАЛ, ф. 466, спр. 31, к. 219; к. 223.

<sup>64</sup> *Korespondencje „Kurjera warszawskiego”*. Praga, 5-go marca (Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Sofji), „Kurjer Warszawski” 1910, nr 68 z 9 III, s. 2.

<sup>65</sup> *Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od 10. kwietnia 1910 do 7. kwietnia 1911 przedłożone Walnemu Zgromadzeniu Członków w dniu 23. kwietnia 1911 r.*, Lwów 1911, s. 15.

<sup>66</sup> Tamże, s. 17.

<sup>67</sup> *Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od 7. kwietnia 1911 do 9. kwietnia 1912 przedłożone Walnemu Zgromadzeniu Członków w dniu 21. kwietnia 1912 r.*, Lwów 1912, s. 10.

10 lipca Kazimierz Ostaszewski-Barański znów został zastępcą przewodniczącego, a Aleksander Karcz, Bronisław Laskownicki i Władysław Prokesch członkami wydziału<sup>68</sup>.

Kolejny Zjazd Dziennikarzy Słowiańskich znów planowano w Zagrzebiu, ale powołane tam w 1910 r. Chorwackie Towarzystwo Dziennikarskie (Hrvatsko novinarsko društvo) zrezygnowało „ze względu na stosunki polityczne, panujące w kraju” z organizacji imprezy<sup>69</sup>. Zjazd odbył się więc w Pradze przy okazji uroczystości odsłonięcia pomnika Františka Palackiego, nawiązywano więc niejako do okoliczności zwołania I Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich z 1898 r., gdy położono kamień węgielny pod ów pomnik. Tym razem jednak Polaków zabrakło na uroczystościach w Pradze, co tłumaczono rozbieżnościami w rozumieniu kwestii słowiańskiej i pozytywnym stosunkiem Czechów do Rosjan<sup>70</sup>. Niemniej relacje ze zjazdu, w ograniczonej co prawda wersji, w polskiej prasie się ukazały. Informowano m.in. o władzach nowego kongresu reprezentujących wszystkie prócz polskiej narodowości słowiańskie w monarchii habsburskiej oraz o wygłoszonych referatach<sup>71</sup>.

O dalszej aktywności Polaków w związku w ostatnich latach przed I wojną światową polska prasa milczy. Podobnie ostatnie przed Wielką Wojną sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich nawet nie wspomina polskiego członkostwa w związku, co było odnotowywane we wcześniejszych rocznikach<sup>72</sup>. Można z tego wnioskować, że polski udział w tej międzynarodowej inicjatywie *de facto* zamarł z powodu konfliktu z Czechami o udział rosyjskich dziennikarzy w tej słowiańskiej współpracy prasowej.

Brak negatywnych doświadczeń związanych z rusyfikacją i propagandą rosyjską prawdopodobnie zadecydował o szukaniu przez stronę czeską, jak i inne narodowości słowiańskie oparcia w Rosji przeciwko niemieckiej i madziarskiej dominacji politycznej w monarchii, co było z kolei nie do pomyślenia dla strony polskiej. Prócz tej kwestii należy jednocześnie zauważyć, że równoległe do słabnięcia zainteresowania strukturami ogólnosłowiańskimi, galicyjscy Polacy zaangażowali się w rozwój innej inicjatywy prasowej – Związku Dziennikarzy Polskich (zał. 1908), do której akces zgłaszały polskie organizacje dziennikarskie z innych zaborów. Jak się okazało, animozje, które zaczęły się objawiać

<sup>68</sup> Tamże, s. 11.

<sup>69</sup> *Zjazd dziennikarzy słowiańskich*, „Dziennik Poznański” 1912, nr 25 z 1 II, s. 4.

<sup>70</sup> *Na uroczystości w Złotej Pradze*, „Nowa Reforma” 1912, nr 290 z 28 VI, s. 1.

<sup>71</sup> *Kongres dziennikarzy słowiańskich. Praga, 29 czerwca*, „Nowa Reforma” 1912, nr 291 z 29 VI, s. 1; *Uroczystości w Pradze*, „Czas” 1912, nr 291 z 29 VI, s. 1.

<sup>72</sup> *Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od 27. kwietnia 1913 do 10. maja 1914 przedłożone Walnemu Zgromadzeniu Członków w dniu 10. maja 1914 r.*, Lwów 1914.

wraz z zacieśnianiem współpracy między Słowianami, a co za tym idzie, wzajemnym poznaniem i odkryciem różnic, zwiastowały szereg problemów politycznych, które nastąpiły między słowiańskimi narodami podczas, a zwłaszcza po I wojnie światowej.

Udział Polaków w obu stowarzyszeniach dziennikarskich w latach 1902–1908 był jednak zauważalny nie tylko w polskiej prasie, ale również w prasie zagranicznej, zwłaszcza przy okazji corocznych Zjazdów Dziennikarzy Słowiańskich, na których polska delegacja zawsze była jedną z liczniejszych. Kluczową rolę w nawiązaniu i podtrzymywaniu tej współpracy w badanym okresie odgrywało raptem kilku dziennikarzy, którzy wchodzili w skład kolejnych zarządów obu organizacji. Byli to: Michał Chyliński, dr Kazimierz Ostaszewski-Barański, dr Adam Bienkowski, Bronisław Laskownicki i Władysław Prokesch, a także w początkowym okresie Teofil Merunowicz oraz w późniejszych latach Aleksander Karcz. Warto poświęcić nieco uwagi tym dziennikarzom, stanowili bowiem faktyczną reprezentację polskiego dziennikarstwa z Galicji na arenie międzynarodowej.

Michał Chyliński (1853–1925)<sup>73</sup> był redaktorem naczelnym „Czasu” w latach 1892–1904, w późniejszym okresie zaś „Gazety Lwowskiej”, a także wiceprezesem Towarzystwa Dziennikarzy Polskich. Był także aktywny politycznie. W 1904 r. został powołany na urząd wiceprezydenta Krakowa i pełnił tę funkcję do roku 1907. Jako redaktor najstarszej galicyjskiej gazety w Centralnym Związku Dziennikarzy Słowiańskich został wybrany na prezesa całego stowarzyszenia. Cieszył się sporym autorytetem, ale z czasem zaniechał swojej aktywności na rzecz słowiańskiej współpracy.

Kazimierz Ostaszewski-Barański (1862–1913)<sup>74</sup> uzyskał doktorat z prawa, ale był znany przede wszystkim jako dziennikarz, literat i popularyzator historii (pisał m.in. publikacje o rabacji 1846 r. w Galicji czy gubernatorze Galicji – Wacławie Zaleskim). W omawianym okresie był współwłaścicielem i redaktorem naczelnym „Dziennika Polskiego”, a także sekretarzem Towarzystwa Dziennikarzy Polskich oraz wiceprezesem Związku Dziennikarzy w Austrii. Po przekształceniu Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich we Wszechsłowiański Związek Dziennikarzy pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego. Szczególną wartość w jego dorobku publicystycznym stanowią reportaże z odbywanych podróży, w tym – przy okazji Zjazdów Dziennikarzy Słowiańskich. Kongres dubrownicki przyczynił się bowiem do opublikowania książki *Z krajiny stu wysp* (1902), IV zjazd w Lublanie – do wydania dzieła *Z nad Drawy*,

<sup>73</sup> A. Beaupré, *Chyliński Michał (1856–1925)* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 4, Kraków 1938, s. 13.

<sup>74</sup> C. Lechicki, *Ostaszewski Barański [...]* (1862–1913) [w:] *PSB*, t. 24, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 461–463.

*Sawy i Soczy* (1903), z kolei kongresy w Pradze, Pilźnie i Węgierskim Hradyszczu – do publikacji opracowań *Z dorzecza Weltawy* (1905) i *Z morawskiej ziemi* (1908). Prace te nie powstałyby, gdyby nie udział w zjazdach, ale również gdyby nie faktyczna fascynacja Ostaszewskiego-Barańskiego Słowiańszczyzną. Dzieła te są wnikliwym opisem krajów południowej i zachodniej Słowiańszczyzny, ich kultury, zwyczajów, zabytków i przyrody.

Kolejny z aktywnych działaczy na polu współpracy słowiańskiej to Władysław Prokesch (1863–1923)<sup>75</sup>, redaktor „Nowej Reformy”, członek Towarzystwa Dziennikarzy Polskich oraz Syndykatu Dziennikarzy w Krakowie. Był wielokrotnie uczestnikiem Zjazdów Dziennikarzy Słowiańskich, ale także regularnym delegatem Towarzystwa Dziennikarzy Polskich na spotkaniach roboczych Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich.

Ważną rolę w słowiańskiej inicjatywie dziennikarskiej odegrał również Bronisław Laskownicki (1866–1944)<sup>76</sup>, współzałożyciel i redaktor czasopism „Wiek XX” i „Wiek Nowy”, późniejszy prezes Towarzystwa Dziennikarzy Polskich po I wojnie światowej oraz Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich. Nie tylko wchodził w skład kolejnych wydziałów Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich, ale również optował za jego przekształceniem we Wszechsłowiański Związek Dziennikarzy, co dokonało się na Zjeździe Dziennikarzy Słowiańskich w Węgierskim Hradyszczu w 1906 r.

Należy również wymienić Adama Bieńkowskiego (1867–1909), doktora prawa, inicjatora i kierownika galicyjskiej filii c.k. Biura Korespondencyjnego dla Lwowa w 1898 r. i Krakowa w 1901 r. Był sekretarzem i radcą Departamentu Prasowego w Prezydium Rady Ministrów w Wiedniu, członkiem Towarzystwa Dziennikarzy Polskich. Jego prawnicze doświadczenie zostało przez stronę polską wykorzystane podczas opracowywaniu statutów zarówno Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, jak i Centralnego Związku Dziennikarzy Słowiańskich.

Częstym gościem kolejnych Zjazdów Dziennikarzy Słowiańskich, a w ostatnich latach aktywności Polaków we Wszechsłowiańskim Związku Dziennikarzy członkiem wydziału tegoż stowarzyszenia był Aleksander Karcz (1867–1915)<sup>77</sup>. Dziennikarz ten był związany z „Nową Reformą”. W 1912 r. był jednym z inicjatorów powołania Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, a następnie jego prezesem.

<sup>75</sup> R. Skreń, *Prokesch Władysław Józef (1863–1923)* [w:] *PSB*, t. 28, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984–1985, s. 481–483.

<sup>76</sup> C. Lechicki, *Laskownicki Bronisław (1866–1944)* [w:] *PSB*, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 525.

<sup>77</sup> A. Kottówna, *Karcz Aleksander [...] (1867–1915)* [w:] *PSB*, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967, s. 26–27.

Na koniec warto jeszcze wspomnieć o Teofilu Merunowiczu (1846–1919)<sup>78</sup>, postaci szczególnie barwnej i wszechstronnie aktywnej. Był z pochodzenia Rusinem, weteranem powstania styczniowego, politykiem z ogromnym stażem (jako poseł zasiadał w ławach Sejmu Krajowego przez ponad trzy dekady (1882–1913), a w Radzie Państwa przez lat dziesięć (1897–1907). Współpracował z szeregiem galicyjskich gazet, ale najdłużej z „Gazetą Narodową”. Był także wydawcą „Ekonomisty Polskiego”. Często wypowiadał się na temat potrzeb rozwoju gospodarczego Galicji.

Ta grupa była *de facto* odpowiedzialna za rozwój współpracy słowiańskiej, ale nie można zapominać także o kilkudziesięciu jeszcze osobach, które regularnie uczestniczyły w kolejnych Zjazdach Dziennikarzy Słowiańskich. Analiza tej grupy wymaga jednak odrębnego opracowania. Niemniej jednak ludzie ci oraz ich aktywność na forum międzynarodowym ilustruje szersze procesy, które dokonywały się w tym czasie. Przede wszystkim ich aktywność dowodzi profesjonalizacji prasy galicyjskiej, która realnie dokonała się w ostatniej dekadzie wieku XIX i pierwszej XX. W tym bowiem okresie doszło do samoorganizacji dziennikarzy, tzn. utworzenia Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, a później innych organizacji dziennikarskich. Członkowie i władze tych towarzystw stanowili faktyczną „elitę dziennikarską”, możemy więc mówić o ukształtowaniu się sformalizowanej grupy zawodowej. Miała ona bowiem własne struktury odpowiedzialne za konsolidację środowiska, pomoc prawną i finansową. Najbardziej aktywna grupa dziennikarzy skupiona w Towarzystwie Dziennikarzy Polskich zaczęła przewodzić nie tylko galicyjskiemu dziennikarstwu, ale również działać na polu międzynarodowym i wchodzić w relacje partnerskie z dziennikarzami innych krajów słowiańskich, chcąc tym samym wpływać nie tylko na kontakty między dziennikarzami z różnych krajów, ale również na kształt relacji między-słowiańskich w Europie w ogóle.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiv Národního Muzea v Praze,

Ant. Hajn 240,

– inv. č. 6514: V sjezd slovanských novinářů v Plzni.

– inv. č. 6515: VIII sjezd slovanských novinářů v Lublani 8–9 září 1908.

Ant. Hajn 274,

– inv. č. 6978: Sjezd slovanských novinářů v Lublani 1908 skupinové foto - pohlednice.

---

<sup>78</sup> J. Zdrada, *Merunowicz Teofil (1846–1919)* [w:] *PSB*, t. 20, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 455–457.

Národní Archiv České Republiky,

ASYN 2/2: Všeslovanský svaz novinářů – stanovy.

ASYN 2/3: Všeslovanský svaz novinářů – Sjezdy.

ASYN 2/6: Ústřední svaz slovenských novinářů.

Central'nij Deržavnij Īstoričnij Arhiv Ukraïni, m. L'viv,

f. 466: Tovaristvo Pol's'kih Žurnalistiv, m. L'viv, 1893–1939 rr., op. 1,

– spr. 11: Zvit pro diálnist' tovaristva za 1899–1900 rr.

– spr. 12: Zvit pro diálnist' tovaristva za 1901 r.

– spr. 30: Listuvannâ z fizičnimi ta űrudičnimi osobami z organizacijnih pitan'. Īnventar arhivu tovaristva za 1893–1907 pp.

– spr. 31: Listi tovaristvu vid organizacij, tovaristv ta ĩn. fizičnih ĩ űrudičnih osib z organizacijnih pitan', 1908–1910.

### **Źródla drukowane**

*VIII. Sjezd űstředního Svazu slovanských novinářů v Lublani ve dnech 8. a 9. září r. 1908*, Praha [1908].

Cejnek R., *Sjezd slovanských novinářů v Plzni*, Praha 1903.

*Poročilo Osrednje zveze slovanskih časnikarjev za leto 1906–1907 (6./IX. – 30./XI/ 1907)*, Praha 1907.

*Sprawozdania Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od dnia 1. kwietnia 1902 roku do dnia 30. kwietnia 1903 roku, wraz ze szkicem pierwszego 10-lecia Towarzystwa przedłoŹone Walnemu Zgromadzeniu Członków w dniu 10. maja 1903 r.*, Lwów 1903.

*Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od 1. kwietnia 1905 r. do dnia 23. kwietnia 1906 r. przedłoŹone Walnemu Zgromadzeniu Członków w dniu 6. maja 1906 r.*, Lwów 1906.

*Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od 10. maja 1906 do dnia 7. kwietnia 1907 roku przedłoŹone Walnemu Zgromadzeniu Członków w dniu 7. kwietnia 1907 r.*, Lwów 1907.

*Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od 12. kwietnia 1908 do 25. kwietnia 1909 przedłoŹone Walnemu Zgromadzeniu Członków w dniu 25. kwietnia 1909 r.*, Lwów 1909.

*Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od 10. kwietnia 1910 do 7. kwietnia 1911 przedłoŹone Walnemu Zgromadzeniu Członków w dniu 23. kwietnia 1911 r.*, Lwów 1911.

*Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od 7. kwietnia 1911 do 9. kwietnia 1912 przedłoŹone Walnemu Zgromadzeniu Członków w dniu 21. kwietnia 1912 r.*, Lwów 1912.

*Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od 27. kwietnia 1913 do 10. maja 1914 przedłoŹone Walnemu Zgromadzeniu Członków w dniu 10. maja 1914 r.*, Lwów 1914.

*Stanovy űstředního svazu novinářů slovenských*, Praha 1902.

*Stanovy Všeslovanského svazu novinářů*, Praha 1909.

Vejvara J., *VIII. Sjezd slovanských novinářů v Lublani r. 1908*, Praha [1908].

*Zpráva űstředního svazu slovanských novinářů za rok 1902–1903*, Praha 1903.

### **Prasa**

„Crvena Hrvatska” 1901.

„Czas” 1902, 1912.

„Čech” 1906.



- „Dziennik Poznański” 1912.  
 „Gazeta Lwowska” 1903.  
 „Gazeta Narodowa” 1905, 1907, 1909.  
 „Kraj” 1904, 1906.  
 „Kurjer Codzienny” 1905.  
 „Kurjer Warszawski” 1910.  
 „Narodni listy” 1904.  
 „Nowa Reforma” 1905, 1912.  
 „Świat” 1909.  
 „Tygodnik Ilustrowany” 1905.  
 „Union” 1909.

### Opracowania

- Beaupré A., *Chyliński Michał (1856–1925)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 13.
- Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3, wol. 3, red. D. U. Ściegosz-Karpińska, Warszawa 2017.
- Drąg K., *Lwowskie korzenie polskiego dziennikarstwa. Studia nad profesjonalizacją zawodu na przełomie wieków (1848–1914)*, Kraków 2021.
- Homola I., *Prasa galicyjska w latach 1831–1866* [w:] *Prasa polska 1661–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 199–246.
- Jakubek M., *Prasa krakowska 1795–1918. Bibliografia*, Kraków 2004.
- Jarowiecki J., *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków–Wrocław 2008.
- Jarowiecki J., *Prasa lwowska w latach 1864–1918. Bibliografia*, Kraków 2002.
- Jastrzębski J., *Syndykat Dziennikarzy Krakowskich 1912–1939*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 2019, t. 28, s. 39–48.
- Kottówna A., *Karcz Aleksander [...] (1867–1915)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967, s. 26–27.
- Lechicki C., *Laskownicki Bronisław (1866–1944)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 525.
- Lechicki C., *Ostaszewski Barański [...] (1862–1913)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 461–463.
- Myśliński J., *Prasa Galicji w dobie autonomicznej 1867–1918*, *Prasa polska 1661–1864*, s. 114–176.
- Skreń R., *Prokesch Władysław Józef (1863–1923)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984–1985, s. 481–483.
- Szczerbiński J., *Środowisko dziennikarzy lwowskich 1831–1863. Narodziny zawodu*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985–1986, t. 24, nr 2, s. 25–45.
- Świątek A., *Polacy na uroczystościach ku czci Františka Palackiego i I Zjeździe Dziennikarzy Słowiańskich w Pradze w 1898 roku*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, t. 6, s. 450–491.
- Toczek A., *Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie (1893–1918)* [w:] *Kraków – Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 6, cz. 2, red. J. Jarowiecki, Kraków 2003, s. 125–140.
- Toczek A., *Związek Dziennikarzy Polskich we Lwowie (1909–1914) jako pierwsza korporacja dziennikarska o charakterze ogólnopolskim* [w:] *Kraków – Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 7, red. H. Kosętko, Kraków 2005, s. 248–443.
- Tywowicz M., *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850. Studia porównawcze*, Kraków 1979.
- Zdrada J., *Merunowicz Teofil (1846–1919)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 455–457.

## **Poles in the Central Union of Slavic Journalists and the All-Slavic Union of Journalists**

### *Summary*

The article discusses the collaboration of Polish journalists from Galicia (Society of Polish Journalists in Lviv) and Vienna (Association of Polish Writers in Vienna) with journalists from other Slavic countries within the framework of the Central Union of Slavic Journalists (Ústřední svaz slovenských novinářů), established in 1902. In 1908, this organization expanded beyond the borders of the Habsburg Monarchy and adopted the name All-Slavic Union of Journalists (Všeslovanský svaz novinářů). Due to the participation of Russian journalists in this initiative, Poles ceased their further involvement. The text highlights the engagement of Polish journalists in the union's work and profiles some of the most prominent figures among them.

**Keywords:** press history, Polish journalism, Galicia, Slavs in the Habsburg Monarchy, Slavic cooperation



Алла Швець

ORCID: 0000-0002-5612-8420

(Narodowa Akademia Nauk Ukrainy. Instytut Iwana Franki we Lwowie, Ukraina)

## Літературна інтелігенція в часі російської інвазії Галичини 1914–1915 рр.

### Inteligencja literacka podczas inwazji rosyjskiej na Galię w latach 1914–1915

Artykuł analizuje działalność galicyskiej inteligencji podczas rosyjskiej okupacji Galicji w latach 1914–1915. Zwrócono uwagę na postacie Iwana Franki, Mychajła Pawłyka, Wasylya Stefanyka, Tymofija Borduliaka, Katri Hrynewyczowej, Marijki Pidhiryanki, Natalii Kobryńskiej i Kostiantyny Małyckiej. Wydarzenia wojenne, z jednej strony, odcisnęły piętno na losach ukraińskich osób publicznych, pisarzy i duchownych, którzy od początku wojny byli poddawani represjom politycznym. Z drugiej strony, warunki reżimu okupacyjnego doprowadziły do zrywu narodowego wśród inteligencji, procesów konsolidacyjnych, promowania efektywnej współpracy, wzajemnego wsparcia i tworzenia ukraińskich ośrodków na wygnaniu lub w obozach internowania.

**Słowa kluczowe:** okupacja, inteligencja, Galicja, moskalofilstwo, narracja artystyczna

Катаклізми Першої світової війни, російсько-імперська окупація галицьких земель, зокрема Львова у вересні 1914 р., та звільнення від неї в червні 1915 р. залишила свій травматичний слід у життєвій долі й творчості культурно-мистецької еліти краю. Антропологічне ословлення страшної суті війни зустрічаємо у творчості Івана Франка, Михайла Павлика, Василя Стефаника, Тимофія Бордуляка, Катрі Гриневичевої, Марійки Підгірянки, Наталії Кобринської, Костянтини Малицької та інших представників письменства. Для кожного з них війна стала важким життєвим випробуванням, кожен досвідчив на собі жахіття воєнної хуртовини, й ці переживання резонували в новому письменницькому досвіді. З іншого боку, саме діяльність літературної інтелігенції у період московської окупації відіграла важливу роль у суспільному житті, була важливою для гартування національного духу й єдності, для створення художнього нарративу

війни, який поставав відображенням травматичного досвіду й людським свідченням безчинств загарбників.

Московська окупація Галичини 1914–1915 років за своїми масштабними наслідками, характером завданих нищень і репресивних заходів була справжньою національною гекатомбою. Російські окупанти нещадно руйнували осередки будь-якого українського прояву, грабували установи, переслідували національну церкву, здійснюючи насильницьке опрацювання та русифікацію, плюндрували села і спалювали хлібні поля, щоб зупинити будь-який опір, чинили політичні розправи з активними представниками української інтелігенції, більшість з яких було заарештовано та інтерновано до Сибіру.

Перша світова війна стала великим потрясінням і випробуванням для Івана Франка (1856–1916). Опинившись на самоті в окупованому Львові, письменник пережив й особисто досвідчив страшних наслідків московських безчинств, зрадницьких дій місцевих москвофілів, які усіляко сприяли інтервентам. Початок війни застав Франка в гуцульському селі Криворівні, куди він щоліта їздив на вакації. Тому через активні мобілізаційні дії й ускладнений рух залізницею, до Львова письменник зміг повернутися щойно на третій тиждень війни – 19 або 20 серпня 1914 року<sup>1</sup>. Десять місяців Франко змушений був самотньо пережити час російської навали у власному будинку на Понінського, 4 аж до звільнення Львова від «російської кормиги» 22 червня 1915 р. Про складні колізії його воєнного буття детальніше йдеться в монографії Ярослави Мельник<sup>2</sup>. Так склалося, що ще напередодні війни троє Франкових дітей опинилися далеко від дому і через активізацію воєнних дій не змогли повернутися. Донька Анна гостювала в маминої родини Ігнатовичів на Київщині, син Тарас служив у війську, а молодший Петро, який у цей час був на відпочинку в горах, з початком війни долучився до формування загонів Українських січових стрільців. Певний період Франко жив удома зі своєю дружиною, Ольгою Федорівною з Хоружинських, але у зв'язку із загостренням її спадкової психічної недуги 17 грудня 1914 р. змушений був відвезти її на лікування до львівського закладу на Кульпаркові, де вона пробула аж до Франкової смерті.

Пригнічений душевний стан, фізичне виснаження і прогресуюча вже впродовж останніх п'яти років хвороба не дали змоги Франкові рятуватися від війни й шукати безпечного прихистку деінде. Великого хвилювання письменник зазнав уже в першу ніч перебування у Львові, коли в його хаті зупинилося 200 російських вояків на «солдатський постій». Про цей стре-

<sup>1</sup> *Osobyty visty. Povорот d-ra I. Franka z Kryvorivni do Lvova*, "Dilo" 1914, №107.

<sup>2</sup> Ya. Melnyk, ... *I ostatnia chast dorohy. Ivan Franko v 1908–1916 rokakh*, Drohobych 2016.

совий для нього факт Франко згадував згодом в листі до київського свояка Єлисея Трегубова (27 травня 1915 р.)<sup>3</sup>.

Від початку окупації разом з Франком у Львові залишалося ще багато активних суспільних діячів, намагаючись хоч якось гуртуватися, щоб підтримати українське життя в місті. Серед них були Степан Федак, Володимир Охримович, Володимир Шухевич, Кость Паньківський, Микола Заячківський, Михайло Павлик, Іван Труш, ректор духовної семінарії о.-д-р Боцян. Але вже згодом, в лютому 1915 р., більшість із них зазнали переслідувань, арештів і були вивезені до Сибіру. Ще у вересні 1914 р. за наказом графа Шереметева до Курська було заслано Митрополита Андрея Шептицького через інкриміновані йому «преступну діяльність» та «мазепинський сепаратизм»<sup>4</sup>. Франкові вдалося уникнути арешту й переслідувань «царської охранки» лише через те, що він був важкохворий, як згадував його побратим Микола Заклинський<sup>5</sup>.

Франка прикро діткнули репресивні методи окупаційної влади, які поширилися на всі царини українського життя Львова, зокрема видавничі, фінансові, освітні, релігійні, громадсько-інституційні. Про стан окупованого міста він зі сумом розповідав доньці Анні 24 березня 1915 р. «Товариського життя між тутешніми русинами тепер, у воєнний час, нема ніякого, всі товариства, книгарні, бібліотеки й школи позамикані, головні представники інтелігенції або повиїздили з краю (в Відні самих русинів тепер до 10 000), а з тих, що лишилися, многих позарештовано»<sup>6</sup>.

Обставини російської інвазії і свавілля влади спричинили також важку матеріальну скруту письменника через закриття страхового товариства «Дністер», ліквідованого за наказом галицького генерал-губернатора Георгія Бобринського. В цій банківській установі зберігався Франків ювілейний фонд, з якого він щомісячно міг отримувати по 200 корон. Тому письменник змушений був звернутися по фінансову допомогу з Києва, з розпукою повідомляючи в листі до Є. Трегубова восени 1914 р.: «...Тепер наслідком війни грозить мені просто голодна смерть»<sup>7</sup>. Інформація про Франкове нужденне життя в окупованому Львові отримала широкий резонанс на Наддніпрянщині. Завдяки публікаціям в пресі, збіркам для письменника та особистому сприянню його знайомих вдалося організувати

<sup>3</sup> I. Franko, *Zibrannia tvoriv u 50 t.* Kyiv: 1976–1986, t. 50, s. 525.

<sup>4</sup> I. Krypiakevych, *Halychyna pid chas rosiiskoi okupatsii. Serpen 1914–cherven 1915.* “Moskovska okupatsiia Halychyny 1914–1917 rr. v svidchenniakh suchasnykiv”, Lviv 2018, s. 78.

<sup>5</sup> M. Zaklynskyi, *Moi zustrichi z I. Frankom*, “Spohady pro Ivana Franka”, M. I. Hnatiuk (Ed.), Lviv 1997, s. 525.

<sup>6</sup> I. Franko, *Zibrannia tvoriv u 50 t.* Kyiv: 1976–1986, t. 50, s. 424–425.

<sup>7</sup> Там же, s. 421.

допомогу з різних міст Києва, Харкова, Одеси, Полтави – і це дало змогу Франкові перебути важку воєнну зиму. Після деокупації Львова він знову зміг користатися своїм ювілейним фондом в «Дністрі».

В листах до приятелів уже після звільнення Львова Франко не раз згадував своє виживання в умовах загрозливого воєнного лихоліття. Зворушливо звірявся про це приятелеві, професорові Віденського університету отцеві Йосифу Застирцю: «...пережив усі страхи смерті, котра підтяла на довгий час мою фізичну силу й зробила мені навіть ходжене по вулиці майже неможливим»<sup>8</sup>.

Втім навіть у час страшної душевної розпуки, фізичного виснаження і матеріальних злиднів Франко рятувався творчістю, намагаючись закарбувати на письмі свої роздуми, свідчення, спостереження, а з іншого боку, дбаючи і про підтримку українського слова. «Працюю на запас, аби дармо не тратити часу, не маючи змоги знати, яка доля жде наше письменство, але не траплячи віри в його кращу будущину», – написав письменник в листі до доньки Анни від 24 березня 1915 р.)<sup>9</sup>. Після періоду складної творчої стагнації 1908–1913 років, спричиненої прогресуючою недугою, у часі війни Франко навпаки – переживав творче піднесення, спромігшись створити своєрідний мілітарний цикл поезій (детальніше про зміст і мотиви Франкової воєнної лірики див. у статті Алли Швець<sup>10</sup>). Попри те, що Франкові вірші цього періоду були не вельми стилістично чи ритмічно викінченими, вони становили справжню небезпеку для «імперії зла», розвінчували авторитарний політичний устрій і загарбницьку політику Росії<sup>11</sup>.

За поетовим задумом, понад 30 своїх мілітарних поезій, датованих 1914–1916 рр., мали увійти до окремої збірки з нагоди його шістдесятилітнього ювілею. Проте видання так і не побачило світла денного (рукопис збірки без назви зберігається у Відділі рукописних фондів і текстології Інституту літератури ім. Т. Г. Шевченка НАН України (Фонд 3. Од. зб. 232).

У перший місяць під московською окупацією Франко написав поетичний заклик «Будьмо!» (26 вересня 1914 р.), підіймаючи ним войовничий запал до здобуття власної державності навіть найдорожчою ціною.

Будьмо хоч трупами, та трупами вельмож,  
Що на велике діло спромоглися,

<sup>8</sup> Y. Zastyrets, *Providni hadky v spravi konechnoi reformy nashykh narodnykh i serednykh shkil ta uchytelskykh seminariv. Zi spomyniv pro I. Franka (pro yoho relihiinist)*, Wien 1917, s. 18.

<sup>9</sup> I. Franko, dz. cyt., s. 425.

<sup>10</sup> A. Shvets, *Poeziia Ivana Franka «Tsarski slova» v konteksti antyimperskoho dyskursu pismennyka*, “Slovo i Chas” 2023, № 5, (731), s. 20–34.

<sup>11</sup> V. Korniiichuk, *Lirychnyi universum Ivana Franka: Horyzonty poetyky*. Lviv 2004, s. 167.

Але не трупами тих завалидорог,  
Що в боротьбі безцільній знемоглися!<sup>12</sup>.

«Великому ділові» боротьби за власну «вітчину», шляхетному героїзмові і громадянській самопосягті земляків поет протиставляє ганебне завойовництво і безславну смерть. Імперативність цього афоризму підсилює візію Франкової національної програми як потреби «шукування ширшого простору для власної нації»<sup>13</sup>, зокрема й шляхом збройного виборювання своєї державності.

Поетично ословлюючи свою внутрішню тривогу, завдану війною, Франко виявляє себе як свідок-спостерігач і проникливий аналітик, який не лише фіксує перебіг воєнних дій, завіршовує описи окремих епізодів чи драматичних людських історій, а й рефлексує над самим феноменом війни з позицій свого громадянського почуття, політичних устоїв, гуманістичних цінностей. Франко сприймав війну в контексті її антицивілізаційних наслідків, засуджуючи її загарбницьку і людинобивчу сутність, монархічний абсолютизм і стихійне завойовництво як ганебну стратегію лише для територіального захоплення і владної експансії. Але, з іншого боку, як далекоглядний політик і суспільний мисленник, Франко мав надію, що результати війни між двома імперіями стануть доленосними для державотворчих мріянь українського народу, який зможе отримати історичний шанс для створення власної держави. Цікавими з цього погляду є Франкові судження, висловлені в «Передмові» до збірки «В наймах у сусідів» (дата написання 10 жовтня 1914 р.), в яких він висловлював сподівання, що важкі історичні випробування, які український народ переживає у 1914 році, будуть «початком нової доби його успішнішого розвою»<sup>14</sup>.

Ще однією сторінкою Франкового життя воєнного часу стало його перебування від 13 листопада 1915 р. до кінця березня 1916 р. в «Приюті для хорих та виздоровців Українських Січових Стрільців», куди він за порадою лікаря Броніслава Овчарського і опікуна Карла Бандрівського потрапив у зв'язку із загостренням недуги та потребою догляду. Попри важкий психічний і фізичний стан здоров'я, виснажливе безсоння і галюцинаторні прояви, у притулку Франко переживав час ентузіастичного піднесення, захоплення звияжним чином і мілітарними настроями молодих січових стрільців, які перебували разом з ним на лікуванні, виявляючи свій щиролюдський сентимент до хворого письменника. В цей час з-під пера Франка

<sup>12</sup> I. Franko, *Dodatkovі tomy do Zibrannia tvoriv u p'iatdesiaty tomakh* (tt. 51–54), Т. 52, Kyiv 2008, s. 209.

<sup>13</sup> I. Franko, *Zibrannia tvoriv u 50 t., dz. cyt.*, t. 45, s. 291.

<sup>14</sup> I. Franko, *Zibrannia tvoriv u 50 t., dz. cyt.*, t. 39, s. 264.

постає низка віршотворів («Жінка з револьвером», «Дві чети», «Під сей воєнний час», «Чи віщий сон?», «Два столівники», «Ще не близько весна», «І раптом з добра дива»), в яких поет продовжив свої поетичні рефлексії довкола теми війни, поглиблюючи її власною перейнятістю за долю української державности, людинознавчим осмисленням руйнівної суті цієї катастрофи, репортажністю власних спостережень.

Чимало Франкових поезій воєнної пори за жанром є політичною сатирою («Царські слова», «Інвазія», «Муж довір'я», «Донець – козак молодий»), оскільки суголосили із його публіцистичними роздумами, в яких він гостро засуджував загрозу імперського централізму для органічного національного розвитку та викривав намір перетворити інші слов'янські території на російські провінції. Особливо нищівно Франко таврував колабораційну діяльність місцевих москвофілів, тих царських поплічників у Галичині і політичних ренегатів, які найбільше доклалися до російської пропаганди й услужливо сприяли окупаційному режимові в боротьбі з «мазепинцями» (так зневажливо називали проукраїнську інтелігенцію).

Низка Франкових поезій воєнного часу з характерною репортажністю, емоційністю, людськими переживаннями передають свіжі враження поета, побачені чи переказані жахіття війни («Три сестри милосердя», «З великої війни», «Два столівники», «Дві чети»).

Навіть попри високі націєтворчі сподівання на здобуття омріяної свободи шляхом боротьби, Франко-гуманіст не сприймав насильницьких засобів вирішення політичних питань і задоволення державно-територіальних інтересів, бо людське життя для нього було найбільшою цінністю.

Лихоліття Першої світової війни, російська окупація Галичини, розправа з культурно-патріотичною елітою інтернуванням до Сибіру знайшли своє мемуарне ословлення в особистому наративі **Костянтини Малицької** (1872–1947). Вона відома як активна громадська діячка, багатолітня педагогиня, письменниця, видавчиня, перекладачка, редакторка, одна з чільних представниць українського жіночого руху. Була головою «Союзу Українок», членкинею товариств «Просвіта», «Рідна школа», співзасновницею мілітарної організації Українських Січових Стрільців. В життєвому чині Костянтини Малицької простежується історична аналогія подвижницької ролі жіноцтва, коли жінки стали в авангарді національного опору: організовували публічні звернення до народу, засновували санітарні курси, комітети допомоги «на потреби України». Як засвідчує сучасниця К. Малицької, Ірина Пеленська, вона «була діячкою, що вміла й хотіла причинитися до піднесення цілості національно-культурного й політич-



ного життя історичної хвилини»<sup>15</sup>. Якою достоту схожою із сьогоденням риторикою зі сторінок львівського часопису «Діло» 1913 р. від імені Жіночого організаційного комітету К. Малицька зверталася до нації напередодні неминучої війни, ініціюючи створення у Львові «Комітету допомоги Україні»: «Стоїмо все ще немов на вулкані, про який не знаємо сказати, чи він уже погас чи леда день вибухне оп'ять і вогнем засипле наші оселі, знищить плоди довголітніх трудів. І готуємося на прийняття катастрофи і до відпору тих ворогів нашого національного існування... Нині наші мрії, змагання, бажання повинні стопитися на однім огнищі, яке ясним сяєвом має вказати нам шлях до визволення!»<sup>16</sup>.

1912 р. спільно з Марією Білецькою Костянтина Малицька заснувала фонд «На потреби України», який помагав багатьом справам української громади, а з початком війни став матеріальною основою для формування організації Українських Січових Стрільців. При школі імені Т. Шевченка, де вчителювала, К. Малицька заснувала санітарні курси, учениці яких згодом стали суттєвою медичною підмогою на фронті.

Вже з перших днів окупації Львова у вересні 1914 р. російські інтервенти, як і тепер, під гаслом «освобоження» вдавалися до свавільного нищення культурних інституцій, закриття громадських та освітніх установ, українських парафій, винищення українських книг, переслідування української інтелігенції та духовенства за їхні патріотичні погляди<sup>17</sup>. Внаслідок створення мережі репресивного жандармсько-поліційного управління за доносами місцевих москвофілів окупаційній владі було подано точні списки українських діячів, які залишилися тоді у Львові. Так почалися систематичні арешти української інтелігенції, названої «мазепинцями», терміном, який в російській пропаганді став ярликом для характеристики національно свідомих українців. Особливо масовим був такий арешт у ніч з 17 на 18 лютого 1915 р., під час якого було затримано понад 60 українських громадських активістів (директорів банку «Дністер» д-ра Степана Федака, д-ра Володимира Охримовича, директора «Народної Торгівлі» Миколу Заячківського, ректора духовної семінарії д-ра Йосифа Боцяна, адвоката д-ра Миколу Шухевича, священників Теофіля Бобикевича, Мирона Горникевича, редактора «Нового Слова» Миколу Курцебу, гімназійного професора о. Ярослава Левицького). Серед арештантів-чоловіків опинилася єдина жінка – Костянтина Малицька, яку московський губернатор

<sup>15</sup> I. Pelenska, *U spohadakh suchasnykiv*, “Vykhovnytsia pokolin. Konstanyntyna Malyska – hromadska diiachka, pedahoh i pysmennytsia”, Toronto 1965, s. 110–122.

<sup>16</sup> *Do ukrainskoho zhinotstva*, “Dilo” 1913, 18 liutogo.

<sup>17</sup> *Yak hospodariat naizdnyky v Shkhidni Halychyni*, “Moskovska okupatsiia Halychyni 1914–1917 rr. v svidchenniakh suchasnykiv. (Halyskyi arkhiv)”, Lviv 2018, s. 412–416.

Галичини граф Бобринський визнав небезпечною для царського режиму, виславши до Єнісейської губернії в місто Пінчугу (тепер це селище Богучанського району Красноярського краю Росії)<sup>18</sup>. «А єдиною нашою провиною було, що всі ми були “мазепинці” і з нашими доморослими “руськими” не вітали російській армії хлібом-сіллю»<sup>19</sup>, – писала у своїх спогадах Костянтина Малицька. Хоча сибірська неволя стала для письменниці важким моральним і фізичним випробуванням, вона ніколи не нарікала на долю й з гумором відповідала, що це були її найкращі роки.

У своїх спогадах «На хвилях світової війни» (вперше надруковані в газ. «Діло». 1937. № 67. 27 березня) К. Малицька детально описала ситуацію у Львові під час російської окупації, кількомісячну важку дорогу на заслання, а також свій арештантський досвід, так звану «сибірську одіссею» в російському Єнісейську. Письменниця згадувала про нелюдські умови утримання заарештованих спочатку у львівській і київській в'язницях, щоденні катування, смерті, розстріли. Майстерно передано у споминах колективну емоцію в'язнів, їхні інтуїтивні відчуття, візії, експресії – те, як вони навчилися тримати контакт із зовнішнім світом і навіть передбачати хід війни через поведінку тюремної охорони: «Починають нас сильніше сторожити – значить, москалям “не везе”. Коли їм щастило в бою, ставали для нас дуже ласкаві й обіщували свободу»<sup>20</sup>.

У мемуарних текстах К. Малицька описує власний досвід, показуючи, як людині вдається виживати в цих умовах, адаптуватися до чужинного простору, долати страх і невідомість, які захисні механізми чи інші екзистенційні чинники стають визначальними: «Те, що спершу видавалось неймовірним, страшним, стало живою дійсністю»<sup>21</sup>. Найбільш гнітючим переживанням на засланні для К. Малицької було усвідомлення власної нереалізованості, змарнованого часу, тоді, коли вона відчувала гостру моральну запотребованість бути з власним народом, розвивати культурно-освітнє життя в рідному Львові: «І одна тільки думка затроює мені тут жите: може там на руїнах встає тепер нове життя, робітників треба мільони, а я ось тут сиджу без діла і може ще й роки прийдеться так сидіти. Війні і кінця не видати» (лист до М. Грінченко від 17/30 січня 1916 р.)<sup>22</sup>. Мемуа-

<sup>18</sup> *Z pered dvokh lit. Areshtuvannia ukraintsv u Lvovi pid rosiiskym naizdom*, “Moskovska okupatsiia Halychyny 1914-1917 rr. v svichenniakh suchasnykiv”, dz. cyt., s. 459–460.

<sup>19</sup> K. Malytska, *Na khvyliah svitovoi viiny*, “Vykhovnytsia pokolin. Konstanyta Malytska – hromadska diiachka, pedahoh i pysmennytsia”, dz. cyt., s. 58.

<sup>20</sup> Там же, s. 58.

<sup>21</sup> Там же, s. 64.

<sup>22</sup> Z. Pakholok, *Lysty spadkoiemytsi intelektualnykh arystokrativ Konstanyty Malytskoi do Marii Hrinchenko*, „Dzvin” 1998, №10, s. 225.

ри К. Малицької цінні своєю фактографічною основою як важливе джерело для осмислення життєпису, людської долі письменниці, для розуміння історико-політичної ситуації в Галичині періоду російської інвазії, для висвітлення культурного-патріотичного життя воєнного Львова та долі його знакових громадських діячів, які також зазнали переслідувань, арештів, заслання.

В особистій письменницькій біографії **Наталії Кобринської** (1855–1920) – письменниці, перекладачки, редакторки, засновниці українського жіночого руху – війна стала доленосною подією. Вона стривожила пережитими подіями невдалої евакуації з окупованого рідного Болехова (що на Івано-Франківщині) в Бескиди, загрозою інтернування до Сибіру через сфабриковане звинувачення у шпигунстві, відчуттями страху, відчаю, безнадії. Письменниця «піддавалась панічним настроям. «Вона боялась фронту, війська, грабунку, голоду та політичного переслідування»<sup>23</sup>, – згадувала сучасниця Ольга Дучимінська. З іншого боку, в період тріумфу українських державно-національних сил Кобринська перебувала в ентузіастичному піднесенні. Хоч була вже похилого віку, активно долучилася до благодійних заходів, які тоді відбувалися в Болехові. Заохочуючи земляків до жертвовної допомоги армії, Кобринська говорила: «Наші можливості такі малі, як наше середовище, але наша праця така велика, як наші цілі»<sup>24</sup>. Коли вечорами в Народному домі Болехова збиралися жінки для виготовлення перев'язувального матеріалу для фронту, що потребувало багато часу й важкої «мозольної праці», Кобринська часто приходила сюди й допомагала. З великим піднесенням й патріотичним поривом зустріла письменниця проголошення Західно-Української Народної Республіки в листопаді 1918 року. Фактично, жила новинами з фронту, «розпитувала, розважувала й обговорювала кожную вісточку», «згоряла в переживаннях» за долю близьких і цілої нації. Була знайома майже з усіма представниками тодішнього національного проводу, тому її власна громадянська позиція повсякчас примушувала цікавитися їхніми планами й можливостями у подальшому державотворчому процесі.

Травматичний досвід війни, який за часів воєнної окупації пережила і набула Кобринська, настроєво відлунув в її антимілітарних новелах («Кінь», «Полишений», «Свічка горить», «На цвинтарі», «Каліка», «Брати», «Тихий куток»), сюжетно й тематично злютованих у єдиний цикл. Уперше разом вони були надруковані у збірці «Оповідання» (Харків: Рух, 1929) за редакцією А. Березинського. Особиста життєва травма Н. Кобрин-

<sup>23</sup> O. Duchyminska, *Te, shcho znaiu i pamiataiu pro Nataliiu Kobrynsku*, “Nashe zhyttia”, Filadelfiia 1951, № 12, s. 2.

<sup>24</sup> Там же, s. 3.

ської, завдана війною, транспонується у внутрішній простір її героїв, що зазнають тривкого воєнного синдрому. Війна деконструє тіло, нівечить душу й почуття, деформує і знищує адаптований мирний простір – родинний, особистий, господарський, суспільний. Людина не може зжитися з війною, з ескалацією насильства й смертності. Тому антимілітарна проза Кобринської є наскрізь гуманістичною.

Письменниця і громадська діячка **Катря Гриневичева** (1875–1947) з початком Першої світової війни і окупації Галичини змушена була виїхати, опинившись у таборі для галичан-виселенців у Гмюнді (Нижня Австрія). Згодом вона переселяється в табір в австрійському Гредінгу, де впродовж 1916–1917 років вчителювала, навчаючи виселених українських дітей. Пережиті табірні емоції Катря Гриневичева закарбувала у своїй прозовій збірці «Непоборні» (1926), в якій з глибокою емпатією описала різні людські історії, трагічні долі втікачів, силоміць відірваних від рідної землі. Збірка «Непоборні» – це страшний мартиролог війни, що на правдивих фактах показує народну трагедію й водночас згуртованість українців. Перебуваючи під враженнями від цієї книги, Богдан Лепкий зізнавався письменниці: «За ті ваші оповідання, коли б ми були державним народом, Вам, Пані, належалися би нагорода Нобеля в ділянці літератури»<sup>25</sup>.

Засланичу долю Катрі Гриневичевої розділила також її приятелька і творча посестра **Марійка Підгірянкa** (справжнє прізвище Марія Ленерт; 1881–1963), яку в роки Першої світової війни разом з чотирма дітьми насильно виселили до табору Гмюнд, де вона зголосилася навчати українських дітей-сиріт. Усе побачене і пережите під час табірної життя Марійка Підгірянкa художньо відтворила в поемі «Мати-страдниця» та збірці оповідань «Малий Василько» (видана у Відні 1916 року накладом українського учительства у Гмюнді). Окрім однойменного оповідання до цієї книги увійшло оповідання «Під час московського наїзду» та дві поезії.

До кола галицької літературної інтелігенції належав також отець **Тимотей Бордуляк** (1863–1936) – греко-католицький священник, письменник, перекладач, фольклорист, член товариства «Просвіта», громадський діяч і вчитель. Події першої світової війни стали справжнім випробуванням для родини священника. На той час він був парохом села Великий Ходачків на Тернопільщині, яке в період війни стало справжнім плацдармом бойових дій, бо тут проходила лінія фронту. Не зважаючи на небезпеку, отець Бордуляк залишився разом зі своїми парафіянами в селі, ставши свідком страшних московських безчинств. Загарбники нещадно пограбували сільську церкву, викравши чотири церковні дзвони, вістря огорожі

<sup>25</sup> У. Hrynevych, *Katria Hrynevychева: Biohrafichnyi narys*, Toronto 1968, s. 39.

та вщент зруйнувавши церковно-приходський дім. Багато парафіян було вивезено до Росії й більше 50 загинуло на війні. В плебанію отця Бордуляка також влучив снаряд, знищивши його цінніші речі: рукописи творів, бібліотеку, де зберігалося листування з І. Франком, О. Маковеєм, М. Коцюбинським. Під час окупації в домі о. Тимотея постійно жили російські солдати, навіть розгорнули тут свій штаб, облаштували операційну для поранених. «...Ціла Росія приходить до моєї хати»<sup>26</sup>, – писав у своєму автобіографічному творі Т. Бордуляк, згадуючи, як доводилося спілкуватися з окупантами.

На основі цих розмов і власних спостережень отець написав низку автобіографічних воєнних оповідань, серед яких «Батьושка Спирідіон» і «Татаре», Варочка», «Молитвеник». У них письменник розповів, як війна проходила через його село, дім і родину, як глибоко діткнула його особисто. В цьому контексті письменник порушував питання людинолюбства, національної ідентичності, потреби духовної єдності («щоб було одне стадо і один пастир»), засуджував експансивність московського православ'я і жорстоку поведінку загарбників. «Що то значить війна, яке безглуздя, яка підлість!»<sup>27</sup> – відгукнеться о. Тимотей Бордуляк про найбільшу трагедію людства. Але попри всі життєві випробування, завдані війною, він явив справжній приклад просвітителя і духовного наставника, словами своїх персонажів стверджуючи про найбільші людські цінності – мову, власну історію, церкву, культуру. «Тримайтеся і не давайтеся вашим противникам, працюйте над тим, щоб ваш нарід був свідомий своєї національності і дбайте про те, що вам найбільше потрібне – про культуру»<sup>28</sup>, – такий імператив Тимотей Бордуляк адресував своїм землякам навіть у найстрашніші часи ворожої окупації, бо зберегти культурну ідентичність означало зберегти свою національну самість.

Московська інвазія Львова фатально відлунула в житті ще одного визначного державника, політика, журналіста, письменника, видавця, одного із засновників першої в Галичині Русько-української радикальної партії **Михайла Павлика** (1853–1915). Для Павлика як суспільного діяча і політика упродовж всього життя ключовою була ідея самостійності України, визволення українського народу від політичного поневолення й вікового імперського панування. Ще в часи української бездержавності він запропонував далекоглядну політичну стратегію державницького сепаратизму шляхом абсолютного відмежування від нашого небезпечного російського сусіда: «Одно спасіння: вирватися з царства нашої пропашости, відділити

<sup>26</sup> Т. Borduliak, *Nevidomi tvory*, Lviv 2010, s. 168.

<sup>27</sup> Т. Borduliak, dz. cyt., s. 167.

<sup>28</sup> Там же, s. 211.

й відгородити українську землю від Росії – якнайшвидше, за всяку ціну, поки ще час<sup>29</sup>. Більше того, він передбачав загрозову картину в разі заведення на підросійській Україні конституційного монархічного ладу з безліччю різних політичних партій, «зіяючих централізмом і та ворожною» до бездержавних націй.

Як суспільного авторитета громади у часі московської окупації Львова від імені Українсько-руської радикальної партії М. Павлика делегували до складу міжпартійної організації Головна Українська Рада, створеної як український координаційний центр для захисту інтересів українців. Головою її був Кость Левицький, а заступниками Михайло Павлик і Микола Ганкевич. 3 серпня 1914 р. Головна Руська Рада оголосила відозву із закликом до українців підтримати у Першій світовій війні бік Австро-Угорщини та викриваючи імперську загрозу національному рухові з боку Росії. У маніфесті йшлося про те, що царська імперія вже впродовж трьох століть поневолює Україну, намагаючись зробити її частиною російського народу, відібравши в українців право рідної мови і власну ідентичність. Також в документі висловлено сподівання, що перемога Австро-Угорщини стане також і українською перемогою та відкриє Україні шлях до здобуття власної держави<sup>30</sup>. Тоді ще Павлик був сповнений надії, що Перша світова війна можна принести сподіване національне визволення для України, що істотно підбадьорило на той час уже німецького письменника. Але ці сподівання розвіялись, як тільки росіяни у вересні 1914 р. вступили у Львів. Українські інституції, банки, газетні редакції у зв'язку з цим припинили своє існування. Редакція газети «Діло», випустивши 2 вересня 1914 р. останній номер, переїхала до Відня, де «Діло» вже виходило як тижневик з 19 вересня 1914 р. до 31 липня 1915 р. Втім в окупованому Львові саме М. Павлик та І. Свенціцький зуміли тоді випустити самотужки ще два номери – «Діла» (193 і 194), при цьому зберігши порядковість нумерації. У газеті висвітлювалися перші дні московської окупації. Коли українські інституції і чимало приятелів з початком воєнних дій емігрували на захід, Михайло Павлик рішуче відмовився залишати Львів. У розпалі московської інвазії уже важко хворому письменникові довелося залишити цей світ. Перед своїм відходом, як згадано у спогадах, Михайло Павлик, казав: «Не жаль мені вмирати. Одно лиш мене болить: москалі! Коли ж вони наміряються піти від нас? Так чи сяк, я переконаний: прийдуть наші!»<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> М. Pavlyk, *Peredmova*, Drahomaniv M. "Propashchyyi chas: Ukrainci pid Moskovskym tsarstvom (1654–1876)", Lviv 1909, s. 7.

<sup>30</sup> К. Levytskyi *Istoriia politychnoi dumky halytskykh ukrainsiv 1848–1914*, Lviv 1926, s. 736.

<sup>31</sup> *Ostanni khvyli Pavlyka*, "Hromadskiy holos" 1916, 1 bereznia.

Михайло Павлик помер 26 січня 1915 року. Російська окупаційна влада заборонила чин похорону з промовами на цвинтарі, супроводжуючи жалібну процесію до Личаківського цвинтаря озброєними солдатами. Відспівували покійного попи-москвофіли. Про смерть Михайла Павлика в окупованому Львові, його сучасник, Остап Грицай, зауважив: «Яка одна-че ж гірка доля, що сей наш борець за волю, що Михайло Павлик не мав уже дожити кінця тої боротьби та ще й в останній хвилі свого життя мусів бачити, як московська орда напала на галицьку Україну та грізною небезпекою явила ся нашим культурним здобуткам. Справді, кривава се іронія долі вмирати великим борцем за волю народу серед натовпу його смертельних ворогів!»<sup>32</sup>.

Перша світова війна увірвалася в життєвий світ **Василя Стефаника** (1871–1936) важкими емоційними потрясіннями – смертю дружини, сфабрикованим (безпідставним арештом), поневіряннями різними місцями в пошуку безпечного притулку на час війни. На руках письменника залишилося троє осиротілих синів. З початком окупації Галичини письменник не емігрував до Відня, а в селянському вбранні переховувався у довколишніх селах біля Снятина. Розумів, що російська окупаційна влада неминуче його б заарештувала як українського письменника, політика, депутата Австрійського парламенту. Стефаник важко пережив осінь і зиму першого року війни в рідному селі, згодом долучився до табору біженців, які подалися в Карпатські гори на Косівщину, аби пересидіти там воєнну небезпеку. А вже звідти 1916 року через гори письменник перебрався до Угорщини й емігрував до Відня, повернувшись додому вже по завершенні війни.

Через 15 років творчої стагнації експресія пережитих воєнних випробувань знову викликала Стефаникове бажання писати. Як жертва і свідок війни, письменник озвався до читача болючим самоосмисленням цієї трагедії людства й особистої психодрами. У Відні з-під пера одна за одною почали з'являтися його воєнні новели «Діточа пригода», «Марія», «Сини», «Вона – земля», «Пістунка», «Дід Гриць», «Morituri» та інші. Об'єднані спільною візією війни, ці тексти згодом скомпонували збірку «Земля», яка вийшла у світ 1926 р. У творах цієї збірки Стефаник відтворює експресіоністську візію війни, з властивими йому символізмом мови, антропософією, високою емоційною напругою. Його герої завжди перебувають у крайній межовій ситуації екстазу, кризи, потрясіння, зламу, оніміння, самоти, танатологічних переживань. У власних художніх рефлексіях автор застановляється на складних вимірах філософії війни передусім як циві-

<sup>32</sup> О. Hrytsai, *Mykhailo Pavlyk. Nekroloh*, "Vistnyk Soiuzha Vyzvolennia Ukrainy" 1915, 24 liutoho.

лізаційної катастрофи. За словами Дмитра Рудика, «Стефанік – один з небагатьох українських письменників, що відважною рукою відкрив завісу з фальшивої фразеології, що оправдовувала війну, і за нею показав страшні наслідки цієї війни»<sup>33</sup>. Водночас Стефанікова антивоєнна проза утверджує цінності щирого земляцтва, свідомого громадянства, співпереживання й людської консолідації, актуалізує архетипи історичної пам'яті, символи дому, батьків, святих образів, землі, сорочки, могили, Шевченка, пісні.

В період московської окупації представники української інтелігенції продемонстрували гідну подиву консолідацію, взаємопідтримку, співпереживання. Така єдність багатьом з них допомогла вижити, вистояти в найстрашніші часи воєнного лихоліття, відчуті унікальну спорідненість в національних змаганнях й розбудувати єдину мережу культурно-політичних зв'язків не тільки в межах імперськи розділеної України, але й за кордоном і навіть в далекому сибірському засланні, де створилася велика українська колонія. Кожен з таких прикладів співдії вражає і зворушує. На допомогу хворому і самотньому Іванові Франко, який опинився в окупованому Львові без засобів для існування, консолідувалася українська інтелігенція з різних міст Наддніпрянщини, надсилаючи письменникові фінансову підмогу з Києва, Харкова, Одеси, Полтави, а також з Відня. Про становище галицького літератора сповіщали навіть російськомовні часописи, збурюючи суспільний резонанс. Хворого Франка часто навідували галицькі приятелі під час його перебування у шпиталі та згодом удома. Коли Наталія Кобринська опинилася під загрозою сфабрикованого арешту, від неминучого заслання в Сибір її врятував відомий адвокат і письменник Андрій Чайковський, видіставши для неї «посвідчення моральності». А коли письменниця зазнавала панічних настроїв під час самотнього перебування в окупованому Болехові, тоді її підтримала літературна посестра і громадська діячка Ольга Дучимінська, перебувши разом з нею важкий час окупації у домі Кобринської.

Спогадовий наратив Костянтини Малицької воєнного часу містить багато фактографічних деталей, які описують епізоди життя багатьох галицьких “заложників”, розкиданих по різних сибірських закутках, із якими їй удавалося втримувати листовний зв'язок. «Та найбільш матеріальної та моральної помочі зазнавали ми таки від своїх братів-галичан. Пам'ятав про нас Ексцеленція-Митрополит з Курська, д-р Боцян з Мінусінська прислав скриньку ліків, насіння квітів і городини, дбав про нас д-р С. Федак з Києва і незабутньої пам'яті директор Кость Паньківський, що насилав чимало

<sup>33</sup> D. Rudyk, *Vasyl Stefanyk. “Zemlia”*, “Vasyl Stefanyk v yevropeiskii presi 1899–1936 rr.: Antolohiia”, Lviv 2021, s. 187.



усяких книжок і брошур, запомагав нас теж дуже щедро грішми отець курат Володимир Садовський з Красноярська<sup>34</sup>, – згадувала письменниця.

Це було свідчення зворушливого дистанційного громадянства і щирого земляцтва української інтелігенції, яка у взаємній комунікації зуміла зберегти національний дух, морально вистояти й вижити фізично.

Значною підтримкою для інтернованих галичан були також листовні зв'язки із Наддніпряниною, зокрема з відомим етнографом, фольклористом, громадським діячем Олександром Русовим та письменницею Марією Грінченко, яку Костянтина Малицька називала своєю «незабутньою розрадницею у час сибірського заслання»<sup>35</sup>: «Завдяки їй мали ми постійно весь час газети і книжки, все, що найновішого появилось в українській мові. Діставали від неї на свята дарунки й харчі, що нагадували нам рідний край, рідні обряди»<sup>36</sup>. Фотографію Марії Грінченко К. Малицька повісила у себе над ліжком у сибірській хаті, поруч із Богородицею, як «образ людини, яка добротою великого свого серця стверджує, що зв'язи духа і серця сильніші іноді і кровних»<sup>37</sup>. У своїх спогадах К. Малицька засвідчує, наскільки важливою для полонених була підтримка земляків з України як фактор національної консолідації: «Щойно тут на засланні ми відчули, що значить сильна, свідомо своєї одноцільності нація, що значить бути її членом»<sup>38</sup>.

Події першої світової війни залишили свій страшний слід в житті української інтелігенції, яка з усіх суспільних верств зазнала, майбутрь, найбільшої мартирології. Завдані війною переживання, зрезонували болісними травмами втрат, неповернення, синдромами відчуження й емоційними потрясіннями. Пережиті воєнні катаклізми спонукали літераторів до глибокого рефлексування, посттравматичного самоословлення, до створення сповідально-художніх і публіцистичних наративів, через які вони мовби заново переживали ці події, трансформуючи жахіття спогадів в національну історію. Водночас тексти про війну цінні оприявненим в них колективним досвідом національного опору, політичної свідомости. З іншого боку, тиск окупаційної влади спричинили національне піднесення серед інтелігенції, консолідаційні процеси, сприяючи ефективній співпраці, взаємопідтримці, створенню українських осередків навіть на засланні чи таборах для інтернованих.

<sup>34</sup> K. Malytska, *Na khvyliakh svitovoi viiny*, dz. cyt., s. 70.

<sup>35</sup> Z. Pakholok, *Lysty spadkoiemytsi intelektualnykh arystokrativ Konstanyntyny Malytskoi do Marii Hrinchenko* „Dzvin” 1998, №10, s. 216.

<sup>36</sup> K. Malytska, *Na khvyliakh svitovoi viiny*, dz. cyt., s. 68.

<sup>37</sup> Pakholok Z., *Lysty spadkoiemytsi intelektualnykh arystokrativ Konstanyntyny Malytskoi do Marii Hrinchenko* „Dzvin” 1998, №10, s. 223.

<sup>38</sup> Malytska K., *Na khvyliakh svitovoi viiny*, “Vykhovnytsia pokolin. Konstanyntyna Malytska – hromadska diiachka, pedahoh i pysmennytsia”, dz. cyt., s. 68.

## Bibliografia

- Borduliak T., *Nevidomi tvory*, Lviv 2010.
- Do ukrainskoho zhinotstva*, “Dilo”, 1913, 18 lyutogo.
- Duchymynska O., *Te, shcho znaiu i pamiataiu pro Nataliiu Kobrynsku*, “Nashe zhyttia”, Filadelfiia 1951, № 12. s. 2–3.
- Franko I., *Dodatkovy tomy do Zibrannia tvoriv u piatdesiaty tomakh* (tt. 51–54). T. 52. Kyiv 2008.
- Franko I., *Zibrannia tvoriv u 50 t.* Kyiv: 1976–1986.
- Hrynevych Y., *Katria Hrynevychyeva: Biohrafichnyi narys*, Toronto 1968.
- Hrytsai O., *Mykhailo Pavlyk. Nekroloh*, “Vistnyk Soiuzu Vyzvolennia Ukrainy” 1915, 24 liutoho.
- Korniichuk V., *Lirychnyi universum Ivana Franka: Horyzonty poetyky*. Lviv 2004.
- Krypiakevych I., *Halychyna pid chas rosiiskoi okupatsii. Serpen 1914–cherven 1915. “Moskovska okupatsiia Halychyny 1914–1917 rr. v svidchenniakh suchasnykyv”*, Lviv 2018, s. 24–113.
- Levytskyi K., *Istoriia politychnoi dumky halytskykh ukrainsiv 1848–1914*, Lviv 1926.
- Malytska K., *Na khvyliakh svitovoi viiny. “Vykhovnytsia pokolin. Konstanytna Malytska – hromadska diiachka, pedahoh i pysmennytsia”*, Toronto 1965, s. 58–81.
- Melnyk Ya., *...I ostatnia chast dorohy. Ivan Franko v 1908–1916 rokakh*, Drohobych 2016.
- Osobysti visty. Povорот d-ra I. Franka z Kryvorivni do Lvova*, “Dilo” 1914, №107.
- Ostanni khvyli Pavlyka*, “Hromadskyi holos” 1916, 1 bereznia.
- Pakholok Z., *Lysty spadkoiemytsi intelektualnykh aristokrativ Konstanytny Malytskoi do Marii Hrinchenko*, „Dzvin” 1998, №10, s. 215–230.
- Pavlyk M., *Peredmovna, Drahomaniv M. “Propashchyi chas: Ukrainci pid Moskovskym tsarstvom (1654–1876)”*, Lviv 1909.
- Pelenska I., *U spohadakh suchasnykyv. “Vykhovnytsia pokolin. Konstanytna Malytska – hromadska diiachka, pedahoh i pysmennytsia”*, Toronto 1965, s. 110–122.
- Rudyk D., *Vasyl Stefanyk. “Zemlia”*, “Vasyl Stefanyk v yevropeiskii presi 1899–1936 rr.: Antolohiia”, Lviv 2021, s. 187–191.
- Shvets A., *Poeziia Ivana Franka “Tsarski slova” v konteksti antyimperskoho dyskursu pysmennyka*, “Slovo i Chas” 2023, № 5, (731), s. 20–34.
- Yak hospodariat naizdnyky v Skhidnii Halychyni. “Moskovska okupatsiia Halychyny 1914–1917 rr. v svidchenniakh suchasnykyv”*, Lviv 2018, s. 412–416.
- Z pered dvokh lit. Areshuvannia ukrainsiv u Lvovi pid rosiiskym naizdom. “Moskovska okupatsiia Halychyny 1914–1917 rr. v svidchenniakh suchasnykyv”*, Lviv 2018, s. 459–460.
- Zaklynskyi M., *Moi zustrichi z I. Frankom. “Spohady pro Ivana Franka”*, M. I. Hnatiuk (Ed.), Lviv 1997, s. 521–525.
- Zastyrets Y., *Providni hadky v spravi konechnoi reformy nashykh narodnykh i serednykh shkil ta uchytelskykh seminariv. Zi spomyniv pro I. Franka (pro yoho relihiinist)*, Wien 1917.

### Literary intelligentsia during the Russian invasion of Galicia in 1914–1915

#### Summary

The article analyzes the activities of Galician intelligentsia during the Russian occupation of Galicia in the years 1914–1915. It focuses on figures such as Ivan Franko, Mykhailo Pavlyk, Vasyl Stefanyk, Tymofiy Borduliak, Kateryna Hrynevychyeva, Mariia Pidhirianka, Nataliia

Kobrynska, and Kostiantyna Malytska. The wartime events left a mark on the fate of Ukrainian public figures, writers, and clergy who faced political repression from the beginning of the war. On the other hand, the conditions of the occupation regime led to a national resurgence among the intelligentsia, processes of consolidation, promotion of effective cooperation, mutual support, and the establishment of Ukrainian centers in exile or internment camps.

**Keywords:** occupation, intelligentsia, Galicia, Muscovite-*philia*, artistic narrative

## **ŹRÓDŁA I MATERIAŁY**



**Ihor Lylo**

ORCID: 0000-0002-9913-1603

(University of Kansas, USA)

## The history of the castle kitchen in Łańcut<sup>1</sup>

The article examines the history and activities of the castle kitchen in Łańcut from the second half of the 17th century until 1944. The results of the research are based on manuscript documents from the AGAD in Warsaw, the Library and Archives of the Łańcut Castle, the collections of the Department of manuscripts of the Vasyl Stefanyk Lviv National Library of Ukraine, and the memoirs of 19<sup>th</sup>-century travellers. The changes that took place in the process of improving the kitchen workspace and organizing the work of the staff are an important testament to the culture that prevailed in the palaces and large estates of the Polish gentry. Special attention was paid to the portraits of former kitchen employees, the atmosphere around their workplace, and changes in public opinion about the work of a chef. Many research findings are presented for the first time. The results of the study will be useful for historians, anthropologists, and researchers of material culture.

**Keywords:** cuisine, castle, Łańcut, chef, Franciszek Klarewicz

### Introduction

Despite the large number of works dedicated to the history of the Potocki Castle in Łańcut, one of the most magnificent aristocratic residences in Poland, there have never been attempts to address issues related to the palace kitchen and the organization of food provision for the palace residents. This history has long remained in the shadow of other issues deemed more important, hierarchically superior, and cognitively more attractive. This text is the first attempt to examine the organization of work in the castle kitchen and to present the changes that occurred from the second half of the 17th century until 1944. In addition to

---

<sup>1</sup> The article represents an extensive and scholarly expansion of the text published by the present author in 2022 on the website *Muzeum Jana III Sobieskiego w Warszawie*. See: [https://www.wilanow-palac.pl/kuchnia\\_zamkowa\\_w\\_lancucie.html](https://www.wilanow-palac.pl/kuchnia_zamkowa_w_lancucie.html) [accessed on 14.03.2024]

technical issues, the article addresses the matter of kitchen staff: head chefs, cooks, kitchen assistants, controllers, as well as suppliers and food producers.

Polish research on kitchens as an important part of residences and organizational units of former manors or palaces has a fairly long history. In 1830, Łukasz Gołębiowski primarily described the layout of kitchen premises in former residences and issues related to kitchen management.<sup>2</sup> In 1839 Michał Grabowski focused his attention on technological matters.<sup>3</sup> Jan Szyttler, the famous head chef mentioned the issues related to the storage and preservation of food<sup>4</sup>. Various pieces of advice on this topic appear in cookbooks and guides from the 19th and early 20th centuries.<sup>5</sup> The subject was addressed in the works of Elżbieta Kowecka, Leszek Kajzer, Tadeusz Jaroszewski, and outside of Poland, in the texts of Molly Harrison, Ken Albalá, and Philippe Meyzie.<sup>6</sup> With regard to the latest research, particular attention should be given to the study by Josef Evans.<sup>7</sup>

The oldest information about the kitchen in Łańcut was presented by Stanisław Czerniecki.<sup>8</sup> The head chef of Prince Aleksander Michał Lubomirski noted that in 1661, during the preparations for the wedding of the daughter of the Great Hetman of the Crown, Jerzy Sebastian Lubomirski, Krystyna, seventy-five cooks were involved in preparing the dishes.<sup>9</sup>

In the 18th century, another owner of the castle, Princess Elżbieta Lubomirska (1736–1816), inherited a vast estate, allowing her to accumulate

<sup>2</sup> Ł. Gołębiowski, *Domy i dwory*, Warszawa 1830.

<sup>3</sup> M. Grabowski, *Najnowsze sposoby stawiania pieców i kuchni odpowiadających swym celom przy jak najoszczędniejszym użyciu opału, oraz środki zapobiegające dymieniu pieców i kominów*, Kraków 1839.

<sup>4</sup> J. Szyttler, *Spizarnia dostatecznie i przezornie urządzona*, Wilno 1841.

<sup>5</sup> *Szkola kucharek, czyli łatwy sposób wyuczenia się gotowania różnych potraw mięsnych i postnych. Na wzór dzieła A. Carême kuchmistrza Napoleona ułożył L. Z.*, Kraków 1843, p. 2–5; C. E. Beecher, *The New Housekeeper's Manual*, Nowy Jork 1873; O. Franko, *Persha ukrainska zahalno-praktychna kukhnia*, przedmowa Marianna Dushar, Kharkiv 2019, p. 34–35.

<sup>6</sup> E. Kowecka, *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX wieku*, Poznań 2008, p. 149; L. Kajzer, *Raz jeszcze o siedzibach dworskich w Wojstawicach* „Biuletyn Szadkowski” 2022, vol. 11, p. 33; T. Jaroszewski, *Uwagi o modernizacji kilku siedzib wiejskich w Polsce na przełomie XIX i XX wieku* [in:] *Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, ed. J. Baranowski, Pszczyna 1987; P. Meyzie, *Kuchnia w Europie doby nowożytnej. Jeść i pić: XVI–XIX wiek*. Warszawa 2012, p. 58–59.

<sup>7</sup> J. Evans, *Technologies of eating: The development of eating utensils and cuisine in Western Europe and Americas, 1500–1900*, vol. 47 (3), *Appetite* 2006, p. 388.

<sup>8</sup> S. Czerniecki *Compendium ferculorum albo zebranie potraw*, ed. J. Dumanowski, M. Sychaj, Warszawa 2009.

<sup>9</sup> Z. Kossakowska-Szanajca, B. Majewska-Maszkowska, *Zamek w Łańcutcie*, Warszawa 1964, p. 87.

valuable works of art in the castle.<sup>10</sup> From this period, there are the first mentions indicating the location of the kitchen on the ground floor of the palace.<sup>11</sup> The preserved inventories mention butler's pantries containing kitchen equipment as well as the equipment of the confectionery, the pâté shop, and the pantry.<sup>12</sup> The inventory from 1862, compiled by Aleksander Twardowski Rau and based on earlier information from the inventory of 1806, shows the changes that occurred during these over fifty years. He noted, among other things, the absence of "an iron rod for four spits for turning roast meat" and the installation of several English kitchens in the premises in 1862.<sup>13</sup>

During the time of the fee tail estate owner, Count Alfred II Potocki (1817–1889), on the ground floor in the eastern part of the castle, there were "rooms for a café, two kitchens, a bakery, warehouses, pantries, a pâté shop, a butler's pantry, a utility room, and a four-window dining room for the servants, later divided into two parts of the second and third tables placed under the palace theatre. Each part was filled with various tables, cupboards, and chests of drawers."<sup>14</sup>

The preserved documents from 1854 contain a detailed list of kitchen equipment as well as a general description of the room. "All vaulted, the floor laid with bricks and stones. Both kitchens painted, and the rest whitewashed. English kitchens built with iron countertops and a copper tank with a brass tube – 2, brick stoves with grates and tin caps – 2, stoves for roasting – 2, baking ovens – 2, a kettle built into the structure near the dishwashing kitchen – 1, a stone niche with a groove and a brass tap for draining water."<sup>15</sup>

At that time, the kitchen was also equipped with utensils from the well-known company *Franz Löblich und Sohn*, which supplied its products, among others, to the imperial court in Vienna. Over time, they were supplemented with sets from *the W.A.S. Benson's Patent* company from London,<sup>16</sup> as well as Viennese manufacturers such as Józef Weibl<sup>17</sup> and Ludwig Pramer. Efforts were also made to improve the logistics of the premises. Three new rooms

---

<sup>10</sup> B. Majewska-Maszkowska, *Mecenat artystyczny Izabelli z Czartoryskich Lubomirskiej 1736–1816*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1976.

<sup>11</sup> Z. Kossakowska-Szanajca, *op. cit.*, p. 79.

<sup>12</sup> J. Piotrowski, *Zamek w Łańcutcie, Związły opis dziejów i zbiorów (107 ilustracji)*, Lwów 1933, p. 27.

<sup>13</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), Archiwum Potockich Łańcut (APŁ), sygn. 784-1, Inwentarze zamku Łańcuckiego (1801–1944), p. 44; G. Chajko, *Palac arcybiskupów lwowskich obrzdku łacińskiego w Obroszynie koło Lwowa w latach 1885–1923. Edycja źródłowa inwentarzy*, „Folia Historica Cracoviensia” 2017, no 2, p. 85.

<sup>14</sup> AGAD, APŁ, sygn. 784/3, castle inventory, p. 30–31; I. Lylo *Kuchnia zamkowa w Łańcutcie* [https://www.wilanow-palac.pl/kuchnia\\_zamkowa\\_w\\_lancucie.html](https://www.wilanow-palac.pl/kuchnia_zamkowa_w_lancucie.html) [dostęp 14.03.2024].

<sup>15</sup> APŁ, sygn. 785, castle inventory, p. 77.

<sup>16</sup> Biblioteka Muzeum-zamek w Łańcutcie (hereinafter: MZŁ), *Księga inwentarzowa SI-V*.

<sup>17</sup> *Practische Landwirth*, Wien 1866, p. 148.



were arranged behind the ground-floor apartments in the eastern and southern wings. The first served for baking cakes, the second for preparing dishes with vegetables and meats, and the third was intended for preparing meals for the servants.<sup>18</sup> A slightly different organization of meals can be observed in urban palaces. There were usually two tables: one for the masters and one for the servants, while a third was designated for officials.<sup>19</sup> Residents inhabiting the outbuildings and adjacent tenements mostly operated their own kitchens.<sup>20</sup>

In Łańcut at the end of the 19th century, every day, six adults and two children sat at the first table to eat; between twelve to sixteen servants dined at the second table.<sup>21</sup> Occasionally, the number of people at the first table would increase to twelve to seventeen. Such a significant number of servants, residents, and guests required constant improvement of the staff's working conditions. Inside the castle courtyard, "a wing with dining rooms for people and rooms was built, and along the wall, there was a porch, which was covered for passage from the kitchen to the new construction."<sup>22</sup>

In 1885, the new lady of the house, Countess Elżbieta Potocka, wife of Roman, the fee tail estate owner (1851–1915), during her first visit to the castle mentioned that "the pantry and kitchen were then located in the tower, where there is now an electric refrigeration room."<sup>23</sup> The adjacent room to the café, which served as the pantry, was used to store valuable tableware and silverware. Unfortunately, due to the castle's poor overall condition at the time of her visit, where there was no sewage system or running water supply, the kitchen served an additional function, "where water was heated when needed for washing."<sup>24</sup> Water was brought to the castle in barrels from the local brewery because it had good quality.<sup>25</sup> It was drawn from a well which was made of alder logs, to which

<sup>18</sup> A. Cholewianka-Kruszyńska, *Łańcut. Dzieje rezydencji Potockich*, Olszanica 2009, p. 85.

<sup>19</sup> Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie (CPAHUL), set of files 835, op. 1, sygn. 1397, p. 13–15; K. Karolczak, *Lwowski pałac Dzieduszyckich w drugiej połowie XIX wieku* [in:] *Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura*, vol. I, ed. H. W. Żaliński and K. Karolczak, Kraków 1995, p. 70; *Idem*, *Ziemianin w mieście. Lwowskie siedziby arystokracji Galicyjskiej*, „Annales Academiae Pedagogicae Cracoviensis” 2004, Folia 21, Studia Historica III, p. 402.

<sup>20</sup> K. Karolczak, *Ziemianin*, p. 402.

<sup>21</sup> AGAD, APL, sygn. 822 (1861–1863) *Książki expensy kuchennej*, p. 27.

<sup>22</sup> Z. Kossakowska-Szanajca, p. 124; I. Lylo, *Kuchnia zamkowa...*; In the Potocki Palace in Lviv, the kitchen was placed on the second floor in 1925, which was associated with an attempt to avoid odors. [in:] *Inwentarz kuchni we Lwowie z 1925 r.* Typescript in the collection of Castle Museum Library in Łańcut, R. 59, p. 1; T. Jaroszewski, *op. cit.*, p. 170.

<sup>23</sup> Library MZŁ, [E. Potocka nee Radziwiłł], *Łańcut – wspomnienia od roku 1885 do roku 1915 przez Elżbietę z Radziwiłłów Romanową Potocką opisany*, typescript, AII-2/41, p. 3.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *150 lat browaru w Łańcucie*, Łańcut 1984, p. 11.

wooden pipes carried water from springs. The water was then lifted by means of cranes and used for beer production.

Such a state of affairs no longer suited the new owners. Being greatly impressed by their visit to Keszthely Castle in Hungary, the fee tail estate owner and his wife undertook a thorough reconstruction of their residence.<sup>26</sup> Modern technical solutions were introduced, making Łańcut the best-equipped residence in Polish lands in terms of technology.

In 1892, the installation of sewage began, with work supervised by architect Fritz Sobotka. Bathing systems from the English company *J. T. Gramlick* were installed on the upper floors. Its Vienna branch also laid ceramic tiles, installed fixtures in kitchen and café premises under the supervision of a specialist named Parmenter. As Countess Elżbieta Potocka recalled, “English reliability ensured that water of excellent quality from sources in the distant village of Handzlówka, 11 km away, flowed to the castle.”<sup>27</sup> With the help of elevators from the Vienna-based company *Anton Freissler*, dishes were transported from the kitchen to the first floor and then distributed by footmen.<sup>28</sup>

To avoid kitchen odours and the risk of fire, in the second half of the 19th century, kitchens were often located in separate buildings in castles, palaces, and manor houses.<sup>29</sup> However, the kitchen in Łańcut remained in its original location.

The work on the kitchen and pantry was finally completed in 1903.<sup>30</sup> The silverware, porcelain, and glassware were carefully and skilfully distributed in the pantry. Electricity was installed in the glass cabinets, allowing them to be illuminated. As part of the reconstruction, additional kitchen utensils were also provided.

In 1929, the kitchen premises in the castle still included bakeries, a small kitchen, a large kitchen, a separate vegetable storage, and a pantry.<sup>31</sup> In 1933, the pantry contained “a rich collection of old Viennese, Saxon, French, Italian, and Polish porcelain, as well as artistic sets of newer German, English, and French

---

<sup>26</sup> Z. Kossakowska-Szanajca, *op. cit.*, p. 121.

<sup>27</sup> Library MZŁ, [E. Potocka nee Radziwiłł], p. 3.

<sup>28</sup> *Ibidem*, *Wywiad przeprowadzony*, p. 2.

<sup>29</sup> The kitchen in the nearby palace of the Lubomirski family in Przeworsk, near Łańcut, operated in a similar way. After cooking, the food was transferred to the sideboard located next to the dining room and kept at the appropriate temperature until serving. See: I. Lylo, M. Dushar, *Shliakhetna kukhnia Halychyny*, Lviv 2023, p. 321; P. Nowakowski, *Architektura i ergonomia kuchni domowych na tle ewolucji zwyczajów kulinarnych*, Wrocław 2015, p. 118.

<sup>30</sup> A. Cholewianka-Kruszyńska, *op. cit.*, p. 76.

<sup>31</sup> In the large kitchen, there were 3 tables, 2 small tables, shelves, a metal spoon rack, a small table, a small table, 2 padded stools, a wall clock, lamps, candle holders on the table, and 6 breadboards, 2 rolling pins, a meat block, dishes, and small appliances. See: *Spis inwentarzowy ruchomości zamku Łańcuckiego 4 Lipca 1929 r.* RZŁ, sygn. 24/1, p. 13–14.

porcelain. There was a large service of Korets porcelain from Volhynia for several dozen people, decorated with a moss ornament.”<sup>32</sup> An impressive collection of oriental dishes was also stored here, including a set of porcelain reportedly given to King Jan III Sobieski by the Emperor of China.<sup>33</sup> Attention was also paid to securing the equipment of the kitchen in the nearby hunting lodge in Julin, where the Potocki family spent their time during the summer holidays.<sup>34</sup>

## I. Organization of the kitchen and staff work

Due to the need to maintain the appropriate temperature and ensure cleanliness, the castle kitchen worked almost around the clock. The quality of the supplied food products was separately monitored and taken care of. In the palace in Przyczyna, control over suppliers from the estate of the key, delivering game by shooters and gardeners, was supervised by the chief steward.<sup>35</sup> It can be assumed that food supplies were organized in a similar way in Łańcut.

Over the centuries, the castle hosted many prominent figures. Some of them left brief mentions of details about the organization of the kitchen. Architect Teofil Baumann noted in 1819 that “only to prepare meals for the owners, guests, and servants, a well-fed ox was processed daily.”<sup>36</sup> In 1877, another visitor, Antoni Bauman, mentioned the name of the then head chef, Mr. Kurowski. He noted that the cook stuttered and was the subject of jokes by the palace owners.<sup>37</sup>

<sup>32</sup> J. Pietrowski, p. 61; I. Lylo, *Kuchnia zamkowa...*

<sup>33</sup> B. Majewska-Maszkowska, *op. cit.*, p. 274–275; B. Łakomska, *Miłośnicy “chińskości” w dawnej Polsce. Od siedemnastego wieku do początków dziewiętnastego wieku*, „Artystyczny Orient. Seria Pracowni Sztuki Orientu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i Polskiego Stowarzyszenia Sztuki Orientu” 2008, vol. 7, p. 82–85.

<sup>34</sup> In 1925, the inventory of equipment in the Potocki Palace kitchen in Lviv, located on the second floor, included: 3 carpets in the palace rooms, 18 various carpets, 2 plush cherry and blue runners, 4 coconut matting rugs, 3 blue wall covers, 8 yellow wall covers, 8 straw cushions, 1 hayrack, 4 kitchen tables, 6 small tables, 4 kneeling benches, 1 wooden towel rack, 5 old chairs, 1 oilcloth sofa, 1 oilcloth armchair, 2 packs of glass for lamps, 2 packs of iron and bell components, 2 chests of drawers, 1 coffee grinder, 2 washbasins, 1 etagere, 4 picture frames, 1 folding screen, 1 oil lamp, 6 watering cans, 3 cupboards, 1 marble bust, 1 stool, 2 metal beds, 6 terracotta vases, 1 meat block, 1 room cooler, 1 black wardrobe, 1 black trunk with small items, 3 black curtain rods, 3 curtain rods with fabric, 1 black small trunk, 2 pink flower curtains, 4 small flower curtains, 4 rose curtains, 2 fruit-patterned curtains, 4 grape-patterned curtains, 2 blue curtains, and 8 red curtains, along with 3 curtain trunks. [in:] *Zespół archiwaliów...* Library MZŁ, R. 59, p. 2–3.

<sup>35</sup> J. Kruczek, *Ceremoniał przyjmowania gości na zamku pszczyńskim (XVIII–XX w.)*, „Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie” 1987, vol. IV, p. 107.

<sup>36</sup> Ł. Chrobak, *Lubomirscy i Baumanowie na kartach wspomnień Teofila i Antoniego Baumanów w latach 1801–1872*, „Przeworskie Studia Regionalne” 2021, vol. 4, p. 123–154.

<sup>37</sup> Biblioteka MZŁ, Bauman Antoni, *Wspomnienia z lat 1877–1896*, R. 1, p. 13.

Antoni Baumann also noted the habit of some kitchen workers to feed their own families and steal food from the palace kitchen. The efforts to combat this practice never yielded the expected results. Even the introduction of the position of “kitchen guard” did not deter theft. One day, the guard himself was caught red-handed when “he was carrying cooked capons out of the palace kitchen in baskets.”<sup>38</sup> Kitchen staff stole food even in the presence of the castle administration. Antoni Baumann recorded that “one of the cooks carried a large fish home under his coat, with its tail sticking out from under the coat. The chief steward of the court, Tadeusz Witkowski, knocked on the window and told him to either wear a longer coat or choose a shorter fish for the future.”<sup>39</sup>

The life of the kitchen staff was entirely subordinate to their employers. Depending on the season and the travels of the household, the head chef, along with other staff members, had to follow them wherever they went. During these times, necessary utensils and furniture were extensively transported from one estate to another.<sup>40</sup> Based on inventories from the family palace in Lviv and the residence in Antoniny in Podolia, we can track the seasonal movement of some of these items along with the kitchen personnel.<sup>41</sup> Various efforts were made to ensure the comfort of the servants. In 1871, the bedroom of Alfred II Potocki’s chef in Lviv was described. It was mentioned that the room contained “a bed with a mattress, a nightstand, a small table, two chairs, three-drawer chests, and a bronze basin.”<sup>42</sup> Similar living conditions for a chef named Radecki are recorded in the 1877 palace inventory.<sup>43</sup> Sometimes, chefs shared a room with the palace butler.<sup>44</sup> The living conditions of the head chef were limited depending on whether they served in an urban palace or an estate. However, exceptions occurred even in cities with limited space. The close neighbour of the Potockis in Łańcut, Prince Andrzej Lubomirski, did not hesitate to take rooms from the Ossoliński Foundation to accommodate the chef and his family comfortably.<sup>45</sup>

In other places, skilled professionals like chefs were often treated quite well. The chefs of Count Andrzej Potocki from Krzeszowice near Kraków were entitled to official housing. Among the benefits provided to Stanisław Burczyk,

---

<sup>38</sup> *Ibidem*, Baumann Teofil, architekt. *Pamiętnik z lat 1794–1878*, R. 101, p. 14.

<sup>39</sup> *Ibidem*, p. 14; I. Lylo, *Kuchnia zamkowa...*

<sup>40</sup> Oddział Rękopisów Biblioteki UAN im. Wasyla Stefanyka we Lwowie (hereinafter: ORBUAN), set of files 84, sygn. 23, p. 12; I. Lylo, *Kuchnia zamkowa...*

<sup>41</sup> Library MZŁ, *Księga inwentarzowa*, R. 59.

<sup>42</sup> ORBUAN, set of files 84, sygn. 23, p. 17.

<sup>43</sup> *Ibidem*, p. 11.

<sup>44</sup> *Ibidem*, p. 11.

<sup>45</sup> M. Matwijów, *Blaski i cienie kuratorii literackiej Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich w latach 1827–1944*, „Galicja. Studia i materiały” 2017, vol. 3, p. 23.

the Lviv chef, with regard to his garment, there is mention of additional clothing granted to him when he was called up for military service in 1898.<sup>46</sup> In palaces and manors, the value of a good professional in this position was recognized. Even in times of financial difficulty, the head chef was often one of the last individuals to have their employment terminated.<sup>47</sup>

To learn more about the professional lives and living conditions of chefs in Łańcut, we can refer to the information about Franciszek Klarewicz, the head chef of Count Roman Potocki. He was born in 1859 into the family of Adam and Katarzyna Klarewicz, who were townspeople of Łańcut. Besides Franciszek, the family had another son, Stanisław, who lived in Kraków.<sup>48</sup> Franciszek was married to Maria Sitarska (1869–1945). Her parents, Michał Sitarski and his wife Julianna Florkówna, operated a mill in Łańcut leased from the treasury of Count Alfred Potocki.<sup>49</sup> The Klarewicz family lived next to the castle at 5 Jagiellońska Street.<sup>50</sup> The tenement building, owned by the Potocki family, was constructed in 1896 by the renowned local architect Stanisław Cetnarski.<sup>51</sup>

The first mention of Franciszek Klarewicz's work dates back to 1883 when, at the age of 24, he was already working as the head chef, as evidenced by Klarewicz's own notes.<sup>52</sup> However, it is likely that his apprenticeship and work in the castle kitchen began at a much younger age. He likely followed a fairly typical career path for young men in the gastronomic industry of Galicia during this historical period. The prevailing societal opinion at the time suggested that dedicating a child to the culinary arts, "to pots and pans", was not necessarily a source of pride for parents. Due to the lack of specialized culinary schools, aspiring chefs had to undergo training and apprenticeships under renowned masters before achieving the required level of expertise.<sup>53</sup>

Franciszek Klarewicz's duties included supervising kitchen staff and accompanying the count on his travels, as evidenced by his handwritten notes

<sup>46</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Archiwum Potockich z Krzeszowice (hereinafter: APK) set of files 29/635, sygn. 2918, „Spis służby J.M. Hr. Potockich wynagrodzenie i podział liberii”, p. 68.

<sup>47</sup> S. Borowiak, *Dzień rozpoczynano od kawy ze śmietanką. O kulturze stołu w ziemiańskich dworach i palacach. Katalog wystawy*, Dobrzyca 2022, p. 13.

<sup>48</sup> ANK, set of files 328, „Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Najświętszej Marii Panny w Krakowie”, no 2, sygn. 188, p. 474.

<sup>49</sup> Z. Trzeźniowski, *Rodzina Sitarskich w Łańcutie*, „Łańcucki biuletyn miejski” 2008, Grudzień nr 38/2008, p. 22–23.

<sup>50</sup> *Księga zgonów*, p. 164.

<sup>51</sup> Z. Trzeźniowski, *op. cit.*, p. 22/23.

<sup>52</sup> The photo and personal notebook of F. Klarewicz come from the collection of the current owner of the house, Bogumiła Kuźniar. The publication of the portrait is with the consent of the owner (I. L.).

<sup>53</sup> *Przegląd Kucharski*, „Nasza Sztuka” 1898, no 2, p. 2.

from Vienna and Lviv.<sup>54</sup> Procuring supplies for the kitchen and organizing work routines posed significant challenges. The head chef would prepare menus at the chamberlain's request, after consulting with the count and countess. Separate menus were devised for important guests, as seen in Klarewicz's notes from September 1888 when hosting the heir to the throne, Archduke Rudolf.<sup>55</sup> Similarly, in 1912, a menu was recorded for a dinner held in the White Hall for Archduke Francis Ferdinand and his wife.<sup>56</sup> Detailed records of menus, ingredients, and expenses were meticulously maintained in kitchen expense books, providing itemized calculations for both "the master's table" and "the staff's table". The number of guests, the selection of dishes and beverages were all recorded daily. Additionally, monthly expenses for wine and spirits from the castle cellar were documented.<sup>57</sup>

F. Klarewicz typically oversaw three or four cooks and a confectioner.<sup>58</sup> The most frequently mentioned individuals in the documents are Adam Kucharski, Józef Stefański, Zygmunt Budziński, and Władysław Dobrzański (who also held the position of castle dispenser for several years).<sup>59</sup>

The late 19th and early 20th centuries marked a period of progressive changes in the professional environment of chefs.<sup>60</sup> On the one hand, head chefs were relatively well-paid and appreciated. On the other hand, many of them exhibited poor work discipline, tendencies toward alcoholism, negligence, and theft. Professional chef associations established in Lviv and Kraków aimed at raising the prestige and qualifications of their members.<sup>61</sup> They issued letters of recommendation, assisting those seeking skilled and trustworthy specialists. In bourgeois kitchens, women were increasingly employed as head chefs.<sup>62</sup> However, palaces and wealthy noble estates remained the domain of male

---

<sup>54</sup> *Rękopis spisu menu*, p. 45. A copy of the document has been added to the collection of Library MZŁ. The original is the property of Bogumiła Kuźniar (I.L.).

<sup>55</sup> *Rękopis spisu menu*, p. 47.

<sup>56</sup> Library MZŁ, [E. Potocka nee Radziwiłł], p. 7.

<sup>57</sup> AGAD, APŁ, sygn. 787, inventories 1869 /akta luźne/ p. 612; *Ibidem*, sygn. 809, Wykazy miesięcznych rozchodów win i wódek z piwnicy zamkowej (1801–1944).

<sup>58</sup> *Ibidem*, sygn. 810, Miesięczne listy służby zamkowej (1801–1944), p. 375.

<sup>59</sup> *Ibidem*, p. 361.

<sup>60</sup> *Przegląd Kucharski: organ Związku Kuchmistrzów: czasopismo poświęcone sprawom Towarzystwa i sztuce kulinarno-gastronomicznej*, Lwów 1898–1901.

<sup>61</sup> CPAHUL, set of files 146, op. 58, sygn. 351, Statut Stowarzyszenia Zawodowych Kato-lickich Kucharzy, p. 4.

<sup>62</sup> T. Czekański, *Dziewiętnastowieczni mistrzowie sztuki kulinarnej – ewolucja zawodu i czynniki prestiżu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Uniwersytet Gdański dla upamiętnienia 100-lecia otwarcia muzeum wewnątrz mieszczańskich w Domu Uphagena w dniach 3–4 listopada 2011 roku*, ed. B. Możejko, co-ed. E. Barylewska-Szymańska, Gdańsk 2013, p. 366.

chefs.<sup>63</sup> These changes did not affect the castle kitchen in Łańcut. Women were employed there in lower positions and worked as kitchen assistants, servants, maids, or specialized coffee makers.

Payroll records of the castle staff from the time of Roman Potocki include the names of other hired chefs for various periods, mostly without their first names: Sowa, Kotowicz, Tytkowski, Szuper, Lubicki, Michał Janicki, and Józef Radon.<sup>64</sup> It seems that the number of employees was determined on an ongoing basis depending on planned events or other circumstances.

The wages of the head chef and his subordinates can be considered quite decent. The salary of the head chef usually ranked second or third on the payroll list of the estate.<sup>65</sup> For comparison, in 1899, the monthly salary of the chamberlain, Marian Eminowicz, was 60 Austrian florins, while Klarewicz earned 50 florins. Chefs Adam Kucharski earned 41 florins and 66 kreuzers, Józef Radoń 38, and Władysław Dobrzański 40.<sup>66</sup> At the same time, Antoni Teslar, a well-known chef of the governor Andrzej Potocki from Krzeszowice, received 50 florins per month starting from January 1895.<sup>67</sup>

Franciszek Klarewicz's work was adequately rewarded by his employer. After retiring, he lived in Łańcut until 1945 and was buried in the local cemetery with his wife after their deaths.<sup>68</sup> One of his closest assistants, the chef Adam Kucharski, also remained connected to Łańcut until the end.<sup>69</sup> They were the last masters of *haute cuisine* in the castle before the end of the Second World War.

## II. From the kitchen to the dining room

Since the late 19th century, technological progress has had a significant impact on culinary culture. Menus began to feature increasingly rare ingredients

<sup>63</sup> The feminization of kitchens in large noble estates progressed from the beginning of the 20th century. A female cook was no longer seen solely as evidence of the family's financial troubles. Changes occurred due to the organization of various cooking courses emerging in major cities or around palaces. See: K. Nakwaska, *op. cit.*, p. 5.

<sup>64</sup> AGAD, APŁ, sygn. 810, Miesięczne listy płacy służby zamkowej (1801–1944), p. 361–362.

<sup>65</sup> *Ibidem*, p. 362.

<sup>66</sup> *Ibidem*, p. 617.

<sup>67</sup> The head chef was provided with additional benefits for clothing, meals at the marshal's table, milk, and 150 crowns annually for fuel. His retirement package and savings allowed A. Teslar to purchase a magnificent tenement house at 7 Zwierzyniecka Street in Kraków. See: APK, sygn. 2918, p. 67; M. Majer, *Antoni Teslar – kuchmistrz znany i nieznan*, „Rocznik Biblioteki Narodowej PAU i PAN w Krakowie” 2021, R. LXVI, p. 127.

<sup>68</sup> The municipal cemetery in Łańcut, Sector B2, Row 25, Grave Number 8. <https://lan-cut36.artlookgallery.com/grobonet/start.php?id=detale&idg=10915> [accessed on 14.03.2024].

<sup>69</sup> *Księga zgonów*, p. 167.

that were previously uncommon. People started to eat better and live longer. However, the world of cuisine and flavors remained somewhat ritualistic, reflecting people's attitudes towards life and their way of perceiving the surrounding reality. We have limited sources shedding light on the daily organization of meals in the castle until the beginning of World War II. While we have some knowledge of what was served on the table, the organization of the meal process itself remains less documented. Nevertheless, we know that the daily diet of the Potocki family in Łańcut was subject to certain rules until the beginning of the Second World War.<sup>70</sup>

In the Łańcut residence, meals were served both for the family and for the castle staff. The first breakfast had no fixed time and was served in bed. The second breakfast, served at 1:00 PM in "the Gate Dining Room", had its menu predetermined. The dining room was used for hosting important guests, and considerable attention was paid to the proper seating arrangement of the diners at the table.<sup>71</sup> In the large dining room, a special cardboard template, preserved in the castle's collections, was used to arrange guests and family members around the table.

From 1922 to 1927, the dinner began with an aperitif, and the menu consisted of "various egg dishes, cooked meat, usually poultry, accompanied by red wine. Finally, desserts, fruits, white wine, and water were served."<sup>72</sup> At six o'clock in the evening, the day continued with tea or coffee drinking and pleasant conversation. In the summer, drinks were served in the palace halls, while in winter, they were served in the estate owner's office. If there were no guests, everyone gathered in the countess's salon, where drinks and fruits were served.

The last meal took place at 9:00 PM "according to the French tradition", depending on the presence of guests. Meals were served by "six footmen, who had several uniforms of different colours, which changed during the day".<sup>73</sup> In case of a significant influx of guests, additional staff were hired.

### III. Cookbooks in the castle library

The changes occurring in culinary culture at the end of the 19th century resulted in the emergence of high-quality restaurants, breakfast rooms, and cafes in large cities. In Lviv, in 1885, the opening of the thirteenth confectionery was

---

<sup>70</sup> Library MZŁ, *Wywiad...*

<sup>71</sup> J. Paprocka-Gajek, *Platery warszawskie w latach 1822–1914*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie 2015, p. 30.

<sup>72</sup> Library MZŁ, *Wywiad...*

<sup>73</sup> *Ibidem*.



noted.<sup>74</sup> Their offerings were increasingly affordable for the growing urban middle class. Also, housewives, eager to satisfy the tastes of their loved ones and guests, increasingly turned to printed cookbooks. At the beginning of the 20th century, there was an increasing number of such publications, reflecting the growing demand in the market for such literature.<sup>75</sup> Analysing the presence of such publications in private libraries can help us understand to what extent the owners were familiar with the new trends in gastronomic fashion.

The collection of books currently housed in the library of Łańcut Castle does not necessarily indicate a great interest of the Potocki family in culinary topics. Out of the twelve preserved titles, only eight are presumed to have a direct connection to the owners of the palace. Chronologically, they span from the first half of the 19th century to 1915. It is assumed that some of them might have been added to the library only in the early 20th century, perhaps as an inheritance from Mikołaj Potocki from Paris. They include works by French culinary masters such as Marie-Antonin Carême, Alexandre Dumas, and Paul Benjamin.<sup>76</sup> One notable addition to the library's acquisitions is the first edition of the extensive work on French cuisine by the renowned naturalist Armand Havet and his partner M. Lancin.<sup>77</sup>

<sup>74</sup> *Ilustracja Polska* Kraków-Lwów, r.II, nr. 28, 11 Lipca 1902, p. 21–22.

<sup>75</sup> J. Kalkowski: *Wstęp* [in:] Lucyna Ćwierczakiewiczowa: *365 obiadów* [według wydania XXIII], Kraków, 1985, p. 6–7.

<sup>76</sup> Marie Antonin Carême, *Le Conservateur: 1. Le livre de tous les ménages / par Appert. 5e édition, revue par MM. Prieur-Appert et Gannal 2. Anciens procédés de conservation des fruits, des légumes et des viandes, confitures, fruits à l'eau de vie, liqueurs, ratafias, sirops, parfums / par F\*\*\*, ancien secrétaire de Carême. Conservation des viandes par le procédé dû à M. Gannal 3. Monographie des vins / par MM. Joubert, Bouchard et Louis Leclerc.* Paris 1842; Dumas Alexandre, *Grand dictionnaire de cuisine Alphonse Lemerre*, Paris 1873; Ben, Paul [Paul Benjamin Chareau] & Desrez, A. [Auguste Desrez] 1860 *Science du Bien Vivre, ou Monographie de la cuisine envisagée sous son aspect physique, intellectuel et moral, Guide de la Maîtresse de Maison; suivie de Mille Nouvelles Recettes par ordre régulier, du Service de la Table; D'une liste des provisions que l'on doit faire dans un ménage? D'une nomenclature des vins de choix? De la préparation et de l'arrangement du dessert; D'une nomenclature de tous les ustensiles nécessaires? D'un vocabulaire? Des travaux de l'office; De la description des menus pour 3, 5, 7 et jusqu'à 20 convives; De la composition des menus de dîners maigres; Des moyens de bien faire le café?... Nouvelle édition, revue avec soin et augmentée de l'art d'utiliser les restes.*

<sup>77</sup> Havet Armand-Ernest: *Dictionnaire des menages, recueil de recettes et d'instructions pour l'économie domestique ; Savoir : moyens de conserver les fruits, les légumes, les grains et autres provisions alimentaires; De faire les confitures, les marmelades, les sirops, les liqueurs, les ratafias, les fruits secs et à l'eau de vie; De préparer le café, le chocolat, le thé, le punch, le limonade, et autres liqueurs d'agrément; L'art de faire le pain, le vin, le cidre et les boissons économiques ; Les vinaigres naturels et aromatisés, les eaux odoriférantes; Soins à donner à la cave, à la basse cour, aux oiseaux de volière et aux animaux domestiques; Destruction des insectes nuisibles, conservation du linge, des étoffes, et d'autres d'effets*

Among the Polish books, particular value lies in the original edition of *Spizarnia dostateczna* [Sufficient pantry] by the famous chef Jan Szyttler, even though the Potocki family were not subscribers to it.<sup>78</sup> The books by Józef Mączyński and Maria Maciszewska refer to the French gastronomic tradition. Maciszewska's book dedicated to Easter baking is the only item that sparked the interest of Elżbieta Potocka, as evidenced by her handwritten autograph on its cover.<sup>79</sup> Also the library shelves also store popular works by Karol Godzień and Karolina Nakwaska from that era.<sup>80</sup> German-language gastronomic publications form a very small group in the collection.<sup>81</sup> This modest collection does not indicate the extent to which the castle owners utilized this literature. Part of the castle library's collections were dispersed after 1945, as indicated by the existing online copy of Wincenty Zawadzka's book with the castle library's *ex libris*.<sup>82</sup> It is presumed that the head chef of the castle likely had his own library. The preserved notebook of F. Klarewicz indicates that despite a somewhat superficial knowledge of the French language, he followed culinary trends and endeavoured to enhance his qualifications.<sup>83</sup>

---

*et meubles; Enfin, quantité de procédés pour tirer meilleur parti de sa fortune et rendre sa vie plus agréable. Ouvrage utile aux pères et mères de famille, et à tout Chef de maison. par M. HAV., Médecin et Botaniste, auteur du Moniteur Médical, et M. Lancin, propriétaire-cultivateur. à Paris, chez Pierre Blanchard, 1820; Charles Bechet, Le gastronome français ou l'art du bien-vivre, par les anciens auteurs du journal Les Gourmands, Paris, 1828; Foelcker-sahmb-Kroppen de Les archives de la Gastronomie français par. Paris 1883, G. Charpentier, éditeur.*

<sup>78</sup> J. Szyttler, *Spizarnia dostatecznie i przezornie urządzona*, Wilno 1841.

<sup>79</sup> M. Maciszewska, *Przepisy ciast wielkanocnych to jest bab różnego rodzaju, placków, mazurków oraz różnych innych ciast drożdżowych i nie drożdżowych a także legumin, lodów. Smażenie konfitur. Robienie wędliny i wiele innych sekret (w, pewnych i doświadczonych. Przez Litwinę, zamieszkałą w Ukrainie, Kijów 1854.*

<sup>80</sup> J. Mączyński, *Szkola kucharek, czyli łatwy sposób wyuczenia się gotowania różnych potraw mięsnych i postnych. Na wzór dzieła P. Caréma kuchmistrza Napoleona ułożył*, Kraków 1843; K. Godzień, *Gospodarstwo w chacie wiejskiej*, Rzeszów 1886.

<sup>81</sup> Beyse J., *Handbuch der gesammten Land – und Hauswirtschaft: nach d. neuesten Fortschritten, Erfahrungen u. Verbesserungen*, band 2 1863; M. Augstin, *Die Weidewirtschaft Handbuch für den praktischen Landwirt*, Verlag: Berlin Paul Parey 1915.

<sup>82</sup> W. Zawadzka, *Kucharka litewska. Zawierająca: przepisy gruntowne i jasne, własnym doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych deszerowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specjalów. Z przydaniem na początku książki: dokładnej dyspozycyi stołu przez W. A. L. Z., Wilno 1874.*

<sup>83</sup> In 1910, Antoni Teslar published the book "Polish-French Cuisine." Although it did not achieve wide popularity, it was well-known within professional circles. Interestingly, this particular edition is not available in the Potocki Library in Łańcut. Antoni Teslar, *Kuchnia Polsko-Francuska*, Kraków 1910.

## Conclusion

The history of the castle kitchen in Łańcut combines several unique features. Despite technological changes influenced by culinary trends and the desires of the owners, the kitchen retained its original location in the same part of the building for almost two hundred and fifty years. The museum possesses a unique collection of authentic utensils from the second half of the 19th and early 20th centuries, a significant number of items from the pantry, and rich documentary sources covering almost the entire period of the kitchen's operation. Discoveries in recent years show that there is still a chance to rediscover and bring back to the castle some of the items lost after the Second World War. Finding and analysing the personal records of head chef Franciszek Klarewicz leads us to fruitful discussions about the tastes of the palace kitchen.

All of this has facilitated the initial development of information regarding the profiles of individuals associated with kitchen work, showcasing the atmosphere prevailing not only as a unit ensuring the life functions of the owners and staff but also at the level of human emotions and social culture within and around the castle during different historical periods. The research results significantly expand our knowledge of the gastronomic culture of the region from the 18th to the mid-20th century. Combined with extensive source material on kitchen expenses and documents held in Ukrainian archives, this opens up an additional basis for the historical reconstruction of the castle kitchen space. The castle's very good geographical location, its material resources, and scientific potential could make it an important research centre for the study of culinary culture in Poland and neighbouring countries.

## References

### Handwritten sources

**Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie** [Central Archives of Historical Records in Warsaw]

Archiwum Potockich Łańcut, zespół 350 [The Archives of the Potockis, Łańcut, set of files 350]

Sygn. 784/3. Inwentarze zamku Łańcuckiego [Inventories of the Łańcut Castle] 1801–1944

Sygn. 785, Inwentarze zamku Łańcuckiego [Inventories of the Łańcut Castle] 1801–1944

Sygn. 810, Miesięczne listy płacy służby zamkowej [Monthly payroll of the castle service] 1801–1944.

Sygn. 822-01, Książki ekspensy kuchennej (menus) [Records of kitchen expenses (menus)] 1801...1944

### Archiwum Narodowe w Krakowie [National Archives in Kraków]

Zespół 328, sygn. 188. Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Najświętszej Marii Panny w Krakowie [The civil status records of the Roman Catholic Parish of the Most Holy Virgin Mary in Kraków].

**Archiwum Potockich Krzeszowice, zespół 29/635 [The Potocki Archives, Krzeszowice, set of files 29/635]**

Sygn. 2918 „Spis służby J.M. Hr. Potockich wynagrodzenie i podział liberii” 1888–1907 [List of the Potocki family’s servicemen, their remuneration and distribution of clothes].

**Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie [The Central State Historical Archives of Ukraine in Lviv]**

Zespół 835, op. 1, sygn. 1397. Sprawy Lubomirskich [Matters of the Lubomirski family].

Zespół 146, op. 58, sygn. 351, Stowarzyszenie zawodowe katolickich kucharzy [the professional association of Catholic cooks].

**Oddział Rękopisów Biblioteki UAN im. Wasyla Stefanyka we Lwowie [The Manuscripts Department of the Vasyl Stefanyk Lviv National Scientific Library]**

Zespół 84, sygn. 23. (Centralna Kancelaria Ordynata hr. Adolfa Potockiego we Lwowie. Książka inwentarza mebli i rzeczy użytku domowego z odpisami z różnych lat 1871–1877) [(Central Office of the Ordinate of Count Adolf Potocki in Lviv. Inventory book of furniture and household items with copies from various years 1871–1877)].

**Biblioteka zamku-palacu w Łańcutie [The library of the palace-castle in Łańcut]**

Bauman Antoni, Wspomnienia z lat 1877–1896, year 1 [Memories from 1877 to 1896].

Baumann Teofil, architect [architect]. Pamiętnik z lat 1794–1878, year 101 [A diary from 1794 to 1878].

[E. Potocka nee Radziwiłł], *Łańcut – wspomnienia od roku 1885 do roku 1915 przez Elżbietę z Radziwiłłów Romanową Potocką opisany*, maszynopis, AII-2/41

Księga inwentarzowa SI-V [Inventory records]

Księga inwentarzowa, R. 59. [Inventory records]

Kopia notatnika w zbiorach Biblioteki Muzeum-pałac w Łańcutie [A copy of the notebook in the collections of the Library of the Łańcut Palace Museum]

RZŁ sygn. 24/1.

Wywiad przeprowadzony z obywatelem Janem Michno, zamieszkałym w Soninie, nr 306 pow. Łańcut w dniu 16 VII 1968 r. na temat “Podawanie posiłków u hrabiego Alfreda Potockiego” [Interview conducted with Jan Michno, residing in Sonina, No. 306, Łańcut powiat, on July 16, 1968, regarding “Serving Meals at Count Alfred Potocki’s”]

Księga zgonów (1865–1963) Parafii Sw. Stanisława Biskupa w Łańcutie [The Death Register (1865–1963) of the Parish of St. Stanislaus Bishop in Łańcut]

Rękopis spisu menu dokonanych przez Franciszka Klarewicza ręką własną (1883–1900) [Manuscript list of menus prepared by Franciszek Klarewicz in his own handwriting (1883–1900)]

Własność Pani Bogumiły Kuźniar, Łańcut [Property of Bogumiła Kuźniar, Łańcut]

**Printed sources**

Stanisław Czerniecki, *Compendium ferculorum albo zebranie potraw*, opr. J. Dumanowski, M. Spychaj, Warszawa 2009.

Ben, Paul [Paul Benjamin Chareau] & Desrez, A. [Auguste Desrez] 1860. *Science du Bien Vivre, ou Monographie de la cuisine envisagée sous son aspect physique, intellectuel et moral, Guide de la Maîtresse de Maison; suivie de Mille Nouvelles Recettes par ordre régulier, du Service de la Table; D’une liste des provisions que l’on doit faire dans un ménage? D’une nomenclature des vins de choix? De la préparation et de l’arrangement du dessert; D’une nomenclature de tous les ustensiles nécessaires? D’un vocabulaire? Des travaux de l’office; De la description des menus pour 3, 5, 7 et jusqu’à 20 convives; De la composition des menus de dîners maigres; Des moyens de bien faire le café?... Nouvelle édition, revue avec soin et augmentée de l’art d’utiliser les restes.*

Havet Armand-Ernest: *Dictionnaire des menages, recueil de recettes et d'instructions pour l'économie domestique ; Savoir : moyens de conserver les fruits, les légumes, les grains et autres provisions alimentaires; De faire les confitures, les marmelades, les sirops, les liqueurs, les ratafias, les fruits secs et à l'eau de vie; De préparer le café, le chocolat, le thé, le punch, le limonade, et autres liqueurs d'agrément; L'art de faire le pain, le vin, le cidre et les boissons économiques ; Les vinaigres naturels et aromatisés, les eaux odoriférantes; Soins à donner à la cave, à la basse cour, aux oiseaux de volière et aux animaux domestiques; Destruction des insectes nuisibles, conservation du linge, des étoffes, et d'autres d'effets et meubles; Enfin, quantité de procédés pour tirer meilleur parti de sa fortune et rendre sa vie plus agréable. Ouvrage utile aux pères et mères de famille, et à tout Chef de maison. par M. HAV., Médecin et Botaniste, auteur du Moniteur Médical, et M. LANCIN, propriétaire-cultivateur. à Paris, chez Pierre Blanchard, 1820.*

### Elaborations

- Albala K., *Food in Early Modern Europe*, Westport–Connecticut–London 2003.
- Augstin M., *Die Weidewirtschaft Handbuch für den praktischen Landwirt*, Verlag: Berlin Paul Parey 1915.
- Beyse J., *Handbuch der gesammten Land – und Hauswirtschaft: nach d. neuesten Fortschritten, Erfahrungen u. Verbesserungen*, band 2 1863.
- Beecher C. E., *The New Housekeeper's Manual*, Nowy Jork 1873.
- Borowiak S., *Dzień rozpocznano od kawy ze śmietanką. O kulturze stołu w ziemiańskich dworach i pałacach. Katalog wystawy*, Dobrzyca 2022.
- Godzień K., *Gospodarstwo w chacie wiejskiej*, Rzeszów 1886.
- Dumas A., *Grand dictionnaire de cuisine Alphonse Lemerre*, Paris 1873.
- Franko O., *Persha ukrainska zahalno-praktychna kukhnia*, przedmowa Marianna Dushar, Kharkiv 2019.
- Chajko G., *Pałac arcybiskupów lwowskich obrządku łacińskiego w Obroszynie koło Lwowa w latach 1885–1923. Edycja źródłowa inwentarzy*, „Folia Historica Cracoviensia” 2017, no 2, p. 71–119.
- Cholewianka-Kruszyńska A., *Łańcut. Dzieje rezydencji Potockich*, Olszanica 2009.
- Chrobak Ł., *Lubomirscy i Baumanowie na kartach wspomnień Teofila i Antoniego Baumanów w latach 1801–1872*, „Przeworskie Studia Regionalne” 2021, vol. 4, p. 123–154.
- Czekalski T., *Dziękuję cię, mistrzowie sztuki kulinarnej – ewolucja zawodu i czynniki prestiżu*, *Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Uniwersytet Gdański dla upamiętnienia 100-lecia otwarcia muzeum wewnątrz mieszczańskich w Domu Uphagena w dniach 3–4 listopada 2011 roku*, ed. B. Możejko, współprac. E. Barylewska-Szymańska, Gdańsk 2013, p. 365–273.
- Practische Landwirth, Wien 1866.
- Grabowski M., *Najnowsze sposoby stawiania pieców i kuchni odpowiadających swym celom przy jak najoszczędniejszym użyciu opału, oraz środki zapobiegające dymieniu pieców i kominów*, Kraków 1839.
- Foelckersahmb-Kroppen *de Les archives de la Gastronomie français* par. Paris 1883, G. Charpentier, éditeur.
- Evans J., *Technologies of eating: The development of eating utensils and cuisine in Western Europe and Americas, 1500–1900*, vol. 47 (3), Appetite 2006.
- Kajzer L., *Raz jeszcze o siedzibach dworskich w Wojsławicach* „Biuletyn Szadkowski” 2011, vol. 11, p. 23–34.
- Karolczak K., *Lwowski pałac Dzieduszyckich w drugiej połowie XIX wieku [in:] Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura*, vol. I, ed. H. W. Żaliński and K. Karolczak, Kraków 1995, p. 62–71.

- Karolczak K., *Ziemianin w mieście. Lwowskie siedziby arystokracji Galicyjskiej „Annales Academiae Pedagogicae Cracoviensis”* 2004, Folia 21, „Studia Historica” III, p. 395–404.
- Kossakowska-Szanajca Z., Majewska-Maszkowska B., *Zamek w Łańcucie*, Warszawa 1964.
- Kowecka E., *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX wieku*, Poznań 2008.
- Kruczek J., *Ceremoniał przyjmowania gości na zamku pszczyńskim (XVIII–XX w.)*, „Materiały muzeum wnętrz zabytkowych w Pszczynie” 1987, vol. IV.
- Łakomska B., *Miłośnicy “chińskości” w dawnej Polsce. Od siedemnastego wieku do początków dziewiętnastego wieku*, „Artystyczny Orient. Seria Pracowni Sztuki Orientu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i Polskiego Stowarzyszenia Sztuki Orientu” 2008, vol. 7, p. 82–85.
- Majewska-Maszkowska B., *Mecenat artystyczny Izabelli z Czartoryskich Lubomirskiej 1736–1816*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1976.
- Nowakowski P., *Architektura i ergonomia kuchni domowych na tle ewolucji zwyczajów kulinarnych*, Wrocław 2015.
- Carême M.-A., *Le Conservateur: 1. Le livre de tous les ménages / par Appert. 5e édition, revue par MM. Prieur-Appert et Gannal 2. Anciens procédés de conservation des fruits, des légumes et des viandes, confitures, fruits à l’eau de vie, liqueurs, ratafias, sirops, parfums / par F\*\*\*, ancien secrétaire de Carême. Conservation des viandes par le procédé dû à M. Gannal 3. Monographie des vins / par MM. Joubert, Bouchard et Louis Leclerc*, Paris 1842.
- Maciszewska M., *Przepisy ciast wielkanocnych to jest bab różnego rodzaju, placków, mazurków oraz różnych innych ciast drożdżowych i nie drożdżowych a także legumin, lodów. Smażenie konfitur. Robienie wędliny i wiele innych sekret (w, pewnych i doświadczonych. Przez Litwinkę, zamieszkałą w Ukrainie, Kijów 1854.*
- Matwijów M., *Blaski i cienie kuratorii literackiej Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich w latach 1827–1944 „Galicja. Studia i materiały”* 2017, vol. 3, p. 9–42.
- Mączyński J., *Szkola kucharek, czyli łatwy sposób wyuczenia się gotowania różnych potraw mięsnych i postnych. Na wzór dzieła P. Caréma kuchmistrza Napoleona ułożył*, Kraków 1843.
- Majer M., *Antoni Teslar – kuchmistrz znany i nieznan* in: „Rocznik Biblioteki Narodowej PAU i PAN w Krakowie” 2021, R. LXVI, p. 145–154.
- Nakwaska K., *Dwór wiejski: dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym przerobione z francuskiego pani Aglaë Adanson wielu dod. i zupełnem zastosowaniem do naszych obyczajów i potrzeb*, w 3 tomach, Poznań 1843.
- Piotrowski J., *Zamek w Łańcucie. Zwięzły opis dziejów i zbiorów (107 ilustracji)*, Lwów 1933.
- Jaroszewski T., *Uwagi o modernizacji kilku siedzib wiejskich w Polsce na przełomie XIX i XX wieku [in:] Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, ed. J. Baranowski, Warszawa 1992, p. 81–117.
- Trześniowski Z., *Rodzina Sitarskich w Łańcucie*, „Łańcucki Biuletyn Miejski” 2008, December, no 38/2008, p. 22–23.
- Paprocka-Gajek J., *Platery warszawskie w latach 1822–1914*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie 2015.
- Szyttler J., *Spizarnia dostatecznie i przezornie urządzona*, Wilno 1841.
- Ilustracja Polska*, Kraków–Lwów, r. II, no. 28, 11 Lipca 1902, p. 21–22.
- Przegląd Kucharski*, „Nasza Sztuka” 1898, no. 2.

#### Internet sources

- The municipal cemetery in Łańcut, Sector B2, Row 25, Grave Number 8.  
<https://lancut36.artlookgallery.com/grobonet/start.php?id=detale&idg=10915>.  
[https://www.wilanow-palac.pl/kuchnia\\_zamkowa\\_w\\_lancucie.html](https://www.wilanow-palac.pl/kuchnia_zamkowa_w_lancucie.html) Accessed on 14.03.2024.

## Historia kuchni zamkowej w Łańcucie

### *Streszczenie*

Artykuł przedstawia historię kuchni na zamku w Łańcucie od drugiej połowy XVII w. do 1944 r. Wyniki badań są oparte na źródłach z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Biblioteki i Archiwum Zamku w Łańcucie, zbiorów Oddziału Rękopisów Biblioteki Narodowej imienia Wasyla Stefanyka we Lwowie, wykorzystano także wspomnienia podróżników z XIX wieku. Przemiany przestrzeni kuchennej i organizacji pracy personelu są ważnym elementem kultury gastronomicznej arystokratycznych pałaców i ziemiańskich dworów. W artykule przedstawiono też sylwetki pracowników pałacowej kuchni oraz starano się scharakteryzować panującą w tym miejscu atmosferę i opinie na temat pracy szefa kuchni.

**Słowa kluczowe:** kuchnia, zamek, Łańcut, kuchmistrz, Franciszek Klarewicz

**Magdalena Patro-Kucab**

ORCID: 0000-0003-4018-4767

(University of Rzeszów, Poland)

## Signatures in letters in terms of shaping the space for a good conversation (based on the private correspondence of Alojzy Feliński)

Research material consists of selected excerpts from the private correspondence of Alojzy Feliński, a poet who lived at the turn of the 18<sup>th</sup> and 19<sup>th</sup> centuries and served as the director of a high school in Krzemieniec (in the Tarnopol Circuit). The analysis focuses on letters sent from 1795 until the epistolographer's premature death in 1820 to nine recipients from the circle of friends, as well as from the social and public spheres, including individuals active in Warsaw, Galicia, and Petersburg. The aim of the study is to analyze the letter signatures presented in various contexts. At times, it delves into issues of epistolary etiquette, at other times it relates to the matter of eutotics, and occasionally it considers the process of rhetorical persuasion.

**Keywords:** signature, 19<sup>th</sup>-century private correspondence, Alojzy Feliński, Krzemieniec, epistolary etiquette

### Introduction

The subject of this article is limited to a review of formalized signals marking the end of epistolary discourse, with the aim of analyzing the letter signature. During the research observation, depending on the presented letters, I delve into various contexts; for example, at times I seek them among issues of epistolary etiquette, other times I refer to the matter of eutotics (“good speech”), and occasionally I consider the process of rhetorical persuasion. I believe that the study, on one hand, will bring the exposed issue closer in the context of the correspondence presented in the article (which has not yet been presented), and on the other hand, it will complement studies in the field of epistolography from the Enlightenment-Romantic period, contributing to further research still resting in the archives of letter blocks. The research material was extracted from the



private correspondence of Alojzy Feliński, a poet and director of a high school in Krzemieniec. I have used seven sets of correspondence dating from 1795 to 1820, as well as one letter addressed to Franciszek Ksawery Dmochowski and a letter directed to Ludwik Osiński. This is a legacy of manuscripts or prints from the 19<sup>th</sup> century, consisting of a total of 105 letters. I would like to remind that from 1795 to 1820, Feliński established an epistolary bond with scattered colleagues from Warsaw; from the circle of friends (Michał Wyszkowski,<sup>1</sup> Franciszek Skarbek Rudzki,<sup>2</sup> Gustaw Olizar,<sup>3</sup> Jan<sup>4</sup> and Waleri<sup>5</sup> Tarnowski); from the social and public sphere (Łukasz Gołębiowski,<sup>6</sup> Franciszek Ksawery Dmochowski,<sup>7</sup> Ludwik Osiński,<sup>8</sup> and Adam Jerzy Czartoryski<sup>9</sup>). Besides the correspondence with Prince Czartoryski, it is necessary to mention the one-sided nature of the correspondence, which is not a significant issue for the researcher, as within Feliński's letters, there are numerous references and allusions that enable the reconstruction of the other side of the letter dialogue.

All the aforementioned recipients of Feliński's correspondence constituted an intellectual community of contemporary creators and reformers operating in Warsaw, Galicia, and Petersburg. On one hand, they represented those who brought honor to the Stanisławian era through their activities (like Dmochowski), and, on the other hand, they mostly belonged to the fourth generation of Enlightenment thinkers following them. They all felt a connection

<sup>1</sup> Listy Felińskiego do Michała Wyszkowskiego [Letters of Feliński to Michał Wyszkowski] [in:] A. Feliński, *Dzieła. Wydanie nowe*, vol. 2, Wrocław 1840, p. 260–279.

<sup>2</sup> „Listy” Alojzego Felińskiego [do Franciszka Skarbka Rudzkiego] [„Letters of Alojzy Feliński to Franciszek Skarbek Rudzki], published by J. I. Kraszewski, „Na Dziś”. Pismo zbiorowe poświęcone literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi [A collective publication dedicated to literature, sciences, arts, domestic economy, commerce, and industry] 1872, vol. 3, p. 171–195.

<sup>3</sup> „Proza. II. Do Gustawa Olizara”, 1818–1820 [in:] *idem*, *Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*, rkps Ossol. 2097/I, p. 58–65.

<sup>4</sup> „Korespondencja Jana Feliksa Tarnowskiego w układzie alfabetycznym wg nadawców: Bogucki–Muczkowski”, 1817–1819, rkps Arch. Nar. w Krakowie 300, p. 109–122.

<sup>5</sup> „Korespondencja Walerii Tarnowskiej w układzie alfabetycznym wg nadawców: Antonowicz–Mycielska”, 1813–1819, rkps Arch. Nar. w Krakowie 317, p. 101–144.

<sup>6</sup> „Proza. III. Do Łukasza Gołębiowskiego”, 1809–1819 [in:] *idem*, *Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*, rkps Ossol. 2097/I, p. 65–67.

<sup>7</sup> „Proza. IV. Do Franciszka Dmochowskiego”, 1803 [in:] *idem*, *Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*, rkps Ossol. 2097/I, p. 67–68.

<sup>8</sup> A letter to Ludwik Osiński [in:] E.A. Iwanowski, *Wspomnienia lat minionych*, vol. 1, Kraków 1876, p. 9.

<sup>9</sup> Książę A. Czartoryski, „Correspondence V–F. Korespondencja ks. Z J. Fabbroni, A. Felińskimi Frankami głównie w sprawach Uniwersytetu Wileńskiego i Liceum Krzemienieckiego”, in the years 1803–1824, rkps MKCzart. 5454 [in:] A. Feliński, „Wiersze, przeróbki utworów dramatycznych, przekłady, mowy, prace publicystyczne i korespondencja...”, p. 43–96.

with the era and the classical style of the 18<sup>th</sup> century; they shared a common value system, a community of patriotic goals and aspirations, as well as an identical cultural awareness, similarity in ideological and moral authorities, and similar patterns and programs of actions. This is important when considering the rhetorical audience, whose knowledge and experience, shared by both sides of the communication, form the basis of mutual understanding. Michał Rusinek, considering the argumentative space that connects the interlocutors, finds an analogy for it in architecture or building. According to the researcher:

You can't hang a brick or an argument in the air. You need at least a line (in our case, it would be a straight line connecting the sender and the receiver), and ideally a plane (it's better when arguments stand stably rather than hanging like on a string). In rhetoric, such a plane is defined by common ground (...), which includes sentences, issues, common opinions, patterns, and images that are equally understood and accepted by the speaker and the audience.<sup>10</sup>

The intellectual and emotional community created a sense in Feliński's correspondence<sup>11</sup> that his recipients felt noticed and valued. He took into account the circumstances accompanying the correspondence, addressing his recipients with a mixture of respect and collegiality, reflecting the prevailing strict conventions of Enlightenment-era epistolary writing. This reflects the specific values of 18<sup>th</sup>-century noble culture, including a sense of community, chivalry, honor, and equality, as well as religiousness, hospitality, and gallantry towards women. It also involved linguistic etiquette, such as established grammatical forms, titles, and formulating texts appropriate to specific conversational situations, be it conversation or correspondence. Additionally, in the communication convention, social relations between communicators, rules related to the genre of discourse, and the sender's intentions were considered.<sup>12</sup>

Taking into account the genre of the letter, it's worth noting the contributions of many researchers in this field, including Stefania Skwarczyńska,<sup>13</sup> Janusz Sławiński,<sup>14</sup>

<sup>10</sup> M. Rusinek, *Po czym poznać, do kogo się mówi?* [in:] M. Rusinek, A. Załazińska, *Jak się dogadać, czyli retoryka codzienna*, Kraków 2018, p. 121.

<sup>11</sup> Feliński took into account the principles regarding letter-writing formulated by Stanisław Szymański in a well-known eighteenth-century guide titled *Wzory biletów, listów i memorialów w różnych materiach z przydatkiem uwag w powszechności o stylu listowym* [The patterns of billets, letters, and memorials in various materials with the addition of remarks on the universality of letter style] [in:] *Ludzie oświecenia o języku i stylu*, oprac. Z. Florczak i L. Pszczółowska, ed. M.R. Mayenowa, vol. 1, Warszawa 1958, p. 518–527.

<sup>12</sup> M. Wojtak, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, „Język a Kultura” 1992, vol. 6, p. 33–34.

<sup>13</sup> S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, based on the Lviv first edition, ed. E. Feliksiak and M. Leś, Białystok 2006.

<sup>14</sup> J. Sławiński, *List* [in:] M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, edition 3, extended and revised, ed. J. Sławiński, Wrocław 2000, p. 281–282.

Izabella Adamczewska,<sup>15</sup> and more recently Anita Całek,<sup>16</sup> the author of the monograph “Nowa teoria listu” [New Theory of the Letter]. In their studies, they emphasized the specific composition of the letter and its “internal communicative rules”, describing it as an independent communication with a closed and conventionalized structure, where the role of significant phrases and formulations typical for correspondence is highlighted. Considering the strong formalization of the 18<sup>th</sup>-century letter, determined by rigid genre and etiquette rules, it is also worth mentioning research on the structure of letters (including the analyzed *petitio*) conducted by scholars such as Krystyna Data,<sup>17</sup> Agnieszka Janiak-Jasińska,<sup>18</sup> Marek Cybulski,<sup>19</sup> and Katarzyna Sicińska.<sup>20</sup>

Due to the previously mentioned works that detailed the significant parts of the discussed genre, I will focus solely on the somewhat marginal final element of the epistolary text, namely the signature that precedes the closing formulas of the letter. These closing elements often play a strategic role because as the contact between the writer and the recipient diminishes, the sender expresses feelings connecting them with the recipient, yields to their favor, conveys wishes, greetings, or requests. Moreover, as noted by Katarzyna Czarnecka, the delimiters of the end (including the signature) allow for the genre identification of the discourse.<sup>21</sup>

### **The extended signature can be seen as a way to define the relationship between the sender and the recipient of the correspondence**

Here are some signature forms commonly used by Feliński in letters addressed to Prince Adam Jerzy Czartoryski:

- With genuine and utmost respect forever;
- Most devoted and humble servant;

<sup>15</sup> I. Adamczewska, *List* [in:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, ed. G. Gazda, edition 2, revised, Warszawa 2012, p. 531–533.

<sup>16</sup> A. Całek, *Nowa teoria listu*, Kraków 2019.

<sup>17</sup> K. Data, *Struktura tekstu listowego*, „Język Polski” 1989, issue 69, p. 142–152.

<sup>18</sup> A. Janiak-Jasińska, *Wyznaczniki sztuki epistolograficznej w świetle listowników z drugiej połowy XIX wieku* [in:] *Sztuka pisania o liście polskim w wieku XIX*, ed. J. Sztachelska and E. Dąbrowicz, Białystok 2000, p. 259.

<sup>19</sup> M. Cybulski, *Formuły nawiązania i zakończenia kontaktu w dawnej polszczyźnie (w XVI–XVIII wieku)* [in:] *Studia historycznojęzykowe*, ed. A. Kowalska, O. Wolińska, Katowice 2001, p. 29–35.

<sup>20</sup> K. Sicińska, *Formuła wyrażania szacunku w strukturze osiemnastowiecznego listu polskiego*, „LingVaria” 2019, no 2, p. 107–119.

<sup>21</sup> K. Czarnecka, *Epistolarne konwencje grzecznościowe w listach do redakcji czasopisma religijnego «Milujcie się!»*, „Napis” 2004, serial publication X, p. 342.

- Humble servant, Al. Feliński;
- The most benevolent and humble servant, Al. Feliński (most common form);
- With respect, gratitude, and dedication for life, your humble servant, Al. Feliński.

(the letters of A. Feliński to A.J. Czartoryski, 1803–1824, p. 43–96).

It has to be mentioned already at the beginning that the way Feliński shaped his signature signifies a particular kind of purposiveness related to rhetorical ethos.<sup>22</sup> In the correspondence between Feliński and Czartoryski, rhetorical means of persuasion become evidence ethical proofs, related to the sender's attitude and behavior. To be precise: these are among the most important goals of rhetorical persuasion.<sup>23</sup> Through the mentioned way of shaping the content, the epistolographer draws attention to his subordination and dependence on Prince Czartoryski (from 1803 the curator of the Vilnius scientific district). It should be noted that Feliński began his tenure as the director of the Krzemieniec Lyceum on September 1, 1819, ultimately gaining the support<sup>24</sup> of most professors of the school, the University of Vilnius, and the citizens of Volhynia. He owed his approval largely to the efforts and position of Prince Czartoryski,<sup>25</sup> who valued Feliński as a poet and a prominent academic figure,<sup>26</sup> also appreciating his service to his compatriots and diligent fulfillment of duties. Thus, by using expressions such as “najniższy sługa” [most humble servant], “najprzrzywizańszy sługa” [most loyal servant], “najzyczliwszy sługa” [most benevolent servant], “największe uszanowanie” [kindest regards], etc., in letters addressed to Czartoryski, the epistolographer articulates his own humility towards the distinguished recipient but also, in a way, persuades him to accept the content (views and actions) included in the correspondence. The newly appointed director of the Krzemieniec Lyceum, appointed by the prince-curator, articulated his sense of civic duty through the described formulations. On one hand, he expressed his gratitude for any advice and instructions received from him. By characterizing his signature in this way, he created a specific image of

<sup>22</sup> On the subject of three types of persuasion see: Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, Warszawa 1988, p. 67.

<sup>23</sup> M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, p. 46.

<sup>24</sup> The reluctance on the part of the professorial staff primarily stemmed from Feliński's deficiencies in professional competence (lack of education and experience in the context of the profession and functions carried out at the Krzemieniec school).

<sup>25</sup> List A. Felińskiego do A.J. Czartoryskiego [A letter of Feliński to A.J. Czartoryski], 30 April 1819, p. 49.

<sup>26</sup> It mainly happened after the success of the reading of “Barbara Radziwiłłówna” at the Warsaw Society of Friends of Science meeting (see: D. Ratajczakowa, *Alojzy Feliński (1771–1820)* [in:] *Pisarze polskiego oświecenia*, ed. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, vol. 3, Warszawa 1996, p. 181–183).

full respect as a subordinate, expressing admiration and honor for Czartoryski (*pro homine*) as an advocate of important matters common to both interlocutors.

In nineteenth-century private correspondence, showing respect was indeed a constant feature of epistolary texts; however, in the case of the discussed letters, it also served as a testimony to sincere respect and acknowledgment of one's superior. Evidence for this statement can be found, for example, in the content of the letters mentioned here. Here are a few significant examples:

I hasten to express to Him my most heartfelt thanks, wishing that my letter will reach Him while still in Sieniawa. The most pleasing way to show my gratitude will surely be to the heart of His Highness, the Benefactor, as I will strive to fulfill my duties to the best of my ability.<sup>27</sup> (a letter of A. Feliński to A.J. Czartoryski, 30 April 1819, p. 49)

The more the Prince does for me, the more He expects from me, the holier I feel it to be my duty not to disappoint such high trust. (a letter of A. Feliński to A.J. Czartoryski, 17/19 May 1819, p. 54)<sup>28</sup>

I humbly ask that His Grace will graciously protect me even from significant mistakes or, at the very least, swiftly guide back onto the right path someone straying from it. (a letter of A. Feliński to A.J. Czartoryski 14/16 July 1819, p. 57)

It can be assumed that Feliński perceived linguistic etiquette as a component of an axiological triad, in which goodness, beauty, and truth in communication collectively form the ideal of absolute values (*eudaimonia*). Therefore, he used language skillfully to achieve intended but genuine communicative goals: he respected and accepted his addressee, formulated aesthetically pleasing and correct texts, and finally addressed them truthfully and sincerely.<sup>29</sup> However, it is worth noting that according to Małgorzata Marcjanik, "politeness behaviors are not subject to verification, neither in terms of truthfulness nor should they be verified in terms of the speaker's sincerity".<sup>30</sup>

In his relationship with Czartoryski, the epistolographer, positioning himself as a humble person, somewhat took a backseat, lowering his sender status in favor of highlighting the position of his recipient, thus yielding space to the prince-curator. Feliński's approach can be considered a clear and deliberate communication strategy aimed at gaining favor from the letter recipient, which the sender undoubtedly sought in his correspondence, as evidenced in the content of the letters:

<sup>27</sup> All print discrepancies in the quoted excerpts from letters in this article are introduced by the author of the present article.

<sup>28</sup> The discrepancies in daily dates are the result of the difference between the Gregorian and Julian calendars.

<sup>29</sup> M. Marcjanik, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007, p. 11.

<sup>30</sup> *Ibidem*, p. 15.

[...] I will be pleased to work under such an enlightened and beloved Leader, to whom not only our provinces but the entire nation owe so much. How happy I would be if I could always work under His supervision. (a letter of A. Feliński to A.J. Czartoryski, 6 September 1818, p. 45)

The unanimous choice, overcoming many difficulties, appeasing those who think differently, and thereby removing obstacles to fulfilling my future duties, in short, I owe everything to the constant and prudent kindness of Your Serene Highness. (a letter of A. Feliński to A.J. Czartoryski, 30 April 1819, p. 49)

Of all the proofs of Your Serene Highness's kindness towards me, the greatest and dearest to my heart is the letter of June 30th of this year, which I am receiving at this moment. Instead of orders from the Chief, I find in it teachings, warnings, and advice from the most tender of Fathers. All of these are truly needed by me in this new profession. [...] (a letter of A. Feliński to A.J. Czartoryski, 14/16 July 1819, p. 57)

Commenting on the above-mentioned excerpts from the letters addressed to Prince Czartoryski, one can also see in them an example of eutoric actions, which serve to build the intended image of the writer, consequently positively received by the recipient of the epistolary expression, as evidenced in one of the letters written by Czartoryski:

I sign this letter with joy [request for acceptance of a position in Krzemieniec – comment by M.P.K.], as I see significant benefit for national education in this arrangement, as well as added prestige to the Krzemieniec school, and the opportunity for more frequent and closer relations with Your Excellency. (a letter of A.J. Czartoryski to A. Feliński, 1 September 1818, p. 73)

Returning to the issue of the signature in letters, it can be noticed that in the case of the discussed letters, the signature, although conventionally limited, presents its owner in a broader sense, and importantly, it also evokes positive emotions (joy) and hope for the opportunity of close meetings with the addressee.

It should be added, considering the presented way of shaping the signature, that for example Ewa Horyń, referring to the word 'sługa' [servant] present in epistolary writing, considers it "characteristic of the contemporary official correspondence, through which the actual relationship between the sender and the recipient was also expressed".<sup>31</sup> According to the researcher, this lexeme is often enriched with adjectival epithets used in the superlative (like 'najniższy' [most humble]<sup>32</sup>). Their purpose is to emphasize respect and subordination to the addressee of the epistolary text. However, it is worth remembering that such

<sup>31</sup> E. Horyń, *Językowy obraz więzi między nadawcą a odbiorcą utrwalony w listach biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasińskiego do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej (1789–1790)* [in:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, ed. P. Borek, M. Olma, vol. 7, Kraków 2017, p. 303.

<sup>32</sup> On the subject of greetings developed through adjectival and adverbial epithets see: H. Wiśniewska, *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki” 2000, issue 3, p. 166.

shaped correspondence often features emotional detachment, stemming from the distance between the sender and the recipient.<sup>33</sup>

It should also be noted that in the case of letters addressed to Czartoryski, the final expressions contain the most strongly conventionalized phrases ('pełen uszanowania' [full of respect], 'z uszanowaniem' [with respect], 'z poświęceniem' [with devotion]), undoubtedly influenced by the formality of the relationship between the interlocutors, namely the subordinate (Feliński as the school director) and the superior (Czartoryski as the education curator). However, the discussed nature of the signature not only specifies the type of relationship between the writers but above all, through etiquette, allows them to achieve practical intentions.<sup>34</sup> Here are examples taken from the content of the presented letters, illustrating the above statements:

I hope that through your dedication to learning and zeal for the public good, you will undertake this service. (a letter of A.J. Czartoryski to A. Feliński, 1 September 1818, p. 73)

Your Highness's kindness towards me, and His conviction that I can be useful in Krzemieniec, revive my zeal and strengthen my courage. With eagerness, I accept the important duties that you are pleased to entrust to me. (a letter of A. Feliński to A.J. Czartoryski, 6 September 1818, p. 46)

[...] Therefore, I would advise, before Your Highness departs abroad, to have the honor of receiving your orders and instructions, as I feel that with greater confidence and enthusiasm, I will execute everything entrusted to me by Your Highness himself... (a letter of A. Feliński to A.J. Czartoryski, 30 April 1819, p. 50)

Considering the discussed correspondence, the expanded signature also appears in letters addressed to Waleria Tarnowska. This time, interestingly, it mainly signals close ties between the sender and the recipient of the letters because its function in this case is to express the emotional relationship between the correspondents. While in the case of letters addressed to Czartoryski, through the signature, Feliński aimed to express respect and esteem,<sup>35</sup> now he additionally signals a kind of intimacy and warmth, which connect him with Countess Tarnowska. Therefore, through the letter's signature, one can recognize the character of their relationship.

<sup>33</sup> More on the subject of the discussed expression see: M. Wojtak, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej...*, p. 35.

<sup>34</sup> Further on the role of polite atmosphere allowing for the realization of practical intentions, see: M. Olma, *Językowo-kulturowy obraz arystokratycznej rodziny polskiej drugiej połowy XIX wieku na podstawie korespondencji rodzinnej Heleny i Mieczysława Pawlikowskich*, Kraków 2014, p. 270 and K. Sicińska, *Formuła wyrażania szacunku w strukturze osiemnastowiecznego listu polskiego...*, p. 108.

<sup>35</sup> About expressions of respect in the structure of an eighteenth-century Polish letter, see: *Ibidem*, p. 107–119.

Following Zbigniew Kuchowicz's perspective, it is worth recalling that the Enlightenment is considered the first period of emancipation, with the caveat that women's influences, and at certain times even their hegemony, were limited to aristocratic spheres.<sup>36</sup> Women began to emerge from the shadows of men and despite social and cultural limitations, they took on new roles. Their activity is observed primarily in the realm of creating and enjoying cultural goods,<sup>37</sup> which is also evident in the discussed correspondence where Feliński asks Tarnowska for corrections of his own translations of works by Vittorio Alfieri d'Asti and Prospero Jolyot de Crébillon (e.g., Feliński's letters to Tarnowska dated January 6, 1816, p. 105, or February 27, 1816, p. 107).<sup>38</sup>

It is worth analyzing some examples of expanded final formulas characteristic of letters addressed to Waleria Tarnowska:

- Most benevolent servant – A. Feliński;
- Ever devoted admirer – A. Fel.;
- I kiss Your feet, Madam, most humble servant, Feliński;
- Always full of gratitude and respect – A. F.;
- Seeing officials frowning or grimacing at You, I repeat: with You, Madam, it is better to rule in a village hut than to serve in a castle, A.F.;
- My dear wife and Helena are grateful for Your kind remembrance of them and join in offering You their kindest respect – I have always had the same respect for You – A.F.;
- Madam, do not forget the one who is most benevolent towards You – A. Fel.;
- I kiss Your hands, Madam – A. Fel.;
- Respects and regards – A. Fel.;
- I wish to offer the greatest, truest respect – A. Fel.

(letters of A. Feliński to W. Tarnowska [in:] „*Korespondencja Walerii Tarnowskiej...*” 1813–1819, p. 101–144).

This time, in addition to the ethical evidence discussed earlier, we can also observe pathos in the argumentation. In Feliński's letter signature, the focus is

<sup>36</sup> See: Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie*, Łódź 1973, p. 191–205.

<sup>37</sup> Further on the position and role of women in the Enlightenment, see: M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998; R. Ryba, „*Jej portret*” – postaci kobiet w osiemnastowiecznych listach dedykacyjnych [in:] *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej*, ed. R. Ociecek, A. Sitkova, Katowice 2006, p. 113–125; K. Stasiewicz, *Kobiece przyjemności w XVIII wieku* [in:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, ed. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011, p. 125–146.

<sup>38</sup> Given that Waleria Tarnowska may not be recognized today, it is important to remind of her competencies. Her numerous contacts with poets, writers, painters, and professors broadened her cultural interests considerably. Among them was also dramatic art, and the countess had the opportunity to witness stage productions of dramas during visits to theaters abroad and in Poland, as evidenced in her journal *Mon* journal, where she analyzes their literary and scenic value. See: K. Grottowa, *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie (1803–1849)*, Wrocław 1957, p. 19.



on expressing emotions (mainly kindness, attachment, sympathy). Based on the aforementioned closing fragments of the epistolary texts, one can reconstruct the bond between the writer and the addressee, where the emphasis is placed not on facts but rather on the way they are experienced. Moreover, it is worth noting that the letter sender expects Tarnowska to respond to the matters he writes about (“do not forget the one who is most benevolent towards you”), which primarily concern the emotional sphere.<sup>39</sup>

In the case of the analyzed signatures, attention is also drawn to the rhetorical moment (*kairos*), which in the context of correspondence signifies the final position, providing the opportunity to utter pleasant words that enhance the value of the dialogue partner, mainly emphasizing joy from the encounter (even if only through the act of writing). This is an important and favorable moment in epistolary conversation when something pleasant should be expressed, bringing joy not only to the sender but especially to the recipient of the letter. Gestures also come into play, providing additional confirmation for the words spoken earlier on one hand, and supporting them while evoking the scenario of a typical conversation on the other. Hence, in the above-quoted phrases, the presence of the verb ‘to kiss’ stands out (beyond the boundaries of *petitio* in the discussed correspondence, other verbs also appear, e.g., ‘to wish’, ‘to hug’, ‘to greet’). As Anna Kałkowska asserts, this type of predicates realizes a kind of act called ‘behavitive’.<sup>40</sup> According to Kamila Klepacka, such expressions reflect non-verbal behaviors undertaken by correspondents; Neda Pintarić refers to them as ‘gesture-words’ [*gestosłowa*] based on Irenäus Eibl-Eibesfeldt’s research.<sup>41</sup> Croatian linguist, drawing from Eibl-Eibesfeldt’s work, observes that greetings primarily receive non-verbal expressions (kissing, patting, handshake, falling at one’s feet, and many others), through which three fundamental communication phenomena manifest: winning over, initiating bonds, and an intriguing way of presenting oneself.<sup>42</sup>

Continuing along this line, it should be added that a significant group of phrases present near the letter’s signature are those previously indicated,

<sup>39</sup> More on linguistic devices conveying feelings and emotions in letters, see: V. Machnicka, *Korespondencyjne dzieje pewnej miłości, czyli środki językowe oddające uczucia i emocje w „Listach do narzeczonej i żony” Bolesława Prusa* [in:] *Wyrażanie emocji*, ed. K. Michalewski, Łódź 2006, p. 538–550.

<sup>40</sup> A. Kałkowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982, p. 64.

<sup>41</sup> K. Klepacka, *Formuły inicjalne i finalne w „Listach na wyczerpanym papierze” Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory* [in:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, ed. P. Borek, M. Olma, vol. 7, Kraków 2017, p. 342.

<sup>42</sup> N. Pintarić, *Gestosłowy pozdrowieniowe w języku chorwackim i polskim* [in:] *Język, literatura, kultura Słowian dawniej i dziś*, ed. J. Świdziński, T. Zdancewicz, Poznań 1991, p. 153–154; see also: I. Eibl-Eibesfeldt, *Miłość i nienawiść*, Warszawa 1987, p. 154–224.

calling or commenting on courteous gestures,<sup>43</sup> which Pintarić also refers to as ‘gesture-words of respect’ [gestosłowa szacunku].<sup>44</sup> All of these signify an emotional bond between Feliński and Tarnowska, but they also demonstrate the poet’s creative abilities. Furthermore, in relation to the notable recipient, they indicate – similar to the letters addressed to Czartoryski – the respect, humility, and deference expressed toward her.<sup>45</sup> Additionally, about the intensity and sincerity of feelings, friendship, kindness, or attachment, linguistic intensifiers-amplifications (e.g., ‘most benevolent’ [najżyczliwszy], ‘kindest’ [najczulsze], ‘most humble’ [najniższy]) speak volumes in this correspondence<sup>46</sup> Dorota Korwin-Piotrowska, emphasizing gestures, describes them as one of the pillars of eutoric communication. She notes that they contribute to effective communication, combining both verbal and non-verbal behaviors.<sup>47</sup>

Extracted from Feliński’s correspondence and complementing his final signature, the courteous texts (greetings, requests, thanks, wishes) also make it possible to reconstruct the etiquette of addressing aristocratic women at that time. The basic title here is the term ‘Madam’ [Pani], and in the signature, there are no honorific epithets observed, but rather words expressing subservience and avoiding excessive familiarity, such as ‘najżyczliwszy sługa’ [most benevolent servant], ‘najniższy sługa’ [most humble servant], ‘uszanowanie i ukłony’ [respects and regards]. This was related to the courtesy of the Enlightenment era, known as gallantry.<sup>48</sup> It is worth mentioning that when addressing Czartoryski or Countess Tarnowska, terms of dignity, personal pronouns, or certain nouns directed at them or their close ones were written in uppercase letters by Feliński. This was another way, stemming from etiquette, to show a particular kind of respect and reverence to the recipients of the correspondence. Expressions of respect were therefore consistently integrated

<sup>43</sup> More on polite behaviors in eighteenth-century letters, see: H. Wiśniewska, *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego...*, p. 161–176.

<sup>44</sup> N. Pintarić, *Gestosłowy pozdrowieniowe w języku chorwackim i polskim...*, p. 154.

<sup>45</sup> More remarks concerning the discussed issue: M. Cybulski, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003, p. 123.

<sup>46</sup> More on the topic of linguistic intensifiers and amplification: M. Olma, *Językowo-kulturowy obraz arystokratycznej rodziny polskiej drugiej połowy XIX wieku na podstawie korespondencji rodzinnej Heleny i Mieczysława Pawlikowskich*, Kraków 2014, p. 296–302.

<sup>47</sup> Por. D. Korwin-Piotrowska, *Eutoryka. Rzecz o dobrej (roz)mowie*, Kraków 2020, p. 143.

<sup>48</sup> More on the subject of the Middle Polish period letters and their etiquette-driven headers, greetings, farewells, and signatures: K. Mroczek, *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” 1978, issue 2, p. 27–148 and H. Wiśniewska, *Tytułowanie i nazywanie kobiet w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis Folia 6 Studia Linguistica” 2002, vol. 6, p. 433–450. See also: K. Handke, *Język a determinanty płci*, „Język a Kultura” 1994, vol. 9, p. 15–29.

into the syntactic structure of the sender's signature, with the noun 'uszanowanie' [respects] being the primary component used by the epistolographer, signifying reverence.

### **The signature enriched with a possessive pronoun serves as confirmation of the close bond between the sender and the recipient of the letter**

Letters addressed to friends abound in signatures complemented with possessive pronouns such as 'twój' or 'wasz' [your/yours], which most likely indicate a close bond between the writers, but also denote devotion and attachment to the recipient (thus primarily aiming to persuade on an emotional level, seeking to create a pleasant impression on the recipients).

Here are some significant examples:

- in letters addressed to Michał Wyszkowski:

Always yours with all my heart (a letter of A. Feliński to M. Wyszkowski) [in:] Feliński 1840, p. 260–279);

- In letters addressed to Franciszek Skarbek Rudzki:

I'll be yours until death;  
Tout à vous;  
Your old and lifelong friend;  
Always yours;  
All yours;

Everywhere and always all yours; (letters of A. Feliński to F.S. Rudzki) [in:] „*Listy*” *Alojzego Felińskiego* 1872, p. 171–195);

- In letters addressed to Gustaw Olizar:

*Tout à vous*;

I am yours until death; (letters of A. Feliński to G. Olizar) [in:] Feliński 1818–1820, p. 58–65);

- In letters addressed to Jan Tarnowski:

Always yours with all my heart until death; (a letter of A. Feliński to J. Tarnowski) [in:] „*Korespondencja J.F. Tarnowskiego...*” 1817–1819, p. 109–122).

Using possessive pronouns<sup>49</sup> in the signature helps define the boundaries of mutual closeness (in this case, related to friendship); it bridges the distance between the sender and the recipient of the letter, allowing them to converse on an

---

<sup>49</sup> On the subject of possessive pronouns in establishing relationships see: K. Czarniecka, *Epistolarne konwencje grzecznościowe w listach do redakcji czasopisma religijnego «Miłujcie się»!*..., p. 343; V. Machnicka, *Korespondencyjne dzieje pewnej miłości, czyli środki językowe oddające uczucia i emocje w „Listach do narzeczonej i żony” Bolesława Prusa...*, p. 548; M. Czachorowska, *Stylistyka listów Bolesława Prusa do żony*, „*Studia Językoznawcze*” 2020, vol. 20, p. 23.

equal footing, “like equal with equal”. As Książek notes, “this approach promotes the direct expression of feelings by the sender, thereby prompting the recipient to declare reciprocity”.<sup>50</sup> Furthermore, it is worth adding that in Feliński’s letters, alongside possessive pronouns, there are often prepositional phrases, adjectives, adverbs, and generalizing expressions using exaggerated quantification (mostly general quantifiers like ‘always’, ‘everywhere’), which through hyperbole indicate the magnitude of dedication to the friend and reflect the enduring strength of the correspondents’ friendship (e.g., ‘with all my heart’, ‘always’, ‘until death’, ‘all’, ‘everywhere’, etc.). This was related to the Enlightenment’s characteristic understanding of friendship, which, following the Stoics, placed it higher than love (often seen as selfish, self-interested, often bringing anxiety, storm, and frenzy of feelings). Against this background, the assessment of friendship is very favorable; it is a stronghold of virtue, a synonym for constancy, as well as peace and order in the hearts of those who share it. It provides a sense of security and brotherhood.<sup>51</sup>

It is also worth mentioning that the possessive pronoun within *petitio* implies the sender’s belonging to their correspondent; diminutives of names serve a similar function within the entire correspondence.<sup>52</sup> Furthermore, the diversity of formulations likely contributes to diversifying the monotony of correspondence conversations.

### Name and surname, name abbreviation, initials as a type of sender identification in a letter

The least common group of signatures in letters consists of those signed with the full name (*Alojzy Feliński*) or name abbreviation (*Al. Feliński*; *AFeliński*).

<sup>50</sup> E. Książek, *Tekst epistolarny w świetle etykiety językowej*, Kraków 2008, p. 135.

<sup>51</sup> Further elaboration on the category of friendship during the Enlightenment-Romantic transition period can be found in: A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1998, *passim*; J. Kowal, *Droga na Parnas. O twórczości poetyckiej Antoniego Goreckiego*, Kraków-Rzeszów 2008, p. 88–91; B. Mazurkova, *Poetycki tryptyk moralny z osobistą zadrą w tle: „Do Zazdrości”* [in:] *Czytanie Naruszewicza*, vol. 1, ed. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa and B. Mazurkova, Warszawa 2015, *Czytanie Poetów Polskiego Oświecenia*, vol. 3, p. 361–371; M. Patro-Kucab, *O wartościach będących wynikiem przyjaźni – na podstawie serdecznych relacji Alojzego Felińskiego i Gustawa Olizara* [in:] *Dulce et utile. Prace ofiarowane profesorowi Romanowi Doktorowi*, ed. A. Seweryn, M. Król, Lublin 2023, p. 61–75. B. Mazurkova provides bibliographic references of works in which Polish writers depicted and celebrated friendship: *Poetycki tryptyk moralny z osobistą zadrą w tle: „Do Zazdrości”* ..., p. 366, the author’s note 48. See also: *Przyjaźń w kulturze staropolskiej*, ed. A. Czechowicz, M. Trębska, Lublin 2013, vol. 2.

<sup>52</sup> On manifestations of colloquial language in eighteenth-century letters, see: H. Wiśniewska, *Przejawy potoczności w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego* [in:] *Język w przestrzeni społecznej*, ed. S. Gajda, K. Rymut, U. Żydek-Bednarczuk, Opole 2002, p. 229–238.

It is almost unheard of in the discussed correspondence for the signature to consist only of the surname. The full name is often used in official correspondence addressed to recipients from social and public circles, especially to Ludwik Osiński and Adam Jerzy Czartoryski. In this case, the signature mainly serves as sender identification. Feliński often uses signatures consisting of the first letters of the name and surname (*Al.Fel*; *AFel.*), indicating a particularly close relationship with the recipient. He does so most often in letters to friends. This type of signature suggests the directness of the relationship and indicates its strengthening, which is why it is probably completely absent in correspondence with Prince Czartoryski.

Undoubtedly, the most common way of signing is using initials – *A.F.* (indicating his presence in correspondence with J. Tarnowski, F.S. Rudzki, G. Olizar, and also Ł. Gołębiowski). Explaining the use of such abbreviations within *petitio*, Katarzyna Mroczek emphasizes that “most often, a person signing with initials was closer to the recipient, but it was always a person equal to or higher than him who wanted to emphasize their particularly close relationship with the recipient in this way”.<sup>53</sup> In the case of correspondence that Feliński conducted with people very close to him, including Michał Wyszowski and Gustaw Olizar, the sender completely omits the conventional part, such as the signature, believing that “agreement of hearts and souls” exempts them from etiquette rules, and perhaps even distorts the sincerity of their mutual intentions. In this way, the epistolographer also emphasized feelings of warmth towards his colleagues. I think we can also observe here one of the principles of linguistic economy, which is the tendency to shorten expressions.

Summing up, we can draw on Maria Wojtak’s observations, who believes that “the 18<sup>th</sup> century brought simplification to the old Polish etiquette and reduction of many of its forms, but the directive stating that ‘politeness is due to everyone, but to each differently’ remained in force”.<sup>54</sup> Wojtak’s remarks are complemented by Michał Rusinek’s observations about conventional expressions in the context of addressative forms (here, of course, we refer to forms indicating finality), where he notes that a message free from them “could be misunderstood”. Rusinek compares them to a mysterious substance found in medications called *massa tabulettae*, which, while lacking “any healing properties, is necessary because the medicine must have the right volume to be swallowed”.<sup>55</sup>

<sup>53</sup> K. Mroczek, *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą...*, p. 145.

<sup>54</sup> M. Wojtak, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej...*, p. 38; see also: A. Leska-Dorenda, *Werbalne formuły grzecznościowe w epistolografii (od połowy XVIII do połowy XIX wieku)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2008, vol. 10, p. 79–104.

<sup>55</sup> M. Rusinek, *Po czym poznać, do kogo się mówi?...*, p. 63.

## Conclusion

Analysing Alojzy Feliński's correspondence reveals a variety of forms his signature takes, mostly determined by social or pragmatic considerations. However, it is undoubtedly conditioned by the principles of prevailing etiquette and persuasive eutoric techniques, whose aim is to foster favorable linguistic communication with others. The observations presented in the outline makes it possible to note that each epistolary encounter and its subject require the writer's engagement and ingenuity in utilizing the capabilities offered by language. In this case, even the seemingly conventional signature serves a purpose.

This final element of letter-writing allows the recipient to get as close as possible to understanding the sender (appealing to ethos). Furthermore, the writer often expresses their emotional state, consciously revealing (and reinforcing) the character of the unique bond that connects them with the letter's recipient. Each of the rhetorical strategies used becomes useful not only in persuading others about oneself, actions, or views but also importantly plays a significant role in the communicative process of shaping a space for good conversation.

Taking into account the analyzed signature, I attempted to observe that the expanded form of the signature is most often used in letters addressed to women (Countess Tarnowska), with whom the sender shares extremely warm and heartfelt bonds. However, when enriched with additional elements, the signature also appears in relationships with superiors (Prince Czartoryski), where mutual contact carries the marks of formality. The expressions and phrases used in the aforementioned correspondence are aimed at reflecting the distance between the sender and the recipient and expressing the writer's respect for the letter's recipient. Therefore, within *petitio*, Feliński tries to emphasize his own humility and modesty, refraining from presenting himself prominently and instead preferring to fade into the background so that the distinguished recipient of the correspondence can take the lead role. Such signatures typically have an official and dignified character.

Interestingly, a significant portion of the signatures is limited to simple forms within the realm of the sender's name and surname, through various forms of abbreviation, even down to using initials. In this case, they typically serve the identifying function of the message's author or reveal a close relationship between the correspondents/interlocutors.

It is worth noting, as Elżbieta Książek also pointed out, that the linguistic and stylistic maneuvers undertaken by the letter's sender within the *petitio* reveal a kind of politeness game with the recipient, "a game based on certain rules dictated by the prevailing language etiquette in epistolary texts. It largely obliges the sender (...) to use the appropriate formula, as it would be inappropriate not to

use it”<sup>56</sup> which could result in offending the recipient. Therefore, the signature in an epistolary text both identifies its sender and reveals their attitude toward the recipient. Moreover, it often serves as a repository of knowledge about both the writer and the recipient of the letters. The signature is considered an essential addition that complements the presented image of the corresponding interlocutors, their world, and the emotions they experience in life. Importantly, the signature gives the sender of the epistolary text the last opportunity (if there is no *postscript* in the letter) to express emotions toward the correspondence partner, becoming a natural way of articulating emotional expression and a testament to the bond between the sender and the recipient of the letter.

## References

### Primary sources

- „Korespondencja Jana Feliksa Tarnowskiego w układzie alfabetycznym wg nadawców: Bogucki–Muczkowski”, 1817–1819, rkps Arch. Nar. w Krakowie 300, p. 109–122.
- „Korespondencja Walerii Tarnowskiej w układzie alfabetycznym wg nadawców: Antonowicz–Mycielska”, 1813–1819, rkps Arch. Nar. w Krakowie 317, p. 101–144.
- Książek A. Czartoryski, „*Corespondence V–F. Korespondencja ks. z J. Fabbroniem, A. Felińskimi Frankami głównie w sprawach Uniwersytetu Wileńskiego i Liceum Krzemienieckiego*”, in the years 1803–1824, rkps MKCzart. 5454 [in:] A. Feliński, „*Wiersze, przeróbki utworów dramatycznych, przekłady, mowy, prace publicystyczne i korespondencja...*”, p. 43–96.
- List do Ludwika Osińskiego [in:] E. A. Iwanowski, *Wspomnienia lat minionych*, vol. 1, Kraków 1876.
- „Listy” Alojzego Felińskiego [do Franciszka Skarbka Rudzkiego], published by J.I. Kraszewski, „Na Dziś”. Pismo zbiorowe poświęcone literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi 1872, vol. 3, p. 171–195.
- Listy Felińskiego do Michała Wyszczkowskiego [in:] A. Feliński, *Dziela. Wydanie nowe*, vol. 2, Wrocław 1840.
- „Proza. IV. Do Franciszka Dmochowskiego”, 1803 [in:] *idem*, *Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*, rkps Ossol. 2097/I, p. 67–68.
- „Proza. II. Do Gustawa Olizara”, 1818–1820 [in:] *idem*, *Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*, rkps Ossol. 2097/I, p. 58–65.
- „Proza. III. Do Łukasza Gołębiowskiego”, 1809–1819 [in:] *idem*, *Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*, rkps Ossol. 2097/I, p. 65–67.

### Secondary sources

- Adamczewska I., *List* [in:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, ed. G. Gazda, edition 2 revised, Warszawa 2012.
- Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, Warszawa 1988.
- Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998.
- Całek A., *Nowa teoria listu*, Kraków 2019.

<sup>56</sup> E. Książek, *Tekst epistolarny w świetle etykiety językowej...*, p. 139.

- Cybulski M., *Formuły nawiązania i zakończenia kontaktu w dawnej polszczyźnie (w XVI–XVIII wieku)* [in:] *Studia historycznojęzykowe*, ed. A. Kowalska, O. Wolińska, Katowice 2001.
- Cybulski M., *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003.
- Czachorowska M., *Stylistyka listów Bolesława Prusa do żony*, „*Studia Językoznawcze*” 2020, vol. 20, p. 21–33.
- Czarnecka K., *Epistolarne konwencje grzecznościowe w listach do redakcji czasopisma religijnego «Miłujcie się!»*, „*Napis*” 2004, serial publication X, p. 341–347.
- Data K., *Struktura tekstu listowego*, „*Język Polski*” 1989, issue 69, p. 142–152.
- Eibl-Eibesfeldt I., *Miłość i nienawiść*, Warszawa 1987.
- Grottowa K., *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie (1803–1849)*, Wrocław 1957.
- Handke K., *Język a determinanty płci*, „*Język a Kultura*” 1994, vol. 9, p. 15–29.
- Horyń E., *Językowy obraz więzi między nadawcą a odbiorcą utrwalony w listach biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasińskiego do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej (1789–1790)* [in:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, ed. P. Borek, M. Olma, vol. 7, Kraków 2007.
- Janiak-Jasińska A., *Wyznaczniki sztuki epistolograficznej w świetle listowników z drugiej połowy XIX wieku* [in:] *Sztuka pisania o liście polskim w wieku XIX*, ed. J. Sztachelska and E. Dąbrowicz, Białystok 2000.
- Kalkowska A., *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982.
- Klepacka K., *Formuły inicjalne i finalne w „Listach na wyczerpanym papierze” Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory* [in:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, ed. P. Borek, M. Olma, vol. 7, Kraków 2017.
- Korolko M., *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990.
- Korwin-Piotrowska D., *Eutoryka. Rzecz o dobrej (roz)mowie*, Kraków 2020.
- Kowal J., *Droga na Parnas. O twórczości poetyckiej Antoniego Goreckiego*, Kraków-Rzeszów 2008.
- Książek E., *Tekst epistolarny w świetle etykiety językowej*, Kraków 2008.
- Kuchowicz Z., *Obyczaje staropolskie*, Łódź 1973.
- Leska-Dorenda A., *Werbalne formuły grzecznościowe w epistolografii (od połowy XVIII do połowy XIX wieku)*, „*Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica*” 2008, vol. 10, p. 79–104.
- Machnicka V., *Korespondencyjne dzieje pewnej miłości, czyli środki językowe oddające uczucia i emocje w „Listach do narzeczonej i żony” Bolesława Prusa* [in:] *Wyrażanie emocji*, K. Michalewski, Łódź 2006.
- Marcjanik M., *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007.
- Mazurkowska B., *Poetycki tryptyk moralny z osobistą zadrą w tle: „Do Zazdrości”* [in:] *Czytanie Naruszewicza*, vol. 1, ed. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkowska, Warszawa 2015, *Czytanie Poetów Polskiego Oświecenia*, vol. 3.
- Mroczek K., *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „*Pamiętnik Literacki*” 1978, issue 2, p. 27–147.
- Olma M., *Językowo-kulturowy obraz arystokratycznej rodziny polskiej drugiej połowy XIX wieku na podstawie korespondencji rodzinnej Heleny i Mieczysława Pawlikowskich*, Kraków 2014.
- Patro-Kucab M., *O wartościach będących wynikiem przyjaźni – na podstawie serdecznych relacji Alojzego Felińskiego i Gustawa Olizara* [in:] *Dulce et utile. Prace ofiarowane profesorowi Romanowi Doktorowi*, ed. A. Seweryn, M. Król, Lublin 2023, p. 61–75.



- Pintarić N., *Gestosłowy pozdrowieniowe w języku chorwackim i polskim* [in:] *Język, literatura, kultura Słowian dawniej i dziś*, ed. J. Świdziński, T. Zdancewicz, Poznań 1991.
- Przyjaźń w kulturze staropolskiej*, ed. A. Czechowicz, M. Trębska, Lublin 2013, vol. 2.
- Ratajczakowa D., *Alojzy Feliński (1771–1820)* [in:] *Pisarze polskiego oświecenia*, ed. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, vol. 3, Warszawa 1996.
- Rusinek M., *Po czym poznać, do kogo się mówi?* [in:] M. Rusinek, A. Załazińska, *Jak się dogadać, czyli retoryka codzienna*, Kraków 2018.
- Ryba R., „*Jej portret*” – *postaci kobiet w osiemnastowiecznych listach dedykacyjnych* [in:] *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej*, ed. R. Ociecek, A. Sitkova, Katowice 2006.
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak i M. Leś, Białystok 2006.
- Sławiński J., *List* [in:] M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, wydanie 3 poszerzone i poprawione, ed. J. Sławiński, Wrocław 2000.
- Sicińska K., *Formuła wyrażania szacunku w strukturze osiemnastowiecznego listu polskiego*, „*LingVaria*” 2019, no 2, p. 107–119.
- Stasiewicz K., *Kobiece przyjemności w XVIII wieku* [in:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, ed. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011.
- Szymański S., *Wzory biletów, listów i memorialów w różnych materiałach z przydatkiem uwag w powszechności o stylu listowym* [in:] *Ludzie oświecenia o języku i stylu*, ed. Z. Florczak i L. Pszczołowska, ed. M. R. Mayenowa, vol. 1, Warszawa 1958.
- Witkowska A., *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1998.
- Wiśniewska H., *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, „*Pamiętnik Literacki*” 2000, issue 3, p. 161–176.
- Wiśniewska H., *Przejawy potoczności w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego* [in:] *Język w przestrzeni społecznej*, ed. S. Gajda, K. Rymut, U. Żydek-Bednarczuk, Opole 2002.
- Wiśniewska H., *Tytułowanie i nazywanie kobiet w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis Folia Studia Linguistica*” 2002, vol. 6, p. 433–450.
- Wojtak M., *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, „*Język a Kultura*” 1992, vol. 6, p. 33–40.

### **Listowy podpis w aspekcie kształtowania przestrzeni do dobrej rozmowy (na podstawie prywatnej korespondencji Alojzego Felińskiego)**

#### *Streszczenie*

Materiał badawczy stanowią wybrane fragmenty prywatnej korespondencji Alojzego Felińskiego, poety tworzącego na przełomie XVIII i XIX wieku oraz dyrektora liceum w Krzemieńcu (w obwodzie tarnopolskim). Do analizy wyselekcjonowano listy, kierowane od 1795 roku, po przedwczesną śmierć epistolografa w roku 1820, do dziewięciu adresatów; z kręgu przyjaciół oraz z kręgu towarzyskiego i publicznego; osób działających w Warszawie, Galicji i Petersburgu. Celem szkicu jest analiza listowego podpisu, zaprezentowana w rozmaitych kontekstach. Raz poszukuje się ich pośród zagadnień z zakresu etykiety epistolarniej, innym razem odnosi się do materii eutoryki, niekiedy zaś uwzględnia proces retorycznego przekonywania.

**Słowa kluczowe:** podpis, prywatna korespondencja dziewiętnastowieczna, Alojzy Feliński, Krzemieniec, etyka epistolarna



Dorota Samborska-Kukuć

ORCID: 0000-0002-1943-6694  
(University of Łódź, Poland)

## Antoni Godziemba Wysocki in anecdotes and in the light of his own work (a reconnaissance study)

Antoni Godziemba Wysocki was known in the literary circles of Lviv in the early 20th century as a friend of Zapolska, the prototype of the hero of two of her controversial novels depicting life in the Lviv underworld. He published short prose forms, social and historical novels, essays, and literary reviews in Galician publications. He was the founder of the Independent Theater, where he staged highly ambitious plays. Today, he is a nearly forgotten author as no researcher has devoted much attention to him. However, it should be emphasized that reviews of his works were favorable, sometimes even enthusiastic (as in the case of *Zabawy mędrców* [Games of the Sages]). It is worth recalling this writer and reintroducing him to the history of Polish literature, even in a brief outline.

**Keywords:** Antoni Wysocki Godziemba, literary life, artistic life, Lviv, theatre

The place of Antoni Godziemba Wysocki in the history of literature was marked by an anecdote. It was a true story, but so extraordinary that it served as the basis for Gabriela Zapolska's narrative, with Wysocki as its main character.<sup>1</sup> What was not to be talked about in Lviv was an open secret, and Wysocki's equivalent – Krajewski and his "Glimmer" – Francia Poranek became the subject of endless gossip, further fuelled by the emotional reading of the novel. The story of the several-year-long, tragically ended relationship between the intellectual and the prostitute stigmatized Wysocki's activities with a mark of disrespect. This peculiar point in the writer's biography could have influenced the distant treatment of his achievements through the prism of those Lviv events, despite the fact stated by Stanisław Lam that "Wysocki, or rather Godziemba, was known to all the literati over the course of fifty years."<sup>2</sup>

<sup>1</sup> D. Samborska-Kukuć, *Wokół genezy powieści „O czym się nie mówi” Gabrieli Zapolskiej* (an article submitted for print in „Pamiętnik Literacki”).

<sup>2</sup> S. Lam, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968, p. 410.

Apart from Zapolska's superficial treatment of Wysocki, whom she called "Longinus" due to his extraordinary height, the contemporary memories of him are intertwined with descriptions such as "an intellectual of high caliber" and "a beau monde". Adolf Nowaczyński wrote about him: "*gentilhomme* who was loved by comtesses and midinettes alike, a man of tranquil and versatile literary knowledge, an ardent book lover, an incomparable storyteller, the author of somewhat underrated intellectual novels."<sup>3</sup> Alfred Wysocki echoed this sentiment, confessing: "I have always admired Godziemba's narrative talent. If it were possible to transcribe what he said, then polish and print it, Godziemba would undoubtedly have achieved greater recognition and success than he did through writing."<sup>4</sup> Lam shared a similar opinion: "[...] there was no [literary figure] to whom this author did not recount a hundred of his other novels never written, holding the listener spellbound."<sup>5</sup> It is said that others, especially Antoni Lange, made use of these ideas.

Wysocki was born in 1872 near Stanisławów into a wealthy landowning family.<sup>6</sup> From early childhood, he lived in Kraków, where he studied and attended university from 1893 to 1898: first law, then philosophy (unfinished).<sup>7</sup> Here, he also began working as a teacher at the Real Gymnasium in 1900.<sup>8</sup> After 1902, he moved to Lviv and worked there as a clerk. During the interwar period (around 1920), he moved to Warsaw.<sup>9</sup> He died during the Warsaw Uprising. Each of these periods is associated with different phases of Godziemba's creativity and

<sup>3</sup> A. Nowaczyński, *Teatr Niezależny*, „Wiadomości Literackie” 1931, no 18, p. 4.

<sup>4</sup> A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1958, p. 125. Alfred and Antoni Wysocky, who were nearly the same age, were not related, but they knew each other quite well. To avoid mistaken identity, Antoni added the nickname Godziemba to his surname. However, in studies, they are often confused and even identified as the same person, as in the biography of Aniela Kallas (Kornguttówna) by Zapolska. In this context, Barbara Małkiewicz's article („Paon” – pierwsza kawiarnia artystyczna Młodej Polski [“Paon” – the first artistic café of Young Poland] „Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie” 2004, p. 107–122) is intriguing, as it points to Alfred in the so-called canvas from “Paon” from Ferdinand Turliniński's café. There is, however, no certainty whether it is actually Antoni, given that both were followers of Przybyszewski.

<sup>5</sup> S. Lam, *op. cit.*, p. 410–411.

<sup>6</sup> He was the son of Kazimierz Jan (1837–?), an engineer, and Wacława Marianna nee Grodzicka (1836–1886). He was born on January 18, 1872, in Hrehorów. His grandfather was Florian Wysocki from Uładówka. K. Girtler weaves numerous memories about this family, *Opowiadania*, vol. 2, *Pamiętniki z lat 1832–1857*, Kraków 1971.

<sup>7</sup> *Wysocki Antoni* [in:] *Corpus studiosorum Universitatis Jagellonicae in saeculis XVIII–XX*, vol. III: 1850/51–1917/18, T–Ż, ed. K. Stopka, Kraków 2015, p. 710.

<sup>8</sup> He can be found in the records of the Real Gymnasium, see: *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski*, printed by Drukarnia „Czasu”, Kraków 1901, p. 154, 1902, p. 71.

<sup>9</sup> Wysocki resided in Warsaw at 14 Mokotowska Street. From there, he sent a letter of condolence to Estreicher after the death of Rudolf Starzewski. The condolence letters sent to the family and to the editorial office of “Czas” after Rudolf Starzewski's death, *Listy kondolencyjne*

different creative environments he was a part of, thus his intellectual and artistic activity can be divided into three distinct stages. The first, Kraków period spans from 1895 to 1902, resulting in a plethora of major and minor prose works. The second, Lviv period continued until the end of World War I, characterized by a fascination with theatre and involvement in the Independent Theater. The third, Warsaw period includes two historical novels and numerous memoirs about literary and theatrical figures.

The Kraków period was socially vibrant and highly prolific for Wysocki's literary endeavours. He frequented artistic circles, forming friendships with many literary figures of Kraków at that time, particularly with Ignacy Maciejowski Sewer, whose letters testify to their close and warm mentor-mentee relationship.<sup>10</sup> He also associated with Stanisław Wyspiański, the aforementioned Lange, both Tetmajers, Stanisław Przybyszewski, and his close circle. He was a member of the Literary Association, where he presented his works at meetings.<sup>11</sup> He debuted as a 21-year-old in the biweekly magazine "Polski Lud" with the parable titled "Szczęśliwi" [The Happy Ones].<sup>12</sup> And from then on, practically every year, some of his works – novels or short stories – were published separately or printed in "Czas," "Dziennik Krakowski," or "Głos Narodu." Godziemba also simultaneously published literary reviews, including reviews of Włodzimierz Zagórski's short stories *Nowele* and Karol Antoniewicz's religious poems *Poezje religijne*<sup>13</sup>), and later also theatrical ones.

Since 1895, several novels have emerged from his pen when he was a student and later, a young high school teacher. The first to appear was "Dom zdrowia" [House of health] dedicated to Stanisław Tarnowski "as a token of fervent admiration". It was a collection of loosely connected stories addressing the theme of madness, quite clearly inspired by Kraszewski's "Bedlam" and Szyrmer's "Frenofagiusz i Frenolestów". The second work, also in the form

---

*przesłane rodzinie oraz Redakcji „Czasu” po śmierci Rudolfa Starzewskiego, Biblioteka Jagiellońska, rkps., sygn. 9807III, p. 76 (postcard).*

<sup>10</sup> *Listy Sewera Maciejowskiego do Wysockiego, Zbiory Specjalne Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy rkps. sygn. 632/3, p. 312–326.* Years later, Wysocki published a sketch about Sewer, full of personal confessions and rich in unique details accessible only to a regular visitor of the author's home. *Bajecznie kolorowej. See: Ze wspomnień o Sewerze, „Rzeczpospolita” 1925, no 108, p. 6.*

<sup>11</sup> About the reading of his short story: *Przez kłamstwo do szczęścia, see: Związek Literacki, jego pogadanki i oceny najnowszych książek, „Świat” 1895, no 3, p. 142.*

<sup>12</sup> Wysocki revised his works, as evidenced by another version of the parable *Szczęśliwi* [Happy ones] styled as a fairy tale and titled *Gdzie szczęście?* [Where is happiness?] („Krakus” 1894, no 16). Wysocki must have been attached to the theme of seeking happiness and finding it among simple people, as he printed this story several times (also in "Mieszczanin" 1897, no 21, p. 3–4 and in "Dziennik Krakowski" 1896, no 135).

<sup>13</sup> „Świat” 1895, no 8, p. 192.

of a compilation, “Przez kłamstwo do szczęścia” [Through lies to happiness], increasingly outlines Wysocki’s favourite theme – the inconstancy and perfidy of women, which will become dominant in his work. The third work is a novel about two deceitful “damsels” titled significantly: “Aniołowie z gliny” [Angels of Clay]. The last from this period is a longer story “Namiętności” [Passions] with an attached cycle of short prose forms. These are typically youthful works, full of emotional turmoil that their characters grapple with. Despite attempts to overcome realistic descriptions with impressionistic imagery, their poetics do not stand out in any way, although some individual sketches, such as the description of the cemetery in “Namiętności,” can be considered conceptually interesting and suggestive. The biggest weakness of these early works is their lack of refinement; interesting ideas and intriguing beginnings are squandered by too hasty endings, as if the author’s inventiveness had run dry. The reader, expecting a continuation, is left in a state of surprise because such sudden narrative breaks are not caused by any deliberate suspension technique. It is not surprising that some reviews of these works were, if not negative or mocking, then lenient. The harsh verdict came from Piotr Chmielowski,<sup>14</sup> who, having scrutinized all the published volumes of *Godziemba*, considered them collectively banal in content, glaring in style, and riddled with linguistic errors, which halted Wysocki’s pen for a moment. In contrast, a somewhat favourable review came from Maria Horsdorfowa née Gniewosz, who regarded Wysocki’s writing as a product of vivid imagination and excellent observational skills. She concluded her opinion by stating, “we are faced with a real talent, which only needs practice and focus to spread its wings widely”.<sup>15</sup>

However, what particularly strikes in these youthful works by Wysocki, and what has not been adequately highlighted by critics, is the glaring misogyny that manifests itself in virtually every text.<sup>16</sup> The overrepresentation of this attitude by Wysocki is puzzling. It escalates even more strongly in a collection, most likely written in Lviv or at least published there, titled “Narodziny upiora” [The Birth of the Phantom], containing motifs borrowed from Przybyszewski. The phantom in question is, of course, a woman. Especially the titular story, set on a train, may still make a significant impression today and even serve as a kind of prelude to the railway stories of Stefan Grabiński. “Narodziny upiora” received decidedly more favourable reviews, primarily more insightful than the comments on Wysocki’s previous texts. An anonymous reviewer from the Lviv “Tygodnik”

<sup>14</sup> P. Chmielowski, *Nowelle*, „Kurier Codzienny” 1897, no 123, p. 1.

<sup>15</sup> M. Rawicz [Maria z Gniewoszków Horsdorfowa], „Przegląd Polski” 1896 vol. 122, p. 405.

<sup>16</sup> The misogyny of Wysocki, perceived as extreme pessimism, was denounced by an anonymous reviewer in a critical note published in „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1897, no 22, p. 3.

noticed and enumerated the dominant motifs in them: “tormenting one’s pride, constant struggle for something that is no longer there or cannot be obtained, [...] torturing oneself and eternal desire”.<sup>17</sup> He also characterized typical characters: “The people of Mr. Wysocki belong to the type of disintegrators who, even after satisfying all desires, would invent something extraordinary to be carried away by the whirlwind of restlessness and disorder”.<sup>18</sup>

Despite the fact that one of the reviewers stated without irony: “[...] Mr. Wysocki’s talent is growing stronger and threatens to rid itself of ‘mediocrity,’ with a desire to achieve greater success”<sup>19</sup> for over 20 years Godziemba abandoned writing. His passion during the Lviv period became theatre and matters revolving around Zapolska, whom he admired until the end of her life. In Lviv, he took up a job at the municipality’s welfare department. In 1906, Wysocki entered into a peculiar romance. His chosen one turned out to be an underage prostitute. The events of this several-year relationship were described by Zapolska in “O czym się nie mówi” [What Is Not Talked About] and in “Frani Poranek” [Frania’s Morning]. It is evidenced by an extensive account from her then-husband, Stanisław Janowski, that Zapolska did so according to the facts known to her from Wysocki.<sup>20</sup> Wysocki met the girl on a tram, fell in love with her, treated her as an extraordinary conquest, called her “Promyczek” [Glimmer] and supposedly did not know or suspect her profession. In any case, she tried to hide it from Wysocki, who was following her, for as long as possible. Eventually, everything came to light. However, that was not the end of their acquaintance. It took a new direction. Wysocki placed the girl in a convent, where she learned sewing, devoting her free time to her lover. Janowski writes:

It was cynical, but it cost little and ensured, although perhaps not completely, exclusivity in love. But it was just an episode in this truly improbable relationship for an intelligent man, because later he took her in, changed apartments, and began to officially treat her as his “mistress,” referring to her as such in front of all his friends. Because everyone treated Wysocki more indulgently than seriously, he even considered marriage with Glimmer and once asked me if we would accept them in our home.<sup>21</sup>

Zapolska personally met the girl, who read *O czym się nie mówi*, which can be inferred from the writer’s letters.<sup>22</sup> However, the household of the Janowskis did not receive them, and the marriage to Wysocki was effectively discouraged. The situation of the young woman in the relationship with Wysocki, who confined

<sup>17</sup> *Z piśmiennictwa i sztuki*, „Tydzień” dod. do „Kuriera Lwowskiego” 1904 no 5, p. 40.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> *Narodziny upiora*, „Dziennik Polski” 1903, no 471, p. 2.

<sup>20</sup> S. Janowski, *To i owo z mojego życia*, zes. 2, rkps. Ossol. sygn. 12071/1, k. 105–106.

<sup>21</sup> *Ibidem*, k. 106.

<sup>22</sup> G. Zapolska, *Listy*, zebr. S. Linowska, vol. 2, Warszawa 1970, p. 435.

her and did not allow any contacts with anyone, must have been unbearable. Despite living conditions better than on the street, she committed suicide. This occurred on Christmas Eve in 1913 when, as usual, Wysocki left her alone in the locked apartment. At that time, he was sharing the Christmas wafer during dinner at Zapolska's. The severity of these seemingly improbable events is confirmed by documents, including the verification of the girl's identity.<sup>23</sup> Whether it was the love of Wysocki's life is difficult to say; in any case, he never started a family. Wysocki's identification with the character of Zapolska's novel, as described by Ernest Łuniński, "a laboratory elaboration of events in spheres close and familiar to us",<sup>24</sup> was an open secret in Lviv's artistic circles and is noted, albeit succinctly and without specific facts, in the contemporary studies of Zapolska's writing.<sup>25</sup>

In Lviv, apart from his eccentric romance and work in charity, Wysocki was also involved in theatre. From 1911, he directed the Drama Circle, and in 1912, he led the Travelling Premiere Theatre.<sup>26</sup> But most importantly, he simultaneously founded the so-called Independent Theater,<sup>27</sup> which he personally sponsored, and where he chose the repertoire himself. The ambitious selections included e.g. adaptations of works by Percy Shelley, Cyprian Norwid, Plato, Julian Klaczkę, and Felicjan Faleński.<sup>28</sup> Each play was performed only once, rehearsals were organized in private homes, and since the most important aspect was the text of the play, little attention was paid to decorations.<sup>29</sup> The actors were amateurs, but the directors were professionals. Wysocki invited professionals such as Henryk Barwiński, Jerzy Marczewski, Franciszek Frączkowski, and Jerzy Rygier to collaborate. The performances took place in venues such as the City Casino, the People's Theatre, and the Catholic House.<sup>30</sup> Wysocki also wrote plays himself, including one published in its entirety titled "Słońce" [The Sun], originally titled "W słońcu" [In the Sun].<sup>31</sup> He also had other plays remaining in manuscript form,

<sup>23</sup> D. Samborska-Kukuć, *Wokół genezy powieści „O czym się nie mówi”* (in print).

<sup>24</sup> E. Łuniński, *Gabriela Zapolska*, „Tydzień Polski” 1921, no 51, p. 5.

<sup>25</sup> Zob. m.in. A. Janicka, *Postać kurtyzany w literaturze polskiej XIX wieku* [in:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku „Portret kobiety”*. *Polki w realiach epoki*, vol. 3, ed. J. Kita, M. Klempert, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2014, p. 64–67.

<sup>26</sup> A. Chojnacka, *Kronika teatru lwowskiego* [in:] *Teatr Polski we Lwowie*, ed. L. Kuchtówna, Warszawa 1997, p. 265.

<sup>27</sup> A. Wysocki, *Teatr Niezależny*, „As” 1938 no 11, p. 6–7.

<sup>28</sup> „Tresowane dusze” G. Zapolskiej, „Ucztę” wg Platona, „Wieczory florenckie” J. Klaczki, „Sępa” M. Walewskiej, „Wolne duchy” W. Kozickiego.

<sup>29</sup> A. Nowaczyński, *op. cit.*, p. 8.

<sup>30</sup> *Wysocki Antoni* [in:] *Słownik Biograficzny Teatru Polskiego 1765–1965*, vol. 1, Warszawa 1973, p. 820.

<sup>31</sup> This play was performer on the 5th and 8th of April 1902 in the Municipal Thatre in Kraków. The theatre poster: <https://polona.pl/item-view/37b8e4d0-ece1-4970-8cdc-9f3ed737155f?page=0> [dostęp: 20.05.2023]

such as “Odwiedziny” [Visits], and some were printed in fragments, including “Kasztelanka” [The Castellan’s Wife] and “Kwiaty na stepie” [Flowers on the Steppe]. In the early months of 1917, he organized a theatrical exhibition.<sup>32</sup> The tireless efforts of Godziemba contributed to raising the Lviv theatre above provincial level.

However, the war put an end to these creative endeavours. Two novels by Wysocki originate from the last period (the Warsaw period): “Zabawy mędrców” [Games of the sages] from the year 1825<sup>33</sup> and “Polonez Ogińskiego” [Ogiński’s polonaise] published 12 years later. They were most likely created under the influence of Berent’s works: the first one – “Żywe kamienie” [Live stones] the second one – “Oziminy” [Winter crops]. The fact that Wysocki was interested in Berent is evidenced, for example, by the review of “Fachowiec” published in Częstochowa,<sup>34</sup> accompanied by a preface by Stanisław Pazurkiewicz, who subsequently drew attention to “Zabawy mędrców” and considered them “a great event”.<sup>35</sup>

“Zabawy mędrców” were indeed a literary event. Adam Grzymała-Siedlecki urged the readers with the title of his review: “Read this novel!”, and commented on it as a work that “opens a new genre within the existing categories of our fiction”.<sup>36</sup> All reviewers emphasized the innovative approach to history in “Zabawy mędrców.” It was not a historical novel in the Sienkiewiczian or Kraszewskian sense, neither in ideology nor in form, as readers were accustomed to. Wysocki set the action during one carnival evening within the walls of the Kraków Academy in the 1560s. The juxtaposition of the Middle Ages and the Renaissance served as a backdrop to depict the pathology of education dominated by dogmatism and scholasticism against the background of daily life during the reign of the last Jagiellonian king. To capture the atmosphere of the era, the author reportedly worked on the work for over 20 years, thoroughly studying sources: rare prints, manuscripts, numerous scientific works on the history of the Jagiellonian University. As a result of these efforts, a colourful, albeit biased, (depreciating the Middle Ages) study of several teachers emerged: professors and bachelors with authentic prototypes: theologian Glicjusz, astrologer Bernat, mathematician Kłos, and rector Schoneus. Utilizing carnivalesque strategies,

<sup>32</sup> A review of the exhibition, see: „Gazeta Lwowska” 1917, no 130, p. 4.

<sup>33</sup> Two-page *Zabawy mędrców* were published in Zamość in Zygmunt Pomarański’s publishing house.

<sup>34</sup> A.W. [Antoni Wysocki], *Ruch wydawniczy, Waclaw Berent, Fachowiec*, „Rzeczpospolita” 1925, r. 6, no 208 (31 lipca 1925), p. 7.

<sup>35</sup> S. Pazurkiewicz, *Antoni Godziemba Wysocki*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1926 no 5, p. IV.

<sup>36</sup> A. Grzymała-Siedlecki, *Przeczytajcie tę powieść!*, „Echa Leśne” 1930, no 3, p. 14.



Wysocki conducted a psychoanalytical drainage of the personalities of academy's teachers, allowing him to expose their complexes and disorders that limited their intellectual and educational work. Wysocki's work: cool, intellectual, allusive, was a unique, albeit one-sided, presentation of Polish culture during the reign of Sigismund Augustus, but above all, it served as a warning concerning the condition and future of Polish education after regaining independence.<sup>37</sup>

The second novel by Godziemba, "Polonez Ogińskiego", (also a historical one, with a unity of time and space: May 1842, Kiev) also received excellent reviews.<sup>38</sup> Similar to "Zabawy mędrców," the events are condensed within a few nighttime hours, and the story, like in "Ozimina," unfolds during a ball and is mainly realized through dialogues. The ball, concluding the so-called "green carnival," organized by the wealthy Polish aristocrats, the marshal Kalinowski, provides an opportunity for Poles and Russian officials to meet. The event includes dignitaries, among whom the Kiev Governor-General Dmitry Bibikov stands out. Clear allusions to the scene of the Ball at the Senator's from Mickiewicz's "Dziady Part III" [Forefathers' Eve] make it necessary to read the novel as a kind of pendant to Mickiewicz's drama. Despite mutual hostility, the society, portrayed in a playful atmosphere, as music plays throughout the novel and dances take place, is divided into compromisers, who seek to function in an atmosphere of relative peace and security and are keen on maintaining correct relations with the Russians, and others, Polish patriots like Teresa Jabłonowska (née Lubomirska), fiercely contesting the state of enslavement and loyalty of their compatriots. Intrigues, gossip, and insinuations expose the corruption of the Russian administration, but also compromise those who kowtow to them. The main narrative thread interwoven into the novel's narrative is a plan to rescue several Polish students unlawfully imprisoned and sentenced to Siberia on that same night. This narrative thread dramatizes the plot.<sup>39</sup> A disturbing figure in the novel is the mysterious emissary of the Parisian emigration, pursued by the tsarist security apparatus, who appears at the ball disguised as a harlequin. He is, as described by Jan Hulewicz, "the spirit of conspiracy", "the salt and flavour" of the work.<sup>40</sup>

<sup>37</sup> D. Samborska-Kukuć, „Zabawy mędrców” Antoniego Wysockiego – powieść z życia akademików krakowskich XVI wieku, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2023, vol. 23, p. 109–124.

<sup>38</sup> *Polonez Ogińskiego* was published by Wysocki at Ferdynand Hoesick in 1937.

<sup>39</sup> J. Andrzejewski, *Z nowej beletrystyki. Antoni Wysocki, Polonez Ogińskiego*, „Prosto z Mostu”, 1937, no 20, p. 5.

<sup>40</sup> J. H [Jan Hulewicz], *Nowa powieść Antoniego Wysockiego*, „Kurier Poranny” 1938, no 11, p. 8.

The ethical divide also runs among the Russians: there are relatively honest individuals among them, such as Bibikow, but there are also scoundrels, such as Andriej Dołgoruki. Nowhere in the novel is the significant title of the polonaise “Farewell to the Homeland” mentioned, understood by Wysocki as an ironic liberation of the Poles from the need to fight for the sovereignty of the Commonwealth after half a century since the last partition and over a decade since the November Uprising. The narrator leads, almost inadvertently, a procession of dancers from the illuminated ballroom, where portraits of Russian tsars hang, to cluttered rooms adorned with family portraits of the Kalinowski family, rooms that were not supposed to be shown, meant to remain hidden. As Kazimierz Czachowski aptly noted: “the mood of the novel is grim, but overshadowed by the festivity of the ball”;<sup>41</sup> one gets the impression that this atmosphere was largely drawn from “Wesele” [The Wedding]. “Polonez Ogińskiego”, moreover, would work excellently as the basis for a stage adaptation.<sup>42</sup> It is yet another text preceding *Popiół i diament* [Ashes and Diamonds] about people “enchanted by dance”.

Grzymała-Siedlecki lamented that this “walking chronicle of the Young Poland era, perhaps the best, among us, connoisseurs of Wyspiański’s ‘laboratory secrets’, and somehow authorized biographer of Zapolska”,<sup>43</sup> did not leave his own memoir with himself in the lead role. During the occupation, Wysocki wrote such reminiscences and gave them a significant title: *Pisarze polscy w pantoflach* [Polish Writers in Slippers], which clearly suggests a superficial anecdotal layer. Probably, the volume also included those previously published memoir articles about figures in culture, primarily about Sewer and Zapolska,<sup>44</sup> Wyspiański,<sup>45</sup> Bałucki, Żeromski, Reymont, Kotarbiński, Kamiński<sup>46</sup> and perhaps others, who will never

<sup>41</sup> K. Czachowski, *Wysocki Antoni, Polonez Ogińskiego*, „Nowa Książka” 1937, issue 9, p. 537.

<sup>42</sup> *Polonez Ogińskiego* was read as a radio drama. See: *Kronika śląska. Radio śląskie*, „Robotnik” 1938, no 179, p. 5.

<sup>43</sup> A. Grzymała-Siedlecki, „Skiz” *Zapolskiej* [in:] *idem, Z teatrów warszawskich 1926–1939*, Warszawa 1972, p. 264.

<sup>44</sup> Including: *O Sewerze wspomnienie*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1937, no 121, *W cztery oczy z Gabrielą Zapolską*, „As” 1937 no 30–31, *Wspomnienie o Zapolskiej*, „Kultura” 1931 no 4.

<sup>45</sup> The works by Wysocki about Wyspiański are noted in *Komentarze* by Leon Płoszewski in the anthology *Wyspiański w oczach współczesnych*, Kraków 1971, p. 607–608.

<sup>46</sup> The most important ones include as follows: *Ze wspomnień o Wyspiańskim*, „Myśl Narodowa” 1926 no 19, no 22, *Wspomnienie o Janie Kasprowiczu i Stefanie Żeromskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1928, no 6 (also „Echa Leśne” 1930, no 12), *Za czasów Józefa Kotarbińskiego*, „As” 1938, no 5, *Molier Krakowa. Wspomnienie o Michale Bałuckim*, „As” 1939, no 12, *Kazimierz Kamiński. Wspomnienie* [in:] *Jesteśmy w Warszawie, Księga pamiątkowa na dziewięćdziesięciolecie dziennika „Czas”*, Warszawa 1938, p. 155–157.

be known since Wysocki handed over these materials to the documentarian Piotr Grzegorzczak, unfortunately – they all perished during the uprising.<sup>47</sup>

In summary, Wysocki emerges as an indefatigable storyteller, an eccentric, but also as the inspirer of Zapolska's naturalistic creations in the realm of anecdote. While Wysocki's writing, largely forgotten today, is not without value, his early works from the period become dissolved in a flood of similar ramblings, produced by numerous and uncritical epigones of the Young Poland movement. However, two novels from the interwar period truly deserve attention. By maintaining unity of place and time and emphasizing dialogue, Wysocki constructed them somewhat like dramas, which probably stemmed from his theatrical imagination. These works were the consequence of the author's extensive historical studies, examinations of the mentality of the described era, carefully thought out, with a solid construction and vivid characters. They represent an interesting research material for the development of historical novels in Poland. Reminding of these works and their author is a duty of literary historians.

## References

### Handwritten sources

- Janowski S., *To i owo z mojego życia*, issue 2, rkps. Ossol. sygn. 12071/1, k. 105–106.  
*Listy kondolencyjne przesłane rodzinie oraz Redakcji „Czasu” po śmierci Rudolfa Starzewskiego*, rkps. Biblioteka Jagiellońska, sygn. 9807III, k. 76 (postcard).  
*Listy Sewera Maciejowskiego do Wysockiego*, rkps. Zbiory Specjalne Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy sygn. 632/3, k. 316–326.  
 Wysocki A., *Odwiedziny. Dramat w jednym akcie*, rkps. Ossol, sygn. 9963, k. 1–14.

### Printed sources

- A. W. [Antoni Wysocki], *Ruch wydawniczy, Waclaw Berent, Fachowiec*, „Rzeczpospolita” 1925, r. 6, no 208 (31 July 1925).  
 Andrzejewski J., *Z nowej beletrystyki. Antoni Wysocki, Polonez Ogińskiego*, „Prosto z Mostu”, 1937, no 20.  
 Chmielowski P., *Nowelle*, „Kurier Codzienny” 1897, no 123.  
 Chojnacka A., *Kronika teatru lwowskiego* [in:] *Teatr Polski we Lwowie*, ed. L. Kuchtówna, Warszawa 1997, p. 265.  
 Czachowski K., *Wysocki Antoni, Polonez Ogińskiego*, „Nowa Książka” 1937, issue 9. „Gazeta Lwowska” 1917, no 130.  
 Girtler K., *Opowiadania*, vol. 2, *Pamiętniki z lat 1832–1857*, Kraków 1971.  
 Grzymała-Siedlecki A., *Przeczytajcie tę powieść!*, „Echa Leśne” 1930, no 3, p. 14.  
 Grzymała-Siedlecki A., „Skiz” *Zapolskiej* [in:] *idem, Z teatrów warszawskich 1926–1939*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1972.  
 J. H [Jan Hulewicz], *Nowa powieść Antoniego Wysockiego*, „Kurier Poranny” 1938, no 11.

<sup>47</sup> L. Płoszewski, *Komentarze* [in:] *Wyspiański w oczach współczesnych*, p. 608.

- Janicka A., *Postać kurtyzany w literaturze polskiej XIX wieku* [in:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku „Portret kobiety” Polki w realiach epoki*, vol. 3, ed. J. Kita, M. Klempert, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2014, p. 64–67.
- Józefa Czecha *Kalendarz Krakowski*, Kraków 1901 and 1902.
- Kronika śląska. Radio śląskie*, „Robotnik” 1938, no 179.
- Lam S., *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968.
- Łuniński E., *Gabriela Zapolska*, „Tydzień Polski” 1921, no 51.
- M. Rawicz [Maria z Gniewoszków Horsdorfowa], „Przegląd Polski” 1896, vol. 122.
- Małkiewicz B., „Paon” – pierwsza kawiarnia artystyczna Młodej Polski, „Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie” 2004.
- Narodziny upiora*, „Dziennik Polski” 1903, no 471.
- Nowaczyński A., *Teatr Niezależny*, „Wiadomości Literackie” 1931, no 18.
- Pazurkiewicz S., *Antoni Godziemba Wysocki*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1926 no 5. Płoszewski L., *Komentarze*, in: *Wyspiański w oczach współczesnych*, Kraków 1971.
- „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1897, no 22.
- Samborska-Kukuć D., *Wokół genezy powieści „O czym się nie mówi” Gabrieli Zapolskiej*, (in print).
- Samborska-Kukuć D., „Zabawy mędrców” Antoniego Wysockiego – powieść z życia akademików krakowskich XVI wieku, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historiolitteraria” 2023, vol. 23, p. 109–124.
- Wysocki A., *Sprzed pół wieku*, Kraków 1958.
- Wysocki A., *Aniołowie z gliny*, Warszawa 1897.
- Wysocki A., *Dom zdrowia*, Kraków 1895.
- Wysocki A., *Gdzie szczęście?* „Krakus” 1894, no 16.
- Wysocki A., *Kazimierz Kamiński. Wspomnienie* [in:] *Jesteśmy w Warszawie, Księga pamiątkowa na dziewięćdziesięciolecie dziennika „Czas”*, Warszawa 1938.
- Wysocki A., *Molier Krakowa. Wspomnienie o Michale Bałuckim*, „As” 1939, no 12.
- Wysocki A., *Namiętności*, Kraków 1896.
- Wysocki A., *Narodziny upiora, Dusza w kajdanach, Słońce*, Lwów 1903.
- Wysocki A., *O Sewerze wspomnienie*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1937, no 121.
- Wysocki A., *Polonez Ogińskiego*, Warszawa 1937.
- Wysocki A., *Przez kłamstwo do szczęścia. Szkice i obrazki*, Kraków 1895.
- Wysocki A., *Teatr Niezależny*, „As” 1938 no 11.
- Wysocki A., *W cztery oczy z Gabrielą Zapolską*, „As” 1937 no 30–31.
- Wysocki A., *Wspomnienie o Janie Kasprowiczu i Stefanie Żeromskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1928, no 6.
- Wysocki A., *Wspomnienie o Zapolskiej*, „Kultura” 1931 no 4.
- Wysocki A., *Ze wspomnień o Sewerze*, „Rzeczpospolita”, 1925, no 108.
- Wysocki A., *Ze wspomnień o Wyspiańskim*, „Myśl Narodowa” 1926 no 19, no 22.
- Wysocki A., *Za czasów Józefa Kotarbińskiego*, „As” 1938, nr 5.
- Wysocki A., *Zabawy mędrców*, Zamość 1925.
- Wysocki Antoni* [in:] *Corpus studiosorum Universitatis Jagellonicae in saeculis XVIII–XX*, vol. III: 1850/51–1917/18, T–Ż, ed. K. Stopka, Kraków 2015.
- Wysocki Antoni* [in:] *Słownik Biograficzny Teatru Polskiego 1765–1965*, vol. 1, Warszawa 1973.
- Z piśmiennictwa i sztuki*, „Tydzień” supplement to „Kurier Lwowski” 1904 no 5.
- Zapolska G., *Listy*, ed. S. Linowska, vol. 2, Warszawa 1970.
- Związek Literacki, jego pogadanki i oceny najnowszych książek*, „Świat” 1895, no 3.

#### Internet sources

<https://polona.pl/item-view/37b8e4d0-ece1-4970-8cdc-9f3ed737155f?page=0> [accessed on: 20.05.2023]

## Antoni Godziemba Wysocki w anegdocie i w świetle własnej twórczości (rekonesans)

### *Streszczenie*

Antoni Godziemba Wysocki znany był w środowisku literackim Lwowa w pocz. XX w. jako przyjaciel Zapolskiej, prototyp bohatera dwu jej kontrowersyjnych powieści z życia lwowskiego półświatka. Wydawał małe formy prozatorskie, powieści obyczajowe i historyczne, publikował szkice wspomnieniowe i krytyki literackie na łamach galicyjskich pism, był założycielem Teatru Niezależnego, na którego deskach wystawiał sztuki wysoce ambitne. Dzisiaj jest twórcą prawie zapomnianym, żaden z badaczy nie poświęcił Wysockiemu większej uwagi, a podkreślić należy, że recenzje jego utworów były przychylnie, niekiedy nawet (jak w przypadku *Zabaw mędrców*) entuzjastyczne. Warto przypomnieć tego pisarza i przywrócić go, choćby w zarysie, historii literatury polskiej.

**Słowa kluczowe:** Antoni Wysocki Godziemba, życie literackie, życie artystyczne, Lwowów, teatr



Danuta Kowalewska

ORCID: 0000-0001-5375-2394

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska)

## Z dziejów teatru lwowskiego: *Weksle przecięte,* *czyli jarmark w Czerniowcach* Stanisława Doliwy Starzyńskiego

Artykuł dotyczy komedioopery Stanisława Doliwy Starzyńskiego (1784–1851) *Weksle przecięte, czyli jarmark w Czerniowcach*, we Lwowie po raz pierwszy wystawionej 17 stycznia 1840 r. Akcja sztuki toczy się w środowisku wędrownych aktorów, ukazanych zarówno jako osoby prywatne, jak i w roli konkretnych postaci. Jej autor, propagator życia teatralnego na Podolu oraz we Lwowie i dostawca repertuaru dla zespołu Jana Nepomucena Kamińskiego (1777–1855), powiązany był z Galicją szeregiem relacji. W artykule wyjaśniono sprawę zagadkowego tytułu i zmian redakcji kolejnych wariantów sztuki oraz przybliżono jej zaskakujące dzieje sceniczne. Analiza tekstu ukierunkowana jest na zorganizowaną przez bohaterów maskaradę, ujmowaną jako rodzaj struktury teatru w teatrze, oraz na topos teatru świata.

**Słowa kluczowe:** teatr, aktor, literatura XIX w., Stanisław Doliwa Starzyński, Lwów

Jak listek pędzony wiatrem  
Tak człek pędzon losu wolą,  
Ten świat jest wielkim teatrem  
Każdy się biedzi swą rolą.  
Tłumy przed złotem się płaszczą  
Co dziś tanio, jutro w cenie  
Jednych gwiżdżą, drugim klaszczą,  
Jak za sceną, tak na scenie<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> S. Doliwa Starzyński, *Weksle przecięte, czyli Jarmark w Czerniowcach. Krotchwiła w dwóch aktach* [w:] *Zaręczyny aktorki i inne sztuki o teatrze*, wybór, redakcja i wstęp D. Jarząbek-Wasył, Katowice 2022, s. 153 (dalej cytuję jako: *Weksle*, po przecinku podaję numer strony).

Głównym celem artykułu jest przypomnienie komediooper<sup>2</sup> *Weksle przecięte, czyli jarmark w Czerniowcach* Stanisława Doliwy Starzyńskiego, poety, prozaika, dramatopisarza i tłumacza, należącego do ostatniej fazy oświecenia. Znany pod pseudonimami Stach z Zamiechowa, Walidos i Podolanin pisarz, urodził się w 1784 r. w Zamiechowie na Podolu w zamożnej rodzinie szlacheckiej<sup>3</sup>. W latach 1803–1805 redagował w Wilnie „Tygodnik Wileński”, publikując w nim anonimowo własne teksty poetyckie. W tym czasie przetłumaczył również *Scytów* Woltera i scenę liryczną J.P.C. Florianiana *Ero i Leander*. Największą popularność Starzyński zyskał jako autor piosenek, nazywanych przez niego śpiewkami. Uwidaczniają się w nich zarówno wpływy sentymentalne, jak i tendencje romantyczne. Według Władysława Zawadzkiego,

piosnki te chwywane z ust do ust, rozchodziły się po całej Polsce, nie było domu, nie było zabawy, ażeby ich nie śpiewały panienki przy fortepianie lub młodzi w chwilach jej hulaszczey wesołości<sup>4</sup>.

Śpiewki „polskiego Bérangera” cieszyły się rozgłosem także za granicą, zwłaszcza na emigracji, gdzie były drukowane w zbiorze *Pieśni patriotyczne z czasów rewolucji polskiej 1830* oraz w wydawanym w Paryżu „Sławianinie”. Starzyński kilkakrotnie podejmował podróże zagraniczne, wyjeżdżał do Włoch, Francji, Szwajcarii i Anglii. Literackie echa tych podróży odnajdziemy głównie w jego twórczości prozatorskiej. Publikował niewiele: w roku 1830 w Warszawie ukazał się jedyny tomik jego poezji, zatytułowany *Śpiewki i wiersze Podolanina z lat 1828, 1829, 1830 z dołączeniem kilku innego pióra*. Pojedyncze wiersze drukował w antologiach i czasopismach literackich, między innymi w „Tygodniku Polskim i Zagranicznym” i lwowskim „Haliczaninie”.

W latach dwudziestych XIX w. Starzyński zgromadził wokół siebie „literacką drużynę”, czyli związanych z Podolem literatów młodszego pokolenia: Maurycego Gośławskiego, Tymona Zaborowskiego i Franciszka Kowalskiego. Aktywny towarzysko, patronował wówczas zespołowi Szymona Niedzielskiego, aktora i antreprenera teatru w Kamieńcu Podolskim.

Starzyński [...] miał dużo znajomych pośród zamożnych ziemian – odnotował Michał Rolle – jeździł, zapraszał, zachęcał do podtrzymywania sceny, więc też za jego inicjatywą szlachta tłumnie się stawiła, pan Stanisław odgrywał rolę gospodarza domu w „budzie” teatralnej, biegał od łoży do łoży (pannom sypał wierszyki dziękczynne, panom dowcipne oracje wygłaszał), śmie-

<sup>2</sup> Wydaje się, że Starzyński nazywa komediooperami małe komiczne formy teatralne zawierające partie śpiewane (śpiewki).

<sup>3</sup> Wszystkie informacje biograficzne pochodzą z: D. Kowalewska, *Starzyński Stanisław* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 42, Warszawa–Kraków 2003–2004, s. 477–480 i W. Pusz, *Stanisław Doliwa Starzyński (1784–1851)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 3, Warszawa 1996, s. 793–804.

<sup>4</sup> W. Zawadzki, *Pamiętnik życia literackiego w Galicji*, przygotował do druku, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, Kraków 1961, s. 60.

chu było pełno – do śmiechu pobudzały krotochwile zręcznie ułożone do miejscowych zastosowane okoliczności, śpiewki mające na względzie niejedną wadę, niejedną, choćby drobniastką zasługę, słowem owo honorowe reżyserstwo Stacha z Zamiechowa wyszło na dobre aktorom i publiczności. Nigdy teatr nie był tak przepełniony, nigdy się tak wesoło poza teatrem nie bawiono, jak w wyżej poszczególnym okresie<sup>5</sup>.

Jak zauważa Jolanta Dygul, „oddawanie pióra na usługi komediantów stawiało poetę komediowego na równi z aktorem”, tym bardziej, jeśli przejmował on część obowiązków dyrektora zespołu aktorskiego<sup>6</sup>. Starzyński nie pobierał pensji z kasy teatru, dlatego nie był zależny, tak jak wykonawcy, od zadowolenia publiczności, zapłacił jednak osobistą cenę w związku z wypełnianiem kilku ról naraz.

Choć składkę na teatr do tysiąca rubli wymęczyłem – wspominał po latach – Nie mógł się [Niedzielski – dop. D.K.] przy intreprzie utrzymać. Intruz jakiś Malinowski [Seweryn, aktor i dyrektor – dop. D.K.], z intrygantką starą Moszyńską [Bogumiłą, żoną Józefa Moszyńskiego? – dop. D.K.] wzięli tę intreprzę. Miłość nawet nie osłodziła mi poniesionych przykrości<sup>7</sup>.

Z myślą o kamienieckiej scenie podjął pracę nad przekładem dramatu Adolfa Müllnera *29 Februar* oraz tragedii losu Franza Grillparzera *Ahnfrau*, pt. *Matka rodu Dobratyńskich*. We wspomnieniach Doliwy z 1822 r. znajdziemy następujący zapis: „Aktorka z przybyłej trupy Niedzielskiego Elżbieta N. zawraca mi głowę. Piszę dla niej sztuki dramatyczne i zaczynam wierszem tłumaczyć *Die Ahnfrau* Grillparzera”<sup>8</sup>. Wspomniana aktorka to Elżbieta Nieswicka (później Niedzielska, jako żona Szymona Niedzielskiego), adresatka jego elegii miłosnych. Warszawska prapremiera *Matki rodu Dobratyńskich* odbyła się 25 kwietnia 1822 r. We Lwowie sztukę wystawiono 13 grudnia 1824 r., a do jej sukcesu przyczynił się ponoć Witalis Smochowski, obsadzony w roli Jaromira<sup>9</sup>. Ten sam aktor wcielił się w *Panu Jowialskim* w rolę Ludmira<sup>10</sup>. Warto dodać, że

<sup>5</sup> M. Rolle, *Wybór pism*, t. 3, Kraków 1966, s. 316. Opiekę Starzyńskiego nad teatrem w Kamieńcu Podolskim dokumentują jego wiersze o charakterze okolicznościowo-towarzyskim. Pojawiają się w nich znane nazwiska i tytuły sztuk: *Na powrót do Kamieńca hrabiny z Olizarów Przeddzieckiej... W imieniu aktora S[eweryna] Malinowskiego, Do trzech aktorek w Kamieńcu z drogi do Odessy 1 sierp[nia] 1820 r.* oraz *Na przypadek aktora w Kamieńcu (grającego w „Krawiakiach i Góralach”)*.

<sup>6</sup> J. Dygul, *Metateatralność w dramaturgii Carla Goldoniego*, Warszawa 2012, s. 67.

<sup>7</sup> S. Starzyński, *Rok 1820* [w:] tegoż, *Pisma*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 2290 (dalej cytuję jako: *Pisma*, po przecinku podaję tom i numer strony), t. 7, s. 61–62.

<sup>8</sup> S. Starzyński, *Moje wspomnienia. Spis rzeczy w tym piśmie zawartych* [w:] *Pisma*, t. 7, s. 187.

<sup>9</sup> Według Franciszka Kowalskiego w Kamieńcu Podolskim rolę Jaromira z powodzeniem odtwarzał Seweryn Malinowski. Zob. F. Kowalski, *Wspomnienia*, t. 2, Kijów 1859, s. 32.

<sup>10</sup> Zob. Witalis Smochowski [w:] *Encyklopedia teatru polskiego*, <https://encyklopediateatru.pl/osoby/47765/witalis-smochowski> [dostęp 12.03.2024].



jedna z bohaterek komedii Fredry, Szambelanowa, radzi Januszowi, aby w czasie starań o rękę Heleny przybrał pozę „jakiegoś smętnego wielbiciela, trawiącego noce wśród grobowców” (akt 1, sc. 3). Co prawda, odrzuca on z oburzeniem możliwość tego rodzaju „gotyckiej” stylizacji, ale mimowolny świadek tej sceny, Ludmir, traktuje radę Szambelanowej jako cenną wskazówkę. Komentuje podsłuchany dialog słowami: „Jaromir, Alp, Lara – rozumiem!”<sup>11</sup>. Widzowie, którzy oglądali *Matkę rodu Dobratyńskich*, bardzo szybko mogli powiązać te słowa z głównym bohaterem tragedii Grillparzera. Nie wiadomo, jakie jeszcze sztuki napisał Starzyński dla teatru w Kamieńcu Podolskim, Doliwa nie odnotował bowiem w swoich zapiskach ich tytułów, nie zachowały się też żadne egzemplarze suflerskie.

W stronę teatru we Lwowie Starzyński kieruje swoją uwagę podczas pobytu w Paryżu w latach 1826–1830. Z jego korespondencji z przyjacielem, ziemianinem Florianem Łaszowskim, wynika, że wysyłał wówczas jakieś sztuki dyrektorowi sceny lwowskiej Janowi Nepomucenowi Kamińskiemu<sup>12</sup>, trudno jednak rozstrzygnąć, czy chodzi o utwory, które znamy, czy o dzieła niezachowane, Starzyński nie podawał w listach tytułów wspomnianych tekstów („Ja mu [Kamińskiemu – dop. D.K.] to pošlę, co zechcesz nowych tutejszych sztuk teatralnych, wszak mu ich [...] pošlałem cały plik, z nich, jak pisał, już cały tuzin przerobił”<sup>13</sup>). W roku 1827 adoptował dla teatru lwowskiego francuskie komedioopery: *Małżonek w więzieniu* (niewystawiona z powodu zakazu cenzury) i *Małżeństwo z rozważgi* (według Eugène Scribe’a, wystawiona 22 maja tego roku)<sup>14</sup>. Według informacji Starzyńskiego, sztuka Scribe’a grana była w Paryżu przez 6 miesięcy, co z punktu widzenia polityki repertuarowej gwarantowało lwowskiej scenie sukces.

Po upadku powstania listopadowego Starzyński zajmuje się gospodarowaniem i ratowaniem podupadłego zdrowia. Pisze głównie do szuflady. Była to również twórczość dramatyczna (z lat 1836–1837 pochodzą „drobiazgi sceniczne”, nigdzie dotąd niepublikowane i niewystawiane: *Kąpiel w Busku*, *Dział familijny*, *Terenia w kłopotach* oraz *Plotki, czyli przyjemności nowego nabycia*). Doro-

<sup>11</sup> M. Inglot, *Osobowość autora jako tworzywo literackie: na przykładzie komedii Aleksandra Fredry*, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 2, s. 33–34.

<sup>12</sup> O Kamińskim zob. M. Eberharter, *Tłumacz i człowiek teatru: Jan Nepomucen Kamiński (1777–1855)*, „Między Oryginałem a Przekładem” 2018, nr 39, s. 43–54 i B. Lasocka, *Dramatopisarstwo Jana Nepomucena Kamińskiego [w:] Dramat i teatr postanisławowski*, red. D. Ratajczak, Wrocław 1992, s. 75–120.

<sup>13</sup> *Listy poety i piosenkarza podolskiego Stanisława Doliwy Starzyńskiego z Zamiechowa (Stacha z Zamiechowa lub Stacha Walidosza) do Floriana Piusa z Kraszkowic Szeligi Łaszowskiego, właściciela dóbr Suchodołu, Trojanówki i Bednarówki w cyrkule czortkowskim od roku 1825 do 1847*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 6293/III (dalej cytuję jako: *Listy*), list z 14 października 1827 r.

<sup>14</sup> Tamże, list z 26 maja 1827 r.

bek rękopiśmienny Doliwy, obejmujący zróżnicowaną gatunkowo i tematycznie twórczość liryczną, dramatyczną i epicką, znajduje się w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich<sup>15</sup>. W obszernym zbiorze autografów i kopii odnajdziemy wiersze, sztuki teatralne, rozprawy, opowiadania, powieści i fragmenty wspomnień. Spuścizna Starzyńskiego nie jest uporządkowana chronologicznie, nie sposób więc określić, z jakiego okresu pochodzą dane teksty.

W 1842 r. pisarz opuścił zabór rosyjski i zamieszkał do śmierci w 1851 r. w Kulparkowie pod Lwowem<sup>16</sup>. Po osiedleniu się w Galicji po raz kolejny ożyło jego zainteresowanie dramatem, przełożył dla polskiego teatru we Lwowie *Przewinę* Adolfa Müllnera, *Manię do wierszów* Alexis Pirona i *Cykutę* Émile Augiera. Wydana w 1850 r. w Warszawie *Mania do wierszów* spotkała się z pozytywnym przyjęciem krytyki. „Kurier Warszawski” pisał:

Donieśliśmy niedawno o wyjściu w druku nowej pięcioaktowej komedii wierszem, naśladowanej z francuskiego *Manii do wierszy*. Z uwagi wszakże, że przetwórcą wspomnianego dzieła jest znany a znakomity nasz literat, pragniemy chociaż pobieżnie wykazać zalety tej nowej jego pracy. Ktokolwiek zna tragedię *Matka rodu Dobratyńskich*, ten zapewne wysoko ocenia talent tego poety, który tak po mistrzowsku przekazał ją naszej mowie. W komedii znikły pod piórem naszego poety francuskie typy: dykcja swobodna, wiersz pełen harmonii<sup>17</sup>.

Dwuaktowa krotchwila *Weksle przecięte, czyli jarmark w Czerniowcach* Starzyńskiego to jeden z wariantów sztuki, granej z powodzeniem pod różnymi tytułami w Warszawie i na prowincji. Chronologia utworu jest niejasna. Andrzej Zieliński przypuszcza, że został napisany dla teatru w Kamieńcu Podolskim w latach dwudziestych XIX w., czyli w okresie, kiedy Doliwa współpracował z Szymonem Niedzielskim<sup>18</sup>. Nie wskazuje jednak źródła tej informacji. Autograf komedioopery nie jest datowany, nie da się zatem precyzyjnie ustalić czasu powstania utworu. Wzmianka w korespondencji autora o posiłkowaniu się fragmentami cudzych sztuk („kilka scen żywcem jest wziętych z wodewilów francuskich”) może sugerować, że pracował nad *Weksłami przeciętymi* podczas drugiego pobytu w Paryżu, a więc przed rokiem 1830<sup>19</sup>. Losy sztuki wydają

<sup>15</sup> S. Starzyński, *Pisma*, t. 1–8, rkps 2290.

<sup>16</sup> Obecnie dzielnica Lwowa. Starzyński zbudował sobie grobowiec w kulparkowskim parku. Kazał wyryć na nim napis „Owszem”. „Byłoby niestosownym porównywać w czym bądź Kulparków do Sofiówki, właśnie jak moje wiersze do wierszy Trembeckiego – pisał – a wszelako w okolicy Lwowa niełatwo znaleźć można drugie miejsce, które w wyniosłym położeniu miałyoby jak Kulparków dostatkem wody i coraz rzadsze w bliskości wielkiego miasta stuletnie dęby”. S. Starzyński, *Podróż do mego grobowca w Kulparkowie* [w:] *Pisma*, t. 6, s. 150–151. Obecnie na terenie parku znajduje się szpital psychiatryczny.

<sup>17</sup> „Kurier Warszawski” 1850, nr 127, s. 270.

<sup>18</sup> A. Zieliński, *Wśród spuścizny poetyckiej Stanisława Starzyńskiego*, „Prace Polonistyczne” 1965, seria 21, s. 55.

<sup>19</sup> *Listy*, list z czerwca 1836 r.

się interesujące ze względu na ewolucję tytułu, liczne korekty treści i związane z tym modyfikacje formy utworu (komedia polityczna, komedioopera, krotoczwila, pustota karnawałowa). Pomysł sztuki, pierwotnie trzyaktowej komedii zatytułowanej *Bomażki przecięte, czyli Aktorowie na prowincji*, narodził się ponoć pod wpływem zasłyszanej anegdoty. Autor przytacza ją w *Przypisku*, dołączonym do autografu sztuki<sup>20</sup>.

„Bomażka” tak się zowie w Rosji pieniądz papierowy. Ta bomażka traci swoją wartość, jeśli jest tak naddarta lub uszkodzona, że nie staje jej numeru lub daty roku. Wiedząc o tym jeden z obywateli Guberni Podolskiej mający z fiskusem proces, posłał tam swemu umocowanemu kilka połówek dwusturublowych bomażek, które umyślnie przedarł, ostrzegając go, że drugie połowy wtedy mu pošle, gdy sprawę wygra<sup>21</sup>.

W dalszej części *Przypisku* Starzyński opisuje perypetie pełnomocnika, który po śmierci klienta stara się, podobnie jak spadkobierca zleceńodawcy, odzyskać pieniądze w nieuczciwy sposób. Obaj zapewniają władze, że banknoty zostały uszkodzone w pożarze i w związku z tym proszą o ich wymianę. Choć ich nieczyste intencje zostają odkryte, wszystko kończy się szczęśliwie, mężczyźni nie ponoszą kary za próbę oszustwa dzięki wstawiennictwu pięknej córki plenipotenty.

Całe to zdarzenie – zdrada Starzyński – wydało mi się sposobnym do złożenia z niego komedii i w rzeczy samej napisałem w tej myśli sztukę w trzech aktach. Cóż z tego, mój utwór nie przeszedł przez cenzurę ani do druku, ani do wystawy w teatrze. Zmieniając i zdrobniając moje dziełko scenę po scenie ledwo się z niego została ta pustota karnawałowa, to pod tytułem *Przedartych bankocelli*, to *Przedartych weksłów* (co jedno i drugie jest nonsensem) grana dość często na scenie warszawskiej i na prowincji<sup>22</sup>.

Przyczyny dokonanych korekt przybliży korespondencja Starzyńskiego z Florianem Łaszowskim. Pisarz opisuje w niej swoje potyczki z warszawską cenzurą przed premierą sztuki w Teatrze Rozmaitości 20 kwietnia 1836 r. *Bomażki* miały już wtedy postać dwuaktowej komedioopery.

Znana jest każdemu na Podolu anegdota Dobrzańskiego – donosi Starzyński przyjacielowi – który mając sprawę w stolicy, posłał tam przecięte na pół bomażki swemu adwokatowi i uwiadomiamy go, że drugie połowy tych bomażek pošle, gdy mu sprawę wygra. Pomysł ten zdawał mi

---

<sup>20</sup> S. Starzyński, *Bomażki przecięte, czyli Aktorowie na prowincji. Pustota karnawałowa w 2 aktach ze śpiewkami* [w:] *Pisma*, t. 3, s. 77–129. Na karcie tytułowej dopisano odmienionym charakterem pisma: „Soter Stanisławski”, na końcu rękopisu umieszczono natomiast trzy *Przypiski*, list do Gołębiowskiego i dwie śpiewki bez tytułu, z informacją, że te śpiewki zostały „potępione przez cenzurę”. Adresatem listu jest być może krakowski aktor Ignacy Gołębiowski. O Gołębiowskim zob. *Ignacy Gołębiowski* [w:] *Encyklopedia teatru polskiego*, <https://encyklopediateatru.pl/osoby/76963/ignacy-golebiowski> [dostęp 9.03.2024].

<sup>21</sup> *Weksle*, s. 87.

<sup>22</sup> Tamże, s. 88.

się zabawny i ułożyłem z niego komediooperę ledwo nie tak czczą i płaską, jak wszystkie sztuki, które tu codziennie grają. Nałożywszy kontrybucję na śpiewki Walidosa, którymi tę sztukę naszpikowałem i na różne sceny francuskich wodewilów, które się do niej zastosować dały, zrobił się z tego utwór dwuaktowy, niewinno głupiutki i podobny do dialogów jezuickiej szkoły. Cóż dopiero, jak cenzura tutejsza chlastać nożycami po tej sztuce, nie przepuszczając nawet tytułowi, który z *Bomażek* na *Bankocetle* przemienić kazała!!! przemieniając Nabuchodonozora nawiasem tam występującego na Jowisza!!! A wyraz „towarzysz” na „kolegę”!!! Że nie wytknę innych, równie ważnych przez cenzurę poczynionych odmiian. Mam egzemplarz z oryginalnymi poprawkami cenzury i da Bóg kiedyś pokażę Ci go<sup>23</sup>.

Po naniesieniu licznych poprawek wymuszonych przez cenzurę sztukę wystawiono pod zmienionym tytułem *Bankocetle przecięte*. Wystąpili w niej popularni aktorzy scen stołecznych: Julia Zamecka, Józefa Daszkiewiczowa, Alojzy Żółkowski i Wojciech Piasecki. Muzykę do komedioopery skomponował Józef Damse (to dla jego jedenastoletniej córki Teresy Starzyńskiej napisze krotoczwilię ze śpiewkami *Terenia w kłopotach*), a nie, jak powszechnie przypuszczano, Wojciech Sowiński, autor muzyki do wielu śpiewek Doliwy<sup>24</sup>. Obecny na premierze autor dzielił się wrażeniami z przedstawienia w pochodzącej z tego okresu korespondencji<sup>25</sup>. Żałował, że jego dzieło wystawiono bezimiennie<sup>26</sup> („Publiczność wszystkie śpiewki powtarzać każe i tak oklasków nie szczędzi, że mi żałować przychodzi, że bezimiennie dał tę fraszkę<sup>27</sup>”), i z optymizmem planował lwowską premierę („Życzę z serca, aby we Lwowie tak była pomocna kasie teatralnej, jak jest nią w Warszawie<sup>28</sup>”). Z listu do przyjaciela wynika, że o sukcesie przedstawienia zdecydowała nie tylko doskonała gra aktorów, ale także śpiewki zawierające aluzje polityczne. To bardzo prawdopodobne. W scenie drugiej aktu pierwszego Adolf śpiewa skróconą i zmienioną wersję piosenki Starzyńskiego *Obaczmy* (1828). Wybrzmiewa w niej przesłanie, że „nikt przyzłości nie odgadnie”:

Obaczmy, tym wyrazem  
Swą kochanek biedę koi,  
Kiedy w znowie z lubą razem  
Rywał w kniei jego broi,

<sup>23</sup> *Listy*, list z kwietnia 1836 r. Wspomniany egzemplarz nie zachował się.

<sup>24</sup> Sowiński skomponował muzykę między innymi do śpiewek: *Maj*, *Kowal*, *Pieśń do mego fleta* i *Dumka podolska*.

<sup>25</sup> *Listy*, list z 21 maja 1836 r. i 11 czerwca 1836 r. oraz niedatowany list-żart, wysłany rzekomo z „kozy” warszawskiej, w której pisarz miał się znaleźć po premierze.

<sup>26</sup> Decyzja o nieujawnieniu nazwiska może wiązać się z poczuciem stałego zagrożenia poety ze strony carskiej policji, która od lat interesowała się nim jako autorem niepodległościowych wierszy, oraz obawą przed niewydaniami mu paszportu.

<sup>27</sup> *Listy*, list z 23 maja 1836 r.

<sup>28</sup> Tamże.

Tym słowem kończy polityk,  
Kiedy mu wierzyć nie chcemy  
Nim grozi mi sztuki krytyk  
I ja mówię – obaczmy –<sup>29</sup>.

Oryginalny tekst piosenki zawiera wyraźne antyroskiewskie i antycarskie przesłanie:

Obaczmy! Tym wyrazem  
Tęskny Polak biedę koi,  
I choć stęka pod ukazem,  
Lepszą sobie przyszłość roi.  
Żal uwagi nie dozwała,  
Wszak być gorzej nie możemy,  
Wolim diabła niż Moskala!  
Diabeł mówi: obaczmy<sup>30</sup>.

Kolejny przykład aluzyjności odnajdziemy w scenie trzeciej aktu pierwszego. W kuplet Tekli zostały wplecione cztery wersy patriotycznej *Śpiewki pierwszej* Starzyńskiego [inc. *Znacież ludzie młodzi/ Stacha z Zamiechowa*]:

Ma Francuz menuety,  
Ma Hiszpan bollery  
Ma Włoch kanzonety  
Ma Niemiec sztajery<sup>31</sup>.

W pełnej wersji ostatnia zwrotka zawiera nie tylko pochwałę rodzimej pieśni gminnej, ale i wiarę w odzyskanie przez Polskę niepodległości:

Więc tę pieśń śpiewamy,  
Jarzmem się nie smucim,  
Bo nadzieję mamy,  
Że to jarzmo zrzucim!<sup>32</sup>

Aby aluzje były łatwe do zrozumienia i bawiły publiczność, śpiewki Doliwy musiały być nie tylko powszechnie znane, ale również szeroko komentowane. Przyczyniło się do tego zapewne wspomniane wyżej wydanie zbioru *Śpiewki i wiersze Podolanina z lat 1828, 1829, 1830 z dołączeniem kilku innego pióra*. Wydaje się, że z czasem aluzje te stały się nieczytelne, w kolejnych wersjach

<sup>29</sup> *Weksle*, s. 96.

<sup>30</sup> *Obaczmy. Piosnka moralna 1828* [w:] *Pisma*, t. 2, s. 176. Piosnka została wydana w zbiorze *Śpiewki i wiersze Podolanina z lat 1828, 1829, 1830 z dołączeniem kilku innego pióra*, Warszawa 1830.

<sup>31</sup> *Weksle*, s. 100.

<sup>32</sup> Zob. *Śpiewka pierwsza* [w:] *Pisma*, t. 2, s. 12.

tekstu znika więc polityczny aspekt sztuki, pozostają natomiast liczne smaczki, kierujące uwagę widza na współczesne realia i dokonania autora. W scenie trzeciej aktu pierwszego Julia recytuje monolog Klary z *Matki rodu Dobratyńskich*<sup>33</sup>, tragedii, która przyniosła Doliwie sławę i uznanie krytyki, natomiast w scenie czwartej aktu drugiego Tekla przywołuje teorię Franza Mesmera („ja zaś się lękam wpływu magnetycznego”). Magnetyzm zwierzęcy i wiara w przeznaczenie stanowią dominanty tematyczne całej twórczości podolskiego pisarza<sup>34</sup>. Być może mamy tu również do czynienia z nawiązaniem do *Ślubów panięskich* Aleksandra Fredry (premiera we Lwowie 15 lutego 1833 r.). W *Weksłach przeciętych* odnajdziemy również ślady zażyłości Doliwy z kamienieckim zespołem Szymona Niedzielskiego. W scenie drugiej aktu pierwszego Tekla wspomina, że wspólnie z Fryderykiem Belmontem grała w jego trupie w Berdyczowie<sup>35</sup>.

Po premierze w Warszawie jeszcze kilkakrotnie modyfikowano tytuł i treść dwuaktówki Starzyńskiego, ewoluującej coraz bardziej w stronę farsy. Przed jej wystawieniem w teatrze lwowskim autor zezwolił na daleko idące ingerencje, zastrzegając jedynie, by na afiszu teatralnym – podobnie jak w Warszawie – nie umieszczano jego nazwiska<sup>36</sup>.

Kamiński [Jan Nepomucen, dyrektor teatru we Lwowie – dop. D.K.] musiał ci komunikować list obszerny, który pisałem, posyłając mu żadaną komediooperę – zwraca się do Łaszowskiego – uprzedziłem cię, że to biedne rzeczy, więc nie mam potrzeby powtarzać się w tym przedmiocie. [...] Niech dla dobra kasy teatralnej użyje restrykcji jezuickiej i taki afisz wyda: *Bomażki przecięte, czyli Aktorowie na prowincji. Krotchwila w dwóch aktach z śpiewkami oryginalnymi*. Zresztą, niech dodaje, ujmuje, płata i kieruje podług swej woli, wszystko, co zrobi, będzie dobre, byle widzów rozśmieszył i pieniądze zebrał<sup>37</sup>.

Z listu wynika, że zależało mu na przywróceniu oryginalnego tytułu. Tak się jednak nie stało, utwór został wystawiony jako *Weksle przecięte*. Autor uznał zmianę za niefortunną i, przygotowując tekst do druku, wyraził życzenie, żeby w przyszłości grano ją pod pierwotnym tytułem i z usuniętymi przez cenzurę śpiewkami<sup>38</sup>.

Premiera we Lwowie odbyła się 17 stycznia 1840 r., podczas benefisu Julii Zameckiej, która grała rolę Tekli. Wystawienie sztuki w zaborze austriackim

<sup>33</sup> *Weksle*, s. 99–100.

<sup>34</sup> Starzyński zainteresował się mesmeryzmem (magnetyzmem zwierzęcym) w czasie pobytu w Paryżu w latach 1824–1825 i pasjonował się nim aż do śmierci. Zob. D. Kowalewska, *Poeta wśród zdarzeń prawdziwych. Puścizna prozatorska Stanisława Doliwy Starzyńskiego*, Toruń 2001, s. 154–178.

<sup>35</sup> *Weksle*, s. 98.

<sup>36</sup> Nazwisko autora umieszczono na afiszu lwowskiego przedstawienia z 16 stycznia 1856 r., czyli już po jego śmierci.

<sup>37</sup> *Listy*, list z czerwca 1836 r.

<sup>38</sup> *Weksle*, s. 89, przypis 7.

wiązało się z pewnymi zabiegami adaptacyjnymi, mającymi na celu nadanie postaciom i zdarzeniom kolorytu lokalnego<sup>39</sup>. Bliżej nieokreślone Otaki (miejsce akcji) stały się Czerniowcami, Ryga – Wrocławiem, Wrocław – Lwowem, a Wilno – Krakowem. Bomażki zmieniono na weksle, a ruble na walutę austriacką (złote reńskie, krajcary lub dukaty). Niektóre fragmenty zostały skreślone ręką reżysera, być może ze względu na spodziewane antagonizmy etniczne i społeczne<sup>40</sup>. Inne usunięte partie tekstu nie budziły neutralnych skojarzeń i nie pasowały do zarysowanej w sztuce atmosfery „niewinnej zabawki”.

Pograniczne Czerniowce (kiedyś pogranicze austro-węgierskie, dziś ukraińsko-rumuńsko-mołdawskie), od 1849 r. stolica Bukowiny i najbardziej na wschód wysunięte miasto Europy Środkowej<sup>41</sup>, były wówczas zamieszkałe przez rozmaite narodowości (Polaków, Rusinów, Niemców, Ormian, Żydów, Rumunów, a także Romów i Austriaków), co sprzyjało pokazaniu wzajemnych relacji przedstawicieli odmiennych kultur i nacji. Jak podaje *Słownik Królestwa Polskiego*, w Czerniowcach mieszkało wiele znakomitych rodzin mołdawskich i wołoskich, chroniących się w tam w czasie niepokoju<sup>42</sup>. Wynikająca z długich i skomplikowanych dziejów bezkonfliktowa multikulturowość (kilka religii, alfabetów i języków, kilka grup etnicznych) czyni to miasto miejscem wyjątkowym<sup>43</sup>. Prowincjonalne i zarazem stołeczne, było atrakcyjne dla przyjezdnych. Organizowane w nim jarmarki przyciągały kupców, komedianów i linoskoczków.

Akcja *Weksli* nie jest zbyt skomplikowana i opiera się w całości na efekcie *qui pro quo*. Grupa zniecierpliwionych aktorów (jeden mężczyzna i trzy kobiety) oczekują w domu zajezdnym na syna antreprenera Fryderyka Belmonta. Ma on przywieźć brakujące połówki papierowych weksli. Antreprener wpadł bowiem na ten sam pomysł, co ów Dobrzański z anegdoty.

<sup>39</sup> Zmiany ujawnia porównanie egzemplarza Biblioteki Teatru Lwowskiego, związanego z premierą w dniu 21 listopada 1855 r., z nigdy niewydanym autografem Starzyńskiego ze zbiorów Ossolineum (*Pisma*, t. 3). Dokonała tego autorka współczesnej edycji dramatu, Dorota Jarząbek-Wasył, skrupulatnie odnotowując różnice w przypisach. Zob. *Weksle*, w różnych miejscach.

<sup>40</sup> W zdaniu „Przypuścić nie można, aby człowiek dobrze wychowany, choćby Wołoszyn, miał ją wziąć za osobę wielkiego świata” (akt 1, sc. 6), przekreślono „choćby Wołoszyn”. *Weksle*, s. 112. W innym miejscu wykreślono zdanie: „Znajdźże mi, gdzie chcesz u nas zgromadzonych widzów, aby między nimi Żydów nie było. W teatrze z nich najmniej szkody, bo przynajmniej za miejsce płacą” (akt 2, sc. 2). Tamże, s. 121.

<sup>41</sup> Bukowina wraz z Czerniowcami należała do Austro-Węgier od 1775 r. Największy rozkwit miasta przypada na połowę XIX w.

<sup>42</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1, Warszawa 1880, s. 831–832.

<sup>43</sup> Z dzisiejszej perspektywy Czerniowce to miejsce szczególnie ważne dla Żydów, tu odbyła się w 1908 r. konferencja ustanawiająca język jidysz oficjalnym językiem literackim Żydów piszących w tej części świata. *Polski słownik judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*, t. 1, oprac. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, Warszawa 2003, s. 815–816.

Stary Belmont – przypomina koleżankom z zespołu Adolf – prawdziwy antreprenier w kłopotach, w drogę na wschód, jak mówił [nas – dop. D.K.] wyprawił. – Macie na wschodzie pole otwarte. Wszędy, gdzie narzecz słowiańskie jest krajowym, rozumieją artystów naszych. Zrozumianych czeka was sława i pożytek. – Jedźcie, a wkrótce mój Fryderyk, którego się spodziewam z Wrocławia, pośpieszy za wami, ale, dodał, abyście na niego w Czerniowcach czekali, a on także, aby innej nie wziął drogi, oto przecinam na dwoje pięć weksłów po sto reńskich każdy, tak przeciętych daję wam połowę, a drugich połowę wręcę mojemu synowi, tym sposobem on bez was, a wy bez niego wędrować nie będziecie<sup>44</sup>.

Decyzja antreprenera spowodowała możliwy do przewidzenia rozwój wydarzeń. Aktorzy są już mocno zadłużeni u miejscowego Żyda, Szapszy Muca, planują więc przygotowanie przedstawienia teatralnego w domu zajezdnym. Zastanawiają się nad wyborem odpowiedniej sztuki, próbując dostosowywać najróżniejsze teksty do swojego *emploi*. Ich możliwości są jednak bardzo ograniczone, nie mogą wystawić opery i tragedii bez orkiestry i funduszy na dekoracje, poza tym w ich szczupłym zespole brakuje innego niż Adolf odtwórcy męskich ról. Ostatecznie decydują się na odegranie pantomimy *Porwanie Europy przez Jowisza*, co jest żartobliwym nawiązaniem do handlu wołami na jarmarku w Czerniowcach (jednym z wykonawców ma być wypożyczony od handlarzy bydła... wół). Z dyskusji, co zagrać, dowiadujemy się, jakie sztuki wystawiali wcześniej. Na pierwszym miejscu wśród autorów, obok Ludwika Adama Dmuszewskiego, Mozarta i Woltera, wymieniony został ściśle współpracujący ze sceną lwowską Aleksander Fredro („Mamy z sobą cztery tomy komedii Fredra”). Warto w tym miejscu przypomnieć, że Starzyński wziął w obronę zaatakowanego przez krytyków twórcę w *Manii do wierszów*. Padają w niej bardzo charakterystyczne słowa:

Bezimienna krytyka jak zawzięta jędza  
Po dziennikach niczyjej sławy nie oszczędza,  
Brak dowcipu zastąpić chce żółcią potwarzy,  
Prywatny śledzi żywot obok dzieł pisarzy.  
Z jej łaski lub że raczej o jej łaskę nie stał,  
Zniechęcon, w sile wieku Fredro pisać przestał,  
Patrząc na to niejeden może z naszych ziomków  
Swe twory w ogień rzuca z krzywdą dla potomków<sup>45</sup>.

Gdy młody Belmont w końcu przyjeżdża do Czerniowiec, jedna z aktorek bierze go za kogoś innego, a mianowicie za syna ormiańskiego kupca z Wołoszczyzny, który przyjechał na jarmark handlować wołami<sup>46</sup>. On zaś jest przekona-

<sup>44</sup> *Weksle*, s. 95.

<sup>45</sup> [S. Starzyński], *Mania do wierszów. Komedja wierszem w pięciu aktach, naśladowana z francuskiego*, Warszawa 1850, s. 78. Fragment ten został przywołany w niepodpisanej recenzji sztuki w „Kurierze Warszawskim” 1850, nr 127, s. 270.

<sup>46</sup> Pochodzenie amanta ma istotne znaczenie, bo tłumaczy gwałtowną namiętność mężczyzny do Elizy. „Na Wołoszczyźnie – mówi Eliza – istnieją zwyczaje orientalne, że tu miłość jest porywczą, gwałtowną, i że jeden rzut oka o losie całego życia stanowi”. *Weksle*, s. 108.



ny, że poznał bogatą polską dziedziczkę, pannę Bogacką. Oboje widzą w tym szansę na korzystny mariaż i uwolnienie się od kłopotów finansowych. Godni siebie partnerzy, wspierani przez znajomych, odgrywają przed sobą komedię, wcielając się w wymyślone przez siebie postaci: on przedstawia się jako Jurga Bajtałaba, ona udaje pannę na wydaniu. Mimo że ostatecznie zostają zmuszeni do odkrycia prawdziwej tożsamości, następuje szczęśliwy finał. W ostatniej scenie Fryderyk demaskuje się na oczach „publiczności”, ujawniając cel przyjazdu do Czerniowiec i uwalniając kolegów z kłopotów, w które wpadli poniekąd z powodu jego opieszałości.

Bohaterami sztuki są więc aktorzy, ukazani w sytuacji prywatnej. Ich nielata egzystencja wiąże się głównie z brakiem stałego dochodu i uzależnieniem od sympatii widzów („Lecz bez twych łask, publiczności/ Źle za sceną i na scenie”<sup>47</sup>). Komedianci Starzyńskiego, choć zadłużeni, nie tracą dobrego humoru i pewności siebie. Ich problemy podane są w formie lekkiej i śmiesznej gry międzyludzkiej. Nieraz byli w podobnej sytuacji i wychodzili z niej obronną ręką. Pod wpływem Elizy, przekonanej, że zauroczyła bogatego kawalera, aranżują przedstawienie, ale nie na scenie, tylko w realnym życiu. Sukces wydaje się pewny, zważywszy na profesję uczestników mistyfikacji. Aktorzy grają postaci, które odtwarzali na scenie wielokrotnie. Amatorem w tym towarzystwie jest wyłącznie właściciel domu zajezdnego Żyd Szapsza i tylko on poniesie koszty przedstawienia.

Choć wedle przekonania oświeconych komedia powinna zarazem bawić i uczyć, w sztuce Starzyńskiego dominuje komizm, uzyskiwany nierzadko dzięki efektom pochodzącym z niskiej farsy<sup>48</sup>. Zabawa służy diagnozie, nie naprawie świata, dlatego żaden z bohaterów nie zostaje napiętnowany. W końcu cały świat gra komedię, w dodatku „komedia a pieniądze, to jedno znaczy”<sup>49</sup>. Prawdę tę odnajdziemy w jednej z finałowych śpiewek wykonywanych przez Fryderyka:

Ja nie powiem, że w teatrze,  
Nie ma wady, nie ma grzechu,  
Lecz gdy z desek na świat patrzę  
Trudno wstrzymać się od śmiechu.  
O świętoszki, jak was wielu,  
Czyste udając sumienie  
Zysk tylko macie na celu,  
Jak za sceną, tak na scenie<sup>50</sup>.

<sup>47</sup> Tamże, s. 154.

<sup>48</sup> D. Ratajczakowa, *Farsa* [w:] teje, *Galeria gatunków widowiskowych, teatralnych i dramatycznych*, Poznań 2015, s. 197–198.

<sup>49</sup> *Weksle*, s. 101. Anzelm próbuje uświadomić to Szapszy Mucowi.

<sup>50</sup> *Weksle*, s. 153–154.

Zorganizowana naprędce mistyfikacja stworzy możliwość zaprezentowania przez zawodowych aktorów swego rzemiosła poza sceną teatralną, we własnym gronie. Z największym wyzwaniem zmierzą się mężczyźni: ucharakteryzowany Adolf, wcielający się w rolę matki panny Bogackiej, i Fryderyk, który odgrywa dwie postacie: nie tylko udaje syna, ale i ojca. Mamy tu do czynienia z przybraniem fałszywego nazwiska oraz z maskaradą płci (mężczyzna udaje starą kobietę). Anzelm, który według wcześniejszych ustaleń miał odgrywać na prawdziwej scenie rolę Jowisza, godzi się na nałożenie kobiecego przebrania i udział w maskaradzie. Gra aktorska, choć bez prób, scenariusza i suflera, sprawia mu przyjemność:

Wszystkom chętnie gotów sprawić  
Gdyż nim zaczniem drugich bawić,  
Misternej sztuki tworami  
Tymczasem bawim się sami<sup>51</sup>.

Podobne tony wybrzmiewają w monologu młodego Belmonta:

Jestże co na świecie miłszego, jak życie aktora!  
[.....]  
Czystym ogniem sztuki pałać  
Z złudzenia wpadać w złudzenie  
Kochać, tworzyć, marzyć, działać  
I za sceną i na scenie.  
Co wieczór zbierać oklaski,  
Skronie świetną zdobić palmą  
Grać jak grał nasz Bogusławski,  
I na równi słynąć z Talma<sup>52</sup>.

Dyskusja o maskaradzie staje się tu pretekstem do skomentowania aktorskiej profesji, a wprowadzenie odniesień do cieszących się dużym uznaniem aktorów służy podniesieniu rangi zawodu.

Udawanie kogoś, kim się nie jest, z reguły wiąże się z niebezpieczeństwem zdemaskowania. Choć młody Belmont już na początku zostaje rozpoznany przez Teklę, z którą pracował w Berdyczowie, kontynuuje przedstawienie. Dokonana dzięki przebraniu zmiana tożsamości ujawnia brak solidarności i lojalności zawodowej wśród aktorów. Tekla, odpowiadając na pytanie Fryderyka, czy Julia jest ładna, stwierdza: „Zwyczajnie, jak się każda z teatru wydaje, gdy wybieli się i uróżuje”<sup>53</sup>. Kobiety obgadują się za plecami, odmawiając sobie urody i talentu, rywalizują o względy młodego Bajtałaby i – interesownie – ofia-

<sup>51</sup> Tamże, s. 111.

<sup>52</sup> Tamże, s. 123. Znajomość Starzyńskiego z François Talma, wybitnym tragikiem końca XVIII i początku XIX w., dokumentują jego listy z lat 1824–1825.

<sup>53</sup> *Weksle*, s. 120,

rują swoją rękę jego ojcu w sytuacji, kiedy nie godzi się on na małżeństwo syna z wędrowną komediantką (kondycja aktorów ciągle plasowała się na najniższych szczeblach drabiny społecznej). Oswojone z mężczyznami, składają ją propozycję małżeństwa bez żadnego skrępowania. Wcześniej bez skrępułów planują zemstę na Fryderyku, co ironicznie komentuje Adolf.

JULIA

Niech sobie będzie najlepszy, ja wiem, że mu nie przebaczę naszego położenia, broń go, kiedy chcesz, lecz zaręczam ci, że Eliza i ja odwdzięczymy mu za pierwszą zrzecznością i dokuczymy mu piekielnie na scenie i za sceną.

ADOLF

O, wy dobre dusze! Niechże się kto spodziewa zgody między aktorami, kiedy nie znając jeszcze kolegi, przyrzekacie sobie dokuczyć mu piekielnie!<sup>54</sup>

Lojalność i solidarność zawodowa to w ujęciu Wojciecha Bogusławskiego jeden z walorów dobrego aktora. Sugeruje on, że aktorzy powinni heroicznie znosić liczne przykrości, niewygody i niedostatek, wspierając się wzajemnie w trudnych momentach<sup>55</sup>. W sztuce Starzyńskiego aktorzy nie szczędzą sobie złośliwości, są zgodni jedynie w kwestiach doboru repertuaru. Ich zachowanie potwierdza raczej opinię, że teatr uczy udawania i grania w realnym życiu<sup>56</sup>.

Jedyną osobą, której nie bawi przedstawienie, jest Szapsza Muc. Od początku upomina się on u aktorów o należną mu zapłatę. Widzi w nich odezwanych od życia dziwaków i darmożjadów, zrównując ich profesję z profesją ulicznego akrobata.

Każecie sobie dawać kury, masło, śmietankę, jaja, pietruszkę i drwa na kuchnię, a o zapłacie, herste! Ani mowy? Kiedy się upominam, to jedna pani śpiewa (*tryluje śpiew*). Druga sama do siebie gada i śmieje się (*naśladuje deklamującą aktorkę*). Trzecia tańczy jak na weselu (*naśladuje tańczącą osobę*). A ten jegomość, co z paniami przyjechał, chodzi z pudłem ponad rzekę i zamiast odpowiedzi, gada do swego psa: „Allons! Viens ici, aporte, Azor!” – a pies „hau! hau!”. Ludzi straszy i za kaczkami ugania po rzece. (*wszyscy śmieją się*) Tak, tak! Śmiejcie się waćpaństwo! Herste! Rozumiałby kto, że to wielkie państwo! A to komedianty<sup>57</sup>.

To, co dla mistyfikatorów jest świetną zabawą, dla właściciela domu zajezdno-go staje się prawdziwym zagrożeniem – na skutek nieprzewidzianych okoliczności ma trafić do kozy za bezpodstawne oskarżanie uczciwych ludzi. Z opresji ratuje go jedna z aktorek. Także jego roszczenia finansowe zostają zaspokojone, otrzymuje bowiem od Fryderyka dwie pasujące do siebie połówki weksla.

<sup>54</sup> Tamże, s. 98.

<sup>55</sup> W. Bogusławski, *Dzieje Teatru Narodowego na trzy części podzielone oraz Wiadomość o życiu sławnych artystów*, Warszawa 1965 (przedruk z wydania 1: Warszawa 1820–1821), w różnych miejscach.

<sup>56</sup> Zob. F.S. Jezierski, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadla zebrane*, Warszawa 1791, s. 5–6.

<sup>57</sup> *Weksle*, s. 90.

Charakterystyczne cechy Żydów zostają w sztuce Starzyńskiego karykaturalnie wyolbrzymione<sup>58</sup>. Z jednej strony Szapsza mówi w typowy dla swojej nacji sposób, wplatając do wypowiedzi elementy żydowskiego dialektu. Autor nadaje mu nazwisko znaczące<sup>59</sup> i każe koncentrować się na pieniądzech:

Cóż bez groszy wart jest żyd  
    Proszę panów?...  
Przystąpić mu wszędzie wstyd  
    Bez kubanów.  
Ci co naraz krzyczą gwałt  
    Kiedy tracim  
Mówią: dank euch schön bezahlt  
    Kiedy płacim<sup>60</sup>.

Z drugiej strony czerniowiecki Żyd zostaje pokazany jako jedyny towarzysz niedoli aktorów oraz ich ofiara, oszukiwana z powodu swojej bezradności. W kreacji Szapszy Muca wykorzystane zostały efekty pochodzące z niskiej farsy, w której największą wesołość budził nieszczęśnik otrzymujący od losu głównie razy i kopniaki<sup>61</sup>. Adolf bije Żyda kijem, trąca, obraża, aktorki jawnie go lekceważą:

To dziewczę powiecie  
Do wszystkiego zdolne  
Poważne w menuecie  
W sztajerze swawolne.  
Francuza rozkocha,  
Hiszpana przynęci,  
Oczaruje Włocha  
Z Niemcem się wykręci,  
Lecz nie raczy słowa  
Mówić z tobą Żydzie  
Co patrzysz jak sowa  
Gdy ci o grosz idzie<sup>62</sup>.

---

<sup>58</sup> Doliwa nie kryje w swojej twórczości niechęci do Żydów. W jego prozie pojawiają się wyłącznie jako jednoznacznie negatywne postacie. D. Kowalewska, *Poeta wśród „zdarzeń prawdziwych”...*, s. 193–197.

<sup>59</sup> Z użyciem tego nazwiska wiąże się intencja charakterystyki i – jak się wydaje – deprecjacji bohatera. W słowniku Lindego wyraz „muc” oznacza „zwyczajną nazwę czarnych psów”. Zob. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3: M–O, Warszawa 1994, s. 177. W *Słowniku języka polskiego* Witolda Doroszewskiego słowo to ma wiele znaczeń: koń drobnej rasy, pies podwórzowy z gatunku małych, człowiek mrukliwy, gburowaty, niezgrabny (pogardliwie). Zob. <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/muc;5453399.html> [dostęp 12.03.2024].

<sup>60</sup> *Weksle*, s. 92.

<sup>61</sup> D. Ratajczakowa, *Farsa*, s. 197.

<sup>62</sup> *Weksle*, s. 100–101 (piosenka Tekli).

Kiedy Adolf próbuje go przekonać, że cały świat gra komedię, Żyd stwierdza z niedowierzaniem: „to rzecz niełatwa musi być grać komedię”<sup>63</sup>. „Ech! Gdzie tam – odpowiada aktor. – Dawniej rozumiano, że do tego zawodu potrzeba talentu, dziś każdy mniema się być zdolnym do tej sztuki [...] grywamy komedię tak, jak stoimy, jedynie rozmawiając ze sobą”<sup>64</sup>. Żyd nie chce grać komedii z mieszkającymi w jego domu aktorami, bo szybko orientuje się, że w teatrze świata został obsadzony w bardzo niekomfortowej roli: jest poniżany i sam się poniża. Komedia kojarzy mu się z oszustwem, manipulacją i niepłaceniem rachunków. Mimo że symbolizuje człowieka interesu, wydaje się bardzo naiwny i budzi współczucie widowni. Postać ta łączy w sobie chytrego wyzyskiwacza i rzecznika biednych aktorów, jest zarazem wyrachowany i łatwowierny. W zakończeniu sztuki to on ujawnia paradoksy egzystencji komediantów.

Aktorowie! Aj waj lichu!  
 Wielkie państwo, lecz przy świecach  
 Bo w dzień wszyscy siedzą cicho,  
 Chłodno, głodno, i w szlafmycach,  
 Jaśnie Pan aktor pan wielmożny,  
 Bóg wie, co w swej roi głowie  
 Lecz, gdy, ej wej, teatr próżny  
 Glückt mir, biedni aktorowie<sup>65</sup>.

W przechowywanym w zbiorach Ossolineum autografie sztuki właśnie do Żyda należy ostatnie słowo, wypowiedziane przed końcowymi śpiewami. Kiedy Fryderyk wyraża opinię, że maskarada była przyjemną rozrywką dla aktorów, Szapsza dodaje: „Oby to samo publiczność raczyła powiedzieć o komedii i aktorach”<sup>66</sup>. Pojawia się tam również sugestia, żeby w finale pokazać balet z udziałem trzech Żydów: Szapszy, Sury i Icka.

Sure, Icku, chodźmy [?]  
 Surmy, żale, tarabany  
 Grzmijcie że to śliczność  
 A [?] tą zabawą  
 Niech ich bit euch da nam brawo  
 Warszawska publiczność<sup>67</sup>.

Zwracający się w imieniu aktorów do publiczności Szapsza wykazuje pewne podobieństwo do Żyda z szopki krakowskiej. Być może w scenie tej kryje się aluzja do szopki, oznaczającej w przenośni kapryśną „komedię życia”. Aktor

<sup>63</sup> Tamże, s. 92.

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> Tamże, s. 152–153.

<sup>66</sup> Tamże, s. 152, przypis 196.

<sup>67</sup> Tamże, s. 153.

tak ujmowanego przedstawienia sprowadzony zostaje do roli marionetki, czyli przedmiotu, nie podmiotu gry. Motyw ten spopularyzował w XIX w. mistrz Starzyńskiego P.J. Béranger w piosence *Les marionnettes*<sup>68</sup>.

Wszystko wskazuje na to, że *Weksle przecięte* zostały dobrze przyjęte przez lwowską publiczność, latem tego samego roku trafiły bowiem we fragmentach do składanki scenicznej i były kilkakrotnie wznawiane, od 1855 r. pod tytułem *Weksle przecięte, czyli Jarmark w Czerniowcach* i *Weksle przecięte, czyli Jarmark w Czerniowcach w 1805 roku*. Obsada premiery z 1855 r. znana jest z afisza<sup>69</sup>. Wzięli w niej udział rozpoznawalni aktorzy lwowskiej sceny: Ignacy Kaliciński (Fryderyk Belmont), Adolf Linkowski (Adolf), Lucylla Chełkowska (Tekla), Karolina Chełkowska (Eliza), Marcelina Eker i Barbara Linkowska (Julia), Albert Ekier i Leon Karsznicki (Szapsza Muc), Edward Hennig (pisarz miejski)<sup>70</sup>. Latem 1855 r. wystawiono sztukę w Czerniowcach, gdzie w omawianym tu wariacie utworu toczy się akcja. Widownia chętnie oglądała na scenie perypetie aktorów – opisane przez człowieka, który życie teatralne i zakulisowe znał dobrze z autopsji – tym bardziej że bolączki życia codziennego pokazywane były w lekki i zabawny sposób, bez nadmiernego moralizowania. Zapewne podobają się publiczności śpiewki Doliwy oraz wstawki taneczne i pantomimiczne. Wszystko to, razem z grą odpowiednio obsadzonych aktorów, wpływało na atrakcyjność sztuki. *Weksle przecięte* warte są również uwagi jako jedna ze sztuk pokazujących świat teatru od kulis, po opadnięciu kurtyny<sup>71</sup>. Choć artystycznie niedoskonała, uwidacznia nowe tendencje w dramacie XIX w.

## Bibliografia

### Podmiotowa

*Listy poety i piosenkarza podolskiego Stanisława Doliwy Starzyńskiego z Zamiechowa (Stacha z Zamiechowa lub Stacha Walidosza) do Floriana Piusa z Kraszkowic Szeligi Łaszowskie-*

<sup>68</sup> Zob. R. Wierzbowski, *O szopce. Studia i szkice*, Łódź 1990, s. 119 i 42–58. Obecność Żyda w grupie kołędniczej skłania współczesną antropolożkę kultury Magdalenę Zych do sformułowania pytania o to, skąd wzięła się ta postać w tradycji ludowego teatru. „Może to daleki ślad komedii dell’arte, echo postaci Pantalona (weneckiego kupca) i Służących? A może powód jest zupełnie inny?” – pisze Zych. Etnicznie obce postacie pociągały widza swoją egzotyką, co przyczyniło się jednak do utrwalania uprzedzeń wobec Żydów. Por. M. Zych, *Hej, kołęda, kołęda, czyli niezbędny komentarz do antysemitkiej maski*, „Krytyka Polityczna” z 12 stycznia 2022 r., <https://krytykapolityczna.pl/kultura/etnografia-kolednicy-antysemityzm/> [dostęp 12.03.2024].

<sup>69</sup> Wpisy obsadowe wcześniejszych przedstawień, umieszczone w rękopisach teatralnych, są już niestety nieczytelne. *Weksle*, s. 89, przypis 9.

<sup>70</sup> *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, na podstawie materiałów S. Dąbrowskiego opracowała redakcja w składzie: Z. Raszewski [i in.], Warszawa 1973, w różnych miejscach.

<sup>71</sup> Zainteresowanie kondycją aktora zaowocowało wówczas serią dramatów o tej tematyce. D. Jarząbek-Wasył, *Wstęp [w:] Zaręczyny aktorki...*, s. 8.

- go, właściciela dóbr Suchodołu, Trojanówki i Bednarówki w cyrkule czortkowskim od roku 1825 do 1847, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 6293/III.
- [Starzyński S.], *Mania do wierszów. Komedia wierszem w pięciu aktach, naśladowana z francuskiego*, Warszawa 1850.
- Starzyński S., *Matka rodu Dobratyńskich*, wyd. A. Kozieradzki, Lwów 1850.
- Starzyński S., *Pisma*, t. 1–8, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 2290.
- Starzyński Doliwa S., *Weksle przecięte, czyli Jarmark w Czerniowcach. Krotchwila w dwóch aktach* [w:] *Zaręczyny aktorki i inne sztuki o teatrze*, wybór, redakcja i wstęp D. Jarząbek-Wasył, Katowice 2022.
- Śpiewki i wiersze Podolanina z lat 1828, 1829, 1830 z dołączeniem kilku innego pióra*, Warszawa 1830.

### Przedmiotowa

- Bogusławski W., *Dzieje Teatru Narodowego na trzy części podzielone oraz Wiadomość o życiu sławnych artystów*, Warszawa 1965 (przedruk z wydania 1: Warszawa 1820–1821).
- Dygul J., *Metateatralność w dramaturgii Carla Goldoniego*, Warszawa 2012.
- Eberharter M., *Thumacz i człowiek teatru: Jan Nepomucen Kamiński (1777–1855)*, „Między Oryginałem a Przekładem” 2018, nr 39, s. 43–54.
- Inglot M., *Osobowość autora jako tworzywo literackie: na przykładzie komedii Aleksandra Fredry*, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 2, s. 21–40.
- Jezierski F.S., *Niektóre wyrazy porządkiem abecadla zebrane*, Warszawa 1791.
- Kowalewska D., *Poeta wśród zdarzeń prawdziwych. Puścizna prozatorska Stanisława Doliwy Starzyńskiego*, Toruń 2001.
- Kowalewska D., *Starzyński Stanisław* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 42, Warszawa–Kraków 2003–2004, s. 477–480.
- Lasocka B., *Teatr lwowski w latach 1800–1842*, Warszawa 1967.
- Polski słownik judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*, t. 1, oprac. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, Warszawa 2003.
- Pusz W., *Stanisław Doliwa Starzyński (1784–1851)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 3, Warszawa 1996, s. 793–804.
- Ratajczakowa D., *Galeria gatunków widowiskowych, teatralnych i dramatycznych*, Poznań 2015.
- Rolle M., *Wybór pism*, t. 3, Kraków 1966.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1, Warszawa 1880.
- Teatr polski od schyłku XVIII w. do roku 1863 (lata 1773–1830). Dzieje teatru polskiego*, red. T. Sivert, t. 2, Warszawa 1993.
- Wierzbowski R., *O szopce. Studia i szkice*, Łódź 1990.
- Zawadzki W., *Pamiętnik życia literackiego w Galicji*, przygotował do druku, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, Kraków 1961.
- Zych M., *Hej, kołęda, kołęda, czyli niezbędny komentarz do antysemickiej maski*, „Krytyka Polityczna”, numer z 12 stycznia 2022 r., <https://krytykapolityczna.pl/kultura/etnografia-kolednicy-antysemityzm/> [dostęp 12.03.2024].

### **From the History of the Lviv Theatre: *Weksle przecięte, czyli jarmark w Czerniowcach* [Cut Bills of Exchange, or the Fair in Chernivtsi]**

#### *Summary*

The article discusses the comic opera by Stanisław Doliwa Starzyński (1784–1851) titled *Weksle przecięte, czyli jarmark w Czerniowcach* [Cut Bills of Exchange, or the Fair in Chernivtsi]

first performed in Lviv on January 17, 1840. The plot unfolds within a community of traveling actors, portraying them both in their private lives and in specific roles. Starzyński, known for promoting theatrical life in Podolia, Lviv, and providing repertoire for Jan Nepomucen Kamiński's troupe (1777–1855), had significant ties to Galicia. The article elucidates the enigmatic title and the editorial changes in subsequent versions of the play, as well as its surprising theatrical history. The textual analysis focuses on the masquerade organized by the characters, viewed as a theatrical structure within a theater, and explores the theme of the theater of the world.

**Keywords:** theater, actor, 19<sup>th</sup>-century literature, Stanisław Doliwa Starzyński, Lviv



**Janusz Gerasik**

ORCID: 0000-0002-8547-6782

(badacz niezależny, Warszawa, Polska)

## Julian Czupka (1854–1924). Rzeszowski adwokat prekursorem humorystyki polonijnej w Ameryce<sup>1</sup>

Celem artykułu jest przypomnienie postaci rzeszowskiego adwokata, który odegrał ważną rolę w dziejach Polonii amerykańskiej. Wcześniejszy okres życia nie był dotychczas badany z powodu brak źródeł. Autor artykułu dotarł do zespołu akt J. Czupki w Archiwum Państwowym w Rzeszowie. Kwerenda akt i wzmianek w prasie galicyjskiej umożliwiła szkic, obejmujący galicyjski okres jego życia. Natomiast pobyt J. Czupki w Ameryce opisano na podstawie wzmianek w ówczesnej prasie polonijnej i amerykańskiej oraz dokumentów z archiwów w USA. Kwerenda tych źródeł znacznie wzbogaciła wiedzę o rzeszowskim prawniku, który niemal pół wieku czynnie uczestniczył w życiu amerykańskiej Polonii na przełomie XIX i XX w.

**Słowa kluczowe:** adwokatura lwowska XIX w., Julian Czupka, Rzeszów, humorystyka polonijna, Polonia amerykańska

### Wprowadzenie

Familia Czupków wywodzić się może z rycerskiego rodu Szeligów, osiadłych w XII w. na północnym Mazowszu. Jeden z rodowców z przydomkiem Czupka w XIII w. miał dobra we wsi Górki na Mazowszu. W pierwszej połowie XV w. niejaki Jan Czupka Grabowski był starostą grodu Krzepice w ówczes-

<sup>1</sup> Piśmiennictwo dotyczące działalności Juliana Czupki ogranicza się do jego aktywności dziennikarskiej w prasie polonijnej w USA. Zob. m.in. H. Nagiel, *Dziennikarstwo polskie i jego 30-letnie dzieje*, Chicago 1894; W. Kruska, *Historia polska Ameryce*, t. IV i V, Milwaukee 1905; S. Zieliński, *Bibliografia czasopism polskich za granicą 1830–1934*, Warszawa 1935; J. Skrzypek, *Czasopiśmiennictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej pod koniec XIX wieku*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1963, nr 3; A. Paczkowski, *Prasa polonijna w latach 1870–1939*, Warszawa 1977; J. Gerasik, *Pierwsze polonijne „wesole gazetki” w Ameryce Północnej*, cz. I: *Od „Osy” do „Kikiera”*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2023, nr 4.

snym województwie krakowskim, łowczym królewskim i sekretarzem wojewody krakowskiego<sup>2</sup>. Dobra szlacheckie ulegały rozdrobnieniu wskutek działów, co stało się przyczyną powstania niezamożnej szlachty, tzw. zagrodowej, licznie osiedlającej się w następnych wiekach na Podlasiu, Wołyniu i Podolu. Nazwisko Czupka (bądź Czupko) występujące dość licznie w rejonie Tarnopola odnotowała m.in. Krystyna Mołodyńska<sup>3</sup>.

Interesującą nas rodzinę Czupków napotykaemy w pierwszej połowie XIX w. w Tarnopolu i okolicy w obwodzie czortkowskim. Rodzicami Juliana Czupki byli Rusin, unita Bazyli Czupka – c.k. urzędnik<sup>4</sup>, i Anna z Hauptmanów<sup>5</sup> (ślub ok. 1850 r.). Jego siostrą rodzoną była Eugenia, która wyszła za Dionizego Grabińskiego – sędziego i naczelnika sądu powiatowego. Z tego związku urodził się Stefan Grabiński (ur. 26 lutego 1887 r. w Kamionce Strumiłowskiej – zm. 12 listopada 1936 r.) – pedagog i pisarz, prekursor fantastyki polskiej. Była to najbliższa rodzina Juliana. Rodzice mieszkali w Tarnopolu, następnie we Lwowie, matka Anna żyła jeszcze w 1910 r.<sup>6</sup>, a siostra Eugenia z Czupków w 1936 r.<sup>7</sup>

## Dzieciństwo i młodość w Galicji

Julian Czupka urodził się 17 lipca 1854 r. w Galicji w Kozaczówce pod Czortkowem. Pierwsze nauki pobierał od 1865 r. w gimnazjum w Tarnopolu, gdzie ukończył 5 klas w roku 1869<sup>8</sup>, kontynuował naukę w drugim c.k. gim-

---

<sup>2</sup> Zob. S. Muznerowski, *Krzepice w przeszłości*, Włocławek 1914, s. 26. Obecnie Krzepice leżą w woj. śląskim. Zapewne ta sama osoba (zwana Janem Czupkiem z Jednej) została odnotowana w sporach sądowych o tenetę krzepicką w 1442 r., B. Czwojdrak, *Rogowscy herbu Działosza podskarbiowie królewscy*, Katowice 2002, s. 139, przypis 133.

<sup>3</sup> Zob. K. Mołodyńska, *Czernielów Mazowiecki i okolice – śladami przeszłości*, t. I, Legnica 2023, s. 35, 51.

<sup>4</sup> Wzmiankę o Czupce (bez imienia) – asystencie kancelarii c.k. kameralnej okręgowej administracji w Tarnopolu zamieściła „Gazeta Lwowska” 1853, nr 175 (3 VIII), s. 1. Od kwietnia 1856 r. Bazyli Czupka zajmował posadę asystenta drugiej klasy w kameralnej administracji powiatowej przy finansowej dyrekcji powiatowej. „Gazeta Lwowska” 1856, nr 95 (24 IV), s. 1, Monarchya Austriacka. Rzecz urzędowa. Też „Czas” Kraków 1856, nr 100 (30 IV), s. 2. Ojciec Juliana Czupki przeszedł na emeryturę przed 1873 r.

<sup>5</sup> Więcej faktów o rodzinie Czupków podaje D. Samborska-Kukuć, *Nie tylko wokół aktu chrztu Stefana Grabińskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2021, nr 1, s. 164–166.

<sup>6</sup> Skorowidz adresowy król. Stoł. Miasta Lwowa, Rok 1910, Dział II. Mieszkańcy z wyłączeniem niesamodzielných, służby i zarobników, s. 158: Czupka Anna, wdowa, Piastów 18.

<sup>7</sup> Zob. J. Knap, *Ze wspomnień o Stefanie Grabińskim*, „Rocznik Przemyski” 2019, t. 55 Literatura i język. List Wandy Jankowskiej [starszej córki pisarza – JG] do Artura Hutnikiewicza z 25.02.1950, z. 2 (23), s. 182–184.

<sup>8</sup> Naukę Juliana Czupki w Tarnopolu potwierdzają świadectwa szkolne z lat 1865–1869, Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej APR), sygn. 59/3081/0/-/2, k. 1–20.

nazjum we Lwowie, tamże złożył maturę w 1872 r.<sup>9</sup>, po czym podjął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Lwowskiego<sup>10</sup>. Wiosną 1873 r. Julian uzyskał świadectwo ubóstwa od lwowskich władz cerkiewnych<sup>11</sup>, co umożliwiło mu otrzymanie stypendium z fundacji Karoliny Glinieckiej:

Stypendja. Na przedstawienie instytutu Stawropigiańskiego we Lwowie, nadało c. k. namiestnictwo [...] stypendja fundacji śp. Glinieckiej po 105 złr. rocznie począwszy od roku szkolnego 1872/3 słuchaczom wydziału prawniczego we Lwowie [...] Julianowi Czupce z Igo roku, którego wiekowy ojciec emerytowany c. k. urzędnik pobiera skromną pensję<sup>12</sup>.

Julian też kilkakrotnie wnioskował (z różnym skutkiem) o zwolnienie z czesnego, popierając prośby świadectwami ubóstwa.

Zważywszy dysponenta tegoż stypendium, wolno sądzić, iż familia Czupków była związana z instytucją budzącą świadomość narodową prawosławnych Rusinów (Ukraińców) obrządku unickiego w Galicji<sup>13</sup>.

Już w czasie studiów i w kolejnych latach podejmował praktyki zawodowe kandydata adwokatury w kancelariach notarialnych i adwokackich, m.in. Ludwika Popławskiego i Samuela Kwaśnickiego we Lwowie, Alfreda Jachimowskiego w Rymanowie, Teofila Dębickiego w Kołomyi jako koncypient<sup>14</sup>. Były to zajęcia niepłatne, więc Bazyl Czupka w 1876 r. złożył notarialne zobowiązanie na rzecz syna „dawać odpowiednie dla jego stanu utrzymanie” do czasu „osiągnięcia stałej płacy etatowej”<sup>15</sup>. W wyniku praktyk 26 kwietnia 1879 r. został wpisany na sądową listę kandydatów adwokackich Izby Adwokatów w Stanisławowie<sup>16</sup>, zaś w 1880 r. uzyskał tytuł doktora praw:

Pan Julian Czupka rodem z Kozaczówki, uzyskał dnia 17 lipca b.r. stopień doktora praw na uniwersytecie lwowskim<sup>17</sup>.

<sup>9</sup> Zob. świadectwo dojrzałości Juliana Czupki z 14 VII 1872 r., APR, sygn. 59/3081/0/-/2, k. 24 i n. Też „Gazeta Narodowa”, Lwów 1872, nr 196 (20 VII), s. 2. Kronika. Kurjerek lwowski.

<sup>10</sup> APR, sygn. 59/3081/0/-/3, k. 1–22.

<sup>11</sup> APR, sygn. 59/3081/0/-/6, k. 3–5.

<sup>12</sup> „Gazeta Narodowa” Lwów 1873, nr 61 (9 III), s. 3. Kronika. Kurjerek Lwowski; Stypendja, „Czas” Kraków, 1873, nr 57 (9 III), s. 2. Kronika miejscowa i zagraniczna. Zob. też APR, sygn. 59/3081/0/-/6, k. 1.

<sup>13</sup> Sprawy te analizuje m.in. M. Mudryj, *Kwestia tożsamości wśród ruskich elit politycznych w Galicji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2017, 144, nr 2, s. 255–275. Członkostwo Czupki (bez imienia) w Instytucie Stawropigiańskim we Lwowie podaje m.in. „Czas”, Kraków 1882, nr 280 (7 XII), s. 2.

<sup>14</sup> APR, sygn. 59/3081/0/-/3, k. 23; APR, sygn. 59/3081/0/-/4, k. 4.

<sup>15</sup> APR, sygn. 59/3081/0/-/4, k. 1 i 2.

<sup>16</sup> APR, sygn. 59/3081/0/-/5, k. 1. Według innego dokumentu Julian Czupka, na wniosek adwokata Teofila Dębickiego z Kołomyi, decyzją Wydziału Izby Adwokatów w Stanisławowie został wpisany na listę kandydatów adwokatury 1 maja 1880 r. Zob. APR, sygn. 59/3081/0/-/4, k. 6.

<sup>17</sup> APR, sygn. 59/3081/0/-/3, k. 24; też „Gazeta Lwowska” 1880, nr 162 (17 VII), s. 4. Kronika; też „Czas” Kraków 1880, nr 163 (20 VII), s. 3.



Ryc. 1. Dyplom J. Czupki

Źródło: APR, „Archiwum Juliana Czupki”, sygn. 59/3081/0/-/3, k. 24.

W czerwcu 1881 r. Rada Dyscyplinarna Izby Adwokatów w Stanisławowie postawiła zarzut Julianowi Czupce, iż podczas praktyki w Kołomyi „trudnił się pokątnem pisarstwem” oraz przywłaszczył sobie akta z kancelarii dra Dębickiego, gdzie był koncypientem. Zarzut ten zaważył na decyzji Wyższego Sądu Krajowego we Lwowie z 19 lipca 1881 r., który to sąd odmówił wpisania Juliana Czupki na listę obrońców dla spraw karnych<sup>18</sup>. Doktor Czupka złożył obszerny rekurs na powyższą decyzję Sądu, dowodząc, iż zarzuty te są niezasadne<sup>19</sup>. Argumenty podniesione w rekursie widocznie przekonały sąd i skłoniły do zmiany decyzji, ostatecznie Julian Czupka został wpisany na listę obrońców w sprawach karnych.

1 października 1881 r. Julian Czupka zawarł we Lwowie związek małżeński z Henriettą Katarzyną Kluger<sup>20</sup>. Wkrótce małżonkowie przenieśli się do Rzeszo-

<sup>18</sup> APR, sygn. 59/3081/0/-/5, k. 7–8. Z pisma tego wynika, iż J. Czupka mieszkał wówczas we Lwowie przy ul. Błacharskiej 13, II piętro.

<sup>19</sup> APR, sygn. 59/3081/0/-/5, k. 8–12.

<sup>20</sup> USC Lwów, parafia rzym-kat. św. Andrzeja. Archiwum Główne Akt Dawnych, akt ślubu nr 54, k. 411. Panna młoda ur. 13 lutego 1857 r. w Lubaczowie. Jej ojcem był inspektor skarbowy Henryk Kluger, matką – Katarzyna Vincenta z domu Lux, pochodząca z Rzeszowa. Też APR sygn. 59/3081/0/-/1, k. 2.

wa i Julian zatrudnił się w kancelarii adwokata Bindera w Rzeszowie. Był też członkiem wydziału i bibliotekarzem tamtejszego Koła Prawników<sup>21</sup>. Następnie założył własną kancelarię w Rzeszowie i prowadził działalność prawniczą do 1883 r. Jesienią tegoż roku Czupka wraz żoną opuścił Galicję.

Okoliczności i przyczyny ich wyjazdu nie są jasne. Pewne światło na tę kwestię rzuca artykuł w „Kuryerze Rzeszowskim”, którego fragment należy przytoczyć:

Znane są niewątpliwie koleje losu, jakie przeszedł w naszym mieście, smutnej pamięci **dr. Julian Czupka**, były koncypient adwokata dra B. [dra Bindera – JG]. Nie do pojęcia prawie, że człowiek ten, będący niemal ukończonym adwokatem, zajmujący odpowiednią pozycję towarzyską, posiadający nawet niepospolite zdolności, mógł tak nisko upaść, że został uznany przez tutejszy sąd winnym przekroczenia oszustwa i [...] policyjnie jest poszukiwanym.

Odpowiedź na to pytanie znaleźć można, jeżeli się zważy, że **Czupka** opuściwszy posadę koncypienta, puścił się na śliską drogę pokątnego pisarstwa. [...] **Czupka** z Szymańskim i drugim jeszcze byłym pseudokoncypientem założyli wspólną kancelarię, w której niejedyn wieśniak porządnie został oskubany... **Czupkę** doścignęła już karząca Nemezis<sup>22</sup>.

Formalnie figurował na liście adwokatów do 26 lutego 1884 r.

Dr. Julian Czupka wykreślony został z listy obrońców w sprawach karnych, uchw. S. kr. wyż. w Krakowie z 26 lutego l. 3491, ogł. S. o. w Rzeszowie z 2 marca l. 2728 (62)<sup>23</sup>.

Miejscowa prasa skwitowała ten fakt notatką:

Dr. Julian Czupka, który w mieście naszym w tak smutny sposób zakończył swoją karierę, został wykreślony z listy obrońców w sprawach karnych. Słyszymy, że p. Czupka porzucił niezdzięcną Temidę i wyjechał do Ameryki<sup>24</sup>.

## Pierwsze lata w Ameryce – nowojorskie początki

Istotnie, 21 października 1883 r. Julian Czupka z żoną Henriettą wypłynęli na parowcu „Rhaetia” z Hamburga do Ameryki<sup>25</sup>. Statek ten wpłynął do portu

<sup>21</sup> „Przegląd Sądowy i Administracyjny”, Lwów 1881, nr 50 (14 XII), s. 404. Korespondencya.

<sup>22</sup> „Kuryer Rzeszowski” 1884, nr 3 (10 II), s. 2. Y, *Pasożyty społeczeństwa*.

<sup>23</sup> „Przegląd Sądowy i Administracyjny”, Lwów 1884, nr 12 (19 III), s. 95. Z Izby adwokatów. Też „Gazeta Lwowska” 1884, nr 62 (14 III), s. 10; „Nowa Reforma”, Kraków 1886, nr 18 (23 I), s. 3.

<sup>24</sup> „Przegląd Rzeszowski” 1884, nr 6 (16 III). Kronika miejscowa i zamiejscowa.

<sup>25</sup> Lista pasażerów parowca „Rhaetia” z 21 października 1883 r. Dziękuję p. Danielowi Kiper za udostępnienie tego dokumentu.

w Nowym Jorku 3 listopada 1883 r.<sup>26</sup> Sam Czupka podawał inne daty przybycia do Ameryki<sup>27</sup>. Prasa rzeszowska donosiła, iż Julian Czupka w Ameryce „ogłosił się «sławnym europejskim lekarzem» i wzbudza powszechne zaufanie u licznych swoich pacjentów”<sup>28</sup>, co mija się z prawdą, bowiem Czupka, osiadłszy w Nowym Jorku, zarabiał na utrzymanie, wyuczywszy się krawiectwa:

Gdyby mnie kto przed kilkunasty laty był przepowiadał, iż skurczony we dwoje będę po 16 godzin dziennie szył na maszynie surduty, to byłbym go wyzwał od waryatów i półgłówków. A jednak, [...] gdy głód i nędza dokuczyła, [...] nieraz błogosławiłem chwilę, która natchnęła mnie dostateczną siłą i energią, aby [...] nauczyć się rzemiosła. [...] Naturalnie walka z przesądami wychowania starego kraju była długa i ciężka, ale mając znakomitego sprzymierzeńca w pustym żołądku [...] rzuciłem się z zapałem do krawieckiego rzemiosła. Jakoż po wielu trudach i mozołach doszedłem wreszcie do stanowiska samoistnego operatora<sup>29</sup>.

Natomiast do Galicji docierały zgoła fantastyczne pogłoski, jak ta:

Dr. praw katem. Dowiadujemy się, że znany w Rzeszowie Dr. praw i obrońca w sprawach karnych Czupka, były koncypient p. adw. Dr. Bindera, bawi obecnie w Ameryce w mieście Chicago. Ożenił on się tamże powtórnie z córką kata i za protekcją teścia swego otrzymał taką samą posadę<sup>30</sup>.

Rodzina Czupki zwróciła się do redakcji „Gazety Polskiej” w Chicago o wyjaśnienie tej kwestii<sup>31</sup>. Władysław Dyniewicz, wydawca „Gazety Polskiej”, zdementował tę pogłoskę, co przedrukowała prasa rzeszowska:

W Ameryce nie masz wcale kata w owem znaczeniu europejskim, a o przechodzeniu owego urzędu z ojca na syna i tak dalej, jak to swego czasu w Europie bywało, wcale mowy nie masz. Władzą egzekutywną w powiecie jest Szeryf. [...] Szeryf jest wybierany przez naród, urząd jego jest honorowy i najznacniejsi ludzie w Ameryce starają się o niego, [...] znając bardzo dobrze

<sup>26</sup> Zob. „Sunday Globe” St. Paul 1883, nr 308 (4 XI), s. 4, *Ocean Steamships*. Też „Daily Globe” St. Paul 1883, nr 309 (5 XI), s. 6, *Ocean Steamers*.

<sup>27</sup> W tygodniku „Свобода” Shamokin, Pa. 1896, nr 12 (18 III), s. 1. *Obrazki z Ameryki*, Czupka podawał datę 4 października 1883 r., ale w wydaniu książkowym *Obrazków* z 1897 r. pisał, że przybył do Nowego Jorku na parowcu „Rhaetia” 4 października 1882 r. Jednak statek ten w dziewiczy rejs wypłynął z Hamburga 4 kwietnia 1883 r. <http://www.oocities.org/mppratorius/com-rh.htm> [dostęp 31.10.2023]. Zatem datę 1882 należy uznać za błędną, mimo powtórzenia jej przez W. Kruszkę, *Historia polska w Ameryce...*, t. 5, s. 11, a data dzienna również jest błędna.

<sup>28</sup> „Przegląd Rzeszowski” 1884, nr 6 (16 III). Kronika miejscowa i zamiejscowa.

<sup>29</sup> J. Czupka, *W jaki sposób zostałem literatem* [w:] *Obrazki z Ameryki*, Wilkes Barre 1897, s. 61–62.

<sup>30</sup> „Tygodnik Rzeszowski” 1886, nr 29 (16 I), s. 3. Kronika. Plotkę tę powtórzyła „Nowa Reforma” Kraków 1886, nr 18 (23 I), s. 3 oraz „Figaro Warszawski” 1886, nr 7–8 (6 III), s. 114. Wiadomości bieżące.

<sup>31</sup> List H. Rewakowicza z redakcji „Kuryera Lwowskiego” datowany: Lwów 6 lutego 1886 r. „Gazeta Polska” Chicago 1886, nr 9 (4 III), s. 1 Korespondycc „Gaz. Pol.”

stosunki Chicagoskie nie słyszeliśmy o żadnym Czupce, ażeby był szeryfem – wątpimy nawet bardzo o tem, bo Polak, szeryf, byłby znany koniecznie w kołach polskich<sup>32</sup>.

Całą sprawę zabawnie skomentował „Wiarus”:

Humorystyka. W Nowym Yorku weszło w zwyczaj, że jeżeli jaki „farmer” domacalne łgarstwo przyjmuje za szczerą prawdę, zniecierpliwieni słuchacze czynią uwagę: „Pocziwy Dyniewicz z czubkiem”! [...] frazes powstał ztąd, że *Gazeta Polska* [...] publikowała wiadomość, jakoby pewien J. Czupka, potomek znakomitej rodziny polskiej, miał piastować godność katowską w Chicago. Notatka ta pękane wywołała śmiechy w stolicy nad Oceanem, bo prawie wszyscy tamtejsi Polacy znają pana Juliana Czupkę, doktora prawa z Galicyi, który niewyczerpanym dowcipem swym i komicznymi gośćmi rozwesela polskie towarzystwa; wiedzą dobrze, że dawniejszy mecenas, przy warsztacie krawieckim uczciwie na chleb zarabia<sup>33</sup>.

Poza pracą Czupka działał w bliżej nieznanym Polsko-Litewskim Towarzystwie Republikańskim, któremu przewodniczył niejaki Józef Priżgint<sup>34</sup>. Towarzystwo to zostało rozwiązane na wniosek Czupki w 1885 r.<sup>35</sup> W 1886 r. Czupka był sekretarzem Towarzystwa „Robotnik Polski” założonego w Nowym Jorku przez Józefa Łabęckiego<sup>36</sup>. Grywał również w teatrze amatorskim, o czym pisało: „Postęp niezły! Już nie mamy amatorów. Czupka stworzył nam aktorów”<sup>37</sup>. Pisał też z Nowego Jorku korespondencje do „Zgody” i odkrył w sobie talent humorystyczny, czego efektem było, że w roku 1886:

W New Yorku wyfrunęła w dniu 9 grudnia „Osa”, polskie pismo tygodniowe, poświęcone humorystyce i satyrze. Biuro redakcji znajduje się pod numerem 337 E. 11 Str. Właścicielami i redaktorami są: powszechnie znany i lubiany pomiędzy Polakami w New Yorku Doktor prawa **Julian Czupka** i p. Ludwik Maliszewski.

Cel, jaki postawili sobie redaktorzy „Osy”, sformułowano następująco:

Aby wyplenić zielska obrzydliwe	Zdetronizować wielkości maniaków
Wyzwolić naród z niewoli ciemnoty	Niwę uprawiać – zasiać dobrym ziarnem
Pokazać światu, że plemię Polaków	Zdeptać żywioly głupie, podłe, cheiwe
Nie cierpi brudów, fałszu i głupoty!!!	Buławę rękóm wytrącić niezdarnym <sup>38</sup> .

<sup>32</sup> „Kuryer Rzeszowski” 1886, nr 5 (14 III), s. 6. Kronika miejscowa i zamiejscowa.

<sup>33</sup> „Wiarus” Winona 1886, nr 17 (3 VI), s. 7. Humorystyka.

<sup>34</sup> Zob. „Zgoda” Milwaukee 1884, nr 2 (19 III), s. 2–3. Korespondencje; 1884, nr 25 (5 XI), s. 2–3.

<sup>35</sup> „Zgoda” Chicago 1885, nr 5 (8 IV), s. 2. Korespondencje.

<sup>36</sup> „Zgoda” Chicago 1886, nr 32 (20 X), s. 3. „Robotnik Polski”. Obszerny list Czupki, objaśniający cele tegoż Towarzystwa zamieściła „Gazeta Polska” Chicago 1886, nr 42 (21 X), s. 2. Korespondencje „Gaz. Pol.”. New York, 11 października 1886.

<sup>37</sup> „Zgoda” Chicago 1885, nr 8 (29 IV), s. 2. Korespondencje.

<sup>38</sup> Cyt. za: „Wiarus” Winona 1886, nr 45 (16 XII), s. 4. Polska publicystyka.

Było to **pierwsze** polonijne czasopismo humorystyczne w USA. Prasa ówczesna przyjęła je życzliwie, pisząc m.in.:

Z Nowego Yorku odebraliśmy w tym tygodniu nowe pismo humorystyczne pod tytułem „Osa”. [...] pismo satyryczne z pożytkiem może działać dla sprawy narodowej. [...] pragnęlibyśmy widzieć w „Osie” pismo zupełnie niezależne, chłoszczące bezwzględnie wszystko, co jest złem i wszystkich, którzy na naganę zasługują. Niechaj wśród lekkich śmiech budzących żarcików mieści się jądro prawdy, mające na uwadze tylko pożytek ogólny. [...] Jeżeli zatem „Osa” pójdzie [...] gościć prawdę [...] witamy ją przychylnie w gronie pracowników dla sprawy ogólnej i życzymy szczęścia na tej ciernistej drodze dziennikarstwa polskiego w Ameryce<sup>39</sup>.

Jest prawdopodobne, że „Osę” wraz z Julianem Czupką współtworzył Józef Bernolak, muzyk przybyły do Ameryki w 1883 r. Bernolak miał początkowo utrzymywać się z gry na cytrze, występując jako wędrowny grajek w przebraniu Tyrolczyka w barach nowojorskich. Tamże poznał przyszłą żonę, która była pianistką<sup>40</sup>. Żywot „Osy” był bardzo krótki, prawdopodobnie wyszły tylko cztery numery tegoż pisma. Według Karola Estreichera ukazało się zaledwie 6 numerów „Osy”<sup>41</sup>, zatem pismo to przestało wychodzić w styczniu 1887 r.

Niebawem Czupka podjął współpracę z tygodnikiem „Ognisko” w Nowym Jorku. Okoliczności tegoż warto przytoczyć:

Ponieważ pomimo odszczepieństwa mojego krawieckiego, z inteligencją nowojorską utrzymywałem zawsze pewne stosunki, więc i teraz, gdy robotę straciłem, spotykałem się z nią często. [...] w pewnej kawiarni, byłem świadkiem posiedzenia założycieli nowego pisma. [...] ktoś poruszył kwestję, iż nie ma redaktora działu humorystycznego, [...] wskazując nieznacznie w kąt, w którym wcale nie z humorem popijałem czarną kawę [...]. Przewodniczący z słodkim uśmiechem na ustach zapytał mnie czy bym ewentualnie przyjął posadę humorysty przy nowym tygodniku! Skwapliwie zgodziłem się na propozycję. [...] Miałem dostarczyć cztery szpalty humorystyki miejscowej co tydzień, a za to ofiarowano mi cztery dolary z prawem spania na stole w lokalu redakcyjnym. A ponieważ lokal redakcyjny już był wynajęty i wielki stół dębowy [...] przystałem i jeszcze tego samego dnia zainstalowałem się w nowym mieszkaniu<sup>42</sup>.

Oprócz posady redaktora Czupka pełnił funkcję sekretarza w nowojorskim Towarzystwie Postępowym Polskim „Ognisko”, organizującym odczyty i wie-

<sup>39</sup> „Zgoda” Milwaukee 1886, nr 40 (15 XII), s. 2. Kronika Tygodniowa. Wieść o „Osie” dotarła także do Galicji, „Kurier Rzeszowski” 1887, nr 13 (27 III), s. 5 donosił: „Dr Julian Czupka redaguje obecnie w Nowym Yorku od Nowego roku tygodniowe pismo polskie, poświęcone humorowi i satyrze, pod tytułem *Osa*. Numer 3ci, który leży przed nami, zawiera sporą dozę humoru i satyry różnych autorów”.

<sup>40</sup> Zob. „Свобода” Shamokin, Pa. 1896, nr 12 (18 III), s. 1–2. *Obrazki z Ameryki*.

<sup>41</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX. stulecia*. Lata 1881–1900, t. III, L–Q, Kraków 1911, s. 313: „Osa. Red. Dr. Julian Czupka. New York, 1887, wyszło nrów 6”.

<sup>42</sup> J. Czupka, *W jaki sposób zostałem literatem* [w:] *Obrazki z Ameryki*, Wilkes Barre, Pa. 1897, s. 68–70. Egzemplarz tej książki znajduje się w bibliotece Muzeum Polskiego w Chicago. Bez wątpienia Czupka pisał o tygodniku „Ognisko”. Było to jedyne czasopismo wychodzące w Nowym Jorku w latach 1887–1889.



czorki literackie, na których Bernolak grał na cytrze, obaj śpiewali kuplety, zaś Czupka bawił publiczność dowcipem i wygłaszał też poważne odczyty<sup>43</sup>. Ich wspólnym dziełem był popularny kuplet *Ameryka to śliczny, wolny kraj*, który „niezmierne robił wrażenie na Wieczorkach «Ogniska» roku zeszłego”<sup>44</sup>. Fragmenty tej piosenki warto zacytować:

1. Gdy w domu ci jest źle,  
Wolności ci się chce,  
Porzuć ten brzydki dom  
Jedź do naszych stron.  
Tu ci błogi los  
Napełni złotem trzos  
Zaświta szczęście ci  
Wesołych dni!  
Chór: Bo ta Ameryka  
To śliczny, wolny kraj,  
Wszystkiego dosyć ma,  
To ziemski raj!
2. Gdy skradniesz chleba kęs  
By zaspokoić głód,  
Zamkną cię na rok  
Nie wypuszczą wprzód  
Lecz skradnij złota trzos,  
To świetny zrobisz los  
Postawisz tylko bejl [bail – kaucya]  
Otworzą ci wnet dżejl [jail – więzienie].  
Chór: Bo ta Ameryka... [...] <sup>45</sup>.
4. Zarobku pełno tu  
I pracy wielka moc.  
Szukasz jej bez tchu  
Biegając dzień i noc.  
A gdy świadectwa masz  
Aż z fakultetów dwóch,  
Posadę dadzą ci  
Do dojenia krów!  
Chór: Bo ta Ameryka... [...]
5. Pożartuj z panną raz  
Choć w biały, jasny dzień,  
To choćby piorun trzasł  
Już się bratku żeń!  
Bo sprawiedliwy sąd  
Nie pyta: ktoś i skąd?  
Czyś rad jej czyś nie rad  
Żeń się bratku z nią.  
Chór: Bo ta Ameryka.... [...]

Obie te posady przynosiły raczej niewielki dochód, bowiem Czupka wspominał, że:

Stowarzyszenie wydawnictwa [...] sumiennie wykonywało obowiązek kontraktu naszego, o ile tenże odnosił się do spania na stole, a nawet [...] zezwoliło wspaniałomyślnie, iż tworzyłem sobie pościel ze starych gazet, co się zaś tyczy drugiego punktu t. j. owych czterech dolarów, to słusznie twierdzono, iż pieniądze nie powinny się dostawać do rąk humorysty, albowiem łatwo mógłby stać się lekkomyślnym, zejść na bezdroża i zaniedbywać swoje obowiązki. Spałem tedy jak król na najcenniejszej pościeli, na samych perłach piśmiennictwa polskiego w Ameryce<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> Zob. np. Z. Mokrzecki, *Wieczorki literackie w Nowym Yorku*, „Wiarus” Winona 1887, nr 1 (6 I), s. 2; *Program z ostatniego Wieczorku Literackiego Ogniska w Nowym Yorku*, 1887, nr 12 (24 III), s. 7; 1887, nr 36 (8 IX), s. 1, Drobne Echa. *Czupka i Bernolak występują wspólnie*.

<sup>44</sup> „Ognisko” New York 1887, R. I, nr 12 (4 X), s. 5. Od wydawnictwa.

<sup>45</sup> Tekst kupletu podaję za W. Kruszka, *Historia polska w Ameryce*, t. 5, Milwaukee 1905, s. 26–27. Zob. też „Ognisko” New York 1887, nr 16 (1 XI), s. 4. *Kuplety p. Bernolaka*. Bernolak był muzykiem, więc on zapewne skomponował muzykę do kupletu, zaś autorem tekstu był Julian Czupka. Piosenka ta zyskała tak dużą popularność, że jeszcze po 25 latach przywołała ją „Różga” Toledo 1910, nr 2 (8 I), s. 7.

<sup>46</sup> J. Czupka, *W jaki sposób zostałem literatem...*, s. 70–71.

Również środki zapewniające codzienne utrzymanie pozyskiwano w dość oryginalny sposób:

Co się tyczy codziennego, koniecznego odżywiania ciała, to agent nasz anonsowy był nieoceniony. Wydobywał on od ogłaszających zapłatę w naturaliach, przynosił chleb od piekarza, kielbasy od wieprzobójców, wódkę i piwo od salonistów i ratował nasz sztab redakcyjny od głodowej śmierci. I marzyło się dalej o niebieskich migdałkach i pchało biedę jak było można<sup>47</sup>.

Samo czasopismo „Ognisko” również ratowało się przed upadkiem, stosując niestandardowe metody zdobywania funduszy:

gotówka rzadko pojawiała się w kasie wydawniczej. Stowarzyszeni, po dokładnym zbadaniu sytuacji, wybrali menażerem pana W. [Leona Wilda – JG], słynnego na cały New York preferansistę. Ten to pan W. tedy każdego czwartku, t. j. dzień przed drukowaniem naszej gazety, wychodził na zdobycie funduszków za pomocą szlachetnej gry w preferansa. Wygrał, gazeta wychodziła, przegrał, to świat tracił tego tygodnia perłę literatury<sup>48</sup>.

Nowojorskie „Ognisko” zgłosiło w 1887 r., ale wena literacka Czupki nie przemieęła, gdyż pisał:

Śledź tedy i preferans przeważnie złożyły się na to, iż świat nie został pozbawiony humorystycznych moich wyskoków, albowiem odtąd z mego pióra bezustannie lał się i tryskał... atrament<sup>49</sup>.

Płody jego pióra zagościły następnie w tygodniku humorystycznym „Kukuryku” w Buffalo, założonym w grudniu 1889 r. przez Michała Sadowskiego. Współredaktorami tegoż czasopisma byli Czupka i Henryk Nagiel, przybyły rok wcześniej z Warszawy autor powieści kryminalnych (m.in. *Tajemnicy Nalewek*) i humorysta, publikujący w warszawskich „Kolcach” pod pseudonimem Henio Żaba i Henryk Ćwiek<sup>50</sup>. Nagiel w „Kukuryku” zamieszczał swoje utwory anonimowo, zaś Czupka redagował „kącik śp. Osy”. Zabawa ta trwała około roku, bowiem z końcem 1890 r. „Kukuryku” ostatecznie przestało pisać<sup>51</sup> i pewnie nie przynosiło znaczących dochodów, skoro Nagiel, redagując jednocześnie tygodnik „Echo”, otrzymywał od wydawcy ledwie 6–10 dolarów tygodniowo.

<sup>47</sup> Tamże, s. 71.

<sup>48</sup> Tamże, s. 71–72. Anegdota ta nosi cechy prawdopodobieństwa, gdyż przytacza ją też m.in. H. Nagiel, *Dziennikarstwo polskie w Ameryce i jego 30 letnie dzieje...*, s. 89.

<sup>49</sup> J. Czupka, *W jaki sposób zostałem literatem...*, s. 72.

<sup>50</sup> Zob. np. wierszowane ballady: Henryk Ćwiek, *Ślub tajemniczy*, „Kolce”, Warszawa 1875, nr 4 (23 I), s. 28; tegoż *Kto on?*, „Kolce”, Warszawa 1875, nr 8 (20 II), s. 60.

<sup>51</sup> J. Skrzypek, *Czasopiśmiennictwo polskie...*, s. 153–154. Też H. Nagiel, *Dziennikarstwo polskie...*, s. 107. Wprawdzie „Wiarus” Winona 1891, nr 7 (12 II), s. 5. Z niw polskich w Ameryce, podawał w lutym 1891 r., jakoby Sadowski „powtórnie zaczął wydawać swojego «Kukuryku»”, ale tej informacji nie potwierdziło żadne inne źródło.

Ówczesnym źródłem utrzymania Czupki było zapewne krawiectwo. Wyuczył się tegoż rzemiosła, pracując jako „maszynista” w kilku warsztatach, następnie założył wraz z żoną własną firmę. Okoliczności powstania i działania tej firmy bardzo krytycznie przedstawił Alfons Chrostowski:

Przed czterema miesiącami dostałem od ojca przeszło sto dolarów, które to pieniądze, pomimo perswazyi ze strony osób, znających dobrze „moralną wartość” doktora obojga praw Juljana Czupki, pożyczyłem mu na założenie warsztatu sukien damskich. [...] spółka, do której przystąpiło jeszcze dwóch – jeden z kapitałem w sumie 825.00, drugi z pewną znajomością fachu krawieckiego, została zawiązana. Ja się wprędce usunąłem ze spółki, dla nieporozumień, wkrótce powstałych między mną a **żoną Czupki** [...]. Czupka odnosił ukończoną robotę do *Warhousu* i odbierał pieniądze. Raz, wzięwszy 22 dolary, przepił je, twierdząc z bezczelną odwagą człowieka, który już przeszedł wszystkie stopnie up..... że je zgubił. Uwierzono mu. Ta historia powtórzyszy się [...] po raz drugi, pociągnęła za sobą upadek spółki<sup>52</sup>.

Wzajemna niechęć obu panów pogłębiła się, co mogło zakończyć się tragedią:

Smutny [...] wypadek w kolonii polskiej w New Yorku wypada nam zanotować. [...] przed kilku miesiącami policya tutejsza zabroniła przedstawienia „Nihilistów”. Najwięcej interesowany w tej materji, p. Chrostowski [autor tej sztuki – JG], [...] posadził dra Czupkę, że on policji sztukę, jako niebezpieczną przedstawił. Dr Czupka, czując się niewinnie spotwarzonym, obił pana Chrostowskiego. To wszystko działo się przed kilku miesiącami. Dziś p. Chrostowski, spotkawszy Czupkę, w mieszkaniu p. Budzyńskiej, z najzimniejszą krwią wy dobył rewolwer i strzelił do pana Czupki [...]. Strzał, szczęściem, chybił, ale stąd wywiązuje się sprawa sądowa<sup>53</sup>.

Przywołane doniesienia prasowe świadczą, że pobyt Czupki w Nowym Jorku obfitował zarówno w barwne, jak też skandaliczne wydarzenia. Krążyły pogłoski, iż Czupka w Nowym Jorku wiódł raczej swobodne życie. Będąc stałym gościem restauracji „matki Budzyńskiej”, nie stronił od „gorących napojów”. Owe niechlubne poczynania przypominała jeszcze po wielu latach nawet prasa londyńska:

Dr. „obojga praw“, galicyjanin, Jan [!] Czupka, drapnąwszy lat temu kilkanaście z adwokacko skręconym kapitalikiem z ojczyzny, rozpuścił wkrótce takowy w amerykańskim alkoholu i prowadził długi czas hulaszczy żywot na bruku New-Yorkskim, a również, jak każdy pijak zwyczajny, nie chcąc uczciwie zarobkować na życie, tułał się u dobrodusznym znajomych i, gdzie się dało, naciągał głupiutkich rodaków. [...] W końcu, popełniwszy jakieś generalne świństwo na zakończenie swej bytności w New-Yorku, pan Czupka zreformował się, t. j. przestał używać snu pod ławami karczm i został natomiast redaktorem „Polonii“ w Baltimore<sup>54</sup>.

<sup>52</sup> „Wiarus” Winona 1888, R. III, nr 35 (30 VIII), s. 3–4. *Ostatnia korespondencya autora WARYATA*. Chrostowski był również współpracownikiem „Ogniska”.

<sup>53</sup> „Wiarus” Winona 1888, nr 34 (23 VIII), s. 4. *Historja rewolwerowa*.

<sup>54</sup> Zob. „Przedświt” Londyn 1895, nr 6 (VI), s. 18–19. W. F., *Ameryka* (list drugi). Dodać należy, iż autor tej korespondencji darzył Czupkę wyraźną niechęcią.

Faktem jest, iż Czupka w Nowym Jorku nie stronił od zabaw. Ochoczo brał udział w balach i wieczorkach tanecznych<sup>55</sup>. Bywał też na „występach gościnnych” w Chicago, gdzie 12 czerwca 1887 r. bawił założycieli Towarzystwa „Sokół”, wygłaszając zabawną mowę<sup>56</sup>. Wówczas objął też funkcję kierownika sekcji dramatycznej tegoż Towarzystwa<sup>57</sup>.

Niejasna jest ówczesna sytuacja rodzinna Czupki. Przywołane informacje Alfonsa Chrostowskiego stanowią jedyną wzmiankę o jego galicyjskiej żonie i nie udało się ustalić okoliczności zakończenia małżeństwa Czupki z Henriettą Kluger. W 1892 r., biorąc ślub w Filadelfii, Czupka zeznał, że „był już kiedyś w związku małżeńskim, a małżeństwo zostało rozwiązane przez śmierć współmałżonka”<sup>58</sup>.

### Pobyt w Baltimore – dziennikarz i biznesmen

W 1891 r. Julian Czupka opuścił Nowy Jork i wyjechał do Baltimore, by objąć redakcję nowego czasopisma „Polonia”, założonego tamże przez Władysława Welzanta<sup>59</sup>. Wraz z nim, po występach gościnnych w buffalowskim „Kukuryku”, pofrunęła „Osa”. W pierwszym numerze „Polonii” były redaktor „Osy” zapowiadał:

W dziale humorystycznym, który „Kącik ś. p. Osy” wskrzesić zamierza, będziemy dawniejszym trybem satyrą i dowcipem usiłować zwalczać błędy i wady naszego społeczeństwa i pojedynczych indywidualiów a to wierszem i prozą „Kumą Wojciechową”, „Krzykajłem” i t. p. typami humorystycznymi [...]. Za Redakcją „Polonii” Dr. Juljan Czupka<sup>60</sup>.

W numerze pierwszym dwie szpalty wypełniały zabawne monologi Kумы Wojciechowej i Pana Krzykajło, bawiących wcześniej czytelników „Osy” i „Kukuryku”, co dowodzi trwałości konceptów wypracowanych przez redaktora „Osy”.

<sup>55</sup> „Kurjer Nowojorski i Brooklyński” 1890, nr 11 (29 X), s. 5. *Wieczorek „Harmonji”*. „Żałujcie żeście nie widzieli, jak dr. Czupka i p. Domalewski tańczą mazura”; tamże 1891, nr 20 (3 I), s. 5. Brooklyn. *Z Koncertu 1-go Tow. Śpiewu*. „Zamaszystego i pełnego życia mazura odtoczyło osiem par. [...] tancerze: pp. Chyliński, dr. Czubka, [...]”. Bal trwał do 4tej rano. Towarzystwo było doborowe”.

<sup>56</sup> Tekst zabawnej mowy Czupki podał po latach „Dziennik Związkowy” Chicago 1987, nr 187 (25–26 IX), s. 21. F.L. Pietrowicz, *Powstanie Sokolstwa Polskiego w Ameryce*.

<sup>57</sup> R. Korban, *Sport wśród Polonii amerykańskiej*, Warszawa 1980.

<sup>58</sup> State of Pennsylvania: Philadelphia County, numbered 53911 „he has been once married before, and the marriage was dissolved by death spouse”.

<sup>59</sup> „Wiarus” Winona 1891, nr 51 (17 XII), s. 1. „Niedziela” Detroit, Mich. 1892, nr 21 (24 I), s. 252.

<sup>60</sup> „Polonia” Baltimore 1891, nr 1 (31 XII), s. 1. Słowo od Redakcji. Na s. 3 *Kącik ś. p. „Osy”*.

Porzucenie środowiska nowojorskiego miało zbawienny wpływ na dalsze losy galicyjskiego adwokata, choć nie oszczędzono mu negatywnych opinii, jak ta:

Baltimore, Md., 26 Maja. Któż tu u nas nie zna Dra utriusque juris J. Czupkę? [...] znają go w Baltimore, w Jersey City i w New Yorku, gdzie „do spółki” z hr. Wodzickim, za czasów ś. p. „matki Budzyńskiej” sypiał w restauracji tejże pod ławą, a rychło, ze wschodem słońca bawił gości [...] błazenadami – w ogóle zna go świat cały. Jeśli nie osobiście, to ze sławy!<sup>61</sup>

Prasa nowojorska też dokładała swoje, pisząc m.in. o „osiwiałych w występku i rozpuście osobnikach w rodzaju redaktora baltimorskiej «Polonii»” i ubolewając, że „redaktor baltimorski może, z następstwa minionych a za wesołych latek postradał pamięć”<sup>62</sup>. Początki w Baltimore nie były łatwe, gdyż musiały łączyć obowiązki redaktorskie z rzemiosłem, a „obydwa te zawody dały mu zaledwie 12 dolarów tygodniowo”<sup>63</sup>. W 1892 r. Czupka ożenił się ponownie:

Ślub Redaktora. We czwartek dnia 1go września zawarty w kościele św. Wawrzyńca w Philadelphii związek małżeński między redaktorem Polonii z Baltimore Julianem Czupką i panną Martą Demmler. [...] <sup>64</sup>.

W tymże roku uzyskał naturalizację, czyli stał się obywatelem USA<sup>65</sup>.

Stabilizacja materialna i rodzinna sprawiły, że Czupka ostatecznie zerwał ze swobodnym trybem życia. Emil Habdank Dunikowski po spotkaniu Czupki w Baltimore wspominał:

Zarówno dla wykazania jak powietrze amerykańskie działa na ludzi, jak też dla zaspokojenia ciekawości tych, którzy znają dr. Czupkę ze Lwowa, winniem oddać świadectwo prawdzie i zaznaczyć, że dr. Czupka jest tu poważanym obywatelem, [...] a jako dziennikarz amerykański jest prawdziwą osobliwością, bo [...] nie pije ani kropli gorących napojów<sup>66</sup>.

Czupka w Baltimore włączał się także w różne inicjatywy społeczne. Na przykład:

Doktor Czupka z Baltimore i pani Kraemer z Nowego Yorku wręczyli generałowi McDowell zbiór starych monet polskich na znak, że i Polacy przyczyniają się do odlania dzwonu kolumbijskiego „Wolności”<sup>67</sup>.

<sup>61</sup> „Ameryka w Toledo” Toledo, Ohio 1892, nr 43 (28 V), s. 2. *Wielkie nieszczęście*.

<sup>62</sup> „Kurjer Nowojorski i Brooklyński” 1892, nr 20 (14 V), s. 4; tamże 1892, nr 25 (18 VI), s. 6.

<sup>63</sup> „Dziennik Polski” Czeski Cieszyń 1936, nr 259 (30 XII), s. 2. *Jubileusz pisma, które redagował krawiec*. Też „Kurjer Polski” Warszawa 1937, nr 1 (1 I), s. 3, *45-lecie tygodnika polskiego w Baltimore*.

<sup>64</sup> „Wiarus” Winona 1892, nr 35 (1 IX), s. 5. Też „Der Deutsche Correspondent” Baltimore 1892, nr 212 (3 IX), s. 4. Panna młoda urodziła się w Saksonii 21 maja 1864 r. Związek ten przetrwał do śmierci J. Czupki.

<sup>65</sup> Procedura naturalizacji Juliana Czupki odbyła się w Baltimore 19 września 1892 r.

<sup>66</sup> E. Habdank Dunikowski, *Wśród Polonii w Ameryce*, Lwów 1893, s. 120.

<sup>67</sup> „Niedziela” Detroit, Mich. 1893, nr 21 (21 V), s. 336.

Był też inicjatorem założenia wieczorowej szkoły dla Polaków<sup>68</sup> i pracował w Komitecie działającym na rzecz wystawy lwowskiej w 1894 r.<sup>69</sup>, czyniąc starania o wypożyczenie na tę wystawę oryginalnego sztandaru ofiarowanego Kazimierzowi Pułaskiemu w 1778 r., zdeponowanego w Maryland Historical Society w Baltimore<sup>70</sup>. Pośredniczył też na prośbę dra Hermana Schonfelda z ministerstwa oświaty w Waszyngtonie w gromadzeniu materiałów do historii szkolnictwa polskiego<sup>71</sup>. Ponadto Czupka zaangażował się w organizację Ligi Polskiej. Już w maju 1894 r. uczestniczył w Wiecu Polskim jako delegat baltimorskiej „Polonii”. Na wiecu tym Liga ukonstytuowała się, a Czupka został obrany jednym z jej dyrektorów<sup>72</sup>.

Podczas pobytu w Baltimore Czupka prowadził też biznesy odległe od dziennikarstwa. Założył m.in. biuro porad prawnych w Baltimore oraz wspólnie z A. Lisieckim, bratem żony właściciela „Polonii”, uruchomił fabrykę wyrobów z bambusu. Była to jedyna fabryka w Ameryce produkująca meble z trzciny bambusowej importowanej z Japonii. Fabryka wytwarzała „piękne i gustowne wyroby mogące być prawdziwą ozdobą parlorów i jadalni: etażerki, biurka do pisania, stoły, stoliki, podstawy do kwiatów i na książki, szafki, bufety”<sup>73</sup>. Klęcznik z tej fabryki miał być eksponatem w pawilonie polsko-amerykańskim na wystawie we Lwowie, jednak wskutek przetrzymania przesyłki przez gospodarza tegoż pawilonu (Szwajkarta) eksponat nie dotarł na wystawę<sup>74</sup>. Był też dyrektorem towarzystwa budowlano-pożyczkowego w Baltimore<sup>75</sup>.

---

<sup>68</sup> „Der Deutsche Correspondent” Baltimore 1893, nr 202 (24 VIII), s. 1. „Komitet polski w East Baltimore w składzie: Welzant, Dr. Julian Czupka [...] zwrócił się do komisarza szkolnego o utworzenie szkoły wieczorowej w East Baltimore, w której Polacy mogliby uczyć się angielskiego”. Też „Dziennik Chicagoski” 1893, nr 250 (28 X), s. 2. Polacy w Ameryce.

<sup>69</sup> Zob. np. „Der Deutsche Correspondent” Baltimore 1893, nr 224 (19 IX), s. 4.

<sup>70</sup> „Gazeta Polska” Chicago 1893, nr 45 (9 XI), s. 2. Historyczny sztandar Pułaskiego.

<sup>71</sup> „Przegląd Wszepolski” Lwów 1895, nr 3 (1 II), s. 6. W ważnej sprawie.

<sup>72</sup> Zob. m.in. „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 109 (11 V), s. 1. *Wiec Polski w Chicago skończony*. W następnym roku londyński „Przedświt” insynuował, jakoby „Jan (!) Czupka, doktor obojga praw, zasiadający jako wielki w Lidze” ulotnił się z Chicago z dolarami, „Przedświt” Londyn 1895, nr 12 (XII), s. 40; W. F., *List Otwarty do Szan. Delegatów XI Sejmu Z. N. P. w Cleveland O.* New York, dnia 19 sierpnia 1895 r. Funkcję dyrektora Ligi, pełnioną przez Czupkę, potwierdza m.in. „Sztandar” Chicago 1895, nr 1 (4 I), s. 2, Organizacje polskie w Ameryce. Zarząd Ligi Polskiej; też „Przegląd Wszepolski” Lwów 1895, nr 6 (15 III), s. 13. Zob. też M. Haiman, *Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce 1873–1948*, Chicago 1948, s. 142–143.

<sup>73</sup> Cyt. za: „Polska i Litwa” Shamokin 1894, nr 1 (15 IX), s. 4. *Fabryka Polska*. Też „Przegląd Emigracyjny” Lwów 1894, nr 3 (1 II), s. 31. Rozmaitości.

<sup>74</sup> Zob. „Katolik” 1895, nr 6 (7 II), s. 1. Ed. L. Kołakowski, *Jeszcze w sprawie pawilonu Polsko-Amerykańskiego na wystawie Lwowskiej*. Czupka angażował się w zbiórkę pieniędzy na pokrycie kosztu budowy tegoż pawilonu.

<sup>75</sup> „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 112 (15 V), s. 1. Polacy w Ameryce, „W Baltimore, Md. założono polskie Tow. budowlane i pożyczkowe p. w. „Kościuszko”. Prezesem jest p. W. Welzant”.

Czupka był redaktorem „Polonii” do jesieni 1892 r.<sup>76</sup>, po nim redakcję objął Józef Bernolak, który zachował dział humorystyczny na szpaltach „Polonii” w następnych latach<sup>77</sup>.

## Pobyty w Chicago

Czupka przebywał w Baltimore do jesieni 1894 r., po czym przeniósł się do Chicago<sup>78</sup>, gdzie 16 czerwca 1894 r. światło dzienne ujrzął humorystyczny tygodnik „Bocian”. Redaktorem „Bociana” był Stefan Barszczewski, przybyły nieco wcześniej z Ameryki Południowej<sup>79</sup>. Jesienią 1894 r. do redakcji dołączył Julian Czupka:

W skład wydawnictwa i redakcji „Bociana” wszedł Dr. Julian Czupka; spodziewamy się, że w „Bocianie” odżyje teraz świętej pamięci „Osa” i stara „Kuma Wojciechowa”<sup>80</sup>.

Połączenie sił oceniono jako zjawisko pozytywne:

Znakomity talent humorystyczny dr. Czupki podniesie wartość tego pisma. Jowialny dr. C. posiada bowiem humor niewyczerpany, którego można mu pozazdrościć<sup>81</sup>.

Nowością była strategia marketingowa wydawców „Bociana”. Otóż zorganizowali oni „bal bociani”. Zapowiadano, iż „ma to być coś nowego w naszym mieście”<sup>82</sup>. Bal ten cieszył się dużym zainteresowaniem, zaś miejscowa prasa zachęcała:

Nasz „Bocian” tutejszy rusza się co się zowie. [...] staraniem redakcji tego sympatycznego i pełnego humoru pisma urządzonym zostanie bal [...]. Będzie tam i mazur konkursowy i pierw-

<sup>76</sup> „Dziennik Chicagoski” 1892, nr 284 (6 XII), s. 2. „Dr. J. Czupka opuścił redakcję baltimorskiej «Polonii»; „Wiarus” Winona 1892, nr 50 (15 XII), s. 4. Z niw polskich w Ameryce. „BALTIMORE. Dr. Czupka przestał redagować Polonię”; „Ameryka w Toledo i Kuryer Clevelandski” 1892, nr 99 (10 XII), s. 1. Wiadomości gazeciarskie. „Dr Julian Czupka już nie jest redaktorem «Polonii» w Baltimore”.

<sup>77</sup> Zob. „Polonia” Baltimore 1892, nr 34 (25 VIII), s. 6; 1893, nr 4 (26 I), s. 6; 1894, nr 5 (1 II), s. 3.

<sup>78</sup> Krążyły pogłoski, jakoby Czupka, rozstając się z „Polonią” w Baltimore, zawłaszczył znaczną sumkę. Zob. „Jutrzenka” Cleveland 1894, nr 45 (7 XI), s. 2. *Tylko 7.000 dol.* Też. T.L. Hollowak, *George W. Welzant and the New Warsaw Land and Industrial Company*, „Maryland Historical Magazines” 2014, nr 3, s. 338.

<sup>79</sup> „Gazeta Polska” Chicago 1894, nr 25 (21 VI), s. 3. Z niw polskich w Ameryce. Też „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 136 (13 VI), s. 1. Notatki miejskie; „Zgoda” 1894, nr 25 (20 VI), s. 4. Też „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 140 (18 VI), s. 1. Notatki miejskie.

<sup>80</sup> „Zgoda” 1894, nr 40 (3 X), s. 8. Kronika miejscowa; „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 229 (3 X), s. 1; też „Katolik” Winona 1894, nr 41 (11 X), s. 1. Drobne Echa.

<sup>81</sup> „Zgoda” 1894, nr 42 (17 X), s. 8. Kronika miejscowa.

<sup>82</sup> „Zgoda” 1894, nr 41 (10 X), s. 8. Kronika miejscowa.

szy w Chicago kotylion z figurami, tudzież rozmaite zabawne niespodzianki. Bilet wstępu z damą kosztuje 1 dolara, prenumeratorzy „Bociana” mają płacić tylko połowę. Bal ten będzie największą atrakcją polską w przedadwentowym sezonie zabaw<sup>83</sup>.

Ponadto „każda dama dostanie upominek, a trzy najlepiej tańczące pary otrzymają nagrody”<sup>84</sup>. Bal „bociani” odbył się i zebrał pochlebne opinie:

Gości i przyjaciół „Bociana” zebrało się bardzo wiele – i wszyscy zabawili się świetnie. Bociany urządziły bal co się zowie<sup>85</sup>.

„Bocian” zyskał pochlebną opinię:

Ostatni z bieżącego tygodnia numer „Bociana” przedstawia się wybornie... Treść bardzo urozmaicona, dotyka tematów miejscowych. Pyszna jest Kuma Wojciechowa i p. Kalasanty Dobrywęż, politykier<sup>86</sup>.

Nic nie wskazywało, że „Bocian” chyli się ku upadkowi. Jednak coś się rozklekotało w redakcji, gdyż już pod koniec maja 1895 r. „Katolik” donosił z ironią:

Bocian (humorystyczny) w Chicago umarł na suchoty kieszonkowe, spowodowane kolkami, o które go śmiech własny przyprowadził. Biedaczek śmiał się z własnych dowcipów i śmiechu tego sam wytrzymać nie mógł. Pokój jego popiołom<sup>87</sup>.

Echa o upadku „Bociana” dotarły aż do Londynu z informacją, iż Julian Czupka zapewniał to czasopismo „w dosyć znacznej części plonami własnymi, świadczącymi o wcale ładnym talencie”<sup>88</sup>. Po upadku „Bociana”

Pp. dr. Czupka i W. Józwick otworzyli agenturę, byznes gruntowy (real estate) i ofis prawniczy na Noble ulicy tuż przy Division, gdzie dawniej była redakcja „Bociana”<sup>89</sup>.

Poza dziennikarstwem J. Czupka był też aktywnym animatorem życia towarzyskiego i kulturalnego w Chicago. W styczniu 1895 r. był współorganizatorem klubu towarzyskiego<sup>90</sup>, sekretarzem został Barszczewski, a Czupka pełnił obowiązki gospodarza<sup>91</sup>. Organizował także koncerty charytatywne z udziałem

<sup>83</sup> „Zgoda” 1894, nr 42 (17 X), s. 8. Kronika miejscowa.

<sup>84</sup> „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 253 (31 X), s. 2. Bal bociani.

<sup>85</sup> „Zgoda” 1894, Nr 45 (7 XI), s. 8. Kronika miejscowa.

<sup>86</sup> „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 97 (26 IV), s. 2. Z *humorystyki chicagoskiej* oraz s. 1. Notatki miejskie.

<sup>87</sup> „Katolik” Winona 1895, nr 21 (23 V), s. 1. Urywki.

<sup>88</sup> Zob. „Przedświt” Londyn 1895, nr 6 (VI), s. 18–19. W. F., *Ameryka* (list drugi). Tamże wielce niepochlebna opinia o panu Czupce.

<sup>89</sup> „Gazeta Polska” New York 1895, nr 21 (6 VI), s. 3. Echa polskie.

<sup>90</sup> „Nowe Życie” Chicago 1895, nr 3 (19 I), s. 4. Kronika miejscowa.

<sup>91</sup> Wpisowe wynosiło 3 dol. a opłata miesięczna 1 dol. Zob. „Sztandar” Chicago 1895, nr 2 (11 I), s. 1. Klub towarzyski w Chicago; „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 33 (8 II), s. 1. Do sza-



m.in. solistki operowej Miry Heller<sup>92</sup> oraz reżyserował spektakle teatru amatorskiego<sup>93</sup>, zaś we wrześniu 1895 r. był współorganizatorem bankietu na cześć Heleny Modrzejewskiej, bawiącej w Chicago<sup>94</sup>. Opuścił Chicago jesienią 1895 r.

Dr. Julian Czupka wyprowadzając się z Chicago sprzedał mi swoje meble, mało używane, które teraz u mnie nabyć można za bardzo niską cenę. And. Kwasigroch. 163 W. Blackhawk st<sup>95</sup>.

Wyjazd z Chicago stanowi wyraźną cezurę w biografii Juliana Czupki. Epizod z „Bocianem” zamyka jego karierę dziennikarską. Podsumowaniem minionych lat stały się zabawne wspomnienia: *Tyrolczyk*, *Dwaj malarze*, *Irlandczyk z Smorgonii*, *Jak zostałem literatem* i inne, wydane pod wspólnym tytułem *Obrazki z Ameryki*<sup>96</sup>.

Wspomnienia te ocenione zostały niezbyt pochlebnie:

Nakładem „Górnika” w Wilkes Barre wyszła broszura p. t. „Obrazki z Ameryki”, w której Dr. Julian Czupka opisuje swoje przygody w Ameryce. Wielkiej wartości literackiej, jak to sam autor przyznaje – obrazki te nie mają, ale za to z prawdą Dr. Czupka rozmija się w nich na każdym kroku<sup>97</sup>.

Istotnie, lektura tegoż tomiku potwierdza, że opowiadania w nim zawarte są humoreskami raczej luźno opartymi na faktach. Jest to ostatnie dokonanie galicyjskiego adwokata w roli polonijnego humorysty w Ameryce. Czupka był też tłumaczem z języka czeskiego śpiewnika *Lwią siłą lotem sokolim* [incipit], wydanego w Baltimore, ok. 1893 r.<sup>98</sup>, przetłumaczył niemiecką broszurę *Der Schnapps*<sup>99</sup> oraz pisywał wiersze<sup>100</sup>.

nonnych członków Klubu Polskiego Towarzyskiego w Chicago; też nr 59 (12 III), s. 2. Z Klubu Towarzyskiego.

<sup>92</sup> „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 67 (21 III), s. 1. Koncert panny Miry Heller. Postać artystki przybliży „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 74 (29 III), s. 1. Głosy prasy o pannie Mirze Heller.

<sup>93</sup> „Gazeta Polska” Chicago 1895, nr 19 (9 V), s. 4. W jednej ze sztuk grał Barszczewski.

<sup>94</sup> „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 201 (29 VIII), s. 1. Bankiet na cześć pani Modrzejewskiej.

<sup>95</sup> „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 237 (11 X), s. 2. Ogłoszenie. Na sprzedaż meble tanio.

<sup>96</sup> J. Czupka, *Obrazki z Ameryki*, Wilkes Barre, Pa. 1897. Zob. też K. Majewski, *Traitors and True Poles: Narrating a Polish-American Identity 1880–1939*, Ohio 2003. Także M. Shell, W. Sollors, *The Multilingual anthology of American literature*, New York 2000.

<sup>97</sup> „Kurier Nowojorski” 1897, nr 50 (25 XII), s. 2. Egz. arch. *Obrazków z Ameryki* znajduje się w Muzeum Polskim w Chicago, nr kat. PA.A-czu.

<sup>98</sup> Egzemplarz tego wydawnictwa posiada Biblioteka Narodowa.

<sup>99</sup> „Dziennik Chicagoski” 1902, nr 150 (27 VI), s. 4. Uwagi. Autorem broszury był dr Kandecki i wydał ją w Poznaniu w roku 1890 pod tytułem „Gorzałka”. Przełożono ją na niemiecki jako „Der Schnapps”, a niejaki ks. Skulik kazał ponownie przetłumaczyć z niemieckiego na polski i sam ogłosił się jej autorem.

<sup>100</sup> Np. wiersz *Witaj nam*, skomponowany na cześć Emila Habdank Dunikowskiego, kiedy ten był gościem Polonii w USA, E. Habdank Dunikowski, *Wśród Polonii w Ameryce...*, s. 128–129.

W kolejnych latach zajmował się agitacją polityczną na rzecz amerykańskiej Partii Republikańskiej<sup>101</sup> oraz przemawiał na mitingach diaspory litewskiej<sup>102</sup> i masówkach robotniczych<sup>103</sup>. Był też agentem firmy z Filadelfii sprzedającej wyroby alkoholowe<sup>104</sup>.

## Powrót Juliana Czupki do palestry

Ostatecznie J. Czupka wrócił do profesji prawniczej. Dodać warto, iż w Ameryce ukończył University Law School w Nowym Jorku<sup>105</sup>. Zamieszkał w Wilkes Barre przy 49 Carey Str. i założył kancelarię adwokacką (44 Bennet Building), podając, iż może porozumiewać się w języku rusińskim (czyli ukraińskim) i prowadzić sprawy w Ameryce, Europie i w Galicji<sup>106</sup>. Kancelaria Czupki zyskała renomę, a interesy rozwijały się nader pomyślnie, czego dowodzi notatka z amerykańskiej prasy, której fragment warto przytoczyć:

Austriacki doktor rozpoczął wyjątkową grę w letnim kurorcie w Pensylwanii. Doktor Julian Czupka, utalentowany Austriak [...] od dawna jest jednym ze stałych bywalców sekcji baseballu. Doktor Czupka jest szlachetnie urodzony i będąc doktorem prawa w Polsce jest zwykłym adwokatem w Ameryce. Adwokaci tego miasta uznają jego talenty prawnicze i prowadzi lukratywną praktykę, której znaczną część zapewniają klienci mający sprawy z obywatelami innych krajów. Doktor Czupka spędza lato w swoim domu nad jeziorem Harevy's, [...] w Pensylwanii. Zorganizował jedyny w swoim rodzaju klub piłkarski. Nazywa swój zespół Harvey's Lake Water Baseball Team of America. Wszystkie mecze rozgrywane są na piaszczystej plaży [...] jeziora. Zawodnicy są ubrani w kostiumy kąpielowe [...] jest mnóstwo zabawy obserwowaniem odbija-

<sup>101</sup> Sprawozdania z wieców politycznych z udziałem Czupki zamieszczał „Evening Herald” Shenandoah, Pa., 1896, nr 251 (9 X), s. 1. *Another Grand Rally*; tamże 1896, (15 X), s. 2. Też „Freeland Tribune” Freeland, Pa., 1898, (3 XI), s. 1. *A Grand Mass Meeting*.

<sup>102</sup> „Weekly Herald” Shenandoah, Pa., 1896, nr 43 (17 X), s. 1. *The First Lithuanian Band Also Enlivens the Meeting*.

<sup>103</sup> Zob. m.in. „The Evening Item” Sunbury, Pa., 1899, nr 222 (5 IX), s. 1; „The Philadelphia Times” 1899, nr 8738 (5 IX), s. 3.

<sup>104</sup> Zob. „Garsas Amerikos Lietuviu” Shenandoah, Pa. & Pittsburgh, Pa., 1897, nr 39 (25 IX), s. 2. Ogłoszenie. „Mnóstwo wódki, wina, likieru. Pytając o towar napisz do pierwszego agenta dr. Julian Czupka 5129 ul. Malcolma Filadelfia, Pensylwania”.

<sup>105</sup> K. Majewski, *Traitors and True Poles...*, s. 156–157. Tamże autorka podaje błędne daty roczne przyjazdu Czupki do Ameryki oraz jego śmierci.

<sup>106</sup> „Свобода” Mt. Carmel, Pa. 1898, nr 48 (1 XII), s. 3; 1899 nr 3 (19 I), s. 4; 1899, nr 18 (4 V), s. 4; „Ameryka” Toledo 1898, nr 39 (24 IX), s. 4. Polacy w Ameryce. „Wilkesbarre, Pa. Julian Czupka, dawny redaktor «Polonii» z Baltimore, otworzył tu biuro jako adwokat”. Zwrot: Розмовити ся можна по руски oznacza raczej język rusiński, bowiem język rosyjski określano wówczas terminem „moskiewski”. Na to samo wskazuje również użyty w ogłoszeniu alfabet.

jącego biegnącego, pluskającego się w wodzie [...] doktor Czupka nie ma problemu z zabezpieczeniem przeciwnych drużyn do konkursu<sup>107</sup>.

Czupka wraz z żoną wakacje zwykle spędzali nad jeziorami<sup>108</sup>. Podczas jednego z pobytów zgromadził kolekcję owadów liczącą 500 okazów, eksponowaną następnie w Wilkes Barre<sup>109</sup>. Poza pracą zawodową Czupka grywał w turniejach szachowych i był wiceprezesem klubu szachowego w Wilkes Barre<sup>110</sup>. Uczestniczył też w polonijnych obchodach patriotycznych<sup>111</sup>.

W 1900 r. Czupka pomyślnie ukończył seminarium prawnicze o specjalności adwokackiej<sup>112</sup>. Natomiast w styczniu 1901 r. prasa polonijna donosiła:

Z Wilkes Barre, Pa. W poniedziałek dnia 7go stycznia br. został adwokat europejski doktor praw Julian Czupka w sądzie w Wilkes Barre zamianowany adwokatem amerykańskim i złożył przepisaną prawem przysięgę [...]. Odtąd dr. Czupka ma pełne prawo obrony i zastępstwa we wszystkich sprawach sądowych, kryminalnych i cywilnych, jak również spadkowych i sierocińskich w sądzie w Wilkes Barre. W dniach 3 i 4 Grudnia odbywały się egzamina kandydatów na adwokatów w sądzie Wilkes Barre, a dr. Czupka, jak to było do przewidzenia, złożył egzamin ten z wyszczególnieniem<sup>113</sup>.

Dodajmy, iż dr Czupka był drugim polskim adwokatem w tym mieście<sup>114</sup>. Jednocześnie Czupka został członkiem Izby Adwokackiej w hrabstwie Luzerne,

<sup>107</sup> „The St. Louis Republic” St. Louis, Mo. 1900 (29 VII), s. 8. Play ball in Harvey’s Lake. Austrian doctor has started a unique game at a Pennsylvania summer resort.

<sup>108</sup> „Wiarus” Winona 1901, nr 26 (27 VI), s. 4. Drobne Echa. „Wilkesbarre, Pa. „Dr. Julian Czupka, polski adwokat, wyjeżdża z początkiem lipca na letnie mieszkanie do jeziora Ganoga, a w sierpniu nad jezioro Carey, we wrześniu zaś na wystawę do Buffalo”; „Wilkes-Barre Record” 1904, nr (16 V), s. 18; „Wilkes-Barre Semi-Weekly Record” 1904, nr 51 (24 VI), s. 8. „Dr. and Mrs. Julian Czupka left Dallas for Manhattan Beach, N. Y.”; „Wilkes-Barre Record” 1904, nr (30 VII), s. 7. „Dr. and Mrs. Julian Czupka are away for a three weeks stay at the Pocono Mountain House, Mt. Pocono, Pa.”

<sup>109</sup> „Record of the Times” Wilkes-Barre, Luzerne Co., Pa. 1899, nr 78 (29 IX), s. 3. Entomological Specimens.

<sup>110</sup> „The Scranton Tribune” Scranton, Pa. 1900 (8 V), s. 2; 1906, nr (3 II), s. 3 ; „Sunday Leader” 1901, nr 16 (10 III), s. 3. A Chess Party; „The Brooklyn Daily Eagle” 1901, nr 284 (13 X), s. 32. In the Chess World; „Dziennik Chicagoski” 1902, nr 241 (14 X), s. 2. Z Wilkesbarre, Pa.; „Wilkes-Barre Leader” 1902, nr 7252 (4 XI), s. 2. Wyoming Valley Chess Club; „Times Leader” Wilkes-Barre 1903 (27 III), s. 3; 1906, nr (3 II), s. 3.

<sup>111</sup> Np. w 1903 r. w Trenton wygłosił mowę o powstaniu 29 listopada, „Wielkopolanin” Pittsburg, Pa 1903, nr 50 (10 XII), s. 5. Kroniczka z Trenton. Podobnie rok później, „Wielkopolanin” Pittsburg, Pa 1904, nr 52 (29 XII), s. 4. Kroniczka z Trenton. Też „Zgoda” Wydanie dla mężczyzn 1905, nr 1 (5 I), s. 3.

<sup>112</sup> Donosiły o tym szkoleniu m.in.: „The Wilkes-Barre Record” 1900, (4 XII), s. 5. Final Law Examinations; „The Scranton Republican” 1900 (4 XII), s. 12.

<sup>113</sup> „Dziennik Chicagoski” 1901, nr 12 (15 I), s. 4. Polacy w Ameryce. Także „Telegraf” Chicago 1901, nr 4 (23 I), s. 1; „Gazeta Polska w Chicago” 1901, nr 4 (24 I), s. 4. Polacy w Ameryce.

<sup>114</sup> Pierwszym polskim adwokatem w Wilkes Barre był Paweł J. Schmidt, który tamże prowadził kancelarię adwokacką od 1899 r. Zob. *Pamiętnik z Dnia Polskiego i Zjazdu Sokolstwa Okr. VII, Zw. Sokolów Polskich w Ameryce*, maj 1915, bmw., s. 117.

a dwa lata później również w hrabstwie Lackawanna<sup>115</sup>. Nominacje te umożliwiły mu prowadzenie spraw spadkowych w Europie, a honoraria sięgały kwoty 10 tys. dolarów oraz 5–7% prowizji od pozyskanych środków<sup>116</sup>. W latach 1904–1906 litewskie gazety reklamowały już dwie kancelarie adwokackie i notarialne J. Czupki – w Wilkes-Barre, Pa. oraz w Scranton, Pa<sup>117</sup>, a jego renomę podkreślała prasa amerykańska:

Spośród wielu prawników w Wilkes-Barre żaden nie jest bardziej znany niż rodowity Austriak **Julian Czupka**. Chociaż praktykował zaledwie cztery lata, zbudował liczną i reprezentatywną klientelę. Jest czytany we wszystkich działach swojego zawodu, jest bezpiecznym i rzetelnym radcą prawnym oraz uprzejmym, kulturalnym panem. Cieszy się całkowitym zaufaniem i szacunkiem swoich licznych klientów i całej branży. Kancelaria ta mieści się przy ulicy North Main Street nr 3, gdzie posiada dużą i obszerną bibliotekę książek prawniczych. Posiada dużą praktykę wśród swoich rodaków, gdyż władza czternastoma [sic! – JG] językami, a wszystkie swoje sprawy przygotowuje z niezwykłą fachowością i starannością<sup>118</sup>.

W 1906 r. Czupka wraz żoną opuścił na pewien czas Amerykę<sup>119</sup>. Na podstawie danych zawartych w wniosku o wydanie paszportu znany jest ówczesny rysopis Czupki: wzrost: 5 stóp i 7 cali [ok. 173 cm – JG], czoło: wysokie, oczy: niebieskie, nos: prosty, usta i podbródek: proporcjonalne, włosy: blond, cera: jasna, twarz: okrągła<sup>120</sup>. Rysopis ten w pełni odpowiada fotografii zamieszczonej na następniej stronie.

Nie znamy okoliczności pobytu państwa Czupków w kraju. Po powrocie do USA Czupka kontynuował praktykę prawniczą. W 1908 r. reklamował swoją kancelarię w Wilkes-Barre w ukraińskiej gazecie „Свобода” wychodzącej w Nowym Jorku, jako „Одинокий русский адвокат”<sup>121</sup>. Podobne inseraty zamieszczała prasa litewska i ukraińska w latach 1911–1913<sup>122</sup>. Podjął się też

<sup>115</sup> Zob. „The Scranton Republican” 1901 (8 I), s. 8; „Union Leader” Wilkes-Barre 1901 (11 I), s. 5; „Wilkes-Barre Record” 1903, nr (17 III), s. 16.

<sup>116</sup> Zob. m.in. „Allentown Leader” Allentown, Pa. 1901 (21 IX), s. 6.

<sup>117</sup> „Vienybe Lietuvninku” Plymouth, Pa. 1904, (1 VI); 1906, nr 16 (18 IV), s. 1; nr 18 (2 V), s. 1.

<sup>118</sup> „Wilkes-Barre Times” 1905 (28 VI), s. 17. Prominent Attorneys. Informacja, jakoby Czupka opanował 14 języków (w oryginale: can speak fourteen languages) wydaje się przesadzona. W jednym ze wspomnień pośmiertnych napisano, iż władał 7 językami (w oryginale: spoke seven language). Zob. „The Philadelphia Inquirer” 1923, nr 131 (11 V), s. 7. Obituary. DR. JULIAN CZUPKA.

<sup>119</sup> „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 121 (29 V), s. 2. „Adwokat i doktor praw Julian Czupka wyjechał na przeciąg pięciu miesięcy do kraju do Galicji”.

<sup>120</sup> J. Czupka wraz żoną Martą złożył wniosek o wydanie paszportu w kwietniu 1906 r. Zob. <https://www.myheritage.pl/research/collection-10720/wnioski-o-paszport-usa-1795-1925?itemId=1149630-&action=showRecord&recordTitle=Julian+Czupka#fullscreen>

<sup>121</sup> „Свобода” New York 1908, nr 28 (9 VII), s. 3.

<sup>122</sup> Zob. m.in. „Vienybe Lietuvninku” Brooklyn. N. Y. 1911, nr 12 (22 III), s. 11; nr 20 (17 V), s. 11; tamże, 1912, nr 3 (17 I), s. 12; nr 12 (20 III), s. 11; nr 32 (7 VIII), s. 11; nr 40 (2 X), s. 9; „Svoboda” Jersey City 1913, nr 2 (9 I), s. 6; nr 15 (10 IV), s. 9; nr 47 (20 XI), s. 6.

przetłumaczenia z angielskiego na polski znowelizowanej ustawy ważnej dla społeczności polonijnych: „Ustawa odnosząca się do korporacji i majątków posiadanych dla zbiorowego religijnego i dobroczynnego użytku”. Tekst ten Czupka uzupełnił własnym komentarzem prawnym i opatrzył oświadczeniem:



**Ryc. 2. Fotografia Juliana Czupki<sup>123</sup>**

Źródło: [http://www.poles.org/db/C\\_names/Czupka\\_J/Czupka\\_J.html](http://www.poles.org/db/C_names/Czupka_J/Czupka_J.html) [dostęp 11.11.2023].

Poświadczam niniejszem, że powyższą ustawę przetłumaczyłem z angielskiego na polski język, stosownie do mej najlepszej wiedzy i znajomości obu tych języków. Wilkes-Barre, Pa. dnia 30 czerwca 1913. Autoryzowany adwokat i notariusz Dr. Julian Czupka<sup>124</sup>.

Ostatecznie Czupka przeniósł się do Filadelfii, gdzie też prowadził praktykę adwokacką:

Doktor Czupka wyprowadza się. Adwokat dr Julian Czupka przeniósł się do Filadelfii, gdzie będzie mieszkał na stałe, przyjeżdżając do Wilkes-Barre co miesiąc na pewien okres, aby dbać

<sup>123</sup> Jest to jedyny wizerunek J. Czupki, do jakiego zdołałem dotrzeć. Istniały też jego dwa portrety malowane przez Antoniego Paczowskiego – pastelowy i olejny. Pierwszy portret miał zostać odznaczony medalem na wystawie w Krakowie. Zob. „Wilkes-Barre Times” 1905, (11 II), s. 12. Polish Artist in Town.

<sup>124</sup> Pełny tekst tłumaczenia ustawy wraz z komentarzem zamieścił „Dziennik dla Wszystkich” Buffalo 1913, nr 189 (16 VII), s. 4. *Nowe prawo stanu Pennsylvania, uchwalone na wniosek posła p. Flynn.*





**Ryc. 3. Nagrobek J. Czupki**

Źródło: [http://www.poles.org/db/C\\_names/Czupka\\_J/Czupka\\_J.html](http://www.poles.org/db/C_names/Czupka_J/Czupka_J.html) [dostęp 11.11.2023].

Spółeczność polonijna uhonorowała go następującym wspomnieniem:

Filadelfia, sobota. Zmarł tu w dniu 9 maja dr. Julian Czupka, adwokat, jeden z pierwszych i najwybitniejszych dziennikarzy polsko-amerykańskich, przeżywszy 69 lat.

Dr. Julian Czupka był ogólnie znanym działaczem w dawniejszych stosunkach wychodźstwa polskiego. Od kilkunastu jednak lat odsunął się od spraw polskich i dziennikarskich i zajmował adwokaturą przy ruskim konsystorzu w Filadelfii. Syn Rusina i Polki, pochodzący ze Lwowa, czuł się w zupełności Polakiem. Fakt zatwierdzenia przez aliantów granic wschodnich Polski, dzięki czemu Galicja Wschodnia stała się nierozdzieloną częścią Polski – mocno go ucieszył. Był to człowiek wybitnego wykształcenia, o niezmiernie bystrym umyśle<sup>133</sup>.

Sam Czupka z prześmiewczym dystansem traktował treści nekrologów. Bawiąc uczestników zlotu Sokołów Polskich w 1887 r., mówił:

Znajdzie się równy takiemu zmarłemu gagatek, który wiele pięknych zdań przy trumnie o nieboszczyku wygłosi [...]. Aby zakłamanym kaznodziejom pogrzebowym sprawę ułatwić, wy-

<sup>133</sup> Data dzienna jest błędna. Cytuję za: „Dziennik dla Wszystkich” Buffalo, N. Y., 1923, nr 130 (13 V), s. 7. *Zmarł Dr. Julian Czupka*; Podobne wspomnienie pośmiertne zamieściła „Jedność-Polonia” Baltimore 1923, nr 21 (26 V), s. 4.

myślili ich koledzy bardzo wygodne motto: „O zmarłych nie mówi się źle”. [...] Całe szczęście, że dobry Bóg [...] to nie plotkarz, [...] bo cóż On tam z byle płaczką pogrzebową w dyskusję wdawać się będzie. [...]

Ów kpiarski komentarz Czupka zakończył myślą:

niejednemu i najpiękniejszemu nie pomogą przygrobkowe przemówienia, ani skaz ducha nie wymaże kadzidło, bo niestety, dymem także grzechów nie przysłonisz<sup>134</sup>.

Tę myśl można odczytać jako sentencję, której konteksty dają się odszukać w biografii bohatera tego artykułu. Julian Czupka – adwokat i humorysta – z niejednego pieca chleb (różnego rodzaju) jadał. Na jego portrecie są wprawdzie rysy, ale przesłaniają je nieprzeciętne dokonania, które trwale wpisały się w dzieje galicyjskiego tułactwa w XIX stuleciu.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych, „USC Lwów, parafia rzym-kat. św. Andrzeja”, akt ślubu nr 54, k. 411.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie, „Archiwum Juliana Czupki”, sygn. 59/3081/0/-/1-6.

State of Pennsylvania: Philadelphia County, Sep 1 1892, numbered 53911.

State of Pennsylvania: Lucerne County, Apr 16 1906, numbered 10356.

### Źródła drukowane

Czupka J., *Obrazki z Ameryki*, Wilkes Barre 1897.

Czupka J., *Lwią siłą lotem sokolim*, Baltimore 1893.

Estreicher K., *Bibliografia polska XIX. stulecia. Lata 1881–1900*, t. III, L–Q, Kraków 1911.

Skorowidz adresowy król. Stoł. Miasta Lwowa, Rok 1910, Dział II. Mieszkańcy z wyłączeniem niesamodzielných, służby i zarobników, s. 158: Czupka Anna, wdowa, Piastów 18.

### Źródła prasowe

Prasa amerykańska: 37 numerów z 19 tytułów wymienionych w przypisach.

Prasa krajowa: 28 numerów z 10 tytułów wymienionych w przypisach.

Prasa polonijna: 85 numerów z 21 tytułów wymienionych w przypisach.

### Opracowania

Czwojdrak B., *Rogowscy herbu Działosza podskarbiowie królewscy*, Katowice 2002.

Gerasik J., *Pierwsze polonijne „wesole gazetki” w Ameryce Północnej*, cz. I: *Od „Osy” do „Kikiera”*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2023, nr 4.

Habdank Dunikowski E., *Wśród Polonii w Ameryce*, Lwów 1893.

Haiman M., *Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce 1873–1948*, Chicago 1948.

Kruszka W., *Historia polska Ameryce*, t. IV i V, Milwaukee 1905.

<sup>134</sup> Cytuję za: „Dziennik Związkowy” Chicago 1987, nr 187 (26–27 IX), s. 21. *Powstanie Sokolstwa Polskiego w Ameryce*.



- Majewski K., *Traitors and True Poles: Narrating a Polish-American Identity 1880–1939*, Ohio 2003.
- Mołydyńska K., *Czernelów Mazowiecki i okolice – śladami przeszłości*, t. I, Legnica 2023.
- Mudryj M., *Kwestia tożsamości wśród ruskich elit politycznych w Galicji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2017, 144, nr 2.
- Nagiel H., *Dziennikarstwo polskie i jego 30-letnie dzieje*, Chicago 1894.
- Paczkowski A., *Prasa polonijna w latach 1870–1939*, Warszawa 1977.
- Samborska-Kukuć D., *Nie tylko wokół aktu chrztu Stefana Grabińskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2021, nr 1.
- Shell M., Sollors W., *The Multilingual anthology of American literature*, New York 2000.
- Skrzypek J., *Czasopiśmiennictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej pod koniec XIX wieku*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1963, nr 3.
- Wepsiec J., *Polish American Serial Publications 1842–1966 an Annotated Bibliography*, Chicago 1968.
- Zieliński S., *Bibliografia czasopism polskich za granicą 1830–1934*, Warszawa 1935.

### Strony internetowe

- <http://www.oocities.org/mppraetorius/com-rh.htm> [dostęp 31.10.2023].
- [http://www.poles.org/db/C\\_names/Czupka\\_J/Czupka\\_J.html](http://www.poles.org/db/C_names/Czupka_J/Czupka_J.html) [dostęp 11.11.2023].
- <https://www.archivinformationssystem.at/detail.aspx?ID=3823490> [dostęp 25.02.2024].
- [https://digitalhistory-hsp-org.translate.google/pafm/doc/unanimous-declaration-men-many-races-united-states-america-july-4-1918?\\_x\\_tr\\_sch=http&\\_x\\_tr\\_sl=en&\\_x\\_tr\\_tl=pl&\\_x\\_tr\\_hl=pl&\\_x\\_tr\\_pto=sc](https://digitalhistory-hsp-org.translate.google/pafm/doc/unanimous-declaration-men-many-races-united-states-america-july-4-1918?_x_tr_sch=http&_x_tr_sl=en&_x_tr_tl=pl&_x_tr_hl=pl&_x_tr_pto=sc) [dostęp 5.02.2024].
- <https://www.myheritage.pl/research/collection-10720/wnioski-o-paszport-usa-1795-1925?itemId=1149630-&action=showRecord&recordTitle=Julian+Czupka#fullscreen> [dostęp 11.03.2024].

## Julian Czupka (1854–1924): a Rzeszów-based lawyer, the precursor of satirical writing of the Polish diaspora in America

### Summary

The aim of the article is to bring attention to the figure of Julian Czupka, a lawyer from Rzeszów who played a significant role in the history of the American Polonia. His early life has been previously unexplored due to lack of sources. The author of the article accessed J. Czupka's records at the State Archives in Rzeszów. Researching these records and mentions in Galician press allowed for a sketch covering his Galician period. His time in America was described based on mentions in contemporary Polish-American and American press, as well as documents from archives in the USA. This research significantly enriched the knowledge about the Rzeszów lawyer who actively participated in American Polonia life for almost half a century at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries.

**Keywords:** 19<sup>th</sup>-century Lviv legal profession, Julian Czupka, Polish-American satirical writing, Rzeszów, Polish diaspora in America

**ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE,  
NOTY O KSIĄŻKACH**



**Piotr Olechowski**

ORCID: 0000-0003-4108-2682

(Uniwersytet Śląski w Katowicach/

Instytut Strat Wojennych im. Jana Karskiego w Warszawie, Polska)

**Dwa stulecia cmentarzy wojennych Stanisławowa  
w ujęciu Jaremy Kwasniuka, Romana Czorneńkiego  
i Petra Hawrylyszyna, czyli kilka słów o książce  
*Військові Некрополі Станисловова*  
– Івано-Франківська 1809–2020, Брустури 2022, 480 сс.**

### Uwagi wstępne

Tematyka nekropolii na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w ostatnich latach cieszy się dużym zainteresowaniem badaczy. Oprócz największych cmentarzy, jak lwowski Łyczaków czy wileńska Rossa, historycy coraz częściej podejmują starania zmierzające do ukazania dziejów nieco mniejszych miejsc, na których pochowano mieszkańców związanych z danym regionem. Zazwyczaj jednak tego typu badania skupiają się na opracowaniu historii (niekiedy także inwentaryzacji współczesnego stanu zachowania) jednego cmentarza. Biorąc pod uwagę powierzchnię dawnych nekropolii, takie ograniczenie jest zjawiskiem w pełni zrozumiałym.

Do rzadkości należą natomiast badania obejmujące nie jeden, ale kilka (niekiedy nawet kilkanaście) cmentarzy położonych w obrębie danego miasta, czy też jego najbliższej okolicy. Wymaga to bowiem długotrwałych wyjazdów bądź też stałego zamieszkania na konkretnym obszarze. Z tego względu do podjęcia takich badań siłą rzeczy bardziej predysponowani są naukowcy zajmujący się badaniem cmentarzy zlokalizowanych nieopodal ich miejsca zamieszkania.

Właśnie tę drogę zdecydowali się obrać trzej historycy z Iwano-Frankiwska (dawnego Stanisławowa), przygotowując monografię poświęconą dziejom tamtejszych nekropolii wojskowych na przestrzeni ponad 200 lat. W efekcie wielo-

letnich badań Jaremy Kwasniuka, Romana Czorneńkiego i Petra Hawrylyszyna powstała książka *Wojskowe nekropolie Stanisławowa – Iwano-Frankiwska 1809–2020*<sup>1</sup>, opublikowana nakładem wydawnictwa „Dyskursus” w 2022 r. Monografia stanowi przy tym kolejną publikację z serii „Ciekawa Historia”, w której dotąd ukazało się pięć pozycji<sup>2</sup>. Od czterech pozostałych omawianą książkę wyróżnia przede wszystkim jej objętość (niemal 500 stron), a także niezwykle bogata baza źródłowa, nadająca monografii wyraźnie naukowy charakter.

Podjęcie próby napisania jakiegokolwiek opracowania „na sześć rąk”, w dodatku przez Autorów o różnym doświadczeniu naukowym i życiowym, jest nie lada wyzwaniem. Odmienne style pracy, metodyka badawcza, czy wreszcie poglądy na przeszłość, często prowadzą przecież do braku konsensusu. Warto zatem w takich wypadkach wyraźnie zaznaczyć w spisie treści, kto odpowiada za konkretny rozdział lub nawet jego fragment. Niestety, tego aspektu zabrakło w recenzowanej książce, a bardzo wątpliwe (czy wręcz niemożliwe) jest, aby każdy z 12 rozdziałów pracy został napisany przez całą trójkę Autorów. Jak więc z powyższym zadaniem poradzili sobie J. Kwasniuk, R. Czorneńki i P. Hawrylyszyn? Moim zdaniem, dość umiarkowanie i nierównomiernie, co będą się starał udowodnić w dalszej części tekstu.

Książka jest efektem co najmniej kilkunastoletnich już badań Autorów, realizowanych zarówno w archiwach i bibliotekach, jak i w terenie, na obszarze obecnych i nieistniejących już nekropolii wojskowych. Takie podejście sprzyja niewątpliwie dogłębnej analizie badawczej, która znajduje potwierdzenie na kartach monografii. Wielokrotnie widzimy tam bowiem nie tylko opisy okoliczności powstania cmentarzy, ich funkcjonowania na przestrzeni lat, ale także wiele fotografii dokumentujących istotne wydarzenia z dziejów nekropolii. Co ważne, są to zarówno elementy graficzne z epoki, wycinki prasowe, jak również

<sup>1</sup> Я. Кваснюк, Р. Чорненький, П. Гаврилишин, *Військові Некрополі Станіславова – Івано-Франківська 1809 – 2020*, Брустури 2022.

<sup>2</sup> П. Гаврилишин, Р. Чорненький, *Станіславів: віднайдені історії*, Брустури 2020; тудиж, *Станіславівщина: віднайдені історії*, Брустури 2022; П. Гаврилишин, *Поляки у Станіславові*, Брустури 2022. Szerzej na temat tych pozycji zob.: P. Olechowski, *Ważny krok w przywracaniu pamięci o mieście, którego już nie ma, czyli rzecz o stanisławowskich „historiach odnalezionych” przez Petra Hawrylyszyna i Romana Czorneńkiego w książce Stanisławów. Widnaideni istorji*, Brusturiv 2020, 256 ss., „Galicja. Studia i materiały” 2021, nr 7, s. 453–460; tenże, „Odnalezione historie” z ziemi stanisławowskiej, czyli kilka uwag o kolejnej książce Petra Hawrylyszyna i Romana Czorneńkiego *Stanyślawiwszczyna. Widnaideni istorji*, Brustury 2022, 176 ss., „Galicja. Studia i materiały” 2022, nr 8, s. 424–430; tenże, „Polacy w Stanisławowie” w ujęciu Petra Hawrylyszyna, czyli kilka uwag o książce Поляки у Станіславові, Брустури 2022, 208 ss., „Galicja. Studia i materiały” 2023, nr 9, s. 467–473. Ponadto w serii „Ciekawa Historia” wydano również wspomnienia polskiego lekarza Michała Sobkowa, pochodzącego z miejscowości Koropiec w obwodzie tarnopolskim (М. Собкув, *Коропець над Дністром*, Брустури 2021, 224 ss.).

zdjęcia ukazujące współczesny wygląd nekropolii, w tym także dokumentujące przeprowadzone przez Autorów wizje lokalne na terenie dawnych, nieistniejących już dziś miejsc pochówków.

## Struktura książki

Recenzowana książka podzielona została aż na 12 rozdziałów, uzupełnionych o wstęp, wnioski końcowe, wykaz bibliograficzny i dodatki. Biorąc pod uwagę objętość monografii, zastosowanie takiego układu nie budzi większych zastrzeżeń. Nie można jednak tego powiedzieć, mając na uwadze nazewnictwo poszczególnych części pracy.

Już pierwszy rozdział, zatytułowany „Pochówki z okresu pierwszej wojny światowej” wzbudza spore zdziwienie, jeśli wziąć pod uwagę jego treść. Znajdziemy tam bowiem informacje na temat... najstarszych pochówków na terenie cmentarza Sapieżyńskiego, sięgających początków XIX stulecia. Jak to się zatem ma do tytułowej „pierwszej wojny światowej”? Można także odnieść nieuchronne wrażenie, iż cały wiek XIX został w książce potraktowany nad wyraz skromnie (zaledwie kilkanaście stron). Czy naprawdę nie można było nieco więcej miejsca poświęcić pochówkom z tego okresu, zgodnie z porządkiem chronologicznym? W dalszych partiach książki pojawia się informacja dotycząca spoczywających na stanisławowskich cmentarzach uczestników powstania listopadowego, Wiosny Ludów czy powstania styczniowego (s. 27–42). Jednakże przyjęty przez Autorów układ treści sprawia wrażenie nieco chaotycznego, zwłaszcza biorąc pod uwagę jego rozmiar. Czy zatem daje to podstawę do nadania monografii tytułu obejmującego chronologicznie ponad 200 lat? Moim zdaniem, zdecydowanie nie.

Druga część poświęcona została pochówkom uczestników wojny polsko-ukraińskiej z lat 1918–1919 oraz – jak zatytułowali Autorzy – wojny „ukraińsko-polsko-bolszewickiej z 1920 r.”. Jest to jeden z bardziej interesujących rozdziałów całej monografii, albowiem traktuje o miejscach pochówków, które w dużej mierze nie przetrwały do czasów współczesnych.

Podobnie wygląda treść rozdziału trzeciego, dotyczącego mogił uczestników II wojny światowej. Autorzy ukazują w tej części pracy okoliczności pochówków nie tylko Polaków, Ukraińców, Rosjan czy żołnierzy Armii Czerwonej. Bardzo dokładnie przedstawione zostały mogiły żołnierzy węgierskich, co było możliwe dzięki pozyskaniu kopii materiałów archiwalnych z tamtejszych instytucji państwowych.

Czwarta część monografii dotyczy już czasów współczesnych, kiedy to zamieniony w latach osiemdziesiątych XX w. na park dawny cmentarz Sapieżyń-

ski niespodziewanie – w pewnej mierze – odzyskał swój dawny charakter. Po wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej w 2014 r. zaczęto tam chować zmarłych uczestników „Rewolucji Godności”, a także żołnierzy poległych w walkach na wschodzie kraju. Rozdział ten zamyka, można by rzec, pierwszą część monografii, poświęconą najstarszej nekropolii dawnego Stanisławowa (cmentarzowi Sapieżyńskiemu). Kolejne części dotyczą bowiem mniejszych miejsc pochówków na terenie miasta i okolic, na których znajdują się mogiły wojskowe.

W ten sposób czytelnik ma szansę zapoznać się z historią cmentarza przy dzisiejszej ul. Kijowskiej (rozdział 5), nekropolii w dawnej wsi Sofijówka (obecnie w granicach miasta – rozdział 9), cmentarza w miejscowości Czukałiwka (rozdział 10), wsi Krechowce (rozdział 11), a także dawnej wsi Demianów Łaz (rozdział 12). Nie brakuje także informacji dotyczących pochówków wojskowych, dokonywanych poza administracyjnymi granicami cmentarza (rozdziały 6, 7 i 8).

Na końcu monografii Autorzy zamieścili rozdział o charakterze podsumowującym („wnioski”), a także niezwykle obszerne, dokładne i bezcenne wręcz imienne spisy żołnierzy poległych w wojnie polsko-ukraińskiej 1918–1919 oraz zmaganiach z bolszewikami w 1920 r. Publikacja owego zestawienia w przyjętej formie (nr sektora, nr mogiły, typ grobu, imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, stopień wojskowy, data śmierci i pochówku) ma szczególne znaczenie, biorąc pod uwagę fakt, że groby te obecnie w zdecydowanej większości już nie istnieją. Jeśli połączyć to z wykonaną przez Autorów wizją lokalną na terenie obecnego parku, powstałego w miejsce dawnego cmentarza Sapieżyńskiego, daje to szansę rodzinom poległych na zapalenie symbolicznego znicza w przybliżonym miejscu pochówku. Można zatem śmiało stwierdzić, że aneksy są najważniejszą częścią omawianej monografii, gdyż nadają jej nie tylko naukowy, ale przede wszystkim praktyczny współcześnie wymiar.

## Baza źródłowa i opracowania

Analizując umieszczony na końcu książki wykaz bibliograficzny, trzeba niewątpliwie zwrócić uwagę na ogrom wykorzystanego materiału źródłowego. Autorzy sięgnęli bowiem w sumie do zasobów siedmiu samodzielnych archiwów zlokalizowanych na terenie Ukrainy i Rosji (w tym drugim wypadku zapewne pozyskanych w latach znacznie wcześniejszych). Najwięcej dokumentów wykorzystanych w książce pochodzi (co zrozumiałe) z Państwowego Archiwum Obwodu Iwano-Frankińskiego oraz zasobów Narodowego Wojskowo-Historycznego Muzeum Ukrainy – filii Muzeum „Bohaterowie Dniepru” w Iwano-Frankiwsku, na którego czele stoi zresztą jeden z Autorów omawianej

monografii. W pracy znajdziemy również dokumenty z Państwowego Archiwum Obwodu Lwowskiego; Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie; Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojenno-Historycznego w Moskwie oraz tamtejszego Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej.

Z niewiadomych przyczyn zabrakło w tym zestawieniu jakichkolwiek polskich instytucji archiwalnych, w których można przecieź odnaleźć interesujące dokumenty dotyczące przedmiotowej tematyki. Mowa przede wszystkim o zlokalizowanym obecnie w Krakowie Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Bazia-ka, zawierającym wszelkie zachowane księgi metrykalne (także pogrzebowe) z terenu dawnej archidiecezji lwowskiej. Znajdują się tam choćby akta sięgające jeszcze XVII stulecia, które dotyczą pochówków na cmentarzach zarówno w Stanisławowie, jak i jego najbliższej okolicy (m.in. Kniahinin, Wołczyniec)<sup>3</sup>. Przeprowadzenie kwerendy w powyższym archiwum pozwoliłoby niewątpliwie na ustalenie bardziej dokładnych spisów polskich żołnierzy spoczywających na nekropoliach Stanisławowa i jego najbliższych okolic. Autorzy nie zdecydowali się również na sięgnięcie do zasobów przechowywanych w Wojskowym Biurze Historycznym – Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie-Rembertowie, gdzie mogliby z pewnością zebrać materiał ukazujący obchody polskich świąt i uroczystości patriotycznych na stanisławowskich cmentarzach<sup>4</sup>.

Z niewiadomych przyczyn Autorzy nie sięgnęli także do tekstów polskich autorów, odnoszących się do historii cmentarzy na Wschodzie, jak również opracowań z zakresu historii wojskowości ziemi stanisławowskiej, które są im przecieź doskonale znane, gdyż były publikowane w serii tomów „Stanisławów i Ziemia Stanisławowska”<sup>5</sup>. Ogólnie rzecz biorąc, literatura naukowa w języ-

<sup>3</sup> Archiwum Arcybiskupa Eugeniusz Bazia-ka w Krakowie (AAEB): Zesp. CCXV, Stanisławów – Kolegiata, Index mort. 1717–1818; L. mort. 1787–1816 i nast.

<sup>4</sup> Materiały tego typu zostały wykorzystane m.in. w publikacji: A.A. Ostanek, „*Jak świętować, to tylko z żołnierzami...*”. *Udział wojska w najważniejszych uroczystościach międzywojennego Stanisławowa (1919–1939)* [w:] *Po stronie dialogu i pamięci... Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w dobie przemian społecznych oraz narodowościowych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, t. 1: *Polityka – Wojskowość*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2017, s. 255–284.

<sup>5</sup> Zob. chociażby: M. Kardas, *Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w świetle statystyki II Rzeczypospolitej* [w:] *Po stronie dialogu i pamięci... Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w dobie przemian społecznych oraz narodowościowych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, t. 2: *Gospodarka – Kultura – Religia*, red. P. Hawrylyszyn, M. Kardas, A.A. Ostanek, Warszawa–Stanisławów 2017, s. 87–105; M. Franz, *Zadania i działania Policji Państwowej na Ziemi Stanisławowskiej w drugiej połowie 1921 roku w świetle materiałów źródłowych Archiwum Państwowego w Iwano-Frankiwsku* [w:] *W obliczu nowej rzeczywistości. Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w latach 1918–1923*, t. 2: *Administracja – Kultura*, Warszawa–Iwano-Frankiwsk 2018, s. 29–37; tenże, *Garnizon stanisławowski we wrześniu 1939 roku* [w:] *Wojna zmieniła wszystko. Stanisła-*



ku polskim została w monografii wykorzystana bardzo skromnie (w bibliografii umieszczono bowiem zaledwie kilkanaście pozycji). W przypadku ewentualnych wznowień omawianej książki warto byłoby także wykorzystać wydany staraniem Instytutu Polonica przewodnik ułatwiający prowadzenie badań terenowych na cmentarzach (dostępny również w wersji on-line)<sup>6</sup>.

### Uwagi szczegółowe

Lektura monografii J. Kwasniuka, R. Czorneńkiego i P. Hawrylyszyna skłania wielokrotnie do wysunięcia szeregu uwag o charakterze polemicznym bądź uzupełniającym. W pierwszym rzędzie należy wspomnieć o stosowanych w narracji pojęciach w rodzaju „polskiej okupacji od 1919 r.” (s. 345). Nie brakuje też żywcem przejętych z komunistycznej, radzieckiej nowomowy zapisów o „wyzwoleniu” miasta i regionu w 1944 r. od „nazistowskiej okupacji” (s. 206, 302 i in.) bez zastosowania cudzysłowu, a co za tym idzie, wyjaśnienia czytelnikowi, iż owo „wyzwolenie” oznaczało po prostu rozpoczęcie następnej okupacji, tym razem radzieckiej. Jeszcze bardziej intrygująco brzmi w tym kontekście zapis ze s. 329 dotyczący corocznych uroczystości na cmentarzu żołnierzy Armii Czerwonej w dzisiejszym Iwano-Frankiwsku. Autorzy podali tam bowiem, że każdego roku „jak dawniej, tak i dzisiaj, 9 maja oddawana jest uroczysta salwa honorowa”. Brzmi to co najmniej dziwnie w kontekście realizowanej obecnie na Ukrainie polityki dekomunizacji, jakiej jednym z podstawowych założeń jest próba odejścia od świętowania na wzór radziecki, który był powielany przez kilkadziesiąt lat. Książka ukazała się jednak przed zmasowaną agresją Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 r., więc z pewnością, w przypadku jej kolejnych wydań, zapis ten powinien zostać skorygowany.

W tekście monografii pojawia się również wiele błędów o charakterze „literówek”, występujących przy zapisach w języku polskim (przykładowo: s. 15: „cmentaz” zamiast „cmentarz”; s. 30: „Bartazał” zamiast „Baltazar”, tamże: „Mikołay” zamiast „Mikołaj”; s. 58: „ekspozytury Stanisławowskiej Okręgowa Komisja Robót Publicznych” zamiast „Ekspozytury Stanisławowskiej Okręgowej Komisji Robót Publicznych”; s. 86: „Czesława” zamiast „Czesława”; s. 99: „Cmentaza Głów.” zamiast „Cmentarza Głów.[-nego]”; s. 257 „dokumentow”

---

wów i Ziemia Stanisławowska w dobie wojny, okupacji i „wyzwolenia” 1939–1945, t. 1: *Polityka – Wojskowość*, red. A.A. Ostanek, M. Kardas, Warszawa–Iwano-Frankiwsk 2019, s. 155–166.

<sup>6</sup> A.S. Czyż, B. Gutkowski, *Podręcznik do inwentaryzacji polskich cmentarzy i nagrobków poza granicami kraju*, Warszawa 2020, 216 ss., <https://polonika.pl/upload/2021/03/cmentarze-light-17-03-www.pdf> [dostęp 3.03.2023].

zamiast „dokumentów”, s. 156 „Polskie Siły Zbrojne w Drugiej wojnie światowej” zamiast „Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej”.

W kilku miejscach można natknąć się również na niezajomość polskiej terminologii i zwyczajów praktykowanych w obrządku rzymskokatolickim, co doprowadziło do zamieszczenia w książce błędnych zapisów. Przykładowo na s. 27, pisząc o nieistniejącej współcześnie kapliczce znajdującej się dawniej niedaleko głównego wejścia na cmentarz Sapieżyński, Autorzy podali, że była ona przeznaczona dla zmarłych „wszystkich trzech wyznań (rzymskich katolików, grekokatolików oraz wiernych obrządku ormiańskokatolickiego)”. Tymczasem, wszystkie trzy nazwy oznaczają po prostu obrządki wyznania katolickiego, wyznające te same dogmaty wiary i uznające zwierzchność papieża. Wskazane byłoby więc użycie sformułowania „obrzędów”, zamiast „wyznań”. Podobnie wygląda podpis fotografii zamieszczonej na s. 64, brzmiący „polscy płastuni na mogile legionisty”, zaś poprawnie należałoby użyć sformułowania „polscy harcerze” (dla porównania: w Polsce ukraińskich płastunów nikt nie nazywa harcerzami). Idąc dalej, natkniemy się także (na s. 74) na niepoprawne zdanie „1 listopada, kiedy rzymscy katolicy obchodzą Dzień Zaduszny i odwiedzają mogiły swych bliskich”. Autorzy powinni więc doprecyzować, że 1 listopada w tradycji rzymskokatolickiej obchodzony jest dzień Wszystkich Świętych, zaś przedmiotowe Zaduszki wypadają kolejnego dnia – 2 listopada.

Na duży plus należy zaliczyć Autorom skorygowanie dotychczasowych błędnych twierdzeń funkcjonujących w literaturze czy też zasobach internetowych. Wymienię w tym miejscu jedynie dwa tego typu przypadki: na s. 353–355 w odniesieniu do informacji z ukraińskiej wersji encyklopedii internetowej „wikipedia” prawidłowo podano, że na cmentarzu wojskowym w dzielnicy dzisiejszego Iwano-Frankiwska o nazwie Sofijówka (dawna wieś przyłączona do miasta pod koniec lat pięćdziesiątych XX w.) spoczywają w istocie żołnierze radzieccy walczący z Niemcami w 1944 r., nie zaś, jak podawano wcześniej, zwalczający ukraińskie podziemie po II wojnie światowej.

Drugi tego typu błąd Autorzy sprostowali w kontekście miejsc pochówków 260. Dywizji Strzeleckiej Armii Czerwonej (w tym wchodzącego w jej skład 1030. Pułku Strzeleckiego), której żołnierze w istocie spoczywają w Stanisławowie, położonym niedaleko Warszawy, w dzisiejszym województwie mazowieckim, na terenie Polski. Niemniej, jak podają Kwasniuk, Czorneńkij i Hawrylyszyn, część nazwisk tych osób znajduje się na płytach upamiętniających poległych żołnierzy w dzisiejszym Iwano-Frankiwsku (s. 338–339).

Duże znaczenie ma także opis okoliczności likwidacji cmentarza Sapieżyńskiego (wówczas już określanego jako „centralny”) na początku lat osiemdziesiątych XX w. (s. 244–247). Autorzy na podstawie dokumentów archiwalnych odtworzyli bowiem niezwykle precyzyjnie kilkuletnią ścieżkę wytyczoną

jeszcze w 1975 r. i sukcesywnie (a także skutecznie) realizowaną przez następne lata. Co intrygujące, ówczesne władze radzieckie nazywały ów proces „rekonstrukcją” cmentarza pod park kultury, zachęcając przy tym krewnych do ekshumacji i przeniesienia szczątków zmarłych na inne nekropolie. Oczywiście jest jednak, że dotyczyło to w głównym stopniu rodzin zamieszkałych w Iwano-Frankiwsku i najbliższej okolicy, zaś wobec pochówków sprzed dwustu lat oznaczało po prostu zrównanie z ziemią (zachowano bowiem zaledwie kilkanaście nagrobków, ze względu na „wartość artystyczną”).

W powyższym kontekście niezwykle istotny wydźwięk mają fragmenty dotyczące prób rekonstrukcji wybranych elementów nekropolii już w czasach niepodległej Ukrainy. Obok odnowionych częściowo mogił ukraińskich Strzelców Siczowych Autorzy w czasie zainicjowanej przez siebie wizji lokalnej określili w przybliżeniu dawne położenie kwatery polskich legionistów na tamtejszym cmentarzu (s. 64). Udało im się także odtworzyć historyczne granice nekropolii, dzięki czemu kolejny już raz skutecznie obalili pojawiające się niekiedy informacje na temat wybudowania hotelu (obecnie „Nadija”, dawniej „Ukraina”) na terenie cmentarza. W rzeczywistości obiekt ten stoi bowiem tuż za murem okalającym dawniej całość terenu przeznaczonego na pochówki.

Podczas lektury wielokrotnie daje się odczuć wyraźne zainteresowanie Autorów (bądź któregoś z nich, lecz na skutek braku informacji o autorstwie konkretnych rozdziałów, nie można tego ustalić) historią wojskowości. Czytelnik może bowiem natrafić nie tylko na dokładne opisy stanu wojsk, ich uzbrojenia i warunków zakwaterowania, ale także na bardzo precyzyjne opisy walk na analizowanym obszarze. Takie podejście sprawia jednak momentami wrażenie wyraźnego oddalenia się od głównego wątku monografii, który powinny przecież stanowić wojskowe cmentarze.

Wielokrotnie można również odnieść wrażenie, że narracja prowadzona jest w wyraźnie proukraińskim stylu. Dotyczy to zwłaszcza wydarzeń z okresu międzywojennego, gdzie większość prezentowanych opisów odnosi się do ukraińskich pochodów na miejscowe nekropolie i obserwacji tamtejszych uroczystości przez polskich policjantów. Trudno jednak natknąć się na analogiczne obchody (zwłaszcza na początku listopada każdego roku, ale także w święta i rocznice państwowe) organizowane przez stronę polską. Niezorientowany w ówczesnych realiach historycznych czytelnik może odnieść wrażenie, jakoby w mieście w ogóle nie odbywały się jakiegokolwiek rzymskokatolickie uroczystości na tamtejszych nekropoliach. Jeśli autorzy chcieli skupić się wyłącznie na ukraińskich pochówkach, należało to wyraźnie zaznaczyć w tytule książki. Natomiast w przypadku podjęcia próby stworzenia syntezy dotyczącej wszystkich mogił wojskowych niezbędne jest ukazanie również innych niż ukraińskie czy greckokatolickie uroczystości o charakterze narodowym bądź religijnym.

W powyższym kontekście nieuchronnie na myśl przychodzi zapis ze s. 148, dotyczący płyty Nieznanego Żołnierza w Stanisławowie. Autorzy przedstawili tam okoliczności powstawania innych tego typu upamiętnień i grobów na terenie wybranych miast II Rzeczypospolitej. Podali również okoliczności i datę odsłonięcia tego rodzaju miejsca w Warszawie, nie precyzując jednak (czyżby celowo?), że w istocie złożono tam ciało jednego spośród niezidentyfikowanych Obrońców Lwowa z 1918 r., spoczywającego pierwotnie na cmentarzu Obrońców Lwowa – kwaterze cmentarza Łyczakowskiego.

Tekst sprawia niekiedy również wrażenie niespójności, a tym samym, braku konsekwencji, choćby w zakresie formułowania przypisów (niemal zawsze są one podawane na dole każdej strony, lecz zdarzają się wypadki podawania źródła w nawiasach w tekście – m.in. na s. 63). Tego rodzaju rozbieżności widać również w innych aspektach – chociażby mając na uwadze wojnę polsko-bolszewicką w 1920 r., która niekiedy jest nazywana wojną „ukraińsko-polsko-bolszewicką” (choćby na s. 149), a w innych miejscach książki już tylko „polsko-bolszewicką” (np. na s. 274). Można zatem odnieść wrażenie, że Autorzy, składając książkę do druku, nie konsultowali ze sobą zapisów jej poszczególnych części. Tym bardziej należałoby zatem wskazać w spisie treści, kto z trójki historyków przygotował dany fragment monografii.

Powstaje również pytanie, czy publikując tak obszerną książkę, opartą na szerokiej kwerendzie źródłowej, nie lepiej byłoby jednak spróbować odejść od stosowanej powszechnie przez badaczy ukraińskich formy zapisywania przypisów? W tamtejszej historiografii nagminnie spotyka się bowiem podawanie zaledwie skrótu nazwy archiwum, numeru opisu, zespołu i karty, bez przytaczania nazwy dokumentu i daty jego wytworzenia. W ten sposób czytelnik traci możliwość dokładnego przeanalizowania zawartości poszczególnych teczek. Natomiast w przypadku możliwej przecież reorganizacji ukraińskich archiwów (zmiana nazw zespołów, a nawet numerów kart), w żaden sposób nie można będzie zweryfikować ustaleń Autorów ani też wykorzystać wskazanych przez nich dokumentów do własnych badań.

## Podsumowanie

Książka Jaremy Kwasniuka, Romana Czorneńkiego i Petra Hawrylyszna poświęcona cmentarzom wojennym na terenie dawnego Stanisławowa i najbliższych okolic jest niewątpliwie opracowaniem ważnym i pożądanym w obu historiografiach. Należy zatem docenić starania Autorów i ich wieloletnią pracę zmierzającą do pozyskania szeregu źródeł archiwalnych, prasy, a nawet kilku relacji świadków. Duże znaczenie poznawcze mają również przeprowadzone

przez badaczy wizje lokalne, które w połączeniu z zamieszczonymi w książce spisami pochowanych niewątpliwie przyczynią się do ustalenia (choćby w przybliżeniu) lokalizacji nieistniejących obecnie grobów wojskowych.

Kolejną zaletą monografii jest zamieszczenie na jej kartach łącznie kilkuset fotografii – zarówno dokumentów archiwalnych, prasy z epoki, współczesnych badań terenowych, a także materiałów muzealnych ukazujących widok opisywanych miejsc sprzed kilkudziesięciu lat. Wskazane w bibliografii źródła i opracowania mogą także wyznaczyć nowe kierunki badawcze dla innych historyków zarówno z Polski, jak i z Ukrainy.

Niemniej, w monografii nie brakuje wielu wskazanych wyżej fragmentów o charakterze kontrowersyjnym. Występują także liczne błędy w zapisach w języku polskim, pomimo że chodzi tu zaledwie o tytuły opracowań polskich historyków (przepisanych z błędami). Również polska historiografia, dotycząca zarówno cmentarzy na Wschodzie, jak i kwestii z zakresu historii wojskowości, została wykorzystana przez Autorów bardzo skromnie. To samo dotyczy polskich źródeł archiwalnych, po które Kwasniuk, Czorneńkij i Hawryłyszyn nie sięgnęli wcale, a przecież mogłyby one pomóc w wyjaśnieniu wielu kwestii.

Mam świadomość, że recenzowana książka, napisana w języku ukraińskim, została skierowana przede wszystkim do tamtejszego czytelnika. Stąd też przeważa w niej wskazany przeze mnie wyżej wyraźnie ukraińskocentryczny punkt widzenia Autorów. Muszę jednak dodać, że w co najmniej kilku miejscach świadomie lub nie zastosowano umiejętnie metodę „przemilczenia” polskiego komponentu w przedmiotowym zakresie. Dotyczy to zwłaszcza kwestii obchodów świąt państwowych i religijnych w okresie międzywojennym – można bowiem odnieść wrażenie, że Polacy (rzymscy katolicy) w ogóle nie organizowali tego typu wydarzeń, zaś w uroczystościach i pochodach przez miasto na cmentarz uczestniczyli wyłącznie Ukraińcy.

Na koniec warto raz jeszcze wspomnieć o tytule książki, który wyraźnie nie koresponduje z jej treścią. Niemal połowa z okresu 1809–2020 została przedstawiona na zaledwie kilkunastu kartach, zaś w całej narracji zdecydowanie dominuje XX stulecie. Trafniej byłoby zatem przyjąć tytuł rozpoczynający się od lat Wielkiej Wojny, jak określano niegdyś I wojnę światową.

Trudno zatem dokonać jednoznacznej oceny recenzowanej książki. Zawiera ona bowiem wiele elementów istotnych z poznawczego punktu widzenia, niemniej widać na jej kartach również sporo zabiegów, które nie powinny cechować zawodowego historyka.

# KRONIKA



**Małgorzata Wołoszyn**

ORCID: 0009-0006-9792-1165

(Muzeum w Przeworsku, Polska)

## Sprawozdanie z uroczystości pogrzebowych księcia Andrzeja Lubomirskiego w dniu 20 stycznia 2024 roku

Dnia 20 stycznia 2024 r. w Bazylice Kolegiackiej pod wezwaniem Ducha św. w Przeworsku odbyły się uroczystości pogrzebowe Andrzeja księcia Lubomirskiego, ostatniego ordynata przeworskiego, którego doczesne szczątki złożono w krypcie rodowej Lubomirskich pod Kaplicą Bożego Grobu. Książę zmarł 22 listopada 1953 r. na emigracji w Jacarazihnio w Brazylii, w stanie Parana, gdzie następnego dnia na miejscowym cmentarzu odbył się jego pierwszy pogrzeb.

Andrzej Lubomirski urodził się 22 lipca 1862 r. w Krakowie jako czwarte dziecko i pierworodny syn Jerzego Henryka Lubomirskiego<sup>1</sup> oraz Cecylii z Zamoyskich. Jako najstarszy syn w przyszłości miał zostać II ordynatem przeworskim i trzecim z rodu dziedzicznym kuratorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie i utworzonego przy nim Muzeum Lubomirskich.

Dzieciństwo spędził w Krakowie, w pałacu Lubomirskich przy ul. św. Jana 15, w jednym z ważniejszych centrów życia towarzyskiego ówczesnego Krakowa<sup>2</sup>, wychowując się ze starszymi siostrami: Teresą<sup>3</sup> i Marią<sup>4</sup>, i młodszym bratem Kazimierzem<sup>5</sup>. Siostra Elżbieta<sup>6</sup> zmarła przed narodzinami Andrzeja.

<sup>1</sup> M. Tyrowicz, *Jerzy Henryk Lubomirski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, s. 30–31; J. Długosz, *Jerzy Henryk Lubomirski* [w:] *Portrety Ossolińskie. Antologia wspomnień*, oprac. E. Adamczak, Wrocław–Warszawa–Kraków 1982, s. 72–76.

<sup>2</sup> B. Tyszkiewicz, *Dumy i dumki czyli prawdziwa powieść*, t. I, Warszawa 2006, s. 467–469.

<sup>3</sup> Teresa (1856–1883), w 1878 r. wyszła za mąż za Karola ks. Radziwiłła.

<sup>4</sup> Maria (1860–19420), żona Benedykta Tyszkiewicza.

<sup>5</sup> Kazimierz (1869–1930), dyplomata, pierwszy polski poseł w Stanach Zjednoczonych (1919–1922), prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego (1921–1929) i prezes Związku Ziemian, właściciel dóbr ziemskich, poseł na Sejm z powiatu myślenickiego, obywatel honorowy Myślenic. Zob. J. Zdrada, *Kazimierz Lubomirski* [w:] *PSB*, t. XVIII, s. 30–31.

<sup>6</sup> Elżbieta (1858–1859).



W 1872 r. zmarł Jerzy, ojciec 10-letniego Andrzeja. Opiekę nad dziećmi roztoczyła ich matka, księżna Cecylia Lubomirska, wspierana przez swego ojca Andrzeja Artura Zamoyskiego<sup>7</sup>. Do 10. roku życia Andrzej Lubomirski pobierał nauczanie domowe, następnie rozpoczął naukę w Gimnazjum św. Anny w Krakowie, gdzie w 1880 r. zdał egzamin dojrzałości i rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Karola w Pradze<sup>8</sup>. Praską edukację ukończył w kwietniu 1885 r., uzyskując tytuł doktora praw<sup>9</sup>. 5 maja 1885 r. poślubił hrabiankę Eleonorę Hussarzewską, córkę Józefa i Karoliny z Jabłonowskich, z którą doczekał się czworga dzieci: Heleny, Jerzego Rafała, Teresy oraz Marii. Książę po zakończeniu studiów objął zarząd nad ordynacją, która jeszcze przed wybuchem I wojny światowej została uznana za najlepiej zagospodarowany majątek w Galicji<sup>10</sup>.

Każda organizacja poczytywała sobie za punkt honoru mieć w swoich szeregach osobę księcia ordynata Andrzeja Lubomirskiego, toteż często bywał orędownikiem wobec władz administracyjnych i politycznych, popierając ich sprawy<sup>11</sup>. W czasie swego życia sprawował rozliczne funkcje polityczne i społeczne<sup>12</sup>, m.in. w 1881 r. został Konserwatorem Zabytków Sztuki w Galicji<sup>13</sup>, w 1882 objął stanowisko Kuratora Literackiego w Ossolineum we Lwowie, od 1886 r. był członkiem Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i od

<sup>7</sup> B. Tyszkiewicz, *Dumy*, t. I, s. 469–472.

<sup>8</sup> *Książka Pamiątkowa Ku Uczczeniu Jubileuszu Trzechsetnej Rocznicy założenia Gimnazjum Św. Anny w Krakowie*, oprac. J. Leniek, Kraków 1888, s. 180.

<sup>9</sup> Archiwum Muzeum w Przeworsku [dalej AMP], sygn. MP-DA-575, *Zaproszenie na promocję Doktora Wszech Praw Andrzeja księcia Lubomirskiego dnia 25.kwietnia 1885 r. na Uniwersytecie Karola w Pradze*.

<sup>10</sup> M. Wołozyn, *Historia Ordynacji Przeworskiej Książąt Lubomirskich. Katalog wystawy*, Rzeszów 2017, s. 31–34.

<sup>11</sup> AMP, sygn. MP-OP-104, P. Stepkiewicz, *Podzwonne [w:] Z lamusa moich wspomnień*, s. 24.

<sup>12</sup> Najważniejsze publikacje: Ł. Chrobak, *Książę Andrzej Lubomirski. Ordynat i przemysłowiec w latach 1882–1939*, Kraków 2021; B. Figiela, *Życie i działalność ordynata przeworskiego Andrzeja księcia Lubomirskiego w latach 1939–1944. Przyczynek do biografii*, „Przeworskie Studia Regionalne” 2012, s. 96–122; A. Górski, *Opiekun przemysłu książę Andrzej Lubomirski [w:] Podolacy. Obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013, s. 244–249; M. Matwijów, *Andrzej Lubomirski [w:] Portrety ossolińskie. Antologia wspomnień*, wybór E. Adamczak, Wrocław 1992, s. 145–148; T. Lenczewski, *Lubomirscy gałęzi przeworskiej – arystokraci i kolekcjonerzy [w:] Lubomirscy linii przeworskiej. Arystokraci i kolekcjonerzy*, red. K. Kuczman, Stalowa Wola 2007, s. 19–27; A. Paciorek, *Lubomirski Andrzej (1862–1953) [w:] Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 348–349; M. Tyrowicz, J. Zdrada, *Lubomirski Andrzej (1862–1953) [w:] PSB*, t. 18, s. 2–4; M. Wołozyn, *Historia*, s. 88–89; Muzeum-Zamek w Łańcucie [dalej: MZŁ], sygn. 1986 R 59/1-8, *Dzienniki A. ks. Lubomirskiego z lat 1927–1933, 1934–1938, 1940–1941*; M. Wołozyn, *Ostatni ordynat przeworski [w:] Historia nie/oczywista*, red. H. Kuś-Joachimiał, A. Przestalska, K. Uczkiewicz, Wrocław 2024, s. 80–85.

<sup>13</sup> Andrzej Lubomirski został konserwatorem zabytków sztuki w Galicji, „Kurier Lwowski” 1890, R. VII, nr 5, z. I, s. 4.

1897 r. prezesem Towarzystwa Muzycznego we Lwowie. Od 1887 r. był członkiem dziedzicznym Austriackiej Izby Panów<sup>14</sup>. W 1889 r. Andrzej Lubomirski został członkiem Rady Powiatowej w Łańcucie i Komitetu Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego we Lwowie. W latach 1889–1901 przewodniczył Komitetowi Konserwatorskiemu Zabytków Historycznych i Sztuki w Galicji Zachodniej, w latach 1889–1894 pełnił funkcję wiceprezesa Towarzystwa Sztuk Pięknych we Lwowie, w latach 1890–1903 był członkiem Wydziału Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie. W 1895 r. został prezesem Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego<sup>15</sup>, a w latach 1898–1914 był posłem na Sejm Krajowy w Galicji VII, VIII, IX i X kadencji, gdzie pracował w komisjach: bankowej, budżetowej, gospodarstwa wiejskiego, kolejowej, przemysłowej i wodnej. W 1899 r. został członkiem Rady Nadzorczej Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, a w latach 1900–1902 był prezesem Galicyjskiego Centralnego Komitetu Wyborczego. W 1901 r. został korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie i delegatem Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, a w 1902 r. został wiceprezesem Galicyjskiej Komisji Przemysłowej, prezesem Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego we Lwowie i prezesem Ligi Pomocy Przemysłowej we Lwowie. W latach 1907–1918 był posłem do austriackiej Rady Państwa w Wiedniu, przewodniczącym frakcji „Podolaków” w Kole Polskim. Od 1912 r. był członkiem Ogólnoaustriackiej Rady Przemysłowej i od 1914 r. członkiem Sekcji Wschodniej Naczelnego Komitetu Narodowego. 20 października złożył rezygnację na znak protestu po rozwiązaniu Legionu Wschodniego. W 1915 r. został wiceprezesem Komitetu Opieki nad Internowanymi Polakami z Królestwa Polskiego, na przełomie lat 1918/19 zabiegał we Francji o powrót hallerczyków do Polski. W 1919 r. był ekspertem delegacji polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu, zajmującym się zagadnieniami gospodarczymi. W 1920 r. został wiceprezesem Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów. 3 maja 1928 r. został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

W latach 1930–1935 był posłem na Sejm RP III kadencji, pracował w komisjach: komunikacyjnej, odbudowy kraju, przemysłowo-handlowej i spraw zagranicznych, jako poseł senior przewodniczył obradom pierwszej sesji sejmowej, do wyboru marszałka. Ponadto był członkiem: Krajowej Rady Kolejowej, Zarządu Towarzystwa Kótek Rolniczych i Akcyjnego Banku Związkowego oraz wielu organizacji społecznych i towarzystw. 14 lipca 1900 r. został ho-

<sup>14</sup> M. Tyrowicz, J. Zdrada, *Lubomirski Andrzej*, s. 2.

<sup>15</sup> AMP, sygn. MP-DA-189, *Cukrownia i rafineria „Przeworsk”*, *Sprawozdania za lata 1895–1929*; MP-DA-104, *Protokół wolnych zgromadzeń od 1894–1929 roku Cukrowni i Rafinerii Przeworsk Spółki Akcyjnej w Przeworsku*.

norowym obywatelem miasta Przeworska<sup>16</sup>, był radnym miejskim, członkiem Rady Powiatowej oraz Okręgowej Rady Szkolnej, był także członkiem wielu towarzystw lokalnych: Towarzystwa Mieszczan Chrześcijańskich pw. św. Józefa „Gwiazda” w Przeworsku<sup>17</sup>, Ochotniczej Straży Pożarnej w Przeworsku, Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Przeworsku<sup>18</sup>, założycielem Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Przeworsku i inicjatorem budowy jego siedziby<sup>19</sup>. Wraz z żoną Eleonorą w 1892 r. zostali chrzestnymi sztandaru „Sokoła” w Łąncucie. Był też prezesem Rady Nadzorczej Towarzystwa Kolei Przeworsk – Dynów oraz Tarnów – Szczucin, a także jednym z założycieli i członków Zarządu, jak również udziałowcem Fabryki Wyrobów Gumowych „Kauczuk” w Bydgoszczy<sup>20</sup> i wielu innych.

W dniach 19–20 lipca 1929 r. gościł w Przeworsku prezydenta Ignacego Mościckiego. W czerwcu 1938 r. Andrzej Lubomirski występował jako reprezentant Polski na uroczystościach rzymskich sprowadzenia szczątków św. Andrzeja Boboli do kraju. Był tercjarzem III zakonu św. Dominika we Lwowie, przyjął imię Antoni (od św. Antoniego Padewskiego), należał do Lwowskiej Sodaliji Mariańskiej Panów i Stowarzyszenia Mężów Katolickich.

W okresie okupacji Andrzej Lubomirski angażował się w działalność charytatywną, w tym w prace przeworskiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. W czasie II wojny światowej dotknięty został osobistą tragedią. W październiku 1939 r. w więzieniu w Rypinie córka Helena Sierakowska wraz z mężem Stanisławem Sierakowskim zostali brutalnie zamordowani wraz z ciężarną córką Teresą Gniazdowską i jej mężem<sup>21</sup>. Miejsce ich pochówku do dziś nie jest znane.

W lipcu 1944 r. pod pretekstem ratowania zdrowia wyjechał do Mszany Dolnej na trzy tygodnie na kurację z nadzieją na powrót do Przeworska<sup>22</sup>, następnie do Krakowa, a stamtąd z synem Jerzym Rafałem i jego żoną Anną – przez Czechy do Belgii. Od czerwca 1946 do grudnia 1947 r. przebywał w Brukseli w domu starców prowadzonym przez zakonników – braci

<sup>16</sup> AMP, sygn. MP-DA-76, *Księga Prawa Obywatelstwa Przeworskiego, 1868–1938*, s. 2; sygn. MP-DA-578, *Dyplom nadania honorowego obywatelstwa dla ks. A. Lubomirskiego przez Radę Miasta Przeworska, 1900 r.*

<sup>17</sup> Gwoździe na drzewcu sztandaru Towarzystwa Mieszczan Chrześcijańskich „Gwiazda”, pw. św. Józefa w Przeworsku, sztandar w zbiorach muzeum, sygn. MP-H-1409.

<sup>18</sup> Gwoździe na drzewcu sztandaru Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Przeworsku, sztandar w zbiorach muzeum, sygn. MP-H-670

<sup>19</sup> Otwarcie nastąpiło 12 sierpnia 1937 r.

<sup>20</sup> AMP, sygn. MP-DA-1197, *Akcja Polskiej Spółki Akcyjnej „Kauczuk” na 10 zł nr 02163*, na której widnieje podpis Andrzeja Lubomirskiego jako prezesa.

<sup>21</sup> A. Bukowski, *Waplewo. Zapomniana placówka kultury polskiej na Pomorzu nadwiślańskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 94–96; M. Kraiński, *Panowie na Waplewie*, Waplewo Wielkie 2010, s. 19.

<sup>22</sup> Zabrał ze sobą rzeczy na trzy tygodnie pobytu, które służyły mu do końca 1947 r.

Aleksjanów<sup>23</sup>. Z Brukseli wysyłał rozpaczliwe listy do rachmistrza Ordynacji Józefa Czepki, informując go o trudach życia na emigracji, o podupadającym zdrowiu, zaćmie i potrzebie operacji, wypadku samochodowym, w wyniku którego cierpiał m.in. na bóle głowy, zaniki pamięci i bezsenność. Ubolewał nad losem bliskich, rozpaczliwą sytuacją materialną i trudami życia w osamotnieniu i bezczynności; obawiał się o zbiory Ossolineum i jego pracowników<sup>24</sup>. Następnie książę przebywał we Francji, na Lazurowym Wybrzeżu, w willi „Suzanette” przy Boulevard de Garamen w Menton, należącej do jego zmarłej żony Eleonory z Hussarzewskich<sup>25</sup>. W willi tej oprócz księcia mieszkał jego syn Jerzy Rafał Lubomirski z żoną Anną z Wilamowskich oraz generał Wacław Scaewola Wiczorkiewicz<sup>26</sup>. W 1951 r. za namową syna Jerzego Rafała 90-letni książę Andrzej wyemigrował do Brazylii<sup>27</sup>, gdzie zamieszkał (23 września 1952 r.) jako bezpaństwowiec na podstawie tymczasowej wizy<sup>28</sup>. Tam zmarł 22 listopada 1953 r. w miejscowości Jacarazihnio.

<sup>23</sup> Zgromadzenie Braci Aleksjanów – Aleksjanie, Bracia Aleksjanie lub Cellici, Lollardzi (łac. Congregatio Fratrum Cellitarum seu Alexianorum). Zgromadzenie wywodzi się z średniowiecznych bractw religijnych zwanych Begardami. Pierwsze grupy Aleksjanów zaczęły powstawać w XII w. na obszarach położonych wzdłuż dolnego Renu. Zakonnicy żyją według reguły św. Augustyna. Bracia od początku swojego istnienia służą osobom chorym, cierpiącym, starszym, umierającym oraz ludziom odsuniętym na marginesie społeczeństwa. Obecnie prowadzą szpitale, kliniki specjalistyczne, domy dla osób starszych, ośrodki dla niepełnosprawnych. W okresie przebywania u braci księcia Andrzeja Lubomirskiego w ośrodku znajdowało się 25 pensjonariuszy, wśród których książę Andrzej był najstarszy. Posługę wobec chorych i starych wypełniało 5 braci z pochodzenia Flamandów i Holendrów. W domu braci Aleksjanów znajdowała się kaplica, w której odbywały się codzienne msze święte. Andrzej Lubomirski modlił się w niej, przystępując każdego dnia do komunii świętej.

<sup>24</sup> „Żyję w ciągłej rozterce czym dobrze postąpił wyjeżdżając a powrót taki trudny, nie wiedzieć gdzie się podziać i z czego żyć. Maryśka [wnuczka księcia Andrzeja Maria Sierakowska – M. W.] mi pisała że mogłaby sprzedać bilard albo fortepian i mnie pieniądze przesłać ale czy jedno i drugie możliwe?” List Andrzeja Lubomirskiego z Brukseli z dnia 7 grudnia 1946 r. do Józefa Czepki, zbiory prywatne.

<sup>25</sup> List Andrzeja Lubomirskiego z Brukseli z dnia 26 lutego 1947 r. do Józefa Czepki, zbiory prywatne.

<sup>26</sup> Gen. bryg. Wacław Scaewola-Wiczorkiewicz zmarł 7 grudnia 1969 r. w Genewie i tam został pochowany. Jego szczątki zostały sprowadzone do kraju z inicjatywy dowództwa 14. Dywizjonu Artylerii Samobieżnej w Jarosławiu, którego patronem jest generał, oraz Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia. Powtórny pogrzeb odbył się 24 marca 2024 r. w Jarosławiu. Gen. Wacław Scaewola-Wiczorkiewicz urodził się 25 czerwca 1890 r. w Brzozowej. W czerwcu 1926 r. zastąpił generała Jana Hempla na stanowisku dowódcy 24. Dywizji Piechoty i komendanta Garnizonu Jarosław. W 1927 r. został mianowany generałem brygady. Był przyjacielem domu Lubomirskich, często brał udział w polowaniach organizowanych przez Andrzeja Lubomirskiego. Zob. M. Wołoszyn, *Historia*, s. 81.

<sup>27</sup> List Andrzeja Lubomirskiego z Brukseli z dnia 14 czerwca 1946 r. do Józefa Czepki, zbiory prywatne.

<sup>28</sup> Brazil, São Paulo, Immigration Cards, 1902–1980, <https://www.familysearch.org/search/collection/2140223>

4 sierpnia 2023 r. Urząd Stanu Cywilnego Federacyjnej Republiki Brazylii wydał kopię aktu zgonu na nazwisko Andre Lubomirski, zamieszkały na Rua Dr. Joao Candido Fortes, 185, Jacarazihnio-PR, zmarły 22 listopada 1953 r. o godz. 16, pod wyżej wymienionym adresem. Przyczyną zgonu był upadek i kacheksja. Śmierć zgłosił Usai Jovani, jego szwajcarski kierowca i w pewnym sensie jedyny opiekun. Zgon stwierdził dr Joao Rodrigues Calas, któremu zgłaszający oświadczył, że zmarły nie pozostawił żadnego majątku, który należałoby zinventaryzować<sup>29</sup>. Pochówek odbył się na cmentarzu w Jacarazihnio następnego dnia.

\* \* \*

Dnia 11 lutego 2023 r. Zarząd Regionalnego Towarzystwa Naukowego w Przeworsku podjął uchwałę, na mocy której towarzystwo wystosowało do Starostwa Powiatowego w Przeworsku prośbę o podjęcie starań mających na celu sprowadzenie do Polski prochów ks. Andrzeja Lubomirskiego. W odpowiedzi na to pismo ówczesny starosta przeworski Bogusław Urban zwrócił się z prośbą do dyrektora Muzeum w Przeworsku Łukasza Mroza o podjęcie prac mających na celu przygotowanie tego przedsięwzięcia. Muzeum w Przeworsku, realizując swoje zadania statutowe<sup>30</sup> wraz ze Starostwem Powiatowym oraz prałatem Tadeuszem Gramatyką przystąpiło do powołania Komitetu Honorowego Sprowadzenia Szczątków i Uroczystości Pogrzebowych Księcia Ordynata Andrzeja Lubomirskiego<sup>31</sup>. Dnia 21 lipca, w przeddzień 161. rocznicy urodzin Andrzeja Lubomirskiego, w Sali Balowej Pałacu Lubomirskiej w Przeworsku

<sup>29</sup> Tłumaczenia odpisu aktu zgonu z języka portugalskiego na język polski dokonano w konsultacji Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Kurtybie przez Martę Olkowską, konsula RP, 17 sierpnia 2023 r.

<sup>30</sup> Statut Muzeum w Przeworsku uzgodniony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, na mocy uchwały nr V/32/15 Rady Powiatu Przeworskiego z dnia 6 maja 2015 r. W rozdziale II „Zakres działania Muzeum” § 5 pkt 2: „Muzeum jest samorządową instytucją kultury do zakresu działania której należy trwała ochrona dóbr kultury związanych z Pałacem Lubomirskich w Przeworsku oraz historią rodziny Lubomirskich”; <https://bip.powiatprzeworsk.pl/article/muzeum-w-przeworsku-zespol-palacowo-parkowy?m=118&l=2>

<sup>31</sup> Skład Komitetu: Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego: Bogusław Urban – Starosta Przeworski, Sekretarz Komitetu Organizacyjnego: dr Łukasz Mróz – Dyrektor Muzeum w Przeworsku Zespół Pałacowo-Parkowy, Jacek Kierepka – Wicestarosta Przeworski, Bożena Mytkowicz – przedstawiciel rodziny, prawnuczka Marii Lubomirskiej, siostry Andrzeja Lubomirskiego, Anna Schmidt – Wiceminister Rodziny i Polityki Społecznej, Poseł na Sejm RP, Władysław Ortyl – Marszałek Województwa Podkarpackiego, dr Irena Kozimala – Dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ks. prał. Tadeusz Gramatyka – Archiprezbiter Łańcucki, proboszcz parafii pw. Ducha Świętego w Przeworsku, dr Leszek Kisiel – Burmistrz Miasta Przeworska, dr Łukasz Kamiński – dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Beata Kot – Podkarpacki Wojewódzki Konserwator Zabytków w Przemyślu,

odbyło się pierwsze spotkanie Komitetu, podczas którego omówiono ideę sprowadzenia szczątków Księcia Ordynata do Przeworska i złożenia ich w krypcie pod kaplicą Grobu Bożego w Przeworsku. Uroczystości zaplanowano wówczas na listopad 2023 r., na 70. rocznicę śmierci Andrzeja Lubomirskiego. Ostatecznie Komitet po trzech spotkaniach podjął decyzję o ustaleniu daty pogrzebu na dzień 20 stycznia 2024 r.

Dnia 27 lipca 2023 r. dyrektor Łukasz Mróz na mocy pełnomocnictwa udzielonego przez Izabelę Sierakowską-Tomaszewską<sup>32</sup> i Bożenę Mytkowicz został pełnomocnikiem wyżej wymienionych i rozpoczął procedury związane ze sprowadzeniem doczesnych szczątków Andrzeja Lubomirskiego z Brazylii. Przystąpiono do wyłonienia firmy, która zajęła się ekshumacją szczątków ludzkich śp. Andrzeja Lubomirskiego z miejscowości Jacarazihnio w stanie Parana w Brazylii oraz związanymi z tym formalnościami niezbędnymi do transportu międzynarodowego od władz Brazylii – policji federalnej, służby celnej i sanitarnej, transportu na lotnisko w Polsce i transportu z lotniska do miejsca ponownego pochówku.

Szczątki księcia Andrzeja Lubomirskiego dotarły do Przeworska 20 listopada 2023 r. Dnia 29 listopada 2023 r. Minister Obrony Narodowej wyraził zgodę na udział wojskowej asysty honorowej podczas pogrzebu. W okresie od 20 listopada 2023 r. do 19 stycznia 2024 r. trumna ze szczątkami ostatniego ordynata znajdowała się w Przeworsku.

W przededniu pogrzebu przewieziono ją do kaplicy domowej Lubomirskich<sup>33</sup>, w honorowej asyście Państwowej Straży Pożarnej w Przeworsku, okrytą flagą narodową. Wartę honorową 19 stycznia pełniła młodzież z klas mundurowych Zespołu Szkół Zawodowych w Przeworsku pod opieką nauczyciela Piotra Łojki. Przeworszczanie do godz. 15 oddawali hołd Andrzejowi Lubomirskiemu i wpisywali się do Księgi Kondolencyjnej<sup>34</sup>. W tym dniu kaplicę nawiedziły

---

dr hab. Szczepan Kozak – Prezes Regionalnego Towarzystwa Naukowego w Przeworsku, Małgorzata Wołoszyn – Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum w Przeworsku.

<sup>32</sup> Izabela Maria Sierakowska-Tomaszewska (1941), córka Andrzeja Sierakowskiego – wnuka Andrzeja Lubomirskiego i Zofii z Herbutrów, zob. A. Bukowski, *Waplewo. Zapomniana placówka*, s. 100.

<sup>33</sup> Podczas przygotowań do pogrzebu wykonano konserwację techniczną i estetyczną kaplicy, przeprowadzono prace przy sztukateriach i stiukowej ścianie wschodniej oraz przy stolarce okiennej. Zadanie to dofinansowano ze środków Podkarpackiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Przemysłu i Powiatu Przeworskiego.

<sup>34</sup> Księga Kondolencyjna, подарowana przez Bożenę Mytkowicz, wyłożona została w hallu Muzeum na okoliczność pogrzebu państwowego śp. Andrzeja Księcia Lubomirskiego. Wpisów dokonywali m.in.: uczniowie i nauczyciele ze szkół podstawowych i średnich w Przeworsku, Jacek Kierepka – Wicestarosta Przeworski, Adam Zabłocki – Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Przeworsku, pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Przeworsku, potomkowie dawnych pracowników księcia Andrzeja „w podziękowaniu za zatrudnienie moich Rodziców w nieodżało-

także prawnuczki księcia Andrzeja Lubomirskiego – Maria „Maryjka” Gabriela Sapieżanka Beckmann<sup>35</sup>, Teresa Jadwiga Sapieżanka<sup>36</sup> oraz Marynika Sapieżyna<sup>37</sup> i Krystyna Dzieduszycka Rycerska<sup>38</sup>.

W sobotę 20 stycznia 2024 r. o godz. 11 rozpoczęły się egzekwie za zmarłego Ordynata Andrzeja Lubomirskiego przy trumnie, modlitwom przewodniczył ks. prałat Tadeusz Gramatyka. W kaplicy znajdowała się najbliższa rodzina i władze powiatu przeworskiego. O godz. 11.30 kondukt pogrzebowy ustawił się na placu przed kaplicą domową. Na czele konduktu szedł żołnierz z krzyżem, za nim orkiestra wojskowa i dowódca Kompanii Honorowej oraz Sztandar Wojska Polskiego i Kompania Honorowa. Następnie sztandary towarzyszące: sztandar Urzędu Miasta Przeworska, Policji i Państwowej Straży Pożarnej. Za sztandarami szli trzej żołnierze, niosąc wieńce: jeden od rodziny, drugi od Komitetu Honorowego oraz żołnierz z portretem księcia Andrzeja Lubomirskiego, księża i służba liturgiczna. Trumna na lawecie ciągnięta była przez parę koni w otoczeniu warty honorowej (posterunek czterech żołnierzy ustawionych po obu stronach pojazdu), za którą podążała rodzina zmarłego, następnie delegacje i pozostali uczestnicy uroczystości pogrzebowej. Kondukt żałobny wyruszył do Bazyliki Kolegiackiej pw. Ducha Świętego w Przeworsku ulicami Krakowską, Piłsudskiego, Kościelną.

Po wniesieniu trumny nastąpiło wprowadzenie sztandarów towarzyszących: sztandaru Miasta Przeworska, Państwowej Policji w Przeworsku, Państwowej Straży Pożarnej w Przeworsku, sztandarów szkół średnich w Przeworsku. W prezbiterium na katafalku ustawiono trumnę, wokół której stanęła honorowa asysta czterech żołnierzy. Przed rozpoczęciem mszy powitano zaproszonych gości:

---

wanej Cukrowni”, „Wujiu-Dziadziu – udało się po 70 latach, jesteś w domu, w ukochanym Przeworsku – Bożena Mytkowicz, prawnuczka Marii Lubomirskiej”, Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Szarytek w Przeworsku, „Ze wzruszeniem uczestniczymy w uroczystościach pogrzebowych naszego Pradziada ks. Andrzeja Lubomirskiego, w miejscu tak ukochanym – Maria Gabriela Sapieżanka Beckmann, Teresa Jadwiga Sapieżanka, Marynika Sapieżyna, Krystyna Dzieduszycka Rycerska, Barbara Czartoryska w imieniu Rodowego Związku Czartoryskich herbu Pogoń Litewska, Tytus Bisping, Marcin Gromnicki w imieniu Związku Rodowego Dzieduszyckich, Patrycja Sobańska-Rey, Henryk Sobański, Nikolas Rey, Felix Rey, Mikołaj Rey, Witold Wodzicki Pałac Kościelniki Kraków, Dowódca Garnizonu Jarosław ppłk Wojciech Drapała, kpt. Piotr Serafin 14. Dywizjon Artylerii Samobieżnej w Jarosławiu, Beata Kot – Podkarpacki Wojewódzki Konserwator Zabytków w Przemyślu, przedstawiciele Fundacji Książąt Lubomirskich, Leszek Kisiel – Burmistrz Miasta Przeworska, przedstawiciele Samorządu Powiatu Łańcuckiego, „Kochał Ojczyznę i Przeworsk” – Piotr Szopa dyrektor Muzeum-Zamku w Łańcucie, Dariusz Iwaneczko – IPN Rzeszów, radni Powiatu Przeworskiego, radni Miasta Przeworska, duchowieństwo i inni.

<sup>35</sup> Ur. w 1949 r. w Kenii, córka Eustachego Seweryna Sapiehy i Antoniny z Siemieńskich.

<sup>36</sup> Ur. w 1948 r. w Kenii, córka Eustachego Seweryna Sapiehy i Antoniny z Siemieńskich.

<sup>37</sup> Wdowa po Eustachym Piotrze Sapieżu (1947–2005), prawnuku Andrzeja Lubomirskiego.

<sup>38</sup> Ur. 1965 r., córka Tadeusza Dzieduszyckiego i Izabeli z Bojanowskich, spokrewniona z sapieżyńskimi prawnuczkami Andrzeja Lubomirskiego Teresą i Marią.

Pawła Bartoszka – Wicewojewodę Województwa Podkarpackiego Ewę Draus – Członka Zarządu Województwa Podkarpackiego, Bogusława Urbana – Starostę Przeworskiego, Jacka Kierepkę – Wicestarostę Przeworskiego, Członków Zarządu i Radnych Powiatu Przeworskiego, Leszka Kisiela – Burmistrza Miasta Przeworska, Zastępcę Burmistrza Miasta Przeworska i Radnych Miasta, inspektora Mariusza Kulagę – Komendanta Powiatowego Policji w Przeworsku, brygadiera Marcin Lachnika – Komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Przeworsku, Wojskową Asystę Honorową i Orkiestrę Wojskową, Dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich – Łukasza Kamińskiego, Dyrektora Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie – Dariusza Iwaneczkę, Dyrektora Muzeum w Przeworsku – Łukasza Mroza i wszystkich dyrektorów instytucji, prezesów stowarzyszeń oraz wszystkich przybyłych gości. Następnie kustosz Małgorzata Wołoszyn z Muzeum w Przeworsku odczytała biogram Andrzeja Lubomirskiego, po czym o godz. 12 rozpoczęła się Msza św. Żałobna pod przewodnictwem JE abp. seniora Józefa Michalika, który wygłosił homilię. Ceremonię pogrzebową uświetnił swoim śpiewem Chór „Lumen”, a marsz pogrzebowy Fryderyka Chopina wykonała orkiestra wojskowa.

Po Eucharystii nastąpiło wystąpienie Przewodniczącego Komitetu Honorowego – Bogusława Urbana, Starosty Przeworskiego, który dziękował wszystkim zaangażowanym w pogrzebową uroczystość. Następnie orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy, po którym mowy okolicznościowe wygłosili: Paweł Bartoszek – Wicewojewoda Województwa Podkarpackiego, Ewa Draus – Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, Łukasz Mróz – Dyrektor Muzeum w Przeworsku Zespołu Pałacowo-Parkowego. Po przemówieniach trumna ze szczątkami Księcia Ordynata Andrzeja Lubomirskiego została przeniesiona do miejsca spoczynku w Krypcie Rodowej Lubomirskich pod Kaplicą Grobu Bożego. Flagę z trumny wręczono Teresie Sapieżance, prawnuczce księcia Andrzeja Lubomirskiego, a trumnę zniesiono do krypty i ułożono na przygotowanym podeście w niszy. Posterunek honorowy zajął miejsce przy niszy, a orkiestra wojskowa, sztandar WP, kompania honorowa i pozostałe poczty sztandarowe zajęły miejsce w nawie bocznej – północnej. W trakcie składania trumny do krypty Wojskowa Asysta Honorowa oddała salwę honorową. Następnie nad kryptą, w Kaplicy Bożego Grobu złożono wieńce: od Prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska, od Komitetu Honorowego Sprowadzenia Szczątków i Uroczystości Pogrzebowych Księcia Ordynata i od rodziny Księcia Ordynata Andrzeja Lubomirskiego, po czym wyprowadzono Sztandar Wojska Polskiego oraz pozostałe sztandary. Po zasunięciu płyt do wejścia nad kryptą przedstawiciele instytucji mogli wejść do środka Kaplicy Bożego Grobu, gdzie dokonano odsłonięcia tablic epitafijnych Księcia Henryka Lubomirskiego – założyciela Ordynacji Przeworskiej, oraz Księcia Andrzeja Lubomirskiego – Ostatniego Ordynata



Przeworskiego. Odślonięcia tablic dokonali członkowie Komitetu Honorowego Sprowadzenia Szczątków i Uroczystości Pogrzebowych Księcia Ordynata Andrzeja Lubomirskiego: Bogusław Urban – starosta przeworski, i Szczepan Kozak – prezes Regionalnego Towarzystwa Naukowego w Przeworsku. Następnie głos w imieniu rodziny zmarłego zabrała Bożena Mytkowicz, prawnuczka Marii Lubomirskiej-Tyszkiewiczowej, siostry Andrzeja Lubomirskiego, dziękując organizatorom za pogrzebową uroczystość: „bierzemy udział w pogrzebie, ale w radosnym pogrzebie, ponieważ po 70 latach powrócił do ukochanego Przeworska ordynat książę Andrzej Lubomirski. Wierzę, że marzenia się spełniają i cuda też. Marzeniem mojej matki Teresy Tyszkiewicz i jej siostry Marii Tyszkiewiczówny-Madejskiej oraz Kazia Potulickiego [wnuka Andrzeja Lubomirskiego – M. W.] było sprowadzenie do Polski prochów wujcia-dziadzia. Marzenie się spełniło i jesteśmy świadkami «cudu nad Mleczką»” – powiedziała. Podziękowania były ostatnim elementem uroczystości pogrzebowych.

Decyzją Sejmiku Województwa Podkarpackiego książę Andrzej Lubomirski pośmiertnie uhonorowany został Odznaką Honorową „Zasłużony dla Województwa Podkarpackiego”. Odznakę na ręce prawnuczki Andrzeja Marii Sapiieżanki Beckmann i praprawnuka Łukasza Sapiiehy wręczyli wicemarszałek województwa Piotr Pilch oraz członkowie zarządu województwa podkarpackiego: Anna Huk i Jerzy Cyprys<sup>39</sup>. Uroczystość ta w dniu 3 kwietnia 2024 r. towarzyszyła odślonięciu pomnika symbolizującego postać księcia Andrzeja Lubomirskiego siedzącego na ławce<sup>40</sup> usytuowanej pod wiekową lipą w przeworskim parku w pobliżu pałacu<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> Ur. w 2000 r. syn Jerzego Andrzeja Sapiiehy (1937–2010) i Ede Cassia Segnini Brandao.

<sup>40</sup> Zbiórkę z inicjatywy dyrektora Muzeum dra Łukasza Mroza rozpoczęło Stowarzyszenie Przyjaciół Muzeum w Przeworsku, które uczestniczyło we wszystkich etapach przygotowań do pogrzebu. 1 września 2023 r. Stowarzyszenie upoważniło dyrektora Łukasza Mroza – członka Stowarzyszenia, do reprezentowania i prowadzenia wszelkich działań w tym zakresie. Darowizny na Pomnik-ławeczkę wyniosły łącznie 12 500,00 zł. Najhojniejszymi sponsorami były instytucje: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Fundacja Książąt Lubomirskich, Bank Spółdzielczy w Przeworsku, Koło Łowieckie „Bażant” w Przeworsku oraz osoby prywatne – ich nazwiska widnieją na ławeczce.

<sup>41</sup> Autorem projektu jest artysta rzeźbiarz dr hab. Jerzy Kierski, profesor Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego.



